Towarz... ...Płockie
Bib... ...kich
Płoc... ...a № 2
09-402 PŁOCK

Materiały W. Smoleńskiego

S-1

Materiały prasowe dotyczące wydarzeń I wojny światowej i sprawy polskiej
Egzemplarze gazet

B.d. 1916-1917

146

146

207/51

№ 60. Niedziela, dnia 18 Czerwca 1916 roku. Rok I.

GŁOS RADOMSKI

WOJEWÓDZKIE ARCHIWUM PAŃSTWOWE PŁOCKIE

Dziennik społeczny, polityczny i literacki poświęcony głównie sprawom Ziemi Radomskiej.

WYCHODZI TYMCZASOWO we WTORKI, CZWARTKI i NIEDZIELE RANO.

Prenumerata w Radomiu wynosi:
Kwartalnie . . . złp. 10
Miesięcznie . . . „ 4
Za odnoszenie do domu dopłaca się złp. 1 gr. 10.
Na prowincji z przesyłką pocztową:
Kwartalnie . . . złp. 15
Miesięcznie . . . „ 5.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska № 46, dom Hempla.
Filja Administracji: Księgarnia Edwarda Suchańskiego.
Redakcja otwarta od 12 do 1 i od 6 do 7 po poł. Administracja od 10 do 12 i od 2 do 6 po poł.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.

Numer pojedyńczy groszy 10.

Głos Radomski nabywać i prenumerować można we wszystkich Księgarniach, w Składzie Materjałów Aptecznych A. Adamskiego, Lubelska № 61; w Składach Win i Towarów Kolonjalnych: M. Paschalskiego, ulica Warszawska; Grajnerta, ulica Skaryszewska № 16; J. Nitkowskiego, róg ul. Długiej i Szerokiej.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz garmontowy . złp. 3 gr. 10
Reklamy i nadesłane . . „ 2 „ —
w tekście za petitowy wiersz . . . . . „ 2 „ 20
Nekrologi za wiersz. . . „ 1 „ 10
Ogłoszenia zwyczajne . . „ — „ 20
„ drobne za wyraz „ — „ 6
„ trzykrotne ogłoszenia. „ — „ 4

„CZARY" Wykwintny Kinematograf
ulica Lubelska № 47
Przedstawienia codziennie od godz. 7 po poł.
w NIEDZIELE i ŚWIĘTA od godziny 5.

WIELCE UROZMAICONY PROGRAM — począwszy od 19 czerwca 1916 r.
BOHATERSKIE MILCZENIE
nadzwyczaj zajmujący dramat w 2-ch wielkich częściach.

W sali b. Gimnazjum—obecnie Ligi Kobiet
OPERETKA POLSKA HENRYKA CZARNECKIEGO
Dziś, w niedzielę, dnia 18 czerwca r. b.
Krakowiacy i Górale
opera komiczna w 3-ch aktach—tańce.
We wtorek, d. 20 czerwca
Noc Miłości
quodlibet operowy z rosyjskiego Walentinowa

Księgarnia Edwarda Suchańskiego w Radomiu
otrzymuje zaraz po wyjściu z druku wszelkie nowości, wydane w polskim języku; sprowadza na żądanie wszelkie dzieła; ekspedjuje na okupację austrjacką Królestwa: „Gazetę Rolniczą", „Myśl Polską", „Wieś i Dwór", „Tygodnik illustrowany".

OBICIA PAPIEROWE
znanej warszawskiej fabryki: „J. FRANASZEK"
polecają E. SUCHAŃSKI i A. MORAWSKI w Radomiu.

Memorjał Koła w sprawie polskiej.

Krakowski „Kurjer Illustr." przynosi z Wiednia komunikat sekretarjatu Koła polskiego, który brzmi dosłownie: „W myśl uchwały Koła polskiego, powziętej na posiedzeniu w Krakowie dn. 1 maja 1916 r., zajęła się komisja polityczna Koła w ostatnich czasach rozpatrzeniem stosunków politycznych, wywołanych wypadkami wojennymi na ziemiach polskich.

Komisja postanowiła swoje spostrzeżenia i uwagi przedstawić rządowi wspólnemu, tudzież rządowi austrjackiemu i upoważniła prezesa Koła do wypracowania memorjału, streszczającego zasadnicze poglądy na sprawę polską. Memorjał ten, opracowany przez Eksc. Bilińskiego, został zatwierdzony w całej osnowie na posiedzeniu subkomitetu komisji w dn. 3 czerwca i dn. 10 czerwca b. r. prezes koła wręczył go ministrowi spraw zagranicznych bar. Burianowi i prezydentowi ministrów hr. Stürgkhowi.

W memorjale owym zwrócono uwagę na ścisły związek sprawy polskiej z interesami monarchji austro-węgierskiej w retrospektywnym przeglądzie wydarzeń ostatnich 22 miesięcy, tak w Galicji, jak i w Królestwie Polskim, wskazano te drogi, które zdaniem Koła zdołałyby doprowadzić do upragnionego rozwiązania sprawy polskiej".

* * *

Już po napisaniu powyższych komentarzy do przytoczonego memorjału Koła Polskiego, otrzymaliśmy № 165 „Godziny Polskiej" w której znajdujemy artykuł zatytułowany: „Sprawy polskie. Protest stronnictw w Królestwie przeciwko galicyjskiemu N. K. N.".

W artykule tym „Godzina Polska" pisze co następuje:

Galicyjski Naczelny Komitet Narodowy, który od samego początku wojny, t. j. od dwuch lat blisko, dąży do podporządkowania pod swe wpływy polityczne społeczeństwa w Królestwie, widząc w tym właściwą rację swego bytu, ponosi w swych usiłowaniach stale fiasco. Obecnie „Kraj" podaje list poniższy, który stanowi nowy, a bardziej niż inne przekonywujący dowód tego niepowodzenia politycznego".

Tutaj następuje list wystosowany do prezesa Koła Polskiego w Wiedniu, protestujący przeciwko pamiętnemu wystąpieniu po zjeździe Krakowskim Koła „w imieniu całego zespolonego narodu".

* * *

Pismo powyższe podpisały następujące stronnictwa i grupy polityczne:

Stronnictwo Polityki Realnej: ks. prałat Zygmunt Chełmicki, W. Marczewski, L. Wilczewski.

Stronnictwo Demokratyczne-Narodowe: Władysław Jabłonowski, Karol Kozłowski, dr. Antoni Rząd.

Stronnictwo Narodowe: Marjan Zbrowski, W. Rostworowski, Antoni Marylski, Adam Ronikier.

Polska Partja Postępowa: A. de Rosset, W. Biskupski, Ed. Landie.

Zjednoczenie Polskie Postępowe: Gąsiorowski, M. Markowski.

Bezpartyjni: Zygmunt Chrzanowski, Bolesław Koskowski, Zdzisław Lubomirski, Stanisław Dzierzbicki.

* * *

Do powyższego nie potrzebujemy dodawać już żadnych innych komentarzy ponadto, iż Koło Polskie stanęło w roli uzurpatorskiej, co obowiązkiem publicystycznym jest w interesie ogółu wyjaśnić.

Z życia Polaków w Rosji.

(Radomiacy w kraju Turkiestańskim. Kwesta 3-go Maja. Akcja samopomocy. Troska o dziatwę. Tow. Opieki nad zabytkami. Instrukcja departamentu wyznań).

Według danych, zebranych przez instruktorów C. K. O. (Centralny Komitet Obywatelski i delegatów Pedagogicznych Zjazdów burza wojenna zagnała daleko na wschód do kraju Turkiestańskiego około 20,000 wygnańców polskich. Największy z nich procent pochodzi z gubernji *Radomskiej* i Łomżyńskiej. Wycieńczenie daleką podróżą i fatalne warunki miejscowe spowodowały wybuch epidemji, zwłasza tyfusu plamistego, który występował w coraz groźniejszych rozmiarach i zaczął dziesiątkować nieszczęsną ludność polską.

Na skutek przedstawień i starań organizacji polskich władze państwowe zarządziły ewakuację kraju Turkiestańskiego i wyznaczyły na miejsce stałego pobytu wygnańców wewnętrzne gubernje Rosji, po lewym brzegu Wołgi, głównie gubernję Saratowską, Samarską, Kazańską i po części Wiacką, gdzie staraniem C. K. O. przygotowano odpowiednie dla nich siedziby. Ażeby zaś zapobiedz przeniesieniu i dalszemu szerzeniu się epidemji, zorganizowano punkty kwarantanowe dla wygnańców turkiestańskich i w tym celu urządzono trzy oddziały sanitarno-żywnościowe, akcja których niesie bardzo wiele pomocy naszym wygnańcom.

Zarząd Komitetu Polskiego zorganizował w Moskwie kwestę na oświatę narodową w Polsce. Zebrane sumy, jako dar 3-go Maja od Polaków w Moskwie zamieszkałych, zostaną przesłane przez Komitet Sienkiewiczowski do kraju.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu Komitetu polskiego, pod przewodnictwem prezesa p. Al. Lednickiego, postanowiono niezwłocznie urządzić tanią kuchnię dla inteligencji. Obiady mają być wydawane po cenie kosztu, a dla dogodności konsumentów postanowiono wydawać nietylko całe obiady, lecz także pojedyńcze porcje.

Wydział opieki nad dziećmi C. K. O. w Piotrogrodzie wysłał specjalnego delegata do jednego z oddziałów lotnych związku miast i ziemstw w rejonie dźwińskim. Zadaniem delegata jest wyszukiwanie dzieci polskich, i przewożenie ich do ochron organi-

zacji polskich oraz zbieranie dzieci, pomieszczonych tymczasowo w środowiskach niepolskich. Delegat odbierać ma również dzieci polskie, znajdujące się przy oddziałach wojskowych, co da się uskutecznić przy pomocy instytucji społecznych rosyjskich. Zabiegom tej wydziału opieki nad dziećmi zawdzięczać należy wysłanie przez Synod odezwy do klasztorów prawosławnych, polecającą oddawanie dzieci katolickich instytucjom polskim, które się po nie zgłoszą.

Bardzo ważne zadanie spełniają w Rosji polskie Towarzystwa Opieki nad zabytkami przeszłości w Piotrogrodzie, Moskwie, Kijowie i Mińsku, które skupują lub też przyjmują na skład wszelkie z kraju wywiezione zabytki przeszłości, a że jest ich w Rosji wiele, dowodem urządzona w Woroneżu wystawa zabytków, na którą zebrano wiele ciekawych pamiątek.

Departament wyznań obcych podniósł kwestję konieczności nowych etatów w konsystorzach rzym.-kat. Projekt prawa ma być opracowany w najbliższej przyszłości. Jednocześnie departament opracowuje instrukcję o legalizacji przejść z prawosławia na katolicyzm.

Ofenzywa na wszystkich frontach.

Według dziennika „Giornalo d'Italia" koalicja rozpocznie w niedalekiej przyszłości ofenzywę na pozostałych frontach bojowych.

Generał Sarrail, jak donoszą z Londynu otrzymał rozkaz, aby przyspieszyć roboty około przeprowadzenia silnych oszańcowań na froncie salonickim.

Ostatnie komunikaty zwiastują również o rozpoczęciu przez Włochów akcji nacierającej. Pociągi ładowane wojskiem i materjałami bojowymi odchodzą wciąż na plac boju, tak że zaszła nawet potrzeba przerwania ruchu kolejowego na ważniejszych liniach komunikacyjnych.

Na froncie francuskim akcja nieco osłabła przypuszczalnie na razie, Francuzi bowiem, stosownie do doniesień prasy czynią też pospieszne przygotowania w celu wyjścia z pozycji obronnej. Paryski „Petit Parisien" i inne dzienniki oceniają obecną sytuację dość optymistycznie, uważając wzięcie Verdun za niemożliwe.

Niemcy, według słów tego dziennika, ostrzeliwują obecnie miejsca obronne, które stanowią połączenie frontów Tavanne i Souville i dochodzą do Froide Terre i mogą być obecnie uważane za główny francuski front obronny. Wszystko to świadczy o zaciętości Niemców, która jednakże według słów pułkownika Rousset niczem nieda się wytłomaczyć.

Wprawdzie wzięcie Verdun po pięciomiesięcznem obleganiu nie odniosłoby uprzednio oczekiwanych skutków, lecz miałoby nadzwyczaj doniosłe znaczenie moralne, a zatym Verdun paść nie może, lecz winien stanowić punkt, gdzie akcja niemiecka musi rachować się z ujemnymi rezultatami. Wogóle dzięki przeprowadzonej obecnie na wszystkich frontach akcji pogłoski o pokoju zupełnie ucichły.

Kronika wojenna i polityczna.

Przemarsz Rosjan przez Rumunję.

„Vossische Zeitung" donosi z Amsterdamu: w Londynie liczą się z możliwością, że Rosja chce skorzystać z części Besarabji w celu przedarcia się przez Rumunję na drugi brzeg Dunaju i tym sposobem przerwać drogę komunikacyjną z Turcją.

Bitwa morska na morzu Czarnym.

Donoszą z Suliny: w dn. 14 czerwca o godzinie 4 popołudniu około portu w kierunku Odesy przyszło do bitwy między rosyjską i turecką flotą. O wyniku bitwy brak dotąd wszelkich wiadomości.

Transportowanie wojsk włoskich.

Według doniesień „Journal de Geneve" rząd włoski przerwał aż do dalszego rozporządzenia ruch osobowy dla osób prywatnych między Medjolanem i Wenecją, ponieważ linja kolejowa jest w danej chwili potrzebna na transportowanie na plac boju znacznych sił zbrojnych.

Cesarz w głównej kwaterze.

„Riecz" donosi, że Cesarz rosyjski wraz z wielkim księciem i następcą tronu przybył do głównej kwatery wojennej.

Bombardowanie wybrzeży bułgarskich.

Z Saloniki donoszą, że flota francusko-angielska w dalszym ciągu bombarduje wybrzeże bułgarskie od Porto Lagos do Dedeagaczu. Ludność schroniła się w głąb kraju.

Konferencja koalicji w Paryżu.

Konferencja ekonomiczna koalicji rozpoczęła się w Paryżu. Przybyłych delegatów powitał Briand, zaznaczając, że konferencja jest świeżym dowodem, iż sprzymierzeńcy zgodni są w swych poglądach i mają zaufanie w trwałość swego związku. Nie wystarczy zwyciężyć, trzeba jeszcze zapewnić na przyszłość, po wojnie, rozwój materjalnych bogactw krajów sprzymierzonych, wymianę ich produktów i rozdział ich na rynku wszechświatowym.

Austryjacki komunikat floty.

Dnia 12 b. m. zrana wtargnęły trzy oddziały torpedowców nieprzyjacielskich do portu w Paranzo, zostały jednak zmuszone do odwrotu ogniem naszych dział nadbrzeżnych i naszych samolotów morskich. Ogień z dział okrętowych pozostał bez skutku, za wyjątkiem niewielkiej szkody w murze i na jednym z dachów. Po naszej stronie nikt nie został raniony, podczas kiedy ze strony baterji i lotników naszych stwierdzono kilka celnych strzałów.

Drugi akt demobilizacji Grecji.

Według doniesień dzienników z Aten, król podpisał drugie rozporządzenie, zarządzające ogólną demobilizację floty. (Jak wiadomo pierwszy akt demobilizacji dotyczył 12 roczników armji lądowej — *przyp. red.*).

Rosjanie w Rumunji.

Organ urzędowy „Vittorul" donosi, że miejscowość Mamornica i jej okolica opuszczoną została przez Rosjan. Ze sprawozdań nadeszłych z Mamornicy wynika, iż miejscowość ta, oraz sąsiednie wsie ucierpiały znacznie podczas walk pomiędzy Rosjanami a Austrjakami. Prawie ani jeden dom nie pozostał całym.

Wojna angielsko-turecka.

Angielski urząd wojenny donosi: dn. 13-go czerwca wykonano udatne napady powietrzne przeciwko obozom nieprzyjacielskim położonym na placu wyścigowym w Arish, oraz Dirmazar (Egipt). W tymże dniu samolot nieprzyjacielski zaatakował Semolot nieprzyjacielski zaatakował Semolot, nie wyrządzając istotnych rapeum, nie wyrządzając istotnych szkód. Lotnik usiłował następnie rzucić bomby na kanał nie osiągnąwszy żadnych dodatnich rezultatów. Następnie został on dzięki silnemu ogniu naszych baterji zmuszony do ucieczki.

Położenie Rumunji.

„Dreptatea" na podstawie wiadomości z kół wtajemniczonych donosi, że położenie Rumunji znowu weszło w okres krytyczny. Rumunja otrzymała od koalicji notę z żądaniem, ażeby bezzwłocznie wyjaśniła swoje zamiary na przyszłość.

Sensacyjna pogłoska.

„Koeln. Volksztg" otrzymuje z Hagi następującą wiadomość: podróżni, którzy przybyli tutaj z Anglji, opowiadają, że Lloyd George, minister angielski dla spraw amunicji, walczył ostatnimi czasy z wielkimi trudnościami w fabrykach mu podległych. Dały się zauważyć demonstrancje wśród robotników. W Slough, zdaje się, planowany był nawet i usiłowany zamach na parę królewską angielską. Nie udało się dotąd wykryć sprawców. Para królewska zwiedzała fabrykę, w której zajętych jest wielu Belgijczyków. Z niewiadomej przyczyny w najbliższym otoczeniu eksplodował granat ręczny, który zranił prywatnego sekretarza królewskiego, lorda Stamfortham.

WOJNA.

Komunikat urzędowy austryjacki.

17 czerwca 1916 r.

Rosyjska widownia wojny.

Na Prucie nie zaszło nic szczególnie ważnego. Na północo-wschód od Niezwicy przeszkodziliśmy usiłowaniom nieprzyjaciela przedarcia się przez Dniestr. Ataki nieprzyjacielskie na zachód od Wiśniowczyka trwają o niezmiennej sile. Na Wołyniu około Łokaczowa, nc rzece Lipie, oraz w odcinku Stochód—Styr, znowu zażarcie walczono.

16 czerwca 1916 r.

Rosyjska widownia wojny.

Na południe od Dniestru wojska nasze odbiły kawalerję nieprzyjacielską. Poza tym na tej przestrzeni tylko potyczki. Na zachód od Wiśniowczyka trwają dalej szturmy kolumn rosyjskich na nasze pozycje. W rękach obrońców pozostali jako jeńcy 2 oficerowie rosyjscy i 400 żołnierzy. Pod Tarnopolem nie było szczególnych wydarzeń.

Na Wołyniu rozwinęły się na całym froncie nowe walki. W odcinku Stochod-Styr odparto znowu kilka prób przejścia przez rzekę, przyczem nieprzyjaciel poniósł, jak zwykle, ciężkie straty.

Włoska widownia wojny.

Walki w południowej części płaskowzgórza Doberdo zakończyły się odparciem ataków nieprzyjacielskich. Również rozbiły się ponowne wypady Włochów na pojedyńcze części naszych pozycji w Dolomitach. Na płaskowzgórzu Asiago są w toku ożywione walki armatnie. W okolicy Ortleru wojska nasze zajęły szczyty Tukett i tylny Madacz.

Bałkańska widownia wojny.

Nic nowego.

Zast. szefa szt. gen. von Höfer, m. pol.

Dobra praca—w małym kółku.

(Z wycieczki do Skaryszewa).

Któregoś dnia, korzystając z zaproszenia ks. Śniechowskiego, rano, radomską dryndulką, wybraliśmy się z kolegą redakcyjnym p. Stefanem Bielskim do Skaryszewa.

Słońce, pogoda, falujące w cichej, rannej zadumie łany zboża usposabiały dobrze i spokojnie. Miasto, jego rozdygotane codzienną wrzawą ulice, jego męczący kierat pozostały za nami,—przed nami była przestrzeń, otrząsająca się z ros porannych zieloność i—jak oko sięgnąć mogło, aż po sine skrawki lasów, szumiące, bujne, złotawe pola zbóż.

Skaryszew to taki sobie kamień zapomniany, rzucony na szeroki, wielki ugór polskiej ziemi. Jak sto innych! Ale ta mała, nędzna mieścina, zaciekawiała mnie oddawna z korespondencji, z tego co się tam dzieje. Co parę tygodni ks. Śniechowski przynosił do naszej redakcji przysporą garść rubli i koron, mówiąc:

— To od naszych skaryszowiaków na to co chłodne, głodne i biedne!

Tedy ludzie tam czują nietylko za siebie, ale i innych, a to już wiele.

I traf widocznie chciał, że kiedy weszliśmy do białej plebanji, ks. Śniechowski powitał nas tymi słowami:

— Widzi pan, zbieram akurat grosze na biedne dzieciaki!

— Bodaj że się—pomyślałem—tacy skaryszowiacy rodzili w Polsce na kamieniu!

A jest ich dużo. Niewielki kościołek, przerobiony z klasztoru Bogogrobców, nie mógł pomieścić na sumie tej ciżby jaka płynęła barwna i nastrojona świątecznie. Gorące, rozsłonecznione południe, biały kościołek i plebanja wtulona w głąb sadu, cichość, przeplatana szmerem modlitwy i głosem sygnaturki tworzą, dla oka mieszczucha obrazek jakby z akwarelli.

Taki nasz, malowany w słońcu!

Ale przy obiedzie nastrój elegijny pryska. P. Szostakiewicz, właściciel apteki i p. Wagner z Kobylan, opowiadają co i jak dzieje się w Skaryszewie. Robi się co można!

— Szkoda tylko—żałują—że nie dopisał nam p. Zdzitowiecki. Właśnie—irytują się—dziś nie może. A to także nasz człowiek!

Naraz siurpryza. Przez otwarte drzwi wpada fala dźwięków — całej orkiestry. Wychodziemy do ogrodu i widzę zespół złożony z członków straży ogniowej sprawnie, hucznie grzmiący jakiegoś marsza. Pozostaje ten muzykalny ordynek pod wodzą p. Jelinka, kapelmistrza. Nie ma wprawdzie ani za wiele czasu, ani instrumentów, ani środków, ale,—robi się co można. A robi tak, że młoda orkiestra ma — jak się okazuje — repertuar wprost niewyczerpany.

— Tylko — utyskują i gospodarz i miejscowi goście i p. Jelinek — krucho... z gotówką i niewiadomo zkąd brać. A szkoda by było orkiestry boć to nietylko przyjemność, ale i pożytek. Daje ludziom rozrywkę pożyteczną, miłą, ale... z pustego i Salomon nie naleje. A tu i to i owo trzeba by załatać, poprawić, dopełnić!

Doprawdy, szkoda by było tej dzielnej, muzykalnej braci skaryszewskiej!

A potym... Ledwie przebrzmiały dźwięki orkiestry słyszę cieniutkie, dyszkancikiem śpiewające głosiki i oto na zielonym trawniku zaróżowiło, zabieliło i roześmiało się od berbeci, ledwie odrosłych od ziemi, poustawianych w pary i wyciągających malutkimi gardziołkami piosenkę:

„W tym naszym białym progu"...

To ochronka!

Jest tego małego ludka — gromada! Jakie czyste, jakie grzeczne, jakie wyszkolone, aż miło patrzyć. To zasługa ochroniarki panny Karczmarskiej Trzyma ich w ryzach, ale znać na tych dzieciuchach dobry wpływ opieki. Jak deklamują, jak się bawią, jakie sprawne, a śmiałe i rozwinięte.

— Zkąd bierzecie środki? — pytam patrząc na tę gromadkę dzieciaków.

— Zkąd się da! Pchamy się, aby tylko coś robić!

Drobna może, ale dobra praca w małym kółku! Cisi ludzie — ale pożyteczni. Nie rezonują, nie krzyczą, ale—robią co się da.

Trochę tu, trochę tam — aby całość jakoś zlepić, aby się nie rozleciała, aby było!

Płyną godziny w Skaryszewie jak woda. Trochę gwałtem wydzieramy się z gościnnego domu państwa Szostakiewiczów i już o późnym wieczorze uciekamy do Radomia.

Wracamy pod wrażeniem nietylko serdecznej, szczerej, aż do szpika kości polskiej gościnności, ale i pod wrażeniem dnia w którym widziało się coś dobrego.

Nie wielkie rzeczy, nie reklamowane, ale „ziarnko do ziarnka, a zbierze się miarka"—z której ma powstać obywatelska, wzorowa Polska.

To też kiedy powóz zaturkotał na bruku miejskim czułem się po tej wycieczce skaryszewskiej jak po zdrowej kąpieli. Orzeźwiony i wzmocniony.

Nie brak w Polsce ludzi, ani rąk, ani dobrych woli!

Nic nie szkodzi, że to „czyń każdy w swoim kółku" traci trochę myszką, ale ma głęboką, dużą u nas rację swojego bytu.

C. X. J.

Herbatę angielską, Ser holenderski i Sardynki norwegskie poleca St. WIERZBICKI.

BIBLIOTEKA Publiczna 146

Herbatę angielską, Ser holenderski i Sardynki norweskie poleca St. WIERZBICKI.

Z GODZINY NA GODZINĘ.

Kalendarzyk. *Dziś:* Trójcy Św., Marka. *Jutro:* Gerwazego i Protazego.
Wschód słońca o godz. 3.39. Zachód o godz. 8.23. Długość dnia godz. 16 m. 41.
Kalendarzyk barometryczny. Ocieplenie, pogoda, możliwe zachmurzenia bezdeszczowe.

Kronika miejska.

Wieści o ewakuowanych. Jarosław i Wanda Wawrykiewiczowie proszą o wiadomość o rodzicach i siostrze Malinowskiej w Kielcach; o bracie Eugeniuszu, właścicielu apteki w Bieżuniu ziemi Płockiej. Sami są zdrowi, przybyła im córka, mieszkają w Moskwie, Nowosłobodzkaja 33.

Władysław Chwastek z Sosnowca zawiadamia żonę w Sosnowcu, rodzinę Czerwińskich i swoją rodzinę, że jest zdrów i na dawnym stanowisku, Wiaźnia ul. Wiedeńska 55.

Józef Jemiołek ze st. Radom prosi p. Stępniewicz w Radomiu ul. Wyska 34, zawiadomić żonę Marjannę ul. Podjazdowa 9, że jest zdrów i zajmuje uprzednie stanowisko, St. Szachowskaja, gub. Moskiewska.

Ludwik Dzisiewski zawiadamia żonę Stanisławę w Kielcach, ul. Domaszewska 2, że jest zdrów i mieszka w Moskwie, ul. Palicha 1 m. 35. Jednocześnie donosi, że do 1 kwietnia przekazał telegraficznie do Kielc 1200 rubli za pośrednictwem Ministerjum spraw zagranicznych.

Czesław Madej ze Skarżyska zawiadamia rodziców i Zofję Karpeto, iż znajduję się na st. Niandoma dr. ż. Archangielskiej.

Likwidacyjne zebranie Komitetu obchodowego dnia 3-go Maja odbyło się w ubiegły piątek w sali sesjonalnej Magistratu pod przedwodnictwem prezydenta miasta — p. T. Przyłęckiego. W niewielkiej liczbie zgromadzeni, przyjęli do wiadomości, podany przez mec. K. Staniszewskiego rezultat kasowy, jaki niedługo zostanie ogłoszony w pismach publicznie, uchwalając wyasygnowanie z sum otrzymanych koron 500 na przedwstępne roboty około kopca a pozostałą sumę dochodu 924 rb. 39 kop. i 3,049 kor. 78 hal. 9 mar. 20 pf. i 10 cent. oddać do dyspozycji Komisji Szkolnej. Sprawę sypania kopca i załatwiania wszystkich potrzeb, z tym związanych, przekazano Komisji kopcowej, jako jedynie istniejącej nadal, gdyż Komitet obchodowy z chwilą zakończenia zebrania likwidacyjnego, uważa się za rozwiązany i tym samym nieistniejący.

O szyldy polskie. Mimo możności zmienienia napisów na szyldach wyłącznie na tekst polski, dotychczas bardzo wiele sklepów utrzymuje system „płócienkowy“ osłaniając dyskretnie napisy dwujęzyczne. Komentować tego nie chcemy, bowiem uwagi byłyby dla tych właścicieli sklepów niepochlebne. Sądzimy jednak, że czas nakoniec przyczynić się do nadania miastu jego właściwego charakteru polskiego,—usuwając płócienka i zmieniając szyldy i napisy sklepowe na wyłącznie w języku polskim.

Kupno majątku. W dniu 14 b. m. w kancelarji rejenta Kosteckiego sprzedane zostały z wolnej ręki dobra ziemskie Zajączkowice Kanonja, w p-cie Opatowskim, należące do hr. Romana Rostworowskiego, nabyte za rb. 80000 przez p. Wincentego Reklewskiego, właściciela dóbr Mirogonowice w tym że powiecie.

Z żałobnej karty. W dniu 15 czerwca zmarł w Radomiu ś. p. Jan Ogórkowski wychowaniec wyższej szkoły handlowej w Lipsku. Powalony paroletnią ciężką chorobą nie był w stanie wyzyskać tych przywilejów do których miał prawo dzięki ukończeniu wyższych studjów handlowych.

Zgon ś. p. Jana Ogórkowskiego pozostawia szczery żal wśród grona kolegów uniwersyteckich, którzy, znając go bliżej mogli w należyty sposób ocenić prawe cechy charakteru zmarłego.

Sprawy na czasie. Wobec pory letniej i zbliżającego się okresu spożywania owoców, oraz masowego picia wód gazowych, limoniad i t. d. warto aby odpowiedni urząd miejski przeznaczony dla kontrolowania tego rodzaju fabryk, sklepów sprzedających napoje i t. d. zajął się rozciągnięciem odpowiedniej kontroli, co ze względu na warunki hygieniczne byłoby bardzo pożądane.

Obecnie, jak to mieliśmy sposobność stwierdzić, sprawa ta jest w zupełnym zaniedbaniu — w interesie przeto publiczności leży aby urząd zdrowia publicznego wziął ją pod swoją kontrolę.

Wykaz tygodniowy chorób zakaźnych, od dn. 11 do dn. 17 b. m.

Tyfus plamisty: zachorowało 22, umarło 4, wyzdrowiało 12.

Tyfus brzuszny: zachorowało 7, umarło 2, wyzdrowiało 23.

Szkarlatyna: zachorowało 1.

Dyfteryt: wyzdrowiało 1.

Dyzenterja: zachorowało 4, wyzdrowiało 1.

„Czary“ w ostatnich czasach mają bardzo starannie ułożony program kinematograficzny, co wpływa na liczną frekwencje w tym miłym teatrzyku. Połączenie na filmie widoków natury, z treścią komiczną i obrazów w większym stylu, przy bardzo dobrej orkiestrze zapewnia chwilę rozrywki bardzo odpowiedniej jak na czasy wojny bo: taniej i miłej.

Komitet organizujący kwestę pod hasłem „Ratujmy dzieci“ przedstawia następujące sprawozdanie finansowe.

Wpływy: od pań które nie mogły przyjąć udziału w sprzedaży znaczka rb. 39.50, kr. 319; sprzedaż znaczka rb. 399.29, kr. 1014.61, mk. 6.22; ofiary złożone w Kom. Obyw. m. Radomia rb. 112; ofiary złożone w Redakcji „Głosu Radomskiego“ rb. 21, kr. 115; ofiary złożone w Redakcji „Gazety Radomskiej“ kr. 4; % od p. p. kupców i od kinematografów rb. 3, kr. 133; wejścia na koncert w parku Kościuszki rb. 18.93, kr. 575.80; kwiaty i programy rb. 10.40, kr. 209.94. Ogółem dochód brutto rb. 604.12, kr. 2371.35. mk. 6.22.

Wydatki: druki, afisze i programy rb. 37.10; szpilki do znaczków i pieczętowanie worków rb. 6.05; zwrot orkiestrze 93 p. za programy w języku niemieckim kr. 20; uczestnikom orkiestry 93 p. kr. 50; służba w ogrodzie i drobne wydatki rb. 9. Ogółem wydatkowano rb. 52.15, kr. 70.

Komitet spełnia miły obowiązek dziękując: paniom, które łaskawie podjęły się sprzedaży znaczków oraz programów i kwiatów w ogrodzie p. p. Karwickiemu i Wereszczyńskiemu za sprzedaż biletów do ogrodu, wreszcie wszystkim, którzy ofiarność swoją przyczynili się do zebrania znacznej sumy na ratowanie dzieci polskich.

Ofiary. Do kasy Komitetu złożyły następujące osoby ofiary na rzecz kwesty „Ratujmy dzieci“: Walery Kiniorski rb. 100; sklep p. Lubiński 100 % od sprzedaży kor 10.

Ofiara dziatwy. Uczennice klasy wstępnej ze szkoły handl. żeńskiej które jak jesteśmy proszeni o zaznaczenie, podczas ostatniej majówki doznały od p. Soborskiego, właściciela Makowca niezmiernie gościnnego przyjęcia, składają w dowód podzięki dla uprzejmego gospodarza zebraną wśród siebie sumkę na głodnych.

Ze sceny i estrady.

„Słodka dziewczyna“.

Operetka w Radomiu zdobyła sobie powodzenie wstępnym bojem. Złożyły się przedewszystkim na to dwie przyczyny: bogaty repertuar, ułożony bardzo zręcznie i staranność wystawy, co oczywiście jest niemałą zasługą sprawnej reżyserji. Znać ją zarówno w scenach zbiorowych jak i w tempie akcji, jednolitej i nie sprawiającej niespodzianek—jak się to częstokroć widzi, szczególniej na scenach prowincjonalnych. Barwne kostjumy i trzeba przyznać, bardzo dobry zespół baletowy pod wodzą pp. Bańkowskich, dopełnia całości na ogół zupełnie poprawnej.

Wystawiona w takich ramach „Słodka dziewczyna“ oklaskiwana była salwami... iście armatnimi! Szczególniej zdobył sobie powodzenie odtańczony z dużą gracją taniec tyrolski i wykonana bardzo ładnie arlekinada przez czwórkę taneczną. P. Piekarski b. dobry, ale mniej dobry jak zwykle, p. Celińska z łobuzerskim humorkiem, p. Józefowiczowa i Barwińska tworzyli koło rozpędowe, działające sprawnie, zręcznie, dopełnione w swoim obiegu przez p. Józefowicza i Nawrockiego. Ładnie i miło wyglądała p. Janicka.

Pp. Otrembski i Kaczorowski troszką może role przeszarżowali, ale bez szkody dla całości.

J.

Z teatru.

Dzisiaj opera ludowa Kurpińskiego „Krakowiacy i Górale“, grywana na wszystkich scenach z wielkim powodzeniem. „Krakowiacy i Górale“ dają pole do popisu wszystkim artystom i będą urozmaicone tańcami pod wodzą Bańkowskiego, krakowskimi i góralskimi.

Poniedziałek—przedstawienia nie będzie.

Wtorek—„Noc miłości“, quodlibet operowy Walentinowa.

OBWIESZCZENIE URZĘDOWE.

Na murach naszego miasta ukazało się obwieszczenie urzędowe, głoszące iż wszelkie przesadne wieści o powodzeniu ofenzywy rosyjskiej na froncie wschodnim nie mają podstawy i żadne niebezpieczeństwo obszarowi okupowanemu jeneral-gubernatorstwa zgoła nie zagraża.

Obwieszczenie wzywa ludność do spokoju, uprzedzając, że winni rozsiewania nieuzasadnionych pogłosek podlegać będą surowym karom.

Z ZIEMI RADOMSKIEJ

(Wieści i Korespondencje).

Końskie.

(Koresp. własna „Głosu Radom.“).

Miasto nasze po wkroczeniu wojsk austrjackich 14 maja r. z. było rządzonem przez komisarza rządowego, który sprawował ten urząd do 1 czerwca r. b., z chwilą zaś odwołania go z takowego, wybraliśmy na burmistrza, z pozwolenia c. i k. komendy obwodowej, tutejszego obywatela miernika p. Królikiewicza. Wybór ten świadczy o dobrze zrozumianym poglądzie, przez większość mieszkańców tutejszych, nowowybrany bowiem burmistrz dał się już poznać jako niezmordowany działacz społeczny, miasto zaś i okolica ma mu do zawdzięczenia obok innych pożytecznych instytucji społecznych, postawienie na racjonalnych zasadach Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego „Spójnia“, które pomimo zawieruchy wojennej działalność swoją bez przerwy prowadzi.

Mamy więc pewność, że miasto pod kierunkiem takiego burmistrza odzyska po długoletnich anormalnych stosunkach sprawność pod względem gospodarczym.

W ostatnich latach Końskie dąży z postępem czasu i tak: mamy hurtowe składy przedmiotów spożywczych i tytoniu, składy detaliczne towarów korzennych, tak prywatne jak i stowarzyszonych, galanteryjne, żelazne i sukna, tak że od biedy możemy sobie wystarczyć.

Ogólny brak odczuwać się daje dentysty Polaka, albo dentystki Polki, a przecież tyle młodzieży polskiej nie wie co z sobą robić, zajęcie to jest bardzo popłatne i szkoda, że tak zyskowna placówka nie jest wyzyskana przez nasze społeczeństwo.

Wład. K.

Centrala towarowa Królestwa Polskiego.

Przed paroma dniami założone zostało towarzystwo akcyjne pod nazwą „Centrala towarowa dla Królestwa Polskiego“. Akcjonarjuszami towarzystwa mogą być wyłącznie instytucje społeczne lub społeczno-handlowe.

Rozdział akcji zależy od Obwodowych Komitetów Ratunkowych.

Centrala ta pozostaje pod patronatem Głównego Komitetu Ratunkowego. Zadaniem jej jest ułatwianie aprowizacji części Królestwa, okupowanej przez armję austrjacko-węgierską. Na czele instytucji stanął ks. Drucki-Lubecki.

Do Rady oprócz księcia wybrani zostali p. p. Pruszak, Kosiński, Gorazdowski, Gombrowicz, Minkiewicz, Zdanowski, Boduszyński Mieczysław (z Chojna, ziemia Lub.), Pomorski, hr. Sągajło, Popowski i Horodyski.

„Centrala“ ma otwarty kredyt do wysokości 10 miljonów koron w konsorcjum banków wiedeńskich z udziałem banków galicyjskich: „Przemysłowego“ i „Krajowego“.

Prawną siedzibą „Centrali“ będzie Lublin, jednakże biura jej i składy mieścić się będą w Radomiu.

Wiadomość powyższą czerpiemy z „Dziennika Narodowego“ piotrkowskiego, zaznaczając, że bezpośrednio nic o utworzeniu Centrali dotychczas nie słyszeliśmy.

Swojego czasu pisaliśmy o projekcie Centrali,—zaczerpniętą jednak informację mamy tym więcej prawo uważać za wiarogodną, iż częstokroć wiadomości obchodzące bezpośrednio Radom, wskutek braku informowania ze strony osób miejscowych, dostają się dopiero drogami pośrednimi, jak to ma miejsce w tym wypadku.

O ile informacja powyższa okaże się faktyczną, postaramy się ze swojej strony powiadomić ogół czytający o bliższych szczegółach, sprawa bowiem o której dowiadujemy się dopiero z pism zamiejscowych; obchodzi cały ogół radomski i miasto nasze przedewszystkim wiedzieć o niej powinno.

Zadania i potrzeby gospodarcze:

Fr. Bujak — **Myśli o odbudowie** kr. 1.—
Wygoda — **Ustrój gospodarstw włościańskich w Galicji** kr. 1.20
Wygoda—**Hodowla zwierząt domowych** kr. 1.20
Wygoda—**Uprawa roli** kr. 1.20
Dziedzic—**Jak zakładać i prowadzić składnice i sklepy kółek rolniczych?** kr. 1.20
Szczepański—**Rozwój przemysłu w Galicji** kr. 1.20
Taylor — **O istocie współdzielczości** kr. 1.20
Zofja Wygodzina—**Kobieta wiejska jako czynnik kulturalny i gospodarczy** kr. 1.20
Bek — **Kooperatywy spożywcze** kr. 1.—
Dr. Łoziński—**Czem się zajmuje i czego uczy towaroznawstwo** kr. 1.—
Szczepański — **Przemysł żelazny Galicji i warunki jego rozwoju** kr. 1.—
Bek—**Opieka nad sierotami** kr. 1.—

Z KRAJU.

Po odbiór 2 miljonów.

Rada główna opiekuńcza otrzymała wiadomość, jakoby około 2 miljonów rubli, należnych b. Centralnymu Komitetowi obywatelskiemu oraz b. Komitetowi obywatelskiemu m. Warszawy za zapłacone lecz nie dostarczone, z powodu ewakuacji z Warszawy, artykuły żywnościowe z Rosji, zostały

Ś. † P.

Jan Ogórkowski

wychowaniec Lipskiej Akademji Handlowej,

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 15-go czerwca r. b., przeżywszy lat 29.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy nastąpi w dniu dzisiejszym z domu przy ul. Lubelskiej № 9 o godz. 6-ej po poł., o czym zawiadamia pozostała w głębokim smutku

Rodzina.

przekazane już z Piotrogrodu do Sztokholmu.

W celu podniesienia tych sum, udaje się do Sztokholmu z ramienia R. G. O., po uzyskaniu odpowiedniego pozwolenia władz okupacyjnych, prezes Rady głównej, Stanisław Dzierzbicki.

Karty na mydło.

W Włocławku zaprowadzono karty na mydło, które już rozdano właścicielom domów. Na każdego mieszkańca przypada 100 gr. (ćwierć funta) mydła na miesiąc.

PRZEGLĄD PRASY.

Ostatni zeszyt „Świata" przynosi w feljetonowym artykule Firleja szereg obrazków charakteryzujących obecną rolę milicjanta na bruku warszawskim.

Milicjant zdobył sobie zaufanie Warszawy. Jako władza nasza obywatelska, cieszy się niezwykłym szacunkiem. Ułanka i maciejówka zdobią go ślicznie.

Nikt nie stroni, nie unika władzy, jak to było, gdy na ulicy zjawił się „bury". Jedni omijali skwapliwie twarz stójansa, bo za byle co trzeba było płacić mzto. Inni—bo prowadził do „części".

Dryndziarz na stacji stał też niespokojny. Zaraz bowiem przychodził pan „gorodowy" i na monopolkę po sześć groszy z pyska końskiego brał. Dryndziarz rad płacił, lepiej bowiem zapłacić, niż po cyrkułach się włóczyć. Przekupka szła trwożnie a chyłkiem. Choć czworaczka, trzeba było dać. Nawet chłopiec gazeciarz nie dowierzał władzy. Dawał „Warszawskie Utro" do przeczytania, lub na zmianę jakąś polską gazetkę. Pan salcesonik gazetki nie oddawał. Taki miał zwyczaj. Co w garści—to już sam djabeł mu nie odbierze.

Dzisiaj — jak stwierdza feljetonista —zupełnie inaczej.

Chodzi sobie po posternuku pan milicjant, jakby go nie było. Wszystko idzie sprawnie, wszystko się robi—a bez krzyku, bez wyzywań. I ulice zamiecione, i polane, i sklepy w porę pozamykane, i bramy też regularnie „som" domknięte.

Chodzi sobie pan milicjant i każdy mu ufa, każdy rad pomoże i wnet wszystko wykonywa, co zlecono uczynić.

Wyższe władze milicyjne mają też dużo takiego rodzaju „zagadnień" jak następujące:

Przychodzi do komisarjatu po raz trzeci babina i gwałtem tylko z samym panem komisarzem chce mówić.

— O szóstej przyjmuje.

— Co mi o szóstej. Muszę zaraz.

Akurat komisarz stoi, więc, widząc babinę zziajaną, daje polecenie:

— Wpuścić do gabinetu.

Babina wpada, jak bomba.

— Panie komisorzu, ratuj, ratuj!

— Co się stało? Z mieszkania was wyrzuca gospodarz?

— Jeszcze gorzej, jeszcze gorzej.

— Cóż się stało, mówcie?

— Chłop mi trzeci dzień nie przychodzi.

— A wiecie gdzie jest?

— A wim. Na Dunaju u czerwonej Kaśki. Pije i pije, wszystkie zarobione miejskie pieniądze przepije. Dzieciaki w domu głodne, a jemu się dzieuchy nowej zachciwa.

— Cóż ja wam na to poradzę?

— Niech pan komisorz pośle milicjanta—to on już posłucha...

Uśmiecha się komisarz pod wąsem. Co zrobić? Tłómaczyć babie, że to nie wchodzi w zakres jego kompetencji? Sprawę rozstrzyga:

— Powiedźcie mu sama, że komisarz go szuka. Niech tu do mnie przyjdzie.

— Nie uwierzy. Żeby choć powiastkę pan komisorz kazał napisać...

— Już dobrze, dobrze. Napiszę wam wezwanie...

Ciężka jest i pełna zaufania służba milicjanta.

Szkoda że nie wszędzie dzieje się tak z milicją jak w Warszawie. Wielka szkoda!...

Z OSTATNIEJ POCZTY

(otrzymanej wczoraj wieczorem).

Nowa pożyczka rosyjska.

Depesza biura Reutera „Daily Telegraph" dowiaduje się z Nowego Jorku o zawarciu umowy co do nowej pożyczki rosyjskiej w sumie 10 miljonów funtów sterlingów.

Rozruchy w Rotterdamie.

Rozruchy uliczne w Rotterdamie, wynikłe z powodu braku ziemniaków i ogólnej drożyzny, przybrały wielkie rozmiary. Policja kilkakrotnie uciekała się do użycia białej broni.

Nowy gabinet włoski.

Z Rzymu donoszą: po zgodzeniu się Sonnina na przyjęcie portfelu ministra spraw zewnętrznych, trzy inne najważniejsze portfele objęli Burselli, Bissolati i Orlando. Wobec tego, urzędowe zawiadomienie o utworzeniu gabinetu może już nastąpić. Ogólną liczbę ministrów powiększono o 4. Irredentysta Barzilai nie wraca do gabinetu.

Demonstracje w Atenach.

Z Londynu donoszą: korespondent ateński „Timesa", nadesłał pismu temu opis demonstracji ulicznych w Atenach, nazywając je „robotą na specjalne zamówienie". Wieczorem w jednym z teatrów grano revue, pełną obraźliwych wycieczek przeciw koalicji i jej wojsku. Na scenie przedstawiono żołnierzy koalicji pijanych i uciekających przed nieprzyjacielem. Późnym wieczorem na ulicy greckiej golicjant groził rewolwerem urzędnikowi poselstwa angielskiego. Przechodnie uratowali urzędnika.

NOWINY ZE ŚWIATA.

Osobliwy łup szczupaka. W pewnej wiosce koło Opawy złapano szczupaka, który miał w żołądku wróbla. Godnym zastanowienia jest pytanie, w jaki sposób szczupak złapał ptaka? Prawdopodobnie przelatywał wróbel nad stawem albo też usiadł na sitowiu, gdy w tym spragniony łupu szczupak nagle się wynurzył i schwytał ofiarę, odstępując od tradycyjnego zwyczaju konsumowania zimnego mięsa.

OFIARY

złożone w Administr. „Głosu Radomskiego".

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Marji Grabińskiej, na głodnych D-rostwo Idzikowscy kor. 10.

Aurelja Staszalek z Łomna, z powodu zgonu ś. p. d-ra Włodzimierza Wietrzykowskiego, składa na głodnych kor. 60.

Na najbiedniejszych bezimiennie rb. 1.

Uczennice kl. wstępnej Szkoły Handlowej żeńskiej na głodnych składają rb. 1 kop. 90 i hal. 90.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. J. Ogórkowskiego — na niezamożne uczennice pensji p. Gajl:

Bolesławowie Nowakowscy rb. 5.

Oraz na głodnych pod opieką Wincentego á Paulo:

F. Zielińscy rb. 3.

Ziółkiewiczowie rb. 2.

S. Karbowniccy rb. 2.

BIURO TECHNICZNE

Inż. K. Hubego i G. Duszyńskiego

w Radomiu, ul. Lubelska № 61, I-sze piętro.

WYKONYWA:

1.) **Plany i kosztorysy budowlane.**
2.) **Plany i szacunki budowli dla Wzajemnego ubezpieczenia w Królestwie Polskim i Towarzystw Ubezpieczeniowych Prywatnych.**
3.) Plany sytuacyjne folwarków, nieruchomości miejskich i wiejskich dla: Hipotek, Towarzystw Kredytowych: Ziemskiego i Miejskiego.
i 4.) Obliczanie robót mularskich, ciesielskich, dachów i innych tak dla właścicieli domów, jak i dla majstrów.

FABRYKA

WYROBÓW KAMIENIARSKICH

F. HEBDZYŃSKIEGO

Nowy-Świat № 6 (dom własny).

Poleca: **POMNIKI** z granitu, labradoru, piaskowca czerwonego i białego. **FIGURY** z marmuru, bronzu i kamienia. **GROBY** kamienne i murowane.

Duży wybór gotowych **POMNIKÓW i GROBÓW.** Wykonywa roboty **KOŚCIELNE:** Ołtarze, Ambony, Chrzcielnice, Posadzki; roboty **BUDOWLANE:** Schody, Balkony, Parapety i t. p.

CENY STAŁE I NISKIE.

Kamień ciosowy z własnej kopalni w Szydłowcu.

REJESTRA GOSPODARCZE SZUSTRA

stale na składzie w księgarni Edwarda Suchańskiego w Radomiu.

W Bieniędzicach

gmina Wolanów, parafja Jarosławice, wystawione będzie za długi na sprzedaż przeszło

TRZYDZIEŚCI KOLONJI

z budynkami, inwentarzem żywym i martwym i kompletnymi zasiewami. O stanie gruntów, ilości morgów i długów na każdej kolonji, dowiedzieć się można w księdze wieczystej **Bieniędzic w Hypotece w Radomiu.**

Do wynajęcia od I lipca

6 pokoi z przedpokojem i kuchnią na I piętrze z wszelkimi wygodami.

5 pokoi z przedpokojem i kuchnią na II piętrze z wygodami.

Ceny bardzo przystępne. Wiadomość: Warszawska № 8 u N. Przednowka.

Wyłączna sprzedaż

PORTLAND-CEMENTU

z fabryki „GRODZIEC" St. Ciechanowskiego

sprzedają hurtowo i detalicznie. Ceny bardzo niskie, u N. Przednowka, Warszawska 8.

PAMIĘTNIKI KRÓLA STANISŁAWA AUGUSTA

(Memoires du roi Stanislas-Auguste Poniatowski)

wychodzą w języku francuskim przez Cesarską Akademję Nauk w Petersburgu,

oraz zeszytami w przekładzie polskim

pod redakcją d-ra Władysława Konopczyńskiego i prof. Stanisława Ptaszyckiego

nakładem księgarni

W. JAKOWICKIEGO Warszawa, Bracka Nr. 10.

Wyszedł tom I-szy cz. I-a.

Cena rb. 2.50.

POCZTÓWKI

wielki i staranny wybór

NOWOŚCI STALE

poleca skład papieru

Edwarda Suchańskiego w Radomiu.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Drożdże Lubelskie najlepsze, spirytus denaturowany. Skład główny Jan Wolski, Warszawska № 4.

Kupię motor lub lokomobilę używaną. Wiadomość w Redakcji „Głosu".

Praktykant biurowy potrzebny, skromne warunki. Oferty (kopje świadectw, referencji) składać w Redakcji pod „kancelista".

Zgubiono kartę identyczności na imię Władysława Przyłuskiego, ucznia kl. IV, wydaną 19/IV 1916 r. za № 2743.

Abramowicz Zofja z Radomia, zawiadamia męża że jest zdrowa i prosi o wiadomość tą samą drogą.

Boski Kazimiera i Anna Boska z Łazisk, gubernia Radomska, powiat Iłżecki, proszą o udzielenie wiadomości o ich synach: Zdzisławie, Zygmuncie—studentach, Włodzimierzu, małoletnim Kazimierzu i siostrze Marji Boskiej. Prosimy o nadesłanie wiadomości tą samą drogą.

Bartkowscy z Ożarowa, mieszkają w Radomiu Szeroka 9, poszukują: Marji Malanowicz, Urbana Wołzko z dziećmi i Józefa Bartkowskiego—jeometry.

Borawski Franciszek z siostrą Anną z Radomia, ul. Wysoka № 10, zawiadamia córkę Aleksandrę i zięcia Bolesława Mianowskich, że są chorzy i bez środków do życia, proszą o pomoc jak najprędzej.

Bieżyńska Antonina z Radomia, zawiadamia syna Bolesława, że ojciec umarł—reszta rodziny zdrowa. Pisz tą samą drogą.

Dutkowską Anastazję proszą rodzice Aniela i Ignacy o odpowiedź tą drogą o jej zdrowiu i zabezpieczeniu materjalnym.

Długoborski Jan z żoną z Radomia, zawiadamiają Janinę Kobylińską, że są zdrowi i proszą Marjana Niedzielskiego by wysłał niezwłocznie pieniędzy. Prosimy o odpowiedź tąż samą drogą.

Dzienisienko Natalja z Radomia, zawiadamia męża, że jest zdrowa, pieniądze otrzymała.

Figurska Józefa z Matką, Kasprzyccy, Bronka z mężem i dziećmi są w Radomiu, wszyscy zdrowi.

Gałęzowscy i Müllerowie zawiadamiają Sergjusza Iwanowa, że wszyscy żyją i są zdrowi.

Gacka Władysława z Radomia, prosi o wiadomość o synu swoim Bronisławie.

Gąsecka Wanda z Radomia, poszukuje syna Pawła Gąseckiego.

Józef W. z Radomia, zapytuje Henrykostwa Piasecków, zamieszkałych w Iwanowo-Wozniesiensku, jak im się powodzi? Brat ks. Juljan i Matka zdrowi. Prosimy o odpowiedź tą drogą. Czy listy doszły rąk Tosi.

Krupa Teodora z Jedlni pieniądze otrzymała—więcej nie wysyłać. Glenia przeszła do IV kl., Marjan w domu.

Kopczyńska Karolina z Radomia, zawiadamia męża Jana oraz Winczewscy z dziećmi, że są zdrowi i proszą o wiadomości.

Ksiądz Grzegorz Stadnicki z Wrzeszczowa, zapytuje o brata Franciszka Stadnickiego.

Paraskowja Jegorowa z Radomia, zapytuje syna Mikołaja Jegorowa o zdrowia.

Szpaderska Marja z Radomia, zawiadamia siostry i brata, iż wszyscy są zdrowi, dobrze im się powodzi i proszą o wiadomości tą samą drogą.

Trzcińscy Ignacowie z Jedlanki, zawiadatomiają rodzinę Obiezierskich w Konstantowie, pow. Sieński, gub. Mohilewska, że są zdrowi i mieszkają w swoim majątku. Seweryna Trzcińska umarła pół roku temu, czy nikt nie wie nic o Stanisławie Kotkowskim?

Watorska Stefanja i Dłużniewska Wiktorja z Radomia, zawiadamiają mężów swych, że są zdrowe oraz rodzina. Jurek żyje—zdrowy. Prosimy o wiadomość tą samą drogą.

Zdziebłowska Walerja z Jasionny, zawiadamia męża Wacława, że jest z synem i rodziną zdrowa, prosi o wiadomość tą samą drogą.

Redaktor: Czesław Xawery Jankowski. Druk J. Grodzicki i S-ka—Radom. Wydawca: Edward Suchański.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.

Nr. 441. Kraków, Sobota 2 Września 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	½ półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	32 kor. — h.	16 kor. — h.	8 kor. — h.	2 kor. 70 h.
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 —	19 50	9 80	3 60
z dwurazową „	46 40	23 20	11 60	3 90
W Państwie Niemieckiem	48 —	24 —	12 —	4 —
W innych państwach	60 —	30 —	15 —	5 —

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h.: w Biurze dzienników S. Sopotowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Płohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** J. Soszyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur. 14 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejscowego wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 30 h., za każdy następny raz 20 h. — **Nadesłane** po 90 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki do „Nowej Reformy"** (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Rząd i opozycya węgierska.

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 31 sierpnia.

Sytuacya polityczna i parlamentarna na Węgrzech jest bardzo naprężona i może prowadzić do przesilenia rządowego, partyjnego lub... parlamentarnego. Z ostatnich dyskusyi w Sejmie odnosiło się wrażenie, że coś się zepsuło w maszynie parlamentarnej węgierskiej, w tej maszynie, która nam w czasie wojny niejednokrotnie imponowała swoją siłą i powagą.

Znane są zacięte walki między rządem węgierskim, a opozycyą przed wybuchem wojny. Walki te zamilkły jednak od dwóch lat. — W obradach Sejmu węgierskiego nie było w ciągu pierwszych dwóch lat wojny żadnych dysonansów. Wrażenie tych rozpraw było tem silniejsze, że Sejm węgierski jest jedynem ciałem parlamentarnem w całej monarchii, które funcyonowało, a kilka tygodni temu zdawało się nawet, że między rządem a opozycyą nastąpiło znaczne zbliżenie, usprawniające do nadziei zupełnego wyrównania dawnych przeciwieństw. Opozycyi przyznano prawo wydelegowania mężów zaufania, dla otrzymania poufnych informacyj o sytuacyi wojennej i dyplomatycznej, a przywódcy hr Andrassy, hr Apponyi i pos. Stefan Rakowszky dwukrotnie przyjęci zostali przez cesarza i mogli w ten sposób wprost, bez pośrednictwa rządu zakomunikować monarsze swoje poglądy o wszystkich kwestyach aktualnych. Znana więc wielka dyskusya w Sejmie węgierskim była dla szerokiego ogółu niespodzianką. Przywódcy opozycyi złożyli mandaty mężów zaufania, zapowiedzieli walkę przeciw rządowi i wnieśli taką ilość interpelacyi, że już ten sam fakt wywołał wrażenie początków obstrukcyi. To też atak wykonany tak nagle i z taką gwałtownością stanowił sensacyę. Niejedno na Węgrzech. Już kilka tygodni temu w niektórych organach prasy węgierskiej rozpoczęła się silna kampania przeciw ministrowi spraw zagranicznych bar. Burianowi. W związku z tymi atakami kolportowano pogłoski o bliskiem ustąpieniu ministra i powołaniu hr. Andrassyego na jego miejsce. — Audyencya hr. Andrassyego u cesarza i podróż jego do Berlina zdawały się też te pogłoski potwierdzać, gdy nagle ukazało się półurzędowe ich zaprzeczenie, które daje klucz do ostrych krytycznych mów opozycyi, zwróconych głównie przeciw kierownictwu polityki zagranicznej. Przywódcy opozycyi węgierskiej godząc się z zasadami polityki zagranicznej monarchii i z jej sojuszami, widocznie w pewnych doniosłych aktualnych sprawach inne zajmują stanowisko aniżeli bar. Burian, a nie mogąc hr Andrassyego wprowadzić do Ballplatzu postanowili swoje opozycyjne stanowisko silnie zaakcentować. W tym też celu domagają się zwołania delegacyi, tego jedynego forum konstytucyjnego w monarchii, przed którem minister Obstawanie opozycyi węgierskiej przy żądaniu zwołania delegacyi stworzyłoby konflikt, którego rozwiązanie wcale nie jest zawisłem od hr. Tiszy. Rokowania między opozycyą a rządem węgierskim już się rozpoczęły i obejmują szereg nadzwyczaj doniosłych kwestyi polityki zewnętrznej i wewnętrznej. Jaki będzie ich wynik, trudno przewidzieć wobec bardzo wielkich dyferencyj nietylko rzeczowych, ale także osobistych. Być może, że ze względu na poważne wypadki światowe i stanowczość opozycyi przyjdzie do kompromisu i pewnych zmian w sferach rządowych; jeżeli jednak rokowania nispomyślny wezmą obrót, to i przesilenie parlamentarne na Węgrzech nie jest wykluczone. Rozum stanu i poczucie odpowiedzialności takich mężów, jak hr. Andrassy, hr. Apponyi i Rakovszky dają rękojmię, że sprawa, o którą opozycya walczy nie jest błahą, że więc padzieje porozumienia z rządem i uchylenia przesilenia parlamentarnego są uprawnione.

Sz.

Wypowiedzenie wojny Rumunii przez Bułgaryę.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego).

Sofia, 2 września.

Wczoraj o godzinie 10 przed południem wręczono tutejszemu rumuńskiemu posłowi wypowiedzenie wojny. Rano opublikowano na ulicach miasta manifest wojenny.

—o—

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 2 września.

Urzędowo donoszą dnia 1 września 1916:

Wschodni teren wojenny.

Front przeciw Rumunii: **Koło Orsowy i Herkulesfürdö odparto także wczoraj nieprzyjaciela. Zresztą nigdzie nie przyszło do istotnych walk. Nagy-Szeben i Sepsi Szt-György zostały stosownie do ogólnego położenia już przedwczoraj opróżnione.**

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: **Na Bukowinie i w Galicyi wschodniej przeszli Rosyanie znowu do ataku. W Karpatach i koło Stanisławowa zostali wszędzie odrzuceni. Na północ od Dniestru, w kącie ujścia Złotej Lipy, zaatakował nieprzyjaciel na 24 kilometrów szerokim froncie. Na północ od Mariampola i koło Zawałowa rozbiły się wszystkie szturmy; koło Horożanki została nasza linia poza tę miejscowość wciśnięta; koło Zborowa, Rosyanie po osiągnięciu przez silny atak ograniczonego miejscowego sukcesu, zostali kontratakiem zatrzymani.**

Front armii generała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: **Armia generał-pułkownika Boehm-Ermolliego przeszkodziła koło Perepelnik rosyjskiemu atakowi. U armii generał-pułkownika Tersztyansky'ego wtargnął nieprzyjaciel w poszczególnych miejscach do naszych linij. Kontratak niemieckich wojsk wyrzucił go z powrotem, przyczem nieprzyjaciel stracił w jeńcach dwu oficerów i 407 żołnierzy. Na południowy zachód od Kaszówki spełzł na niczem atak nieprzyjaciela.**

Włoski teren wojenny.

Na Pobrzeżu ostrzeliwała włoska artylerya chwilami żywo kilka odcinków naszego frontu między Monte Santo a morzem. Na południe od Salcano i na zachód od Lokvicy ruszyła nieprzyjacielska piechota do ataku. Nasz ogień wyparł wszędzie nieprzyjaciela rychło z powrotem w tył.

Południowo-wschodni teren wojny.

Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

—o—

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego).

w naszych rękach. Nowe ataki nastąpiły dziś rano i zostały odbite. Pomiędzy kolejami, wiodącemi z Brodów i Tarnopola ożył widocznie ogień rosyjskiej artyleryi. Nad południową koleją przeszedł przeciwnik do ataku. Koło Zborowa na wązkim froncie osiągnął korzyści. Pozatem po części kontratakiem wojsk niemieckich został odrzucony.

Front generała kawaleryi arcyksięcia Karola: **Gwałtowne walki rozegrały się na froncie 24 klm. szerokim między Złotą Lipą koło Nosowa i Dniestrem. W północnej części tego odcinka rosyjskie ataki załamały się przed naszym frontem. Dalej ku południowemu zachodowi musiano przed nieprzyjacielskim naciskiem trochę ustąpić. — Na południe od Dniestru dzielne pułki heskie w odcinku Stanisławowa złamały rosyjskie uderzenie.**

W Karpatach częściowe ataki nieprzyjaciela na Stepański i na południowy wschód stamtąd, pozostały bez rezultatu. Na południowy zachód od Szipoth wojska wschodnio-pruskie utrzymały całkowicie swe stanowiska wobec wysiłków przeważających sił.

Bałkański teren wojny.

Na froncie Segenska Planina i Moglena złamały się serbskie ataki.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

Nowe zadania Bułgaryi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 2 września.

Organ ministerstwa wojny »Vojenni Zvesti« pisze:

W nowej fazie wojny armia bułgarska będzie miała do odegrania wielką rolę. Do tego powołaną jest ona przez geograficzne położenie Bułgaryi i okazała się godną roli w wielkiej epopei, którą podczas trzech wojen swą krwią wypisała. Tę rolę tworzy testament wielkich bułgarskich bohaterów, a do wykonania tego testamentu i uzasadnienia nadziei na przyszłość jest armia bułgarska gotową dziś więcej niż kiedykolwiek. Dziś dzierży ona jeszcze silniej żelazny młot, którym zmiażdży każdego przeciwnika, któryby zechciał wejść do kraju. Ten młot z jeszcze większą wściekłością runie na wielogłową nieprzyjacielską hydrę sposobem niemieckim, a z bułgarskim impetem.

Wyjazd posła bułgarskiego z Bukaresztu.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Budapeszt, 2 września.

»Budapesti Hirlap« donosi z Berlina:

Wedle wiadomości z Kopenhagi, poseł bułgarski w Bukareszcie, Radew, już wyjechał stamtąd.

Śmierć szefa bułgarskiego sztabu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 2 września.

Szef sztabu generalnego, generał Jostow, zmarł na zapalenie ślepej kiszki.

Japońskie dostawy wojenne dla Rumunii

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 2 września.

»Fremden-Blatt« donosi:

Prasa szwajcarska przynosi wiadomość z Petersburga, że Rumunia zawarła z Japonią umowę o dostarczenie armii rumuńskiej znacznych zapasów amunicyi i wielkiej liczby dział.

Portugalczycy na froncie macedońskim.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 2 września.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina:

Wedle wiadomości, którą otrzymało »Russkoje Słowo« z Paryża, dwa pułki piechoty portugalskiej przybyły do Marsylii, skąd odpłyną do Salonik.

Wojna turecko-rumuńska.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 2 września.

Ag. tel. Milli donosi pod datą 31 sierpnia:

Wskutek przerwanych połączeń z Rumunią notyfikowano u rumuńskiego zastępcy dyplomatycznego w Konstantynopolu, że **rząd otomański tak samo jak jego sprzymierzeńcy uważa się od wczoraj dnia 30 sierpnia godzina 8 wieczorem za znajdującego się z Rumunią w stanie wojennym.**

Konstantynopol, 2 września.

Dzienniki ogłaszają półurzędowe doniesienie które między innemi opiewa:

Serdeczność i jednolitość, jaka istnieje między Niemcami a Turcyą, jest znana całemu światu. Wojna, którą Niemcy prowadzą z Rumunią, jest wojną Turcyi. Wiadomo, że nie jest Hohenzollernem, lecz patryotą rumuńskim i że uznanie woli większości. Uczucia dynastyczne są w tej sprawie wyłączone.

ich zaprzeczenie, które daje klucz do ostrych krytycznych mów opozycyi, zwróconych głównie przeciw kierownictwu polityki zagranicznej. Przywódcy opozycyi węgierskiej godząc się z zasadami polityki zagranicznej monarchii i z jej sojuszami, widocznie w pewnych doniosłych aktualnych sprawach inne zajmują stanowisko aniżeli bar. Burian, a nie mogąc hr Andrassyego wprowadzić do Ballplatzu postanowili swoje opozycyjne stanowisko silnie zaakcentować. W tym też celu domagają się zwołania delegacyi, tego jedynego forum konstytucyjnego w monarchii, przed którem minister spraw zagranicznych osobiście stawać musi i które go do odpowiedzialności pociągnąć może. Trudności posłania delegacyi są jednak ze względu na stosunki parlamentarne w Austryi bardzo wielkie.

przyjacielska piechota do ataku. Nasz ogień wyparł wszędzie nieprzyjaciela rychło z powrotem w tył.

Południowo-wschodni teren wojny.

Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego).

Berlin, 2 września.

Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera ogłasza dnia 1 bm.:

Zachodni teren wojenny.

Angielska czynność na północ od Somme, poniąwszy pojedyńcze ataki na ręczne granaty, ograniczyła się do silnej działalności artyleryi. — Francuskie zamiary atakowe między Maurepas i Clery udaremnione zostały ogniem. Podjęty przez nas kontratak oddał nam znowu w posiadanie dawniej utracony obszar koło Langueval i przy lesie Delville. Na południe od Somme, po przygotowaniu w ostatnich dniach, nastąpiły wieczorem oczekiwane francuskie ataki. Przeciwnik wywierał główny nacisk na front Barleux—Soyecourt. Przyszło do zaciętej walki zblizka. W odcinku Estrees—Soyecourt zdecydowane kontrataki saskich pułków położyły szybki koniec początkowym postępom nieprzyjaciela i odrzuciły go do jego pierwotnych stanowisk. Pozatem nieprzyjacielskie wojska atakowe, ustawione w pogotowiu, zostały powstrzymane w ich rowach. Na przyległych frontach nasi przeciwnicy w kilku miejscach rozwinęli żywą czynność ogniową i patrolową.

W obszarze Somme zestrzelono w walce powietrznej 6 nieprzyjacielskich aparatów lotniczych, nad Mozą jeden, a dalszy w naszym ogniu obronnym spadł na wschód od Ypern.

Wschodni teren wojenny.

Front armii generała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego: **Od morza aż do okolicy na zachód od Łucka położenie mogół niezmienione. Na południowy zachód od Łucka udało się Rosyanom zyskać na terenie; wobec kontrataków wojsk niemieckich musieli oni wśród ciężkich ofiar znowu ustąpić. Dwóch oficerów i 407 żołnierzy pozostało jako jeńcy**

Według wiadomości z Kopenhagi, **poseł bułgarski w Bukareszcie, Radew, już wyjechał stamtąd.**

Śmierć szefa bułgarskiego sztabu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 2 września.

Szef sztabu generalnego, generał Jostow, zmarł na zapalenie ślepej kiszki.

Rumunia przeciw Bułgaryi.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Sztokholm, 2 września.

Rumunia czyni wszystkie przygotowania, ażeby wystąpić zbrojnie przeciwko Bułgaryi.

„Według sprawozdań, które nadeszły do Petersburga, **rozpoczął się już marsz strategiczny wojsk rumuńskich liniami kolejowemi do Kalafatu, Turnu Magureli, Simnica i Oltenica.** Władze ogłosiły, że kanał Martina, przecinający bagna nad Dunajem, jest terenem operacyjnym. Ruch prywatny na kolejach naddunajskich wstrzymany.

Oświadczenie króla rumuńskiego.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Genewa, 2 września.

Jak donosi agencya Fourniera z Bukaresztu, król rumuński oświadczył wobec rady koron-

Ag. tel. miał donosi pod datą 31 sierpnia:

Wskutek przerwanych połączeń z Rumunią notyfikowano u rumuńskiego zastępcy dyplomatycznego w Konstantynopolu, że **rząd otomański tak samo jak jego sprzymierzeńcy uważa się od wczoraj dnia 30 sierpnia godzina 8 wieczorem za znajdującego się z Rumunią w stanie wojennym.**

Konstantynopol, 2 września.

Dzienniki ogłaszają półurzędowe doniesienie które między innemi opiewa:

Serdeczność i jednolitość, jaka istnieje między mocarstwami czwórsojuszu, tworzącemi niepodzielny blok, podnoszono wielokrotnie wobec przyjaciół jak i wrogów. Zasada wspólności akcyi, jaką entente bezustannie z wielkim wrzaskiem ogłasza, wynika wśród mocarstw czwórsojuszu sama z siebie. Czwórsojusz obowiązuje przysłowie niemieckie: »Wszyscy za jednego, jeden za wszystkich«.

Dalej przypomina, że Turcya ma jeszcze do załatwienia krwawe obrachunki z Rumunią, która przy każdem zajściu, w każdej wojnie, jak rabusie z zasadzki występując, usiłowała działać przeciw istnieniu Turcyi. Przy spełnianiu swych obowiązków jest Turcya pełną swych gorzkich doświadczeń z niezbyt odległej przeszłości. Turcya, od pierwszego dnia wojny pod każdym względem wierna sojuszowi, odpowiada szybko wypowiedzeniem wojny na pchnięcie sztyletem, wymierzone w pierś sprzymierzonych Austro-Węgier.

Warszawa
w pierwszych dniach sierpnia 1915 r.

(Dokończenie.)

Spotykam S... Krakowianina, urzędnika fabryki Lilpopa i Raua. Otrzymał, jak inni rozkaz wyjazdu do Rosyi, ale ukrył się. Co parę dni zmieniał mieszkanie. Raz spotkał się oko w oko z rewirowym i podzielił się z nim zawartością pugilaresu. Fabrykę ze Solca wywieziono, z maszynami wyjechała część urzędników i robotników. Oddziału fabryki na Woli wywieźć już nie zdołano.

Przez ulicę prowadzą jeńców rosyjskich.

Wszędzie opowiadają o strzałach, jakiemi zasypywano wczoraj wieczorem całe miasto. Na werandzie kawiarni Bristolu kula uderzyła w lampę elektryczną. Padały kule na placu Zamkowym, Nowym Świecie, Krakowskiem Przedmieściu, na Foksalu, Chmielnej i t. d. — nie mówiąc naturalnie o całem Powiślu, z którego część ludności wyniosła się, a drugą część nie opuszczała domów. W szkole sztuk pięknych, której front wychodzi na Wisłę, nie pozostała ani jedna szyba. Tył pałacyku ks. Józefa „pod Blachą" cały jest podziurawiony kulami...

Kolej kaliska ma być lada chwila uruchomiona. Kolei warszawsko-wiedeńską do Grodziska zupełnie nie istnieje — tor jej doszczętnie zniszczono, miejscami zaorano...

Z Pragi przedostał się jakiś żydek do Warszawy (wiadomość z klubu „Wojciechowskiego"). Mówi, że ludność mało dotychczas uciekała. Niszczą i palą tylko koleje, magazyny, koszary. Rabunków nie wiele...

Zaszedłem do biblioteki Zamojskich. Korzon mówi, że znaleziono dwie kule pod ścianą biblioteki...

Wracając z biblioteki spotkałem na Marszałkowskiej ... (historyka). Wzruszony, rozpromieniony. Udał się o jakieś informacye do N..., znanego narodowca żydowskiego, przeciwnika asymilacyi. N. opowiadał mu, że wczoraj wieczorem wpadł do jego mieszkania jakiś wojskowy. Zdziwiony, spogląda na przybysza i poznaje swego syna, żonatego, ojca trojga dzieci, dyrektora fabryki w ..., a obecnie porucznika artyleryi w polskich legionach. Pokazało się, że N. ma w legionach nietylko syna, ale i zięcia. Młody N. mówił o legionach z niesłychanym zapałem. Zapewniał, że 34 tysięce legionistów stoi między Puławami a Gołębiem. Opowiadał, że legioniści pierwsi wkroczyli do Lublina. Celem przyjazdu N. jest porozumienie się z władzami niemieckiemi w sprawie wejścia oddziału legionów do Warszawy i utworzenia biura werbunkowego. — Kiedy stary N. kończył opowiadanie otworzyły się drzwi i ukazał się... porucznik artyleryi. »Byłem tak wzruszony — mówił do mnie — że nie wiedziałem, jak go powitać... Stanęły mi łzy w oczach na widok polskiego munduru, i to na żydzie... Ojciec nasz wróg, a syn walczy za naszą ojczyznę... Widziałem dziś polski sąd i polskiego żołnierza. Wygląda to, jak sen. Obyśmy się z niego nie przebudzili...«.

Ksiądz S... w redakcyi... opowiada dyalog między jakimś pułkownikiem, czy lekarzem naczelnym (tyle słyszy się opowiadań, że łatwo zapomnieć), a sanitaryuszką Polką. Kiedy lazaret, czy szpital, był już spakowany do wyjazdu, ów pułkownik czy lekarz zwrócił się do niej z zapytaniem:

— A wy co?

— Ja? ja zostaję.

— Jakto?

— Moim obowiązkiem jest zostać na naszej ziemi.

— Wasza ziemla, wasza! — zawołał z wściekłością, zaklął: ...wasza mat!... — plunął i odwrócił się.

Strzały wciąż padają. Wczoraj wieczorem na ulicy Freta kule zabiły wyglądającą w oknie Kazimierę Laskowską, młodziutką aktorkę z teatru Małego. Na wylotach ulic prowadzących na Powiśle, milicyanci nie przepuszczają nikogo.

Wczoraj pod przewodnictwem członka Komitetu Obywatelskiego, prof. J. Pomorskiego, b. rektora Akademii rolniczej w Dublanach, odbyła się narada nad otwarciem szkół. Postanowiono utworzyć wydział oświatowy.

Godziny ruchu ulicznego przedłużono do północy.

Żydzi ogromnie są grzeczni dla nowych panów. Jeżeli oficer wyjmie z kieszeni cygaro, zaraz jakiś żydek nadbiegnie z zapałką. Znajomy mój K. wysiadł z dorożki na Nowym Świecie i kazał jej zaczekać. Wraca po chwili, kiedy jakiś oficer chce ją zająć. Tłumaczy mu, że to jego dorożka — oficer grzecznie się cofa. A żydówka do K. z wyrzutem: „Proszę pana, pan oficer chce jechać..." W dzielnicach żydowskich oficerowie muszą się opędzać od dzieci, pragnących całować ich po rękach.

Teatry już dziś otwarte. Afisze tylko w języku polskim. Repertuar podobny do środowego. W Letnim jutro premiera farsy „Florette i Patapon". Teatr polski zapowiada na jutro „Wąsy i perukę", a przygotowuje... „Warszawiankę"! Zanosi się więc na zmiany i na scenie.

Dla zbiegów z Powiśla utworzono kilka schronisk. Jedno znajduje się w Agrykoli, drugie w gmachu III gimnazyum przy ulicy Berga.

Przybył radca regencyjny Cleinow, autor głośnej książki „Zukunft Polens", który ma być szefem cenzury. Tymczasowo cenzura, pomieszczona w banku azowsko-dońskim przy ulicy Bogga, cenzuruje tylko afisze i druki ulotne. Dla pism żydowskich przyjedzie osobny cenzor z Berlina.

Wczoraj i dziś (nie do uwierzenia) najwięcej ostrzeliwano szpital rosyjskiego Czerwonego Krzyża przy ulicy Smolnej, pomimo, że powiewała na nim flaga. Moskale pozostawili w nim koło 80 ciężko rannych, pod opieką polskich lekarzy i sanitaryuszek rosyjskich. Na pawilony jego i ogród padło parę tysięcy kul. Jedna z nich uderzyła w sehyłonę nad łożem rannego, młodą sanitaryuszkę, Wasilkowską, Rosyankę. Rana jej była śmiertelną — pasowała się z życiem jeszcze kilka godzin. Zginęła z ręki „rodzonych" braci, którym z poświęceniem niosła pomoc. Prawdziwa tragedya! — Cały szpital wygląda jak rzeszoto.

Wieczorem byłem u M. W środę rano miała niespodziewaną wizytę „ewakuowanego" męża. Jako inżynier kolejowy, wyjechał przed 10-ciu dniami z innymi urzędnikami kolejowymi do Siedlec, gdzie im miano wyplacić pensye i wskazać miejsce przeznaczenia. Siedzieli cały tydzień bez rezultatu. We wtorek kilku z nich postanowiło odwiedzić rodziny, korzystając z próżnego pociągu, dążącego do Warszawy. Zabawili cały dzień w Warszawie i wieczorem odjechali. Gdyby się byli spóźnili o kilka godzin, byłby siłą faktu... uwolnieni od służby. Ta wizyta „ewakuowanych" jest bądź co bądź charakterystycznym szczegółem zamętu, panującego wśród władz rosyjskich.

Kiedy byłem u M., wpadła służąca z wiadomością, iż na Elektoralnej padł strzał, skąd całą ulicę otoczono wojskiem.*) M. mówi, że 5 sierpnia, na chwilę przed tem, kiedy mnie widziała

*) Okazało się później, że popłoch powstał z powodu zabłąkanej kuli z Pragi. Nadbiegły patrole, rzecz się wyjaśniła, ale kaczka tak szybko obiegła Warszawę, że dostała się na Nowowiejską oddalona o jakie dwa kilometry od Elektoralnej.

Straty w ludziach w obecnej wojnie.

Straty w ludziach podczas obecnej wojny są różne stosownie do różnych terenów wojny i do różnych przeciwników. — Każda widownia wojny ma osobne niebezpieczeństwa, prócz tego różne straty ponosi się w różnych fazach wojny. Wojna wyrobiła dopiero własną technikę w zabijaniu i uchylaniu strat. Okoliczności te stara się uwzględnić przybliżona statystyka strat zawarta w broszurze wydanej 1 sierpnia br. w Kopenhadze przez tamtejsze »Towarzystwo dla badań nad socyalnymi skutkami wojny«. Autorzy sami przyznają, że materyał jakim na razie rozporządzają, nie wystarcza, by dać wierniejszy obraz i powiadają w przedmowie — co jest dla rozmiarów obecnej wojny bardzo charakterystyczne — że kilkaset tysięcy zabitych więcej lub mniej nie odegra przy tym rachunku większej roli.

Biuletyn socyologicznego towarzystwa kopenhaskiego oblicza bezpośrednie straty w ludziach podczas dwóch lat wojny w zmarłych na 4,632.000, w inwalidach na 3,373.000. Razem tedy 8 milionów ludzi zginęło w tej wojnie lub zostało inwalidami, nie licząc tych z pośród rannych, którzy nie są wprawdzie zdecydowanymi inwalidami, jednak z pewnością są znacznie osłabieni. Dla porównania warto przytoczyć kilka cyfr z wojen XIX stulecia. W wielkim okresie wojen rewolucyjnych w 25 latach padło przeszło 2 miliony ludzi, 235 dziennie; w wojnie krymskiej, która trwała dłużej niż obecna, padło około trzy czwarte miliona ludzi, dziennie 1075; w wojnie niemiecko-francuskiej, która co prawda trwała tylko 210 dni, padło 184.000 ludzi, dziennie 875; w ostatniej wojnie bałkańskiej mniej więcej taksamo długo trwającej, padło 462.000, czyli dziennie 1950. W obecnej wojnie pada dziennie 6336 ludzi. Jest tedy rzeczą zrozumiałą, jeżeli cesarz niemiecki pod adresem Anglii woła, że nie wie, jak może wytrzymać taki ciężar na swojem sumieniu ten, kto ponosi odpowiedzialność za wywołanie tej wojny.

Angielskie straty co prawda do ostatnich czasów były stosunkowo niewielkie. Według dat oficyalnych wynosiły w pierwszym roku zabitych i zmarłych 75.957, rannych 251.059, zaginionych 54.967, w tem razem 16.439 oficerów. W następnych 5 miesiącach przybyło do tego zmarłych 52.181, rannych 102.214. Już te cyfry pokazują, jak nietrafnem byłoby tu szukać jakichś cyfr przeciętnych. Liczba zabitych wzrasta, liczba rannych maleje, wielu rannych widocznie w tym czasie zmarło. Nawet w stosunku oficerów i żołnierzy od czasu do czasu zachodzą znaczne przesunięcia stosownie do różnych okresów wojny i stosownie do różnych terenów. Na jednego zabitego oficera przypada 10 do 16 zabitych żołnierzy. Na podstawie kombinacyi i cyfr przeciętnych dochodzi biuletyn do następujących cyfr za dwa lata: zmarłych 205.447, rannych 593.547, zaginionych 128.634, w tem oficerów 39.841. Inwalidów jest 154.278. Czy jednak te cyfry wobec angielskich strat w ostatniej ofenzywie nie są za małe, w to można tem łaciniej wątpić, że nawet angielskie źródła podają straty wyższe.

Jeżeli już straty Anglii, która wydaje oficyalne listy strat według różnych terenów wojennych, są trudne do obliczenia, cóż dopiero straty Francyi, która żadnych takich list nie wydaje. Tu wszystko musi się oprzeć na przypuszczeniach, na powierzchownej ocenie. Jedynie z komunikatów, które zpitale publikowały z początkiem wojny, dalej z różnych dat przypadkowych i przy pomocy różnych spekulacyi dochodzi biuletyn do następującego wyniku: zmarłych 870.000, rannych 2.080.000, inwalidów 624.000, jeńców 400.000. Według londyńskiego czasopisma »Economist«, które oblicza dla Anglii wyższe cyfry niż biuletyn kopenhaski, (a mianowicie aż do 31 marca br. Na ich podstawie biuletyn dochodzi do liczb następujących za cały czas wojny: 105.000 zmarłych, 245.000 rannych, 73.500 inwalidów i 55.000 jeńców. »Economist« do 31 marca br. obliczył rannych i zaginionych włoskich na 500.000 zmarłych i inwalidów na 140.000. Ponieważ Włosi największe straty ponieśli podczas austryackiej ofenzywy wczesnym latem, rachunek »Economista« należy znacznie podwyższyć.

Najwięcej trudności nastręcza ocena — o obliczeniu nie może być oczywiście mowy — strat rosyjskich. Wszystkie wnioski oparte na analogii z zachodem tutaj zawodzą. Opieka nad rannymi nie wytrzymuje żadnego porównania z opieką na zachodzie, również stopień kultury ludności ma tu wielkie znaczenie dla wysokości strat. Także taktyka rosyjska przez długi czas zupełnie różniła się od taktyki zachodniej. W obrębie państwa carskiego mieszkają narody o różnej kulturze, tak, że ze strat jednego korpusu nie można wnioskować o stratach innego korpusu. Wprawdzie ogłasza się urzędowe biuletyny listy, ale jak biuletyn utrzymuje, niekompletne. Na podstawie zawikłanych obliczeń dochodzą autorzy do następujących cyfr za dwa lata: zmarłych 1,497.000, rannych i chorych 5,100.000, jeńców 2 miliony, inwalidów mniej więcej 1,320.000. Do zupełnie innych cyfr dochodzi »Economist« w swoich rachunkach, sięgających do 31 marca br., mianowicie: rannych i zaginionych tylko 5 milionów, zmarłych i inwalidów 980.000. Cyfry te są stanowczo za małe i nie zgadzają się nietylko ze spostrzeżeniami sztabów generalnych niemieckiego i austryackiego, lecz także z różnemi sprawozdaniami rosyjskiemi. Obydwa obliczenia za nizko oceniają straty rosyjskie podczas ostatniej ofenzywy oraz straty wskutek grasowania epidemii.

Straty Belgii mają wynosić 50.000 zmarłych, 110.000 rannych, 40.000 jeńców. Serbia stosunkowo najwięcej wylała swojej krwi: 60.000 zmarłych, 140.000 rannych, 200.000 jeńców. O Turcyi istnieją oceny amerykańskiego sztabu generalnego: 150.000 zmarłych, rannych 350.000. Bułgarya miała 25.000 zmarłych, 60.000 rannych. Wszystkie te cyfry są bardzo niedokładne.

Rzeczywiste straty Europy wskutek wojny są z pewnością daleko większe, niż tu podane. Nędza, wzruszenia, uciążliwości ucieczki, napastowanie ludności, pochłonęły wielką liczbę ofiar także z pośród ludności cywilnej. Nawet neutralni mieli nieco strat przy zatopieniu okrętów. Przyjmując jednak liczbę 8 milionów za dwa lata, pytamy z obawą: co będzie dalej?

Z pojemnych dni Siedmiogrodu

Na stacyę Kolej Kukullőseg wpada maszyna. Dowiadujemy się od maszynisty, że w Kronsztadzie są Rumuni. W Schässburgu opowiada nam pewien urzędnik:

— Objechałem trzy komitaty. Do koszar przychodzą Szeklerzy, liczący 70 do 75 lat życia i zgłaszają się do służby wojskowej. Ale każdy z nich czyni zastrzeżenie »w słowach: „Tylko do ognia“.

Na stacyi Hejasfalva widzimy pierwszego rannego: jest nim szeregowiec z pułku 82. Konduktor Dobri opowiada, że pociąg pospieszny, którym jechał, dostał się w Predeal tylko do semaforu. Tu powitała go salwa strzałów. Pociąg wycofał się z trudnością. Tragarz Jan Pokher został w Predealu zamordowany — dwaj jego synowie padli od kul rumuńskich. Ten sam los spotkał urzędników Kissa i Lanczego, tudzież jego narzeczoną. Ślusarz Erdely, hamowniczy Benkö i aspirant kolejowy Juhas zostali zamordowani.

W Kronsztadzie panuje spokój. Wzięty do niewoli oficer rumuński opowiadał:

— Chcemy nie tylko z Rumunami, ale także z Węgrami i Sasami dobrze się obchodzić. Wiemy, że tutaj pozostaniemy, więc nie pozwolimy na kozacką gospodarkę. Przywieźliśmy do Kronsztadu gotowe odezwy, obwieszczające, że nikt z mieszkańców nie poniesie szkody ani na swojej osobie, ani na majątku.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty.

Warunki prenumeraty w nagłówku dziennika.

Kronika.

Kraków, 2 września.

Obywatele Królestwa Polskiego. Ministerstwo spraw wewnętrznych w Wiedniu reskryptem z dnia 18 sierpnia b. r. Nr. 16.183 zarządziło, ażeby wszystkie władze austryackie, wydające paszporty obywatelom z Królestwa Polskiego, zaznaczały w tych paszportach »przynależność państwową do Królestwa Polskiego« (Staatsangehörigkeit im Königreiche Polen) wszystkich interesowanych osób. — Reskrypt ten nadszedł dopiero wczoraj do dyrekcyi policyi krakowskiej, która odtąd będzie zamiast »rosyjski poddany«, oznaczała właściciela paszportu z Królestwa Polskiego »przynależny do Królestwa Polskiego«.

Koszta pomieszczenia bezdomnych. Na posiedzeniu sekcyi technicznej centrali odbudowy kraju starosta p. Caspari na interpelacye posła hr. Lasockiego podał, że do końca lipca 1916 roku wydano na tymczasowe pomieszczenie 63.216 rodzin bezdomnych i na budowę stodół w 60 powiatach okręgu 25,700.000 koron, (czyli na jedną rodzinę przeciętnie po 400 koron). Na powiat nżański np. z liczbą 2.581 rodzin bezdomnych wydano 1,300.000 koron, a na powiat tarnobrzeski z liczbą 1.419 rodzin bezdomnych 1,070.000 koron, razem dla 4.000 rodzin 2,370.000 koron (przeciętnie 592 i pół kor. na rodzinę). W tych dwóch powiatach wydano więc stosunkowo więcej, niż w innych powiatach kraju.

Nowy rok szkolny w Krakowie. Wczoraj rozpoczęto w licznych krakowskich szkołach ludowych i wydziałowych nowy rok szkolny uroczystem nabożeństwem. Regularna nauka rozpocznie się w tych szkołach w poniedziałek, dnia 4 b. m.

W mieście zauważyć się daje od kilku dni znacznie ożywiony ruch z powodu przyjazdu rodziców wraz z młodzieżą do zapisów szkolnych i egzaminów wstępnych. Tegoroczne zapisy w szkołach krakowskich dadzą znacznie lepszy wynik, aniżeli w roku poprzednim.

Złożenie mandatu poselskiego. Wczorajszy »Naprzód« donosi: P. Ignacy Daszyński złożył gry fortepianowej kierują: prof.: Seweryn Eisenberger z Berlina, Jan Drozdowski, W. Barabasz, Antoni Brandys, M. Świerzyński, Kazimierz Krzyształowicz i Stanisław Lipski: gry skrzypcowej uczą: prof. Wierzuchowski, W. Syrek i Jan Wolanek; śpiewu: p. Wanda Hendrichówna i Bolesław Walewski; gry na organach: p. W. Dec; gry na wiolonczeli: p. K. Skarżyński. — Przedmioty teoretyczne wykładają: dr Z. Jachimecki, dr J. Reiss i Bolesław Walewski.

Uwzględniając potrzeby ogólne, otwiera konserwatoryum z dniem 1 października kurs pedagogiczny dla kandydatów na nauczycieli muzyki pod kierunkiem profesora Drozdowskiego i przy udziale wybitnych sił fachowych. — Wpisy przyjmuje codziennie kancelarya od godziny 5—7.

Sezon koncertowy. Dyrekcya koncertów krakowskich urządzi w zimie b. r. ósmy z kolei sezon koncertowy pod artystycznem kierownictwem p. Teofila Trzcińskiego, w podobnym stylu, jak sezony w Starym teatrze. Zapewnione są występy znakomitych solistów polskich i obcych, zespołów kameralnych, oraz wybitnej orkiestry symfonicznej. Szczegóły ogłoszone będą niebawem. Ubiegłej zimy w imprezie dyrekcyi koncertów krakowskich występowali: A. Hekking, Jarosław Kocian (dwukrotnie), St. Długoszowska, J. Rosenstock, wreszcie czterokrotnie Egon Petri, którego sukces niewiele ma równych w historyi ruchu muzycznego w Krakowie.

Bezpłatne wykłady o chorobach wenerycznych w niedzielę, dnia 3 b. m., rozpoczną się, jak zwykle, o godzinie 3 po południu, a zakończą się przed godziną 4. Dla kobiet wykład odbędzie się w Collegium novum (uniwersytet przy plantach), a wygłosi go pani dr H. Sikorska, dla mężczyzn zaś wykładać będzie w Zakładzie anatomicznym (ulica Kopernika l. 12) p. dr Mażylis. — Bilety, uprawniające do wstępu, wydawane będą bezpłatnie przy wejściu na salę, w których dyżur objęła uproszona młodzież akademicka.

Brak spirytusu denaturowanego w Krakowie zupełnie nie ustał, przeciwnie, artykuł ten wszędi obecnie, jak wiele innych towarów, w szereg rzeczy bezcennych, które tylko nabyć mogą »dzieci szczęścia lub protekcyi« — jak głoszą ci, co za żądaną cenę spirytusu nabyć nie mogą. Na wielu sklepach wywieszono napisy: »Spirytusu niema«. A że go niema, to wina Centrali spirytusowej w Wiedniu, która nie wysyła go w dostatecznej ilości.

Ruch ludności w Krakowie. Według sprawozdania miejskiego biura statystycznego, ruch ludności w Krakowie za miesiąc czerwiec b. r. przedstawia się następująco: Zawarto 91 związków małżeńskich, między którymi 70 rzym. kat., 4 grec. kat. i 17 izrael. W 73 wypadkach pobrały się osoby wolne z wolnemi, w 13 wdowie z wolnemi, w 5 wdowie z wdowiemi. — Dzieci żywych urodziło się 247, nieżywych 5; ślubnych 210, nieślubnych 42; rzym. kat. 190, grec. kat. 6, ewang. 2, izraelickich 55. Urodzeń bliźniaczych było 3. — Zmarło: Krakowian 233, obcych 178, razem 411. Osób wyznania rzym. kat. zmarło 328, grecko-kat. 22, protest. 7, Mojżesz. 29, innego 23, niezn. 2. Na gruźlicę zmarło 135 osób, na zapalenie płuc 27, na choroby serca i innych organów krążenia krwi 25, na uwiąd starczy 10, na nowotwory 22, na odrę 6, na płonicę 5, na dur brzuszny 3 i t. d. Zapadło na choroby zakaźne: Krakowian 196, obcych 58, razem 254 osób. Z miejscowych osób zachorowało: na odrę 85, na różę 22, na płonicę i zapalenie przyusznicy po 18, na krztusiec 15, na błonicę 11, na dur brzuszny 6 i t. d.

W niewoli rosyjskiej. P. Kazimierz Rose, ułan 1 pułku (drugi szwadron) Legionów polskich, zawiadamia krewnych za naszem pośrednictwem, iż znajduje się w niewoli rosyjskiej, a miejsca stałego pobytu jeszcze nie zna; adres dokładny poda później. Kartka pisana była dnia 16 lipca b. r.

Z kraju.

Centrala handlowa w powiecie nowotarskim. Jak donosi »Gazeta Podhalańska«, nowy starosta nowotarski podał myśl i rozpoczął działalność celem utworzenia powiatowej Centrali handlowej z siedzibą w Nowym Targu. Centrala ta ma na celu zaopatrzenie ludności w artykuły pierwszej potrzeby, jak mąka, cukier, nafta, sól, żelazo, gwoździe, obuwie, ubrania, bielizna, mydło, zapałki, tytoń, papierosy, cygara, fajki, sznurki, lina, siatki, kosy, kamienie do kos, kosiska, grabie, widły, motyki, siekiery, piły, kosy, sierpy, kamienie do ostrzenia

wydaje. Tu wszystko musi się oprzeć na przypuszczeniach, na powierzchownej ocenie. Jedynie z komunikatów, które szpitale publikowały z początkiem wojny, dalej z różnych dat przypadkowych i przy pomocy różnych spekulacyi dochodzi biuletyn do następującego wyniku: zmarłych 870.000, rannych 2.080.000, inwalidów 624.000, jeńców 400.000. Według londyńskiego czasopisma »Economist«, które oblicza dla Anglii wyższe cyfry niż biuletyn kopenhaski, (a mianowicie aż do 31 marca br. rannych i zaginionych 800.000, zabitych i inwalidów 235.000) Francya do 31 marca br. poniosła następujące straty: rannych i zaginionych 2 miliony, zabitych i inwalidów 515.000. Powiedzieć, że prawda leży zapewne w pośrodku, znaczyłoby przyjąć także cyfry dowolne, gdyż statystyka nie jest zgodą kupiecką, przy której daje się 50 procent.

Nie uwzględnione w biuletynie kopenhaskim są daty zestawione przez jednego z dziennikarzy francuskich według urzędowych dat »Journal Officiel«, a przytoczone teraz przez jedno z pism hiszpańskich. Oblicza on liczbę zabitych oficerów na 19.620, rannych oficerów na 39.240; zabitych żołnierzy na 1,063.000, rannych żołnierzy na 2,126.000, straty pod Verdun w zabitych i rannych 200.000. Do tego przybywają straty w ofenzywie nad Sommą 470.000 ludzi, mianowicie zabitych i rannych 100.000 jeńców w Niemczech 350.000, jeńców innych 20.000. Razem straty francuskiej armii wynoszą według tego 3,917.860 ludzi.

Co do Włoch, to posiadamy obliczenie amerykańskiego sztabu generalnego, odnoszące się jednak tylko do pierwszych 7 miesięcy wojny.

---

przejeżdżającego tramwajem przez Nowowiejską, ktoś strzelił — publiczność go schwyciła i oddała milicyi. Najwyraźniejsza prowokacya.

Utworzyło się jakieś biuro pogłosek i argumentów „oryentacyjnych". Opowiadają seryo, że kilkadziesiąt tysięcy Moskali przeprawiło się przez Wisłę pod Modlinem i dąży ku Warszawie od strony Błonia. To mało, ale armia dwumilionowa, skoncentrowana pod Siedlcami, zbliża się szybkim krokiem. Kiedy ubolewa się nad młodzieżą, schwytaną na odchodnem przez Moskali, otrzymuje się odpowiedź: „Chwała Bogu, że ją w ten sposób ochroniono przed wzięciem do wojska niemieckiego". I to mówią ludzie... inteligentni, dający wiarę wymysłom agitatorów.

Kiedy wracałem do domu po 9, łuna nad Pragą była bodaj czy nie większą, niż wczoraj. Słupy ogniste co chwila strzelały do góry... Przygrywała muzyka mitrajlez.

W bramie kamienicy stała gromadka: stróż z rodziną, służące, rzemieślnicy. Zatrzymałem się na chwilę. „Straszne rzeczy panie", rzekła do mnie sklepiczarka, wskazując na łunę. „A to łotry, a to zbóje!" zawołał jakiś młody rzemieślnik. Przywtórzyła mu cała gromadka. Milczał tylko dyplomatycznie stróż, urzędnik „ancien regime'u".

Kazimierz Bartoszewicz.

Rzeczywiste straty Europy wskutek wojny są z pewnością daleko większe, niż tu podane. Nędza, wzruszenia, uciążliwości ucieczki, napastowanie ludności, pochłonęły wielką liczbę ofiar także z pośród ludności cywilnej. Nawet neutralni mieli nieco strat przy zatopieniu okrętów. Przyjmując jednak liczbę 8 milionów za dwa lata, pytamy z obawą: co będzie dalej?

Z wojennych dni Siedmiogrodu.

„Neue Freie Presse" przynosi z „Pesti Napló" następującą korespondencyę, która podaje szczegóły z pierwszych dni wojennych Siedmiogrodu:

Aż do Kolosz waru było wszystko w porządku — co po drugiej stronie tego miasta się działo, opiszę tutaj.

Wagony kolejowe aż do Szekelykocsard stawały się coraz bardziej pustemi, poczem na linii uchodźców nadchodziły coraz częściej wiadomości, przeważnie ustne. Aż do Schässburga naliczyliśmy 16 pociągów z uchodźcami. Jeden z pociągów przywiózł pozytywne wiadomości. Szeklerzy z 82 pułku piechoty na przełęczy Tömös walczyli z Rumunami, którzy na pół godziny przed wypowiedzeniem wojny poszli do ataku.

A potem jazda staje się istnym kalejdoskopem. Długie szeregi wagonów przebiegają po torze kolejowym, a na ścianach mają stereotypowe napisy: „Uratowane towary". Potem idą z powrotem wagony pociągu „Merkury" i posyłki „Carmen Sylva". Aż do ostatniej chwili Rumunia przyjmowała wszystko od Austryi i Niemiec, a swoje pociągi „Ceres", mające wywieźć zboże do mocarstw centralnych wstrzymywała pod rozmaitemi pozorami.

Na stacyi Tövis spostrzegamy pociąg towarowy, który wiezie nie towary, lecz ludzi: uchodźców. Spotykamy tu śpiewaka Pazmana, który powiada krótko: — Jadę z Kronsztadu, gdzie wczoraj graliśmy „Czar wałca". W godzinę po przedstawieniu rozpoczęła się ucieczka. Popatrz pan, jak tam na przodzie wyglądają kulisy przy dziennem świetle.

Także córka p. Ungara, naczelnika stacyi w Predealu, jechała tym pociągiem. Opowiadała, że otrzymała od swojego ojca polecenie około godziny 7 wieczorem, ażeby niespostrzeżenie przeszła na węgierską stronę stacyi, gdyż Rumuni zaczęli osadzać zarówno wielki jak mały tunel. W godzinę później ojciec jej podczas ucieczki otrzymał od Rumunów postrzał w nogę.

Podczas dalszej podróży otrzymujemy smutniejsze wiadomości o tem, co się działo w Predealu, którego dworzec kolejowy leży na terytoryum rumuńskiem. Miejsce to ogłosił rząd rumuński jako neutralne, mimo to Rumuni uwięzili tutaj węgierskich urzędników kolejowych a kilku zamordowali, między nimi urzędnika Lörincza.

Bank bukareszteński „Marmarosz i Blanc", utrzymujący ścisłe stosunki z budapeszteńskim „Bankiem handlowym", wysłał do Budapesztu swojego urzędnika Karola Veresa z kwotą pieniężną, wynoszącą 400.000 koron. Rumuni jeszcze przed wypowiedzeniem wojny zatrzymali Veresa na stacyi Predeal i odebrali mu pieniądze. Tutaj ostrzelewali także żołnierze rumuńscy, acz bezskutecznie, samochód, którym jechał kapitan policyi granicznej Burg.

---

i wydziałowych nowy rok szkolny uroczystem nabożeństwem. Regularna nauka rozpocznie się w tych szkołach w poniedziałek, dnia 4 b. m.

W mieście zauważyć się daje od kilku dni znacznie ożywiony ruch z powodu przyjazdu rodziców wraz z młodzieżą do zapisów szkolnych i egzaminów wstępnych. Tegoroczne zapisy w szkołach krakowskich dadzą znacznie lepszy wynik, aniżeli w roku poprzednim.

Złożenie mandatu poselskiego. Wczorajszy »Naprzód« donosi: P. Ignacy Daszyński złożył mandat poselski do Rady państwa z miejskiego okręgu krakowskiego »Wesoła«. Niemożliwość pogodzenia odpowiedzialności za politykę Koła polskiego, skłoniła posła krakowskiego do złożenia mandatu. P. Daszyński był przez lat dziewiętnaście posłem do parlamentu austryackiego. W trzech kadencyach parlamentarnych posłował z okręgu wiejskiego krakowskiego i z Krakowa; od roku 1907 do 1911 był posłem chłopów i robotników polskich na Śląsku.

† **Dr Jan Jakubowski.** Z Zakopanego telegrafują nam: W dniu 30 sierpnia zmarł tu po dłuższej chorobie dr Jan Jakubowski, adwokat z Krakowa, prezes Rady dyscyplinarnej Izby adwokackiej. Wiadomość powyższa wywoła szczery żal w szerokich kołach prawniczych i towarzyskich Krakowa. Ś. p. Jan Jakubowski, członek znanej i zasłużonej w historyi Krakowa rodziny, należał do osobistości powszechnie szanowanych zarówno w sferach palestry tutejszej, jak w szerokich kołach towarzyskich Krakowa. — Urodzony w roku 1860 w Mokrzyszowie w Galicyi, po ukończeniu studyów na uniwersytecie Jagiellońskim, poświęcił się adwokaturze i na tem stanowisku zdobył sobie szacunek i wyjątkową wprost powagę w sferach zawodowych. Wybierany kilkakrotnie do wydziału Izby adwokackiej, powołany został na prezesa Rady dyscyplinarnej tej instytucyi, na którem to stanowisku rozwinął energiczną działalność w kierunku sanacyi stosunków w sferach palestry tutejszej.

Nie zamykając się ściśle w dziedzinie spraw zawodowych, ś. p. Jakubowski był gorącym miłośnikiem literatury i teatru i przez szereg lat sprawował obowiązki syndyka teatru krakowskiego, ceniony i wysoce poważany w sferach teatralnych dla swoich zalet serca, charakteru i gorącego umiłowania sztuki. Dla teatru przetłomaczył też i zlokalizował ś. p. Jakubowski cały szereg sztuk lżejszego nowożytnego repertoaru.

Z ś. p. Jakubowskim schodzi do grobu jedna z typowych postaci wczorajszego Krakowa. Z miastem naszem zrósł się on od lat najmłodszych, umiłował je i spędził w niem całe życie. Był chodzącą kroniką ludzi i stosunków miasta — a należał do tych typów podwawelskiego grodu, które otaczała powszechna sympatya, dobrze zasłużoną żywotem czystym, którego wykładnikiem była miłość do kraju rodzinnego i miasta, i pogoda duszy, właściwa charakterom jasnym.

Cześć jego pamięci!

Pogrzeb ś. p. dra Jana Jakubowskiego odbył się wczoraj w Zakopanem.

Konserwatoryum Towarzystwa Muzycznego (Aleja Krasińskiego l. 14) rozpoczęło z dniem 1 września trzydziesty rok swego istnienia i pedagogicznej działalności pod kierunkiem dyrektora Władysława Żeleńskiego. Nauka obejmuje wszystkie przedmioty praktyczne i teoretyczne: naukę

W niewoli rosyjskiej. P. Kazimierz Iwaszkiewicz, chor. 1 pułku (drugi szwadron) Legionów polskich, zawiadamia krewnych za naszem pośrednictwem, iż znajduje się w niewoli rosyjskiej, a miejsca stałego pobytu jeszcze nie zna; adres dokładny poda później. Kartka pisaną była dnia 16 lipca b. r.

Z kraju.

Centrala handlowa w powiecie nowotarskim. Jak donosi »Gazeta Podhalańska«, nowy starosta nowotarski podał myśl i rozpoczął działalność celem utworzenia powiatowej Centrali handlowej z siedzibą w Nowym Targu. Zadaniem tworzącej się instytucyi będzie z jednej strony wykupno po wsiach zbywających środków żywności z wykluczeniem nieuczciwych pośredników i lichwiarzy, z drugiej zaś strony dostarczenie ludności wiejskiej niezbędnych jej towarów, nasion i nawozów po cenach wielkiego handlu. Zysk ze sprzedaży obopólnej ma być rozdzielony między tych gospodarzy, którzy Centralę będą zaopatrywali w środki żywności. — W tej ważnej sprawie odbyła się już sesya wójtów; organizacyą zajmują się: dr Bahr, prof. Czech, dyrektor składnicy, i p. Nowakowski, komisarz rolniczy. Można przypuszczać, że tak potrzebna instytucya przyjmie się w powiecie tak dla dobra ludności wiejskiej, jak i miejskiej.

Żniwa na Podhalu. »Gazeta Podhalańska« donosi: Podhale korzysta z pogody i zbiera żyta, jęczmień, owies; żniwa odbywają się już w wielu, a nawet i owies; żniwa odbywają się już w dolinie Nowotarskiej. Na skalnem Podhalu żniwa odbędą się w najbliższych tygodniach; do zbiorów otrzymały niektóre gminy żołnierzy z kadr robotniczych.

Z naczelnego zarządu Ligi kobiet N. K. N. Dnia 7 lipca urządzone zostało w Szczawnicy nabożeństwo żałobne za poległych w ostatnich walkach legionistów staraniem p. Łaskiej i drowej Stachiewiczowej, na którem zebrano 236 K. Z sumy tej przeznaczono połowę na rannych i chorych legionistów, połowę zaś na superarbitrowanych.

Nowy Sącz, 30 sierpnia. (I gimnazyum w drugim roku wojny). Dyrekcya I gimnazyum dopiero w czasie wakacyj była w możności zestawić sprawozdanie z dziewięćdziesiątego ósmego roku istnienia zakładu, a drugiego w okresie wojny. Z niezwykle interesującej całości sprawozdania podajemy niektóre ustępy i cyfry. Przedewszystkiem na pierwszem miejscu udział uczniów zakładu w obecnej wojnie. Sprawozdanie — jakkolwiek niezupełne — podaje, iż 114 uczniów z ostatnich trzech lat brało i bierze czynny udział w wypadkach wojennych, a to 78 spełniało lub spełnia powinności wojskową w szeregach armii, zaś 36 wstąpiło ochotniczo w szeregi Legionów polskich. W znacznej części są to oficerowie i aspiranci oficerscy. Z pośród ogólnej liczby 4 zostało odznaczonych srebrnym medalem I klasy za waleczność, 5 takim medalem II klasy, 3 bronzowym medalem a 1 otrzymał pochwalne uznanie. Poległo lub zmarło od ran 10, w niewoli jest lub zaginęło 18, wróciło inwalidami lub zostało superarbitrowanych 5. Młodzież zaś która w ciągu roku szkolnego uczęszczała do zakładu, w sposób pośredni brała udział w dziejowych wypadkach obecnej wojny światowej. Drogą własnych składek zakupiła przybory i pisywała książki wedle systemu Braille'a, do nauki ociemniałych bohaterów wojennych, szereg innych alfabetów i podręczników, które razem z zakumulowanemi składkami szczupłego [illegible] jaka toczyła się tymi dniami w okolicy Kuropatnik.

Tegoż samego dnia również wojskowość z powyższej miejscowości przywiozła na leczenie do lwowskiego szpitala Agnieszkę Wijatyk, liczącą 23 lat, ranną w nogę i Władysława Kmiecia, liczącego 15 lat, rannego także w nogę.

Wypadek z bombą. Żołnierze, którzy chwilowo byli ulokowani u włościan we wsi Urnań w powiecie brzeżańskim, odchodząc z tejże wsi, pozostawili bombę między słomą w stodole wieśniaczki Kognatowej. Po odejściu żołnierzy dnia 24 bm. córka Kognatowej, Baśka, licząca 15 lat, sprzątała w stodole i podczas tego poruszyła widłami ukrytą w słomie bombę, która wybuchła, raniąc ciężko dziewczynę w ręce i nogi. Przedwczoraj przywieziono ranną na leczenie do szpitala lwowskiego.

Kronika warszawska.

Z politechniki warszawskiej. Wobec otwarcia od nowego roku akademickiego drugiego wyższego kursu w politechnice warszawskiej, władze okupacyjne poleciły najpóźniej 1 października oddać do dyspozycyi politechniki całkowity gmach V gimnazyum przy ul. Koszykowej, a mieszczące się tam instytucye dobroczynne i żydowskie towarzystwo gimnazyalne — przenieść do innych gmachów. W gmachu gimnazyalnym ulokowany zostanie cały wydział architektoniczny, oraz część wydziału budowlanego dla studentów I i II kursów. Na II wyższy kurs Zarząd politechniki powołał następujących nowych docentów: Kazimierza Drewnowskiego dla wykładów podstaw teoryi elektrotechniki, D. Karasińskiego — wytrzymałość materyałów, Juliusza Kłosa dla wykładów „Rozwój kształtów w architekturze", M. Mierzejewskiego dla kreśleń technicznych, Antoniego Ponikowskiego — miernictwo i kreślenie sytuacyjne, J. Zawadzkiego — chemia fizyczna, Olecha Stelmachowskiego — statystyka wykresina i Tadeusza Żelińskiego — dla perspektywy.

Zapisy do politechniki rozpoczną się 15 września. Wykłady mają rozpocząć się 1 października; przedtem 15 września, rozpocznie się na mocy statutu politechniki wstępny egzamin po rocznych studyach dla studentów wydziału inżynieryi budowlanej i inżynieryi rolnej, wydziałów budowy maszyn i elektrotechnicznego.

Jak słychać na rektora politechniki powołany zostanie na miejsce prof. Straszewicza, prof. Mikułowski-Pomorski.

Ze spraw warszawskiej gminy żydowskiej. Budżet gminy żydowskiej w Warszawie na rok bieżący wykazuje, że majątek nieruchomy tej gminy wynosi 18,008.163 rb., obciążany zaś jest długami w sumie 606.137 rb.

Prezydent miasta Warszawy, ks. Zdzisław Lubomirski, przesłał »Towarzystwu Domu sierót żydowskich« zasiłek w sumie 10.000 rb.

Ze świata.

Zamach na nauczyciela w Pietwaldzie. Dzienniki śląskie donoszą, że we wtorek wieczorem na nauczyciela czeskiej szkoły, H. Cisara, gdy wracał do swego mieszkania, napadł niespodziewanie jakiś nieznajomy mężczyzna i zadał mu nożem pięć ran. Nauczyciel, zbroczony krwią, runął na ziemię;

BIBLIOTEKA Politechniki

390/51

Towarzystwo Naukowe Płockie

GONIEC PORANNY

Poniedziałek № 558

Warszawa, 6 listopada 1916 r.

Adres Redakcji Szpitalna 1. Telefonów № 30-51 i 30-54. Adres dla telegramów: „Goniec Warszawa". Kantor Administracji: Zgoda 4, tel. 30-53.

CENA OGŁOSZEŃ za wiersz: Nadesł. (garm.) rb. 1.50; Przed tekstem „ 1.—; Obok tekstu kop. 80; Osobiste „ „ 45; Nekrologja „ „ 25; Działinform. „ 30; Po tekście „ „ 20; Drobne za wyr. „ 4; tłust. drukiem „ 5; Najmn. ogłosz. „ 40. Ogłoszenia przyjmują się tylko w języku polskim.

CENA PRENUMERATY „GOŃCA PORANNEGO i WIECZORNEGO" w Warszawie: miesięcznie rb. — kop. 90, kwartalnie „ 2 „ 70, rocznie „ 10 „ 80. Na prowincji: miesięcznie rb. 1 k. 20, kwartalnie „ 3 „ 60, rocznie „ 14 „ 40. Zagranicą: miesięcznie „ rb. 2. Zmiana adresu pozst. k. 20. Za odnoszenie miesięczne 10 k. CENA EGZEMPLARZA „GOŃCA PORANNEGO i WIECZORNEGO" w Warszawie 3 kop., na prowincji 4 kop.

Za zwrot klisz po wyjściu oglosz. administr. odp. w ciągu 3 mies. — Połączenia rb. 6-od tysiąca i koszty pocz. Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują kantory od godziny 9-ej rano do 8-ej wieczór. Redakcja otwarta bez przerwy dzień i noc. Rękopisów nie zwraca się.

Od Administracji „Gońca Porannego i Wieczornego".

Zawiadamiamy, że dozwolona jest wysyłka gazet do Niemiec, na pocztę polową i do krajów zaprzyjaźnionych (Austro-Węgry, Bułgarja i Turcja). Ekspedycja pocztowa przyjmuje również prenumeratę.

Cena pojedyńczego numeru w Warszawie 6 groszy, na prowincji 8 groszy.

DODATEK NADZWYCZAJNY.

5 listopada 1916 r.

Dzięki Ci, Boże, iżeś łuny krwawe
Nad całym światem rozpalił nareszcie!
Żeś ludy rzucił na bój i po sławę
I słowa wieszczów—„przeciw wierze—wierzcie"—

Stwierdził i wojnę, przez nich upraszaną,
Dał nam. Bo oto przyszło Polski rano.

W krwawej pożodze, wśród męczarń i cierni
Wstała z niebytu Ojczyzna na nowo!
Czekali na Nią nękani, a wierni,
Ufni, że przyjdzie do nas boskie Słowo —
Wolność, że bujnie, świętnie się rozpleni
Tu, gdzieśmy żyli w jarzmie pochyleni.

Narodzie! prostuj kark i pręż swe ramię!
Dumnie spoglądaj w świat, a stąpaj godnie,
Boś oto stracił niewolnika znamię
I już nie wrogi, nie obcy przychodnie
Sterować będą Twoich losów nawą —
Sam będziesz sobie za tarczę i prawo.

Do broni męże! Do broni młodzieży!
Młodzi od wszechnic, pługa i rzemiosła!
Bo oto Moskwa w Ojczyznę wciąż mierzy.
Na sokach naszych i znoju wyrosła
Zapragnie rzucić swe hordy i dzicze,
By znów ujarzmić plemię buntownicze!

W obronie naszej wschodzącej potęgi,
W obronie dzieci od hańby i sromu
Niechaj miecz Chrobrych zatacza swe kręgi
Niechaj go dzierżą ci, co nakształt gromu
Padną w szeregi u wschodniej rubieży.
A wróg ulegnie, gdy miecz ten uderzy.

Więc lećcie orły! Orły! nasze synyl!
Wy, wznoszącego się do góry płaka,
W świetne musicie uwieńczyć wawrzyny!
Ból męczennika i męstwo junaka
Da wam tę siłę i czynów kapłaństwo,
Że powstające rozszerzycie państwo.

Lećcie więc orły! A pójdzie za wami
Błogosławieństwo tych, co za Nią marli,
Co stali drogi po Sybir trupami,
Świadcząc, że naród polski nie jest karli,
I że nie przylgnie nigdy do obrozy.
Lećcie więc orły! Niechaj wróg się trwoży

Niechaj poczuje, że dzień zemsty idzie,
Że za męczeństwa stuletniej niewoli,
Żeśmy i w jarzmie żyli i w ohydzie,
Wszystkiem, co czcimy,wszystkiem, co nas boli
Wytoczym Moskwie bój święty, zażarty
I nowe dziejów rozpoczniemy karty.

R.

List otwarty Legjonisty Polskiego do społeczeństwa.

Bracia Polacy!

W dniu dzisiejszym mała nas tu tylko, legjonistów, garstka w Warszawie. Jednakże każdy z nas pragnąłby z całej duszy zaznaczyć swój udział w radości narodu. Jesteśmy też przekonani, że tysiące naszych kolegów, czuwających tam i walczących daleko, czują to samo. Dlatego z pewnością to, co tu powiem, może być uważane za głos wszystkich legjonistów.

Dowiedzieliśmy się, że Niemcy i Austrjacy zrozumieli teraz swój i nasz wspólny interes i interes całej Europy i poszli dzisiaj za głosem rozumu i uczciwości. Ziemie, które zajęli jako zdobywcy, postanowili zwrócić nie Rosji, ale nam, którzy jesteśmy przyrodzonymi, istotnymi tych ziem właścicielami. Dowiedzieliśmy się, że Królestwu Polskiemu nadane zostało uroczyście prawo własnego państwa i że rząd własny, polski, niezadługo będzie wprowadzony na miejsce dotychczasowego obcego. Pragnęlibyśmy oczywiście, żeby wszystkie ziemie polskie odrazu zostały połączone w jedno osobne państwo, od nikogo obcego niezależne, tem bardziej, że w naszych szeregach legjonowych jest także dużo Polaków-Galicjan; ale—skoro tymczasem polityka nie pozwoliła na to a przytem Galicja dostanie większe swobody, niż miała przed wojną,—musimy się na teraz radować i tem, co się nam udało dostać po stu latach ciężkiej niewoli!

Bracia Rodacy! Postanowiliśmy choć zdaleka wziąć udział w Waszej radości! Dziś serca nasze i myśli jak ptaki wyrywają się do Was! Bo jakaż to radość dla Polaka, gdy może znowu po tylu latach nazwać kraj naprawdę swoim- Gdy jego sztandar narodowy znowu swobodnie rozwinie się nad polską Stolicą Warszawą- Gdy orzeł biały zatrzepoce skrzydłami, rozkuty z kajdan! Gdy popłynie do nieba, do Boga miłosiernego, pieśń narodowa polska i już nikt za nią nie ośmieli się uderzyć nahajką lub wtrącić do więzienia! Gdy Polak będzie uczył się zawsze tylko w polskiej szkole, szukał sprawiedliwości tylko w polskim sądzie, załatwiał swoje sprawy tylko w polskim urzędzie! W którymże Polaku na myśl o tem serce nie zadrga radośnie?! Musiałby być chyba wyrodnym synem Ojczyzny! O jakże Wy szczęśliwi, że wtym dniu jesteście w Warszawie! Ze możecie to wszystko widzieć i w tem uczestniczyć!

Bracia kochani nasi! Polacy! Warszawo, do której tak tęsknimy,—gdy tylko mała nas tam garstka w tej chwili przebywa! Nie wszyscyście nas rozumieli; niektórzy dąsali się na nas długo. Ale cheemy, pragniemy z serca, by ten dzień szczęścia i radości był dniem naszego pojednania! Niech od dzisiaj nie będzie niezgody pomiędzy tem, co polskie! Wyciągamy do Was ręce bratnie! Wy, Polacy, i Ty, ukochana Warszawo, musicie uznać w nas swoich synów i braci, swoich wojowników!Wy już nie dacie posłuchu złym podszeptom ludzi, którzy może nieraz opłaceni są rublem. Już nie uwierzycie w to, że my chcieliśmy komu innemu służyć, a nie Polsce naszej! lub że myśmy się pomylili!

My mieliśmy i mamy tylko jeden święty cel: Walczyć za Niepodległość Polski! Za państwo polskie i za Was, Bracia Rodacy!Za Ciebie Warszawo! I za króla polskiego, który wkrótce musi być obrany i ukoronowany! Z imieniem Polski na ustach ginęli i giną nasi Koledzy z szeregów —od pocisków rosyjskich. My poszliśmy za głosem serca i za głosem rozumu, który radził, żeby najpierw i przedewszystkiem wydobyć największą ziemię polską z pod panowania rosyjskiego, bo bez tego państwo polskie osobne uzyskać się nie da. My poszliśmy śladami wszystkich naszych dawnych powstańców, Kościuszki i tylu innych, którzy z Rosją walczyli, ginęli w walce z nią lub na Sybirze i w kopalniach. My poszliśmy za głosem naszej polskiej pieśni, naszego Mickiewicza i wszystkich naszych największych poetów, którzy nam przykazali osowobodzić tę ziemię od Rosji. Dlatego my pomylić nie mogliśmy się. A chwila dzisiejsza jest dowodem najlepszym, żeśmy nie zbłądzili!

I mamy prawo przypuszczać, że na szali, na której się losy Polski ważyły, zaważyła choć odrobinę krew tysięcy naszych Kolegów legjonistów, przelana w ciągu dwu lat z górą na polach Królestwa, Litwy, Bessarabji, Karpat i Wołynia...

Dlatego posłuchajcie głosu naszego.

Rodacy! Dzisiaj już tylko zdrajca kraju mógłby nie pomagać Państwu Polskiemu! Chwyćmy, o, chwyćmy silną ręką wolność, którą nam dziś ofiarują! Rozwińmy ją i umocnijmy! Nie żałujmy żadnych ofiar, żeby Państwo Polskie utrzymać, wzbogacić, upiększyć! Bo to nasze! Nasze własne! Od Boga nam przeznaczone! Bądźmy gotowi bronić tego państwa przed każdym, ktoby mu zechciał zaszkodzić! Ktoby je nam zechciał odebrać!

Przysięgamy Wam my, żołnierze Polacy, że gotowi jesteśmy wiernie i do ostatniej kropli krwi służyć Polskiej Wolności! Pragniemy serdecznie—w kraju, w stolicy, przysięgę tę powtórzyć! Żądajcie, żebyśmy do Was wszyscy rychło przybyli i—powiększeni liczbą stokrotnie—poszli znowu na granice Polski czuwać i Jej bronić-

Cheemy należeć do Państwa Polskiego, i tylko do Niego,—być Jego wojskiem! Stać się początkiem Jego wielkiej armji!

Bracia Rodacy! Warszawo! Przyjmijcie nasze z frontu gorące pozdrowienia i proste żołnierskie błogosławieństwo:

Oby radość i szczęście, które Polskę dzisiaj spotyka, pozwoliły Wam przetrwać ciężkie czasy wojny, niedostatek i przykrości, które znosicie. Oby utworzenie Państwa Polskiego przyczyniło się także do rychłego pokoju a po tej wojnie oby ziemia nasza stokrotnym dostatkiem i bogactwem wynagrodziła Wam dzisiejsze cierpienia. Oby nasi bracia Polacy, walczący z przymusu po tamtej stronie, mogli wrócić jaknajprędzej i wziąć udział w naszej radości i w naszej wolności.

A teraz—z tysięcy piersi naszych i serc utęsknionych, z najgłębszej głębi duszy łączymy z Waszymi głosami nasz okrzyk:

Niech żyje wolne, niepodległe Państwo Polskie! Niech żyje ukochana nasza wielka stolica Państwa Warszawa! Niech żyje Naród Polski, polski chłop i polski robotnik! Niech żyje!-

Legjonista polski.

Warszawa, 6 listopada 1916 r.

Wiec w Filharmonji.

Zebranie w Filharmonji zostało otwarte odegraniem przez orkiestrę Filharmonji hymnu narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła“, którą zebrani wysłuchali, stojąc. Hymn, na żądanie publiczności, odegrano trzykrotnie. Entuzjazm na sali był nie do opisania.

Po uciszeniu się zgromadzenia na sali wstąpił na mównicę prezes Klubu Państwowców Polskich, red. Z. Makowiecki.

Wobec przepełnionej do ostatniego miejsca sali, przewodniczący wiecu, red. Z. Makowiecki, przemówił następującemi słowy:

ZAGAJENIE RED. Z. MAKOWIECKIEGO.

„Otwieram pierwsze zgromadzenie polityczne Klubu Państwowców Polskich w nieurządzonej jeszcze, lecz już niezależnej Polsce. Dziś oto z wybiciem godziny 12-ej odczytał eksc. Beseler w tronowej sali Zamku Królewskiego akt proklamowania przez dwuch Monarchów, Cesarza Wilhelma i Cesarza Franciszka Józefa, państwa polskiego, z własnym królem, z własną armją i z ustrojem konstytucyjnym.

Wam, tu zebranym, z którymi nad budową państwa polskiego od roku pracowaliśmy, których myśl, serce, energja żyły Polską jedynie i tęsknotą, by pod niebem naszem wzbijającego się ujrzeć wolnego Orła Polskiego, nie będę mówił, jak radosnego, świątecznego dnia dożyliśmy.

Wiemy i rozumiemy doniosłość i powagę dzisiejszego aktu. Znamy i rozumiemy fakty i czynniki, które sprawę naszą na porządku dziennym, jako wielką sprawę, postawiły. Lecz wiemy również, że poza ogólnemi czynnikami były w tym względzie nieodzowne wola, rozum, sięgający w przyszłość dziejów świata, i siła, mogąca wolę i rozum na tę skierować drogę, po której najlepiej i najkorzystniej kroczyć będzie rozwój ludzkości. W zmaganiach wszechświatowych silna indywidualność Cesarza Niemiec wysunęła się na plan pierwszy. On stał się duszą wypadków wszechświatowych. On swą potęgą zrozumiał chwilę dziejową i stał się najgłówniejszym promotorem rozstrzygnięcia sprawy polskiej. Wspaniałomyślny Monarcha Austro-Węgier połączył swój głos z Wielkim Monarchą Niemiec i oto, jak przewidywaliśmy, zostaliśmy wolni już podczas wojny obecnej.

Wzmocnić i rozszerzyć nasze już państwo — możemy tylko ofiarami z krwi i mienia, pracą i moralnością.

Niech żyje państwo polskie! Niech powstanie jaknajrychlej armja polska! Cześć naszym legjonistom-bohaterom!

Niechaj na Zamku królewskim jaknajprędzej król polski zasiądzie! (Sala zatrzęsła się od oklasków, trwających parę minut).

A teraz—niech żyją monarchowie Niemiec i Austro-Węgier, Cesarz Wilhelm i Cesarz Franciszek Józef!

Niech żyją wskrzesiciele państwa polskiego! Niech ich dzielnym armjom szczęście i nadal sprzyja!

(Na sali zerwała się burza oklasków i okrzyki: niech żyją!)

A teraz, panie i panowie, wracamy do pracy. Chcemy wyłożyć zadania i cele powstałego już państwa polskiego.

Do stołu prezydjalnego prezes Klubu Państwowców Polskich, red. Z. Makowiecki, zaprosił dr. Kramsztyka, prof. Humnickiego, pp. Ciąglińskiego, Suskiego, Mansperla i mec. Fr. Szymańskiego, na sekretarzów zaś pp. rej. Bielińskiego i Jamiołkowskiego.

Pierwszy przemawiał p. Studnicki o naszych nowych zadaniach, o sojuszu z Austrją i z Niemcami, który ma już po za sobą precedensy, bo wielu ojców dzisiejszych mężów stanu Niemiec, zapalało się już do spraw odbudowania Polski. Sojusz zostanie scementowany ostatecznie brat erstwem broni, gdy Armja Polska wyruszy wal czyć ze wspólnym wrogiem.

Następnie przemawiał p. Tad. Grużewski, wyjaśniając wagę dzisiejszego dnia, który wysuwa przed nami wielkie zadanie i wielkie obowiązki.

Biorąc asumpt z mowy Lloyda George'a, który zarzucał Niemcom, że nie uwolnili żadnego narodu, mówca podkreślił, iż odbudowa Polski zadaje kłam tym twierdzeniom.

W dalszym ciągu przemawiali pp. Luksenburg, Belmont i Winc. Rzymowski.

Ostatni z mówców składał hołd bohaterom i wieszczom naszym, których idee po tylu latach odnoszą dzisiaj tak wielki tryumf.

Z ognia ich męki odradza się dzisiaj Polska.

W zakończeniu przemawiali z zapałem pp. Szymański i Makowiecki, który przedłożył obecnym teksty depesz do obu Monarchów państw centralnych.

Zebrani, wśród ogólnego entuzjazmu zaakceptowali oba teksty, witając telegramy burzą oklasków i okrzykami: Niech żyją Cesarz Wilhelm i Cesarz Franciszek Józef!

Niezależnie od uchwały co do wysłania telegramów do obu Cesarzów, wiec uchwalił następujące dezyderaty, że instytucje prowizoryczne przy tworzeniu państwa polskiego należy opierać dla pomyślnego przebiegu wojny i dla rozwoju naszego państwa na żywiołach aktywistycznych i że armja polska, jaka będzie do życia powoływana, musi być tworzona drogą przymusowej rekrutacji, gdyż państwo polskie winno nie prosić, ale rozkazywać.

Red. Makowiecki zamknął posiedzenie.

Na krużganku Filharmonji orkiestra wykonała hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Po wiecu prezydjum Klubu Państwowców Polskich i prezydjum wiecu, udali się, zgodnie z uchwałami zgromadzenia, do eksc. Beselera, by złożyć podziękowanie za jego życzliwość i popieranie sprawy polskiej oraz wyrazy zaufania dla dalszej Jego z nami, Polakami, współpracy, a jednocześnie, by wręczyć tekst telegramu do Cesarza Niemiec.

W imieniu zebranych przemówił prof. Humnicki. J. E. Beseler wypowiedział dłuższą i serdeczną przemowę, podkreślając konieczność wspólnego zaufania i współpracy.

Następnie delegacja, złożona z pp. Makowieckiego, Studnickiego, Humnickiego, Ciąglińskiego, Fr. Szymańskiego, Jamiołkowskiego, Grużewskiego, Luxenburga, Suskiego i Pawłowskiego, udała się do do konsulatu austrjacko-węgierskiego, celem wręczenia tekstu telegramu do Cesarza Franciszka Józefa.

Wiec Centralnego Komitetu Narodowego.

Obrady wobec przepełnionej sali zagaił p. St. Thugutt, powołując na przewodniczącego p. St. Osieckiego.

Pierwszy zabrał głos p. Art. Śliwiński, podnosząc ważność nowego momentu, w którym urzeczywistnia się idea Polski.

Następnie przemawiał p. Wł. Malangiewicz w imieniu Narodowego Związku Robotniczego, oddając cześć wychowawcom narodu, krzepiącym go do walki w tajnych organizacjach i bohaterstwie polskiego żołnierza.

P. Wacł. Makowski, podkreślając osobliwy moment, podniósł, iż idziemy na walkę z wiarą mocną, iż uznać nas musi jako państwo i druga połowa świata.

Piękne przemówienie p. Wacł. Sieroszewskiego o ciernistej drodze, jaką przeszliśmy i podkreślającego rolę wszystkich warstw narodu, porwało masy.

Z kolei zabierali głos pp.: Popiel, podnoszący, iż Polska musi być organizmem sił potężnych; Nocznicki, zaklinający słuchaczów do miłości Ojczyzny; Med. Dewnarowicz, podkreślający, iż dość hańby oczekiwania, by nam wyniesiono wolność na półmisku.

W końcu mówił p. Szpotański, wzywając masy do pracy i podnosząc, iż Polska powstająca z grobu, będzie umiała pójść do walki o nowe życie.

W zakończeniu p. Art. Śliwiński odczytał rezolucje.

Pochód.

W czasie, gdy w „Palais de Glace“ odbywał się wiec, w Alei Róż formował się pochód narodowy.

Piękny pochód ze sztandarami na czele wyruszył przez Aleje Ujazdowskie, Nowy Świat, do rogu Alei Trzeciego Maja, gdzie oczekiwali nań uczestnicy wiecu.

Równocześnie od stoków Cytadeli podążał pochód organizacji niepodległościowych i socjalistycznych ze sztandarami i pieśnią wolnościową na ustach. Pochód przez Krakowskie Przedmieście dotarł do Alei Trzeciego Maja, gdzie oba pochody złączyły się.

Z Alei Trzeciego Maja przez Aleje Jerozolimskie ruszył pierwszy sztandar C. K. N., za nim sztandary Związku Patryjotów, Radykałów Narodowych, Grupy Pracy Narodowej, Ligi Kobiet i inne.

Pochód przeszedł przez ulice Marszałkowską i Królewską do Placu Teatralnego i tu zatrzymał się przed gmachem Rady Miejskiej, tworząc barwne szpalery.

Uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej.

Zbliża się godz. 6-ta, wyznaczona na uroczyste zebranie się Rady Miejskiej. Plac Teatralny zalewają tłumy; ponad falami ludzkiemi dumnie powiewają sztandary, biale Orły zda się rozpostarły skrzydła do lotu. Bije z tych sztandarów moc, serca uderzają tętnem przyśpieszonem, oczy wszystkich zwrócone są ku salom Rady Miejskiej.

Poprzez wąskie przejście zdążają Radni i goście. Schody, ubrane kwiatami i dywanami, kąpią się w potokach światła. W pięknej sali tłumnie, Radni zajmują swe miejsca. W lożach i na galerji tłumy publiczności.

Upływa krótka chwila, na salę wnoszą sztandar, wchodzą przedstawiciele polskiej siły zbrojnej; na czele kroczą brygadjer Szeptycki pułk. Sikorski, podpułk. Berbecki, major Rylski i zajmują lewą stronę sali, po prawej Magistrat *in corpore*, przedstawiciele władz niemieckich i austrjackich.

Wśród pełnej nastroju ciszy z za stołu prezydjalnego wstaje prezes Rady, rektor Brudziński, i piękną swą mową, wypowiedzianą ze wzruszeniem, kończy okrzykiem:

„Niech żyje Polska Niepodległa z królem i własną armją!“

Rozbrzmiewają okrzyki rozentuzjazmowanej sali, huragan oklasków nie milknie przez długą chwilę.

Po przemowie rektora Brudzińskiego wyniesiono sztandar na balkon, a zgromadzone tłumy przed Magistratem z entuzjazmem powitały Orła Białego. Niemilknące okrzyki rozlegają się potężnie.

Uroczyste posiedzenie skończono. Radni i goście opuszczają salę... Moment historyczny spełnił się i pozostanie nazawsze w pamięci obecnych.

Godzina losów Polski.

BERLIN (WAT). Organ kanclerski „Nordd. Allg. Ztng.“ ogłasza w numerze dzisiejszym pod powyższym tytułem artykuł następujący:

Niemcy i Austro-Węgry powzięły decyzję historyczną. Postanowiły wskrzeszenie państwa polskiego.

Sto lat minęło od chwili, gdy państwa europejskie na Kongresie Wiedeńskim wycięły tułów narodu Polski z organizmu kultury Zachodu i oddały go w ręce Rosji. Nie „obrońcy drobnych narodów“ przywracają dziś temu krajowi jego rozwój narodowy, lecz dwa państwa, przeciw którym w imieniu drobnych narodów podstępnie wywołano nienawiść całego świata. Mocarstwa zachodnie okazywały Polsce niekiedy sympatje platoniczne.

Nieraz dawało się słyszeć na zachodzie nieobowiązujące do niczego „vive la Pologne“! Ilekroć zaś Polska w walce o swoje zjednoczenie zwracała się z zaufaniem o pomoc do Londynu lub Paryża, okazywało się, że pomoc ta z pustych słów się składała.

Gdyby dziś losy inaczej wypadły, gdyby na wschodzie broń rosyjska odniosła zwycięstwo, to ludność Polski Kongresowej znów przez setki lat bez protestu ze strony państw zachodnich dźwigałaby swe kajdany od obietnicy do obietnicy.

Wyzwolenie Polski łączy się ze zwycięstwem Niemiec i ich sprzymierzeńców. Tylko one, nie zaś Rosja i nie państwa zachodnie, mają interes żywotny w istnieniu wolnej Polski.

Uznanie tego interesu, do którego przez rozwój Europy w 20-em stuleciu, nie przeniknęło jeszcze, jak to dobrze wiemy, wszędzie w Niemczech. Fałszywem byłoby ukrywać w tej chwili skrupuły, niepozwalające niektórym patrjotom naszym uznać sercem radosnem śmiały krok, dokonany w ogłoszonym dziś manifeście.

Pewne doświadczenia z nierozdzielnie dziś i w przyszłości do państwa pruskiego przynależnymi Polakami zdają się rzucać światło niekorzy-

BIBLIOTEKA Uniwersytecka Białystok 146

stne na wielki czyn przez nas dokonany. Ponad wszelkie jednak za i przeciw stoi pogląd panujący, że dla naszej własnej przyszłości nie możemy dopuścić, aby Polska znów przypadła Rosji. Bezpieczeństwo Niemiec wymaga na przyszłość, aby wojsko rosyjskie nie mogło z Polski, zamienionej w wojskową bramę najazdu, rozdzielającą Szlązk od Prus Wschodnich i Zachodnich, wpaść do państwa niemieckiego. Nie zawsze dobre losy dadzą nam Hindenburga, by mimo takich granic tamować powódź rosyjską. O trzy miljony corocznie wzrasta ludność olbrzymiego państwa na wschodzie. Krótsza, silnie uzbrojona granica, będzie najmocniejszą podstawą spokojnego naszego stosunku z sąsiadem rosyjskim. Uważalibyśmy za wielki zysk, gdybyśmy wśród rozwoju i zadań przyszłych lat pokojowych mieli Polaków po naszej stronie, którzy kulturą, religją i historją należeli w przeszłości do zachodu i w przyszłości do niego należeć powinni.

Uwolnionym z pod panowania rosyjskiego Polakom nastręczamy możność oparcia się we własnem swem państwie o mocarstwa centralne i w mocnym z niemi związku swobodnego urządzenia swego życia politycznego, ekonomicznego i kulturalnego. Przytem będą mogli, zwłaszcza w czasie najbliższym, pewnie liczyć na naszą pomoc. Panowanie rosyjskie nie pozwoliło na wytworzenie polskiego stanu urzędniczego, polskiego nauczycielstwa, polskiej siły zbrojnej. Staralo się zawsze powstrzymywać podnoszenie się kraju, dzielić jego ludność, wprowadzać zamęt. Koleje, drogi wodne zaniedbano. Wszędzie trzeba dopiero tworzyć podstawy zarządu państwowego. To i owo już za okupacji zrobiono przy rozsądnej współpracy Polaków.

I siły wojskowe wystąpiły z pośród Polaków dla oswobodzenia Polski od jarzma rosyjskiego. Legjony polskie w niejednej bitwie walczyły u boku państw centralnych zaszczytnie przeciw Rosji. Utworzenie zatem polskiej siły zbrojnej nie jest niczem nowem. Państwa centralne, pozwalając Polakom na stopniowa budowę własnej siły zbrojnej, spełniają jedno z najgorętszych życzeń polskich, tak zresztą zrozumiałe u tego narodu, obdarzonego wrodzonemi zdolnościami wojskowemi.

Krok za krokiem dokonywać się będzie w dalszym ciągu budowa polskiego bytu państwowego. Ciężka, żmudna będzie to praca. Pomimo wszystkie te trudności dawna państwowo-twórcza sila naszego narodu osiągnie cel wielki i dopomoże do jego osiągnięcia. W ten sposób z biegiem czasu w nowem polskiem państwie znajdziemy dzielnego, przyjaznego sąsiada, zabezpieczymy Niemcy od wschodu, a dla przyszłości Europy zyskamy cennego towarzysza.

WOJNA EUROPEJSKA.

Urzędowy komunikat niemiecki.

Wielka Kwatera Główna, 5 listopada.

Zachodnia widownia wojny.

Front gen.-feldmarszałka następcy tronu Bawarskiego księcia Ruprechta.

Akcja artylerji, przerzuciwszy się na front na północ od strumienia Ancre, doszła na północ od Sommy do wielkiego napięcia. Częściowe ataki nieprzyjacielskie tuż na wschód od strumienia Ancre, na północ od Courcelette, pod Cueudecourt i na północnym zachodzie od Sailly odparto.

Front niemieckiego następcy tronu.

W odpowiedzi na podejmowane często w ostatnich czasach z Reims ostrzeliwanie miejscowości na tyłach naszego frontu w Szampanji, z których nie usunięto mieszkańców, odpowiadaliśmy wczoraj ogniem, zwróconym na to miasto.

Na prawo od Mozy miejscami wzmagająca się walka artylerji.

Wschodnia widownia wojny.

Front generała feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego:

Dobrze przygotowana, na małe rozmiary podjęta operacja, wprowadziła nas prawie bez strat w posiadanie wsi Możejki (na wschód od Godużyszek). Nieprzyjaciel pozostawił w naszych rękach przeszło 60 jeńców oraz kilka karabinów maszynowych i aparatów do rzucania bomb. Położenie w ogólności nie uległo zmianie.

Front generała kawalerji arcyksięcia Karola:

W Siedmiogrodzie północnym w odcinku Toegly Rosjanie poczynili pewne postępy. Zaczęte wczoraj na południowym froncie walki między drogą Altschanz i wąwozem Bodza toczą się jeszcze. Wzgórze Tosca odebraliśmy z powrotem. Dotychczasowy pochód naprzód w wąwozie Predoal uzupełniliśmy przez zdobycie Clabicetu Baiului. Nadzwyczaj silnie umocnione i zacięcie bronione stanowisko Clabucetu znalazło się w naszych rękach. Wojsko sprzymierzone wzięło tu wczoraj 14 oficerów (między nimi dowódcę pułku) i 647 żołnierzy, wobec czego ogółem wzięto tu 1,747 Rumunów oraz zdobyto 8 dział i 20 karabinów maszynowych. Na szczególniejsze uznanie zasługuje działalność naszego pułku piechoty № 188. Przy oczyszczeniu pole bitwy na północny wschód od Campolung, jedynie tylko między dolinami Argesulu i Tergului pogrzebano około 1.000 Rumunów. W ataku na południowy wschód od Rotenturm i w zwycięskiej walce na zachód od drogi w wąwozie Szurdak przeciw wdzierającym się tu oddziałom rumuńskim, wzięliśmy przeszło 150 jeńców.

Bałkańska widownia wojny.

Grupa wojsk gen.-feldm. Mackensena:

Konstanzę i Mangalję ostrzeliwano od strony morza. Konstanza poniosła straty. Okręty nieprzyjacielskie odpędziła artylerja nadbrzeżna i ataki lotników.

Front macedoński.

Nie zdarzyło się nic ważnego.

Pierwszy General-Kwatermistrz
Ludendorff.

Urzędowy komunikat austro-węgierski.

W ciągu dnia wczorajszego (niedziela, 5-go b. m.) komunikat austriacko-węgierski nie nadszedł.

Sytuacja w Rosji.

PETERSBURG. (WAT). „Riecz" omawia świeżo dokonane zmiany osobiste w gabinecie rosyjskim i żąda aby koła decydujące nie poprzestały jak zazwyczaj na zmianie osób, lecz zdecydowały się na zmianę systemu politycznego. Bez zmiany takiej nie można marzyć w Rosji o poprawie stosunków wewnętrzno politycznych. A stosunki te, zdaniem „Rieczy", zaczynają już być nie do wytrzymania. Jedynie szybka zmiana ogólnego kierunku politycznego może uratować kraj od rewolucji wewnętrznej.

Rosja się nie kwapi..

PETERSBURG (WAT). „Russk. Słowo" na podstawie informacji ze źródeł najlepiej powiadomionych, zapewnia, iż władze rosyjskie nie życzą sobie omawiania obecnie kwestji polskiej i przed zakończeniem wojny nie chcą składać żadnych przyrzeczeń w zakresie politycznym lub narodowościowym. „Russk. Słowo" podkreśla, że jest to jedyny realny wynik dotychczasowych narad i konferencji. Ani cesarz, ani koła wielkich książąt nie są w chwili obecnej korzystnie dla Polaków usposobione.

Komunikaty francuskie.

PARYZ (WAT). Komunikat urzędowy francuski z soboty 4/11 w południe.

W ciągu nocy ogień działowy z chwilowemi przerwami, na froncie Sommy oraz między Douaumont i Vaux. Zresztą noc wszędzie upłynęła spokojnie.

PARYZ (WAT). Komunikat urzędowy francuski z soboty 4/11 wieczorem.

Na północ od Sommy Niemcy starali się dziś srana wprzeć Francuzów z rowów strzeleckich, zdobytych 1-go listopada na zachodnim skraju lasu St. Pierre—Vanst. Atak, poprzedzony gwałtownym ogniem artylerji, załamał się we francuskim ogniu zaporowym i karabinów maszynowych. Oddziały niemieckie, którym udało się wtargnąć do stanowisk francuskich, wkrótce albo wyparto, albo wzięto do niewoli. Cały teren zdobyty przez Francuzów utrzymano.

Na prawym brzegu Mozy wojsko francuskie utrzymało swe zyski w okolicy Vaux. Francuzi trzymają w swych rękach zachodnią część wsi aż do kościoła. Na północnym wschodzie i wschodzie od wsi Francuzi posunęli się o kilkaset metrów aż do zboczy, spadających ku Woevre. Francuzi znów wzięli jeńców. Na reszcie frontu walka artylerji, chwilami przyciichająca.

Armja wschodnia. Walka artylerji toczy się dalej w różnych punktach. Najgwałtowniejsza była w okolicy Czerny. Do starć piechoty nie doszło. Francuska eskadra lotników ostrzeliwała obozy wojskowe nieprzyjaciela na północ od Monastyru i pod Prilepem i rzuciła na nie bomby.

Gdzie spędzimy wieczór?
w poniedziałek d. 6 listopada
„Palais de Glace" „OCHRANA" WARSZAWSKA i jej tajemnice.
Nowy-Świat 19. OSTATNIE DNI. CENY ZNIŻONE.
Kino Filharmonja Narzeczona w spodniach. Farsa w 5 cz.
Zrzeszenia O. F. W. Prokurator. Dramat w 2 cz. i w. in.

Kronika bieżąca.

MIASTO I PRZEDMIEŚCIA.

— **Flagi polskie.**

Na gmachach rządowych zawieszono obok flag o barwach narodowych niemieckich polskie flagi biało-amarantowe.

— **Ulica Romualda Traugutta.**

Na ulicy Traugutta grupa młodzieży akademickiej około godz. 5 pp. przybiła tabliczkę z napisem „Ul. Romualda Traugutta".

Tabliczka wyglądem zewnętrznym nie różni się od zwykłych tablic ulicznych.

Publiczność powitała zjawienie się tablicy ze szczególnem zadowoleniem.

— **Polskie Tow. Medycyny Społecznej.** Dziś, w poniedziałek, punktualnie o godz. 8 m. 15 w. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa na Krak. Przedm. 66 odbędzie się uroczyste posiedzenie Polskie. Tow. Med. Społecznej ku uczczeniu aktu ogłoszenia Niepodległości Państwa Polskiego. Zaproszenia zarządu zaznaczają, iż obowiązującym jest strój wizytowy, przyczem karta zaproszeniowa upoważnia do wprowadzenia gości.

— **Odroczenie ciągnienia.** Z przyczyn natury technicznej i na mocy specjalnego zezwolenia władz, zapowiedziane na dzień dzisiejszy ciągnienie loterji pieniężnej Tow. Pomocy Ubogim Matkom, które odbyć się miało w sali Tow. Wzaj. Pomocy kupców przy ul. Orlej № 6, zostaje odroczone na dzień 17 grudnia 1916 roku. Ciągnienie w terminie tym odbędzie się nieodwołalnie i trwać będzie dni siedem. Sprzedaż losów odbywa się w dalszym ciągu.

— **Uniwersytet Ludowy** (Obożna 4). Dziś, w poniedziałek, o godz. 7 w. odbędzie się odczyt p. N. Gąsiorowskiej p. t. „Napoleon i Polska", pierwszy z cyklu „Walki wolnościowe i demokratyzacja społeczeństwa polskiego w 19-ym wieku. Tegoż dnia o g. 8 wiecz. odbędzie się odczyt p. W. Husarskiego „Stare Miasto".

— **Co nam Rosja dała i co nam wzięła.** Odczyt p. Stan. Koszutskiego na temat „Co nam Rosja dała i co nam wzięła?" odbędzie się staraniem Klubu Państwowców Polskich we czwartek, d. 9 b. m., w Wielkiej Sali Filharmonji o godz. 6 po poł. Treść przemówienia stanowić będą: rządy Rosji na ziemiach polskich przez lat 100 z górą ze szczególnem uwzględnieniem ostatnich lat 50; rządy Hurki i Apuchtina, Aleksandra III i Mikołaja II; Rosja a nasze życie ekonomiczne: rolnictwo i przemysł; Rosja, a chłop polski; Rosja, a unici, Rosja, a nasze szkolnictwo i oświata; Rosja, a nasz ruch robotniczy; Rosja, a nasza młodzież szkolna i uniwersytecka; co Rosja z Polski przez lat 100 wywiozła? Biurokracja rosyjska; łapownictwo; cenzura; rządy ochrany; sądy; rządy rosyjskie w ostatnich latach 10; obietnice rosyjskie; chwila obecna.

Parąset miejsc na galerji Filharmonji przeznaczonych będzie bezpłatnie dla robotników.

Reszta biletów po 30 i 15 kop.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Wielki. Dziś „Carmen". Jutro „Madame Butterfly".

Teatr Rozmaitości. Dziś z powodu próby generalnej z „Otella" przedstawienie zawieszone. Jutro po raz pierwszy „Otello", tragedja Szekspira.

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Królowa róż".

Teatr Letni (w ogrodzie Saskim). Dziś i jutro „Jaś morderca".

Teatr Polski. Dziś i jutro „Dziewica Orleańska".

Teatr Lirty. Dziś i jutro „W łodzi podwodnej" i „Zdarzenie 7 kwietnia".

Teatr Współczesny (Mokotowska 73). Dziś po raz trzeci wesoła, melodyjna, urozmaicona kupletami i tańcami operetka p. t. „Czarna, ruda i blondynka".

Teatr Nowoczesny. Dziś ostatni raz: „Kropelki", „Ubierz się nareszcie" i „Złoty cielec".

Jutro premjera: „Pigułki Herkulesa".

Teatr Perskl. Dziś po raz ostatni wstrząsający dramat „Pochód duchów" E. Raubacha. Jutro po raz pierwszy doskonała sztuka mieszczańska Al. Powojczyka p. t. „Wir".

Ogród Zimowy (Gmach Panoramy Karowa 18). Dziś koncert orkiestry gubernialnej.

Niech żyje Wolna, Niepodległa Polska!

Polacy!

Radosny nam dzień nastał! — Polska zmartwychstaje i żyć będzie pełnem życiem, godnem narodu wielkiego, żyć będzie, jako państwo z własnym królem, z własnym rządem, własną armją.

Jarzmo rosyjskie, ciążące nad nami, padło pod uderzeniem armji sprzymierzonych. Setki tysięcy żołnierzy niemieckich, austrjackich, węgierskich legło w Polsce i za cenę ich życia Niemcy i Austro-Węgry osiągnęły bezpieczeństwo, my zaś wolność.

Wielu w Polsce dręczyła obawa, że nie wolność, a zmianę jarzma niesie nam pogrom Moskali, że ziemie polskie krwią niemieckiego i austrjackiego żołnierza wyzwolone staną się częścią tych państw. Nam nie chodzi o to, jakie kajdany są lżejsze lub cięższe, nam nie chodzi o to, czy lepiej być rządzonym przez barbarzyński czy bardziej cywilizowany naród, nam chodzi o to, żeby być wolnymi i być gospodarzami we własnym kraju. Obawy, że to nie nastanie, rozpraszają się. Dziś dwa państwa sprzymierzone, które zajęły na czas wojny ziemie polskie, oświadczają nam, iż postanowiły nas uczynić wolnymi.

Od jutra rozpocznie się organizowanie naszego państwa. Nie podobna w kilka dni stworzyć armji, urzędów!—to wszystko, co razem nazywa się państwem. Ci, co nas wyzwolili od Rosji, dopomogą nam w tej pracy nad odbudową własnego państwa i z konieczności pozostaną w kraju naszym, aż ono nie będzie dokończone, aż armja nasza nie będzie dość silną, żeby nie dopuścić powrotu Rosji do ziem naszych.

Krzyże i mogiły na ziemi naszej przypominały nam nasze powstania, nasze szamotanie się z Rosją i do walki z nią wołały. Krzyże i mogiły wojsk sprzymierzonych przypominać nam będą ich czyn naszego wyzwolenia, będą do przymierza z państwami centralnemi nawoływały.

Polacy! Przed nami otwiera się nowa droga dziejowa. Nie będzie przepełniona klęskami, aktami poniżenia, niszczenia naszych cech narodowych. Przed nami otwiera się droga świetnej przyszłości, potęgi i chwały. Przez trudy, krew i cierpienia będziemy musieli jeszcze przejść, aby się od powrotu Rosji zabezpieczyć, aby państwo zbudować nasze, zapewniając równe prawa wszystkim mieszkańcom ziemi naszej, lepsze warunki pracy masom ludowym.

Klub Państwowców Polskich.



Redaktor i wydawca Zygmunt Makowiecki. Drukarnia Zygmunta Makowieckiego (pod zarządem Jana Perczyńskiego), Szpitalna 1

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej.

413/51
TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE
Płock, Plac Narutowicza Nr. 8

GONIEC WIECZORNY

Poniedziałek № 572

Warszawa, 13 listopada 1916 r.

Adres Redakcji Szpitalna 1, Telefonów № 36-51 i 36-54.
Adres dla telegramów: „Goniec Warszawa".
Kantor Administracji: Żgoda 4, tel. 30-53.

CENA OGŁOSZEŃ za wiersz:
Nadesł. (garm.) rb. 1.50
Przed tekstem „ 1.—
Obok tekstu kop. 80
Osobiste „ „ 45
Nekrologja „ „ 25
Dział inform. „ 30
Po tekście „ „ 20
Drobne za wyr. „ 4
tłust. drukiem „ 5
Najmn. ogłosz. „ 40
Ogłoszenia przyjmują się tylko w języku polskim.

CENA PRENUMERATY „GOŃCA PORANNEGO I WIECZORNEGO"
w Warszawie — miesięcznie rb. — kop. 90, kwartalnie „ 2 „ 70, rocznie „ 10 „ —
Na prowincji — miesięcznie rb. 1 k. 20, kwartalnie „ 3 „ 60, rocznie „ 14 „ 40
Zagranicą — miesięcznie „ rb. 2
Zmiana adresu pocz. k. 20.
Z dołączeniem bilustrowanych dod.
CENA EGZEMPLARZA „GOŃCA PORANNEGO I WIECZORNEGO" w Warszawie 3 kop., na prowincji 4 kop.

Za zwrot klisz po wyjściu ogłosz. administr. odp. w ciągu 3 mies. — Dołączenia rb. 6 od tysiąca i koszty pocztowe.
Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują kantory od godziny 9-ej rano do 8-ej wieczór.
Redakcja otwarta bez przerwy dzień i noc. — Rękopisów nie zwraca się.

Do ludności Generalnych Gubernatorstw warszawskiego i lubelskiego.

Monarchowie sprzymierzonych mocarstw Niemiec i Austro-Węgier, oznajmili Wam swe postanowienie utworzenia z ziem polskich, wyzwolonych z pod jarzma rosyjskiego, nowego samodzielnego Królestwa Polskiego. Urzeczywistnia się w ten sposób najgorętsze pragnienie Wasze, które od wieku przeszło żywiliście napróżno.

Powaga i niebezpieczeństwa tych ciężkich chwil wojennych i troska o wojska nasze stojące w obliczu wroga, zmuszają nas, zarząd nowego państwa Waszego zachować tymczasowo jeszcze w naszych rękach. **Chętnie jednak chcemy dać Wam z własną pomocą Waszą już teraz stopniowo te urządzenia państwowe, które mają poręczyć trwałe ugruntowanie, ukształtowanie i bezpieczeństwo państwa Waszego.**

Przedewszystkiem zaś chcemy dać Wam

Wojsko Polskie.

Jeszcze trwa walka z Rosją, dotąd nie zakończona; w walce tej pragniecie wziąć udział. Stańcie więc przy nas jako **ochotnicy** i pomóżcie nam uwieńczyć zwycięstwo nasze nad Waszym prześladowcą.

Mężnie i z wielką chlubą bracia Wasi z legjonu polskiego walczyli obok nas; wstępujcie w ich ślady w nowych oddziałach wojskowych, które złączone z dawniejszym legjonem utworzą w przyszłości **wojsko polskie.** Nada to silną podporę Waszemu nowemu państwu i zapewni mu bezpieczeństwo nazewnątrz i wewnątrz.

Pod narodowemi barwami i sztandarami Waszemi, które ukochaliście nadewszystko, macie osłaniać Ojczyznę Waszą. Znamy odwagę Waszą i płomienną miłość Ojczyzny i wzywamy Was do boju przy naszym boku.

Mężowie Waszego kraju zdolni do broni, zbiorą się za przykładem walecznych bojowników Legjonu polskiego i we wspólnej na razie pracy z armją **niemiecką** i ze sprzymierzoną z nią armją **austrjacko-węgierską** stworzą podstawę armji **polskiej,** w której pełne chwały tradycje Waszych dziejów wojennych odżyją na nowo w wierności i męstwie Waszych żołnierzy.

Warszawa, 9 listopada 1916 r.
Generał-Gubernator
v. Beseler.

Lublin, 9 listopada 1916 r.
Generał-Gubernator
Kuk.

Bliższe rozporządzenia dotyczące ochotniczego wstępu do wojska polskiego zostały już ogłoszone.

W sprawie wojska polskiego.

W dniu wczorajszym ukazała się na mieście odezwa Klubu Państwowców Polskich w sprawie armji polskiej. Odezwa ta brzmi, jak następuje:

Do wojska! Do polskiego wojska nawołujemy Was, Polacy!

Państwo polskie zostało ogłoszone.

Nie można powtarzać frazesów z przed roku, że nie wiemy, czy w zamiarze naszego ujarzmienia, czy wyzwolenia znajdują się w naszym kraju wojska sprzymierzonych.

Myśmy zawsze głosili, iż rozum stanu państw sprzymierzonych i nasz interes do przymierza przeciwko wspólnemu wrogowi woła. Rozum stanu państw centralnych przemówił — państwo Polskie proklamował. Ich rozum stanu ułatwi nam stworzenie armji polskiej.

Armji polskiej, tego podstawowego organu państwa, pragniemy.

Bez armji nasz głos nie będzie znaczył nic w koncercie ludów świata, bez armji bylibyśmy zawsze pod cudzą opieką, jeżeli nie pod cudzem jarzmem.

Od armji rozpoczyna się zawsze odbudowa państwa.

Chcemy armji paruset tysięcznej, powołania pod broń młodzieży naszej.

Państwo polskie, jak wszelkie inne państwa, ma prawo nakazywać, nie potrzebuje prosić.

Armję, godną narodu wielkiego, stworzymy tylko drogą przymusowej rekrutacji.

Jeszcze jednak nie został do życia powołany rząd polski, który jest mocen wydać ów nakaz.

Na powołanie do życia rządu polskiego czekamy, ale nie czekamy biernie.

Otwieramy zapisy dobrowolnego wstępowania do Wojska Polskiego i wzywamy, Was, Polacy, do zapisywania się do biur werbunkowych. Dajmy dowód czynem, iż wojska polskiego i boju z Rosją o nasze wyzwolenie pragniemy.

Wiemy, iż cały szereg spraw, związanych z armją polską, nie został dotąd załatwiony: nie ma jeszcze państwowego organu polskiego dla tworzenia armji, nie ustalono jeszcze roty przysięgi, nie określono, czy pełne chwały legjony nasze będą oddane nam do dyspozycji przy tworzeniu armji polskiej.

Wszystko to dla powodzenia w utworzeniu armji polskiej musi być niezwłocznie dokonane.

Pragniemy, by budowa rządu rozpoczęła się czemprędzej, żeby przedewszystkiem był stworzony polski Departament Wojny, jako pierwszy organ państwowy. Pragniemy, aby ten Departament był jeden dla całej Polski z siedzibą w Warszawie.

Pragniemy, aby do wojska polskiego brano ochotników również i z naszych kresów wschodnich, gdyż synowie tych kresów należą do najlepszych synów Polski. Krwią swą w 1863 roku pragnęli oni oznaczyć granice państwa polskiego. Dziś to samo ożywia ich uczucie.

Jak pragnienie nasze proklamowania państwa polskiego zostało urzeczywistnione, tak wierzymy, że powyższe nasze postulaty co do armji będą urzeczywistnione.

Z czystem więc sercem, spokojnem sumieniem, nawołujemy Was do Wojska,
do Polskiego Wojska!

Klub Państwowców Polskich.
Warszawa, d. 11 listopada 1916 r.

Posiedzenie publiczne Klubu Państwowców Polskich

w sali Filharmonji w d. 5 b. m.

PRZEMÓWIENIE P. GRUŻEWSKIEGO.

Obywatele powstającej Polski!

Teraz w tym momencie dokonywa się rzeczywiste wcielenie się w kształty widome marzeń ojców i dziadów naszych. Nie to jednakże, o którem wspomina w swoim manifeście wielki książę Mikołaj Mikołajewicz.

To jest rzeczywiście pragnienie ojców i dziadów naszych, które ujawniło się na pobojowiskach o niepodległość i na szubienicach cytadeli. Moment ten jednakże nakłada wielkie obowiązki. Kiedy przed dwoma tygodniami tu z tej katedry mówiliśmy o naszych niepokojach, o konieczności, by państwa centralne ujawniły swoje zamiary, to ci, którzy byli wtedy, przypominają sobie, że z ust naszych nie wyszło ani jedno słowo pochlebstwa. Rzeczywiście, tużeśmy wyklarowali nasze niepokoje. Mówiliśmy, że naród polski ma prawo i ma potrzebę usłyszeć, jakie one mają względem niego zamiary. A więc mówiliśmy głosem podniesionym, domagającym się nawet. I cóż się stało? Teraz odpowiedź mamy, odpowiedź najzupełniej wyraźną. Naród polski już nie powinien wątpić.

Jeden tylko wielki znak zapytania, który w naszych marzeniach jest przesądzony, to tylko wynik wojny, ale zamiary państw centralnych zostały ujawnione. Teraz więc nie nam wątpić. Ten wielki moment nakłada wielkie obowiązki.

Niepodległość to nie jest stałe używanie, to jest wielkie powstanie, wielka praca i wielka walka. W niewoli od tych obowiązków nie mogliśmy się uchylać, spełnialiśmy je, jak spełniają niewolnicy. Lecz czyż to uchroniło braci naszych od szynela i karabina żołnierskiego? Byli oni pędzeni, by zdobywać Kaukaz. Żołnierz ten zdobywał również Turkiestan, Mandżurję. Następnie pieniądze nasze szły szeroką lawą na potrzeby rządu carskiego. A więc chcę powiedzieć, że teraz będziemy mieli o wiele większe obowiązki, ale to są obowiązki wolnych ludzi. Wolny człowiek pracuje dla swojej społeczności, dla swojej narodowości, wtedy, kiedy praca niewolnika zwraca się przeciwko niemu samemu. Jakież więc są obowiązki nasze teraz? Obowiązek ten rzuca się sam przez się. Przedewszystkiem trzeba dokończyć wojny. Wszak od wyniku wojny wszystko zależy.

Teraz w tej uroczystej chwili nie chciałbym dotykać oszczerstw i nikczemnych zarzutów, jakie się podniosły, ale zamilknąć nie mogę. Tuż za murami temi rozrzucane są świstki sromotne, pochodzące z grupy, która usiłuje obniżyć znaczenie dzisiejszego dnia. (Na sali okrzyki: Hańba!).

Powiadają oni: —No tak, ale cóż to ogłoszenie ma za znaczenie; nadal będą utrudnienia rozmaite i wszelkiego rodzaju rekwizycje. — Lecz my dziś tak mówić nie możemy, gdyż wszystko będzie się działo w naszym wspólnym interesie, a ten wspólny interes polega przedewszystkiem na wygraniu wojny. Przyjdzie kiedyś czas, kiedy my sami będziemy umieli organizować wojny, ale teraz Europa cała przyznaje, że najlepszymi organizatorami są Niemcy. A więc my, wyrastający z niemowlęctwa niewoli, musimy im wierzyć, że wszelkie zarządzenia są potrzebne, są koniecznością dla nich, dla nas, dla odrodzenia Państwa Polskiego.

Niech mi będzie wolno przy tej sposobności złożyć daninę należnego im honoru. Wiemy, co zawdzięczamy Niemcom, a podziękowanie im, to nie wymaganie polityki, bo polityka taka jest niegodna ludzi honoru. Wszak człowiek bez honoru tylko może przyjąć dobrodziejstwo, nie podziękowawszy za nie. (Oklaski).

Przed dwoma laty, 19-go września, angielski minister, lord George, w mowie swej powiedział: „Państwa nasze — to jest Anglja oraz Francja — uwalniały narody. Rosja jest oswobodzicielką Bułgarji. Francja nie ma nawet o czem mówić. Udajcie się do Holandji, do Włoch, idźcie do Grecji, a będziemy mogli pokazać pola zbroczone krwią angielską za wolność ludu. Pokażcie nam teraz, gdzie Niemcy uwolniły jakiekolwiek naród?"

Na to zapytanie dzisiaj można dać odpowiedź. Można odpowiedzieć głosem donośnym. I właśnie obowiązkiem Polaka jest odpowiedzieć tak, żeby cała Europa usłyszała. (Oklaski).

My możemy pokazać nad Wisłą i Bzurą, w wielu innych miejscach pobojowiska, na których potoki, rzeki krwi się przelały dla nowego naszego państwa. Dość wyjść za miasto, by zobaczyć cmentarzyska, które będą wieczną pamiątką walki o oswobodzenie narodu. Obowiązkiem każdego obywatela Polaka jest głośno o tem mówić. By ten obowiązek spełnić, należy zaświadczyć to głosem donośnym, by głos szedł poza mury tutejsze.

Teraz więc celem naszym jest fundowanie na-

wego stosunku do państw środkowo-europejskich. Powstanie teraz wielka armja, która dokończy nowego dzieła, odepchnie nawałę moskiewską. Czeka nas ciężki obowiązek. W tych bojach scementuje się nasz stosunek, który będzie polegał na szerokiem braterstwie broni. Nasze wyzwolenie w naszej przyszłości! (Oklaski).

Sejm i Rada Stanu.

(Urzędowo).

Ujawniające się wśród wszystkich warstw ludności życzenie współdziałania w zadaniach zarządu krajem, dokąd jeszcze nie zapanuje uporządkowane i konstytucyjne życie kraju, spowodowało p. General-Gubernatora do wydania zarządzenia, zakładającego podstawy do utworzenia Rady Stanu Królestwa, wychodzącej z wyborów. Udział w Radzie Stanu części Królestwa Polskiego, będącej pod zawiadywaniem zarządu austro-węgierskiego, zostanie uregulowany przez porozumienie z władzami austro-węgierskiemi.

W general-gubernatorstwie Warszawskiem wybory od Rady Stanu odbywać się będą w następującym sposób:

W okręgach prowincjonalnych wybierają sejmiki powiatowe, w okręgach miejskich Warszawy i Łodzi reprezentacje miejskie, razem 70 posłów. Ci posłowie wybierają ze swej strony na zasadzie wyboru stosunkowego 8 członków Rady Stanu, a dalszych 4 członków mianuje General-Gubernator, który również wyznacza przewodniczącego.

Rada Stanu rozstrzyga przedłożone jej projekty praw, ma prawo inicjatywy wniosków i przygotowuje decyzje Sejmu. Sejmowi mogą być także przedłożone do roztrząsania i powzięcia uchwał projekty praw i inne ważne dla kraju kwestje. Należy do tego także prawo nakładania podatków i zaciągania pożyczek. Ma on już ponadto z góry określone zadania do zajęcia się sprawami funduszów dotacyjnych oraz meljoracji rolnych i funduszów na odbudowę zniszczonych przez wojnę miejscowości.

Obrady Rady Stanu i Sejmu, w których bierze udział także szef administacji, jako komisarz rządowy, toczyć się będą w języku polskim.

W ten sposób uczyniony zostaje pierwszy krok do przygotowania polskiej administracji państwowej.

Ponieważ przeprowadzenie wyborów i niezbędne porozumienie się z ces.-król. generał-gubernatorstwem w Lublinie potrwać jeszcze może czas dłuższy, przeto w najbliższym czasie będzie powołana prowizoryczna Rada Stanu dla Królestwa Polskiego, w porozumieniu z władzami austro-węgierskiemi.

Podajemy to rozporządzenie w następującem brzmieniu:

Rozporządzenie
o utworzeniu Rady Stanu i Sejmu w Król. Polskiem.

Artykuł 1. W mieście stołecznym Warszawie utworzone będą: „Rada Stanu w Królestwie Polskiem“ i „Sejm“.

Artykuł 2. Przedstawicielstwo tych części Królestwa Polskiego w Sejmie i w Radzie stanu, które się znajdują pod zarządem okupacji Autro-Węgierskiej, będzie ustalone na mocy umowy z rządem austro-węgierskim.

Przedstawicielstwo General-Gubernatorstwa Warszawskiego będzie miało miejsce w sposób następujący:

Artykuł 3. Posłów do Sejmu wybierają sejmiki powiatowe, a w powiatach miejskich Warszawskim i Łódzkim korporacje miejskie; na poszczególne powiatowe związki komunalne przypada:

1.	na Warszawski powiat miejski	10	posłów
2.	na Warszawski powiat ziemski	3	„
3.	na Łódzki powiat miejski	5	„
4.	na Łódzki powiat ziemski	4	„
5.	na powiat Będziński	3	„
6.	„ Częstochowski	2	„
7.	„ Wieluński	1	poseł
8.	„ Sieradzki	2	„
9.	„ Kaliski i Turecki	3	„
10.	„ Koniński i słupecki	2	„
11.	„ Kolski	1	poseł
12.	„ Łęczycki	1	„
13.	„ Włocławski i Nieszaski	3	posłów
14.	„ Kutnowski i Gostyński	2	„
15.	„ Lipnowski i Rypiński	2	„
16.	„ Płocki, Płoński i Sierpecki	3	„
17.	„ Mławski, Ciechanowski i Przasnyski	3	„
18.	„ Pułtuski Makowski	2	„
19.	„ Łowicki i Sochaczewski	2	„
20.	„ Skierniewicki	1	poseł
21.	„ Rawski	1	„
22.	„ Błoński	1	„
23.	„ Grójecki	1	„
24.	„ Mińsko-Mazowiecki	1	„
25.	„ Garwoliński	1	„
26.	„ Łukowski	1	„
27.	„ Siedlecki	1	„
28.	„ Sokołowski i Węgrowski	2	posłów
29.	„ Lomżyński, Kolneński i Mazowiecki	3	„
30.	„ Ostrowski	1	poseł
31.	„ Ostrołęcki	1	„
32.	„ Szczuczyński	1	„

razem 70 posłów,

Gdy jeden z powiatowych związków komunalnych winien wybrać 3 lub więcej posłów, wybory odbędą się według zasad wyborów proporcjonalnych.

Artykuł 4. Wybierane na posłów do Sejmu mogą być tylko osoby, należące na mocy miejsca zamieszkania lub własności nieruchomej do związku komunalnego, którego są przedstawicielami.

Bierne prawo wyborcze zależy prócz tego od następujących warunków. Kandydat winien:

1) być poddanym Królestwa Polskiego; 2) być mężczyzną; 3) mieć skończonych lat 30; 4) posiadać nieskazitelność obywatelską; 5) władać językiem polskim, ustnie i na piśmie.

Bierne prawo wyborcze będzie w zawieszeniu na czas trwania postępowania upadłościowego oraz na czas przydania opiekuna lub kuratora.

Prawa, wynikające z wyboru, wygasną z chwilą, gdy odpadnie jeden z warunków wybieralności.

Artykuł 5. Wybory uzupełniające na posłów do Sejmu na miejsce tych, którzy przestali być posłami, będą uskuteczniane podług bliższego zarządzenia Szefa Administracji przez powiatowe związki komunalne, przez które został wybrany ten, który przestał być posłem.

Wybory uzupełniające będą uskuteczniane większością głosów i również w tych powiatowych związkach komunalnych, które wybierają posłów podług zasad wyborów proporcjonalnych.

Artykuł 6. „Rada stanu w Królestwie Polskiem“ składa się z prezesa oraz z członków wybranych i powołanych.

Prezesa mianuje General-Gubernator Warszawski.

Z terytorjum General-Gubernatorstwa Warszawskiego wybranych będzie 8-u członków Rady stanu przez Sejm podług zasad wyborów proporcjonalnych.

General-Gubernator mocen jest powołać dalszych czterech członków do Rady stanu.

O członkach, wybranych i powołanych z terytorjum okupacji austro-węgierskiej, zarządzone będzie w umowie z rządem austro-węgierskim (ustęp 1-y art. 2-go).

Artykuł 7. Członkowie Rady stanu nie muszą być posłami do Sejmu; pozatem warunki dla wstąpienia i pozostawania w Radzie stanu są tesame, jak warunki dla wstąpienia i pozostawania w sejmie.

Artykuł 8. Sąd Najwyższy w Warszawie rozstrzyga w przedmiocie zażaleń, dotyczących legitymacji posłów do Sejmu i wybranych członków Rady stanu.

Wnieść zażalenia mogą są członkowie korporacji wyborczych powiatowych związków komunalnych, o ile to zażalenie dotyczy posłów ich powiatu. To samo prawo przysługuje grupie, składającej się najmniej z 5-u posłów do Sejmu oraz Szefowi Administracji przy General-Gubernatorstwie Warszawskiem.

Artykuł 9. Szef Administracji delegowany zostaje jako Komisarz General-Gubernatora przy Radzie Stanu w Królestwie Polskiem i przy Sejmie.

Szefowi Administracji i upoważnionym przez niego członkom jego zarządu przysługuje prawo zabierania głosu każdej chwili w Radzie Stanu i na Sejmie.

Artykuł 10. Język, w którym będą się toczyły rozprawy w Radzie Stanu w Królestwie Polskiem ina Sejmie, będzie polski.

Na życzenie Komisarza General-Gubernatora mowy, wypowiedziane w języku polskim, winny być przetłumaczone na język niemiecki. Komisarz General-Gubernatora i jego zastępcy mocni są posługiwać się językiem niemieckim. Oświadczenia ich będą tłumaczone na język polski.

RADA STANU W KRÓLESTWIE POLSKIEM.

Artykuł 11. Rada Stanu winna obradować w przedmiocie projektów ustaw, przekazanych jej w celu obradowania przez General-Gubernatora, i wydać mu jej opinję.

Artykuł 12. Rada Stanu mocna jest stawiać wnioski w sprawach kraju, pochodzące z własnej jej inicjatywy.

Komisarz General-Gubernatora jest mocen, lecz nie obowiązany brać udział w obradach nad temi wnioskami.

Artykuł 13. Rada Stanu winna przygotowywać uchwały Sejmu.

Artykuł 14. W każdym miesiącu odbywa się jedno posiedzenie Rady Stanu w Warszawie. Dalsze posiedzenia będą się odbywały, o ile tego wymagać będzie stan spraw. Szef Administracji wysyła zaproszenia na posiedzenia.

Sposób załatwiania spraw w Radzie Stanu będzie ustalony przez regulamin, wydany przez General-Gubernatora.

SEJM.

Przedmiotem uchwał Sejmu będzie tymczasem:

1) użycie funduszu dotacyjnego, przewidzianego w ust. 2-im art. III-go A. 5 Ordynacji powiatowej dla General-Gubernatorstwa Warszawskiego z dnia 22 stycznia 1916 r. (Dziennik Rozporządzeń Nr 20). Fundusz dotacyjny zostaje przeznaczony dla poparcia zadań powiatowych związków komunalnych, co nie będzie się ograniczało do finansowo słabych powiatów;

2) użycie funduszu meljoracyjnego krajowego umieszczonego w budżecie General-Gubernatorstwa Warszawskiego.

3) użycie funduszu, umieszczonego w budżecie General-Gubernatorstwa Warszawskiego, dla poparcia odbudowy miejscowości, zburzonych przez wojnę.

Uchwały Sejmu wymagają zgody Rządu.

Artykuł 16. General-Gubernator mocen jest przekazać Sejmowi inne jeszcze przedmioty do uchwały lub do obradowania.

Artykuł 17. Sejm mocen jest uchwalić za zezwoleniem General-Gubernatora, by zostały nałożone dodatki do podatków bezpośrednich i zaciągnięte pożyczki w celu spełnienia zadań, przekazanych mu przez artykuły 15 i 16.

Artykuł 18. General-Gubernator zwołuje Sejm i w miarę potrzeby, odracza i zamyka posiedzenia Sejmu. Pozatem obrady na Sejmie będą prowadzone podług regulaminu, który winien być zatwierdzony przez General-Gubernatora.

Sejm wybiera swoje prezydjum.

Prezesa zatwierdza General-Gubernator.

Artykuł 19. Rozporządzenie niniejsze nie ubliża rozporządzeniu, dotyczącemu utworzenia Rady Szkolnej Krajowej.

Artykuł 20. Szefowi Administracji przy General-Gubernatorstwie Warszawskiem polecone zostaje wykonanie niniejszego rozporządzenia.

Warszawa, dnia 12 listopada 1916 r.

General-Gubernator *von Beseler.*

Wczorajsze wiece.

Wczoraj odbyły się w Warszawie trzy wiece polityczne, w „Palais de Glace“, w teatrze na Pradze i w kinematografie „Sport“. Pierwszy z tych wieców zorganizował „Centralny Komitet Narodowy“, dwa ostatnie zaś zorganizowała Polska Partja Socjalistyczna.

Wszystkie wiece zapełniły szczelnie widownię.

Na wiecu C. K. N. przewodniczył p. Art. Śliwiński, zabierali zaś głos pp. Jodko, przedstawiciel P. P. S., Markiewicz w im. Narodowego Związku Robotniczego, Szpotański, Kempner, Arciszewski i Popiel.

Mówcy podnosili potrzebę utworzenia rządu Narodowego, Sejmu konstytucyjnego i konieczność utworzenia armji.

Na wiecu w „Sperate“ przewodniczył p. Arciszewski. Mówcy ze strony P. P. S. podnosili znaczenie państwa polskiego dla proletarjatu, potrzebę podłoża demokratycznego i wagę, jaką posiada armja polska.

Na wiecu zabierali głos przedstawiciele socjaldemokracji, zaznaczając swe międzynarodowe, dalekie od interesów polskich stanowisko i zachowując się

BIBLIOTEKA Zielińskich 146

391/51

№ 309. Warszawa, 6 Listopada, 1916 r., Poniedziałek. Rok XI.

PRZEGLĄD PORANNY

Wychodzi codzień zrana w dni powszednie, niedziele i święta.

Numer pojedyńczy groszy 6.

PRENUMERATA w Warszawie: Miesięcznie . . kop. 60, Kwartalnie rb. 1 „ 80, Półrocznie „ 3 „ 50, Rocznie „ 7 „ —. Za odnoszenie do domu dopłaca się 5 kop. mies. Dla zamiejscowych: Miesięcznie . . . kop. 80, Kwartalnie rb. 2 „ 40, Półrocznie rb. 4 „ 80, Rocznie „ 9 „ 50. Za granicą: Miesięcznie rb. 1 kop. 25.

OGŁOSZENIA: przed tekstem: Wiersz jeden drobnego pisma (petit) lub jego miejsce za każdy raz 40 kop. Ogłoszenia za tekstem: Wiersz jeden drob. pisma za każdy raz k. 20. Reklamy: wiersz drobnego pisma (petit) za każdy raz kop. 40. Nekrologi: za wiersz drobny kop. 25. Specjalne: (przed kronika) wiersz zwycz. rb. 1. Nadesłane: (przed telegramami) wiersz zwyczajny kop. 60. Ogłosz. drobne: od wyrazu po k. 4. Ogłoszenia drobne o poszukiwaniu pracy podane bezpośrednio w kantorze po kop. 3 wyraz. Najmniejsze ogłoszenie kop. 30. Ogłoszenia w numerach poniedziałkowych licza się o 25 proc. drożej. Ogłosz przyjęte po zamknięciu kantoru w red. po g. 8 w. o 10 pr. drożej.

Towarzystwo Bankowe Płockie

Adres Redakcji Marszałkowska 148. Tel. 635. Administracji „ „ „ 102-36. Oddział: Senatorska 26. „ „ „ 96-48. (d. „Kurier Poranny")

Redakcja otwarta przez cały dzień i noc bez przerwy.

W sprawach redakcyjnych można zgłaszać się od 8 do 9 w. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Historyczny dzień w Polsce

Do mieszkańców Warszawskiego Generalnego Gubernatorstwa

Przejęci niezłomną utnością w ostateczne zwycięstwo ich broni i życzeniom powodowani, by ziemie polskie przez waleczne ich wojska ciężkiemi ofiarami rosyjskiemu panowaniu wydarte do szczęśliwej przywieść przyszłości, Jego Cesarska Mość Cesarz Niemiecki oraz Jego Cesarska i Królewska Mość Cesarz Austrji i Apostolski Król Węgier postanowili z ziem tych utworzyć państwo samodzielne z dziedziczną monarchją i konstytucyjnym ustrojem. Dokładniejsze oznaczenie granic Królestwa Polskiego zastrzega się. Nowe Królestwo znajdzie w łączności z obu sprzymierzonemi mocarstwami rękojmię potrzebną do swobodnego sił swych rozwoju. We własnej armji nadal żyć będą pełne sławy tradycje wojsk polskich dawniejszych czasów i pamięć walecznych polskich towarzyszy broni w obecnej wojnie. Jej organizacja, wykształcenie i kierownictwo uregulowane będą we wspólnem porozumieniu.

Sprzymierzeni monarchowie, biorąc należny wzgląd na ogólne warunki polityczne Europy, jako też na dobro i bezpieczeństwo własnych krajów i ludów żywią niezłomną nadzieję, że obecnie spełnią się życzenia państwowego i narodowego rozwoju Królestwa Polskiego.

Wielkie zaś, od zachodu z Królestwem Polskiem sąsiadujące mocarstwa z radością ujrzą u swych granic wschodnich wskrzeszenie i rozkwit wolnego, szczęśliwego i własnem narodowem życiem cieszącego się państwa.

Z najwyższego rozkazu Jego Cesarskiej Mości Cesarza Niemieckiego

Generał-Gubernator

BESELER

AMNESTJA

I.

W dowód uznania dobrego i spokojnego zachowania się ludności na obszarze Warszawskiego Generał - Gubernatorstwa wobec wojsk i władz niemieckich postanowiłem znieść w drodze łaski w przedstawionych mi wypadkach karę częściowo lub też zupełnie dla osób karanych na podstawie karnego prawa wojennego, o ile wzmiankowane ich czyny przestępne nie były wynikiem niecnego sposobu myślenia.

Wojennym sądom gubernjalnym zalecam jaknajpośpieszniejsze skierowanie do mnie odnośnych propozycji z przedstawieniem aktów.

Warszawa, dnia 5 listopada 1916.

Generał - gubernator
(podp.) v. Beseler.

II.

Z okazji dzisiejszej proklamacji sprzymierzonych Monarchów Niemieckiego i Austro - Węgierskiego chcę tym osobom w obrębie generał - gubernatorstwa warszawskiego które do dnia dzisiejszego na mocy prawomocnych wyroków sądów cywilnych lub przymusowych albo karnych rozporządzeń policyjnych ułaski karze pozbawienia wolności na czas do 6-ciu miesięcy jedynie, lub też łącznie z karami dodatkowemi, albo karze grzywny lub naganie, darować w drodze łaski nieodcierpianą jeszcze część kary pozbawienia wolności wraz z karami dodatkowemi lub też niezapłaconą jeszcze część grzywny i niezapłacone jeszcze koszty.

Gdy oprócz kary pozbawienia wolności wymierzona została kara grzywny, ta ostatnia będzie darowana tylko wtedy, jeśli niniejszy reskrypt rozciąga się na tę karę pozbawienia wolności.

Polecam naczelnikowi administracji ogłoszenie i wykonanie niniejszego reskryptu.

Warszawa, 5 listopada 1916
Generał - gubernator
(podp.) v. Beseler.

Głos organu kanclerskiego

(Wschodnia Agencja Telegraficzna)

Berlin, 5-go listopada

Organ kanclerski „Nordd. Allg. Ztg" ogłasza w numerze dzisiejszym artykuł następujący:

Niemcy i Austro - Węgry powzięły decyzję historyczną.

Postanowiły wskrzeszenie państwa Polskiego.

Sto lat minęło od chwili, gdy państwa europejskie na Kongresie Wiedeńskim wycięły tułów Polski z organizmu kultury Zachodu i oddały go w ręce Rosji. Nie „obrońcy drobnych narodów" przywracają dziś temu krajowi jego rozwój narodowy, lecz dwa państwa, przeciw którym w imieniu drobnych narodów podstępnie wywołano nienawiść całego świata Mocarstwa zachodnie okazywały Polsce niekiedy sympatje platoniczne. Nieraz słyszeć się dało na zachodzie nieobowiązujące do niczego „vive la Pologne". Ilekroć zaś Polska w walce o swoje zjednoczenie zwracała się z zaufaniem o pomoc do Londynu lub Paryża, okazywało się, że pomoc ta z pustych słów się składała. Gdyby dziś losy inaczej wypadły, gdyby na wschodzie broń rosyjska odniosła zwycięstwo, to ludność Polski Kongresowej znów przez setkę lat bez protestu ze strony państw zachodnich dźwigałaby swe kajdany od obietnicy do obietnicy.

Oswobodzenie Polski łączy się ze zwycięstwem Niemiec i ich sprzymierzeńców.

Tylko one, nie zaś Rosja i nie państwa zachodnie, mają intres żywotny w istnieniu wolnej Polski. Uznanie tego interesu, do którego przez rozwój Europy w XX stuleciu nie przeniknęło jeszcze, jak to dobrze wiemy, wszędzie w Niemczech. Fałszywem byłoby ukrywać w tej chwili skrupuły, niepozwalające niektórym patrjotom naszym uznać sercem radosnem śmiały krok, dokonany w ogłoszonym dziś manifeście. Pewne dośwadczenia z nierozdzielnie dziś i w przyszłości do państwa pruskiego przynależnymi polakami zdają się rzucać światło niekorzystne na wielki czyn przez nas dokonany. Po nad wszelkiemi jednak za i przeciw stoi pogląd panujący, że dla naszej własnej przyszłości nie możemy dopuścić aby Polska znów przypadła Rosji. Bezpieczeństwo Niemiec wymaga na przyszłość, aby wojsko rosyjskie nie mogło z Polski, zamienionej w wojskową bramę najazdu, rozdzielającą Szlązk od Prus Wschodnich i Zachodnich, wpaść do państwa niemieckiego. Nie zawsze dobre losy dadz anam Hindenburga, by mimo takich granic tamował powódź rosyjską. O 3 miljony corocznie wzrasta ludność olbrzymiego państwa na wschodzie. Krótsza, silnie uzbrojona granica, będzie najmocniejszą podstawą spokojnego naszego stosunku z sąsiadem rosyjskim. Uważalibyśmy za wielki zysk, gdybyśmy wśród rozwoju i zadań przyszłych lat pokojowych mieli polaków po naszej stronie, którzy kulturą, religją i historja nale żeli w przeszłości do zachodu i w przyszłości do niego należeć powinni.

Uwolnionym z pod panowania rosyjskiego polakom nastręczamy możność oparcia się we własnem swem państwie o mocarstwa centralne i w mocnym z niemi związku swobodnego urządzenia swego życia politycznego, ekonomicznego i kulturalnego. Przytem mogli, zwłaszcza w czasie najbliższym, pewnie liczyć na naszą pomoc. Panowanie rosyjskie nie pozwoliło na wytworzenie polskiego stanu urzędniczego, polskiego nauczycielstwa, polskiej siły zbrojnej. Starało się zawsze powstrzymywać podnoszenie się kraju, dzielić jego ludność, wprowadzać zamęt. Koleje, drogi wodne zaniedbano. Wszędzie trzeba dopiero tworzyć podstawy zarządu państwowego. To i owo już za okupacji zrobiono przy rozsądnej współpracy polaków. I siły wojskowe wystąpiły z pośród pola - ków dla oswobodzenia Polski od jarzma rosyjskiego. Legjony polskie w niejednej bitwie walczyły u boku państw centralnych zaszczytnie przeciw Rosji. Utworzenie zatem polskiej siły zbrojnej nie jest niczem nowem. Państwa centralne, pozwalając polakom na stopniową budowę własnej siły zbrojnej, spełniają jedno z najgorętszych życzeń polskich, tak zresztą zrozumiałe u tego narodu obdarzonego wrodzonemi zdolnościami wojskowemi.

Krok za krokiem dokonywać się będzie w dalszym ciągu budowa polskiego bytu państwowego. Ciężka, zmudna będzie to praca. Pomimo wszystkie te trudności dawna państwowa twórcza siła naszego narodu osiągnie cel wielki i dopomoże do jego osiągnięcia. W ten sposób z biegiem czasu w nowem polskiem państwie znajdziemy dzielnego, przyjaźnego sąsiada, zabezpieczymy Niemcy od wschodu, a dla przyszłości Europy zyskamy cennego towarzysza

Delegacja polska w Berlinie i Wiedniu

(według sprawozdania Adama hr. Ronikiera)

Decyzja wyjazdu delegacji do Berlina i Wiednia powzięta została po szeregu narad, na których postawiono następujące warunki, by ten wyjazd mógł dojść do skutku.

Warunki

te — były trzy:

1. Zasadnicza decyzja państw centralnych co do ogłoszenia aktu Niepodległości Polski.
2. Zakomunikowanie o tem ze strony obu państw centralnych.
3. Wezwanie pewnej liczby osób dla przedstawienia życzeń polaków w Berlinie i Wiedniu. —

W tym, że na dni kilka przed wyjazdem poprzedziło ten wyjazd upatrywać należy spełnienie ze strony władz powyżej wymienionych warunków.

Zaproszenie delegacji.

W dn. 26-ym października o g. 5-ej po poł. generał Beseler, wezwawszy pp.: rektora Brudzińskiego, radcę St. Dzierzbickiego, II-go burmistrza Zygmunta Chmielewskiego, prof. Samuela Dicksteina, posła Lempickiego, ks. Fr. Radziwiłła i hr. Ronikiera, kategorycznie im oświadczył, że zdecydowano ogłosić akt samodzielności Polski, że decyzję tę powzięły oba Mocarstwa Centralne i że Kanclerz Rzeszy wzywa powyżej wymienionych panów, aby pojechali do Berlina dla oświadczenia dezyderatów Polski w tej sprawie.

Przedtem już w dniu 24 października za pośrednictwem ks. Radziwiłła i p. Zychlińskiego — gen. Beseler zakomunikował powyżej wymienionym panom, że życzy sobie zapoznać się z tymi dezyderatami, że prosi zatem o opracowanie rodzaju deklaracji, w której one być mogły zawarte.

Deklaracja

ta została opracowana i w dniu 26 października rano doręczona gen. Beselerowi za pośrednictwem ks. Radziwiłła. Treść jej jest następująca:

„Wezwani do przedstawienia życzeń polaków, mamy zaszczyt stawić się przed Wasza Ekscelencja. Nie jesteśmy wprawdzie upoważnionem przedstawicielstwem narodu polskiego, gdyż stworzenie takiego przedstawicielstwa jest w obecnym czasie wojennym niemożliwością. Sądzimy jednak, że jesteśmy uprawnieni w imieniu narodu dać wyraz jego niezachwianym żądaniom do odbudowania niepodległego Państwa Polskiego.

Jesteśmy głęboko przekonani, że tylko stworzenie Państwa Polskiego, zdolnego, do wszechstronnego rozwoju, zapewniającego równouprawnienie wszystkim obywatelom, mogłoby zaspokoić moralne i gwarantować Europie silne podstawy trwałego pokoju i że Mocarstwa, którym to dzieło w pełni wykonalny, znajdą w Polsce wiernego sprzymierzeńca.

Osiągnięte w obecnej wojnie zajęcie ziem polskich na wschodzie pozwala właśnie Państwom Centralnym odbudować nasze Państwo, jego stworzenie zaś, śmiemy twierdzić, będzie zgodne z interesami oby tych Państw, aktem sprawiedliwości którego domagała się historja.

Trwająca wojna nie pozwala może jaj dzisiaj stworzyć państwa o określonych ściśle, szczegółnej na wsiłod granicach, wytworzone jednak przez wojnę warunki wymagają nakazującego wydania aktu państwowego, w którym by panujący obu Mocarstw Centralnych Niepodległość Polski uznawali, pozostawiając sprawę granic przyszłości.

Poczem należałoby, celem stworzenia stałych i trwałych podstaw państwowości Polski, przystąpić niezwłocznie do realizacji tego aktu.

Według naszego przekonania jest to możliwe w drodze następujących zarządzeń:

1. Zamianowanie Regenta z pełnią praw wykonawczych na terytorjum Państwa Polskiego.
2. Zniesienie granicy między okupacjami.
3. Powołanie tymczasowej Rady Stanu z miejscowych żywiołów, jako organu którego zadaniem byłoby:
   a) wypracowanie konstytucji i projektu praw,
   b) organizacja polskiego zarządu państwowego.
4. Stworzenie Departamentu Wojskowego przy Radzie Stanu dla prze-

Dziś bezwzględnie ostatni dzień w Warszawie!

„PALAIS DE GLACE" NOWY-ŚWIAT № 19.

„OCHRANA" ŻYDÓWKA HRABINĄ dramat współczesny w 4-ch częściach.

„WARSZAWSKA" Początek o godz. 5½, 8 i 10 wiecz.

„APOLLO" 106 Marszałkowska 106 Udany kawał przewyborna farsa i inne ost. nowości.

OLIMPIA Marszałkowska № 114. Wspaniały dramat detektywny p. t. „TAJEMNICZA NIĆ" Nad program ostatnie aktualności „Proklamowanie Państwa Polskiego" i Wczorajsze uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej. Długi szereg (około 30-ciu) ciekawych djaposzytywów z doskonałych zdjęć Marjana Fuksa.

Filharmonja Zrzeszenie Orkiestry Filharmonji Warsz.
Narzeczona w spodniach
Świetna farsa w 4 cz. z p. Rity Clermont i Wespermanem w roli głównej
PROKURATOR Dramat życiowy w 2 cz. — i inne nowości. —
Orkiestra w antraktach wykona Kwiaty Polskie.

Z dnia wczorajszego

Wczoraj zarówno w stolicy, jak i we wszystkich miastach tej części Polski, która w r. 1815 otrzymała miano Królestwa Polskiego, ogłoszony został akt postanawiający z ziem polskich, które pozostawały pod panowaniem rosyjskiem, wytworzenie państwa samodzielnego, na wzór środkowo-europejski. Doniosły ten akt polityczny wyszedł z postanowienia Monarchów Niemiec i Austro - Węgier. Szeroki ogół aktem tym został zaskoczony, ani bowiem w prasie, ani na zebraniach o nim nietylko w szczegółach ale w najogólniejszych zarysach nie mówiono. Tem niemniej uznano jego wysoką wartość historyczną, co się wyraziło w ożywieniu, jakie wśród mieszkańców stolicy wczoraj nastąpiło. Podajemy oddzielnie przebieg manifestacji ludności, zaznaczając tymczasem na tem miejscu, że wierzymy, iż zapoczątkowanie Monarchów wielkich państw środka naszego kontynentu pozwoli spełnić się życzeniom polskim w całości. Silna i samodzielna Polska leży nietylko w interesie odwiecznych tych ziem mieszkańców, ale i w interesie sprzymierzonych z nią narodów. Niech żyje Polska!

Przed uroczystością

Po godzinie 11-ej zaczął się **zjazd do zamku** zaproszonych gości. Pierwsi prawie stawili się radni miasta stołecznego, za nimi senaty akademickie, redaktorzy pism i inni zaproszeni.

Na kilka minut przed godziną wpół do dwunastej przybył arcybiskup metropolita warszawski. Przed nim przybyli przedstawiciele duchowieństwa ewangelicko-augsburskiego i ewangelicko - reformowanego oraz duchowni wyznania mojżeszowego.

Większość zaproszonych przybywała do zamku pieszo, lubo nie brakło powozów i samochodów. Tymi ostatnimi przybyli dostojnicy wojskowi niemieccy i przedstawiciele Austrji.

Na kilka minut przed godziną 12-ą porusznie w tłumie wywołało ukazanie się pojazdu generał-gubernatora v. Beselera. Przybył on do zamku eskortowany przez szwadron kirasjerów czterema czwórkami sformowany, w otwartym powozie zaprzężonym w czwórkę siwych koni. Obok generał - gubernatora zajmował miejsce w powozie jego adjutant, trzymając tekę, zawierającą akt proklamowania niepodległości Polski.

Po nim do zamku przybył jeszcze tylko drugi burmistrz Warszawy p. Chmielewski i sędziwy profesor Tadeusz Korzon.

Gdy ruch pojazdów ustał w tłumie

zaczęło się gorączkowe oczekiwanie.

Przybywały tylko jeszcze sporadycznie delegacje ze sztandarami, ustawiające się na dziedzińcu zamkowym.

Sztandary

na dziedzińcu tworzyły szpaler, który otwierały delegacje Uniwersytetu, Politechniki, dalej widzieliśmy sztandary kilku stronnictw ze Żydowczeniem i Zarzewiem związkiem chłopskim na czele.

Tymczasem zaproszeni trwali również w oczekiwaniu

w sali kolumnowej,

którą skromnie, ale gustownie przybrano zielenią i kwiatami.

Na tle przysłoniętych wielkich okien od strony tarasu zamkowego, wychodzącego na Wisłę u stóp wielkiego wazonu alabastrowego, w którym widniały białe astry, okolone czerwonemi pelargonjami, znajdowało się jednostopniowe podjum, szkarłatnem suknem okryte, przeznaczone do odczytania aktu.

Ściany nadto udekorowano krzewami laurowymi. Piękna sala, mimo przysłoniętych okien jaśniała swym przepychem. Światło wielkim snopem padało w nią tylko z górnych okien —jakby aby rozjaśnić skupione powagą nacechowane oblicza. Patrzył na nią piękny płaskorzeźby ponad środkowemi drzwiami ostatni król Rzeczypospolitej Stanisław August.

W Zamku

Wspaniała sala kolumnowa w Zamku, zaczęła się zapełniać. Jedni z pierwszych przybyli korespondenci pism zagranicznych w celu szczegółowego obejrzenia sal zamkowych. Z ciekawością oglądano wielkie lustra podziurawione przez kule ustępujących w sierpniu r. z. wojsk rosyjskich. Pomiędzy korespondentami krajów neutralnych znajdowali się też rysownicy, którzy szkicowali sale, gru py delegatów i sylwetki wybitniejszych naszych działaczy społecznych.

Rozlokowaniem poszczególnych grup i delegacji zajmowali się hr. Hutten-Czapski, hr. Kwilecki i hr. I. Szołdrski.

Wewnątrz zamku przy wejściach na schodach i korytarzach służbę pełniła milicja miejska.

W środku sali ustawili się pod wodzą pułkownika Sikorskiego różnych szarż legjoniści polscy, trzymając szpaler dla przejścia generał-gubernatora i arcybiskupa.

Obok wzniesienia wśród krzewów stanęli studenci z czterema sztandarami: Uniwersytetu, Politechniki, Tow. Kursów Naukowych i Kursów Handlowych im. Zielińskiego.

Boki zajęli: lewy — wyżsi wojskowi a z prawej wyżsi urzędnicy zarządu cywilnego miejskiego. Przedyjum Rady Miejskiej radni, magistrat i ławnicy stali po stronie lewej. Z tejże strony umieszczono duchownych obcych wyznań, tutaj również znajdowała się delegacja studentów uniwersytetu i politechniki, konsulowie państw neutralnych przedstawiciele stronnictw politycznych, delegacja sejmiku powiatu warszawskiego, włościanie z tegoż powiatu oraz delegacja miejski miejskiej.

Na prawem skrzydle znajdowała się: główna Rada opiekuńcza, prasa, zarząd cenzury niemieckiej, korespondenci niemieccy i przedstawiciele neutralnych, senaty akademickie, artyści teatrów miejskich i t. d.

O g. 11 m. 55 w otoczeniu kapituły warszawskiej wszedł na salę arcybiskup warszawski ks. dr. Kakowski i zajął środek sali mając obok siebie księcia prezydenta Lubomirskiego i pułkownika szt. bu legjonów Sikorskiego.

Przy wejściu ks. arcybiskupa na sali zawanowała cisza.

Ściśle z uderzeniem godz. dwunastej, w towarzystwie licznej świty wszedł generał - gubernator i ustawiwszy się obecnym odrazu przystąpił do odczytania aktu, utworzenia samodzielnego państwa polskiego.

Tekst polski odczytał hr. Hutten - Czapski. Po ukończeniu czytania w sali długo trwały okrzyki. „Niech żyje niepodległa Polska!" Następnie wniesiono okrzyk na cześć Cesarza Wilhelma, a wreszcie na cześć Sprzymierzonych mocarstw.

PRZEMÓWIENIE REKTORA BRUDZIŃSKIEGO

„Przyjmujemy ten doniosły akt obu Monarchów, stwierdzający nasze nigdy niepodważone prawo do niepodległego bytu państwowego z wiarą w jego rychłe i życzliwe i celowe zrealizowanie.

„Za najistotniejszą gwarancję uważamy powołanie Regenta, jako symbolu państwowości polskiej, i tymczasowej Rady stanu, zanim król polski stanie na czele ostatecznie zorganizowanego i okrzepłego w swoich granicach państwa polskiego. Wierzymy, że wspólność interesów państwowych mocarstw centralnych i państwa polskiego wytworzy zasiedzkie stosunki i zapewni pomyślne warunki narodowego bytu wszystkim naszym rodakom.

„Racz, Ekscelencjo, być wyrazicielem wobec obu wspaniałomyślnych Monarchów naszej wiary w jaknajpomyślniejsze urzeczywistnienie Ich woli i należnej im za to wdzięczności naszej.

„Niech żyje wolna niepodległa Polska!" — brzmiał końcowy okrzyk tego przemówienia.

Znowu zabrał głos generał - gubernator von Beseler.

PRZEMOWA GENERAŁ. GUBERNATORA V. BESELERA

Wśród wrzenia wojny wszechświatowej wspaniałomyślne postanowienie sprzymierzonych Monarchów doprowadza ku ziszczeniu odwiecznych pragnień niepodległego państwa polskiego. Dla pospnych wątpliwości „co się z nami stanie?" nie będzie już miejsca w sercach polaków. Nowy doniosły cel zostaje Wam wytknięty, idzie bowiem o odbudowę Waszego przyszłego państwa.

Jeszcze krew sączy się z tysiąca ran kraju, jeszcze walka z dawnym jego gnębicielem wymaga codziennie także i od Niego coraz to nowszych ofiar. Jednakże wszędzie już kiełkuje nowe życie wszędzie wzmaga się dążenie do brania czynnego udziału w walce o niepodległość oraz do pracy nad zagojeniem ran zadanych Mu przez wojnę.

Otóż stanie pełni ufności przy naszym boku, tak samo jak i my zbliżamy się do Was z zaufaniem aby zbliżyć się do Was z zaufaniem aby zakończyć walkę szczęśliwie i we wzajemnej pracy położyć fundament pod to Królestwo Polskie, którego chwilę odrodzenia dziś przeżywamy. Oby stało się ono siłnym członkiem w związku państw europejskich, jednakowem duchowemi, politycznemi i gospodarczemi celami ze sobą połączonych, i przez nie zależnych od siebie.

Słowo najdostojniejszych sprzymierzonych Monarchów ręczy Wam za Waszą przyszłość. Państwo Polskie powstaje i wkrótce — miejmy nadzieję — powstanie wojsko polskie, skupiające się dobrowolnie u swoich sztandarów, i stojące na straży tego symbolu państwowości niepodległości.

Życzę Królestwu Polskiemu szczęśliwej przyszłości.

Gen. Beseler zakończył swe przemówienie trzykrotnym okrzykiem na cześć Polski.

Okrzyk ten pochwycili zgromadzeni.

Następnie orkiestra wojskowa odegrała hymn „Boże coś Polskę" na czem zakończono uroczystość wewnątrz zamku.

Manifestacje

Gdy na sali ukończono odczytanie aktu na wieży zamkowej kazał się strażak i odegrał czterokrotnie

hejnał

Czyste tony trąbki, to rzewne to bohaterskie popłynęły wzwyż

---

ulacji przysięgo wojska polskiego, którego za kadry służyły Legjony polskie.

Ostatni moment realizacji Państwa Polskiego stanowi proklamowanie Króla Polskiego, a jako ostateczna forma odbudowania Polski — ściśle określenie jej granic przy zawarciu pokoju".

Motywy.

Jak z powyższego widać, deklaracja ta, z trzech zasadniczych składa się części:

W pierwszej, jako we wstępie, podkreślonem zostało, że autorzy jej nie uważają się za mandatarjuszów społeczeństwa polskiego i że mogą tylko wypowiedzieć to, co każdemu polakowi w imieniu swego narodu wypowiedzieć wolno.

W 2-ej części, podkreślono niezłomne dążenia narodu polskiego do niepodległości i konieczność wydania aktu niepodległość ta gwarantującego.

W 3-ej uwydatniono z chwilą wydania tego aktu, konieczność jego realizacji i wytknięto zasadnicze punkty, których uwzględnienie jest konieczne, by świadomość o rzeczywistości tej realizacji mogła przeniknąć do szerszych warstw społeczeństwa i by ta realizacja społeczeństwa i bez wstrząsów przeprowadzoną być mogła.

Zdanie gen. Beselera.

Gen. Beseler zwrócił uwagę na 2-gi i 4-ty punkt powyższej deklaracji — co do 1-go, tyczącego się regenta, wyraził on zdanie, że powołanie regenta napotyka z wielu przyczyn na poważne trudności, co do 4-go wyraził on obawy, że stworzenie wojska polskiego, opierającego się na Legjonach jako na wodzach jest z tego względu nieodpowiedniem, że w Legjonach rozpowszechnione było politykowanie, a dobry żołnierz nie powinien sobie nigdy na nie pozwalać.

Niemniej gen. Beseler wyraził zdanie, by deklaracja w całości Kanclerzowi Rzeszy przedstawiona została i dezyderaty polskie wypowiedziane.

Zaproszenie do Wiednia.

Dn. 27-go października, za pośrednictwem barona d'Adryana otrzymano zaproszenie udania się do Wiednia do ministra spraw zagranicznych, barona Buriana.

Powzięcie decyzji wyjazdu.

Zaproszeni, zważywszy wszystkie za i przeciw, wytworzonej sytuacji, powzięli decyzję, że uchylanie się od wyjazdu byłoby połączone z niechybną szkodą dla sprawy polskiej" i jednogłośnie zdecydowali się wyjechać do Berlina i do Wiednia, tam jednak nie ograniczać się na przeczytaniu deklaracji i wysłuchaniu odpowiedzi, lecz nagjruntownej ją w odpowiednich słowach umotywować, a w szczególności wpłynąć na decyzję w sprawie robotniczej.

W Berlinie.

Po przybyciu do Berlina w sobotę, dn. 28-go października zostali zawiadomieni, że Kanclerz Rzeszy Bethmann-Hollweg oczekuje ich w pałacu swym na Wilhelmstrasse o godz. 5-ej po poł. i że oprócz odczytania deklaracji polskiej i wysłuchania odpowiedzi na nią, ceremonjał owego dnia nie przewiduje żadnych wyjaśnień szczegółowych. Natarlanie oświadczenie takie zakomunikowane przez p. v. Mutiusa wywarło wrażenie przygnębiające — rozumiano to tak, że obecność polaków z Warszawy ma być wyrazem dla celów wielkiej polityki, a dezyderaty polskie nie wzięte w dostatecznej mierze pod uwagę.

To też w nastroju raczej przygnębionym i pesymistycznym udała się delegacja do pałacu kanclerskiego; po chwili oczekiwania

w gabinecie historycznym

w którym pracował długie lata ks. Bismarck — przeprowadzono polaków do sali audjencjonalnej. Po chwili wszedł do niej Kanclerz w otoczeniu kilku urzędników ministerjalnych i wojskowych, pomiędzy nimi byli pp. Wanschaffe, Jagow, Heifrichs, Bergen, Etzschucr i t. d.

Kanclerz

po odbytej ceremonji przedstawienia mu wszystkich członków delegacji w kilku słowach powitał ją i zaprosił do odczytania deklaracji. Uczynił to

Rektor Brudziński

i tekst na piśmie wręczył Kanclerzowi. Wtedy ten ostatni również odczytał tekst odpowiedzi.

Wrażenie ogólne

przemówienia Kanclerza było raczej dodatnie, w szczególności zaś wydał się, przychylnym zwrot, określający przyszły stosunek Polski do Państw Centralnych, jako przyjacielsko-sąsiedzki.

Po przemówieniu Kanclerza pożegnał obecnych, obawy więc by nie było możności przedstawienia spraw palących, zdawały się bardziej uzasadnione.

Dalszy pobyt

Dopiero o godz. 7-mej wieczorem przybył p. v. Mutius i oświadczył, że Kanclerz zaprasza przybyłych na herbatę, nazajutrz w niedzielę o godz. 5-ej pp. zaś p. Wanschaffe prosi 4-ch panów (Dzierzbickiego, Chmielewskiego, Brudzińskiego i Romikiera) na śniadanie o godz. 1 i pół w południe tego dnia do Kaiserhofu.

Postanowiono więc wykorzystać udzieloną w ten sposób możność rozmówienia się dla załatwienia i wyjaśnienia ważniejszych spraw.

Tak się też stało — w rozmowie z czasie i po śniadaniu z p. Wanschaffem i Ritschnerem zostało obszernie poruszoną sprawa zabierania gwałtem robotników, wręczono też odpowiednią notatkę; poruszono sprawę konieczności powołania regenta, uzasadniając ją potrzebą stworzenia natychmiast symbolu państwowości; podkreślono drażliwość sprawy wojskowej i t. d.

Te same tematy były osią rozmów z Kanclerzem i jego otoczeniem na herbacie o 5-tej. Były na niej obecne i dwie damy—siostra żony kanclerza i p. v. Matiusowa, z panów zaś oprócz tych, którzy byli dnia poprzedniego, byli obecni dr. Helferich i hr. Zeht, zięć Kanclerza. Była więc sposobność wypowiedzenia się dostatecznie. Skorzystano też z niej zaraz sumiennie i przypuszczalnie z korzyścią dla załatwienia spraw sanych.

Wieczorem w niedzielę wyjechała do Wiednia, korzystając ze specjalnego wagonu sypialnego, który władze oddały do dyspozycji delegacji.

W Wiedniu

Do Wiednia przyjechano w poniedziałek rano, już na stacji stali polacy zawiadomieni, że minister Burian czekał ich będzie o godz. 3-ej po poł. O tej też godzinie stawiono się do gmachu Ministerjum Spraw Zagranicznych na Ball - Platcu. U wejścia przywitał przybyłych baron Ugron by były konsul austrjacki w Warszawie, a obecny sekretarz w ministerjum specjalnie do spraw polskich, używający tytułu ministra. Po chwili delegacja znalazła się

w sali Kongresu Wiedeńskiego

gdzie w danej chwili oczekiwał już bar. Burian w otoczeniu kilkunastu wysokich urzędników.

Znów odbył się

ceremonjał

podobny do berlińskiego; bar. Burian w odpowiedzi na deklarację polską przeczytał mowę, tekst której jest następujący:

Oświadczenie bar. Buriana

„Sprawia mi żywą przyjemność, mogę was tutaj powitać i zawiadomić was, że Jego Cesarska Mość, mój Najłaskawszy Pan oraz Jego Najjaśniejszy Sprzymierzeniec, Jego Cesarska Mość, Cesarz Niemiecki, postanowili wskrzesić Państwo Polskie.

„Przyszłe Królestwo Polskie rozpocznie oczywiście całkowite swoje państwowe istnienie dopiero po zawarcia pokoju i znajdzie rękojmię swego bytu w ścisłym związku, zarówno pod względem politycznym jak też wojskowym, z obydwoma państwami centralnemi.

(„Das kuenftige Koenigreich Polen wird selbstverstandlich erst nach dem Friedensschluss seine volle staatliche Existenz beginnen koennen und im engen Anschluss an die beiden Zentralmaechte, und zwar sowohl in politischer, wie in militaerischer Beziehung, die Garantie seines Bestandes finden").

„W swym niemorjale wyraziliście panowie szereg życzeń, których obecnie jeszcze omawiać nie można — ale możecie panowie być pewni, że w porozumieniu z naszym niemieckim sprzymierzeńcem będę się starał w odpowiedniej chwili wzdle możności wasz szym żądaniom zadość uczynić.

„Dotychczas już kilkakrotnie dawaliśmy dowody naszego żywego i czynnego zainteresowania się Polską oraz utworzeniem Państwa Polskiego.

„Jednakże nie powinniśmy ustawać w walce i pracy, tak, żebyśmy mogli, kiedy nadejdzie pokój, ze spokojem oddać wam wasz wyzwolony kraj z dobrymi widokami na przyszłość.

„Chcemy ostatecznie wyzwolić Polskę z pod jarzma rosyjskiego i liczymy przytem również na waszą czynną pomoc.

„Miejcie do nas całkowite zaufanie, złóżcie z ufnością los w ręce mocarstw sprzymierzonych i wszystkiemi swemi siłami duchowemi i materjalnemi współdziałajcie w spełnieniu czynu historycznego, postanowionego przez Austro - Węgry i Niemcy: wskrzeszenie wolnego, samodzielnego Królestwa Polskiego".

Po ceremonjach

przeprowadzono deputację do sąsiednich salonów, gdzie w sposób już nie tyle oficjalny była dana możność polakom rozmówienia się przy herbacie z samym ministrem i innymi dygnitarzami.

Głównym tematem rozmów z

sprawa regenta,

jego ewentualnej osoby i praw, oraz wszystkiego, co dotyczy realizacji.

Na drugi dzień, we wtorek, t. j. 31-go października pp.: Brudziński i Romiker byli u bar. Ugrona — ustalono, że

akt ogłaszający Niepodległość Polski

ogłoszony będzie najpóźniej w niedzielę dn. 5-go listopada r. b. że traktaty handlowe Polska sama zawierać będzie, i że we wszystkich ważniejszych sprawach należy porozumiewać się z bar. Adrjanem w Warszawie.

Delegacja była też obecną na posiedzeniu Komisji Parlamentarnej Koła Polskiego, która przyjawszy do wiadomości relację delegacji z jej pobytu w Berlinie i Wiedniu przyrzekła jej swe poparcie.

bijając się doniosłym echem o stare mury zamkowe. Hejnału słuchano wśród uroczystej ciszy z zapartem oddechem.

Jednocześnie zafurkały chorągwie biało-amarantowe, które wywieszono na zamku: 3 od placu Zamkowego, 1 od strony Zjazdu i 2 wewnątrz na pierwszym dziedzińcu z balkonu pierwszego piętra.

Lekki wiatr, jaki się zerwał szamotał się jakby z temi niewidzialnemi tu od wieku oznakami miasty — w końcu jednak uległ—ścichnął zupełnie.

Szumiały jeno od czasu do czasu prastare topole nadwiślańskie, wtórując szmerowi falującym się tłumów i ich sercu, którym dano uznać ten

historyczny moment

Była to godzina 12 roku Pańskiego tysiąc dziewięćset szesnastego ku wiecznej rzeczy pamiątce.

Po chwili dały się słyszeć tony hymnu

Boże coś Polskę

W tłumie odsłonięto głowy.

Sztandary pochyliły się na znak czci.

Milicja, wojskowi salutowali.

Po jednej zwrotce hymn ucichł, aby odżyć w hymnie serc, co wołały jednomyślnie

Niech żyje Polska!

Przed południem trzech podoficerów wojsk niemieckich przybyło przed pomnik Mickiewicza z flagą narodową Polską, której strzewa przyozdobione były kwiatami i zatknęło flagę tuż pod samym posągiem naszego narodowego wieszcza.

Okrzyki długo nie milknęły, przenosząc się stopniowo z podwórza zamkowego na place i przyległe ulice.

Obok okrzyków: „Niech żyje Polska" krzyżowały się wzajem głosy: Niech żyją legiony! Niech żyje wojsko polskie!

Tymczasem rozpoczynał się

odjazd gości.

W tłumie tymczasem rozchwytywano rozdawanie w wielkiej masie odezwy do mieszkańców generalnego gubernatorstwa warszawskiego z proklamacją niepodległości.

Bardzo owacyjnie dalej witano sporą gromadę oficerów legionów polskich.

Legionistów, którzy uformowali się czwórkami w pochód, witano owacyjnie wzdłuż całej drogi.

Tu i ówdzie oklaskiwano ich z pokiem przepełnionych publicznością.

Pochód.

Za legionistami podążyła młodzież akademicka, tworząc czoło pochodu, który przeciągnął przez przepełnione publicznością ulice Krak. Przedmieście, Nowy-Świat, Aleje Jerozolimskie i Marszałkowską.

Tłum częściowo przyłączył się do pochodu, częściowo zapełniał długo ulice świątecznią ciżbą, kupując się na rogach ulic przy tem gęsto i bardzo szybko zalepionemi po całem mieście plakatami generał - gubernatora.

Dekoracja gmachów

Gmachy, zajęte przez urzędy władz okupacyjnych również przystrojono flagami biało - amarantowemi, zawieszonemi na miejsce flagi niemieckich. Na zamku i w pałacu Namiestnikowskim pozostawiono tylko po jednym proporcu Rzeszy Niemieckiej.

Udekorowano chorągwiami naradowemi również tramwaje.

Po ukończeniu uroczystości w zamku

orkiestra wojskowa

zajęła miejsce na placu Saskim i dała publiczny koncert.

Straż honorową

podczas uroczystości w zamku, jak i na całem mieście pełniła milicja. Na sali wartę honorową tworzyli oficerowie Legionu polskiego.

Porządek w mieście panował wszędzie wzorowy.

Zgromadzenia publiczne

WIEC C. K. N.

Szczelnie się zapełniła sala w Palais de Glace.

Zwarty tłum zajął nietylko krzesła i galerje, ale stał zbitą masą między krzesłami, zajął wszystkie szczeliny sali, przedsionek i nawet podwórze.

Zainaugurował posiedzenie p. Tuglut, przewodniczył p. Osiecki, poczem w płomiennych mowach podkreślali znaczenie i przyczyny ogłoszenia aktu niepodległego państwa polskiego pp. Artur Śliwiński, Wacław Makowski, Wacław Sieroszewski, Sulima, Medard Downarowicz, Tadeusz Szpotański i inni.

Mówcy zaznaczali, że ogłoszenie i utworzenie niepodległego państwa polskiego było koniecznością, którą wytworzył naród polski w bohaterskich wysiłkach stulecia walk o wolność. Niepodległość zadzwięczamy tym, którzy podsycali ducha narodowego życie swe poświęcając na ołtarzu ojczyzny, tym którzy budzili lud, znosząc torturę i więzienia, tym niezłomnym, którzy nigdy nie tracili wiary w niezmożoną potęgę polskości, tym wreszcie, którzy teraz w czasie wojny, walczyli pod sztandarem Orła Białego za Tę co nie zginęła, a dziś powstaje odrodzona

W ludzie, w robotniku polskim zawsze żyła ta wiara, która przygotowała dzisiejszy dzień. W robotniku polskim przechowała się żelazna, niezłomna siła narodu.— Ta siła niezłomna sprawiła, że uznać ją, uznać niepodległy byt tego narodu stało się koniecznością.

Teraz trzeba się wziąść do pracy, aby to dzieło utrzymać, aby tę niepodległość obronić od najazdu Rosji, aby przekonać świat że naród polski żyje i wszystko poświęci dla wolności, którą osiągnął. Teraz trzeba zwołać sejm polski, który stanowić będzie o potrzebach narodowych, trzeba stworzyć armję polską, któraby umiała bronić swej własnej ojczyzny, swej niepodległej Polski, trzeba jej dać wodza, godnego wielkim zamierzeniom.

Sieroszewski mówił w takiem wzruszeniu, że wzniosłe jego słowa nie zawsze dochodziły do uszu zebranych.

Makowski mówił: Polska żyła

Komunikat niemiecki

Urzędowo. Wielka kwatera główna. 5 listopada 1916.

ZACHODNI TEREN WALK

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego księcia Ruprechta.

Akcja artyleryjska, przerzucwszy się na front na północ od stanowiska Ancre doszła na północ od Sommy do wielkiego napięcia. Częściowe ataki nieprzyjacielskie tuż na wschód od strumienia Ancre, na północ od Courcelette, pod Gueudecourt i na północnym zachodzie od Sailly odparto.

Grupa wojsk następcy tronu niemieckiego.

W odpowiedzi na podejmowane często w ostatnich czasach z Reims ostrzeliwanie miejscowości na tyłach naszego frontu w Szampanji, z których nie usunięto mieszkańców, odpowiadaliśmy wczoraj ogniem zwróconym na to miasto.

Na prawo od Mozy miejscami wzmagająca się walka artyleryjska.

WSCHODNI TEREN WALK

Front gen. - feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Dobrze przygotowana na małe rozmiary podjęta operacja wprowadziła nas prawie bez strat w posiadanie wsi Możejki (na wschód od Godujszek). Nieprzyjaciel pozostawił w naszych rękach przeszło 60 jeńców oraz kilka karabinów maszynowych i aparatów do rzucania bomb. Położenie w ogólności nie uległo zmianie.

Front gen. - kawalerji wielkiego księcia Karola.

W Siedmiogrodzie północnym w odcinku Toelgy rosjanie poczynili pewne postępy. Zaczęte wczoraj na południowym froncie walki między drogą Altschanz i wozem Bodza toczą się jeszcze. Wzgórze Tosca odebraliśmy z powrotem. Dotychczasowy pochód naprzód w wąwozie Predeal uzupełniliśmy przez zdobycie Clabicetu Bailului. Nadzwyczaj silnie umocnione i zacięcie bronione stanowisko Clabicetu znalazło się w naszych rękach. Wojsko sprzymierzone wzięło tu wczoraj 14 oficerów (między nimi dowódca pułku) i 647 żołnierzy, wobec czego ogółem wzięto tu 1747 rumunów oraz zdobyto 8 dział i 20 karabinów maszynowych. Na szczególniejsze uznanie zasługuje dzielność naszego pułku piechoty Nr. 188. Przy oczyszczeniu pola bitwy na północny wschód od Campolung, jedynie tylko między dolinami Argesulu i Tergului pogrzebano około 1000 rumunów. W ataku na południowy wschód od wąwozu Robenturm i w zwycięskiej walce na zachód od drogi w wąwozie Szurduk przeciw wdzierającym się tu oddziałom rumuńskim, wzięliśmy przeszło 150 jeńców.

BAŁKAŃSKI TEREN WALK

Grupa wojsk gen.-feldmarszałka Mackensena.

Konstanza i Mangalję ostrzeliwano od strony morza. Konstanza poniosła straty. Okręty nieprzyjacielskie odpędziła artyleryja nadbrzeżna i ataki lotników.

Front macedoński.

Nie zdarzyło się nic ważnego.

Pierwszy generał - kwatermistrz
Ludendorff.

KOMUNIKATY FRANCUSKIE

Paryż, 5.11 — W. A. T. — Komunikat urzędowy francuski z soboty 4.11 wieczorem. Na północ od Sommy niemcy starali się dziś od strzelecki, zbudowanych 1-go listopada na zachodnim skraju lasu St. Pierre - Vaast. Atak, poprzedzony gwałtownym ogniem artyleryji, załamał się we francuskim ogniu zaporowym i karabinów maszynowych. Oddziały niemieckie, którym udało się wtargnąć do stanowisk francuskich, zostały wkrótce albo wyparte, albo wzięte do niewoli. Cały teren zdobyty przez francuzów utrzymano.

Na prawym brzegu Mozy wojska francuskie utrzymało swe zyski w okolicy Vaux. Francuzi trzymają w swych rękach zachodnią część wsi aż do kościoła. Na północnym wschodzie i wschodzie od wsi francuzi posunęli się o kilkaset metrów aż do zboczy, spadających ku Voewre. Francuzi znów wzięli jeńców. Na reszcie frontu walka artyleryji, chwilami przeciwnajęta.

CO OPOWIADAJĄ ROSJANIE

Z dnia 3 listopada

Front zachodni. Nad Stochodem toczą się w dalszym ciągu walki w okolicy Witomierza i pod kolonją Aleksandrówka, gdzie 2 bataljonów naszych zdołał odeprzeć nieprzyjaciela, który zajął część naszych okopów strzeleckich, znajdujących się na zachodnim brzegu Stochodu. W okolicy wzgórz, położonych na wschód od wsi Lipnica - Dolna, wtargnęły oddziały nasze przedarłszy przez zasieki druciane nieprzyjaciela, do kilku punktów jego linji obronnych. Gęsta mgła stała na przeszkodzie akcji artyleryji.

Nad Bystrzycą zaatakowały niespodzianie nasze oddziały wywiadowcze, poparte oddziałem kawalerji, kompanję piechoty nieprzyjacielskiej. Atak nastąpił równocześnie od frontu i od skrzydeł; kompanja została rozproszona, przyczem wzięliśmy 13 jeńców.

Na Kaukazie. Dn. 1 listopada bombardowali dwaj lotnicy nasi obóz turecki pod Iszak - Rejnani (na północo - wschód Narek'u), oraz pod Takolanem (na południowschód od Ozoliku), a nadto dwa mosty, wiodące przez Eufrat pod Sadanem. W okolicy Sakkiz'u zdobyli nasi wywiadowcy 15 zwierząt jucznych, obładowanych kukurydzą.

KWESTJA POLSKA W ROSJI

Petersburg, 5.11 — W. A. T. — Przez Stokholm. — „Russk. Słowo" na podstawie informacji zaczerpniętych ze źródeł najlepiej powiadomionych, zapewnia, iż władze rosyjskie nie życzą sobie omawiania obecnie kwestji polskiej i przed zakończeniem wojny nie chcą składać żadnych przyrzeczeń w zakresie politycznym lub narodowościowym. „Russk. Słowo" podkreśla, że jest to jedyny realny wynik dotychczasowych narad i konferencji. Ani cesarz, ani koła wielkich książąt nie są w chwili obecnej korzystnie dla polaków usposobione.

B. P.

IZAAK LEON COHEN

b. właściciel majątku „Powązki"

po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu przeżywszy lat 82. — Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dzisiaj o godzinie 3-ej po poł. z domu przedpogrzebowego przy cmentarzu żydowskim, o czem zawiadamiają pozostali w głębokim żalu:

Córki, synowie, synowe, zięciowie, wnuki i prawnuki.

B. P.

Josef Chaim Boraks

b. kupiec

zasnął w Bogu, przeżywszy lat 82. Wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ul. **Waliców № 7** na cmentarz żydowski nastąpi **dziś 6 Listopada o godz. 12-ej** w poł., o czem zawiadamiają zrozpaczeni **żona, córki, synowe, synowie, zięciowie, wnuki i wnuczki.**

B. P.

Wiktorja z Hufnaglów Hermanowa Cukier

po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 5 listopada r. b. i tego dnia pochowaną została, o czem zawiadamiają

Mąż, synek i stroskana rodzina.

We wtorek 7-go b. m., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci b. p.

ROZALII, z MUSZKATÓW TOROŃCZYKOWEJ

odprawione zostanie o godz. 12½ popoł. nabożeństwo żałobne w synagodze Głównego Domu Schronienia Starców i Sierot (Wolska 18), na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych nieboszczki. 4885

D-r Eug. Marczewski lek. szpit. św. Łazarza przeprowadził się na ul. **Żerawią 24** A m. 4, przyjmuje od 9½ rano i od 4½ do 7½. Panie od 12—1

Zakład Lecznicze-Dentystyczny Lekarzy Dentystów **A. Prusakiewicza J. Owczarka** **ZŁOTA № 45.** R-14491

DOM BANKOWY

ADAM PIĘDZICKI

w Warszawie, Królewska 6, róg Placu Saskiego

ubezpiecza Pożyczki Premj. Szlach. od losowania z d. 14 listopada 1916 r.

po rb. 18.— od sztuki. 14358

Urządzona podług nowoczesnych wymagań

Warszawska Wzorowa Pralnia Bielizny

z oddziałem chemicznej, HOŻA 52 3-ci dom od Marszałk **Najstaranniejsze i wykwintne wykonanie robót**

Śmiałym los sprzyja!

Od JUTRA do 2 Grudnia odbędzie się ciągnienie dwa razy dziennie

Najbogatszej Państwowej Loterji Berlińskiej

z ogólną sumą wygranych 64,413,160 Mk.

CO DRUGI LOS WYGRYWA

Udziały na cały czas ciągnienia

1/16	część 1/8 losu Rb.—70 kop.		
1/8	"	"	1.40 "
1/4	"	"	2.80 "
1/2	"	"	5.60 "

Na dniówki (Spielgeld)

1/16	część	losu Rb.	—35 kop.
1/8	"	"	—70 "
1/4	"	losu	1.40 "
1/2	losu	"	2.80 "

LOSY niżej ceny nominalnej nabywać można w szczęśliwym kantorze, gdzie wielokrotnie padły większe wygrane.

Wierzbowa № 9. R. MACHONBAUM Wierzbowa № 9.

Wejście z bramy.

Wypłacam wszelkie wygrane za najniższą prowizją. **Plany i tabelki gratis.**

UWAGA! Dwa losy jednego numeru w szczęśliwym wypadku wygrać można **Mk. 1.600,000.** 14443

5-ta KLASA

Ciągnienie od jutra do 2-go Grudnia

dwa razy dziennie

Najbogatszej Państwowej

Loterji Berlińskiej

z ogólną sumą wygranych

64.413.160 Mk.

co drugi los wygrywa

Udziały na cały czas ciągnienia

1/16	część 1/8 losu Rb.—70 kop.		
1/8	"	"	1.40 "
1/4	"	"	2.80 "

Na dniówki (Spielgeld)

1/16	część	losu Rb.	—35 kop.
1/8	"	"	—70 "
1/4	"	losu	1.40 "
1/2	los	"	2.80 "

LOSY niżej ceny nominalnej najkorzystniej sprzedaje

KANTOR LOTERJI

BERNARD MACHONBAUM

№ 3 Miodowa № 3

Uwaga! Filji żadnej nie posiadam.

Wypłacam wszelkie wygrane za małą prowizją.

Plany i tabelki gratis.

Ostatnio padły w moim kantorze **główne wygrane.**

Od 25 kop. Prośby listy skargi sądowe, tłomaczenia, przepisywania na maszynach załatwia szybko znane **Biuro „Gryf"** Pl. Warecki 6 obok nowej poczty. 14307

KARBIDOWE LAMPY

najnowszej konstrukcji, najtaniej bo od rb. 1.20 za lampę cynkową z żelazną rurką. Specjalne składy fabryczne **Ign. Oppenheima Chmielna 2** (róg N. Świata) lub **Elektoralna 47** (uwagę na № domu). Karbid hurt i detal najtaniej. 2—14532

KARBID

25 × 40 na bębny. Skład aptecznv **S. Szofmana Podwal 29.**

BRONIĘ OGŁOSZENIA.

NAUKA I WYCHOWANIE

A) Poszukiwane nauczycielki do historji polskiej i początkowego nauczania, Promień, Moniuszki 12. 1—14519

Angielskiego udzielam. Solna 4 m. 4, od 1—4. 1—17135

Niemka rodowita, nauczycielka doświadczona, udziela języka, korespondencji, konwersacji. Urządza także komplety. Wiel ka 30—14. 1—17799

Rosjanin, nauczyciel gimnazjum gruntownie udziela le kcji w zakresie gimnazjum szkół realnych. Oferty „Gruntowne Przejrzą", Senatorska 26. 1—14458

B. Student Politechniki Warszawskiej, polak (realista), przysposabia do wszelkich zakładów naukowych, oraz udziela lekcji, korepetycji matematyki, rosyjskiego. Nowy Świat 55—17. 1—17791

POSADY I PRACE.

A) Inkasent na pensje i prowizje potrzebny. Promień, Moniuszki 12. 2—14517

A) Samodzielny administrator potrzebny. Promień, Moniuszki 12. 2—14518

A) Biuralista władający niemieckim potrzebny. Gronkiewicz, Królewska 5. 2—14515

Gajowy, strzelec—lokaj ze świadectwami potrzebni. Gronkiewicz, Królewska 5. 2—14531

Polecamy doskonale gospodynie, kucharki, ułożone, kelnerki, wynagania skromne J. Wagner, Marszałkowska 151. 2—14532

Poszukiwani są zdolni szlifierze na metalu. Warsztaty Fracy, Piesza 1 im. ks. Z. Lubomirskiego. 2—17957

Potrzebna podręczna do Magazynu obuwia, obeznana w tej branży. Nowy Świat 43. 2—17768

Potrzebne zdolne bluzczarki spódniczarki, podręczne, uczciwe płatne do krawieczyzny. Koszykowa 44 m. 10. 2—17976

Potrzebny czeladnik na damską robotę. Hoża № 25. 2—17973

Potrzebna uczennica do krawieczyzny z posługą. Elektoralna 23, sklep. 2—17977

Potrzebna modelka do zakładu fryzjerskiego na trzy godziny dziennie. Twarda 18 m. 5, wiadomość od 3 do 5 pp. 2—17883

Potrzebny chłopiec do tapicerja Jerozolimska 69 —5. 2—17794

Zdolne haftarki do kolorowych haftów, robota stała. Pl. Krasiński 2 m. 5, lub Marszałkowska 108 m. 11, Aderkasi.

2—17075

KUPNO I SPRZEDAŻ.

AAAAAA) Kupuję meble, pianina, dywany, garderobę męską i futra kwity lombardowe, płacę ceny najwyższe, Feldsztein, Zielna 38—16. 3—14448

AAAAAA) Kupuję meble, pianina, garderobę, futra, sprzęty domowe, kwity lombardowe. Przewyższające ceny. Złota 25—11. 3—17927

AAAAA) Kupuję meble, pianina, garderobę, futra. Najwyższe ceny. Wielka 77—68, Berger. 3—17926

AAA) Kupuję meble, dywany, obrazy, garderobę, futra, kwity lombardowe. Celmajster. Żerawia 22—6. 3—14217

A) Lombardowe kwity wszelkiego rodzaju kupuję, na żądanie z prawem odkupienia, płacę najlepiej. Złota 37 m. 24. 3—17769

A) Lombardowe kwity wszelkiego rodzaju kupuję, także z prawem odkupienia. Chmielna 56—21. 3—

A) Lombardowe kwity, brylanty, złoto, srebro, garderobę, futra, maszyny kupuje kantor „Wygoda", Świętokrzyska 5—16. 3—17927b

A) Okazyjnie meble z dwuna ga rodzaju, złoto monety, srebro, brylanty kupuje sklep jubilerski Józefa Auswakasa, Elektoralna 9. 3—17927d

Biżuterje, brylanty, srebro, monety, kwity lombardowe kupuje—najlepiej płaci Wiorka Krucza 17, magazyn jubilerski.

Ważne dla kupców i kooperatyw

MYDŁO i ŚWIECE

oraz wszelkie przybory do prania w każdej ilości najtaniej poleca **Centralna Hurtownia Ś-to KRZYSKA 34, róg Jasnej** 7—14521

Sprobujcie szczęścia!!

Od 7-go Listopada do 2-go Grudnia

2 razy dziennie

odbywać się będzie **Ciągnienie 5-ej klasy najbogatszej państwowej Loterji Berlińskiej** z ogólną sumą wygranych **Mk. 64,413,160 Mk.**

CO DRUGI LOS WYGRYWA

Udziały na cały czas ciągnienia

1/16	część 1/8 losu	70 k.	
1/8	" "	Rb. 1.40	
1/4	" "	" 2.80	

LOSY niżej ceny nominalnej sprzedaje

Na dniówki (Spielgeld)

1/16	część losu	35 k.	
1/8	"	" 70	
1/4	losu	Rb. 1.40	
1/2	"	" 2.80	

Kantor Bankierski I. MACHONBAUM 117 Marszałkowska 117

Wypłaca wszelkie wygrane za małą prowizję. 7—14441

ZARZĄD TOWARZYSTWA

POMOCY UBOGIM MATKOM

podaje do wiadomości, że **ciągnienie loterji Dobroczynnej Odroczone zostaje,** ostatnie do specjalnego zezwolenia Władzy, z przyczyn od nas niezależnych, **do dnia 17-go Grudnia 1916 r.** Pozostałe losy są do nabycia w dalszym ciągu. 7—4153

AA) Kupuję meble, garderobę, futra, kwity lombardowe. Wspólna 30—23. 3—17933

AA) Kupuję meble, garderobę, futra, kwity lombardowe. Krucza 6—23. 3—17934

AA) Kupuję wszelką biżuterję, brylanty, perły, Jubilier Jakowska, kwity, Marszałkowska 100. 3—17168

AA) Kupuję meble, garderobę, futra, obrazy, dywany, Pasternak, Żerawia 41. 3—17936

(aa) Lombardowe kwity, monety złote srebro, antyki, kupuje Marszałkowska 80, antykwarnia 5. 3—17894

A) Lombardowe kwity, srebro, biżuterje, jubilery złoto kupuję, płacę dobrze, Złota 30. 3—17918

Biżuterję srebro, kwity lombardowe wszelkiego rodzaju, medale, ordery, antyki, monety. Kupuje, płaci najlepiej sklep zegarmistrzowski. Krucza 20, Skórka. 3—17880

Do pisania MASZYNĘ sprzedam. Sienna 32, mieszkania 5, pierwsza—druga, szósta—siódma. 3—4151

JEDYNIE PERFUMOWANY „PRALNIK" nadaje bielizniе śnieżną białość, dezynfekuje i nie niszczy. Zdaje się we wszystkich sklepach. Paczka 25 kop. Hurt w firmie Sutkowski i Raszewski, Marszałkowska 149 (w podwórzu). 3—14474

Karbid hurtowo poleca skład ta bacznv, Leszno 37. 3—17864

Karbid na 25×40 na bębny u S. Szofman, skład aptecznv, Podwal 29 róg Nowomiejskiej. 3—17865

Kalosze reparuje. Nowy-Świat 43 dawniej Trębacka 5. 3—17967

Karakułowe palto, mało noszone tanie sprzedam Orla 7 m. 12. 3—14480

Kołnierze karakułowe męskie od 3 do 6 rb. Senatorska Nr 17 m. 7. 3—17921

Lombardowe kwity wszelkie ge rodzaju, złoto monety, srebro, brylanty kupuje sklep jubilerski Józefa Auswakasa, Elektoralna 9. 3—17927d

Lampy solidne, karbid szwedzki 50 kop., reparacja lamp palniki. Nowy Świat 28—w podwórzu. 3—17854

Maszyna Singera 30 rubli pierścieniowa lub bębenkowa, Wspólna 40 Mrozowski. 3—17884

Maszynę Singera bębenkową pierścieniową tanio sprzedam. Nowogrodzka 36—16. 3—17670

Mydło suche, dobry gatunek 150 funt. Odpadki mydeł. Paneńska 45—21. 3—17822

Maszynę Singera bębenkową sprzedam, Bagno 1—25 3—17959

Maszynę Singera bębenkową sprzedam tanio. Solna 19—1 3—17878

Mydło lojowe gotowane nadszedł świeży transport rb. 1.30 funt. Hurtownikom, Kooperatywom i Instytucjom Dobroczynnym ustępstwo. Zabia 7, Mydlarnia. 3—4154

NA MASZYNACH nauka pisania gruntownan specjalną metodą „Czas" Królewska 27. 3—17926

Żakiet fokowy, piękny, modny, tanio sprzedaję. Panska 5 m. 3. 3—17979

2 palta zimowe z karakułowemi kołnierzami prawie nowe po 36 rubli. Dwie bieliznę eleganckie męskie po 40. Dwie pary spodni sportowych zimowych po 9. Leszno 29—4. Baudlarze wyłączeni 3—14537

Prośby

Sprawy porady. Konsulent prawny. **Elektoralna 31—7** (dawniej Elektoralna 14). 4037

Prośby do **wszelkich Władz** tłumacz. aktów, informacje, listy, sprawy najdokładniej załatwia **biuro próśb, Żerawia 24a.** 7—14539

Prośby Niemieckie Polskie od **50 k. listy od 20 k. tłomaczenia dokładne „UNION" Marszałk. 131.** 7—14281

Przepowiadam przeszłość, przyszłość. Smolna 14 mieszkania 2. 7—17884

Podania do władz

Tłomaczenia aktów. Listy niemieckie załatwia solidnie Znane biuro „Helios" Mazowiecka 5. 7—14503

Prośby do **Cesarskie Niem. Władz** o umorzenie i zmniejsz. kar i podatków. Informacje i tłumacz. **137 Marszałkowska 137.** 7—14501

Wyjeżdżając sprzedam meble z 3-ch pokojów, obrazy. Hoża 37 m. 10. 7—17928

Wróżka przepowiada przyszłość, przeszłość, straty. 25 kop. Orlańska 13—30. 7—4165

Wróżka przepowiada przyszłość przeszłość i straty. Leopoldyny 19 m. 21. 7—17981

18) Prośby sprawy, porady prawne, tłumacze nia, 28 lat istniejące biuro Kosowicza, Miodowa 18. 7—14297

INTERESY HANDLOWE I MAJĄTKOWE.

Sklep spożywczy do sprzedania tamże jest palto męskie czarne z karakułowym kołnierzem. Wilcza 29 bez litery. 4—17861

MIESZKANIA.

Stancja dla uczniów, opieka troskliwa. Fortepian. — Plac Warecki 6 m. 8. 5—14546

1, 2 i 3 pokojowe mieszkania z wygodami do wynajęcia. Aleje Jerozolimskie 87. Ceny niskie. 5—17974

5 pokojów, przedpokój, kuchnia wygody, parter, od frontu, zdatne na kantor, biuro t. p. Sakolna 13, także wejście od ul. Marszałkowskiej Nr. 148.

DONIESIENIA ROZMAITE

AAA) DRUKARNIA, Magazyn papieru i materjałów piśmiennych **AAA KONN** p. f. **NA BRONISŁAWA KONN** p. f. **„JUTRZENKA"** Tamka 42, tel. 286-37, poleca bilety wizytowe na **100 sztuk** w pudełku z drukiem od 2-ch złotych grossy 10, jak również materjały piśmienne i zabawki po cenach przystępnych. 7—

Redaktor - Wydawca M. P. Magnuski.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej.

W drukarni relacyjnej, Marszałkowska 148.

295/51

swoich stanowisk. W ciągu drugiego ataku niemcom udało się wtargnąć do części rowów francuskich, skąd jednak zaraz zostali wyrzuceni podjętym kontr - atakiem.

Lotnictwo. Samolot niemiecki, który, jak to dziś w południe donoszono, zestrzelony był pod Mauranville, jest szósty z rzędu. Urągany przez adjutanta Lenoir'a.

KOMUNIKAT ANGIELSKI

Londyn, 6.8 — W. A. T. — Komunikat urzędowy generała Haiga.

Atak lokalny, podjęty ostatniej nocy na północ od Pozieres, w którym uczestniczyli żołnierze australijscy i grupy nowoutworzonej armji, udał się całkowicie. Niemieckie dwie linje główne na froncie około 2.000 jardów pozostały w rękach angielskich. Wzięto kilkuset jeńców. Podejmowane przez przeciwnika kontr - ataki na zajęte przez nas stanowiska, odparto z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela. Na innych frontach bez szczególnego. Pod Souchez i Loos dokonano kilku operacji minowych.

Londyn, 6.8 — W. A. T. — W komunikacie urzędowym donoszą, że w zwiększ. ze zdobyciem rowów niemieckich, o czem już dziś donoszono, naszą linję w ostatnich dwóch dniach na północ od zachód od Pozieres rozszerzono na froncie około 3.000 jardów.

Komunikat austro-węgierski

Wiedeń, 6 sierpnia.

ROSYJSKI TEATR WOJNY

FRONT ARMJI FELDMARSZAŁKA - PORUCZNIKA ARCYKSIĘCIA KAROLA: W okolicy Kapula udaremnione zostały liczne natarcia ze strony rosyjskiej.

Na południe od Jablonicy i od Tatarowa posuwają się naprzód wojska austro - węgierskie i niemieckie, pomimo zaciętego oporu przeciwnika.

Armja generała - pułkownika von Koevess'a odparła na południe - zachód od Delatyna silne natarcia rosyjskie.

Dalej na północ nie zaszły żadne ważniejsze wypadki.

ARMJA GENERAŁA - FELDMARSZAŁKA VON HINDENBURGA: Pod Załoczami toczą się na zachodnich spadkach doliny Seretem zacięte walki z zmieniającem się powodzeniem.

Wojska związkowe pod wodzą gen. Fath'a w zakończonych zwycięsko walkach ostatnich, na południe od Stobychwy, wzięły do niewoli 4 oficerów rosyjskich i 300 szeregowców, przyczem zdobyto 5 kartaczownic.

WŁOSKI TEATR WOJNY

Na froncie nad rz. Isonzo podtrzymuje nieprzyjaciel z nie - zmniejszonem napięciem silny ogień artyleryjski przeciw przyczółkowi mostowemu pod Gorycją i przeciw płaskowzgórzu Doberdo.

Natarcia odosobnione, kierowa - ne przeciw stanowiskom naszym na wschód od Redipuglja i pod Selz, zostały odparte. Podczas o - strzeliwania wczorajszego ucier - piało znów silnie miasto Gorycja. Szpital pod wezwaniem Braci Miłosiernych zburzony został celnym strzałem, przyczem kilka osób poniosło śmierć.

Na froncie w Tyrolu wschodnim znajdują się stanowiska nasze na wyżynach w okolicy Panevegio pod nieustającym i silnym ogniem artyleryi. Odosobnione ataki bataljonów włoskich udaremnione zostały z jak najcięższemi stratami dla nieprzyjaciela.

Na południe od doliny Sugana, w krótkiem natarciu naszych oddziałów wzięliśmy do niewoli 2 oficerów włoskich i 76 szeregowców, zdobywszy 5 kartaczownic.

POŁUDNIOWO - WSCHODNI TEATR WOJNY

Nie zaszło nic ważniejszego.

Zastępca szefa sztabu głównego, v. Hoefer, feldmarszałek - porucznik.

Telegramy

*

Finlandja a Rosja

Petersburg, 6.8 — W. A. T. — Przez Sztokholm. Senat finlandzki ponownie zakazał wywozu z Finlandji wyrobów bawełnianych, lnianych, konopnych itd. Wiadomość wywarła w prasie petersburskiej silne wrażenie. Dziennikі domagają się od rządu, ażeby wystąpił z protestem przeciw temu zakazowi.

Tow. akc. w Rosji

Petersburg, 6.8 — W. A. T. — Przez Sztokholm. „Birż. Wied." donoszą, że na jesienną sesję Dumy ma być wniesiony projekt reformy ustawodawstwa akcyjnego. Konferencja ekonomiczna opracowała żądania, aby w zakresie prawa akcyjnego poczynione były ograniczenia poczynione przy akcjach o charakterze uczenia, zwłaszcza o charakterze narodowościowym. „Birż. Wied." zaznaczają, że wpływy francusko-angielskie na politykę ekonomiczną Rosji coraz bardziej się rozszerzają. Żądanych jednak ograniczeń, zdaniem „Birż. Wied." nie będzie można w Rosji zastosować. Organ finansistów petersburskich przyznaje, że nie wyjdzie to na szkodę Rosji, lecz przeciwnie, tylko przyniesie może korzyść.

Rozruchy w Tyflisie

Berlin, 6 sierpnia. Przez Sztokholm donosza do berlińskiej „Nossische Ztg." W Tyflisie zaszły przeszłej niedzieli poważne rozruchy, do których stłumienia zawezwać musiano wojsko tamtejsze. Panujący tamże od dłuższego już czasu brak żywności wywołał ze strony kaukaskich organizacji rewolucyjnym wielką demonstrację uliczną, w której wzięło udział przeszło 10,000 ludzi. Demonstranci zebrali się pod pałacem namiestnika, wielkiego księcia Michała, wołając, a przytem powiewając nieustannie chorągwiami, na których widoczne były napisy w duchu rewolucyjnym i przeciwdynastycznym: „Precz z mordercą wojną!" „Powiesić rozbójnicze eksecelencje!" i t. p.

Z tamtąd udali się demonstranci na główne ulice i place miasta gdzie się rozpoczął powszechny rabunek. Około południa władza widziała się zmuszoną do zawezwania na pomoc wojska, któremu powiodło się, około 3 po południu, stłumić rozruchy. Po ustmierzeniu 25 poległych i przeszło 100 rannych leżało na ulicach.

Następnego dnia, z rozporządzenia gubernatora Tyflisu, generał-adjutanta Mandryki, rozlepiono odezwy na murach, z których jedna — mówi korespondent wspomnianego pisma — doszła do rąk moich. Podaję treść odezwy w dosłownym przekładzie.

„W dniu dzisiejszym starożytne miasto Tyflis okryło się niezmazaną na wieki hańbą. Przeciwy dzień panował w całem mieście rabunek i mordowanie, przyczem ku hańbie mieszkańców Tyflisu, brały udział nawet koła miejscowe, rabując, albo pomagając czynnie do buntu. Pomyślcie jak wielka przez to radość goni wrogie sie dla nieszczęść. W stolicy Kaukazu, w rezydencji namiestnika cesarskiego panował rozpasany rabunek, podczas kiedy nasza dzielna armja wytęża wszystkie swe siły, aby złamać siłę nieprzyjaciela. Zamiast armji tej przyjść z moralną pomocą, pomagacie wrogom. Zastanówcie się. Przestańcie wysługiwać się niemcom. Spodzie wam się, że rozsądniejsi uspokoją się i żałować będą swych występków. Natomiast przeciw wszystkim innym pozostaje zawsze na mocy usługi jedyny środek: siła wojskowa. Każde dalsze usiłowanie, wiodące do buntu, stłumione zostanie siłą oręża. Zastanówcie się, dopóki czas jeszcze!"

Korespondent kończy: Z umysłu dałem odezwę w dosłownym przekładzie, ponieważ dowodzi to, nietylko, jak poważnemi były rozruchy na Kaukazie, lecz nadto za pomocą jak zdawkowych i tanich środeczków najwyższe rosyjskie organa władzy podnieść zamierzają słabnącą ochotę do dalszej wojny wśród mas narodu.

Zapowiedź rozruchów

Petersburg, 6.8 — W. A. T.— Przez Sztokholm. „Now. Wr." dowiaduje się z kół dyplomatycznych, że oczekiwać należy w niedalekiej przyszłości wielkich rozruchów w Chinach.

Tę samą wiadomość potwierdza delegat chiński Morrison, przebywający obecnie w Japonji.

Partja Karolyiego

Poseł sejmu węgierskiego hr. Michał Karolyi, który wystąpił z opozycji, zawiadomił prezydjum i konwent senjorów, że tworzy nową partję opozycyjną, której program przedstawi po zwołaniu sejmu.

Z akademji krakowskiej

W sprawozdaniu z działalności za dwa ubiegłe lata znajdujemy następujące dane:

*

Komisja historyczna od czasu ostatniego sprawozdania doznała wskutek wojny wielu przeszkód w pracy nad swemi publikacjami, które też musiały bądź zupełnie ustać, bądź też postępowały naprzód znacznie powolniej. W lipcu 1914 wyszedł 3-ci tom Monumenta Poloniae Vaticana wydany przez d-ra Jana Ptaśnika. Przelewało się ostatecznie ukończenie i wydanie, także tomu 4-o tychże Monumenta Pol. Vaticana. Przed końcem roku 1915 ukaże się wielki tom zawierający Korespondencji nuncjuszów Odyganeusza Lu- 1578 — 1581, w wydaniu ks. Ludwika Boratyńskiego. Oba te wydawnictwa, d-ra Ptaśnika i d-ra Boratyńskiego, są owocem ich pracy jako uczestników t. zw. Ekspedycji rzymskiej w latach dawniejszych.

Prócz tych obu tomów wyszły także w roku 1915 wydane przez prof. Ulanowskiego Acta Capituli Plocensis ab an. 1514 ad an 1537, wypisy, w liczbie 328 n-rów, z 5 ksiąg (III do VII) aktów kapituły płockiej...

*

Komisja prawnicza musiała w znacznej części prace swe ograniczyć. Rozpoczęty druk wydawnictwa „Corpus iuri polonici" oraz publikacji „Pomników prawa niemieckiego w Polsce", przygotowywanych przez profesorów Balcera i Estreichera, musiał zostać przerwany. Natomiast wydano: 1. „Pisma rokoszowe" (1606 — 1608) Tom 1, w przygotowaniu prof. J. Czubka, całość obejmuje 3 tomy; 2. „Regestra theolonei agnatia Vladislavien - sis" w opracowaniu prof. St. Kutrzeby i dr. Fr. Dudy; 3. „Polskie instruktarze ekonomiczne, wydane przez prof. Stefana Pawlika"; 4. „Statua kapituły włocławskiej" w wydaniu ks. prof. d-ra Fijałka; 5. „Studja i materjały do historji ustawodawstwa synodalnego w Polsce" w opracowaniu ks. Fijałka; prof. B. Ulanowskiego i Zahorowskiego oraz krytyczne wydanie „Statutów prowincji gnieźnieńskiej Mikołaja Trabv z roku 1420."

*

Wydział matematyczno - przyrodniczy wydał następujące publikacje: 1. Rozprawy wydziału matprzyr. Akademji umiejętności. Dział A. Nauki matematyczno - fizyczne. Dział B. Nauki biologiczne. Nadto dwa tomy wydawnictwa „Bulletin international de'Academie des Sciences a Cracovie."

Na posiedzeniach naukowych Wydziału przedstawiono 122 rozpraw i komunikatów, z czego 119 przyjęto do wydawnictw wydziału.

*

Komisja fizjograficzna mogła pracować również tylko w ograniczonym zakresie. Wydawnictwo „Sprawozdań komisji" nie uległo przerwie, natomiast badania kraju zostały w wielu dziedzinach silą wypadków wojennych wstrzymane. Toż samo odnosi się do sekcji geologicznej, botanicznej i zoologicznej, które również tylko w pewnej części mogły dopełnić swych zadań.

Komisja antropologiczna i sekcja etnograficzna wykazały poważne wyniki swych naukowych prac.

*

Z osobnych funduszów o specjalnem przeznaczeniu oddanych pod zarząd Akademji wydano następujące dzieła:

Z funduszu na wydawnictwo podręczników przyrodniczych prof. Leona Marchlewskiego: „Podręcznik do badań fizjologiczno - chemicznych" oraz prof. Adama Bochenka „Anatomia człowieka" tom II, przygotowany do druku przez pro. St. Ciechanowskiego. W druku znajduje się tom III-ci.

W druku znajdują się wydawnictwa: „Pomniki prawa publicznego Rzeczypospolitej krakowskiej" (1815 — 1818) pod kierownictwem prof. W. Tokarza i „Materjały do dziejów komisji rządczej z r. 1807." wydawane przez prof. Michała Rostworowskiego.

Wielkiego wydawnictwa „Encyklopedji polskiej" ukazał się druku tom XXI i rozpoczęto druk tomu XXII. Pierwszy z tych tomów jest już wydrukowany i składa się z prac pp. Tarnowskiego, Bruchnalskiego, Sinki, Chlebowskiego, Brueckner a, Chrzanowskiego i Kallenbacha (razem 28 arkuszy, t. j. 561 stron), dających razem obraz rozwoju poezji polskiej i polsko - łacińskiej od najdawniejszych czasów aż do dni dzisiejszych. Tom drugi, obejmujący rozwój dramatu, powieści, krasomówstwa, listów i pamiętników, krytyki artystycznej oraz poezji ruskiej na ziemiach polskich, jest już w druku. Objętość ukaże się niebawem. Po ukończeniu ich rozpocznie się druk „Historji politycznej", składającej się z trzech tomów.

*

Komitet do wydawania pism greckich oo. Kościoła IV w. kontynuował prace nad ostateczne przygotowaniem do druku pieśni i mów św. Grzegorza z Nazyanzu. Wydał Meletemata patristica tom I (sy. Joannes Sajdak: Historia critica scholiastarum et commentatorum Gregorii Nazianzeni, Pars I Cracoviae, 1914, str. 340), traktujący o scholiastach Grzegorza i ich tradycji rękopiśmiennej. Druga część tej historji krytycznej jest na ukończeniu

*

Bibljoteka Akademji liczy dziś 44.787. Zbiór map i atlasów 779 numerów. Darów otrzymała bibljoteka 399 dzieł w 530 tomach. Zbiory rękopisów powiększyły się przedewszystkiem przez cenny dar p. dra Franciszka Paszkowskiego, który złożył w Akademji skrzynię, zawierającą listy i materjały historyczne, pozostałe po królu Stanisławie Auguście i ks. Józefie Poniatowskim oraz dotyczące ostatnich dziesiątków XVIII w. p. Włodzimierz Witowski darował kilka rękopisów, m. i. siedem listów oryginalnych Lelewela.

Ś † p

ZUZANNA z SUMIŃSKICH

BARSZCZEWSKA

Wdowa po ś. p. Janie, przełożonym zakładu naukowego

opatrzona św. Sakramentami, oddała Bogu ducha po długich i ciężkich cierpianiach dnia 5 sierpnia 1916., przeżywszy lat 80.

Nabożeństwo żałobne przy zwłokach odbędzie się we wtorek dnia **8** sierpnia o godz. **10** z rana, w kościele na Powązkach, poczem nastąpi złożenie zwłok w grobie rodzinnym na tym samym cmentarzu. Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pozostałe w ciężkim żalu

Dzieci i wnuki

B. P.

HENRYK WINTEROK

syn Wilhelma i Adeli ze Starkmanów

po krótkich cierpieniach zmarł dnia 5-go Sierpnia r. b., przeżywszy lat 29. Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu starozakonnych nastąpi w poniedziałek dnia **7-go** b. m. o godzinie 2½ p.p., na które zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych stroskani

Rodzice, bracia, siostry i rodzina.

B. P.

MENDEL HOCHBAUM

b. fabrykant, po krótkich cierpieniach zmarł 6 Sierpnia 1916 r., przeżywszy lat 82. Wyprowadzenie zwłok nastąpi 7 Sierpnia o g. 1-ej po poł. z mieszk. przy ul. Nowolipie № 25. Na smutny ten obrzęd zapraszają: **syn, córka, synowa, zięć, wnuki i wnuczki.**

D-r Eug. Marczewski lek. szpit. św. Łazarza przeprowadził się na ul. **Żó - rawią 24** A m. 4, przyjmuje do 9½ rano i od 4½ do 7½, Paulin od 12—1. R—8181

D-r Uliński b. ordynator kliniki szpital. św. Łazarza przeprowadził się **Plac Warecki 1** (róg Bodzenа) od 10½ do 11½, z i od 5—7 pp. R—897g

ZAKŁAD

Cyzlersko - Bronzowniczy

M. KLAUSA

Elektoralna 19, Telef. 208-55.

Przyjmuje wszelkie zamówienia wchodzące w zakres cyzlerstwa i bronzownictwa.

ALBUM

z 32 zdjęciami Marjana Fuksa

z obchodu **3 MAJA** w Warszawie za **3** marki **50** fenigów oraz pocztówki z obchodu 3 maja do nabycia w administracji „Przeglądu Porannego" **Marszałkowska 148.** Skład główny u wydawcy Marjana Fuksa Jerozolimska 40

Pracownia kapeluszy damskich

Podwale 10 (w podwórzu)

Przerabianie na najnowsze fasony. Wielki wybór modeli na składzie. Ceny niskie. Prasowanie od 40 k.

W sprawie zbiorów

Otrzymaliśmy komunikat następujący:

Ostatniemi czasy zauważono, że ludność wiejska niepokojona bywa w złych zamiarach, balamucaeemi wiadomościami, przypuszczalnie przez agentów rosyjskich zmyślanemi i rozsiewanemi, i pod nieczną bywa przeciwko zarządzeniom administracji niemiecko - kiej. Usiłują przekonać wieśniaków, że zamierza się wywieźć pewną część zbiorów miejscowych do Niemiec. Wbrew temu należy skonstatować, że rozporządzenie Jenerał - Gubernatora z dnia 21 czerwca 1916 roku, „dotyczące zabezpieczenia zbiorów z roku 1916 na obszarze warszawskiego Jenerał - Gubernatorstwa na potrzeby ludności Jenerał - Gubernatorstwa Warszawskiego i armji niemieckiej" ani słowem nie wspomina o wywozie do Niemiec. Przeciwnie, wywóz zbiorów krajowych do Niemiec nie jest zamierzony. Powyższe rozporządzenie reguluje jedynie zużytkowanie zbiorów dla osób, zmuszonych z nich korzystać, a mianowicie dla ludności miejscowej i wojsk niemieckich, zalogujących w obrębie Jenerał - Gubernatorstwa. Przytem należy zwrócić uwagę na to, że za odkupowane od producentów zapasy płaci się w gotówce stosowne ceny. Dalej zwraca się uwagę na to, że im większymi okażą się zbiory, tem większą będzie przypadająca na osobę racja. Leży więc w interesie własnym ludności wiejskiej, aby dołożyła wszelkich starań, by zbiory się udały. Zarządzenia administracji niemieckiej, dotyczące podziału zbiorów są bezwzględnie koniecznemi w obecnym czasie wojennym. Tylko im zawdzięczamy, że w roku ubiegłym pomimo złego urodzaju i ciężkich szkód, wyrządzonych przez walki na obszarach kraju, można było uniknąć klęski głodowej.

Z orasy niemieckiej

„Kwestja polska"

Podaliśmy streszczenie artykułu pod powyższym tytułem, którego autorem jest hr. Monts, b. ambasador niemiecki w Rzymie.

Jestto już setna i któraś koncepcja na temat sprawy polskiej, tym razem ze względu na aktualność bardzo charakterystyczna. Podajemy tez artykuł rzeczony in extenso.

Patrjoci polscy o germanofilskiej orjentacji, ze względu na o świadczenie kanclerza państwa, hr. Andrassy'ego, D-ra Grabowsky'ego i innych, zwrócili się do mnie— pisze hr. Monts, abym głos zabrał w sprawie polskiej. Jeśli uczyniłem zadość ich życzeniu, to zwracam a priori na to uwagę, że po za mną nie ma żadnego suflera, a myśli moje są poprostu wynikiem rozważań człowieka, który oddawna z polityki się wycofał i zajął stanowisko ściśle prywatne.

Jak wiadamo, sprawa polska wywierała przez długi czas niemały wpływ na wzajemne stosunki pomiędzy gabinetami europejskiemi. Od r. 1804, t. j. od zgnienia ostatniego powstania polskiego, gabinety ministerjalne sprawą polską mniej się zajmowały. Kwestja powołana została na powrót do życia, dzięki nieporównanym zwycięstwom mocarstw centralnych, które zdołały odepchnąć miljonową armję rosyjską z rozległych dzierżaw państwa carów, nawet tam, gdzie ludność nie jest już rdzennie polską

Dzierżawa

Dzierżawa

Dzierżawa

gier, aby w tym celu utworzyć obronne granice, które należy utrzymać i na czas pokojowy. Gdzie i jak granice te utworzyć, to już jest rzeczą fachowców; jednakże nowa granica militarna zabezpieczyć musi raz na zawsze Europę Centralną, Polskę w to włączając od różnych próbnych, lub pod słowem honoru dementowanych mobilizacji kolosu rosyjskiego.

Ani Niemcy, ani Austro - Węgry nie żechcą z pewnością powierzyć tej linii obronnej jakiemukolwiek innemu wytworowi państwowemu, przytem polskie państwo, znajdujące się w środku nie byłoby w możności ani znaleźć ku temu form odpowiednich, ani środków materjalnych dla utrzymania na stałe takiego nowoczesnego i kosztownego pogranicza obronnego. W stosunku do krajów leżących pomiędzy temi pogranieczem a własnemi granicami, postawić będą zmuszone Niemcy i Austro - Węgry dwa żądania: bezwzględne opanowanie dróg komunikacyjnych i dalej pogotowie ze stron obywateli tych krajów do zabezpieczenia wspólnej obrony. Z im większą ochotą zgodzą się mieszkańcy krajów przez nas zdobytych na te konieczne i dla ich interesu żądania Europy centralnej, tem więcej tem i łatwiejszem będzie zbliżenie wzajemne, a z niem i uwzględnienie ich życzeń specjalnych.

Na jednak obchodzi w tym razie przedewszystkiem ów geograficzny czworobok, obecny bastjon rosyjski, tworzący t. zw. Królestwo Polskie. Na północ i zachód graniczy ono z Niemcami, na południe z Austrją; w tym stosunku znajduje się i długość granic. Uwzględnić dalej należy, że niemieckie kraje pograniczne, mianowicie Prusy Wschodnie i Zachodnie wrzynają się wąskim pasem pomiędzy morze Bałtyckie a Polskę, Kongresową i że główna rzeka Polski, Wisła, przez ten kraj pograniczny do morza ześrza. Już te same względy zdają się wykazywać, że interesy Polski, zwłaszcza ekonomiczne w wysokim stopniu związane są ściśle z interesami Niemiec, aniżeli Austro - Węgier. Przytem i na to zwrócić trzeba, że monarchja Naddunajska podtrzymywać musi swe wpływy w stronę południowo - wschodnią i w stronę Adrjatyku. Czy Cesarstwo Habsburgów dość, fatalna dotknęła w wielu 18-ym ten słabnący coraz bardziej ustrój państwowy, niebyłaby możliwą, gdyby jej nie poprzedził wewnętrzny rozstrój Polski. Wszystkie usiłowania późniejsze, aby własnemi siłami odwrócić kartę przeznaczenia, okazały się nadaremne. Autor jest zdania, że naród, który jeszcze podczas ostatniej wojny (1863), przynajmniej w niektórych stanach społecznych, wykazał dużą ofiarność i siłę, czy ni w ostatnich czasach wrażenie, jakby się fatalistycznie pogodził z tem, czego odmienić nie można. Nawet w latach 1905 i 1906, kiedy dla Rosji ciężkie dni nadeszły, polskie prowincje pozostały spokojnemi. O zerwaniu i rozsądzeniu kajdan niewolnictwa nie myśleli nawet najgorętsi — mniema autor. Przez siłę wypadków wiązano się coraz ściślej z szerokiem życiem rosyjskiem, a także, niestety, z bezgraniczną Korupcją rosyjską. A jeśli objawiano jakie nadzieje na przyszłość, to zmierzające ku temu, aby stopniowo złączyć wszystkich polaków pod berłem Romanowów. Legenda o bliskim upadku państwa Habsburgów znalazła i w Warszawie wdzięcznych słuchaczy, a następstwem wielkiej katastrofy europejskiej byłoby wcielenie na powrót Poznania do dawnego państwa Jagiellonów.

Ożyły napowrót zamiary i idee margrabiego Wielopolskiego, który dążył przed pół wiekiem przeszło do rosyjsko - polskiej sekundo - genitury, lub namiestnictwa pod władzą ówczesnego namiestnika W. Ks. Konstantego Mikołajewicza. Najsilniejszym związkiem Polski z Rosją miała być walka przeciw wspólnemu wrogowi germańskiemu, przy czem oczywiście — zdaniem autora — obyczaj polski, kultura własna i pełna sławy tradycja rozpłynęłyby się w morzu panslawistycznem.

Były czasy kiedy panslawizm znajdował gorących wyznawców, nietylko w Polsce, ale wśród wszystkich słowian, zamieszkujących cesarstwo Austro - Węgierskie, a niemniej i wśród słowian bałkańskich. Ale ostatnia wojna wschodnia, a jeszcze bardziej obecna wojna europejska mnożą coraz więcej prób negatywnych, podających w wątpliwość ewangelję panslawistyczną. Przeciwieństwami stają coraz mniej germanizm i słowianizm, a coraz silniej Europa i Azja. Państwo oparte na prawie i bezprawiu azjatyckiem, swoboda w postanowieniu o losach własnych, a samowola jednostek są synonimami kultury i barbarzyństwa. Widzimy, że mocarstwo w większej połowie przez słowian zamieszkałe (Austro - Węgry), i że czysto słowiańskie, młode, świeżo utworzone państwo (Bułgarja), przystąpiły bez obawy do walki przeciwko Matce-Rosji, która mniemać każe o sobie, że wszystkich słowian jedyną miłością otacza. Nietylko Germanowie, tyle słabsi liczebnie od słowian, ale przez nich i zachodni oraz południowi słowianie, a także kulturalne szczepy fińskie stają naprzeciw półdzikim słowianom wschodnim. Pożałowania godną jest rzeczą, że i łacińskie ludy Europy Zachodniej napadają od tyłu na europejczyków środkowych, walczących za swą wolność, i że tym sposobem jakoby Rzym szedł na pomoc dla Bizancjum. Bez tej pomocy, nie wspominając już wcale o serbach, walka o wiele prędzej zostałaby rozstrzygniętą, a wówczas nawet, po zawarciu pokoju, nie wytworzyłyby się dla mocarstw centralnych tak ciężkie warunki, zmuszające do wytworzenia wymienionego wyżej stałego pasu obrony. Więc jeśli nie odrazu dojrzeją wszystkie polskie sny, jeśli i daleko idące, zapewne bolesne ofiary narodu polskiego złożone być muszą, to nie należy o to winić Berlina lub Wiednia, ale złożyć raczej dzięki za to w stronę Paryża i Londynu.

Gubernatorem Warszawy jest generał Beseler, wielki wódz nasz i zdobywca twierdz, Poli - orkertesem słusznie zwany. Zadanie — jakie mąż ten na barkach swych dźwiga, jest bardzo ciężkiem, kto wie czy nie trudniejszem, aniżeli zdobywanie wież opancerzonych we Frandrji i rosyjskich w Polsce. Otóż, wśród niedawnego przemówienia, polecił generał mieszkańcom krajów, jego pieczy powierzonych, aby dwie sprawy wzięto przedewszystkiem do serca; mają się bez zastrzeżeń przyłączyć do systemu mocarstw centralnych, a następnie nigdy nie zapominać, że polityka jest sztuką nie wychodzenia poza możliwość.

Otóż, przeglądając niejedną z pomiędzy publikacji polskich, zdawało mi się, niestety, jakby ich autorowie wychodzili daleko poza granicę najbliżej stojących możliwości, a przytem zajmowali się rozmaitemi sprawami, które może po wielu latach dopiero, może po stuleciach do rozstrzasania dojrzeją. Panowie ci wydają mi się podobnymi do budowniczych, którzy dom od góry ku dołowi wznieść zamierzają. Ale domy, podobnie jak państwa nie mogą nigdy posiadać fundamentów zbyt silnych. Po zabezpieczeniu ich ojczyzny pod względem militarnym, postarać się będzie trzeba przedewszystkiem o uzdrowienie ciężkich ran, zadanych przez wojnę. Już przy tej sposobności z trudnością obejść się będzie można bez pomocy organów administracyjnych, ustanowionych przez mocarstwa związkowe, jakolwiek uznać należy równocześnie sprawiedliwą tendencję ku temu, aby włączyć mieszk. do samopomocy i samorządu, pomimo nastręczających się narazie trudności różnorodnych, a także niedostatku odpowiednich temu celowi osobistości. Administracja rosyjska trzymała zasadniczo polaków zdala od wszelkiej komunalnej i państwowej działalności. Choć i bym nawet uzdolnienie i patrjotyzm oświeceńszych klas narodu jak najwyżej oceniali, to jednak bez doświadczenia i wyszkolenia nie można krajem administrować. Utrudniającą jest również i ta okoliczność, że stan średni jest w Polsce tak nielicznym. Tymczasem szkoły, sądy i administracja powinny być unarodowione. Przy tem okaże się w następstwie potrzeba powołania do życia i to w jakiejś mierze czasie miejscowych ciał reprezentacyjnych, słowem z niczego stworzyć rusztowanie społeczeniego i autonomicznego systemu państwowego.

Przedstawia to pole do pracy szczegółowej, potrzeba na to trudu i czasu, a nadto cierpliwości i ustępstw wzajemnych. Mocarstwa sprzymierzone zatrzymać muszą i nadal dla siebie przewodnictwo— autor wyraźnie mówi, że nie chce w tym razie użyć wyrazu: panowanie. Im prędzej jednak polacy wzjść się potrafią w nowe stosunki i warunki, oraz administracyjny system środkowo-europejski, tem prędzej możliwem będzie udzielenie dalej sięgających autonomji, aż dotąd dopóki w końcu nie dojdzie do tego, że staną sami na własnych nogach.

W ten sposób—kończy autor—wystawiam sobie rozwiązanie sprawy polskiej. Krok za krokiem, zostawiając biegowi czasu rozwiązanie pewnych zagadnień, których natychmiastowe załatwienie byłoby politycznym nierozsądkiem i po prostu niemożliwością, choćby już ze względów materjalnej natury.

ŻYCIE ROBOTNICZE

Rynek pracy w Poznańskiem i na Śląsku

Związek biur pracy w prowincji poznańskiej dołączył do wykazów statystycznych, odnoszących się do położenia rynku pracy w Poznańskiem w czerwcu następujące uwagi ogólne:

W miesiącu czerwcu zaznaczył się brak sił roboczych każdego rodzaju w rolnictwie oraz brak wyuczonych robotników zwłaszcza w przemyśle metalowym. Wykazała się dalej mała nadwyżka młodocianych sił roboczych. U personelu domowego podaż sił roboczych równała się popytowi.

Śląski związek wykazów pracy przedstawił położenie rynku pracy w czerwcu roku bieżącego w ten sposób jak następuje: W 37 biurach pośredniczących w pracy, które zdały sprawozdanie za czerwiec (w maju było ich 41), zapisano w czerwcu ogółem 4350 zgłoszeń o pracę czyli o 982 mniej, aniżeli w maju, na męskim rynku pracy; miejsc wolnych dla mężczyzn było do dyspozycji ogółem — tak samo, jak i w maju — 5447. Na żeńskim rynku pracy zgłosiło się ogółem o prace 8181 kobiet i dziewcząt (czyli 1356 mniej, aniżeli w maju); wolnych miejsc można było rozdać tylko 4547, czyli 108 mniej, aniżeli w maju. Na każde sto miejsc wolnych przypadało zatem w czerwcu na męskim rynku pracy 79,88 zgłoszeń (w maju jeszcze 97,90), na żeńskim zaś aż 179,92 zgłoszeń (wobec 205,10 w maju).

Położenie rynku pracy w czerwcu wykazuje zatem w porównaniu z miesiącem poprzednim dosyć znaczne polepszenie. Co do poszczególnych gałęzi przemysłowych zaznaczyć należy zwłaszcza zwiększenie liczby miejsc wolnych w górnictwie i w przemyśle budowlanym, wobec którego mianowicie w górnictwie obecnie podaż szukających pracy nadzwyczaj się zmniejszyła. Natomiast stwierdzono dalsze zmniejszenie się liczby miejsc wolnych w handlu. Nadwyżka podaży żeńskich sił roboczych w przemyśle garderobianym zmniejszyła się cokolwiek, nadwyżka zaś podaży innej pracy zarobkowej oraz służby domowej bardzo znaczne. Również i w innych zawodach, otwartych dla kobiet, stwierdzono pogorszenie rynku pracy w czerwcu, należy się jednak obawiać, że polepszenie to będzie tylko przejściowem zjawiskiem już w kwietniu i maju bezrobocie w przemyśle tkackim przybrało, o ile dotychczas można było zauważyć, w czerwcu znów większe rozmiary, zwłaszcza na Górnym Śląsku.

Kurjer przemysłowo - handlowy

Nasz rynek pieniężny

(Sprawozdanie „Gazety Losowań").

W tygodniu ubiegłym zwracała na siebie uwagę zniżka kursu 4 i pół proc. Listów Zastawnych Ziemskich. Spadły one o przeszło dwa ruble na serze, z powodu intensywnej podaży.

Mocniej się trzymały 5 proc. Listy Zastawne Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy, które straciły zaledwie pół od sta. Cztero procentowe Listy Zastawne tegoż Towarzystwa były także nieco tańsze.

Nabywany codziennie 6 proc. obligacje m. stol. Warszawy po kursach 1czzmiennych, co dowodzi skonsolidowania się kursu.

Papiery rosyjskie, nie wyłączając serji, ofiarowano mniej.

Renty doznawszy większej zniżki, następnie znowu podrożały.

Z działalności Komitetu giełdowego warszawskiego

Na posiedzeniu d. 2 zdecydowano poczynić starania w celu powołania do życia organizacji, mającej na celu sprawę handlowych na wzór istniejących w Niemczech. Ze względu na powiklanie stosunków ekonomicznych i brak sądów handlowych także urzędy, załatwiające szybko i bez większych kosztów spory pomiędzy handlującymi i dążące do polubownego rozstrzygania tych sporów bez interwencji sądowej, mogłyby odciąć tutejszym sferom handlowym wielkie usługi.

* *

Wskutek poczynionych przez Komitet giełdowy starań termin zawiadamiania dłużników wekslowych został przedłużony o miesiąc, do dnia 31-go r. b. włącznie.

Zyski neutralnych

Dochody szwedzkiej kolei skarbowej były w listopadzie r. z. wyższe o 300 proc. niż w listopadzie r. 1914. Gazety norweskie obliczają, że wskutek podwyższenia frachtu okrętowego i ceny statków, państwo to już zarobiło kwotę równą sześciu procentom bogactwa narodowego całego kraju przed wojną.

MYDŁO i ŚWIECE
Nie dajcie się oszukać, bo w dużych reklamach to tylko fałszywki. Dobrego zaś towaru a mianowicie: **Mydło żółte-łojowe suche od 75 kop. do 2 rb. 50 kop. funt, Świece** rozsypane na wagę rb. 1,20 kop. funt oraz **niebieskie mydło, szare mydło, bielidło, soda, krochmal 32 proc.** tanie jak dzisiejszej poleca nasz sklep **hurtowy i detaliczny WIDOK 26** z frontu róg Marszałkowskiej UWAGA: Hurtownikom. Kooperatywom i Instytucjom dobroczynnym największe rabaty 2584

Ważne dla p.p. Ogrodników
Dnia 8 sierpnia o godz. 9 i pół rano przy szosie Wolskiej pod № 250 a Stanisława Szczenieckiego odbędzie się licytacja na konie, wozy resorowe, okna i drzwiny inspektowe.

DROBNE OGŁOSZENIA.

NAUKA I WYCHOWANIE

Na maszynach nauka pisania gruntowna, specjalna metodą „Chas", Królewska 27. 1—12526

Stenografji niemieckiej całkowicie — 12 pisania na maszynach — 5. Po ukończeniu świadectwa Kursu Jerzego Pandelaka po najwyższ. Kursów Handlowych — Marszałkowska 74. 1—12429

POSADY I PRACE.

A. Technik poszukiwany; dla kasjerów „Promień", Moniuszki 12. 2—9098

Chłopcy potrzebni, zakład ślusarsko-ślusarski. Ul. Twarda 8, tel. 2—7299

Mocnem zdaniem — mówi autor artykułu — polecić by można raczej dla dobra monarchji Austro-Węgierskiej, aby szła dalej na drodze wytkniętej przez jej dwu największych mężów stanu, przez księcia Eugenjusza i hr. Andrassy'ego ojca, pomimo że syn tego ostatniego, a godny dziedzic ojcowskiego imienia, w wielu innych sprawach może mieć zupełną słuszność. Ale są to sprawy i zagadnienia, co do których dojść musi jeszcze do ostatecznego porozumienia.

Następnie, przystępując do najważniejszej sprawy, t. j. do formalny złączenia Polski z Niemcami, mówi autor: Dla Niemiec uważać należy za właściwe, aby w danym wypadku związek ich z Polską przeprowadzony został w formie jak najbardziej luźnej, np. na zasadzie unji osobistej albo wytworzenia państwa, pozostającego pod opieką Niemiec. Niemcy są państwem narodowem stwierdza autor. A nawet jest zdania — że niema w Niemczech przestrzeni zamieszkałej ściśle przez ludność, używającą języka polskiego, jak np. Zachodnia Galicja. Polscy obywatele mieszkają pomieszani z niemieckimi, a przynależność państwowa krajów poznańskich — wschodnio - pruskich do Królestwa Pruskiego jest dla Niemiec koniecznością geograficzną i co do tego nie może być nawet dyskusji. Z tem Królestwo Polskie pogodzić się musi. Również trudno byłoby pomyśleć, aby Austro-Węgry, po zwycięskiej wojnie, tyle ofiar wymagającej i tyle przedstawiającej niebezpieczeństw odstąpić zechciały dobrowolnie znaczną część swej prowincji pogranicznej na rzecz państwa mającego się utworzyć, którego żywotność musi być wpierw sprawdzona i udowodniona. Jednakże możnaby w tym razie nadmienić, że Cisltawja austrjacka istniećby mogła i bez Galicji, nie tak jak Prusy pozaelbiańskie, które bez obwodów rejencyjnych poznańskiego, bydgoskiego i kwidzyńskiego straciłyby spoistość i podstawę.

Pożytecznem byłoby, mniema dalej autor, aby sprawę tę jasno przed oczy stawić patrjotom polskim. Ich przodkowie, posiadali dunajska podtrzymywać musi swe wpływy w stronę południowo - wschodnią i w stronę Adrjatyku. fatalna dotknęła w wielu 18-ym ten słabnący coraz bardziej ustrój państwowy, niebyłaby możliwą, gdyby jej nie poprzedził wewnętrzny rozstrój Polski. Wszystkie usiłowania późniejsze, aby własnemi siłami odwrócić kartę przeznaczenia, okazały się nadaremne. Autor jest zdania, że naród, który jeszcze podczas ostatniej re-

Zawijaczki zdolne potrzebna. Fabryka cukrów. Złota 29. 3—12326

KUPNO I SPRZEDAŻ.

AAAA) Kupuję meble, pianina, sprzęty domowe, Mirel, Zielna 32—2. 3—12128

AAAA) Kupuję meble, pianina, sprzęty domowe, dywany, garderobę męską i futra, kwity lombardowe, płacę ceny najwyższe, Feldstein, Zielna 26—16. 3—12336

A.A.A.) Kupuję meble, pianina, garderobę, futra. Najwyższe ceny. Wielka 77—68. 3—12462

A.A.A.) Kupuję meble, pianina, sprzęty domowe, kwity lombardowe. Przewyższające ceny. Złota 29—11. 3—12490

AA) Kupuję kosztowności, brylanty, perły, srebro, kwity, najwyższe ceny. — Jubiler Jakowiak, Marszałkowska 100 3—12189

A) Meble salony, stołowe, sypialnie, ceny bezkonkurencyjne. Plac Aleksandra 13 i piętro. 3—12331

Biżuterję, wyroby kowkarskie, srebro, orderyy, antyki, monety, zegy artystyczne, kwity lombardowe na wszelkie przedmioty. Płaci najlepiej magazyn jubilerski, Skorka, Krucza 29. 3—12280

Biżuterję, brylanty, antyki, kwity lombardowe, areboz zniżenia sumienie płaci. Wiór, Krucza 17, magazyn jubilerski. 3—12382

Biżuterje srebro, lombardowe kwity kupuje. Zegarmistrz, Senatorska 21 3—12515

Fortepian Kleinlopfa krzyżowy, sprzedam bardzo tanio. Nowogrodzka 2 (sztuki). 3—12506

Gramofon koncertowy dubeltowe, sprężyny sprzedam za bezcen. Próżna 10—2. 3—12119

Kupuję gazety, księgi, makulaturę. Jerozolimska 70. Mirabel. 3—

Karakułowe palto, długie, okazyjnie sprzedam. Pańska 5 m. 3 3—12531

Kartofle młode na pudy. Jerozolimska 70. Mirabel. 3—12352

Kupuję ZĘBY sztuczne kauczuk specjalista. Jur. szałkowska 72. Jubiler. 3—12517

Kupuję biżuterję, brylanty i kwity lombardowe na wszelkie towary. Płace najlepiej. Sklep jubilerski Duszke Elektoralna 31. 3—7810

Kupuję meble, garderobę, futra, dywany, obrazy, antyki, biżuterję, kwity lombardowe, płacę najlepiej. Mokotowska 27 m. 2. 3—12430

Kupuję zęby sztuczne, kauczuk, specjalista. Marszałkowska 72, Jubiler. 3—12462

Lombardowe kwity wszelkiego rodzaju kupuje, też z prawem odkupienia. Kantor „Wygoda" świętokrzyska 5—16 3—12437

Lombardowe kwity wszelkiego rodzaju kupuje, też z prawem odkupienia. Chmielna 56—21. 3—12424

Maszynę bębenkową stopięcio rublową piękne zyy jącą za bezcen sprzedam. Próżna 10—2. 3—12266

Maszynę Singera bębenkową sprzedam Bagno 1—25 3—2850

Mydło Będzińskie rozpuszczone, tylko rantowane, tych funt. również pierwszy gatunek kawałkowe 32 ruble, Hurtownie Wapolna 45, Pańska 19 rabat

Mydło szare gwarantowane dopud do 25 sierpnia Mydlarnia. 3—2855

Maszynę Singera bębenkową zamienia sprzeda reszerwistka. Stare - Miasto 1—25. 3—12447

Maszyna Singera 30 rubli bęben skowa, piękne zyy 3—12446 Wspólna 40 — 3.

Potrzebny nawóz końskiej ilości różnej, może być zaraz. Wiadomość: Leszno 111, Ludwik Sitek. 3—12374

Z powodu wyjazdu sprzedam rower niedrogo. Wiadomość: Wolska Szosa nr. 18 m. 85 od 4-ej po poł. 3—12530

INTERESY HANDLOWE I MAJĄTKOWE.

WARSZAWSKA KASA KREDYTOWA (Włodzimierska 17) sprzedaje wa lutę zagraniczną po cenie giełdowej bez prowizji.

MIESZKANIA.

Za korepetycję, przeważnie niemieckie go, francuskiego, uczniowi 4 klasy oddam pokój, Mokotowska 57—61 5—7786

5 pokojów, przedpokój, kuchnia, od frontu, zdatne na kantor, biuro i t. p. Szkolna 13 także wejście od ul. Marszałkowskiej Nr. 148 5—8375

DONIESIENIA ROZMAITE

AAA) Drukarnia, Magazyn materjałów piśmiennych oraz zabawek Jana Bronisława Konn p. f.: „UTRZENKA", Tamka 42, telef. 286-57, poleca: bilety wizy. Długoletnia praktyka w pudełku z drukiem od 2-ch złotych groszy 12, jak również materjały piśmienne i zabawki po cenach przystępnych

Akuszerka Piekutowska. Dyplom Uniwersytetu Warszawskiego. Praktyka. Kompetentne porady. Dla panien przyjezdnych i miejscowych lokal odpowiedni na czas słabości. Jasna 7, tel. 2—12105

BACZNOŚĆ!

Wobec ukazania się na rynku mnóstwa bezwartościowych gatunków mydeł i proszków myjących, szkodliwie oddziałujących na włókna bielizny, radzimy Sz. P. Konsumentom we własnym interesie przekonać się o bezwarunkowo **nych gatunkach mydeł naszych, a mianowicie: ekonomicznych** w użyciu, **ideal-**

MYDŁO gwarantowanej dobroci cena Rb. **1,60** za funt
MYDŁO holenderskie № 1 . **1,90** .
MYDŁO **rosyjskie suche** № 1 . **2,70** .
MYDŁO w proszku oryginalne **Persil i Schichta**
MYDŁO toaletowe zagran. **„BENZOE"** i pierwszorzędnych krajowych marek: **Pulsa, Ralliet** i inne
Ermansa w wiel kim wyborze oraz **Krochmal i Bielidło** w najlepszych gatunkach
EKONOMICZNA HURTOWNIA **Mydła i Świece**
Nowy Świat 64 sklep frontowy, Filja Marszałkowska 62 sklep front.
UWAGA! Instytucjom dobroczynnym, kooperatywom i hurtownikom rabat. Na żądanie przyjmujemy towar z powrotem. 7—9750

A B) długoletni felczer szpitala ś-go Łazarza przyjmuje od 2 do 4. Orlańska 12—4. 7—12027

A) Felczer szpitala świętego Łazarza przyjmuje, Chłodna 17. 7—12209

Akuszerka Chmielewska przyjmuje panie, udziela porad (dyskrecja). Widok 19 przy Marszałkowskiej. 7—11996

Akuszerka Kwiecińska—zamożniejszej, sumienne. Od drugiej. Nowogrodzka 11. 7—12284

Akuszerka Hahn, porady najskuteczniejsze, sumienne. Niezamożnym ustępstwo. Hoża 1—18. 7—11100

Akuszerka Bogdańska, Praga Wileńska 7, porady, sumienne, dyskrecja. 7—12115

B. Felczer szpitala św. Łazarza L. Gałkowski. Widok 19, od 2—4, od 6—8. 7—10581

Chiromantka wróżbistka okres życia. Wilcza 56—22. 7—12343

Informacje, porady, prośby, wyjazdy, wywóz z jeńców, tłumaczenie, listy. Biuro Marszałkowska 137. 7—12105

M) Prośby do Władz i sądów **Tłomaczenia** dokumentów **czysto-niemieckim** językiem. **132 Marszałkowska 132** 7—9747

Od 25 kop. Prośby, oferty, listy, podanie o zwolnienia, „Union", „Expres", Leszno 20—14 Leszno I piętro. 7—12505

Prezerwatywy bez zawodu w użyciu, pierwsz. marek zagr. można nabyć wyłącznie: **„Flammarion" Marszałkowska 48.** Sprzedaż detaliczna po cenach hurtowych. 7—9790

PROŚBY do wszelkich Władz i Urzędów **„Union"** Marszałk. 131 | **„Verbum"** Marszałk. 91 7—9821

PROŚBY do Władz, skargi do sądów w najrozmaitszych sprawach. Tłomaczenia, przepisywania. Chrzest Biuro, **Senatorska 17.** 7—9785

PROŚBY do wszelkich Władz, informacje, listy, tłomaczenia. Warszawa. **Żórawia 24a,** Praga. **Wileńska 31.** 7—9746

PROŚBY do **Niem. Władz,** Informacje listy, tłumaczenia. Biuro zatwierdz **137 Marszałkowska 137** 7—9733

Prośby do wszelkich władz wywiady o jeńcach Żórawia 24a 7—2769

Prośby sprawy, porady. Elektoralna 31 (dawniej Elektoralna 14) 7—2651

Prośby, PORADY, Solna 4. 7—12498

Porady, PROŚBY. Chłodna 20. 7—12467

Wróżka przepowiada przyszłość i przeszłość, odgaduje straty. Leopoldyny 19—11 20 kop. 7—12354

Zęby sztuczne i plomby od rubla. Obsługuje szczęki od 24 rubli. Rozsądna na poczekaniu. **Zakład dentystyczny Marszałkowska 62** 7—9737

Zagubiono świadectwa depozytowe za Nr 2757, 4048 i 651 wydane przez Dyrekcję Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego na złożone do depozytu rachowniczego na imię Franciszki Tarczewskiej, wdowy, 4 i pół proc. listy zastawne Rb. 6400 z 14 kuponami i 4 proc. list. zast. Rb. 250 z 5 kuponami. Znalazca uprasza się o złożenie świadectw w Dyrekcji Głównej (Erywańska 11). 7—11158

ZĘBY sztuczne i plomby od rubla, korony złoto i białe od 5, reparacja na poczekaniu. Zakład dentyst. Nowy-Świat 22 7—9197

18) Prośby, sprawy. Porania. Konsulent prawny Kochanowice, Miodowa 18. 7—9818

Redaktor - Wydawca M. P. Macnucki

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej.

W drukarni rotacyjnej, Marszałkowska 148

BIBLIOTEKA Politechniki

№ 308 Warszawa, 5 Listopada 1916 r., Niedziela.

CENA PRENUMERATY: w Warszawie: Miesięcznie rb. 1 — kop. 60, Kwartalnie rb. 1 — kop. 80, Półrocznie „ 3 — „ 50, Rocznie „ 7 — „ —. Za odnoszenie do domu doliczam się 5 kop. miesięcznie. Dla zamiejscowych: Miesięcznie rb. — kop. 80, Kwartalnie rb. 2 — „ 40, Półrocznie „ 4 — „ 80, Rocznie „ 9 — „ 60. Za granicą: Miesięcznie 1 rb. 25 k.

PRZEGLĄD WIECZORNY

Wychodzi codzień o g. 3-ej po poł. Nakładem Towarzystwa Naukowego Płockiego. Numer pojedyńczy groszy 6

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Marszałkowska 148. (d. „Kurjer Poranny")

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia pod tekstem w odcinku: Wiersz jednego drobnego pisma (petit) lub jego miejsce za każdy raz 40 kop. Ogłoszenia za tekstem: Wiersz jednego drobnego pisma takiego samego 30 kop. Korespondencje za wiersz drobny kop. 20. Specjalne: (między artykułami) wiersz zwyczajny rb. 1. Nadesłane wiersz zwyczajny kop. 50.

Sprawa odbudowy niezależnego Państwa Polskiego

W Belwederze

Dziś o g. 10 m. 15 na zaproszenie Niemieckiego Generał-Gubernatora von Beselera w dolnym salonie pałacu Belwederskiego zebrali się redaktorowie pism warszawskich, korespondenci pism niemieckich i państw neutralnych a między nimi i korespondenci amerykańscy oraz przedstawiciele wydziału cenzury w osobach księcia Ostenn Waldersleben i radcy Mohra.

Środek salonu zajęli redaktorowie pism polskich, lewa strawie redaktorzy pism żydowskich, a prawe redaktor „Warschauer Zeitung" p. Schiller i korespondenci.

Generał - gubernator von Beseler w otoczeniu świty powitał serdecznym ukłonem obecnych wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył znaczenie i powagę dnia dzisiejszego.

Przygotowania w Zamku

O godzinie 8-ej rano stajemy w Zamku. Przygotowania do uroczystości ukończono tu już wczoraj wieczorem i w nocy.

Wejście dla zaproszonych gości w drugiej bramie zamkowego podwórza na wprost bramy wjazdowej przybrano laurami, schody wyłożono kobiercami i umajono zielenią.

Wejście urządzono przez komnaty zamkowe obecnie zamieszkałe przez cesarzowę.

Z sali Rycerskiej — wejście do sali kolumnowej — balową gwardją która jako najwięksa w zamku przeznaczono na dzisiejszą uroczystość.

Sala kolumnowa

przeobrażona została skromnie ale gustownie.

Na tle zasłoniętych biała materja okien, wychodzących na taras zamkowy przy pięknym wielkich rozmiarów wazonie alabastrowym, który jedyny ocalał z ogółu tej pięknej sali, ustawiono podwyższenie o jednym stopniu, przykryte je zielonem sebastiańskiem i otoczono zielenią.

Wazon udekorowano srebrnemi kwiatami i otoczono girlandą z sztucznych pelargonji z białymi astrami po środku.

Po obu stronach wazonu i we wnękach okiennych ustawiono grupy laurowe przedstawiające z orzełkami pałacowej w Zakrzówku. Z wazonu, pomiędzy kolumnami dawniej się mieszczące, wyniesiono na kapiący, aby zapewnić więcej miejsca zaproszonym gościom.

O sali dekoracja ta sama — może skromna, ale za to logicznie uwydatniająca przeżyć jej piękne miejsce: stałe kolumny, barwny płaszczyznę rzadkiego wazonu. Przy obecnie wielkie okna uwydatniają ją jako sprzęt, który od ścian tych idzie. Pada na nie jaskrawe światła z górnych okien galerji i powietrza na wprost wzniesienia znajdującego się ponad środkowemi drzwiami bloskorzeźbę, przedstawiającą medalion z popiersiem ostatniego władcy tego zamku króla Stanisława Augusta, otoczonem emblematami władzy państwowej.

Obok widnieją tu napisy.

Po lewej stronie:

PRAE
INSANDO
INCITAT

po prawej zaś:

PRO
FEDE. LEGIB
ET GREGE

U szczytu rok: MDCCLXXXI.

Od daty tej odwieka uwagę bliższą i wzniosłą — wskazują na duże dwa otwory w olbrzymich lustrach, wydrążone przez kule rosyjskie podczas ostatniego bombardowania Warszawy. Trzecia tkwi w jednej z kolumn.

W tej podwójnie historycznej sali dokonano aktu proklamowania niepodległego Państwa Polskiego.

Miasto od rana

Od rana zaczęto domy dekorować flagami o barwach narodowych.

Jednocześnie ze zjazdem zaproszonych gości do zamku na Krakowskiem Przedmieściu obok uniwersytetu zaczęła się gromadzić młodzież akademicka, a za nimi młodzież szkolna.

Bramę uniwersytetu przyozdobiono proporcami amerykańskiemi z napisami uniwersytetu i Orłem Białym po środku.

Młodzież wyższych uczelni zgromadziła się zaczęła pod swymi sztandarami na dziedzińcu uniwersytetu o g. 10-ej.

Młodzież szkół średnich zajęła Krakowskie-Przedmieście i placyk przed kościołem PP. Wizytek.

Ku placowi Zamkowemu poczęły gromadzić się wczesnego rana, tworząc przed Zamkiem zwarty tłum. Obok tłumu zorganizowanego przy swych sztandarach stanęły się organizacje poszczególne ze stronnictwami na czele, którym wyznaczono miejsca na dziedzińcu zamkowym.

W Zamku

Około g. 12 w otoczeniu świty to przepełnionej sali kolumnowej wkroczył szpaler złożonego z legjonistów, wszedł generał - gubernator von Beseler i zająwszy na podniesionem miejsce donosnym głosem odczytał akt ogłoszenia państwa polskiego po niemiecku, a Dr. Hulten — Czarski po polsku.

(treść aktu podajemy obok)

Po odczytaniu aktu sala zagrzmiała od okrzyków „Niech żyje Polska!". Następnie rozległ się okrzyk na cześć Cesarza Wilhelma. W końcu wniesiono okrzyk „Niech żyją sprzymierzeni Monarchowie!".

Następnie zabrał głos rektor dr. Brudziński:

Przemówienie rektora Brudzińskiego

„Przyjmujemy ten doniosły akt obu Monarchów, stwierdzający nasze nigdy nieprzedawnione prawo do niepodległego bytu państwowego z wiarą w jego trwałe, żywotne i celowe zrealizowanie.

„Za najistotniejszą gwarancję uważamy powołanie Regenta, jako symbolu państwowości polskiej i tymczasowej Rady stanu, zanim król polski stanie na czele ostatecznie zorganizowanego i ograniczonego w swych granicach państwa polskiego. Wierzymy, że wypełnicie lojalnie powierzone wam mocarstw centralnych i państwa polskiego wytwory sąsiedzkie stosunki i zapewni pomyślne warunki narodowego bytu wszystkim naszym rodakom.

„Racz, Ekscelencjo, być wyrazicielem tego wobec obu wspaniałomyślnych Monarchów naszej cześ ry w jaśniejszej przyszłości. Ostatniemu Jch wołi i należnej Im za to wdzięczności naszej.

„Niech żyje wolna niepodległa Polska!" brzmiał końcowy okrzyk tego przemówienia.

Znowu zabrał głos generał - gubernator von Beseler.

Przemowa generał-gubernatora v. Beselera

Wśród wrzenia wojny wszech światowej wspaniałomyślne postanowienie sprzymierzonych Monarchów doprowadza ku zniszczeniu odwiecznych pragnień niepodległego państwa polskiego. Dla poszczególnych wątpliwości „co się z nami stanie!" nie będzie już miejsca w sercach polaków. Nowy dzisiejszy cel zostaje Wam wytknięty, idzie bowiem o odbudowę Waszego przyszłego państwa.

Jeszcze krew sączy się z tysiąca ran kraju, jeszcze walka z dziwem jego zniszczeniem wymaga codziennie także i od Niego coraz to nowszych ofiar. Jednakże wszędzie już kiełkuje nowe życie, wszędzie wzmaga się dążenie do brania czynnego udziału w walce o niepodległość oraz do pracy nad zagojeniem ran zadanych Mu przez wojnę.

Ołtarz stanęło pełni ufności przy naszym boku, tak samo jak i my zbliżamy się do Was z zaufaniem, aby zakończyć walkę szczęśliwie i we wzajemnej pracy położyć fundament pod to Królestwo Polskie, którego chwile odrodzenia dziś przeżywamy. Oby stało się ono silnym ratunkiem w związku państw europejskich, jednakowemi duchowemi, politycznemi i gospodarczemi celami ze sobą połączonych, i przez nie zależnych od siebie.

Słowo najdonioślejszych sprzymierzonych Monarchów rzeczy Wam za Waszą przyszłość. Państwo Polskie powstaje i wkracza — mierne nadzieje — powstanie wojsku polskiej, skupiającej się dotychczas u swych sztandarów, i stojącej na straży tego symbolu państwowej niepodległości.

Życzę Królestwu Polskiemu szczęśliwej przyszłości.

Gen. Beseler zakończył swe przemówienie trzykrotnym okrzykiem na cześć Polski.

Okrzyk ten pochwycili zgromadzeni.

Następnie orkiestra wojskowa odegrała hymn „Boże coś Polskę", na czem zakończono uroczystość wewnątrz zamku.

Po odczytaniu aktu

z wieży zamkowej zabrzmiał fetatrykońskie odtrąbiony hejnał.

Na zamku odbywa się wyjście ceremonjalne.

Gdy tamy hymnu doszły do zgromadzonego na dziedzińcu tłumu, odkryto głowy.

Chorągwie salutowały. Było to o g. 12 m. 15 po.

Na czele oddziału legjonistów, który wymaszerował z zamku huczne wzniesiono okrzyki.

Młodzież zaczęła formować pochód.

AMNESTJA

I.

W dniu ogłoszenia dobrego i szczęśliwego i zachwalania się ludności na obszarze Warszawskiego Generał - Gubernatorstwa wobec wojsk i władz niemieckich po stanowieniu zniosę w drodze łaski w przedstawionych mi wypadkach kary cześciowo lub też zupełnie dla osób karanych na podstawie karnego prawa wojennego, o ile wymienione ich czyny przestępne nie były wyjątkiem niecnego sposobu myślenia.

Wojenny sędom gubernatorstwa zalecam łaskawe rozpatrywanie tych podań, jakie w tym dniu dziejowym do mnie wpłyną.

Warszawa, dnia 5 listopada 1916.

Generał - gubernator
(podp.) v. Beseler.

II.

Z okazji dzisiejszej proklamacji sprzymierzonych Monarchów Niemieckiego i Austro - Węgierskiego chcę im osobom w obrębie generał - gubernatorstwa warszawskiego które do dnia dzisiejszego na mocy prawomocnych wyroków sądów cywilnych lub przymusowych albo karnych rozporządzeń policyjnych uległy karze pozbawienia wolności na czas do miesięcy 6-ciu jedynie, lub też leżące z karami dodatkowemi, albo karze grzywny lub naturalne, darować w drodze łaski niedoleżianą jeszcze część kary pozbawienia wolności wraz z karami dodatkowemi lub też niezapłaconą jeszcze część grzywny i niezapłaconą jeszcze karę.

Gdy oprócz kary pozbawienia wolności wymierzona została kara grzywny, ta ostatnia będzie darowana tylko wtedy, jeśli niniejszy reskrypt rozciąga się na tę karę pozbawienia wolności.

Polecam niniejszem administracji ogłoszenie i wykonanie niniejszego reskryptu.

Warszawa, 5 listopada 1916.

Generał - gubernator
(podp.) v. Beseler.

Do mieszkańców Warszawskiego Generalnego Gubernatorstwa

Przejęci niezłomną ufnością w ostateczne zwycięstwo ich broni i życzeniem powodowani, by ziemie polskie przez walczenie ich wojska ciężkiemi ofiarami rosyjskiemu panowaniu wydarte do szczęśliwej przyszłości, Jego Cesarska Mość Cesarz Niemiecki oraz Jego Cesarska i Królewska Mość Cesarz Austrji i Apostolski Król Węgier postanowili z tych tych utworzyć państwo samodzielne z dziedziczną monarchją i konstytucyjnym ustrojem. Dokładniejsze oznaczenie granic Królestwa Polskiego zastrzega się. Nowe Królestwo znajdzie w łączności z obu sprzymierzonemi mocarstwami rękojmię potrzebną do swobodnego sił swych rozwoju. We własnej armji nadal żyć będą pełne sławy tradycje wojsk polskich dawniejszych czasów i pamięć walecznych polskich towarzyszy broni w obecnej wojnie, jej organizacja, wykształcenie i kierownictwo uregulowane będą we wspólnem porozumieniu.

Sprzymierzeni monarchowie, biorąc należny wzgląd na ogólne warunki polityczne Europy, jako też na dobro i bezpieczeństwo własnych krajów i ludów żywią niezłomną nadzieję, że obecnie spełnią się życzenia państwowego i narodowego rozwoju Królestwa Polskiego.

Wielkie zaś, od zachodu z Królestwem Polskiem sąsiadujące mocarstwa z radością ujrzą u swych granic wschodnich wskrzeszenie i rozkwit wolnego, szczęśliwego i własnem narodowem życiem cieszącego się państwa.

Z najwyższego rozkazu Jego Cesarskiej Mości Cesarza Niemieckiego

General-Gubernator
v. BESELER

POCHÓD

W pierwszym czterogodzinnym po ogłoszeniu aktu zaszła zmiana: zamiast udania się z zamku do pałacu arcybiskupiego, a następnie postanowiono ruszyć pochodem przez Krakowskie - Przedmieście, Nowy - Świat, Aleje Jerozolimskie, ul. Marszałkowską, Królewską, Plac Saski i Wierzbowa na Plac Teatralny przed Magistrat.

LEGJONISTA PROFESOREM.

Płatna lawirska donosza: Na katedrę elektrotechniki w politechnice we lwowskiej powołany został twórca pułków polskich, były generał - major austrjacki Rudolf Ritter Izbarego Drewnowskiego, do tegorocznej politechniki lwowskiej, stanowił elektrotechnikę w Wiedniu, Zurychu i Fryburgu.

Do legjonów wstąpił zaraz z początkiem wojny. Po dwóch latach niezrzeczonej służby wojskowej, został pochowany na stanowisku bankowym.

Z okazji jego ustanowienia z legjonów polskich wydał komendant leg. Pułkownik Kazimierz Durkowski, rozkaz następujący: „Dzisiaj zostałem zwolniony z komendy do legjonów polskich mianowany zostałem profesorem politechniki lwowskiej. Pan Kazimierz Drewnowski, który jako jeden z pierwszych wstąpił w szeregi legjonów polskich, w roku 1915 r. do naszych szeregów otrzymał rozkaz zorganizowania stacji telefonicznej, z niskich początków rozwinął ją w sprawnie działającą, przy której nie tylko wszystkie telefonistki, ale i wszyscy oficerowie z pułkownikiem na czele z podziwem patrzyli na jego sprawność i pewność. Pan Kazimierz Drewnowski, jako pierwszy wskazał swe zdolności i polecił wielkie zasługi przez organizację wspaniałych wielkich prac, jakie w krótkim czasie dzięki temu powierzonego odrębnego sie nad przedsięwzięciem prawnicza, na zakres i niedostateczna szlachetność. To też działał z całem zaznaczeniem Kazimierza Drewnowskiego. Dziękuję mu za jego pracę i trud i wyrażam w imieniu moim i moich oficerów najserdeczniejsze uznanie, że jego energją i przewidzeniu na nowem tak bardzo szczęśliwem a trudnem stanowisku przyniosła wielkie korzyści. Ojczyźnie."

Dokład pójść?

TEATR POLSKI (ul. Obożna) Dziś „Dziewica Orleańska"

TEATR MAŁY (Gmach Filharmonji) Dziś dwa przedstawienia: o 4-ej p.p. i o 8-ej w. „W kręgu podwodnej". „Zdarzenie 7-go kwietnia".

TEATR i MUZYKA

Wielki: Przedstawienie uroczyste Hejre.

Rozmaitości: po południu Obwiesi wieczorem Tantem.

Polski: Dziewica Orleańska po poł. Kulisy.

Nowości: Królowa lat.

Ateneum: Jaś mordercą.

Miejski: W kręgu podwodnej i Zdarzenie z kwietnia.

Nowoczesny: Złoty Kalec. Ubóstwo nauczycie i Kropelki po poł. Kółeczko.

Współczesny: Cesarz Jula i Niedziela.

Filharmonja: Koncert po poł. o g. 12 i poł.

POLSKA CENTRALA HANDLOWA

z zakresu czynności działalności w Radomiu, instytucja ta zorganizowała się w formie towarzystwa akcyjnego, w skład którego weszli kupcy, fabrykanci i obywatele ziemscy z pośród ludności polskiej. Centrala ta ma na celu ułatwienie wymiany towarów między ziemiami polskiemi a innemi krajami, a zwłaszcza Królestwa z wnętrzem państwa, oraz ułatwienie wywozu towarów za granicę. Centrala dostarcza bieżące swych członków obwieszczenia o warunkach sprzedaży, które na bieżąco podawane są w swych ogłoszeniach. W centrali krzyżuje się wpływ Królestwa instrukcje prawne dotyczące tranzytu, która z czasem wreszcie może do potrzeb rozwiązywania w drodze dostarczenia handel Królestwa i tegoż zaprowadzenie.

GROMADNE ODŻYWIANIE W GNIEŹNIE

rozpoczęło się z dn. 1 listopada. Na akt ten, prócz przedstawicieli władz państwowych i miejskich, Barbara Nolner obsadził rolę tego reprezentacja, zwracając uwagę, że obecna ludność bolnie miasta koncentrowane z powodzenia dobrego o tanie gry. Na radzie gotować się bowiem w gminie kotłach, kuchy obecnie 400 kotłów, ma, że niedzielnie może się odżywiać 4000 osób.

DLA CIERPIĄCYCH NA ZATWARDZENIE.

Powszechnie znane ze swej skuteczności pigułki francuskie Cascarine Leprince znajdują się w sprzedaży we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Bliższe szczegóły: Wspólna 58 m. 3, od godz. 9-ej do 5-ej.

Co opowiadają Rosjanie

d. 2 listopada

„Na froncie zachodnim": Nad Stochodem i w okolicach Witonca oraz w kolonijach pod Michałówką i Aleksandrówką walki toczą się dalej.

Odparliśmy pierwsze ataki przeciwnika na Witoniec i na położone stąd na południe góry, atoli około godziny 2 po południu wykonał nieprzyjaciel po huraganowym ogniu nowy atak i zajął nasze wysunięte naprzód rowy, które na zachodnim brzegu Stochodu, w okolicy Witonca i dalej na południe tworzyły kąt wystający.

W dniu 29 r. m. został ciężko raniony dzielny nasz pułkownik pp. niejczyków Poździński, który wkrótce po otrzymaniu rany umarł.

W Karpatach Lesistych uderzył wczoraj w okolicy na zachód od góry Kapul na pozycje jednego z naszych pułków i odparł go nieco wstecz. Atoli później przy pomocy posiłków odparto wroga.

„Na froncie kaukazkim: W okolicy Sakkie uderzyły nasze oddziały w dolinie Tatava - Chaja na turków w oszańcowanej pozycji, panującej nad doliną. Turcy pozostawili na miejscu 27 poległych, pozycje opuścili i cofnęli się w pośpiechu. W okolicy Bidjar walczymy cały dzień z wrogiem mającym liczebną przewagę. Nasze wojska cofnęły się do wsi Visuli i Szirin - Bułag.

Front rumuński: Na froncie siedmiogrodzkim napadł mały oddział rumuński na nieprzyjaciela u źródeł Sceleyana pod Bratocea; 35 wiorst na południowy wschód od Braszowa, pobił go, zadawszy mu ciężkie straty, wziął jeńców, karabin maszynowy i reflektor. W dolinie Aluty toczą się dalej boje. W dolinie Jiu ścigamy wroga w dalszym ciągu.

Na froncie Dobrudży nie zaszło nic oprócz utarczek patrolowych.

KOMUNIKAT TURECKI

z dn. 3 listopada

Dn. 1 listopada nasze samoloty skuteczne rzuciły wielką liczbę bomb na Suez i na port Tewfik oraz na angielskie zabudowania kolejowe na Zachód od kanału.

Front kaukazki

Na północ od Bitlisu odbyły się pomyślne dla nas potyczki.

Nad brzegami Ognotu odnieśliśmy powodzenia, które jeszcze wy kończemy.

W centrum i na lewem skrzydle toczą się potyczki również na naszą korzyść.

Rosjanie, którzy nie chcą się dać przeciągnąć na drodze, na którą pierwsi wstąpili ich sprzymierzeńcy, walczący za cywilizację i prawa ludzkie, jak się zdaje znaleźli dla swej marynarki **na morzu Czarnem** pełne chwały zadanie. Naśladują czyny angielków i francuzów nad wybrzeżem Egejskiem i wysadzają bandy zbójeckie w rozmaitych miejscach wybrzeża.

Te bandy nie mają wykonać żadnego innego zadania jak tylko łupić mienie naszej spokojnej ludności i podpalać ich mieszkania. Pod koniec tych nikczemnych czynów flota rosyjska zabiera tych rabusiów przynoszącej cywilizację koalicji za pokład i wraca do swych portów.

Ta nowa karta honoru i chwały, którą flota rosyjska dodała do historji swego kraju, pawinna rosjan wbić w dumę i uczynić ich godnymi powinszowań.

ARMJA KAUKASKA ROSJI

„Utro Rossii" donosi z Kaukazu, że połowę armji kaukaskiej ścięgnięto już w ostatnich czasach na europejski plac boju, głównie na rumuński. Zdaniem korespondenta rosyjskiego nastąpiło to wskutek informacji, że także turcy pewną część swych wojsk azjatyckich wysłali do Europy. Wobec tego obie strony, zarówno rosyjska jak i turecka uważają obecnie azjatycki teren walki za drugorzędny.

Komunikat włoski

z dn. 3 listopada

Na froncie Julijskim w dalszym ciągu trwała wczoraj walka od Gorycji, aż do morza, dając naszemu orężowi nowe, zwycięskie powodzenia.

Wzdłuż stromego północnego grzbietu płaskowzgórza Karstu od parlibmy w nocy gwałtowne kontrataki nieprzyjacielskie.

Niestrudzone wojsko dywizji 4-tej i 45-ej, wypędzając z okopu do okopu nieprzyjaciela, gnieżdżące się na pagórkach i po pieczarach, pod gwałtownem ostrzeliwaniu i odpierając gwałtowne kontrataki, dotarło do ważnej linji, ciągnącej się od góry Faiti (Faiti Mrib) przez wzgórze 329, 319, dalej zaś przez wyżnie 328 drogą do Kostanievicy aż o 700 metrów na zachód od tej miejscowości.

Na reszcie frontu na wschód od Gorycji i Bescomalo (Hudi Log) aż do morza utrzymaliśmy zdobyte 1-go listopada stanowiska pomimo uporczywych ataków nie przyjaciela, popieranych przez skoncentrowany ogień licznej artylerji.

Wzięliśmy 3,498 jeńców, wśród nich 116 oficerów. Wśród nich znajdował się jeden dowódca brygady, jeden dowódca pułku i trzech innych wyższych oficerów.

Zdobyliśmy dwie armaty gór skie, wiele mitraljez i bogate łupy w broni, amunicji i materjałach wojennych wszelkiego rodzaju.

Podczas przeprowadzonego przez nieprzyjaciela ataku powietrzne go z dn. 1-go listopada nad doliną Isonzo nasza artylerja zestrzeliła hydroplan „L 65". Oficera lotniczego zabito.

Wczoraj wieczorem eskadra nieprzyjacielska ponowiła napad na tę samą okolicę, przyczem zestrzeliliśmy drugi samolot.

KOMUNIKAT RUMUŃSKI

z dn. 3 listopada

Front północny i północno - zachodni

Nad zachodnią granicą Mołdawji niema zmian.

W dolinie Buzeu rusz yliśmy do ataku i zajęliśmy góry Siriul i Taturnie.

Pod Tablabutzi posunęliśmy się poza granice.

Pod Predelusem położenie się nie zmieniło.

W dolinie Prahovy trwają gwałtowne ataki nieprzyjacielа na nasze lewe skrzydło. Nasze wojsko utrzymało swe stanowiska. W okolicy Dragoslavle trwają potyczki patroli i ostrzeliwanie artylerji, które osłabło.

Na wschód od Aluty gwałtowna walka na całym froncie trwa w dalszym ciągu.

Na zachód od Jiu nasz pościg trwa w dalszym ciągu. Zdobyliśmy jeszcze cztery armaty i wiele materjału wojennego.

Pod Orsovą nic nowego.

Front południowy

Położenie się nie zmieniło.

ROSJA I WŁOCHY.

W pewnej części prasy rosyjskiej (z „Russk. Znamia" na czele) rozpoczęto w ostatnich dniach energiczną akcję, zwróconą przeciwko naczelnemu dowódcy wojskiemu Cadornie, któremu prasa ta zarzuca niedostateczne zważanie na potrzeby militarne sojuszników.

„Kołokol" jest zdania, że Cadorna prowadzi całą kampanję wojenną jedynie i tylko w celu zdobycia Trjestu, co jednak dla Rosji w żadnym razie nie wystarczy. Taki program wojenny Włoch jest dla rosjan za wązki i jednostronny. Rosja dużo już poniosła ofiar w interesach specjalnie włoskich, ale w przyszłości musiałaby zachowywać się względem Włoch podobnie jak one zachowywały się dotąd wobec niej.

Mikołaj Mikołajewicz

W pismach rosyjskich coraz częściej pojawiają się ostatniemi czasy pogłoski o zamierzonem podobno mianowaniu z powrotem Mikołaja Mikołajewicza generalissimusem armji rosyjskiej. Według „Rieczy" pozostaje to w związku z tem, że cesarz rosyjski czuje się zmęczony i niezdrów z powodu ciągłego prawie pobytu w kwaterze głównej. Zrzec się naczelnego dowództwa cesarz absolutnie nie ma zamiaru, jecz potrzebuje współdowódcy i współpracownika w najwyższem dowództwie.

NOWA POŻYCZKA ROSYJSKA.

Konsorcjum bankierów petersburskich i moskiewskich podpisało w dniu 28 października z ministrem finansów Barkiem układ co do zrealizowania nowej pożyczki wojennej w wysokości 3 miljardów rubli na 5 i pół procent.

Banki petersburskie zobowiązały się zrealizować 1 miljard i 200 miljonów rubli, banki moskiewskie wzięły na siebie realizacje 600 miljonów rubli.

ROSJA AGITUJE W NORWEGJI PRZECIW NIEMCOM.

„Moskowskija Wiedomosti" donoszą, że nader ruchliwą działalność rozwija obecnie specjalna misja polityczna rosyjska w Norwegji.

Zadaniem misji tej jest wpływanie w kraju na pogłębienie się usposobienia przeciw niemieckiego. Na czele misji znajdują się przywódcy skrajnego nacjonalizmu. Organ wspomniany zapytuje, czy nie byłoby lepiej wysłać do Norwegji ludzi więcej umiarkowanych.

PRAWICOWCY ROSYJSCY PRZECIW POLAKOM

„Birż. Wiedomosti" zwracają uwagę, że prawicowcy rosyjscy kontynuują obecnie swoją dawniejszą kampanję przeciwpolską, w której poczynają posługiwać się teraz środkami coraz bardziej bezwzględnymi:

Jednym z głównych przywódców kampanji tej jest obecny minister rolnictwa hr. Bobrinskij, którego ostatnie artykuły do gubernatorów wywołały zresztą w prasie rosyjskiej ogólną wesołość.

WYROK W SPRAWIE REWOLUCJONISTÓW - MŚCICIELI

Po pietnastodniowych rozprawach Izba sądowa w Moskwie wydała wyrok w sprawie należących do organizacji t. zw. rewolucjonistów - mścicieli.

Z liczby 37 oskarżonych skazano: dwóch — Kristowa i Cilka na 15 lat ciężkich robót, Doroszowskiego na 12 lat; trzech: Skarzyńskiego, Mareckiego i Tomaszowskiego na 10 lat; dwóch: Kursa i Rajsa na 6 lat ciężkich robót; dwóch: Banaszczyka i Prawickiego na zesłanie na osiedlenie; kobiety: Teofilę Banaszczyk i Kazimirę Smolarek na trzy lata więzienia z zaliczeniem więzienia prewencyjnego. Pozostałych uniewinniono. Oprócz skazanych na ciężkie roboty oraz zesłanie wszyscy zostali zwolnieni z więzienia wobec zaliczenia im więzienia prewencyjnego.

ZAWIESZENIE PISM EKONOMICZNYCH W ROSJI

Naczelnik miasta Moskwy zawiesił w tych dniach organ związku towarzystw współdzielczych „Objedinienie". Jednocześnie donoszą do „Rieczi Kaukazu", że w Odesie zawieszono organ kupców „Wiestnik promysł. - kupc.". Również kilka prywatnych pism, wydawanych dotąd w Rosji przez banki, zostało zawieszonych.

„Birż. Wiedom." widzą w tem oznakę nowej ery politycznej względem żywiołów ekonomicznych.

Sytuacja w Rumunji

Korespondent „Corriere della Sera" donosi z Odesy, że przyjeździ z Bukaresztu rumuni opowiadają, iż ceny na wiele artykułów znacznie się podniosły. Niektórych artykułów jest ilość tylko ograniczona. W Bukareszcie, jak i wielu miastach rumuńskich zauważyć można szeregi osób wystających przed sklepami. W ostatnich dniach dała się zauważyć mniejsza srogość cenzury wojennej. Prasa bukareszteńska omawia obecnie sytuację w sposób bardziej umiarkowany, zaznaczając, że armja rumuńska wykazała wiele zalet i osiągnęła pomimo dotkliwych ciosów również świetne rezultaty. Prasa rumuńska na ogół nie przecenia sił Rumunji i podkreśla, że główna nadzieja kraju pokładana jest w pogodzie i decyzji sprzymierzeńców. Z opowiadań wywnioskować można, że w operacjach wojennych zaszedł przełom i że na razie siłom rumuńskim udało się położyć kres czynnej inicjatywie nieprzyjaciela. W rumuńskich sferach rządzących na razie są przekonani wszyscy, że Bukareszcie nie grozi jeszcze żadne niebezpieczeństwo. Jednocześnie z zaciekłemi walkami w dolinie Prahowy Buseu, znaczne siły są z obu stron ściągane ku rejonowi Kimpelunga, gdzie można w najbliższem czasie spodziewać się nowych zaciętych i krwawych walk. Wskutek ciągłego niepokojenia Bukaresztu przez lotników nieprzyjacielskich, bardzo wiele zamożniejszych osób wyjechało do Rosji.

ZAMORDOWANIE OFICERA GRECKIEGO.

Z Salonik donoszą do pism włoskich, że oficer armji greckiej, Katsulis, który będąc zwolennikiem polityki Venizelosa, udał się w sprawach osobistych do Ekaterini, został tamże zamordowany na ulicy przez przeciwników partji Venizelosa.

KOMUNIKAT GRECKI

W dn. 30 października ukazał się o godz. 1 w poł. następujący urzędowy kommunikat ateńskiego biura prasowego:

Jego królewska mość życzy sobie usunąć wszelkie podejrzenia państw koalicyjnych i podjął się sam osobiście zaprowadzić porządek wewnątrz kraju i zapewnić bezpieczeństwo jego oraz polecił przetranzlokować cześć armji z Tesalii i Epiru do Peloponezu. Tranzlokacja odnosi się do czwartego korpusu armji i do 16 dywizji, stacjonowanej w Epirze. Odnośne rozkazy wydane zostaną dziś jeszcze, tranzlokacja sama na stąpi w dniu 3 listopada.

REDMOND ŻĄDA ZASTOSOWANIA HOMERULU.

Przywódca stronnictwa irlandzkiego Redmond wygłosił w dniu 30 października w Sligo (Irlandja) mowę, w której apelował do rządu angielskiego „aby bez zwłoki przystąpił do wprowadzenia homerulu i powiadomił przynajmniej o swem niezłomnem postanowieniu zastosowania tego prawa naród irlandzki celem pozyskania jego zaufania.

„Jeden tylko wspaniałomyślny akt polityki rządu angielskiego, mówił Redmond, przyczyniłby się więcej do wygrania wojny, aniżeli zawarte układy z pół tuzinem państw neutralnych. Wszystkie prawa irlandzkie mogą być zrealizowane na podstawie akcji konstytucyjnej. Należy zatem przedewszystkiem zdecydować się na zajęcie stanowiska konstytucyjnego.

Redmond zakończył swe przemówienie wzywając irlandczyków do zachowania spokoju i cierpliwości, gdyż nic nie może narazić ich zwartego stanowiska i nie może przynieść takiej korzyści przeciwnikom Irlandji, jak popełnione przez nich samych szaleństwa w rodzaju powstania dublińskiego

Dotychczasowi ministrowie Galicji

Nowo mianowany minister, Dr. Michał Bobrzyński, jest 16-tym z rzędu ministrem dla Galicji. Jego poprzednikami byli: 1. Kazimierz Grocholski w czasie od 11 kwietnia 1871 do 25 listopada 1871. 2. Dr. Florjan Ziemiałkowski w czasie od 21 kwietnia 1873 do 11 października 1888. 3. Filip Zaleski w czasie od 11 października 1888 do 11 listopada 1893. 4. Apolinary Jaworski — od 11 listopada 1893 do 30 września 1895. 5. Dr. Leon Biliński prowadził prowizorycznie agendy ministerstwa od 30 września 1895 do 17 stycznia 1896. 6. Dr. Edward Rittner od 17 stycznia 1896 do 30 listopada 1896. 7. Hermann Loebl od 16 grudnia 1897 do 7 marca 1898. Adam Jabłonowski od 7 marca 1898 do 2 października 1899. 9. Dr. Leonard Piętak od 19 stycznia 1900 do 2 czerwca 1906. 10. Dr. Wojciech hr. Dzieduszycki od 2 czerwca 1906 do 20 listopada 1907. 11. Dawid Abrahamowicz od 20 listopada 1907 do 3 marca 1909. 12. Dr. Władysław Dulęba od 3 marca 1909 do 9 stycznia 1911 13. Wacław Zaleski od 9 stycznia 1911 do 10 listopada 1911. 14. Władysław Długosz od 19 listopada 1911 do 26 grudnia 1912. 15. Dr. Zdzisław Dzierzykraj Morawski prowadził prowizorycznie agendy ministerstwa od 1 stycznia 1914 do 30 stycznia 1915. 31 stycznia r. 1915 został zamianowany ministrem dla Galicji i sprawował swój urząd aż do ostatnego go przesilenia. 16. Szczesatym z rzędu ministrem dla Galicji jest Dr. Michał Bobrzyński.

PODBIJANIE CEN

Z Natolina donoszą do „Głosu radom": Kilka dni temu do wsi Natolina pod Radomiem przyjechał jeden z kierowników pewnej instytucji kooperatywno-spożywczej w celu nabycia 250000 pudów kapusty, przeznaczonej na dostawę. Wobec tego, że wś wsi potrzebna ilość kapusty się znalazła, zakończono pertraktacje tem, że właściciele włościanie zgodzili się na cenę po 35 kop. za pud. Aliści spekulanci radomscy, dowiedziawszy się o umowie, postanowili „podbić" cenę, ofiarowując chłopom po 40 kop., którzy też wobec tego zerwali pierwszą umowę, godząc się cały zapas sprzedać na spekulację. Pierwotnie nabywca nie chciał pozbywać się zakupionego już towaru, ofiarował wówczas również po 40 kop. za pud. natolinianczy jednak cały transport kapusty sprzedali handlarzom radomskim, twierdząc, że dla nich „każde pieniądze dobre".

ZA POMYŁKĘ W KALKULACJI

W Wilmersdorf pod Berlinem pociągnięto do odpowiedzialności karnej kupca bławatnego Karola Böhma, który „przez pomyłkę w kalkulacji", jak twierdzi, sprzedawał towary z 270 prz. zyskiem. Za pomyłkę tę został skazany Böhme na grzywnę 500 mrk.

ARMJA GRECKA NA CYPRZE

Z Salonik donoszą, że generał Laaphthotis wyjechał na Cypr, gdzie przystąpi niezwłocznie do organizowania armji ochotników z wyspy.

= **Gazeta Urzędowa** władz okupacyjnych w numerze dzisiejszym zawiera:

Obwieszczenie warszawskiego prezydenta policji z d. 30 z. m. dotyczące rozporządzenia o zwalczaniu wstrętu do pracy.

Wykaz zatrzymanych paszportów.

Obwieszczenie warszawskiego prezydenta policji z dnia 27 z. m. dotyczące patentów na handel artykułami żywnościowemi.

Listy gończe z dnia 23, 25 i 26 z. m. dotyczące T. Pruszyńca, A. Gałeckiego, Icka Gothelfa-D. Goldsteina, M. Matyjasiaka, W. Almorowicza i J. Dobrosza.

Obwieszczenie z dnia 29 z. m. dotyczące załatwienia listu gończego.

List gończy z dnia 31 z. m. dotyczący J. Zabelskiego z Komorka Monet.

Jak się wzbogacić?

Obecne ciężkie czasy, jakie przeżywamy, wobec ogólnego zastoju i braku pracy, doprowadzają do smutnego przeświadczenia, że z chwilą wyczerpania się zasobów przy wciąż zwiększającej się drożyźnie może niejednemu zabraknąć środków do wyżywienia się.

Jedyną drogą, prowadzącą do bogactwa, jest loterja, która nikogo dotąd nie zrujnowała, a przeciwnie, niezliczone masy, jak się mówi, na nogi postawiła.

Przeszło 64 miljonów marek, rozegranych będzie w okresie czasu od 7-go listopada do 2-go grudnia w loterji Berlińskiej, najpoważniejszej i najobfitszej w wygrane albowiem każdy drugi los wygrywa.

Ryzyko w grze w tej loterji jest oczywiście minimalne, biorąc pod uwagę, że co drugi los wygrywa, i że z zaoszczędzonych choćby kilkunastu groszy w ciągu miesiąca stać się można majątkowo niezależnym, tembardziej, że już za 5 złotych można brać udział w grze.

Zwracamy uwagę, że kantory nasze grają najszczęśliwiej w Warszawie i mieszczą się przy ulicach: Nowy - Świat 64 i Marszałkowska 84. 2—104

Z ostatniej chwili. Zwracamy uwagę naszych czytelniczek na nowy wynalazek w dziedzinie pielęgnowania skóry twarzy i rąk oraz włosów. Stosując Alka-Coldcream D-r Weil'a, otrzymuje się w wyniku elastyczną i lśniąco-białą cerę, zapobiega się powstawaniu łupieżu i wypadaniu włosów oraz zachowuje się tę naturalną ozdobę—włosy. Bliższe szczegóły Wspólna 55, m. 3, od godz. 9 do 5

7—13539

SALON BLUZEK
ul. Czysta 1
w Gmachu Hotelu Europejskiego
Wejście przez „DOM ŁOWICKI" I-o piętro, poleca na SEZON ZIMOWY
Wielki Wybór Bluzek najnowszych fasonów
Ceny przystępne lecz stałe. 7—14032

OBIADY (4 dania) KOLACJE (3 dania) po 1 r. 70 k.
Restauracja „RZYM"
NOWOSENATORSKA № 1.
Zaciszne gabinety.

Redaktor - Wydawca M. P. Magnuski. Za pozwoleniem cenzury kionelskiej W drukarni rotacyjnej, Marszałkowska 148.

CENA 6 GROSZY.

573/57

GŁOS WARSZAWY

Warszawa, 5 listopada 1916 r.

PROKLAMOWANIE PAŃSTWA POLSKIEGO.

5 LISTOPADA 1916 R. W WARSZAWIE.

Przed uroczystością.

Cudowna pogoda sprzyjała uroczystemu przebiegowi wielkiego dnia.

Już wczesnego rana na głównych ulicach Warszawy powiewały flagi narodowe w oknach i na balkonach, najwięcej na Krakowskiem Przedmieściu, Nowym-Świecie i Marszałkowskiej.

Od godziny 10-ej rano wzmagać się począł ruch uliczny. Atmosferę stolicy podniosły odezwy szeregu stronnictw politycznych, rozchwytywane i gorączkowo czytane na ulicy.

Przed godziną jedenastą maszerowały już bataljony skautów z pieśniami, które szeroko rozlegały się na ulicach stolicy. Z radością słuchano piosenki strzeleckiej, najczęściej śpiewanej: „Hej strzelcy wraz".

Młodzież od pierwszej chwili wykazała zupełne przygotowanie do pełnienia funkcji organizujących dzisiejsze uroczystości i spisała się znakomicie.

O godzinie 10 i pół z lokalu Ligi Państwowości Polskiej przy ulicy Siennej nr. 4, wyruszył w stronę Zamku pochód ze sztandarami, złożony z blizko tysiąca osób. W pochodzie wzięły udział L. P. P., Koło Litewskie, Liga Kobiet Pogotowia wojennego oraz Seminarja nauczycielskie im. Konarskiego i p. Wołowskiej.

* * *

O godzinie 10-ej min. 15 przyjęci byli w Belwederze redaktorzy pism polskich, niemieckich, żydowskich i korespondenci pism neutralnych.

J. E. General-Gubernator, v. Beseler mówił o znaczeniu dnia dzisiejszego dla narodu polskiego.

Przy przyjęciu obecny był książę von Ettingen.

Na zamku.

Punktualnie o godz. 12-ej Jego Ekscelencja General-Gubernator von Beseler wszedł ze świtą do sali kolumnowej, w której oczekiwali go przedstawiciele instytucji polskich, zrzeszeń społecznych, stronnictw politycznych oraz reprezentacja wszystkich oddziałów legjonowych z pułkownikiem brygadjerem Szeptyckim, z pułkownikiem Sikorskim, podpułkownikiem Berbeckim, rotmistrzem Ostoją i majorem Żymirskim na czele.

Na czele całej delegacji stał Jego Ekscelencja, ksiądz arcybiskup Kakowski, mając po prawej ręce prezydenta m. st. Warszawy, księcia Lubomirskiego i rektora, dr. Brudzińskiego, po lewej zaś brygadjera Szeptyckiego i pułkownika Sikorskiego.

Przy podium ustawiły się delegacje młodzieży (Uniwersytet, Politechnika, Wyższe Kursy Naukowe i Kursy Handlowe) ze sztandarami.

Akt
Wskrzeszenia państwa Polskiego.

Do mieszkańców Warszawskiego Generalnego Gubernatorstwa.

Przejęci niezłomną ufnością w ostateczne zwycięstwo ich broni i życzeniem powodowani, by ziemie polskie przez walczące ich wojska ciężkiemi ofiarami rosyjskiemu panowaniu zwydarte do szczęśliwej przyszłości przywieść, Jego Cesarska Mość Cesarz Niemiecki, oraz Jego Cesarska i Królewska Mość Cesarz Austrji i Apostolski Król Węgier postanowili z ziem tych utworzyć państwo samodzielne z dziedziczną monarchją i konstytucyjnym ustrojem. Dokładniejsze oznaczenie granic Królestwa Polskiego zastrzega się. Nowe królestwo znajdzie w łączności z obu sprzymierzonemi mocarstwami rękojmię potrzebną do swobodnego sił swych rozwoju. We własnej armji nadal żyć będą pełne sławy tradycje wojsk polskich dawniejszych czasów i pamięć walecznych polskich towarzyszy broni w wielkiej obecnej wojnie. Jej organizacja, wykształcenie i kierownictwo uregulowane będą we wspólnem porozumieniu.

Sprzymierzeni monarchowie, biorąc należny wzgląd na ogólne warunki polityczne Europy, jako też na dobro i bezpieczeństwo własnych krajów i ludów, żywią niezłomną nadzieję, że obecnie spełnią się życzenia państwowego i narodowego rozwoju Królestwa Polskiego.

Wielkie zaś, od zachodu z Królestwem sąsiadujące mocarstwa, z radością ujrzą u swych granic wschodnich wskrzeszenie i rozkwit wolnego, szczęśliwego i własnem narodowem życiem cieszącego się państwa.

Z najwyższego rozkazu Jego Cesarskiej Mości Cesarza Niemieckiego

Generał-Gubernator
V. BESELER.

Po odczytaniu aktu przez J. E. von Beselera, a następnie w języku polskim przez hr. Hutten-Czapskiego i po entuzjastycznych okrzykach: „Niech żyje Polska!", wystąpił z odpowiedzią rektor, dr. Brudziński.

Przemowa
PREZESA RADY MIEJSKIEJ M. ST. WARSZAWY, REKTORA DR. JÓZEFA BRUDZIŃSKIEGO.

Przyjmujemy ten doniosły akt obu Monarchów, stwierdzający nasze nigdy nieprzedawnione prawa do niepodległego bytu państwowego, z wiarą w jego rychłe życzliwe i celowe zrealizowanie. Za najistotniejszą gwarancję uważamy powołanie regenta, jako symbolu państwowości polskiej i tymczasowej Rady Stanu, zanim Król Polski stanie na czele ostatecznie zorganizowanego i określonego w swoich granicach państwa polskiego. Wierzymy, że wspólność interesów państwowych mocarstw centralnych i państwa polskiego wytworzy zgodne sąsiedzkie stosunki i zapewni pomyślne warunki narodowego bytu wszystkim naszym narodom. Racz, Ekscelencjo, być wyrazicielem wobec obu wspaniałomyślnych Monarchów naszej wiary w jaknajpomyślniejsze urzeczywistnienie Ich woli i należnej Im za to wdzięczności naszej.

Niech żyje Wolna Niepodległa Polska!

Odpowiedź
JEGO EKSCELENCJI JENERAŁ - GUBERNATORA V. BESELERA W WARSZAWSKIEM ZAMKU D. 5-GO LISTOPADA 1916 R.

Wśród wrzenia wojny wszechświatowej wspaniałomyślne postanowienie sprzymierzonych Monarchów doprowadza ku ziszczeniu odwiecznych pragnień niepodległego państwa polskiego. Dla posępnych wątpliwości „co się z nami stanie?" nie będzie już miejsca w sercach Polaków. Nowy doniosły cel zostaje Wam wytknięty, idzie bowiem o odbudowanie Waszego przyszłego państwa.

Jeszcze krew sączy się z tysiąca ran kraju, jeszcze walka z dawnym Jego gnębicielem wymaga codziennie także i od Niego coraz to nowych ofiar. Jednakże wszędzie już kiełkuje nowe życie wszędzie wzmaga się dążenie do brania czynnego udziału w walce o niepodległość oraz do pracy nad zagojeniem ran zadanych Mu przez wojnę.

Otóż stańcie pełni ufności przy naszym boku, tak samo jak i my zbliżymy się do Was, z zaufaniem, aby skończyć walkę szczęśliwie i we wzajemnej pracy położyć fundament pod te Królestwo Polskie, którego chwilę odrodzenia dziś przeżywamy. Oby stało się ono silnym członkiem w związku państw europejskich, jednakowemi duchowemi politycznemi i gospodarczemi celami ze sobą połączonych, i przez niezależnych od siebie.

Słowo najdostojniejszych sprzymierzonych Monarchów ręczy Wam za Waszą przyszłość. Państwo Polskie powstaje i wkrótce—miejmy nadzieję—powstanie wojsko polskie, skupiające się dobrowolnie a swoich sztandarów, i stojące na straży symbolu państwowej niepodległości.

Życzę Królestwu Polskiemu szczęśliwej przyszłości.

NA DZIEDZIŃCU ZAMKOWYM.

Pierwszy wielki dziedziniec zamkowy zajęły organizacje polityczne i społeczne ze sztandarami, młodzież trzech wyższych zakładów naukowych: Uniwersytetu, Politechniki i Kursów Handlowych, skauci oraz liczna delegacja legjonowa. Pozostawiono ledwie przejście dla dążących na uroczystość zaproszonych osób; przed godziną dwunastą nadjechał pojazd generał-gubernatora Beselera, eskortowany przez konnicę. Punktualnie o godz. 12-ej rozległ się hejnał z wieży zamkowej. Nastąpiła chwila przejmującej ciszy... Wszyscy odczuwali, że staje się fakt dziejowy. Wraz potem ukazały się chorągwie polskie na wewnętrznym balkonie zamkowym i orkiestra zagrała „Boże, coś Polskę". Uroczystość była skończona. Wtedy przemówił wielki tłum zebranych, wznosząc okrzyki na cześć Polski. Z sal zamkowych poczęli wychodzić dygnitarze wojskowi i cywilni, przedstawiciele wszystkich instytucji społecznych i partji politycznych. Wychodzącego rektora Bru-

ńskiego powitano oklaskami i okrzykami, równie owacyjnie witano delegację Legjonów.

PRZED ZAMKIEM.

Na placu Zygmunta, począwszy od 9-ej godziny, zaczęła się gromadzić publiczność w oczekiwaniu ważnego wydarzenia, przyglądając się pochodom korporacji ze sztandarami, których szereg rozpoczęła młodzież uniwersytetu i politechniki. Silne wrażenie zrobiło pojawienie się delegacji Legjonów Polskich na czele kilkuset legjonistów, których przyjęto głośnemi okrzykami: „Niech żyją Legjony!", „Niech żyje armja polska!". Był to żywiołowy wybuch entuzjazmu, który wyrwał się z piersi warszawskiego tłumu na widok tej bohaterskiej młodzieży. Kolejno zajeżdżały pojazdy i automobile dygnitarzy, aż w końcu, ściśle o oznaczonej godzinie, poprzedzany oddziałem konnych kirasjerów, zajechał w czworokonnym powozie generał-gubernator v. Beseler.

Był to znak, że uroczysty akt ma się rozpocząć.

Po dłuższej chwili ujrzano wymurzające się z okien Zamku polskie sztandary i równocześnie dał się słyszeć hejnał. Z dziedzińca Zamku zagrzmiały okrzyki, które zdawały się rozrywać mury i biedz po ulicach stolicy, zwiastując jej wielką chwilę narodzin Państwa Polskiego.

Muzyka ustawiona pod kolumną Zygmunta, zagrała hymn „Boże, coś Polskę". Dreszcz wzruszenia przeszedł zgromadzone, milczące tłumy. Z okien skrzydła zamkowego rozsypywano kartki, zawierające akt manifestu.

Ruszyły powozy i samochody dygnitarzy i znowu burza entuzjazmu zerwała się na widok pochodu Legjonistów, jeszcze głośniejszemi witając ich okrzykami teraz, gdy cel ich walk, krwią ich okupowane zmartwychwstanie Polski, faktem się stało.

Za Legjonistami ruszyły pochodem przez Krakowskie Przedmieście i Nowy Świat ogromne tłumy ze sztandarami i śpiewami patrjotycznemi.

Amnesja.

I.

W dowód uznania dobrego i spokojnego zachowania się ludności na obszarze Warszawskiego Generał-Gubernatorstwa wobec wojsk i władz niemieckich, postanowiłem zniesć w drodze łaski w przedstawionych mi wypadkach karę częściowo lub też zupełnie dla osób karanych na podstawie karnego prawa wojennego, o ile wzmiankowane ich czyny przestępne nie były wynikiem niecnego sposobu myślenia.

Wojennym sądom gubernjalnym zalecam jaknajpośpieszniejsze skierowanie do mnie odnośnych propozycji z przedstawieniem aktów.

Warszawa, d. 5 listopada 1916 r.

Generał - Gubernator

(podp.) *v. Beseler.*

II.

Z okazji dzisiejszej proklamacji sprzymierzonych Monarchów Niemieckiego i Austro-Węgierskiego cieszę tym osobom w obrębie generał-gubernatorstwa warszawskiego, które do dnia dzisiejszego na mocy prawomocnych wyroków sądów cywilnych lub przymusowych albo karnych rozporządzeń policyjnych ulegały karze pozbawienia wolności na czas do miesięcy 6-ciu jedynie, lub też łącznie z karami dodatkowemi, albo karze grzywny lub nagnie, darować w drodze łaski nieodcierpianą jeszcze część kary pozbawienia wolności wraz z karami dodatkowemi lub też niezapłaconą jeszcze część grzywny i niezapłacone jeszcze koszty.

Gdy oprócz kary pozbawienia wolności wymierzona została kara grzywny, ta ostatnia będzie darowana tylko wtedy, jeśli niniejszy reskrypt rozciąga się na tę karę pozbawienia wolności.

Polecam naczelnikowi administracji ogłoszenie i wykonanie niniejszego reskryptu.

Warszawa, d. 5 listopada 1916 r.

Generał - Gubernator

(podp.) *v. Beseler.*

Z nastrojów Warszawy.

2 listopada 1916 r.

Lotem błyskawicy rozeszła się wieść o powrocie delegacji polskiej z Berlina i z Wiednia. Członkowie delegacji byli obiegani przez znajomych i przez przywódców stronnictw w celu zasięgnięcia informacji.

Od dnia tego podniecenie Warszawy wzrastało. Nie obeszło się też bez wielu błędnych informacji i pogłosek. Wszędzie — w instytucjach społecznych, lokalach partyjnych, teatrach i kawiarniach, toczyły się ożywione rozmowy na temat dni najbliższych.

W parę godzin po przyjeździe delegacji, rozmawialiśmy z posłem Lempickim, winszując mu spełnienia, wraz z innymi członkami delegacji, — roli historycznej.

„To tylko obowiązek ludzi zdecydowanych i zdolnych do oceny sytuacji".

W dniu przyjazdu członkowie delegacji składali w różnych ugrupowaniach sprawozdania. W Lidze Państwowości polskiej, wobec Centralizacji i Zarządu, składał relację burmistrz, Zygmunt Chmielewski. Nazajutrz udzielił informacji na ogólnem zgromadzeniu członków.

3 listopada 1916 r.

W piątek ubiegły rozpoczęły się gorączkowe przygotowania wśród organizacji politycznych dla godnego przyjęcia aktu państwa centralnych.

W wielu instytucjach odbyły się zebrania.

Nastrój podniecenia i nadziei wzmagał się w stolicy co godzina z chwilą otrzymania informacji, że akt państw centralnych ogłoszony będzie nieodwołalnie dzisiaj.

„Czy naprawdę? Czy to możliwe?" — Te pytanie słyszano wszędzie. Nie dziw, że po stuletniej niewoli szerokie koła społeczeństwa jakby niedowierzały możliwości wielkiej chwili, od której rozpoczyna się odbudowa niepodległego Państwa Polskiego.

Wieczorem lokal Ligi Państwowości Polskiej był po brzegi wypełniony członkami. Ustalono na tem zgromadzeniu udział Ligi w uroczystościach dzisiejszych.

W Klubie państwowców polskich odbyła się, również w przepełnionej sali, konferencja polityczna z przemówieniami pp. Józefa Wasercuga, Zygmunta Makowieckiego i Władysława Studnickiego. Były to ostatnie zgromadzenia polityczne w Warszawie przed aktem, odwracającym kartę naszych dziejów.

4 listopada 1916 r.

We wszystkich organizacjach politycznych odbywały się gorączkowe przygotowania dla należytego przyjęcia dzisiejszego aktu i zorganizowania uroczystości.

Z DNIA WCZORAJSZEGO.

Obchód krwawej rocznicy.

— Wczoraj odbył się obchód krwawej rocznicy 4 listopada 1794 roku, zapoczątkowany uroczystem nabożeństwem w kościele św. Floriana, które celebrował ks. prałat Volkmer w asystencji księży: Rostkowskiego, Goździka, Krocina, Dąbrowskiego, Wesołowskiego, Pogorzelskiego i Szlązaka. Ks. Wesołowski w gorącej przemowie piętnował Moskwę, która Bóg dotknął teraz Swą ręką karzącą za znęcanie się nad Narodem Polskim. Na gruzach panowania despotów północnych powstaje odrodzona Polska. Czeka nas ogrom pracy, a przy budowie zmartwywstałego Państwa Polskiego powinni znaleźć się wszyscy prawi synowie tej ziemi.

Po skończonem nabożeństwie ruszył pochód do starego kościoła, a tam nad odkopanemi kościami ofiar krwawego Suworowa odmówiono litanję za zmarłych i odśpiewano pieśni narodowe, poczem przy dźwiękach orkiestry straży ogniowej praskiej wolno ruszyły tłumy z powrotem.

ODEZWA.

Na rogu ulic rozlepiono wczoraj odezwę Komitetu zapowiedzianego na dziś obchodu na stokach Cytadeli.

Odezwa brzmi, jak następuje:

„Obchód pamięci poległych za wolność ludu w imię socjalizmu i niepodległości, Tow. Okrzei, Mireckiego (Montwilla), Barona i wszystkich innych.

Towarzysze i Obywatele! Wzywamy Was do uczczenia pamięci bojowników wolności, obrońców ludu, tych, co padli w walce ofiarą przemocy rosyjskiej. Stawcie się w niedzielę, 5 b. m., o godz. 1-ej na placu pod Cytadelą wszyscy, którym pamięć poległych jest drogą. Mowy wygłoszą: tow. Arciszewski, Barlicki, Dębski, Hołówko, Jodko, Mańczulski oraz ob. Downarowicz, Śliwiński, Śmiarowski.

Porządek obchodu: Punkt zbórny punktualnie o 1-ej od ul. Sierakowskiej. Delegacja z wieńcami od ul. Bonifraterskiej.

„Komitet Obchodu".

Żołnierz polski.

Wschodzący dziś nam dzień Wolności wita żołnierza polskiego, stojącego niezłomnie na posterunku, na straży odwiecznych pragnień Sumienia Narodu.

Obecność żołnierza nie jest dziełem przypadku, stawką sztucznej gry dyplomatycznej, lecz wynikiem niesponiewieranych dążeń i tęsknot ku Ojczyźnie Wyzwolonej, żywym blaskiem niewygasłego w długiej niewoli Znicza, przechowanego w sercach entuzjazmu dla sprawy narodowej.

Wojna dzisiejsza nie zbudziła żołnierza polskiego z zapomnianego sarkofagu przeszłości, ale dała mu możność i sposobność do rozwinięcia skrzydeł, wskrzeszenia dobrych i świętych tradycji Sumienia Polski. Choć żołnierz nie był w narodzie znakiem widomym, nie przestawał czuwać, jako przednia straż ideałów narodowych.

Ruch niepodległościowy skupiał się przed wojną w szeregach zawsze gotowych do podjęcia sztandaru Polski Walczącej w imię najświętszych dążeń odbudowania Wolnej Ojczyzny. Z chwilą wybuchu obecnej zawieruchy świata czujna i rozumna polska myśl narodowa stanęła przy sztandarze Legjonów, będących najwymowniejszym i jedynym wyrazem Polski Niezłomnej w swem odwiecznem dążeniu ku Wolności.

W obecności żołnierza polskiego, w jego harcie i niezachwianej woli czynu świtała zapowiedź lepszej przyszłości, stąd płynęła otucha i wiara.

Dzień dzisiejszy w swej głębokiej treści i prawdzie jest tryumfem Polski Walczącej, owocem czynu Niezłomnego Ducha. Bezimienny dotąd i bez Ojczyzny żołnierz polski zdobywa dla się imię nowe — imię obrońcy Niepodległego Państwa Polskiego.

DATA A... DATA.

Dziś, właśnie dziś upływa 11-ta rocznica rocznica tego pochodu narodowego, który odbył się w Warszawie z powodu „manifestu" cara.

Któż tego dnia nie pamięta! Ile nadziei, ile uczuć, ile złudzeń! Był to jedyny dzień wolności". Dalsze dzieje stolicy były historją zabijania tych złudzeń przez carskich pachołków.

Chwyciliśmy się wtedy słów „konstytucyjnych", jak tonący brzytwy. Niedługo potem ujrzeliśmy cały ogrom moskiewskiego oszustwa i cynizmu. Zbyt dobrze pamiętamy całą historję naszych rozczarowań, by je dziś przypominać, dziś, kiedy padają nie słowa karykaturalnej „konstytucja", ale nareszcie, nareszcie — uroczyste słowa o spełnieniu najgłębszych marzeń narodu — o niepodległem Państwie Polskiem.

Jakże różne, jak całkiem do siebie niepodobne są te dwie daty w historji naszego życia narodowego w ostatnich dziesięcioleciach!

WIECE.

W Filharmonji, o godz. 3-ej odbył się przepełnionej sali wiec Klubu Państwowców Polskich, rozpoczęty trzykrotnem wykonaniem hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła". Przemawiali pp.: Z. Makowiecki, T. Grużewski, M. Luksenburg i W. Rzymowski.

W „Pałacu de Glace" również przy przepełnionej sali odbył się wiec C. K. N. Na estradzie — pięć sztandarów. Przemawiali pp.: St. Thugutt, Artur Śliwiński, Malangiewicz, M. Makowski, Sieroszewski, Szpotański, Nocznicki i Downarowicz.

W L. P. P.

W Lidze Państwowości Polskiej o godz. 3-ej min. 15 odbyło się uroczyste posiedzenie członków. Przemawiali pp. J. Dąbrowski (Grabiec), prof. Marjan Grotowski i Michał Lempicki.

NA STOKACH CYTADELI.

O godzinie 12-tej wielki pochód ze sztandarami udał się na stoki Cytadeli dla uczczenia pamięci Okrzei, Montwilla i innych bojowników niepodległości. O godz. 1-ej rozpoczęły się przemówienia wymienionych we wczorajszem wezwaniu mówców.

Z RADY MIEJSKIEJ.

O godzinie 4-ej odbyło się w Radzie Miejskiej m. st. Warszawy uroczyste posiedzenie, na którem o wielkim dniu dzisiejszym mówił prezes Rady, rektor Brudziński.

W TEATRZE WIELKIM.

Dziś, o godz. 7 i pół, przedstawienie w Teatrze Wielkim poprzedzi wykonanie hymnu narodowego „Boże, coś Polskę" przez chór, solistów i orkiestrę, po przedstawieniu zaś odegrany będzie hymn „Jeszcze Polska nie zginęła".

Liga państwowości polskiej

w celu zasilenia funduszu inwalidów polskich wydała Orzełka do dekorowania okien. Sprzedaż we wszystkich sklepach.

CENA 10 K. P.

BIBLJOTEKA TNP Zielonka 146

Redaktor i Wydawca Witold Gielżyński.

Drukarnia Polska, Warszawa Szpitalna 12.

CENA 6 GROSZY.

GŁOS WARSZAWY

Warszawa, Poniedziałek 6 listopada 1916 r.

Wyodrębnienie Galicji.

Proklamowanie Państwa Polskiego w miastach prowincjonalnych.

Dwa dokumenty.

Minęły już dwa lata od chwili, gdy na tle wszechświatowego zamętu rzucono Polakom po długich latach pierwszą obietnicę rozwiązania sprawy polskiej. Padła ona z obozu koalicji, sformułowała ją Rosja — może nie bez porozumienia ze sprzymierzeńcami.

Efekt był wielki i głośny. Przeciągłem i szerokiem echem rozległy się słowa odezwy w. k. Mikołaja, odurzyły wieloletniem cierpieniem wyczerpane dusze polskie, wywołały toastowe wiwaty nad Sekwaną, gorący poklask w Londynie.

Mijały miesiące za miesiącami, ziemię polską wzdłuż i wszerz krajał ciężki pług wojny rzędami rowów strzeleckich i obsiewał cmentarzyskami poległych, a mocarstwa centralne milczały.

Nie w obozie koalicji jednak lecz po drugiej stronie bojowego frontu sformowały się szeregi polskich bojowników o wolność, tutaj powiewał sztandar Orła Białego i pod skrzydłami królewskiego ptaka garnęła się nieugaszona tęsknota narodu do pełnego, wolnego, państwowego życia. Marzenia ojców i dziadów „sen o rycerskiej szpadzie"', wskrzesiły Legiony Polskie. To też wciąż wzrastało zniecierpliwienie tych, co ze zwycięstwem mocarstw centralnych przyszłość Polski związali. Czemu nie wypowiadają swych zamiarów i planów, kiedy los miljonów zawisnął od ich już tylko decyzji, bo wynik bitew, przesuwając linję frontu na krańce ziemi polskiej, oddał ją w ich ręce.

Dziś dopiero rzuciwszy okiem wstecz, by zmierzyć olbrzymią przepaść, jaka leży między dniem 14 sierpnia 1914 roku a dniem 5 listopada 1916 roku, pojmujemy olbrzymią powagę tego milczenia, tej głębokiej ciszy, w której dojrzewał akt wielkiego dziejowego znaczenia. Rozumiemy też, dla czego Rosja, wprawiając w ruch swą olbrzymią lawinę uzbrojonych ludów od oceanu Spokojnego do Białego i Czarnego morza, nie powściągała swej swady, dla czego gromki frazes stłumił awangardę jej ofensywy.

Odezwa w. księcia nie była aktem politycznym, lecz narzędziem walki, literacką miną gazową, puszczoną na front przeciwnika dla pomieszania jego szyków. Takich pocisków można mieć w zapasie wielki zapas, wielki wybór; gdy jeden pęknie i rozwieje się lub rozsypie, sięga się po inny. „Mieczę grunwaldzkie", „marzenia ojców i dziadów", „słowiańskie braterstwo" i różne inne figury retoryczne właściwie nie obowiązują do niczego. Nikt nie zdoła z materjału zawartego w odezwie wycisnąć ani jednego paragrafu traktatu politycznego.

Inaczej walczą i inny ze słów użytek robią mocarstwa centralne.

O wynikach wojny nie decydują słowa lecz czyny; one stwarzają fakty dokonane, one stanowią materjał dziejowy, z którego polityka wysnuwa konsekwentne decyzje. — Dyskusję z w. księciem podjęły „grube Berty" i karabiny maszynowe, a gdy te argumenty definitywnie zbiły jego przedwczesne konkluzje, z pełną świadomością, że program musi być równie realnym jak jego argumentacja, przystąpiono do zredagowania go w takiej formie, któraby szczelnie przystawała do danej rzeczywistości.

Tu każdesłowo ma znaczenie i wagę określoną skrupulatnie, każde odpowiada jakiemuś konkretnemu prawno politycznemu pojęciu i to tylko mówi, co powiedzianem być może z przyjęciem pełnej odpowiedzialności za treść i formę. Wiemy wszyscy, co jest w akcie a czego niema, i gdziekolwiek na kuli ziemskiej będzie on czytany, wszędzie w ten sam sposób interpretowany być musi. Niema przedwczesnego dysponowania ziemiami, których posiedanie musi być jeszcze wątpliwe lub zagadkowe. Gdy Rosja na swych planach obejmowała miejscowości, których jeszcze żaden z jej sołdatów prócz jeńców nie oglądał, mocarstwa centralne nie rysują granicznej linji nawet tam jeszcze, gdzie od roku tkwią ich rowy strzeleckie. Rozgraniczając ściśle rzeczy zdecydowane od niepewnych, nie karmią nas mdłą strawą nadziei, lecz dają to, co mają w ręku, czem pozytywnie rozporządzać mogą na naszą bezpośrednią korzyść. Gdy nam mówią, że Polska będzie państwem samodzielnem, monarchją dziedziczną, konstytucyjną, że będzie miała wojsko własne — pojmujemy doskonale, że to nie są przyrzeczenia lecz zobowiązania przyjęte względem nas w obliczu całego świata jawnie, otwarcie, bez niedomówień. Nikt nie ukrywa przed nami, że urzeczywistnienie tego zobowiązania natychmiastowem nie będzie, gdyż zbudowanie państwa wymaga więcej czasu, wysiłku i materjału niż napisanie proklamacji, ale długie przygotowania, które poprzedziły publikację manifestu są dla nas rękojmią, że dziś dokonywa się praca przygotowawcza, w której jego realizacja dojrzewa.

Akt odczytany dnia 5-go listopada na Zamku królewskim, to nie literatura, — to dokument prawno-państwowy, który pozostanie w historji jak słup graniczny między jedną i drugą epoką dziejową, akt wskrzeszenia państwa polskiego z d. 5-go listopada 1916 roku jest urzędową metryką nowej Polski, która wczoraj w słoneczne południe w Zamku królów polskich w Warszawie światło dzienne ujrzała.

Iza Moszczeńska.

Wyodrębnienie Galicji.

Urzędowy „Winer Zeitung" zamieścił następujący list odręczny cesarza Franciszka Józefa:

Drogi dr. v. Körber!

W myśl zawartego przezemnie z Jego Cesarską Mością Cesarzem Niemieckim porozumienia, będzie utworzone z ziem polskich, wydartych przez nasze waleczne wojska panowaniu rosyjskiemu, państwo samodzielne z dziedziczną monarchją i ustrojem konstytucyjnym. Przy tej sposobności wspomniałem wzruszonem sercem o wielu przykładach poświęcenia i wierności, jakich doświadczyłem w czasie swych rządów ze strony Galicji, jak o wielkich i ciężkich ofiarach, jakie kraj ten w obecnej wojnie, wystawiony na zacięte, gwałtowne uderzenia wroga, poniósł w interesie zwycięskiej obrony wschodnich granic państwowych, i które mu zapewniły trwałe prawa do mojej najgorętszej ojcowskiej pieczołowitości.

Jest przeto moją wolą, by w momencie, kiedy powołano do powstania nowe państwo, ręka w rękę z jego rozwojem nadać także krajowi Galicji prawo samodzielnego zarządzania jego sprawami krajowemi aż do pełnej miary tego, co stoi w zgodzie z jego przynależnością do całości państwowej i z tegoż pomyślnością, i tym dać ludności Galicji rękojmię jej narodowego i gospodarczego rozwoju.

Komunikując Panu ten swój zamiar, proszę wypracować właściwe projekty do jego prawnego urzeczywistnienia i przedłożyć mi je.

Zgromadzenie Ligi Państwowości Polskiej.

W lokalu Ligi Państwowości Polskiej (ul. Sienna 4) bardzo licznie zgromadzili się wczoraj o godz. 3 po poł. członkowie stronnictw na nadzwyczajne uroczyste posiedzenie, poświęcone rozważeniu doniosłego dzisiejszego faktu, jaki przeżywamy.

Nastrój był niezmiernie poważny i skupiony, gdy prezes stronnictwa, poseł Michał Lempicki zagajał zebranie, stwierdzając, że los Polski zdaje się być dziś dowodem jakiejś mądrej logiki, rządzącej biegiem wydarzeń. „Przeżywamy chwilę, za którą tęskniły długo pokolenia Polaków, której długie pokolenia zazdrościć nam będą. Zawdzięczamy ją tym, co po upadku ojczyzny naszej życie oddawali na ofiarę tej idei, która dziś zwycięstwo odnosła. Wspomnieniu wszystkich bojowników wolności czy w boju polegli, czy jako ofiary przemocy ginęli na szubienicach, wszystkich męczenników i bohaterów poświęcił swe przemówienie prezes i wezwał obecnych, by przez powstanie uczcili tych, którym zawdzięczają obecne szczęście.

Po nim zabrał głos historyk, Józef Dąbrowski (Grabiec), by na przeszłość dwóch epok rzucić myślą wstecz na minione wieki rozwoju Polski i z nich wysnuć krzepiące i pouczające na przyszłość wskazania.

Dzień dzisiejszy winien nam być punktem wyjścia do ogromnego wysiłku energji i pracy, gdyż ogrom zadań leży przed nami, a odzyskana wolność otwiera do nich pole. Mamy budować państwo polskie tak, jak budowano je za Piastów i Jagiellonów, a przeszłość może nam być otuchą, gdyż kto jak my w XIV-ym wieku z Łokietkowej Polski, obejmującej ledwie cząstkę dzisiejszego Królestwa Polskiego i połowę ks. Poznańskiego, zbudował wielką, potężną Rzeczpospolitą Jagiellonów, jest widocznie narodem o ogromnych państwowotwórczych zdolnościach. Jednakże warunkiem rozkwitu Polski jest wielka dzielność, męstwo i energja jej ludności.

Zamieszkujemy między Wschodem i Zachodem Termopile Europy, zamknięte morzem Bałtyckiem z jednej, Karpatami z drugiej. Aby ten pas nie został pomostem dla wschodniego najazdu, musi być zamieszkały przez ludność bardzo hartowną, odporną i przedsiębiorczą. „Gdziekolwiek w naszej ziemi odkopywano mogiły, wszędzie w nich broń znajdowano" — mówił Dąbrowski. Póki Polacy posiadali cnoty, które im samo nawet geograficzne położenie narzuca, rozszerzali swą ojczyznę na szerokie przestrzenie Wschodu, któremu praca polska i myśl polska niosła bogactwo i kulturę. Ta misja czeka nas w obec-

nej dobie i musimy jej sprostać. Odzielkolwiek będą granice wskrzeszonej Polski, wiedzmy, że naszą rzeczą jest zbudować państwo silne, wielkie i bogate. Wezwaniem do tej pracy zakończył swe przemówienie, gorąco oklaskiwane przez zgromadzonych.

W końcu zabrał jeszcze głos prof. Grotowski umiejąc wnioski wysnute z poprzednich mów w formę wskazań na najbliższą przyszłość.

Po zamknięciu zebrania obecni czas jakiś jeszcze pozostali, w swobodnej pogawędce dzieląc się wzajemnie przeżyciami wiekopomnego dnia.

Uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej.

W godzinach wieczornych ulicami, wiodącemi do placu Teatralnego poczęły napływać tłumy publiczności i oddziały skautów, z proporcami o insygniach narodowych oraz z szarfami, na których widniały napisy: „Niech żyje Polska!", „Niech żyją Legiony, jako kadry armji polskiej!", „Niech żyje niepodległa Polska Ludowa!", „Niech żyje Polska Organizacja Wojskowa!", „Chwała poległym dla wolności ojczyzny!", „Niech żyje sejm polski!" itd. itd.

U bram Magistratu ugrupowała się młodzież Uniwersytetu oraz Politechniki oraz innych uczelni wyższych ze sztandrami i płonącemi pochodniami. Balkony i cały front gmachu Magistratu ozdobiono chorągwiami biało amarantowemi i kwieciem.

Sala posiedzeń Rady Miejskiej tonie w dekoracji kwiatowej. Nad stołem prezydjalnym zawieszono tarczę z Orłem i Pogonią. Publiczność wypełniła salę po brzegi. Za fotelami prezydjum Rady stanęły delegacje młodzieży obu uczelni wyższych ze sztandrami. Nawę Magistratu zapełnili szczelnie przedstawiciele Magistratu z prezydentem ks. Zdzisławem Lubomirskim na czele. W lewej nawie sali zajęli miejsca przedstawiciele mocarstw centralnych, pp.: Hutten-Czapski, radca Dziembowski, pełnomocnik rządu austro-węgierskiego, bar. Andrjan i radca dworu, I. Rosner.

Na chwilę przed otwarciem posiedzenia wkracza na salę śród owacyjnych oklasków delegacja Legjonów Polskich. Przedstawiciele Legjonów zajmują miejsca w lewej nawie sali. Widzimy śród nich: komendanta korpusu Legjonów, hr. St. Szeptyckiego, jego zastępcę w delegacji, szefa departamentu wojskowego, pułkownika Władysława Sikorskiego, komendanta 5 pułku piechoty, podp. Leona Berbeckiego, oficera sztabu I-ej brygady, majora Żymirskiego, zastępcę I-go pułku ułanów, rotmistrza Gustawa Orlicz Dreszera, komendanta 2-go pułku ułanów, rotmistrza Ostoję-Zagórskiego oraz delegatów wszystkich pułków i rodzajów broni wojska polskiego, jak również departamentu wojskowego wraz z chorążym 2-go pułku ułanów, Jagrymem Maleszewskim, bohaterem z pod Rokitny. Śród legjonistów zasiadał też kapelan pułkowy oraz kilku przedstawicieli duchowieństwa katolickiego, między innymi delegat kapituły włocławskiej.

Poza tem lewą nawę wypełnili: zastępcy radnych i przedstawiciele towarzystw naukowych, społecznych i kulturalnych. Loża prasowa zapełniła się po brzegi przedstawicielami nauki, literatury i prasy.

Jednocześnie, gdy zegar ratuszowy począł wydzwaniać godzinę 6-ą, śród zgromadzonych na placu rzesz rozległy się okrzyki: „Niech żyje Polska!" na podjum zaś sali posiedzeń Rady wkroczyło prezydjum Rady miejskiej: prezes, dr. Józef Brudziński, wiceprezesi: dr. Józef Zawadzki i Artur Śliwiński, oraz sekretarze: Jan Rogowicz, Marek Borkowski, Józef Stypiński, Czesław Brzeziński, Edmund Bernatowicz i Bolesław Eiger. Na sali zapanowała cisza. Prezes Brudziński, stojąc za stołem prezydjalnym, wygłasza przemówienie:

Wzruszenie ogarnęło mówcę, zwłaszcza w końcowych ustępach przemówienia. Głos prezesa Brudzińskiego brzmiał głęboklem i siłą woli tylko hamowanem wzruszeniem. Po ostatnich jego słowach: „Niech żyje wolna, niepodległa Polska!"— obecni z entuzjazmem pochwycili okrzyk. Trwają przeciągłe oklaski. Wszyscy powstają z miejsc. Wśród niemilknących oklasków rozlegają się okrzyki: „Niech żyje Polska!", „Niech żyje armja polska!".

Jednocześnie do sali dochodzą nieustanne, z dziesiątek tysięcy piersi ludu warszawskiego grzmiące okrzyki, zgromadzonego przed gmachem Ratusza. Czyni to wrażenie wstrząsające. Po uciszeniu się żywiołowej manifestacji — prezes Brudziński oświadcza: „Opuszczamy tę salę, unosząc w piersi wielki okrzyk radosny: Niech żyje Polska! Niech brzmi on i rozlega wszędzie, gdzie usta nasze zwiastują dobrą nowinę. Niech żyje Polska!

Zebrani rozchodzą się powoli. Z balkonu Ratusza, na który wychodzi ze sztandarem grupa radnych, przedstawia się widok niezwykły, od lat wielu niewidziany. Morze głów ludzkich na całym placu Teatralnym. Mnogość sztandarów nad niemi. Żółte światła pochodni i jeden przeciągły, bijący w niebo okrzyk: „Niech żyje niepodległa Polska!".

Korespondencje.

Lublin, 5 listopada 1916.

(Od własnego korespondenta).

Uroczyste proklamowanie Królestwa Polskiego odbyło się wspaniale. Po godzinie 11-ej zebrało się w sali gubernatora około 400 osób, w tem stu wojskowych i trzystu delegatów społeczeństwa polskiego. Chłopów było trzydziestu kilku. Delegacja Legjonowa, złożona również z 30 oficerów i żołnierzy, przybyła z brygadjerami Zielińskim i Januszajtiszem na czele, obecnym był wśród nich rotm. Belina.

General-guberantor Buck wkroczył na salę w otoczeniu straży honorowej, złożonej z kap. Baczyńskiego i podpor. Z. Wasowicza i 2 legjonowych ułanów z dobytemi szablami.

Proklamację zakończył gen. Kuck polskim okrzykiem „Niech żyje Polska!". Potem orkiestra zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła". a równocześnie na gubernatorstwie wywieszono polską chorągiew. Imieniem społeczeństwa odpowiedział p. Stecki.

Przemówienie p. Jana Steckiego wicepre zesa głównego kom. Ratunkowego

Oznaimionej nam wspólnej decyzji obu Wysokich monarchów wysłuchaliśmy z głębokiem odczuciem ważności aktu tego. Położono w nim słusznie nacisk na potrzebę uwzględnienia ogólnych stosunków europeiskich: tej mądrej wskazówce chcemy pozostawać wierni w przekonaniu, że od tego zależy szczęśliwa przyszłość Narodu Polskiego, trwałość i rozwój jego Państwa. Wskrzeszone przez niezłomną logikę dziejów, oparte mocno o naturalne swoje podstawy narodowe, związane wdzięcznością i przyjaźnią z Tymi, których mądrości i sprawiedliwości zawdzięczać ma swoje istnienie. Państwo Polskie zachowa na zawsze w pamięci imiona Tych Wielkich Monarchów, na których cześć wznosimy dziś okrzyk:

Jego Cesarska i Królewska Mość, Cesarz Austrii. Franciszek Józef I, niech żyje.

Jego Cesarska Mość, Cesarz Niemiec, Wilhelm II niech żyje!

General Kuck, przywitał się następnie z oficerami Legjonów i z delegatami miast i włościaństwa. Del. Andrzej Wójcik wygłosił krótką ale serdeczną przemowę.

Następnie odbył się olbrzymi pochód do Katedry, w którym brało udział około 20.000 ludzi. W stałach zasiedli: gen.-gub. Kuck, gen. Bülow, ks. Ratsbosz. Chór zaintonował uroczyste „Te Deum laudamus".

Po nabożeństwie wyruszył przez miasto ogromny pochód; w rozmaitych dzielnicach przemawiali pp.: Kuncewicz, Fabierkiewicz, Poniatowski, popor. Legjonów: Dąbski, Lebek, Wąsowicz i Świerczewski. Miasto udekorowano chorągwiami, a w górze unosił się samolot c. i k. armji, rozrzucając czerwono-białe chorągiewki. Nastrój w mieście entuzjastyczny. Duże wrażenie robiła, otwierająca pochód, banderja chłopska ze swi Maryśina i Jasłkowa, upamiętnionych krwawą bitwą IV-go pułku Legjonów Polskich w sierpniu 1915 roku. Wieczorem odbyło się galowe przedstawienie „Kilińskiego".

„Ziemia Lubelska" w numerze wczorajszym pisze:

Przedziwną przeżyliśmy dziś chwilę: stanął pierwszy zrąb Polskiej Państwowości, legł pierwszy fundament, na którym wesprze się i wzniesie wwyż gmach Polski Niepodległej.

Po długim, mrocznym wieku niewoli, po wieku męki i krwawego trudu, na polskim chmurnym firmamencie błysnął pierwszy jasny promień świtu. Skuta w kajdany, w mrocznym grób przemocą włoczona Polska ujmuje w dłoń królewskie berło samodzielnego stanowienia o sobie. Iści się najwznioślejsze marzenie, najgorętsze pragnienie wszystkich od dnia upadku rzeczypospolitej polskich pokoleń. Jawą się staje to, co zdało nam się mieraz w chwilach zwątpienia już tylko jako cud osiągalnem: zmartwychpowstaje Państwo Polskie. Radosnym hejnałem rozśpiewane serca nasze i oszołomione przeolbrzymim znaczeniem tej chwili myśli nasze — nie są dziś zdolne objąć i wyrazić całego ogromu jej przemiany, jaka się w polskiem życiu dokonała. Czujemy tylko, iż danem jest nam szczęście przeżywania momentu, który jest w życiu narodu radosnym, tryumfalnym przełomem.

Przez lat sto z górą na polskiej ziemi rządził wróg nienawistny. Przez długi wiek żyliśmy w bolesnej męce niewoli. Dziś po raz pierwszy załopotały nad naszym krajem szandary Państwa Polskiego: amarantowo białe symbole tego, iż skończył się wiek niewoli i naród po wieku walk bohaterskich o wolność — wolność tę osiągnął. Na chwilę taką z nieukojoną tęsknotą przez cały okres porozbiorowego życia czekały polskie pokolenia; do takiej chwili przez cały ten wiek rwała się dusza narodu; dla jej przybliżenia na śmierć ofiarną szły tysiące; dla jej wydarcia wrogom co dnia, co godziny padły się w Polsce ofiary pracy narodowej, samozaparcia, poświęcenia. Wiarą w nadejście tej chwili żył przez wiek cały duszący się w piwnicznej atmosferze niewoli naród polski. Wiara ta siłą mu dodawała do wytrwania w walce o powszechne prawa narodu.

Wiara ta dziś się ziścić poczyna.

Wśród straszliwej, krwawej zawieruchy, największej w dziejach wojny, zmartwychwstaje Państwo Polskie, zburzone przed wiekiem przez przemoc. Okuty w kajdany do tej chwili naród polski obejmie wydarte mu ojców dziedzictwo.

Żyć zaczynamy znowu, jako naród wolny, sam o sobie mający stanowić i samodzielnie życie swe i swą przyszłość kształtować.

Odzyskujemy to, co się nam, jako wielkiemu, żywotnemu narodowi należało.

Huragan różnorodnych uczuć targa dziś każdą polską duszą i każdą polską pierś rozpiera, bośmy dożyli chwili Polski zmartwychwstania. Za ten moment szczęścia niezmiernego wykujmy dziś w duszach naszych niezłomne postanowienie wiernej oddanej służby sprawie Polski, która wkracza na świetlistą drogę rozwoju, potęgi i chwały.

Piotrków, 5 listopada 1916 r.

(Od własn. koresp.).

Dziś rano w głównej sali gmachu Komendy Obw. wobec licznie zaproszonych obywateli miasta, kleru, Departamentu Wojskowego N. K. N. oraz oficerów i urzędników Komendy Obw., Komendant obwodu pułkownik Schneider odczytał w brzmieniu niem. manifest państw centralnych.

Po odczytaniu manifestu po polsku przez starostę dr. Dunikowskiego, pułk. Schneider przemówił:

„Odczytanym dopiero co aktem zagwarantowali sprzymierzeni Monarchowie w sposób uroczysty wskrzeszenie Królestwa Polskiego. Faktu tego nic już nie zmieni. Szczęśliwie rozwijające się w przyszłości Królestwo Polskie: Niech żyje! Niech żyje! Niech żyje!".

Okrzyk podieli zebrani.

W tej chwili orkiestra wojskowa zagrała hymn polski: „Jeszcze Polska nie zginęła". Następnie po wzniesieniu przez zebranych okrzyku na cześć obu sprzymierzonych monarchów muzyka odegrała hymny państwowe austr. - węgierskie i niemieckie.

W ten sam uroczysty sposób odczytano manifest z balkonu zgromadzonym tłumom.

Z pod Komendy Obwodowej udała się tłumnie publiczność pod Departament Wojskowy N. K. N. Tu zgromadzeni już byli w ordynku wojskowym legjoniści.

Z balkonu Departamentu przemówił w podniosłych słowach zastępca szefa D. W. p. Downarowicz.

Następnie odczytał chorąży legjonowy jeszcze raz manifest mocarstw.

Z kolei przemówił do żołnierzy kapitan dr. Wyrostek.

W końcu legjoniści zaśpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła", którą publiczność niesłychanie wzruszona podjęła.

Pochód główny wyruszył z kościoła Farnego o g. 12-ej.

Z powodu ogłoszenia uroczystego aktu w sprawie polskiej — Oddział Piotrkowski Ligi Państwowości Polskiej wydał odezwę, którą w setkach egzemplarzy rozdano na ulicach miasta.

Łódź, 5 listopada 1916 r.

Wczoraj o godz. 11 i pół przed południem w sali przyjęć gubernatorstwa wojennego przy ul. Spacerowej zebrały się niemieckie władze wojskowe i cywilne oraz liczni przedstawiciele społeczeństwa polskiego, duchowieństwo wszystkich wyznań z prałatem Przeździeckim na czele; po bokach sali utworzyli szpaler skauci polscy J. E. generał-porucznik Barth odczytał akt wskrzeszenia państwa polskiego, poczem zwrócił się do zebranych z następującemi słowy:

„A zatem sprzymierzeni monarchowie zapewnili Wam, Panowie, uroczyście przywrócenie Królestwa Polskiego. Fakt ten jest już niezachwiany." Na język polski przetłumaczył przemowę gubernatora wojennego hr. Bnin-Bniński, poczem wzniesiono okrzyk: „Szczęśliwej przyszłości Królestwu Polskiemu." W odpowiedzi zabrał głos znany działacz polityczny, adwokat przysięgły p. Kamieński i w krótkiem przemówieniu złożył podziękowanie w imieniu społeczeństwa polskiego.

Z gmachu gubernatorstwa wojennego udano się do gmachu Magistratu, gdzie przemawiali nadburmistrz Schoppen, przewodn. Rady p. Trybe i p. Koźmiński.

Ulica Romualda Traugutta.

Wczoraj o godzinie 5-ej przybito tabliczkę na ul. Traugutta,

W dniu wskrzeszenia państwa Polskiego, wielki bohater sprawy narodowej został tak uczczony.

Niewątpliwie znoszenie wszystkich śladów moskiewszczyzny odbywać się będzie obecnie w jak najszybszem tempie.

Delegacja Legjonów.

Wczoraj na Zamku obecni byli: brygadjer hr. Szeptycki, pułkownik Sikorski, podp. Berbecki, major Żymirski, major Rylski, rotmistrz Ostoja, rotmistrz Orlicz-Dreszer, kapitan Udałowski, kap. Dzwonkowski, porucznicy: hr. Przeździecki, Młot-Fijałkowski, dr. Konopacki, Drewnowski, Bold, podporucznicy: hr. Rostworowski, Delaraux, Witold Wegnerowicz, chorążowie: Jagrym-Maleszewski, Ryszkiewicz, Maszkowski, Kulwieć, kapelan ks. Kwapiński, sierżanci Jan Starzewski, Rakowski, Zieliński, kapral Klimut i kronikarz Legjonów, Roman Wegnerowicz.

Ostrzeżenie!

RODACY!

Na ulicach Warszawy rozdawaną jest niekzemna broszura p. t. „PREGIERZ". Nie napisał jej polak. Jest to robota szpiegów i prowokatorów rosyjskich. Wiedzcie, że są oni tutaj, w stolicy Polski, i służą interesom Moskwy, licząc na naiwność i ciemnotę ludu polskiego. Chcą wywołać zamęt. Najlepszych synów Ojczyzny obrzucają błotem.

Musimy zabezpieczyć nieuświadomione warstwy narodu przed intrygami tej szajki.

Rodacy! Ostrzegajcie wszystkich! Dziś, kiedy Polska ma być wskrzeszona, wściekłość ogarnia tych, co ciągnęli zyski z donosów, ze szczucia na Polaków, z obsługiwania ochrany i zapełniania więzień.

Niszczcie dzieło ochrany rosyjskiej! Uświadamiajcie naiwnych! Wytrącić plugawą broń z nikczemnych rąk!

Teraz więcej niż kiedykolwiek potrzeba nam zgody, bo chwila jest wielka i wiekopomna. Jeśli z niej nie skorzystamy, wnuki i prawnuki przeklinać będą naszą pamięć. Złączmy się we wspólnej pracy nad wielkiem dziełem odbudowy Ojczyzny!

Nie dajcie się zwieść i oszukać! Zrozumcie, gdzie prowokacja i nikczemność, a gdzie prawda i uczciwość!

Pamiętajcie, Rodacy, że każda chwila straconа na drodze do wolności narodu grzechem ciężkim na nasze sumienie.

Liga Państwowości Polskiej.

Redaktor i Wydawca Witold Gielżyński.

pozwoleniem cenzury niemieckiej.

Drukarnia Polska. Warszawa Szpitalna 12

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W WARSZAWIE 146

571/57

CENA 6 GROSZY.

GŁOS WARSZAWY

Warszawa, Wtorek 7 listopada 1916 r.

Warszawa—Legjonom.

Rozkaz do żołnierzy polskich.

Witaj jutrzenko swobody!

Dzień 5-go listopada 1916 r., któryśmy przeżyli, a o którym przyszłe pokolenia z wdzięcznością wspominać będą, otwiera nam bramę więzienia, odkrywa tak długo dla nas niedostępne pole pracy twórczej *we własnem państwie, dla własnego państwa*. Dzień ten wieńczy sobą ofiarne wiekowe wysiłki najlepszych synów Polski.

Jest rzeźba wspaniała Szymanowskiego: Pochód królów polskich na Wawel; ale przed oczyma duszy każdego Polaka stoi zawsze jeszcze inny pochód: bojowników za wolność ku niepodległej Polsce. Pochód otwierają zastępy mieszane szlachecko-chłopskie pod wodzą Naczelnika Narodu w sukmanie; za nimi idą legiony Dąbrowskiego, z pieśnią na ustach: „Jeszcze Polska nie zginęła!", hufce waleczne księcia Józefa, polskiego Bayarda, rycerza bez skazy i strachu, bitne pułki Królestwa Kongresowego z czasu rewolucji r. 1830, powstańcy r. 63-go, którzy z kosą w ręku i z wiarą w sercu rzucili się do walki z olbrzymiem wschodu, nakoniec zastępy robotnicze i wieśniacze, które w ostatnich czasach ofiarę swej krwi złożyły także na ołtarzu ojczyzny. Im wszystkim zawdzięczamy dzień dzisiejszy, i Im hołd czci się od nas należy.

Bez nich dzisiaj nam by peta
Ducha żarły, a nie ciało.

Oni to wszyscy

Po wszechziemiach, po wszchwodach,
Sieli przyszłej Polski siew!
Boże ziarna — własną krew
I my syny tego bólu!

Czeka nas dziś praca wielka, państwotwórcza, we wszystkich dziedzinach życia narodowego. Czekają też nas wielkie trudności, natury zewnętrznej i wewnętrznej. Pierwsze pochodzą z nieutrwalonych jeszcze stosunków międzynarodowych i międzypaństwowych; drugie są następstwem niewoli, w której długo przebywaliśmy, odzwyczajając się rządzić sami sobą. Nie wątpię jednak, że w narodzie polskim znajdą się siły, dla pokonania wszystkich tych trudności. Pewność tę daje mi nie tylko jeraźniejszość ale przekonywa o niej i przeszłość. W okresie Księstwa Warszawskiego i Kongresowego Królestwa Polskiego, kraj był również wycieńczony, ludność zdziesiątkowana, finanse wyczerpane; a jednak własny rząd polski, własna administracja polska cudów niemal dokazała: zaprowadziła w kraju ład i porządek, w krótkim czasie stworzyła dzielną armję, odbudowała finanse państwa. Wtedy to życiu narodu polskiego dany był wielki rozpęd, który nie pozwolił nam zgnuśnieć i zginąć w mrokach strasznej i długoletniej niewoli. Pracę odtworzenia państwa rozpocząć teraz znowu mamy pod hasłem obowiązkowości i ofiarności i pracy tej dokonamy

Niema też teraz miejsca na złowieszcze krakania, ale jest miejsce i obowiązek pracy zgodnej, energicznej, zszeregowanej dla lepszej przyszłości, z otuchą w sercu i z okrzykiem na ustach:

„Witaj jutrzenko swobody,
Zbawienia za tobą słońce!"

M. Lempicki.

Wyodrębnienie Galicji.

W tym samym dniu, w którym proklamowano wskrzeszenie niepodległego państwa polskiego na ziemiach zaboru rosyjskiego, ogłoszony został akt, zapowiadający usamodzielnienie Galicji, czyli wyodrębnienie jej z zespołu krajów korony austrjackiej, Przedlitawją zwanych.

Zbieżność tych faktów, zasadniczo zmieniających prawno-państwowe położenie dwóch krajów polskich, bynajmniej nie jest przypadkowa. Daje ona tylko wyraz tej ideowej łączności między Królestwem a Galicją, która nigdy nie przestała istnieć, a jaskrawo uwypukliła się czasu obecnej wojny w związaniu swych aspiracji narodowych i ofiarnych wysiłków ku pokonaniu wespół z potężnemi państwami centralnemi odwiecznego wroga polskości — Moskwy.

Najwspanialszy czyn narodu polskiego, wcielony w Legjonach, przez królewiąków, szukających przytułku w Krakowie i we Lwowie, poczęty został; ale Galicji zawdzięcza swoją organizację, poparcie i rozkwit, by znów na obszarach Królestwa szukać podstaw do przeobrażenia się w regularną armję polską. . . . . .

Tylekroć okrutny dla nas los dzisiaj się ku nam zwraca i lepszą przyszłość dwom częściom Ojczyzny zapowiada. „W momencie, kiedy powołano do powstania nowe państwo jest moją wolą — pisze sędziwy Monarcha w odręcznym liście do prezesa ministrów austrjackich — ręka w rękę z jego rozwojem nadać także krajowi Galicji prawo samodzielnego zarządzania jego sprawami krajowemi aż do pełnej miary tego, co stoi w zgodzie z jego przynależnością do całości państwowej i z jego pomyślnością, i tym dać ludności Galicji rękojmię jej narodowego i gospodarczego rozwoju".

W ten sposób realizuje się oddawna powzięte dążenie polskie, jeszcze w 1848 roku, z epoki narodzin myśli politycznej w Galicji — datujące, a żywe znajdujące współczucie w parlamencie frankfurckim, wiedeńskim i kromieryskim. Najwybitniejszy polski mąż stanu 19 w. — Fran. Smolka, tak wówczas formułował swój program: „Galicji winna Austrja dać zupełnie odrębne rządy i narodowe instytucje z przeznaczeniem z góry założonem, ażeby stanowiła zawiązek (punkt krystalizacyjny) przyszłej Polski. Galicja ma pozostać z Austrją w związku unji osobistej".

„Wiosna narodów" nie wydała z posiewu tego upragnionego plonu; ale i nie zmarniał on całkowicie. W dwadzieścia lat później, podczas t. zw. kampanji rezolucyjnej, odżywa nanowo myśl wyodrębnienia Galicji we wniosku tegoż Franciszka Smolki. „Królestwu Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem — czytamy w nim — odpowiadać może tylko taki samorząd i stosunek państwowy do monarchji, jaki przysługuje Królestwu Węgierskiemu".

Przeciwko Smolce wystąpili mężowie nie mniejszej bodaj miary z obozu rządowego. Zwalczał go Ziemiałkowski, strasząc sejm widmem Rosji, która „niczego tak nie pragnie, jak właśnie tego, ażebyśmy się nie zorganizowali, ciągle się burzyli". „Co w takim razie stałoby się z Austrją — mówił — tego nie wiem, a coby się stało z nami, gdyby Austrię rozbito — lękam się powiedzieć: wtedy za lat kilkadziesiąt może napróżnoby szukano Polaków nad brzegami Wisły i u stóp Karpat, ale musianoby ich szukać u stóp Altaju".

W jeszcze mocniejszy ton uderzył namiestnik Gołuchowski. Przeciwko idei Smolki, wyłącznie galicyjskiej, wysunął program ogólno-narodowy:

„Trudnoby było nam, jako Polakom, powiedzieć, że my żadnej łączności i nic wspólnego z współbraćmi naszymi mieć nie możemy, i że my tylko w Galicji zamieszkali, chcemy po wszystkie czasy być wyłącznie uważani, jako część do Austrji należąca. Byłoby to poniekąd zrzec się wszelkiego przyrostu i postawić zaporę sobie samemu wobec przyszłości, która wprawdzie zapewne nie jest tak blizka, ale o której nie wolno powiedzieć, aby była niemożebną".

Tak oto, znaną i za naszych czasów metodą, zabijano program skromniejszy, lecz konkretny, żądaniami daleko idącemi a nierealnemi. Wtedy, jak dziś, ten maksymalizm narodowy reprezentowały żywioły prawicowe, ukrywając za nim zgoła mizerne aspiracje.

I dziwna rzecz! Argumenty namiestnika Gołuchowskiego w kilkadziesiąt lat znalazły oddźwięk na przeciwległym krańcu drabiny społecznej. Na konferencji socjalistów galicyjskich w 1899 roku, p. Reger wołał: „My nie chcemy wyodrębnienia Galicji, my chcemy Polski niepodległej", jakgdyby te dwa postulaty wzajemnie się wykluczały. Słusznie z tego powodu zauważył Wł. Studnicki — gorący wówczas rzecznik wyodrębnienia, że „gdy ludzie zwalczają rzecz zasadniczo patrjotyczną, muszą wówczas przelicytować przeciwnika swojego frazesami patrjotycznemi".

Podczas tej ostatniej akcji za wyodrębnieniem Galicji, odbywającej się u schyłku 19-go wieku, punktem wyjścia stało się dążenie do ekonomicznego podniesienia Galicji, upośledzonej w porównaniu z przemysłowymi krajami Austrji. Wykazały to prace Rutowskiego i Szczepanowskiego. Wnioski politycznej natury wysnuł z nich człowiek o wielkiej inicjatywie i rzutkości politycznej — Wł. Studnicki. Początkowo pod pseudonimem: „Veto" w pismach socjalistycznych, następnie pod własnem nazwiskiem w broszurach i na konferencjach rozpoczął on z litewską uporczywością i polskim temperamentem agitację za wyodrębnieniem Galicji. Wkrótce znalazł posłuch wśród stronnictwa ludowego, które postulat ten na zjeździe w Tarnowie 1901 roku włączyło do swego programu. Sprawa jednak poza dyskusje i platoniczne uchwały i wtedy nie wyszła.

Ale zdrowe i słuszne idee mają to w sobie, że, wielokrotnie powracając, wreszcie znajdują ucieleśnienie. Proroczo przewidywał to Smolka, gdy na posiedzeniu sejmowem 1868 roku mówił: „przejdziecie nad wnioskiem moim do porządku dziennego, i pogrzebiecie go, ale powiadam wam, że nim jeszcze opuścicie tę salę, wniosek mój zmartwychwstanie i zjedna tylu zwolenników, że prawda, zawarta w nim, wejdzie w życie".

Dzisiaj przepowiednia Smolki się sprawdza!

W. Gieżyński.

Adres do Legjonów.

Po stu latach niewoli zmartwychwstaje POLSKA NIEPODLEGŁA. Wierne tradycjom bohaterskich walk o wolność — LEGJONY POLSKIE witają dzisiaj tryumf idei, dla której krew swą i życie niosły w ofierze w dwuletnich twardych bojach z Rosją — czynami męstwa i poświęcenia dowiodły, że naród polski żyje i swych słusznych praw z orężem w ręku dopominać się umie.

Nie odrazu ogół polski zrozumiał i uznał, że droga, którą obrały LEGJONY, POLSKIE jest jedyną drogą do wyzwolenia z niewoli. Nie osłabiło to wszakże ich hartu i gorącej wiary w zwycięstwo polskiego czynu zbrojnego. W najcięższych warunkach wytrwały LEGJONY na swej ofiarnej placówce, zdobywając krok za krokiem, dzień po dniu, zaszczytne uznanie u obcych i swoich.

Jeżeli na początku wojny tylko cząstka narodu skupiła się pod sztandarem, rozwiniętym przez Naczelny Komitet Narodowy, wbrew wszelkim przeszkodom, ku chwale i pożytkowi Narodu Polskiego, dziś najszersze koła społeczeństwa widzą w nich umiłowane wcielenie najszczytniejszych ideałów. Legjony wyruszyły w bój, aby wywalczyć państwo Polskie niepodległe, by wskrzesić rząd polski i armję polską. I oto, w chwili obecnej, gdy PAŃSTWO POLSKIE nanowo do życia powstaje, posiada ono dzięki LEGJONOM zawiązek własnej siły zbrojnej.

Wierzymy, że sprzymierzone mocarstwa centralne, wskrzeszając Polskę ocenią należycie, już w pierwszej fazie urzeczywistnienia proklamowanej państwowości, wielki, a potokami krwi opłacony dorobek narodu polskiego, jakim są dla LEGJONY; wierzymy, że organizacja armji polskiej oprze się na trwałym fundamencie tych jedynych dzisiaj polskich kadr wojskowych, dziedziczących nietylko świetną tradycję rycerstwa polskiego, lecz stanowiących zarazem ogniwa w rozwoju polskiej sztuki wojennej. Naród polski — powołany do życia państwowego — gotów jest wraz z państwami centralnemi ponieść wszelkie ofiary w obronie swej państwowej przyszłości, gotów jest wziąć udział w formowaniu wojska polskiego, organizowanego na podstawie LEGJONÓW, przez polskie ministerjum wojny.

Solidarni z polskim żołnierzem — pełniącym ciężką i ofiarną służbę na wschodnich krańcach Rzeczypospolitej — przejęci czcią dla jego bohaterstwa, w pełnym zrozumieniu jego organizacyjnego i państwowego dorobku, wnosimy dzisiaj okrzyk imieniem wolnej Warszawy i całego kraju.

Cześć i sława polskiemu żołnierzowi!
Sława i cześć LEGJONOM POLSKIM!

Ks. Jan Gnatowski, A. Dzierzbicki, prof. Józef Wierusz-Kowalski, Xawery Drucki-Lubecki, Stefan Dziewulski, Franciszek Radziwiłł, Z. Chmielewski, dr. Alfred Sokołowski, Wincenty Janowski, dr. Rafał Radziwiłłowicz, Jan Grabowski, Leon Pilaski, W. Męczykowski, prof. S. Dickstein, A. Romiker, Wojciech Kossak Rotmistrz, M. Lempicki, St. Popowski, Stefan Krzywoszewski, X. R. Lasecki, Stanisław Lentz, dr. M.klaszewski, St. Bukowiecki, J. Brudziński, Feliks hr. Orabowski, Emil Rauer, Rotm. hr. M. Miedzyński, A. Brudzińsko, dr. Wł. Seljnach, Zygmunt Brudziński, Iza Kaczkowska, Z. Krakow, dr. Stefan Zakrzewski, Janina Zakrzewska, Natalja Zakrzewska, Iza

Moszczeńska, Witold Olełżyński, Józef Wasercug, dr. Stanisław Tarczyński, Józef Kenbaum, dr. Klemens Pawlikowski, dr. Teresa Ciszkiewiczowa, z Potockich Lubomirska, Aleksander Hellich, Aniela Dziewulska, Bronisława Nasansonowa, Celina Chrzaszczewska, Zofia Zabokrzecka, Eugenia Krzesimowska, Maria Drobniewska, Anna Górska, Marja Ossowska, Jadwiga Zielińska, Michałowa Lempicka, Zofia Zembrzuska, Wanda Jasieńska, Helena Chodźko, N. Ligerowa, Marja Chmielewska, Helena Grotowska z Ligi Kobiet P. W., Walerja Stanisławowa Dzierzbicka, Marja Dzierzbicka, Jerzy Dutlinger, A. Szczepanik, Aleksander Kraushar, Halina Siemieńska, Edward Stojowski, Stefanja Skotnicka, Marjan Skotnicki, Xawerowa Potworowska, Jadwiga Handelsmanowa, A. Hewelkowa, Teresa Potworowska, Alina Glassowa, Katarzyna Jaczynowska, Marja Potworowska, Zofja Urbanowska, Ignacy Żuński, Marja Skotnicka, Anna Jasieńska, Józef Siwicki, Władysław Grabiński, S. Aleksandrowicz, Jan Hryniewicz, P. Grzegorzewski, Bol. Hendelsman-Targowski, Józef Siemieński, Daniel Jamiołkowski, Saturnin Czerniewicz, Leon Jaworski, Marceli Handelsman, Marjan Grotowski, Witold Chodźko, Gustaw Simon, dr. Wierzbicki, dr. J. Kosiński, Jakób Glass, Edward Grabowski, Jadwiga Chrząszczewska, Czesław Żyliński, A. Zaleska, W. Konarski, E. Czajkowski, Ludomir Zawadzki, Ignacy Peszke, Fr. Eysmond, Wacł. Zapałowski, Henryk Sombórski, por. oddz. Czachowskiego, Maria Eysmondowa, St. Miniewski, B. Weychert, K. Kozłowski, Aleksander Zawadzki, Konstanty Popiel, J. Kozłowski, dr. Stanisław Weil, K. Konarski, Edmund Wroncki, Józef Dąbrowski, Antoni Neyman, ks. Stanisław Wesołowski, Waleria Koreywo, Antoni Natanson, Bronisława Dembiński, Ludwik Zembrzuski, Jan Krasowski, Kazimierz Natanson, Cezary Łagiewski, Bolesław Eiger, Stanisława Patschke, Tadeusz Młodziński, Marceli Łączkowski, E. Czajkowski, St. A. Kempner, Adam Jaczynowski, J. Dmochowski Szczesny Załuski, W. Makowski, Szymon Konarski, Kazimierz Pawłowicz, Wincenty Rzymowski, Józef Stypiński, Ludwik Abramowicz, Antoni Ponikowski, Stanisław Garlicki, Jan Rzymowski, Zyemunt Makowiecki, L. Krzywicki, Paulina Dicksteinowa, A. Czyrnowski, W. Lipiński, dr. Maria Zawadzka, Walerja Wroncka, Janowa Warchock, Zofja Piasecka, Edmund Wroncki, Henryka Zawadzka, Helena Sikorska Stefanowa Dziewulska, Helena Romer Ochenkowska z Litwy, Helena Ossowska, Helena Pawłowiczowa, z Milkowskich, dr. Helena Tarczyńska, Bronisława Bondyowa, Marja Makowska, Krystyna Pawłowiczówna, Karolina Ponikowska, Adam Doroł, Henryk Strzeszewski, Feliks Bogacko, Sachocki, Władysław Dąbrowski W. Ogelawski, Stefan Kowalski, St. Borowski, W. Jakubowski, St. Karczewski, H. Latkiewicz, dr. Mrowiński, J. Strzyżewski, A. Kaplan, J. Michałowski, St. Zahrt.

Hołd dla Legjonów.

Wczoraj po południu w salonach hotelu Europejskiego, przepełnionych kwiatem towarzystwa warszawskiego i poważnem zebraniem wybitniejszych polityków wszystkich niemal ugrupowań politycznych, urządziło grono działaczy warszawskich wieczór ku czci Legjonów.

Zebranie zmieniło się we wspaniałą manifestację.

Warszawa przemówiła. Przemówiła przez usta godne w sposób godny stolicy. Padły słowa siły, wiary w przyszłość, zobowiązań, zapału. Padł apel do czynu dla odrodzonej Ojczyzny najmilejszej do tworzenia silnej armji narodowej.

Wchodzącej grupie Legjonistów z brygadjerem Szeptyckim, pułkownikiem Sikorskim i podpułkownikiem Berbeckim na czele zgotowali zebrani owację nad wyraz serdeczną. Panie obsypały wchodzących kwiatami.

Zebranie zagaił dostojny ks. prałat Gnatowski. Mówił podniośle i z natchnieniem. Czy perliły się w oczach zebranych.

„Idźcie, walczcie, zwyciężajcie!", kończył wśród burzy oklasków.

Nastąpiła scena wzruszająca do głębi.

Głos zabrał brygadjer Szeptycki. Po żołniersku mówił. „Podpułkowniku Berbecki, wiele razy byłeś ranny w tej wojnie?". „Panie Brygadjerze trzy razy, pierwszy raz pod Ożarowem, dwa razy pod Kołodnem". Sala drgała od oklasków. Do apelu stawał dalej major Żymirski i chorąży agrym - Maliszewski, uczestnik szarży pod Rokitną. „Oto czyny Legjonów, które dziś stają do apelu z bronią u nogi, by na rozkaz zmienić się w armję polską".

Rektor Brudziński odczytał rezolucję, wzywającą do stworzenia armji polskiej, którą zebrani witali oklaskami (opatrzono ją później podpisami).

„Za rozum i cnotę" dziękował Legjonom poseł Lempicki.

W imieniu Milicji stołecznego m. Warszawy składał hołd Legjonom ks. Franciszek Radziwiłł.

Uznanie pracy organizacyjnej złożył na ręce tych, których Warszawa umie kochać i cenić, mecenas Dziewulski (okrzyki: Sikorski! Sikorski!), na ręce zaś posła Rosnera wyraził radość w imieniu Warszawy z aktu wyodrębnienia Galicji.

Głos zabrał płk. Sikorski. Mówił jasno i gorąco.

„Wolność można, moi Panowie, brać od drugich, ale by ją utrzymać, trzeba mieć armję.

„Wydajcie dziś Panowie spontanicznie rozkazy i zaczynacie słusznie od rzeczy najważniejszej—od rozkazu do tworzenia armji polskiej, tem zaś Wam łatwiej ten rozkaz wydać, że żołnierz polski stoi z bronią u nogi i czeka na rozkazy.

„Niech żyje armja polska, walcząca za swą ojczyznę, za swój rząd, za swego króla".

Burza oklasków zamknęła zebranie.

Do żołnierzy polskich.

ROZKAZ Nr. 307.

Piotrków, d. 5 listopada 1916 r.

ŻOŁNIERZE!

Przed chwilą proklamowane zostało na wszystkich ziemiach Królestwa Polskiego w sposób uroczysty Państwo Polskie.

Sen ojców Waszych, marzenia i nadzieje Wasze, z któremi poszliście w bój, spełniają się oto w oczach Waszych.

Polska to nie wizja, do której modliliście się w snach Waszych, ale to rzeczywistość.

Żadne słowa nie są w stanie wyrazić tego, co dusza nasza w tym momencie czuje. Skupmy się wszyscy w niezłomnem przyrzeczeniu wytrwania w Służbie Ojczyzny aż do końca.

Niech żyje Niepodległe Państwo Polskie!

Niech żyje Armja Polska!

Dzień dzisiejszy obchodzić będziemy wraz z całą Polską uroczyście. Program uroczystości następujący:

1) Udekorowanie budynków Legjonowych zielenią, sztandarami i emblematami narodowymi.

2) Zbiórka o godz. 8 i pół rano. (Strój polowy).

3) O godz. 9 rano uda się pod przewodnictwem zastępców Szefa D. W. do Komendy Obwodowej deputacja złożona z oficerów i 20 podoficerów i żołnierzy, wyznaczonych przezemnie.

4) Po ogłoszeniu manifestu zbiórka przed D. W.

5) O godz. 10 rano z balkonu D. W. odczytanie manifestu i przemówienie zastępców Szefa D. W.

6) O godz. 11 i pół rano nabożeństwo uroczyste w kościele Farnym. Udział wezmą wszyscy oficerowie, podoficerowie i żołnierze. Po nabożeństwie pochód ulicami miasta.

7) Dzień wolny od pracy.

Daruję wszystkim kary nałożone przezemnie za jakiekolwiek przekroczenia.

Rozkaz przeczytać w sposób uroczysty. Za zgodność:

W zast. Szefa Depar. Wojsk.

Dr. Wyrostek, kap. mp.

ODEZWA L. P. P.

wydana w dniu 5 listopada.

RODACY!

Odwraca się karta naszych dziejów narodowych. Zmartwychwstaje niepodległe Państwo Polskie. Po strasznych czasach niewoli, po wszystkich mękach w jarzmie stuletniem przeżytych, otwierają się przed nami wrota wolności.

Mocarstwa centralne, w głębokiem zrozumieniu swego politycznego interesu, spełniły dziś wyrok sprawiedliwości dziejowej: ogłosiły akt, gwarantujący wskrzeszenie naszego bytu państwowego.

Teraz, Rodacy, wszystko od nas samych zależy. Przyszłość naszą zbudujemy tylko własną twórczą wolą i ofiarną pracą. Za nasz trud wyzwoleńczy błogosławić nas będą przyszłe pokolenia polskie. Mamy przed sobą zadania, które wymagają natężenia wszystkich sił narodowych. Niechaj, mimo czasów cierpień i niedoli, Polska, wstająca wśród pożaru świata, zbudzi się w sile swego ducha, w powadze swej myśli i w największej mocy swego czynu.

W wielkim dniu dzisiejszym wspomnijmy wszystkie walki narodu naszego o niepodległość i w świętem zbrataniu z duchami poległych bohaterów i męczenników sprawy narodowej, czerpmy otuchę i wiarę w szczęśliwe Jutro naszej Ojczyzny.

Godni wielkiej przeszłości, odpowiedzialni przed sądem historji, w przełomowej dobie dzisiejszej, w sercu swojem i sumieniu złóżmy przysięgę na wierność ideałom narodowym i na gotowość do wszelkich ofiar dla niepodległego Państwa Polskiego.

Liga Państwowości Polskiej.

Warszawa, dnia 5 listopada 1916 r.

Odezwy 5-go Listopada.

Oprócz odezwy **Ligi Państwowości Polskiej** ukazał się szereg pięknych odezw różnych odłamów niepodległościowych.

C. K. N. wydał odezwę, zaopatrzoną podpisami. Czytamy w niej te słowa: „Przed narodem naszym staje dziś wielkie zadanie wytworzenia państwa własnego. Nie spoczynek nas czeka; iść mamy do pracy ciężkiej, wytrwałej i nieugiętej, która niezależność powinna nam przynieść. W tej pracy lud polski wziąć musi udział. Sejm konstytucyjny, przez najszersze warstwy naszego ludu wybrany, stanowić winien o ustroju Polski i kłaść podwaliny jej mocy. Jedynie lud może dać Polsce siłę i znaczenie — stworzyć bogactwo i energię narodową, potęgę samodzielną i twórczą. Tylko jego wolą może powstać polska siła zbrojna, tylko on może stworzyć Armję polską. Naczelnym postulatem naszej pracy państwowo - twórczej staje się w tej chwili Armja Narodowa".

Odezwa **Klubu Państwowców Polskich** radosnemi słowy woła: „Polska zmartwywstała i żyć będzie pełnem życiem, godnem wielkiego narodu, żyć będzie, jako Państwo z własnym królem, z własnym rządem i własną armją". W zakończeniu czytamy: „Polacy! Przed nami otwiera się nowa droga dziejowa. Nie będzie przepełniona klęskami, aktami poniżenia, niszczenia naszych cech narodowych. Przed nami otwiera się droga świetnej przyszłości, potęgi i chwały. Przez trudy, krew i cierpienia będziemy musieli jeszcze przejść, aby się od powrotu Rosji zabezpieczyć, aby nasze państwo zbudować, zapewniając równe prawa wszystkim mieszkańcom ziemi naszej, lepsze warunki pracy masom ludowym".

Odezwa **Narodowego Związku Chłopskiego** nawołuje: Dziś, w to wielkie święto, gdy sprawiedliwości Bożej zadość się stało, niech zapanuje prawda na ziemi naszej, niech zczezną, wraz z dziejową niewolą, fałszywe sądy, uwłaczające polskiej czci jednostek, lub całych warstw". „W tym uroczystym dniu zmartwywstania Ojczyzny naszej, przez usta nasze, chłop polski właśnie dopomina się u całego narodu wiary w jego niespożytą moc, na której Polska zbuduje gmach przyszłości, nietylko jako na podwalinie najszerszej, lecz również jako na fundamencie najzdrowszym i najtrwalszym". „W niepodległej Ojczyźnie niech żyje Lud! Niech żyje polski Chłop! W wolności szczęśliwy"!

„Związek młodzieży polskiej pochodzenia żydowskiego **„Zagiew"** zwraca się w swej odezwie do żydów polskich z wezwaniem: „Żydzi polscy! Mamy nadzieję, że w dniu dzisiejszym, widząc radość Polski, zadrgają i Wasze serca zgodnym tonem i podyktują Wam, co czynić winniście. Wierzymy, że od dnia dzisiejszego potraficie dowieść Waszem postępowaniem i czynami, że i w Was niekłamane uczucia wdzięczności i przywiązania do ziemi, która przez długie wieki karmiła Waszych przodków i w której leżą ich prochy".

Zarząd Główny **Narodowego Związku Robotniczego** w odezwie swej oświadcza: „Zmartwywstającej Ojczyźnie naszej winniśmy poświęcić całą swą pracę, siły i życie". „W chwili tworzenia zrębów własnego Państwa głos robotnika polskiego, który tyle ofiar dla sprawy poniósł, który nadal krew i mienie swe dla dobra Ojczyzny oddać jest gotów, nie może pozostać bez znaczenia".

Rezolucja łódzka L. P. P.

Łódź, 5 listopada 1916 r.

(Od własnego korespondenta).

Dziś o godz. 3-ej mieliśmy w sali koncertowej wielkie zgromadzenie polityczne Ligi Państwowości Polskiej.

Sala była przepełniona. Wśród podniosłego nastroju wiec zagaił dr. Sterling, przewodniczył dr. Tomaszewski.

Doskonałe przemówienia wygłosili pp.: Świdziński, Grado, Rzewski, adw. Jasiński.

Rezolucja, odczytana przez dyr. Pogorzelskiego, brzmi:

„Uczestnicy zebrania politycznego w d. 5 listopada 1916 r. witają akt gwarancyjny rządów państw centralnych, powołujący do życia państwo polskie, jako wielkie zdarzenie historyczne, będące rękojmią urzeczywistnienia gorących pragnień i dążeń narodu polskiego. Tradycja walk o niepodległość, tradycja ofiarnej krwi rycerskiej, o całość granic Polski przelewanej, ostatnio tak świetnie utrzymywana przez bohaterskie Legjony polskie, każe nam widzieć w akcie ogłoszonym rękojmię jasnej przyszłości bytowania, godnego wielkiego narodu. Odbudowa niepodległego państwa polskiego, jako samoistnego organizmu, wyposażonego we wszelkie organy życia i władzy, stale przed nami jako konkretna praca na dzisiaj. Zebrani wzywają wszystkich Polaków do otrząśnięcia ze siebie śladów stuletniej niewoli, do wiary w siły twórcze Polski, do wzniecenia w sobie świętego ognia miłości Ojczyzny, która nie pozwala się cofać przed żadnemi ofiarami i poświęceniami".

Rezolucję tę przyjęto burzą oklasków, wśród nieopisanego entuzjazmu.

Ujawnienie się stronnictw.

Niepowstrzymanym pędem rozwija się życie polityczne w Warszawie.

Po szeregu wieców i zebrań publicznych, które za minionych rządów rosyjskich zaprowadziłyby organizatorów na katorgę, po szeregu imponujących jawnych manifestacji, niemiłowością jest dalsza „konspiracja".

Onegdaj ostatecznie ujawniły się nasze stronnictwa polityczne. Na drzwiach Klubu Literacko-Naukowego (Sienna 4), zawieszono tablicę: Liga Państwowości Polskiej.

C. K. N. publikuje w odezwie szereg nazwisk swych wybitniejszych członków.

Skrępowany więzami, ruch robotniczy, wchodzi na normalne drogi, które w zachodniej Europie wykreśliło długoletnie jawne życie publiczne.

Życie państwowe, życie twórcze rozwijać się może tylko jawnie.

W Tow. Medycyny Społecznej.

Wczoraj odbyło się uroczyste zebranie Polskiego Towarzystwa Medycyny Społecznej w odświętnie udekorowanej sali posiedzeń Towarzystwa, wypełnionej po brzegi przez członków i wprowadzonych gości.

Zebranie otworzył przewodniczący, dr. R. Radziwiłłowicz w podniosłych słowach wezwawszy zebranych do uczczenia przez powstanie pamięci tych wszystkich bohaterów imiennych i bezimiennych, którzy swym czynem ofiarnym, walką krwawą, cierpieniem czy śmiercią męczeńską torowali drogę wskrzeszeniu Państwa Polskiego.

Następnie znany historyk i prawnik, Józef Dąbrowski (Grabiec), rozwinął uzasadnienie aktu ze stanowiska prawno-państwowego.

Następnie członek Zarządu Towarzystwa, dr. Klemens Pawlikowski w podniosłych słowach wskazał, jak dalece wszyscy jesteśmy i być musimy współtwórcami tego Państwa naszego. W zakończeniu dr. Radziwiłłowicz wskazał, że istota przeżywanego momentu dziejowego polega na tem, iż od tej chwili odpowiedzialność za naszą przyszłość narodową spada wyłącznie na nas samych.

Towarzystwo w zakresie medycyny społecznej współpracę państwowo-twórczą obowiązuje się spełniać.

Okrzykiem, entuzjastycznie podjętym przez zebranych „Niech żyje niepodległe Państwo Polskie!" — dr. Radziwiłłowicz zamyka zebranie.

Redaktor i Wydawca Witold Olełżyński.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej.

Drukarnia Polska, Warszawa, Szpitalna 12.

570/51

CENA 6 GROSZY.

GŁOS WARSZAWY

Warszawa, Sroda 8 listopada 1916 r.

Proklamowanie niepodległości na froncie Legjonów.

U podstaw państwa polskiego.

Państwo polskie, ustanowione w zasadzie z woli mocarstw centralnych, stanie się faktem realnym mocą naszego własnego wysiłku, naszej twórczej pracy. Możność budowania państwowego gmachu zawdzięczamy pogromcom Rosji, tym których dziś już wolno nam nazywać sprzymierzeńcami naszymi. Wykorzystanie tej możności zależy od nas samych. Im więcej energji, inicjatywy, wytrwałości i konsekwencji włożymy w tę budowę, tem ona będzie silniejszą, trwalszą i piękniejszą...

Błogosławiona chwila, która nas do tak wzniosłego dzieła powołuje, błogosławiona dla nas i dla tych, co po nas przyjdą.

Pamiętajmy jednak, że oni wspominając nas sądzić nas będą, że jeśli niedolnie lub lekkomyślnie spełniać będziemy nasze zadania, przez to samo zwalimy na ich barki brzemię ciężkie a może zgotujemy im zawikłania i katastrofy nieobliczalne. Budujemy bowiem od fundamentów i musimy je postawić mocno, aby gmach nie chwiał się i nie rozpadał.

Żaden rząd nie może dobrze, mądrze i sprężyście rządzić krajem, jeśli nie ma silnego oparcia w narodzie. Pierwiastki siły musi on zawsze czerpać z dołu bez względu na to, czy będzie demokratycznym i republikańskim, czy monarchicznym lub nawet absolutnym. Rządzeni muszą być albo posłuszni, albo lojalni, albo solidarni w stosunku do swej władzy, inaczej maszyna państwowa chroma, choćby na jej czele stali ludzie genjalni.

Dziś nie wiemy jeszcze, kto obejmie ster naszej nawy państwowej, a choć po stuleciu niewoli zdumiewająco jasno zabłysnęła gwiazda naszych losów, trudno aż tak dalece na nią liczyć, by z góry oczekiwać, że zjawi się na zawołanie jakiś genjusz i losami narodu nieomylnie kierować będzie.

Państwo polskie musi być silne, gdyż będzie miało do spełnienia ogrom zadań. Siłę tę musimy wydobyć ze siebie zawczasu, zorganizować ją i oddać na usługi rządu polskiego.

Nie wolno nam już być lotnym piaskiem, ani płynną falą — jak dotąd; nie wolno nam się usuwać od politycznych zagadnień. Obywatelskie prawa są zarazem obowiązkami obywateli, pełnienie funkcji publicznych jest podatkiem, który się od nas Polsce należy.

Zupełnie mylnemi drogami szliśmy dotąd we wszystkich próbach wytworzenia organu kierowniczego dla polityki polskiej. Zdawało nam się, że można w niej połączyć wszystkich bez różnicy, i że wypadkowa rozbieżnych a często przeciwstawnych poglądów i dążeń będzie wytyczną linją dla polityki narodowej. Wewnętrzne sprzeczności i starcia nieuchronne rozbijały każdy zaczątek budowy a stąd niesłuszne narzekania na brak jednomyślności, na zbyt wielką rozmaitość stronnictw w Polsce. Trudno jakiemukolwiek stronnictwu odmówić racji bytu, póki ono samo sądzi, że ma jakieś cele dla których osiągnięcia zrzeszać się powinno, ale nigdy w żadnym normalnie żyjącym kraju nie sprawują władzy wszystkie stronnictwa na raz w równej mierze, gdyż nie można równocześnie iść na prawo i na lewo, na wschód i zachód, a każdy rząd musi wedle jakiegoś planu konsekwentnego rozwiązywać zagadnienie państwowe, przyczem krytyka i opozycja mniejszości służy mu do oczyszczania tego planu ze zbyt jednostronnych i krańcowych koncepcji.

W każdym momencie musi jakaś większość wziąć w ręce inicjatywę i odpowiedzialność za całość. I u nas również jaknajprędzej należy wytworzyć taki zespół twórczy i kierowniczy, któryby odrazu do konstrukcyjnej pracy przystąpił.

Sprawą pilną jest wytworzenie jakiegoś związku czy bloku stronnictw związanych wspólnym celem, organizowania polskiej siły państwowej, na tych warunkach i w ramach takiej politycznej sytuacji, jaką wytworzyły okoliczności — które państwo polskie do życia powołały i jego istnienie warunkują.

Bardzo jasno rysują się te warunki i okoliczności, przeto nie trudno jest określić te cechy zasadnicze, które dziś posiadać powinno stronnictwo powołane do państwotwórczej roli. Polska powstaje jako monarchja konstytucyjna, w czasie wojny losem bitew i wolą mocarstw centralnych do życia wskrzeszona. Ani irredenta republikańska, ani antimilitarystyczne, ani trójfrontowe, ani tem mniej słowianofilskie partje nie mogłyby się podjąć zadań, które tylko dzięki antytezie ich programu stają się wykonalne.

Polska dźwiga się z ruin; wojna uczyniła z ziemi polskiej niemal czystą tablicę, dotychczasowy system rządów został obalony i wszystko co na jego miejsce powstanie, musi być jego antytezą. Ani zakamieniały konserwatyzm nie ma żadnej cennej do zachowywania spuścizny po dniu wczorajszym, ani też najbardziej przewrotowe prądy nie mają co obalać. Wszystko trzeba tworzyć na nowo przyczem równie pożytecznem będzie sięgać do starych mądrych i pięknych tradycji Rzeczypospolitej, jak niezbędnem brać pod uwagę zdobycze cywilizacyjne najnowszej doby i potrzeby przyszłości, która po wielkiem wstrząśnieniu niechybnie różne nowe formy dla życia powołać będzie musiała.

Stąd na obecną dobę najodpowiedniejszą podporą rządu polskiego będą stronnictwa środka, polityczne niepodległościowe, społecznie umiarkowane, wolne od jakiegokolwiek sekciarstwa i gotowe do podporządkowania wszelkich jednostronnych klasowych interesów polskiej racji stanu. Wewnętrzne tarcia do minimum ograniczać, na drodze chętnego kompromisu regulować grę sprzecznych interesów odkładając radykalniejsze rozstrzygnięcie spraw spornych na jutro, a tymczasem ponad wszystko stawiając interes całości, tworzyć silną, żywotną, dobrze funkcjonującą machinę państwową i bez zastrzeżeń oddać wszystkie siły i środki na jej usługi — oto najbliższy cel tych, którzy w wiekopomnym r. 1916-ym za czyn polski odpowiedzialność podejmą.

U LEGJONISTÓW.

5 listopada 1916.

(Od własnego korespondenta).

Już w sobotę dowiedzieliśmy się... Nadeszła dyspozycja, by starszyzna legjonowa udała się do Warszawy i Lublina „na uroczystość"... Jaką? Nie było powiedziane. Lecz wszyscy czuliśmy, jaka to ma być uroczystość, wszystkim serca żywiej zabiły, twarze pojaśniały, oczy rozbłysły...

Więc to jutro? Jutro...

Jutro stanie się faktem to, o czem się marzyło, przyodziewając szary mundur w Krakowie, o czem się śniło w Karpatach, na Bessarabji, Wołyniu, Białorusi, o co się walczyło, męczyło, zdrowie i życie nadstawiało...

Wyjechał do Warszawy pułkownik Szeptycki z szeregiem najstarszych oficerów z deputacją żołnierską wyjechał do Lublina pułkownik Januszajtis, by tam z pułkownikiem Zielińskim, przybyłym z Dęblina i szeregiem oficerów i żołnierzy być świadkami proklamacji.

A u nas w obozie komendę objął pułk. Haller i poczęły się przygotowania...

Wstał nad litewskiem miasteczkiem szary, lecz suchy i pogodny dzień jesienny...

Nie trzeba było nikomu wydawać rozkazu ni w oddziałach dysponować porządku i świątecznego stroju. Święto było w duszach, więc samo przez się świątecznie wszystko się przybrało.

Około południa Komenda otrzymała tekst proklamacji.

O 2 popoł. oddziały poczęły ściągać na główny plac broni. Olbrzymi czworobok, okolony budynkami parterowymi i ogrodami, zaroił się naszemi pułkami. Pułk za pułkiem spływał w przestronny plac, który już tyle widział parad, tyle wojsk...

Bo tu, w obozie i na tym placu stawały pułki rosyjskie w pierwszych miesiącach wojny, gdy w miasteczku litewskiem, w którym obecnie przebywamy, znajdowała się wielka kwatera sztabu rosyjskiego...

Tu w tym samem obozie i na tym samym placu, odbywał parady wielki książe Mikołaj Mikołajewicz i tu zapewne z wielkim ceremoniałem wobec niewolniczych mas odczytano słynny jego manifest.

Los zrządził że na tym samym polu dziś odczytano proklamację wskrzeszającą Państwo Polskie!

Rozwiały się ułudne słowa Mikołaja Mikołajewicza — ślad po nim też zaginął.

Dziś obwieszczono tu, w jego dawnej kwaterze, nie słowa, lecz — Czyn.

Czworobok ustawiony. Żywy mur legjonowy go stanowi. Godzina druga minut trzydzieści. Na olbrzymim placu robi się tak cicho, jakby te tysiące żywych postaci nagle zmieruchomiało. Jeno poprzez przestworza lecą się szeroko pobudki trębacza, rozkazującej „Baczność!" Jeno hen z oddali dolatują głuche echa zarywających się w litewską ziemię granatów — jeno drzewa szumią cicho wokoło...

Na podwyższenie wstępuje brygadjer Haller. Widać, że ten zahartowany żołnierz dziś przeżywa wzruszenia, rozsadzające pierś! Stoi na podwyższeniu blady, jeno czarne oczy świecą i błyszczą...

Dzień 5 listopada od dziś — poczyna — pamiętnym dniem w historji Polski! Stało się zadość słusznym żądaniom Narodu naszego, żądaniu popartym przez nasz czyn zbrojny. Obydwa mocarstwa centralne we wspólnem porozumieniu i zgodnie z postulatami, wyrażonymi przez przedstawicieli Narodu naszego, ogłosiły w Warszawie następującą proklamację".

I poczyna swym donośnym, pełnym do wszystkich krańców czworoboku docierającym głosem odczytywać tekst. Padają ważkie i głębokie słowa na dusze i serca, owiewają ciepłem rozkoszy i szczęścia tych kilka tysięcy postaci, co się za Polskę bili...

„...Państwo samodzielne... dziedziczna monarchja... własna armja... wolne szczęśliwe i własnem narodowem życiem cieszące się Państwo..."

Każde słowo to łotek skrzydła unoszącego naszą wyobraźnię; stoimy tu na „Baczność" w ordynku żołnierskim, ani muszkuł drgnie, lecz duszą ulatuje hen okiem duszy wiążimy Ją zmartwychpowstającą... A o kilkanaście staje kilometrów Świteź i Nowogródek, a kilkadziesiąt Wilno... I zapewne tam dziś słyszano dzwonienie naszych serc w ten rytm, w który już uderzał Adam Mickiewicz, gdy widział Polskę rozpiętą na krzyżu i przepowiadał Jej zmartwychwstanie... Dziś nie tylko tu, ale i w całej Polsce słyszeliście bicie naszych serc żołnierskich w chwili, gdy nam ogłoszono Niepodległość — choć staliśmy w ciszy i znieruchomieniu na „Baczność", jeno słuchem łowiąc słowa i w sanktuarjach duszy ryjąc je złotem rylcem...

Dobiega tekst proklamacji kończąc „...Wskrzeszenie i rozkwit wolnego, szczęśliwego i własnem narodowem życiem cieszącego się Państwa!

W tej chwili pułk. Haller dobywa szabli.

W mig setki szabel zabłysło, wykwitł las błyszczący. Stało się to tak spontanicznie, tak nagle, tak oślepiająco — iż jakby zamroczyło. W cieniach kładących się już mroków, w zwełnioną opończę przedwieczornych mgieł jesiennych wyblysnęło paręset szabel polskich!

„Niech żyje niepodległe Państwo Polskie!" — krzyknął wznosząc szablę pod niebo, komendant. Załopotało kilkaset kling, zasrebrzyło się powietrze—i kilka tysięcy głosów rzuciło trzykroć: „Niech żyje" i przy wyciągniętej szabli ślubowało to, co pułk. Haller zawarł w słowa:

„Żołnierzu Polski! Bądź wżdy zawsze wiernym swej Ojczyźnie, bądź niezłomnym i niemgiętym i jak stal, w ogniu dwuletniej wojny hartowny".

A gdy dziękczynne „Te Deum" zabrzmi od ołtarza ukorzmy się przed Boską Opatrznością, która nas wiodła do wolności, ślubując wierność Bogu i Polsce!

Trwajmy w żołnierskich cnotach „Virtutis militaris!"

I nagle cały czworobok przypadł do ziemi; pochyliły się czoła i od ołtarza popłynęło „Te Deum" i taka rzewność padła na dusze, że coś gardło ściskało i jakby szpilkami po twarzy kłuło i oczy wilżyło... I szły po przestworzach, po tych litewskich krajach — po tym szlaku wojen napoleońskich, po lasach i ugorach, przez które tylekroć szła nawała i tylekroć nadzieje zawodziły — pieśni korne i podniosłe, pieśnia dziękczynne..

A potem nagle ze wszech stron płacu ozwały się dźwięki tylekroć słyszane od wczesnej młodości — a dziś inne całkiem nabierające znaczenia — dźwięki „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy". Pięć muzyk legionowych brzmi odźwiękami hymnu, który tyle generacji polskich utrzymywało w wierze i nadziei.

Przebrzmiały dźwięki pieśni, gdy w środek czworoboku wstępuje stary generał niemiecki, komendant całego okręgu wojskowego, który w pełnej paradzie i z liczną świtą przybył. Żołnierze polscy — powiada — przyjmijcie gratulacje, i **żeście tego dnia dożyli. Z krwi waszej** i znoju powstał dzień dzisiejszy. Wiemy bowiem, czem są Legiony i ich chlubna działalność; historyk wojny światowej złotemi napisze zgłoskami. Lecz, by to, co dziś jest na papierze, przetrwać mogło po wieczne czasy, trzeba by trzymać silnie to, co mamy, wroga nie wpuścić. I to wasze zadanie na przyszłość. Witam was jako *sprzymierzoną armię* i aby Biały Orzeł wraz z Czarnym Orłem i Dwugłowym Orłem swobodnie ulecieć mogły nad trzema wolnemi państwami!

Ostatni akt uroczystości: defilada.

Sunie kolumna za kolumną. Idą ci, co poszli pierwsi w kieleckie i walczyli pod Krzywopłotami i Konarami i przewędrowali całe Królestwo, idą ci, co stali u kresów, walczyli i w Karpatach i na Besarabji i na Wołyniu sławę oręża polskiego mnożyli.

Nie ich nie zmogło. Ani z zewnątrz ani z wewnątrz.

Idą że aż ziemia dudni!

I to dla nas żołnierzy było najgodniejszem zakończeniem obchodu. Ten pochód, tryskający siłą, mocą postawy.

Duma w sercach rosła i przeświadczenie się ukrzepiło:

Jest czem zaczynać!

dr. Bertold Merwin.

Do bojowników o Polskę.

Na przyjęciu delegacji Legjonów, z którego sprawozdanie podaliśmy wczoraj, wygłoszone były, między innemi, poniższe przemówienia.

Mowa ks. prałata Gnatowskiego.

W chwili, gdy odwraca się karta naszych dziejów i na nowej Opatrzność i Historja zapisują imię Wolnej i Niepodległej Polski, a stolicę królów i narodu obejmuje po raz pierwszy w posiadanie polskie wojsko, — przypadł mi w udziale zaszczyt, spokłada mię radość zwrócenia się ku wojska tego przywódcom z pierwszem powitalnem słowem imieniem nietylko tu zebranych, ale — śmiem to rzec — całej Warszawy. Słowo jednak — to bardzo niedołężne narzędzie, gdy idzie o dostrojenie się do tej miary wypadków, jakie przeżywamy.

Boć dnia tego, którego my dożyli, czekali od stu lat najlepsi w Narodzie. Wieszczyła go poezja, marzyły o nim wszystkie duchy szlachetnie, mistrz Matejko przepowiadał go, apoteozując przeszłość królewską w swych kreacjach, tęsknały ku niemu, płacząc, mieldie Chopinie. A równocześnie nadzieją dnia tego krzepił się w pochodzie na bój powstańcy, z nadzieją tą ginął za wiarę uniccki męczennik i z życiem się żegnał na ziemi obcej wygnaniec, i się do życia, do trwania czerpali ci wszyscy, co na ojczystym gruncie próbowali posunąć plug społecznej pracy, mimo tysiąca przeszkód i wbrew możebności wszelkiej. Ale lata miały za latami, jedno pokolenie za drugiem wyglądało daremnie wiosny, tęskniło napróżno za jutrzenką swobody i, nie doczekawszy, kładło się z boleścią do mogiły.

A do boleści tem większy był powód, że niewola nie same tylko rodziła porywy bohaterskie i bezwinne ofiary: łamała ona także szarzyznę słabym, zaufawalnych duchy. W jednej ze swych opowieści Krasiński odmalował polskiego młodzieńca, kuszonego przez mocarza północy mnogością ponęt, olśniewanego czarem potęgi i padającego w walce z pokusą. Przeciw nam — naprawdę — wróg nie wysilał się tak bardzo; rzucał jeno przynętę zmysłowej rozkoszy, łatwego używania, dostarczając obiece na to złota; zaciekawiał wirtuozerją, murem odgraniczając nas od cywilizowanego świata; wtłaczał szkolną młodzież w soldacki szynel, każąc jej myśl, pacząc sumienie, zatruwając serce. W ten sposób powoli to, co było przedtem przymusem, zaczęło przybierać cechę dobrowolnego obłędu, stało się uznaniem konieczności, a nawet korzyści spełnionego faktu, stało się polityczną orjentacją. Zaciemnienie pojęć poczęło coraz częściej brać chwilowy sentyment, nastrój szczepową antypatję za polityczną mądrość i patrjotyczne wskazanie. Nie dość na tem, posunięto się aż do obrzucania błotem i piętnowania mianem sprzedawczyków tych wszystkich, którzy szli drogą, rozpoczętą przez pierwsze Legiony, wskazywaną przez wieszczów i męczenników narodowych. Tak nie jeden już raz Efialtes nagrawał się z Leonidasa, a targowica zagrała pod pręgierz twórców Konstytucji 3 Maja.

Ale przez z niewczesnem porównaniem.

Nieszczęsnym, obałamuconym i zbłąkanym nie powiem z Mickiewiczem „płużmy na te skorupe i zejdźmy do głębi", ale będę wraz z Wami czekać, aż logiczny rozwój wypadków zkruszy skorupę przesądu i obałamucenia, a wówczas, prócz garstki złych, jakich wszędzie nie brakuje, wyciągniemy ku wszystkim powracającym bratnie dłonie i damy im przy sobie miejsce w zgodnej pracy nad odbudową Ojczyzny.

Następnie mówca przypomina dzieje tworzenia się i walk Legjonów.

I teraz wreszcie wybiła dla Was godzina nagrody, uwieńczona została Wasze męka, Wasza ofiara. W chwili, gdy dwaj wspaniałomyślni monarchowie, słusznie ufni w zwycięstwo, podają sobie dłonie dla zniszczenia nadziei ojców naszych i dziadów, dla stworzenia Wolnego i Niepodległego Polskiego państwa, naród cały patrzy na Was, pierwsze polskie wojsko, jako na rękojmię tej niepodległości, jako na potęgę, która, rosnąc z żywiołową chyżością, opancerzy nasze granice przeciw zakusom wroga, a zarazem opancerzy i nasze serca, przeciw zakusom małoduszności, zwątpienia i sobkostwa. W nadziei tej, witając Was sercem pełnem po brzegi, pragnąłbym wszystkich objąć braterskim uściskiem, a żem już stary i kapłan wiary, wyznawanej przez większość z Was, pragnąłbym na czole każdego nakreślić krzyżyk i znakiem tym świętym zabezpieczyć Was od wszystkich niebezpieczeństw, odwrócić od Was grad kul, na które dziecie, — przedewszystkiem jednak mam obowiązek, w imię całej społeczności polskiej, złożyć Wam pokłon głęboki. Tobie, dostojny brygadjerze, którego miłość Ojczyzny i polskiego żołnierza, na chnęła tak wielką mądrością przy sterowaniu w ciężkich przejściach legionową nawą; Wam, dzielni i zacni przywódcy, wskazujący żołnierzowi drogę poświęcenia i zwycięstwa, i Wam także, polscy żołnierze, kwiecie, nadziejo, siło narodu, — wszystkim Wam cześć, cześć, cześć!!

Przemówienie p. Stefana Dziewulskiego.

Witając radośnie zaczątek nowego zjednoczenia się stronnictw dokoła idei armji polskiej, z uznaniem podkreślamy solidarność i zjednoczenie stronnictw galicyjskich w Naczelnym Komitecie Narodowym w tym właśnie celu, aby popierać sprawę Legjonów polskich, to też w chwili obecnej, gdy po ogłoszeniu aktu niepodległości Królestwa Polskiego nadbiegła wieść, że w Galicji został również proklamowany akt podobny, powołujący tę dzielnicę Polski na wyższy szczebel życia państwowego, wiadomość tę przyjęliśmy z wielkiem wzruszeniem. I dlatego w momencie, gdy Galicja przekazuje niejako niepodległemu państwu polskiemu utworzone przez siebie Legjony, i gdy my w Warszawie pragniemy skupić się pod sztandarem organizowania własnej armji polskiej, — w momencie tym spłacamy dług wdzięczności, wyrażając zjednoczonym stronnictwom galicyjskim hołd i uznanie za ich prace dotychczasową i prosząc obecnego na sali posła Rosnera, aby był rzecznikiem naszych uczuć wobec wszystkich stronnictw galicyjskich. (Długie oklaski i okrzyki: „Niech żyje Galicja").

Prócz szeregów, walczących bohatersko na froncie, organizacja Legjonów musiała stworzyć cały aparat prac wojskowo-cywilnych, do których wzorów prawie nie było i które trzeba było niejako improwizować. Powstał dział werbunkowy, obszerny dział sanitarny, urząd ewidencyjny, stworzony został wielki departament opieki nad legjonistami i ich rodzinami, podjęto opracowanie całego szeregu wydawnictw wojskowych, o wszystkich pracach tych, które z ramienia Naczelnego Komitetu prowadził Departament Wojskowy, powołany był przedstawiciele społeczeństwa w najszerszym zakresie. Olbrzymia ta praca, którą cechował wzorowy ład i wojskowa systematyczność, zasługuje na żywe uznanie i stanowić będzie podwaliny przyszłej organizacji armji polskiej. (Oklaski).

I Warszawa starała się również brać czynny udział w tej pracy bez względu na trudne warunki, w jakich się znajdowała. Podjęte tu zostały pewne prace w dziale sanitarnym, w dziale opieki nad rodzinami legjonistów i w parn innych działach. Jeżeli jednak Warszawa stopniowo wciągała się w pracę dla Legjonów i jeżeli poczucie konieczności tej pracy przeniknęło szersze masy, — jest to niewątpliwie zasługą tych, którzy wiele energji i czasu poświęcili, aby nas stale informować o stanie prac organizacyjnych w Legjonach, o ich życiu wewnętrznem i o ich potrzebach. Nie było ważniejszej sprawy w życiu Legjonów, w którejby się nie zwracano do społeczeństwa o pomoc i współdziałanie. Systematyczna i wytężona praca w tym kierunku wydała jaknajlepsze owoce. Społeczeństwo warszawskie uważa za swój obowiązek dalszą współpracę w dźwiganiu gmachu organizacji wojskowo-cywilnej przyszłej armji polskiej. Warszawa zna dobrze dotychczasowych organizatorów tej pracy, ufa im, wyraża im dzisiaj swą gorącą wdzięczność i składa zapewnienie, że stanie do pracy przy tworzeniu armji polskiej. (Burzliwe oklaski i okrzyki: „Niech żyje pułkownik Sikorski").

KRONIKA.

Uchwała Magistratu m. st. Warszawy.

„Magistrat m. st. Warszawy na posiedzeniu wczorajszem przy rozważaniu aktu wielkiej doniosłości, zapowiadającego utworzenie Państwa Polskiego, uznał potrzebę jeszcze większego, niż dotychczas, czuwania nad biegiem gospodarki miejskiej, aby godnie odpowiedzieć spotęgowanej roli Stolicy Polski.

W wysiłkach swoich Magistrat krzepi się pewnością najszybszego powołania Rządu Polskiego, kierującego wszystkiemi dziedzinami życia narodowego".

Zmiana nazw ulic.

Na onegdajszem nadzwyczajnem zebraniu Magistrat uchwalił:

„1) Zmienić nazwy ulic i placów, stosownie do uchwał Rady Miejskiej z d. 11 sierpnia i 26 października r. b. w sposób następujący: ul. hr. Berga na ul. Komunalna Traugutta, ul. Włodzimierska na ul. Tadeusza Czackiego, ul. Kotzebue na ul. Fredry, ul. Erywańska na ul. Kredytową, ul. Kaliska na ul. Śniadeckich, ul. Teodora na ul. Chałubińskiego, ul. Leopoldyny na ul. Emilji Plater, ul. Aleksandryjska na Tradze na ul. Florjańską, ul. Nowo-Aleksandryjska (Mokotów) na ul. Puławską, plac Aleksandra na plac Trzech Krzyży, ul. Junkierską na ul. Kozią, skwer Konstantynowski (na Pradze) na skwer Mickiewicza;

2) polecić Wydziałowi Budownictwa jaknajspieszniej wykonać powyższą uchwałę Magistratu, umieszczając właściwe tablice na rogach ulic i placów, których nazwy ulegają zmianie;

3) polecić temuż wydziałowi zająć się sprawą stopniowej zmiany wszystkich innych tablic z nazwami ulic i placów miejskich, uwzględniając jeden napis polski pośrodku tablicy i w tym celu przedstawić Magistratowi kosztorys zmiany;

4) o zmianie nazw ulic i placów zawiadomić prezydjum policji."

Milicja — Legjonom.

Wczoraj w salach hotelu „Bristol" na cześć przybyłych legjonistów, naczelnik milicji, ks. Franciszek Radziwiłł, wydał ucztę, na której było obecnych kilkadziesiąt osób.

Nastrój był serdeczny i podniosły.

Zebranie prasy.

W poniedziałek wieczorem odbyło się przyjęcie dla prasy zagranicznej i polskiej. Obecni byli wyżsi dygnitarze władz okupacyjnych. Władze austrjackie reprezentował radca dworu Rosner. Z pomiędzy działaczy polskich brał udział w zebraniu poseł Michał Łempicki, mec. Dziewulski, ks. Radziwiłł, hr. Ronikier, pp. Zawadzki, Wł. Studnicki, Z. Makowiecki i liczni redaktorowie i publicyści pism warszawskich, prasę Naczelnego Komitetu Narodowego reprezentował dr. St. Kot, z Poznańczyków obecni byli hr. Czapski, ks. Czartoryski, ks. Drucki-Lubecki, p. Zychliński.

Wśród zagranicznych gości reprezentowana była prasa turecka, szwedzka, holenderska, amerykańska i austrjacka.

Przy kolacji wygłoszono liczne mowy i toasty. Radca v. Mutius wznosząc toast na rzecz Polski, wyraził przekonanie, że mimo nieuchronnych tarć, narody polski i niemiecki coraz lepiej rozumieć się będą, a wzajemny szacunek i przyjaźń urosną z czasem.

Przedstawiciel Szwecji zaznaczył, że choć w przeszłości między Polską i Szwecją toczyły się długie wojny, obecnie jest między temi narodami najgłębsza sympatja. Niemniej krwawe wspomnienia łączą Polskę z Turcją, a jednak już się ięci przepowiednia Wernyhory — jak zaznaczył przedstawiciel Turcji, Turek konia napoi w Dniestrze i Polska zmartwychwstaje. Przemawiali jeszcze: major Schnitte, hr. Czapski, ks. Radziwiłł, pp. Studnicki, Makowiecki, poseł Łempicki, dr. St. Kot i wielu innych. Nastrój był serdeczny, a rozmowa ożywiona przeciągnęła się do późnej godziny.

Żałosne ględzenie.

„Riecz" z d. 12 października r. b. informuje swych czytelników o powołaniu w okupacji austrjackiej pod broń... wszystkich urodzonych między 1875 — 1899 r. mężczyzn (!).

Pobór zapoczątkowano w Piotrkowie, a rozciągnąć się on ma na całą okupację austrjacką, która powinna dostarczyć armji austrjacko - węgierskiej 300,000 ludzi.

„Branka" w Piotrkowie jest, zdaniem „Riecz" wyzyskaniem pracy polskich austro-ficiów i leży w interesie Austrji, a nie Polski. Agitacja prowadzona „w imię polskiej państwowości" przygotowuje de facto grunt do eksperymentów w rodzaju piotrkowskiego poboru, bowiem patrjotyczne polskie hasła są tylko osłoną dla istotnych celów i zamierzeń Austrji i Niemiec w kraju okupowanym".

„Riecz" przypomina następnie rezolucję Klubu Państwowców Polskich z d. 3 września, protest przeciw niej grup prawicowych i odpowiedź stronnictw niepodległościowych, cytuje w całości komunikat Ligi Państwowości Polskiej i dodaje:

„L. P. P., posiadająca duże wpływy w Radzie Miejskiej, stanęła w obronie komunikatu Klubu Państwowców Polskich z dnia 3/9. Tego rodzaju wystąpienia, podtrzymywane przez inne ugrupowania polityczne, napełniają trwogą tych wszystkich polskich działaczy, którzy widzą niebezpieczeństwo takiej gry".

„Robota L. P. P. i innych na rękę idzie władzom, które zarządziły w Piotrkowie powszechną brankę, lecz rodzi niepokój w sercach Polaków, którzy, jak „Gazeta Polska" i „Echo Polski" w Moskwie zdaleka obserwują wypadki w Polsce i przeczuwają, dokąd może zaprowadzić austro-niemiecka prowokacja".

„Riecz" ma jednakże nadzieję, że społeczeństwo nie pójdzie na lep „austro-niemieckiej prowokacji (!)" ze względu na mgliste stanowisko mocarstw centralnych".

Od Redakcji.

Przełomowy moment w dziejach Polski skłonił nas do natychmiastowego zabrania głosu choćby w ulotnem wydawnictwie.

Uzyskaliśmy pozwolenie na wydanie czterech jednodniówek, w których dalibyśmy możliwie najpełniejszy wyraz naszym przekonaniom i uczuciom, oraz zamieścilibyśmy wszystkie ważniejsze dokumenty chwili.

Dzisiejszy **„Głos Warszawy"** jest ostatnią z tych jednodniówek.

W najbliższym jednak czasie zaczniemy wydawać już stale

pismo codzienne p. n.

„Głos Stolicy".

Zespół współpracowników **„GŁOSU STOLICY"** tworzą następujący publicyści, literaci i działacze polityczni (lista tymczasowa):

Ludwik Abramowicz, dr. Karol Bader (*Bern*), **prof. Stefan Czarnowski, A. Czajkowski** (*Berlin*), **dr. Witold Chodźko, Marjan Dąbrowski, Józef Dąbrowski (Grabiec), dr. Jan Dąbrowski** (*Kraków*), **Stefan Dziewulski, Wilhelm Feldman** (*Berlin*), **Tytus Filipowicz, prof. St. Garlicki, Witold Gieltyński, Kazimierz Głuchowski** (*Piotrków*), **Jan Grabowski, Edw. Grabowski, dr. Tad. St. Grabowski, prof. Marjan Grotowski, dr. Kazimierz Hartleb** (*Lwów*), **prof. Marceli Handelsman, Hajota, Benedykt Hertz, Józef Kernbaum, Józef Karasiewicz** (*Kopenhaga*), **dr. Stanisław Kot** (*Kraków*), **Bernard Lauer, Cezary Łagiewski, Michał Łempicki, dr. St. Łempicki** (*Lwów*), **Iza Moszczeńska, Ludwik Hieronim hr. Morstin, Jerzy Nowakowski, prof. Alfons Parczewski, Ignacy Peszke, dr. Rafał Radziwiłłowicz, St. hr. Rostworowski, Zygmunt Robakiewicz,** (*Łódź*), **Gustaw Simon, dr. Seweryn Sterling** (*Łódź*), **dr. St. Tarczyński, Wł. Wakar, Józef Wasercug, Włodzimierz Wiskowski, Adam Zagórski, Marja Zawadzka, dr. Ludwik Zieliński, prof. Józef Siemieński i Inni.**

Szczegóły podane będą niebawem.

Redakcja „Głosu Warszawy".

Redaktor i Wydawca Witold Gieltyński

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej

Drukarnia Polska, Warszawa, Sapiehina 12

Muzeum Historyczne m. st. Warszawy 146

411/57 TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE Płock, Plac Narutowicza Nr. 8

Nr. 315. Poniedziałek. Dnia 13 listopada 1916 roku.

PRENUMERATA
Kurjera Warszawskiego:
W Warszawie rocznie rb. 12, półrocznie rb. 6, kwartalnie rb. 3, miesięcznie rb. 1.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 10.
Na prowincji rocznie rb. 18, półrocznie rb. 9, kwartalnie rb. 4.50, miesięcznie rb. 1.50.
Za granicą za markami pocztowemi miesięcznie rb. 2 kop. 25.
Numer wieczorny kop. 4. Numer poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI

ROK DZIEWIĘĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Wydanie wieczorne.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują kantory „Kurjera Warszawskiego" codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od g. 8½ rana do 7-ej wieczorem. — Ogłoszenia „Kurjer" drukuje tylko w języku polskim.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane: przed tekstem i ofiarami rb. 1 kop. 20 za wiersz petitowy; przed wiad. liter. i telegramami rb. 2 za wiersz garmondowy. Reklamy: w n-rze ranneym za wiersz petitowy kop. 30, każdy następny raz kop. 45; w wieczornym pierwszy raz kop. 40, następny kop. 35.
Nekrologja: za wiersz pet. 60 kop. Zwyczajne ogłoszenia: za wiersz petitowy 25 kop., za każdy następny raz 20 kop.
Małe ogłoszenia: za wyraz po 1 kop. każdy raz; każde ogłoszenie co najmniej 50 kop. Posady poszukiwane po 3 kop. za wyraz.

Mydło Szychta (w proszku)
Mydło Majdego I gat.
najtaniej.
Adam Klimkiewicz, Wierzbowa 8-a.
896r

Kursy stenograficzne
I. Gumińskiego i W. Suchockiej.
Zapisy przyjmuje W. Suchecka Wiejska 17, m. 17 w godzinach od 4—6-ej. 567

KAPUSTA *kwaszona*
pud rbl. 2.
Ogród Pomologiczny Nowogrodzka 60. 555

W rocznicę wskrzeszenia Uniwersytetu Warszawskiego dnia 15 listopada, w *środę*, odbędzie się w sali Filharmonji *wielki wieczór artystyczny* na rzecz „Bratniej Pomocy S. U. W."

„Akademja studencka"

z łaskawym współudziałem Lotarji Bologny, Janiny Szyllinżanki, Zofji Zabiełłówny, Leopolda Binentala, prof. Aleksandra Michałowskiego, Józefa Munclingr-Adama, prof. Ludwika Ursteina, Józefa Węgrzyna, Aleksandra Zelwerowicza, W. O. F. i chóru akademickiego.

„Olimpia" Marszałkowska 114. **zamknięta** w celu odnowienia i doprowadzenia do poziomu artystycznego. **Otwarcie** nastąpi w sobotę 18 b. m. pod kierunkiem artystycznym Marjana Fuksa. 905r

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— Jutro odprawione będą wotywy: w kościele św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim) odprawiona będzie przed ołtarzem św. Antoniego Padewskiego solenna wotywa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu o godz. 10-ej rano. W kościele św. Antoniego (po-reformackim) przed ołtarzem św. Antoniego Padewskiego o g. 8-ej rano. W kościele św. Anny (po-bernardyńskim) o g. 10-ej rano. W kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie o godz. 9-ej rano. W kościele Zbawiciela wotywa o godz 8-ej rano, odczytanie wyjątków z żywota św. Antoniego, a następnie odmówiona będzie litanja.

— Z wydziału prasy otrzymujemy, co następuje:

„Wyrażone przez wszystkie warstwy ludności życzenie, aby współpracować przy zadaniach zarządu krajowego, jeszcze zanim będzie mogło być wprowadzone uregulowane konstytucyjne życie państwowe, skłoniły p. jenerał-gubernatora do wydania rozporządzenia, które toruje drogę utworzeniu powstającej z wyborów Radzie Stanu w Królestwie Polskiem. Uczestnictwo pozostających pod zarządem austrjackim obszarów Królestwa Polskiego w Radzie Stanu będzie jeszcze określone przez porozumienie z władzami austrjacko-węgierskiemi.

W jenerał-gubernatorstwie warszawskiem odbywają się wybory do Rady Stanu w sposób następujący:

W okręgach wiejskich wybierają sejmiki powiatowe, w okręgach miejskich Warszawy i Łodzi — korporacje miejskie, ogółem 70 posłów. Posłowie ci wybierają ze swej strony, według zasad wyborów proporcjonalnych, 8 członków Rady Stanu; 4 dalszych członków mianuje p. jenerał-gubernator, który dokonywa również nominacji przewodniczącego.

Rada Stanu obraduje nad przedstawionemi sobie projektami praw, posiada prawo inicjatywy w zakresie wniosków i przygotowuje uchwały Sejmu. Sejmowi mogą być też przedstawiane projekty praw oraz wszelkie ważne dla kraju sprawy do rozważenia i powzięcia uchwał. Sejmowi służy prawo nakładania podatków i zaciągania pożyczek. Aby miał on już z góry określone zadania, przekazano mu powzięcie uchwał: w sprawie kapitału dotacyjnego, przewidzianego w ustawie powiatowej, w sprawie krajowego kapitału meljoracyjnego oraz w sprawie odbudowy zniszczonych miejscowości.

Obrady Rady Stanu i Sejmu, w których naczelnik administracji uczestniczy, jako komisarz rządu, odbywają się w języku polskim.

Niniejszem uczyniony ma być pierwszy krok do przygotowania polskiego zarządu państwowego.

Ponieważ przeprowadzenie wyborów i potrzebne porozumienia z c. i k. zarządem jenerał-gubernatorskim w Lublinie zajmą jeszcze czas dłuższy, ma być, w możliwie szybkim czasie, w porozumieniu z władzami austrjacko-węgierskiemi, powołana prowizoryczna Rada Stanu dla Królestwa Polskiego.

Podajemy rozporządzenie w brzmieniu dosłownem."

Rozporządzenie
o utworzeniu Rady Stanu i Sejmu w Król. Pols.

Art. 1. W mieście stołecznem Warszawie utworzone będą: „Rada Stanu w Królestwie Polskiem" i „Sejm".

Art. 2. Przedstawicielstwo tych części Królestwa Polskiego w Sejmie i w Radzie stanu, które się znajdują pod zarządem okupacji austrjacko-węgierskiej, będzie ustalone na mocy umowy z rządem austrjacko-węgierskim.

Przedstawicielstwo jenerał-gubernatorstwa warszawskiego będzie miało miejsce w sposób następujący:

Art. 3. Posłów do Sejmu wybierają sejmiki powiatowe, a w powiatach miejskich warszawskim i łódzkim korporacje miejskie; na poszczególne powiatowe związki komunalne przypada:

1)	na warszawski	powiat miejski	10	posłów
2)	„ „	powiat ziemski	3	„
3)	„ łódzki	powiat miejski	5	„
4)	„ „	powiat ziemski	4	„
5)	„ pow.	będziński	3	„
6)	„ „	częstochowski	2	„
7)	„ „	wieluński	1	poseł
8)	„ „	sieradzki	2	posłów
9)	„ „	kaliski i turecki	3	„
10)	„ „	koniński i słupecki	2	„
11)	„ „	kolski	1	poseł
12)	„ „	łęczycki	1	„
13)	„ „	włocławski i nieszawski	3	posłów
14)	„ „	kutnowski i gostyński	2	„
15)	„ „	lipnowski i rypiński	2	„
16)	„ „	płocki, płoński i sierpecki	3	„
17)	„ „	mławski, ciechanowski i przasnyski	3	„
18)	„ „	pułtuski i makowski	2	„
19)	„ „	łowicki i sochaczewski	2	„
20)	„ „	skierniewicki	1	poseł
21)	„ „	rawski	1	„
22)	„ „	błoński	1	„
23)	„ „	grójecki	1	„
24)	„ „	mińsko-mazowiecki	1	„
25)	„ „	garwoliński	1	„
26)	„ „	łukowski	1	„
27)	„ „	siedlecki	1	„
28)	„ „	sokołowski i węgrowski	2	posłów
29)	„ „	łomżyński, kolneński i mazowiecki	3	„
30)	„ „	ostrowski	1	poseł
31)	„ „	ostrołęcki	1	„
32)	„ „	szczuczyński	1	„
		razem	70	posłów.

Gdy jeden z powiatowych związków komunalnych winien wybrać 3-ch lub więcej posłów, wybory odbędą się według zasad wyborów proporcjonalnych.

Art. 4. Wybierane na posłów do Sejmu mogą być tylko osoby, należące, na mocy miejsca zamieszkania lub własności nieruchomej, do związku komunalnego, którego są przedstawicielami.

Bierne prawo wyborcze zależy, prócz tego, od następujących warunków. Kandydat winien:

1) być poddanym Królestwa Polskiego,
2) być mężczyzną,
3) mieć skończonych lat 30,
4) posiadać nieskazitelność obywatelską,
5) władać językiem polskim, ustnie i na piśmie.

Bierne prawo wyborcze będzie w zawieszeniu na czas trwania postępowania upadłościowego oraz na czas przydania opiekuna lub kuratora.

Prawa, wynikające z wyboru, wygasną z chwilą, gdy odpadnie jeden z warunków wybieralności.

Art. 5. Wybory uzupełniające na posłów do Sejmu na miejsce tych, którzy przestali być posłami, będą uskuteczniane podług bliższego zarządzenia Szefa Administracji przez powiatowe związki komunalne, przez które był wybrany ten, który przestał być posłem.

Wybory uzupełniające będą uskuteczniane większością głosów i również w tych powiatowych związkach komunalnych, które wybierają posłów podług zasad wyborów proporcjonalnych.

Art. 6. „Rada stanu w Królestwie Polskiem" składa się z prezesa oraz z członków wybranych i powołanych.

Prezesa mianuje Jenerał-Gubernator Warszawski.

Z terytorjum Jenerał-Gubernatorstwa Warszawskiego wybranych będzie 8-u członków Rady stanu przez Sejm podług zasad wyborów proporcjonalnych.

Jenerał-Gubernator mocen jest powołać dalszych czterech członków do Rady stanu.

O członkach wybranych i powołanych z terytorjum okupacji austrjacko-węgierskiej zarządzone będzie w umowie z rządem austrjacko-węgierskim (ustęp 1-y art. 2-go).

Art. 7. Członkowie Rady stanu nie muszą być posłami do Sejmu; poza tem warunki dla wstąpienia i pozostawania w Radzie stanu są te same, jak warunki dla wstąpienia i pozostawania w Sejmie.

Art. 8. Sąd Najwyższy w Warszawie rozstrzyga w przedmiocie zażaleń, dotyczących legitymacji posłów do Sejmu i wybranych członków Rady stanu.

Wnieść zażalenie mogą: członkowie korporacji wyborczych powiatowych związków komunalnych, o ile to zażalenie dotyczy posłów ich powiatu. To samo prawo służy grupie, składającej się najmniej z 5-ciu posłów do Sejmu oraz Szefowi Administracji przy Jenerał-Gubernatorstwie Warszawskiem.

Art. 9. Szef Administracji delegowany zostaje jako Komisarz Jeneral-Gubernatora przy Radzie Stanu w Królestwie Polskiem i przy Sejmie.

Szefowi Administracji i upoważnionym przez niego członkom jego zarządu służy prawo zabierania głosu każdej chwili w Radzie Stanu i na Sejmie.

Art. 10. Język, w którym będą się toczyły rozprawy w Radzie Stanu w Królestwie Polskiem i na Sejmie, będzie polski.

Na życzenie Komisarza Jeneral-Gubernatora mowy, wypowiedziane w języku polskim, winny być przetłumaczone na język niemiecki. Komisarz Jeneral-Gubernatora i jego zastępcy mocni są posługiwać się językiem niemieckim. Oświadczenia ich będą tłumaczone na język polski.

Rada Stanu w Królestwie Polskiem.

Art. 11. Rada Stanu winna obradować w przedmiocie ustaw, przekazanych jej w celu obradowania przez Jeneral-Gubernatora, i wydać mu jej opinję.

Art. 12. Rada Stanu mocna jest stawiać wnioski w sprawach kraju, pochodzące z własnej jej inicjatywy.

Komisarz Jeneral-Gubernatora jest mocen lecz nie obowiązany przyjmować udziału w obradach nad temi wnioskami.

Art. 13. Rada stanu winna przygotowywać uchwały Sejmu.

Art. 14. W każdym miesiącu odbywa się jedno posiedzenie Rady stanu w Warszawie. Dalsze posiedzenia będą się odbywały, o ile tego wymagać będzie stan spraw. Szef Administracji wysyła zaproszenia na posiedzenia.

Sposób załatwiania spraw w Radzie stanu będzie ustalony przez regulamin, wydany przez Jeneral-Gubernatora.

Sejm.

Art. 15. Przedmiotem uchwał Sejmu będzie tymczasem:

1) użycie funduszu dotacyjnego, przewidzianego w ust. 2-im art. III-go A. 5 Ordynacji powiatowej dla Jeneral-Gubernatorstwa Warszawskiego z d. 22-go stycznia 1916 r. (Dziennik Rozp. № 20.) Fundusz dotacyjny zostaje przeznaczony dla poparcia zadań powiatowych związków komunalnych, co nie będzie się ograniczało do finansowo słabych powiatów;

2) użycie funduszu meljoracyjnego krajowego, umieszczonego w budżecie Jeneral-Gubernatorstwa Warszawskiego;

3) użycie funduszu, umieszczonego w budżecie Jeneral-gubernatorstwa Warszawskiego, dla poparcia odbudowy miejscowości, zburzonych przez wojnę;

uchwały Sejmu wymagają zgody rządu.

Art. 16. Jeneral-gubernator mocen jest przekazać Sejmowi inne jeszcze przedmioty do uchwały lub do obradowania.

Art. 17. Sejm mocen jest uchwalić za zezwoleniem Jeneral-Gubernatora, aby zostały nałożone dodatki do podatków bezpośrednich i zaciągnięte pożyczki w celu spełnienia zadań, przekazanych mu przez artykuły 15 i 16.

Art. 18. Jeneral-Gubernator zwołuje Sejm i w miarę potrzeby odracza i zamyka posiedzenia Sejmu. Poza tem obrady na Sejmie będą prowadzone podług regulaminu, który winien być zatwierdzony przez Jeneral-Gubernatora.

Sejm wybiera swoje prezydjum.

Prezesa zatwierdza Jeneral-Gubernator.

Art. 19. Rozporządzenie niniejsze nie ubliża rozporządzeniu, dotyczącemu utworzenia Rady krajowej szkolnej.

Art. 20. Szefowi Administracji przy Jeneral-Gubernatorstwie warszawskiem polecone zostaje wykonanie niniejszego rozporządzenia.

Warszawa, dnia 12 listopada 1916 r.

Jeneral-Gubernator *von Beseler.*

Wiadomości bieżące.

Z MIASTA.

= **Rejestracja funduszów.**

Rejestracja wywiezionych przez rząd rosyjski funduszów miast i instytucji publicznych, o czem pisaliśmy przed kilku tygodniami, posuwa się szybko.

Wydział rejestracji strat wojennych przy Radzie głównej opiekuńczej, który dane w tej sprawie gromadzi, codziennie otrzymuje wiadomości z prowincji od komisji szacunkowych miejskich lub powiatowych rad opiekuńczych, wykazujące rodzaj wysokości wywiezionych kapitałów.

W Warszawie, poza funduszami miejskiemi, które na podstawie dotychczas zgłoszonych danych, stanowią największą, bo przeszło 17 miljonową sumę, pospieszyły z deklaracjami następujące instytucje: „Wzajemne Towarzystwo ubezpieczeń od ognia w Królestwie Polskiem", „Schronienie dla nieuleczalnych paralityków im. hr. F. Sobańskiego", „warsz. Towarzystwo dobroczynności" i inne.

Wydział rejestracji zbiera również dane co do funduszów stypendjalnych oraz emerytalnych, których zarządy, jak wiadomo, z Warszawy ewakuowano.

Dotychczas wpłynęło ogółem 49 deklaracji na sumę około 37,000,000 rubli.

Instytucje, jako też kuratorowie zapisów wieczystych, proszeni są w dalszym ciągu usilnie o nadsyłanie wiadomości, co do wywiezionych funduszów, pod adresem wydziału rejestracji (Mazowiecka Nr. 7), podając, o ile możności, dane, gdzie fundusz był złożony, w gotowiźnie, czy w papierach wartościowych i jakie dowody co do poniesionej straty posiada organizacja poszkodowana.

= **Ludność Warszawy.**

Przy sekcji żywnościowej istnieje sekretarjat statystyczny, który przedewszystkiem zajmuje się sprawami, związanemi ze statystyką ludności.

Według spisu, dokonanego dla wydania kart chlebowych w lutym r. b., ogólna liczba mieszkańców w obrębie „Wielkiej Warszawy" wynosiła 948,491 osób, w tem chrześcijan 596,939 i żydów 351,552.

Przekonano się jednak, że liczba ta nie jest ścisła. Pierwotna rejestracja przy wprowadzaniu kart chlebowych wykazywała stały i dość znaczny przyrost ludności. Ten niepomierny wzrost ludności nie wyrażał przyrostu naturalnego, lecz był wynikiem licznych nadużyć, popełnianych przez rządców domów.

Począwszy od 9 okresu, wskutek zarządzonych rewizji, przyrost ustaje i zaczyna się spadek liczby ludności. Obecnie — według wydanych kart na XVIII okres — ogólna liczba mieszkańców „Wielkiej Warszawy" wynosi 899,569 osób.

Podług zestawienia lokali, zajętych i pustych, na ogólną liczbę 228,656 lokali jest zajętych 186,347, czyli liczba pustych lokali wynosi w Warszawie 42,309, co stanowi prawie piątą część, czyli bez mała 20% ogólnej liczby lokali.

Stosunek procentowy żydów do chrześcijan wynosi 37,1% lokali żydowskich do chrześcijańskich — 30,4%.

W śródmieściu „Wielkiej Warszawy", czyli w 15 okręgach, stanowiących Warszawę przed przyłączeniem przedmieść, ogólna liczba mieszkańców wynosi 776,207 osób, w tem służby domowej 24,756 osób.

= **Wystawa pamiątek ratusza Staromiejskiego.**

Wskutek ogólnego życzenia, wystawa będzie dostępną codziennie w godzinach od 11-ej przed południem do 8-ej wiecz.

Wystawa cieszy się wogóle znaczną frekwencją.

= **Kartofle.**

Na odbytej przed kilku dniami w policyjnej prezydenturze konferencji w sprawie zaopatrywania Warszawy w kartofle, w której ze strony władz uczestniczyli dr. Sahm, dr. von Eichhorn, oberleutnant Schall i p. Anmüller, z ramienia zaś magistratu pp.: Stefan Przanowski, przewodniczący delegacji zaopatrywania miasta i p. Wł. Pfeiffer, zastępca przewodn. delegacji — przedstawiciele władz okupacyjnych, w odpowiedzi na złożony szefowi zarządu cywilnego memorjał w d. 27 października przez delegację w składzie prezydenta ks. Lubomirskiego, prezydjum rady miejskiej: rektora Brudzińskiego, dr. Zawadzkiego, p. Artura Śliwińskiego i ławnika S. Przanowskiego — zakomunikowali co następuje:

1) Kartofle z terenu okupacji niemieckiej nie były w tym roku wywożone i wywożone w żadnym razie w przyszłości nie będą. Wywiezione w 1914 roku 700,000 ctn. kartofli powróciły do Królestwa Polskiego w części pod postacią spirytusu, częściowo zaś jako płatki.

2) Gorzelnie nie będą na terenie okupacji funkcjonowały; nawet zmarznięte i nadpsute kartofle nie będą użyte do celów gorzelnictwa.

3) Władze okupacyjne od początku tegorocznego sezonu kartoflanego, t. j. od października dostarczyły na potrzeby miasta Warszawy 554 wagony ziemniaków bezpośrednio, niezależnie od oddanych sekcji żywnościowej pewnych terenów do wyłącznej dyspozycji.

4) Władze zasadniczo zgadzają się na powołanie do życia specjalnej komisji, która miałaby na celu wyłączną troskę aprowizacji Warszawy w ziemniaki; jednakże działalność tej komisji musiałaby być ograniczoną tylko do terenów wyznaczonych już poprzednio przez władze dla Warszawy, oraz nie mogłaby się rozciągać na inne artykuły spożywcze.

5) Władze okupacyjne zgadzają się oddać do wyłącznej dyspozycji sekcji żywnościowej odebrane jej powiaty: ostrowski, ostrołęcki i łomżyński. Powiaty na zachód od Warszawy są przeznaczone po części dla Łodzi, Dąbrowy i t. p.

6) Ustanowiona obecnie norma spożycia na 1½ funtów na 2 tygodnie może być w przyszłości podniesiona, o ile pozwolą na to zapasy. Widoki pod tym są jednakże bardzo niepomyślne.

7) Władze przedstawiły dokładną statystykę tegorocznego plonu na terenie okupacji; dane te, które na ogół odpowiadają rzeczywistości, wskazują, że zaopatrywanie w kartofle większych miast i terenów przemysłowych nastręcza duże trudności i wskutek tego normy spożycia nie mogą być wyższe. Pożądane jest zniesienie granic okupacji.

8) Władze okupacyjne zwracają się do magistratu z prośbą o uświadomienie ludności za pomocą publikacji w pismach co do istotnego stanu sprawy zaopatrywania miasta w ziemniaki i proponują, aby władze duchowne prowincji wpływały na duchowieństwo posiadaczy rolnych w kierunku większej podaży ziemniaków na rynki miejskie i nieprzechowywanie u siebie nadmiernych zapasów ziemniaków.

= **Klub wioślarek.**

Warszawski klub wioślarek, przytulony dotychczas gościnnie w cudzych siedzibach, pozyskał własny lokal przy ul. Żórawiej № 25. Na potrzeby instytucji lokal ten, w osobnym pawilonie w głębi podwórza najzupełniej wystarcza, zwłaszcza, że posiada wygodną okrągłą salę, w którem setka osób może się pomieścić.

Wczoraj, o godz. 5 po południu, odbyło się otwarcie siedziby w obecności przedstawicieli zaprzyjaźnionych stowarzyszeń, prasy i licznego grona członkiń.

Uroczystość otwarcia rozpoczął dział koncertowy: bardzo sprawnie prowadzony chór wioślarek pod kierunkiem p. Adama Elertowicza, gra na fortepianie tegoż, który wykonał przeważnie własne utwory, oraz popisy skrzypka, p. Meisnera.

Po tych popisach, przyjmowanych gorącemi oklaskami, w imieniu klubu zabrała głos przewodniczącа, dokt. Budzińska-Tylicka, mówiąc o poważnych i odpowiedzialnych zadaniach, jakie oczekują kobiety-polki w dzisiejszych czasach przełomowych.

W imieniu Tow. wioślarskiego przemawiał p. Stanisław Bobiński. Delegat „Lutni", mec. Aleksander John, po serdecznem i jowialiem przemówieniu, wezwał do odśpiewania chórem: „Boże, coś Polskę". Wśród licznych jeszcze przemówień, przeważnie na temat spraw, najbardziej na dobie będących, zebranie przeciągnęło się kilka godzin.

Klub wioślarek w słusznem przekonaniu, że czasy obecne nie nadają się do rozrywek i zabaw, postanowił na miesiące zimowe przeznaczyć lokal na urządzenie wykładów dla członkiń i gości z zakresu historji Polski, literatury polskiej, hygjeny itd.

= Zebrania.

* Komitet Towarzystwa zachęty do sztuk pięknych przypomina członkom swym rzeczywistym, że nadzwyczajne ogólne zebranie Towarzystwa odbędzie się nieodwołalnie jutro, o godz. 7 wiecz., w gmachu Tow.

* D. 15 b. m., o godz 8, w Towarzystwie krajoznawczem odbędzie się zebranie sekcji miłośników Warszawy.

TEATR I MUZYKA.

* Teatr Wielki był wczoraj przepełniony na przedstawieniu baletowem, które wypadło bardzo interesująco, dzięki dwu tanecznym utworom wybitnej wartości artystycznej.

„Jezioro łabędzie", na pięknej muzyce Czajkowskiego rozwinięte nader efektownie, daje pole do popisu całemu zastępowi tancerek. Główną rolę Królowej łabędzi odtwarza idealnie prymabaleryna, p. A. Gaszewska, która wczoraj również zbierała laury w „Wieczorze lalek", jako wiwandjerka, prowadząca zbiorowe grupy w sposób, pełen energji i gracji.

Doskonale wypadło „pas de trois" w pięknem wykonaniu pp. Gnatowskiej, Kuleszy i Śliwińskiego. Zwróciła też na siebie uwagę p. Popielewska, której taniec

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W WARSZAWIE 146

411/57
TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE
Płock, Plac Narutowicza Nr. 8

odznaczał się istotnemi zaletami. Wśród licznego grona solistek wyróżniły się pp.: Fawińska, Sznarowska, Truszkowska, Leszczyńska, Rossiguol, Lucasówna, Willówna i in.

Dziś w teatrze Wielkim „Straszny dwór" na cel dobroczynny; jutro „Tosca" z pp. Kaftalówną, Brzezińskim i Pobóżem w rolach głównych.

* W Rozmaitościach dziś „Młody las" J. A. Hertza na cel dobroczynny; jutro „Otello" Szekspira.

* W teatrze Polskim dziś premjera „Manekinu", komedji w 4 aktach Ludwika Gavaulta. Sztuka ta powtórzona będzie jutro i dni następnych.

* Teatr Letni gra dziś i jutro w dalszym ciągu wesołą i zajmującą tragifarsę „Jaś-morderca".

W próbach, pod kierunkiem p. M. Trapszy, znajduje się komedjofarsa „Rodzinka" z p. Renarówną w roli głównej.

* W Nowościach dziś i jutro piękna operetka Leoncavalla „Królowa róż".

* Teatr Nowoczesny daje dziś pełną humoru i zabawnych sytuacji farsę „Pigulki Herkulesa", jutro przedstawienie na cel dobroczynny: salonowa lekka komedja „Mężowie Leontyny" i wyborna krotochwila „Złoty cielec" z udziałem p. Mrozińskiej i p. Gasińskiego.

* Teatr Mały daje dziś i jutro zabawną krotochwilę „Firma się żeni", w której artyści z pp. Kindlerem i Neubeltrem na czele są hucznie oklaskiwani.

* W teatrze Praskim dziś i jutro „Wit" Powojczyka.

— Z teatrzyków.

* Teatr Popularno-ludowy (Kaliska 5) grał wczoraj po raz ostatni sztukę patrjotyczną „Matka polka", która, jak i na poprzednich przedstawieniach, cieszyła się wielkiem powodzeniem, dzięki wybornej grze całego zespołu, z p. Oretti na czele jako wykonawczynia roli tytułowej i p. A. Sierpińskim, świetnym pułkownikiem. W sobotę, dnia 18 b. m., w sali teatru odbędzie się wielka zabawa p. n. „Bigos teatralny" pod kierunkiem p. J. Łanickiego, na którym ukaże się Iwie wesołe farsy: „Gospoda pod niebieską maltą" i „Pretekja na tle stosunków warszawskich. Część koncertowa przy współudziale artystów scen warszawskich. Atrakcje: loterja fantowa (mięso, cukier, mąka, drób, zwierzyna), walka kwiatowa, poczta i t. p. Dochód przeznaczony jest na cel dobroczynny. Bilety do krzeseł można codziennie nabywać w kancelarji teatru (Kaliska 5).

* Teatr Powszechny (Chłodna 29) daje dziś wyborny wodewil ludowy, urozmaicony śpiewami i tańcami, „Krakowiacy i górale" J. N. Kamińskiego.

= Z kinematografów.

* Kinematograf „Filharmonja" demonstruje dziś efektowny dramat życiowy „Za murami klasztoru", który zyskał powodzenie. Z powodu koncertu kinematograf od 4—7 wiecz.

= W № 51 „Dziennika rozporządzeń dla jenerał-gubernatorstwa warszawskiego" podano: ordynację wyborczą dla miast jenerał-gubernatorstwa warszawskiego, ordynację wyborczą dla sejmików powiatowych w jenerał-gubernatorstwie warszawskiem; rozporządzenie o zawieszeniu procesów przeciwko osobom, należącym do wojska; rozporządzenie w sprawie przedłużenia terminu.

= Wspomnienie pośmiertne.

W zeszłym tygodniu zmarł w Warszawie ś. p. Ignacy Jaworowski, obywatel ziemski z zakroczymskiego. Był on jednym z najwybitniejszych ziemian w swoj okolicy. Wzorowy gospodarz i rolnik, zabiegliwy administrator zdołał duży majątek rodzinny powiększyć i postawić go na stopie nowoczesnych wymagań gospodarstwa rolnego. Brał też czynny udział w życiu społecznem, służąc radą, przykładem i pomocą okolicznemu ziemiaństwu. Osierocił liczną, bliską i dalszą rodzinę, osiadłą na roli w płońskiem i w powiatach okolicznych.

Hojny za życia, nieposkąpił też zapisów na cele publiczne, przeznaczając w testamencie po tysiąc rubli na Macierz szkolną i fundusz dyspozycyjny Rady głównej opiekuńczej. Sumy te złożono w wydziale ofiar *Kurjera*.

Z kraju i z poza kraju.

+ Regulacja Sosnowca.

Wydział budowlany R. G. O. delegował specjalnego architekta do Sosnowca w celu bliższego porozumienia się na miejscu z radą miejską, burmistrzem i Stow. techników w sprawie przyszłej regulacji miasta. Rezultatem odbytych konferencji i zabiegów wydziału był wyjazd do Sosnowca trzech architektów, jako kandydatów do opracowania projektu.

Wydział budowlany po porozumieniu się z Kołem architektów przesłał do Sosnowca swoją opinję, polegającą na tem, że dla sprawy należy przedewszystkiem powołać odpowiednich architektów, którzyby opracowali ogólny projekt, oprócz tego należy na miejscu otworzyć stale biuro budowlane z budowniczym miejskim na czele dla współdziałania z projektodawcami w pracach regulacji. Odpowiedni kandydaci na stanowisko takiego budowniczego złożyli swoje oferty.

Opinja wydziału przyjęta była w Sosnowcu przychylnie. Fundusze na regulację są już przewidziane w budżecie. Decyzja rady miejskiej i burmistrza co do przedstawionych kandydatów ma niebawem nastąpić.

+ Echa katastrofy na Wiśle.

O katastrofie pod Kazimierzem donosiliśmy przed kilku dniami. Obecnie otrzymujemy z Lublina dalsze wiadomości uzupełniające, zebrane przez władze.

D. 2 b. m., o godz. 6 w., miano przeprawić 144 osoby, przeważnie kobiety i dzieci. Podróżni wsiedli na dwa spięte z sobą promy, któremi sterował brat właściciela i jeden pomocnik. Prom połączony gładko odbił od brzegu i już był o 6 metrów od brzegu, kiedy właściciel promu zawołał do swego brata, aby pojechał nieco w górę rzeki, gdyż w miejscu wyładowania stoi łódź motorowa. Przewoźnik poszedł za tą wskazówką, widocznie jednak źle sterował, gdyż prom zaczął się kręcić. Podróżni myśleli, że prom osiadł na ławicy piaszczystej i skupili się na jednym promie na przodzie, wskutek czego prom zaczął nabierać wody. Powstała panika i podróżni na drugim promie poczęli także tłoczyć się ku przodowi, zamiast skupić się na drugiej stronie. Lina, łącząca promy, zerwała się i oba promy przewróciły się.

Wszyscy jadący wpadli do wody. Wkótce zebrano około 500 ludzi, żandarmów z rozmaitych oddziałów i żołnierzy z oddziałów robotniczych. Przybył jeden parowiec, dwie łodzie motorowe i wzięły udział w pracy ratunkowej. Mimo to uratowano tylko 27 osób. Ciemność, jako też okoliczność, że na promie były przeważnie kobiety i dzieci, nie umiejące pływać, są głównym powodem, że katastrofa, która się wydarzyła tuż koło brzegu, pochłonęła tyle ofiar. Dotychczas wydoby 59 zwłok.

Nowe ordynacje wyborcze.

W uzupełnieniu zamieszczonych w *Kurjerze* przepisów o nowych ordynacjach wyborczych dla miast i sejmików powiatowych podajemy poniżej niektóre dalsze paragrafy ustaw.

Przynależność państwową do Królestwa Polskiego posiadają wszystkie te osoby rosyjskiej przynależności, które: urodziły się w Królestwie Polskiem lub też pochodzą z rodziców, którzy w czasie ich urodzenia mieszkali w Królestwie Polskiem lub więcej, niż 15 lat od dnia ułożenia listy wyborczej stale przebywają w Królestwie Polskiem, lub posiadają tytułem własności nieruchomości w okręgu miasta. Gubernja chełmska uważa się za część Królestwa Polskiego.

Sejmik powiatowy składa się w powiatach, mających mniej, niż 100,000 mieszkańców, z 24 członków; w powiatach, mających więcej, niż 100,000 mieszkańców, powiększa się liczba deputatów o jednego na każde rozpoczęte 10,000 mieszkańców.

Dla wyboru deputatów tworzy się w każdym powiatowym związku komunalnym 3 związki wyborcze, a mianowicie: *a)* związek wyborczy większych właścicieli ziemskich; *b)* związek wyborczy gmin ziemskich; *c)* związek wyborczy miast.

Przypadająca na każdy powiat odpowiednio do liczby jego zaludnienia liczba deputatów dzieli się między 3 związki wyborcze: wielkich właścicieli ziemskich, gmin ziemskich i miast podług następujących zasad: liczbę deputatów miejskich oznacza się podług stosunku dusz w miastach do ludności wiejskiej; z liczby pozostałej po odciągnięciu deputatów miejskich otrzymują po połowie deputatów związki większych właścicieli ziemskich i gmin ziemskich.

Jeżeli w powiatowym związku komunalnym, związek większych właścicieli ziemskich nie liczy przynajmniej 6 razy tylu uprawnionych do głosowania, co jej przypada mandatów na deputatów, natenczas następuje odpowiednie zmniejszenie mandatów, przypadających związkowi wyborczemu gmin ziemskich.

Związek wyborczy większych właścicieli ziemskich składa się z tych właścicieli ziemskich, obowiązanych do płacenia podatków powiatowych, nie wyłączając osób prawnych i towarzystw handlowych, którzy posiadają na prowincji w granicach powiatu: przynajmniej 150 morgów miary nowopolskiej własności ziemskiej lub też dom mieszkalny, oszacowany przez kasę ogniową przynajmniej na 30,000 rubli. Do związku wyborczego większych właścicieli ziemskich należą ci przemysłowcy i właściciele kopalni, którzy wskutek przedsiębiorstwa przemysłowego, prowadzonego na prowincji w granicach powiatu, opłacają patent przemysłowy I—IV klasy lub patent handlowy I i II klasy, albo zatrudniają przynajmniej 100 robotników.

Związek wyborczy gmin ziemskich obejmuje wszystkie gminy powiatu.

Deputatów, przypadających na związek wyborczy gmin ziemskich, rozdziela się w ten sposób, ażeby o ile możności każda gmina wybierała jednego deputata. Jeżeli to nie jest możebne, natenczas łączy się kilka gmin w jeden okrąg wyborczy.

Osoby, uprawnione do wyborów w związku wyborczym większych właścicieli ziemskich, nie posiadają czynnego prawa wyborczego w związku wyborczym gmin.

Osoby, uprawnione do wyborów w związku wyborczym większych właścicieli ziemskich, nie posiadają czynnego prawa wyborczego w związku wyborczym gmin.

Wybory odbywają się prostą większością głosów.

Liczbę deputatów, mających być wybranymi przez związek wyborczy miast, rozdziela się na poszczególne miasta powiatu w stosunku do liczby dusz. Jeżeli w powiecie jest kilka takich miast, na które nie przypada po jednym deputacie, łączy się te miasta w jeden okrąg wyborczy celem wybrania wspólnego deputata.

Deputatów miejskich w miastach, które obierają dla siebie jednego lub kilku deputatów, wybiera na wspólnem posiedzeniu magistrat i rada miejska pod przewodnictwem burmistrza. Jeżeli miasta złączone są z innemi miastami powiatu w jeden okrąg wyborczy, wybierają deputata kolegja miejskie danych miast na wspólnem posiedzeniu pod kierunkiem naczelnika powiatu lub przezeń upoważnionej osoby.

Wybory odbywają się prostą większością głosów. Jeżeli miasto wybiera trzech lub więcej deputatów, natenczas odbywają się wybory według zasad wyborów proporcjonalnych.

— Jutro, t. j. we wtorek, od godz. 6-ej do 9-ej w „*Café Cristal*", róg Brackiej i Jerozolimskiej, odbędzie się ***Podwieczorek*** na korzyść najuboższych dzieci ***ochrony*** przy ul. ***Małej Nr. 2.***

STOLIK I—panie: d-rowa Janowa Gromadzka, d-rowa Kazimierzowa Zielińska z córkami Haliną Gromadzką, Marją Zielińską i pannami: Zofją Rusiecką, Zofją Horoszewiczówną, Niną Halkaderówną i Anną Dziekońską, Janowa Martensowa; panowie: Jan Martens, Stanisław Brajtkopf i Antoni Lewicki.

STOLIK II—panie: Zygmontowa Choromańska z pannami Haliną i Zofją Kujawskiemi, d-rowa Karolowa Tokarska, Felicjanowa Makomaska, Pelagja Zagórna z pannami Marylą i Zofją Ponikiewskiemi; panowie: Zygmunt Choromański, inż. Jerzy Milewski, Radosław Krajewski, Bronisław Walicki.

STOLIK III—panie: d-rowa Drabczykowa, mec. Karolowa Kozłowska, panna Bronisława Kielesińska, Maryla Poustomis, panny Marja Piotrowska i Jadwiga Więckowska.

STOLIK IV—panie: Józefowa Rokicka, d-rowa Marja Jasiobędzka, d-rowa Zofja Zakrzewska; panowie: dr. Jasiobędzki, dr. Zygmunt Zakrzewski.

STOLIK V—panie: Ludwikowa Ginterowa, Paulina Komorowska, Janina Krajczakówna, Ignacowa Riegerowa, Antoniowa Słowikowska, Piotrowa Zawidzka, Janowa Zielińska, Witoldowa Zielińska; panowie: Ludwik Ginter, Marjan Gołaszewski, **Witold Zieliński**, Roman Żórawski.

STOLIK VI—panie: Bolesławowa Kochanowiczowa z córką Jadwigą, Władysławowa Olszewska z córką Janiną; panowie: dr. Albin Racinowski, Kazimierz Kochanowicz, Stefan Olszewski, Stefan Kochanowicz.

STOLIK VII—panie: Kazimiera Słomczawska z córką Maryją, Helena Adamska, Jadwiga Ostrowska.

STOLIK VIII—panie: Regina Kurmanowa, Marja Tarnowska z córką Janiną, Sława Wysocka; panowie: Ludwik Kurman, Jan Tarnowski, Leon i Kazimierz Osińscy.

STOLIK IX—panie: d-rowa Stanisławowa Kochanowiczowa, d-rowa Władysławowa Kowalewska, Marja Jałoszyńska, Zofja Szmurło; panowie: Franciszek Jałoszyński, prof. Aleksander Kochański, Stefan Zagrodziński, Władysław Kisiel. 3020

Nekrologja.

† Dnia 15-go listopada odbędzie się za duszę ś. p.
Karola i Apolinarego GERRETH
mszа święta w kościele św. Krzyża o godz. 11-ej rano, o czem zawiadamiają
4016 **ŻONY.**

Ś. † P.

ZOFJA ELEONORA
ze Strengerów
SZNAJDROWA,

żona kupca i obywatela,

po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła d. 11 listopada 1916 r., przeżywszy lat 60.

Ciężko dotknięci: mąż, synowa i syn w nieobecności córki i zięcia zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na nabożeństwo żałobne, odbyć się mające w kościele ***św. Józefa Oblubieńca*** (Karmelitów) przy ul. Krak.-Przedmieście, ***we wtorek***, d. ***14*** b. m., o godz. ***11 i pół*** rano, oraz na wyprowadzenie zwłok, zaraz po skończonem nabożeństwie, na cmentarz powązkowski do grobu rodzinnego.

Uprasza się o niekładanie wieńców. 419

Ś. † P.

Natalja z Kapitulskich

KORWIN-KULESZA

wdowa po ś. p. Auguście, obywatelka m. st. Warszawy,

opatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 10-go listopada 1916 roku, przeżywszy lat 66. Pogrążeni w głębokim smutku: córka, synowa, synowie, zięć, wnuki i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na nabożeństwo żałobne, odbyć się mające w kościele nowym św. Stanisława na Woli we **wtorek**, dnia 14-go listopada, o godz. **11-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godz. **2-ej** po poł., na cmentarz powązkowski do grobu rodzinnego. — Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 4018

Ś. † P.

Ignacy Zaborowski,

kasjer Banku Handlowego w Warszawie,

opatrzony **św. Sakramentami**, po długich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 12-go listopada 1916 roku, przeżywszy lat 63. Pogrążona w głębokim smutku rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół, kolegów i życzliwych na nabożeństwo żałobne, odbyć się mające w kościele św. Barbary (na Koszykach) dnia 15-go b. m., we **środę**, o godz. **11-ej** rano, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godz. **3-ej** po poł., na cmentarz powązkowski do grobu rodzinnego.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 420

Ś. † P.

Helena Marja Beatus,

literatka,

opatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zmarła d. 11 listopada 1916 r., w wieku lat 34.

Pozostali w głębokim smutku: mąż i córka zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłej na nabożeństwo żałobne, odbyć się mające w dolnym kościele Zbawiciela przy ulicy Marszałkowskiej we wtorek, d. 14-go b. m., o godz. **10 i pół** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok zaraz po skończonem nabożeństwie, na cmentarz powązkowski. — Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 4030

Ś. † P.

Jan Klemens CZAJKOWSKI,

adwokat przysięgły, członek Archikonfraternji literackiej,

po krótkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 11-go listopada 1916 roku, przeżywszy lat 64.

Pogrążeni w głębokim smutku: córki i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na nabożeństwo żałobne, odbyć się mające w kościele dolnym **św. Aleksandra** we **środę**, dnia 15-go b. m., o godz. **10-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godz. **2-ej** po poł., na cmentarz powązkowski do grobu rodzinnego.—Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 4032

---

† Jutro, to jest dnia 14-go b. m., w piątą bolesną rocznicę śmierci ś. p.

Ludwika Dobrzańskiego,

obywatela ziemskiego,

odprawione będzie nabożeństwo żałobne w kościele św. Aleksandra, przed wielkim ołtarzem, o godzinie **10 i pół**, o czem zawiadamia i prosi krewnych i znajomych **żona z rodziną.** 935m

---

Dnia 15-go listopada, we środę, jako w trzydziestym dniu po skonie

Ś. † P.

Anny Wetzlichowej

odprawiona będzie msza święta żałobna o godz. ***9-ej*** zrana w kościele Paulinów, w kaplicy Matki Boskiej, na którą zaprasza się życzliwych pamięci zmarłej. 352r

---

† W dniu 14-ym listopada r. b., to jest we wtorek, o godz. **9-ej** zrana, w kościołku Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności (Krakowskie Przedmieście № 62) odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. **Jana i Joanny Ratyńskich**, na które to nabożeństwo Towarzystwo ma honor zaprosić swoje członkinie i członków oraz rodzinę i krewnych zmarłych. 334r

---

† Dnia 14-go listopada, t. j. we wtorek, jako w czwartą bolesną rocznicę śmierci najdroższego syna i brata, ś. p.

księdza,

APOLINAREGO KWIECIŃSKIEGO

odbędzie się msza święta w kościele pp. Kanoniczek (plac Teatralny), o godzinie **9 i pół** rano, o czem zawiadamiają znajomych i życzliwych pozostałe w ciężkim smutku: 416

matka i siostra, w nieobecności braci.

---

† W dniu 14-ym listopada r. b., to jest we wtorek, o godzinie **9 i pół** zrana, w kościele powązkowskim odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. **Leona Borzęckiego**, na które to nabożeństwo Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności ma honor zaprosić swoje członkinie i członków oraz rodzinę i krewnych zmarłego. 335r

---

Ś. † P.

ANTONINA BAYER

opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Bogu dnia 11-go listopada 1916 r., przeżywszy lat 86.

Pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i życzliwych na nabożeństwo żałobne do kaplicy Narodzenia Najśw. Marji Panny (na Lesznie) d. 14 b. m., we wtorek, o godz. ***10-ej*** rano, a następnie na eksportację zwłok z tegoż kościoła zaraz po nabożeństwie na cmentarz powązkowski. 421

BIBLIOTEKA Zielenkiewicza 146

705/51

Zatrucie ługlem. Wczoraj, o godz. 8 wiecz., 24-l. Janina Kochankówna, zamieszkała przy matce (Bellwederska 28) wypadkowo napiła się ługu. Wezwane Pogotowie, po udzieleniu doraźnej pomocy, pozostawiło dziecko na miejscu.

Rabunek kart chlebowych. Wczoraj, po południu, zgłosił się do 6-go komisarjatu służący wydziału dobroczynności m. st. Warszawy, Stanisław Iliński, zamieszkały przy ul. Nowolipie № 36 i zameldował, że we czwartek, o godz. 3½ pp., na rogu ul. Leszna i Solnej, napadło na niego czterech nieznanych mu mężczyzn, którzy zrabowali mu 2.200 bonów chlebowych z 44-go okresu (bieżące), 2.200 bonów komisji rozdawniczej i 201 bonów na mydło. Wszystkie te bony Iliński wiózł ze sklepu rozdawniczego przy ul. Wroniej № 65, do biura wydziału dobroczynności na Krak. Przedmieściu. W sprawie tej wszczęto dochodzenie.

Czyje dziecko? Wczoraj, wieczorem, do 6-go komisarjatu stróżka domu № 50 przy ul. Wilczej, Marjanna Kozanecka przyprowadziła 2-letnią dziewczynkę, która ma na imię Fela. Stróżka informuje, że dziecko zabłąkało się do bramy domu № 50 przy ul. Wilczej.

Paszport na imię Jadwigi Olechowiczówny i książka, znalezione na ulicy, są do odebrania w redakcji „Kurjera" na Krakowskiem Przedmieściu № 40.

Torebka z matrykułą T. K. N. na imię Eugenji Dreisenstokówny, znaleziona na ulicy, jest do odebrania w redakcji „Kurjera".

TEATR I MUZYKA.

* Teatr Wielki daje dziś balet fantastyczny „Pan Twardowski" z udziałem całego zespołu choreograficznego, z prymabaleryną p. A. Gaszewską. Rolę tytułową wykona p. Gilert, panią Twardowską — p. Spałkowska. Rolę djabła — p. Socha. Kapelmistrz p. Zygmunt Singer.

Jutro „Lohengrin" Wagnera z p. Gruszczyńskim, tryumfatorem berlińskim w roli tytułowej. Elzą będzie p. Polińska-Lewicka. Obsadę innych ról głównych stanowią pp.: Frenklówna (Ortruda), Wierzbicki (Telramund), Ostrowski (Król) i Narożny (Herold). Kapelmistrz p. Teodor Ryder.

* W Rozmaitościach dziś i jutro dwa ostatnie przedstawienia świetnej komedji Fredry „Pan Jowialski", w wybornej interpretacji grona naszych artystów, które tworzą pp.: Micińska, Trapszowa, Sulima oraz pp. Rapacki, Frenkiel, Leszczyński, Janusz i Skarzyński.

* Teatr Polski gra dziś i jutro piękny utwór Ibsena „Peer Gynt" z p. K. Adwentowiczem w roli tytułowej oraz pp.: Górska, Tatarkiewiczówną, Rotterową, Broniszówną, Jarnińskim, Buszyńskim w rolach głównych.

* Teatr Letni wznowił wczoraj wyborną sztukę egzotyczną, ilustrowaną muzyką p. t. „Mandaryn Wu". Gościnnie w niej wystąpił znakomity artysta p. Kazimierz Kamiński, który w tytułowej roli daje arcydzieło misternej gry i psychologicznego nastroju. Przyjmowano go z zapałem. Współudział całego zespołu trzeciej sceny uzupełniał całość obsady i towarzyszył z powodzeniem gościowi.

Dziś p. Kamiński wystąpi w tej samej sztuce po raz drugi.

* Teatr Mały w Filharmonji gra dziś i jutro komedję lekką „Owies i siano".

* Teatr w Bagateli daje dziś po południu zabawę i koncert, wieczorem przedstawienie dramatyczne „Rycerz przemysłu", „Krawiec damski" i operetka „Skutki miłości".

* W Nowościach dziś i jutro wesoła operetka-wodewil „Kordula", z p. Orleńska i p. Redem w rolach głównych.

* W teatrze Praskim dziś i jutro „Kobieta z gminu".

= **Popis szkoły śpiewu.**

W przepełnionych po brzegi najwytworniejszą publicznością salach redutowych odbył się wczoraj popis znanej szkoły śpiewu solowego prof. Stanisławy Dobrowolskiej.

Program wypełniły uczennice tej szkoły, śpiewając 24 kompozycji wyborowych z literatury wokalnej.

Nadmienić należy, iż szkołę prof. Dobrowolskiej ukończyła całkowicie p. Henryka Żelska, która przed dwoma tygodniami debiutowała z wybitnem powodzeniem na scenie opery naszej w roli Santuzzy w „Rycerskości wieśniaczej". Jako dyplomowana, p. Żelska w popisie wczorajszym udziału już nie brała.

Z popisujących się wczoraj uczennic, jedna z nich, p. Henryka Kramerówna, również z wybitnem powodzeniem, debiutowała w tym sezonie w teatrze Nowości w operetce „Królowa kinematografu".

Po skończonym popisie publiczność zgotowała owacje kwiatowa p. Dobrowolskiej, wywołała ją na estradę i obdarzyła długotrwałemi oklaskami.

Szczegółowe sprawozdanie z popisu pióra naszego krytyka muzycznego zamieścimy jutro.

= **Poranek w Filharmonji.**

Dziś, o godz. 12½ w pol., w Filharmonji odbędzie się 8-ci koncert-poranek ludowy podeszłości muzyków z udziałem pp. Zofji Zabiełłówny i Władysława Ksiażkiewicza (śpiew), prof. Kazimierza Pemiana (deklamacja), prof. Zygmunta Bilińskiego (akompanjament) oraz orkiestry pod dyr. prof. Feliksa Konopaska.

Pozostałe w niewielkiej ilości bilety są do nabycia w kasie Filharmonji.

= **Z teatrzyków.**

* Teatr Powszechny (Chłodna 20) występuje dziś z premjerą krotochwili Encla i Horsta „Świat bez mężczyzn", w wybornej obsadzie pod reżyserją p. Pilawy-Czesławskiego. Krotochwila ta cieszyła się w swoim czasie wielkiem powodzeniem w teatrze Letnim. Początek o godz. 4 min. 30; 6 min. 30 i 8 m. 30.

* Wobec wybitnego powodzenia, jakiem cieszy się obecny program w „Oazie": „Zkąd brać na to wszystko" i „Romans z porcelanką" pozostaje na afiszu do wtorku.

* „Miraż" zgromadził wczoraj sporo osób, które znakomicie się bawiły na doborowym programie. Z wykonawców zasługują na wyróżnienie pp. Kitschmannówna, Hanues, Lin, Michałowski i Urstein, a nadewszystko p. Romana Bandrowska za precyzyjne odtworzenie sceny z „Salome". Kasprowicza, ilustrowanej tańcem niewolnicy, ułożonym przez p. Blancarda, a wykonanym przez p. Jakszównę.

= **Na Dynasach.**

Dzisiejsza zabawa na Dynasach, której dochód przeznaczony jest na zasilenie funduszów krajowego Związku straży ogniowych, zapowiada się bardzo korzystnie.

Oprócz zwykłych rozrywek, połączonych z tego rodzaju zabawami, największe zainteresowanie obudzi niewątpliwie wśród publiczności demonstracja po raz pierwszy dla mieszkańców naszego grodu nowoprzybyłej do straży ogniowej sikawki automobilowej, stanowiącej prawdziwą atrakcję z uwagi na swą imponującą konstrukcję i wyjątkową dalekonośność wyrzucanych strumieni wody. Po dzisiejszej zabawie mieszkańcy Warszawy będą mogli już spać spokojnie nawet na piętrach najwyższych, bowiem zademonstrowana sikawka automobil umocni ich w przekonaniu o należytej sprawności dzielnej straży ogniowej warszawskiej.

Urozmaicony nadto program zabawy, obok popisów strażackich, zawodów atletycznych i koncertu orkiestry strażackiej i 2-go pułku ułanów polskich, powieksy niezawodnie grono ciekawej publiczności, która swem przybyciem przyczyni się do powodzenia mającej dobry cel zabawy.

= **W Bagateli.**

Dziś rozpoczyna się w Bagateli sezon zabaw „Wielka zabawa atrakcji". Na urozmaicony program złoża się, oprócz koncertu orkiestry pod dyr. W. Janowskiego i mnóstwa niespodzianek, „Pogoń za drugą połową", zabawa towarzyska z nagrodami. Na scenie farsy i operetki.

Początek o godz. 5-ej po pol., koniec o godz. 10 w.

= **Zabawa u rzemieślników.**

W Związku rzemieślników chrześcijan w Królestwie Polskiem (Nowy Świat 19) odbędzie się dziś, o godz. 8 wiecz., przedstawienie teatralne, urozmaicone loterją fantową.

Wstęp dla członków, ich rodzin i wprowadzonych gości.

= Cech rzeźników prosi nas o zawiadomienie, iż we wtorek, d. 19-go b. m., o godz. 10-ej rano, odbędzie się nabożeństwo w kościele pobernardyńskim ku czci św. Antoniego, patrona tego cechu.

— Wczoraj, o g. 11½ przed południem, w kościele po-karmelickim, pobłogosławiono związek małżeński pomiędzy panną Stefanją Bogatkówną, córką adw. przys., komisarza milicji Feliksa i Stanisławy z Jagodzińskich, a panem Władysławem Linowskim, ziemianinem.

= Wczoraj, w kościele po-Karmelickim, o godz. 7½ wiecz., odbył się obrzęd zaślubin panny Anny Korolcówny z Włodzimierzem hr. Dąmbskim, właścicielem ziemskim z płockiego.

= Zakończenie roku szkolnego na kursach zawodowego wykształcenia ślusarzy i pracowników pokrewnych rzemiosł, odbędzie się w dniu 17 b. m., o godz. 12-ej w pol., w lokalu własnym ul. Kopernika № 28, na które zarząd kursów zaprasza rodziców uczniów i przyjaciół kursów.

= Wystawa robót, rysunków i prac szkolnych uczennic 8-klasowego gimnazjum p. Józefy Gagatnickiej, (Senatorska 30) otwarta będzie dziś, o godz. 11 rano. Zwiedzać wystawę można bezpłatnie dziś i d. 19 b. m., od godz. 11 rano do 7-ej wiecz.

= Doroczny zwyczajem, przez dziś i jutro, otwarta będzie wystawa rysunków i robót uczennic 8-klasowego gimnazjum, seminarjum nauczycielskiego i kursów ochroniarskich Wiktorji Jędrzejczakowskiej, Ciepła № 4. Wejście bezpłatne.

= Wystawa prac uczennic 8-kl. szkoły Zofji Kudasiewicz-Koltoniakowej (Koszykowa nr. 13) trwać będzie do 17-go b. m. włącznie, od godz. 11 do 7.

= W szkołę artystycznej pp. Feliksa i Marji Słupskich wykłady popołudniowe rysunków i akwareli rozpoczną się w połowie b. m. i trwać będą do 1-go sierpnia jako specjalny kurs wakacyjny, przeznaczony głównie dla nauczycieli z prowincji.

Z kraju i z poza kraju.

+ **Kalisz.**

Na odbudowę zniszczonych w Kaliszu podczas wojny budynków wniesiono do budżetu szefa administracji przy jenerał-gubernatorstwie warszawskiem na r. b. 2 miljony marek, z której to kwoty będą udzielane pożyczki bezprocentowe.

Niemiecki naczelnik powiatu, tajny radca rejencyjny Hahn, podaje do wiadomości publicznej w „Gazecie

Kaliskiej" (№ 46 z d. 14-go b. m.) następujące warunki, na jakich wyżej wspomniane pożyczki będą udzielane:

§ 1. Dla budowy lub odbudowy budynków, które są przez środki wojenne podczas obecnej wojny zniszczone lub uszkodzone, przyznawane będą bezprocentowe, niewymawialne pożyczki, które się amortyzują 2 od sta rocznie. Pierwsza rata amortyzacyjna płatna jest w 2 lata po wypłaceniu pożyczki. Jeżeli na obarczonym pożyczką placu wzniesione będą budynki, których wartość przewyższa wartość zniszczonego budynku, to przypadającą na różnicę wartości pożyczkę oprocentować 4 od sta w ratach półrocznych.

§ 2. Dla zabezpieczenia przyznanych pożyczek, należy do księgi hipotecznej wnieść wysokość pożyczki z pierwszeństwem przed wszystkiemi innemi w księdze hipotecznej zapisanemi sumami. Wierzyciele, ustępujący pierwszeństwa, powinni, na żądanie nacelnika powiatu zobowiązać się, że w oznaczonym przez niego czasie nie wymówią swych sum. Owo zobowiązanie upada z chwilą, gdy dłużnik dłużej nad rok zalega w opłacie odsetków.

§ 3. Zgodę wierzycieli, zapisanych na pierwszych numerach, na pierwszeństwo pożyczki budowlanej, uzyskać musi właściciel.

§ 4. Z chwilą, gdy dłużnik zalegnie po nad dwa tygodnie z opłatą rocznej raty amortyzacyjnej lub opłatą odsetków, gdy część pożyczki podlega oprocentowaniu, to na żądanie wierzyciela staje się kapitał natychmiast płatnym i należy go oprocentować od dnia płatności 5 od sta.

§ 5. Razem z wnioskiem o przyznanie pożyczki budowlanej, który przedstawić należy naczelnikowi powiatu, należy złożyć: 1) kosztorys, 2) plan budowy, 3) oświadczenia piśmienne wierzycieli hipotecznych, wymagane według § 3, jak również ich oświadczenia zobowiązujące, oświadczenia niezbędne do zapisu w księdze hipotecznej oddać należy w przepisanej formie.

§ 6. Z niezbędnej sumy na budowę mogą być przyznane bez udowodnienia potrzeby 50% wartości spalonego budynku jako pożyczka. Dla większej pożyczki do wysokości całkowitej wartości budynku należy dołączyć udowodnienie potrzeby.

§ 7. Rozkład amortyzacyjny, zestawiony według § 1, jest do użytku zainteresowanych w pokoju przyjęć komisji komasacyjnej.

§ 8. Z chwilą, gdy zobowiązanie pożyczkowe będzie zaspokojone, wniesiony w celu jej zabezpieczenia zapis traci pierwszeństwo przed innemi zapisami.

+ **Zamordowanie siostry.**

We wsi Cynkowie w pow. będzińskim 32-letni Wincenty Habrzyk zamordował siekierą swą rodzoną siostrę 22-letnią Walerję, która miała za kilka dni wyjść za mąż. Zatarg wynikał na tle spadkobrania. Mordercę uwięziono.

Z uniwersytetu.

P. rektor wystosował do młodzieży akademickiej uniwersytetu warszawskiego odezwę następującą:

Rektor i senat akademicki zdawał sobie sprawę, czemu niejednokrotnie dawał wyraz wobec przedstawicieli młodzieży, iż ruch, wszczęty wśród młodzieży akademickiej w d. 5 maja r. b. doprowadzi pp. studentów do sytuacji bez wyjścia i zamęci. w wysokim stopniu życie wszechnicy zarówno pod względem dydaktycznym w chwili obecnej, jak i organizacyjnym na przyszłość.

Poszczególne, choćby przykre, zajścia nie powinny były doprowadzić do zachwiania podstaw istnienia z trudem zdobytej placówki polskiej; polską bowiem wyłącznie placówką jest nasza wszechnica: ani w nauczaniu, ani w duchu panującym w niej nie było i niema żadnych obcych duchowi narodu i jego dążeniu do istotnej niepodległości czynników. Zależność uniwersytetu od władz zwierzchnich obcych jest taka sama jak dotychczas w uniwersytetach krakowskim i lwowskim. Dążeniem naszem usilnem jest dojście w rozwoju szkół wyższych do tego, aby władze ministerjalne polskie objęły zarząd zwierzchni. Władze akademickie już poczyniły kroki właściwe i projekt ustawy uniwersytetu, odpowiednio do tego celu zmienionej, przesłano zarówno do władz okupacyjnych, jak i do departamentu wyznań religijnych i oświecenia publicznego T. R. S.

Sprawa przejścia szkół wyższych pod zarząd zwierzchni polski jest więc postawiona na gruncie realnym i władze akademickie mają niepłonną nadzieję, iż z końcem bieżącego semestru będzie ona pomyślnie załatwiona i że z początkiem semestru zimowego r. akad. 1917—18 uniwersytet funkcjonować będzie już pod władzą ministerjalną polską. Wtedy też i kwestura będzie zorganizowana odpowiednio przez władze zwierzchnie polskie.

Senat miał nadzieję, że zarówno fakt, iż władze akademickie ujęły w swoje ręce starania o przejście uniwersytetu pod władze zwierzchnie polskie, jak i zrozumienie, iż sprawa taka wobec budżetu ogólnego uniwersytetu, wynoszącego prawie 2 miljony marek (w tem wpływy z czesnego około 200 tysięcy marek), nie może być załatwiona inaczej, jak w pewnym określonym, związanym z życiem instytucji terminie, to jest w końcu semestru, skłoni pp. studentów nietylko do powrotu do zajęć, ale i do podjęcia pracy bez stawiania warunków, uniemożliwiających normalny bieg życia w uniwersytecie.

Rektor stanowisko senatu, powyżej wyłuszczone, niejednokrotnie zaznaczał i motywował wobec przedstawicieli młodzieży, którzy mimo to nie uczynili z tego odpowiedniego użytku w celu dokładnego poinformowania ogółu młodzieży akademickiej co do istotnego znaczenia i celowości podjętej przez nią, choćby w najlepszych intencjach, akcji, ale za to przedstawiciele podali do wiadomości ogółu, iż czynią starania w celu zaliczenia semestru, pomimo niepłacenia czesnego, co ani z istotą rzeczy nie mogło być zgodne, ani też do atrybucji przedstawicieli młodzieży wogóle należeć nie może.

Po bytności u rektora już po wydaniu ogłoszenia o ostatecznym terminie opłaty czesnego, przedstawiciele młodzieży akademickiej zajęli stanowisko wręcz przeciwne danym przez rektora wskazówkom.

Takie stanowisko przedstawicieli młodzieży akademickiej jest nadal niedopuszczalne i musi być przez senat określone jako nielegalne w stosunku do władz akademickich.

Młodzież miała zapewnione wszelkie swobody życia akademickiego wewnątrz wszechnicy, pp. studenci jednak nie powinni przekraczać pewnych granic w używaniu tej swobody i obowiązkiem ich jest, zarówno osobistym, jak i dla wyrobienia poczucia karności w przyszłych obywatelach państwa polskiego, poddawać się przepisom władz akademickich, które za wszechnicę, jej działalność i losy jedynie są przed społeczeństwem odpowiedzialne. Prowadzenie akcji, nie mającej nic wspólnego z właściwem zadaniem uniwersytetu, hamującej i rozbijającej działalność wszechnicy i jej organizację na przyszłość, nie może być przez władze akademickie dłużej tolerowane. Młodzież akademicka musi wreszcie zrozumieć, że pełne wyrozumiałości zachowanie się władz akademickich ma pewne granice i że nie mogą władze akademickie dopuścić do rozprzężenia stosunków naszej wszechnicy i do wytworzenia nader trudnych warunków dla działalności przyszłej polskiej władzy zwierzchniczej. Polska pilnie potrzebuje wykształconych zawodowców i ludzi nauki, potrzebuje też polityków i mężów stanu, ale młodzież powinna sobie uświadomić, że jeżeli zawodowcem ani mężem nauki zostać nie można bez gruntownego przygotowania, to politykiem tem mniej i że ci, których pociąga już obecnie działalność polityczna, jedyną mają przed sobą drogę: przygotowywać się i dojrzewać na dobrych politykow przez gruntowne studja, zbieranie doświadczenia życiowego i doskonalenie się, inaczej ani w teraźniejszości, ani w przyszłości dźwignią dla kraju nie będą.

Senat wzywa pp. studentów do spełnienia obowiązków i zapobieżenia przez to wykreśleniu ich z albumu uniwersytetu.

Warszawa, d. 16-go czerwca 1917 r.

Rektor *J. Brudziński.*

KEFIR R. ŻYCKIEGO i S-ki, Szpitalna 6, tel. 30-68. Mleko dla niemowląt, śmietanka i mleko sterylizowane, dostawa do domów i sklepów. 291

— W dzisiejszem śniadaniu w Bagateli panna Halina Buhardtówna i p. Kazimierz Olszewski udziału nie wezmą.

OFIARY.

— Ze słowami serdecznego podziękowania i w uznaniu zasług kochanej przełożonej, pani Zaborowskiej, za jej pracę, kierunek i moralną opiekę, jaką przez cały czas pobytu naszego na pensji od niej otrzymywałyśmy, uczennice klasy 7-ej składają 30 marek na Koło № 72 wpisów.

Na kwestę ogólnokrajową „Ratujcie dzieci!"

J. Bichniewiczowa w imieniu nieobecnego syna *Jana*, w dzień ślubu p. Władysława Linowskiego, składa 3 marki.

Słuchacki i słuchacze uniwersytetu powszechnego (al. Jerozolimskie 26), przy zakończeniu roku szkolnego, składają 12 marek.

BIBLIOTEKA Politechniki 146

532/51.

Sprawy polskie w sejmie pruskim.

W Sejmie Pruskim znowu mówiono o położeniu polaków w pruskiem państwie. Wolni Konserwatyści, którzy miesiąc temu stali na jednym gruncie z hakatystami, zmienili swoją orjentację. Są obecnie przeciwko ustawie wywłaszczającej i za nauką religji w szkołach po polsku. Ich imieniem przemówił Kardorff. Z tego przeto powodu zdaniem frakcji wolnokonserwatywnej powinno być zadaniem mądrej polityki, zastanowić się nad tem, czy warując całkiem interesy niemieckie, nie można usunąć tarć pewnych, do jak zachodzących pomiędzy Niemcami a Polakami. Jeżeli rząd zdecydowałby się na *zniesienie ustawy o wywłaszczeniu*, a sejmowi później przedstawiłby taką propozycję, to moi przyjaciele polityczni nie wahaliby się w tem współpracować. Prócz tego życzą sobie, bo uważają za odpowiadające temu celowi, żeby § 13 ustawy o osadnictwie używano więcej rzeczowo i wolnomyślniej, niż dotąd. Już dawniej zawsze z naciskiem obstawałem przy stanowisku, że nie możemy zakazywać osiedlenia się Polaka na ziemi polskiej. Zakaz osadnictwa napsuł dużo krwi i niewątpliwie więcej nam zaszkodził, niż pomógł.

Również i w sprawie nauki religji Kardorff pragnąłby pójść za życzeniami kościoła. Jeżeli to się uda, mniema on, że można będzie kler polski wydos ać z propagandy polskiej, w której tkwił dotąd do pewnego stopnia.

— Nie jesteśmy wcale optymistami. Nie zapoznajemy niebezpieczeństwa, połączonego z nowym rozwojem kwestji polskiej. Ale zdaniem naszem należy wykonać zwrot taki, któryby doprowadził eksperyment do dobrego końca.

W imieniu Koła Polskiego przemówił p. Korfanty.

Na to przemówienie dał minister spraw wewn. Loebell dłuższą odpowiedź. Podajemy ją tu za „Dziennikiem Poznańskim", według urzędowego stenogramu:

Poseł Korfanty nie dopiał celu swego, jeżeli swym rodakom po tej i zamtej stronie granicy chciał oddać przysługę. Dnia 20 listopada oświadczyłem, że rząd przystąpi do zbadania polityki wewnętrznej, o ile ona dotyczy interesów polskich, z całą objektywnością.

Zaznaczyłem, że decyzjom rządu towarzyszyć będzie życzliwość dla ludności mówiącej po polsku. Nie cofam tego o świadczenia. Lecz podkreślam, że rząd już wówczas oświadczył, iż im bezwzględniej i bezkrytyczniej poddani pruscy, mówiący językiem polskim, staną na gruncie pruskiego obywatelstwa państwowego, czuć się będą jako obywatele pruscy, tem łatwiej będzie rządowi i partjom większości wkroczyć na drogę, prowadzącą do pokoju z nimi. Co było odpowiedzią na ówczesne ugodowe oświadczenie? Oświadczenie przedstawiciela frakcji polskiej, które było nietylko w wysokim stopniu odpychające, lecz nie znalazło nawet ani słowa wdzięczności dla wielkodusznego dzieła obu cesarzów, którzy Polakom po stu latach przyniesć chcieli wolność polityczną. Ani słowa wdzięczności, a zamiast tego chłodne i ostre porachunki z przeciwnikami politycznymi.

A teraz przejdę do mowy dzisiejszej posła Korfantego. Czy mowa, która co dopiero usłyszeliśmy, odpowiada choćby najskromniejszym wymaganiom pokoju wewnętrznego? („Bardzo słusznie", po prawicy i wśród nar. lib.). W nader szorstki sposób wytoczył pan oskarżenia,—oskarżenia, jakie słyszeliśmy przed dziesiątkami lat, gdyśmy jeszcze toczyli najostrzejszą walkę; i tym razem nie zdobył się pan nawet na słowo podzięki i uznania za to, co uczyniono w latach ostatnich; nie uznał Pan, że rząd nietylko wobec posłów polskich, ale wobec poddanych polskich — poddanych pruskich języka polskiego usiłował w wszelkim kierunku odłożyć surowość, nie stosował jej w administracji, aby okazać, że uczciwie stara się, by pod żadnym warunkiem nie czynić niczego, coby mogło ciężką walkę, jaką przechodzimy, utrudnić. To rząd uczynił. Pan Korfanty z moralnem oburzeniem mówił o licznych wypadkach, obrażających uczucia jego rodaków. Instancja centralna nie otrzymała żadnych zażaleń.

Ale czego nie uczyniono, w samej prowincji poznańskiej choćby, dla ich rozwoju i poparcia pod berłem pruskiem, czego nie zawdzięczają królom pruskim, którzy w ten sposób o nich się starali? Jest to czarna niewdzięczność, jeśli tego nie uznają. („Bardzo słusznie"—na prawicy i wśród nar. lib.) Powinniście Bogu Waszemu na kolanach dziękować i wdzięczni powinniście być królowi waszemu, że to uczynił dla was. (Oklaski). Zamiast tego słyszymy od posła p. Korfantego, że naród polski odnosi się z największem niezaufaniem do rządu pruskiego. Gdy macie takie niezaufanie do rządu pruskiego, nie możecie brać za złe rządowi, jeśli ze swej strony jest bardzo ostrożny z udzielaniem swego zupełnego zaufania. („Bardzo słusznie" na prawicy i wśród nar. lib.).

Poseł Korfanty powiada dalej. „Panować ma pokój wewnętrzny, a ja nie widzę nic więcej, jak tylko walkę". Tak przedstawia się w tej chwili oczom pana posła Korfantego wewnętrzny stan Niemiec. Tak, ja sądzę natomiast inaczej, sądzę że stanowiska wyższego. Wczorajsze posiedzenie udowodniło przecież, że inny jest stan w Prusiech, a także w całych Niemczech; panuje mianowicie silna zwartość wewnętrzna, zwartość, która nie pozwoli się zburzyć tego rodzaju odosobnionemi wydarzeniami, jakie zmuszeni byliśmy niestety przeżyć w dniu dzisiejszym. Panie Korfanty, za panem stoi jedynie drobna liczba zwolenników, i pan nie posiada tej siły, aby tę wewnętrzną siłę, niezłomną stanowczość Niemców w jakibądź sposób zniszczyć. (Oklaski). Wreszcie powiada poseł Korfanty, że krew polska spływa za niemieckie cele wojenne, a mimo to traktuje się Polaków jako obywateli państwa drugiej klasy. Poseł Korfanty zdawał się czynić różnicę pomiędzy Niemcami i Polakami. Pan pomiędzy Korfanty i członkowie frakcji pańskiej są Prusakami i są Niemcami, i za Niemcy walczymy wszyscy, przypuszczam, że także pan i pańscy rodacy, i podnoszenie różnicy pomiędzy interesami polskiemi a niemieckiemi tu wewnątrz krajut — jest niewłaściwe, jest niemożliwe. (Ożywione oklaski na prawicy) Takiej mowy nie mogłem puścić w kraj bez wyjaśnienia, że rząd państwowy z tego rodzaju mów konsekwencje wysnuje i wysnuć musi (oklaski) i zarządzi i zarządzić musi środki takie, które uzna za konieczne jako konsekwencje podobnych wywodów. (Ożywione oklaski na prawicy i u narodowych liberałów).

Dowiadujemy się, że wyszła w Paryżu po francusku „Mała Encyklopedja Polska", opracowana przez pp. E. Woronieckiego, St. Zaleskiego i I. Perlowskiego pod redakcją p. E. Piltza. Jako wydawca figuruje firma Payot. Wydanie podręczne, oprawne w miękką tekturę, popularne, opatrzone w tablice chronologiczne ostatnich czasów.

Dwie ustawy.

Z inicjatywy p. Antoniego Wieniawskiego, b. prezesa C. T. R., powstają w Warszawie dwie nowe instytucje: Kasa Centralna Rolniczych Stowarzyszeń Pożyczkowych i Związek Rewizyjny Polskich Stowarzyszeń Rolniczych, których statuty już zostały zatwierdzone.

Pobudkami do stworzenia tych organizacji były z jednej strony ujawnione podczas wojny niedomagania wielu stowarzyszeń pożyczkowych, obsługujących klijentelę rolniczą, a z drugiej — nierównomierne rozmieszczenie wolnej gotówki. Wtedy gdy jedne z nich rozporządzały nadmiarem funduszów, inne natomiast tej gotówki poszukiwały, płacąc wysokie procenty.

Pochodziło to z tego powodu, że niektóre okolice, nie będące w sferze działań wojennych, zasiłały swoje kasy nadmiernie, inne zaś potrzebowały środków obrotowych na odbudowę, kupno narzędzi, maszyn etc.

Otóż kasa centralna będzie miała na celu pośredniczenie w wymianie pieniężnej między stowarzyszeniami pożyczkowemi, należącemi do kasy; zasadniczy cel kasy jednak polega na popieraniu wogóle organizacji stowarzyszeń pożyczkowych między rolnikami.

żna tańsze lub droższe Fałaty, więcej lub mniej autentyczne Żmurki, także Malczewskiego, a czasem to i Matejkę, nawet Rembrandta, Rubensa, oryginalnego Velazqueza. Trochę dobrej woli, a wszystko się namaluje.

Jest jeszcze inny Salon, który narobił wiele hałasu, ale nie o nic, bo o obrazy. Salon ten nie wziął sobie za zadanie epatowania publiczności, ale czyni to bezustannie. Nawet dystyngowane i spokojne salony Klubu Artystycznego dziwią się i są zażenowane swojemi obrazami, które za obrazę poczytują. Publiczność tłumnie zwiedzająca wystawę w zbożnem skupieniu przygląda się obrazom. Zachwycać się, oburzać, czy śmiać? Wszyscy milczą, jako że nie wszyscy rzeczoznawcy wypowiedzieli się w kurjerach!

— Śmiejcie się! — zachęcają sami artyści — śmiejcie się z nas. Malarze lubią śmiech. Ale kupujcie nasze obrazy: I śmiejcie się. Zobaczymy, kto śmiać się będzie ostatni.

H. Jel.

U dzieci w Sielcach.

Na wielkiej sali roi się. 200 dzieciaków, wśród których młode, zwinne ochroniarki, raźno się krzątają. Dzieci posłuszne ich skinieniu: maszerują, gimnastykują się, zwijają w węże, rozwijają w koła, śpiewają. Wszystkie czyste. Minki wesołe. Znać, że nie głodne. Swoboda ich i wymienione żarciki świadczą, że im tu dobrze.

Gwarno. Wtem cisza zalega, bo oto ukazuje się im stajenka i Dzieciątko Boże i Matka Boska ze św. Józefem, a aniołki żywe skrzydła rozpostarły i śpiewają: Gloria! Gloria!

Dzieciaki aż oniemiały. Przedstawienie się skończyło. A w drugim końcu sali nowa radość. Opiekunki rozdają poczęstunek. Setki rączek się wyciągają i chwytają pomarańcze. Każde dziecko dostaje całutką pomarańczę i karmelek. Pewno po raz pierwszy w życiu.

I dobrze, że nie... mydło. Bo czasem chwilka radości także jest konieczna.

Pytam maleństwa trzyletniego:

— Masz ojca?

— Nie.

— Masz matkę?

— Nie.

— A kogo masz?

— Mam dom opieki — odpowiada.

Ta sierota ma naprawdę dużo. Pełne poświęcenia opiekunki rozdzieliły między siebie czynności. P. Szyllerowa zaopatruje spiżarnię, p. Ludwigowa myśli o ubraniu, pp. Hirszowa i Olszewska dopomagają w zbieraniu funduszów, p. Niwetowa z całem poświęceniem dzieli się pracą z śmiertelnie zmordowaną, pełną inicjatywy, bezpośrednią kierowniczką zakładu, p. Peletier. P. Włodarczyk, młody miejscowy obywatel, poświęca dużo czasu na prowadzenie zabaw dziecięcych, słowem, całe to grono słodzi dolę sierocą setkom dzieci, które wydarło nędzy i zepsuciu i kieruje ich na ludzi.

Kręci się to maleństwo koło opiekunek, wyciąga buzię do pocałowania, czepia ich kolan. Znać, że im ta pieszczota smakuje, ale że im nie obca. I wierzy się niezłomnie, że żadne warunki, nawet te, wśród których żyje obecnie świat cały, nie zniweczyły w duszach ludzkich bożego posiewu, który cudnym kwiatem miłosierdzia, wykwita w czynach ofiarnych dla małych, wydziedziczonych sierot.

L. K.

Obchody stycznowe.

W „Orpheonie".

W „Orpheonie" Koło Wolskie Ligi Kobiet urządziło interesujący obchód powstania styczniowego. Stronę artystyczną wieczoru wzięło na siebie Stowarzyszenie muzyczno-śpiewacze „Orpheon", pozostające pod artystycznym kierunkiem prof. Feliksa Starczewskiego. Program był bardzo bogaty i urozmaicony: p. Katarzyna Malecka wykonała utwory Chopina z 1831 r., pp. Dramińska i Mozalfowa odśpiewały z odczuciem utwory z 1831 i 1915 r., a pp. Hubert i Siniarski z ostatnich czasów, zjednywując sobie powszechne uznanie. P. Wład. Karasińska wypowiedziała „z lezką" — „Olszynkę". Pogrzeb powstańców" i „Po szarży", prof. Pomian z nastrojem „Pogrzeb pięciu poległych" na tle smętnego marsza żałobnego F. Starczewskiego, oraz „Bogurodzicę" Stwora, napisaną na obchód pierwszej rocznicy założenia nowych legjonów w Krakowie.

Nader interesującym programem był chór mieszany, a wreszcie męzki „Orpheonu", k óre pod muzykalną dyrekcją prof. Mich. Piotrowskiego wykonały utwory z 1831, — 1863 — oraz strzeleckie z ostatnich czasów. Piękny obchód zakończył wspaniały hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła", wykonany przez całe audytorjum.

Solistom akompanjowali pp. Wład. Miller i F. Starczewski do deklamacji p. Starczewski, k óry jest zarazem autorem kilku z wykonywanych podkładów i utworów.

W Tow. Higienicznem.

Dziś odbędzie się w sali odczytowej Tow. Higienicznego Warszawskiego, przy ul. Karowej nr. 31, obchód rocznicy powstania w roku 1863, połączony z odczytem historyka, p. Józefa Dąbrowskiego (Grabca) p. t. „Rok 63", przy współudziale chóru akademickiego (stud. univ. warsz.) oraz art. dram., p. Al. Zelwerowicza.

Na zakończenie obchodu dr. Tadeusz Kuprzański wygłosi kilka słów o analogji chwili bieżącej do nastrojów i wydarzeń w roku 1863.

Przemysł, Handel i Finanse.

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska, pomimo wielokrotnych nawoływań prasy, wcale nie myśli uporządkować swoich zebrań codziennych.

To, co się dzieje wewnątrz, w przedsionku, na ganku i ulicy, czyni wrażenie jakiegoś zbiegowiska, które korzysta z oficjalnego miejsca, aby bezkarnie załatwiać wszelkiego rodzaju interesy bez kontroli i opłat. Agenci przysięgli są obecnie tylko figurami, na które nikt nie zwraca uwagi. Miljonowe obroty usuwają im się z rąk, bo wszystko ujęła kulisa, pokątni agenci i cała ciżba specjalistów-spekulantów.

Jeszcze raz zwracamy uwagę Komitetu Giełdowego w imię powagi tej instytucji o przedsięwzięcie energicznych kroków celem usunięcia tych nieporządków.

Przy słabem usposobieniu obroty giełdowe były b. skromne (ale tylko — nominalnie). Za 4 i pół proc. Listy Z. Ziemskie żądano po 90.— przy chęci płacenia po 89.—. 5 proc. Listy Z. M. Warszawy chciano dawać po 82.25 wobec poszukiwań po 81.25.

6 proc. Pożyczki Miejskie oddawanoby po 92.25.

Marki, wobec ogłoszonego kursu urzędowego dla kas publicznych, znacznie podniosły się w kursie; brano je po 44.30 do 44.80. Korony — po 27.70.

Giełda berlińska.

BERLIN. 23.1. (WAT). Dzisiejsze obroty prywatne na giełdzie berlińskiej miały nastrój spokojny przy małej zmianie kursu. Pożyczki niemieckie mocno. Renty austryjacko-węgierskie i rosyjskie nieco mocniej. Akcje tytoniowe tureckie również. Natomiast akcje petersburskiego banku międzynarodowego słabiej. Pieniądz codzienny ok. 4 proc. Dyskonto prywatne 4 ⅝ proc. i miżej.

KRONIKA HANDLOWA.

— Ruble w Paryżu w dniu 19 b. m. miały kurs 169.50 (przedtem 172). w Wiedniu — 325.

Bank Włoski w d. 10 stycznia posiadał gotowizny 988.25 miljonów lir., a banknotów w obiegu było 3883.91 mil. lir.

— Cło chińskie, zostawione na pokrycie pożyczek państwowych dało rządowi dochodu 6.264.000 funtów szterlingów.

— Bank Morgan i C-o w New Yorku zrealizował pożyczkę 5 i pół proc. angielską na 250 mil. dolarów, z których 100 mil. ma być płatne po upływie roku, a reszta — po dwóch latach.

— Cena pszenicy w Poznaniu wynosi 255 marek za 100 kg., przyczem premja za młócke — Mk. 12 za 1000 Kg. Żyto — Mk. 215 a premja za młócke 12 Mk. za 1000 kg.

— Sfery handlowe warszawskie spodziewają się lada dzień ogłoszenia kursu przymusowego dla marek.

— Bank Angielski posiada 51 miljonów funtów szterlingów złota, a skarb państwa — 28.5 mil., ten ostatni zapas ma przeznaczenie gwarancji dla 140 miljonów znajdujących się w obiegu banknotów; wobec tak nizkiego pokrycia ma być w tych czasach ogłoszona rekwizycja monet złotych, będących w posiadaniu osób prywatnych; według obliczenia min. Mac Kenna, można będzie w ten sposób zebrać jeszcze 75 miljonów złota.

— Minister handlu w Berlinie zgodził się podnieść cenę węgla do 30 marek za tonne czyli do rb. 1.30 za korzec. U nas cena węgla wynosi 80 fen. za pud z odbiorem ze składu, za kawałki, kostki i orzech, przy zakupie wagonami 70 fen.

146

456/57

TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE Nr. 8 Płock

Polskie przedstawicielstwo w Petersburgu.

Znane deklaracje p. Harusewicza w Izbie poselskiej Dumy rosyjskiej i p. Szebeki w Radzie państwa, zwracały uwagę polskiego społeczeństwa na obecne stanowisko t. zw. Koła polskiego w Petersburgu. Zachodzi przedewszystkiem pytanie, jak się przedstawiają siły tego Koła? W tej mierze „Kraj“ podaje następujące informacje:

„Przed wojną Królestwo wysłało do Dumy na zasadzie ordynacji wyborczej, narzuconej przez Stołypina, 14 posłów, mianowicie do czwartej Dumy wybrano dwóch Rosjan (Aleksiejew od Rosjan warszawskich i pop Butkiewicz od prawosławnych Chełmszczan), jednego Litwina (X. Łaukajtys z Suwalszczyzny), jednego Żyda (kadet Bomasz z m. Łodzi), jednego social-demokratę (Jagiełło z m. Warszawy) i dziewięciu posłów, którzy stanowili Koło polskie w Dumie. Byli to: Alfons Parczewski (ziemia kaliska), Michał Łempicki (piotrkowska), Marjan Kiniorski (warszawska), Józef Świerzyński (radomska), Józef Nakoniecznę (lubelska), Lubomir Dymsza (siedlecka), Jan Harusewicz (łomżyńska), Wiktor Jaroński (kielecka) i Jerzy Gościcki (płocka). Na dwa lub trzy miesiące przed wojną posłowie Świerzyński i Kiniorski oficjalnie zrzekli się swoich mandatów, posłowie Dymsza i Nakoniecznę zmarli podczas wojny, posłowie Łempicki i Parczewski pozostali w kraju. Tym sposobem przed 5 listopada i obecnie bawią w Petersburgu tylko trzej posłowie: Jaroński, Gościcki i Harusewicz, który używa tytułu prezesa Koła polskiego w Dumie.

W rosyjskiej Radzie państwa przed wojną zasiadało 7 Polaków z Królestwa, a mianowicie: Zygmunt hr. Wielopolski, Ignacy Szebeko, Stefan Wielowieyski, Zygmunt Leszczyński, Czesław Karpiński, Stefan Godlewski i Stanisław Rotwałd. Z nich St. Rotwand był przedstawicielem handlu i przemysłu; pozostali reprezentowali większą własność ziemską. Leszczyński, St. Wielowieyski i Godlewski zostali w kraju, Rotwand zmarł podczas wojny, zaś w Petersburgu bawią obecnie tylko trzej członkowie Rady państwa: Zygmunt hr. Wielopolski, Karpiński i Szebeko.

Przed 5 listopada zatem tak Koło polskie w Dumie, jak i w Radzie państwa nie posiadało wcale kompletu, gdyż w Dumie zostało tylko trzech posłów z ogólnej liczby siedmiu. Są to tylko szczątki dawnej polskiej reprezentacji, które nie mogą występować w imieniu dawnego koła. Jeżeli pos. Harusewicz przemawiał jako prezes Koła dumskiego, a hr. Zyg. Wielopolski jako prezes Koła Rady państwa, była to poniekąd fikcja, bo za każdym z nich stoi po dwóch posłów. Pod względem przynależności partyjnej Harusewicz, Jaroński i Gościcki, a z Rady państwa Karpiński reprezentowali kierunek ugodowo demokratyczny, hr. Wielopolski i Szebeko partję realistów. Pamiętać przytem należy, że za kilka miesięcy kończy się kadencja poselska. Tak więc Koło polskie w Petersburgu jest pod każdym względem instytucją martwą. Istnieje wprawdzie Koło polskie Litwy i Rusi, złożone z 8 czy 9 członków, ale zachowuje się niezmiernie wstrzemięźliwie, a w ostatnich czasach żaden jego członek nie zabierał głosu“.

„Czas“ krakowski pisze w tej sprawie: „W tym stanie rzeczy, ani p. Harusewicz, ani p. Szebeko nie mają już kompetencji występowania w imieniu społeczeństwa, z którem zresztą utracili od dwóch lat kontakt. Stanowisko ich jest rzeczywiście trudne, gdyż niełatwo im przyjdzie oprzeć się naciskowi, wywieranemu na nich ze strony rządu i stronnictw rosyjskich; powinni jednak pamiętać, że każde ich odezwanie się będzie wyzyskane dla celów politycznych, nie mających nic wspólnego ze sprawą polską, albo jej nawet wrogich. Jedyną też taktyką, jaką mogą obecnie przyjąć, jest absolutna bierność, przedewszystkiem obrona interesów ludności polskiej, która pozostała na terenie rosyjskim, lub skazana jest na tułactwo“.

rjer

Nr. 344. WARS
Nr. pojedyńczy w W
Poniedziałek d. 1

ANA FUKSA
IPJA „W
Vska 114 Przywita

Różne sztandary Rosja rozwijała, aby aureolą ideowości ozłocić brutalny swój instynkt zaborczy, a los złośliwie z nią igrał, bo spełniał wszystkie te żądania, — o które jej nie chodziło. Oswobodzeni zostali prawosławni Grecy. Wyzwoloną prawosławna Mołdawja i Wołochia. Rozkute pęta Serbów a potem i Bułgarów. Rosja jednak nic na tem nie zyskiwała, ciągle była jednakowo daleko od Konstantynopola, a nawet może — ciągle coraz to dalej. Zmuszona się demaskować, niezdoła wytrwać ani pod ideową maską wspólnoty wyznaniowej greckiej, ani pod wstrętnym jej grymasem rzetelnego sławizmu, świecąc przykładem złowieszczym ucisku Polaków i Finlandczyków, robiła sobie po kolei wrogów w tych, których „oswobodzała". Aleksander III wyznał, że Rosja posiada jednego tylko wiernego sprzymierzeńca — Czarnogórze.

Gdy Anglja przestała popierać Turcję, robiąc wolniejsze miejsce niemieckim wpływom w Konstantynopolu, już dwie barykady, zamiast jednej dawnej Rosja spotykała na swej drodze ku Morzu Śródziemnemu: odradzającą się choć militarnie Turcję pod inspektoratem niemieckim, i cztery, pięć nawet państw bałkańskich, ku którym się angielska protekcja teraz zwróciła.

Przez cały wiek dziewiętnasty Rosja parła, ale nie postępowała ani kroku, ku Konstantynopolowi. Ginęło jej z pod ręki wszystko, co za środek usługiwać mogło: motywy ideowe, racje polityczne. Mikołaj II dalej był od Konstantynopola, aniżeli Mikołaj I.

Nic dziwnego. Ile było w Europie sił starych, i ile powstało nowych, wszystkie tworzyły jakby naturalną koalicję przeciwko rosyjskiemu parciu na bliski Wschód. I parciu przeciwstawiono zaparcie.

Ten system się złamał oto. Odstąpiła od swej wiekowej polityki Anglia. Asquith złamał dwie największe tradycje, któremi żył angielski naród: wolność od służby wojskowej, hamowanie potęg, które w mocarstwa morskie wyrosnąć mogą. Francja nie ma dziś swej woli, Włochy kupione za obietnicę łupu tureckiego. Rosja poczuła się znowu blizką Konstantynopola, tak blizką, jak była w San Stefano, z którego oficerowie rosyjscy przyjeżdżali do Pery na wieczorowe koncerty w 1877 r. Przeczytajcie mowę Trepowa. Ile tam upojenia. Rosja już ma Konstantynopol. Drobnostki tylko brakuje do pełni apoteozy: trzeba go — wziąć.

Adam Wierzynek.

Przesilenie w ministerjum angielskiem nie było niespodzianką. Spodziewano się w gabinecie Asquitha zmian. Wreszcie niepowodzenia na Bałkanie przyniosły kryzys. Lloyd George usunął swego premjera, zdyż zbyt mało wykazywał energji w prowadzeniu wojny. Asquith wprawdzie wciąż powtarzał, że walczyć będzie aż do ostatniej kropli krwi, ale dla George'a zapewnienia te były tylko formułą, która dopominała się o realizację. George przy pomocy konserwatystów obalił ministerjum Asquitha.

146

Towarzystwo Naukowe Płockie

nawet przez niektóre pisma gorąco zwalczane.

Uchwały lubelskie.

„Ziemia lubelska" z dnia 8 b. m. donosi:

W dniu wczorajszym odbyło się przedwstępne zebranie członków Głównego Komitetu Ratunkowego miejskiego i powiatowych.

Na zebraniu tem na ożywionych dyskusjach przegłosowano dwie rezolucje.

Pierwsza, którą przyjęto 40 głosami za przeciw 16, brzmi następująco:

Zebranie stwierdza, że dążenie do stworzenia silnego niepodległego Państwa Polskiego jest punktem wyjścia dla stosunku jego do aktu z dnia 5 listopada.

Druga rezolucja, którą przyjęto jednogłośnie i postanowiono ogłosić zaopatrzoną podpisami, brzmi następująco:

Zebranie stwierdza, iż realizacja proklamowanej zasady niepodległego państwa polskiego odbyć się może tylko przy udziale samego społeczeństwa polskiego, a to przez prawnie wybranych jego przedstawicieli, do których należy też decyzja, o kierunku polityki polskiej i zachowaniu się narodu.

Lublin, d. 7 listopada 1916 r.

Podpisali: Henryk Potocki, Zygmunt Plater, Józef Targowski, Włodzimierz Karski, Kazimierz Mroziński, Władysław Prusak, Władysław Wydżga, Kazimierz Fudakowski, Wład. Zawadzki, Wacław Golembiowski, Jan Wolski, Stanisław Czekanowski, Edward Kwapiszewski, Aleksander Stokowski, Antoni Turski, A. Rząd, B. Sekutowicz, Tadeusz Makólski, Jan Stecki, Józef Świeżyński, Antoni Rostworowski, Stef. Czerminski, A. Minkiewicz, Ant. Wieniawski, Jerzy Morsztyn, W. Meyfort, Stef. Drohojecki, Jakób Kiełczewski, ks. Karol Dębiński, Leon Hempel, K. Piaszczyński, Andrzej Potworowski, ks. Józef Kosikowski, T. Laskiewicz, F. Myśliński, T. Belina, K. Ligowski, Władysław Osuchowski, ks. A. Christoph, Antoni Bieliński, Zygmunt Glinka, Marian Arkuszewski, Juliusz Florkowski, Zygmunt Sobieszczański, H. Lucht, Władysław Bem, Stanisław Mikulowski Pomorski, Leon Starnawski, Tadeusz Rojewski, dr. P. Borsukiewicz, Wacław Moritz, Adam J. Mierzejewski, Aleksander Freytag, Józef Florkowski, Kazimierz Józef Poniatowski, Stanisław Kowerski, Stefan Smoleński, Felicjan Gadomski, Antoni Wołk Łaniewski, Henryk Załuski, Stefan Plewiński, Tadeusz Krzyżanowski, Józef Broel-Plater, Stanisław Sliwiński, Jan Markowica, Henryk Woroniecki, St. Sulimierski, Jan Kowerski, prof. Chaniewski, T. Kiniorski, Konstanty Lipski, A. Janiszewski, Zygmunt Wyganowski, M. Rożański, Władysław Jelski, Leon Przanowski, Antoni Napiórkowski, Józef Bogusławski, M. Kuliński.

Przedstawiciele ziemian, zebrani w Lublinie w d. 7 b. m., uchwalili dwie rezolucje, które powyżej podajemy. Pierwsza zredagowana jest w sposób tak mglisty, że, nie znając zakulisowych komentarzy, niepodobna jej zrozumieć. O czyi stosunek chodzi do aktu z d. 5 listopada? Zebrania? I co to ma oznaczać? Pożądanem byłoby, aby ze strony wtajemniczonej ogół poinformowany został, co chcieli przez tę rezolucję powiedzieć reprezentanci naszego obywatelstwa.

Druga rezolucja jest jasna i wyraźna. Zbiega się z uchwałami C. K. N. i P. P. S. W zasadzie nikt tej rezolucji nie może zaprzeczyć całkowitej słuszności. Tylko, aby dojść do zgromadzenia prawnie wybranych przedstawicieli narodu, t. j. do legalnego sejmu, trzeba przedtem opracować ustawę sejmową, trzeba przeprowadzić wybory. Jest to sprawa konieczna, pilna, — nie da się jednak załatwić szybko. Tymczasem powołanie prowizorycznego rządu jest koniecznością gwałtowną, bez której załatwienia nie może być mowy ani o ustawie sejmowej, ani o wyborach. Jakże więc wyjść z tego błędnego koła? Na to rezolucje lubelskie odpowiedzi nie dają.

Tym sposobem wynik zjazdu przedstawia się jako nader nikły w stosunku do doniosłości chwili dziejowej, którą przeżywamy.

W *Sailly* walka o domy pod kościołem przyniosła Francuzom niewielkie zyski, pozatem podjęte tam na szerokim froncie ataki spełzły na niczem.

Od wybuchu bomb rzuconych przez lotników nieprzyjacielskich na miejscowości po za naszym frontem, zginęło wczoraj 9 mieszkańców zajętego obwodu. Szkody wojskowe są bardzo małe. W walce powietrznej i strzałami dział ochronnych znów wczoraj zestrzelono 10 samolotów nieprzyjacielskich.

W wschodni teren walk.

Front generała - feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Przy pomocy znacznych, nowosprowadzonych sił Rosjanie usiłowali bezskutecznie odebrać nam stanowiska zdobyte pod *Skrobową*. Wszystkie ataki załamały się z wielką stratą dla nieprzyjaciela.

Nad *Narajówką* wojsko niemieckie wtargnęło do rosyjskich głównych stanowisk na południowym zachodzie od folwarku *Krasnolesie* i w ciągu nocy odparło pięciokrotne gwałtowne kontrataki nieprzyjaciela.

Front generała - kawalerji arcyksięcia Karola.

Nad *Smotryczem* w *Karpatach* natarcie strzelców niemieckich uwieńczone zostało całkowitem powodzeniem. Ujęto 60 Rosjan i po zniszczeniu stanowisk wrócono pomyślnie.

Ataki wojska niemieckiego i austrjacko - węgierskiego na północno wschodnim froncie od *Siedmiogrodu* miały w dalszym ciągu powodzenie. Na zachód od drogi z *Predeal* do *Sinaia* wzięto szturmem kilka oszańcowanych linji rumuńskich i zabrano 160 jeńców. Na drogach w wąwozach dalej na zachód toczyły się wczoraj tylko drobne utarczki, w których wzięliśmy kilka stanowisk na wzgórzach i zabraliśmy około 200 jeńców.

W bułgarski teren walk.

Grupa wojsk gen.-feldmarszałka Mackensena.

Położenie bez zmiany.

Front macedoński.

Na południu od *Korca* rozwinęły się walki naszych oddziałów skrzydłowych z wojskiem francuskiem.

We wschodniej części równiny *Monastyrskiej* i na wzgórzach na południu od *Czerny* wojsko francuskie i serbskie kilkakrotnie podejmowało ataki, które jednak spełzły na niczem wśród wielkich strat dla nieprzyjaciela. Jedynie tylko na południu od *Pologu* nieprzyjaciel zdążył wtargnąć w naprzód wysunięte stanowiska.

Na froncie *Strumy* ożywiona akcja artylerji po obu stronach jeziora Butkowo.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat bułgarski.

SOFJA, 11.11 (WAT). Komunikat urzędowy bułgarski z piątku 10/11. **Front macedoński:** Na południu od jeziora **Presna** nasza kawalerja odparła atak dwóch kompanji nieprzyjacielskich. Na froncie jeziora Presna aż do ujścia **Strumy** pomyślne dla nas utarczki patroli i zwyczajna wymiana strzałów artylerji, w łuku **Czerny** bardziej ożywiona, chwilami jednak przerywana. Nasza artylerja skutecznym ogniem spowodowała kilka wybuchów wśród ostrzeliwanych baterji nieprzyjacielskich. Atak piechoty nieprzyjacielskiej pod wsiami **Nachowa i Barakliidżowa** odparto z łatwością. Na wybrzeżu **morza Egejskiego** spokojnie.

Front rumuński: Wzdłuż **Dunaju** w rozmaitych odcinkach ogień artylerji i piechoty. W **Dobrudży nie ma zmian** poważniejszych. W

BIBLIOTEKA

Oświadczenie.

Wobec pojawienia się w prasie protestu pewnych grup politycznych przeciw uchwałom Wiecu z d. 3 września r. b. — oświadczamy, co następuje:

1) Powstanie Niepodległego Państwa Polskiego i Armji Narodowej, oraz wzięcie udziału w walce z Rosją przez Państwo Polskie jeszcze w czasie obecnej wojny, jest programem świadomych mas narodu polskiego.

2) Podpisane na proteście z d. 9 września grupy polityczne nie mogą pretendować do przemawiania w imieniu szerszych kół społeczeństwa, a tembardziej w imieniu jego większości.

Część grup tych jest związana tradycją i niedawną przeszłością ze zdyskredytowaną w oczach społeczeństwa akcją filorosyjską, inne zaś pod osłoną „neutralistycznego“ programu politycznego sankcjonują bierność narodu w obecnej przełomowej chwili. Treść ogłoszonego protestu świadczy, że podpisane pod nim grupy — chcemy wierzyć, iż w większości bezwiednie — były w danym wypadku narzędziem w ręku tych, którzy dotąd starają się w imieniu Polski prowadzić politykę moskalofilską. W proteście tym widzimy czyn przeciwstawny dążeniom niepodległościowym narodu, i wskutek tego uważamy za swój obowiązek stwierdzić, iż nie jest on wyrazem poglądów szerszego odłamu opinji polskiej.

3) Mimo dzielących nas z Klubem Państwowców Polskich różnic w taktyce politycznej, wzięliśmy udział we wspomnianym wiecu ze względu na jego przedmiot i stwierdzamy raz jeszcze, że uchwały tam zapadłe są zgodne z opinją szerokich mas polskiego społeczeństwa.

Centralny Komitet Narodowy.

w imieniu następujących Stronnictw Politycznych:

Narodowego Związku Robotniczego;
Polskiej Partji Socjalistycznej;
Polskiego Stronnictwa Ludowego;
Związku Niepodległości;
Związku Patrjotów,

oraz podległych C. K. N. Okręgowych Organizacji Narodowych całego kraju.

i w Karpatach.

ki z dnia 14 września.

taków nieprzyjacielskich na zachód i Na pozostałych częściach frontu nie było

a Karola: W *Karpatach* znowu gwałtownie u artyleryjskiem, które wzmagało się do el na pozycje nasze na *Smotrec, Ludową* W *dolinie Gibo* bitwa jeszcze w to

awarskiego: Położenie niezmienione.

302/41

ataków nad Sommą.

ki z dnia 14 września

warskiego księcia Ruprechta. W bitwie erji z najwyższem napięciem. Kilkakrotne *hy* i *Sommę* oraz w kilku innych miejrto. Wśród kontr ataków częściowo zycz.

Na prawo od *Mozy* w odcinku *Thiaum* dzo ożywionej akcji artyleryjskiej, wyod wąwozu *Souville.*

Biblioteka Narodowa
Zbiory Polskie
Egz. Nr. 146

franeuskie.

dna to druga strona miała przewagę, piechota francuska ostatecznie utrzymała się na zdobytem terenie. Liczba jeńców wziętych w ciągu dnia wczorajszego do niewoli przewyższa 2.300. Pozostawiony przez Niemców materjał, według dotychczasowych obliczeń, wynosi: 10 dział, w tem kilka ciężkich i 40 karabinów maszynowych; liczby te dotyczą tylko odcinka **Bouchavesnes.** Na południe od **Sommy** walka artylerji toczy się w dalszym ciągu w okolicy **Vermandovillers** i **Chaulnes** z wielką gwałtownością.

Na prawym brzegu **Mozy** Niemcy po silnem przygotowaniu artyleryjskiem zaatakowali zdobyte świeżo przez Francuzów stanowiska na wschód od **Fleury.** Odparto ich, przyczem 70 jeńców pozostało w rękach francuskich.

Z innych frontów niema żadnych ważniejszych wiadomości.

przez Bułgarów.

i z dnia 14 września.

W *Dobrudży* wojska niemieckie, bułgar-

ciągu walk pomyślnych

308/57

Pol
Towarzystwo Naukowe Płockie
SZAWA Rok XIX.
Warszawie 6 groszy.
Września 1916 r.

szego na zarobki do Niemiec w okresie wojennym, i wykazanie zdobytych tam oszczędności. *L. Papieski.*

Oświadczenie.

Komunikat zamieszczony w „Kurjerze Warszawskim" z dnia 9 b. m. w imieniu pięciu stronnictw politycznych stał się przedmiotem fałszywych komentarzy.

Wobec tego stwierdzamy:

Dążenie do odbudowania niepodległego Państwa Polskiego nietylko stawiamy na czele naszych programów politycznych, ale też, widząc w wojnie obecnej grunt do urzeczywistnienia tego dążenia, w niem właśnie skupiamy wszystkie nasze usiłowania.

Nie może być przeto mowy, abyśmy w wyżej wymienionym komunikacie przeciwstawili się idei Niepodległości. Występowaliśmy natomiast przeciwko metodom działania, nie licującym z charakterem poważnej akcji politycznej.

Stronnictwo Narodowe,
Polska Partja Postępowa,
Stronnictwo Demokracji Narodowej,
Stronnictwo Polityki Realnej,
Zjednoczenie Narodowe,
Zjednoczenie Postępowe.

Stronnictwa, które podniosły niefortunny, przed dwoma tygodniami opublikowany, protest przeciw uchwałom niepodległościowym wiecu w Filharmonji, naprawiły obecnie błąd. Wyjaśniając, że występowały tylko przeciw metodom działania, nie licującym z charakterem poważnej akcji politycznej, że natomiast dążenie do odbudowy niepodległego państwa polskiego jest przedmiotem wszystkich ich usiłowań, — rozpraszają tem samem przykre wątpliwości, wynikłe, jakeśmy to w swoim czasie stwierdzili, — zapewne wbrew zamiarom „protestantów", — w nieszczęśliwie sformułowanej deklaracji.

Jesteśmy szczerze radzi z tego wyjaśnienia. Moment dziejowy, który przeżywamy, wymaga zbiorowego wysiłku całego narodu, połączenia wszystkich sił. W tej powszechnej harmonji winny ginąć drobne rozdźwięki, wynikające z odmiennych „metod działania". Wielki cel, który nas wiąże, winien górować ponad wszystkiem.

Pragnęlibyśmy, aby ta deklaracja ugrupowań zachowawczych, którą wzmocniło swym podpisem również i Zjednoczenie postępowe, była mocnem podłożem do konsolidacji wszystkich zorganizowanych odłamów myśli politycznej polskiej w Królestwie.

Taka skoordynowana konsolidacja potrzebną i konieczną jest w tej chwili więcej niż kiedykolwiek.

i n a.

WYPADKI NA MORZU

Na południowym *Adrjatyku* francuska łódź podwodna „Foucault" została zatopiona celnym rzutem bomby przez jednego z naszych kierowników samolotów, porucznika fregaty, Teleznego i obserwatora porucznika fregaty, barona Klimburga; cała załoga, złożona z 2 oficerów i 27 żołnierzy, wielu w stanie bliskim utonięcia została uratowaną i wzięta do niewoli przez ostatniego i kierownika drugiego samolotu, porucznika okrętu linjowego, Konjovica, obserwatora nadszipmana, Severa. W pół godziny później jeńcy zostali przesadzeni na torpedowiec i sprowadzeni wraz z oficerami wziętymi na samolot do portu.

Dowództwo floty.

DEPESZE

ROZŁAM MIĘDZY KRÓLEM A VENIZELOSEM.

ROTTERDAM, 22.9 (WAT). Z Aten donoszą do Londynu: W Grecji nastąpił rozłam, prawie niemożliwy do pogodzenia. O porozumieniu między królem a Venizelosem, co mogłoby przywrócić spokój, nawet mowy być nie może. Prawdopodobnie nastąpi rozdział między Starą i Nową Grecją. „Daily Telegraph" dowiaduje się jeszcze w związku z ustąpieniem Zaimisa, że zakazał on prefektowi policji ateńskiej podejmowania jakichkolwiek środków przeciwko Lidze rezerwistów. Rozkaz ten prawdopodobnie pochodził od króla. „Daily News" donoszą, że Rada ministrów zastanawiała się wczoraj nad kwestją ustąpienia gabinetu.

PRZECIWKO VENIZELOSOWI I PRZECIWKO KRÓLOWI.

LUGANO, 22.9 (WAT). Do medjolańskiego „Secolo" donosi ateński korespondent tego pisma, że Venizelos jest niepewny swego życia, gdyż mocarstwa centralne ukartowały spisek przeciw niemu. Od pięciu dni Venizelos nie ważył się wyjść z domu. Gdy w czwartek udał się do poselstwa francuskiego, cała ulica od jego mieszkania aż do poselstwa obsadzona była przez uzbrojonych jego zwolenników. Mieszkanie Venizelosa otacza jego przyboczna gwardja kreteńska. Zamachu nieprzyjacielskiego obawia się również król Konstanty. Przebywa on w Tatoi, zamienionem w warownię i otoczonem dwoma szeregami okopów. Skoncentrowano tam oddziały piechoty, kawalerji i artylerji. Korespondent dodaje do tego, że Dimitrakopulos, gdyby został prezesem ministrów, byłby zaaresztował Venizelosa i wytoczył mu proces o zdradę stanu. Rzecz już była postanowiona. Obecnie Venizelos zamierza udać się do Salonik.

ODEZWY REWOLUCJONISTÓW GRECKICH.

BERLIN. Utworzony w Salonikach komitet rewolucyjny wydał następującą odezwę do ludności: Obywatele Grecji powinni odmówić posłuszeństwa rządowi, zdradzającemu honor narodu i plamiącemu jego historję. Armja należy do narodu, jej

WO

Komunikat niemiecki

Urzędowo. Wielka kwatera główna. Dn. 15 listopada 1916 r.

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego księcia Ruprechta.

Walki na północ od *Sommy* trwają w dalszym ciągu. Trwające od rana aż do nocy zapasy zaliczyły i dzień 14-ty listopada do szeregu wielkich dni bojowych. W nadziei, że będą mogli wyzyskać początkowe powodzenie, Anglicy ogromnemi masami podjęli znów atak na północ od *Ancre* i kilkakrotnie między *le Sars* i *Gueudecourt*. Wprawdzie udało się im wziąć wieś *Beaucourt*, na wszystkich jednak innych punktach szerokiego frontu ataku rozmach ich szturmu załamał się przed naszemi stanowiskami z wielkiemi dla nich stratami. W odparciu szturmu nieprzyjacielskiego szczególniej odznaczyły się magdeburski pułk piechoty nr. 66 i badeński pułk piechoty nr. 169. jako też pułki 4-ej dywizji piechoty gwardji.

W silnym ataku francuskim szło o zdo-

Ski

420/57
TOWARZYSTWO NAUKOWE
PŁOCKIE
Płock, Plac Narutowicza Nr. 8
146

Filje: w ŁODZI. Biuro dzienników „Promień" ul. Piotrkowska 80.
w SOSNOWCU, Starososnowiecka 5 m. 14.

W imieniu Rady prowizorycznie występować będzie wybrany przez nią Wydział wykonawczy, złożony z panów: rektora Józefa Brudzińskiego, burmistrza Zygmunta Chmielewskiego, prezesa Rady Głównej Opiekuńczej Stanisława Dzierzbickiego, radnego Ludomira Grendyszyńskiego, prezesa Zarządu R. G. O. Adama hr. Ronikiera, wiceprezesa Rady Miejskiej Artura Śliwińskiego, radnego Eugenjusza Śmiarowskiego, Stanisława Thugutta i prezesa C. T. R. Antoniego Wieniawskiego.

W sprawie polskich sztandarów.

Towarzystwo Naukowe P

Historyczna kwestja wojskowych sztandarów polskich nie została jeszcze wyczerpana. Wprawdzie prof. August Sokołowski, który zna epokę 30-go roku, twierdzi, że wojsko polskie w wojnie z Rosją nie miało wcale sztandarów i że to było bardzo źle, bo klęska pod Ostrołęką z tego braku w części wypłynęła. Ale prof. Sokołowski się omylił. Znaleziono oto w Wiedniu polskie sztandary z 30-go roku. Złożył je, przekraczając granicę Galicji, generał Ramorino (który wzbudza w nowszych naszych historykach coraz to silniejsze podejrzenia o zdradę). A więc wojsko polskie w wojnie z Rosją miało swoje sztandary. Krakowski historyk zmuszony był, po tej rewelacji wrócić do kwestji, którą zamknął. Jest on przekonany, że na rozdanie nowych sztandarów wojsku (starych, z carską cyfrą nie ruszono z arsenału) nie zdobył się ani niewierzący w wojnę Chłopicki, ani niedołężny Radziwiłł, ani niedbały Skrzynecki. Oddziałowi Ramorina, wraz z misją odpędzania wroga od stolicy po prawej stronie Wisły, dano więc sztandary w ostatnich momentach wojny i zgoła wyjątkowo, niezawodnie pod wpływem nawoływań Prądzyńskiego. Mamy więc oto nową historyczną hypotezę. Ale, co ważniejsza, mamy narodowe sztandary wojska polskiego, wprawdzie w obcem muzeum, ale naocznie i bez domysłów przekonać się możemy, jak taki sztandar wyglądał. Przypomnijmy, dla zamknięcia tej kwestji, że sztandary wojska Księstwa Warszawskiego ks. Konstanty odesłał po roku 1812 do soboru Kazańskiego w Petersburgu, a sztandary wojska Kongresówki, wypoczywające podczas bojów, w warszawskim arsenale, wywieziono po 30 roku do Orużejnoj Pałaty w Kremlu. Jeden ze sztandarów Księstwa ocalał jakoś i wisi w Muzeum Czartoryskich.

...ystrata...

Nadzwyczajne obowiązki, jakie obec
...leczność okazania pomocy szerokim warst
...rzez Miasto wydatków o charakterze kraj
...o do Moskwy, w końcu czasowe zmniejszeni
...ągnięcia nowej pożyczki.

Niewątpliwość zwrotu kapitału wyw
...szystkiemi długami hypotecznemi, i pokryc
...płatę pożyczki w blizkich terminach.

Dotychczasowy dług Miasta, łącznie
...anowi zaledwie osiemdziesiąt kilka rubli
...uropy środkowej,

Obligi miejskie gwarantow
...ają się:

1. Znaczny majątek w liczn
...artość, oceniana obecnie na 100

2. Własne przedsiębiorstwa
...ki, oraz przedsiębiorstwa koncesyjne, któr

3. Przywilej podatkowy, zg
na mieszkańca), gdy w miastach Europy

W przedświadczeniu o świ
...tolicę dawnego jej dobrobytu, pi
...owiedzialnością zapisy na nową

BIBLIOTEKA ... ZAMOJSKIEGO

146

PROSP

...krypcji na 5½% Pożyczkę mi

...awy zgodnie z uchwałą Ra
... dn. 26 Września 1916 r.,
...jącą opodatkowaniu, na w

...ą **„5½% Pożyczki miasta stołec**
...000 i 3,000. Obligacje te będą wypu

280.

lski

Filje: w ŁODZI. Biuro dzienników „Premień" ul. Piotrkowska 30.
w SOSNOWCU, Staresosnowiecka 51 m. 14.

CENY NIE PODWYŻSZONE!
sze arcydzieło wszechświatowej firmy „CINES"
ozgłośnego pisarza Gabrjela d'Annuzio. Wielki
cz. z prologiem. W obrazie bierze udział 10000
Wystawa kosztowała 4 miljony marek.

rozpocznie się sprzedaż
TUCZNEGO
ul. SIENNEJ Nr. 4.
kop., za 1/2 p. 25 kop.
dług umowy. 1341

Zatruty posiew.

Warunki polityczne, w jakich znalazł się naród polski, wkładają na nas wielkie obowiązki, ale i wielką odpowiedzialność. Do zdziałania dla przyszłości naszej mamy wielu, a że nie mamy nadmiaru sił i środków, tembardziej więc konieczna jest rozwaga i godność podczas wszelkich naszych wystąpień. Szczególnie, o ile wystąpienia te mają miejsce wobec obcych, wobec tak zwanej „zagranicy".

Wszelkie wybryki pod tym względem muszą być surowo karcone, gdyż nie dorastając miary wystąpień nacechowanych godnością, szkodzą naszej sprawie narodowej niezmiernie.

Niestety, doszły nas niedawno wieści o tego rodzaju wybrykach na terenie paryskim. Oto z obozu politycznego, którego program zwalczaliśmy w roku przeszłym, szerzone są opinje, iż w Polsce wszelkie dążenia do odrębności i do własnej państwowości są owocem agitacji żydów i socjalistów.

Polityka i metoda walk politycznych podczas ostatnich lat nauczyła nas wiele; wiemy, że przeciwnicy nasi ułatwiali sobie dyskusje argumentami tej miary u nas w kraju. Ba, dowodzono nam nawet, że cały ruch niepodległościowej walki z Rosją w 1831 r. był wynikiem agitacji żydowskiej! Dowodzono za czasów panowania Skałonów i Engalyczewych, że domagać się własnej państwowości i występować z tem hasłem przeciw Rosji, to znaczy zdradziecko uderzać na słowiańszczyznę, to zdradzać Polskę. I to więc okrzykiwano za robotę żydowską. Jeżeli jednak tego rodzaju upraszczanie sobie walki świadczyło o słabem samopoczuciu narodowym oskarżycieli, a ile było wstrętne, jako metoda walki na wewnątrz społeczeństwa, to posługiwanie się takimi argumentami na zewnątrz jest obelgą, wyrządzoną całemu krajowi, całemu narodowi.

Bo jeśli działacze i wyznawcy autonomicznego przymierza z Rosją ośmielają się dla ułatwienia swej agitacji twierdzić, że jedynie w ich rozumieniu wichrzyciele, t. j. socjaliści i żydzi domagają się samodzielności państwowej, to tem wystawiają świadectwo ubóstwa narodowego całemu narodowi.

Jakto, więc żądania własnej państwowości wyparłby się jakikolwiek naród na świecie? Więc żądanie to ze względów taktycznych trzeba dyskredytować we Francji, by przypodobać się wydającemu listy uwierzytelniające Petersburgowi? Kto tego rodzaju zatrute ziarna rozsiewa we Francji, kto taką obelgę narodowi rzuca w oczy, musi być z czasem do ciężkiej odpowiedzialności za nią pociągnięty. A że robota ta jest prowadzona sprytnie i systematycznie, że ten zatruty posiew wydaje obfite plony, świadczą o tem głosy prasy francuskiej, poruszające tę sprawę. Oto garść cytat: „Zapewniono nas, pisze „La libre parole", że wielu Polaków, a w szczególności Polaków-katolików potępia sta-

nowczo tę kampanję, którą uważają za niewłaściwą. Ci patrjoci, informujący nas, są to ludzie rozsądni i z zimną krwią, którzy dobrze rozumieją, że naród, który wychodzi naraz z grobu, nie ma prawa żądać zupełnej niepodległości, której tak długo był pozbawiony. Zwracają oni również naszą uwagę, że ta krańcowa propaganda jest li tylko dziełem tak licznych i czynnych żydów polskich".

Ci dziwni patrjoci-informatorzy, „którzy rozumieją, że naród nie ma prawa żądać niepodległości", stoją oczywiście na gruncie rozwiązywania sprawy polskiej jako wewnętrznej kwestji Rosji, są naturalnie mile widziani w prasie francuskiej. Wątpić jednak należy, czy robotą tego rodzaju, aczkolwiek wzmacniają swe papiery polityczne, oddają przysługę sprawie naszej.

Drugi kwiatek z tego wonnego bukietu znajdujemy w artykule J. Herbette'a w „Echo de Paris" z 18 kwietnia. „Główne partje polskie w Austrji, jako to: narodowi-demokraci, centrum i większość partji ludowej nie zdradzają bynajmniej chęci zasiadania w Naczelnym Komitecie Narodowym, który rząd chciałby obudzić do życia w Krakowie. Naczele tego stoją: von Biliński, zniemczony biurokrata, na którego rusińskie pochodzenie wskazuje jego nazwisko, a obok niego znajdują się ludzie o tak czysto polskich nazwiskach, jak Leo, Battaglia lub Herman. Nikt przecież nie da się oszukać podobnej maskaradzie!"

Nie zawahano się więc wewnętrznego sporu Galicji wyciągnąć na łamy prasy paryskiej, fałszując prawdę, starano się zohydzić tych Polaków, którzy na czele lub w łonie N. K. N. podkreślają front antyrosyjskiej polityki Galicji.

Znamy te metody, znamy te napaści i kalumnje, szerzone przeciw Galicji w roku ubiegłym w prasie warszawskiej, i choć dziś jeszcze nazwisk fatalnych siewców nie posiadamy, wszystko za tem przemawia, że to te same ręce inspiracji tych dostarczały.

A oto ostateczny tych cytat rezultat: prof. Denis, na jednem z zebrań politycznych zapewnił zebranych, że Polacy wcale niepodległości nie chcą, i że właśnie dostarczono mu komplet „Sprawy Polskiej", pisma wydawanego w Piotrogrodzie, z którego wynika, że Polacy w kraju prawie wszyscy są za autonomją rosyjską.

I to ci, którzy dla wątpliwej wartości taktyki politycznej, obniżają aspiracje i dążenia narodu polskiego, którzy rzucają mu w twarz obelgę, że nie chce on własnej państwowości, że jest ona wymysłem obcych narodowi żywiołów, warci są jaknajostrzejszego napiętnowania, piwają bowiem na przeszłość narodu, a zohydzając jego wartość, utrudniają osiągnięcie lepszej przyszłości. Kto oni? Niech raczej pamięć o nich zaginie.

L. Ch.

Na jakich zasadach ma się oprzeć trwały pokój przyszłości? Prezydent Stanów Zjednoczonych, Wilson odpowiada:

1. Każdy naród ma prawo wybrać sobie taką zwierzchnią władzę, pod jaką żyć pragnie.

2. Małe państwa winny korzystać z takiej samej niezależności i nietykalności terytorjalnej, jak i najpotężniejsze.

3. Ludzkość powinna być zabezpieczona od wszelkiego zakłócenia pokoju.

Zasady niewątpliwie piękne i godne uznania. Gorąco pragniemy, by weszły w życie. Ale nie tajmy obawy, że wobec dziś panujących na kuli ziemskiej stosunków, zrealizowanie tego ideału w najbliższym czasie nie będzie łatwem.

Na przeszkodzie stanie ogólna dążność wielkich mocarstw do pomnażania i utrwalania swej potęgi, choćby kosztem sprawiedliwości. Sam Wilson w tej samej mowie stawia żądanie, aby Stany Zjednoczone przy układach pokojowych miały zapewniony taki sam głos, jak państwa wojujące. Pragniemy, aby się tak stało. Czy takie żądanie jednak jest zupełnie słusznem, śmiemy wątpić. Ameryka nietylko, że nie brała udziału w wojnie, ale zarobiła na niej miljardy. Państwa wojujące opłaciły swój udział rzekami krwi i miljardami złota.

Pocieszającą w tem jest okoliczność, że już strony neutralne poczynają niepokoić się, jaka rola im przypadnie przy regulowaniu rachunków wojennych. Widocznie mają przekonanie, że moment ten już się zbliża.

BIBLIOTEKA Zielonka

Kurjer m

Wydanie hasła na pl. Saskim.

„*Deutsche Warschauer Zeitung*" donosi: „Wczoraj, w dzień Nowego Roku, o godzinie 12 w południe, odbyło się na placu Saskim wydanie hasła z udziałem obecnych w Warszawie oficerów i urzędników, w tej liczbie również oficerów konsystującego w Warszawie Legjonu polskiego, jakoteż delegacji oddziałów wojska niemieckiego i Legjonu polskiego. Punktualnie o g. 12-ej przybył J. E. p. generał - gubernator i ze swoim sztabem przeszedł wzdłuż frontu oficerów i szeregowców. Po odczytaniu rozkazu do armji, wydanego przez J. C. M. Cesarza do armji i floty, wygłosił J. E. mowę następującą:

„Towarzysze!

„Do słów Naszego Najmiłościwszego Cesarza i Króla zapewne nic nie będę miał do dodania. Jeżeli chcę Wam jeszcze coś powiedzieć, to tylko wyrazić życzenie, aby z pomocą Boską w nowym roku zjść się mogło oczekiwane z pewnością zwycięstwo ostateczne. My wszyscy zaś, którzy należymy bądź do wojska niemieckiego, bądź do jednej z armji sprzymierzonych, do jakich wolno mi obecnie zaliczyć również mężny Legjon polski, którego delegacje z radością przed sobą widzę, — my wszyscy żywić możemy tylko jeden zamiar, aby wypełnić nasz obowiązek, jakoteż siły nasze, naszą pracę i, jeżeli tak być musi, życie nasze oddać dla osiągnięcia wielkiego celu: — mianowicie za wielkość i wolność naszych krajów ojczystych. Rozpocznijmy zatem nowy rok okrzykiem na cześć naszego Najmiłościwszego Pana i Cesarza, na cześć monarchów sprzymierzonych ich państw i krajów oraz na cześć sprzymierzonego z nami Królestwa Polskiego, — okrzyk, który wzniesiecie wszyscy wraz ze mną:

„Jego Cesarska Mość, nasz Najmiłościwszy Cesarz i Król, Jego Cesarska Mość Cesarz Austrji i Apostolski Król Węgier. Ich kraje i narody, jakoteż sprzymierzone z nami Królestwo Polskie — hurra, hurra, hurra!"

Następnie orkiestra wykonała hymny narodowe: niemiecki, austrjacki i polski. P. generał - gubernator przyjął wtedy raporty i rozpoczął rozmowę z wielomą z pośród obecnych osób.

Wkrótce po godz. 12 i pół. skończyło się widowisko wojskowe, które ściągnęło liczny tłum widzów".

skiego z wyrazami wdzięczności dla narodu amerykańskiego za wyświadczone usługi wraz z zapewnieniem, że Belgja w przyszłości z całem zaufaniem zwraca się do przyjacielskiej współpracy z Ameryką.

GENEWA, 2.1 (WAT). „Petit Parisien" dowiaduje się, że odpowiedź koalicji na notę Wilsona doręczona będzie, a równocześnie i ogłoszona w końcu bieżącego tygodnia. Rozmiary jej będą niezwykle obszerne. Przywiązują do niej nadzwyczajne znaczenie. Zawrze ona nieogłoszone dotychczas dane, dotyczące planów koalicji

DEPESZE

Zbrojenie wszystkich okrętów handlowych

AMSTERDAM. 2.1 (WAT). Z Londynu donoszą, iż rząd angielski zawiadomił w ostatnich dniach przedsiębiorstwa żeglugowe krajów neutralnych, że wszelkie parowce neutralne, przewożące towary wprost lub pośrednio dla rządu angielskiego, muszą być uzbrojone, inaczej bowiem porty angielskie będą dla nich zamknięte. Lloyds nie przyjmuje już ubezpieczeń na transporty rządowe, przewożone na okrętach bez uzbrojenia.

PRZY RZĄDZIE VENIZELOSA.

ROTTERDAM, 2.1 (WAT). Angielskie ministerjum spraw zewnętrznych ogłosiło, że radca legacyjny ambasady angielskiej w Paryżu, Earl of Granville, mianowany został przedstawicielem rządu angielskiego przy rządzie prowincjonalnym Venizelosa w Salonikach, z tytułem agenta dyplomatycznego.

UKAZ O PRZYSZŁYM USTROJU POLSKI.

LONDYN, 2.1 (WAT). „Daily Telegraph" dowiaduje się z Petersburga: Wkrótce pojawi się ukaz cesarski, z wyłożeniem podstaw przyszłego ustroju zjednoczonej Polski, zgodnie z proklamacją w. księcia Mikołaja i ostatniemi oświadczeniami rządu rosyjskiego.

Protest dwudziestu.

439/57

Podajemy tekst protestu przeciwko aktowi 5 października, pod którym znajdujemy, w szeregu podpisów i nazwiska głównych kierowników minimalistycznej polityki.

Panowie ci oznajmiają:

Naród polski jest jeden i niepodzielny. Dążenie jego do posiadania własnego państwa, obejmuje wszystkie trzy części Polski i bez połączenia tychże nie może być zaspokojone. Połączenia takiego Polacy spodziewają się w pierwszym rzędzie po obecnej wojnie, po tej wojnie, która wydała hasło: „Wolność i niezależność narodów!"

Zapowiedź utworzenia państwa polskiego wyłącznie z ziem okupowanych, wyłącznie z jednej części Polski, nietylko, że nie zaspokaja tych dążeń, ale potwierdza ona dokonane podziały. Przez rozdrobnienie sił narodu polskiego Niemcy i Austro-Węgry czynią przyszłe polskie państwo bezsilnem narzędziem swej polityki własnej. Bez żadnych pewnych zobowiązań co do warunków bytu przyszłego państwa, którego zależność od siebie jednakże z góry zaznaczają, żądają Niemcy i Austro-Węgry od Polaków armji. Armja ta, jako wojsko, posiłkujące obce mocarstwa, ma być podporządkowana obcym celom, ma walczyć za obcą, nie za polską sprawę. Pomimo wszelkich pozorów, w jakie się fakt ten przyobleka, cel jego jest jasny: chodzi o obejście prawa międzynarodowego. Odpowiedzialność za to spadnie na mocarstwa centralne. Widzimy w tem militarnem przedsięwzięciu Niemiec i Austro-Węgier zapowiedź nowego nieszczęścia dla narodu polskiego, a w ich czynie politycznym nowe potwierdzenie podziału Polski".

Roman Dmowski, Kazimierz Marian Dzierżykraj - Morawski, Stanisław Filasiewicz, Wacław Gąsiorowski, Hipolit Korwin - Milewski, Jan Jordan - Rozwadowski, ks. Józef z Kozielska Puzyna, Zygmunt Laskowski, Jan Modzelewski, Stefan Natanson, Jan Perłowski, Erazm Piltz, hr. Andrzej Plater - Zyberg, hr. Konstanty Broel - Plater, Jan Rozen, Marja Seyda, Leszek Tarnawa - Malczewski, bar. Gustaw Taube, Kazimierz Woźnicki, hr. Maurycy Zamoyski.

Przestajemy pojmować tych polityków. Całe ich rozumowanie zmierza do jednego punktu: do oskarżenia mocarstw centralnych o chęć obejścia prawa międzynarodowego.

Otóż zrozumiała jest dla nas obrona takiego prawa przez tych, którym ono jakieś korzyści przynosi i którzy w stanowieniu go i pilnowaniu jakiś przez własne organy udział biorą. Ale prawo międzynarodowe stoi w całości przeciwko naszym prawom narodowym. Ono to sankcję dawało właśnie rozbiorom Polski. Ono zezwalało na wieszanie Rawicza, Traugutta, Waszkowskiego, jakby to byli prości bandyci. Polak wobec prawa tego nie istniał wcale.

Na owo prawo właśnie powołała się świeżo Rosja, przypominając nam, że nawet dziś nie przestaliśmy być „poddanymi" jej.

Dwudziestu *wolnych strzelców prawa międzynarodowego* nie pomyślało o tem, ani na chwilę.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego księcia Ruprechta.

Artylerja nasza zwalczała z zauważonym skutkiem baterje nieprzyjacielskie i punkty operacyjne. Na nasze stanowiska po obu stronach *Ancre* i w lesie *St. Pierre Vaast* nieprzyjaciel zwrócił ogień ożywiony. Walk piechoty nie było.

Front niemieckiego następcy tronu.

W *Szampanji* i obwodzie *Mozy* przez kilka godzin w ciągu dnia działalność artylerji znacznie się ożywiła.

Wschodni teren walk.

Front generała - feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Nie zdarzyło nic ważniejszego.

Front generała - pułkownika arcyksięcia Karola.

W obwodzie *Ludowej* (w Karpatach Leśistych) strzelcy niemieccy wykonali planowo operację patrolową. Wzięto do niewoli 40 jeńców. Natarcie Rosjan w sąsiednim odcinku spełzło na niczem wśród krwawych strat dla nieprzyjaciela.

Na wschodnim skraju *Siedmiogrodu* tylko drobne potyczki. Wojsko niemieckie i austrjacko - węgierskie odparło w północnej stronie *Kampolung* kilkakrotne ataki rumuńskie. Nad *Aluta* odebrano Rumunom kilka ważnych miejscowości i wzgórzy oszańcowanych. Nasza piechota stoi pod *Krajową*, dotychczasową rezydencją naczelnego dowództwa pierwszej armji rumuńskiej.

BIBLIOTEKA TMP Zielińskich

Bałkański teren walk.

Grupa wojsk gen.-feldmar. Mackensena.

Nie licząc ognia artylerji, żadnych poważniejszych wydarzeń nie było. Nieprzyjaciel ostrzeliwał *Konstanzę* i *Czernawodę*. Nasze eskadry lotnicze rzuciły bomby na urządzenia komunikacyjne pod *Bukaresztem*.

146

Front macedoński.

Pomiędzy jeziorem *Prespa* i *Czerną* nieprzyjaciel swemi strażami przedniemi wszedł w styczność ze stanowiskami niemiecko - bułgarskiemi. Natarcia serbskie na poszczególnych punktach frontu *Mogleny*, przygotowane silnym ogniem, spełzły na niczem. W zalanej wodą równinie Strumy starcia oddziałów wywiadowczych.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austro-węgierski

dnia 21 listopada.

Wsch dnia widownia wojny.

Front generała-kawalerji arcyksięcia Karola.

Z obu stron *Schylu* walczące sprzymierzone siły zbrojne pędziły w dalszym ciągu nieprzyjaciela. Zbliżają się do *Czajo-*

Pięć tygodni temu, omawiając niefortunnie zredagowaną odezwę 5 stronnictw w sprawie uchwał wiecu z d. 3 września, wyraziliśmy przekonanie, że w czasach obecnych, tak pełnych ciężkiej odpowiedzialności, owa manja protestowa może stać się źródłem wielkich szkód i bałamuctw.

Że bałamuctwo leżało może nawet w czyimś interesie, przekonywa korespondencja w paryskim dzienniku półurzędowym „Le Temps", datowana z Aix-les-Bains pod dniem 18 września. W tej uroczej miejscowości wypoczywał wówczas po trudach dyplomatycznych p. Roman Dmowski z kilku przyjaciółmi, między innymi z p. Antonim Potockim, założycielem „Revue de Pologne". Korespondent „Temps" otrzymał tam od p. Dmowskiego tekst owej odezwy warszawskiej — tekst cokolwiek jaskrawszy, niż był wydrukowany w Warszawie, i podpisany przez 6 stronnictw (a więc i przez Zjednoczenie postępowe).

W ten sposób ministerjalny dziennik paryski został uspokojony przez p. Dmowskiego „najbardziej uprawnionego przedstawiciela sprawy polskiej w Rosji", że wszystkie partje, z wyjątkiem radykałów, ogłosiły energiczny protest przeciw uchwałom wiecu w Filharmonji z d. 3 września r. b., domagającym się proklamowania niepodległego państwa polskiego, opartego na własnej sile zbrojnej.

Teraz wiemy przynajmniej komu i w jakim celu ów protest był potrzebnym. Interesującem byłoby tylko wiedzieć, czy późniejsza poprawka 5-u stronnictw była również przez p. Dmowskiego zakomunikowana prasie francuskiej? Dotychczas nic nam o tem nie wiadomo.

Stronnictwa, które w dobrej wierze dały się wciągnąć w tę matnię, nie odmówią zapewne słuszności uwagom, wypowiedzianym w „Kurjerze Polskim" z dnia 14 września.

pociągów wojskowych w *Savonie*.

Południowo-wschodnia widownia wojny.

W *Vojusie* położenie bez zmian.

von Hoefer feld.-porucznik.

365/41

146

DEPESZE

Towarzystwo Bankowe Płockie

ZATOPIONE STATKI.

CHRYSTJANJA, 24.10 (WAT). Z Varo
donoszą: Z 6 parowców towarowych, kt
re wczoraj wyruszyły do Archangielsk
4 dziś powróciły, zauważono bowiem,
na nie czatowały łodzie podwodne. Załog
zapewniają, że widziały tonący parowie
rybacki. Istnieje obawa, że 2 parowc
które nie powróciły, uległy zatopieniu.

KOPENHAGA, 24.10 (WAT). Parowie
„Athenien" ze Stavanger, wiozący drz
wo do Hartlepool, zawinął dziś do Ege
sun. Gdy wczoraj znajdował się w odl
głości 140 mil morskich od Ryvingen, w
dziano, jak na jednem z czterech innyc
statków, które wraz z parowcem płynęł
wybuchł pożar. Równocześnie zauważon
w pobliżu tego statku łódź podwodną. W
pół. godziny później zapalił się drugi sta
tek. Znów w pół. godziny ujrzano poża
na trzecim, a w 4 godziny później n
czwartym. Parowiec „Athenien" pogas
światła i dopłynął do Egersum, gdzie tym
czasowo się zatrzymał, nie ma bowiem
odwagi płynąć dalej.

LONDYN, 24.10 (WAT). Lloyds donosi
Parowce norweskie „Brason" i „Drasn
zatopiono. Według informacji biura Riza
niemiecka łódź podwodna zatopiła norwe
ski parowiec „Raffsund". Załogę uratowa
no. Według wiadomości Lloyda zatopio
ne zostały: duńska barka „Fo", parowc
norweskie „Rabbi" i „Risog" oraz żaglo
wiec duński „Lekna", jako też parowie
grecki „Gieorgios Empirikos".

Koło Polskie obu Izb rosyjskiej Dumy i t. zw. „Komitet Narodowy“, który istniał w Warszawie przed ustąpieniem Rosjan i przebywa obecnie w Petersburgu, ogłosiły deklarację, protestującą przeciw aktowi z dn. 5 listopada.

Deklaracja ta stwierdza, że zasadniczym warunkiem odrodzenia Polski jest zjednoczenie ziem polskich pod berłem cesarzów rosyjskich, i uzyskanie samodzielnego ustroju państwowego, na zasadach autonomji z zachowaniem wszakże jednej z Rosją państwowości.

Rozstrzygnięcie sprawy polskiej według tej deklaracji, może być dokonane tylko przez Rosję i jej sprzymierzeńców.

Dokument ów podpisali pp.: Seweryn ks. Czetwertyński, Władysław Grabski, posłowie Dumy: Jerzy Gościcki, Jan Harusewicz i Wiktor Jaroński, poseł do Rady państwa Czesław Karpiński, Stanisław Kozicki, Stan. Leśniewski, Marjan Lutosławski, Franciszek Nowodworski, Maciej ks. Radziwiłł, Ant. Sadzewicz, Władysław hr. Sobański, poseł do Rady państwa Ignacy Szebeko, Zygmunt hr. Wielopolski, Stan. Wojciechowski, oraz przebywający za granicą Roman Dmowski, Konstanty hr. Broel - Plater i Maurycy hr. Zamoyski.

Do deklaracji tej, która rzuca nowy snop światła na działalność naszej „emigracji“, powrócimy w najbliższym czasie.

i Ia a.
462/57

Pod Feteszti znaczne siły bulgarskie przeszły Dunaj.

Front macedoński.

Częściowe ataki pod Paralowo i Gradesznicą, po obu stronach wschodniego biegu Czerny, przyniosły nieprzyjacielowi jedynie tylko straty. W nizinie Strumy potyczki patroli.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

TNP
146

Komunikat austro-węgierski

15 grudnia 1916 r.

Wsch dnia widownia wojny.

Sprzymierzeńcy w szybkim pościgu cofających się Rumunów i Rosjan zajęli wczoraj Buzeu. Na północ od Buzeu wróg stawia jeszcze opór. Liczba jeńców z 2 dni ostatnich wynosi przeszło 4.000 ludzi. Na zachód i północo-zachód od Ocny walczono dalej zaciekle. Na południe od doliny Uz pozyskane chwilowo przez Rosjan wzgórze odebraliśmy kontratakiem. Na północ od doliny Csabanos osiągnął wróg niejaką korzyść miejscową. W Karpatach Lesistych ataki rosyjskie osłabły.

Uznanie dla Legjonów.

348/51

Komendant bawarskiej dywizji piechoty, z okazji przeniesienia Legjonów z dotychczasowego odcinku wydał dn. 9 października 1916 r. następujący rozkaz dzienny:

„Po trzymiesięcznej przynależności opuszczają Legjony Polskie odcinek frontu, będący pod mojemi rozkazami. Duma i radość napełniały mnie zawsze na myśl dowodzenia Legjonami, ożywionemi tak pełną miłością Ojczyzny. Wszystkim przynależnym do walecznych Legjonów wyrażam moje pełne uznanie i najgorętsze podziękowanie za ich niewzruszone pełnienie obowiązków, ofiarne oddanie, odwagę i pogardę śmierci, z jakiemi w szczerem braterstwie broni ze sprzymierzonemi armjami skutecznie odparli wszystkie rosyjskie ataki.

Szczególnie wdzięcznie wspominać będziemy pamiętny dzień 3-go sierpnia, gdy świetnym kontratakiem Legjony zwycięsko wyparły nieprzyjaciela, który wtargnął w nasze okopy.

Pełna sławy historja wypróbowanych w boju Legjonów wzbogaciła się nad Stochodem nowemi świetnemi wawrzynami. Sława i zwycięstwo walecznym polskim Legjonom. Moje najgorętsze życzenie szczęśliwej przyszłości.

pod. *von Knussel*, gen.-por. mp.

Puchalski gen. mp.“

sm/e wniosek o usunięcie z porządku obr
wniosku r. Kobyłeckiego i in. dotyczącego z
żytkowania krwi w rzeźniach i wyznaczer
tej sprawy na następne posiedzenie.

Następnie przewodniczący odczytuje

PORZADEK DZIENNY.

na który radny Grendyszyński proponu
wprowadzić jeszcze sprawozdanie z dzi
łalności Komisji do spraw żywnościowy
i do walki ze spekulacją. Propozycję
radni znaczną większością przyjmują, p
czem przewodniczący wprowadza p
obrady

Towarzystwo Nauk

ODPOWIEDZI MAGISTRATU

na interpelacje.

Po załatwieniu tej odpowiedzi przewo
niczący zarządza:

WYBORY

do delegacji finansowej i do Komisji, a
czas obliczania głosów przerwę, po któ
podaje wyniki głosowania.

Do delegacji finansowej został wybr
ny p. Eust. Korwin-Szymanowski, a
Komisji mostowej r. Kwasieborski.

W dalszym ciągu posiedzenia obra
toczą się nad

SPRAWĄ ŻYWNOŚCIOWA.

którą referuje p. Grendyszyński i staw
szereg wniosków, poczem ławnik Prz
nowski odczytuje dokumenty, stwierdz
jące, że zabiegi Magistratu o zaprowia
towanie miasta są bezowocne. Zabiera
następnie w tej sprawie głos radny P
włowski, ks. - prezydent. dr. Ilski i L
stański, poczem wniosek Komisji do spra
żywnościowych przechodzi wszystkie
głosami

754

Deklaracja Tymczasowej Rady Stanu.

T. Rada Stanu na ostatnim posiedzeniu plenarnym, z dn. 6 b. m., rozważywszy Odezwę Tymczasowego rządu Rosyjskiego do Polaków, przyjęła jednomyślnie deklarację treści następującej:

Wojna europejska wysunęła na widownię świata sprawę polską, jako wielkie zagadnienie polityki międzynarodowej. Naród nasz odczuł, że ziścić się mogą jego odwieczne pragnienia, a ofiarny udział Legjonów, stających samorzutnie do boju o niepodległość Polski, był żywym tych pragnień wyrazem.

Sprawę polską rozwiązać mogło jedynie utworzenie Państwa Polskiego. Zrozumiały tę konieczność dziejową najpierw rządy mocarstw centralnych. Akt z dnia 5 listopada powołał do życia niepodległe Państwo Polskie, choć nie określił jeszcze jego granic terytorjalnych.

Obecnie i Tymczasowy Rząd Rosyjski uznaje niepodległość naszej Ojczyzny, stwierdzając w ten sposób, że wskrzeszenie Polski stanowi dziejów nieodzowną konieczność. Ale nowa władza rosyjska ofiaruje Polakom ziemie, które nie podlegają jej władztwu, określenie granic Państwa Polskiego przekazuje Konstytucjonalnie rosyjskiej, a nadto przewiduje z górą łączność militarną państw obu.

Wszelka, przymusowo narzucana nam łączność, ogranicza istotę niepodległości nie odpowiada honorowi wolnego narodu. Wogóle musimy się zastrzedz przeciw jakimkolwiek warunkom, które wolę narodową naszą krępują.

Tymczasowa Rada Stanu, jedyny organ państwowy polski, wita z uznaniem błysk wolności, jaki rozświetlił mrok niewoli ludów, państwo rosyjskie zamieszkujących. Z zadowoleniem również stwierdza fakt uznania przez nowy Rząd Rosyjski niepodległości Polski. Ale jednocześnie podkreśla, że wiekowy spór polsko-rosyjski o rozległe kraje, leżące pomiędzy etnograficzną Polską a Rosją, a od wieków z losem Polski związane, przez odezwę Rządu Rosyjskiego nie został zakończony. Załatwienia tego sporu nie możemy pozostawić jednostronnej decyzji Konstytuanty rosyjskiej. Los tych ziem powinien być rozstrzygnięty w myśl mocarstwowych interesów niepodległej Polski i z uszanowaniem woli ludów te ziemie zamieszkujących.

Tymczasowa Rada Stanu jasno widzi swe cele: Monarchja Konstytucyjna, silny rząd, liczne wojsko, — oto zadania, które wcielać w życie będziemy. Zwłaszcza wytworzenie własnej siły zbrojnej, jako istotnej rękojmi niepodległego bytu państwowego, jest obowiązkiem, od którego spełnienia nic nas powstrzymać nie zdoła.

Z państwem rosyjskiem pragniemy utrzymywać dobre stosunki sąsiedzkie, ale zastrzedz się musimy przeciw oddziaływaniu na nas w kierunku prowadzenia wojny przeciw państwom centralnym, których Monarchowie gwarantowali niepodległość naszą. Nie dalszej wojny, ale pokoju spragnione są dzisiaj broczące we krwi ludy Europy. Niepodległe Państwo Polskie, proklamowane aktem 5 listopada, a uznane obecnie przez Rząd odradzającej się Rosji, stać się winno podstawą do rozpoczęcia rokowań pokojowych i utrwalenia normalnych warunków życia w Europie.

wadzona będzie tylko na czas wojny.

NIEMCY NATURALIZOWANI W AMERYCE.

GENEWA, 12.4 (WAT). Paryski „Matin" donosi, że w Hoboken pod Nowym Yorkiem zapisano przeszło 10.000 Niemców naturalizowanych na listę takich „nowo - Amerykanów", którzy przymusowo zmienić muszą miejsce pobytu.

GŁÓD W GRECJI.

BERLIN, 12.4 (WAT). Pisma stwierdzają na podstawie wiadomości urzędowych, że skutkiem blokady greckiej zachodzą częste wypadki śmierci z powodu głodu. Matki opłakują stratę niemowląt, których nie mogły wykarmić.

BERLIN, 12.4 (WAT). Z Aten donoszą: Kanonierka francuska dała 5 strzałów w zatoce Korynckiej na łódź rybacką. Jeden ze strzałów oderwał sternikowi obie ręce. Znaczną liczbę łodzi rybackich zatopiły statki koalicji. Pomimo głodu ludność grecka nie przyjmuje żywności od koalicji.

PODAREK OD SUŁTANA.

KONSTANTYNOPOL. 12.4 (WAT). — Urzędownie donoszą: Specjalne poselstwo, składające się z księcia Zia, syna sułtana i świty, wyjechało do kwatery niemieckiej, celem doręczenia cesarzowi szabli honorowej, jako podarku od sułtana.

ZGON ARCYBISKUPA MONACHIJSKIEGO.

MONACHJUM, 12.4 (WAT). Kardynał Franciszek Bettinger, arcybiskup monachijski dziś o g. 12 i pół zmarł nagle zajęty pracą przy biurku skutkiem choroby serca. Kardynał Bettinger miał lat 67.

„Corriere della Sera" reprodukuje oświadczenie petersburskiego socjalno - demokratycznego dziennika „Prawdy", który powiada: Rosja nie może bez swych sprzymierzeńców rokować w kwestji pokoju. To oznacza jednak, że Rosja, wyswobodzona z pod jarzma caryzmu, musi się wprost do swych sprzymierzeńców zwrócić i im zaproponować, aby zbadali celowość podjęcia rokowań pokojowych.

Konsolidacja.

Mówiąc o sprawie polskiej z obcymi, walcząc o nią, prawie zawsze spotykamy szcze większe zniszczenie wojenne. Jestem przekonany, że uzyskanie realnej niepodległości jest kwestją naszych charakterów. Nie jesteśmy zgodni — to przetrzymać musimy waśnie wewnętrzne. Natrafiamy na przeszkody, stawiane przez bierność i chwiejność, i to wiedzieć powinniśmy, że często garstka zdecydowanych ludzi, gdy umie przetrwać, wywiera przykładem zadziwiający wpływ, pociąga innych i rośnie, jak lawina. A wśród tego wszystkiego rządzić winna polityka, ta zaś nie zna ani depresji, ani uniesień, ale kieruje się rachunkiem. Uczy więc: gdy ktoś jest atakowany z dwóch stron, powinien się przedewszystkiem starać pogodzić z jednym przeciwnikem, czy byliby to zewnętrzni czy wewnętrzni przeciwnicy. A dalej: widoki powodzenia zwiększają sojusze. Należy ich szukać. Wreszcie prosta, jak życie codzienne, zasada: lepiej powoli i, choćby małemi dozami, niż nigdy i nic.

Długa czeka nas droga. Ale początek mamy w Radzie Stanu. Może i powinno z niej urość wszystko, co stanowi treść i życie państwa. Widzimy, że Rada Stanu jest świadomą zasady, że władzę się bierze, że jej nikt chętnie nie odstępuje. „Bierze się", t. zn. czyni się, nie mówi. Widzimy, jak społeczeństwo darzy ją coraz większym respektem. Widzimy, że znaczenie samego jej istnienia ma doniosłość międzynarodową i że *ne Cens volens* uznać to muszą i ci, którym mogłaby stać się niewygodną. Próby, przez które przechodzi i będzie przechodzić, udowadniają i będą dowodzić, że ten podstawowy warunek powodzenia naszej sprawy, o którym mówiliśmy, charakter ludzi kierujących, jest udziałem instytucji, która zaspokoić ma tęsknotę narodu do własnego polskiego rządu. Światło, które powinno stamtąd wypływać, będzie także z pewnością wśród społeczeństwa oświecać coraz to szersze zastępy, za jej przykładem, tężejących charakterów.

(„Czas") *W. L. Jaworski.*

BIBLIOTEKA Ziel... 146

Węgiel krakowski w polskich rękach.

624/57

Kurjer n

BUDŻET ZARZĄDU CYWILNEGO WŁADZ C. - NIEM. W GEN. - GUB. WARSZ.

podany w całości we wczorajszej „Deutsche Warschauer Zeitung", po zatwierdzeniu go na bieżący rok administracyjny 1917/18 (I.IV. 1917 — 31.III 1918) zamyka się w dochodach i wydatkach sumą 215 miljonów marek.

Dochody i wydatki w poszczególnych gałęziach zarządu wynoszą:

	dochody	wydatki
w zarządzie ogólnym	20.500.000	146.411.000
w zarządzie finansów	166.350.000	6.150.000
w wydz. sprawiedliwości	4.427.000	12.100.000
w zarz. kośc. i szk.	20.000	11.160.000
w zarz. budowlanym	1.123.000	22.475.000
w zarz. górn. i kop. soli	13.192.000	798.000
w zarządzie kolei	1.760.000	3.740.000
w zarządzie lasów	15.130.000	5.880.000
w zarządzie rolnictwa	1.160.000	4.360.000
w zarządzie prasy	1.248.000	1.926.000

W dziale finansowym specyfikacja dochodów i wydatków wykazuje samych wpływów z podatków:

bezpośrednich 40.000.000 mk., pośrednich 65.000.000 i z ceł 30.000.000 mk., razem 135.000.000 mk.

Pomijając szereg innych pozycji budżetowych, podajemy zestawienie wydatków w budżecie zarządu kościelnego i szkolnego.

Wydatki te wynoszą na

pensje urzędników Zarządu	758.000 mk.
potrzeby biurowe i t. p.	93.000 mk.
utrzymanie uniwersytetu	1970.000 mk.
utrzymanie politechniki	900.000 mk.
utrzymanie inst. weterynarji	30.000 mk.
utrzymanie kursów pom. rolnych	20.000 mk.
utrzymanie kursów farmaceutycz.	15.000 mk.
utrzymanie szkoły rolniczej i t. p.	85.000 mk.
subsydjum dla szkoły sztuk pięknych	50.000 mk.
subsydjum dla szkół średnich	600.000 mk.
subsydjum dla szkół ludowych	5.200.000 mk.
subsydjum dla szkół kościelnych	1.320.000 mk.
utrzymanie kursów administracyjnych dla urzędników polskich	100.000 mk.

Pozatem z innych budżetowych pozycji wymienić należy, że wydatki na utrzymanie armji wynoszą 95 miljonów marek, na zapomogi dla rodzin członków armji polskiej 3 miljony, wydatki Rady Stanu 1½ miljonów, oraz wogóle pensje urzędników 17.293.000 marek.

Wreszcie wspomnieć należy, że wpośród wpływów zarządu lasów figurują: ze sprzedaży drzewa 12.820.000 marek.

1 po poł. zgłosił się Aller Lange i, przedstawiwszy legitymację, jako agent niemieckiej policji polowej, zażądał od niej rb. 400 lub 1000 marek jako karę za nieprzedstawienie konia do poboru. Alberta Lange, jako podejrzanego o szantaż, zatrzymano i odesłano do policji kryminalnej.

Kradzież ze statku. Niewykryci złoczyńcy skradli ze stojącego przy warszawskim brzegu Wisły statku części drewniane. Poszkodowany Franciszek Mahowski ocenia stratę na 200 rb.

Kradzież u złodzieja. Nocy dzisiejszej z posesji Nr. 22 przy ul. Nizkiej skradziono znanemu złodziejowi koni, Chaimowi Cywiakowi, konia gniadego, lat 10, wartości 400 rb., i wóz drabiniasty, wartości 70 rb..

Napad bandytów. W nocy z 4 na 5 b. m. do zagrody włościanina Władysława Błaszczyka, we wsi Sokołowie, gm. Nakielnica, g. pietrkowskiej, pow. łódzkiego, wtargnęło 8 zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy poturbowali Błaszczyka, żonę jego i parobka, zrabowali 530 rb. gotówką, w tem 30 rb. w złocie i 300 rb. w srebrze, poczem umknęli w kierunku Zgierza. Za schwytanie lub naprowadzenie na ślad bandytów władze miejscowe wyznaczyły 500 marek nagrody.

NEKROLOGIA.

ZMARLI W WARSZAWIE.

Leokadja z Linowskich Muszyńska, wdowa po naczelniku w b. zarządzie warsz. okręgu komunikacji, l. 78, d. 14 b. m. Pogrzeb jutro po nabożeństwie o g. 10 r. w kościele św. Krzyża, na Powązki.

Stefanja Gumerówna, l. 64, d. 12 b. m. Pogrzeb jutro o g. 3 po poł. z kaplicy szpitalnej przy ul. Chałubińskiego (Teodora) na Powązki.

Kazimierzowa z Kuklińskich Berkowska, d. 12 b. m. Pogrzeb dziś po nabożeństwie o g. 10 r. w kościele św. Barbary na Koszykach, na Powązki.

Stanisław Łęski, b. obywatel, m. Warszawy, l. 60, d. 12 b. m. Pogrzeb dziś po nabożeństwie o g. 10 r. w kościele św. Aleksandra, na Powązki.

Ludwik Zamenhof, doktór medycyny, twórca języka „Esperanto", l. 57, d. 14 b. m.

Karolina z Ginterów Hartfeilowa, l. 74, d. 12 b. m. Pogrzeb dziś o g. 2 po poł. z kaplicy przy ul. Mylnej na cmentarz ewangelicko-augsburski.

Izydor Smoleński, emeryt, l. 50, d. 12 b. m. Pogrzeb dziś po nabożeństwie o g. 9 i pół r. w kościele św. Aleksandra, na Powązki.

Julian Wojciechowski, towarzysz sztuki drukarskiej, l. 41, d. 9 b. m., pochowany wczoraj.

Franciszek Brzeski, uczeń k. 8 gimnazjum Kowalskiego, l. 18, d. 12 b. m. Pogrzeb jutro po nabożeństwie o g. 11 w kościele św. Jana.

Chaja z Teitelbaumów Goldfarbowa, żona fabrykanta, l. 55, pochowana wczoraj.

NA PROWINCJI.

Ruch rewolucyjny demonstruje nam nietylko krwawe i złowrogie oblicze buntu, ale również i reformatorskie zamierzenia.

Rewizja w apartamentach carskich to symbol rewizji państwowej w całym kraju; to, co znaleziono w gabinetach Mikołaja może obciążyć tylko cara; to, co wykryto w kraju, może natomiast odrodzić państwo. Ażeby do tego doprowadzić obecni zwycięzcy rewolucyjni muszą dążyć przedewszystkiem do pokoju i do tego niewątpliwie przeć będą, bez względu na wolę koalicji, gdyż zażąda od nich tego wola ludu.

RADA STANU.

Rada Stanu tworzy sobie nowe organy i rozwija dotychczasowe. Więc nie może się pomieścić w oddanych jej uprzejmie do dyspozycji ubikacjach pałacu Kronenberga, choć do apartamentów prywatnych nieobecnego właściciela, dodano jej szereg wolnych pokoi na drugiem piętrze. Pomieściły się w tym pałacu: na pierwszem piętrze, w sali bibljotecznej i obocznej: kancelarja, której szefem został pan Pomykalski, a która znajduje się pod kierunkiem radcy stanu p. A. Śliwińskiego i jego towarzysza, radcy stanu, Łuniewskiego. Na drugiem piętrze zaś pomieściły się, odczuwając mocno ciasność lokalu: Departament Spraw Politycznych, Departament Oświecenia i Komisja Sejmowo-Konstytucyjna.

W Radzie Stanu żywią nadzieję, że przez miesiąc kwiecień Pałac Rzeczypospolitej zostanie doprowadzony do takiej gotowości, że już w maju można będzie pomieścić tam biura naszej najwyższej instytucji. Z czasem konieczna będzie rekonstrukcja i tego lokalu, obszernego i historycznego, ale złożonego głównie z sal, zanadto przestrzennych, a w dodatku skąpo oświetlonych przez rzadkie okna.

Tymczasem departamenty wynalazły sobie lokale na mieście. Departament Spraw Wewnętrznych mieści się przy ul. Marszałkowskiej 154 (po banku wołżańsko kamskim); departament skarbu: Traugutta 3; departament gospodarstwa społecznego: Zgoda 10; departament sprawiedliwości: Mazowiecka 7; tamże komisja wojny.

W departamencie spraw politycznych utworzono Komisję Opieki nad jeńcami, na czele której stanął p. Mazurkiewicz. Inż. Czaykowski, dawny opiekun obozów polskich w Niemczech, został referentem działu gospodarczego w sekretarjacie R. St. Intendentem został p. Szymczak.

Nie wszystkie stanowiska wicedyrektorów są już obsadzone; wakuje np. ten urząd w departamencie spraw wewnętrznych. Wicedyrektorem departamentu oświecenia został prof. St. Smolka, zasłużony historyk. Oto doskonała nowina. Referat szkolnictwa elementarnego objął p. Gąsiorowski, szkolnictwa średniego p. Wójcicki.

W departamencie spraw wewnętrznych p. St. Tarczyński zajął miejsce sekretarza; dr. Chodźko objął referat Zdrowia publicznego.

W departamencie skarbu również wakuje wicedyrektorstwo. Skarbnikiem został p. Piechowski, sekretarzem p. Chorzelski, rachmistrzem p. Burkhardt.

W departamencie gospodarstwa społecznego referat przemysłu objął p. Grohman, rolnictwa p. Wieniawski, odbudowy kraju p. Heurich, windykacji (strat wojennych) p. Olszewski. P. K. Natanson obejmie zapewne referat handlu.

Wicedyrektorem departamentu politycznego został młody historyk, p. Kamieniecki; referentem prawno-politycznym p. Zbrowski; szefem działu prasowego p. Abramowicz. Referaty prasowe objęli, między innymi, pp. L. Chrzanowski, W. Orłowski, M. Retinger, St. Janikowski, J. Puruhjelm.

Wicedyrektorem sprawiedliwości mianowano p. W. Makowskiego; sekretarzem p. Landego. W komisji wojny najbliższym współpracownikiem p. Piłsudskiego został p. Kasprzycki.

W obu wydziałach Komisji Sejmowo-Konstytucyjnej praca postępuje stale. Przytem każdy wydział rozpatruje dwa osobne projekty, z których jeden przygotowywany jest przez referenta, z urzędu, drugi zaś dobrowolnie, przez jednego z uczestników Kolegjum. W podkomisji sejmowej taki referat dobrowolny opracowuje p. Studnicki, w podkomisji konstytucyjnej p. Kunowski. Plan prac w podkomisjach tych jest odmienny: sejmowa przygotowuje zasady, tezy projektu, które podda uchwale plenum Rady Stanu i dopiero potem przystąpi do opracowania artykułów ustawy; konstytucyjna przystąpiła odrazu do pisania artykułów; wygotowała już ich dwadzieścia trzy; dotyczą one króla, następstwa tronu, regencji i przysięgi monarszej.

PROJEKTY USTAWY SEJMOWEJ I KONSTYTUCYJNEJ.

W Tymcz. Radzie Stanu.

W dniu 29 marca odbyły się pod przewodnictwem Zdzisława ks. Lubomirskiego oraz dziekana Parczewskiego posiedzenia Podkomisji Sejmowej i Konstytucyjnej.

Na posiedzeniu Podkomisji Sejmowej przystąpiono do rozpatrywania projektu ustawy sejmowej w opracowaniu referenta prof. Siemieńskiego, przyczem rozpatrzono i uchwalono część działu o porządku sejmowania.

Na posiedzeniu Podkomisji Konstytucyjnej uchwalono w dalszym ciągu artykuły projektu prof. Cybichowskiego, dotyczące osoby królewskiej.

Przemysł, Handel i Finanse.

Rynek pieniężny.

Usposobienie zwyżkowe nie słabnie. Widocznie publiczność nareszcie przekonała się, że kursy obecne, doprowadzone przez koła spekulacyjne do niebywałego poziomu, przedstawiają b. dobrą sposobność do nabywania naszych papierów hypotecznych, których solidności nie może zachwiać zbiegowisko czarnej giełdy na ul. Królewskiej.

Za 5 proc. Listy Z. m. Warszawy płacono po 80.05.

4 i pół proc. Listy Z. Ziemskie nabywano po 83.25.

Marki niemieckie brano po 40.60 i 40.70.

KRONIKA HANDLOWA.

× Rząd niemiecki łącznie z rządem austrjacko - węgierskim postanowił dla terenów okupacyjnych w Rumunji wymścić banknoty w leiach rumuńskich. Bankiem emisyjnym jest Banca Generala w Bukareszcie. Pokrycie banknotów stanowią depozyty złożone przez Niemcy i Austro-Węgry. Według doniesień z Bukaresztu banknoty te są chętnie przez ludność rumuńską przyjmowane, a w porównaniu z pieniędzmi papierowemi rumuńskiemi wykazują nawet pewną przewyżkę (ażio).

× Rząd argentyński wydał zakaz wywozu zboża z kraju.

× W kantonie berneńskim (dolina Alleńska) wykryto pokłady węgla kamiennego, wobec czego powstało konsorcjum z kapitałem 800.000 franków, celem eksploatowania kopalni.

× Rada państwa pozwoliła na przywóz do Syberji przez ujście Jenisieju bez cła w ciągu pięciu lat różnych towarów m. in.: kwasu karbolowego, tłuszczów, żelaza, cyny, ołowiu, narzędzi rolniczych i lokomobil.

× Kurs marek niem.: w Amsterdamie 39.05, w Wiedniu 155.75, w Zurychu 79.45.

× Kurs rubli: w Paryżu 166.50, w Wiedniu 335.—, w Londynie 167.—.

ROZPORZĄDZENIE POLICYJNE.

Na mocy rozporządzenia z dnia 22 marca 1915 r., w związku z rozporządzeniem z dn. 8 września 1915 r. wydaję w porozumieniu z Urzędem Gubernjalnym dla obwodu miasta Warszawy następujące rozporządzenie policyjne:

§ 1.

Zabrania się ludności cywilnej używać przedniej platformy tramwajów elektrycznych, jak również wagonów przyczepionych. Platformy te zostają zarezerwowane dla wyłącznego użytku osób wojskowych, osób, należących do państwowej służby pomocniczej, a noszących na rękawie opaskę czarno - biało - czerwoną, urzędników w uniformie i dla sanitarjuszek w uniformie. Pakunków osób cywilnych nie wolno kłaść na oznaczone przednie platformy.

§ 2.

Wszelkie przepełnienie tramwajów po nad dozwoloną liczbę osób, wypisaną na wagonach jest wzbronione. Do wagonów w których wszystkie miejsca są zajęte, nie wolno wchodzić; na żądanie konduktora należy natychmiast wysiąść z przepełnionego tramwaju. Większych pakunków nie wolno brać do wagonów.

§ 3.

Wykroczenia przeciwko powyższym postanowieniom karane będą grzywną do 1000 mk. na miejsce, której w razie niezamożności następuje areszt w stosunku 1 dnia za każde 10 marek.

§ 4.

Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie natychmiast.

Warszawa, dn. 29. 3. 1917 r.

Prezydent Policji.

618/57

Kurjer

REDAKCJA od 8 r. do 8 w. Zgoda 1. Tel. 73-12 i 68-75.
od 8 w. do 8 r. Szpitalna 12. Telefon 9-95.
ADMINISTRACJA Zgoda 1. Tel. 73-22 i 80-75.
Adres dla depesz „P O L S K I".

Nr. 88. WARSZ
Nr. pojedyńczy w W
Niedziela, d. 1 K

W. JANISZEWSKI i S-ka

2035 Marszałkowska 145.

NASIONA 2038

gwarantowane warzywne, pastewne i kwiatowe poleca po dostępnych cenach
LEHR i S-ka, Żabia 2 róg Żelaznej Bramy.

Polska Krajowa Loterja

Rady Głównej Opiekuńczej w W

30,000 losów, 15,000 wygrany

na sumę **1 Miljona 485 tysi**

Główne wygrane 100,000 rb.

55,000 rb., 45,000 rb.,
35,000 rb., 30,000 rb.,

Cena do III-ej klasy: całego losy 12 rb.,

Termin wymiany losów II-ej klasy na losy III klasy

Ciągnienie III-ej klasy: 16 i 17 Kwietn

Losy III klasy są już w sprzedaży u

Restauracja w Hotelu Saskim

z dniem 1 Kw
moim kierunk
czność. Kuch

b pracow

Piwnice Polonia-Palace.

Wielki wybór odleżałych win, koniaków, likierów.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna, przeniesiona ze sklepu frontowego do obszerniejszego lokalu, w **Hotelu Polonia-Palace wprost bramy.**

Dyktatura, czy koncentracja?

Wojna europejska między innemi przewrotami, jakich dokonała, dowiodła, iż w polityce wewnętrznej narodów możliwe jest zaprzestanie waśni i walk partyjnych. Zdawało się przed wojną w ogniu walk parlamentarnych, że pogodzenie i poprowadzenie po wspólnej drodze politycznej socjalisty i konserwatysty jest niemożliwością.

Życie, silniejsze nieraz od teorji, obaliło ten dogmat koniecznego zwalczania się i oto zapanował wśród narodów europejskich t. zw. „pokój społeczny".

Jedynie Rosja z pomiędzy państw walczących nie osiągnęła tego zbawiennego rezultatu. Nie osiągnęła go, ponieważ rząd państwa był temu przeciwny. W Rosji spokój społeczny oznaczał dla rządu zrzeczenie się części władzy, a tego rząd biurokratyczny nie chciał nawet w obliczu wroga, nawet w obliczu katastrofalnej klęski wojennej.

Dyktatura rządowa gorzkie wydała owoce dla wyznawców i wykonawców jej. Ogólne remedjum zawiodło, runął gmach, zagrzebując w swych ruinach pysznych i samowolnych lokatorów. Siłą rządów, siłą narodów podczas obecnej wojny był właśnie ów pokój wewnętrzny, owo porozumienie, ów gabinet koncentracyjny w rządzie, zastosowany również i w całym narodzie. Tylko w ten sposób wszystkie siły narodów, cała energja ześrodkowywała się dokoła rządów i mogła była być przez nie zastosowana w walce nazewnątrz, niejako na export. Udział przedstawicieli wszystkich kierunków politycznych w gabinecie francuskim dawał mu moc i siłę oparcia. Inne przecież było zaufanie do rządu koncentracyjnego, niż do rządu jednostronnie zorganizowanego. Społeczeństwo czuło dokładnie, że rząd jest odźwierciedleniem jego sił i jego pragnień. Nie było niezadowolonych, ponieważ wszystkie ambicje służenia krajowi zostały powołane do życia.

Różnie można mówić i pisać o chęci współdziałania w pracy państwowej, jest

Zielińskiego 146

= Odpowiedź na telegramy kondolencyjne.

Deutsche Warschauer Zeitung donosi, że nadeszły następujące podziękowania za telegramy kondolencyjne:

„Hrabia Lerchenfeld, komisarz stanu przy wydziale stanu w Warszawie.

„P. kanclerz państwa polecił serdecznie podziękować za przesłanie oświadczenia kondolencyjnego od wydziału wykonawczego polskiej Rady stanu z powodu śmierci hrabiego Zeppelina.“

„Hrabina Zeppelin odpowiedziała po otrzymaniu rezolucji Rady stanu, co następuje:

„Proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie najszczerszego podziękowania za łaskawe przesłanie zobowiązującej nas do wdzięczności i oddającej wysoki hołd pamięci mego zmarłego małżonka uchwały polskiej Rady stanu.“

ROK DZIEWIĘĆDZIESIĄTY SIÓDMY.

ydanie wieczorn

tę przyjmują kantory „Kurjera Warszawskiego“ codziennie
rana do 7-ej wieczorem. — Ogłoszenia „Kurjer“ drukuje tyl

610/51.

atorom, że czas odnowić prenume

BIBLIOTEKA
146

„CORSO“

641/57

Rada Stanu.

Deklaracja Rządów sprzymierzonych.

15 maja 917

Wczoraj na posiedzeniu plenarnem T. Rady Stanu Ekscelencja baron Konopka w imieniu obu Rządów Mocarstw centralnych odczytał następującą deklarację:

„Korzystając z odbywającego się dzisiaj posiedzenia plenarnego, Komisarze Rządowi chcą zawiadomić Wysoką Radę Stanu o chwilowym stanie pertraktacji, wywołanych uchwałą Rady Stanu z 15 maja 1917 roku.

Imieniem obydwu Rządów mam zaszczyt oświadczyć co następuje: Deklaracja T. R. St. z 1 maja 1917 roku została — jak to już zakomunikowano na posiedzeniu plenarnym z 5 maja 1917 r. — przedłożona obu rządom sprzymierzonym w dniu 3 maja.

W przekonaniu, że idzie tu o decyzję największej doniosłości dla przyszłości kraju i Jego stosunku do mocarstw sprzymierzonych, rządy zniosły się natychmiast ze sobą, by zająć zasadnicze stanowisko wobec deklaracji T. R. S.

Przedewszystkiem reprezentanci C. i K. Ministerjum Spraw Zagranicznych przybyli w specjalnej misji do Berlina. Ogłoszona urzędowo w prasie podróż Kanclerza Rzeszy Niemieckiej do Wiednia miała na celu dalsze prowadzenie Berlińskich pertraktacji.

Jeżeli Komisarze Rządowi dzisiaj jeszcze nie mogą przedłożyć Wysokiej Radzie Stanu **ostatecznego tekstu** oczekiwanej odpowiedzi, to okoliczność ta nie posiada żadnego znaczenia dla wyników samych rokowań. Chodzi bowiem o znalezienie gruntu, na którym pogodzić się dadzą uprawnione dążenia Rady Stanu ku zrealizowaniu aktu z 5 listopada 1916 r. z postulatami, wynikającemi z faktu okupacji wojskowej kraju i z wojny.

Rozstrzygnięcie może być tylko kwestją dni niewielu. Wobec zrozumiałej niecierpliwości opinji publicznej zechce Wysoka Rada Stanu uprzytomnić sobie, że jest w tej chwili głównym czynnikiem konsekwentnego rozwoju polskiej państwowości i że właśnie korzystne dla urzeczywistnienia Jej dążeń obecne położenie ogólne nakłada na Nią podwójną odpowiedzialność wobec polskiego społeczeństwa. Wyłączenie bowiem Rady Stanu w obecnej chwili byłoby równoznacznem co najmniej z przerwaniem tego rozwoju. Komisarze Rządowi sądzą, że będą mogli w najbliższym czasie prosić na podstawie § 5 ustęp 2 rozporządzenia z 26-go listopada 1916 r. o zwołanie plenarnego posiedzenia Rady Stanu, celem wysłuchania odpowiedzi na uchwałę z dnia 1 maja.

—=o=—

gdzie ten nie został jeszcze równouprawniony".

Z SĄDÓW.

Biblioteka Jagiellońska Zielińskich 146

5-letni świadek.

Rzadko w kronice sądowej notowany wypadek — skazania człowieka na mocy jedynego zeznania 5-letniego świadka — zaszedł w sądzie pokoju 22 okręgu.

Poszkodowana Małgorzata Bańkowska posiadała uciułany, jak się wyraża „skarb", wynoszący aż... 7 rubli, schowany przed okiem ludzi chciwych pod poduszką.

Na ten „skarb" czyhała praczka, Małgorzata Groszynowa, która korzystając z chwilowej nieobecności B., zabrała go w mniemaniu, że jedyny widz tego czynu — wnuk 5-letni Bańkowskiej, za mało jest rozwinięty, by... zdradził.

Trudne zadanie miał tu do rozstrzygnięcia sąd.

Sędzia Wojdecki zajął się kwestją, ażali 5-letni świadek, — jedyny w tej sprawie — może służyć za dowód oskarżenia i skazania i w tym celu postanowił przedewszystkiem zbadać stopień wrażliwości i ogólnego rozwinięcia młodocianego „Henrysia" Choromańskiego, — co budziło żywe zaciekawienie wśród licznie zebranej publiczności.

Świadka usadowiono na podwyższeniu i zadawano pytania natocznej natury, poczem dopiero sąd przeszedł do samej istoty sprawy. Malec nie dał się wyprowadzić z równowagi.

Roztropne i rzeczowe odpowiedzi malca były tak kategoryczne, nie „wyuczone", że sąd uznał zupełnie rozwiniętą

Zbadany w charakterze świadka komornik zeznał, że odkąd żyje, nie widział lokalu tak zrujnowanego.

Pełnomocnik właściciela domu adw. pr. S. Etinger, żądał surowego ukarania Glocera. Nie idzie tu już o interesy właściciela domu, który nie łudzi się, by mógł odzyskać należne mu 4000 rb. komornego lub 2000 rb., które trzeba włożyć w lokal zdemolowany, by go doprowadzić do stanu mieszkalnego; idzie o to, aby ogół właścicieli nieruchomości był zabezpieczony przed tego rodzaju dziką „zemstą" ze strony lokatorów.

Sąd, pod przewodnictwem sędziego Labęckiego, skazał Morducha Glocera z art. 547 na maksymum kary, mianowicie na 3 miesiące aresztu i 43 marki 20 fen. kosztów sądowych.

Sprawa Bartoszewicza.

W sprawie Bartoszewicza, który w mieszkaniu przy ulicy Złotej usiłował zamordować sztyletem inkasenta bankierskiego, termin obserwacji przez psychjatrów upłynął. Bartoszewicza uznano za umysłowo zdrowego. Sprawa jego znajdzie się na wokandzie sądu okręgow. w ciągu dwóch tygodni.

Przemysł, Handel i Finanse.

BANK ZACHODNI W WARSZAWIE.

Wczorajsze ogólne zebranie akcjonarjuszy banku pod przewodnictwem p. St. G. Bruna i przy udziale sekretarza p. Teofila Modrzejewskiego, zatwierdziło bez rozpraw sprawozdanie Zarządu za 1916, z którego dowiadujemy się, że bank miał zysku zaledwie rb. 171.198.68. Zysk ten, wobec ciężkiego kryzysu, jaki krai nasz

Przekazanie polskiego korpusu pomocniczego.

„Deutsche Warschauer Zeitung“ donosi:

„W wielkiej sali sesjonalnej zamku warszawskiego dziś przed południem, o g. 11-ej, w obecności generał-gubernatora niemieckiego von Beselera i generał-gubernatora austrjacko-węgierskiego, zbrojmistrza Kuka, zakomunikowano Tymczasowej Radzie Stanu, że polski korpus pomocniczy przekazany został generał-gubernatorowi v. Beselerowi. Przybyła Tymczasowa Rada Stanu z marszałkiem koronnym Niemojowskim na czele; oprócz tego byli obecni przedstawiciele władz niemieckich i austrjacko-węgierskich oraz polskiego korpusu pomocniczego. Generał-gubernator v. Beseler odczytał na wstępie telegram J. Cesarskiej Mości Cesarza niemieckiego do marszałka koronnego, treści następującej:

Wielka kwatera główna,
9 kwietnia 1917 r.
Marszałek koronny Niemojowski,
Warszawa.

Jaśnie Wielmożnemu Panu i Tymczasowej Radzie Stanu dziękuję najuprzejmiej za wystosowaną do mnie telegraficznie, pełną zaufania prośbę co do wojska polskiego. W porozumieniu ze Swym wysokim sprzymierzeńcem, Jego Cesarską Mością Cesarzem Karolem, upatruję w tworzeniu wojska polskiego najważniejszą podstawę do budowy waszego państwa i spodziewam się, że wojsko to, przy waszem czynnem współdziałaniu, będzie wkrótce utworzone dla dobra waszej ojczyzny.

Wilhelm I. R.“

Potem nastąpiło odczytanie obwieszczenia do Rady Stanu; obwieszczenie to opiewa, jak poniżej:

1) Polski korpus pomocniczy przekazuje się niezwłocznie p. generał-gubernatorowi warszawskiemu, generałowi piechoty von Beselerowi, aby ten korpus, w myśl porozumienia obu Najwyższych Komend armji, służył za podwalinę dla mającej być utworzoną armji polskiej;

2) Polski korpus pomocniczy jest na razie, w swojej obecnej formacji, kadrami armji polskiej. Wyłączenie austrjackich i węgierskich poddanych z wojska polskiego będzie przedmiotem późniejszych porozumień.

Następnie Ekscelencja von Beseler udzielił głosu austrjackiemu generał-gubernatorowi, zbrojmistrzowi polnemu, Kukowi, celem odczytania poniższego Najwyższego rozkazu Jego c. i k. Apostolskiej Mości:

„Do komendy polskiego korpusu pomocniczego!

„Oddaję polski korpus pomocniczy, dla celów armji polskiej, do rozporządzenia p. generał-gubernatora warszawskiego, któremu powierzono utworzenie tejże armji. Przekazanie następuje po porozumieniu, dokonanem między obu Najwyższemi Komendami armji.

„Okażcie się godnymi wielkiej decydującej chwili, w której państwo polskie, ostoja zachodnio-europejskiej religji i obyczajowości, powstało do nowego życia. Spowijcie w świeże wawrzyny uwieńczonego sławą Orła polskiego.

„Oby we wszystkich niebezpieczeństwach chroniła Was Najświętsza Matka Boska Częstochowska!

„Moja armja zachowa w wiernej pamięci Wasze męstwo, stwierdzone w licznych, wspólnie stoczonych walkach.

Karol, m. p.“

Potem generał-gubernator, v. Beseler, odczytał następujący rozkaz dzienny do dowódcy polskiego korpusu pomocniczego, który ma być natychmiast podany do wiadomości wszystkich oficerów, podoficerów i szeregowców:

„Na podstawie umów Niemiec z Austro-Węgrami występuje z dniem dzisiejszym polski korpus pomocniczy z armji austrjacko-węgierskiej i przechodzi pod moje rozkazy, aby, zgodnie z życzeniem ludu polskiego, przy współdziałaniu Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego, utworzyć kadry armji polskiej, która ma powstać niezwłocznie.

„Towarzysze Polacy! Obecnie chodzi przedewszystkiem o wykształcenie, zdala od pola bitwy, rodaków waszych na dzielnych żołnierzy, aby przez to ojczyźnie waszej, Królestwu Polskiemu, dać w ręce narzędzie wojenne, godne pełnych chwały tradycji wojska polskiego.

„Liczę na posłuszeństwo oraz karność waszą i pozdrawiam was“.

Marszałek koronny, Niemojowski, podziękował, w imieniu Rady Stanu, obu generał-gubernatorom i zapewnił, że Rada Stanu na świeżo utworzonej teraz podstawie współdziałać będzie w wystawieniu armji polskiej“.

Przeżyła instytucja.

W pamiętnym roku 1848, podczas „wiosny ludów“ (fałszywej, jak się prędko pokazało), wszyscy niemal monarchowie europejscy przyrzekli swoim ludom konstytucję. Dwaj tylko obietnicy solennej dotrzymali: pruski i sardyński. Los wynagrodził szczodrze ich lojalność: król pruski został w parę dziesiątków lat potem

w ciągu miesiąca — na 6 tygodni więzienia. *Ak.*

W trzecim roku!

Trzeci rok już mija, jak nad głowami naszemi rozgorzała krwawa pochodnia wojny. Ileż łez i krwi popłynęło w tym czasie, ileż matek postradało swych synów, ile dziatek ojca — chlebodawcę i ile żon najdroższych swych mężów? Ile zgorzało strzech i pałaców, kaplic i kościołów i ilu nędzarzy „głodnych" i „bezdomnych" błąka się bez kawałka chleba, bez dachu nad głową?

Kiedyż się to skończy? Kiedyż nastaną wreszcie te czasy, gdy szrapnel i granat przestanie szarpać młodociane siły, gdy matki, żony i dziatki przestaną drżeć o życie drogich im osób, gdy rolkich! Przez wdowi nasz grosz skrócimy dni ciężkie i krwawe naszym bohaterom w polu, a sobie samym dni umartwienia i lęku o ich drogie życie.

W czasie pokoju niejedno nas może dzieliło. Dziś wojna wszystkich zbratała. Przez dobrowolną naszą ofiarę pokażemy więc teraz, że i my szczęścia całego kraju pragniemy, że i my się w tych ciężkich czasach jego obywatelami czujemy. A i rząd z pewnością uzna dobre nasze chęci. Gdy się w dniach trudu i troski zrównamy w wspólnych ofiarach, zrównamy się w dni jasne wesela także i w prawach i dobrodziejstwach kraju. Precz więc z dawnymi żalami! Spieszmy szczerze i ochoczo do wspólnej obrony! Nieśmy grosz zaoszczędzony do wspólnej krajowej skarbony, a groszem tym uszczęśliwimy siebie i drugich!

Wspomagajmy się wszyscy razem sami, a i Pan Bóg nam dopomoże!

będzie mi
zebna

e, a może i wcześniej,
będą tego wymagały;

podpiszę
wojenną!

w ten sposób:

Za nie kupię książeczkę
k, a wpłacić potrzebuję
956 marek.

100 marek procentu.

m będę potrzebował 1,000
Pożyczkowa, która prze-
ie istniała jeszcze 4 do 5
natychmiast. Będę jej
yli 51 marek i 25 fenyrocznie 100 marek pro-
jem sobie na to pozwo-

BIBLIOTEKA TNP Zielonka 146

Początki naszego municypalnego życia.

Z różnych miast dochodzą nas wieści o tarciach, wywołanych na gruncie nowopowstałych rad miejskich przez separatyzm żydowski. Należało się tego spodziewać. Śledźmy te objawy uważnie, ale nie przejmujmy się niemi zbytecznie. Czas nie na jedno znajdzie radę. Zaufajmy temu wielkiemu lekarzowi ludzi i narodów. Tymczasem zgodnie z popularną dobrą radą bierzmy te sprawy poważnie i strzeżmy się brać je tragicznie.

Są miasta, w których żydzi mają większość radnych. W niektórych utracili ją na samym początku z powodu, jaki się wyda niezawodnie dziwnym każdemu europejczykowi: wskutek nieznajomości języka krajowego. W Płocku tylko dwóch żydowskich radnych zdekwalifikowano z tego powodu, ale w Siedlcach aż jedenastu. I przez to, — ponieważ do rady weszli kandydaci koleją otrzymanej liczby głosów, bez nowych wyborów — siedlecka rada otrzymała chrześcijańską większość.

Są jeszcze inne miasta, w których cała rada miejska jest żydowska. I to nie najpośledniejsze. Tomaszów Rawski, Będzin do nich należą. Nie znaczy to wcale, aby tam ludności chrześcijańskiej nie było. Tylko ona podrażniona wojowniczą i nieprzejednaną postawą żydów, cofnęła się od udziału w municypalnem życiu. Z Będzina już mamy pierwsze akty żydowskiej rady. Na ławników wybrała ona dwóch żydów i dwóch chrześcijan, dawnych ławników; z tych jeden, p. Kaszyński, wyboru nie przyjął; drugi, p. Warchoł, na ławie zasiadł. Głównym postulatem rady będzińskiej jest równouprawnienie żargonu. Trzy różne deklaracje to głoszą. Ale deklaracje żydowskich robotników i „Bundu", żądają jeszcze, aby urzędnicy miejscy znali obowiązkowo żargon. To już daleko wybiega poza równouprawnienie; to — monopol posad miejskich dla żydów. Większość jednak będzińskiej rady, jak widać już przez akt wyboru dwóch ława

...enna jest orężem

3241/57

...ch w kraju!

Towarzystwo Naukowe Płockie
146

...kiego ...cza i ...przy- ...ów o- ...dmio- ...anych ...owie- ...elacji ...ych o ...ąki i ...ządku ...dziele- ...nia w ...grani- ...y Ra- ...rzenie ...cjalnej ...się z ...ogóle, ...lności, ...ożenia ...regu- ...wania ...ualnie Ko- ...WIE. ...i od- ...ju re- ...tą nie ...stąpili ...czenie ...rcela- ...EMI. ...miej- ...e pod ...plitza, ...dnych ...grona ...Bog.

wego w sprawie wszczętej przez Komitet przeciwko jednemu z delegatów o rozsiewanie wieści uwłaczających Komitetowi, a szkodliwych dla Kooperatywy. Wyrok ten stwierdził bezzasadność zarzutów. Komitet jednak, nie chcąc narażać się na podobne przykrości, złożył gremjalnie mandaty, zebrani wszakże wyrazili jednomyślnie przez aklamację Komitetowi votum zaufania i prosili o pozostanie na stanowiskach do czasu wejścia w życie nowej ustawy.

Następnie Komitet wykonawczy zdawał sprawę z działalności Kooperatywy w ciągu ostatnich 4 miesięcy. Suma sprzedaży artykułów w tym okresie czasu wyniosła z górą 78.000 rubli, a od początku roku obroty stanowią sumę 198.000 rubli.

W kwestji kalkulowania cen Komitet wyjaśnił, że zgodnie z zasadami współdzielczości przy uwzględnieniu obecnych warunków Komitet usiłuje trzymać się zasady, abe ceny sprzedaży były niższe od najniższych cen rynkowych lub conajmniej równały się najniższym cenom rynkowym.

W końcu bieżącego miesiąca będzie otwarty 3-ci sklep Kooperatywy w okolicy Placu Zbawiciela, gęsto zamieszkałej przez udziałowców, a mianowicie przy ul. Marszałkowskiej nr. 36.

W celu ułatwienia szybkiego rozwoju, wybrana w swoim czasie Komisja opracowała projekt nowej ustawy, który ma być przedstawiony do zatwierdzenia nadzwyczajnemu ogólnemu zebraniu, zwołanemu na dzień 20 b. m. do lokalu Towarzystwa Łyżwiarskiego.

O WZNOWIENIE LOTERJI KLASYCZNEJ KRÓLESTWA POLSKIEGO

wystąpili do Magistratu liczni dawniejsi jej kolektorzy, proponując przedstawienie tego projektu Radzie Miejskiej.

O PODWYŻSZENIE TAKSY DLA DOROŻKARZY.

zwróciło się do Magistratu T-stwo przemysłowców przewozowych z obszernym memorjałem, zaznaczając, że decyzja w tej sprawie powinna nastąpić jak najprędzej, a to ze względu na obecny stan materjalny dorożkarzy i ich rodzin, które z dochodów, otrzymywanych przy obecnej taksie, nie mogą się utrzymać...

informacyjnym i krótkiemi wskazówkami hygienicznemi zawiera treściwie opracowany szkic dziejów Polski i krótki opis królów polskich z portrecikami oraz wyszczególnieniem lat życia, panowania i daty śmierci. Z tego względu kalendarzyk może być bardzo pożyteczny dla tych, którzy nie mogą się poszczycić dobrą znajomością dziejów ojczystych. A takich, jak wiemy, jest niestety, bardzo wielu. Za zbyteczną w kalendarzyku kieszonkowym, uważać należy niezbyt udolną w formie i ujęciu rymowaną kronikę życia narodowego od chwili wybuchu wojny, p. t. „Wśród krwi i pożarów". Lepiej byłoby miejsce to poświęcić utworowi którego z wielkich poetów naszych, takiemu, który trzeba znać, a nawet umieć na pamięć.

WIELKI KONCERT NA DZIECI POWIŚLA

odbędzie się w Filharmonji w d. 23 b. m. pod protektoratem księżnej - prezydentowej Zdzisławowej Lubomirskiej. Koncert ten urządza Rada Okręgu X stoł. m. Warszawy, pragnąc zebrać fundusze, aby choć w części zaradzić nędzy, chorobom i śmiertelności, wśród biednej dziatwy tej najuboższej dzielnicy miej-

SEKWESTR KARTOFLI I FABRYKATÓW KARTOFLANYCH.

Wczorajsza „Deutsche Warschauer Zeitung" donosła, że z rozporządzenia szefa zarządu z d. 14 września 1916 r. zarządzony został sekwestr wszystkich kartofli w powiatach: Sosnowicę, Częstochowa, Wieluń, w położonej na zachód od Warty części powiatu kaliskiego (włącznie z Kaliszem i Turkiem), w powiecie sieradzkim, konińskim (włącznie z Koninem i Słupcą), kolskim, w położonej na północ od Nera, Ziana i Bzury części powiatu łęczyckiego, w powiecie włocławskim (włącznie z Włocławkiem i Nieszawą), kucieńskim (włącznie z Kutnem i Gostyninem), w położonej na zachód od Bzury części powiatu łowickiego, w powiecie lipieńskim (włącznie z Lipnem i Rypinem), w płockim (włącznie z Płockiem, Sierpcem i Płońskiem), w mławskim (włącznie z Mławą, Ciechanowem i Przasnyszem), w położonej na północ od biegu Wisły między Wyszkowem i Modlinem i na północ od Narwi części powiatu warszawskiego, w położonej na zachód i na północ od Narwi części powiatu pułtuskiego (włącznie z Pułtuskiem i Makowem), w położonej na północny zachód od Narwi części powiatu ostrołęckiego, w położonej na północ od Narwi części powiatu łomżyńskiego (włącznie z Łomżą, Kolnem, Mazowieckiem), w powiecie szczuczyńskim.

Dla okręgów powyższych ustanowiono

skiej. Program koncertu nader urozmaicony; zdołano pozyskać pierwszorzędne siły, które niewątpliwie przyciągną publiczność. Należy się spodziewać, że dobre serce Warszawy i tym razem, jak zwykle, nie zapomni o biedakach.

Bilety są do nabycia w biurze X Okręgu (Szkolna 10).

SZKOŁA GOSPODARSTWA DOMOWEGO.

W szkole gospodarstwa domowego, prowadzonej przez P. Emmę Glińską, której potrzeba już dawno w społeczeństwie naszem odczuwać się dawała, wykłady hygieny i ratownictwa objął dr. Władysław Chodecki.

KWESTA ULICZNA

na dochód Ligi Kobiet Polskich dała wyniki następujące: zebrano rb. 2.009 kop. 17; wydano rb. 340 kop. 24; czysty zysk wyniósł rb. 1.668 kop. 93.

Z POLSKIEGO TOW. KRAJOZNAWCZEGO.

We środę, dn. 20 b. m., o g. 8 wiecz., w siedzibie Polskiego Tow. Krajoznawczego (Al. Jerozolimskie 29) odbędzie się zebranie miesięczne członków Sekcji Miłośników Warszawy, na którem p. Aleksander Janowski, wygłosi referat p. t. „Jak należy mówić popularnie o przeszłości Warszawy".

„MARKIZA DE CASTRO".

Od pewnego czasu dość głośną stała się w Warszawie niejaka panna S., przedstawiająca się różnym osobistościom miasta naszego jako „markiza de Castro", której mąż o miljonowej fortunie wyjechał na czas jakiś do Wiednia w celu podjęcia części swych kapitałów, rzekomo ulokowanych na dobrach cesarskich. Być może, że źródłem przechwałek owych jest chorobliwa fantazja panny S., musimy jednak skonstatować fakt, że niektórzy łatwowierni, przyjmują te rewelacje za dobrą monetę, i udzielają „markizie" drobnych pożyczek a conto miljonów jej podróżującego małżonka.

Ostrzegamy przeto tych, którym imponuje cudzoziemski tytuł markiza, że może on przyjechać do Warszawy... nieprędko, a jeśli przyjedzie, to niewiadomo, czy zechce podzielić się miljonami (jeśli je posiada), ale i swym tytułem z panną S...

Z KLUBU WIOŚLAREK.

Zarząd Warszawskiego Klubu Wioślarek podaje do wiadomości członkiń, że lekcje gimnastyki rozpoczynają się w dniu 19 b. m., w lokalu Klubu, Sienna 30, i odbywać się będą dwa razy tygodniowo, w poniedziałki i czwartki, w godzinach od 7 — 8 w. Członkinie proszone są o liczne i punktualne przychodzenie.

ZE SPORTU.

Match footbalowy.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z matchu piłki nożnej dodajemy, że „Polonja" War. Koła Sp. wygrała match z „Concordją" w stosunku 13 : 0.

Protesty i zaprzeczenia.

Protest pięciu prawicowych grup politycznych, ogłoszony w „Kurjerze Warszawskim", przeciwko uchwałom wiecu z dnia 3 b. m. i nazwanie przez te grupy dążeń do proklamowania niepodległości Polski oraz do stworzenia armji narodowej żądaniami daleko idącemi i czynem samozwańczym, — uważamy za rękawicę, rzuconą Narodowi Polskiemu, za sprzeniewierzenie się pewnych — na szczęście nielicznych — sfer naszego społeczeństwa całej półtorawiekowej historji naszej, której tłem i istotą była nieustanna, pełna tragizmu i bohaterstwa walka z Rosją o uzyskanie własnego bytu państwowego. Jeno głęboką deprawacją, wytworzoną przez stuletnią niewolę moskiewską, wyjaśnić sobie można tego rodzaju bezprzykładne wystąpienie publiczne. Potępiając je najkategoryczniej i stwierdzając, że jedynie skrajnie prawicowe i upadające grupy polityczne podpisały ten protest, cały zaś Naród niejednokrotnie, a ostatnio w deklaracji Rady Miejskiej stolicy Polski, wystąpił wyraźnie z żądaniem niepodległego Państwa Polskiego, uposażonego we wszystkie niezbędne atrybuty i organy państwowe, oświadczamy, że całkowicie solidaryzujemy się z uchwałami wiecu z dnia 3-go września i wytężymy wszystkie siły, by one mogły być jaknajprędzej urzeczywistnione.

Stronnictwo Narodowo-Radykalne.

Warszawa, 13 września 1916 r.

*

Pragnąc oburzyć ludność polską przeciwko Klubowi Państwowców Polskich, nieznani złoczyńcy wydrukowali fałszowane Uchwały Klubu Państwowców Pol., jakoby złożone władzom niemieckim, o przymusowym poborze do wojska wszystkich mężczyzn od 16 do 55 roku, o opodatkowaniu mężczyzn po 10 marek, kobiet po 7 i rekwizycji zboża i kartofli.

Pod tym fałszyfikatem wydrukowano nazwiska Zygmunta Makowieckiego, Władysława Studnickiego i Józefa Wasercuga za Klub Państwowców Polskich.

Niniejszem zawiadamiamy, iż podobne uchwały ani były, ani mogły być powzięte przez Klub Państwowców Polskich, więc nie mogły być przedstawione władzom niemieckim i że wszystko od początku do końca jest fałszem.

Za Klub Państwowców Polskich

Zygmunt Makowiecki.
Władysław Studnicki.
Ludwik Zawadzki.

*

Szanowny Panie Redaktorze!

W niedzielę ukazał się w Warszawie nikczemny apokryf ze sfałszowanemi podpisami, wśród których figuruje i moje nazwisko.

Dla ciemnoty ludzkiej może to być dokument, nie budzący wątpliwości, muszę więc potwornemu kłamstwu prowokatorów zaprzeczyć publicznie. Treść tego świstka, zmyślona od początku do końca, zwraca się do najgorszych instynktów tłumu, niosąc mu oszustwo, jako pokarm i natchnienie. Jest to dzieło albo agentów rosyjskich albo jednostek zdeprawowanych duchem moskiewskim i uciekających się do metod walki, właściwych tylko rosyjskim czarnym secinom.

Proszę uprzejmie o zamieszczenie słów powyższych.

Z szacunkiem
Józef Wasercug.

Teatr i muzyka.

TEATR MAŁY.

„Kobieta balzakowska", komedja w 3-ch aktach Syl-Vaara.

Amelja ma już lat... głośno na scenie nie przyznaje się, ale wiemy (i widzimy), że jest mniej więcej dwa razy starsza od swego młodziutkiego krewnego i przyjaciela Henryka. Jest w wieku, kiedy czuje zbliżający się już zmierzch, a jeszcze łono jej rozpiera miljon nieugaszonych pragnień i pożądań. Nic więc dziwnego, że skamle o miłość, że boi się utracić swój ideał, patrzący na mią niedowiadczonem okiem, niedostrzegającem zmarszczek... aż do aktu trzeciego, kiedy kochanek try-

Ogłoszenia

Kurjer Polski

REDAKCJA od 8 r. do 8 w. Zgoda 1. Tel. 73-12 i 66-75.
od 8 w. do 8 r. Szpitalna 12. Telefon 9-95.
ADMINISTRACJA Zgoda 1. Tel. 73-22 i 66-75.
Adres dla depesz „POLSKI".

Nr. 129. WARSZAWA Rok XIX.
Nr. pojedyńczy w Warszawie 4 groszc, na prowincji 6 groszy.
Środa, d. 10 Maja 1916 r.

Filje: w ŁODZI. Biuro dzienników „Promień" ul. Piotrkowska 80
w SOSNOWCU, Staroscsnowiecka 51 m. 14.

WYSTAWA SZKOLNA ◆ **DOLINA**
Plac Zbawiciela.
Dziś „Ogrody im. Raua". Jutro „Dzień Burs" z udziałem skautów, początek o godz. 10-ej rano.
Orkiestra, popisy od 4-ej. Bilety po 40 kop., dla młodzieży po 20 kop. 1101

Dyrekcja Tramwajów Miejskich
w Warszawie

niniejszem podaje do wiadomości, że z dniem 8-go maja r. b. wprowadzony zostanie letni rozkład jazdy tramwajów, przyczem:

Linja № 2 przedłużona zostanie przez Al. Ujazdowskie do Placu Mokotowskiego i oznaczona będzie № 21.

Obecny czas wyjścia i zejścia wagonów z linji pozostaje bez zmiany.

Towarzystwo Wzajemnego Ubezpieczenia od Ognia
„SNOP"

rozszerzając działalność swoją na ubezpieczenie budynków, oraz wszelkiego rodzaju ruchomości miejskich i przemysłowych, zawiadamia, że Reprezentację Towarzystwa na Warszawę powierzyło W. P. **Stanisławowi Mitraszewskiemu** (Bracka 23).

Zarząd T-wa Wzaj. Ubezp. od Ognia „SNOP"
St. Dzierzbicki, Al. Karszo-Siedlewski, K. Strzeszewski
Stefan Higersberger, Zygmunt Choromański.

OBWIESZCZENIE.

Na mocy § 18 ustęp 1 ordynacji miejskiej stołecznego miasta Warszawy mianuję

księcia Zdzisława Lubomirskiego

prezydentem miasta stołecznego Warszawy.

Warszawa, d. 5 maja 1916 r.

General-gubernator
podp. *v. Beseler.*

KALENDARZYK.

Dziś: Św. Izydora Or.
Jutro: Św. Mamerta B. W.

Wschód: słońca o g. 4 m. 52, księżyca o g. 11 m. 54 r. — Zachód: słońca o g. 8 m. 13, księżyca o g. 2 m. 04 pn.—Długość dnia g. 15 m. 25. — Przybyło dnia g. 7 m. 47.

Temperatura. Wczoraj o godz. 12 w poł. + 22 dziś o godz. 12 w nocy + 15.

Ustawa samorządu stoł. m. Warszawy.

Wczorajszy numer (32-gi) *„Dziennika rozporządzeń dla General-Gubernatorstwa Warszawskiego"* zawiera trzy rozporządzenia General-Gubernatora, v. Beselera, datowane d. 5 maja 1916 r., a mianowicie:

1) Statut samorządu miasta stołecznego Warszawy;

2) Ordynację wyborczą do Rady miejskiej stołecznego miasta Warszawy;

3) Obwieszczenie o mianowaniu księcia Zdzisława Lubomirskiego Prezydentem stołecznego miasta Warszawy.

Podajemy pierwszą ustawę w dokładnem streszczeniu, a drugą w brzmieniu dosłownem.

Rozporządzenia przejściowe.

Nowy statut miejski staje się obowiązującym od dnia dzisiejszego (10 maja).

Dzisiaj też rozwiązany zostaje Komitet Obywatelski, a jego sekcje stają się organami zarządu miejskiego, aż do czasu zupełnego wprowadzenia w życie nowego statutu.

Do czasu przeprowadzenia wyborów oraz ukonstytuowania się Rady miejskiej i nowego Magistratu, dotychczasowy Zarząd miasta, z Prezydentem na czele, załatwia sprawy, stosując się do nowego statutu miejskiego, przyczem służą mu prawa Magistratu i Rady miejskiej.

Dotychczasowe rozporządzenia, dotyczące administracji miejskiej, znoszą się, o ile nie zostaną tymczasowo utrzymane przez władzę nadzorczą.

Przepisy ogólne.

Nowy statut miejski obejmuje cały obwód miejski, ustanowiony rozporządzeniem z d. 8 kwietnia r. b., t. j. Warszawę z Pragą i świeżo przyłączonemi przedmieściami. Granice tego obwodu mogą być zmieniane przez Szefa administracji.

Wszyscy mieszkańcy miasta wraz z obywatelami Rzeszy niemieckiej i Monarchji austrjackiej należą do gminy miejskiej. Wojskowi i urzędnicy niemieccy nie należą do mieszkańców miasta; mają prawo korzystania z publicznych urządzeń gminnych, ale są wolni od ponoszenia ciężarów miejskich.

Za obywatela stołecznego miasta Warszawy poczytywany jest ten, kto posiada *czynne* prawo wyborcze, według ordynacji wyborczej.

Urzędy honorowe (bezpłatne) w Zarządzie miejskim zajmować mogą te osoby, którym na mocy ordynacji wyborczej przysługuje *bierne* prawo wyborcze. Kobiety mogą być dopuszczone do niektórych urzędów honorowych, chociażby nie posiadały praw obywatelstwa. Zajmowanie urzędów płatnych nie jest zależne od posiadania praw obywatelstwa miejskiego. Kobiety mogą otrzymywać urzędy płatne w niektórych wydziałach za zgodą władzy nadzorczej.

Kompetencja.

Miasto stołeczne Warszawa posiada prawa korporacyjne (t. j. stanowi osobę prawną) oraz prawo samorządu pod nadzorem państwa.

Zakres samorządu określa statut miejski, a pozatem miasto może spełniać i inne zadania, bądź dobrowolnie, za zezwoleniem władzy nadzorczej, bądź z polecenia tejże władzy.

Statutowa kompetencję samorządu miejskiego stanowią sprawy następujące:

1) Zarząd mieniem i długami gminy miejskiej;

2) Układanie i wykonanie preliminarza budżetowego, licząc okres budżetowy od 1 kwietnia do 31 marca każdego roku;

3) Ulice, drogi, place i mosty;

4) Opieka nad ubogimi;

5) Całe szkolnictwo publiczne, nie oddane organom państwowym;

6) Pieczа nad urządzeniami bezpieczeństwa, zdrowotności i moralności publicznej, w szczególności zaś straż ogniowa, lecznice i szpitale, rzeźnie, kanalizacja, domy poprawy i pracy;

7) Wodociągi, oświetlenie i siła motorowa, o ile te urządzenia nie są oddane osobnemu przedsiębiorstwu.

Nadto miasto stołeczne Warszawa, jako samodzielny powiat miejski, winno spełniać zadania przekazane przez statut samorządu powiatowego, wydany dla General-Gubernatorstwa Warszawskiego.

Powyższe zadania stanowią obowiązek prawny gminy miejskiej i będą bliżej określone przez przepisy miejscowe, układane przez miasto, a zatwierdzane przez władzę nadzorczą.

Fundusze miejskie.

Dział ten wymienia źródła dochodów miejskich: z własnego majątku, z własnych przedsiębiorstw, z opłat za używanie urządzeń miejskich oraz za czynności administracyjne i wreszcie z podatków bezpośrednich i pośrednich, odsyłając w tym względzie do specjalnej ordynacji podatkowej, ulegającej zatwierdzeniu władzy nadzorczej.

Pożyczki mogą być zaciągane bądź na cele dochodowe, bądź na pokrycie nagłych potrzeb pieniężnych w razie wydarzeń wojennych, lub klęsk elementarnych.

Powinności naturalne mieszkańców będą określone osobnym statutem, a do chwili wydania takiego statutu, zarządzane przez władzę nadzorczą.

Preliminarz budżetowy winien być zaopatrzony przez władzę nadzorczą.

Władze miejskie.

Miasto reprezentują:

a) Magistrat (czyli Zarząd miejski) i

b) Rada miejska, czyli zgromadzenie Radnych.

Magistrat składa się z Prezydenta miasta, jako przewodniczącego, dwóch burmistrzów, jako wice-prezydentów, oraz z 12-tu honorowych Radców miejskich (członków Zarządu). Nadto do Magistratu należą: Naczelnik milicji, Podskarbi miejski, Syndyk miasta (radca prawny), Naczelnik wydziału budowlanego, Naczelnik wydziału zdrowotnego i Naczelnik wydziału szkolnictwa miejskiego.

Prezydenta mianuje General-Gubernator, a obydwóch burmistrzów — Szef administracji. Dwunastu honorowych Radców magistratu wybiera Rada miejska na lat trzy, na zasadzie wyborów proporcjonalnych.

Bliższe przepisy co do wyborów proporcjonalnych wyda Władza nadzorcza, która również bądź zatwierdza wybranych Radców magistratu, bądź zarządza nowe wybory. W razie powtórnego niezatwierdzenia tych wyborów, władza nadzorcza ma prawo mianowania Radców magistratu.

Pensje dla Prezydenta miasta, dla Burmistrzów oraz dla wchodzących do składu Magistratu wyższych urzędników miejskich ustanawia władza nadzorcza z funduszów miejskich, w porozumieniu z Magistratem.

Rada miejska (zgromadzenie Radnych) składa się z 90-ciu członków, obieranych przez obywateli miejskich na lat trzy. Prezesa Rady miejskiej mianuje Szef administracji przy General-Gubernatorstwie Warszawskiem z liczby Radnych.

Administracja miejska.

Językiem urzędowym w administracji miejskiej jest język polski. W korespondencji z władzami niemieckiemi należy zawsze dołączyć uwierzytelnione tłumaczenie niemieckie.

Miejscową władzę policyjną, przekazaną miastu, wykonywa w imieniu państwa Prezydent miasta, który też, za zezwoleniem władzy nadzorczej, ustanawia podwładne organy policyjne.

Bliższe przepisy co do wykonywania władzy policyjnej przez organy miejskie wydaje władza nadzorcza, przyczem Szef administracji ma prawo przenieść pewne albo wszystkie funkcje policji na organy państwowe.

Miasto ponosi koszty policji miejscowej, wykonywanej przez organy miejskie, jak również koszty milicji. O ile policja państwowa spełnia miejscowe zadania policyjne, Szef administracji może włożyć jej koszty na miasto.

Wszystkich urzędników i służbę zarządu miejskiego mianuje Prezydent miasta. Naczelnicy wydziałów, wchodzący do składu Magistratu, winni być zatwierdzeni przez władzę nadzorczą.

Rada miejska, na wniosek Magistratu, decyduje sprawy następujące:

1. zatwierdza preliminarz budżetowy;
2. ustanawia przepisy podatkowe;
3. decyduje o pożyczkach;
4. decyduje o wydatkach pozabudżetowych, nie przekraczających 6,000 marek;
5. decyduje o zakładaniu lub zmianie zasadniczej przedsiębiorstw miejskich;
6. wydaje przepisy obowiązujące w sprawach miejskich;
7. decyduje w sprawach, przekazanych Radzie przez władzę nadzorczą albo magistrat.

Radni miejscy mają prawo wnosić skargi do władzy nadzorczej na czynności Magistratu lub Komisji miejskich. Prezydent miasta i członkowie Magistratu mają prawo uczestniczyć w posiedzeniach i obradach Rady miejskiej. W razie sporu pomiędzy Magistratem a Radą miejską, decyduje władza nadzorcza.

Władza dyscyplinarna.

Władzę dyscyplinarną nad urzędnikami miejskimi ma Prezydent miasta oraz władza nadzorcza. Prezydent może wymierzać dyscyplinarnie kary pieniężne do 500 rubli, a władza nadzorcza do 1,000 rubli. Dymisję urzędnikowi może dać Magistrat albo władza nadzorcza.

Władzę dyscyplinarną nad członkami Magistratu lub honorowymi członkami Komisji miejskich sprawuje władza nadzorcza.

Władzę dyscyplinarną nad milicją ma władza nadzorcza i dymisji urzędnikom milicji może udzielić jedynie Prezes policji. Naczelnik milicji ma prawo wymierzać w drodze dyscyplinarnej kary: nagany, napomnienia i grzywny do 10 marek. Ukarany może się odwołać do władzy nadzorczej. Naczelnik milicji może czasowo zawieszać swych podwładnych w urzędowaniu, co wymaga zatwierdzenia Prezesa policji.

Członkowie Rady miejskiej nie podlegają władzy dyscyplinarnej, ale Szef administracji może każdego czasu rozwiązać Radę miejską i zarządzić nowe wybory w ciągu trzech miesięcy.

Rada miejska za zezwoleniem Prezydenta miasta i władzy nadzorczej może większością $^{2}/_{3}$ głosów wykluczyć ze swego grona Radnego, który się zachowuje niewłaściwie.

Władza nadzorcza.

Nadzór państwowy nad administracją komunalną miasta stołecznego Warszawy wykonywa Cesarski Prezydent policji w Warszawie..

Władza nadzorcza ma prawo przekonania się każdego czasu o całym przebiegu czynności urzędowych w samorządzie miejskim, bierze wyżej określony udział przy wydawaniu przepisów obowiązujących, a nadto zatwierdza uchwały Rady miejskiej w sprawach dotyczących:

1) sprzedaży i obciążenia nieruchomości i kapitałów miejskich;

2) nabywanie nieruchomości;

3) przyjmowania na się przez miasto nieobowiązkowych ciężarów, przenoszących 1,000 marek rocznie i

4) zakładania i zmiany zakładów i przedsiębiorstw miejskich.

Szef administracji i władza nadzorcza mają prawo delegować na posiedzenia Magistratu, Rady miejskiej i Komisji miejskich komisarza rządowego, któremu przysługuje prawo zabierania głosu w każdej chwili.

Przepisy karne.

Za uchylenie się bez powodu od przyjęcia nominacji, wyboru albo mandatu do samorządu miejskiego, za opór lub agitację przeciwko wykonaniu ustawy miejskiej grozi kara do stu tysięcy marek lub sześciu miesięcy więzienia.

Takiej samej karze podlegają dotychczasowi członkowie Komitetu Obywatelskiego, którzyby usiłowali spełniać czynności urzędowe, zbierać się na narady lub opierać się przekazaniu czynności nowej administracji miejskiej.

Prezydent miasta nie ma władzy karania za przekroczenia przepisów policji miejscowej, ale może zmusić do wykonania lub zaniechania czynności tego, kto się opiera rozporządzeniu jego lub administracji miejskiej, wymierzając bądź karę do tysiąca marek, bądź areszt do 6 tygodni. Przeciwko takiemu rozporządzeniu służy odwołanie się do władzy nadzorczej.

Kary przymusowe i porządkowe przeciwko obywatelom Rzeszy niemieckiej i poddanym państwa austro-węgierskiego może wymierzać tylko władza nadzorcza.

ORDYNACJA WYBORCZA do Rady miejskiej miasta stołecznego Warszawy.

Art. 1. Czynne prawo wyborcze do Rady miejskiej zależne jest od następujących warunków:

1. wyborca winien posiadać przynależność państwową do Królestwa Polskiego;

2. winien mieć 25 lat skończonych;

3. wybierają tylko mężczyźni, z zastrzeżeniem jednakże specjalnych przepisów dla właścicielek domów i gruntów w pierwszej kurji oraz dla osób prawnych i towarzystw handlowych w drugiej kurji;

4. wyborca winien mieszkać w Warszawie bez przerwy najmniej od lat 2-ch.

Wysiedlenie przez rząd rosyjski lub nieobecność skutkiem wypadków wojennych nie jest przerwą pobytu.

5. wyborca winien posiadać ważny paszport według rozporządzenia z dnia 15-po września 1915 r.;

6. wyborca winien dopełnić specjalnych wymagań co do pojedyńczych kurji, o ile zamierza wykonywać prawo wyborcze w kurji 1 — 5.

Prawo wyborcze jest w zawieszeniu podczas postępowania upadłościowego, utraty praw obywatelskich i kary więzienej, wreszcie w czasie publicznej zapomogi lub utrzymywania się z żebractwa albo pobytu w publicznym przytułku; pożywienie w kuchniach ludowych nie jest jednakże wsparciem ubogich.

Art. 2. Oprócz wymagań, podanych w art. 1, bierne prawo wyborcze jest zależne jeszcze od następujących warunków:

Na radnego miasta może być wybrany:

1. mężczyzna,

2. mający lat 30 skończonych,

3. posiadający nieskazitelność obywatelską,

4. władający językiem polskim w słowie i piśmie.

Bierne prawo wyborcze niezależne jest od przynależności wyborców do okręgu, w którym wybierają.

Art. 3. Wyborcy dzielą się na 6 kurji, z których każda wybiera 15 radnych miasta.

I. do pierwszej kurji należą właściciele domów i gruntów.

Prawo wyborcze przysługuje w tej kurji także kobietom, które jednakże przy wyborach muszą się kazać zastąpić przez obywatela, posiadającego prawo wyborcze;

II. do drugiej kurji należą więksi kupcy i przemysłowcy, do których zaliczają się płacący procederowy podatek patentowy w klasach I — IV i handlowy podatek patentowy w klasach I — II.

W tej kurji przysługuje także prawo wyborcze osobom prawnym i Towarzystwom handlowym, które przy wyborach muszą się kazać zastąpić przez obywatela, posiadającego prawo wyborcze;

III. do trzeciej kurji należy inteligencja zawodowa, z tem nadmienieniem, że wybierają:

1. duchowni kościoła katolickiego 1-go radnego miasta,

2. prawnicy — 3 radnych miasta,

3. przedstawiciele zawodu nauczycielskiego — 3 radnych miasta,

4. lekarze — 3 radnych miasta,

5. technicy z wykształceniem szkół wyższych — 3 radnych miasta,

6. inteligencja nie wymieniona pod 1 — 5 — 2 radnych miasta.

Z przedstawicieli zawodu nauczycielskiego wybiera grono nauczycieli warszawskiego uniwersytetu 1 radnego miasta, z przedstawicieli techników grono nauczycieli politechniki w Warszawie 1 radnego miasta.

IV. do czwartej kurji należą przedstawiciele małego przemysłu, rzemieślnicy i mniejsi kupcy bez względu na to, czy płacą podatek patentowy.

V. do piątej kurji należą wyborcy, płacący podatek od mieszkania,

VI. do szóstej kurji należą wszyscy wyborcy, którym nie przysługuje prawo wyborcze w kurjach 1—5.

Art. 4. Wybory w oddzielnych kurjach odbywają się według zasad wyborów proporcjonalnych, z wyjątkiem trzeciej kurji, w której wyborcy pojedyńczych oddziałów i grup wybierają swych przedstawicieli większością głosów.

Art. 5. Wszyscy wyborcy mają w swych kurjach równe prawo głosowania.

Art. 6. Wybory są tajne.

Art. 7. Każdy wyborca musi być zapisany na urzędowej liście wyborczej. Wyborca, mający prawo wybierania w kilku kurjach, winien oświadczyć, w której kurji chce wybierać. Nie wolno wybierać równocześnie w różnych kurjach.

Art. 8. Szef administracji wydaje bliższe rozporządzenia co do przeprowadzenia ordynacji wyborczej. Rozporządzenie wykonawcze musi mianowicie zawierać przepisy, dotyczące wyborów zastępców radnych, występujących w czasie okresu wyborczego.

Szef administracji mianuje cesarskiego komisarza wyborczego w celu przeprowadzenia wyborów, który z pomocą Wydziału wyborczego przygotowuje wybory i niemi kieruje, stosownie do poleceń cesarskiego Przezesa policji w Warszawie.

Wojna.

Komunikat niemiecki.

9 maja.

Zachodnia widownia wojny.

W związku z powodzeniem na wzgórzu 304 zdobyto kilka okopów nieprzyjacielskich, położonych na południe od pagórka *Termitow* (na południe od Haucourt). Próba przeciwnika odebrania ponownie, przez wprowadzenie większych sił, utraconych obszarów na *wzgórzu 304*, nie powiodła się z wielkiemi dla przeciwnika stratami, a nie większe powodzenie miały i ataki francuskie na wschodnim brzegu *Mozy* w okręgu majątku *Thiaumont*. Liczba jeńców francuskich, wzięta tu, liczy 3 oficerów i 375 żołnierzy (prócz 10 rannych). Zdobyto 9 karabinów maszynowych. Z pozostałych frontów niema nic szczególniejszego do doniesienia.

Wschodnia i Bałkańska widownia wojny.

Nic nowego.

Komunikat austrjacki.

9 maja.

Nigdzie nie było żadnych wydarzeń szczególnych.

DEPESZE

TOWARZYSTWO NARODOWE BIBLIOTEKA Archiwum Akt Nowych

ODPOWIEDŹ NA NOTĘ NIEMIECKĄ.

LONDYN, 9.5 (WAT). Reuter donosi z Waszyngtonu, że w poniedziałek ma być wysłana do Berlina krótka nota w odpowiedzi na ostatnią notę niemiecką.

NOWY JORK 9.5 (WAT). Korespondent biura Wolffa donosi: Niemiecka nota z odpowiedzią na notę amerykańską przybyła tu kawałkami i tak też została ogłoszona. Pierwsza część noty, nadesłana wcześnie przed południem, wywarła wrażenie stanowczo niekorzystne, które jednak po nadejściu reszty tekstu ustąpiło miejsca nadziei pomyślnego rozwiązania sprawy. Opinja co do wartości ustępstw niemieckich jest podzielona. Przeważa jednak zdanie, że ustępstwa są do przyjęcia. Rozmaite koła wypowiadają mniemanie, że wyrażenia są okolicznością uboczną, byleby tylko gwarancje były pewne. Kongres przyjął notę spokojnie. Na posiedzeniu Rady ministrów przeważyło zdanie, że wobec długości noty i wobec konieczności szczegółowego jej rozważenia, nie można się spieszyć. Wobec tego nieprawdopodobne jest, żeby decyzja w sprawie odpowiedzi zapadła wcześniej, aniżeli w przyszłym tygodniu.

WASZYNGTON 9.5 (WAT). W rocznicę zatopienia „Lusitanji" dzienniki amerykańskie zamieściły długie artykuły okolicznościowe. „New. York World" pisze z tej okazji, że przyrzeczenia Niemiec w ostatniej nocie nie małą większej wartości, aniżeli dane po katastrofie „Lusitanii".

AMERYKA A POŚREDNICTWO POKOJOWE.

LONDYN, 9.5 (WAT). „Central News" dowiaduja się z Waszyngtonu: W kołach dobrze powiadomionych zapewniają, że Wilson odpowie w sposób stanowczo odmowny na inicjatywę Papieża, aby Stany Zjednoczone wszczęły kroki w sprawie pośrednictwa pokojowego.

W PARLAMENCIE NIEMIECKIM.

BERLIN 9.5 (WAT). Dziś wznowiono prace w parlamencie. Na porządku dziennym mały wniosek socjalnych demokratów, dotyczący wstrzymania zarządzonego przeciw Liebknechtowi postępowania karnego i wypuszczenia go z pod aresztu na czas sesji. Mniejszość soc. demokratyczna zgłosiła wniosek takiejże treści. Prezydent zaproponował przekazanie obu tych wniosków komisji regulaminowej do szybkiego załatwienia. Parlament przyjął propozycję tę bez rozpraw. Z kolei przystąpiono do czytania projektu prawa o odszkodowaniu strat wojennych. Projekt uzasadnił dyrektor ministerjalny dr. Joseph. Podczas jego przemówienia zajęli miejsca w loży dyplomatów przybyli do Berlina posłowie Sobrania bułgarskiego, wprowadzeni przez podsekretarza stanu Wahnschaffe. Gości powitał prezydent Kämpf. Projekt zasadniczo przyjęto. Z rozmaitych stron wyrażono życzenie rozszerzenia jego zakresu. Po dłuższej rozprawie odesłano projekt prawa do komisji specjalnej, złożonej z 28 posłów.

ECHA ROZRUCHÓW IRLANDZKICH.

ROTTERDAM 9.5 (WAT). Z Londynu donoszą: Według informacji „Rotterdamsche Nieuve Courant", Redmont zapytał Asquitha w izbie gmin, czy rząd wie, że bezustannie trwające karanie śmiercią powstańców w wrlandji powoduje szybko wzrastające rozgoryczenie i gniew wśród ludności. Redmond prosił rząd, aby powstrzymano tracenie powstańców. Asquith odpowiedział, że gen. Maxwell otrzymał wskazówki, aby karę śmierci stosował tylko do przywódców powstania. Inni nacjonaliści i radykalni prosili Asquitha, aby postanowione już wyroki śmierci wstrzymać przynajmniej do czasu, aż izba gmin sprawę tę zbada i omówi. Asquith odpowiedział na to odmownie.

LONDYN, 9.5 (WAT). Asquith oznajmił w izbie gmin, że z pośród powstańców irlandzkich tylko główni oskarżeni karani będą śmiercią. Rząd obecnie troskliwie rozważa kwestję, jak traktować szerokie masy powstańców.

LONDYN, 9.5 (WAT). Urzędownie ogłoszono o rozstrzelaniu 4 dalszych przywódców powstania w Dublinie. Jednego skazano na 8, 3 na 5. 1 na 3, i 2 na dwa lata więzienia. Dwóch uniewinniono.

ZNISZCZONY ZEPPELIN.

GENEWA 9.5 (WAT). Dzienniki tutejsze otrzymały wiadomość z Saloniki, że zeppelin, który zginął, nosił cyfry „L 55", albo „L 85". Wziętą do niewoli załogę poddano przesłuchaniu, które trwało 12 godzin. Dwuch ludzi z załogi znaleziono zwęglonych. Wyniki ataku zeppelina były o wiele straszniejsze, aniżeli początkowo przypuszczano. Pisma podały niedokładne wiadomości. Najstraszliwszym był wybuch w składzie amunicji; w katastrofie tej straciło życie wielu Anglików.

ZERWANE BALONY FRANCUSKIE.

HANOWER 9.5 (WAT). Ze wspomnianych w komunikacie wojennym francuskich balonów na uwięzi, zerwanych skutkiem burzy, dwa znalazły się w okolicy Hanoweru. Jeden zmuszony był wraz z 3-ma ludźmi załogi opuścić się pod Hohen-Eggelsen. Pod Salz-Detfurth balon szedł tak nizko, że dotykał drutów telegraficznych. Pasażerowie jego, prawdopodobnie oficerowie francuscy, wyskoczyli z gondoli, i dotychczas ich nie zdołano schwytać. Drugi balon na uwięzi opadł pod Gleidingen.

AUSTRALIJCZYCY NA FRONCIE ZACHODNIM.

ROTTERDAM, 9.5 (WAT). Z Londynu donoszą: Angielski minister wojny zawiadamia, że wojsko z Australji i Nowej Zelandji przybyło do Francji i część jego już znajduje się na pozycjach bojowych.

U WYBRZEŻY GRECJI.

ATENY. Przed Kretą krąży flota francuska, a przed portem koryncklm eskadra francusko-angielska.

ATENY. Wielkie wzburzenie wywołało tu uprowadzenie przez Anglików parowca greckiego „Malcas", wiozącego z Ameryki amunicję dla floty greckiej. Parowiec uprowadzony został ku Malcie.

WŁOSI W AFRYCE PÓŁNOCNEJ.

ALEKSANDRJA, 9.5 (WAT). Wojsko włoskie zajęło Bardia w odległości 30 klm. od Sollum.

ZATOPIONY OKRĘT.

BREST 9.5 (WAT). Niemiecka łódź podwodna zatopiła angielski czteromasztowiec „Jalgate". Dwuch oficerów i 10 ludzi załogi uratowano. Los pozostałych 14 osób jest niewiadomy.

WYMIANA JEŃCÓW.

LONDYN 9.5 (WAT). Depesza biura Reutera: Ministerjum spraw zewnętrznych otrzymało za pośrednictwem ambasady amerykańskiej zawiadomienie, iż rząd niemiecki oświadczył swą zgodę na użycie angielskiego okrętu szpitalnego dla przewiezienia angielskich i niemieckich jeńców wojennych, lacy mają być odesłani do ojczyzny. Rząd niemiecki życzy sobie jednak, aby go na 2 tygodnie przedtem powiadomiono o terminie, w jakim okręt ten wyruszy w drogę. Poczyniono przygotowania, aby angielski okręt szpitalny zawinął 24-go maja do Vlissingen z grupą Niemców, niezdatnych do dalszej służby. Ten sam okręt zabierze na pokład jeńców-Anglików z Niemiec i powróci z nimi do ojczyzny.

Archiwum Akt Nowych w Warszawie Zespół: Ministerstwo Spraw Zagranicznych Sygn. 8 146

kongresu, jako też w innych kołach nota niemiecka uważaną jest powszechnie za rozwlekłą i niedostateczną. Jeden z członków parlamentu miał wyrazić się, że nota obliczona jest wyłącznie na Niemcy i gdyby hrabia Bernstorff nie posiadał instrukcji, które silnie popierają notę, wówczas niezadługo doprowadziłaby ona Niemcy do wojny ze Stanami Zjednoczonemi.

„Daily Telegraph" dowiaduje się z Nowego Jorku pod datą 5 maja, iż niedługo już trwać będzie obawa przed zerwaniem stosunków dyplomatycznych, gdyż odpowiedź Niemiec zbudziła rozczarowanie i wielką zaciętość. „Times" donosi, że kongres liczy się już z zerwaniem.

„Morningpost" dowiaduje się drogą telegraficzną z Waszyngtonu, że chociaż nota sprowadziła pewne rozczarowanie, jednakże jest zredagowana zręcznie i zapobiegnie natychmiastowemu zerwaniu.

PAPIEŻ DO WILSONA.

BERLIN 8.5 (WAT). Reuter donosi z Waszyngtonu: Delegat apostolski wręczył prezydentowi Wilsonowi orędzie papieża. Treść jego jest tajemnicą, ale krąży pogłoska, że to orędzie zawiera obawę zerwania pomiędzy Niemcami i Stanami Zjednoczonemi.

NA SAN DOMINGO.

NOWY JORK 8.5 (WAT). Z San Domingo donoszą: Prezydent Jimenes zrzekł się stanowiska, ażeby uniknąć zbrojnej interwencji amerykańskiej. Spokój przywrócono.

ZAGINIONE HYDROPLANY.

AMSTERDAM 8.5 (WAT). Komunikat admiralicji angielskiej, powołując się na informacje niemieckiego sztabu admiralicji z 7-go maja, donosi, że dwa hydroplany zginęły bez wieści. Zwłoki jednego z lotników znaleziono na morzu, jako też pas ratunkowy jego obserwatora.

ZATOPIONY OKRĘT.

CHRISTJANIA 8.5 (WAT). Parowiec „Rondane" z Christjanji wysadził wczoraj na ląd w Horten załogę, złożoną z 8 ludzi, z parowca „Harald", który w piątek zatopiony został przez niemiecką łódź podwodną. Załodze dano kwadrans czasu na przejście do łodzi ratunkowych. Ponieważ morze było burzliwe, załoga prosiła, aby ją wziąć do łodzi podwodnej, co też uczyniono. Później przesadzono załogę na parowiec norweski.

VIVIANI U MIKOŁAJA II-GO.

BERLIN 8.5 (WAT). Cesarz rosyjski przyjął na audjencji francuskiego ministra sprawiedliwości, Vivianiego i podsekretarza do spraw amunicji, Thomasa.

Giełda berlińska.

BERLIN 8.5 (WAT). Dzisiejsze prywatne obroty na giełdzie berlińskiej wykazywały nastrój mocny przy lekkich wahaniach. Pożyczki rosyjskie i rumuńskie mocno. Renty austro-węgierskie bez zmiany. Ruble nieco wyżej. Pieniądz codzienny 4,25% i niżej. Dyskonto 4⅝% i niżej. Ruble 183¼.

Ze strony urzędowej komunikują nam:

„Gdy z kół warszawskiego obywatelstwa głośne stało się życzenie reorganizacji Zarządu miejskiego na zasadach wyborczych z uwzględnieniem różnych klas ludności i zainteresowanych grup, zarząd niemiecki odniósł się do tej myśli życzliwie i zasadniczo oświadczył swoją zgodę, ażeby obywatelstwo porozumiało się co do projektu reorganizacyjnego. Taki projekt, pomimo upływu sześciu tygodni, zarządowi okupacyjnemu w formie odpowiedzialnej dotychczas nie został doręczony. Wiadomem natomiast stało się, że zgodzono się na bardzo radykalne prawo wyborcze, jakie nadawałoby się może dla reprezentacji politycznej większego ustroju państwowego, w żadnym zaś wypadku dla wielkomiejskiego ciała administracyjnego w dodatku zaś w czasie wojny. Wśród takich okoliczności wydaje się zarządowi okupacyjnemu, że dłużej nie powinien bezczynnie przyglądać się rozwojowi sprawy, która wskutek powolnego postępowania, oraz niewyraźnych i niezadawalniających rezultatów interesom miasta i jego ludności poważnie zagrażać poczyna. Wobec tego pan Jenerał-Gubernator postanowił wprowadzić w Warszawie ustawę miejską i prawo wyborcze na zasadach kurjalnych, ogłoszone w dzisiejszem nadzwyczajnem wydaniu Dziennika rozporządzeń. Miarodajnem w tej decyzji było to, że wśród poważnych kół warszawskiego obywatelstwa powstała myśl wyborów kurjalnych, jako najwłaściwszych dla stosunków warszawskich. Ta, przez samą ludność wyłoniona myśl, zdawała się być najodpowiedniejszą formą w interesie spokojnego rozwoju miasta i jego zarządu.

Należy się spodziewać, że na nowych zasadach Zarząd miasta stołecznego Warszawy zacznie się rozwijać, co wszystkim warstwom ludności warszawskiej przyniesie korzyść i pożytek, a równocześnie sposobność nadana przez przyłączenie rozległych obszarów, najłatwiej doprowadzi do celu stworzenia pięknej i nowoczesnej stolicy".

227/57

228/51

Kurjer Polski

REDAKCJA od 8 r. do 8 w. Zgoda 1. Tel. 73-12 i 66-75.
od 8 w. do 8 r. Szpitalna 12. Telefon 9-95.
ADMINISTRACJA Zgoda 1. Tel. 73-22 i 66-75.
Adres dla depesz „P O L S K I".

Nr. 130. WARSZAWA Rok XIX.
Nr. pojedyńczy w Warszawie 4 grosze, na prowincji 6 groszy.
Czwartek, d. 11 Maja 1916 r.

Filje: w ŁODZI. Biuro dzienników „Promień" ul. Piotrkowska 80.
w SOSNOWCU, Staroscsnowiecka 51 m. 14.

WYSTAWA SZKOLNA • **DOLINA** Plac Zbawiciela.

Dziś „Dzień Sura i popisy skautów". Jutro „Dzień Akademicki", początek o godz. 10-ej rano.
Orkiestra, popisy od 4-ej. Bilety po 40 kop., dla młodzieży po 20 kop. 1101

Komisja Rozdziału Mąki i Chleba

niniejszym podaje do wiadomości publicznej, iż w okresie 16-ym, t. j. począwszy od dnia 15 b. m., *za widoczkiem znajdującym się na karcie chlebowej nabywać można będzie ½ (pół) funta chleba.*

„CORSO" Wierzbowa 7.

ŁZY DZIECKA

Wspaniały dramat z życia.

Nad program:

Pochód 3 Maja.

BiBaBo Wierzbowa 9.

Dziś na rzecz WIELKIEJ KWESTY MAJOWEJ
Piosenki starej Warszawy w odpowiednim kostjumie wykona p. Borowska. Rycerz przemysłu farsa A. Sikorskiego. Pralnia pod Syreną rewio A. Wiasta. Humor — Śpiew—Tance. Początek widowiska o g. 8.

BiBaBo dawny lokal „MUSZA".

Od Administracji.

Rozpoczęliśmy sprzedaż pojedyńczych numerów „Kurjera Polskiego" i tyg. „Świat" i przyjmowanie prenumeraty i ogłoszeń w Skolimowie, w willi „Kwiecieniówka".

Komitet Ob. m. st. Warszawy.

Ustępujący w dniu dzisiejszym Komitet Obywatelski stołecznego miasta Warszawy ma niezaprzeczone prawo do powszechnego a gorącego uznania. Należy mu się ono od całej ludności, dla której dobra pracował i od całego kraju, któremu w chwili przełomowej odjął troskę o losy stolicy, i od tych licznych współobywateli, którym w służbie publicznej przewodniczył.

Na odmierzenie tych zasług miarą właściwą jeszcze dzisiaj zawcześnie. Ale jeżeli przyszli historycy danego okresu, oceniając ludzi i ich dzieła w perspektywie dziejowej, będą mogli wydać sąd sprawiedliwszy, to my, dzisiaj, bezpośredni świadkowie tych gorliwych zabiegów i dokonanej pracy, możemy lepiej wczuć się w te odruchowe nieraz przejawy instynktu społecznego, w zmienne poruszenia duszy tych naszych współobywateli, opiekunów, obrońców i przewodników, i w ich świadomą, celową a tak owocną robotę organizacyjną. My, co wiemy, jak nam było trudno borykać się w danym momencie z trudnościami i przeciwnościami własnego życia prywatnego, rozumiemy lepiej, jaki ciężar spadł na barki tych, co w poczuciu obywatelskiego obowiązku wzięli na siebie zadanie ulżenia doli mieszkańców całego wielkiego miasta a zarazem zadanie wytwarzania zawiązków i kadrów organizacyjnych dla samodzielnej pracy społecznej.

A tylko sami uczestnicy tej pracy albo jej świadkowie najbliżsi wiedzą o tem, jak wiele poświęcenia i ofiarności osobistej, jak wiele zaparcia się, zapału i natężenia nerwów trzeba było wkładać w te usiłowania. Wymierzać je bowiem należy nietylko osiągniętym wynikiem dodatnim, ale i tem wszystkiem, czemu się udało zapobiedz i z czem trzeba było walczyć bez rezultatów widocznych na zewnątrz.

Gdy więc dzisiaj kończy się jeden okres w naszem dążeniu do wskrzeszenia samoistnej areny dla twórczej pracy publicznej, żegnamy pierwszy zespół szermierzy na tej arenie gorącem uściśnieniem dłoni i serdecznem: „Bóg zapłać!". *Red.*

Z chwilą utworzenia Rady Miejskiej Komitet Obywatelski m. Warszawy przestaje istnieć po 21-miesięcznej działalności. Utworzony w dniu wybuchu wojny przez grono działaczy społecznych oraz przedstawicieli różnych instytucji z księciem Zdzisławem Lubomirskim na czele, zajmował się w myśl atrybucji uzyskanych od władz rosyjskich sprawami, związanemi z 1) dowozem i zabezpieczeniem prawidłowego podziału artykułów pierwszej potrzeby wśród ludności, 2) wyszukiwaniem pracy zarobkowej i środków do życia dla tej części ludności, która była wskutek wojny środków tych pozbawiona, 3) utrzymywaniem bezpieczeństwa publicznego w razie potrzeby, wreszcie 4) uruchomieniem środków finansowych, niezbędnych do wypełniania wszystkich swych zadań.

Stosownie do wymagań chwili Komitet Obywatelski wprowadził odrazu do działalności swej podział pracy. Utworzono na początek 9 Sekcji z Sekcją Ogólną. Sekcje te i Komisje wobec ich liczebności i różnorodności zakresu ich działalności, zgrupowano poza Sekcją Ogólną i jej prezydjum w maju roku ubiegłego w 4 wydziałach: 1 spraw ogólnych, 2 dobroczynności, 3 pomocy dla ludności, i 4 finansowo-gospodarczym. W końcu lipca t. r. Wydział dobroczynności włączono do Wydziału pomocy dla ludności. Jednocześnie prawie z tem powstała konieczność zorganizowania dwóch specjalnych wydziałów: Oświecenia i Sądowego. Nastąpiło to wskutek ewakuacji rosyjskich władz sądowych i zajmujących się sprawami wychowania publicznego. W miarę przelewania na Komitet Obywatelski przez ewakuujące się z Warszawy inne miejskie organa władz rosyjskich swych funkcji powstał w Kom. Obywatelskim Wydział Spraw Miejskich, który z chwilą całkowitego już oddania magistratury miejskiej przez władze rosyjskie w ręce Kom. Obyw. przeistoczył się w organ wykonawczy pod nazwą Zarządu Miasta, a bezpieczeństwo publiczne po wyjściu policji rosyjskiej spoczęło w ręku Straży Obywatelskiej.

Po roku więc swego istnienia otrzymał Komitet Obywatelski ster nad całokształtem życia stolicy Polski i stał się jej reprezentantem wobec całego świata.

Nie sposób tutaj dać obraz całkowity działalności instytucji o zakresie tak rozległym i różnorodnym. Krótkim rzutem oka zaledwie można teraz spojrzeć na 9-miesięczną, pełną zmagań się z trudnościami doby bieżącej, działalność Komitetu Obywatelskiego, która z początkiem roku bieżącego uległa reorganizacji, mającej na celu unormowanie stosunku Komitetu Obywatelskiego do Zarządu Miasta.

Z działalności Komitetu Obywatelskiego w ostatnim okresie jego istnienia, który nazwać można okresem reorganizacyjnym, wysunąć należy momenty najważniejsze, które wykazują żywotność tej działalności w warunkach tak nienormalnych i tak uciążliwych, jak obecne.

Przedewszystkiem więc wspomnieć tutaj należy o konieczności likwidacji wydziału sądowego z chwilą zawieszenia, po jednomiesięcznej, we wrześniu r. ub., działalności, sądów obywatelskich; następnie zaś o zawieszeniu wydziału oświatowego w r. b. i o reorganizacji straży obywatelskiej na milicję miejską. Sprawy te pochłonęły dużo czasu i odciągały działalność Komitetu Obywatelskiego, który mimo to przyczynił się do wskrzeszenia Wszechnicy, przeprowadził do końca projekt „Wielkiej Warszawy", w miarę możności zabiegał o zaprowiantowanie jej w artykuły pierwszej potrzeby i o podział ich między ludnością, obmyślał i dawał pracę zarobkową przy robotach publicznych licznym rzeszom, pozbawionym środków do życia, tworzył schroniska i przytułki, tanie jadłodajnie, wydające przeszło 3 mil. porcji, a z tych 2 miljony bezpłatnie, i szereg innych pożytecznych instytucji o charakterze filantropijno-społecznym, nie szczędząc ani czasu, ani trudów, w myśl hasła, rzuconego przez księcia-prezydenta: „W ofiarności naszej niema chwili do stracenia, w pracy — chwili odpoczynku..." Oczywiście w organizacji, mającej tak szeroki i rozległy zakres działalności, jak Komitet Obywatelski, zwłaszcza wobec tworzenia się różnych jego instytucji pospiesznie, częstokroć nagle i niespodziewanie w miarę powstawania potrzeb chwili i w warunkach nienormalnych, nie mogło obyć się bez pewnych braków, wad i usterek. Ale też wady te nie umniejszają zasług Komitetu Obywatelskiego, który ma w krótkiej swej historji piękne karty, świadczące, iż potrafił w ciężkich chwilach przełomowych stolicy Polski nie tylko rozwijać dbałość o zaspakajanie naszych potrzeb materjalnych i kulturalnych, ale i reprezentować nasze społeczeństwo z godnością. *S. Jarkowski.*

Według wiadomości wczorajszych gazet wieczornych, sprawa ministra Suchomlinowa przybrała niespodziewany obrót. Został on mianowicie wypuszczony na wolność, natomiast senator, prowadzący śledztwo, poszedł do więzienia, a kontredansowa zmiana miejsc w istocie jest sensacyjna!

Na chwilę nawet zapomina się, że w Rosji jest wszystko możliwe. Przychodzi tylko na myśl pytanie: „a teraz czyja kolej?"

Minister wojny aresztowany był pod zarzutem zdrady stanu; teraz pod tym samym zarzutem aresztowano rewizora. Jedno z dwojga: albo w Rosji współczesnej można obecnie każdego oskarżać o zdradę stanu, albo też oskarżenie o tego rodzaju występek nie jest tam nigdy oceniane z punktu widzenia państwowego jako najcięższe przestępstwo.

Ta państwowa „moral insanity" jest jednak doprowadzona do takich rozmiarów, że w rzeczywistości nadaje się do operetkowego opracowania. Temat sensacyjny — powodzenie pewne. Powinni nań zwrócić uwagę nasi autorzy i reżyserzy.

Znakomity pisarz angielski Galsworthy, tak niedawno pisał w „Scribners Magazine".

„Dziś oto czytamy w dziennikach, że w kraju naszych wrogów jakiś socjalista lub pacyfista wystąpił przeciw namiętnościom tłumu i szałowi wojennemu swych rodaków. Wówczas myślimy: „Zaiste, światły mąż". Na drugi dzień dowiadujemy się z tegoż dziennika, że pan taki to a taki mówił rzeczy podobne, lecz niestety jest on naszym rodakiem. Mówimy tedy: „O zgrozo! wart, aby wisiał".

Przysłuchujemy się z namaszczeniem słowom naszego męża stanu, mówiącema o ostatniej kropli krwi i ostatnim groszu: „Jakiż to patrjota!" podziwiamy. Czytając zaś o tem, jak obcym ministrze, jakoby cuciał uzbroić nawet koty i psy, krzyczymy w niebogłosy: „Cóż za barbarzyńska zapamiętałość!"

W poniedziałek dowiadujemy się, iż nasz przebrany ziomek przedarł się aż do wnętrza kraju wrogów, w celu zdobycia ważnych wiadomości. Myślimy więc: „To jest właśnie istotne bohaterstwo". We wtorek z goryczą czytamy, że schwytano w kraju wroga, zamierzającego szpiegować. Wówczas mówimy: „ohydny szpieg".

Galsworthy dodaje: „Czyż nie powinniśmy lepiej uczciwie toczyć walkę aż do końca i zrzec się tego rodzaju ironji"?

Praktyczna pomoc przy odbudowie wsi polskiej.

Sprawie odbudowy wsi polskiej poświęcono stosunkowo wiele miejsca na łamach prasy naszej, nie można jednak twierdzić, ażeby kwestja ta została kategorycznie rozwiązana.

Wprawdzie opracowywano plany, urządzano konkursy, odczyty i t. p., mimo to jednak do bezpośrednio zainteresowanych na ogół nie dotarło.

Przyczyna tego jest bardzo jasna. Ci, co mogliby i powinni z tej pracy korzystać, na odczyty chodzą rzadko, pism i wzorów nie przeglądają. A jednak nie można rąk opuszczać. Przed zimą napewno wiele nowych budowli zostanie wzniesionych. Już obecnie tu i owdzie wznoszą się nowe chałupy, nowe obejścia. Są to przeważnie jednak budowle niepraktyczne, bezkształtne, zupełnie odbiegające od wzorów „nagrodzonych na konkursach".

Ludzie, którzy się odbudowywali, albo nie mieli czasu na uczęszczanie na odczyty, albo nie umieli wykorzystać planów i projektów. Temu jednak trzeba zaradzić, o ile nie chcemy, aby odbudowa wsi, o której wiele pisano i mówiono, stała się jeszcze jednym sporem akademickim.

Przedewszystkiem więc należy rozpocząć pracę poglądową. W okolicach najbardziej zrujnowanych, trzeba tu i owdzie wznosić wzorowe obejścia gospodarskie. Mogłyby one służyć jako typowe, a zbu-

dowane praktycznie, najlepiej przemówiłyby do konserwatywnego rozumowania i kalkulowania chłopskiego.

Rozlepianie kolorowych wzorów z takiemiż zabudowaniami z umieszczonym na marginesie kosztorysem i planem, wreszcie wysyłanie instruktorów na miejsce, znacznie posunęłoby kwestję odbudowy wsi w pożądanym kierunku.

To, co się robi dotychczas, widocznych rezultatów jeszcze nie przynosi, o ile zaś pragniemy widzieć wieś polską odbudowaną praktycznie, estetycznie i zgodnie ze stylem kraju, pracę trzeba rozwinąć energicznie i szybko, gdyż czas obecny, jako względnie wolniejszy w rolnictwie, najwłaściwszy jest do rozpoczynania prac budowlanych. A.

Wojna.

Komunikat niemiecki.

10 maja.

Wschodnia widownia wojny.

Na południe od *Garbunówki* (na zachód od *Dyneburga*) odparto atak rosyjski na wązkim froncie z ciężkiemi dla przeciwnika stratami.

Zachodnia widownia wojny.

W *Argonach* nieprzyjaciel usiłował w związku z wybuchem miny, wtargnąć do naszych okopów. Był odrzucony. Na południowy zachód od *wzgórza 304* odparto dalej przednie wojska nieprzyjacielskie i schwytano wartę polową. Nasze nowe pozycje na wzgórzu były dalej budowane. Lotnicy niemieccy zbrucili obficie bombami zabudowania fabryczne w *Dombasle* i *Raon l'Etappe*.

Bałkańska widownia wojny.

Żadnych wydarzeń szczególnych.

Komunikat austrjacki.

10 maja.

ROSYJSKA WIDOWNIA WOJNY.

W Galicji Wschodniej i na Wołyniu stale wzrastała działalność oddziałów ochronnych.

WŁOSKA WIDOWNIA WOJNY.

Po ożywionem ostrzelaniu przez nieprzyjaciela już wczoraj niektórych części przyczółka mostowego *Gorycji* i płaskowzgórza *Doberdo*, dziś rano przeprowadzonych było przez niego kilka ataków na *San Martino*. Wszystkie odparto. Na froncie *karyntyjskim* i *wschodnio-tyrolskim* również doszło do wzmożonej działalności artyleryjskiej.

POŁUDNIOWO-WSCHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Bez zmiany spokój.

Komunikat rosyjski.

6 maja.

Front zachodni: Na froncie nad Dźwiną skierowali Niemcy siły ognia działowy przeciw utwierdzeniom w Uexkull'u i stanowiskom naszym na wschód od Friedrychsztadtu. Lotnicy nieprzyjacielscy rzucali bomby na niektóre miejsca frontu naszego. Pomiędzy Jakobsztadtem a Dyneburgiem celny strzał z naszych bateri spowodował wybuch w składach amunicji przeciwnika. Na południowy wschód od jeziora Modnus zajęliśmy w niespodzianem natarciu nieprzyjacielski okop strzelecki. Na północny zachód od Kraszyna (3 km.) przedsięwzięli Niemcy dn. 4 b. m. po trzygodzinnym przygotowawczym ogniu artyleryjskim natarcie znacznemi siłami przeciw wsi Dubrówce. — Wojska nasze przeszły niebawem do kontrataku i zmusiły przeciwnika do odwrotu. Nieprzyjaciel pozostawił na placu poległych i rannych, oraz mnóstwo broni i amunicji. Wzięliśmy także jeńców. Na północny wschód od Czartoryska napadł jeden z naszych oddziałów wywiadowczych niespodzianie na nieprzyjacielski posterunek czołowy. Nasi natarli z bagnetami, przyczem ujęli jeńców. Na południe od dworca kolejowego w Otyce (13 km.) zmusiły nasze oddziały wywiadowcze nieprzyjaciela do opuszczenia stanowisk zajmowanych przezeń w lesie, położonym na wschód od wsi Stawiszcze. W okolicy Murawicy zaatakował jeden z naszych samolotów dwa samoloty nieprzyjacielskie. — Po półzodzinnej walce zmuszony został jeden z lotników nieprzyjacielskich opuścić się poza liniami frontu przeciwnika, drugi zniknął.

Na Kaukazie: W kierunku *Erzyndjanu* oddziały nasze natarcie tureckie, przedsięwzięte z udziałem artylerji. W kierunku Bazdadu wyparły wojska nasze Turków, w walce na bliski dystans, ze stanowisk pod Sermalikiyndem (na południe od Kirynd), zniósłszy przeciwnika uderzeniem na bagnety i zajęły to stanowisko.

7 maja.

Front zachodni: Pod dworcem Kockenhausen na wschód od Friedrichstadtu artylerja nieprzyjacielska ostrzeliwała jeden z naszych pociągów.

Kaukaz: W okręgu nadbrzeżnym nasze posterunki czołowe z łatwością odparły atak turecki. W kierunku Bagdadu, kiedyśmy zdobyli obwarowane miejsca stanowiska pod Sermalkerindem, Turcy cofnęli się z wielkiemi stratami, bardzo pospiesznie na południe. Zostawili na miejscu wielki skład namiotów i mnóstwo materjałów. Stwierdzono, że podczas zdobycia Trapezuntu zdobyliśmy osiem armat brzegowych na lawetach, 14 armat sześciocalowych (15 centymetrowych), 53 jaszczyki z amunicją artyleryjską, jedną armatę polową, przeszło tysiąc karabinów, tabory, wozy i inne ważne materjały wojenne.

DEPESZE

Odpowiedź na notę niemiecką.

BERLIN 10.5 (WAT). **Dziś zrana przybyła do tutejszego poselstwa amerykańskiego nota prezydenta Wilsona. Odczytano ją bezzwłocznie. Około 1-ej w południe ambasador Gerard udał się do niemieckiego ministerjum spraw zewnętrznych i doręczył notę sekretarzowi stanu w zarządzie spraw zewnętrznych. Po doręczeniu noty ambasador amerykański rozmawiał z sekretarzem stanu prawie przez godzinę.**

LONDYN. Biuro Reutera donosi: Rząd amerykański wysłał wczoraj do Niemiec notę, która stanowi odpowiedź na notę niemiecką; nota składa się z 200 wyrazów.

KOPENHAGA. „Berlingske Tidende" otrzymała z Londynu depeszę następującej treści: Doniesienia z najpewniejszych źródeł Waszyngtonu przemawiają za tem, że nie należy oczekiwać rychłego zerwania pomiędzy Niemcami a Ameryką. Wilson pragnie narazie poddać próbie obietnice Niemiec, natomiast zamierza on zignorować naleganie Niemiec, by zażądano od Anglji zmiany polityki blokady.

LONDYN 10.5 (WAT). Biuro Reutera ogłosiło notę amerykańską do Niemiec, w której między innemi powiedziano: Obecna zmiana polityki niemieckiego rządu cesarskiego skłoniła jest usunąć główne źródła niebezpieczeństwa, mogącego spowodować zerwanie dobrych stosunków między Stanami Zjednoczonemi a Niemcami. Rząd Stanów Zjednoczonych uważa za niezbędne oświadczyć, iż Niemcy nie mogą przypuszczać, jakoby utrzymanie dobrych stosunków w jakikolwiek sposób zależało od przebiegu lub wyniku rokowań dyplomatycznych między Stanami Zjednoczonemi a jakąkolwiek inną stroną walczącą, chociaż z niektórych ustępów noty rządu Cesarskiego z dnia 4 maja, pogląd taki daje się wyczuwać. Chcąc uniknąć wszelkiego możliwego nieporozumienia, rząd Stanów Zjednoczonych podaje do wiadomości rządu Cesarskiego, że ani na chwilę nie przypuszcza i wcale się nad tem nie zastanawia, aby poszanowanie praw obywateli amerykańskich na morzu miało być ze strony niemieckich władz morskich zależnem w jakiejkolwiek mierze od zachowania się innego rządu. Odpowiedzialność w stosunku do praw krajów neutralnych i osób nieuczestniczących w walce jest pojęciem indywidualnem, nie zaś społecznem, jest czemś absolutnem, nie zaś względnem. Do powyższego biuro Wolffa dodaje od siebie, że o ile mu wiadomo, rząd niemiecki jeszcze tego rodzaju noty nie otrzymał.

POWOŁANIE WOJSKA POD BOŃ.

WASZYNGTON 10.5 (WAT). Prezydent Wilson powołał pod broń wojsko Stanów Texas, Arizona i Nowy Meksyk. Wojsko to wraz z 2-a dalszemi pułkami wojska regularnego, będącego już w drodze, utworzy siłę, liczącą 7,000 żołnierzy. Sekretarz stanu w ministerjum wojny, Baker, oświadczył, że powołanie tych nowych sił ma na celu zabezpieczenie granicy Stanów Zjednoczonych od nowych napadów.

ZMIANY W RZADZIE RZESZY.

BERLIN 10.5 (WAT). „Vossische Ztg." podaje następujące informacje o zmianach, jakie podobno mają nastąpić niebawem na stanowiskach naczelnych w rządzie Rzeszy niemieckiej. Dziennik pisze: W tutejszych dobrze powiadomionych kołach uważają, że wyjazd hr. Hertlinga do Berlina stoi w związku ze zmianami, jakie mają nastąpić w rządzie państwa niemieckiego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, idzie o to, że z powodu choroby sekretarza stanu Delbrücka nastąpi zmiana na stanowisku kierownika ministerjum spraw wewnętrznych. Ostateczna decyzja podobno jeszcze nie zapadła. Jako kondydatów na to stanowisko wymieniają dwuch podsekretarzy stanu, z których jeden już czynny był w ministerjum spraw wewnętrznych Rzeszy, drugi zaś należał do pruskiego ministerjum. Ostateczny wybór osoby, jak należy się domyślać, zależny jest od innych ważniejszych decyzji. W kołach kierowniczych Rzeszy istnieje podobno zamiar utworzenia urzędu centralnego dla wszelakich spraw żywnościowych. Osoba na ten urząd powołana ma otrzymać od Kanclerza Rzeszy szerokie pełnomocnictwa. Prezydent nowego urzędu centralnego będzie miał kilku członków zarządu, z których jeden ma być wyznaczony ze strony naczelnego dowództwa wojskowego. Podobno nowy urząd centralny dla spraw żywnościowych ma otrzymać upoważnienia, które w pewnych kwestjach przewidywać będą wydawanie rozporządzeń z rady związkowej pod odpowiedzialnością Kanclerza Rzeszy niemieckiej.

Z PARLAMENTU NIEMIECKIEGO.

BERLIN 10.5 (WAT). Na porządku dziennym rozmaite sprawy rachunkowe, załatwiono bez rozprawy. Z kolei przystąpiono do pierwszego czytania projektu prawa o odszkodowaniach wojennych w granicach Rzeszy. Po krótkich rozprawach projekt prawa odesłano do komisji specjalnej, złożonej z 28 członków.

Następuje pierwsze czytanie nowelli do prawa o związkach. Dyrektor ministerjalny dr. Lewald: Projekt jest lojalnem wypełnieniem wyjaśnień, złożonych w styczniu w parlamencie, iż rząd nie uważa gwarectw za stowarzyszenia polityczne. Projekt obecny ma na celu usunięcie wynikających nieraz wątpliwości prawnych i dokładne wyjaśnienie istniejącego już prawa. Dalej rząd iść nie może. Wszelkie usiłowania, mające na celu rozszerzenie tego projektu byłyby przedsięwzięciem niebezpiecznem. Mamy nadzieję, że w tem sposób zatamuje się źródło nieporozumień. Projekt niewątpliwie pozyska przyjaciół także wśród robotników, znajdujących się obecnie na polu walki.

Pos. Becker (centr.): Głosować będziemy za przekazaniem projektu komisji specjalnej. Gwarectwa witają projekt życzliwie, mają bowiem nadzieję, że zapobiegnie on licznym a usprawiedliwionym skargom. Z prawem strejkowem, dotyczącem robotników rolnych, nowy projekt prawa nie ma nic wspólnego. Projekt jest niewątpliwie pewnym postępem. Powinny też jednak zniknąć inne prawa wyjątkowe a między niemi prawo o jezuitach.

Pos. Legien (soc.): Chwali się, iż rząd narezcie usuwa przestarzałe postanowienia. Nie mamy żadnego interesu w zalmowaniu młodzieży akcją polityczną, ale chcemy uwolnić młodzież od więzów policyjnych. Mamy wszelkie powody do wyrażenia wdzięczności gwarectwom, że wzięły w swoje ręce wychowanie mas robotniczych. Naszem najbliższem zadaniem musi być rozszerzenie praw robotników rolnych i my jesteśmy gotowi nowellę odesłać do komisji, celem jaknajszybszego załatwienia.

Pos. Müller (wolnomyśl. part. lud.) również wita projekt jako znaczny krok na drodze postępu. Naturalnie, partja chętnieby widziała inną formę tego wniosku, odpowiadającą uchwałom parlamentu z roku zeszłego, ale komisja niewątpliwie poczyni pewne ulepszenia w projekcie, i mamy nadzieję, iż zarówno parlament, jak i rząd oraz rządy związkowe zgodzą się na te ulepszenia.

Dalszy ciąg dyskusji odłożono do jutra. Przed rozpoczęciem dalszego ciągu rozpraw nad nowellą do prawa o stowarzyszeniach, na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie komisji regulaminowej w sprawie posła Liebknechta.

SPRAWA LIEBKNECHTA.

BERLIN 10.5 (WAT). Komisja regulaminowa parlamentu odrzuciła dziś nagłe wniosku frakcji socjalno-demokratycznej i mniejszości socjalistycznej, dotyczące zawieszenia śledztwa przeciw posłowi Liebknechtowi i wypuszczenie go z więzienia. Za wnioskiem głosowali dwaj posłowie socjalistyczni i poseł polski. Przeciwko wnioskowi wszyscy inni członkowie komisji.

AMERYKANIE NA SYBERJI.

BERLIN. Donoszą tu z Petrogradu, iż do Tomska przybyli kapitaliści amerykańscy w celu kupna kopalń złota. Zawarli oni liczne umowy kupna we wschodniej i zachodniej Syberji.

O OBRONĘ PRZED ROSJA.

BERLIN, 10.5 (WAT). Biuro Wolffa dowiaduje się z Petrogradu przez Sztokholm: Związek obcoplemieńców w Rosji, do którego skład wchodzą przedstawiciele Finlandczyków, Niemców nadbałtyckich, Łotyszów, Litwinów, Polaków, żydów rosyjskich, Ukraińców, muzułmanów i Gruzinów, wysłał 9-go b. m. dłuższy telegram do prezydenta Wilsona z wezwaniem o pomoc i ochronę przed zniszczeniem, jakie Rosja zamierza dokonać na ludach obcych. Rosja dopuszcza się zbrodni na własnych swoich poddanych.

BERLIN 10.5 (WAT). Biuro Wolffa otrzymało ze Sztokholmu następujące jeszcze uzupełnienie do odezwy, wysłanej przez związek obcoplemieńców w Rosji do prezydenta Stanów Zjednoczonych: Dziennik sztokholmski „Allehanda" zaznacza, że odezwa bynajmniej nie jest wyrazem chęci wzięcia udziału w wojnie powszechnej, lecz jedynie stwierdzeniem strasznych faktów, będących urągowiskiem z twierdzenia jakoby Rosja podjęła wojnę dla uwolnienia narodów z pod ugniatającego ich jarzma. „Aftenbladet" podkreśla, że wymienione w odezwie narody tworzą razem prawie połowę całej ludności Rosji, i powiada, że obecnie Anglja, występująca jako obrońca drobnych narodów, ma okazję do wykazania, czy istotnie myśli o tem poważnie.

SZWECJA A ROSJA.

SZTOKHOLM. Interpelacja z powodu wysp Alandzkich, wniesiona przez prof. Stiehena, wywołała niepokój w petrogradzkich kołach oficjalnych. Cenzura w ciągu dwóch dni przetrzymała wiadomość o niej, a następnie zataiła również główny cel interpelacji, czyli obronę neutralności Szwecji. Skutkiem tego cała prasa półurzędowa stosunek Szwecji do Rosji nazywa poważnie zaostrzonym. „Nowoje Wremia" pisze, że dyplomacja nie powinna tchórzliwie zamykać oczu na kwestję szwedzką. Szwecja oddawna jest skrytym wrogiem. Wykluczonem jest najzupełniej przekładanie temu karłowi neutralnemu jakichkolwiek poszczególnych zagadnień, dotyczących prowadzenia wojny. Punkt zbornych rekrutów gwardji moskiewskiej, kwaterującej w Petrogradzie, przeniesiono nagle do Uleaborga, leżącego nad granicą szwedzką.

POWINNOŚĆ WOJSKOWA W ANGLJI.

LONDYN 10.5 (WAT). W ciągu rozpraw w izbie gmin nad projektem prawa o powszechnej służbie wojskowej przedstawiciel Ulsteru, Lonsdale, wystąpił z wnioskiem rozciągnięcia prawa na Irlandję. Prezes ministrów Asquith oparł się temu, wykazując, że brak jednomyślności wśród przedstawicieli Irlandji w tej kwestji wywoływałby ożywione rozprawy, co spowodowałoby może odroczenie prawa tak obecnie potrzebnego. Co do wypadków w Irlandji, powiedział Asquith, zdaniem jego straszna ta próba wpłynie na wzmocnienie jedności wśród lojalnych Irlandczyków. Rząd zmuszony będzie poddać rewizji cały szereg kwestji w Irlandji, jako to stosunków wojskowych, własności, używania broni i t. p. Rząd ma nadzieję, że w tych kwestjach będzie można osiągnąć ogólne porozumienie. Przywódca frakcji irlandzkiej, Redmond, oświadczył, że nieporozumieniem byłoby obecnie narzucać Irlandji przymus wojskowy. Wniosek Lonsdale'a odrzucono.

SPRAWA SUCHOMLINOWA.

BERLIN. Z nad granicy rosyjskiej donoszą, że ostre wystąpienie komisji śledczej wobec eksministra Suchomlinowa wywołało najwyższe niezadowolenie cesarza i wpływowych sfer politycznych stolicy rosyjskiej. Ze szczególną niechęcią odniesiono się do wystąpienia senat. Zagorodzkiego, który polecił aresztować Suchomlinowa. Zagorodzkiego aresztowano niecczekiwanie w jego własnem mieszkaniu pod zarzutem nadużycia władzy i zdrady stanu. Suchomlinowa tymczasem wypuszczono na wolność. Cała ta sprawa zwraca w Rosji powszechną uwagę, a blok lewicowców zamierza bezzwłocznie zwrócić się do rządu z protestem przeciw takiemu obrotowi rzeczy.

NA MORZU.

AMSTERDAM 10.5 (WAT). Parowiec „Cymric", należący do T-wa White-Star, jak donosi „Journal of Commerce", wynajęty został przez rząd angielski na przewóz amunicji i innych materjałów wojennych. Niedawno temu wydano rozporządzenie, aby „Cymbric", jak również inne parowce tego przedsiębiorstwa, „Cedric", „Celtic", „Baltic", „Adriatic" i „Laplan" nie brały ani pasażerów, ani żadnych towarów i oddane zostały jedynie tylko na użytek władz wojennych, na rachunek rządu.

146

Odpowiedź Kom. Obywatelskiego

na zarzuty p. Łypacewicza.

IV.

W odpowiedzi na poruszoną przez p. Łypacewicza sprawę dostawy węgla na użytek Wydziału Kanalizacyjno-Wodociągowego, Komitet Obywatelski m. Warszawy stwierdza, co następuje:

W miesiącach sierpniu i wrześniu 1915 roku wskutek nieuregulowanych stosunków handlowych i przewozowych w Warszawie uczuwać się dawał dotkliwy brak węgla. Niewielki zapas, jaki posiadała zwykle stacja Filtrów, zaczął się wyczerpywać, ponieważ jedyny prawie wówczas dostawca węgla — Sekcja Opałowa — licznym zapotrzebowaniom w danych warunkach podołać nie mogła.

W tym stanie rzeczy Prezydjum Wydziału Wodociągów i Kanalizacji odezwą z dnia 16 sierpnia 1915 roku zwróciło się z propozycją dostawy w czasie od 1 września 1915 roku do 1 kwietnia 1916 roku 11,160 tonn węgla dąbrowieckiego do następujących firm:

H. Meyer, S. i M. Bergson, B. W. Holenderski, L. J. Borkowski.

Rezultat rozesłania odezw był następujący: firma L. J. Borkowski złożenia oferty odmówiła, firmy H. Meyer i B. W. Holenderski nie dały żadnej odpowiedzi, firma zaś S. i M. Bergson listem z dnia 17 sierpnia 1915 roku prosiła o pewną zwłokę, motywowaną niemożnością porozumienia się z kopalniami, a następnie listem z dnia 30 sierpnia, powołując się na przedstawione kierownikowi Sekcji Wodociągów, p. Gembarzewskiemu, ceny i warunki dostawy, prosiła Sekcję wobec braku cywilnej komunikacji pocztowej — o pośrednictwo w przesłaniu do Sosnowca drogą urzędową listu firmy, dotyczącego zamierzonej dostawy.

Niezależnie od tego Sekcja Opałowa w dniu 21 sierpnia otrzymała piśmienne polecenie dostarczenia wspomnianej ilości węgla w określonym powyżej czasie. W odpowiedzi na ten list Sekcja Opałowa w dniu 23 sierpnia zakomunikowała, że obstalunek przyjęła do wiadomości, listem zaś z dnia 3 września, t. j. natychmiast po otrzymaniu odpowiedzi od Zarządu Górniczego, zawiadomiła, że obstalunek zrobiony został ostatecznie dnia 31 sierpnia, czy jednak węgiel został wysłany i kiedy przyjdzie, wiadomości nie posiada. Jednocześnie Sekcja nadmieniała, że chwilowo węgiel będzie przychodził w ilości ograniczonej do 1-go pociągu (maks. 50 wagonów 10-tonnowych) dla wszystkich potrzeb miasta i ludności i że nie jest wyłączoną możliwość nieregularnej dostawy.

Jak się okazało, poczynione zastrzeżenia nie były bezpodstawne, pierwszy bowiem transport obstalowanego węgla nadszedł do Warszawy w dniu 22 września, do tego zaś terminu na użytek Zakładów Wodociągowych Sekcja Opałowa dostarczała węgiel doniecki, lecz w ograniczonej ilości (od 6/9 do 22/9 — 33,658 pud.), nie pozwalającej na uzupełnienie wyczerpanego w znacznej mierze stałego zapasu. Za dostarczony węgiel Sekcja Opałowa liczyła ceny, wówczas dla dostaw hurtowych obowiązujące, t. j. po 40 Marek za tonnę węgla grubego i donieckiego i 32 Marki za tonnę pospółki. W tych cenach mieściły się koszty handlowe Sekcji wraz z rezerwą na brak węgla w przychodzących wagonach, a także opłata na rzecz miasta w celu pozyskania funduszów na wsparcia dla biedaków. Ogółem doliczono na pokrycie tych pozycji na gatunkach grubych po 5 Marek 85 fen., a na gatunkach drobnych po 2 Marki — na tonnie.

W dniu 13 września odezwa za Nr. 297 ówczesny naczelnik urządzeń wojennych w sposób kategoryczny wezwał Sekcję Wodociągów i Kanalizacji do niezwłocznego uzupełnienia zapasu węgla przynajmniej na okres 4-tygodniowy. Prawie jednocześnie z tem firma S. i M. Bergson za pośrednictwem Sekcji Wodociągów i Kanalizacji otrzymała od niemieckiego Zarządu Górniczego w Sosnowcu odpowiedź na swą korespondencję z dnia 30 sierpnia. W odpowiedzi tej Niemiecki Zarząd Górniczy zakomunikował, że zgadza się na dostawę żądanej ilości węgla z warunkiem, iż ostateczna umowa zawarta zostanie przed 20 września. Jednocześnie wspomniany Zarząd Górniczy zrzekł się wszelkiej odpowiedzialności za dostawę terminową.

Powyższa odpowiedź Zarządu Górniczego posłużyła za podstawę do pertraktacji z firmą S. i M. Bergson.

Z uwagi na warunek w odpowiedzi tej postawiony, a dotyczący terminu 20 września, jak również na zmniejszające się z dniem każdym zapasy, postanowiono niezwłocznie przystąpić do pertraktacji i w tym celu wydelegowani zostali p. Józef Natanson, jako delegat Komitetu do Sekcji Opałowej, rzeczoznawca w sprawach węglowych, Edward Natanson, jako przewodniczący Sekcji Wodociągów i Kanalizacji, oraz inż. Gembarzewski, jako kierownik tejże Sekcji. Panowie ci w dniu 17 września przeprowadzili z firmą S. i M. Bergson pertraktacje i akceptowane przez siebie warunki przedstawili Zarządowi Miejskiemu, który warunki te potwierdził. Wskutek tego wystosowany został do firmy S. i M. Bergson przez Sekcję Wodociągów i Kanalizacji list z dnia 21 września 1915 r. Nr. 1339, podpisany przez Prezydenta miasta ks. Lubomirskiego i p. Edwarda Natansona. Treść powyższego listu w ważniejszych ustępach brzmi, jak następuje:

1) W odpowiedzi na ofertę firmy S. i M. Bergson z dnia 17 września Zarząd Miasta powierza tejże firmie dostawę węgla na potrzeby Sekcji Wodociągów i Kanalizacji w ilości 11,160 tonn i w terminach w odezwie z dnia 16 sierpnia za Nr. 11310 wskazanych.

2) Węgiel ma być dostarczony w połowie w grubych kawałkach, w połowie w stanie drobnym (Förderkleinkohle).

3) Dostawa rozumie się loco place Zakładów Wodociągowych po cenach następujących:

a) za węgiel gruby i kostkowy z Kopalni Saturn i Grodziec po 35 Mk. 90 pf. za tonnę; za węgiel drobny po 30 Mk. 90 pf. za tonnę;

b) za węgiel z kopalni Bernard, gruby po 35 Mk. 50 pf. za tonnę, drobny po 30 Mk. za tonnę;

c) za węgiel z kopalni Czeladź, gruby po 35 Mk. 40 pf. za tonnę, drobny po 30 Mk. 60 pf. za tonnę;

d) za węgiel z kopalni Milowice, gruby po 34 Mk. 50 pf. za tonnę, drobny po 29 Mk. 80 pf. za tonnę — wszystko według wagi na placu Zakładów Wodociągowych.

4) Tytułem zaliczki dostawca otrzyma po 28 Marek za tonnę węgla, przewidzianego przez Sekcję Wodociągów na najbliższy miesiąc. Obliczenie i wyrównanie rachunków będzie miało miejsce w końcu każdego miesiąca.

5) Powyższe ceny nie obejmują nieprzewidzianych opłat dodatkowych od transportów, bądź w formie podatków miejskich, bądź wojennych — i te obciążać będą Zarząd Miasta.

6) Każda zmiana w cenniku Zarządu Górniczego z dnia 1 sierpnia i w taryfach przewozowych z dnia 15 marca, o ile dotyczyć będzie węgla, dostarczonego Zakładom Wodociągowym Miasta Warszawy, zostanie uwzględniona od daty jej zastosowania, przy obliczaniu należności za dostawę.

7) Dostawca podejmuje się odwózki do Zakładów Wodociągowych pod warunkiem otrzymania odpowiednich glejtów, zabezpieczających od rekwizycji.

8) Z uwagi na uczynione w liście Zarządu Górniczego zastrzeżenia, Zarząd Miasta zwalnia dostawcę z odpowiedzialności za terminową dostawę oraz za ilości dostarczonego węgla, wkłada jednak nań obowiązek dołożenia wszelkich starań, aby zaopatrywanie Zakładów Wodociągowych dokonywane było w sposób niedopuszczający zaległości.

Pierwszy transport węgla dostarczony został przez firmę Bergson w dniu 14 października, a następnego dnia, t. j. pod datą 15 października, Sekcja Wodociągów zawiadomiła Sekcję Opałową, że wobec rozpoczęcia dostawy przez firmę Bergson pożądane jest chwilowe wstrzymanie dostawy z zapasów Sekcji Opałowej.

Z powyżej przytoczonych faktów i dokumentów wynika, że:

1) Sekcja Opałowa nie była pominięta przy dostawie, przeciwnie — były usiłowania, aby cały obstalunek jej powierzyć, skoro jednak do dnia 17 września, t. j. przez 18 dni od chwili zamówienia, nie nadszedł żaden transport węgla, — prezydent Sekcji Wodociągów pod wpływem odezwy naczelnika urządzeń wojennych oraz w obawie o możliwą, a niedopuszczalną przerwę w funkcjonowaniu wodociągów, powierzyło obstalunek prywatnemu przedsiębiorcy;

2) warunki, na jakich firma Bergson podjęła się dostawy, nie mają cech przywileju, raz dlatego, że oferta jej była wynikiem konkurencji, powtóre, że ceny przez umowę ustalone w zestawieniu ze szczegółową kalkulacją Sekcji Opałowej należy uznać za zupełnie umiarkowane, dzięki czemu domniemany ogólny zysk na dostawie redukuje się do zwykłych norm, praktykowanych przy dostawach hurtowych;

3) wypłacana zaliczka stanowiła nieodzowny warunek umowy i ze względu na odpowiedzialność firmy mogła być przyznana bez uszczerbku dla kasy miejskiej.

R.G. O.

Działalność R. G. O. w Warszawie

rozwija się natomiast w miarę możności należycie. Na każdym kroku widać usilne zabiegi tej instytucji o ulżenie niedoli całego kraju przez udzielanie zapomóg i dawanie wskazówek prowincjonalnym Radom Opiekuńczym. Dla powiększenia funduszów zapomogowych G. R. O. — jak już donosiliśmy — organizuje ogólno-krajową kwestę dobroczynną. Kwesta ta miała odbyć się w maju i stąd powstała jej nazwa „Kwesty Majowej". Wobec zaś tego, że urządzenie tej kwesty jednocześnie z „kwestą majową na szkołę polską", okazałoby się niepraktycznem i wpłynęłoby niewątpliwie ujemnie na stronę finansową dla obu przedsięwzięć, termin jej odroczono do czerwca. Odroczenie to niewątpliwie przyczyni się do lepszego zorganizowanie kwesty, a co za tem idzie, i do osiągnięcia większych funduszów. Niemniej intensywnie pracuje G. R. O. nad zaprowiantowaniem kraju w artykuły pierwszej potrzeby za pośrednictwem swego Wydziału Gospodarczego. Atoli i tutaj brak funduszów i pewne utrudnienia nie pozwalają należycie rozwinąć działalności temu Wydziałowi G. R. O.

Natomiast dużą ruchliwość wykazuje warszawska Sekcja zapomóg i pożyczek Wydziału Dobroczynności przy G. R. O. Z zapomóg tych korzystają głównie „uchodźcy" prowincjonalni, rzuceni na bruk warszawski przez wypadki wojenne i nie posiadający środków do życia.

Od początku marca Wydział Dobroczynności zaczął wydawać prócz zasiłków pieniężnych i odzieży pomoc żywnościową w naturze, głównie pod postacią bonów obiadowych. Nie pozostało to bez pewnego wpływu na działalność Sekcji, której zasiłki pieniężne uwzględniały przecież przeważnie potrzeby utrzymania petentów; wpłynąć to musiało szczególnie wobec przyjętej przez Wydział zasady, że jednoczesne otrzymywanie zasiłków pieniężnych i obiadów jest prócz wypadków wyjątkowych — niedopuszczalne. Wpływ ten uwidocznił się w fakcie, że przy stałem i znacznem zwiększaniu się ilości petentów Wydziału Dobroczynności suma zasiłków, przyznanych przez Sekcję Zapomóg i Pożyczek, wzrosła nieznacznie i wyniosła rb. 6788 (w lutym rb. 6319), a ilość tych zasiłków pozostała bez zmiany; przyznano ich miesięcznie 227, w tem 56 pożyczek w sumie rb. 2265, 171 zapomóg w sumie rb. 4523.

Polowanie na Zeppelin nad Londynem.

„Daily Mail" zamieszcza plastyczny opis nocnego polowania na Zeppelin według opowiadania angielskiego lotnika.

Telefon alarmuje nas wiadomością: Spostrzeżono Zeppelin koło . . . . . jedzie on w kierunku północnym. To znaczy: każdej chwili może być nad naszemi głowami. Kilka energicznych rozkazów i spokojna przed chwilą stacja lotnicza zaczyna drgać życiem. Mechanicy biegają to tu, to tam; jedni do szop, aby wyciągnąć samoloty, drudzy, aby przynieść z magazynu amunicyjnego bomby i pistolet Veryego, jeszcze inni porządkują reflektor po drugiej stronie aerodromu, aby przy powrocie mogli łatwo odnaleźć właściwe miejsce do lądowania. Jak najspieszniej porywa się kompasy, latarnie i mapy z kryjówek w szafach. Potem wypadamy na plac, gdzie już reflektor zaczął pracować, wysyłając długie, drżące wiązki światła w nocne niebo, zwracając się to tu, to tam, zalewając nagle światłem firmament. Ale nigdzie nie może znaleźć głównego przedmiotu swej ciekawości.

Wtem z piersi jednego z obsługujących reflektor wyrywa się okrzyk. Odkrył zarysy Zeppelina. Tak, to on! Długi, szary, podobny do cygara przedmiot, tam wysoko w chmurach. — Wskakujemy na samolot i podczas gdy ja badam, czy bomby są w skrzyni i czy karabin maszynowy jest w porządku, kierownik bada maszynę. Zaledwie pięć minut upłynęło od pierwszego alarmu, a już podnosimy się z ziemi.

Mijamy jakiś szczyt domu i śrubujemy się szybko w górę, aby uniknąć uderzeń. Noc jest kruczo czarna. Nie widzimy nic, nie wiemy, gdzie jesteśmy. Obracam światło elektryczne ponad siedzeniem obserwatora i stwierdzam, że wznieśliśmy się już na wysokość 500 m. Po chwili znów patrzę na miarę wysokości. Dopiero 1000 stóp. Lecz wciąż wspinamy się w górę.

Jeszcze ani śladu balonu nieprzyjacielskiego! Nabijam karabin maszynowy i przygotowuję go do strzału. Miara wysokości pokazuje 5000 stóp. Teraz jesteśmy coraz bliżej i bliżej sfery Zeppelina i jeszcze go nie widzimy. Niepokój tego oczekiwania staje się nieznośnym. Nic, jak tylko nieustanne drganie maszyny. — Wtem z ciemności wylania się coś z szybkością pociągu ekspresowego, jakiś ciemny, niesamowity przedmiot. Ze wzruszenia wstrzymuję oddech; teraz jest już blizko, a ja odkrywam, że to drugi samolot, który widocznie także poluje na Zeppelin i o mały włos byłby na nas najechał. Niemiła myśl, wyobrazić sobie takie spotkanie dwóch samolotów wysoko w powietrzu w najgłębszej ciemności. Śmierć byłaby niechybną.

Nagle zrywa się dziki ogień artylerii. — Pewny znak, że obrończe armaty znalazły swój cel. Reflektory ze wszystkich stron rzucają światło na niebo i już skapały nas w całem morzu blasku. Sternik jest tem nagłem oświetleniem tak oślepiony, że omal nie traci władzy nad maszyną, i mimowoli w duchu posyłamy wszystkie reflektory i armaty tam, gdzie pieprz rośnie i gdzie już nam szkodzić nie mogą. — W chwili, gdy ostrzeliwują Zeppelin, zaczynamy się i dla nas niebezpieczeństwo. Jak łatwo mogłyby nas trafić, a statek nieprzyjacielski pojechałby sobie spokojnie dalej. Wyszliśmy jednak cało z tej opresji, reflektory dały nam spokój. Wszystko cichnie, jeszcze 10 minut krążymy to tu, to tam; potem ostrożnie i powoli zjeżdżamy. Jednem okiem stwierdzam miarę wysokości, drugiem wypatruję pierwszego światełka, aby wiedzieć, gdzie wylądować. 8000 stóp, 7000 stóp! Jest strasznie zimno. 6000, 5000! Teraz jesteśmy już głęboko na 1000 stóp. Teraz trzeba być ostrożnym, bo złamiemy kark.

Nigdzie światła, ani znaku. W ciemności nie można nic rozeznać, wszystkie ognie są zgaszone; żaden reflektor już nie funkcjonuje. Strzelam w dół czerwoną kulą świetlną. Syczący wykreśla ognistą linję ku ziemi. Czekamy z obawą na skutek, a tu jeszcze wciąż nie pojawia się żadne światło! Miara pokazuje 500 stóp. Teraz sprawa zaczyna być nader niebezpieczną, jeżeli w tej nocy nie znajdziemy miejsca do lądowania, możemy się wnet roztrzaskać na bruku londyńskim. — Strzelam drugą kulą, zieloną. Tymczasem mamy więcej szczęścia. W głębi odkrywam długą nieregularną linję świateł. Pokazuję je sternikowi, który je już także spostrzegł. W końcu z biedą lądujemy, zadowoleni, że znowu dotykamy stopami matki-ziemi.

Dokąd jechać na lato?

Zbliża się już pora wyjazdów letnich i każdy zadaje sobie pytanie, czy będzie mógł wyjechać i dokąd? Każdy odczuwa potrzebę wyjazdu na wieś, aby podratowany więcej niż zwykle, układ nerwowy przyszedł do równowagi, czemu najwięcej właśnie sprzyja spokój i harmonja przyrody, udzielające się i umysłowi ludzkiemu... Nie podzielamy bynajmniej zdania: „można odpocząć i w Warszawie".

Zmiana otoczenia, spokój, swoboda, aromatyczna woń lasów i łąk szmaragdowych wywierają wpływ kojący na podrażnione komórki mózgowe, nadają nową sprawność i energię wyczerpanemu umysłowi ludzkiemu. Zwłaszcza cała rzesza wyczerpanych pracowników umysłowych powinna wszelkiemi siłami starać się wyjechać na wieś, tutaj dużo spać, dużo jeść i nic nie robić. Nasza inteligencja przekona się wkrótce, że zachowując te konieczne postulaty hygieny pracy umysłowej, przez zimę pracować będzie ze zdwojoną energią i tematy do prac naukowych i literackich łatwiej nasuwać się będą. A czy zastąpi co wieś dziecku? Jest ona dla niego rajem, niezbędnym czynnikiem prawidłowego umysłowego i fizycznego rozwoju, najpotężniejszym środkiem zapobiegawczym przeciwko gruźlicy, tak szerzącej się obecnie, zwłaszcza w warstwach niezamożnych. W pewnych okolicach naszego kraju niedotkniętych okrutną ręką wojny i o środki spożywcze jest łatwiej i są one znacznie tańsze. O ile się zdaje, uzyskiwanie przepustek nie będzie przedstawiać poważniejszych trudności. Wyjechać zaś można wszędzie, gdzie jest grunt suchy, przepuszczalny, las, rzeka, dobra woda do picia i łatwe zaprowiantowanie. Szczególniej dobra woda, czyniąca zadość wszelkim wymaganiom hygienicznym, jest czynnikiem wielkiej doniosłości, na który przy wyszukiwaniu mieszkania letniego baczną uwagę zwrócić wypada. Zła woda jest często przyczyną tyfusu brzusznego, uporczywych biegunek i dysenterji. Gdy nie jesteśmy pewni dobrych właściwości wody, lepiej ją pić przegotowaną. Kąpiele rzeczne wzmacniają i hartują organizm i mieszkanie letnie bez rzeki traci na wartości. To samo tyczy się lasu. Mieszkanie powinno być czyste i wystawione na operację słońca.. Okolice Otwocka, Świdra, Falenicy są z natury bogato uposażone, ale niestety nie dotknięte dotąd dobroczynną ręką hygjeny, która wszędzie na ostatnim stoi planie. Zawsze jednak można tutaj wynaleźć sobie dobre letnie mieszkanie. O Ciechocinku dochodzą nas pomyślne wieści, że będzie w tym roku otwarty na przyjęcie gości. Zalety i wady Ciechocinka są powszechnie znane: z jednej strony pierwszorzędne kąpiele solankowe, niczem nie zastąpione w reumatyzmach chronicznych, w krzywicy u dzieci, a z drugiej — rażące braki hygieniczne, jak dotkliwy kurz, wadliwe mieszkania i liche odżywianie. Z dalszych miejscowości doskonałym jest *Solec*, niedrogi, posiadający doskonałe słono-siarczane kąpiele i ładne bardzo okolice. Dla liczniejszych rodzin Solec z powodu swej taniości jest bardzo odpowiedni. Co do Nałęczowa, nie wiemy, czy będzie w tym roku dla gości otwarty. Doskonałe są Czarniecka Góra, Pieskowa Skała. Ojców z bogatą roślinnością i romantycznem położeniem. Soboty liczą bardzo na Warszawiaków w tym roku. Należy tylko być bardzo ogłędnym w wyszukiwaniu mieszkania, bo niektóre są bardzo wilgotne. *Dr. Wł. Chodecki.*

Walka z tytułomanją.

Nowe głosy przeciwko „panowaniu".

Artykuł nasz w sprawie zarzucenia niepotrzebnych, przeżytych tytułów i uproszczenia zwrotów w mowie i piśmie, wywołał nie tylko zainteresowanie, ale i uznanie. Z licznych głosów, jakie z powodu artykułu otrzymaliśmy, przytoczymy tu wywody p. Stanisława Schönfelda.

Znany działacz nasz na polu ogrodnictwa uważa wprowadzenie w życie celowej reformy — zastąpienia zwrotu „pan" formą „wy" — za niezbyt trudne. Słusznie zaznacza, że koledzy zawodowi, jak lekarze, adwokaci i t. p., biurowi, młodzież akademicka, wogóle ludzie bliżej z sobą zżyci, coraz częściej zarzucają rozwlekłą formę „pan", zmuszającą do licznych nastopnie zbytecznych frazesów, i używają prostej formy „wy". Wśród tych wszystkich praktyków wystarczyłoby formę tę jedynie usankcjonować.

Rozpowszechnienie zaś jej na szersze warstwy społeczeństwa dałoby się, zdaniem p. Schönfelda, przeprowadzić najłatwiej za pośrednictwem stowarzyszeń sportowych i społecznych. W tych instytucjach członkowie często bywają dosyć zżyci, więc zarzucenie tytułów przyszłoby im bez szczególnych trudności. Przyzwyczajeni do takiej formy w stosunkach wewnętrznych instytucji, łatwo następnie przejdą do używania jej w zetknięciu się z członkami innych towarzystw, w których ten sam zwrot zyskał sobie prawo obywatelstwa. W instytucjach społecznych zwykle grupują się ludzie o mniej więcej zbliżonym poziomie towarzyskim, więc przejście do mniej ceremonjalnego stosunku nie urazi ich zbytnio. Przytem w większości towarzystw zbierają się ci, którzy najwięcej do tytułów przywykli i nawzajem szczodrze siebą naokół tytułami, więc od nich reformę trzeba zacząć.

„Gdyby grono ludzi poważnych — pisze p. Schönfeld — zechciało ująć inicjatywę i dalszą akcję w swoje ręce i zwołało zebranie upoważnionych delegatów instytucji; gdyby rozwinęło agitację w instytucjach bankowych, wśród większych firm i oddziałało przez prasę; gdyby opracowało pewne zasady nowego stosunku uproszczonego, a w dodatku robocie tej dodało zabarwienie dalszego ciągu uroczystości majowych, — to kto wie, czy nie zdołalibyśmy pozbyć się czczej frazeologii, stanowiącej istotny balast w gorączkowem życiu codziennem".

Powtarzamy: warto i trzeba sprobować.

Przy sposobności p. Schönfeld rzuca myśl, czyby się jednocześnie z tą reformą nie dało połączyć usunięcia zwyczaju konicznego uścisku dłoni tam, gdzie zupełnie wystarczy ukłon. A także, czy nie dałoby się „uniknąć koniecznego zdejmowania pałt i połączonych z tem napiwków, gdy chodzi o minutę rozmowy czysto urzędowej w lokalu biurowym? I te pytania, zdaniem p. Schönfelda, mogłyby stanowić temat dalszych rozważań osób powołanych.

Drobne to są pozornie sprawy, ale w życiu praktycznem często drobiazgi sprawiają kłopot i niepożądane następstwa.

M. R.

Na mojem biurku.

„Fryne" — dramat w 3-ch aktach Wojciecha Rostworowskiego. „Sfinks" zeszyt I, II, III.

Od kilku miesięcy wznowione zostało wydawnictwo miesięcznika „Sfinks". Oprócz kilkunastu bardzo zajmujących artykułów politycznych i historycznych pióra pp. A. Popławskiego, Wł. Klyszewskiego, Ign. Baranowskiego, Marcelego Handelsmana, A. Grzymały-Siedleckiego, W. Makowskiego, poezji Lemańskiego, Ejsmonda, Kleszczyńskiego, „Sfinks" rozpoczął druk powieci Tad. Żuk-Skarszewskiego p. t. „Rumak Światowida" oraz umieścił bardzo interesujący dramat Wojciecha Rostworowskiego „Fryne".

Zatarg między piękną miłośnicą z Koryntu a odepchniętym przez nią Eutychjaszem ujął Rostworowski w formę pięknej powieści sceniczne, pełnej kolorytu.

Akt pierwszy rozgrywa się w domu Fryne, do której przychodzą wszyscy jej wielbiciele z relacją o uczcie u Eutychjasza. Na uczcie tej popisywała się sprowadzona przez Eutychjasza, jako rywalka Fryne, z Sycylji tancerka; miała ona zwyciężyć pięknością znienawidzoną przezeń Fryne.

Wypytuje się więc o rywalkę Fryne z ciekawością tajoną. Mówi ona o sobie: „Tygrysicą mnie zwał stary Seironishos, Ateńczyk; może się i nie mylił, prawda?", a na to odpowiada jeden z jej wielbicieli, Tolmides. „Nie! nie mylił się, Fryne! Takaś przed nami stanęła, że pięknieszami się zdałaś niż Nike, kiedy wrogi swoje tratu je! Słodka umiesz być, Fryne, i miękka... a przecie się w tobie orlica drapieżna gnieździ!.." I taką nam ukazuje autor swą bohaterkę przez cały czas swej opowieści. Właściwie jest ona jedyną postacią działającą, prowadzącą akcję w dramacie. Inne osoby są raczej tłem stylowem, jak gdyby chórem, dopowiadającym to, co się dzieje i ma dziać za sceną.

Dopiero w akcie trzecim rozpoczyna się właściwy konflikt. Tu po raz pierwszy widzimy spotkanie dwóch nienawidzących się osób dramatu. Przed sądem ukazuje się po raz pierwszy Eutychjasz, działający przy pomocy wszystkich środków i przepisów demagogji na zgubę Fryne. Oskarżona broni się tylko jednem zdaniem, z którego bije gwałtowne oburzenie i pogarda. Oczywiście tego rodzaju obrona nie może ocalić. Tłum jest z Eutychjaszem, tłum żąda śmierci Fryne. Pomimo przychylnego usposobienia archonta, katastrofa zdaje się być nieunikniona. Ale tu autor wprowadza nowy pierwiastek; pierwiastkiem tym jest miłość Hyperydesa, który kocha Fryne i który odszedł, odepchnięty przez nią w akcie pierwszym.

Ten motyw, choć niezgodny z podaniem, harmonijnie się jednak dostraja do udramatyzowanej przez Rostworowskiego legendy. Tylko Hyperydes nie ulękł się wystąpić z gorącą obroną, on tylko, gdy inni, którzy znali rozkosz Fryne, przybledli ze strachu, nie ośmielając się za nią ująć! Za co chcecie karać śmiercią kobietę, której krasa miasto wasze wsławiła w świecie? — woła Hyperydes. Czy za to, że w królewskiej łasce swojej ukazała się że w królewskiej łasce swojej ukazała się że w królewskiej łasce swojej ukazała się

TOWARZYSTWO NAUKOWE
PŁOCKIE
Płock, Plac Narutowicza Nr. 8
238/51

Kurjer Polski

REDAKCJA od 8 r. do 8 w. Zgoda 1. Tel. 73-12 i 66-75. od 8 w. do 8 r. Szpitalna 12. Telefon 9-35.
ADMINISTRACJA Zgoda 1. Tel. 73-22 i 66-75. Adres dla depesz „POLSKI".

Nr. 135. WARSZAWA Rok XIX.
Nr. pojedyńczy w Warszawie 4 grosze, na prowincji 6 groszy.
Niedziela, d. 14 Maja 1916 r.

Filje: w ŁODZI. Biuro dzienników „Premień" ul. Piotrkowska 86. w SOSNOWCU, Staressosnowiecka 51 m. 14.

WYSTAWA SZKOLNA

Ostatni dzień **Co dziecko ze sobą na Wystawę przyniesie?** Początek o g. 10-ej rano.
Chóry, popisy gimnastyczne, orkiestra, od g. 4-ej Bilety po 20 kop., dla młodzieży po 10 kop. 1161

DOLINA

Plac Zbawiciela.

SEKCJA ŻYWNOŚCIOWA

Komisja Rozdziału Mąki i Chleba

ponownie przypomina, **że kupony od kart na chleb mogą obolnać wyłącznie tylko sklepy.**

Wobec powtarzających się wciąż zgłoszeń ze strony publiczności o ostemplowanie pojedyńczych, odciętych od karty kuponów, uprasza się publiczność o zużytkowanie przedewszystkiem kuponów umieszczonych na karcie, w końcu zaś dopiero o nabywanie chleba na mocy widoczka, który, jak to już było ogłoszone, upoważnia w XVI okresie do nabycia ½ funta chleba.

UWAGA. **Nadal pojedyńcze kupony pod żadnym pozorem stemplowane nie będą.**

BANK ZACHODNI

CENTRALA,
Warszawa, ul. hr. Kotzebue № 6.
I-szy ODDZIAŁ MIEJSKI,
Marszałkowska № 98, róg Alei Jerozolimskich.
ODDZIAŁ W ŁODZI,
ul. Piotrkowska № 52
ma zaszczyt zawiadomić, że przyjmuje do **Asekuracji**
Pożyczki Premjowe Banku Szlacheckiego
od ciągnienia majowego. 1110

SZKOŁA 7-klas. ŻEŃSKA z klas przygot. i internatem **JANINY POPIELEWSKIEJ** (dawniej H. Kowalewskiej)
Wielka 30 (między Hożą i Wilczą) I-sze piętro.
Zapisy codziennie 3—4, egzaminy dla nowowstępujących od 15 maja.

Gimnazjum im. M. REJA,

Erywańska Nr. 2/4.
Egzaminy wstępne d. 2 czerwca r. b. 1174

ODEZWA
Polskiej Macierzy Szkolnej.

Warszawa, d. 15 maja 1916 r.

Wierzymy, że najcięższe czasy dla szkoły polskiej należą już do przeszłości. — Rozumiemy, że jedynie szkolnictwo publiczne na racjonalnych podstawach oparte, potrzebom narodu odpowiedzieć może. Wiemy jednak i to, że obok wszelkiej organizacji szkolnictwa publicznego, przy wszelkim stanie kultury społeczeństwa, stowarzyszenia prywatne wszędzie wywierają na bieg i kierunek tej dziedziny życia narodowego wybitne wpływy i wszędzie znajdują obszerne a wdzięczne pole do pracy.

Tem szersze, tem wdzięczniejsze, ale zarazem tem cięższe obowiązki oczekują Towarzystwo Polskiej Macierzy Szkolnej w nowym okresie jego działalności, w nowych warunkach bytu narodu polskiego. Bez względu na dalsze losy naszego szkolnictwa, bez względu na przyszłą jego organizację, pracy na tej zaniedbanej, zachwaszczonej niwie życia narodowego będzie dla każdego coniemiara.

Myśl narodu rwie się w kierunku wynagrodzenia straconego czasu, — należy *powoływać do życia ogniska sił pedagogicznych*, gdyż bez nich wszelkie wysiłki społeczne pójdą na marne.

Ułatwiając powstanie ochron i szkół, gdzie się tylko odpowiednie pragnienia ujawnią, gdzie tylko sił do ogarnięcia potrzeb starczy, należy zarazem bezustannie uświadamiać sobie, gdzie i ile roboty najpilniejszej jest jeszcze do wykonania, — należy więc pilnie *gromadzić i uzupełniać dane statystyczne*, bez nich bowiem wszelka praca będzie się odbywała w ciemności i bez planu.

W chaosie myśli pedagogicznej należy dążyć do uwydatnienia i sharmonizowania wszystkich pierwiastków swojskich, by dać szkole stałą i ścisłą łączność z rodzimem podłożem przez *wypracowanie odpowiednich planów zajęć*.

Badać i układać metody nauczania i wychowywania, metody te rozpowszechniać, *walczyć z analfabetyzmem, szerzyć czytelnictwo, popierać podręczniki i wydawnictwa, zbierać wzory budownictwa szkolnego, wyznaczać zasiłki* dla zakładów kulturalnych i oświatowych pod różnemi postaciami, dawać zachętę, gdzie niwa odłogiem leży, prostować, co wiekami zostało spaczone, radzić, gdzie rady pożądają, — oto najogólniejsze zadania, do których w jaknajprędszym czasie przystąpić należy.

Rozumiemy dobrze, że te skromne i dorywcze siły, które tymczasowo zgromadziły się około Towarzystwa, bez serdecznego i rozumnego poparcia wszystkich czynników społecznych ku temu powołanych, bez zgromadzenia odpowiednich środków materjalnych, zadaniom niezmiernym podołać nie potrafią. Warunki sprawiły, że chwyciliśmy z widowni życia narodowego chwilowo usunięty sztandar Polskiej Macierzy Szkolnej, by dalej przed oczyma społeczeństwa nieść go tą samą drogą, którą kroczył z nim nasi poprzednicy. Ale chętnie oddamy go w ręce mocniejsze, godniejsze, gdy ożyje świeża jeszcze tradycja kół miejscowych, gdy w kołach tych zatętni praca, a ogólna organizacja sił Towarzystwa, o tyle się naprzód posunie, że pod jego sztandarem będą się mogły skupić pierwiastki do prowadzenia oświaty narodowej bardziej powołane.

Zarząd Towarzystwa
Polskiej Macierzy Szkolnej.

*

Wyciąg z Ustawy T-wa „Polskiej Macierzy Szkolnej". zatwierdzonej d. 26 kwietnia 1916 r.

§ 1. T-wo Polskiej Macierzy Szkolnej ma na celu krzewienie i popieranie oświaty w duchu narodowym.

§ 2. T-wo stoi poza wszystkiemi stronnictwami; jedynem jego zadaniem jest rozwój polskiego szkolnictwa i oświaty wogóle.

§ 9. Członkami T-wa mogą być zarówno osoby fizyczne bez różnicy płci, jak i instytucje.

§ 10. Członkiem wspierającym może być każda osoba, wpłacająca na cele T-wa przynajmniej jednego rubla rocznie.

Członkiem rzeczywistym może być każda osoba, przyjęta przez Koło i wpłacająca na cele T-wa przynajmniej 1 rubla rocznie.

Członkowie wspierający i rzeczywiści, którzy opłacą przynajmniej 150 rb. jednorazowo na cele T-wa, zostają członkami dożywotnimi tej samej kategorji bez obowiązku opłacania dalszych składek.

§ 14. Koło może się zawiązać na podstawie niniejszej ustawy w każdej miejscowości, w której za gotowością założenia Koła oświadczy się przynajmniej o ośób 30, jako członków rzeczywistych.

Szczegółowe wskazówki dotyczące zawiązywania kół będą ogłoszone w najbliższym czasie.

Biuro Zarządu Głównego Macierzy mieści się w gmachu Banku Towarzystw Spółdzielczych przy ul. Jasnej nr. 1, na pierwszem piętrze.

Zapisy na członków wspierających, rocznych i dożywotnich przyjmuje Zarząd Główny w swojem biurze i Bank Towarzystw Spółdzielczych (Krak.-Przedmieście 19). Wszelkie składki i ofiary na rzecz Polskiej Macierzy Szkolnej przyjmują również redakcje pism polskich.

Przemówienie gen.-gub. von Beselera.

Jak już donosiliśmy przed paru dniami, dnia 3-go maja udała się do p. gen.-gubernatora, von Beselera delegacja, składająca się z ks. prałata Z. Chełmickiego, posła M. Lempickiego i p. Artura Śliwińskiego. Udali się oni, aby podziękować p. Beselerowi za pozwolenie udzielone na urządzenie obchodu.

Dziś możemy się podzielić z naszymi czytelnikami dokładną treścią przemówień w czasie wspomnianej wizyty. W imieniu delegacji przemówił ks. prałat Chełmicki w następujące słowa: „Przyszliśmy podziękować Waszej Ekscelencji za zaufanie położone w miłości spokoju i porządku ludności miasta Warszawy, a przedewszystkiem, że Ekscelencja uszanowałeś nasze uczucia narodowe, które w tym dniu żywiej biją, niż kiedykolwiek i nie bacząc na stan wojenny, dałeś nam możność uczuciu tem dać wyraz. Zapewniamy Ekscelencję, że wdzięczność za to zachowamy w sercu".

General-gubernator na przemówienie to odpowiedział:

„Rozumiem najzupełniej, że w Polsce wspominają chętnie ogłoszenie konstytucji 3 maja. Była ona ostatniem wielce obiecującem usiłowaniem, aby w Polsce zaprowadzić uporządkowane stosunki państwowe, a zrealizowanie jej stałoby się zapewne szczęściem dla Polski, może nawet dla Europy.

„Przebieg rozwoju historycznego stłumił nadzieję tę w zarodku. Udaremnienie jej zawdzięczano przeważnie Rosji.

„Mości Panowie! Nie zamierzam tutaj prowadzić z Panami rozmowy politycznej; nie jestem ani upoważniony, ani też nie mam możności mówić z Wami o celach politycznych. Pozwólcie jednak, że zwrócę Wam uwagę na dwa punkty, które może zastosować będziecie mogli w Waszej działalności politycznej.

„Uprzytomnijcie sobie, że polityka jest sztuką osiągnięcia tego, co osiągnąć można i nie zapominajcie o tem, że trzeba ponosić ofiary, chcąc osiągnąć choćby pewną miarę swych celów politycznych.

„Następnie pamiętajcie o tem, że jak poszczególny człowiek musi zachować łączność z rodziną i ze swym narodem, tak i narody muszą umieć przystosować się do społeczności narodów lub państw, do których zamierzają się przyłączyć i z któremi zamierzają pracować wspólnie.

„A teraz M. Panowie życzę Wam udania się Waszego obchodu uroczystego. Osobistości, które objęły kierownictwo dają mi rękojmię, że odbędzie się w porządku".

Ocenienie konstytucji 3 maja jako wielkiego dzieła, oraz pozwolenie na uroczysty obchodzenie tej rocznicy i uszanowanie naszych uczuć narodowych, niewątpliwie w najszerszych warstwach naszego ogółu wywołały uczucie wdzięczności, o którem w przemówieniu swem wspomniał ks. prałat Chełmicki.

Wobec licznych zapytań, jakie otrzymujemy w sprawie Macierzy, spieszymy podać do wiadomości naszych interpelatorów, że obecny zarząd Macierzy uważa się za tymczasowy, raczej za komitet organizacyjny, i że z chwilą, gdy nowa organizacja zostanie puszczona w ruch, zwołane będzie możliwie szeroko obesłane zebranie w celu wybrania zarządu stałego i powołanego do reprezentowania Towarzystwa.

Jak nas informują organizatorzy, żadne względy partyjne nie będą kierowały nimi przy powoływaniu do pracy nowych członków; tylko wykwalifikowanie zawodowe lub w pracy oświatowej stanowić będzie o powierzaniu czynności i stanowisk w Macierzy.

Z zadowoleniem notujemy to wyjaśnienie, gdyż tylko tak według nas być powinno. Nikt z obywateli, posiadających odpowiednie kwalifikacje, nie powinien być od pracy w Macierzy odsuwany, bez względu na to, jakie są jego przekonania polityczne. Krocząc tą drogą, zarząd Macierzy zdobędzie sobie zaufanie, a instytucji zapewni świetny rozkwit.

Onegdajszy odczyt p. A. Niemojewskiego stał się powodem przykrych zajść, w których, niestety, wzięła udział nasza młodzież uniwersytecka. Stało się to z pewnością bez wiedzy i wbrew woli akademickich władz korporacyjnych i ogromnej większości studentów. Odczyty wogóle, a tembardziej odczyty na cele publiczne, nie są miejscem do demonstracji. Pragnęlibyśmy przytem gorąco, aby nasza młodzież uniwersytecka trzymała się jaknajdalej od wszelkiej polityki, która zakłóca fatalnie bieg studjów, zaś w dzisiejszych anormalnych stosunkach z łatwością mogłaby doprowadzić do bardzo nieszczęśliwych następstw.

Ufamy, że rozum naszej młodzieży i przywiązanie do wskrzeszonej po tylu latach polskiej Alma Mater uchroni ją nadal od tego rodzaju zajść.

Wojna.

Komunikat niemiecki.

13 maja.

Wschodnia widownia wojny.

Na północ od dworca *Selburg* stłumiono ogniem artyleryjskim w zarodku próbę natarcia ze strony Rosjan na zdobyte niedawno okopy. Do niewoli wzięto przeszło 100 ludzi.

Zachodnia widownia wojny.

Między *Argonami* i *Mozą* miały miejsce w niektórych punktach ożywione walki na granaty ręczne. Próbę nieprzyjaciela zdobycia terenu w lasach *Avocourt* i *Malancourt* udaremniono. Nowy atak nieprzyjaciela na południowy zachód od *Mort Homme* rozwiał się w ogniu naszej piechoty. Na wschodnim brzegu *Mozy* Francuzi ponieśli znaczne straty podczas ataku nieudanego na *Steinbruch* na zachód od lasu *Ablain*. Lotnik niemiecki rozstrzelał nad lasem *Bourguignon* (na południowy zachód od *Laon*) dwupłatowiec nieprzyjacielski. Na południowy wschód od *Armentieres* strącono ogniem obronnym 11 maja aeroplan angielski i zniszczono go.

Bałkańska widownia wojny.

Żadnych wydarzeń szczególnych.

Komunikat austrjacki.

13 maja.

ROSYJSKA I POŁUDNIOWO-WSCHODNIA WIDOWNIE WOJNY.

Bez zmiany.

WŁOSKA WIDOWNIA WOJNY.

Na południowym stoku *Monte San Michele* odparły wojska nasze kilka ataków. Włosi ponieśli ciężkie straty. Pozatem żadnych wydarzeń szczególnych.

Komunikat rosyjski.

10 maja.

Front zachodni: Na północ od miasteczka **Smorgoni** zmuszono do cofnięcia się grupy niemieckie, które po przygotowaniu artylerji i piechoty zaczęły się zbierać przed naszemi zasiekami w kierunku wsi **Utropiatka** (o 6 km. na północny wschód od **Smorgoni**). W ciągu nocy na dn. 8 b. m. Niemcy wysadzili minę na południe od miasteczka **Krewo** przy wsi **Nowosiółki**. Chcąc zająć wyrwę, przystąpili do ataku, który odparliśmy, zajmując wyrwę. Na południowy wschód od **Piińska** artylerja nieprzyjacielska ostrzeliwała gwałtownie część frontu na zachód od wsi **Pleszczyce** (o 85 km. na południowy wschód od **Piińska**). Pod **Czartorystkiem** ogień dział naszych zmusił aeroplan nieprzyjacielski do lądowania. Lotnika i obserwatora wzięto do niewoli.

Front kaukaski: Ataki tureckie pod **Mamakhatun** wstrzymano. Postępując ku **Bagdadowi**, zajęliśmy miasto **Kas Chirin** (o 160 km. na zachód od **Kermanszachu**). Zdobyliśmy tam tureckie zapasy amunicji, składające się z kilku tysięcy naboi, wielkiej ilości granatów i granatów ręcznych, narzędzi telefonicznych i oddziałę wielbłądów, obłuczonych ryżem, sucharami i cukrem. W dalszym pościgu zabraliśmy nieprzyjacielowi jeszcze trzy działa.

11 maja.

Front zachodni: Na wschód od **Olyki** odparliśmy atak silnych oddziałów nieprzyjacielskich, które usiłowały zbliżyć się do naszych rowów. W okolicy **Strypy** środkowej zerwał się balon niemiecki na linie i spadł po naszej stronie.

Front kaukaski: Podczas walk w okolicy na zachód od **Aszkala** oskrzydlili Turcy oddział i wzięli go do niewoli. Podczas transportu jeńcy rzucili się na Turków, pokonali ich i przyłączyli się do swego pułku.

SYTUACJA NA KAUKAZIE.

AMSTERDAM. Dziennik „Nieuws von den Dag" pisze: Nieokreśloność miejscowość, wymienianych w komunikatach rosyjskich, jak również komunikaty tureckie, czynią wrażenie, że posiłki, otrzymane przez Turków, dały im możność powstrzymania ofensywy rosyjskiej. Turcy już nie cofają się zwolna, jak to miało miejsce przed trzema miesiącami, lecz dotrzymują placu, oraz atakują sami i uniemożliwiają Rosjanom posuwanie się naprzód.

AMSTERDAM 13.5 (WAT). Z Londynu donoszą: Rosyjskie oddziały na Kaukazie według sprawozdania nadesłanego przez petrogradzkiego korespondenta „Timesa", przedstawiają się jak następuje: Na prawem skrzydle i w centrum ustała wszelka akcja i panuje tam całkowity spokój. Na lewem skrzydle operacje rosyjskie zwracają się na Diabekr, natrafiają tam jednak na silne umocnienia tureckie. Armja turecka bogato wyposażona jest w samoloty, samochody i w ciężką artylerję.

DEPESZE

ZGON MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH W NIEMCZECH.

BERLIN 13.5 (WAT). Wczoraj zmarł sekretarz stanu minister spraw wewnętrznych Klemens Delbrück.

(Klemens Delbrück urodził się 19-go stycznia 1856 r. w Halli. Studja ukończył w mieście rodzinnem, uzupełniał je zaś w Lipsku i Heidelberdze. Początkowo poświęcił się sądownictwu i był referendarjuszem w sądzie apelacyjnym w Naumburgu. W roku 1879 przeniósł się do administracji cywilnej i zajmował rozmaite urzędy. Do roku 1891 był landratem (naczelnikiem powiatu) w Tucholi, poczem przydzielony został do nadprezydjum w Gdańsku. W maju 1898 roku mianowany został starszym burmistrzem Gdańska, a w r. 1902 naczelnym prezydentem Prus Zachodnich. W październiku 1905 roku powołany został na stanowisko pruskiego ministra handlu, a gdy Bethmann-Hollweg objął urząd kanclerski, Delbrück powołany został 15 lipca 1909 roku na stanowisko sekretarza stanu w urzędzie spraw wewnętrznych. Równocześnie powierzono mu generalne zastępstwo Kanclerza Rzeszy, 5-go sierpnia 1914 roku mianowany został wiceprezesem pruskiego ministerjum stanu).

BERLIN 13.5 (WAT). Rozmaite pogłoski obiegają o kandydaturach na stanowisko po zmarłym sekretarzu stanu Delbrücku. Faktem jest, że dotychczas decyzja nie zapadła. W kołach dobrze powiadomionych zapewniają, że działalność w urzędzie spraw wewnętrznych będzie podzielona. Między innemi ma być utworzony odrębny wydział żywnościowy. Podobno wszelkie sprawy społeczne mają przejść do specjalnie utworzonego urzędu, niezależnego od ministerjum spraw wewnętrznych.

ULTIMATUM GRECJI.

SOFJA. „Utro" donosi z Aten, że posłowie angielski i rosyjski odwiedzili w związku ze sprawą przewozu wojsk serbskich znowu prezesa ministrów greckich, Skuludisa, i wręczyli mu notę z żądaniem odpowiedzi w ciągu 36 godzin.

RADA KORONNA W ATENACH.

WIEDEŃ. Gazeta wiedeńska „Zeit" dowiaduje się, iż w Atenach odbyła się rada koronna pod przewodnictwem króla; w radzie uczestniczył również szef sztabu generalnego. Po skończonych obradach prezes ministrów odbył jednogodzinną naradę z posłem rumuńskim.

ODWOŁANIE DEMOBILIZACJI W GRECJI.

BUKARESZT. Według bukareszteńskiej „Minerwy" oczekiwać należy reorganizacji gabinetu Skuludisa. Sofijska „Narodni Prawa" donosi, iż grecki minister wojny wydał rozkaz, na mocy którego znosi się rozporządzenie częściowej demobilizacji. Urlopowanych oficerów i szeregowców powołano ponownie pod sztandary.

ZAGROŻONE ATENY.

BERLIN. Najświeższe wiadomości otrzymane z Grecji głoszą, że konsulowie austrjacki i bułgarski, przebywający w Atenach wraz z personelem i archiwum opuścili stolicę Grecji i udali się na Louko, ponieważ w Atenach obawiają się lądowania wojsk czwórporozumienia.

STARCIE POMIĘDZY ANGLIKAMI A BUŁGARAMI.

LUGANO. Korespondent „Corriere della Sera" donosi: Śnieżyce ustały, 6 maja nastąpiło po raz pierwszy starcie pomiędzy przedniemi strażami angielskiemi a bułgarskiemi. Pozatem na całym froncie trwa strzelanina od rana do wieczora. Nieprzyjaciel pracuje ustawicznie nad ocaźnemi.

WŁOSI W EPIRZE.

WIEDEŃ. „Wiener Allgemeine Zeitung" donosi, iż z powodu odmownej odpowiedzi Grecji w sprawie przemarszu wojsk serbskich przez terytorjum greckie, rząd włoski zwrócił się do sprzymierzeńców z prośbą o upoważnienie go do obsadzenia Epiru.

SPRAWA POCZTY DUŃSKIEJ.

KOPENHAGA 13.5 (WAT). Pisma tutejsze donoszą, że rokowania pomiędzy Danją i Anglją w sprawie ostatnich wypadków konfiskowania poczty duńskiej, doprowadziły do wyniku takiego, że Anglja przyrzekła przepuszczać pocztę listową bez otwierania. Co do innych punktów, Anglja uchyliła się od ustępstw zasadniczych. Co do poczty skandynawskiej do Ameryki, Danja, Szwecja i Norwegja mają poczynić wspólne kroki do rządu angielskiego.

PO ODPOWIEDZI AMERYKAŃSKIEJ.

NOWY JORK 13.5 (WAT). Telegram iskrowy korespondenta biura Wolffa: Urzędowe koła waszyngtońskie nie oczekują odpowiedzi na ostatnią notę amerykańską, wobec czego uznać należy, że wymiana zdań już się ukończyła a nastrój ogólnego podniecenia już się zaczyna uspakajać.

NOWY JORK 13.5 (WAT). Do biura Wolfa donoszą: Prasa w ogólności oświadcza zadowolenie z ostatniej noty, wysłanej przez prezydenta Wilsona do Berlina. Przewodniczący izby reprezentantów oświadczył, że jego zdaniem, nota znadzie uznanie w kongresie. Jak się zdaje spór w sprawie łodzi podwodnych faktycznie już się zakończył. Nie wierzy on, aby Niemcy miały poczynić swoje ustępstwa jedynie tylko warunkowo. W nocie, wyrażono jedynie zdanie, że Niemcy mogłyby zająć się wyjaśnieniem położenia, jakie wytworzyła blokada, zarządzona przez Anglję przeciw Niemcom. „New York World" pisze, iż znaczna większość ludu amerykańskiego nie życzy sobie wcale wojny. Zadanie amerykańskie streszcza się w tem, aby położono kres zabijaniu obywateli amerykańskich, korzystających z należnego im prawa podróżowania po morzu.

SPRAWA „SUSSEXA".

BERLIN. „Norddeutsche Allgemeine Zeitung" pisze: Fiery miarodajne informują nas, że ustalono brakujące dotychczas fakty w związku ze sprawą „Sussexa". Wyniki badania spowodowały zmianę poglądu, wyrobionego na mocy wiadomego ustalonego wówczas materjału faktycznego, jakoby uszkodzenie „Sussexa" należało przypisać innej przyczynie, nie zaś atakowi niemieckiej łodzi podwodnej. Nie ulega wątpliwości, iż domniemany okręt wojenny, storpedowany przez niemiecką łódź podwodną w dniu 24 marca r. b., jest istotnie identyczny z parowcem „Sussex". Rząd niemiecki powiadomił o powyższem rząd Stanów Zjednoczonych i zakomunikował mu, iż wyciąga stąd konsekwencje w myśl noty z dnia 4 maja.

ECHA ZABURZEŃ IRLANDZKICH.

AMSTERDAM 13.5 (WT). Prezes ministrów angielskich Asquith przybył do Kingtown, skąd udał się w samochodzie do Dublinu i rozmawiał przez czas dłuższy z gen. Maxwell, który zdawał sprawę z sytuacji.

LONDYN 13.5 (WAT). Urzędownie donoszą: James Conolly i John Rodermott, dwaj ostatni podpisani na manifeście prowizorycznego rządu w Dublinie, osądzeni zostali na karę śmierci przez sąd wojenny i wczoraj rano rozstrzelani.

ANGLJA A HISZPANJA.

BUDAPESZT. Gazeta „Az Est" donosi z Sewilli: W tajnej nocie z d. 18 kwietnia Anglja zażądała od rządu hiszpańskiego, by zarekwirował okręty niemieckie, znajdujące się w portach hiszpańskich, oraz zamknął cieśninę Gibraltarską, chcąc tym sposobem położyć tamę handlowi holenderskiemu i duńskiemu. Anglja przyrzeka wzamian, że gdyby z powodu zarekwirowania okrętów Niemcy wypowiedziały wojnę Hiszpanji, wówczas będzie ona bronila wybrzeży hiszpańskich, a po wojnie odda Hiszpanji Tanger. Rząd hiszpański zachował notę w tajemnicy.

NEUTRALNOŚĆ HISZPANJI.

MADRYT. Przy otwarciu parlamentu król wypowiedział mowę tronową, w której między innemi powiedziano: Hiszpanja utrzymuje ze wszystkiemi państwami wojującemi jednakowo przyjazne stosunki. Hiszpanja pozostanie nadal neutralną. Wszystkie państwa wojujące cenią jej lojalne postępowanie. Rząd uprawiając politykę neutralności, spełnia jednogłośną wolę narodu. Posłannictwo to jest zapowiedzią licznych problematów, jakie wyłonią się z nastaniem pokoju. Że względu wszakże na konieczność chwili bieżącej, rząd domagać się będzie również wzmocnienia obrony narodowej.

AWANTURA MEKSYKAŃSKA.

NOWY JORK 13.5 (WAT). Gen. Scott donosi, że jego usiłowania zawarcia umowy z gen. Obregon nie miały pożądanego wyniku. Wobec tego toczą się dalsze rokowania bezpośrednio między rządem Stanów Zjedn. a prezydentem Meksyku Carranzą, celem uregulowania kwestji granicznej meksykańskiej.

MIĘSO DLA ANGLJI.

ROTTERDAM 13.5 (WAT). Biuro Reutera donosi z Londynu: Na targu mięsnym w Smithfield, zaopatrującym w mięso cały Londyn i okolice, opowiadano wczoraj, iż rząd holenderski traktuje z rządem angielskim w sprawie dowozu mięsa z Holandji do Anglji. Wzamian za to Holandia uzyska ułatwienia w dowozie zboża z zastrzeżeniem, że zboże to nie będzie w dalszym ciągu wysyłane do państw centralnych.

CZAS LETNI W SZWECJI.

SZTOKHOLM 13.5 (WAT). Rząd wydał rozporządzenie, wprowadzające czas letni od 15-go maja do końca września.

SKON CHARYTONOWA.

SZTOKHOLM. W Petrogradzie zmarł były kontroler państwa, Charitonow, wielokrotny kandydat na prezesa ministrów.

FRANCJA A ROSJA.

PETROGRAD 13.5 (WAT) (przez Kopenhagę): Francuski minister Viviani odbył dłuższą konferencję z kontrolerem państwowym Pokrowskim w sprawie stosunków ekonomicznych między Francją a Rosją. Viviani zaznaczył potrzebę przyznania przez Rosję Francji większych przywilejów celnych niż innym krajom i zapewnił o gotowości kapitału francuskiego do współpracy około eksploatacji naturalnych bogactw w Rosji.

ROSJANIE NA FRONCIE ZACHODNIM.

ZURYCH. Korespondent amsterdamski gazety „Neue Züricher Zeitung" dowiaduje się z pewnego źródła, że na froncie zachodnim znajduje się około 10.000 Rosjan, a około 5.000 znajduje się w Anglji,—ci ostatni przez Bolonję będą również wysłani na front zachodni.

NOWA OFENSYWA NA RYGE.

BUDAPESZT. Dzienniki węgierskie donoszą z Bellinzony: Wojskowy sprawozdawca półurzędowego organu rosyjskiego „Russkij Inwalid" donosi, że Niemcy przygotowują nową wielką ofensywę, która skierowana będzie na Rygę. Dziennik nie próbuje nawet ukrywać, że przygotowania niemieckie napełniają miarodajne koła rosyjskie poważną obawą, już z tego względu, że niemieckie okręty wojenne z łatwością wjechać mogą do zatoki ryskiej. W dalszym ciągu twierdzi sprawozdawca, że dotychczasowe ataki niemieckie na froncie francuskim są tylko płaszczykiem, ukrywającym wielką ofensywę niemiecką, przygotowywaną na froncie rosyjskim.

NOWA WIELKA ARMJA ROSYJSKA.

KOPENHAGA. Politycy kopenhascy krytykują zapowiedzi dzienników koalicyjnych o nowej wielkiej armji rosyjskiej, która ma na początku lata zgotować Niemcom na wschodzie ostateczną klęskę. Armja ta składa się podobno w znacznej części z niewyszkolonych rekrutów, uznawanych dotychczas za niezdolnych do noszenia broni; trudno więc przypuścić, aby mogła wywrzeć wpływ na zmianę położenia Rosjan. Straty Rosjan w szeregach wyszkolonych żołnierzy nietylko na polach bitew i z powodu chorób, lecz z powodu wzięcia do niewoli są niesłychane i wynoszą 1½ miljona tylko w niewoli niemieckiej i austrjackiej, a powołana obecnie obrona krajowa nie nadaje się do współczesnej wojny ruchliwej, obfitującej w dalekie marsze i manewry.

ŚRODKI BEZPIECZEŃSTWA W ODESIE.

PETROGRAD. Podług prasy petrogradzkiej, naczelnik miasta Odesy wydał przepisy obowiązujące, według których ludność pod karą grzywien powinna po zapadnięciu zmroku zamykać okienice, zasłaniać drzwi i okna i wogóle zarządzić środki przeciwko przedostawaniu się światła na ulicę. Przepisy te wprowadzone zostały z dniem 22 kwietnia.

KURJER CESARZA ROSYJSKIEGO.

GENEWA 13.5 (WAT). Z Paryża donoszą, że do obozu w Mailly przybył generał ks. Orbeliani wysłany przez cesarza Mikołaja w misji specjalnej.

SZTOKHOLM. „Swenska Dagblad" donosi, że z Petrogradu wyjechał specjalny kurjer cesarza rosyjskiego do sprzymierzonych. Ze Sztokholmu do Bergenu wziął specjalny pociąg, za który zapłacił znaczną sumę.

NOWE ROZPORZĄDZENIA I OBWIESZCZENIA

władz c.-niemieckich zawiera Nr. 7 „Gazety Urzędowej", wydany z datą d. 13 maja r. b. oraz Nr. 31 „Dziennika rozporządzeń dla Jen. Gubernatorstwa Warszawskiego", wydany z datą d. 1 maja r. b.

Treść Nr. 7 „Gazety Urzędowej" wypełniają rozporządzenia i obwieszczenia, dotyczące: 1) dni bezmięsnych, 2) wydawania paszportów od d. 16 maja r. b. przy ul. Rymarskiej Nr. 5 dla osób, sfotografowanych do końca 1915 r., 3) unieważnienia zagubionych paszportów, 4) rekwizycji niedostarczonych przedmiotów użytku domowego, na które nie wydano świadectw zwalniających (Nb. rekwizycja odbywa się wyłącznie przez osoby wojskowe, zaopatrzone w dowód warsz. Wydziału Surowców Wojennych").

Treść Nr. 31 „Dziennika Rozporządzeń" zawiera rozporządzenia i obwieszczenia dotyczące: 1) poboru podatku hipotecznego w okręgu gen.-gubernatorstwa warszawskiego, 2) poboru podatku dochodowego od kapitału w okręgu gen.-gub. warszawskiego, 3) poboru podatku mieszkaniowego w okręgu gen.-gub. warszawskiego, 4) czasu urzędowego od maja do września 1916 r. włącznie, 5) układu w sprawie ułatwienia w przekraczaniu granicy okupacji austrjacko-węgierskiej przy wykonaniu obowiązków pasterskich i uczęszczaniu do kościoła oraz 6) obwieszczenia i ogłoszenia.

Biblioteka Jagiellońska 146

257/51

Hr. Zygmunt Wielopolski reprezentuje Polskę w Londynie.

W Londynie bawiła niedawno deputacja parlamentarzystów rosyjskich, członków Dumy i Rady państwa. Do deputacji tej należał hr. Zygmunt Wielopolski i wobec dziennikarzy i polityków angielskich przedstawił się jako reprezentant narodu polskiego. Z dziennikarzy angielskich dowiadujemy się o różnych jego wynurzeniach. I tak „Daily Express" z d. 8 maja zamieszcza następujące słowa hrabiego Wielopolskiego:

„W zwycięstwie Rosji widzę lepszą przyszłość dla Polski, taką, jaka została obiecana przez wielkiego księcia na początku wojny. Pragniemy pokazać całemu światu, że stoimy z Rosją i pokładamy nasze nadzieje w zwycięstwie Rosji".

„Daily Chronicle" z d. 16 maja zamieszcza rozmowę swego współpracownika z hr. Wielopolskim. Hrabia mówił:

„Obecność moja w deputacji od Rady Państwa i Dumy, jako przedstawiciela Polaków, jest wymownem świadectwem stanowiska, zajętego przez Polaków od początku wojny. Przedstawiam tu dowód solidarności pomiędzy dwiema rasami słowiańskiemi, Rosjanami i Polakami. Przed wojną samo nawet imię Polski zdawało się być zmazanem w pamięci i umysłach ludzkich. Lecz od tego czasu szczęśliwie odżyło ono znów w pamięci i umysłach ludzkich. Polska odegrała swą rolę podczas wojny. Na ziemiach jej rok temu odpierała armja rosyjska wspólnego naszego wroga. Na niej niemniej, niż na Belgji czy Serbji, zaciążyły najokrutniej konsekwencje wojny. Rozdział terytorjów jej pomiędzy trzy mocarstwa wojujące dodał jeszcze do innych jej cierpień ostatnią i największą troskę. Synowie tej samej matki polskiej stawali przeciw sobie we wrogich okopach, zmuszeni okrutnem prawem do zwalczania się nawzajem. To są fakty, wobec których stanęliśmy, które musieliśmy oczywiście przewidzieć, gdyśmy z początkiem wojny rzucali się w wir po stronie Rosji. W postanowieniu tem szczęśliwie zostaliśmy umocnieni i usprawiedliwieni obietnicą zmartwychwstania narodowego, uczynioną nam przez Rosję, oraz widokiem ostatecznego odrodzenia i zjednoczenia naszego rozdartego kraju.

„Wierzymy również, że jedynie w zwycięstwie aliantów leży gwarancja lepszej przyszłości dla Polski. Gdyby Niemcy i Austrja zwyciężyły, stworzyłyby one może nowe państwo polskie, lecz z pewnością nie oddałyby terytorjów, które trzymają w posiadaniu; z drugiej strony, jesteśmy przekonani, że zwycięstwo Rosji i aliantów oznaczać będzie dla Polski zjednoczenie rozdzielonych jej części i odpowiednie odbudowanie swobód narodowych.

„Z pewnością otrzymamy autonomję narodową *(it will certainly provide for national autonomy)*. Nie możemy jednak zawczasu przesądzać jej charakteru dokładnym. Jak pan dobrze rozumie, nie mogę powiedzieć za wiele, a jednocześnie nie powinienem powiedzieć za mało. Lecz jestem przekonany, że poczucie sprawiedliwości i polityczna mądrość Rosji i jej sprzymierzeńców zapewni Polsce przyszłość narodową, należną jej tradycjom, jej potrzebom i jej aspiracjom".

Do tych słów „Daily Chronicle" dodaje Komentarz, w którym mieści się — nieomylna może, nie mniej jednak przez to bolesna złośliwość:

Komentarz dołączony do wywiadu przez „Daily Chronicle", opiewa dosłownie:

„Około 90 lat temu, w czasie nieszczęśliwego powstania polskiego z roku 1831 przybył do Anglji hr. Aleksander Wielopolski, wybitny ówczesny polityk polski, celem zjednania sympatji i pomocy angielskiej dla powstańców. Zdobycie pierwszej udało mu się w zupełności — Anglja zawsze miała serce współczujące dla utraconych praw; co do drugiej nastąpiła odmowa. Dziś w bardzo wdzięcznej misji przybywa znów hr. Wielopolski do tych wybrzeży — wnuk tamtego".

Równocześnie bawiący w Anglji z hr. Wiel. p. Milukow oświadczył w sprawie polskiej współpracownikowi „Manchester Guardian" co następuje:

„Moje stronnictwo i ja sądzimy, że Polska pozostanie przy Rosji ale otrzyma autonomję, prawdopodobnie taką, jak Homerule w Irlandji. Autonomję tę mogą jednak uchwalić jedynie rosyjskie izby prawodawcze. Nie może ona być narzucona przez czynniki, stojące poza ustawodawstwem rosyjskiem".

W ten sposób potrzeba Milukow bardzo dobitnie, że uważa sprawę polską za sprawę wyłącznie wewnętrzną Rosji i że wyprasza sobie wszelką interwencję aliantów. Jak wiadomo, podziela to zapatrywanie i rząd rosyjski, a ambasador Izwolski czuwa zazdrośnie w Paryżu, by prasa francuska nie pisała zbyt przychylnie dla Polaków.

Niedawno pewne grupy i jednostki zaprotestowały, gdy jeden z najwybitniejszych polityków galicyjskich użył wyrażenia, które pozwalało rozumieć, że przemawia w imieniu całego narodu polskiego. Zapewne nie omieszkają uczynić tego i wobec wystąpienia hr. Wielopolskiego, jeśli chcą zachować konsekwencję swej taktyki i uniknąć pomówienia o jednostronność. Polityka galicyjska zjednoczyła przynajmniej wszystkie zorganizowane odłamy tamtejszej myśli politycznej. Kogo ma za sobą hr. Zygmunt Wielopolski, nie wiemy. Stronnictwo, do którego należał przed okupacją, zajęło obecnie zgoła odmienne stanowisko od tego, jakie zajmuje w dalszym ciągu hr. Wielopolski.

Wielokrotnie zapewniano nas również tutaj, w Warszawie, że p. Dmowski i jego towarzysze podróży po Europie stali się rzecznikami idei polskiej niezależności państwowej. Jeśli tak jest, cóż znaczą słowa hr. Wiel.? Czy ż nawet wśród ewakuowanych członków b. Komitetu Narodowego zapanował zupełny rozłam? Czy też może tylko ludzono nas tutaj owemi zmianami w poglądach? Mniemamy, że wyjaśnienie tych wątpliwości jest konieczne.

Z komunikatu biura Wolffa dowiadujemy się ze smutkiem, że amerykańska akcja ratunkowa dla Królestwa napotkała znowu poważne przeszkody. Punkty sporne między koalicją a Niemcami zostały usunięte. Zdawało się, że już za parę tygodni będziemy mogli otrzymać upragnione transporty żywności. Tymczasem obecnie, jak twierdzi komunikat Wolffa, Anglja miała zażądać nowych rękojmi ze strony Austro-Węgier i Bułgarji. Choć otrzymanie tych rękojmi nie wydaje się trudnem, układy mogą zająć tyle czasu, że „nim słońce wzejdzie, rosa oczy wyje".

Przed wyborami.

BIURA WYBORCZE OKRĘGOWE.

Ogółem jest ich 52 w 26 okręgach miljcyjnych, przyczem nie we wszystkich jest ich jednakowa ilość. Są okręgi miljcyjne, liczące po kilka biur wyborczych, są też okręgi miljcyjne, posiadające tylko po 1 biurze wyborczem, a mianowicie posiadają:

I OKRĄG MILICYJNY.

1. Okrąg wyborczy w granicach ulic: Nowy Zjazd, Marjensztad, Źródłowa, Boczna, Grodzka, Garbarska, Bałoskórnicza, Sowia, Dobra (od Nowego Zjazdu do Karowej), Bednarska, Furmańska, Karowa (strona parzysta), Brzozowa (nrnr. 1, 2, 4), Bugaj, Celna (1, 3), Dziekanja, Jezuicka, Kanonja, Kapitulna (strona nieparzysta), Krakowskie Przedmieście (od Placu Zamkowego do Karowej), Miodowa, Mularska, Nowo-Miodowa, Piekarska, Piwna, Podwale, Senatorska (od Miodowej do pl. Zamkowego), Ślepa, Świętojańska, Zapiecek. Biuro mieści się przy ul. Bednarskiej nr. 6.

2. Okrąg wyborczy. Granice: Dobra (od Karowej do Leszczyńskiej), Karowa (str. nieparzysta), Browarna, Gesta, Wiślana, Lipowa, Radna, Obożna, Leszczyńska (str. parzs.), Iw Berga, Erywańska, Jasna, Krakowskie Przedmieście (str. nieparz. od Królewskiej do Nowego Światu), Królewska (str. nieparz.), Marszałkowska (str. parz. od Świętokrzyskiej do Królewskiej), Nowogrodzka, Nowy Świat (str. nieparz. od Krak. Przedm. do Świętokrzyskiej 65—69), Rysia, Świętokrzyska (str. parz. od Nowego Światu do Marszałkowskiej), Szkolna, Włodzimierska. Biuro mieści się przy ul. Mazowieckiej nr. 12.

T. Jentys (przew.), W. Dąbrowski (zast.), W. Mück, J. Wapiński, W. Piskorski, B. Dzięciołowski i P. Lebiedziński — assesorowie.

II OKRĄG MILICYJNY.

3-ci okrąg wyborczy. Granice: Miodowa (str. parz. od Kapitulnej do Długiej), Kapitulna (str. parz.), Podwale (od Kapitulnej do Nowomiejskiej), Długa (od Nowomiejskiej i Freta do Miodowej i pl. Krasińskich), Nowomiejska (str. nieparz.), Wązki i Szeroki Dunaj, Piwna (od Piekarskiej i Zapiecka do Wązkiego Dunaju), Piekarska (str. parz.), Rycerska (od Piekarskiej do Wązkiego Dunaju), Zapiecek (strona parz.), Stare Miasto (str. nieparzysta od nr. 15 do 31 włącznie). Biuro mieści się przy ul. Miodowej nr. 12.

A. Kornkopf (przew.), D. Zaborski (zast.), M. Klyszowski, P. Miniewski, K. Gundelach, J. Cont i M. Widerszal — assesorowie.

4-ty okrąg wyborczy. Granice: Stare Miasto (str. parz.), Krzywe Koło, Celna, Kamienne Schodki, Brzozowa (od Celnej do Mostowej), Bugaj (str. nieparz. oraz str. parz. od Polwarcznej do końca), Folwarczna (str. parz.), Mostowa, Boleść, Stara, Nowe Miasto, Piesza, Kościelna, Rybaki (do Kościelnej i Freta). Biuro mieści się przy ul. Freta nr. 10.

A. Pomikowski (przew.), K. Michler (zast.), C. Dąbkowski, H. Nowakowski, A. Leśmian, L. Jerzyna i F. Puget — assesorowie.

5-ty okrąg wyborczy. Granice: Plac Krasińskich (str. parz. od nr. 2 do 10 włącznie), Nowiniarska (str. parz.), Świętojerska, Ciasna, Kozia, Franciszkańska (str. nieparz. od nr. 1 do Nowiniarskiej i parz. od nr. 2 do Bonifraterskiej), Bonifraterska (str. parz.), Sapieżyńska, Mławska, Czarna, Zakroczymska, Przyrynek, Samborska, Rybaki (od Kościelnej do Zalesia), Wólczyńska, Konwiktorski, Plac Broni (str. prawa) i Zakątna. Biuro mieści się przy ul. Nowomiejskiej nr. 49.

M. Krakowski (przew.), W. Honor (zast.), J. Czajkowski, J. Napieralski, W. Rzymowski, A. Maj i J. Korngold — assesorowie.

III OKRĄG MILICYJNY.

6-ty okrąg wyborczy. Granice: Pawia (str. nieparz. od 1—83), Dzielna (str. parz. od nr. 2 — 88 i nieparz. od 1 — 95), Dzika (str. nieparz. od 1—9), Więzienna, Przejazd (str. nieparzysta od 1—13 włącznie). Adres biura: Przejazd 5.

H. Welt (przew.), J. Goliński (zast.), L. Jermułowicz, J. Rosenberg, M. Zdzienicki, S. Mroczkowski, A. Szpak i Z. Pleśniński — assesorowie.

7-my okrąg wyborczy. Granice: Myjna (od 1—11a), Karmelicka (str. nieparz od 1—21 i parz. od 2—30), Nowolipki (str. nieparz. od 3—81 i parz. od 2—98), Smocza (str. nieparz. od 1—25 włącznie). Adres biura: Nowolipie 52.

J. Issenberg (przew.), K. Hawełka (zast.), S. Dymmek, W. Gela, J. Kozłowski, K. Jakimowicz i S. Dereń — assesorowie.

8-my okrąg wyborczy. Granice: Nowolipie (str. nieparz. od 1—69 i parz. od 2—82), Smocza (str. parz od 2—24), Żelazna (86, 88, 90, 95, 95A, 97), Wronia (str. nieparzysta od 65—71 i parz. od 76—94), Leszno (str. parz. od 2—76 włącznie). Adres biura: Nowolipie 14. Przewodniczący p. Jan Rudziński, zastępca p. Karol Sander.

I. Rudziński (przew.), K. Sander (zast.), T. Pfeiffer, A. Szyffer, A. Fleck, M. Kohn i S. Fogelson — assesorowie.

9-ty okrąg wyborczy. Granice: Leszno (str. parz. od 78—142), Wolność (str. nieparz. od 1—21 i parz. od 2—18), Kacza, Żytnia (str. nieparz od 1—47 i parz. od 2—44), Okopowa (str. parz. od 8—38 i nieparz. od 13—47), Młynarska (str. parz. od 18—44 i nieparz. od 19—53), Karolkowa (str. parz. od 38—44), Obozowa (od 1—7 i od 2—8), Tylna Młynarska (od 1—4, 6, 10 i 14), Tylna Obozowa (7, 9, 11, 14, 16 i 18), Płocka (str. nieparz. od 3—25 i parz. od 14—26), Górczewska (str. parz. od 2—18 włącznie). Adres biura: Leszno 100.

W. Tatarkiewicz (przew.), W. Tarkowski (zast.), T. Hołówko, T. Dymański, A. Petrykowski, F. Nowak i S. Pereiman — assesorowie.

IV OKRĄG MILICYJNY.

10-ty okrąg wyborczy. Granice: Świętojerska, Nowiniarska, Franciszkańska, Gęsia, Dzika (od 2—28 włącznie), Nowolipki, Nalewki (od 10—24 i od 5—29), Waiowa. Adres biura: Dzika 12.

E. Łypaczewski (przew.), N. Przyłucki (zast.), R. Rosenberg, W. Benkiel, J. Fersat, A. Landau, J. Skarzyński i Z. Feinkind — assesorowie.

11-ty okrąg wyborczy. Granice: Bonifraterska (od 3—19), Miła, Dzika (od 30—48), Kupiecka, Nalewki od 26—42 i od 31—49 włącznie). Adres biura: Gęsia 20.

J. Zalesupin (przew.), T. Surzycki (zast.), E. Goldstein, A. Grinszpan, A. Małowski, S. Königstein i R. Szweiss — assesorowie.

12-ty okrąg wyborczy. Granice: Muranowska, Dzika (od 50—68), Bonifraterska (od 25—31), Esplanadowa, Sierakowska, Kłopot, Inflancka, Smutna, Pokorna, Sławki, Nizka, Przebieg, Cytadela, 2 domki nad Wisłą, Zakroczymska nr. 19, Błońska, Plac Broni (str. lewa ku Wiśle). Adres biura: Muranowska 34.

J. Widder (przew.), Wasserug (zast.), M. Rotmil, W. J. Rosenbaum, L. Sarna, B. Słodki, B. Szkop i S. Lubliner — assesorowie.

V OKRĄG MILICYJNY.

13-ty okrąg wyborczy. Granice: Dzika (str. nieparzysta od 11—31), Gęsia (od 18—57A i od 22—28), Miła (str. nieparz. od 31—69), Nowo-Wolyńska, Nowo-Karmelicka (od 1—10), Ostrowska, Pawia (od 4—54), Smocza (str. parz. od 28—44), Wolyńska. Adres biura: Nowo-Karmelicka 7.

J. Blanian (przew.), A. Wielgolawski (zast.), B. Velt, J. Puc, S. Kosłowski, B. Bryzman i J. Brodzicki — assesorowie.

14-ty okrąg wyborczy. Granice: Gęsia (30—50 i 59—105), Ciminna, Kampinowska, Młynarska (46 i 48), Nizka (str. nieparz. od 65—71), Okopowa (od 42—72 i od 49—55), Oborowa (10 i 12), Pawia (str. parz. od 56—102), Sochaczewska, Smocza (str. nieparz. od 27—51), Średnio Młynarska (str. nieparz. od 21—35 i parz. (66 i 66A), św. Stanisława (8 i 10), Tylno-Młynarska (58 i 60), Wawrzyszewska (56). Adres biura: Pawia 68.

K. Wójcicki (przew.), H. Hauswirt (zast.), K. Kowalski, S. Marcinkowski, S. Strażewski, R. Brzeski i G. Finkelblech — assesorowie.

15-ty okrąg wyborczy. Granice: Dzika (str. nieparz od 35—45), Miła (str. parz. od 32—68), Nizka (str. parz. od 28—72 i nieparz. od 33—63), Nowo-Karmelicka (str. nieparz. 11—17 i parz. 14—20), Smocza (str. parz. od 50—60 i nieparz. 55 i 57), Stawki (str. nieparz. od 35—79 włącznie). Biuro wyborcze: Stawki 24.

R. Lubowiecki (przew.), M. Lewin (zast.), J. Olechnowicz, H. Olechnowicz, J. Świeszczakowski, S. Kin i M. Kaleta — assesorowie.

16-ty okrąg wyborczy. Granice: Błońska, Burakowska, Dzika (str. nieparz. od 47—75 i parz. od 66—78), Młocińska, Nowo-Dzika, Okopowa od 59—63 i 78), Piaskowa, Parysowska, Powązkowska, Stawki (str. parz. od 2—34), Szczęśliwa, Spokojna. Biuro wyborcze: Młocińska 9.

J. Temler (przew.), K. Kaiser (zast.), L. Głogowski, M. Banlecki, J. Wasilewski, H. Malutowski i A. Swegoz — assesorowie.

VI OKRĄG MILICYJNY.

17-ty okrąg wyborczy. Granice: Grzybowska (od 33—65), Ceglana, Łucka (str. nieparz. od 1—23 wł., prócz 3 i 5, parz. od 2—26 wł. i 30), Prosta (str. nieparz. od 1—19, prócz 3, 5 i 7, parz. od 4—44 wł., prócz 14, 16, 20—26 wł.), Pańska (str. parz. od 58—108 wł., prócz 70 i 76), Ciepła (str. nieparz od 1—9 wł.), Twarda (str. parz. od 28—32), Waliców (str. parz. 2—16 i nieparz. 3—7 wł.), Żelazna 42, 44, 46 i 47—57, prócz 53, 59 i 61), Wronia (str. parz. od 22—42). Biuro wyborcze: Ceglana 13.

A. Machlejd (przew.), I. Kijewski (zast.), W. Salichert, G. Rothert, H. Schiele i W. Kozłowski — assesorowie.

18-ty okrąg wyborczy. Granice: Pańska (str. nieparz. od 59—69 i od 75—85), Sienna (str. parz. od 64—80, prócz 70 i nieparz. od 87—103 wł.), Twarda (str. parz. od 46—70 wł., prócz 54, i nieparz 51—69, prócz 63 i 67), Miedziana (str. parz. od 4a—20 wł., prócz 12), Żelazna (str. nieparz. 21—43 wł., prócz 25 i parz. 26—40, prócz 38), Chmielna (str. nieparz (75—91 i parz. 126—136), Jerozolimska (str. nieparz. 113—137), Nowogrodzka (78, 80 i 82). Koszykowa (67 i 81), Starynkiewicza, Raszyńska (3, 12, 14 i 18), Tarczyńska, Grójecka (str. nieparz. 9—27 i parz. 12 14, 28, 30 i 32), Daleka, Nowowiejska (9, 21, 23, 25, 27 i 49), Droga Królewska (3). Biuro wyborcze: Twarda 64.

T. Czosnowski (przew.), J. Leśniewski (zast.), W. Jedrzejowski, T. Świeżawski, A. Zawistowski, J. Spiczyński i W. Galle — assesorowie.

19-ty okrąg wyborczy. Granice: Grzybowska (str. nieparz. 67—79 i 85), Łucka (str. nieparz. 25—37 i parz. 34—40), Prosta (str. parz. 46—54 i nieparz. 59—65), Pańska (str. nieparz. 93—105), Pl. Witkowskiego, Sienna (84 i 86), Srebrna, Twarda (65, 68a, 69, 70 i 72), Wronia (str. parz. od 2—12 i 18 i nieparz. od 3—7 i od 19—39, prócz 27 i 37), Miedziana (str. nieparz. 1—17), Towarowa (od 1—24 włącznie i parz. od 26—52), Kolejowa, Przykopowa (str. parz. 6—16 i nieparz. 9 i 15), Karolkowa (str. parz. od 4—12 i 16), Hrubieszowska. Biuro wyborcze: Kolejowa, róg Karolkowej.

K. Ambrożewicz (przew.), L. Didler (zast.), J. Kijewski, K. Wernic, W. Kierszstein, R. Zapalski i M. Gerlach — assesorowie.

VII OKRĄG MILICYJNY.

20-ty okrąg wyborczy. Granice: Grzybowska (42—60), Waliców (22—34 i 27), Żelazna (68—86 i 63—93), Krochmalna (28—52 i 35—57), Chłodna (2—40 i 1—35), Biała (2—10 i 1—9), Elektoralna (24—34 i 41—53), Solna (1—21), Ogrodowa (2—12 i 15), Leszno (45—85). Biuro wyborcze: Grzybowska 45.

J. Wagner (przew.), W. Mańduk (zast.), K. Siarkiewicz, A. Żeleźnowski, S. Rzepecki, M. Rotmil i A. Piekarski — assesorowie.

21-szy okrąg wyborczy. Granice: Grzybowska (6—40), Ciepła (20—32 i 13—21), Krochmalna (2—26 i 3—35), Elektoralna (1—37), Karowska (4—10 i 1—13), Nowo-Mirowska, Hala-Targowe, Zimna (1—9), Rynkowa (1—11). Biuro wyborcze: Ciepła 26.

J. Gąsiorowski (przew.), H. Marendowski (zast.), W. Dziewicki, T. Eberlein, R. Dależyński, E. Wojtyński i B. Hertz — assesorowie.

22-gi okrąg wyborczy. Granice: Grzybowska (60—90), Krochmalna (54—78 i 59—75), Chłodna (42—68 i 37—55), Ogrodowa (44—62 i 47—71), Leszno (87—101), Wronia (41—61 i 44—74), Plac Kercelego, Okopowa (4—8 i 1—9), Towarowa (25—29 i 52—68), Przykopowa (9—21 i 18—52). Biuro wyborcze: Chłodna 44.

E. Niedzielski (przew.), K. Gadomski (zast.), B. Tomczyk, L. Kardasiński, T. Nowakowski, P. Trzewiński i A. Barański — assesorowie.

23-ci okrąg wyborczy. Granice: Nowo-grzybowska (92—130), Krochmalna (80—92 i 77—89), Wolska (1—60 wł.), Nowo-Leszno (101—127), Górczewska (1—17), Karolkowa (4—30), Młynarska (2—14 i 1—17), Nowo-wolska (2—18 i 3—17), Skierniewicka (2—6 i 1—15), Płocka (1—17). Biuro wyborcze: Grzybowska 45.

J. Kędzierski (przew.), T. Godbar (zast.), E. Wierzbicki, M. Głośnański, H. Trzciński i M. Nowicki — assesorowie.

VIII OKRĄG MILICYJNY.

24-ty okrąg wyborczy. Granice: Grzybowska (1—31), Ciepła (2—18), Twarda (2—26 i 1—7), Marjańska (2—12), Pańska (2—32), Wielka (83), Świętokrzyska (46—52), Marszałkowska (135—153), Królewska (37—51). Granicznа (1—3), Plac Grzybowski, Bagno, Zielna (29—51 i 28—52), Próżna. Biuro wyborcze: Twarda 35.

A. Pilecki (przew.), S. Lipczyński (zast.), B. Michalski, E. Czajkowski, J. Perl, B. Szafir i H. Bregman — assesorowie.

25-ty okrąg wyborczy. Granice: Twarda (9—35), Sienna (16—82), Marszałkowska (123—133), Świętokrzyska (39—43), Pańska (1—53 i

(34—54), Marjańska (1—11), Konitetowa, Ślizka, Sosnowa (15 i 16—18), Wielka (77—81 i 72—84), Zielna (17—27 i 18—26). Biuro wyborcze: Sosnowa 13.

D. Wrętowski (przew.), S. Mierzejewski (zast.), W. Lorenz, K. Gryminski, J. Rajchman, A. Kryński i A. Borowski — assesorowie.

26-ty okrąg wyborczy. Granice: Siemna (11—81), Twarda (37—45), Żelazna (20—24), Chmielna (42—124 i 41—73), Marszałkowska (105—121), Sosnowa (1—13 i 4—14), Złota (13—83 i 12—78), Wielka (61—75 i 58—70), Zielna (2—16 i 1—15). Biuro wyborcze: Złota 58.

L. Grabowski (przew.), J. Lolejko (zast.), A. Głodziński, J. Łuczyński, L. Gebert, R. Welke i S. Gluckmann — assesorowie.

IX OKRĄG MILICYJNY.

27-my okrąg wyborczy. Granice: Piękna (od Ujazdowskiej do Marszałkowskiej), Marszałkowska (str. parz. od Pięknej do rogatek Mokotowskich), Szopena, Al. Róż, Koszykowa (od Ujazdowskiej do Marszałkowskiej), Natolińska, Służewska, Nowowiejska (od Ujazdowskiej do Placu Zbawiciela), Mokotowska (od Pięknej do Placu Zbawiciela), Ujazdowska (str. nieparz. od Pięknej do Nowowiejskiej), Litewska, Szucha, Bagatela, Flory, Klonowa, Langnerowska (str. parz. od pl. Mokotowskiego do kol. Wilanowskiej), Al. Belwederska (od Koszykowej do kol. Wilanowskiej i od Okopowej do Promenady, str. nieparz.). Biuro wyborcze: Koszykowa 13.

W. Kaczyński (przew.), J. Szwejcer (zast.), T. Jarosmyński, J. Klause, H. Knothe i A. Moczulski — assesorowie.

28-my okrąg wyborczy. Granice: Al. Ujazdowska (od Pięknej do Agrykoli Górnej), Piękne str. nieparz. do Górnej), Górna (str. nieparz. do Czerniakowskiej), Myśliwiecka, Rozbrat (od Górnej do Agrykoli), Fabryczna, Przemysłowa, Łazienkowska, Agrykola Górna i Dolna (Ułańska), Huzarska, Mączna (str. nieparz. Solec od Mącznej do Czerniakowskiej), Czerniakowska (od Mącznej do rog. Czerniakowskich, str. parz. i ta rog. Nr. 2, 2a i 2b), Czerniakowska (od Górnej do rog. Czerniakowskich str. nieparz.), Nowosielska, Okopowa (od jeziorka Czerniakowskiego), „Belle" (do Belwederskiej str. parz.), Parkowa, Al. Belwederska (parz. od Agrykoli Górnej do fabryki Wildta, oraz Nr. 7 i od Okopowej do Promenady). Biuro wyborcze: Czerniakowska 72.

E. Martens (przew.), P. Wódkowski (zast.), H. Faleński, Z. Siwczyński, K. Osełkowski, J. Ostrowski E. Kozłowiński — assesorowie.

X OKRĄG MILICYJNY.

29-ty okrąg wyborczy. Granice: Bracka (str. parz. od 16 — 22 i nieparz.: 17, 19, 23 i 25), Chmielna (str. nieparz. 1—35 i parz. 2—38), Jerozolimska 54—84, Marszałkowska 102—108, Nowy Świat 15—27 i 16—18, Widok, Przeskok, Szpitalna, Złota (nieparz. 1—9), Hortensja i Foksal. Biuro Wyborcze: Chmielna 12.

F. Głowacki (przew.); J. Pawłowski (zast.), M. Roman, M. Maloz, J. Rudziński, S. Herman i L. Święcicki — assesorowie.

30-ty okrąg wyborczy. Granice: Nowy Świat (parz. 18—72 i nieparz. 33—63), Bodzena (Jasna 1—16), Marszałkowska (parz. 110—134), Moniuszki, Plac Warecki Nr.: parz. 2—8 i 7), Sienna (nieparz. 1—13 i Ś-to Krzyska (nieparz. 1—19, 25, 27, 33 i 35), Warecka, Kopernika, Ordynacka i Okólnik. Biuro Wyborcze: Ś-to Krzyska 27.

L. Goldstand (przew.), J. Rocowicz (zast.), A. Rudnicki, J. Grabowski, M. Zabolicki, J. Andrzejewski i Z. Czarmowski — assesorowie.

31-ty okrąg wyborczy. Granicez Smolna (nieparz. 5—27 i parz. 8—40), Jerozolimska (2—16, Szczygla, Cicha, Dobra 1—17, Drewniana, Elektryczna, Leszczyńska. Biuro Wyborcze: Sewerynówek, Tamka, Topiel, Zajęcza, Bulwar 37, Czerwonego Krzyża 1—25, Nowo-Dobra 1—12, 14 i 16, Solec (parz. 37—70 i nieparz. 85—115). Biuro Wyborcze: Al. Jerozolimska 14.

J. Moczulski (przew.), S. Sołman (zast.), B. Michalski, B. Mamyński, W. Rogowicz, W. Topoliński i J. Grzadzielski — assesorowie.

XI OKRĄG MILICYJNY.

32-gi okrąg wyborczy. Granice: Al. Jerozolimska (nieparz. od 101—117), Nowogrodzka (nieparz. od 37 do końca (i parz. od 34 do końca), Św. Barbary, Żórawia (od 41 do końca i od 38 do końca), Wspólna (od 45 do końca i od 46 do końca), Hoża (od 33 do końca i od 38 do końca), Wielka (61 31 do końca i od 28 do końca), Marszałkowska (str. nieparz. od 77—101), Leopoldyny (od 5 do końca i od 8 do końca), Skladowa, Teodory, Żelazna (str. parz. od 2—16). Biuro Wyborcze: Nowogrodzka 41.

E. Borakowski (przew.), E. Fulleborn (zast.), K. Maciejewicz, A. Krywult, R. Babiński, B. Pilchta i M. Puchalski — assesorowie.

33-ci okrąg wyborczy. Granice: Wilcza (str. nieparz. od 35 do końca i parz. od 38 do końca), Piękna (od 29 do końca i od 40 do końca), Koszykowa (od 43 do końca i od 38 do końca), Kaliska (od 3 do końca i od 4 do końca), Nowowiejska (od 1 do końca i od 21 do końca), Mokotowska (od 3—17 i od 2—8), Marszałkowska (nieparz. od 1—75 wł.), Polna, Wielka (od 1—31 i od 4—26), Topolowa, Barak, Leopoldyny (od 3—5 i od 4—8), Siedlecka. Biuro Wyborcze: Koszykowa 63 (Hale Targowe).

L. Łagiewski (przew.), L. Czarkowski (zast.), J. Nowakowski, W. Dąbrowski, C. Kryński i M. Holtz — assesorowie.

XII OKRĄG MILICYJNY.

34-ty okrąg wyborczy. Granice: Kolejowa, Niecała, Czysta, Wierzbowa, Senatorska (od 22—44 i od 27—41), Zabia, Graniczna (od 2—16 i od 5—17), Królewska (str. parz.), Plac Saski, Krakowskie-Przedm. (od 14—73), Trebacka, Nowo-Senatorska, Pl. Teatralny, Junkierska (Prymasowska). Biuro Wyborcze: Kozlebie 10.

B. Miesuna (przew.), B. Zaklewicz (zast.), M. Mierzejewski, W. Grabowski, A. Hertel, L. Fajans i M. Kaczkowski — assesorowie.

35-ty okrąg wyborczy. Granice: Skórzana, Grzybowska 2, Rynkowa 2, Pl. Żelaznej Bramy, Przechodnia, Ptasia, Zimna, Elektoralna (od 2—22 i od 1—15), Solna (od 2—18), Leszno (od 1—41), Oria, Rymarska, Tłomackie, Przejazd (od 2—12), Bielańska, Nalewki (od 1—3 i od 2—8), Ś-to Jerska (17—23), Plac Krasińskich (od 1—5 i 12), Miodowa (str. niep, Kapucyńska, Damilowiczowska, Hypoteczna, Długa (od 17—6a i 24—52), Nowo-Miodowa (1—3). Biuro Wyborcze: Nowo-Miodowa 3.

J. Wiernfelwicz (przew.), J. Kozakowski (zast.), S. Grafewski, A. Koralewicz, H. Brzesiński, S. Janasz i E. Peretz — assesorowie.

XIII OKRĄG MILICYJNY.

36-ty okrąg wyborczy. Granice: Wspólna (str. parz. 2—14 i nieparz. 1—41), Hoża (2—42 i 1—29), Sadowa (2—16 i 1—11), Wilcza (2—32a i 1—33), Piękna (2—36), Marszałkowska (54—98), Krucza (2—48 i 1—49), Mokotowska (38—60 i 47—75). Biuro Wyborcze: Krucza 31.

A. Arnswald (przew.), K. Maxmer (zast.), J. Adamski, K. Kłamborowski, W. Gielczyński, A. Gołębiowski i L. Pilawski — assesorowie.

37-my okrąg wyborczy. Granice: Al. Jerozolimska (str. nieparz. 9—47), Nowogrodzka (str. parz. 2—30 i 1—33), Żórawia (2—34 i 1—37), Bracka (2—14 i 1—15), Nowy-Świat (2—14 i 1—13), Pl. Św. Aleksandra (2—18 i 15), Książęca (2—6 i 1—23), Wiejska (2—18 i 1—23), Al. Ujazdowska (2—26 i 19—41), Instytutowa (2—12 i 1—5), Górna (6—10). Biuro Wyborcze: Nowy-Świat 2.

M. Dubois (przew.), T. Bojanowicz (zast.), W. Horodyński, C. Bystrzanowski, R. Offmański, W. Miszewski i A. Stawiski — assesorowie.

38-ty okrąg wyborczy. Granice: Al. Jerozolimska (str. nieparz. 1—7), Smolna (dolna 1, 2 i 3), Rozbrat (26—54 i 3—7), Górna (2—4), Szara (2—12 i 1—9), Czerniakowska (72—116 i 71—95), Ludna (2—16 i 1—19), Okrąg (1—4 wł.), Wilanowska (2—26 i 1—19), Zagórna (1—11 wł.), Mączna 2, Solec (8—32 i 23—79), Karpia (1 i 2). Biuro Wyborcze: Ludna 16.

K. Śliwiński (przew.), E. Anders (zast.), S. Hertz, C. Jędrzejewicz, M. Stokowski i L. Weinberg — assesorowie.

XIV OKRĄG MILICYJNY.

39-ty okrąg wyborczy. Granice: Aleksandrowska (str. parz.), Białostocka, Brukowa (str. nieparz.), Błaszana, Dębowa, Folwarczna (od Białostockiej do Radzymińskiej), Florjańska, Grodzieńska, Konstantynowska, Markowska (od Białostockiej do Ząbkowskiej), Nowa, Nieporęcka, Namiestnikowska, Olszowa i Petersburska (od Aleksandrowskiej do Brukowej), Panieńska, Radzymińska (str. nieparz.), Sneżna, Szeroka, Targowa (od Aleksandrowskiej do Ząbkowskiej i Brukowej), Tarchomińska, Nowosielska, Zakładowa (str. nieparz.), Ząbkowska (str. parz.). Biuro Wyborcze: Brukowa 2.

G. Łęgiewski (przew.), J. Polinski (zast.), F. Sawicki, R. Wagner, W. Węgłowski, S. Wierzbicki i J. Grajnert — assesorowie.

40-ty okrąg wyborczy. Granice: Aleksandrowska (str. nieparz), Aleksandrowski park, Brudnowska, Czyrzowa, Esplanadowa, Inżynierska, Konopacka, Kowieńska, Kowelska, Kamienna, Letnia, Mała, Michałowska, Nowo-Stalowa, Petersburska (od Aleksandrowskiej do rogatek), Równa, Ratuszowa, Stolarska, Srodkowa, Szwedzka, Sliwicka, Strzelecka, Sneżna, Targowa (od Esplanadowej do Aleksandrowskiej), Wileńska, Zaokopowa, Żerańska (od Letniej do Sliwickiej). Biuro Wyborcze: Strzelecka 11.

L. Kwiatkowski (przew.), F. Markowski (zast.), B. Labęcki, J. Martens, R. Jurczyc-Falkowski, Daab i C. Lisowski — assesorowie.

XV OKRĄG MILICYJNY.

41-ty okrąg wyborczy. Granice: Krowia, Namiestnikowska, Kościelna, Brukowa, (str. parzysta), Moskiewska, Kępna, Sprzeczna, Targowa, Kolejowa, Brzeska, Markowska, Ząbkowska (str. parz.), Kawenczyńska, Polwarczna, Objazdowa, Siedlecka, Otwocka, Łochowska, Lomżyńska, Radzymińska (str. parz.), Wolomińska. Biuro Wyborcze: Brzeska 3.

P. Zeigenz (przew.), E. Imroth (zast.), M. Kwiatkowski, W. Tomaszewski, Surdinski, F. Czepnikowski i F. Czerwiński — assesorowie.

42-gi okrąg wyborczy. Granice: Wołowa, Skarszewska, Lubelska, Bliska, Nowicka, Miańska, Terespolska, Wawerska, Rybna, Kalusnowska, Owsiana, Pomnikowa, Grochowska, Szosa Farlowa, Domki w. „Lasze wiślane" (nawodne) i Saska Kępa. Biuro Wyborcze: Kamionkowska 17.

W. Dmowski (przew.), W. Krzyżanowski (zast.), L. Rylski, W. Lipiński, B. Samoiluk, K. Mandecki i W. Welt — assesorowie.

XVI OKRĄG MILICYJNY.

43-ci okrąg wyborczy. Granice: Mokotów (cały obwód Komisarjatu). Biuro Wyborcze: Mokotów, ul. Mickiewicza, dom Związku Stow. Spoz.

J. Lutostański (przew.), J. Chojnacki (zast.), M. Prydiberg, W. Kalicki, W. Stopczyński, J. Kozłowski i G. Kajzer — assesorowie.

XVII OKRĄG MILICYJNY.

44-ty okrąg wyborczy. Granice: Grochów (cały obwód Komisarjatu). Biuro Wyborcze: Grochów 11, dom p. Granzowa.

K. J. Geber (przew.), W. Karnech (zast.), A. Szleger, M. Malinowski, M. Kuczak i A. Dobrowolski — assesorowie.

XVIII OKRĄG MILICYJNY.

45-ty okrąg wyborczy. Granice: Polcowizna (cały obwód Komisarjatu) Biuro Wyborcze: Polcowizna, dom p. Sawickiego.

W. Witkowski (przew.), F. Dietrich (zast.), M. Zdzienicki, W. Piwtowski, A. Budziewicz, J. Zółkiewski, A. Krasowski i J. Ogdlewski — assesorowie.

XIX OKRĄG MILICYJNY.

46-ty okrąg wyborczy. Granice: Koło-Budy (cały obwód Komisarjatu). Biuro Wyborcze: Koło-Budy, Górczewska 18.

R. Wanke (przew.), F. Szyming (zast.), J. Milewski, M. Nożyczkowski, Z. Guttmayer i G. Ahrens — assesorowie.

XX I XXI OKRĘGI MILICYJNE.

47-my okrąg wyborczy. Granice: Siolce i Czerniaków (cały obwód Komisarjatu). Biuro Wyborcze: Sielce, dom p. Włodarczyka.

A. Austen (przew.), J. Tarchalski (zast.), M. Jędrzejewski, A. Antoszczuk, F. Piasecki, E. Poraziński i A. Puciński — assesorowie.

XXII OKRĄG MILICYJNY.

48-my okrąg wyborczy. Granice: Wola (cały obwód Komisarjatu). Biuro Wyborcze: Wola, ul. Kościelna, fabryka „Lilpop, Rau i Loewenstein".

R. Scheller (przew.), F. Framesz (zast.), W. Kamiński, J. Grot, W. Langiewicz i L. Falbierczyk — assesorowie.

XXIII OKRĄG MILICYJNY.

49-ty okrąg wyborczy. Granice: Ochota i Czyste (cały obwód Komisarjatu). Biuro Wyborcze: Ochota — Czyste, ul. Kaliska 60.

W. Witowski (przew.), B. Czechowski (zast.), M. Piechowski, F. Wieczorek, F. Ekkel, F. Bąkowski i A. Komorowski — assesorowie.

XXIV OKRĄG MILICYJNY.

50-ty okrąg wyborczy. Granice: Targówek (cały obwód Komisarjatu). Biuro Wyborcze: Targówek, dom p. Szczepańskiego.

S. Scholtze (przew.), Z. Kodjaszewski (zast.), S. Szczepański, R. Borowski, J. Smyczyński, J. Błoński i A. Galiński — assesorowie.

XXV OKRĄG MILICYJNY.

51-szy okrąg wyborczy. Granice: Nowe-Brudno (cały obwód Komisarjatu). Biuro Wyborcze: Nowe-Brudno, ul. Mikołajewska, dom p. Urbańskiego.

B. Rościszewski (przew.), E. Kobuszewski (zast.), ks. Fr. Choiński, A. Młodziejewski, J. Bałkiewicz, J. Szwedowski i W. Bochiński — assesorowie.

XXVI OKRĄG MILICYJNY.

52-gi okrąg wyborczy. Granice: Powązki (cały obwód Komisarjatu). Biuro Wyborcze: Powązki, wieś Grossów, dom p. Suskiej.

L. Konopiński (przew.), P. Filipiński (zast.), W. Dobosiewicz, M. Budziński, W. Morawski, W. Kobyliński i S. Filipiński — assesorowie.

Do Komisarjatów Milicyjnych 16—26 należą przyległe obszary aż do nowych granic Wielkiej Warszawy.

Głosy prasy niemieckiej o mowie Kanclerza.

BERLIN 6.6 (WAT.). O wczorajszej mowie kanclerza pisze „Lokalanzeiger": Od czasu niezapomnianego dnia 4 sierpnia, gdy naród niemiecki przez usta przedstawicieli swoich powziął uchwałę tak wielką, jakiej nie było jeszcze w historji Niemiec, żadne z posiedzeń parlamentu nie wywarło tak wielkiego wrażenia, jak wczorajsze. Posiedzenie to wykazało naszym nieprzyjaciołom niezgłętą naszą wolę zwycięstwa, radość zaś, z jaką w parlamencie i na trybunach powitano to orzeczenie, musiała rozproszyć wszelkie wątpliwości, jakobyśmy dlatego wyciągali rękę do pokoju, gdyż zbytnio się już zmęczyła, by dalej miecz dźwigać mogła. Dziennik kończy słowami: Na wewnątrz i na zewnątrz pamiętna ta mowa podziała jak burza, która rozpędza groźnie nagromadzone, ciemne chmury.

BERLIN 6.6 (WAT.). „Vossische Zeitung" pisze między innemi: Z entuzjazmem mówił kanclerz o bohaterskiej odwadze i o ofiarach całego narodu niemieckiego, o miłości ojczyzny całego ludu i wszystkich jego klas, zarówno posiadających, jak i ubogich. Z szeroko otwartego serca popłynęły piękne słowa o jego wierze w naród niemiecki o stałem przekonaniu, że dalej będziemy tak zwyciężać, jak zwyciężaliśmy dotychczas.

BERLIN 6.6 (WAT.). Z Wiednia donoszą, że pisma tamtejsze nadają poważne znaczenie wczorajszej mowie kanclerza. Nazywają ją „płomienistą mową kanclerską". „Fremdeblatt" pisze: Kanclerz Bethmann Hollweg w swej głęboko obmyślanej, a szlachetnym patosem przepojonej mowie, nietylko wskazał daremne usiłowania naszych wrogów, chcących przełamać fronty naszych armji, lecz także napiętnował bezcelowe zabiegi przeciwnika, mające na celu rozsadzenie wewnętrznego frontu w państwie niemieckim.

BERLIN 6.6 (WAT.). „Kreuzzeitung", podkreśliwszy patrjotyczne ustępy z mowy kanclerza, wyraża ubolewanie, że kanclerz tak obszernie zajmował się jakąś bezimienną broszurą i jeszcze dziwniejszem wydaje się dziennikowi, że kanclerz z tego rodzaju świstkiem zestawił wywody znanego szeroko autora. „Kreuzzeitung" poddaje również w wątpliwość przekonanie, wypowiedziane przez kanclerza co do stanowiska i postawy partji po ukończeniu wojny.

„Deutsche Tageszeitung" również uznaje znaczenie przemówienia kanclerskiego, wyraża jednak powątpiewanie, czy celowem było tak szerokie zajmowanie się broszurą anonimową.

R. G. O. a prowincja.

NOWA SEKCJA.

W WYDZIALE PROWINCJONALNYM R. G. O.

Działalność Rady Głównej Opiekuńczej w stosunku do prowincji koncentruje się, jak wiadomo — w istniejącym od czasu założenia tej instytucji Wydziale prowincjonalnym. Mimo to dawał się odczuwać brak ściślejszego kontaktu R. G. O. z Radami Opiekuńczemi na prowincji. W celu wytworzenia i utrzymania takiego kontaktu, niezbędnego dla owocnej działalności całej organizacji Rad Opiekuńczych, R. G. O. powołała obecnie przy Wydziale prowincjonalnym jako specjalną sekcję *kadry instruktorów*, po dwóch (t. j. po 1 głównym i po 1 zastępcy) na każdy z pięciu okręgów, na jakie podzielono przestrzeń objętą działalnością R. G. O. w obrębie okupacji niemieckiej Królestwa Polskiego.

Okręgi te stanowią:

I południowo-zachodni: Będzin, Częstochowa, Wieluń, Sieradz, Kalisz, Turek, Konin, Słupca, Koło, Łęczyca.

Okręg II — północno-zachodni: Kujawskie, Włocławek, Nieszawa, Kutno, Gostynin, Płock, Lipno, Rypin, Sierpc, Mława, Płońsk Ciechanów, Przasnysz.

Okręg III — północno-wschodni: Pułtusk, Maków, Ostrów, Mazowiecki, Ostrołęka, Łomża, Koino, Szczuczyn.

Okręg IV — południowo-wschodni: Węgrów, Sokołów, Mińsk Mazowiecki, Siedlce, Łuków, Garwolin

i okręg V — środkowy: Warszawa, Grójec, Błonie, Sochaczew, Łowicz, Łódź, Skierniewice i Rawa.

Instruktorzy utrzymują stały kontakt Rad Opiekuńczych swoich okręgów z R. G. O. w ten sposób, że w miarę potrzeby jeżdżą do Rad Opiekuńczych w swoich okręgach i informują je o pracach i wskazaniach R. G. O. oraz informują się o pracach i potrzebach miejscowych Rad Opiekuńczych, a w razie potrzeby przedsiębiorą odpowiednie środki celem rozwinięcia i wzmożenia działalności tych rad.

Poddani Król. Polskiego.

(Memorjał obywateli lubelskich).

General-zbrojmistrz Kuk, generalny gubernator części Królestwa Polskiego, okupowanej przez wojska austro-węgierskie, przyjął w tych dniach od grona obywateli w Lubelskiem następujący memorjał:

Urzędy paszportowe komend obwodowych stale używają w dokumentach, wydanych przez siebie Polakom, poddanym Królestwa Polskiego, określenia „poddany rosyjski", przyczem częstokroć powołują się na instrukcję, wydaną przez władze wyższe, aby względem ludności terytorjum okupowanego przestrzegać ściśle konwencji międzynarodowej w Hadze z dnia 18 października 1907 r.

Zasłanianie się tą instrukcją jest bezzasadne, albowiem właśnie w myśl tej instrukcji urząd paszportowy komendy obwodowej winien stosownie do art. 43 i 45 konwencji haskiej stosować te prawa, które istnieją na terytorjum okupowanem.

Zarówno z punktu widzenia prawa międzynarodowego, jak i prawa cywilnego, dotychczas obowiązującego w Królestwie Polskiem, nie jesteśmy „poddanymi rosyjskimi", ale poddanymi Królestwa Polskiego.

Dowodzi tego szereg aktów prawnych.

Prosimy Waszą Ekscelencję o polecenie komendom obwodowym, aby stosowały się ściśle do istniejącego prawa przy wydawaniu dokumentów osobistych Polakom, poddanym Królestwa Polskiego.

Memorjał powyższy, wypracowany przez Towarzystwo prawnicze w Lublinie, podpisany został przez kilkudziesięciu wybitnych przedstawicieli społeczeństwa. Równocześnie memorjały, zawierające tę samą prośbę, wpłynęły do generalnego gubernatorstwa oraz komendy obwodowej w Lublinie od licznych instytucji i gmin miejskich i wiejskich.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W TORUNIU

259/51

Kurjer Pol

REDAKCJA od 8 r. do 8 w. Zgoda 1. Tel. 78-12 i 66-75.
od 8 w. do 8 r. Szpitalna 12. Telefon 9-96.
ADMINISTRACJA Zgoda 1. Tel. 78-22 i 66-75.
Adres dla depesz „P O L S K I".

TOWARZYSTWO NAUCZYCIELSKIE POLSKIE WARSZAWA Rok XIX.

Numer jednodniowy w Warszawie 4 groszc, na prowincji 6 groszy.

Czwartek, d. 8 Czerwca 1916 r.

Informacje o warunkach przyjęcia na **Wyższe Kursa Pedagogiczne Żeńskie i do Seminarjum dla NAUCZYCIELEK LUDOWYCH** patrz str. 6.

„CORSO" Wierzbowa 7.

TAJEMNICZA PASAŻERKA

Dramat w 4 częściach z życia pięknej amerykańskiej miljonerki i inne nowości.

Początek przedstawień o godz. 6, w niedziele i święta o 5.

Instytut szczepienia ospy
D-ra J. TCHÓRZNICKIEGO
KROWIANKA szczepienie i sprzedaż
Daniłowiczowska 8.

Warunki ekspansji.

Polska historyczna czy etnograficzna? Polska, której przyświeca ideał ekspansji narodowo-politycznej kosztem postronnych, mniej rozwiniętych ludów, czy Polska, zamknięta w granicach, które są granicami jej ścisłego obszaru językowego? Czego pragnąć? Do czego dążyć?

Przy ocenie tych pytań, które pośrednio lub bezpośrednio przewijają się znowu w naszych dyskusjach o przyszłości, a których rozwiązanie jest niezbędne dla płanowej pracy narodu, warto trochę dokładniej, niż to czyniliśmy dotąd, przeliczać wyniki naszej ekspansji narodowej *już dokonanej*. Poezja i proza poetycka naszej literatury politycznej zwykła przedstawiać nam te wyniki w sposób egzaltowany: dużo słów błyszczących i migocących, a mało cyfr. Umysł polski lubi myśleć o wschodniej połowie dawnej Rzeczypospolitej obrazami, w których przeszłość i teraźniejszość zlewają się ze sobą w chaotyczną, lecz piękną całość. Jest tam promienna wizja murów wileńskiego uniwersytetu i przodujących duchów, których Panteon polski nie miałby, gdyby nie było kresów, i biały dwór ziemiański nad Niemnem i Wilią, reprezentant naszej kultury na wschodzie (znacznie przerzedzony), i tradycyjna wierność Koronie w dobrej czy złej doli (mocno zresztą podważona). Gdy się o owocach tej ekspansji myśli, to wstaje wnet dostojny zastęp wielkich w narodzie: Mickiewiczów, Słowackich, czy Zaleskich, Kościuszków i Traugutłów, odwijają się karty „Lituani", zmartwychwstaje scena odnowionego aktu w Horodle, gdy rzesze z tej i z tamtej strony Bugu przy asyście bagnetów rosyjskich ślubują sobie wiarę na dalszy żywot.

Ale proza ścisła nie zadowalnia się temi obrazami i wartościami. Ona sięga jeszcze po roczniki statystyczne. Ona puszcza w ruch cyfry. I cyfry te mówią o rezultatach naszej ekspansji rzeczy mniej efektowne. 500 lat trwało nasze przenikanie wschodu. Okres czasu potężny; w tym czasie szczep germański zdołał posunąć swoje siedziby z lewego brzegu Łaby poza Odrę, wysiedlszy z Teutoburskiego lasu, doszedł aż pod Gdańsk i Wrocław. Warunki naszego posuwania się nie mogły być dogodniejsze. Zastaliśmy kraj zaludniony rzadko, ludność dwiącą niemal w stanie pierwotnym, odporność na wpływy zewnętrzne minimalną. Jakież wyniki tego półtysiąclecia dążenia na wschód? Żywioł polski pływa dziś na powierzchni, jak oczka oliwy na wodzie. Nie możemy wskazać ani na dziesięć mil kwadratowych, o któreby przesunął się nasz obszar językowy. Liczba Polaków na Litwie i Rusi wynosi dwa miljony dusz wobec pozostałych dwudziestu. Nabierze ona szczególnej wymowy, gdy zestawimy ją z również dwu miljonami Niemców w Rosji. Nabierze wymowy jeszcze większej, wymowy krzyku, gdy uzmysłowimy sobie, że upośledzany i szykanowany element żydowski jest tam liczebnie *silniejszy*, niż my, którzyśmy tam *rządzili, cywilizowali i asymilowali*.

Nad tem doświadczeniem z przeszłości należy się zastanowić, gdy chodzi o wskazania i zadania na jutro. Nie wystarczy chcieć ekspansji, trzeba mieć do niej jeszcze zdolność wewnętrzną. Polska dawna tej zdolności nie miała i dlatego nie na wiele przydały się sprzyjające warunki, które już dla nas w tym kierunku chyba się nie powtórzą. Tem mniej taką zdolność posiada Polska dzisiejsza i posiadać będzie jutrzejsza, ta, która w rozważaniach programowych może być brana pod uwagę.

Ekspansja zdrowa może istnieć tylko tam, *gdzie istnieje nadmiar siły*. Musi ona być organiczną, nie mechaniczną. Przykładem mechanicznej ekspansji jest Rosja ze swem niedokształceniem gospodarczem i społecznem, a żarłoczną dążnością do połykania coraz nowych obszarów bez zdolności do ich przetrawienia. Ekspansja ta jest sztuczna, nie wywołana żadną koniecznością wewnętrzną i dzieje się w interesie pasożytniczej kasty biurokracji rosyjskiej. Rosja jako państwo narodowe nie stała się bynajmniej silniejszą przez ciągłe narastanie obcoplemiennych i w znacznej części wrogo usposobionych „kresów"; przeciwnie, kresy te, których ona zasymilować nie potrafi, będą dla niej stanowiły zawsze niebezpieczeństwo. Obraz zdrowej organicznej ekspansji przedstawiają Niemcy, tworzące jako organizm narodowy w danej fazie historycznego rozwoju dzieło skończone. Rozlewność niemiecka jest w dzisiejszych warunkach gospodarki społecznej, rozlewnością *istotnego nadmiaru sił*, które żywiołowo szukają sobie ujścia na zewnątrz, gdyż w domu przekroczyły *maksimum* natężenia. Cóż jednak widzimy u nas?

Budowa naszego organizmu narodowego jest niedokończona. Przez dziewięć wieków naszego bytu historycznego kulejemy ciągle na brak własnej warstwy mieszczańskiej, który to brak pośrednio stał się jedną z przyczyn naszego upadku. Od 130 lat, od obrad Wielkiego Sejmu, uświadamiamy sobie wciąż konieczność stworzenia trzeciego stanu. Mimo to nie wytworzyliśmy go do tej pory i jesteśmy dziś pod tym względem nie o wiele dalej, niż byli ludzie z epoki 3 maja. Bardzo ważne funkcje naszego życia: obrót handlowy i gospodarkę pieniężną, spełnia za nas zasiępczo żywioł imonarodowy; w znacznej części wyręcza on nas także w przemyśle. Całe gałęzie pracy i zarobku w Polsce kwitną, okrywają się kwieciem i rodzą owoce poza nami. W jednej przemysłowej dzielnicy Polski, w Królestwie, był aż do wybuchu wojny w górnictwie i przemyśle fabrycznym czynny przeważnie kapitał francuski, niemiecki i żydowski; cały szereg towarzystw akcyjnych, działających w Polsce, miał swe siedziby wprost poza granicami kraju; oprócz kapitału także obca praca techniczna znajdowała u nas szerokie dla siebie pole. W Galicji tuż przed wojną pokłady węglowe w krakowskiem, opodal Aten polskich, cieszących się z posiadania wysoko rozwiniętego — malarstwa, zostały wykupione przez zagraniczny kapitał, który je uruchomi lub zatrzyma w stanie nieczynnym, odpowiednio do interesów obcej produkcji. Nawet ziemia, ten podstawowy i tradycyjny warsztat naszej pracy, nie znajduje się na rdzennym polskim obszarze w całości w naszem ręku. W niektórych dzielnicach, jak na Śląsku, nie mamy wcale większej własności ziemskiej. W Prusiech królewskich jest ona w stadjum dogasania. W Poznańskiem uszczuplił się nasz stan posiadania o setki tysięcy hektarów, pozbytych dobrowolnie. Własność mniejsza w poważnej części odpadła od nas również. Dużo ziemi w Królestwie należy nie do Polaków. W Galicji największym właścicielem ziemskim jest nie-Polak, *curiosum*, jakie nie łatwo byłoby znaleźć gdzieindziej.

Polska przedstawia *niesłychany obraz narodu, w którym roztrząsa się pytanie, czy należy rozszerzać się na obszary przyległe, a tymczasem sam jest on kolonizowany przez żywioły nieprzyjazne*. W ścisłejszych, etnicznych swoich granicach posiada Polska przeszło dwa miljony ludności żydowskiej, a ogółem conajmniej *cztery miljony ludności innoplemiennej*. Nasz własny zatem obszar narodowy, nasze centrum, to, które ma wykonywać ekspansję na wschód, jest *niejednolite*, zasiane gęsto *wyspami językowemi obcemi*. Królestwo według świeżo ogłoszonych obliczeń obcych ma liczyć tylko 70 proc. polskiej ludności, a ze strony polskiej zdołano tę cyfrę poprawić zaledwie na 75 proc., co również nie oznacza wesołego stanu rzeczy. Cała właściwa Polska musiałaby zapewne obniżyć jeszcze i ten odsetek. Gdy zatem inne narody żyją u siebie zwartą masą, nasz kraj upodabnia się do mozaiki, w której żywiołowi rodzimemu przypada tylko stanowisko najliczniejszego. Już dziś pojawiają się głosy, że Polska jest krajem „narodowo mieszanym", i opinja ta, wraz z odpowiedniemi konkluzjami, krzewi się coraz śmielej.

W tych warunkach pęd do rozwijania się na zewnątrz byłby nie objawem siły i zdrowia, jak np. w Niemczech, lecz dowodem *wykolejania się instynktu życia*. Naród, który na ściślejszym swym obszarze nie zdołał jeszcze stać się zwartym, pełnym i nieprzemikalnym organizmem, który zatem *nie spełnił jeszcze swych podstawowych zadań*, nie może tem samem porywać się z widokami istotnego i trwałego powodzenia do ekspansji, więc do zadań wyższego rzędu i w warunkach stokroć trudniejszych. Naród taki objawiłby brak zrozumienia elementarnych praw rozwoju i z niepokojem możnaby myśleć o jego przyszłości. Dla narodu naszego, który w swych prastarych siedzibach tyle zaniedbał i tyle pola znajdzie na długo dla zużytkowania choćby największej energji kierunek pragnień i dążeń może być przeciąg najbliższych pokoleń chyba jeden: nie rezygnując z tego, co na wschodzie dawnej Rzeczypospolitej tworzy już cząstkę narodowego mienia — skupić siły ku zagrożonemu wnętrzu, stanąć wprzód mocną nogą na praojczystym gruncie, który chwieje się pod naszemi stopami... łść w głąb, nie w szerz.

Ant. Chołoniewski.

j n a.

froncie rosyjskim trwają.

USTRIACKI 7 CZERWCA.

na *Wołyniu* nad dolną *Putiłówką* co-
bec zaatakowania przez przeważające
bez istotnych przeszkód ze strony

unktach całego północno-wschodniego
a mianowicie na północny zachód od
lo *Berestian*, nad strumieniem *Korminem*,
oą, koło *Jazłowca*, nad *Dniestrem* i na

Tarnopola jedna z naszych dywizji
w innym 7 ataków.
niósł również nieprzyjaciel w okręgu
rzucono wiele razy w walce ręczną

róż-
boki
anie
wy-
epce
lin-
ter-
dzo

olm,
a w
rzy-
wia-
nie,
nia,
ym
je-
zia-
rcu
rzy-
ssij
adu.
aże-
mó-
siel-
że
ród-
ce.

n

ynu
ra-
iste
io-
331
lne
de-
in-
ur-
ar-

L.
In-
Ar-
byl
li-
pri-
Ve-
ed-
ar-
ar-
ni-
io-
134
ne
de-
in-
ur-
ar-

L.
In-
Ar-
byl
li-
pri-
Ve-
ed-
ar-
ar-
ni-
io-
134
ne
de-
in-
ur-
ar-

OFENSYWA ROSYJSKA.

WIEDEŃ. Z wojennej kwatery prasowej donoszą 6 czerwca: Pomiędzy Styrem a Prutem rozpoczęła się w niedzielę jedna z największych bitew zaczepnych na froncie rosyjskim. Po wielogodzinnem przygotowaniu przez artylerję ruszyła do ataku piechota rosyjska i licznymi falami toczyła się ku strefie naszych przeszkód. Szereg za szeregiem kładł się pokotem, zawsze jednak na ich miejsce występowały nowe. Ataki rosyjskie odznaczają się zaciętością i użyciem nieprzejrzanych mas ludzkich. Pomimo tego ani na jednym punkcie nie udało się Rosjanom przedrzeć. Za pomocą karabinów ręcznych i maszynowych Austrjacy pokonali liczne szeregi rosyjskie i na wielu punktach rzucili się do kontrataku i odparli przeciwnika. W pierwszym dniu ofensywy Rosjanie nie odnieśli najmniejszego sukcesu. Z naszej strony uczyniono wszystko, ażeby w dalszym ciągu spotkać odpowiednie ataki nieprzyjaciela. Część atakowanych stanowisk naszych ciągnie się w obrębie błot rokicińskich.

WALKI W PERSJI.

KONSTANTYNOPOL 7.6 (WAT). Według informacji urzędowych, w południowej Persji pod Kanikinem stoczono bitwę z silnym oddziałem rosyjskim, który zaatakował Turków od strony Szirinu. Turcy zmusili Rosjan do bezładnej ucieczki. Rosjanie stracili przeszło 100 zabitych.

WALKA Z NADMIAREM LUDNOŚCI W PETROGRADZIE.

PETROGRAD 7.6 (WAT). Przez Sztokholm. Rada ministrów, jak donosi „Nowoje Wremia", zaprojektowała wprowadzenie znacznych ulg dla osób dobrowolnie opuszczających Petrograd. Osoby takie, między innemi otrzymywać będą bezpłatny przejazd kolejami. Natomiast istnieje projekt znacznego podniesienia opłat na przejazd do Petrogradu. Środki te mają przyczynić się do zmniejszenia ludności w Petrogrądzie i do zatamowania napływu, niepożądanego wobec braku środków żywnościowych.

PRZYGOTOWANIA POKOJOWE.

AMSTERDAM 7.6 (WAT.). Z Londynu donoszą, że angielskie towarzystwa pokoju utworzyły wspólną komisję dla opracowania jednolitych środków, mających na celu doprowadzenie do pokoju.

PARYŻ. Gazeta paryska „l'Oeuvre" donosi, iż w czerwcu z wybitnych dyplomatów angielskich, francuskich, rosyjskich i włoskich zostanie utworzona rada, której zadaniem będzie ustalenie jednolitych kroków dyplomatycznych i opracowanie warunków pokoju. Rada ta obejmie kierownictwo zewnętrznej polityki czwórporozumienia i stanowić będzie najwyższe forum w sprawach dyplomatycznych.

ZAGADKOWA ŚMIERĆ JUANSZIKAJA.

PETROGRAD, 7.6 (WAT). Przez Sztokholm. Z Charbina otrzymano tu wiadomości według których ogólne panuje przekonanie, że Juanszikaj został otruty przez osoby z najbliższego swego otoczenia. Na dwa dni przed śmiercią rada ministrów zejdądała, ażeby ustąpił z zajmowanego stanowiska. Ponieważ Juanszikaj dał odpowiedź wymijającą, rada ministrów ponownie zeszła się na naradę na której postanowiono siłą usunąć Juanszikaja ze stanowiska prezydenta republiki chińskiej. Zanim doszło do wykonania tego postanowienia, Juanszikaj już nie żył.

AMSTERDAM 7.6 (WAT.). Z Pekinu donoszą: Ogłoszono urzędownie, że Juanszikaj umarł wskutek uremji. Stanowisko prezydenta objął czasowo wice-prezydent Tua-Hung.

Walki koło Ypres. Zdobycie fortu Vaux.

KOMUNIKAT NIEMIECKI 7 CZERWCA.

Celem rozszerzenia powodzenia, jakie osiągnęliśmy 2 czerwca na wzgórzach na południowy zachód od *Ypres*, wczoraj pułki górno-śląskie i wirtemberskie napadły na pozycje angielskie koło *Hooge*. Zdobyliśmy, utrzymywaną jeszcze dotąd przez nieprzyjaciela resztkę wsi, jak również okopy, przytykające z zachodu i południa. W ten sposób cała przestrzeń wzgórz na południe i południowy wschód od *Ypres* na przestrzeni przeszło 3 kilometrów jest w naszem posiadaniu. Straty krwawe Anglików są bardzo ciężkie. I znowu mogliśmy wziąć do niewoli tylko nieznaczną liczbę jeńców.

Na zachodnim brzegu *Mozy* wieczorem znaczne siły francuskie przeszły po gorącym przygotowaniu artyleryjskim do trzykrotnie powtarzanego ataku na nasze linje na wzgórzach *Caurettes*. Przeciwnika odparto ,pozycje bez luki w naszych rękach.

Na wschodnim brzegu zażarte walki między lasem *Caurettes* i *Damloup*, które zaczęły się 2 czerwca, dały dalsze powodzenie.

Od dzisiejszej nocy fort pancerny Vaux jest we wszystkich oczęściach w naszych rękach.

Właściwie już 2 czerwca był fort ten zdobyty przez 1 kompanję pułku piechoty paderporskiego pod wodzą pułkownika Rakowa, wspieranego bardzo skutecznie przez pionierów 1 kompanji 20 batalionu rezerwowego pionierów pod dowództwem porucznika rezerwy, R. Ruberga. Za zdobywcami poszły wkrótce inne części wybornych wojsk.

Zawiadomienie o tem powstrzymywano dotychczas, gdyż w niedostępnych dla nas pozycjach podziemnych trzymała się jeszcze resztka załogi francuskiej. Obecnie poddała się ona, dzięki czemu wzięliśmy jeńców razem z wziętymi podczas wczorajszej bezskutecznej próby ataku przeszło 700 nierannych Francuzów, oraz zdobyliśmy wielką ilość dział, karabinów maszynowych i przyrządów do rzucania min.

Walki na stokach po obu stronach fortu i na grzbiecie wzgórz na południowy zachód od wsi *Damloup* prowadzone są zwycięsko. Nieprzyjaciel czynił w ostatnich dniach rozpaczliwe usiłowania, by odwrócić upadek fortu i przylegających pozycji. Wszystkie jego kontrataki unicestwiono z ciężkiemi stratami.

Obok Paderborczyków przy tych walkach zwłaszcza czynne były pułki westfalskie, lippeńskie i wschodnio-pruskie.

Jego Cesarska Mość ofiarował porucznikowi Rackowowi order Pour le merite.

Komunikat niemiecki.

7 czerwca.

WSCHODNIA I BAŁKAŃSKA WIDOWNIE WOJNY.

Sytuacja na froncie wojsk niemieckich— bez zmiany.

Komunikat austrjacki.

7 czerwca.

POŁUDNIOWO - ZACHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Na południowy zachód od *Asiago* nasze wojska prowadzą dalej atak na *Sasuné* i zajęły *Busiballo*.

POŁUDNIOWO-WSCHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Bez zmiany. Pokój.

Komunikat rosyjski.

2 czerwca.

Front zachodni: Artylerja nieprzyjacielska ostrzeliwała z przerwami oszańcowania mostowe w Uexkiill. Około godz. 3 w nocy otworzyli Niemcy ogień karabinów maszynowych, oraz przyrządów do rzucania bomb i ciężkich i lekkich dział na stanowiska nasze w odcinku na południe od dworca kolejowego **Neuselburg**, na zachodzie od **Jakobstadtu**. Pod osłoną tego ognia piechota nieprzyjacielska opuszczała trzykrotnie swoje rowy, za każdym jednak razem ogniem naszym odrzucaną była do rowów wyjściowych, po przekroczeniu ich zasieki druciannych. Przed dworcem kolejowym **Nizgal** kozacy nasi dokonali świetnego wywiadu na lewym brzegu **Dźwiny**. Artylerja nieprzyjacielska podtrzymywała umiarkowany ogień, skierowany na stanowiska nasze w odcinku **Dyneburga**. W nocy na 1 czerwca po silnem lecz krótkotrwałem przygotowaniu ogniem artylerji i piechoty zaatakował nieprzyjaciel stanowiska nasze na południu od **Smorgoni** we wsi **Suków** (10 klm na południe od **Smorgoni**). Odparty on został naszym ogniem karabinowym i granatami ręcznemi. Lotawiec nieprzyjacielski rzucił 6 bomb na dworzec kolejowy Bogdanowo na północnym wschodzie od **Wilejki** (10 klm.).

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

BERLIN 7.6 (WAT.). W komunikacie urzędowym angielskim z dnia wczorajszego powiedziano: Wczoraj około południa nieprzyjaciel rozpoczął gwałtowne ostrzeliwanie okolicy Hooge i Ypres. Po południu wysadził w powietrze szereg min podziemnych w rozmaitych punktach na przestrzeni około 2000 jardów frontu na północ od Hooge, poczem podjął atak przy pomocy piechoty. Na północ od Hooge nieprzyjaciel po wysadzeniu miny w powietrze, wtargnął do przednich rowów. Walka trwa w dalszym ciągu. Ogólna linja angielska jeszcze nie przerwana.

Z PARLAMENTU NIEMIECKIEGO.

Uchwalenie nowej pożyczki.

BERLIN 7.6 (WAT). Parlament przyjął dziś, w drugiem i trzeciem czytaniu projekt prawa o odszkodowaniach wojennych. W trzeciem czytaniu, po krótkich rozprawach przyjęto projekt prawa o kontroli wojennej. Następnie szybko, bez zasadniczych rozpraw, przyjęto resztę etatów. Przed głosowaniem nad całością etatu, poseł Ebert (soc.) motywował opozycyjne stanowisko jego frakcji utrzymaniem stanu oblężenia i cenzury, jako też brakiem reformy wyborczej w Prusach. Całość etatu przyjęto wszystkiemi głosami przeciw głosom obu frakcji socjalistycznych.

Nowe żądanie kredytu wojennego w sumie 12 miljardów marek uzasadniał nowy sekretarz skarbu Rzeszy hr. Rödern w dłuższem przemówieniu, w którem powoływał się na wyborną sytuację wojenną, jako też na ofiarność narodu. Mowę przyjęto oklaskami. Po krótkiej rozprawie kredyt wojenny uchwalono wszystkiemi głosami przeciwko głosom mniejszości socjalistycznej. Na wniosek posła Bassermana przyjęto zaraz kredyt ten w drugiem i trzeciem czytaniu. Wynik głosowania parlament przyjął rzęsistemi oklaskami.

Z kolei przystąpiono do obrad nad kwestjami żywnościowemi. Prezes urzędu wojennego żywnościowego, złożył sprawozdanie o podjętych dotychczas przezeń środkach i wyraził nadzieję, że w stosunkach żywnościowych nastąpi polepszenie. Dalsze obrady odłożono do jutra.

Przemysł — Finanse.

Giełda warszawska

obniżyła nieco kursy papierów procentowych przy b. skromnych obrotach.

Za 5 proc. Listy Z. m. Warszawy płacono po 92.20, 92.15 i 92.10, wobec żądań po 91.60 i przy chęci płacenia 90.60.

4 i pół proc. L. Z. Ziemskie nabywano po 95.25, wobec żądań po 95.75 i chęci płacenia po 94.75.

6 proc. Pożyczki Miejskie bez obrotów, z r. 1915 chciano oddawać po 101.25.

Marki niemieckie nabywano po 53.35 do 53.22 i pół.

Giełda berlińska.

BERLIN 7.6 (WAT.). Dzisiejsze obroty prywatne na giełdzie berlińskiej nie odznaczały się ruchliwością. Renty rumuńskie bez zmiany. Ruble tak samo. Pieniądz codzienny 4½. Dyskonto prywatne około 4½. Ruble 183.

Giełda petrogradzka

notowała w d. 31 maja r. b. 4 proc. Renty 76.25, 5 proc. Pożyczki Wewn. 88½, Pożyczki Prem. I em. 630, II em. 501, Akcje Putiłowskie 97. Za 10 funtów steri. 149, 100 fr. — 53, 1 dolara — 3.13.

Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu

265/51

TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE Płock, Plac Narutowicza Nr. 8

Kurjer Polski

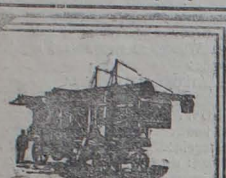
REDAKCJA od 8 r. do 8 w. Zgoda 1. Tel. 73-12 i 66-75. od 8 w. do 8 r. Szpitalna 12. Telefon 9-95.
ADMINISTRACJA Zgoda 1. Tel. 73-22 i 66-75.
Adres dla depesz „POLSKI".

Nr. 164. WARSZAWA Rok XIX.
Nr. pojedyńczy w Warszawie 4 groszc, na prowincji 6 groszy.
Środa, d. 14 Czerwca 1916 r.

Filje: w ŁODZI. Biuro dzienników „Promień" ul. Pietrkowska 89. w SOSNOWCU, Staresosnowiecka 51 m. 14.

W Milanówku

„Kurjer Polski" i „Świat" nabywać i prenumerować można w pensjonacie p. *Kosiakiewiczowej.*



MŁOCARNIE PAROWE
PRASY DLA SŁOMY
LOKOMOBILE PRZEMYSŁOWE
DO 1.000 KONI PAROWYCH
HENRYK LANZ
Warszawa, Bracka 16.

Lód sztuczny.

Cena za 1/2 puda 25 kop., za 1 pud 45 kop. z dostawą do domów w śródmieściu.
Zamówienia przyjmuje Sklep przy ul. SIENNEJ Nr. 4.

Akcja wyborcza w Warszawie.

ODEZWA CENTRALNEGO NARODOWEGO KOMITETU.

RODACY!

W chwili ciężkich klęsk, ale i wielkich nadziei, jakie wojna obecna narodowi polskiemu przyniosła, Warszawa, stolica Polski, ma stanąć do wyborów swojej Rady Miejskiej, czyli ma wybrać swoich gospodarzy, szafarzy grosza publicznego, opiekunów ludności, obrońców jej potrzeb.

Wiedzmy z góry, że położenie Rady będzie niezwykle trudne, ponieważ wojna wielce uszczupliła dochody miasta, natomiast znacznie zwiększyła jego potrzeby i obowiązki, a przedewszystkiem obowiązek wspomagania zubożałej ludności.

Krzepmy się nadzieją, iż te ciężkie warunki przeminą, wierzmy, że je przetrwamy, a w tej chwili, we własnym naszym interesie, powołajmy taką Radę Miejską, której charakter zapewniałby nam należyte spełnienie przez nią tak trudnych zadań.

Baczmy też, że to ma być Rada stolicy Polski, na którą zawsze zwrócone są oczy Narodu.

Jakąż więc musi być ta Rada? Musi być polską nietylko z nazwy i języka, ale przedewszystkiem polską z ducha, z pragnień i z tego przyrodzonego instynktu narodowego, który staje się mądrym doradcą w rzeczach największej wagi; musi składać się z ludzi do trudnej pracy uzdolnionych, rzeczy publicznej świadomych, z charakteru prawych, w dojrzałem postanowieniu niezłomnych, niedolę współbrać czujących, a jednocześnie to nasze miasto i Ojczyznę tak miłujących, jako synowie matkę.

Taka tylko Rada zjedna sobie zaufanie u swoich a poszanowanie u obcych.

Taka tylko Rada potrafi stać na straży narodowego honoru Warszawy, a gdy dla Ojczyzny wybije godzina wolności, bez której dobrobyt Narodu byłby tylko sytością więźnia, — taka tylko Rada może stać się godną stolicy niepodległej Polski.

Pod temi hasłami zespolili się przedstawiciele organizacji zawodowych, społecznych i politycznych, tworząc wspólnie *Centralny Narodowy Komitet Wyborczy.*

Rodacy!

Zadaniem tego Komitetu jest przeprowadzić wybory w zgodzie i jedności i zalecić kandydatów na radnych, wśród których nie zabraknie przedstawicieli żadnej warstwy społeczeństwa polskiego.

Praca Komitetu już się rozpoczęła, ale będzie ona daremną, jeżeli Wy, Rodacy, nie skorzystacie z waszych praw wyborczych.

Spieszcie do biur wyborczych i zapisujcie się na listy wyborcze!

Zachęcajcie obojętnych!

Uświadamiajcie nieświadomych!

Jest to Wasz obowiązek narodowy i obywatelski.

Spełnijcie go!

Pamiętajcie, że żaden głos polski nie może być utracony!

Pamiętajcie, że każdy głos polski jest potrzebny dla dobra naszej Stolicy, dla chwały naszej Ojczyzny.

Centralny Narodowy Komitet Wyborczy.

Odezwa Centralnego Demokratycznego Komitetu Wyborczego.

OBYWATELE!

Stolica kraju ma powołać do życia Radę Miejską.

Pół wieku Warszawa nie widziała własnej władzy samorządnej. Pierwszy więc to będzie własnowolny czyn wyborcy miejskiego w Warszawie, pierwszy krok na drodze odtworzenia samodzielnej polskiej gospodarki miejskiej.

Gdy wielkie miasta narodów wolnych przez udoskonalenie warunków gospodarczych i zdrowotnych wzmacniały siły swych mieszkańców, wydłużały ich życie a przez szerzenie wiedzy ulepszały dusze — Warszawa pod uciskiem rosyjskim stała na miejscu lub posuwała się tak powoli, iż nawet pomniejsze miasta Zachodniej Europy pozostawiły ją pod wielu względami daleko za sobą.

Rządy rosyjskie nietylko rabowały nasz nietylko hamowały nasz rozwój gospodarczy, ale jeszcze przez swe szkoły, przez swe sądy, przez cały swój system administracyjny wprowadzały jad rozkładu w nasze stosunki społeczne, zatruwały nasze życie narodowe; bądź otwarcie, bądź podstępnie, bezpośrednio lub pośrednio popierały one tylko nieuczciwość i samolubstwo, podtrzymywały ucisk słabych i pogardę ubogich, otaczały opieką trwonienie grosza publicznego. Celem, do którego dążyły, było z narodu polskiego zrobić luźną gromadę ciemnych i zdemoralizowanych niewolników.

To też dziś do Rady Miejskiej stołecznego naszego miasta, do serca Polski, winni wejść ludzie, którzy nic nie mają wspólnego z rosyjskim obyczajem i z rosyjską metodą postępowania, nie zarażeni rosyjską trucizną bezprawia władzy, którzy uznają całą siłą przekonania, że naszym pierwszym obowiązkiem jest oczyścić teraz dusze nasze i życie nasze z nalecialości, jakie niewola rosyjska po sobie zostawiła, i z chorób społecznych, jakie Rosja w organizmie narodowym polskim zaszczepiła.

Rada miasta Warszawy, to nietylko instytucja gospodarcza; dzisiaj to jedyna instytucja z wyboru i ton, jaki tam zadźwięczy, głośnem echem odezwie się w całym kraju. Muszą więc stamtąd rozlegać się hasła światłe, mężne, dostojne, mówiące o nieśmiertelnych dążeniach naszego narodu do wolnego państwa, do niepodległego bytu własnego.

Ponad troską życia codziennego pracą gospodarczą Rady Miejskiej, jej zabiegi i przedsięwzięcia muszą być owiane duchem narodowych ideałów. Rada miasta Warszawy musi być w tych chwilach niezmiernie ważnych i przełomowych wciąż gotowa do czynów i ofiar, a gotowość tę swym przykładem podtrzymywać w całym narodzie. Musi podać rękę pomocy innym naszym miastom w ich dążeniu do uporządkowania swego życia na podstawach własnorządności, polskości i demokratyzmu.

Musi następnie w wewnętrznem swem życiu stanąć w obronie warstw nieposiadających, zabiegać o zabezpieczenie setkom tysięcy obywateli bytu, który przez drożyznę i bezrobocie został wstrząśnięty do głębi; musi starać się o uruchomienie przemysłu, ożywienie handlu, usunięcie utrudnień komunikacyjnych, zwiększenie dowozu przedmiotów pierwszej potrzeby.

W walce z drożyzną i jedną z głównych jej przyczyn — spekulacją — Rada miejska powinna stosować środki najbardziej stanowcze. Zbrodnią jest, gdy zyski jednostek sprawiają, że ludzie mrą z głodu i chłodu. Pewien niezbędny zasób żywności i opału należy się każdemu, i przyszła Rada miejska do tego celu skierować winna największe wysiłki.

Roboty publiczne muszą być prowadzone celowo, z naprężeniem i wedle ściśle obmyślanego planu.

Zebrania Rady miejskiej mają być dostępne dla publiczności i prace winny być jawne i podlegać kontroli społeczeństwa.

Równocześnie dążyć powinna Rada miejska usilnie w przyszłości do demokratyzacji swej ustawy, do oparcia się na mocnym, zdrowym fundamencie woli całego narodu.

Rada miejska powinna nadto odnowić w naszem życiu narodowem i społecznem ducha rozumnej tolerancji i wprowadzić zasady równouprawnienia obywatelskiego, powinna tłumić szkodliwe rozmaitnienia na tle wyznaniowem, uznawać za Polaków wszystkich, którzy Polakami się czują bez różnicy pochodzenia, żywioły zaś nieświadome lub chwilowo stosownem oddziaływaniem pociągać ku obowiązkom obywatelskim i pozyskiwać dla idei polityki polskiej.

Ten program w całości przeprowadzić mogą jedynie szczerzy demokraci, przejęci gorącą miłością ku szerokim warstwom narodu, ludzie, rozumiejący, że o losach ojczyzny rozstrzyga dobrobyt, świadomość i stan duchowy tych warstw.

W imię tych haseł występujemy i żądamy poparcia od wszystkich miłujących Ojczyznę.

Centralny Demokratyczny Komitet Wyborczy

Dn. 13 czerwca 1916 r.

Polska Macierz Szkolna w okupacji austrjackiej.

Rozkaz naczelnej komendy armji do wojskowej generalnej gubernji.

Jak pisze „Czas", Biuro Korespondencyjne z wojennej kwatery prasowej donosi do Wiednia:

Naczelna komenda armji wystosowała do wojskowej generalnej gubernji w Lublinie rozkaz, którego istotna treść jest następująca:

Celem poparcia rozwoju szkolnictwa w naszym polskim obszarze okupacyjnym i celem udzielenia organom c. i k. zarządu wojskowego, którym poruczono zadania władzy szkolnej, fachowego poparcia w dalszem organizowaniu nauki publicznej, jest rzeczą wielce pożądaną, by na c. i k. obszarze okupacyjnym odżyła ponownie działalność polskiego Towarzystwa szkolnego „Polskiej Macierzy szkolnej", które przed szeregiem lat zostało zgnębione przez władze rosyjskie.

Filjom i stowarzyszeniom filjalnym tej organizacji, jakoteż poszczególnym osobom i korporacjom, które należały do Towarzystwa jako członkowie, ma zarząd wojskowy udzielić wszelkiego poparcia przy podjęciu ich czynności.

Należy, o ile to jest tylko możliwem, wpływać na przystępowanie dalszych członków. Odpowiadałoby zwłaszcza także stosunkowi naszemu do narodu polskiego, jakoteż naszym dążeniom, skierowanym do rozwoju kulturalnego Polaków, gdyby także organa wojskowe i cywilne c. i k. administracji wojskowej przystępowały do Towarzystwa jako członkowie wspierający.

Poszczególne filje i grupy miejscowe w naszym obszarze okupacyjnym mają być możliwie szybko zjednoczone w zupełnie samodzielnej centrali w Lublinie, skąd będzie kierowaną także cała akcja Towarzystwa pod względem intelektualnym i gospodarczym. Nadzór szkolny, jako też inne funkcje władz szkolnych będzie, jak dotąd, wykonywał c. i k. zarząd wojskowy.

Do Rad przybocznych wszystkich władz szkolnych, jakie mają być utworzone, mają być jednak w każdym razie prócz przedstawicieli związków religijnych, nauczycielstwa, gmin i opieki sanitarnej, powołani członkowie Tow. „Polska Macierz Szkolna". Wnioski i propozycje Rad szkolnych będą w każdym poszczególnym wypadku badane przez władze szkolne i ewentualnie skorzystają one z nich do samodzielnych zarządzeń lub dla przedstawienia umotywowanych wniosków przełożonej komendzie. Z drugiej strony c. i k. komendy przy wszystkich ważniejszych zarządzeniach na polu szkolnictwa mają zasięgać opinji Rad szkolnych i Rady te zawiadamiać o zamierzonych zarządzeniach jeszcze przed ich wydaniem.

Pan B. K. w „Kurjerze Warszawskim" oświadcza, że nie będzie „protestował" przeciw ogłoszeniom hr. Wielopolskiego. Na chwilę nie wątpiliśmy, że skłonny do protestu w innym kierunku, w tym właśnie od

protestu się powstrzyma. Musimy tylko stwierdzić, że motywy, którymi publicysta „Kuriera Warszawskiego" kłamaczy swe stanowisko, nie posiadają mocniejszych podstaw. Hr. Wielopolski nie jest osobą prywatną, lecz prezesem Koła Polskiego w Petrogradzkiej Radzie Państwa (dziwnym zbiegiem okoliczności p. Biliński sprawuje takież samo stanowisko w Kole Polskiem Wiedeńskiej Rady Państwa). Hr. Wielopolski nie jeździł do Londynu dla rozrywki, lecz brał udział w oficjalnej wyczące rosyjskich posłów do Duny i do Rady Państwa. I wreszcie rozmowa z dziennikarzem, przeznaczona z góry do druku, nie ma charakteru rozmowy prywatnej.

Jeśliby więc p. B. K. z tych jedynie motywów nie chciał protestować przeciw wynurzeniom hr. Wielopolskiego, nie miałby słuszności. Prawdopodobnie miał powody inne, o których woli nie mówić. Pójdziemy za jego przykładem.

Wojna.

Komunikat niemiecki.

13 czerwca.

Wschodnia widownia wojny.

Koło *Dźwiny* na południowy wschód od *Jakobstadt* ogień naszych baterji rozproszył brygadę kawaleryjską rosyjską. Na północny wschód od *Baranowicz* ogień artyleryjski nieprzyjaciela był bardziej ożywiony.

Armja generała hrabiego Bothmera odparła ostatecznie na zachód od *Przewłoki* koło *Strypy* ataki nieprzyjacielskie.

Koło *Podhajec* aeroplan rosyjski był pokonany w walce powietrznej przez lotnika niemieckiego, lotnik i wywiadowca (oficer francuski) wzięci do niewoli, aeroplan uratowany.

Zachodnia widownia wojny.

Przeciwko części naszych nowych pozycji na wzgórzach na południowy wschód od *Ypres* toczą się od dziś lokalne ataki Anglików. Na prawym brzegu *Mozy* posunęliśmy dalej nasze linje po obu stronach grzbietu, biegnącego od fortu *Douaumont* na południowy zachód.

Bałkańska widownia wojny.

Nic nowego.

Komunikat austrjacki.

12 czerwca.

ROSYJSKA WIDOWNIA WOJNY.

Na północno-wschodnim froncie w *Bukowinie* odparliśmy natarcie ze strony nieprzyjaciela w zaciętych walkach na blizki dystans. Silny oddział przeciwnika, posuwający się z *Buczacza* ku północnemu wschodowi, odparty został kontratakiem, skutecznionym ze strony wojsk niemieckich i austro-węgierskich, przyczem 1300 Rosjan pozostało w ręku naszem, jako jeńcy. Na wzgórzach, położonych na wschód od *Wiśniowczyka*, złamany został dziś rano silny atak ze strony rosyjskiej i od ogniem naszego ognia artyleryjskiego. Na wschód od *Kozłowa* zniosły nasze oddziały wywiadowcze wysunięty posterunek nieprzyjacielski. Na północny zachód od *Tarnopola* trwają w dalszym ciągu zacięte walki. Kilkakrotnie w ostatnich dniach wymienione stanowiska na północno-zachód od *Worobijówki* zmieniały kilkrotnie właściciela. Nad *Ikwą* i nad *Złotą Lipą* zapanował w dniu wczorajszym względny spokój. Na zachód od *Kołków* udaremniły wojska nasze zamiar rosyjski przeprawienia się na drugi brzeg rzeki. W tem miejscu straty poniesione ze strony nieprzyjaciela, znajdowały się w prawidłowym stosunku do jego metody poświęcania w sposób bezwzględny wielkich mas ludzkich.

WŁOSKA WIDOWNIA WOJNY.

Położenie na północno-zachodnim terenie walki pozostało niezmienione. Na froncie *Alp Dolomickich* oraz na froncie naszym pomiędzy *Brentą* i rz. *Adygą* odparci zostali Włosi wszędzie, gdzie tylko przystępowali do ataku.

POŁUDNIOWO-WSCHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Położenie pozostało bez zmiany.

KOMUNIKAT FLOTY.

Nasza flotyla samolotów morskich w nocy z 11 na 12 b. m. rzucała obficie bomby i z zaobserwowanym dokładnie skutkiem na linję kolejową *San-Dona-Mestre*, oraz na zakłady i zabudowania kolejowe w samem *Mestre*. Zauważono też celne rzuty pocisków na remizę parowozów, oraz na arsenał w *Wenecji*. Pomimo silnego ostrzeliwania z nieprzyjacielskich dział obronnych wszystkie samoloty powróciły do miejsca wzlotu.

13 czerwca.

ROSYJSKA WIDOWNIA WOJNY.

Koło *Prutu* na południe od *Bojana* odparto atak rosyjski.

Kawalerja rosyjska wkroczyła do *Sadagory, Śniatyna i Horodenki*.

Koło *Burkanowa* nie powiodło się kilka ataków rosyjskich.

Na północny zachód od *Tarnopola* nasze wojska były bez przerwy w boju.

Koło *Sapanowa* nasz ogień działowy uniemożliwił atak rosyjski.

Na południowy zachód od *Dubna* odpędziliśmy oddziały kawaleryjskie rosyjskie.

Na *Wołyniu* jazda nieprzyjacielska dotarła do okręgu *Torczyna*. W przeważnej części panuje spokój.

Koło *Sokula* nad *Styrem* nieprzyjaciel wysłał do ataku swoje wojska, które odrzucono.

Koło *Kołek* również nie powiodły się wszystkie próby Rosjan przeprawy przez rzekę. Liczba wziętych jeńców doszła do 2000.

WŁOSKA WIDOWNIA WOJNY.

Na froncie między *Etschem* i *Brentą* i w *Dolomitach* walki artyleryjskie były bardzo ożywione, o ile poprawiała się pogoda. W kilku punktach Włosi ponowili bezowocne próby ataków.

POŁUDNIOWO-WSCHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Bez zmiany.

KOMUNIKAT FLOTY.

12 czerwca rano trzy torpedowce nieprzyjacielskie wtargnęły do portu *Parenzo*. Odpędzono je za pomocą baterji obronnej i aeroplanów. Ich ogień działowy był bezskuteczny. Uszkodził tylko lekko ścianę i dach. Nikt nie jest ranny. Bateria i lotnicy trafiali do celu.

DEPESZE

OPERACJE W EGIPCIE.

LONDYN, 13.6 (WAT). Ministerjum wojny ogłasza: Samoloty nieprzyjacielskie zaatakowały bombami El-Kantarę, lecz odpędzone zostały ogniem dział obronnych. Szkody niewielkie. Na wschodniej granicy Egiptu stoczono kilka utarczek z Turkami.

BOMBARDOWANIE RUPELU Z POWIETRZA.

SALONIKI, 13.6 (WAT). Samoloty francuskie bombardowały w ostatnich dniach kilka stanowisk bułgarskich, między innemi fort Rupel.

ZAJĘCIE WYSPY THASOS.

LONDYN. Według depesz, otrzymanych z Kawalli, wojsko francuskie zajęło wyspę Thasos. Wyspa ta położona jest o 7 kilom. na południe od portu Kawalli, przyłączonego w 1912 r. do Grecji.

WYDATKI WOJENNE FRANCJI.

GENEWA, 13.6 (WAT). Z Paryża donoszą: Według sprawozdania komisji budżetowej, wojna kosztowała Francję do 31-go grudnia 1915 r. 63 miljardy, z czego 48 i pół miljarda wydano na cele czysto wojenne. Wydatki w r. b. obliczają na 31 miljardów.

ROSJANIE NA TERYTORJUM RUMUŃSKIEM.

BUKARESZT, 13.6 (WAT). Pisma donoszą: W piątek ubiegły około 40 kawalerzystów rosyjskich wkroczyło na terytorjum rumuńskie. Oddział ten otoczyły straże pograniczne i rozbroiły go. W niedzielę ubiegłą w nocy na poniedziałek cały pułk kawalerji przebył Prut i wkroczył na terytorjum rumuńskie. Wojsko rumuńskie w Botuszanach otrzymało rozkaz zażądania od Rosjan, aby się usunęli, a w danym razie zmuszenia ich do tego siłą. Rząd rumuński zaprotestował przeciw pogwałceniu neutralności u posła rosyjskiego, a równocześnie zawiadomił o wypadku posła rumuńskiego w Petrogradzie, polecając mu, ażeby wystąpił do rządu rosyjskiego z odpowiednim protestem.

BUKARESZT, 13.6 (WAT), Według informacji Agencji Rumuńskiej, półurzędowy „Vittorul" pisze: Fakty usprawiedliwiły nasze przypuszczenia. Komendant wojska rosyjskiego, które wkroczyło na terytorjum rumuńskie, oświadczył, iż wcale nie wiedział, że jego oddział przekroczył granicę rumuńską; gdy go o pomyłce tej powiadomiono, zarządził natychmiast wszystko, co potrzeba, by ją naprawić, i zaręcza, że się to już drugi raz nie powtórzy. Według ostatnich wiadomości, wojsko rosyjskie całkiem już wycofało się z Ramornicy i z okolic.

BUKARESZT, 13.6 (WAT). Król rumuński, który w ostatnich dniach wybrał się na dłuższą przejażdżkę po Dunaju, przerwał ją i ubiegłej nocy powrócił do stolicy.

BERLIN, 13.6 (WAT). „Vossische Ztng." donosi z Bukaresztu: Energiczne stanowisko rządu rumuńskiego przeciw wkroczeniu wojska rosyjskiego na terytorjum rumuńskie, spotkało się z ogólnem uznaniem w kraju. Wczoraj odbyła się znów rada ministrów. W kołach przyjaznych koalicji zapewniają, że do Bukaresztu przybyli obaj przywódcy unjonistów, Jonescu i Filipescu, celem podjęcia agitacji na rzecz przyłączenia się Rumunji do państw koalicji.

NOWY GABINET WŁOSKI.

BERLIN, 13.6 (WAT). Do „Berliner Tageblattu" donoszą z Rzymu przez Lugano: Utworzenie nowego gabinetu król powierzył deputowanemu Bosselli.

(Bosselli ma lat 78. Był już 5 razy ministrem. Uchodzi powszechnie za wielkiego wroga Austrjaków. Już w maju roku zeszłego miał być powołany na stanowisko prezesa ministrów, lecz uchylił się od przyjęcia i energicznie popierał Salandrę.

RZYM, 13.6 (WAT). Przez Lugano. Do biura Wolffa donoszą: Z głosów prasy włoskiej wnioskować można, że do steru dojdzie gabinet lewicowy. Wobec tego nie należy przypuszczać, że dymisja Salandry spowoduje zmianę polityki we Włoszech.

BERN, 13.6 (WAT). Z Paryża donoszą: Pisma paryskie omawiają przesilenie ministerjalne włoskie i wypowiadają przekonanie, iż każdy gabinet, bez względu na jego barwę, w dalszym ciągu wszelkiemi siłami trzymać się będzie drogi wytkniętej przez Salandrę i prowadzić wojnę aż do końca zwycięskiego.

LUGANO 13.6 (WAT). Pisma szwajcarskie dowiadują się, iż bezpośrednią przyczyną przesilenia włoskiego jest postawiona przez gabinet kwestja zaufania na posiedzeniu sobotniem. W głosowaniu imiennem izba 197 głosami przeciw 158 odmówiła udzielenia rządowi votum ufności.

URZĘDOWE STWIERDZENIE ŚMIERCI KITCHENERA.

LONDYN, 13.6 (WAT). Admiralicja angielska stwierdziła już, że krążownicy „Hampshire" w dniu 5 czerwca natknął się o godz. 8 wiecz. na minę i w ciągu 10 minut zatonął. Krążownicowi towarzyszyły dwa kontrtorpedowce, lecz te burza odpędziła od statku. Zarządzone poszukiwania czterech łodzi ratunkowych, spuszczonych z pokładu „Hampshire", nie dały wyniku pożądanego. Uratowało się jedynie 12 ludzi na tratwie. Niema między nimi ani jednego oficera. Woda wyrzuciła na brzeg zwłoki sekretarza Kitchenera, Fitzgeralda. Przewieziono je do Londynu.

KONGRES POKOJOWY.

SZTOKHOLM, 13.6 (WAT). Do Biura Wolffa donoszą: Otwarto tu skandynawski kongres pokojowy.

HUGHES — KANDYDATEM NA PREZYDENTY.

GENEWA, 13.6 (WAT). Z Paryża donoszą: Ogłoszenie Hughesa kandydatem na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych nieprzyjemnie zaskoczyło prasę francuską, która gorąco oświadczała się za Rooseveltem, jako otaczającym Francję wielką sympatją. „Humanité" wytyka dziennikarzom francuskim zbyt pospieszną propagandę na rzecz Roosevelta, skutkiem czego cofnięcie jego kandydatury wygląda obecnie, jak gdyby klęska Francji.

HAGA, 13.6 (WAT). Z Nowego Yorku donoszą: Roosevelt cofnął swoją kandydaturę na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych, oświadczając, że nie chce, ażeby skutkiem jego osoby miały się rozdwoić głosy partji republikańskiej w wyborach tegorocznych. Wobec tego nie ulega już obecnie wątpliwości, że walka rozegra się między dwoma kandydatami: ze strony demokratów kandydować będzie Wilson, ze strony zaś republikanów Hughes.

PLATFORMA WYBORCZA REPUBLIKANÓW.

NOWY JORK, 13.6 (WAT). Republikański konwent narodowy w Chicago ogłosił następujące zasady, jako platformę wyborczą: obrona praw Amerykanów w kraju i za granicą, na lądzie i na morzu. W oświadczeniu powiedziano: Chcemy pokoju, opartego na prawie i sprawiedliwości. Jesteśmy za utrzymaniem prostej i uczciwej neutralności wobec wszystkich uczestników wielkiej wojny europejskiej. Musimy wypełnić nasze obowiązki i bronić naszych praw jako państwa neutralnego. Żądamy pokojowego rozwiązywania sporów międzynarodowych i dążyć będziemy do urządzenia międzynarodowych sądów rozjemczych.

SYTUACJA W GRECJI.

BERN. „Corriere della Sera" donosi z Aten: Pomimo zamknięcia giełdy, sfery polityczne i handlowe objawiają zupełny spokój. Sfery ministerjalne są spokojne i niemal zadowolone. Ustawicznie omawianą jest sprawa demobilizacji i blokady gospodarczej. Rząd zapewnia, że uchwalił demobilizację niezależnie od jakiegokolwiek nacisku. Według zdania prasy, demobilizacja była już zbyteczną, gdyż mocarstwa centralne zagwarantowały nienaruszalność terytorjów greckich. Kraj przyjął z zadowoleniem rozpuszczenie 150.000 ludzi. Demobilizacja ma przybrać jeszcze większe rozmiary, tak, iż pod bronią pozostanie zaledwie 40 do 50 tysięcy ludzi, co odpowiadać będzie stopie pokojowej. Wojska greckie z Macedonji cofają się prawdopodobnie pomiędzy Volo i Larissą. Blokada jest przeprowadzona nader surowo, ze szczególną zaś energją w stosunku do Salonik i Kawalli. Dotychczas 60 parowców greckich zasekwestrowano i zmuszono do odjazdu do Biserty.

WYZWANIE VENIZELOSA NA POJEDYNEK.

GENEWA, 13.6. (WAT). Z Aten donoszą: Deputowany grecki, Straţ, wyzwał na pojedynek byłego prezesa ministrów, Venizelosa, z powodu obraźliwego wyrażenia, jakiego Venizelos użył w jednym z ostatnich wywiadów.

W ANGIELSKICH FABRYKACH AMUNICJI.

KOLONJA, 13.6. (WAT). Do „Kölnische Volkszeitung" donoszą z Hagi: Podróżni, przybywający z Anglji, opowiadają, że angielski minister amunicji, Lloyd George, w ostatnich czasach natrafia na bardzo poważne trudności. W Moorgate Works, które miały wielkie zamówienia, robotnicy urządzili demonstrację. Rząd chciał ją stłumić bezwzględnie, lecz oburzył na siebie opinję. W Slought, gdzie również znajduje się wielka fabryka amunicji, próbowano dokonać zamachu na parę królewską. Na sprawców dotychczas nie natrafiono. Niedawno temu para królewska zwiedzała tę fabrykę, zatrudniającą licznych Belgijczyków, gdy nagle, z przyczyn dotychczas niewyjaśnionych, w pobliżu pary królewskiej wybuchł granat ręczny. Od wybuchu rannym został prywatny sekretarz króla, lord Stamfordham.

SIENKIEWICZ OTRZYMAŁ NAGRODĘ IM. JERZMANOWSKIEGO.

KRAKÓW. Na posiedzeniu nadzwyczajnem Krakowskiej Akademji nauk w sobotę, dn. 10 b. m., tegoroczną nagrodę im. Jerzmanowskiego przyznano Henrykowi Sienkiewiczowi.

Staatsarchiv 146

270/51

Kurjer Polski

REDAKCJA od 8 r. do 8 w. Zgoda 1. Tel. 79-12 i 66-75. od 8 w. do 8 r. Szpitalna 12. Telefon 9-98.
ADMINISTRACJA Zgoda 1. Tel. 79-22 i 66-75.
Adres dla depesz „POLSKI".

Nr. 173. WARSZAWA Rok XIX.
Nr. pojedyńczy w Warszawie 4 grosze, na prowincji 6 groszy.
Piątek, d. 23 Czerwca 1916 r.

Filje: w ŁODZI. Biuro dzienników „Promień" ul. Piotrkowska 80. w SOSNOWCU, Staresosnowiecka 51 m. 14.

WYDAWNICTWO NAUKOWE
PŁOCKIE
Płock, Plac Narutowicza Nr. 8

W Milanówku

„Kurjer Polski" i „Świat" nabywać i prenumerować można w pensjonacie p. *Kosiakiewiczowej.*

KALENDARZYK.

Dziś: Św. Agrypiny P. M.
Jutro: Nar. Św. Jana Chrzciciela.

Idee rosyjskie.

Rozmowa przed rokiem.

Przed rokiem jeden z naszych czytelników, bawiący nad Newą, miał interesującą rozmowę z pewnym podróżnikiem-Rosjaninem, który znał dobrze Turcję, Anglję, Amerykę, Japonję i Syberję, a był niezależnym od biurokracji patrjotą rosyjskim.

— Marzenia naszego rządu o Konstantynopolu i naszych partji politycznych o ekspansji w Galicji (wtedy Rosjanie posiadali jeszcze Lwów) są dla mnie dowodem ich niedojrzałości państwowej. Rządzić Konstantynopolem? Ależ to absurd. Konstantynopol — to mozaika. To miasto Turków, Greków, Ormian, Albańczyków, żydów, Arabów, cudzoziemców. To miasto kilku autonomji religijnych — greckiej, mahometańskiej, katolickiej, ormiańskiej, różnorodnej prasy i różnych języków. Tylko praktyczny rząd otomański umie te przeciwieństwa godzić i jaki — taki porządek zapewnić. Nie miesza się on ani do wyznań, ani do ich szkół. Ale wyobraź pan sobie tam naszego oberpolicmajstra na stanowisku rządcy, naszych urzędników bez znajomości języków i obyczajów! Popełnią szereg niedorzeczności, obrażą wszystkich, spowodują kłótnie wywiozą greckiego patrjarchę do Kurska, wprowadzą język rosyjski do szkół, zapełnią więzienia wyobrażalnymi separatystami i z naiwnych tureckich bakszisów zrobią swój system łapówek. Tam może rządzić Turek, Niemiec, jeśli pan chce, Anglik, komisja międzynarodowa, ale nasz urzędnik pokpi sprawę i dostanie sztyletem w plecy. Nie, panie, niech Bóg strzeże nas od tej antrepryzy! Uczepiwszy się Konstantynopola, zapiedba nasz rząd polepszenia samej Rosji i wyjałowi jej duszę!

— A Galicja, którą wy uważacie za rdzenną ziemię rosyjską?

— Galicja jest zwykłą Europą; tam kultura już się ustaliła. I cóż potrafi tam nasz pop? Będzie burzyć tę kulturę, jak średniowieczny fanatyk? Po co? Komu to potrzebne? Zamiast dusić tam kilka miljonów ukraińców, czy nie lepiej podnieść kulturę w jakiejkolwiek gubernji kostromskiej czy riazańskiej? Ale nie — my lubimy imponować Europie naszą wściekłością tam, gdzie nas nie chcą. W Polsce nas nie chcą — to jasne, ale my przysięgamy na całą Europę, że chcemy w Polsce pozostać na zawsze, wydajemy górnobrzmiące obietnice, w które przedewszystkiem nasz urzędnik nie wierzy. To gra niegodna naszego wielkiego narodu.

— Ale z wami zachodnie państwa i Japonja?

— Zachodnie państwa? Cenię Anglję, lubię Francję, ale wiem, że nas połączyły z niemi tylko dwie rzeczy — strach przed Niemcem i rachuba na nasze bogactwa naturalne. Nic więcej. W swojej naiwności sądzi nasz rząd i nasza lekkomyślna Duma, że przez związek wojskowy z Anglją i Francją staliśmy się kulturalnie tem, czem są oba te państwa. Jak gramofon, powtarzamy ich hasła o wolności i kulturze, ale nasz chłop, nasz pop, nasz mały urzędnik nic z tego nie rozumieją. Tragizm nasz polega na tem, że towarzystwo Anglji i Francji nadaje naszej biurokracji pewność siebie, a nasz naród odmawia w gruncie rzeczy wszelkiej powagi tej biurokracji. Naród nie lubi biurokracji naszej i dziwi się, dlaczego ją lubią teraz Francuzi i Anglicy? Czuje instynktownie, że to coś sztucznego. Dziwi go, że Japonja kilka lat temu była wrogiem, a dziś nagle narzuca się z przyjaźnią. Cóż to za nowy opiekun? Przecież to chytry naród!

— Więc jakąż politykę winien byłby wasz rząd prowadzić?

— Jaką? Prawdziwy rząd rosyjski powinien byłby prowadzić taką politykę, jak Ameryka. Ameryka dla Ameryki, Rosja dla Rosji. Trzeba zrzec się wszelkich planów zaborczych, uznać zupełną wolność Finlandji i Polski, przestać nienawidzieć Austrji, zaprzestać mieszania się do spraw bałkańskich, pogodzić się z Niemcami i być Rosją. Ta Rosja winna być sama sobą i rozwijać własne przymioty ducha, własny przemysł, własne rolnictwo i nie zawierać z nikim sojuszów wojskowych. To dążenie do Konstantynopola, ta nasza irredenta względem Galicji spychają nas z prawdziwej drogi. *Splendid isolation* w połączeniu z rozwojem wewnętrznej kultury — oto byłby istotny program Rosji. Ale to okropne zadłużenie się w Anglji i Ameryce, ta żebranina o japońskie jeny — to przysiało raczej małemu Czarnogórzu a nie wielkiemu państwu. Te kłótnie o Serbję, Galicję, Chełmszczyznę — to polityka ciasnych głów. Tego u nas rząd i Duma dzisiaj nie rozumieją. Krwawe procesowanie się z centralną Europą i branie sobie na adwokatów pana Greya i pana Poincaré'go, wypożyczanie artylerji japońskiej będzie nas kosztować dziesiątki miljardów i miljony poległych. A rezultat? Kawałek Galicji. Próżno to dziś tłómaczyć — gra trwa. Gdy wojna się skończy — wtedy to zrozumiemy. Dziś zawcześnie.

Rosjanin ten nie należał do zbyt nielicznych wyjątków. Umiał tylko sformułować jasno swój program, na który w Rosji istotnie jest zawcześnie. *Zet.*

O sprawie polskiej.

Mowa Juljusza hrabiego Andrassy'ego,

wygłoszona 14 czerwca 1916 roku w Izbie poselskiej Sejmu węgierskiego.

Druga kwestja, o której chcę dzisiaj mówić, to kwestja polska (słuchajmy, słuchajmy! z lewicy). Ograniczając się i tutaj, nie chcę rozstrząsać całej kwestji, nie chcę wyrażać moich osobistych zapatrywań co do tego, jak byłoby najlepiej zorganizować Polskę. Do jednej tylko części redukuję moje uwagi, która to część atoli jest bardzo ważną.

Kanclerz dwukrotnie już oświadczył, że na wypadek zwycięstwa Niemiec nie jest skłonny oddać Polski pod panowanie rosyjskie. Niestety, rząd nasz w tej kwestji dotąd zupełnie milczał. To słowo „Polski", o ile wiem, nie zostało publicznie wypowiedziane. Jest to w każdym razie uchybienie. Sądzę, że kanclerz miał po tysiąckroć rację, kiedy akcentował to postanowienie. Rację ze względu na egoistyczne interesy i rację także z ludzkiego punktu widzenia.

O ile rację miał z ludzkiego punktu widzenia, to stwierdza fakt, że obecnie wśród sprzymierzeńców Rosjan w prasie angielskiej, francuskiej i włoskiej, często czyta się, że nie można wrócić Polski pod panowanie rosyjskie. Jeśli więc tak oświadczają się ci, którzy są w przymierzu z Rosją, to naturalnie my, walczący z nią, zajmujemy to stanowisko, że raz już oswobodzonej Polski nie oddamy pod jarzmo rosyjskie.

Lecz uważam, że oświadczenie to nie jest wystarczające, uważam, że trzebaby było iść nam dalej i oświadczyć, że wśród żadnych warunków nie zgodzimy się na takie rozwiązanie, któreby dzisiejszą Polskę na nowo chciało podzielić. (Potakiwanie na lewicy i skrajnej lewicy). Uważam to za punkt kardynalny, za jedną z najważniejszych kwestji naszych interesów polityki światowej. (Żywe potakiwanie na lewicy i skrajnej lewicy). Proszę tylko pomyśleć, czem jest dla narodu jakiegoś, czem jest dla Polaków groza nowego podziału. Przecież my, Węgrzy, wiemy najlepiej, jak strasznem jest rozerwanie jednolitego ciała; jest to wiwisekcja, jest to straszny stan psychiczny. Przez tę operację przeszedł już wielekroć nieszczęśliwy naród polski i teraz odczuwa straszne następstwa tego podziału. Słyszałem o wypadkach, wymieniano mi nazwiska, gdzie brat strzelał w bitwie do brata, gdyż jeden był w służbie niemieckiej, a drugi w rosyjskiej i nie rozpoznali się, aż wtedy gdy nastąpiło nieszczęście.

Wśród takich warunków nie mogę powiedzieć nic innego, jak to, że w całym narodzie polskim istnieje nerwowa troska o to, by go na nowo nie podzielono, by na nowo nie był wystawiony na bolesną operację. Jeśli go uspokoimy w tej kwestji, zapanuje tam pewna równowaga duchowa i wtedy, jak sądzę, wszystkie usiłowania rosyjskie i wszelkie przynęty ze strony koalicji doznają zupełnej porażki. Jeśli tego nie uczynimy, troska ta będzie się rozszerzać, zwłaszcza, że punkt oparcia daje jej nieuniknony administracyjny fakt, iż obecnie trzeba było dawną Polskę Kongresową podzielić na dwie części; jeżeli istotnie podzielimy Polskę, wtedy popchniemy poprostu Polaków w ramiona panslawizmu (Tak jest, tak jest — z lewicy i skrajnej lewicy), co z węgierskiego punktu widzenia, byłoby największą ślepotą i największym błędem, jakie sobie można wyobrazić.

Tymczasem nie jest to tak zupełnie niemożliwem. Wprawdzie, co do Polaków było ogólne przekonanie, że Polak nienawidzi Rosjanina, że, jak ogień z wodą, tak nie złączy się z Rosjaninem, że jest naszą pewną podporą. Ten czas dawno minął. Cała Europa opuściła Polaków. Najpierw nastąpiło przymierze trzech cesarzy, wraz z polityką Bismarcka, która zupełnie wykluczyła nadzieję, żeby zachodni sąsiedzi Rosji oswobodzili Polskę. Później nastąpiła entente, przymierze francusko-rosyjskie, kiedy francuscy politycy których przedtem zamykano za demonstracje o wolność Polski, przylmowali uroczyście cara i stawali się bojownikami przyjaźni rosyjskiej. Wtedy w zupełności ustała nadzieja, że z dalekiego zachodu przyjdzie odzew wolności. Polacy w zupełności porzucili tę nadzieję, uważali za wykluczone i niemożliwe to, by się oswobodzili. Z tego powodu rozwinęła się wielka agitacja z tem dążeniem, ażeby znaleźć modus vivendi z Rosją, pogodzić się z nią, a co więcej zna tę wielką literaturę, która jako cel wytknęła sobie, ażeby we wspólnej nienawiści do Niemców znalazło się pogodzenie Polaków z Rosjanami, ażeby ugoda nastąpiła w kierunku panslawistycznym, wszechsłowiańskim, z nienawiścią do Niemców w pierwszym rzędzie.

Wśród takich warunków musimy uważać, żeby agitacja ta nie wzrosła na siłach w duszy narodu. Dotąd nie udało się to i mogę powiedzieć, że jestto jedną z największych usług, jakie może nam oddać obcy naród, że Polacy nie stanęli w służbie panslawistycznych idei. Proszę tylko śledzić uważnie, z jaką ostrożnością pracowali nasi wrogowie przed wojną, żeby pozyskać i zdobyć dla siebie ideę polską, żeby pełną solidarność słowiańską odbudować przez pozyskanie dla siebie narodu polskiego, trzymającego się dotąd z daleka. Dziś podczas wojny toczy się również ta agitacja, a surowy, o żelaznej ręce wielki książę Mikołaj, tak był łagodnym wobec Polaków, kiedy im przyrzekał, mówił o wolności, mówił o tem, że nadchodzi godzina, kiedy Polak będzie mógł korzystać z praw językowych, przyrzekał im pełną autonomję i wszystko uczynił caryzm, co tylko słowami można uczynić przynajmniej, ażeby ich pozyskać. Jak wspomniałem, w prasie koalicji rozpowszechnił się pogląd, że po wojnie nie wolno wrócić Polaków wśród żadnych okoliczności pod zwierzchnictwo rosyjskie, przez co również to chcą osiągnąć, żeby pozyskać naród polski i wygrać go przeciw nam. To się nie udało i z trudnością będzie się udawać, bo Polacy mają gorzkie doświadczenia. Literatura, o której wspomniałem, pisana w rosyjskim kierunku, zmuszona była wskazywać na to, że od czasu kongresu wiedeńskiego aż do konstytucji 1905 r. wszystkie przyrzeczenia zostały na papierze. Niedawno pewien Rosjanin pisał, że rosyjski biurokratyzm i rosyjski caryzm nie pogodzi się z wolnością myśli, jaka łączy się z autonomją Polski.

Nie obawiam się tedy, by agitacja ta miała powodzenie, jeśli my sami nie damy jej broni do ręki. Lecz jeśli my sami, po naszem zwycięstwie stwierdzimy, że było ono największym ciosem, jaki mógł ugodzić w polskość, wtedy Polacy zwrócą się przeciw nam, z tą zaciętością i namiętnością, których niewolno lekceważyć. Kto zna stosunki, jakie posiadają Polacy na całym świecie, kto zna ich ruchliwość, kto zna ich praktykę rewolucyjną, kto zna ich ostry patrjotyzm i to uczucie, które podniosło kwestję polską, bo kwestja polska od długiego czasu była usunięta na plan dalszy, lecz w następstwie wypadków powstała i dziś żyje z całą swą ostrością, ten nie może lekceważyć szkodliwego wpływu, jakiego należy oczekiwać, gdy Polacy w swej całości z całą siłą i namiętnością zajmą stanowisko przeciw nam i staną po stronie solidarności słowiańskiej, która nas niszczy, obok której niema dla nas miejsca na mapie.

Nie żądam w tej kwestji odpowiedzi od pana prezydenta ministrów. Nie jest też ważnem to, co się teraz powie. Uważałem za obowiązek swój odkryć publicznie (potakiwania z lewicy) i wyliczyć te argumenty, które przemawiają za tem, ażeby takie oświadczenie wcześniej, czy później — możliwie jak najprędzej nastąpiło. Wzmocniłoby nas, a uspokoiło Polaków.

Naturalnem jest, że jest to tylko jeden z warunków słusznego rozwiązania całej kwestji polskiej, które będzie zależeć od tego, jak potrafimy zorganizować tę siłę powołaną do nowego życia. Jest to jednak warunek sine qua non. O późniejszych sposobach załatwienia nie chcę dzisiaj mówić, gdyż im, jak sądzę publiczne ich rozważanie tylko może szkodzić. Przedtem winny je wyjaśnić pomiędzy sobą interesowane gabinety sprzymierzone, i tylko wtedy, gdy powstanie wspólny program, wolno go będzie przedstawić publicznie.

(Mowę hr. Andrassy'ego Izba przyjęła demonstracyjnemi potakiwaniami i oklaskami, trwającemi kilka minut).

Wojna.

Komunikat niemiecki.

22 czerwca.

Wschodnia widownia wojny.

Na północnej części frontu nic się nie wydarzyło, pomijając pomyślne operacje patroli niemieckich. Na most kolejowy na *Prypeci*, na południe od *Lunnica*, rzucono bomby.

Wojska gen. Linsingena. Nie powiodły się ataki rosyjskie na pozycje koło kanału na południowy zachód od *Lihiszyna*, jak również i ataki powtórne na zachód od *Kotek*. Między *Sokulem* i *Linlewką* nasze wojska zdobyły pozycje rosyjskie i utrzymały je mimo silnego kontrataku. Prowadzone dalej przez nieprzyjaciela usiłowania by nasze powodzenie na północny zachód od *Lucka* uczynić spornym, nie odniosły skutku. Po obu stronach *Turji* i dalej na południe nad ogólną linją *Świnieny — Horochów*, odparto Rosjan dalej.

Na froncie *armji gen. hrabiego Bothmera* odparto z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela kilkakrotne ataki na linji *Hajworonka—Bobulińce* (na północ od *Przewłoki*).

Zachodnia widownia wojny.

Odparto słaby oddział angielski koło *Freiinghaem* (na północny wschód od *Armentines*. Patrol niemiecki wprowadził z pozycji agielskiej na zachód od *La Basse* kilku jeńców. Na wschód od *Mozy* zawiązały się walki piechoty. Na zachód od fortu *Vaux* osiągnięto korzyści. Za pomocą ognia obronnego strącono po jednym aeroplanie francuskim na południe od grzbietu *Pieprzowego* i koło wsi *Duff*. Zdobycz ostatniego wzięto do niewoli. Nasza eskadra lotnicza napadła wczoraj rano w dolinie *Mozy* na południe od *Verdun* punkty zajęte przez wojska, dziś zaś rano urządzenia kolejowe obozu wojskowego w *Revigny*.

Bałkańska widownia wojny.

Nic nowego.

Komunikat rosyjski

PETROGRAD 22.6 (WAT.). Komunikat urzędowy z 21 czerwca donosi:

Z frontu zachodniego: Wczoraj w nocy nasz wojsko wtargnęło do wsi **Gruziatyna** (na zachód od **Kołków**), przyczem wzięło do niewoli 12 oficerów, 400 żołnierzy i zdobyło 6 karabinów maszynowych. Gwałtowny ogień Niemców zmusił nas jednak do wycofania się ze wsi. W okolicy wsi **Wołoczyzna** jeden z naszych młodych pułków zmusił Niemców od odwrotu, przyczem zabrał im 9 21-go zmusiliśmy nieprzyjaciela po dokonaniu karabinów maszynowych i jeńców. W nocy inu ataku, podjętego znacznemi siłami, do wycofania się w nieporządku. Nieprzyjaciel zostawił rannych i jeńców w naszych rękach. Gorące walki rozwinęły się w okolicy **Kisielina** i na południe od tej miejscowości.

Ogólna liczba jeńców i zdobyczy osiągniętych przez armję gen. Brusiłowa od 4-go do 17-go b. m. wynosi 3357 oficerów, 169,134 żołnierzy, 198 dział, 530 karabinów maszynowych i mnóstwo innego materjału wojennego.

Na froncie **Dźwiny** nieprzyjaciel wtargnął w nocy 20 b. m., po gwałtownem ostrzeliwaniu, w nasze rowy, lecz został z nich wyparty. Nie udały się również inne ataki nieprzyjaciela. Lotnicy niemieccy rzucili około 40 bomb na dworzec **Wilejkę**.

DEPESZE

ODWIEDZINY KRÓLOWEJ.

BUKARESZT. Według gazety „Az Est", królowa rumuńska udaje się w podróż do Berlina przez Budapeszt i Wiedeń.

400 MILJONÓW NA CELE WOJENNE.

RZYM. Doniesienie biura Wolffa: Organ urzędowy opublikował dekret, który wyznacza jeszcze 400 miljonów lirów na cele wojenne.

OGRANICZENIE SPOŻYWANIA CUKRU.

FRANKFURT n. M. Magistrat zakazał dawania cukru do kawy we wszystkich kawiarniach, oberżach, pensyonatach, kantynach i tym podobnych przedsiębiorstwach. Zamiast cukru dawać można inne artykuły słodkie, np. sacharynę. Za przekroczenie zakazu tego grozi grzywna do 1500 marek lub więzienie do pół roku.

PRZED WOJNĄ Z MEKSYKIEM.

KOLONIA 22.6 (WAT.). Korespondent waszyngtoński „Kölnische Ztug." donosi, że w kołach rządowych amerykańskich oczekują w najbliższych dniach wypowiedzenia przez Stany Zjedn. wojny Meksykowi. W tym celu powołano już milicję państwową. Ministerjum wojny polecito przygotować maszyny do budowy dróg celem bezzwłocznego wysłania ich do Meksyku.

NOWY YORK 22.6 (WAT.). W Waszyngtonie otrzymano wiadomość z El Paso, że kawalerja amerykańska stoczyła pod Carrisi potyczkę z wojskami prezydenta Meksyku, Carranzy. Obie strony poniosły ciężkie straty.

AGITACJA W AMERYCE.

NOWY YORK 22.6 (WAT.). Korespondent biura Wolffa donosi: W mowie, wygłoszonej w środę ubiegłą, prezydent Wilson powiedział między innemi: W Stanach Zjednoczonych dasię się odczuwać pewna rycja nieuczciwa, którą trzeba unicestwić. Ale się tę uprawia drobna garstka, ale uprawia ją nadzwyczaj czynnie a podstępnie. Garstka ta uprawia w chwili obecnej pewnego rodzaju wymuszenie polityczne, mówiąc: „Uczyńcie, jak my chcemy, bo jak nie, to się zemścimy podczas wyborów". Dziennikí komentują ten ustęp w ten mianowicie sposób, że Wilson zwraca się przeciwko Niemcom amerykańskim, i walkę z nimi chce uczynić jednym z najgłówniejszych punktów swego programu wyborczego.

RZĄD A DUMA.

PETROGRAD 22.6 (WAT). Przez Sztokholm. „Nowoje Wremia" donosi: W kołach politycznych petrogradzkich obiega pogłoska, iż rząd zamierza wycofać z Dumy projekt samorządu miejskiego, a to z powodu różnicy zdań między październikowcami a kadetami w sprawie cenzusu wyborczego. „Nowoje Wremia" protestuje przeciwko taktyce rządowej, która korzysta z walki kuluarowej między partjami i tamuje w ten sposób najważniejsze reformy państwowe. Tego rodzaju stosunki dziennik nazywa niemożliwemi.

SPRAWA SUCHOMLINOWA.

PETROGRAD. W ciągu dochodzeń przeciwko Suchomlinowowi okazało się, iż zamierzał on całą winę zwalić na generała Karawajewa, który zupełnie niewinnie został aresztowany. Suchomlinow przywłaszczył sobie tylko 320 miljonów rubli z pieniędzy, przeznaczonych na opłacenie amunicji.

NOWE KOLEJE W ROSJI.

PETROGRAD. Doniesienie Petrogradzkiej Agencji Telegraficznej. Rząd rosyjski zamierza w ciągu pięciu lat, poczynając od roku 1917, wybudować ogółem 35,000 wiorst dróg żelaznych w Rosji europejskiej i azjatyckiej.

DNIE BEZMIĘSNE W ROSJI.

SZTOKHOLM. Według „Birżewych Wiedomości", komitety Dumy państwowej — wojenny i gospodarczy, uchwaliły nakazie wprowadzenie czterech dni bezmięsnych w tygodniu. W ciągu trzech dni zakazano uboju bydła.

OFENSYWA ROSYJSKA.

WIEDEŃ. Wojenna kwatera prasowa donosi: Wszystko przemawia za tem, że ofensywa rosyjska poczyna słabnąć. Na żadnym z dotychczas ofensywnych punktów Brusiłow nie zdołał zyskać nic więcej na terenie. Pomiędzy Czernłowcami a Dniestrem armja Pflanzer-Baltina oczekuje przeciwnika w przygotowanych uprzednio stanowiskach na zachód od linji Śmiatyń — Horodenka i nad Prutem. U środkowego biegu Strypy armja hr. Bothmera opiera się gwałtownym natarciom Rosjan, usiłującym naprzód przerwać w tem miejscu front. W północnej części frontu toczą się wielkie i zawzięte walki. Rosyjskiej przemocy opiera się tam skutecznie grupa wojsk generała pułkownika von Linsingena. Wojska rosyjskie, posuwające się na południowy-zachód od Lucka, starły się z przeciwnikiem nad Lipą, lewym dopływem Styru. Oddziały rosyjskie, które posunęły się nad Styr, oraz na zachód od Sokula pod Stochód, zostały wciągnięte w nową bitwę. W centrum położenie Austrjaków nie uległo zmianie.

BERLIN. Na froncie Wołynia szczęście wojenne poczęło sprzyjać Austrjakom. W odcinku strumienia Kormyn za Styrem, jak również pod Stochodem Rosjanie ponieśli ciężkie straty. Pod samemi Kołkami postradali oni dwa tysiące ludzi w jeńcach, a wielu z pośród ich pułków legło pokotem. Z każdym dniem rozpęd Rosjan staje się powolniejszym, na zachód od Lucka postępują oni nader przezornie, w okolicy Torczyna odbywają się zwarte starcia tylnych straży. Przyczyną osłabnięcia natarcia rosyjskiego jest jakość wojsk rosyjskich, gdyż żołnierze w późniejszych atakach zawiedli najzupełniej, następnie zaś warunki okazały się zupełnie odmiennemi od tych, jakie przedstawiano wojskom rosyjskim, chcąc im dodać otuchy, a wreszcie ciężka artylerja rosyjska utknęła w błotach, nic więc dziwnego, że po przyjściu z pomocą wojsk niemieckich i wzięciu przez nie udziału w walkach, ofensywa musiała stanąć. Wśród wojsk sprzymierzonych panuje pewność siebie i ochoczość do walki.

ULTIMATUM GRECJI.

PETROGRAD 22.6 (WAT). **Przez Sztokholm. Agencja telegraficzna petrogradzka rozesłała do pism następujący komunikat: Przedstawiciele koalicji w Atenach złożą 22 czerwca rządowi greckiemu ultimatum z następującemi żądaniami: 1) całkowita demobilizacja, 2) utworzenie gabinetu, który musi dać gwarancję że zachowa neutralność życzliwą dla koalicji i że gotów będzie poddać się życzeniom nowej izby prawnie wybranej, 3) usunięcie urzędników policji, pozostających pod wpływem cudzoziemskim, i zastąpienie ich nowymi, mianowanymi w porozumieniu z przedstawicielami koalicji.**

Dymisja gabinetu greckiego.

LONDYN 22.6. (WAT) Depesza biura Reutera: Według informacji „Daily News", otrzymanej z Aten, Skuludis wraz z całym gabinetem podał się do dymisji. Potwierdzenia tej wiadomości ze źródeł urzędowych dotychczas jeszcze nie otrzymano.

BERNO. Wedle prywatnej wiadomości: „Matina" z Aten, wzbrania się międzynarodowa kontrola finansowa zezwolić na wydanie nowych asygnat papierowych ze strony greckiego Banku narodowego w wysokości 30 miljonów franków. Donosi dalej, że rządy angielski i francuski postanowiły wykluczyć obligacje nowej pożyczki greckiej z giełd w Paryżu i Londynie.

BERLIN. Gazety berlińskie dowiadują się z Genewy, że król grecki Konstantyn opuścił już Ateny i udał się na razie do Dokalji. Jednocześnie przedstawiciele dyplomacji czwórporozumienia mają w imieniu swych rządów wystosować do narodu greckiego proklamację, w której wytłumaczą powody, zmuszające podobno państwa czwórporozumienia do obecnego energicznego występowania przeciwko rządowi greckiemu.

LUGANO. „Secolo" donosi, że demobilizacja grecka nastąpiła tylko na stanowcze żądanie wszystkich przedstawicieli koalicji i wskutek groźby, że niezastosowaniesię do żądania tego pociągnie za sobą dla Grecji nieobliczalne skutki. Koalicja zdecydowała się bowiem w razie odmownego stanowiska Grecji uznać ją za wrogie sobie państwo i odpowiednio do tego ją traktować.

BERN. Według doniesienia gazety „Secolo" z Aten, wojska angielskie zajęły wyspę Eulos, położoną w pobliżu Krety, blokada ekonomiczna trwa w dalszym ciągu. Władze włoskie przeszkodziły wysłaniu 2000 tonn siarki, przeznaczonej dla Grecji. Dwa greckie okręty, wysłane do Włoch, zatrzymano tam. Greckie sfery miarodajne obawiają się, że skutkiem braku siarki, ucierpi produkcja suszonych winogron. Dla braku środków transportowych demobilizacja nie może być przeprowadzona w pierwotnie nakreślonych rozmiarach. Francja i Anglja życzą sobie, by przeprowadzono powszechną demobilizację. Greckie sfery ministerjalne oświadczają, że zdecydowane są oprzeć się żądaniom czwórporozumienia.

Koalicja wobec ofensywy rosyjskiej.

1. Wrażenie we Francji.

Omawiając wrażenie, jakie zajęcie Czernowiec wywarło we Francji, „Neue Freie Presse" przypisuje radość oficjalną główne naprężonej sytuacji w Paryżu.

Wykrzykniki: „Rosja żyje! Rosja zmartwychwstała! Rosja jest silniejszą, niż kiedykolwiek!", które się czyta i słyszy we Francji, są według dziennika wiedeńskiego często zewnętrznemi objawami; na dnie ich czuje się niepokój i nieufność do zwycięstw Rosji. Czy nie zostaną odparci? Czy starczy im amunicji?

Pomimo jednak niepewności co do uzbrojenia armji rosyjskiej, komunikaty gen. Brusiłowa zostały politycznie wyzyskane, niby złota żyła.

Prezydent Poincaré obawiał się możliwych powikłań w Izbie, która chciała zmusić jego i Brianda do powiedzenia prawdy bez ogródek. Skoro izba zażądała tajnego posiedzenia, na którem nie mogłoby być wykrętu, iż wróg słucha obrad a krajowi odbierają odwagę, kryzys był nieuniknony. Rząd może upaść i przed pustą galerją; do wybuchu przesilenia widzowie są zbyteczni. Premjer nie chciał być sam na sam z izbą, nie chciał wyzwolić jej z jarzma jawności.

Wieści z bitwy o powodzeniu Brusiłowa nadeszły w takim momencie: Poincaré i Brjand odetchnęli: uważają się za uratowanych. Teraz są przychylnie usposobieni dla projektu tajnej sesji. Co na niej zakomunikowali, pozostaje tajemnicą, lecz kryzys nie wybuchnął dotychczas. Olbrzymie straty w ludziach, koszty wojenne, które wyniosą do końca sierpnia pięćdziesiąt sześć miljardów, mogą zdecydować o ruinie kraju.

Komunikaty Brusiłowa były niezbędne dla Francji, przyjęcie ich dowodzi bardzo naprężonego nastroju w Paryżu. Radość z ich powodu jest odwróceniem uwagi od cierpień ojczyzny.

2. Znaczenie strategiczne.

„Neue Freie Presse" uważa utratę Czernowiec za bardzo bolesną ze względu na mieszkańców, zmuszonych do ucieczki wśród gradu szrapneli, odmawia natomiast faktowi zajęcia Czerniowiec przez Rosjan większego znaczenia strategicznego. Ofensywa rosyjska aż do Zielonych Świąt dała dwa zwycięstwa: na Bukowinie i na Wołyniu. Następnie zaś nigdzie poza Czerniowcami nie postąpiła naprzód. W Galicji wschodniej zmian niema, ataki rosyjskie nad Strypą zostały odparte, na Wołyniu armja austrjacka odepchnęła kontrataki Rosjan, na północ od odcinku Turji Niemcy stoczyli pomyślne bitwy, zaś między Sokolem a Kołkami odparto silne ataki rosyjskie.

Anglicy i Francuzi ostrożnie przeczekali, czy na Wołyniu nastąpi drugie przerwanie frontu, które mogło było udać się nad Dunajcem koło Gorlic i Tarnowa. Bitwa trwa już kilkanaście dni, nowego zwycięstwa Rosjan jednak nie przyniosła.

Ewakuacja Czerniowiec — kończy „N. Fr. Presse" — jest rzeczą bolesną, lecz polityka w wojnie obecnej jest wypadkową najważniejszych faktów wojennych, ekonomicznych i finansowych, według których ocenia się wzajemny stosunek sił. Front, w przeważnej części, jest w naszych rękach. Jeśli armja rosyjska po ciężkich stratach w ludziach nie nie osiągnie, rozgoryczenie w koalicji wzmoże się bardzo silnie.

OBWIESZCZENIE.

Kontrolne zebranie osób należących dawniej do wojska rosyjskiego w Banku Polskim odbędzie się tym razem wyjątkowo w sobotę dnia 24 czerwca r. 1916.

Rządcy domów są odpowiedzialni za niemeldowanie się tych osób.

Warszawa, dnia 19 czerwca 1916 r.

Urząd Gubernjalny.

GAZETA URZĘDOWA

władz ces. niemieckich w Warszawie

w Nr. 18 z d. 21 czerwca 1916 r. podaje:

Obwieszczenia warszawskiego prezydenta policji z dnia 14, 15 i 16 b. m., dotyczące unieważnienia zaginionych paszportów.

List gończy, dotyczący robotnika Michała Bożyńskiego.

Obwieszczenia naczelnika powiatu grójeckiego z d. 13 b. m., dotyczące unieważnienia zaginionych paszportów.

Obwieszczenie warszawskiego urzędu gubernjalno-meldunkowego z d. 19 b. m., dotyczące zebrania kontrolnego osób, należących dawniej do wojska rosyjskiego.

Stellvertretendes Generalkommando 146

Pierwsza sprawa sądowa przeciw radnemu z racji jego funkcji.

Zienkowski contra Łypacewicz.

Jak urodziła się sprawa?

Działo się to dnia 12 września r. b. na posiedzeniu Rady Miejskiej. Na porządku obrad znajdowała się sprawa 20-o miljonowej pożyczki. P. radny Łypacewicz wszedł na trybunę i postawił wniosek, aby Rada Magistratowi dała prawo starania się tylko o dziewiętnaście miljonów i dziewięćset dziewięćdziesiąt dziewięć tysięcy rubli. Brakującą do okrągłej sumy tysiąc należy skreślić. Będzie to „votum nieufności" dla Magistratu. Za co? Że posiada w łonie swojem, na wybitnem stanowisku, p. Zienkowskiego. Sposób, w jaki p. radny Łypacewicz uzasadniał swój wniosek, dotykając czci p. Zienkowskiego niby ubocznie, ale nader dotkliwie, tem właśnie dotkliwiej, że ubocznie, o przewinieniach tego ławnika mówiący, niby o czemś zdawna dowiedzionem i powszechnie znanem, wywołał na sali duże wrażenie. W imieniu Magistratu przemówił zaraz ławnik, p. Karpiński, oznajmiając solidarność swoją i swoich towarzyszów z p. Zienkowskim. I wniosek p. Łypacewicza upadł, jedwo kilku głosami broniony.

Ale nie upadła sprawa rzetelności i honoru p. Zienkowskiego, tak mocno przez p. Łypacewicza zaatakowanych. Obrażony ławnik wystąpił przed sądy, zarzucając krewkiemu radnemu oszczerstwo. Wziąwszy sobie do pomocy dwóch adwokatów, pp. Sobolewskiego i Mejro, p. Zienkowski oskarżył p. Łypacewicza o trzy rzeczy fałszywie mu zarzucone w pamiętnej mowie:

1-o jakoby oddany został pod sąd z decyzji senatu (a na skutek sławetnego śledztwa Neuhardta), podejrzany o *fałszerstwo* i *łapownictwo* i usunięty z posady.

2-o jakoby utrzymał się na posadzie swej tylko dzięki protekcji Skałona (przeciwnika Neuhardta).

3-o jakoby korzystał ze swej przewagi zwierzchnika i zmusił swoich podwładnych do ogłoszenia publicznego listu, wydającego mu świadectwo obywatelskiej prawości.

Tak oto powstała pierwsza sprawa sądowa wytoczona radnemu prześwietnej Rady stołecznego miasta Warszawy. A dwaj wymowni adwokaci stołeczni przyciśnęli do muru p. Łypacewicza, który rolę oskarżyciela publicznego tak chętnie w ostatnich czasach brał na siebie, wołając mu:

— A teraz dowiedź!

Powołać — nie powołać świadków

W jasnym lokalu sądu pokoju XII okręgu po raz wtóry ta sprawa weszła na wokandę. Raz już z niej zeszła bez rozprawy, ponieważ prokurator naczelny zażądał aktów i zarezerwował sobie decyzję, na jaką drogę rzecz tę skierować. Wróciła ona jednak od p. prokuratora do tegoż sądu pokoju. O jedenastej z kilkoma minutami ją rozpoczęto wobec sali pełnej a eleganckiej, odzobionej suto płcią piękną, wrażeń chciwej, obawiającej się zawodów. Jeżeli znowu odłożą sprawę? Tym razem, aby świadków wyprowadzić? Jak to stało się w tejże sali, o inną potwarą, właśnie potwarz?

Na fotelach sędziowskich: p. Wacław Łabęcki, i czterech ławników, komplet wyjątkowo liczny: pp. Kurnatowski, Loewenberg, Lelejko i Wąsowicz. Od urzędu prokuratorskiego zasiedli pp. Opieliński i Engelman w mundurach niemieckich i zaraz na początku obrad oznajmili, że zgłaszać będą wnioski. P. Łypacewiczowi towarzyszy obrońca jego, p. Świeszewski, którego zręczne mowy ostatnie, również w sprawie oszczerstwa powiedziane, zyskały tyle aplauzu u publiki sal sądowych. Poza sędziowskim stołem przysłuchuje się sprawie kilku sędziów pokoju, dziś wolnych. Zarezerwowano fotele dla ks. Lubomirskiego i p. inż. Drzewieckiego, ale te stoją wolne. Sporo prawników na zarezerwowanych dla nich miejscach, przy stole prasy i śród widzów.

Sądowe śledztwo obraca się wokoło sprawy powołania świadków. Podstawą sprawy okazuje się sprawozdanie Rady Miejskiej z 12 września, zawierające inkryminowaną mowę p. Łypacewicza. Jest tam mowa o fałszach i o łapownictwie i o oddaniu pod sąd, i o usunięciu z posady p. Zienkowskiego. Ale p. Sobolewski dodaje jeszcze nową obelgę: p. Łypacewicz zarzucił p. Zienkowskiemu jeszcze „nieczyste ręce". Na dowód składa wyciąg z raportu p. Dziembowskiego do władzy niemieckiej. Powstaje między adwokatami spór co do tego, ażali p. Łypacewicz powiedział lub nie powiedział frazesu o „nieczystych rękach". Rodzi to nawet pogląd prawny, iż zakres oskarżenia jest przez to — rozszerzony. Jakby to można było zachować czyste ręce, biorąc niemi łapówki?! P. Łypacewicz przyznaje się, iż o łapownictwie p. Zienkowskiego mówił, ale energicznie przeczy, jakoby mu zarzucał „nieczyste ręce".

Po drodze powstaje jeszcze kwestia: czy stenogram Rady Miejskiej jest dokumentem urzędowym. P. Sobolewski nie ma go za taki. Te spory subtelne prowadzą do uzasadnienia żądań sprowadzenia do sądu świadków, a mianowicie: p. Dziembowskiego, aby potwierdził zarzut „rąk nieczystych", p. Kasprzyckiego, syndyka miejskiego, aby potwierdził, że p. Zienkowski nigdy z posady usuniętym nie był; p. Bruna, któryby zaświadczył o opozycji, istniejącej w dawnym Magistracie przeciwko kupnie lasku Młocińskiego, p. E. Jankowskiego, któryby zaświadczył o tem, że wielu poważnych obywateli uważało to kupno przez miasto za celowe i użyteczne; p. Szeligę, któryby powiedział, że skutkiem starań p. Zienkowskiego właścicielka Młocin, p. Pothsowa, cenę Młocin znacznie obniżyła; radcę Tow. Kred. Ziem., p. Sielskiego, który wartość ziemi młocińskiej oszacowywał; i wreszcie trzech podwładnych p. Zienkowskiego, aby wyznali, iż ów list publiczny pisali wyłącznie pod natchnieniem własnem.

Obrońca p. Łypacewicza nie uważał powołania tych świadków za niezbędne, ale i nie oponował temu. Na wszelki wypadek swoich świadków zacytował: radnych pp. Kobyleckiego, Makowieckiego, Libickiego, aby zaświadczyli, że oskarżony o „nieczystych rękach" nie mówił.

Sąd kilkakrotnie naradzał się nad tem, czy świadków wezwać. Przedstawiciele prokuratorji za każdym razem wezwanie świadków uważali za zbyteczne. Sala parokrotnie przechodziła przez dreszcz obawy, że sprawa zostanie znowu odroczona.

Sąd jednak odrzucił wszystkie te żądania. I sprawa nie została odroczona.

Raport Neuhardta.

Dostał się wczoraj pod obrady publiczne ów szczególny dokument, jakim jest raport Neuhardta. Zbiegiem okoliczności ten raport nie został ewakuowany; znaleziono go „w stogu siana" i opublikowano. W nim to opisana została sprawa młocińska, jako nadużycie, zasługujące na kryminał i nazwisko p. Zienkowskiego figuruje w rzędzie winowajców. Tam też jest wiadomość o decyzji senatu oddającej p. Zienkowskiego pod sąd.

Ale p. Sobolewski odmawia energicznie tej elukubracji nacjonalistycznego intryganta rosyjskiego wagi dokumentu. Wysuwa przeciwko temu argument czysto formalny na razie: ogłoszenie raportu tajnego było, proszę was, nadużyciem, ba, przestępstwem. O ileż lepiej jest natchniony zdolny ten mówca, gdy wykazuje całą nicość moralną śledztwa takiego człowieka, jak Neudhardt, w takich stosunkach, jakiemi u nas oddychano. O prawdę temu człowiekowi nie szło. Swe śledztwo kierował on przeciwko Skałonowi naprzód, bo chciał miejsce jego zająć, i przeciwko polskim urzędnikom następnie, ponieważ szukał łask nacjonalistów rosyjskich.

P. Sobolewski raz jeszcze wystąpił, po raz trzeci, przeciwko temu raportowi, tym razem zapewne przeciwko ścisłości jego przekładu na polski język: złożył on dokument urzędowy, polecenie rządu, dane Magistratowi, aby usunął za aferę młocińską, p. Szaniora, stosownie do decyzji senatu, i w tem poleceniu o p. Zienkowskim nic się nie mówi.

Co zostało na dnie oskarżeń?

W każdym razie sąd usunął z drogi swej wszystko inne, oprócz sprawozdania Rady Miejskiej. Uprościło to kwestję niezwykle i do rychłego popchnęło ją rozwiązania.

O godzinie 2 min. 10 dano głos p. Sobolewskiemu co do istoty sprawy.

W tej chwili sprawa była już dostatecznie wyjaśniona, aby ją przejrzystą uczynić dla wzroku. Wyłoniły się niezawodnie fakty następujące:

P. Zienkowski nigdy pod sąd nie był oddawany. Nigdy go z urzędu nie usuwano.

Jedyne zarzuty, jakie mu stawiano kiedykolwiek, dotyczyły sprawy młocińskiej.

I wyłoniły się jeszcze fakty następujące:

P. Zienkowski przeszedł już przez dwa sądy, które w szczególny sposób zająć się były zmuszone sprawą jego honoru: raz to uczynił Komitet Obywatelski m. Warszawy, drugi raz nowy Magistrat. Oba wyroki wypadły na jego korzyść. Nie tylko dwie te instytucje nie uchyliły się od pracy wspólnej z p. Zienkowskim, ale nie zezwoliły na to, aby p. Zienkowski, pod wpływem oskarżeń, nań miotanych, od pracy tej się usunął.

Sprawa sądowa zredukowała się, pod argumentami oskarżyciela p. Łypacewicza, do następującego faktu.

P. Zienkowski znajdował się jedynie pod śledztwem pierwiastkowem.

Otóż jest to zgoła co innego, aniżeli być pod sądem. P. Sobolewski i p. Mejro tłómaczą plastycznie całą różnicę tych dwóch pozycji, a te tłómaczenia usiłują uczynić jak można najprzykrzejszemi dla p. Łypacewicza, który jest przecież prawnikiem i sam dobrze wiedzieć powinien, że są to dwie rzeczy, tak często w praktyce sądowej dalekie od siebie. „Bolączka oskarżeń" tylko w tym razie zbliżyła je do siebie. Pod sąd idą ci, przeciwko którym są dowody winy, albo choćby wskazania na nią. Śledztwo powstaje dookoła faktu przestępnego automatycznie, choćby jeszcze żadnych wskazań nie było; ono winnych szuka dopiero.

P. Mejro podjął ten temat ze stanowiska szerszego, wyższego. Wypowiedział szereg słusznych uwag o zbytniem u nas lekceważeniu nakazów prawa, moralności i miłosierdzia. Boć i prawo zabrania wglądać za kulisy śledztwa pierwiastkowego, i moralność nakazuje nam być ostrożnym w rzucaniu błotem na suknie bliźniego i miłosierdzie błaga, aby po ludzku postępować z cierpiącym. Nikt bez wahań się nie może spojrzeć na sprawę p. Zienkowskiego. Prawnik, p. Łypacewicz, zamiast podkreślić te wahania — przekreślił je. Artykuły dziennikarskie, szarpiące cześć ławnika, były dlań miarodajne. Ale same te artykuły, wykraczające przecjwko prawu i moralności, były już kryminalnemi aktami, niczego więc usprawiedliwić nie mogły.

Oskarżyciel—oskarżony.

Na zapytanie sędziego:

— Czy przyznaje się pan do winy?

Oskarżony - oskarżyciel odpowiada:

— Nie. Spełniłem swój obowiązek radnego. Chciałem dać głos sumieniu narodowemu, sumieniu Warszawy.

Nie idzie mu o to, aby p. Zienkowski był skazany. O wyświetlenie sprawy mu chodzi. Nie chce mu sprawiać żadnych przeszkód do obrony (boć przecież o to właściwie tu idzie). Miło mu będzie, gdy się p. Zienkowski oczyści z zarzutów. Uważa jednak, że nie powinien był milczeć tak długo, boć głosy prasy, atakujące go nie nie są nowalją. Już w 1912 r. kuto go zarzutami i szyderstwami.

Do wyrażenia „nieczystych rąk" nie przywiązuje wagi większej, aniżeli do zarzutów innych, boć te są nie lekkie. Ale o „nieczystych rękach" nie mówił. Nie ma zwyczaju uchylać się przecież od odpowiedzialności.

Ze zwykłym spokojem, nawet ze zwykłym humorem przyjął rolę oskarżonego. I nie widać, aby bolesnemi mu były groty przeciwników, zastanawiających się, czy zgrzeszył on tylko lekkomyślnością, granice dozwolone przekraczającą dość daleko, czy też i złą wolą, spotwarzając człowieka, a wiedząc, że danych na to nie ma.

Nie szukajmy zbyt głęboko psychologji tej swobody, jakiej ani na moment p. Łypacewicz się nie wyzbywa. Do wytłomaczenia jej wystarczy przypomnieć, iż jest on jednym z wybitniejszych prawników-praktyków, z atmosferą sali sądowej i jej burzami jest dostatecznie otrzaskany. Wie on zresztą, co i sam adwokat oskarżyciela formalnie sądowi oświadczył, iż idzie w tem wszystkiem przecież o obronę p. Zienkowskiego.

Oskarżyciel p. Zienkowski, zabierając głos wyraźnie zaznacza, że żadnych datków nie brał. Pracował zaś zawsze z pożytkiem dla Warszawy. Wystarcza mu opinja Warszawy, która jest po jego stronie, gdyż znalazł wśród swoich współpracowników, jak i władz miasta zupełne zaufanie.

Następnie przemawia obrońca p. Łypacewicza, adw. Świeszewski. We właściwym sobie, wodewilowym stylu, rzuca na salę koncepty, obliczone na wywołanie humoru, a stale bracające się koło kolektora młocińskiego. Wreszcie powołuje się na „Sowizdrzała", jako na autorytet.

Na te koncepty z godnością odpowiedział mec. Sobolewski. Wreszcie sąd udzielił znów głosu p. Łypacewiczowi. Zagrał na strunach majorowych: Wobec lepszego jutra dla naszej ojczyzny, on, Łypacewicz, czuje się w obowiązku do wywlekania na światło dzienne nadużyć. Mówi przez niego sumienie społeczne m. Warszawy.

Prokurator z ramienia rządu okupacyjnego żąda uwolnienia p. Łypacewicza od kary, gdyż działał on w dobrej wierze.

Wyrok uniewinniający.

Sąd idzie na naradę. Po półtoragodzinnej naradzie sędzia, p. Łabęcki odczytuje wyrok, zwalniający p. Łypacewicza od wszelkiej odpowiedzialności.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA

362

W sprawie kinematografów.

Otrzymujemy list następujący:

„Wyczytawszy w „Kurjerze Warszawskim" z d. 19 b. m. w wzmiance pod tytułem „Podatek od widowisk", że na podanie właścicieli kinematografów o inny sposób opodatkowania ich przedsiębiorstw i o ulgi tymczasowe, Magistrat ma udzielić przychylnej odpowiedzi a dla ukrócenia nadużyć uchwalonę uzupełnić przepisy o podatku od widowisk, — jako stałemu bywalcowi kinematografów i niteresującemu się tą sprawą, nasuwają mi się wątpliwości, czy nowoopracowywane przepisy przez ludzi choćby najlepszej woli lecz niekompetentnych bez współudziału osób znających całą manipulację, nie będą znowu w niedalekiej przyszłości uzupełniane lub zmieniane. Wysokie obecnie oprocentowanie od dochodu brutto kinematografów powinno być wszechstronnie zbadane przez komisję przy współudziale ludzi kompetentnych a także być może i interesowanych, którzy mogliby dać wyjaśnienia potrzebne, aby ustalonem zostało, czy określony przez miasto podatek jest w samej rzeczy za wysoki i ewentualnie w jakiej wysokości należy obecnie określić podatek od widowisk, aby nawo zatwierdzony podatek był uczciwie niszczany i aby wszelkie jakiekolwiek nadużycia raz na zawsze były niemożliwe.

Nie stałe tu bynajmniej ani w obronie kinematografów ani w obronie kasy miejskiej dla której ewentualnie osiągnięcie kilku tysięcy rubli rocznie więcej czy mniej nie stanowi kwestji wielkiej wagi, lecz jako obywatel, któremu zależy, aby wydawane przez Zarząd Miasta prawo było szanowane i aby raz nareszcie wyplenioną została możność obchodzenia tego prawa.

Wszyscy dziś obywatele i przedsiębiorcy powinni i muszą być opodatkowani ale aby mogli płacić uczciwie wyznaczony na nich podatek, należy przed określeniem wysokości podatku, zbadać dokładnie ich zdolność płatniczą a zbadawszy ją i określiwszy podatek należy go z całą bezwzględnością bez wyjątku pobierać". Prenumerator.

Sprawa 25% podatku miejskiego od kinematografów stanęła, o ile nam wiadomo, na martwym gruncie. Podatek ten wpływa do kasy miejskiej źle. Miasto nie ma z tego źródła spodziewanych dochodów. Równocześnie cierpi na tem prestige Zarządu Miasta, że jego postanowienia nie są ściśle wykonywane. Są wszelkie powody, że właściciele kinematografów, nie będąc w możności opłacania tak wysokiego podatku, uchylają się od niego sposobami, które zostawiła w spadku dawna praktyka, które jednak teraz tolerowane być nie mogą. Tego wymaga zdrowie moralne.

Wydaje nam się z tych względów, że należałoby sprawę kinematografów jak najśpieszniej poddać rewizji, a to w celu, jak słusznie stwierdza „Prenumerator", aby prawa wydawane przez Zarząd Miasta były szanowane, i aby nareszcie wyplenioną została możność obchodzenia tych praw.

Sytuacja obecna jest najgorsza, bo tkwi w niej pierwiastek dezorganizujący i demoralizujący.

UNIWERSYTET LUDOWY.

Przed rokiem niespełna powstała instytucja, która postawiła sobie za zadanie „ułatwienie nauki tym wszystkim, co są własnym pozostawieni siłom".

Jak je Uniwersytet Ludowy spełniał?

Możemy teraz ocenić pracę jego, posiłkując się wydanem świeżo sprawozdaniem z działalności w ciągu roku 1915/16.

W kraju z tak wielką liczbą analfabetów, jak nasz, Uniwersytet Ludowy musiał wziąć na siebie zadanie normalnej instytucji oświatowej dla dorosłych oraz zadania, częściowo przynajmniej, szkoły elementarnej.

Pierwszym kierownikiem Uniwersytetu był, zmarły niedawno, Tadeusz Rechniewski, jako prezes. Pozatem na czele instytucji stał zarząd, złożony z 9-ciu osób i komisja naukowa. Czynne były wydziały: matematyczno-przyrodniczy, historyczny, społeczny, filozoficzno-literacki, filozoficzny i artystyczny. Na wszystkich wydziałach w ciągu okresu sprawozdawczego, przyjętego za semestr, odbyło się ogółem 754 godzin wykładów ze 16.608 słuchaczami. Na wykładach przeciętnie bywało po 22 słuchaczów. Największą frekwencją cieszyły się przedmioty: fizyka, historja współczesna, język polski, literatura polska, historja literatury współczesnej.

Na żądanie słuchaczów odbywały się egzaminy z niektórych przedmiotów oraz wydawano im odpowiednie zaświadczenia.

Poza wykładami systematycznemi uruchomiono cykl wykładów przyrodniczych, p. t. „Wszechświat i człowiek". Pozatem odbywały się luźne odczyty przyrodnicze, oraz wykłady treści społecznej i literackiej.

Wielkiem powodzeniem cieszyły się czytanki arcydzieł literatury polskiej z objaśnieniami prelegentów. Bywało na nich po sto kilkadziesiąt osób.

W niedziele prowadzono pogadanki dla dzieci w wieku szkolnym elementarnym, przeważnie treści przyrodniczej. Słuchało ich 80 do 220 dzieci.

Prelegenci w wykładach swych korzystali z różnych pomocy naukowych, jak tablice, mapy, latarnie i przezrocza, oraz z przyrządów do doświadczeń fizycznych i chemicznych. Zorganizowano na miejscu kolportaż książek, sprzedawanych z ustępstwem 10 proc. Sprzedano ogółem 274 książki.

Pozatem odbywało się zwiedzenie wystaw, wycieczki, koncerty, wieczory.

Po za działalnością w Centrali, odbywała się praca w autonomicznych dzielnicach: praskiej, jerozolimskiej i muranowskiej.

Zarządzona ankieta stwierdziła, że przeważającym typem słuchacza Uniwersytetu Ludowego jest samouk ze słabem przygotowaniem szkolnem, z ogólnem oczytaniem i zainteresowaniem umysłowem dość znacznem.

Zważywszy, że Uniwersytet Ludowy działa właściwie zaledwie kilka miesięcy, gdyż sporo czasu zajęły prace organizacyjne, przyznać należy, że instytucja spełnia zadania swe należycie i że w zupełności zasługuje na poparcie.

Otwarcie wystawy

wzorów ubiorów o cechach narodowych polskich.

Liczne grono osób zaproszonych z pośród kwiatu towarzystwa warszawskiego zgromadziło się wczoraj w południe w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa na uroczyste otwarcie wystawy wzorów ubiorów o cechach narodowych polskich. Zebranym w sali sesjonalnej prezes Muzeum, p. Władysław Kiślański odczytał wynik konkursu (znany już czytelnikom „Kurjera Polskiego"), hr. Wielhorska dokonała obrzędu otwarcia wystawy, przecinając taśmę, zamykającą wejście do sali wystawowej i rozpoczęto zwiedzanie wystawy.

Sala, w której urządzono wystawę, okazała się nieco za szczupła, tyle przybyło osób, interesujących się konkursem i wystawą. Przeważały, naturalnie, panie, choć i mężczyźni z ciekawością przyglądali się eksponatom. Zresztą, panie chętnie badały zdanie płci brzydkiej o strojach. Naogół było ono bardzo przychylne.

Przyznać należy, że myśl zastosowania dawnych strojów polskich i ludowych do ubiorów współczesnych, była bardzo szczęśliwa i dała wyniki bardzo pomyślne. Obawa, że stroje, oparte na motywach narodowych, będą rażącym anachronizmem, niepraktycznem naśladowaniem, była płonna. Wszystkie prawie wzory gotowe odznaczają się wdziękiem, wykwintem i szczęśliwym doborem barw. Zwłaszcza te, które zostały wykonane z projekcji p. Zofji Stefańskiej w pracowni Bogusława Hersego. Podziwiano je wczoraj szczerze.

Rysunki wzorów, opracowane w liczbie 20-stu przez p. L. Niemojewskiego i odznaczone słusznie pierwszą nagrodą, dowodzą, jak łatwo świetne te modele zastosować w życiu współczesnem.

Konkurs uwzględnił nie tylko „stroje", ale i ubiory codzienne, nawet dla służby. Jest tu odzież dla piastunki, dla panny służącej, dla służby męskiej, szubki, burki męskie i okrycia damskie, mundurek szkolny dla pensjonarek, „polonka" dla chłopców.

Przypomnieć tu się godzi, że do urzeczywistnienia myśli, powziętej i przeprowadzonej szczęśliwie przez Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, przyczyniły się również i inne instytucje, jak Koło Kupców gałęzi włókniste j i Cech krawców, oraz grono osób z hr. Lubieńską na czele.

Szczerze winszowano wczoraj wyniku konkursu i ciekawej wystawy prezesowi Muzeum, p. Kiślańskiemu, wiceprezesowi, p. Leppertowi oraz niestrudzonemu dyrektorowi, p. Józefowi Leskiemu i wicedyrektorowi, p. Janikowskiemu.

Szkoły Rolnicze Włościańskie.

(Z. C. T. R.).

Przed kilku dniami ogłaszaliśmy listę jedenastomiesięcznych szkół rolniczych dla synów włościan, które będą uruchomione w najbliższym czasie.

Obecnie do listy tej przybywa jeszcze Pszczelin pod Brwinowem — najstarsza szkoła tego typu, które jednak dla braku funduszu musiała być nieczynną. Pszczelin rozpocznie naukę dn. 15/I 1917 r. Warunki przyjęcia takie same, jak w innych szkołach: 17 lat ukończonych, umiejętność czytania, pisania i rachunków, zaświadczenie osoby wiarogodnej (np. ks. proboszcza) o nienagannem sprawowaniu się. Opłata za naukę i utrzymanie wynosi 160 rb. Sejmik Błoński, chcąc ułatwić korzystanie z nauki w Pszczelinie synom mniej zamożnych gospodarzy, postanowił opłacić wpis za sześciu uczniów z powiatu Błońskiego; chcący otrzymać tę zapomogę powinni zgłosić się z podaniami do Grodziskiego Tow. Rolniczego.

Obecnie więc młodzież włościańska może się zapisywać do następujących szkół:

1) Lisków ziemi Kaliskiej — początek kursu 15 listopada 1916 r. adres: wieś Lisków, gmina Strzałków poczta Turek, stacja kolejowa Radlicze.

2) Sobieszyn ziemi Siedleckiej, początek kursu 15 listopada 1916 r. adres: wieś Sobieszyn gmina Ułęż, poczta Garwolin, stacja kolejowa Ryki.

3) Pszczelin ziemi Warszawskiej — początek kursu 15 stycznia 1917 r. adres: Pszczelin, gmina Brwinów poczta Grodzisk, stacja kolejowa Brwinów.

4) Mieczysławów ziemi Kutnowskiej, — początek kursu 15 stycznia 1917 r. adres: Mieczysławów, gmina Krzyżanów, poczta Kutno, stacja kolejowa Kutno.

5) Krzyżewo ziemi Łomżyńskiej, adres wieś Krzyżew, gmina Sokoły, poczta Wysokie - Mazowieckie, stacja kolejowa Kruszewo.

Oprócz tego zapisy przyjmuje Centralne Towarzystwo Rolnicze — Warszawa ulica Kopernika Nr. 30.

RADA SZKOLNA.

„Dziennik rozporządzeń dla general-gubernatorstwa warszawskiego" w N-rze 49 z d. 20 b. m. ogłasza co następuje:

Staranja zarządu szkolnego musiały w roku zeszłym dążyć przedewszystkiem do tego, ażeby przezwyciężyć rozliczne trudności i przeszkody, które wojna wniosła do szkoły, i zadośćuczynić natychmiastowym naglącym wymaganiom dnia przez zarządzenia tymczasowe. Że wykonana praca nie była nadaremną, dowodzą tego zwłaszcza nowopowstałe szkoły wszelkiego rodzaju.

Jeżeli jednak szkolnictwo ma nadal rozwijać się organicznie i pomyślnie, to należy na przyszłość zająć się obszerniej zagadnieniami zasadniczemi, których rozwiązanie będzie najnieodwodniej udatne wówczas, gdy przytem pomagać będą mężowie, zrośnięci duszą z życiem narodu. Dlatego też chętnie przychylając się do prośby kół kierowniczych w kraju, chcę udzielić możności siłom krajowym do współpracy w formie uregulowanej i w sposób planowy nad temi zadaniami. Że szkolnictwo musi się rozwijać na podstawie języka narodowego i kultury narodowej, jest to zdanie, które podzielam, jak również jestem pewny, że przytem i uzasadnionym żądaniom mniejszości mniejszości będzie można zadośćuczynić.

Zatwierdzam zatem załączoną ustawę Rady Szkolnej Krajowej i poruczam szefowi administracji zarządzenie dalszych kroków.

Warszawa, dnia 13 października 1916 r.

General-gubernator von Beseler.

USTAWA RADY SZKOLNEJ KRAJOWEJ.

§ 1. Przy administracji tworzy się Radę Szkolną Krajową, złożoną z sił krajowych, której zadaniem będzie przyczynianie się do rozwoju szkolnictwa narodowego na obszarze general-gubernatorstwa przez pracę doradczą i inicjatywę.

§ 2. Skład jej stanowią:

a) jeden przedstawiciel rzymsko-katolickiego i jeden ewangelicko-augsburskiego wyznania,

b) jeden przedstawiciel religji żydowskiej, członków wymienionych pod lit. c) do e) wyszawskiego i jeden politechniki warszawskiej,

d) trzech przedstawicieli warszawskiej gminy miejskiej i dwu przedstawicieli łódzkiej gminy miejskiej,

e) dwu przedstawicieli Stow. Polskiej Macierzy Szkolnej i dwu Rady Głównej Opiekuńczej dla ulżenia nędzy w Polsce.

f) przynajmniej sześciu mężów z całego obszaru general-gubernatorstwa, znawców dziedziny wychowawczej i szkolnictwa.

Członków, wymienionych pod lit. a) wyznacza tutejszy ksiądz arcybiskup, względnie konsystorz gmin ewangelicko-augsburskich; członków, wymienionych pod lit. c) do e) wyznaczają senaty obu wyższych uczelni, magistraty obu gmin miejskich i zarządy obu Stowarzyszeń; członkowie ci potrzebują zatwierdzenia szefa administracji.

Członków, wymienionych pod lit. b) i f) powołuje szef administracji. Przy powoływaniu członków, wymienionych pod lit. f) mają być w miarę możności uwzględnione ważniejsze, istniejące w danej chwili organizacje zawodowe nauczycielskie.

Pierwszorazowy okres urzędowania członków trwa do 1 października 1917 r.

§ 3. Radzie Szkolnej Krajowej mają być regularnie przedstawiane do zaopinjowania lub opracowania ważniejsze kwestje zasadnicze szkolnictwa, dotyczące jego spraw wewnętrznych i zewnętrznych. Rada może też od siebie dawać inicjatywę do wszczynania takich kwestji.

§ 4. Ogólne posiedzenia odbywają się periodycznie lub z nadarzających się powodów, według postanowienia szefa administracji.

§ 5. Dla celów określonych lub osobnych dziedzin pracy mogą być za zezwoleniem szefa administracji, tworzone komisje, wzniocnione, w razie potrzeby, przez dobranie sił pozostałych.

Jedna z komisji ma załatwiać sprawy bieżące i w danych przypadkach zastępować także całość Rady Szkolnej Krajowej.

§ 6. Na posiedzeniach ogólnych i w komisji dla spraw bieżących przewodniczy szef administracji lub jego zastępca; wiceprezesem jest członek, wybrany przez całość Rady.

W posiedzeniach ogólnych i posiedzeniach komisji biorą udział, w miarę potrzeby, urzędnicy zarządu szkolnego.

§ 7. Wybór języka przy obradach jest dowolny.

§ 8. Rada Szkolna Krajowa może w porozumieniu z administracją, wysyłać na obszar administracyjny delegatów, w celu zbierania danych, potrzebnych do swych prac.

Warszawa, dnia 13 października 1916 r.

General-Gubernator von Beseler.

ROZPORZĄDZENIE,

dotyczące spraw językowych w szkołach ludowych.

Jedyny paragraf.

Niniejszem znosi się § 13 rozporządzenia z dnia 24 sierpnia 1915 r., dotyczącego organizacji szkolnictwa.

Potrzebne zarządzenia w sprawie języka wykładowego i udzielenia nauki języków w szkole ludowej, wydaje szef administracji.

Warszawa, dnia 13 października 1916 r.

General-gubernator von Beseler.

Jak się dowiadujemy, ogłoszony w pismach zamiar urządzenia kursów przygotowawczych dla administracji publicznej przy Uniwersytecie warszawskim, znalazł żywe zainteresowanie w kołach inteligencji. By uczynić zadość wszelkim zapytaniom, urządzono w kwestorze Uniwersytetu, (Krak. Przedm., podwórze na lewo) biuro informacyjne, gdzie na razie docent uniwersytetu p. Eugeniusz Jarra, obecny będzie w poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek przyszłego tygodnia, zawsze przed południem od godz. 11 do pół do 12. Termin zgłoszenia zostaje nadto przedłużony o jeden tydzień, t. j. do dnia 6 listopada 1916 r. włącznie.

Ze źródła kompetentnego komunikują nam:

Wydarzenia wojenne, których widownią była Polska, zniewoliły do wydalenia wielu mieszkańców kraju z ich ziemi ojczystej i do sprowadzenia do Niemiec, gdzie umieszczono ich w obozach dla jeńców cywilnych. Władze niemieckie zatroszczyły się o to, aby — o ile to tylko było możliwe — powrócić ojczyźnie i na łono rodziny tych, którzy zostali jotknięci, c. koniecznością wojenną; przeszło 2,300 wynosi liczba tych, którzy powrócili do obrębu general-gubernatorstwa.

Obecne zarządzono daleko sięgające środki w celu zwolnienia możliwie wszystkich osób, które znalazły się jeszcze w niemieckich obozach dla jeńców cywilnych, aby i one na równi z odesłanymi do ojczyzny towarzyszami swej doli zaznały szczęścia powrotu do domu.

Ojczyzna bezwątpienia przyjmie ich z radością, i każdy będzie poczuwał się do obowiązku ułatwić im powrót do życia powszedniego, a zwłaszcza wtedy, gdy idzie o udzielenie rady lub wyświadczenie przysługi osobom, którym wyszukanie pracy i zarobków nastręczać będzie na początku trudności.

Niektóre z pośród osób, wysłanych do Niemiec, znalazły tam pracę i przysłały swym krewnym pokaźne sumy pieniężne; np. niektórzy przysłali swym bliskim 50, 60, a nawet przeszło 70 marek miesięcznie, i nietylko jednokrotnie, lecz regularnie.

Władze niemieckie dołożyły starań, aby pobyt jeńców cywilnych w obozie uczynić według możności znośniejszym. Że im się to udało, o tem świadczy następujący wyjątek z listu aktorki, znajdującej się w obozie Havelberg. W liście tym, z dnia 13./9. pośród ona między innemi: „Tutaj obchodzono się ze mną dobrze. Występowałam tutaj niejednokrotnie w teatrze".

Niniejszem wyraźnie zwraca się uwagę na rozporządzenie general-Gubernatorstwa z dnia 28-go czerwca 1916 r. i na zmiany tegoż z dnia 13-go września 1916 roku, dotyczące dostawy, wywłaszczenia i t. d. klamek oraz drzwiach i t. d., a wydrukowane w dzisiejszym numerze „Gazety Urzędowej".

Termin ostateczny dostawy jest więc 31-y grudnia 1916 r. Przedłużenie nie nastąpi. Dnia 2 stycznia 1917 r. rozpocznie się przymusowe odbieranie przedmiotów bez wynagrodzenia, bez względu na to, czy właściciele domów posiadać będą przedmioty zastępcze lub też nie: prócz tego ociągający się właściciele domów zostaną ukarani.

Warszawa, dnia 21.X 1916 r.

Warszawski Wydział Surowców Wojennych.

324/51

Kurjer Po

Towarzystwo Naukowe Płockie

REDAKCJA od 8 r. do 8 w. Zgoda 1, Tel. 73-12 i 68-75.
od 8 w. do 8 r. Szpitalna 12. Telefon 9-95.
ADMINISTRACJA Zgoda 1. Tel. 73-22 i 80-75.
Adres dla depesz „P O L S K I".

Nr. 303. WARSZAWA Rok XIX.
Nr. pojedyńczy w Warszawie 6 groszy.
Wtorek, d. 31 Października 1916 r.

Sekcja Żywnościowa

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że, z powodu wstrzymania dowozu mąki pszennej, wydawanie kart szpitalnych z dniem 31 października r. b. zostaje przerwane aż do odwołania. Za kuponem mącznym, znajdującym się przy karcie na chleb 28 okresu, sprzedawana będzie mąka pszenna lub żytnia.

„CORSO", Wierzbowa 7.

Twarz w oknie.

Dramat kryminalny w 4 wielkich częściach ze złotej serji „Nordisk" w wykonaniu artystów teatrów w Kopenhadze.

— i inne nowości. —

GAZETA NARODOWA

Jedyne pismo polskie w Poznaniu, wychodzące 2 razy dziennie.
Cena tylko 10 groszy.
Filja w Warszawie, ul. Zgoda № 4.

Dla cierpiących na zatwardzenie. Powszechnie znane ze swej skuteczności pigułki francuskie **Cascarine Leprince** znajdują się w sprzedaży we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Bliższe szczegóły: Wspólna № 53, m. 3, od godz. 9-ej do 5 ej. 2034

OGŁOSZENIE.

Rozporządzenie co do zwalczania wstrętu do pracy bywa wielokrotnie komentowane w ten sposób, jakoby każdy robotnik podlegał przymusowej pracy. — to się nie zgadza z rzeczywistością. Rozporządzenie skierowane jest jedynie przeciw tym osobom, które pomimo zaofiarowania pracy przyjęcia jej odmawiają i przez to stają się ciężarem dla publicznych i prywatnych instytucji dobroczynnych. Nie będą więc rozporządzeniem tem dotknięci ci, którzy przejściowo pozbawieni są pracy; należy uwolnić społeczeństwo od takich jednostek, które są dla niego jedynie ciężarem i odbierają środki do życia innym, rzeczywiście potrzebującym, zwłaszcza kobietom i dzieciom. W obecnych czasach wojennych obowiązkiem jest każdej jednostki ulżyć biedzie narodu. Natomiast niesprawiedliwością jest udzielać pieniędzy i wsparć niegodnym, którzy nie chcą pracować i wymagają od swych bliźnich, aby dbali o ich utrzymanie, jakkolwiek sami mogliby to uczynić. Jeżeli niechętni do pracy są ciężarem dla instytucji publicznych, to państwo może zmusić ich do pracy. Praca znajdzie się dla każdego, kto się o nią starać będzie. Jeśliby tedy przymus do pracy zastosowany być musiał, to dotknięci tym przymusem sobie jedynie to przypisać będą mogli. Publiczność powinna zawsze mieć na uwadze, że wszelkie rozporządzenia, dotyczące wstrętu do pracy, jedynie tylko tą myślą są powodowane. Zarządzenia takie nie mają nic wspólnego z polityką. Nie idzie tu o środki polityczne, lecz o ekonomiczne, które mają ulżyć również budżetowi m. Warszawy. Spodziewać się zatem należy, że społeczeństwo warszawskie, powodowane rozwagą, nie będzie robiło trudności przy stosowaniu rozporządzeń, tyczących się wstrętu do pracy, a leżących we własnym interesie społeczeństwa.

Warszawa, d. 30 października 1916 r.
Prezydent policji
v. Glasenapp.

KALENDARZYK.

Dziś: Symforniusza M.
Jutro: Wszystkich Świętych.

Drażniąca sprawa.

Rozporządzenie naczelnej władzy okupacyjnej, dotyczące werbunku robotników i przewidujące przymus i kary, wywarło silne wrażenie na społeczeństwie polskiem. Poruszyło żywo umysły, stało się powodem licznych rozpraw i przewidywań.

W takiem położeniu rzeczy, w sprawie tak ważnej i tak silne wywierającej wrażenie nie wolno milczeć publicystyce, nie wolno milczeć dziennikowi.

Naszym obowiązkiem jest wyjaśniać i tłómaczyć rodakom istotę i znaczenie zachodzących wydarzeń. Obowiązkiem naszym jest wpływać na formowanie się opinji publicznej. A jednocześnie zadaniem naszem jest przedstawiać i formułować przed światem pragnienia, uczucia i dążenia polskiego społeczeństwa.

Na zarządzenie tej doniosłości, co rozporządzenie o robotach przymusowych, społeczeństwo polskie musi w jakiś sposób reagować, a może to uczynić przedewszystkiem za pośrednictwem swej prasy.

W przeświadczeniu, iż wymaga tego od nas obowiązek względem narodu, przystępujemy do niełatwego zadania: omówienia rozporządzenia p. naczelnika kraju.

*

Lwia część wszelkiego rodzaju nieporozumień i zatargów ma źródło w niezrozumieniu wzajemnem, w nieznajomości argumentów i przesłanek strony przeciwnej. Dlatego też zaczniemy od możliwie objektywnego przedstawienia sprawy.

Wojna, żądająca co raz nowych ofiar w ludziach od państwa niemieckiego, pozbawiła je rąk roboczych, grożąc poważnem niebezpieczeństwem przemysłowi i rolnictwu, których normalna wytwórczość jest konieczna do wyżywienia kraju i armji, oraz do zaopatrzenia jej w potrzebny sprzęt wojenny. Niemcy, otoczone pierścieniem nieprzyjaciół, muszą dzisiaj wszystko same wytwarzać dla siebie. A tymczasem front powołuje i odrywa od pracy coraz to nowe zastępy robotnika rolnego i fabrycznego.

Zjawia się zatem konieczność pozyskania z zewnątrz jakiejś nowej, obcej siły roboczej.

W następstwie wielkich i kosztownych zwycięstw armja niemiecka zajęła kraj obszerny — ziemie polskie, z zaludnieniem tak gęstem, iż nawet w czasie pokoju z trudem mogło się ono wyżywić i musiało szukać pomocy w emigracji. Obecnie zaś wskutek wojny znaczna część tej ludności utraciła pracę i w dużej liczbie cierpi nędzę, będąc jednocześnie poważnym ciężarem dla tych, co jeszcze pracują.

Zestawiając te dwa stany rzeczy, władze niemieckie powzięły zamiar przeniesienia robotnika z kraju, gdzie panuje nędza z powodu braku pracy, do kraju, któremu grozi to samo z powodu braku pracowników.

Społeczeństwo polskie względem tej koncepcji zajęło stanowisko wrogie. Dlaczego?

To też trzeba zrozumieć.

Dążeniem, które w chwili obecnej całe przenika społeczeństwo, jest pozyskanie wolności. Po tylu latach niewoli gniotącej chcemy się sami rządzić w naszej ojczyźnie. I mamy nadzieję, iż to nasze gorące pragnienie się ziści. Dla wolności ojczyzny Polacy gotowi są na największe ofiary. Rozumiemy, iż wojna obecna od nas tak, jak i od narodów innych, wymaga wielkich poświęceń. My się nie cofniemy przed największemi nawet. Ale tylko wtedy, gdy te ofiary będziemy mogli złożyć na ołtarzu ojczyzny, gdy będą one czynione wyraźnie w imieniu polskiem.

Kiedy rozporządzenie o robotnikach stało się wiadome, mieliśmy uczucie, iż oto przychodzi władza obca i chce wyprowadzić z naszego zrujnowanego przez wojnę kraju najcenniejsze dobro, jakie nam jeszcze zostało, ręce robocze, naszą ludność, i to w chwili, gdyśmy marzyli, iż dane nam będzie służyć naszemu państwu.

Pozbawieni rąk roboczych, pozbawieni ludności męskiej, tracimy wszelką wartość bojową, a ona podczas wojny o losach narodów rozstrzyga.

Jasne jest zatem, iż społeczeństwo polskie nie mogło zająć względem rozporządzenia o robotach przymusowych innego stanowiska od tego, jakie zajęło. Rozporządzenie to jest dla nas nie do przyjęcia.

Danie robotnika tak, jak danie wojska, musi zależeć oczywiście od naszego narodu, a nie tylko od policyjnego rozporządzenia.

Do narodu naszego trzeba się zwrócić o to, by dał niezajęte u siebie chwilowo ręce robocze. Musi być w tym względzie zawarty formalny układ. Społeczeństwo musi rozciągnąć kontrolę nad tymi, którzy wyjeżdżają, i musi nad nimi roztoczyć na obczyźnie opiekę. Musi mieć ono możność interwencji, gdyby się okazało, iż skargi, co obecnie płyną, są słuszne. A co najważniejsze, społeczeństwo polskie musi się upewnić i zabezpieczyć, iż z chwilą, gdy zawierucha wojenna minie i ruszą do pracy chwilowo stojące warsztaty, to wtedy powrócą do nich emigranci z czasu wojny. Musimy się zabezpieczyć, by obecny wyjazd na roboty nie był wysiedleniem, ale tylko sezonowem wychodźtwem.

Logiczność i słuszność tego stanowiska uznają niewątpliwie władze niemieckie, trzeba tylko, aby zrozumiały je one należycie.

Już po napisaniu niniejszego artykułu otrzymaliśmy nowe obwieszczenie p. prezydenta policji, łagodzące znacznie poprzednie. Widzimy w tem dowód, iż władze niemieckie chcą się liczyć z naszemi życzeniami. Mamy też nadzieję, iż przyjmą one pod życzliwą rozwagę te postulaty, jakie w tej sprawie uchwaliła jednomyślnie Rada Miejska.

to lepiej zrobi, jeżeli w inną stronę energię swoją zwróci. Szkoła urzędnika polskiego nie jest bynajmniej ratowniczą instytucją, nie jest ona ani najkrótszą, ani najpewniejszą drogą do zapewnienia „spokojnego kawałka chleba".

Ci, którzy zapragną się wypróbować, ażali mogą być z pożytkiem użyci w administracyjnych czynnościach, stanowią właśnie najbardziej kwalifikowany materjał dla naszej uczelni. Otrzymają w niej pewien komplet wiadomości zasadniczych, koniecznych dla nowożytnego urzędnika, komplet, który jednakże nie wystarczy wcale na to, aby być już urzędnikiem. I teorją i praktyką trzeba będzie sobie dopełnić wiadomości otrzymane w naszej uczelni, która nic innego słuchaczowi nie dała nad główne zasady, pierwsze wskazania i ogólne pojęcia o metodach, które sobie przyswoić musi każdy samodzielniejszy urzędnik, aby stanąć na wyżynie nowożytnych wymagań.

Ktoby spieszył do nas z tem przekonaniem, że będziemy pospieszną fabryką dla masowej produkcji urzędników według ułatwionych i mechanicznych patronów, tego pewny zawód spotka.

Nic więcej nie obiecujemy naszym kandydatom nad pewną, skoncentrowaną w sporym stopniu, miarę wykształcenia socjalnego, zorganizowanego z możliwą w naszych warunkach starannością.

Varsoviensis.

ina.

ność z piechotą i jazdą rosyjską.

Front macedoński.

Po silnem przygotowaniu artyleryjskiem wojsko serbskie i francuskie nad *Czerną* podejmowało kilkakrotnie atak, najpierw na wąskich, a następnie na szerokich odcinkach stanowisk niemieckich i bułgarna wązkich, a następnie na szerokich od-*Beljesele* w kontrataku spełzły na niczem te ataki. Bezowocne również były natarcia nieprzyjaciela pod *Khenali* i *Gradesnicą*.

Pierwszy generał-kwatermistrz

Ludendorff.

Komunikat austro-węgierski

dnia 30 października.

Wsch dnia widownia wojny.

Front generała-kawalerji arcyksięcia Karola.

Pod *Orsową* nic nowego.

Na południowy zachód od wąwozu *Szurduk* odepchnęliśmy nieprzyjaciela z powrotem o kilometr.

Na południowy wschód od *Voeroestorony (Rotenturm)* i na południe od *Campolungu* ataki rumuńskie odparto.

Na wschodniej granicy węgierskiej trwają ożywione walki.

Front generała - feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Pod *Pustomytami* przedsięwzięli Rosjanie po krótkiem lecz energicznem przygotowaniu artyleryjskiem masowy atak w kolumnach, które częściowo załamały się, częściowo zaś cofnęły się.

Podobnież odparto masowy atak nieprzyjacielski pod *Szelwowem*.

Wioska widownia wo'ny

Przy nieudolnem przygotowaniu nieprzyjaciel wykonał wczoraj na froncie *Nadbrzeżnym* atak, który zakończył się podobnie, jak dni uprzednich.

Południowo-wschodnia widownia wojny.

Wśród naszych wojsk bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego

..on Hoefer, feldmarszałek-porucznik.

Komunikat francuski.

PARYŻ. 30.10. (WAT). Komunikat urzędowy francuski z niedzieli 29.10 1916 w południe. Na południe od Sommy Niemcy „po gwałtownem ostrzeliwaniu zaatakowali o godz. 3 po poł. stanowiska francuskie na północ i na południe od La Maisonette przy użyciu płynów płonących. Francuski ogień zaporowy i karabinów maszynowych udaremnił wszelkie usiłowania Niemców i zmusił ich do cofnięcia się do swych rowów wyjściowych. Na północ od Verdun walka artyleryi w odcinku Haudremont - Douaumont była bardzo ożywiona. Do starć piechoty nie doszło.

Na innych frontach dzień minął spokojnie.

DEPESZE

NARADA U KANCLERZA.

BERLIN, 30.10 (WAT). Cesarz przybył tu dziś przed południem z Poczdamu i udał się do kanclerza Rzeszy.

BERLIN, 30.10 (WAT). U kanclerza Rzeszy zebrali się dziś, prócz sekretarza stanu spraw wewnętrznych, podsekretarze stanu, Wahnschaffe i Heinrichs, prezes i członkowie zarządu wojennego urzędu żywnościowego, jakoteż komisarz państwowy urzędu gospodarstwa przejściowego wraz ze swymi współpracownikami. Obecni również byli kierownicy najważniejszych urzędów państwowych w zakresie prowiantowania ludności. Wszystkich tych panów obecny na zebraniu Cesarz kazał sobie przedstawić, rozmawiał z nimi i wśród ożywionej rozmowy przebywał w pałacu kanclerskim do godziny 1 i pół pp.

W PARLAMENCIE NIEMIECKIM.

BERLIN, 30.10 (WAT). Na porządku dziennym referat komisji, dotyczący cenzury politycznej. W łączności z nim pozostaje referat o prawie, dotyczącem stanu oblężenia, omówienie wniesionego przez centrum projektu prawa o stanie wojennym, wreszcie wniosek socjalnych demokratów o zniesieniu stanu oblężenia i o przywróceniu wolności prasy.

Poseł dr. Stresemann zdaje sprawę z rozpraw w komisji. Poseł Grüber (Centrum) żąda przedewszystkiem, aby prawo wojenne stosowane było w takich rozmiarach, jak to przewiduje konstytucja. Pomiędzy naród a rząd nie powinna się wciskać biurokracja cenzury.

W dalszym przebiegu rozpraw zabrał głos sekretarz stanu spraw wewnętrznych, dr. Helfferich i mówił w sprawie cenzury, że cenzura w krajach nieprzyjacielskich, np. we Francji o wiele ostrzejsza jest niż w Niemczech. W każdym razie, choć czasami mogą się zdarzać nadużycia, władze niemieckie starają się ułatwić wolną wymianę zdań o tyle, o ile to da się pogodzić w chwili obecnej z interesami ojczyzny. W ciągu wojny cenzury zrzec się nie można. Dalsze obrady odłożono do wtorku.

ZMIANA NIEMIECKIEGO MINISTRA WOJNY.

BERLIN, 30.10 (WAT). Biuro Wolffa donosi z wielkiej kwatery głównej: Jego Cesarska Mość powierzył ministrowi wojny, gen.-porucznikowi Wild v. Hohenborn dowództwo korpusu armji na zachodzie, dowódcę zaś 14-go korpusu rezerwy armji gen.-porucznika v. Steina mianował królewsko-pruskim ministrem wojny. Zmiana ta spowodowana została koniecznością, wymagającą, aby minister, decydujący o środkach wojennych w ojczyźnie, zaznajomił się drogą bezpośredniego doświadczenia, jako dowódzca wojska ze wzrastającemi potrzebami armji. Nowy minister wojny, gen.-porucznik v. Stein był z początkiem wojny generalnym kwatermistrzem i do połowy września 1914 nazwisko jego widniało na komunikatach wojennych niemieckich. 17-go września mianowany został dowódcą 14-go korpusu rezerwy armji. Liczy obecnie lat 62. W wojsku służy od roku 1873

ROBOTNICY WOJENNI.

BERLIN, 30.10 (WAT). Równocześnie z mianowaniem nowego ministra powołany został do życia nowy urząd wojenny przy ministerjum wojny, do którego należeć będzie nabywanie, rozdział i żywienie robotników wojennych, jako też nabywanie materjałów surowych do wyrobu broni i amunicji oraz kierownictwo w zakresie surogatów. Biura, załatwiające wszelkie te sprawy, podlegać będą nowemu urzędowi. Kierownikiem nowego urzędu ma być dotychczasowy dyrektor kolejnictwa polowego, generał-major Gröbner, znany z wielu zasług w dziedzinie organizacji transportów wojennych.

WYMIANA JEŃCÓW - LEKARZY.

PETERSBURG, 30.10 (WAT). Przez Sztokholm. „Birż. Wied." dowiadują się z kół kierowniczych Czerwonego Krzyża, że pomiędzy Niemcami a Rosją podpisany został traktat, dotyczący wymiany wziętych do niewoli lekarzy. Jeden lekarz ma pozostać na 2.600 jeńców, wszyscy inni mają być zwolnieni.

JEŃCY NIEMIECCY W ROSJI.

BERLIN, 30.10. (WAT). „Nordd. Allg. Zeitung" pisze: Wiadomości, jakie pojawiły się w ostatnich czasach o cierpieniach naszych jeńców wojennych w Rosji, wywołały oburzenie w szerokich kołach Niemiec i krajów neutralnych. W wiadomościach tych wskazywano na to, iż rząd niemiecki domagał się bezzwłocznego usunięcia tego zła i natychmiastogodzeniu cierpień jeńców niemieckich w niewego energicznego podjęcia środków ku złagodzeniu cierpień jeńców niemieckich w niewoli rosyjskiej, grożąc przytem, że w razie niewypełnienia tego żądania, rząd niemiecki zmuszony będzie jąć się środków odwetowych. Pozostawiony rządowi rosyjskiemu termin ubiegł obecnie bez otrzymania od rządu rosyjskiego zadawalającej odpowiedzi na notę niemiecką. Wobec tego zarząd wojskowy przed kilku dniami kazał większą liczbę oficerów rosyjskich, należących do pułków uprzywilejowanych, przenieść do obozów specjalnych, gdzie poddani będą wyjątkowo ścisłemu regulaminowi. Te środki odwetowe trwać będą tak długo, dopóki rząd rosyjski nie uczyni zadosyć żądaniu niemieckiemu.

UCIECZKA Z DOBRUDŻY.

BUDAPESZT, 30.10 (WAT). „Az Est" donosi z Sofji: Ucieczka pobitego nieprzyjaciela z Dobrudży jest tak gwałtowna, że niepodobieństwem było dotychczas stwierdzić, gdzie się obecnie znajdują Rosjanie i Rumuni. Pewnem jest, że uciekający nieprzyjaciel przekroczył już linję Ostrovo — strumień Bosti — Conkorovo — Slavaserkeszta — Babadag. Wojsko nieprzyjacielskie, podzielone na 2 części, ucieka w stronę Braił lub ku miejscowościom, znajdującym się na zachód od Tulcy aż do Jazacy. Rumuni uciekają więcej w stronę Dunaju Rosjanie ku morzu Czarnemu. Według otrzymanych wiadomości nieprzyjaciel stracił olbrzymie ilości prowiantu i materjału opałowego.

POŁOŻENIE W GRECJI

LONDYN, 30.10 (WAT). „Observer" donosi z Aten pod datą 27-go: Rząd nakazał natychmiastowe usunięcie armji greckiej z Tessalji. Pozostaną tam tylko 2 pułki. Z Salonik donoszą, że przybyłych tam oficerów i żołnierzy armji narodowej witano z wielką radością.

LUGANO, 30.10 (WAT). „Corriere della Sera" donosi z Aten: Król Konstantyn postanowił, że część wojska z Tesalji i Epiru ma być przeniesiona do Peloponezu. Rozporządzenie to ogłoszone będzie rozkazem królewskim, w którym ma być zaznaczone, że idzie tu o krok tymczasowy i z własnej woli króla podjęty dla dowiedzenia najlepszych zamiarów Grecji względem koalicji.

POŻYCZKA GRECKI

LONDYN. 30.10. (WAT). „Observer" donosi z Aten, że państwa koalicji postanowiły narodowemu rządowi greckiemu udzielić pożyczki w sumie 400,000 funtów szterlingów.

NACZELNY WÓDZ SIŁ RUMUŃSKICH.

GENEWA. 30.10. (WAT). Paryski „Matin" donosi, że gen. Berthelot mianowany został naczelnym wodzem wszystkich sił wojennych rumuńskich. „Echo de Paris" dodaje, że do pomocy przydzielono mu rosyjskiego gen. Bielajewa

O SAMORZĄD DLA IRLANDJI.

LONDYN, 30.10 (WAT). Depesza biura Reutera. W mowie, wygłoszonej w Sligo, Redmond wystąpił z żądaniem do rządu angielskiego, aby bezzwłocznie zaprowadził Home-Rule w Irlandji i zaufał narodowi irlandzkiemu. Taki czyn angielskiego rozumu stanu więcejby się przyczynił do wygrania wojny, aniżeli przyłączenie się pół tuzina państw neutralnych do koalicji.

NARADA W CHRISTJANJI.

CHRYSTJANJA, 30.10 (WAT). Rząd zwołał naradę przywódców wszystkich stronnictw stortingu, celem omówienia odpowiedzi na notę niemiecką.

ŻEGLUGA NORWESKA.

CHRYSTJANIA, 30.10. (WAT). Norweski urząd ubezpieczeń wojennych podwyższył opłaty asekuracyjne o 100 procent a równocześnie ogłosił, że od niektórych linji okrętowych najbardziej zagrożonych, wcale ubezpieczenia przyjmować nie będzie. Tenże sam urząd zawezwał przedsiębiorców żeglugowych, aby nie zajmowali się przewożeniem kontrabandy, gdyż jej wcale do asekuracji przyjmować nie będzie. Pisma zaznaczają, że jest to największe zwycięstwo, odniesione przez niemieckie łodzie podwodne. Norweski Związek przedsiębiorców żeglugowych ogłosił, że kursy na morze Białe do Rosji całkowicie mają być wstrzymane. Wobec tego wstrzymany też będzie całkowicie wywóz kontrabandy na okrętach norweskich do Rosji.

KATASTROFA W FABRYCE PROCHU.

GENEWA. 30.10. (WAT). Z Paryża donoszą. W fabryce prochu w Saint Medard w suszarni powstał pożar i szybko przybrał wielkie rozmiary. Według informacji „Matina", 65 osób zginęło lub uległo ciężkiemu poparzeniu. Szkody są dosyć znaczne.

THP Stellenbosch

381/57

Towarzystwo Naukowe Płockie

Kurjer Polski

REDAKCJA od 8 r. do 8 w. Zgoda 1. Tel. 73-12 i 66-75.
od 8 w. do 8 r. Szpitalna 12. Telefon 9-95.
ADMINISTRACJA Zgoda 1. Tel. 73-22 i 80-75.
Adres dla depesz „P O L S K I".

Nr. 304. WARSZAWA Rok XIX.
Nr. pojedyńczy w Warszawie 6 groszy.
Środa, d. 1 Listopada 1916 r.

Filje: w ŁODZI. Biuro dzienników „Promień" ul. Piotrkowska 80. w SOSNOWCU, Starososnowiecka 51 m. 14.

Filharmonja.

Kinematograf Zrzeszenia Orkiestry Filharmonji.
Szalona hrabina
Dramat w 4 częściach
Samochód opancerzony
(zdjęcie wojskowe)
Orkiestra, Zespoły, Sola.
CZARODZIEJ
(fantazja)
i inne nowości.
Muzyka w antraktach.

Dziś ostatni (czwarty) dzień ZABAWY

„Warszawa swojej Politechnice"
WIELKA LOTERJA FANTOWA
Cena biletu 25 kop.
SALE REDUTOWE. Początek o g. 4-ej pp.

W Konstancinie
ogłoszenia i prenumeratę na **„Kurjer Polski"** przyjmuje p. **SZULC** w kantorze Zarządu Konstan.
Sprzedaż pojedyńczych numerów.

KALENDARZYK.

Dziś: Wszystkich Świętych.
Jutro: Dzień Zaduszny. Jerzego B. W.

Wschód: słońca o g. 6 m. 34, księżyca o g. 12 m. 53 pp. — **Zachód:** słońca o g. 4 m. 05, księżyca o g. 10 m. 32 w. — **Długość dnia** g. 9 m. 31.— **Ubyło dnia** g. 7 m. 14.
Temperatura. Wczoraj o g. 12 w poł. + 9 dziś o g. 12 w nocy + 7.

Nasz obowiązek narodowy.

Sprawa polska naogół nigdy nie przestała być jedną z najdonioślejszych spraw europejskich. Już od pierwszego dnia wojny, gdy dawny układ stosunków międzypaństwowych w Europie został zburzony doszczętnie, jeszcze wyraźniej to wybitne znaczenie sprawy polskiej się zarysowało. Dokąd jednak Rosja władała ziemiami polskiemi, sprawa polska wciąż była traktowana jako sprawa wewnętrzna Rosji. Dopiero stała się sprawą o szerszem znaczeniu politycznem, a nawet nabrała charakteru sprawy ogólnoeuropejskiej, gdy Rosjanie z granic Królestwa ustąpili. Dziś uwaga polityków całego świata zwrócona jest na to, czy Niemcy i Austrja rozwiążą sprawę polską i jak ją rozwiążą. Kwestja ta bynajmniej obojętną nie jest ani dla państw centralnych, ani dla państw wojujących z niemi.

Otworzyły się przed narodem polskim dalekosiężne i wielkie perspektywy dziejowe niepodległości i wskrzeszenia państwa polskiego, które powstać ma na gruzach i ruinach wojny.

Naród polski wciąż stwierdzał, że jedynem dla niego wyjściem i celem jest niepodległość i państwo polskie. O to wciąż walczył od 150 lat, każdy podręcznik dziejów polskich mówi nam o tej niezłomnej woli Polski do niepodległego bytu, o tej jedynej idei narodowej, która krwawym stygmatem zapisała się w dziejach Polski. Ta idea jest ideą narodowa całej Polski; szaleńcem jest ten, kto się jej przeciwstawia. Niewola potrafiła jednak dokazać tego, że zatruła mózgi i dusze polskie, trąd niewoli wypaczył charaktery pokolenia, wyrosłego na gruzach i pobojowiskach lat popowstaniowych. Stąd też w wielkiej godzinie Polski, w momencie przełomowym i decydującym, zabrakło wielkich ambicji narodowych, rozmachu politycznego, instynktów państwowotwórczych.

Dziś, po dwóch latach wojny, gdy rozwój ideowy naszych koncepcji politycznych został ukończony zupełnie, jałową i zbyteczną staje się dyskusja z temi ugrupowaniami politycznemi, które na rozwiązanie sprawy polskiej czekają do końca wojny, które wciąż spodziewają się ex oriente lux, a tymczasem hamują pomyślny rozwój sprawy polskiej. To też jeden z biuletynów C. K. N. z bolesną ironją zaznacza, że żywioły te widocznie czekają momentu, kiedy Polska zostanie nam nietylko darowana, ale policyjnie nakazaną.

Dr. Wacław Orłowski.

Według wersji „Russk. Słowa", rosyjskie ministerjum spraw wewnętrznych postanowiło przeprowadzić rejestrację zamieszkałych w Rosji... cyganów.

Sprawdzanie dokumentów ma być przeprowadzone w celu pociągnięcia cyganów do służby wojskowej. Ma być podobno utworzony nawet specjalny korpus wojenny.

Łatwo sobie wyobrazić działalność podobnego korpusu. Dotychczas z opowiadań niańek i z kronik sądowych, wiedzieliśmy, że cyganie kradną dzieci, precyzyjnie biją się na noże, kapitalnie rabują konie, świnie i kury. Kobiety ich trudnią się wróżbiarstwem, kradzieżą przedmiotów lżejszych, uprzyjemniają pobyt w kawiarniach i restauracjach moskiewskich, występując jako słynne kapele cygańskie. Te zalety koczowników południowych były ogólnie znane.

Znaliśmy cygański romans, cygańską zazdrość, cygańską kradzież. Obecnie dzięki pomysłowi rosyjskiego ministerjum poznamy cygański korpus.

Ciekawy będzie przyjacielski postój tego korpusu na tyłach armji, a jeszcze bardziej zapewne wywiady konnych patroli cygańskich. Można przypuszczać, że będą one stale ogarnięte przez nieprzyjaciela, tak że nawet „świadek klęski" nie wróci. Klęska to oczywiście będzie przedewszystkiem... końska. Unikną tego Rosjanie chyba tylko wówczas, gdy korpus cygański będzie korpusem piechoty, ale wówczas położenie sąsiednich oddziałów konnicy nie będzie do pozazdroszczenia.

Niepostrzeżenie, niewzmiankowana minęła rocznica otwarcia Szkoły Głównej, a jednak kto te czasy zna z osobistego przeżycia lub choćby z książkowych wspomnień, a stąpi teraz noga na życia pełne podwórce Kazimierzowskiego pałacu, ten oprzeć się nie może zestawieniom i porównywaniom.

Analogie biorą przytem w myśli górę nad odmiennościami.

Jedna z nich uderza przed innemi.

Nasza wszechnica stoi zdala od polityki, oczywiście, niemniej jednak napełniona jest ona żywem poczuciem doniosłości politycznej, jaką każda wyższa uczelnia narodowa posiada dla publicznego życia. Przecież to pod skrzydłami Almae Matris wychowują się ci, którzy stają się z czasem przodownikami narodu, sternikami statku jego losów, organizatorami jego publicznego życia.

Pierwsze, tak szybkie wypromienionowanie skoncentrowanego światła uniwersyteckiego, tworzy nam oto kursy urzędnika polskiego.

Jakie to charakterystyczne.

Otóż poczuć podobnych pełnym był u ten znakomity mąż, którego Wielopolski wywołał z czarownego zakątka Włoch, gdzie na starość lat osiadł po życiu godnem i użytecznem, aby Szkołę Główną przewodniczył. Inauguracyjna mowa Mianowskiego i dziś zdumiewa nas głębią, bystrością, obszarem myśli.

Na polskim przykładzie zilustrował on prawdę ogólną, że wartość uniwersytetu stoi w prostym stosunku do potęgi państwowej. Złoty okres wszechnicy jagiellońskiej poprzedził świetną dobę polskich dziejów i niezawodnie ją przygotował. Upadek polskiej potęgi z góry zapowiedziany został przez obniżenie się wartości studjów krakowskich, których profesorowie, aby obronić się przed zaborczością jezuitów, poczęli z nimi współzawodniczyć w tem, co w systemie scholastycznym było jałowizną i zastojem.

Każdy prenumerator „Kurjera Polskiego" ma prawo do zamieszczenia w dziale „drobnych" ogłoszenia dowysokości wniesionej przedpłaty.

Istotnie, można powtórzyć, że pokolenie zrodzone w niewoli umrzeć musi na pustyni. Są tacy ludzie w dzisiejszej Polsce, którzy umrzeć muszą na pustyni, bez śladu i bez echa.

Głos Suchorzewskiego, protestującego przeciwko uchwaleniu Konstytucji 3-go Maja, historja osądziła jako dowód bezmyślności politycznej.

A oto teraz mamy deklarację klubu polskiego w Lublinie... Klub ten grupuje przeważnie byłych narodowych demokratów. Najnowsza jego odezwa jest znamiennym objawem kierunku politycznego, który sączy się, na szczęście, coraz to węższym strumykiem, wśród nielicznych ugrupowań. Dwa postulaty szczególniej uderzają: sprawa zjednoczenia ziem polskich w jedno niepodległe państwo, oraz kwestja międzynarodowości sprawy polskiej. Oba te postulaty postawione są w sposób niewłaściwy, przenoszą sprawę niepodległości Polski w sferę abstrakcji i teorji. Pozornie klub polityczny w Lublinie stoi na stanowisku maksymalistycznem, wszystko albo nic, w rzeczywistości jednak stanowisko to jest wyraźną negacją programów i dążeń niepodległościowych, politycznych zamierzeń, mających na celu obecne wskrzeszenie państwa polskiego w najszerszych granicach, jakie będą możliwe do uzyskania.

Takie stanowisko, jakie zajął klub polski w Lublinie, a jakie naogół zajmują zbliżone do niego grupy polityczne, stwierdza wyraźną niechęć do porzucenia zasady neutralności i bierności, nawet wówczas, gdy dla dobra niepodległej Polski z tą zasadą trzeba będzie zerwać; dla tych ugrupowań jest jedno wskazanie — niepodległość może Polska przyjąć tylko od Rosji i koalicji, od nikogo więcej.

Co się zaś tyczy znaczenia międzynarodowego sprawy polskiej, klub polski w Lublinie twierdzi, że sprawa polska „jest zagadnieniem międzynarodowem, od wszelkich jednostronnych decyzji niezależnem". Trudno jest wogóle dyskutować z tą postawionym postulatem. Jasnem jest, że nawet jednostronna decyzja, stwarzająca niepodległą Polskę, tem samem stwarza fakt dokonany, o znaczeniu międzynarodowem, fakt doniosły i istniejący, z którym nietylko cała Europa, ale i cały świat liczyć się musi i brać go pod uwagę.

Powstanie i istnienie państwa polskiego kładzie nakoniec kres wszelkim iluzorycznym projektom autonomji rosyjskiej. Sprawa polska staje się własną naszą państwową, narodową sprawą, uniezależnioną od decyzji Rosji i jej sprzymierzeńców.

„Godzina Belgji".

Prasa belgijska przeszła, jak donosi „Frankf. Zeitung", przez szereg zmian, będących skutkiem przesilenia. Główne organy partyjne, polityczne, jak „Indépendance Belge", „Le XX Siècle" i inne przeniosły się za granicę. Pozostałe w kraju pisma uwzględniają przeważnie kwestje społeczne, zachowując przytem różnicę poglądów partyjnych. W ostatnich czasach powstało parę nowych pism — „Le Bruxello's " (Brukselczyk) oraz „L'heure de Belgique" — „Godzina Belgji", które stawiają sobie za zadanie przystosowanie poglądów ludności do nowych warunków.

Predeal — Sinaia.

Linja obronna rumuńska.

Predeal leży blizko o 21 kilometrów na południe od Kronstadtu na wysokości 1082 metrów nad poziomem morza. W czasie pokoju był stacją pograniczną między Węgrami i Rumunją i znanem miejscem wywczasów letnich zamożniejszych Rumunów. Predeal znajduje się w tem miejscu, gdzie Karpaty tworzą kąt i zawracają na zachód.

Orzbiet graniczny na granicy siedmiogrodzko-rumuńskiej przecina koło Predealu przełęcz Tömös, przez którą idzie wielka droga i linja kolejowa z Kronstadtu przez Ploesci do Bukaresztu. W dolinie tej przepływa rzeka Prahowa ku południowi i na dużej przestrzeni toczy się równolegle z drogą i koleją.

Naogół droga ta nie posiadała poważniejszych fortyfikacji mimo znaczenia, jakie ma ona dla ogólnego ruchu Rumunji. Dopiero podczas wojny, kiedy Rumunja już od pewnego czasu nosiła się z myślą zaatakowania Austrji, podjęto poważniejsze prace fortyfikacyjne. Zarządzono środki po obu stronach linji Predeal — Sinaia, tak że można było poznać już wtedy, w którym kierunku Rumunja zamierza wykonać swój atak. Lesiste wąwozy i zbocza gór przejścia Tömös przedstawiały w okręgu Predealu specjalnie pomyślne warunki do wzniesienia fortyfikacji.

Predeal uważać można za północny punkt obronny umocnionej linji, a wtedy Sinaia będzie punktem południowym. Cała linja, ponieważ Sinaia leży o niewiele kilometrów na południe od Predealu, wynosi zaledwie 20 kilometrów. Znaczenie linji tej jest tem większe, że broni Bukaresztu, a zwłaszcza odległego od Bukaresztu na północ o 50 kilometrów ważnego punktu węzłowego kolei, Ploesci, przez który odbywa się cały ruch wojskowy i amunicyjny.

Ploesci sam znajduje się na 50-ym kilometrze na południe od Sinai i krzyżuje w sobie linje kolejowe z Moldawji (Foxani — Roman — Botosani), dalej z Jass — Gałacza — Braily, a także z Cernawody — Konstanzy.

Sinaia, południowy kraniec linji obronnej, jest głośną miejscowością kąpielową, gdzie spędzał lato król Karol. Leży również nad rzeką Prahovą. U stóp gór Buczeckich znajduje się zamek królewski Pelecz, wybudowany w stylu romantycznym przez króla Karola w 70-tych latach ubiegłego stulecia na stromych stokach gór. I Sinaia przedstawia wdzięczny teren do urządzenia silnych fortyfikacji i osłon dla armji.

Wojna.

Komunikat niemiecki

Urzędowo. Wielka kwatera główna. 31 października 1916 r.

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego księcia Ruprechta.

Niepogoda ograniczyła akcję bojową nad *Sommą*. Oddziały przeciwnika, które ruszyły na nasze stanowiska na północny wschód i na wschód od *Lesboeufs*, odparto ogniem artylerji.

Atak kompanji francuskiej, zwrócony przeciw *La Maisonette*, spełznął na niczem; nie udały się również próby wdarcia się z granatami ręcznemi do naszych nowych rowów na południe od *Biaches*.

Silny atak wojska francuskiego w stronę *Ablaincourt* i po obu stronach drogi *Chaulnes — Linons* stłumiony został ogniem naszej artylerji.

Front niemieckiego następcy tronu.

I w obwodzie *Mozy* dzień był spokojniejszy, niż poprzednie. Tylko w okolicy *St. Michiel* ogień artylerji dosięgał chwilami znacznej siły.

Wschodni teren walk.

Front generała - feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Wczesnym rankiem Rosjanie po krótkim wzmocnionym ogniu artyleryjskim zaatakowali nasze stanowiska nad *Szczarą* pod *Kraszynem*. Odparto ich krwawo.

Na północny zachód od *Bereśteczka* nad górnym *Styrem* stoczyliśmy walki na przedpolach z pomyślnym dla nas wynikiem.

Na wschodnim brzegu *Narajówki* wojsko tureckie wzięło szturmem kilka przodowych stanowisk nieprzyjacielskich na północny zachód od *Molochowa*; dalej na południe pułki niemieckie zawładnęły ważnemi stanowiskami na wzgórzach na zachód od folwarku *Krasnolesie* i odparły kontr-atak rosyjski. 4-ch oficerów, 170 żołnierzy wzięto do niewoli i zdobyto 9 karabinów maszynowych.

Na południowy zachód od *Stanisławowa* podjęty przez oddziały rosyjskie atak nie miał powodzenia.

Front generała - kawalerji arcyksięcia Karola.

Na *wschodnim froncie siedmiogrodzkim* spokojnie. Na południowych wzgórzach granicznych pomimo gęstej mgły, a chwilami nawet i zawiei śnieżnej, walki trwały w dalszym ciągu. Na północ od *Campolunga* i pod *Boerzeny*, na północ od *Orsowy*. Rumuni usiłowali bezskutecznie odzyskać zabrane im wzgórza.

Od 10-go października armja gen. piechoty Falkenhayna wzięła do niewoli 151 oficerów, 9.920 żołnierzy i oprócz licznego materjału wojennego, odebranego Rumunom, zdobyła: 37 dział, 47 karabinów maszynowych i sztandar.

Bałkański teren walk.

Grupa wojsk gen.-feldmarszałka Mackensena.

W *Dobrudży* położenie bez zmiany.

Front macedoński.

Po chwilowem powodzeniu, serbskie oddziały we wschodniej części łuku *Czerny* odrzucone zostały kontr-atakiem piechoty bułgarskiej z wielkiemi stratami do swych rowów wyjściowych.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austro-węgierski

dnia 31 października.

Wsch dnia widownia wojny.

Front generału-kawalerji arcyksięcia Karola.

Pod *Orsową* i po tamtej stronie południowych gór *pogranicznych Siedmiogrodu* toczą się w dalszym ciągu walki. Przedsięwzięte na północ od *Czernaheviz* i na północ *Campolungu* ataki rozchwiały się. Na *granicy wschodniej węgierskiej* i w *Karpatach Leśnych* panował także wczoraj względny spokój. Austro-węgierskie i niemieckie siły zbrojne gen. Falkenhayna wzięły od 9 października 151 oficerów i 9.920 żołnierzy do niewoli. Zdobycz wynosi 37 dział, 47 karabinów maszynowych, 1 sztandar i wiele sprzętów i przyrządów wojennych.

Front generała - feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Pod *Dolną* zawładnęły wojska niemieckie, a na południe od *Brzeżan* bataljony tureckie silnemi oszańcowanemi pozycjami nieprzyjacielskiemi, przyczem wpadło w ręce atakujących 4 oficerów, 170 żołnierzy i 9 karabinów maszynowych. Pod *Lubaczówką* na *Wołyniu* odparte zostały natarcia rosyjskie.

Włoska widownia wojny

Części *frontu Nadbrzeżnego* znajdują się pod ogniem artylerji i minowym, który wzrasta w sile. W *Tyrolu* został atak batalionu strzelców alpejskich przeciwko *Cardinal* w *Alpach Fassańskich* przy znacznych stratach nieprzyjacielskich odparty.

Południowo-wschodnia widownia wojny.

Wśród austro-węgierskich sił zbrojnych nic ważnego nie zaszło.

von Hoefer, feldmarszałek-porucznik.

Komunikat francuski.

PARYŻ. 31.10. (WAT). Komunikat urzędowy francuski z poniedziałku 30.10 w południe. Na północ od **Sommy** wojsko francuskie zdobyło sieć niemieckich rowów strzeleckich na północnym zachodzie od **Sailly** - **Saillisel**. Inna, energicznie poprowadzona akcja bojowa pozwoliła Francuzom posunąć się aż do dojść do kościoła w **Sailly**. Około 60-ciu jeńców pozostało w rękach francuskich.

Na południe od **Sommy** Niemcy dziś w nocy zdwoili swe ataki, zwracając gwałtowny ogień artyleryjski na stanowiska francuskie pod **Biaches**, aż na południe **La Maisonette**. Po kilkakrotnem odparciu Niemców wśród ciężkich strat, w ostatnim, nadzwyczaj gwałtownie poprowadzonym ataku udało im się wtargnąć do naprzód wysuniętych linji francuskich na północ od **La Maissonette** i usadowić się w budynkach tego folwarku. Wszelkie usiłowania niemieckie wyparcia Francuzów ze wzgórza 97 spełzły na niczem w ogniu artylerji francuskiej.

Na prawm brzegu **Mozy** toczy się w dalszym ciągu na całym froncie walka artylerji, oraz mniej ożywiona w okolicy **Douaumont**. Ataków piechoty nie było. Zresztą noc minęła stosunkowo spokojnie.

Według dawniejszego zwyczaju, chcąc pomścić swą klęskę pod **Verdunem**, Niemcy skierowali silny ogień armatni na miasto **Reims**. Było kilka ofiar wśród ludności cywilnej.

Armja wchodnia. W okolicy **Czerwy** i na lewem skrzydle sprzymierzonych trwa w dalszym ciągu gwałtowna walka artylerji. Na północ od **Bely Sejo Serbowie**, poparci przez artylerję francuską stoczyli z wojskiem bułgarsko - niemieckiem zacięte walki i osiągnęli pewne korzyści. Walka trwa dalej z wielką po obu stronach zaciętością.

Lotnik niemiecki zmuszony został do opuszczenia swego aparatu. Lotnik niemiecki zmuszony został do opuszczenia swego aparatu.

PARYŻ. 31.10. (WAT). Komunikat urzędowy francuski z poniedziałku, 30.10 wieczorem. Na południe od **Sommy** dalszy ciąg walki artyleryjskiej w okolicy **La Maisonette**. Walk piechoty nie było. Na froncie **Verdun** zaznaczyć wypada jedynie tylko dosyć silne ostrzeliwanie ochronków **Haudromont** — **Douaumont** oraz lasku **Fumin** — **le Chenois**. Stała niepogoda utrudnia akcje bojową na całym froncie.

DEPESZE

Spór niemiecko-norweski.

SZTOKHOLM. 31.10. (WAT). Do „Aftentidningen" donoszą z Chrystjanji, że odpowiedź norweska na notę niemiecką, która wczoraj miała być wysłaną, jeszcze nie została doręczona. Konferencje przedstawicieli rządu z przywódcami stortingu i partji politycznych trwają w dalszym ciągu, a równocześnie toczą się rokowania między Niemcami a norweskim urzędem spraw zewnętrznych.

KOPENHAGA. 31.10. (WAT). „Politiken" omawia spór niemiecko - norweski. Dziennik zaznacza artykuły podburzające w prasie koalicji, która uważa za możliwą wojnę między Norwegją a Niemcami, a nawet za nieuniknioną i stara się wszelkiemi środkami zaostrzyć zatarg między Niemcami a Norwegją. Do tego celu dążą też rozmaite wiadomości, alarmujące ze źródeł angielskich. Wbrew tym wiadomościom „Politiken" podkreśla, że spór niemiecko-norweski nie jest bynajmniej wynikiem sprzecznych interesów, którychby nie dało się wyrównać. Niemcy i Norwegja w rzeczywistości mają wszelkie powody wzajemne do porozumienia. Dlatego też nieprawdopodobnem się wydaje, aby rokowania nie miały doprowadzić do wyrównania różnicy zdań. „Berlingske Tidende" piszą, że należy oczekiwać, iż odpowiedź urzędowa norweska utrzymana będzie w tonie wyjaśnienia i uspokojenia.

CHRYSTJANJA, 31.10 (WAT). W niektórych pismach norweskich daje się zauważyć spokojniejsza ocena niemieckiego punktu widzenia względem norweskiego rozporządzenia, dotyczącego łodzi podwodnych. Opinja publiczna norweska zaczyna sobie zdawać sprawę z niebezpieczeństwa, jakiby groziło Norwegji przez wciągnięcie jej do wojny powszechnej. Najwidoczniejsze jest usiłowanie znalezienia drogi do usunięcia obecnego naprężenia niemiecko-norweskiego. Organ przedsiębiorców żeglugowych „Sjöffartstidende" w artykule wstępnym twierdzi, że wykluczone jest, jakoby norweskie rozporządzenie miało traktować łodzie podwodne jakby jakieś niezgodnie z prawem działające jednostki bojowe. Skoro rząd niemiecki oświadcza, że niemieckie łodzie podwodne nie korzystają z norweskich wód terytorjalnych, to wyłania się kwestja zasadnicza, czy z punktu widzenia praw międzynarodowych w kompetencji Norwegji leżało wydanie tego rozdziału rozporządzenia? W interesie obu stron leży rozwiązanie tej kwestji. W podobny sposób wyraża się też prokurator państwowy norweski, Emil Stang w dzienniku „Sozialdemokraten", który zwraca uwagę rządu, że jego rozporządzenie może pociągnąć za sobą następstwa w najwyższym stopniu nieszczęśliwe dla kraju.

GENEWA, 31.10 (WAT). Paryski „Temps" wzywa rząd norweski, aby nie zwlekał z kategoryczną odpowiedzią na notę niemiecką, i żeby nie zwracał zbyt wielkiej uwagi na stanowisko Szwecji i Danji. Koalicja gotowa jest przyjąć na siebie obronę Norwegji, a nawet całej Skandynawji, gdyby w interesowanych kołach skandynawskich zaufano szczerości i potędze koalicji.

DZIAŁALNOŚĆ ŁODZI PODWODNYCH.

BERLIN, 31.10 (WAT). Półurzędowe Biuro Wolffa donosi: W początku zeszłego tygodnia z Tyne (Anglja), odpłynęło conajmniej 18 parowców norweskich z ładunkiem rządowym do Francji. Wobec takiej wytrwałości ze strony kupców i przedsiębiorców żeglugowych norweskich, prowadzących w tak wielkich rozmiarach swój niebezpieczny handel, nie powinni oni ani dziwić się, ani oburzać z powodu niebezpieczeństwa i strat, jakie pociąga za sobą najzupełniej zgodna z przepisami prawa międzynarodowego wojna przy pomocy niemieckich łodzi podwodnych.

CHRYSTJANJA. 31.10 (WAT). „Aftenposten" donosi, że norweski żaglowiec „Regina" (759 t.), zatopiony został na morzu Północnem przez niemiecką łódź podwodną.

BERLIN. 31.10 (WAT). Biuro Wolffa donosi: Do przystani wróciły świeżo 3 łodzie podwodne z Kanału angielskiego. Donoszą one, że w ciągu kilku dni zatopiono razem 21 okrętów na okrągłą sumę 28.500 ton.

POWRÓT ŁODZI PODWODNEJ „U. 53".

BERLIN, 31.10 (WAT). Ogłoszono urzędownie, że łódź podwodna „U 53" przybyła w zupełnie dobrym stanie do swej stałej przystani ze swej wycieczki przez Ocean Atlantycki.

ZACHWIANE STANOWISKO BRATIANU.

ZURICH. 31.10 (WAT). Rządowy organ szwajcarski „Bund" dowiaduje się ze źródeł rosyjskich, iż król rumuński wezwał do siebie byłego prezesa ministrów, Marghilomana, przywódcę partji konserwatywnej. Stanowisko obecnego prezesa ministrów Bratianu, uważają powszechnie za zachwiane.

ECHA ZAJĘCIA EPIRU.

AMSTERDAM, 31.10 (WAT). Jedno z pism tutejszych donosi z Londynu, że poseł włoski w Atenach złożył zapewnienie rządowej greckiemu, że zajęcie Epiru północnego jest tylko tymczasowe, i nie będzie miało żadnego wpływu na dalsze losy tej prowincji.

STOSUNKI KOALICJI Z GRECJĄ.

LONDYN. 31.10. (WAT). „Daily Telegraph" dowiaduje się z Aten, że nieuznanie przez koa. Ucję rządu prowizorycznego w Salonikach i wznowienie stosunków dyplomatycznych z rządem ateńskim, uważają w Atenach za zwycięstwo króla Konstantego, gunarsistów i oligarchji pałacowej, a równocześnie za porażkę venizelistów. Wielki dziennik zwolenników króla pisze: Venizelos zapomniał, że z trzema państwami demokratycznemi pozostaje tak że w związku monarchja absolutna, w której interesie leży niedotykanie zasad świętości korony. Dopóki w państwach koalicji nie będą trony zburzone, to królowie tych państw nie zgodzą się, ażeby zburzono tron grecki. Korespondent dodaje w dalszym ciągu, że błędy ruchu venizelistycznego spowodowały, że obecnie już ani jeden oficer grecki nie przyłącza się do tego ruchu. Przeważna część Starej Grecji nie życzy sobie wcale wojny, i niewiele troszczy się tem, co się z Macedonją stanie. Ludność tej części Grecji silnie popiera króla właśnie dlatego, że nie chce on wojny. Odyby zmienił swą politykę, cała ludność wystąpiłaby przeciw niemu.

OBRADY PARLAMENTU NIEMIECKIEGO.

BERLIN, 31.10 (WAT). Dzisiejsze posiedzenie parlamentu rozpoczęło się od szeregu krótkich zapytań. Po załatwieniu ich rozpoczął się dalszy ciąg dyskusji nad stanem oblężenia i cenzurą. Pos. *Stadthagen* (socj. zw. pr.) omawiał sprawę dziennika „Vorwärts". Wyjaśnienia składał dr. *Helfferich*, zaznaczając, że co do postawionych wniosków nie może zająć stanowiska zdecydowanego, ponieważ rzecz idzie dopiero o ogólne projekty wniosku, rząd jednak gotów jest do dalszych złagodzeń cenzury. Po kilku przemówieniach parlament przyjmuje odrazu we wszystkich trzech czytaniach wniosek centrum i komisji głównej, żądający prawnego uregulowania stanu oblężenia, poczem parlament odracza się do czwartku.

KRÓL SASKI W KOWNIE.

KOWNO, 31.10 (WAT). Biuro Wolffa donosi: Król saski Fryderyk August III w podróży swej po froncie wschodnim, zatrzymał się tu przez dzień jeden. Na dworcu powitał zebrane wojsko. Król rozmawiał uprzejmie z żołnierzami i wypytywał się ich o stosunki rodzinne i o przeżycia wojenne.

WYMIANA JEŃCÓW.

KOPENHAGA, 31.10 (WAT). „Berlingske Tidende" dowiadują się z Malmö: Wymiana sanitarjuszów wojskowych między państwami centralnemi a Rosją już się rozpoczęła. Pierwszy transport, składający się z 329 ludzi, w tem 20 lekarzy, przybył wczoraj wieczorem z Rosji. Odział ten jutro wyjeżdża przez Malmö do Sassnitz. Z wyjątkiem jednej tylko osoby, wszyscy uczestnicy tego oddziału należą do armji austrjackiej.

Przemysł — Finanse.

Rynek pieniężny.

Usposobienie rynku dla Listów Miejskich nie zmieniło się na lepsze, natomiast Listy Ziemskie notowano mocniej. Waluta była poszukiwana na pokrycie zobowiązań ultimowych, wobec czego kurs się wzmocnił.

Za 4 i pół proc. Listy Z. Ziemskie płacono po 92.40, wobec żądań po 92.75 i chęci płacenia po 91.75.

5 proc. Listy Miejskie nabywano po 86.80, 86.75 i 86.65 przy kursie żądanym 87.50 i poszukiwanym 86.50.

6 proc. Pożyczki Miejskie oddawano po 95.35. Serje ros. płacono po 100.15, akcje Putiłowskie po 135.50.

Marki niemieckie brano po 48.50, 48.60 i 48.70, a korony po 32.70.

Giełda berlińska.

BERLIN, 31.10 (WAT). Dzisiejsze obroty prywatne na giełdzie berlińskiej odznaczały się słabym ruchem przy małej zmianie kursów. Pożyczki niemieckie ze zmianą nieznaczną. Tak samo pożyczki rosyjskie. Banki rosyjskie niżej. Rumuńskie walory niejednolicie. Pieniądz codzienny i pieniądz na ultimo 5 1/8 — 5%. Dyskonto prywatne 4 5/8 proc. i niżej. (Dewizy bez zmiany).

KOMUNIKACJA POCZTOWA Z ZAGRANICĄ.

Wobec częstych zapytań, zwraca się uwagę na to, że komunikacja pocztowa z general-gubernatorstwa do państw neutralnych i nieprzyjacielskich nie jest dozwolona. Ten zakaz dotyczy też komunikacji pocztowej za pośrednictwem stowarzyszeń, komitetów pomocy, towarzystw i t. p. Dozwolone jest jedynie pośrednictwo w przesyłaniu próśb o zapomogi do Ameryki, które mogą być przesyłane za pośrednictwem stowarzyszenia pomocy Hebrew S. and I. Aid-Society, New-York City. Forma, jakiej należy się trzymać przy napisaniu tych listów, była już wielokrotnie podaną w prasie i urzędowo, oraz w ogłoszeniach, rozlepianych na murach.

Warszawa, 24 października 1916 r.
von Kries.

Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie 146

392/51

Kurjer Polski

REDAKCJA od 8 r. do 6 w. Zgoda 1. Tel. 73-12 i 63-75. od 8 w. do 8 r. Szpitalna 12. Telefon 9-95.
ADMINISTRACJA Zgoda 1. Tel. 73-22 i 60-75.
Adres dla depesz „P O L S K I".

Nr. 309. WARSZAWA Rok XIX.
Nr. pojedyńczy w Warszawie 6 groszy.
Poniedziałe, d. 6 Listopada 1916 r.

Filje: w ŁODZI. Biuro dzienników „Promień" ul. Piotrkowska 80 w SOSNOWCU, Starosnowiecka 5, m. 14.

Towarzystwo Naukowe Płockie

WSKRZESZENIE PAŃSTWA POLSKIEGO.

Państwo samodzielne z dziedziczną monarchją i konstytucyjnym ustrojem.

Najistotniejsza gwarancja — Regent i tymczasowa Rada Stanu.

Akt

Wskrzeszenia Państwa Polskiego.

Do mieszkańców Warszawskiego Generalnego Gubernatorstwa.

Przejęci niezłomną ufnością w ostateczne zwycięstwo ich broni i życzeniem powodowani, by ziemie polskie przez walczące ich wojska ciężkiemi ofiarami rozlanym panowaniu wydarte do szczęśliwej przywieść przyszłości, Jego Cesarska Mość Cesarz Niemiecki, oraz Jego Cesarska i Królewska Mość Cesarz Austrji i Apostolski Król Węgier postanowili z ziem tych utworzyć państwo samodzielne z dziedziczną monarchją i konstytucyjnym ustrojem. Dokładniejsze oznaczenie granic Królestwa Polskiego zastrzega się. Nowe królestwo znajdzie w łączności z obu sprzymierzonemi mocarstwami rękojmię potrzebną do swobodnego sił swych rozwoju. We własnej armji nadal żyć będą pełne sławy tradycje wojsk polskich dawniejszych czasów i pamięć walecznych polskich towarzyszy broni w wielkiej obecnej wojnie. Jej organizacja, wykształcenie i kierownictwo uregulowane będą we wspólnem porozumieniu.

Sprzymierzeni monarchowie, biorąc należny wzgląd na ogólne warunki polityczne Europy, jako też na dobro i bezpieczeństwo własnych krajów i ludów, żywią niezłomną nadzieję, że obecnie spełnią się życzenia państwowego i narodowego rozwoju Królestwa Polskiego.

Wielkie zaś, od zachodu z Królestwem sąsiadujące mocarstwa, z radością ujrzą u swych granic wschodnich wskrzeszenie i rozkwit wolnego, szczęśliwego i własnem narodowem życiem cieszącego się państwa.

Z najwyższego rozkazu Jego Cesarskiej Mości Cesarza Niemieckiego

General-Gubernator
V. BESELER.

PRZEMOWA

PREZESA RADY MIEJSKIEJ M. ST. WARSZAWY, REKTORA DR. JÓZEFA BRUDZIŃSKIEGO.

Przyjmujemy ten doniosły akt obu Monarchów, stwierdzający nasze nigdy nieprzedawnione prawa do niepodległego bytu państwowego, z wiarą w jego rychłe życzliwe i celowe zrealizowanie. Za najistotniejszą gwarancję uważamy powołanie regenta, jako symbolu państwowości polskiej i tymczasowej Rady Stanu, zanim Król Polski stanie na czele ostatecznie zorganizowanego i określonego w swoich granicach państwa polskiego. Wierzymy, że wspólność interesów państwowych mocarstw centralnych i państwa polskiego wytworzy zgodne sąsiedzkie stosunki i zapewni pomyślne warunki narodowego bytu wszystkim naszym narodom. Racz, Ekscelencjo, być wyrazicielem wobec obu wspaniałomyślnych Monarchów naszej wiary w jaknajpomyślniejsze urzeczywistnienie ich woli i należnej im za to wdzięczności naszej.

Niech żyje Wolna Niepodległa Polska!

ODPOWIEDŹ

JEGO EKSCELENCJI GENERAŁ - GUBERNATORA V. BESELERA W WARSZAWSKIM ZAMKU D. 5-GO LISTOPADA 1916 R.

Wśród wrzenia wojny wszechświatowej wspaniałomyślne postanowienie sprzymierzonych Monarchów doprowadza ku ziszczeniu odwiecznych pragnień niepodległego państwa polskiego. Dla posępnych wątpliwości „co się z nami stanie?" nie będzie już miejsca w sercach Polaków. Nowy doniosły cel zostaje Wam wytknięty, idzie bowiem o odbudowanie Waszego przyszłego państwa.

Jeszcze krew sączy się z tysiąca ran kraju, jeszcze walka z dawnym Jego gnębicielem wymaga codziennie także i od Niego coraz to nowych ofiar. Jednakże wszędzie już kiełkuje nowe życie wszędzie wzmaga się dążenie do brania czynnego udziału w walce o niepodległość oraz do pracy nad zagojeniem ran, zadanych Mu przez wojnę.

Otóż stańcie pełni ufności przy naszym boku, tak samo jak i my zbliżamy się do Was, z zaufaniem, aby skończyć walkę szczęśliwie i we wzajemnej pracy położyć fundament pod to Królestwo Polskie, którego chwilę odrodzenia dziś przeżywamy. Oby stało się ono silnym członkiem w związku państw europejskich, jednakowemi duchowemi politycznemi i gospodarczemi celami ze sobą połączonych, i przez nie zależnych od siebie.

Słowo najdostojniejszych sprzymierzonych Monarchów ręczy Wam za Waszą przyszłość. Państwo Polskie powstaje i wkrótce—miejmy nadzieję—powstanie wojsko polskie, skupiające się dobrowolnie u swoich sztandarów, i stojące na straży symbolu państwowej niepodległości.

Życzę Królestwu Polskiemu szczęśliwej przyszłości.

5 listopada 1916 roku.

Bogarodzico! Dziewico!
Słuchaj nas, Matko Boża,
To ojców naszych śpiew.
Wolności błyszczy zorza
Wolności bije dzwon,
Wołności rośnie krzew
Bogarodzico!
Wolnego ludu śpiew
Zanieś przed Boga tron.

Dożyliśmy Niepodległości! Państwo Polskie zostaje wskrzeszone. Jakiegoż święta doczekało obecne pokolenie polskie, ileż wdzięczności winno czuć dla losu za to, że żyje.

To, co było snem pokoleń, za co dziadowie nasi oplywali krwią, a ojcowie marli w katorgach, stało się rzeczywistością. Odtąd ziemia polska nie będzie się budziła co ranka jako niewolnica nękana, odtąd ziemia polska własnego wolnego słońca wschód oglądać będzie.

Do szeregu narodów żywych, wolnych wraca naród, który od szeregu lat jeno „z kurzem krwi bratniej" zawodził w głos. Do szeregu narodów żywych wraca naród, który pomimo wieku umęczeń i prześladowań nie przestał być narodem i nie przestał ku wyzwoleniu dążyć.

Oto otwiera się przed nami nowa droga. Droga, na której wierni przeszłości musimy znaleźć moc i siłę godną dawnej Polski.

„Żeby wskrzesić naród — woła Mochnacki — potrzeba wynaleźć jego zatracone jestestwo, z bacznym względem na modyfikacje, któremi je czas zmienił i

przekształcił. Czemże powstajemy, czy tą Polską, której widzenie autorowie dziwolągów politycznych w swoich snach miewają, czy ową starą Polską, która niegdyś w rzędzie europejskich mocarstw niepoślednie miejsce zajmowała?"

W imię tej starej Polski wznieśmy dziś okrzyk wolności.

W imię tej dawnej Polski zewrzyjmy dłonie w bratnim uścisku i zaprzysiężmy wskrzeszonej Ojczyźnie wszystkie swe siły i całe swe życie.

Stajemy bowiem dziś na ruinie. Waliły się baszty i dumne wieżyce kapitelów myśli naszej przez półtora wieku. Wiązania domostwa ojczystego pękały i aż do fundamentów wszystko runęło, więząc w rumowisku, jak w katakumbach, naród cały.

Dziś naród otrzymał prawo odbudowania tych fundamentów. Dziś uprzątnięcie tych gruzów i rumowisk stoi przed nami jako pierwsza nasza czynność.

Z gruzów musimy wydobyć naród i ojcowe dziedzictwo jego.

Wierni rycerstwu naszemu, co ongi kośćmi i krwią swą pysznego dachu strzegło, wierni królom, co podzielone lub utracone ziemie do wspólnej macierzy zbierali, my szczęśliwi spadkobiercy trzech pokoleń, o wolność ojczyzny walczących, do pracy odrodzeńczej stanąć musimy, nie tracąc ani dnia, ani godziny.

*

O Matko Polko! jakże słoneczna przed twym synem przyszłość. Minął tragiczny czas, gdy straszne słowa wieszcza, jak klątwa złowroga, nad każdą głową polskiego dziecka zawisły.

Zamknięty został na siedm pieczęci okres, w którym wieszcz te rozpaczne jego mógł wymówić wyrazy:

„Bo choć w pokoju zakwitnie świat cały,
Choć się sprzymierzą rządy, ludy, zdrada:
Syn twój wyzwany do boju bez chwały
I do męczeństwa... bez zmartwychpowstania".

O Matko Polko! Syn twój nie będzie już skazany „by z jadowitym gadem dzielić łoże!", i nie zostaną mu jeno „suche drewna szubienicy", jako jedyny pomnik i jedyna droga.

O Matko Polko! już inną walkę syn twój wieść na prawo, już mu nie będzie „płacem boju dół kryjomy", już się nie będzie uczył „mową trunc z cicha, jak zgniłym wyziewem".

O Matko Polko! Po miecz rycerski sięgnie twoje dziecię, i przodków poznać będzie mogło dzieje, i „dawnej dumy i szlachetności" nie będzie musiało wypierać się teraz.

O Matko Polko! Zdejmij z syna pęta i nie okręcaj dłoni mu łańcuchem, ucz go wolności i miłości ziemi, co tyle razów i męczeństw zaznała.

Ucz go, by pamięć ojcowych bohaterstw, jako monstrancja, była dlań świętą, ucz go, by wolnym był, i by w słoneczną przyszłość idąc, zawsze pamiętał o męczeństwie ojców, i by nad wszystko stawiał honor narodu.

O Matko Polko! Syn twój zmartwychstał!

*

Polska musi być silną. Budując ją od podstaw wolno, systematycznie, musimy pogwałtu kłaść mocne, musimy zręby zakładać granitowe. Siła odrodzonego organizmu od nas samych zależy.

Wewnętrzna moc nasza, wewnętrzny zapał i entuzjazm, jaki w żyły i arterje tego organizmu tchniemy, stworzy zeń silną Ojczyznę, lub tylko słaby kraj rodzinny.

Wielki młot dziejów wykuł nam podstawę; czy zdobędziemy się na dalsze wykucie mocnego gmachu? oto pytanie, na które nie wolno innej odpowiedzi dać, jak twierdzącą. Od siły moralnej, wewnętrznej narodu zależy jego znaczenie, wpływ i bezpieczeństwo nazewnątrz.

Tę siłę musimy wytworzyć.

Ukamienujemy zwątpienia i przydepczmy syki złowrogich przewidywań. Zbrońmy w hart, stajemy z przyszłością naszą oko w oko; nie lękajmy się przeciwności, jeno krzepko dzierżąc drzewce narodowego sztandaru, budujmy, budujmy, budujmy narodowy gmach.

A wola narodu, to wielka rzecz.

Czynniki zewnętrzne dały nam podwaliny własnego państwa. Od nas, od naszych czynników wewnętrznych zależy, by stało się ono silne, więc trwałe.

Od nas zależy los narodu, na nas spada odpowiedzialność dziejowa przed przyszłemi pokoleniami.

Weźmy ją na barki z dumą i wiarą.

*

Rozwinęły się sztandary polskie! Gdzieś z lamusów, ze wspomnień jeno wydobyto je na jaw, na rzeczywistość.

Rozpętano więzy orłom polskim. Na wolny lot wyprężają srebrnopiórе skrzydła. Odżyły królewskie ptaki.

Niechże wznoszą się w górę białe, wolne orły, niechże rozwijają się sztandary stare.

O ziemio polska, o twój wyzwolony próg bijemy czołem, ślubując ci wierność i oddanie.

„Witaj jutrzenko swobody!"

Leon Chrzanowski.

W dniu wczorajszym zostało proklamowane utworzenie państwa polskiego, dziś wieść ta obiega świat cały. Stał się akt wielkiego znaczenia prawno - państwowego, zostało ogłoszone powstanie nowego państwa, państwa naszego.

Ogłoszenie tego doniosłego aktu musi być brzemienne w daleko idące zmiany wszystkich dziedzin naszego życia. Zmiany te, rozumie się, nie nastąpią odrazu, będą przeprowadzane kolejno, ale nadejść muszą. Wymaga ich bowiem dziś nietylko wspólny interes Polski i Państw Centralnych ale również ogłoszony akt, przyznający nam najdalej idące prawa do kraju polskiego.

Stawia to przed nami wielkie i święte obowiązki względem ojczyzny i przyszłych pokoleń. Z obowiązków tych zdaje sobie sprawę cały obóz niepodległościowy i jest on gotów odrazu przejść od słów do czynów — do realizacji, do budowania państwa polskiego. Władza polska może liczyć na silne i zdecydowane poparcie.

Postulaty polskie w chwili obecnej wypowiedział wyraźnie i dokładnie rektor Brudziński w odpowiedzi na przemówienie gen.-gubernatora Beselera. Powołanie Regenta jest silną potrzebą, utworzenie Rady Stanu — koniecznością.

Przed nami otwiera się teraz okres trudnej - zmudnej pracy państwowo - twórczej, w której jednak krzepić nas będzie wiara, iż budujemy kraj własny.

Wierzymy, iż my Polacy, nie tylko potrafimy zbudować własne państwo, ale w to, iż zdołamy to uczynić dobrze i względnie szybko.

Pokłońmy się!

Im przedewszystkiem pokłon oddajmy czołem, myślą i sercem, dziadom naszym i ojcom, po grudach i cierniach życia idącym do męczeńskiej często śmierci ku słońcu wolności. Ich święto uczyńmy przedewszystkiem z dnia wielkiego, który bez ich krwi i porywów, bez ich ofiar i wiary, bez ich heroicznych protestów przeciwko gwałtom i okrucieństwom rzeczywistości, nie zaświeciłby nam nigdy. To ich zaprawdę dzieło — bohaterów, męczenników i wyznawców świętej sprawy narodu. Uczyńmy dziś radosne święto zaduszne, uroczystość pamięci i wdzięczności, i jak pobożne palce dotykają modlitewnie ziarnek różańca, tak niech myśl nasza wzruszona i korna, wspomni tych, którzy przez wiek z górą niepodległość naszą budowali.

Pokłońmy się tym pierwszym bojownikom, którzy znieść nie byli zdolni, aby wróg rosyjski gospodarzył na ziemi, będącej jeszcze niepodległem państwem polskiem. Puławskiemu i Barzanom, pokłońmy się Sołtykowej i pierwszym ofiarom gwałtu, porywanym ze stołecznej Warszawy na Wschód, ponieważ byli mężni i czyści.

Pokłońmy się patriotom Wielkiego Sejmu, Potockim, Małachowskiemu i tym wszystkim, którzy przeciw wschodniej przemocy wszystkie siły wytężali, na Zachodzie szukając oparcia.

Pokłońmy się bohaterskim powstańcom pogrodzieńskim, Kościuszce i jego chłopom racławickim, Kilińskiemu i warszawskim rzemieślnikom, — i wielkiemu Dąbrowskiemu, i legionom jego, których pieśń nie tylko pobudką była, ale i proroctwem.

Pokłońmy się i tym, którzy, mniemając, że „Bóg był z Napoleonem", ledwie wojsko polskie złożywszy, już je do wojny pod Raszyn poprowadzili, i następnie na skruszenie potęgi obrócili, która tak długo sprawiedliwości i cywilizacji urągać miała; i temu, który polskiemu słowu tyle wartości wobec świata nadać umiał, honor Polaków nienaruszony wynosząc z pożogi powszechnej.

I tym się pokłońmy, którzy, z Łukasińskim, warszawskie loże wolnomularskie napełnili gorącem powietrzem niepodległości polskiej; i tym, którzy z Wysockim zapalili pierwsze pochodnie nowej wojny o wolność naszą, i tym, którzy legli na polach Grochowa, Igania, Wielkiego Dębego, Ostrołęki, Woli.

I pokłońmy się czcigodnej postaci Czartoryskiego, który rzucił magnacką fortunę, cesarską przyjaźń, najwyższe rangi obce, aby pójść z narodem, i Zamoyskiemu, który przez całe życie sprzymierzeńców nam szukał od Tamizy do Bosforu, na bój z Rosją.

I Wielkiej Emigracji czołem uderzmy, i przewodników jej: Lelewelowi, Worcellowi, Platerowi, dla których Polska była duszą i krwią, świętem i dniem powszednim i którzy się nie na wygnaniu czuli w Europie, ale w wielkiem obozowisku sprzymierzeńców, zbrojących się do wspólnej nowej krzyżowej wojny.

I Mickiewiczowi.

I Krasińskiemu.

I Słowackiemu

i wszystkim wieszczom naszej Emigracji, pod natchnieniem których polska lutnia tętniła pobudką tyrteuszową, jeremiaszowem łkaniem i przekleństwami psalmisty.

I cześć złóżmy Zaliwskiemu, Potockiemu, Konarskiemu, ks. Ściegiennemu, entuzjastom wojennego czynu, którzy o prawa nieprzedawnione podnosili oręż niezardzewiały.

I tym, którzy, jak Dembiński, Bem, Mierosławski, za niepodległość polską walczyli na obcych polach, wszelką niewolę pragnąc z oblicza ziemi zetrzeć, wszelki ucisk rozerwać.

I tym, którzy wraz z Dobryczem, Krajewskim, Gillerem, mieli odwagę spisku pod najstraszniejszą represją paskiewiczowskiego systemu, przesyconego szpiegami.

Pokłońmy się i powstańcom 63 roku, którzy krwią swoją polską ziemię oblali i kopalnie Syberu zaludnili, ideału państwa polskiego bohaterzy i ofiary, Padlewskiemu, Bobrowskiemu i Traugutowi. — Langiewiczowi, Chmielińskiemu i Haukemu,— Serakowskiemu, Oskierce i Ohryzce, — organizatorom, dowódcom, braciom z Litwy, i młodzi podlascy, którzy pod Węgrowem na armaty szli jakby na wesele.

Pokłońmy się im nie tylko za ich wielką miłość. Boć i ci, którzy ich hamowali w porywie, i ci, co ich zwalczali w rozumowaniu, i ci, co potępiali ich czyny, miłości nie byli pozbawieni. Pokłońmy się za to im głównie, że, oprócz miłości, mieli jeszcze i rację. Dary losu nie spadają z niebios cierpliwie czekającym na boże zmiłowanie. Wytężać się trzeba, ryzykować, walczyć, ducha ogniem wielkim odżywiać, energję gromadzić i wydawać.

To aktywiści polscy od Pułaskiego do Piłsudzkiego są oblubieńcami narodowej prawdy. To ci, którzy wierzyli w polskie boże królestwo na ziemi własnego państwa, zarobili puścizną, którą dziś dziedziczymy. Przeszłość żyje w człowieku bardzo aktualnem życiem i potężny nacisk na decyzje wywiera. Pragnienia niepodległości, ideały państwowości, wiara w siłę, w zdolność, w znaczenie polskiego narodu stanowiły tę najdrogocenniejszą część przeszłości, którą nie jako klejnot należało nam w jakimś zamkniętym skarbcu trzymać, ale jak kapitałami obracać ku bezpośrednim i przyszłym korzyściom.

Zrozumieli to u nas prości spadkobiercy bohaterów i ofiarników naszych — niepodległościowe grupy.

Ale przedewszystkiem pojęły to te związki, które z niepodległościowego uczucia umiały wydystylować myśl i wolę państwowości. Przyznajmy im to dziś. Historja odsłoni dnia pewnego, o ile te wysiłki zaważyły na szali postanowień tam, gdzie osądzono, iż Polakom niepodległość dać nie tylko można, ale i warto.

Wincenty Kosiakiewicz.

---

*
* *

Królewski ptak na sztandarach
do lotu skrzydła rozwija —
Więc prawdaż to, ziemio polska,
żeś Ty od dzisiaj niczyja?

My sami tu gospodarze,
my sami tu robotnicy —
stu ziaren się doczekamy
z jednego ziarna pszenicy.

Staniemy sami za pługiem
pójdziemy sami za broną,
roboczym potem zrosimy,
jak krwią żołnierską, Twe łono.

Nie ugną się pod ciężarem
w czas siewby, albo w czas żniwa
ręce na których skuwano
żelaznych kajdan ogniwa.

I miecz udźwigniom najcięższy
przy śpiewie „Bogarodzicy",
o ziemio polska, my Twoi
żołnierze i robotnicy.

Królewski ptak na sztandarach
dumnie do nieba się wzbija...
. . . . . .
Bogarodzica, Dziewica,
Bogiem sławiona Marya.

Edward Słoński.

5 listopada 1916 r.

Dzień historyczny.

Niedzielny ranek.

Akt uroczysty ogłoszenia niepodległości państwa polskiego wyznaczono na g 12 w poł., przed tą chwilą zaś jedynie nielicznym wtajemniczonym grupom wiadomemi były zamiary monarchów państw centralnych. Żadna wzmianka publiczna samego aktu nie poprzedzała. To też ranek niedzielny, tym razem słońcem jesiennem opromieniony, wyglądał jak zwykły niemal dzień świąteczny, zwłaszcza na ulicach bocznych. Na arterjach głównieszych jednak narodowe flagi tu i owdzie zrazu, a potem coraz to gęstsze, uprzedzały jednak wypadki. I ruch młodzieży szkolnej, koncentrującej się przy uniwersytecie i kościele Wizytek, zapowiadał zdarzenia niezwykłe. Po za tem miasto spokojnie wyglądało, pobożni spieszyli do kościołów, a ciekawi kupowali pisma ranne, w których na miejscach naczelnych figurowały artykuły o wadach historjozofji, dezyderatach etnografji i wyborach amerykańskiego prezydenta.

Około jedenastej tłum począł się wiązać przy królewskim zamku, zaś kordony porządkowe, tworzące się z młodzieży, w miarę potrzeby i z czarodziejską iście sprawnością, poczęły ujmować w karby coraz gęstsze masy. Wprędce utworzył się między ludzkiemi parkanami, wolniejszy środek uliczny, którym dążyli na zamek wybrani, w zaproszenia niemieckie zaopatrzeni.

Brama od strony placu Zamkowego była zamknięta; wejście do zamku prowadziło od strony Zjazdu, tu też stały liczne straże wojskowe i milicyjne, w pobliżu nich zaś wiele ludności cywilnej i oficerów niemieckich. Na podwyższeniach u licznych wokoło latarni aparaty fotograficzne czyhały na momenty decydujące.

Przed dwunastą zajechał od strony Krakowskiego - Przedmieścia generał Beseler w powozie, w czwórkę zaprzężonym, poprzedzony przez szesnastu jeźdźców w błyszczących pikielhaubach. Składał po drodze, w odpowiedzi na salutowania wojskowych, wojskowe ukłony.

Na podwórcu zamkowem.

Na obszerne podwórce starożytnego zamku dopuszczono legionistów, młodzież szkół wyższych, profesorów i dziennikarzy. Rojno tu było i strojno. Dwadzieścia chorągwi z białym orłem powiewało nad tłumem parotysięcznym, który, jak to się odczuć dawało wyraźnie, zdawał sobie sprawę z doniosłości wiekopomnej chwili, podanej polskiej duszy do przeżycia.

Oczy wszystkich zwrócone były na otwarty balkon pierwszego piętra korpusu głównego, na którym niemieccy żołnierze krótko przed południem wystawili dwie wielkie flagi polskie.

W południe samo z wieży zamkowej rozległ się piękny hejnał, odegrany raz cześci i smętnie, drugi raz z mocą i ogniem.

Upłynęło jeszcze minut dziesięć, w powadze i prawie że w milczeniu. Młody

Muzeum Historyczne m. Krakowa 146

tłum trwał w skupieniu, o niczem nie rozprawiał, nic nie afirmował, niczemu nie przeczył; powstrzymywał się od wszelkiej żartobliwości. Czekał.

Dziesięć minut po dwunastej usłyszeliśmy płynące z sal pierwszego piętra dźwięki hymnu „Boże, coś Polskę". Bez słowa komendy, przypomnienia odsłonięty się głowy. Gdy hymn skończono, ktoś krzyknął: „Niech żyje Polska!" Parę tysięcy piersi mu odkrzyknęło. Zaczęły się teraz mnogie okrzyki, wśród których często padały słowa czci dla legjonów i dla Piłsudzkiego.

Ukazała się na moment w oknie balkonu postać gen. Beselera.

W sali tronowej.

Zebrana młodzież Uniwersytetu i Politechniki utworzyła szpaler do drugiej bramy, skąd schody wiodą do sali tronowej, jednej z najpiękniejszych na świecie. Wypełniali ją przedstawiciele polskich stronnictw politycznych stolicy kraju, prasy, instytucji kulturalnych i zawodowych; od drzwi do ustawionego w głębi podjum wije się barwna wstęga mundurów legjonistycznych.

W szeregu stoją:

obecny dowódca legjonów hrabia Szeptycki, pułkownik Sikorski i legendarny już dzisiaj w Polsce wojacy: podpułkownik Berbecki, major Żymirski, rotmistrz Dreszer, rotmistrz Ostoja i inni. Przyjechali oni z frontu, aby wziąć udział w akcie, dla którego krew swą przelewali. Szczęśliwi, iż do tego wielkiego dzieła się przyczynili. Wszyscy patrzą na nich z szacunkiem, powtarzając ich głośne i-mona.

Pięć minut przed dwunastą przybył arcybiskup Kakowski w otoczeniu prałatów Chełmickiego i Jelowickiego — wszyscy w uroczystych strojach pontyfikalnych.

Punktualnie o dwunastej wszedł na salę generał gubernator Beseler w otoczeniu świty i wyższych urzędników generał-gubernatorstwa.

Stanawszy na podjum na tle bukietu biało-czerwonego i sztandarów czterech wyższych uczelni, gen. gubernator Beseler odczytał w języku niemieckim postanowienie monarchów, które potem odczytał w języku polskim hr. Hutten-Czapski.

Wówczas w imieniu zgromadzonych zabrał głos rektor Brudziński.

Gdy umilkły jego ostatnie słowa, zapanowała chwila głębokiego wzruszenia, poczem rozległ się doniosły okrzyk „Niech żyje wolna, niepodległa Polska". Długo drżały tym okrzykiem mury zamku królów polskich. Od wieku nie słyszały one takich słów. Jeszcze raz przemówił generał Beseler, poczem rozległy się pierwsze dźwięki „Boże, coś Polskę". Grała doskonale ukryta w sąsiedniej sali orkiestra wojskowa. W oczach wielu obecnych błysnęły łzy wzruszenia... Cicho, spokojnie, w skupieniu zebrani opuścili salę i wyszli na ulicę, rojącą się tysiącami oczekujących na dobrą wieść.

Pochód.

Wkrótce potem powóz generała Beselera opuścił zamek, za nim podążył powóz biskupa Ruszkiewicza i inne. Młodzież się sformowała w klasyczne czwórki i szkoła za szkołą w świetnym szyku wypływała na Krakowskie Przedmieście.

Pierwsi wyszli legjoniści, (na urlopie, na wypoczynku bawiący śród nas), sformował się w pochód, sztandar przy kościele św. Anny rozwinęli i pod wodzą kapelana, kształtnego i dziarskiego, jak najświetniejszy gwardzista, ruszyli przez miasto. Był to doraźnie zaimprowizowany batalion. Widziało się tu szare, sfatygowane bojowem życiem, mundury i sportowe bluzy, i kożuszki chłopskie. Szło to w szyku aż do Obożnej, z powagą na twarzy, świętym ogniem w oczach, zapewne i słusznym żalem w duszy, jednakże z pieśnią głośną na ustach.

Była to junacka, żołnierska, dysząca brawurą szaloną pieśń, w której jak strzały, na polu bitwy, powtarzał się refren:

„A kuj, a rąb i w leb lub serce pal!"

Piosnki żołnierza polskiego nie słyszała Warszawa od 1830 roku.

Słuchała jej też, nieprzygotowana, niezorjentowana, nieuświadomiona, jak człowiek znagła zaskoczony, niezdolny wyjść jeszcze po za pierwsze zdziwienie.

WIECE.

C. K. N. w „Palais de Glace".

Już na kilka minut przed drugą olbrzymia sala Pałacu lodowego była wypełniona po brzegi publicznością. Wiec rozpoczął się w dziesięć minut po drugiej. Na estradzie ustawiono chorągwie, godła Centralnego Komitetu Narodowego, który to Komitet zainicjował wiec wczorajszy. Zagaił posiedzenie p. Stanisław Thugutt, powołując do prezydjum p. St. Osieckiego. Następnie p. Osiecki po objęciu przewodnictwa zaprosił na asesorów pp. Libickiego, St. Sliwińskiego, Nocznickiego, Monczarskiego i Kempnera. Pierwszy przemawiał wiceprezes Rady Miejskiej, p. Artur Sliwiński. W imieniu N. Z. R. przemawiał p. Malangiewicz, nawołując do czci dla bojowników niepodległości polskiej i wskazując na te wielkie zadania, które obecnie naród polski wypełnić musi. Radny adw. Makowski dowodził, że uznani przez pół Europy, jako państwo, musimy teraz przekonać z bronią w ręku drugie pół Europy, że narodem wolnym być potrafimy.

Gdy przewodniczący udzielił głos W. Sieroszewskiemu, zerwała się burza oklasków. Sieroszewski powitał zebranych, po raz pierwszy mówiąc w Polsce państwowej. „Cienie straconych, cienie bohaterów patrzą na nasze sumienia. Tym cieniom winniśmy w sumieniu naszem pozostawić hołd wiekopomny i dorość rameniem do ich ideałów.

W imieniu Związku Niepodległości głos zabrał p. K. Popiel, żądając zwołania Sejmu Konstytucyjnego. Sejm ten musi być wybrany na zasadzie równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania. P. Nocznicki wzywał do uczczenia pamięci poległych za sprawę narodową i zwrócił się do ludu polskiego, jako jedynej ostoi państwa. P. Downarowicz złożył hołd legjonom polskim. Wreszcie serję mów wyczerpało przemówienie p. Tadeusza Szpotańskiego, który wyjaśnił stanowisko C. K. Narodowego. Przemówienie to uzasadniało rezolucję, którą odczytał p. Artur Sliwiński.

Grupa Pracy Narodowej.

O drugiej godzinie w jednej z większych sal śródmieścia G. P. N. zorganizowała zebranie, które zgromadziło około tysiąca osób, a które Stefan Krzywoszewski otworzył zaznaczeniem doniosłości historycznego momentu, jaki przeżywamy. Przewodniczył Stefan Krzywoszewski, zaproswszy do stołu prezydjalnego pp. Al. Krausharа, Leona Blaszkowskiego i Jana Rogowicza.

Zebranie było krótkie i miało charakter burzy uczucia narodowego, wywiązującej w błysku i gromie słów podniosłych to, co gromadził w duszy polskiej ból i gniew.

Nie padło jednak żadne słowo nienawiści.

Pierwszy Ludomir Grendyszyński przemówił, głębokiemi uwagi historjozoficznemi pokazując, jak nieświadomie w chwili wybuchu wojny szli do celu niepodległości Polski ci, co orężz z sobą skrzyżowali.

Gdy zakończył piękne swe przemówienie okrzykiem na cześć wskrzeszanego państwa polskiego, cała sala podniosła się z miejsc w uroczystym porywie, okrzykami i oklaskami długotrwałemi łącząc swe uczucia ze wzruszeniem mówcy.

Potem p. Leon Chrzanowski oddał cześć pamięci bohaterów 30 i 63 lat; p. Czesław Poznański wzywał wszystkich Polaków, aby stali się godnymi wejścia do ziemi obiecanej państwa polskiego; p. Wacław Orłowski wyraził zaufanie swe do przyszłej armji polskiej, wierząc, że co zaczęły programy niepodległościowych grup, tego polskie bagnety dokończą; a w końcu p. Leon Blaszkowski podkreślił, że sprawa polska nie może teraz stracić charakteru międzynarodowego.

Klub Państwowców w Filharmonji.

O godzinie 3-iej odbył się wczoraj w sali Filharmonji wiec Klubu Państwowców Polskich. Orkiestra Filharmonji trzykrotnie odegrała „Boże, coś Polskę". Wiec zagaił red. Zygmunt Makowiecki. Do stołu prezydjalnego zaproszono pp. Mansperla, Kramsztyka, Grużewskiego, Studnickiego i Szymańskiego.

Pierwszy przemawiał p. Studnicki, który podkreślił wdzięczność, jaką winniśmy czuć dla obydwóch monarchów i zażądał uczczenia przez powstanie manifestu. P. Studnicki wzywał zebranych do czynu i żądał jaknajrychlejszego utworzenia armji polskiej na zasadzie przymusowej branki.

Następnie p. Grużewski zwrócił uwagę, że tylko ludzie nizcy i słabi nie umieją zdobyć się na uczucie wdzięczności. My zaś powinniśmy pamiętać o manifeście dwóch monarchów. Anglja i Francja nigdy nie nie zdziałały dla nas i wogóle dla idei niepodległej Polski. I rzecz charakterystyczna, że już ojciec gen.-guber. Beselera, zasiadający w parlamencie frankfurckim, głosował w 1848 r. za niepodległością naszej Ojczyzny.

Wreszcie zabrał głos p. Luxenburg, który poniekąd streścił obydwa te przemówienia. Interesująco, jak zwykle, i z zapałem, wypowiedział gorące przemówienie p. Leo Belmont. „Czas, by Polska przestała być martwym organizmem — wywodził. — Niech zagrzmią polskie działa i zrodzi się czyn ofiarny, broniący wschodnich rubieży rzeczypospolitej".

W. Rzymowski wypowiedział też swoje osobiste przeżycia; radował się z racji manifestu, mającego historyczne znaczenie dla Polski. Ostatni przemawiał p. Szymański i zakończył swoje przemówienie okrzykiem: „Niech żyje Polska niepodległa!"

Wiec miał charakter podniosły. Na estradzie ustawiono chorągiew z godłami. Następnie po wiecu udano się w pochodzie przed zamek. Chorążym był Władysław Bukowiński, znany poeta.

Uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej.

W godzinach wieczornych ulicami wiodącemi do placu Teatralnego poczęły napływać tłumy publiczności i oddziały skautów, z proporcami o insygnjach narodowych, oraz z szarfami, na których widniały napisy: „Niech żyje Polska!", „Niech żyją Legjony, jako kadry armji polskiej!", „Niech żyje niepodległa Polska Ludowa!", „Niech żyje Polska Organizacja Wojskowa!", „Chwała poległym dla wolności Ojczyzny!", „Niech żyje sejm polski!" i t. d., i t. d.

U bram Magistratu ugrupowała się młodzież Uniwersytetu i Politechniki oraz innych uczelni wyższych ze sztandarami i płonącemi pochodniami. Balkony i cały front gmachu Magistratu ozdobiono chorągwiami biało-amarantowemi i kwieciem.

Sala posiedzeń Rady Miejskiej tonie w odświętnej dekoracji kwiatowej. Publiczność wypełniła salę po brzegi. Za fotelami prezydjum Rady ustawiły się delegacje młodzieży wyższych uczelni ze sztandarami. Nawę magistracką zapełnili szczelnie przedstawiciele Magistratu z prezydentem ks. Zdzisławem Lubomirskim na czele. W lewej nawie sali zajęli miejsca przedstawiciele mocarstw centralnych, pp.: hr. Hutten Czapski, pełnomocnik rządu austro-węgierskiego bar. Adrjan i radca dworu I. Rosner.

Na chwilę przed otwarciem posiedzenia wkracza na salę śród owacyjnych oklasków delegacja Legjonów Polskich. Przedstawiciele Legjonów zajmują miejsca w lewej nawie sali z komendantem korpusu Legjonów St. hr. Szeptyckim na czele w otoczeniu szefa departamentu wojskowego pułkownika Władysława Sikorskiego, komendanta 5-go pułku piechoty podp. Leona Berbeckiego, oficera sztabu I-ej brygady majora Żymirskiego, rotmistrza I-go pułku ułanów Gustawa Orlicz Dreszera, komendanta 2-go pułku ułanów rotmistrza Ostoi-Zagórskiego oraz delegatów wszystkich pułków i rodzajów broni wojska polskiego, oraz departamentu wojskowego wraz z chorążym 2-go pułku ułanów Jagrymem Maleszewskim, bohaterem z pod Rokitny. Śród legjonistów zasiadł też kapelan pułkowy oraz kilku przedstawicieli duchowieństwa katolickiego, między innymi delegat kapituły włocławskiej.

Poza tem lewą nawę wypełnili: zastępcy radnych i przedstawiciele towarzystw naukowych, społecznych i kulturalnych. Loża prasowa zapełniła się po brzegi przedstawicielami nauki, literatury i prasy.

W chwili gdy zegar ratuszowy począł wydzwaniać godzinę 6-ą, do sali przedostają się wznoszone przez zgromadzone na placu rzesze okrzyki: „Niech żyje Polska!" Jednocześnie zaś na podjum sali posiedzeń Rady wkroczyło prezydjum Rady miejskiej: prezes dr. Józef Brudziński, wiceprezesi dr. Józef Zawadzki i Artur Sliwiński oraz sekretarze: Jan Rogowicz, Marek Borkowski, Józef Stypiński, Czesław Brzeziński, Edmund Bernatowicz i Bolesław Biger. Na sali zapanowała cisza. Prezes Brudziński, stojąc za stołem prezydjalnym, wygłosił przemówienie, w którym podkreślił doniosłość przeżywanej chwili dziejowej i wskazał najbliższe zadania do spełnienia.

Wzruszenie ogarnęło mówcę. Zwłaszcza w końcowych ustępach przemówienia głos prezesa Brudzińskiego brzmiał głębokim i siłą woli tylko hamowanym wzruszeniem. Po ostatnich słowach: „Niech żyje wolna niepodległa Polska" — wszyscy powstają z miejsc i z entuzjazmem podchwytują okrzyk. Trwają długotrwałe oklaski. Wśród niemilknących oklasków rozlegają się okrzyki: „Niech żyje Polska!

Jednocześnie do sali dochodzą nieustanne grzmiące okrzyki z dziesiątek tysięcy piersi ludu warszawskiego, zgromadzonego przed gmachem Ratusza. Czyni to wrażenie wstrząsające. Po uciszeniu się żywiołowej manifestacji — prezes Brudziński oświadcza: „Opuszczamy tę salę, unosząc w piersi wielki okrzyk radosny: Niech żyje Polska! Niech brzmi on i rozlega wszędzie, gdzie usta nasze zwiastują dobrą nowinę. Niech żyje Polska!"

Zebrani rozchodzą się powoli. Z balkonu Ratusza, na który wychodzi ze sztandarem grupa radnych, przedstawia się widok imponujący, od lat wielu niewidziany. Morze głów ludzkich na całym placu Teatralnym. Mnogość sztandarów nad niemi. Żółte światła pochodni rozświetlają mrok wieczorny, a jeden przeciągły okrzyk bije w niebiosy, okrzyk: „Niech żyje wolna, niepodległa Polska!"

Pierwsze przedstawienie galowe polskie

Wcześnie zaczęła zapełniać się sala teatru Wielkiego na pierwszem przedstawieniu galowem polskiem. Jeszcze jakby mury rozbrzmiewały tak, zda się, niedawnemi, a już minionemi bezpowrotnie echami. Nastrój wszystkich jakże odmienny, jakże nowy, jakże podniosły i wzruszający! To też nic dziwnego, że już od siódmej godziny do sali zaczęły napływać szeregi widzów, każdy bowiem chciał, by godzina wpół do ósmej zastała go na miejscu.

I wkrótce teatr Wielki wypełnił się po brzegi, nawet poza brzegi. W loży parterowej poscenjowej zasiadł książę Prezydent z rodziną, na I piętrze nawprost sceny J. M. Prezes Rady rektor Brudziński, na sali i w lożach wybitniejsi przedstawiciele władz okupacyjnych, w jednej z lóż pierwszego piętra przedstawiciel austrjackiego ministerjum spraw zagranicznych, baron d'Adrian, radca dworu Ignacy Rosner, sekretarz ambasady p. Michałowski i in. Rada Miejska, władze, instytucje, prasa reprezentowana licznie wśród widzów.

Nagle sala rozbłysła tysiącem lampek, dekorujących balkony, tłumy powstały, kurtyna uniosła się — z setek piersi zebranych na scenie artystów opery i chórów wionęła przy towarzystwie orkiestry pieśń „Boże, coś Polskę. — nasz hymn Narodowy.

Trzykrotnie powtórzony, trzykrotnie wyciskał łzy wzruszenia. A morze głów stało i słuchało, uświadamiając sobie raz jeszcze doniosłość przeżywanego momentu.

Wieczór wypełniła opera narodowa Moniuszki „Halka".

Akordy ostatnie...

Wielki dzień historyczny, rozpoczęty pogodnym uśmiechem słońca, zakończył się potężną i wzruszającą manifestacją narodową przed warszawskim ratuszem.

Tam, gdzie wzburzone niesłychanym uciskiem masy roboczego ludu, niedowierzające rosyjskiej konstytucji, szturmowały do bram ratusza, niby do twierdzy, którą zdobyć i zawładnąć należy, w lat jedenaście polski prezes Rady Miejskiej, z ratuszowego balkonu, pod wrażeniem

aktu solennie konstytucję polską zapowiadającego, wołał do mas narodowych, wzruszonych a karnych, godny spokój łączących z ogromną powagą:

„Niech żyje wolna, niepodległa, umiłowana Polska!"

Tam, gdzie rosyjskie szable dragońskie cięły głowy i ramiona polskiego ludu, wczoraj posyłano braciom naszym za kordony, jakby dzieląc się komunią radości, słowa serdecznej pamięci:

„Niech żyją legiony!"

I wreszcie podniosła się „Przed Twe ołtarze" w ciszy wieczoru, z tysięcy piersi, pieśń polska, pieśń modlitewna, która nie jak „błaganie" brzmiała wczoraj, lecz jako dziękczynienie, iż

„Ojczyźnie wolność powracasz już, Panie!"

„Ileż to wielkich duchów polskich żyło całe życie marzeniem o tej oto chwili. Ileż to pokoleń polskich umierało na to, aby nam ją zbliżyć.

Jeżeli dnia tego byli śród nas wątpiący i obojętni, — niech, jako ślepe jerozolimskie córy, płaczą nad sobą

BERLIN. 5.11. (WAT). Organ kanclerski „Nordd. Allg. Ztng." ogłasza w numerze dzisiejszym artykuł następujący:

GODZINA LOSÓW POLSKI.

Niemcy i Austro - Węgry powzięły decyzję historyczną. Postanowiły wskrzeszenie państwa polskiego. Sto lat minęło od chwili, gdy państwa europejskie na Kongresie Wiedeńskim wycięły tułów narodu Polski z organizmu kultury Zachodu i oddały go w ręce Rosji. Nie „obrońcy drobnych narodów" przywracają dziś temu krajowi jego rozwój narodowy, lecz dwa państwa, przeciw którym w imieniu drobnych narodów podstępnie wywołano nienawiść całego świata. Mocarstwa zachodnie okazywały Polsce niekiedy sympatje platoniczne. Nieraz słyszeć się dało na zachodzie nie obowiązujące do niczego „vive la Pologne". Ilekroć zaś Polska w walce o swoje zjednoczenie zwracała się z zaufaniem o pomoc do Londynu lub Paryża, okazywało się, że pomoc ta z pustych słów się składała. Gdyby dziś losy inaczej wypadły, gdyby na wschodzie broń rosyjska odniosła zwycięstwo, to ludność Polski Kongresowej znów przez setkę lat bez protestu ze strony państw zachodnich dźwigałyby swe kajdany od obietnicy do obietnicy.

Oswobodzenie Polski łączy się ze zwycięstwem Niemiec i ich sprzymierzeńców. Tylko one, nie zaś Rosja i nie państwa zachodnie, mają interes żywotny w istnieniu wolnej Polski. Uznanie tego interesu, do którego prze rozwój Europy w XX stuleciu, nie przeniknęło jeszcze, jak to dobrze wiemy, wszędzie w Niemczech. Fałszywem byłoby ukrywać w tej chwili skrupuły, niepozwalające niektórym patrjotom naszym uznać scenę radosnem śmiałego kroku, dokonanego wogłoszonym dziś manifeście. Pewne doświadczenia z nierozdzielnie dziś i w przyszłości do państwa pruskiego przynależnymi Polakami, zdają się rzucać światło niekorzystne na wielki czyn przez nas dokonany. Po nad wszelkiemi jednak za i przeciw stoi pogląd panujący, że dla naszej własnej przyszłości, nie może dopuścić, aby Polska znów przypadła Rosji. Bezpieczeństwo Niemiec wymaga na przyszłość, aby wojska rosyjskie nie mogły z Polski, zamienionej w wojskową bramę najazdu, rozdzielającą Śląsk od Prus Wschodnich i Zachodnich, wpaść do państwa niemieckiego. Nie zawsze dobre losy sadzą nam Hindenburga, by mimo takich granic tamował powódź rosyjską. O 3 miljony corocznie wzrastą ludność olbrzymiego państwa na wschodzie. Krótsza silnie uzbrojona granica będzie najmocniejszą podstawą spokojnego naszego stosunku z sąsiadem rosyjskim. Uważalibyśmy za wielki zysk, gdybyśmy wśród rozwoju i zadań przyszłych lat pokojowych mieli Polaków po naszej stronie, którzy kulturą, religją i historją należeli w przeszłości do Zachodu i w przyszłości do niego należeć powinien.

Uwolnionym z pod panowania rosyjskiego Polakom nastręczamy możność oparcia się we własnem swem państwie o mocarstwa centralne i w mocnym z niemi związku swobodnego urządzenia swego życia politycznego, ekonomicznego i kulturalnego. Przytem będą mogli, zwłaszcza w czasie najbliższym, pewnie liczyć na naszą pomoc. Panowanie rosyjskie nie pozwoliło na wytworzenie polskiego stanu urzędniczego, polskiego nauczycielstwa, polskiej siły zbrojnej. Starało się zawsze powstrzymywać podnoszenie się kraju, dzielić jego ludność, wprowadzać zamęt. Koleje, drogi wodne zaniedbano. Wszędzie trzeba dopiero tworzyć podstawy zarządu państwowego. To i owo już za okupacji zrobiono przy rozsądnej współpracy Polaków. I siły wojskowe wystąpiły z pośród Polaków dla oswobodzenia Polski od jarzma rosyjskiego. Legjony polskie w niejednej bitwie walczyły u boku państw centralnych zaszczytnie przeciw Rosji. Utworzenie zatem polskiej siły zbrojnej nie jest niczem nowem. Państwa centralne, pozwalając Polakom na stopniową budowę własnej siły zbrojnej, spełniają jedno z najgorętszych życzeń polskich, tak zresztą zrozumiałe u tego narodu, obdarzonego wrodzonemi zdolnościami wojskowemi.

Krok za krokiem dokonywać się będzie w dalszym ciągu budowa polskiego bytu państwowego. Ciężka, żmudna będzie to praca. Pomimo wszystkie te trudności dawna państwowo twórcza siła naszego narodu osiągnie cel wielki i dopomoże do jego osiągnięcia. W ten sposób z biegiem czasu w nowem polskiem państwie znajdziemy dzielnego, przyjaznego sąsiada, zabezpieczymy Niemcy od wschodu, a dla przyszłości Europy zyskamy cennego towarzysza.

Wojna.

Komunikat niemiecki

Urzędowo. Wielka kwatera główna. Dn. 5 listopada 1916 r.

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego księcia Ruprechta.

Akcja artylerji, przerzuciwszy się na front na północ od strumienia Ancre, doszła na północ od *Sommy* do wielkiego napięcia. Częściowe ataki nieprzyjacielskie tuż na wschód od strumienia *Ancre*, na północ od *Courcelette*, pod *Gueudecourt* i na północnym zachodzie od *Sailly* odparto.

Front niemieckiego następcy tronu.

W odpowiedzi na podejmowane często w ostatnich czasach z *Reims* ostrzeliwanie miejscowości na tyłach naszego frontu w *Szampanji*, z których nie usunięto mieszkańców, odpowiedzieliśmy wczoraj ogniem zwróconym na to miasto.

Na prawo od Mozy miejscami wzmagająca się walka artylerji.

Wschodni teren walk.

Front generała - feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Dobrze przygotowana na małe rozmiary podjęta operacja wprowadziła nas prawie bez strat w posiadanie wsi *Możejki* (na wschód od *Godużynek*). Nieprzyjaciel pozostawił w naszych rękach przeszło 60 jeńców oraz kilka karabinów maszynowych i aparatów do rzucania bomb. Położenie w ogólności nie uległo zmianie.

Front generała-kawalerji arcyksięcia Karola.

W *Siedmiogrodzie północnym* w odcinku *Telgoy* Rosjanie poczynili pewne postępy. Zaczęte wczoraj na południowym froncie walki między drogą *Altschanz* i wąwozem *Bodza* toczą się jeszcze. Wzgórze *Tosca* odebraliśmy z powrotem. Dotychczasowy pochód naprzód w wąwozie *Predeal* uzupełniliśmy przez zdobycie *Clabicetu Baiului*. Nadzwyczaj silnie umocnione i zacięcie bronione stanowisko *Clabicetu* znalazło się w naszych rękach. Wojsko sprzymierzone wzięło tu wczoraj 14 oficerów (między nimi dowódcę pułku i 647 żołnierzy, wobec czego ogółem wzięto tu 1747 Rumunów oraz zdobyto 8 dział i 20 karabinów maszynowych. Na szczególniejsze uznanie zasługuje działalność naszego pułku piechoty Nr. 188. Przy oczyszczaniu pola bitwy na północny wschód od *Campolung*, jedynie tylko między dolinami *Argesulu* i *Tergului* pogrzebano około 1000 Rumunów. W ataku na południowy wschód od wąwozu *Rotenturm* i w zwycięskiej walce na zachód od drogi w wąwozie *Szurdak* przeciw wdzierającym się tu oddziałom rumuńskim, wzięliśmy przeszło 150 jeńców.

Bałkański teren walk.

Grupa wojsk gen.-feldmarszałka Mackensena.

Konstanzę i *Mangalję* ostrzeliwano od strony morza. Konstanza poniosła straty. Okręty nieprzyjacielskie odpędziła artylerja nadbrzeżna i ataki lotników.

Front macedoński.

Nie zdarzyło się nic ważnego.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat francuski.

PARYŻ, 5.11 (WAT). Komunikat urzędowy francuski z soboty 4/11 w południe. W ciągu nocy ogień dziłowy z chwilowemi przerwami na froncie **Sommy** oraz między **Douaumont i Vaux**. Zresztą noc wszędzie upłynęła spokojnie.

PARYŻ, 5.11 (WAT). Komunikat urzędowy francuski z soboty 4/11 wieczorem. Na północ od **Sommy** Niemcy starali się dziś zrana wyprzeć Francuzów z rowów strzeleckich, zdobytych 1 listopada na zachodnim skraju lasu **St. Pierre - Vaast**. Atak, poprzedzony gwałtownym ogniem artylerji, załamał się we francuskim ogniu zaporowym i karabinów maszynowych. Oddziały niemieckie, którym udało się wtargnąć do stanowisk francuskich, wkrótce albo wyparto, albo wzięto do niewoli. Cały teren zdobyty przez Francuzów utrzymano.

Na prawym brzegu **Mozy** wojsko francuskie utrzymało swe zyski w okolicy **Vaux**. Francuzi trzymają w swych rękach zachodnią część wsi aż do kościoła. Na północnym wschodzie i wschodzie od wsi Francuzi posunęli się o kilkaset metrów aż do zboczy, spadających ku **Woevre**. Francuzi znów wzięli jeńców. Na reszcie frontu walka artylerji, chwilami przyciichająca.

Armja wschodnia: Walka artylerji toczy się dalej w różnych punktach. Najgwałtowniejsza była w okolicy **Czerny**. Do starć piechoty nie doszło. Francuska eskadra lotników ostrzeliwała obozy wojskowe nieprzyjaciela na północ od **Monastyru** i pod **Prilepem** i rzuciła na nie bomby.

SPRAWA POLSKA W ROSJI.

PETERSBURG. 5.11. (WAT). Przez Sztokholm. „Russk. Słowo" na podstawie informacji ze źródeł najlepiej powiadomionych, zapewnia, iż władze rosyjskie nie życzą sobie omawiania obecnie kwestji polskiej i przed zakończeniem wojny nie chcą składać żadnych przyrzeczeń w zakresie politycznym lub narodowościowym. „Russk. Słowo" podkreśla, że jest to jedyny realny wynik dotychczasowych narad i konferencji. Ani cesarz, ani koła wielkich książąt nie są w chwili obecnej korzystnie dla Polaków usposobione.

O ZMIANACH W GABINECIE ROSYJSKIM.

PETERSBURG. 5.11. (WAT). Przez Sztokholm. „Rieczy" omawia świeżo dokonane zmiany osobiste w gabinecie rosyjsńim i żąda, aby koła decydujące nie poprzestały, jak zazwyczaj, na zmianie osób, lecz zdecydowały się na zmianę systemu politycznego. Bez zmiany takiej nie można marzyć w Rosji o poprawie stosunków wewnętrzno-politycznych. A stosunki te, zdaniem „Rieczy", zaczynają już być nie do wytrzymania. Jedynie szybka zmiana ogólnego kierunku politycznego może uratować kraj od rewolucji wewnętrznej.

ikswzecpoK walsydafW remun libor

Autonomja Galicji.

Urzędowy „Wiener Zeitung" zamieścił następujący list odręczny cesarza Franciszka Józefa:

Drogi dr. v. Körber!

W myśl zawartego przezemnie z Jego Cesarską Mością Cesarzem Niemieckim porozumienia będzie utworzone z ziem polskich, wydartych przez nasze waleczne wojska panowaniu rosyjskiemu, państwo samodzielne z dziedziczną monarchją i ustrojem konstytucyjnym. Przy tej sposobności wspomniałem wzruszonem sercem o wielu przykładach poświęcenia i wierności, jakich doświadczyłem w czasie swych rządów ze strony Galicji, jak o wielkich i ciężkich ofiarach, jakie kraj ten w obecnej wojnie, wystawiony na zacięte, gwałtowne uderzenia wroga, poniósł w interesie zwycięskiej obrony wschodnich granic państwowych, i które mu zapewniły trwałe prawa do mojej najgorętszej ojcowskiej pieczołowitości.

Jest przeto moją wolą, by w momencie, kiedy powołano do powstania nowe państwo, ręka w rękę z jego rozwojem nadać także krajowi Galicji prawo samodzielnego zarządzania jego sprawami krajowemi aż do pełnej miary tego, co stoi w zgodzie z jego przynależnością do całości państwowej i z tegoż pomyślnością, i tym dać ludności Galicji rękojmię jej narodowego i gospodarczego rozwoju.

Komunikując Panu ten swój zamiar, proszę wypracować właściwie projekty do jego prawnego urzeczywistnienia i przedłożyć mi je.

Amnestja.

I.

W dowód uznania dobrego i spokojnego zachowania się ludności na obszarze Warszawskiego Generał-Gubernatorstwa wobec wojsk i władz niemieckich, postanowiłem znieść w drodze łaski w przedstawionych mi wypadkach karę częściowo lub też zupełnie dla osób karanych na podstawie karnego prawa wojennego, o ile wzmiakowane ich czyny przestępne nie były wynikiem niecnego sposobu myślenia.

Wojennym sądom gubernjalnym zalecam jaknajpośpieszniejsze skierowanie do mnie odnośnych propozycji z przedstawieniem aktów.

Warszawa, d. 5 listopada 1916 r.

Generał - Gubernator
(podp.) *v. Beseler.*

II.

Z okazji dzisiejszej proklamacji sprzymierzonych Monarchów Niemieckiego i Austro-Węgierskiego chcę tym osobom w obrębie generał-gubernatorstwa warszawskiego, które do dnia dzisiejszego na mocy prawomocnych wyroków sądów cywilnych lub przymusowych albo karnych rozporządzeń policyjnych ulegały karze pozbawienia wolności na czas do miesięcy 6-ciu jedynie, lub też łącznie z karami dodatkowemi, albo karze grzywny lub nagania, darować w drodze łaski nieodcierpianą jeszcze część kary pozbawienia wolności wraz z karami dodatkowemi lub też niezapłaconą jeszcze część grzywny i niezapłacone jeszcze koszty.

Gdy oprócz kary pozbawienia wolności wymierzona została kara grzywny, ta ostatnia będzie darowana tylko wtedy, jeśli niniejszy reskrypt rozciąga się na tę karę pozbawienia wolności.

Polecam naczelnikowi administracji ogłoszenie i wykonanie niniejszego reskryptu.

Warszawa, d. 5 listopada 1916 r.

Generał - Gubernator
(podp.) *v. Beseler.*

W KALISZU
„Kurjer Polski" i „Świat"
nabywać pojedyńcze numery i prenumerować można
Księgarni Polskiej „FENIKS"
ul. Babina 33.

Kurjer miejski.

Onegdajsze posiedzenie Rady Miejskiej.

WRAŻENIA I UWAGI.

Pierwsze trzy pozycje budżetu miejskiego zostały załatwione przez prześwietną Radę. Wystarczyły jej na to trzy posiedzenia, co nie jest mało, ale ostatecznie dobry koniec uwieńczył to pierwsze budżetowe dzieło szeregiem głosowań pozytywnych i negatywnych, które dają nam wskazówkę, zapewne lepszą, aniżeli co innego, do głębszej charakterystyki naszej Rady.

Jest to zgromadzenie bardzo umiarkowane.

Nie przeraziło się ono „militaryzmem straży ogniowej", nie zdegradowało więc nowokreowanej rangi porucznika, nie dało się wciągnąć w śmieszne meskinerje pod pozorem robienia oszczędności, zostawiło przeto komendantowi jego powóz, a powozowi jego świece; i nie skasowało kapelanów przy straży ogniowej, jak się tego domagał p. Arciszewski, nie śmiąc, co prawda, zasadniczych, antireligijnych podnosić względów i kontentując się argumentami gospodarczemi.

Raz jeden tylko pozycja zdołała zebrać większą ilość głosów, bo 25 przeciwko 28, przy głosowaniu nad kosztami reprezentacji komendanta straży ogniowej, 500 rb. Inne wnioski opozycyjne, o ile dotykały „nerwu rzeczy" — budżetowych cyfr, gromadziły kilku ledwo zwolenników.

Oto nazwiska tej naszej lewicy radykalnej, jak je mogłem na sobotniem posiedzeniu zanotować: Makowski, Łagiewski, Sieroszewski, Pawłowicz, St. Śliwiński i dwaj pepesi: Arciszewski i Daniłowski. Do nich żargonowcy się przyplątują, okazyjnie, o ile można sądzić, ci jednak nie wstali z nimi, gdy szło o skreślenie pensji kapelanów.

Lewica radykalna jest w prześwietnej Radzie bardzo słaba, — i jeżeli piastuje ona w głębinach duszy francuski ideał rozdziału kleru i budżetu, to uzbroić się musi w odrobinę cierpliwości.

—

Z trzech pozycji budżetowych, które załatwiono, najżywsze i najobfitsze debaty rozwinęły się nad strażą ogniową. Co prawda, sprawa ta znalazła się w rękach dwóch radnych wielkich zdolności: p. Grendyszyńskiego, referenta komisji budżetowo-finansowej, którego referat łączył wszystkie znamiona gruntowności z literacką elegancją formy, i p. Bruna, członka delegacji magistrackiej straży ogniowej, w którym parlamentaryzm polski posiada znakomitą siłę.

Nie brakowało sensacyjnych momentów w rozprawach o milicji, (której komisarzom zarzucano za małą przystępność dla publiki) i w rozprawach o urzędnikach Magistratu, (których malowano jako benjaminków); trącono nawet, jak wspomniałem, strunkę antiklerykalną, a jednak techniczne i gospodarcze szczegóły straży ogniowej wydały się nam najbardziej interesującemi epizodami rozpraw.

Co może talent.

—

Należy podnieść parę detali z rozmów radzieckich o miljcji. Wojskowo zabrzmiały nam energiczne słowa protestu komendanta milicji, ks. Radziwiłła, który na chwilę ukazał się na trybunie, aby podkomendnych ze złego zarzutu oczyścić. Interesujących też wiadomości dostarczył radny p. St. Śliwiński, były komisarz, który wyjaśnił, jak to się dzieje, że milicja miejska kosztuje o pół miljona więcej, niż płaciliśmy policji rosyjskiej. Otóż w komisarjacie p. Śliwińskiego ustalono, przy pomocy Komisji obywatelskiej, że jeden okręg dawał rocznie policji łapówek — 191 tys. rb. Liczba, którą należy wprowadzić do naszych tablic statystycznych. *„Ja pristawom był w Polsze, — Czewo że nado bolsze"*, śpiewa popularna już piosenka.

Według tej poprawki policja rosyjska kosztowała nas trzy miljony rb., a więc dwa razy więcej, niż milicja.

Dowiedzieliśmy się jeszcze ciekawych informacji o tych, którzy „stanowią symbol odradzającej się władzy państwowej". Oto, że:

1-o. Bardzo dzielnych milicjantów dostarczył nam Narodowy Związek Robotniczy.

2-o. P. Ciszewski stał wtedy pod hasłem: „Precz z rządami polskiemi".

3-o. „Moment" p. Prylucklego prowadził przeciw obywatelskiej milicji kampanję, pełną złości i perfidji.

Zapamiętamy.

—

Ta pierwsza krytyka zasadnicza pierwszego budżetu nowego Magistratu, zakończona została miłym uśmiechem, dzięki d-rowi Rządowi, który jaknajbardziej à propos przypomniał dowcipną bajeczkę Pana Jowialskiego:

„Wybacz waćpan niezgrabność, — rzecze kat lotrowi, —
Pierwszy raz dzisiaj wieszam, nowym jestem katem".
„Niech się pan nie żenuje, — lotr grzecznie odpowie, —
Pierwszy raz mnie wieszają. Nie poznam się na tem".

—

W SPRAWIE HYMNÓW NARODOWYCH.

Warunki chwili bieżącej wysunęły, między innemi, konieczność ustalenia rysunku melodyjnego i prozodji trzech najpowszechniejszych pieśni narodowych polskich: „Boże! coś Polskę", „Z dymem pożarów" i „Jeszcze Polska nie zginęła", aby wykonanie ich ujednostajniło się dla całego obszaru ziem polskich.

W tej myśli zarząd „Lutni" warszawskiej zaprosił liczne grono muzyków tutejszych na konferencję, której rezultatem — po dokładnem omówieniu przedstawionej kwestji — było wybranie ściślejszej komisji w osobach pp. Sygietyńskiego, Statkowskiego, Melcera i Maszyńskiego, dla ostatecznego opracowania wniosków w danej sprawie.

Wynik narad muzyków warszawskich przedstawiony zostanie następnie do rozpatrzenia zjazdowi muzyków ze wszystkich dzielnic Polski, aby tą drogą osiągnąć jedność, obowiązującą wszędzie, gdziekolwiek pieśni te śpiewane będą.

Biuro Komisji prowadzi Zarząd „Lutni" warszawskiej, do którego też adresować należy wszelkie w tej sprawie korespondencje.

O KURSACH DLA URZĘDNIKÓW.
(Z C. T. R.)

Kursy, przygotowujące urzędników dla administracji państwowej, obudziły żywe zainteresowanie nietylko w miejskich sferach, ale i na prowincji. Za dowód służyć mogą liczne zapytania i żądania bliższych informacji. Świadczy to o należytem zrozumieniu doniosłej sprawy, posiadającej dla przyszłego życia prowincji i należytego jej rozwoju pierwszorzędne znaczenie.

W organizacji przyszłego naszego życia oprzeć się wypadnie przedewszystkiem na jednostkach dokładnie obeznanych z warunkami życia na wsi i w miastach prowincjonalnych, pożądanem też jest, ażeby ludzie z życiem tem obznajmieni zdobyć mogli te podstawowe wiadomości z dziedziny administracji państwowej, które są obecnie wykładane i dlatego udział ziemian, jak i osób pracujących w organizacjach społecznych prowincjonalnych jest niezbędnie pożądany.

Program Kursów przewiduje najważniejsze punkty administracji państwowej i nieda się wyłożyć w krótszym niż 3-y miesięcznym terminie, choć został skrócony do minimum. Ażeby umożliwić ziemianom i członkom organizacji społecznych utrzymanie łączności z własnem środowiskiem w czasie wykładów, przewidywane są kilkudniowe przerwy, w czasie których słuchacze będą mogli podtrzymać kontakt osobisty ze swemi organizacjami.

—

REJESTRACJA FUNDUSZÓW.

Rejestracja wywiezionych przez rząd rosyjski funduszów miast i instytucji publicznych, o której zamieszczaliśmy wzmianki przed kilku tygodniami, posuwa się szybko naprzód.

Wydział Rejestracji strat Wojennych przy R. G. O., który dane w tej sprawie gromadzi codziennie, otrzymuje wiadomości z prowincji, od Komisji Szacunkowych Miejskich lub Powiatowych Rad Opiekuńczych, wykazujące rodzaj i ilość wywiezionych kapitałów.

W Warszawie, poza funduszami miejskiemi, które na podstawie dotychczas zgłoszonych danych, stanowią największą, bo przeszło 17.000.000 sumę, pospieszyły z deklaracjami następujące instytucje: Wzajemne Towarzystwo Ubezpieczeń od ognia w Królestwie Polskiem, Schronienie dla nieuleczalnych paralityków im. hr. F. Sobańskiego, Warszawskie Towarzystwo Doroczynności i inne.

Wydział Rejestracji zbiera również dane, co do funduszów stypendjalnych oraz emerytalnych, których władze, jak wiadomo, zostały z Warszawy ewakuowane.

Dotychczas wpłynęło ogółem 49 deklaracji na sumę około 37.000.000 rubli.

Instytucje, jako też kuratorowie zapisów wieczystych, proszeni są w dalszym ciągu usilnie o zgłaszanie wiadomości, co do wywiezionych funduszów pod adresem: Wydział Rejestracji — Mazowiecka Nr. 7, podając o ile możności dane, gdzie fundusz był złożony, czy w gotowiźnie, czy w papierach wartościowych, i jakie dowody, co do poniesionej straty posiada poszkodowana organizacja.

DLA UBOGIEJ LUDNOŚCI.

„Przeszedł rok jeden, przeminął drugi, ćwierć już trzeciego minęła,
A wojna straszna toczy się dalej i z groźną srozy się siłą.
I słyszysz zewsząd lamenty, skargi, potok narzekań i płacze,
Bo niedostatek, brak ciepłej strawy w podwoje nasze kołacze.
Daj więc, rodaku, ty, który jeszcze czujesz się w mocy i sile,
Daj nam, co możesz, dla najbiedniejszych, daj nam, co zechcesz i ile.
Pomóż w niedoli wesprzeć biedaka, pomóż mu kromkę dać chleba,
I nie daj ginąć w nędzy, harłogu, — boć jedna karmi nas gleba.
Synami jednej jesteśmy ziemi, wzajem więc jeczmy swe bliźny,
Wzajem wspierajmy i twardo stójmy, — w imię kochanej Ojczyzny."

W ten sposób Rada 8-go okręgu zwraca się do mieszkańców tegoż okręgu, prosząc o dobrowolne opodatkowanie się na rzecz ubogiej ludności, pozostającej pod opieką Rady. Do zbierania składek Rada upoważniła p. Stanisława Przyłuskiego. Po składkę, zadeklarowaną na specjalnym formularzu, zgłaszać się będzie inkasent.

Wobec wzrastającej coraz bardziej biedy odezwa Rady niewątpliwie odniesie skutek pożądany

—

STATYSTYKA ROZDAWNICTWA WSPARĆ

udzielanych pod różną postacią za pośrednictwem Komisji rozdawniczej, wykazuje, iż od początku wojny do d. 1 sierpnia r. b., t. j. w ciągu dwóch lat za pośrednictwem tej instytucji otrzymało różne wsparcia 44.728 rodzin, w tej liczbie 40.378 pozbawionych utrzymania wskutek wojny. W ciągu sierpnia przybyło 2.027 rodzin, ubyło 160. W dniu 31 sierpnia było wspieranych 55.775 rodzin w składzie 130.518 osób, w tem: 57.393 dzieci do lat 15, chłopców 28.691, dziewcząt 28.702, starszych do lat 50-u 9.619, a mianowicie 4.497 mężczyzn i 5.122 kobiety, starców powyżej lat 50-u — 2.007, 429 mężczyzn i 1.578 kobiet.

Wogóle zaś w dniu 1 sierpnia r. b. było wspieranych żywicieli rodzin pozbawionych pracy 39.413, a w dniu 1 września 41.747.

—

MIANOWANIA.

Okólnik nr. 104 w nr. 118 „Dziennika Zarządu Miasta" podaje, iż na stanowisko buchaltera Kancelarji Magistratu prezydent miasta mianował p. Antoniego Spysza, dotychczasowego pracownika biura Komisji Likwidacyjnej b. Komitetu Obywatelskiego m. Warszawy, a na stanowisko lekarza miejscowego szpitala Wolskiego — d-ra Władysława Czerwińskiego.

—

ŻYCIE W STOWARZYSZENIACH.

Jak poznawać i tępić owady szkodliwe.

T-wo Miłośników Przyrody, pragnąc przyczynić się do rozpowszechnienia wiadomości o szkodnikach naszych pól, lasów i gospodarstw, urządza cykl wykładów i demonstracji p. t. „Owady szkodliwe", które wygłaszane będą przez p. Arkadjusza Kreczmera w czwartki od 7 do 8 i pół, w niedziele od 4 do 5 i pół wiecz. w sali T. M. P. (Bracka 18).

Wykłady te w formie popularnych odczytów uzupełniane będą odpowiedniemi pokazami, mającemi na celu bliższe zapoznanie się z najważniejszymi szkodnikami, tak miłośników i hodowców roślin, jako też właścicieli willi i ogródków i t. p., mieszkających podczas miesięcy zimowych w Warszawie.

Wykłady rozpoczną się d. 16 b. m., zapisy i informacje w kancelarji T-wa (Bracka 18 m. 30) codziennie od 5 — 8 wiecz.

Z Warsz. Tow. Farmaceutycznego.

Na ostatniem posiedzeniu Warsz. Tow. Farmaceutycznego odczytano sprawozdanie z czynności Laboratorjum analitycznego, istniejącego przy temże Tow. (Długa nr. 16), za czas od połowy sierpnia 1915 do 15 października 1917 r.

W okresie tym wykonano analiz 837 w czem płatnych 250. Dokonano analizy produktów spożywczych, z których wiele okazało się sfałszowanych tp. miód na 24 nadesłanych prób miał fałszywych 19, soki owocowe na 13 prób, sfałszowanych 10, ocet na 12 prób, sfałszowanych 8 i t. d.

Laboratorjum zorganizowało kilkumiesięczne kursa uzupełniające dla prowizorów farmacji, na które uczęszczało 14 kandydatów. Po zatem Laboratorjum dawało możność pracy oraz wskazówki do prac nad rozmaitemi tematami z dziedziny chemji analitycznej zgłaszającym się farmaceutom.

URZĄDZENIE ULICY PARKOWEJ.

Wobec niesprzyjającej pogody i stałej słoty wstrzymano do wiosny roboty przy urządzeniu ulicy Parkowej wzdłuż żebatego toru kolejki Wilanowskiej. Nasyp pod ulicę doprowadzono do szosy. Wobec konieczności podwyższenia alei Belwederskiej koło pałacu, poruszono projekt zburzenia parterowego domu, znajdującego się koło b. rogatki, przeszkadzającego budowie drogi.

GMINA MŁOCINY

przed wojną ostatecznie wygrała sprawę o zapłacenie jej rub. 66.600 różnych podatków od gruntów, należących do rosyjskiej inżynierji wojskowej, znajdujących się w obrębie gminy. Kredyt na powyższą sumę był już wyznaczony, ale z powodu ewakuacji władz rosyjskich gmina nie zdążyła sumy otrzymać. Obecnie pełnomocnik gminy wystąpił do Magistratu z prośbą, aby miasto przyjęło na siebie wypłacenie tej sumy gminie, jako bezsporne.

—

OGRÓD BOTANICZNY.

Podwórzec przed gmachem obserwatorjum w Ogrodzie Botanicznym zaczęto doprowadzać do porządku. Gęsto porosłe krzewy i chwasty będą usunięte i otworzy się widok na cały ogród. Na splamowanym i rozszerzonym terenie podwórza będą założone kwietniki; droga od bramy do obserwatorjum będzie zabrukowana. Ciepłownie i wentylacyjne otrzymały już centralne ogrzewanie. Jednocześnie powstał projekt postawienia w ogrodzie pomnika jego założycielowi, prof. Michałowi Szuberowi. Pozatem Tow. nad zabytkami przeszłości opracowuje projekt uczczenia przed pomnikiem Konstytucji 3 maja ławek z piaskowca.

—

ODCZYTY. POGADANKI. POKAZY.

□ Prof. H. Mościcki rozpoczyna w czwartek w Katolickim Związku Kobiet Polskich (Krak. Przedm. 36) dalszy ciąg prowadzonych w roku zeszłym wykładów **„Sto lat rządów rosyjskich w Polsce"**. Wykłady odbywać się będą we czwartki o godz. 8 m. 15 wiecz. Zapisy na 10 wykładów przyjmuje Kancelarja Związku codziennie od 11 do 2 p. p.

□ Dziś w Uniwersytecie Ludowym (Obożna 4), o g. 7 w. odbędzie się odczyt p. N. Gąsiorowskiej p. t. **„Napoleon i Polska"**, pierwszy z cyklu **„Walki wolnościowe z demokratyzacja społeczeństwa polskiego w 19 w."**. Tegoż dnia o g. 8 w. odbędzie się odczyt p. M. Hrabarskiego **„Stare Miasto"**. Jutro, o godz. 5 p. p. rozpoczną się wykłady języka polskiego, kursu najwyższego (stylistyka, wypracowania). Wykłady te prowadzić będzie p. Wehrowa.

□ Dr. Helena Karyory wypowie odczyt **„O ogranizach"**, sprawie wciąż u nas jeszcze aktualnej i uczyni zestawienie systemów przeprowadzania egzaminów w Szwajcarji i Rosji, oraz ich wyników. Odczyt odbędzie się w „Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich". Nowogrodzka 31, gdzie też w Czytelni nabywać można bilety na odczyt w dn. 7 listopada we wtorek o godz. 8 wieczór.

□ We czwartek, 9 b. m., o godz. 6 pp., w wielkiej sali Filharmonji Warszawskiej, p. Stanisław Koszutski wygłosi rzecz na temat: **„Co nam Rosja dała i co nam wzięła?"**. Parę set miejsc na galerji Filharmonji przeznaczono bezpłatnie dla robotników.

—

ZEBRANIA I POSIEDZENIA.

△ Polskie Tow. Medycyny Społecznej urządza uroczyste posiedzenie ku uczczeniu aktu ogłoszenia niepodległości państwa polskiego. Zebranie w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, o 8 g. 15 m. Strój wizytowy.

△ Dziś, o godz. 8 wiecz., w Polskiem Towarzystwie Psychologicznem o łbędzie się posiedzenie, na którem dr. Julian Ochorowicz wygłosi odczyt p. t. **„Spostrzeżenia i doświadczenia nad czasem trwania i wartością snu normalnego"**.

△ W środę, Stow. Agentów Handlowych rozpoczyna przerwane podczas miesięcy letnich odczyty.

Redaktor, p. St. Kempner wygłosi o g. 8 w. odczyt p. t. **„Rola i zadanie kupca i agenta w niepodległej Polsce"**.

△ We środę dn. 8 b. m., o godz. 8 wiecz., w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa odbędzie się zebranie miesięczne członków Polskiego Tow. Krajoznawczego. Po sprawozdaniu z działalności Zarządu p. Roman Jakimowicz wygłosi odczyt p. t. „Obrzędy jesienne ludu polskiego". Na zebranie mogą być wprowadzani goście.

—

WIADOMOŚCI DROBNE.

— Naczelnik Miljcji Miejskiej polecił pp. Komisarzom zobowiązać właścicieli domów, względnie administratorów domów, do zaopatrzenia we właściwym czasie, stróżów w

buty i kożuchy. W razie odmowy będą sporządzane protokuły.

— Z powodu przygotowań do wystawy „Pamiątek po ojczystym ratuszu" w gmachu T-wa Miłośników Historji, Stare Miasto 31, na czas ten, jak również i na czas trwania wystawy będzie zamknięta dla zwiedzających.

— Wobec tego, że w niektórych dzielnicach miasta sprzedawcy gazet znów hałaśliwie wykrzykują nazwy pism i głośno je reklamują, Naczelnik M. M., stosownie do wydanego, w swoim czasie, rozporządzenia w sprawie zakazu sprzedawcom podobnego krzykliwego zachwalerowywania swych gazet, poleca pp. Komisarzom, za pośrednictwem podwładnych sobie organów, ściśle rozporządzenie to przestrzegać.

Życie warszawskie. Są ludzie, którzy zachowali zdolność utrzymania się w oddaleniu od niepokojów, jakiemi oddycha i od zgiełku, jakim zgrzyta chwila bieżąca. Wynieśli oni czoło swe wysoko w chmury wiecznych zagadnień ludzkości, a jeżeli co jakie zmarszczki kładzie na zwierciadle ich ducha, to takie tylko zmartwienia, jak np. „Co jest istotą poezji?" albo „jak winna być poezja nasza?" Złóżmy im swoje powinszowanie, wystrzegając się jednak przytem zlekka zazdrości.

Zastałem właśnie jednego z naszych młodych wieszczów, który uważał akty „nic-nie-robienia" za najwonniejsze kwiaty sadu poety apolińskiego, przewracającego zawiędłe jakąś grubszą księgę. Wbrew zwyczajowi zajęty był ogromnie. Przy nim leżał arkusz giansowanego papieru, pochodzący, jak świadczył nagłówek, od „Towarzystwa twórców kultury i sztuki lechickiej w Warszawie" imieniem „Darzbóg". Przyjrzawszy się temu dokumentowi bliżej, pouczyłem się, że „celem T-wa jest twórczość w dziedzinie poezji, kultury i sztuki technicznej". Komentarz natychmiastowy poucza użyteczniejszego o tem, kto jest „lechitą": „człowiek, należący rasą swą do narodu polskiego, miłujący swój naród i dążący do podniesienia jego kultury". Gdyby więc żył jeszcze autor „Słownika języka polskiego" i autor „Pieśni o ziemi naszej" i twórca „Halki" i malarz „Kazania Skargi", napróżnoby pukali żałośliwie do niegościnnych wrót „Darzboga". Niewiadomo też, czyby znalazł więcej łaski autor „Pana Tadeusza", i autor „Bemowskiego" i zwycięzca pod Racławicami, których lechictie pochodzenie nie jest pewne. Więc może i lepiej, że wszyscy oni nie doczekali się tej smętnej dla nich ewentualności. Znajomy mi wieszcz dopiero z ankiety „Darzboga" dowiedział się, że piastuje godność lechity. Bardzo mu to podchlebiło. I postanowił udzielić swych światłych odpowiedzi na pytania ankiety. „Punkt trzeci — mówił mi — bardzo łatwy. Jaka powinna być nasza poezja? Za całą odpowiedź poślę p. Radosławowi tom moich wirtuneli. Ale pierwszy punkt?! W tem sęk. Bo co to jest poezja?" Spojrzałem na foljały szeleszczące pod jego palcami. Była to encyklopedja. Odwrócił od niej na chwilę tworz stroskaną. „A może przypadkiem pan wiesz, co to jest poezja?" Masz tobie! „Wiedziałem, napewno wiedziałem — odpowiadam. — alem zapomniał". *Vars.*

Na stokach cytadeli.

Odezwa Komitetu obchodu pamięci poległych za wolność ludu Okrzei, Mireckiego i innych nie pozostała bez echa.

Przed godziną 1-szą poczęły na plac pod cytadelą napływać zrzeszenia dzielnicowe P. P. S. ze sztandarami, delegacje różnych grup i związków, oraz tłumy robotnicze i sympatyzującej ze sprawą robotniczą inteligencji i wkrótce dokoła krzyża Traugutta stanął olbrzymi wieniec dziesięciotysięcznego zgromadzenia.

Ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru" „Gdy naród do boju" i innych, podchodziły gromady, składały tymczasowo u stóp krzyża wieńce i ustawiały się w ordynku dokoła.

Z trzech przygotowanych mównic, ustawionych w znacznych od siebie odstępach, poczęli przemawiać do zebranych mówcy zapowiedziani. Pierwszy zabrał głos J. Moczulski. Mówił treściwie a gorąco na temat „Nikt dla idei nie ginie marnie"... Złożył cześć pamięci pomordowanych bojowników sprawy ludu i niepodległości Polski, przypominał, że obecnie w rękach ludu leży przyszłość ojczyzny. Po Moczulskim przemawiał Wład. Goździkowski po nim Dębski. Z innych mównic wygłosili mowy: Hołówko, J. Pochowski (ze stronnictwa Ludowego), Jodko, Barlicki, Arciszewski i Łopuska. Padały twarde, silne hasła, znajdując wdzięcznych słuchaczów...

Po skończonych mowach, delegacja złożona z trzydziestu osób, w tem członków rodzin Okrzei i innych, ze sztandarami i z wieńcami wyruszyła do wnętrza cytadeli, na miejsce kaźni, by tam złożyć poległym bojownikom cześć i wieńce.

Po powrocie delegacji olbrzymie zebranie uszykowało się w długi, długi pochód, który przez Stare Miasto przeciągnął ze śpiewami na Krakowskie Przedmieście. Tu połączył się z poszczególnemi pochodami zrzeszeń politycznych, C. K. N. Grupy Pracy Narodowej i innych i Alejami Jerozolimskiemi, Marszałkowską, Placem Zielonym i Saskim przeszedł na Plac Teatralny, gdzie umówiony był kres pochodu.

Czasy się zmieniają...

U wejścia do sali tronowej na przyjęcie w Zamku spotykamy Gustawa Daniłowskiego. Został zaproszony jako członek Polskiej Partji Socjalistycznej.

— Dawniej — mówi nam z uśmiechem — socjaliści dostawali się pod zamek. Dziś idą na Zamek

---

Teatr i muzyka.

WIECZÓR PIEŚNI WIKTORA KRUPIŃSKIEGO.

Mógł sobie kompozytor powiedzieć wczoraj, że urodził się pod szczęśliwą gwiazdą. Bo może żaden koncert od szeregu lat nie odbywał się przy takich nastrojach i podniesionych uczuciach sali, jak właśnie ten. A przeto z tym większą wdzięcznością słuchali zebrani znanych już przeważnie melodji znanego piosenkarza, z którymi zapoznawali się w złych i dobrych chwilach, w smutnych i wesołych usposobieniach. Tego, który niejeden nastrój skromnie uchwycił i utrwalił w bezpretensjonalnej piosence, nie usiłują być pieśniarzem doby, a jednak stając się nim niekiedy mimowoli, dobrze wypełnione, połyskujące światłami Sale Redutowe witały pochlebnym oklaskiem. Już niejeden raz na tem miejscu mieliśmy okazję chwalić lub zachęcać do pogłębiania swych zdolności młodego kompozytora. Uważnia nas to od bliższej krytyki tym razem. Można przecież stwierdzić, że nie był monotonny i jednostajny wieczór pieśni i piosenek, choć były numery mniej i więcej wdzięczne lub efektowne w obfitym programie.

Oczywiście, dobór wykonawców pogłębił wartości utworów. Bo czyż można było myśleć o lepszych odtwórcach natchnień piosenkarza, jak pp. Margot Kaftalówna, Wacław Brzeziński, Zofja Zabiełłówna, Adam Dobosz, Wiktorja Dobosz - Markowska? Oklaski i bisy były wyrazem tego najlepszym. Nadto urozmaiciła program piękna deklamacja p. Kaden-Bandrowskiej. *w.*

Teatr Wielki (g. 7 i pół w.) dziś — „Tosca", jutro — „Carmen".

Teatr Rozmaitości dziś widowisko zawieszone, jutro o g. 7 i pół w. — „Otello" Shakespeare'a (premiera).

Teatr Polski (g. 8 w.) dziś i jutro — „Dziewica Orleańska".

Teatr Mały (g. 8 w.) dziś i jutro — „W łodzi podwodnej" i „Zdarzenie 7 kwietnia".

Teatr Letni (g. 8 w.) dziś i jutro — „Jaś morderca".

Teatr Nowości (g. 8 w.) dziś i jutro — „Królowa róż".

Teatr Nowoczesny (g. 8 w.) dziś — „Kropelki", „Złoty cielec" i „Ubierz się nareszcie", jutro — „Pigułki Herkulesa" (premiera).

Teatr Współczesny (g. 8 w.) dziś i jutro — „Czarna, ruda i blondynka".

Teatr Praski (g. 8 w.) dziś — „Pochód duchów", jutro — „Wir", sztuka J. Powójczyka (premiera).

** Dziś w teatrze Nowoczesnym po raz ostatni trzy zabawne krotochwile: „Kropelki", „Ubierz się nareszcie" i „Złoty cielec". Jutro — premiera jednej z najlepszych fars Hennequin'a „Pigułki Herkulesa" z udziałem całego zespołu z dyr. Gasińskim i Mrozińską na czele.

** W czwartek, o g. 8 w. odbędzie się koncert symfoniczny pod dyrekcją Z. Birnbauma. Solistami koncertu będą prof. H. Melcer (fortepian) i p. E. Kochański (wiolonczela).

TEATRZYKI I KINEMATOGRAFY.

* W Kukiełkach (Zgoda 4) „Straszny Zamek" ze śpiewkami i tańcami o 4 p. p.

Wypadki.

Kradzieże. Ksaweremu Kosińskiemu, Wspólna 26, skradziono z mieszkania gotówkę i biżuterję, og. wartości 300 rb.

Stanisławowi Nurkiewiczowi, wieś Losiewice, przybyłemu do Warszawy, skradziono z kieszeni portfel, zawierający 155 rb., 5 marek i różne dokumenty.

Stanisławowi Orłowskiemu, pl. Aleksandra 13, skradziono z pralni, Wilcza 52 różną bieliznę wartości 200 rb.

S. Goldmanowi, Miła 24, skradziono z kawiarni różne papierosy, 100 szt. cygar, 12 pud. sardynek i karty chlebowe.

Wulfowi Lewitan Wołyńska 9, skradziono z mieszkania 5 par kolczyków złotych, 2 pierścionki złote, 9 łyżeczek srebrnych, og. wartości 200 rb., oraz gotówką 200 koron.

Bank Przemysłowy Warszawski

Wierzbowa Nr. 11,

wraz z Oddziałami:

I-szym, Hotel Europejski, Krakowskie-Przedmieście 13

II-im Gmach T-wa „Rosya", Marszałkowska 124,

ubezpiecza 5% Pożyczki Premjowe

Szlacheckiego Banku Ziemskiego

od ciągnienia amortyzacyjnego z dnia 14-go listopada r. b. po

Rub. 18 od sztuki.

Ogłoszenia zwyczajne.

Zaproszenie do przedpłaty na wydawnictwa.

J. M. BAZEWICZA:

Atlas części świata,

zawierający: 7 map wszystkich części świata, oraz półkul i prądów (wielkość 45×60 ctm.).

Szczegółową MAPĘ EUROPY politycznej

(wielkość 100 × 135 ctm.)

z oznaczeniem miast, rzek, dróg, granic i t. p. ze **Skorowidzem miast.**

Cena w prenumeracie za 2 wydawnictwa **Rb. 4.**

Lista prenumeratorów opłacających zgóry umieszczona będzie przy **Skorowidzu miast Europy.**

Nadto każdy prenumerator ma prawo do nabycia **Mapy Królestwa Polskiego 3 rublowej za Rb. 2.**

Mapa i Atlas wyjdą z druku w miesiącu Listopadzie.

Prenumeratę przyjmują: Adm. **„Kurjera Polskiego"**, Zgoda № 1.

Adm. wyd. **J. M. Bazewicza,** Chmielna 25, oraz wszystkie księgarnie. 1290

DOM BANKOWY 1497

ADAM PIĘDZICKI

w Warszawie, Królewska 6, róg Placu Saskiego,

ubezpiecza Pożyczki Premjowe Szlacheckie od losowania z d. 14 Listopada 1916 r.

po Rb. 18.— od sztuki.

Praeownia Sukien

Marja Horodyńska

w WARSZAWIE,

Żórawia № 11. ◆ ◆ Telef. 223.

Zaginął dowód Warszawskiego Akc. Tow. Pożyczkowego, Przejazd № 1, za № 288,803. 2116

Zaginął Dowód Warszawskiego Akc. Tow. Pożyczkowego, Plac Warecki № 2, za № 239,753.

Skradziono Dowody Warszawskiego Akc. Tow. Pożyczkowego, Plac Warecki № 2, za № 227,754, 220,222 232,037, 234,734, 237,899.

Potrzebna zdolna podręczna do stanków, Zielna 26—2.

Warunki prenumeraty

„Kurjer Polski" kosztuje w Warszawie z odnoszeniem do domu: miesięcznie 65 k. (lub 1 marka 30 fen.) kwartalnie 1 rb. 95 k. (lub 3 marki 90 fen.).

Na prowincji z przesyłką pocztową: miesięcznie 70 kop. (lub 1 m. 40 fen.) kwartalnie 2 rb. 10 k. (lub 4 m. 20 fen.). Zmiana adresu pocztowego 14 kop. Numer pojedynczy w Warszawie 3 kop.

Ceny ogłoszeń

Nadesłane za wiersz drobnego pisma przed tekstem kopiejek 60 Reklamy bezpośrednio po tekście a przed ogłoszeniami kop. 40. Zwyczajne po kop. 20. Nekrologi za wiersz po kop. 25. Za wiersz tekstowy rb. 1. Drobne po kop. 4 od wyrazu.

Spółka wydawnicza „Kurjer Polski" Drukarnia Polska, Szpitalna 12. Za pozwoleniem cenzury duchownej. Redaktor: Bohdan Straszewicz.

396/57

Kurjer Polski

Towarzystwo Wydawnicze Płockie

REDAKCJA od 8 r. do 8 w. Zgoda 1. Tel. 73-12 i 68-75.
od 8 w. do 8 r. Szpitalna 12. Telefon 9-95.
ADMINISTRACJA Zgoda 1. Tel. 73-22 i 80-75.
Adres dla depesz „P O L S K I".

Nr. 310. WARSZAWA Rok XIX.
Nr. pojedyńczy w Warszawie 6 groszy.
Wtorek, d. 7 Listopada 1916 r.

Filje: w ŁODZI. Biuro dzienników „Promień" ul. Piotrkowska 80. w SOSNOWCU, Starososnowiecka 51 m. 14.

„CORSO", Wierzbowa 7.

Wyznanie.

Dramat życiowy w 4 częściach ze słynną artystką **Marją Orską** w roli głównej — **i inne nowości.**

DRZEWO OPAŁOWE rąbane i szczapowe

poleca po cenach konkurencyjnych Tow. Handlu Drzewem **Henryk Olszewski i S-ka,** Włodzimierska 15.

Ceny drzewa rąb. sosn.: 1/2 sąż. skł.=3/4 metr. sześc. **17.50**; 1/4 sąż. **8.75.**

Sekcja Żywnościowa

niniejszem podaje do wiadomości publicznej, że, przy sprzedaż chleba, karty szpitalne winny być uznawane narówni z kartami zwykłemi.

KALENDARZYK

Dziś: Nikandra i Karyny Mm.
Jutro: Gotfryda i Maura Bb.

Wschód: słońca o g. 6 m. 45, księżyca o g. 2 m. 57 pp. — Zachód: słońca o g. 3 m. 54, księżyca o g. 5 m. 02 pp. — Długość dnia g. 9 m. 09. — Ubyło dnia g. 7 m. 36.

Dla cierpiących na zatwardzenie. Powszechnie znane ze swej skuteczności pigułki francuskie **Casarine Leprince** znajdują się w sprzedaży we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Bliższe szczegóły: Wspólna № 53, m. 3, od godz. 9-ej do 5 ej. 2034

Galicja wyodrębniona.

Dotychczasowy rozwój autonomji galicyjskiej.

Galicja już dziś, jak wiadomo, posiada prawa i urządzenia, przewyższające miarę innych ziem koronnych, mających autonomiczne prawodawstwo i zarząd. Najważniejsze punkty tej organizacji były stworzone w końcu 7-go dziesiątka lat. W roku 1868 akt prawny oddał radzie szkolnej krajowej galicyjskiej samodzielne kierownictwo całego szkolnictwa ludowego i średniego w Galicji. Później nastąpiło utworzenie wiceprezydentury w radzie szkolnej krajowej, rodzaju ministerjum oświaty dla Galicji.

Rozporządzenie gabinetu ministerjalnego z d. 5 czerwca 1869 roku uregulowało sprawy językowe Galicji. Najważniejszą zasadą było, że w służbie wewnętrznej i w stosunkach z wszystkiemi władzami niewojskowemi, urzędami i sądami w kraju można porozumiewać się w języku polskim.

Żądania, jakie wystawiali posłowie polscy w sprawie wyodrębnienia Galicji, rozwijały się dalej. 24 września 1868 r. posłowie postanowili w t. zw. „rezolucji galicyjskiej" sejmu krajowego domagać się „samorządu narodowego". W szczególności domagano się zawarowania dla sejmu wyborów do rady państwa.

Posłowie galicyjscy mieli w radzie państwa radzić nad sprawami, wspólnemi dla innych ziem koronnych. Szereg zagadnień prawodawczych miał być wyłączony z pod kompetencji rady państwa i przekazany sejmowi, między innemi sprawy kredytowe, banki, kasy oszczędności, szkolnictwo ludowe i gimnazja, prawodawstwo uniwersyteckie, wymiar sprawiedliwości, sądownictwo policyjne, prawodawstwo cywilne, prawo gwareckie, zasady organizacji władz sądowych i cywilnych, przeprowadzenie zasadniczych praw państwowych o ogólnych obowiązkach obywateli, ustawodawstwo w zakresie obowiązków Galicji względem innych krajów monarchji, wreszcie prawodawstwo gminne.

Nadto rezolucja żądała dalej asygnowania odpowiedniej kwoty z budżetu państwa do dyspozycji sejmu, własnego wyższego sądu i izby kasacyjnej, władz, odpowiedzialnych przed sejmem, i ministra krajowego w rządzie. Ostatnie żądanie, jak wiadomo, zostało spełnione, do gabinetu należy również minister dla Galicji.

Rezolucja galicyjska złożona była przez Grocholskiego jako wniosek w izbie poselskiej. Podczas obrad ówczesny rząd Hohenwarta podał 5 maja 1871 roku projekt rządowy o wyodrębnieniu Galicji. Według § 3 tego projektu częściowo w związku z rezolucją galicyjską szereg spraw prawodawczych, które według § 11 praw zasadniczych podlegają kompetencji rady państwa, był wyłączony z zakresu wpływów rady i przekazany sejmowi krajowemu. Należała do nich większa część praw gospodarczych, oświatowych, sądowniczo-policyjnych, gruntowych, opiekuńczych i kuratelowych, kwestja wprowadzania sądów polubownych i prawodawstwo w zakresie zasad organizacji władz politycznych pierwszej i drugiej instancji. § 4 wskazywał, że królestwo Galicji będzie posiadało w radzie koronnej ministra, § 5 — że otrzyma własny senat przy wyższym i kasacyjnym sądzie. To ostatnie było przeprowadzone w życie.

Dla narad nad projektem w myśl konstytucji wybrany został podkomitet, który zmienił zasady projektu. Kompetencje sejmu galicyjskiego w zasadzie ustalono analogicznie z projektem rządowym, ale wprowadzono ograniczenia w zakresie prawodawstwa oświatowego i prawodawstwa cywilnego. Najważniejsze ograniczenia tyczyły się zasad organizacji zarządu. Wyraźnie powiedziano, że w zasadzie nie może nic być zmienione, co podlega wogóle władzy wykonawczej organów rządowych. Dla ludności niemieckiej Galicji wskazano język niemiecki jako język krajowy. Według artykułu czwartego projektu podkomisji posłowie galicyjscy nie mieli brać udziału w tych rozprawach, których przedmioty w stosunku do Galicji były przekazane sejmowi krajowemu. A więc mieli nie głosować przy ustalaniu budżetu dla oświaty i zarządu cywilnego. Rozprawy nad projektem rządowym Hohenwarta nie wyszły po za komisję i projekt nie stał się prawem.

Skoro teraz ma nastąpić przekształcenie autonomji galicyjskiej, prawdopodobnie projekty rządowe i podkomisji, wypracowane za czasów Hohenwarta, posłużą jako materjał. Pismo odręczne cesarza poleca prezesowi ministrów przedstawić wnioski prawodawczego wykonania woli cesarskiej. Należy więc przedłożyć radzie państwa prawo. A ponieważ w tym razie chodzić będzie o zmianę prawa zasadniczego, decyzja winna zapaść większością dwuch trzecich głosów w obu izbach rady.

Przemówienie dr. Brudzińskiego,

prezesa Rady Miejskiej na uroczystem posiedzeniu Rady w dniu 5 listopada.

Dostojne Zgromadzenie, dziś razem z nami w jedno ciało zespolone. Szanowni i drodzy Panowie Koledzy Radni!

Zebraliśmy się dzisiaj w chwili osobliwej, w chwili, w której przeczuwaliśmy, że nietylko my, ale i dyplomacja europejska uznaje, że Polska, to wielka rzecz. Przekonaliśmy się, że byliśmy narodem marzycieli. Gdy poeci nasi marzyli o chwili, która miała nadejść, to nie byli tylko poetami, ale byli wieszczami, którzy wywróżyli naszą przyszłość.

Akt, dziś przez oba mocarstwa centralne ogłoszony, ten skrypt, co przez cały kraj polecił i tysiące obudzi i wzmocni, przyjęliśmy jako stwierdzenie na terenie międzynarodowym naszych praw do niepodległego bytu państwowego, nigdy nieprzedawnionych.

Na ten akt, dziś wygłoszony na Zamku Królewskim, miałem zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

(Przytacza mowę na Zamku podaną już w n-rze wczorajszym).

Odpowiedź tę zakończyłem okrzykiem, którego dawno nie słyszały mury Zamku Królewskiego: Wolna i niepodległa Polska niech żyje!

Rozwój nasz, pomimo nadzwyczajnych wysiłków naszych, nie mógł być bez niepodległości rozwojem zupełnym. Naród, który na terenie międzynarodowym niema swoich oficjalnych rzeczników nietylko pod względem państwowym, ale i pod względem narodowym, nie może zdążać do pełnego rozwoju. Przyjdzie chwila, że będziemy mogli bronić nietylko oręża naszych granic, ale i naszych praw państwowych i naszych praw do życia kulturalnego i narodowego.

Niepodległość nasza nawet w warunkach obecnych jest wielką dźwignią dalszego rozwoju państwowego, a narodowego i kulturalnego dla wszystkich naszych rodaków. W tej wielkiej chwili dziejowej jedyną myślą powinno być pragnienie jak najlepszej odbudowy naszego Państwa. Powinniśmy wszyscy powiedzieć sobie: „Teraz duszą jam w moją ojczyznę wcielony. Ja i ojczyzna to jedno".

Trudności będą wielkie. Postawiona została tymczasem zasada i jej zrealizowanie musi być powolne i odbywać się w ciężkich warunkach. Będzie to zaiste wielkim trudem, któremu mógłby nie podołać naród zorganizowany nawet w państwo, ale my, my musimy podołać, bo nam musi dodać sił umiłowanie naszej Ojczyzny, którem szczyciliśmy się, dopóki my jej nie mieli, a którą wybuchnie całym gromem z chwilą, gdy ją odzyskać mamy.

W tem umiłowaniu złączymy się napewno wszyscy, różnić nas może jedynie natężenie mniejsze lub większe wiary w to, że słowo stanie się już ciałem. Ale powinniśmy postąpić tak, jak czynią ludzie dobrzy, którzy sądzą sprawę najpierw od jej dobrej strony, a my tę naszą najświętszą sprawę powinniśmy zacząć sądzić od dobrej strony i włożyć cały nasz zapał w to, aby z tej naszej wiary narodził się ten wielki czyn, którym jest wolna i niepodległa Ojczyzna. W tym względzie nie podzielimy się na obozy, pomni, że tylko jednością siłą będziemy w stanie odbudować z gruzów Ojczyznę naszą. Nie obawiamy się rozterek wewnętrznych.

Nasza tradycja historyczna, której obcy był brak tolerancji, obcy był ucisk innych, podyktuje nam napewno warunki obywatelskiego zgodnego współżycia. Możność oddziaływania na ukształtowanie się naszych państwowych dążeń, wytwarza w nas poczucie racji stanu i odczucie interesu państwowego polskiego, co napewno inaczej każe nam myśleć, niż myśleliśmy w czasach niewoli, a czuć napewno mocniej, niż czuliśmy w czasach niewoli, bo więcej nas koło widomego sztandaru niepodległej Ojczyzny zgrupować się będzie mogło.

Gdyśmy się po raz pierwszy zbierali w sali tej, stwierdziliśmy zgodnie, nasze dążenie do niepodległości. Uważaliśmy, że powołanie naszej reprezentacji jest pierwszym krokiem na drodze ku państwowości polskiej. Dziś te zasadnicze nasze dążenia potwierdzają dwa państwa z trzech, w których rękach od czasu rozbioru była sprawa polska. Mamy więc dowód, że zgodnie z tem, cośmy zawsze twierdzili, sprawa nasza nie jest sprawą wewnętrzną żadnego z tych państw, ale jest sprawą wybitnie międzynarodową i międzypaństwową. Powracamy do swego, — w mękach i bólu, w trudach i znoju odbudować musimy Ojczyznę naszą wolną i niepodległą. Przyjdzie rychło chwila, gdy na terenie międzynarodowym będziemy mieli własnych rzeczników, gdy na zamku zasiądzie nasz własny polski król, gdy naszego honoru narodowego bronić będą i u naszych granic pod narodowym sztandarem nasze własne polskie wojska.

W jak cudne słowa ubrałby chwilę obecną Ten, który rzekł kiedyś w chwilach rozpaczy dla narodu: „Ojczyzno moja, jak Cię cenić ten tylko się dowie, kto Cię stracił". W jak cudne słowa ubrałby ten wieszcz nasz to, co my dzisiaj odczuwamy. On, który odczuwał nie za siebie, ale za wszystkie przeszłe i przyszłe pokolenia. (Mówca ciągnie dalej głosem wzruszonym). On, który mówił do Boga o swoim narodzie: „Chcę go dźwignąć i uszczęśliwić, chcę nim cały świat zadziwić". I powiada „nie mam sposobu i tu przychodzę go dociec". My dziś mamy ten sposób. Może więcej, niż ci, którzy na polu orężnej walki w szeregach wojsk polskich tego samego sposobu szukali. Mamy go więcej dlatego, że dziś po raz pierwszy od czasu rozbioru nareszcie sprawa polska na terenie międzynarodowym uznaną została tak, jak jej to się należy. To znaczy, że my żyć możemy wśród narodów europejskich tylko jako równi z równymi i tylko tak możemy wspólnie pracować. Żądała tego nasza tradycja historyczna. Żądały nagromadzone w nas siły moralne i materjalne. I oto ta rzecz zaczyna się iść. Mamy sposób: To co w dziesiejszej chwili ogłoszone jest „słowem", to stanie się ciałem dzięki temu, że naród powie: stań się. Bo tylko wtedy może się to stać, gdy naród to powie. Reszta to względy dyplomatyczne, niezbędne, ale przedewszystkiem aby zdobyć niepodległość realną jest potrzebna „wola narodu" i ta jest.

Padło dziś słowo dopiero, że nim musi pójść ozyn. Oto wstał Anhelli z grobu i za nim wszystkie duchy. „Wstaliśmy i ku Polsce szli". a na cmentarzu zatrzymał Szaman ową duchów zgraję i pytał głośno: „Kogo z mogilnych nie staje?" Tam wszyscy byli, „wszyscyśmy byli i krwi naszej poszły zdroje". Gdy zapytał Król Duch, kogo z narodu nie staje w dniu Odrodzenia Polski, mamy prawo odpowiedzieć, że w tym wielkim dniu „wszyscyśmy" byli, wstaliśmy i ku Polsce szli z okrzykiem: Wolna i Niepodległa jednością i duchem silna Ojczyzna nasza najmilsza Polska niech żyje!

Deklaracja „realistów".

Stronnictwo Polityki Realnej wystąpiło z następującą deklaracją:

„Stronnictwo Polityki Realnej wyznaje zasadę, że niepodległe Państwo Polskie na możliwie najszerszej przestrzeni ziem polskich jest jedynie gruntownem rozwiązaniem kwestji polskiej. Ogłoszenie w chwili obecnej niepodległego państwa polskiego, przez którekolwiek z mocarstw wojujących bez ścisłego określenia granic i warunków politycznych i ekonomicznych, zapewniających jego zdrowe, istotnie niezależne bytowanie państwowe i rozwój należyty, nie byłoby tej kwestji realnem rozwiązaniem. Stronnictwo Polityki Realnej uważa obecne warunki okupacyjne za w

wysokim stopniu uciążliwe i dlatego wszelkie starania, podjęte celem zmiany obecnego położenia, już to przez zaniechanie ciężkiej w skutkach ekonomicznych dla kraju gospodarki, już to przez powierzenie Polakom niektórych gałęzi życia publicznego, jak sądownictwo i szkoły, za wskazane; natomiast zabiegi o stworzenie obecnie już armji polskiej, oraz o ujęcie w nasze ręce administracji kraju, za wręcz przeciwne woli znacznej większości ludności polskiej".

Z taką deklaracją wystąpiło stronnictwo Polityki Realnej na dobę obecną. Stronnictwo to nie posiadało się z radości, gdy jedno „z wojujących mocarstw" zapowiadało ustami odwołalnego i już też odwołanego wodza w najbardziej jmgliśtych wyrazach autonomję ziem polskich, z których większość nie była w jego ręku i których ani granicy, ani warunków politycznych i ekonomicznych nawet w najodleglejszem przybliżeniu nie wskazywało. Dla tego realnego stronnictwa było to oczywiście, realne rozwiązanie kwestji polskiej. Natomiast niepodległość polska, ogłoszona przez monarchów dwóch mocarstw, posiadających ziemie polskie w swem ręku, określająca stanowczo jako minimum niepodległego terytorjum Królestwo Kongresowe, a warunki polityczne i ekonomiczne pozostawiająca układom polskiego państwa z „życzliwymi sąsiadami", to w oczach tego realnego stronnictwa coś w porównaniu powyższem arcynierealnego.

Opierając się na informacjach, zaczerpniętych z okien klubu przy ul. Erywańskiej, „stronnictwo" to, licząc podobno obecnie w Warszawie jedenastu członków, śmie twierdzić, że „zabiegi" o armję i administrację polską są „wręcz" przeciwne woli „znacznej" większości narodu...

Tak błądzą owce, opuszczone przez pasterzy.

Wojna.

Komunikat niemiecki

Urzędowo. Wielka kwatera główna. Dn. 6 listopada 1916 r.

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego księcia Ruprechta.

W długotrwałej bitwie nad *Somma* dzień 5-ty listopada był znów wielkim dniem bojowym pierwszego rzędu. Anglicy i Francuzi podjęli bardzo znacznemi siłami, stosując całą siłę swej artylerji, gwałtowny atak na front armji gen. v. Below. Wojsko, stojące pod rozkazami generałów bar, Marschall v. Daimlin i Gar[illegible]er, składające się z rozmaitych plemion niemieckich, trzymało się niewzruszenie i zgotowało nieprzyjacielowi ciężką klęskę. Części korpusu strasburskiego, kontyngensów saskiego i badeńskiego, pułki piechoty berlińskі, hanzeatyckі, jako też meiningeńskі odznaczyły się szczególnie. Na całym froncie ataku, mającym prawie 20 klm. szerokości, od *le Sars* aż do *Bouchavesnes*, sprzymierzeni przeciwnicy ponieśli krwawe straty i, nie licząc zysku [illegible] w północnej części lasu *St. Pierre-Vaast*, nic nie osiągnęli. Tam zresztą [illegible] nieprzyjaciel zdołał wtargnąć do naszych linji, wyparto go bezzwłocznie, przyczem pozostawił w naszych rękach 10 oficerów, 310 żołnierzy i zdobycz.

Na północny zachód od *Le Sars* wzięto przeszło 70 jeńców i 11 karabinów maszynowych.

Pod *Soissons* odparto słaby atak oddziału francuskiego.

Front niemieckiego następcy tronu.

Na prawo od *Mozy* w odcinku *Hardenmont* gwałtowne walki artylerji i na granaty ręczne.

Wschodni teren walk.

Front generała - feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Nic zdarzyło się nic ważniejszego.

Front generała-kawalerji arcyksięcia Karola.

W odcinku *Toelgyes*, jak również między drogami w wąwozach *Altschanz* i *Bodza* walki trwały w dalszym ciągu, nie powodując zmian zasadniczych.

Na południowy zachód od *Predealu* zajęliśmy wzgórze *La Cau* i poczyniliśmy dalsze postępy na południowym wschodzie od wąwozu *Rotenturm*.

Po obu stronach drogi w wąwozie *Szurduk* odparto ataki rumuńskie. Na froncie południowym wzięliśmy przeszło 750 żołnierzy do niewoli.

Bałkański teren walk.

Nic nowego.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austro-węgierski

dnia 6 listopada.

Wschodni teren wojny.

Front generała - kawalerji arcyksięcia Karola.

Atak rumuński we *północnej Wołoszczyźnie* pozostał także i wczoraj zupełnie bez skutku. Na południo-wschód od wąwozu *Vaestorony (Rotenturm)* zyskaliśmy teren i zdobyliśmy górę *Laomu*. W pogranicznych górach *Bodzeńskich* i pod *Bakes* i *Folgyas* walczono w dalszym ciągu.

Na wschód od *Kirlibaby* zawiadnęły oddziały dzielnego 48-go pułku piechoty z *Teresienstadtu* i inne części wojska w nagłem natarciu wyżyną *Dedul*, przyczem wzięliśmy do niewoli 190 Rosjan i zabraliśmy 1 miotacz bomb.

Front generała - feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Nic ważnego.

[illegible]ka w dolinie Wołgi

Na *Nadbrzeżu* działalność bojowa Włochów znacznie osłabła. Nakład mas wojska odpowiadał nadzwyczajnie ciężkim stratom w ostatnich dniach bitwy; wczoraj ogień artylerji tylko pod *Biglia Hudi Log* na zachód od *Iamiano* był więcej ożywiony.

Pod *Biglia* została [illegible] naszym ogniem piechota nieprzyjacielska.

Po [illegible]o-wschodnim [illegible]

Żadnych wydatnych wydarzeń.

von Hoefer feldmarszałek-porucznik.

Komunikat bułgarski.

SOFJA, 6.11 (WAT). Komunikat urzędowy bułgarski z niedzieli 5/11. **Front macedoński:** Położenie jest bez zmiany. Samoloty naszego lotnictwa zaatakowały dziś zamieszkałe miejscowości po za frontem, lecz nie zrządziły szkód poważniejszych. U stóp **Belasica Planina** nieprzyjaciel ostrzeliwał **Górni Poroi**. W dolinie **Strumy** słaby ogień artylerji. Na wybrzeżu **morza Egejskiego** spokojnie.

Front rumuński. W Dobrudży ubiegłej między naprzód wysuniętemi oddziałami. Okręty nieprzyjacielskie ostrzeliwały **Konstancę i Mangalję**, poczem cofnęły się na pełne morze, zagrożone atakami naszych hydroplanów.

Komunikat francuski.

PARYŻ, 6.11 (WAT). Komunikat urzędowy francuski z niedzieli, 5/11 wieczorem. Na północ od **Sommy** wojsko francuskie wykonało w ciągu dnia kilka ataków z powodzeniem i na przestrzeni od okolicy na północ od **Traulsoy** aż do południowego krańca lasu **St. Pierre - Vaast** osiągnęło szereg znacznych korzyści. Między **Lesboeufs i Sailly - Saillisel** posunięto naprzód linję o kilkaset metrów w kierunku **Transloy**. Na wschód od **Sailly** zdobyto rów i zajęto znaczną część wsi **Saillisel**. Na południe od tej wsi, zaatakowanej równocześnie z trzech stron Francuzi znacznie posunęli się naprzód w silnie ufortyfikowanym przez Niemców lesie **St Pierre - Vaast**. Zajęli kolejno jeden po drugim trzy rowy, broniące północnego narożnika tego lasu i całej linji, naprzód wysuniętych stanowisk na południowo zachodnim krańcu. Zacięte kontr - ataki niemieckie odparto w walce na granaty ręczne i na bagnety.

Na prawym brzegu **Mozy** walka artylerji w okolicy **Donaumont** toczy się w dalszym ciągu. Francuzi zajęli całkowicie wieś **Vaux**. Na reszcie frontu dzień minął stosunkowo spokojnie.

W SALONIKACH.

BUDAPESZT. 6.11. (WAT). „Az. Est" donosi z Sofji: Do Saloník przybyły w ostatnich czasach znaczne oddziały wojska angielskiego. Parowce przewozowe, które je przywiozły, dotychczas pozostają w porcie. Uważają to za oznakę, że Anglicy chcą na trwałe zająć Saloniki, a następnie obsadzić także wyspy na morzu Egejskiem.

DEPESZE

WSKRZESZENIE KRÓLESTWA POLSKIEGO W LUBLINIE.

LUBLIN. 6.11. (WAT). Depesza Biura Wolffa: Wczoraj o godz. wpół do 12 w sali przyjęć w wojskowym general-gubernatorstwie odbyło się uroczyste proklamowanie wskrzeszenia Królestwa Polskiego.

LUBLIN. 6.11. (WAT). Ogłoszenie wskrzeszenia państwa polskiego obchodzono wszędzie uroczyście. Główna ceremonja odbyła się w pałacu general-gubernatora wojskowego. General-gubernator odczytał proklamację. Po przeczytaniu przez naczelnika rządu cywilnego tejże proklamacji w tekście polskim, general-gubernator oświadczył dalej: Dokumentami temi sprzymierzeni monarchowie poręczają uroczyście wskrzeszenie Królestwa Polskiego. Faktu tego już obecnie nic nie obali. Na balkonie pałacu rozwinięto flagę polską, a zgromadzone przed pałacem wojsko złożyło fladze honory, gdy równocześnie orkiestra wojskowa wykonała polski hymn narodowy. Dwa samoloty, unoszące się w powietrzu, rzucały na miasto setki chorągiewek o barwach polskich, które publiczność rozchwytywała na pamiątkę. Wśród grzmiących okrzyków ludności obok flag austrjackich na budynku general-gubernatorstwa wywieszono narodowe flagi polskie. Po uroczystem nabożeństwie w kościele katedralnym z udziałem całego duchowieństwa, generał-gubernator w towarzystwie przedstawicieli rządu niemieckiego przy general-gubernatorstwie wojskowem udał się do gmachu centralnego komitetu opiekuńczego, gdzie wice-prezes Stecki przyjmował gości. General-gubernator wydał rozporządzenie, aby tym ze skazanych sądownie lub administracyjnie, którzy okażą się godnymi łaski, darowano karę całkowicie lub częściowo.

MANIFESTACJE WE LWOWIE I KRAKOWIE.

LWÓW. 6.11. (WAT). Korespondent Biura Wolffa donosi: Wczoraj wieczorem z okazji proklamacji wskrzeszenia państwa polskiego odbyła się uroczysta manifestacja. Przez ulice miasta przeciągnął wielotysięczny tłum narodu z orkiestrą na czele. Przed domem komendanta miejscowego i przed gmachem sejmowym tłum wznosił entuzjastyczne okrzyki na cześć zwycięskiego wojska. Pod pomnikiem Mickiewicza wygłoszono gorące mowy. Pochód udał się następnie przed lokal naczelnego komitetu narodowego i urządził tam wielką manifestację.

KRAKÓW. 6.11. (WAT). Z okazji proklamowania Królestwa Polskiego i najwyższego reskryptu o autonomji Galicji, całe miasto przybrało się uroczyście we flagi o barwach narodowych.

W KOLONII POLSKIEJ W BERLINIE.

BERLIN. 6.11. (WAT). „Lokalanzeiger" donosi: Wśród tutejszej kolonji polskiej rozpowszechniono wiadomość o wielkich wypadkach w Warszawie za pomocą dodatków nadzwyczajnych, wydanych przez wychodzące tu pisma polskie. Dodatki rozdawano przed kościołami katolickiemi. Publiczność je rozchwytywała. Popołudniu i wieczorem rozdawano je w rozmaitych lokalach, gdzie Polacy zbierają się w niedzielę na zebrania. Nie wiadomo jeszcze, czy tutejsi Polacy obchodzić będą w Berlinie oddzielnie wielką uroczystość tej tak doniosłej w dziejach chwili.

GŁOSY PRASY AUSTRJACKIEJ.

WIEDEŃ, 6.11 (WAT). Depesza biura Wolffa: Cała prasa wita wskrzeszenie wolnego, samodzielnego państwa polskiego jako nadzwyczaj ważny wypadek w ciągu wojny powszechnej i składa najgorętsze życzenia nowemu państwu, które w rąk dwóch sprzymierzonych monarchów i sprzymierzonych wojsk państw centralnych po stuletniej niewoli otrzymuje wolność i niepodległość. Dzienniki zaznaczają następstwa, jakie w polityce europejskiej spowoduje utworzenie nowego państwa na wschodniej granicy mocarstw centralnych. Oddziaływanie na wewnętrzną politykę Austrji uwidacznia się już w tym samym dniu w rozszerzeniu konstytucyjnych praw Galicji.

GŁOSY PRASY WĘGIERSKIEJ.

BUDAPESZT, 6.11 (WAT). Dzienniki wyrażają wielkie zadowolenie z powodu wskrzeszenia państwa polskiego. „Pester Lloyd" pisze: Wzniesiono fundamenty państwa polskiego. Nie są do jeszcze, coprawda, gotowe zdobycze, na którychby naród polski już mógł wypocząć. „Az Ujsag" podkreśla szczególnie braterskie uczucia, jakie Węgrzy zawsze żywili względem Polaków. „Budapesti Hirlap" pisze: Ogłoszenie państwa polskiego jest znakiem mocnego zaufania w nasze ostateczne zwycięstwo. „Pesti Hirlap" zaznacza wspólność losów Węgier i Polski.

WYBORY W AMERYCE.

AMSTERDAM. 6.11. (WAT). Londyński Times dowiaduje się z Waszyngtonu, że wynik wyborów na prezydenta Stanów Zjednoczonych dotychczas jeszcze nie jest pewny. W poniedziałek wieczorem Hughes i Wilson wygłosili ostatnie mowy wyborcze. Niektóre z pism, między innemi „New York Word", zamieściły olbrzymie ogłoszenia, wzywające do głosowania na Hughesa.

ODPOWIEDŹ NORWESKA.

CHRYSTJANJA. 6.11. (WAT). Obiegają pogłoski, że odpowiedź norweską na notę niemiecką wczoraj wieczorem doręczono tutejszemu posłowi niemieckiemu.

KOPENHAGA. 6.11. (WAT). Korespondent dziennika „Politiken" donosi z Chrystjanji, że wiadomość o doręczeniu odpowiedzi norweskiej posłowi niemieckiemu w Chrystjanji nie jest prawdziwa. Nota doręczona będzie dopiero za dni kilka.

STRATY ANGLIKÓW NA MORZU.

BERLIN. 6.11. (WAT). Pisma tutejsze obliczają, że po zniszczeniu w ostatnich dniach małego krążowca angielskiego, ogólna strata angielskich okrętów linjowych i krążowców przewyższa 500.000 ton. Zginęło razem 44 okrętów linjowych i krążowców, ogólnej pojemności 501.550 ton, nie licząc krążowców pomocniczych, kanonjerek i kontr-torpedowców. Ogólna strata w okrętach linjowych wynosi około 14 proc., w krążowcach pancernych 30 proc. a w krążowcach uzbrojonych nieco więcej po nad 14 proc. Z pośród okrętów linjowych i krążowców conajmniej 39 statków na ogólną sumę 443.500 ton, zatopiły okręty wojenne niemieckie, reszta zginęła zatopiona przez statki wojenne naszych sprzymierzeńców, lub skutkiem wypadków. Anglicy razem stracili więcej okrętów linjowych i krążowców, niż Francuzi w ogóle mieli na początku wojny, nie mówiąc wcale o Włoszech, których cała flota przed wojną liczyła tylko 35.700 ton. Oprócz okrętów linjowych i krążowców Anglicy stracili około 50 torpedowców, na ogólną sumę 41.500 ton i 26 łodzi podwodnych.

KOALICJA W GRECJI.

AMSTERDAM. 6.11. (WAT). Biuro Reutera donosi z Aten: Wojsko koalicji zajęło Ekaterini, celem zapobieżenia rozlewowi krwi pomiędzy venizelistami a wojskami rządowemi.

ZATOPIONE OKRĘTY.

LONDYN, 6.11 (WAT). Lloyd donosi: Parowce angielskie „Clan Lesalie" (3937 t.) i „Statesman" (6143 t.) zostały zatopione.

Przemysł — Finanse.

Rynek pieniężny.

Zebranie giełdowe było pod wrażeniem ogłoszenia niepodległości i operacjami mało się zajmowało. Jedynie Listy Z. Ziemskie były w obrotach po kursach 92.20, 92.30 i 92.50, wobec żądań po 93.— 5 proc. Listy Z. Miejskie nie miały odbiorców przy kursie żądanym 87.—.

Marki niem. brano po 48.65 i 48.60.

Usposobienie wogóle było spokojne.

Giełda berlińska.

BERLIN. 6.11. (WAT). Dzisiejsze obroty prywatne na giełdzie berlińskiej odznaczały się słabym ruchem przy małej zmianie kursów. Pożyczki niemieckie bez zmiany. Banki rosyjskie słabiej. O losy tureckie zapytywano. Rumuńskie nieco lepiej. Pieniądz codziennie ofiarowano po 4 i pół proc. i niżej. Dyskonto prywatne 4 i pięć ósmych proc. i niżej.

GAZETA URZĘDOWA

władz c.-niemieckich w Warszawie zawiera w numerze 64-ym:

Obwieszczenie warszawskiego prezydenta policji z d. 30 z. m., dotyczące rozporządzenia o zwalczaniu wstrętu do pracy.

Wykaz zaginionych i unieważnionych paszportów.

Obwieszczenie warszawskiego prezydenta policji z dnia 27 z. m. o patentach na handel artykułami żywnościowemi.

Listy gończe z dnia 23, 25 i 26 z. m., dotyczące T. Patkiewicza, A. Gałeckiego, Icka Gotheila, D. Goldsteina, M. Matyjasieka, W. Almonowicza i J. Dobrosza.

Obwieszczenie z dnia 29 z. m. o załatwieniu listu gończego.

List gończy z dnia 18 z. m., dotyczący J. Zabielskiego z Kononek Mone[illegible].

△ „Klub Państwowców Polskich" zwołuje dziś o g. 8 w. nadzwyczajne zebranie walne członków.

BIBLIOTEKA TNP Zamość 141

397/51 Towarzystwo Bankowe Płockie

Deputacja polska w Berlinie i Wiedniu.

Dzisiejsza „Deutsche Warsch. Ztg." zamieściła poniższe sprawozdanie z pobytu przedstawicieli polskich w Berlinie i Wiedniu.

U kanclerza Rzeszy.

28 października Kanclerz Rzeszy przyjął na audiencji w sali kongresowej pałacu kanclerskiego prezesa Rady miejskiej warszawskiej i rektora uniwersytetu Brudzińskiego, byłego posła do Dumy ekscelencję Lempickiego, drugiego burmistrza Warszawy Chmielewskiego, wice prezesa Tow. Rolniczego Dzierzbickiego, profesora Samuela Dicksteina, prezesa Rady Głównej Opiekuńczej hr. Ronikiera i naczelnika milicji miejskiej ks. Radziwiłła. Panowie ci byli przedstawieni Kanclerzowi Rzeszy, który zwrócił się do nich z następującemi słowami:

„Panowie! Chętnie dałem posłuch życzeniu Panów być przyjętymi przezemnie. Cieszę się, że mogę Was powitać w tej historycznej sali, która była przed czterdziestu laty widownią wielkich wydarzeń, i proszę dać wyraz tym myślom, które Panów tutaj przywiodły".

Na to przemówił profesor Brudziński w następujących słowach:

„Wezwani do przedstawienia życzeń Polaków, mamy zaszczyt stawić się przed Waszą Ekscelencją. Nie jesteśmy wprawdzie upoważnionem przedstawicielstwem Narodu Polskiego, gdyż stworzenie takiego przedstawicielstwa jest w obecnym czasie wojennym niemożliwością. Sądzimy jednak, że jesteśmy uprawnieni w imieniu narodu dać wyraz jego niezachwianym żądaniom odbudowania niepodległego Państwa Polskiego.

Jesteśmy głęboko przekonani, że tylko stworzenie silnego Państwa Polskiego, zdolnego do wszechstronnego rozwoju, zapewniającego równouprawnienie wszystkim obywatelom, mogłoby zapewnić Europie silne podstawy trwałego pokoju i że Mocarstwa, któreby to dzieło w pełni wykonały, znajdą w Polsce wiernego sprzymierzeńca.

Zwycięskie bitwy oddały losy Polski w ręce mocarstw centralnych. Polska należy do Zachodu; jej odbudowa zaś, śmiemy twierdzić, będzie zgodna z interesami obu tych Państw, będzie aktem sprawiedliwości, którego domagała się historja.

Trwająca wojna nie pozwala może już dzisiaj stworzyć państwa o określonych ściśle, szczególniej na wschód, granicach, wytworzone jednak przez wojnę warunki wymagają nakazująco wydania aktu państwowego, w którymby Panujący obu Mocarstw Centralnych Niepodległość Polski proklamowali i gwarantowali.

Poczem należałoby, o ile wydarzenia wojenne w jakimkolwiek stopniu na to pozwolą, celem stworzenia stałych i trwałych podstaw państwowości Polski, przystąpić niezwłocznie do realizacji tego aktu.

Według naszego przekonania jest to możliwe w drodze następujących zarządzeń:

1. Zamianowanie Regenta z pełnią praw wykonawczych na terytorjum Państwa Polskiego.

2. Zniesienie granicy między okupacjami.

3. Powołanie tymczasowej Rady Stanu z miejscowych żywiołów polskich, jako organu, którego zadaniem byłoby:

a) wypracowanie konstytucji i projektu praw.

b) organizacja polskiego Zarządu Państwowego;

4. Stworzenie Departamentu Wojskowego przy Radzie Stanu dla organizacji przyszłego wojska polskiego, któremu za kadry służyłyby Legjony Polskie.

Ostatni moment realizacji Państwa Polskiego stanowi proklamowanie Króla Polskiego, jako ostateczna forma odbudowania Polski — ścisłe określenie jej granic przy zawarciu pokoju".

Kanclerz Rzeszy odpowiedział jak następuje:

„Panowie! Dowiedziałem się o Waszych pragnieniach. Zbiegają się one w ostatecznych celach z zamiarami obu wielkich mocarstw centralnych.

Oba cesarstwa sprzymierzone, w których ręce losy tej okropnej wojny oddały w szerokim zakresie posiadanie ziemi polskiej, zapragnęły powołać do życia z powrotem państwo polskie z królem i armją polską w ścisłym związku z cesarstwami — również i pod względem wojskowym — państwo, w którego granicach byłaby utorowana droga pragnieniom polskim samodzielnego życia narodowego i kulturalnego. Dopóki srożyć się będzie wojna, która pogwałciła wszelkie stosunki życia, nie mogą być ustalone niewiele mil po za frontem walki granice tego państwa, a tem samem nie może także ukonstytuować się ostatecznie samo państwo. Dzieło może dokonać się i uzupełnić dopiero podczas pokoju. Dlatego też dzisiaj nie jestem w stanie odpowiedzieć natychmiast Panom na poszczególne życzenia, wejść w detale.

Poznaliście jednak Panowie nas w ciągu całego roku, przez który zarządzaliśmy częścią kraju. Staraliśmy się mietylko odbudować całe życie narodu, o ile to było możliwe w ciężkich warunkach, jakie narzuca wojna, ale dążyliśmy również do tego, by przez stopniowe stwarzanie samorządu polskiego powołać i stopniowo coraz bardziej rozwinąć urządzenia, któreby przygotowały podstawy i trwałe zasady na chwilę, gdy będzie mogła być zakończona budowa państwa. Praca wstępna, która już teraz jest do wykonania, musi opierać się na wzajemnem porozumieniu. A więc nasz przyszły przyjacielski stosunek znajdzie swój wyraz we wspólności wielkiego celu życia państwowego, politycznego i gospodarczego. Sprzymierzeni monarchowie powzięli swoją decyzję w pełnem zaufaniu. W sobie obudzili pewność, że zaufanie to przyjęte będzie i ze strony polskiej z zaufaniem.

Żywimy mocne przekonanie, że Polska z całą ufnością będzie oczekiwała swego losu z rąk obu cesarstw i sama ze swej strony będzie współdziałała z nami przy zabezpieczeniu zdobyczy i ostatecznem osiągnięciu wielkich celów.

Niech Bóg doprowadzi nasze dzieło do dobrego końca".

U hr. Burjana.

30 października minister spraw zagranicznych, baron Burjan, przyjął przybyłą z Warszawy przez Berlin deputację notabilów polskich, złożoną z rektora uniwersytetu warszawskiego i prezesa Rady miejskiej dr. Józefa Brudzińskiego, burmistrza Warszawy inżyniera Zygmunta Chmielewskiego, prezesa gminy żydowskiej prof. S. Dicksteina, prezesa Centralnego Tow. Rolniczego Stanisława Dzierzbickiego, byłego posła do Dumy Michała Lempickiego, komendanta milicji warszawskiej ks. Franciszka Radziwiłła i prezydenta Rady Głównej Opiekuńczej hr. Adama Ronikiera.

W imieniu deputacji wygłosił rektor Brudziński mowę, w której dał wyraz szeregowi pragnień narodu, zmierzających do stworzenia państwa polskiego.

Na to odpowiedział baron Burian:

„Sprawia mi to żywe zadowolenie, że mogę Was, wielce Szanowni Panowie, powitać tu i zakomunikować Wam, że Jego Cesarska Mość, mój najmiłościwszy Pan, i Jego Najwyższy Dostojny Sprzymierzeniec, Jego Cesarska Mość, Cesarz Niemiecki, postanowili odbudować państwo polskie.

Przyszłe Królestwo Polskie będzie mogło zacząć swoją pełną państwową egzystencję samodzielnie dopiero po zawarciu pokoju i w ścisłym związku z obu państwami centralnemi zarówno w kierunku politycznym, jak militarnym, znajdzie gwarancję swego istnienia.

W deklaracji swej daliście Panowie wyraz szeregowi pragnień, któremi w tej chwili jeszcze nie można się zająć. Możecie jednak być pewni, że w porozumieniu z naszym sprzymierzeńcem niemieckim będę usiłował w odpowiednim momencie pójść na rękę w miarę możliwości życzeniom Panów.

I do chwili obecnej również już wielokrotnie daliśmy dowód swego żywego i czynnego zainteresowania dla Polski i pracowaliśmy nad stworzeniem państwa polskiego.

W walce i pracy przecież nie możemy ustać, tak że gdy przyjdzie pokój, będziemy mogli oddać wam z ulgą wasz wolny kraj pod szczęśliwemi widokami.

Chcemy uwolnić Polskę ostatecznie z pod przemocy rosyjskiej i liczymy przytem również na waszą czynną pomoc.

Żywcie pełne zaufanie do nas, złóżcie losy swoje z zaufaniem w ręce mocarstw sprzymierzonych i współdziałajcie wszystkiemi siłami duchowemi i materjalnemi dla urzeczywistnienia faktu historycznego, zdecydowanego przez Austro-Węgry i Niemcy: dla odbudowy wolnego samodzielnego Królestwa Polskiego!"

Po powitaniach deputacja przeszła do ożywionej rozmowy z bar. Burjanem i z przybyłymi z jego strony na audjencję posłem baronem Macchio, p. v. Merey i hr. Forgach, szefem sekcji hr. Wickenburg, posłem von Ugron, baronem von Hoennig, radcą dworu von Montlong i radcą legacyjnym hr. Hoyos. Następnego dnia delegacja odjechała z powrotem do Warszawy.

Państwowcy polscy u kanclerza Rzeszy.

1 listopada Kanclerz Rzeszy przyjął adwokata Makowieckiego, literata Studnickiego i profesora Hummickiego z Warszawy. Po przedstawieniu adwokat Makowiecki przemówił w następujących słowach.

„Jesteśmy bardzo szczęśliwi, że okoliczności pozwoliły nam rozmawiać z Waszą Ekscelencją osobiście. Możemy więc wyrazić swoją najwyższą wdzięczność dla armji sprzymierzonych, a w szczególności dla armji niemieckiej, które wyzwoliły ojczyznę naszą z pod przemocy rosyjskiej. Obecnie jest naszą wolą walczyć razem z państwami centralnemi przeciwko Rosji i już teraz własnemi siłami rozszerzać i organizować przyszłe państwo polskie. Mamy nadzieję, że państwo niemieckie pomoże nam w tych działaniach, przez co przyszłe państwo polskie stanie się dostatecznie silne nie tylko dla nas, ale także i dla naszych oswobodzicieli, którzy, jak sądzimy, będą również naszymi sprzymierzeńcami".

Kanclerz Rzeszy powtórzył oświadczenie, jakie dał pierwszej deputacji, na wstępie zaś zauważył:

„Cieszę się, że po przyjęciu w tych dniach kilku innych panów polskich, mogę tu również i Panów powitać. Wiem, że Panowie uznajecie historyczne konieczności, które żądają przyłączenia się Polski do państw centralnych, i że reprezentujecie te myśli nieustraszenie wbrew częstokroć jeszcze wahającej się ludności Warszawy".

Powołują się na oświadczenia Klubu Państwowców Polskich w sprawie wypowiedzenia wojny przez Rumunję i na telegram powitalny, wysłany do prezydenta parlamentu Kanclerz dodał, że widzi w gościach dzielnych żołnierzy za wspólną sprawę i pomocników w przyszłem trudnem zadaniu i że na współpracę ich liczy.

Mowa gen.-gub. warszawsk. von Beselera.

„Deutsche Warsch. Ztg." podaje, co następuje:

Podczas przyjęcia przedstawicieli prasy niemieckiej sprzymierzonej, polskiej i neutralnej, J. Eks. general-gubernator von Beseler, miał w dn. 5 listopada, w pałacu Belwederskim, przemowę do zgromadzonych następującej treści:

„Moi Panowie. Przybyliście tu, aby być obecnymi przy zdarzeniu, które, być może, dopiero będzie znaczenia. Nie jestem też obcym myśli, że chodzi tu o moment historyczny. To, czego tutaj panowie świadkami jesteście, albo raczej będziecie, nie potrzebuje ani bliższego objaśnienia, ani uniewinnienia, ani upiększenia, lub może nawet zacierania, ale jest to zdarzenie, które wyłoniło się z obecnego położenia politycznego z pewnego rodzaju koniecznością przyrodzoną. Możemy śmiało powiedzieć, że sprawia nam istotną radość, iż to, co — jak się spodziewać należy, naszej ojczyźnie i sprzymierzeńcom naszym wyjść ma na dobre i na korzyść, oznacza zarazem z naszej strony krok, który nietylko dla kraju tego, jakbyśmy sobie tego z całego serca pragnąć mogli, stanie się z czasem błogosławieństwem, ale zarazem załatwia się naraszcie z kwestją, jaka przez trwanie przeszło stulecia łątrzyła Europę. Jest to kwestja Polski. Do jakiego stopnia myśl ta będzie szczęśliwą, a także czy rozumne współpracownictwo ze strony Polski z temi mocarstwami, o które się w przyszłości oprzeć będzie musiała, doprowadzi do tego celu, tego nie możemy z naszej strony przewidzieć, ani też przyszłość ta nie leży w naszem ręku. Jednakże silne żywimy zaufanie, że siła władająca losami narodów, ukazała przed nami drogę, która doprowadzi do pomyślnego celu. Ci, którzy przyjęli na siebie odpowiedzialność za ten krok, świadomi są doskonale tego, co przedsięwzięli i co mają przeprowadzić. Wiedzą również, że sprawa ta połączona jest z niemałemi trudnościami, a nawet z niejednej strony, właściwie z wielu stron, wystawiona będzie na sąd nieprzychylny. Wiemy i to również, że wrogowie nas starć się będą wyzyskać tę sposobność, aby wylać z nas czarę napełnioną ironją. Jednakże, co do mnie, panowie, to mniemam, że nasze obecne stanowisko w świecie jest tak wybitne, iż nas te słowa ironji nie tak wiele obchodzą. Tyle już o nas mówiono, opowiadano, kłamano i fantazjowano, że możemy z całkowitym spokojem nawet to znieść, jeśli przeciwnicy nasi gadają: Niemcy potrzebują żołnierzy. No, tak, panowie, żołnierze są dla każdego pożądani i bardzobyśmy się cieszyli, gdybyśmy z tego kraju otrzymali kontyngens dobrego żołnierza, albowiem kraj ten był zawsze żołnierski, a także posiadał niemałą siłę militarną. Ale, moi panowie, to jest rzecz poboczna. Główną sprawą jest samo przez się to wielkie zdarzenie polityczne, które, jak w to ufamy, zmieni na przyszłość Wschód Europy i jego stosunki do tych mocarstw, które dotychczas groziły nam z tamtej strony.

Moi panowie! To, co dziś napiszecie i roześlecie, jako wiadomość na cały świat, czyli to właśnie, co stąd przejdzie do prasy, służyć będzie za rodzaj miarodajnego tonu, który dźwięki stąd poniesie w stronę wszystkich krajów, powiadamiając o tem, co się tu stało. I proszę was, panowie, abyście w tym właśnie sensie, w jakim ja wam rzecz wyłuszczyłem, zechcieli fakt ten opisać i osądzić. Z trudnością mógłbym przypuszczać, aby się pomiędzy wami znalazł ktoś taki, któryby myślał i zamierzał nie stosować się do mego wezwania. Sprawiłoby mi to wielką radość, gdyby to, cośmy się starali przeprowadzić i dokonać, do czego potrzeba było nie mało znoju i zużycia znacznej siły, a zarazem dłuższego zastanowienia, znalazło w świecie uznanie, jako dzieło dobre, mające dać szczęście nietylko dla kraju polskiego, ale zarazem dla całego świata służyć mogło jako przykład, że to nie Niemcy właśnie uciskają mniejsze narodowości. A nadto dowieść zamierzamy przed całym światem, że dobremi jesteśmy ożywieni chęciami, aby przy zawarciu pokoju, który wedle woli Boskiej raz przecie nadejść musi, ugruntować jego podstawy na dobrem i silnem podłożu i aby tym sposobem nie powróciły nigdy podobne stosunki, jakie widzieliśmy nad głowami naszemi zawisające w r. 1914.

Proszę więc was, panowie, abyście w tym właśnie sensie zrozumieć chcieli słowa moje".

Adres do Legjonów.

Po stu latach niewoli zmartwychwstaje POLSKA NIEPODLEGŁA. Wierne tradycjom bohaterskich walk o wolność — LEGJONY POLSKIE witają dzisiaj tryumf idei, dla której krew swą i życie niosły w ofierze w dwuletnich twardych bojach z Rosją — czynami męstwa i poświęcenia dowiodły, że naród polski żyje i swych słusznych praw z orężem w ręku dopomnieć się umie.

Nie odrazu ogół polski zrozumiał i uznał, że droga, którą obrały LEGJONY POLSKIE jest jedyną drogą do wyzwolenia z niewoli. Nie osłabiło to wszakże ich hartu i gorącej wiary w zwycięstwo polskiego czynu zbrojnego. W najcięższych warunkach wytrwały LEGJONY na swej ofiarnej placówce, zdobywając krok za krokiem, dzień po dniu, zaszczytne uznanie u obcych i swoich.

Jeżeli na początku wojny tylko cząstka narodu skupiła się pod sztandarem, rozwiniętym przez Naczelny Komitet Narodowy, wbrew wszelkim przeszkodom, ku chwale i pożytkowi Narodu Polskiego, dziś najszersze koła społeczeństwa widzą w nim umiłowane wcielenie najszczytniejszych ideałów. Legjony wyruszyły w bój, aby wywalczyć państwo Polskie niepodległe, by wskrzesić rząd polski i armję polską. I oto, w chwili obecnej, gdy PAŃSTWO POLSKIE nanowo do życia powstaje, posiada ono dzięki LEGJONOM zalążek własnej siły zbrojnej.

Wierzymy, że sprzymierzone mocarstwa centralne, wskrzeszając Polskę ocenią należycie, już w pierwszej fazie urzeczywistnienia proklamowanej państwowości, wielki, a potokami krwi opłacony dorobek narodu polskiego, jakim są dlań LE

JONY; wierzymy, że organizacja armji polskiej oprze się na trwałym fundamencie tych jedynych dzisiaj polskich kadr wojskowych, dziedziczących nietylko świetną tradycję rycerstwa polskiego, lecz stanowiących zarazem ogniwa w rozwoju polskiej sztuki wojennej. Naród polski — powołany do życia państwowego — gotów jest wraz z państwami centralnemi ponieść wszelkie ofiary w obronie swej państwowej przyszłości, gotów jest wziąć udział w formowaniu wojska polskiego, organizowanego na podstawie LEGJONÓW przez polskie ministerjum wojny.

Solidarni z polskim żołnierzem — pełniącym ciężką i ofiarną służbę na wschodnich kresach Rzeczypospolitej — przejęci czcią dla jego bohaterstwa, w pełnem zrozumieniu jego organizacyjnego i państwowego dorobku, wznosimy dzisiaj okrzyk umieniem wolnej Warszawy i całego kraju.

Cześć i sława polskiemu żołnierzowi!

Sława i cześć LEGJONOM POLSKIM!

Następuje 186 podpisów.

Odezwy stronnictw z dn. 5 listopada.

Odezwa **Liei Państwowości Polskiej** brzmi:

„RODACY!

Odwraca się karta naszych dziejów narodowych. Zmartwychwstaje niepodległe Państwo Polskie. Po strasznych czasach niewoli, po wszystkich mękach w jarzmie stuletniem przeżytych, otwierają się przed nami wrota wolności.

Mocarstwa centralne, w głębokiem zrozumieniu swego politycznego interesu, spełniły dziś wyrok sprawiedliwości dziejowej: ogłosiły akt, gwarantujący wskrzeszenie naszego bytu państwowego.

Teraz, Rodacy, wszystko od nas samych zależy. Przyszłość naszą zbudujemy tylko własną twórczą wolą i ofiarną pracą. Za nasz trud wyzwoleńczy błogosławić nas będą przyszłe pokolenia polskie. Mamy przed sobą zadania, które wymagają natężenia wszystkich sił narodowych. Niechaj mimo czasów cierpień i niedoli, Polska, wstająca wśród pożaru świata, zbudzi się w sile swego ducha, w powadze swej myśli i w największej mocy swego czynu.

W wielkim dniu dzisiejszym wspomnijmy wszystkie walki narodu naszego o niepodległość i w świętem zbrataniu z duchami poległych bohaterów i męczenników sprawy narodowej, czerpmy otuchę i wiarę w szczęśliwe Jutro naszej Ojczyzny.

Godni wielkiej przeszłości, odpowiedzialni przed sądem historji, w przełomowej dobie dzisiejszej, w sercu swojem i sumieniu złóżmy przysięgę na wierność ideałom narodowym i na gotowość do wszelkich ofiar dla niepodległego Państwa Polskiego."

C. K. N. wydał odezwę, zaopatrzoną podpisami. Czytamy w niej te słowa: „Przed narodem naszym staje dziś wielkie zadanie wytworzenia państwa własnego. Nie spoczynek nas czeka; iść mamy do pracy ciężkiej, wytrwałej i nieugiętej, która niezależność powinna nam przynieść. W tej pracy lud polski wziąć musi udział. Sejm konstytucyjny, przez najszersze warstwy naszego ludu wybrany, stanowić winien o ustroju Polski i kłaść podwaliny jej mocy. Jedynie lud może dać Polsce siłę i znaczenie — stworzyć bogactwo i energję narodową, potęgę samodzielną i twórczą. Tylko jego wolą może powstać polska siła zbrojna, tylko on może stworzyć Armję polską. Naczelnym postulatem naszej pracy państwowo - twórczej staje się w tej chwili Armja Narodowa".

Odezwa **Klubu Państwowców Polskich** radosnemi słowy woła: „Polska zmartwychwstaje i żyć będzie pełnem życiem, godnem wielkiego narodu, żyć będzie, jako Państwo z własnym królem, z własnym rządem i własną armją". W zakończeniu czytamy: „Polacy! Przed nami otwiera się nowa droga dziejowa. Nie będzie przepełniona klęskami, aktami poniżenia, niszczenia naszych cech narodowych. Przed nami otwiera się droga świetnej przyszłości, potęgi i chwały. Przez trudy, krew i cierpienia będziemy musieli jeszcze przejść, aby się od powrotu Rosji zabezpieczyć, aby nasze państwo zbudować, zapewniając równe prawa wszystkim mieszkańcom ziemi naszej, lepsze warunki pracy masom ludowym".

Odezwa **Narodowego Związku Chłopskiego** nawołuje: „Dziś, w to wielkie święto, gdy sprawiedliwości Bożej zadość się stało, niech zapanuje prawda na ziemi naszej, niech zczezną, wraz z dziejową niewolą, fałszywe sądy, uwłaczające polskiej czci jednostek, lub całych warstw". „W tym uroczystym dniu zmartwychwstania Ojczyzny naszej, przez usta nasze, chłop polski właśnie dopomina się u całego narodu wiary w jego niespożytą moc, na której Polska zbuduje gmach przyszłości, nietylko jako na podwalinie najszerszej, lecz również jako na fundamencie najzdrowszym i najtrwalszym". „W niepodległej Ojczyźnie niech żyje Lud! Niech żyje polski Chłop! W wolności szczęśliwy!"

Zarząd Główny **Narodowego Związku Robotniczego** w odezwie swej oświadcza: „Zmartwychwstającej Ojczyźnie naszej winniśmy poświęcić całą swą pracę, siły i życie". „W chwili tworzenia zrębów własnego Państwa głos robotnika polskiego, który tyle ofiar dla sprawy poniósł, który nadal krew i mienie swe dla dobra Ojczyzny oddać jest gotów, nie może pozostać bez znaczenia".

BANKIET.

Onegdaj wieczorem w hotelu Bristol odbył się bankiet z udziałem przybyłych do Warszawy na proklamację Królestwa Polskiego korespondentów pism państw neutralnych i mocarstw sprzymierzonych. Na biesiadę zaproszono również redaktorów wszystkich pism polskich: warszawskich, galicyjskich i poznańskich, tudzież przedstawicieli instytucji naukowych i obywatelskich. Obecni również byli przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych niemieckich.

Pierwszy przemawiał v. Mutius, a następnie major Schütte, poczem zabierali głos liczni korespondenci pism: turecki, norweski, szwedzki, niemiecki i t. d. oraz pp.: hr. Hutten-Czapski, Makowiecki, Studnicki, Zawadzki, dr. Kot, Lempicki i inni.

W przemówieniach wszystkich mówców dominowała entuzjastycznie nuta na cześć Polski, podnoszono również powagę momentu dziejowego z okazji proklamowania Królestwa Polskiego.

Po każdem przemówieniu orkiestra wykonywała stosowne hymny.

W odnawianym domu.

— Co pan myśli, panie Feitfisch, jak to będzie?

— Jak ma być? Wszystko będzie dobrze!

— Ale kiedy? Pan zna przysłowie: nim słońce wzejdzie, rosa oczy wyje!

— To jest wcale nie mądre przysłowie. Ja panu co innego powiem. My chcemy mieszkać w odnowionym pięknie z gruntu domu, prawda? To pan nie wie, ile to kłopotów, ile niewygód trzeba przenieść, zanim to odnowienie się zrobi? I obiadu pan nie zje, jak się należy, i nie wyśpi się spokojnie, i pracować nie może. I obcy ludzie po mieszkaniu się pańskiem kręcą. A jeszcze się zdarzy, że i mularz pana ochłapie, a u na głowę spaść panu może kawał tynku... A jak się to wszystko skończy, to pan wtedy dopiero odczuje swobodnie w swojem własnem czystem mieszkaniu... **rom.**

Co robi prowincja?

Ofiara Ziemian Kaliskich.

Zorganizowani w Tow. Rolniczem Okręgowem Kaliskiem Ziemianie powiatów kaliskiego, słupeckiego, kolskiego i konińskiego zadeklarowali składkę dobrowolną po 25 kop. z morga, jako ofiarę większej własności powyższych powiatów dla niezamożnej ludności miast Warszawy i Łodzi. Składki zadeklarowane mają być zebrane przed nowym rokiem i przesłane za pośrednictwem Tow. Rolniczych odpowiednim organizacjom wyżej wymienionych miast.

Fakt ten jest objawem uczuć obywatelskich ziemian i odczuciem trudnego po'ożenia miast, w jakiem się one znalazły podczas wojny i jako taki zasługuje na uznanie. Jest to przykład, który napewno nie będzie odosobniony i nie ulega wątpliwości, że i inne okolice kraju, niedotknięte bezpośredniemi działaniami wojennemi i klęskami podobną akcję przeprowadzą. Będzie to wyrazem solidarności poszczególnych grup naszego narodu i uznaniem konieczności pomagania więcej poszkodowanym grupom i warstwom społeczeństwa przez mniej poszkodowane.

Uchwała o nauczaniu elementarnem.

Kółko rolnicze większych właścicieli ziemskich pow. mławskiego na zebraniu w dniu 20 z. m., powzięło bardzo ważną **uchwałę:**

„Kółko Rolnicze pow. mławskiego uważa za obowiązek pracodawców zapewnienie bezpłatnego nauczania elementarnego dzieciom swoich pracowników".

Uchwała ta jest wyrazem zrozumienia obywatelskiego obowiązku względem kraju i pracowników, odczuciem ważności oświaty w życiu i losach narodu i jako taka zasługuje na jej zaznaczenie. W obecnych czasach nie wszędzie jeszcze będzie można w czyn ją wprowadzić ze względu na brak pomieszczenia i sił nauczycielskich; wszędzie jednak, gdzie powzięta zostanie, będzie wskazówką zrozumienia swych zadań i obowiązków przez ziemiaństwo miejscowe i przy pomocy czy to Macierzy szkolnej, czy też Rad Opiekuńczych, będzie mogła być w czyn wprowadzona stopniowo, co w rezultacie doprowadzi do całkowitej realizacji zamierzeń oświatowych w zakresie najszerszym.

Teatr Rozmaitości.

„Otello" — tragedja Szekspira. Reżyserowali J. Kotarbiński i P. Owerło.

Zazdrość małżeńska, wiarołomstwo, zakończone morderczym finałem, stanowią treść niejednego dramatu lub tylko melodramatu teatralnego. Na tych motywach i na tę modłę napisano wiele. Gdy jednak do zinstrumentowania ich przystąpił Szekspir i gdy do tematu tego dodał genjalny powiew natchnienia, to powstała na tem tle tragedja miłości, tragedja o niecodziennej sile napięcia.

Zaczerpnąwszy treść tragedji z włoskiej noweli Giambattista Gizaldi-Cinthia, Szekspir wlał w tę treść tyle krwi namiętnej i żywiołowej, ile tylko mógł mieć, według jego pojęcia, gorący murzyn, czy jak chcą niektórzy komentatorowie, maurytanin. To rozwinięcie akcji w otoczeniu południowych temperamentów i ludzi, udostojnione pozorną historycznością tragedji, ułatwiło jedynie Szekspirowi rozwinięcie fantazji poetyckiej. Dzięki tej fantazji w duszy Otella uczucie zazdrości nabiera potężnej grozy, dobiega do wysokości życiowej katastrofy i zupełnego załamania się bohatera.

Otello — człowiek względnie prostolinijny i niezłożony, uplątany sięcią podstępnej intrygi, wije się w niej. Uderza czołem o zaporę, której nie może przezwyciężyć.

Zmuszony do rozwiązywania uczuć nieznanych, a misternych, nie może im sprostać. To też niezdolny jest do rozwiązania zagadki dręczącej. Przecina więc spleciony węzeł wątpliwości po żołniersku. Wojak rozstrzyga w nim i decyduje: trzeba zabić, niech śmierć rozstrzygnie to, czego w umyśle swym nie może pomieścić.

Żądza zemsty Otella rośnie z siłą fatalną, uderza na oślep, bez zastanowienia.

Równolegle z tą historją zawiedzionej miłości rozwija Szekspir inną historję zemsty. Wyrazicielem jej jest Jago.

Postać ta zbudowana jest w stosunku do Otella zgoła odmiennie. W przeciwieństwie do zemsty żywiołowej Otella, mamy tu zemstę prawie o sile judaszowego instynktu.

Jago, to skomplikowane uosobienie perfidji i podstępu. On i jego intryga reżyserują całą tragedję. On kieruje nicią intrygi z zaciętością piekielną. Ta konsekwencja zbrodnicza bynajmniej nie zostaje uzasadniona wzmianką o tem, jak gdyby działał on, mszcząc się za pominięcie w awansie. Widzimy bowiem Jaga w jaknajbliższem i najzaufańszem otoczeniu Otella, korzysta on z jego łaski i uważania i nie wydaje się, aby los jego był w czemkolwiek gorszy od stanowiska Kassja.

Wspomina wprawdzie Jago o swych podejrzeniach co do wierności swej żony. Podejrzenia te skierowuje podadresem Otella, ale wobec całego rozwoju akcji trudno przypuścić, by człowiek tak podstępny, nie widział dokładnie całej bezzasadności swej nieufności. Wzmianka czyni raczej wrażenie, iż Szekspir szukał większej ilości motywów do uzasadnienia postępowania Jaga.

Przewrotność ta jednak wkracza w sferę szatańskości i nie wydaje się przez te luźne wzmianki silniej umotywowana.

Intryga Jaga zwycięsko oplątuje umysł Otella. Jak dziecko za rękę, prowadzi Jago Otella do zbrodni, niszcząc mu po drodze wszystko, co tylko było dlań drogie. Ten „zbrodniarz-artysta", jak go określa Swinburne, przedstawia typ ciekawy w swej refleksyjności i skomplikowaniu. Kto wie, czy dla tryasty-odtwórcy nie jest to pole do kreacji ciekawszej, niż rola Otella.

Wczorajszy wykonawca Jaga, nie odzwierciedlił tej złożonej postaci w sposób należyty. Jago p. Staszkowskiego, był wyrachowanie spokojny, badał i ważył czyny swe, tak, jakby mu były zupełnie obce. Ten zbyt umiarkowany ton zmroził wrażenie, jakie przewrotna demoniczność Jaga winna budzić. Nie był to mistrz intrygi i kusiciel, był to tylko bardzo zły człowiek. Natomiast Węgrzyn, pomimo bardzo pięknych momentów (np. w momencie zwady Kassya z Montanem) nie stworzył postaci jednolitej. Co gorsza jednak dla artysty tej miary, to to, że we wczorajszej kreacji było wiele przeciągnięć i przejaskrawień. To nie był ten silny, męski Otello, w którym już krew „przestała kipieć z młodzieńczym zapałem"; wprost przeciwnie. Otello Węgrzyna był młodzieńcem, któremu nawet nuta lamentowania wkradała się kilkakrotnie. Zbyt wielki nacisk kładł wczoraj Węgrzyn na stronę efektu zewnętrznego i to zaszkodziło ujęciu przezeń całości, wyrównanej. Natomiast p. Szylinżanka wydobyła z postaci Desdemony całą poezję i głębię uczucia, jaką w nią włożył Szekspir. Była niezwykle dyskretna w tonie, a głos jej brzmiał pełnią uczucia i szczerością. Z ekspresją i intuicyjnem odczuciem przesunęła się jak zjawisko, podbijając widownię. Przyjmowano Otella entuzjastycznie. Wystawa była bardzo staranna.

L. L. L.

Teatr na Pradze.

„Wiry". Sztuka w 4 aktach A. Powojczyka

Pewien znudzony życiem sfer inteligencji mieszczańskiej Stach, ucieka od żony i dostaje się pod strzechę robotnika w małej osadzie fabrycznej. Tu odradza się moralnie. W zdrowej atmosferze pracy koi duszę. Terminuje w fabryce, zostaje majstrem, zdobywa sobie serca prostego, szczerego otoczenia. Zakocha się w nim Hanka, śliczne, młode, jasne stworzenie, i poświęca mu w ofierze całe życie swoje. Lecz przecież Stach jest żonaty. Głos krwi rzuca ich w ramiona szału. Kryją się jednak z tem przed ludźmi, bo złe języki nikogo nie oszczędzą. Stach zresztą pragnie też uleczyć duszę Antka, którego pożera tęsknota za Mańką. Mańka ta w dużem mieście obraca się w inteligentnem i grzecznem towarzystwie panów, co za uśmiech układny chętnie ofiarują jej pieniądze. Za tą Mańką tęskni Antek, ma ona na niego wpływ przemożny. Sprowadzi go też aż na pochyłość ohydną, zrobi zdrajcą sprawy robotniczej. Zaaresztuje ich policja rosyjska i przyjdzie zapewne i po Stacha. Antkowi rozbiją głowę, zabić nie chcą, bo nie jest wart śmierci. Wiele uczynił złego, na własną siostrę rzucił cień grzechu, chcąc swoją Mańkę w ten sposób obronić przed zniewagą. Pęknie serce na wiadomość tę staremu ojcu.

Sztuka ta nie obfituje wcale w akcję. Bohaterzy właściwie opowiadają sobie tylko swoje dzieje. Dopiero w akcie trzecim kilka scen charakterystycznych ożywia całość. Wystawa staranna. Z artystów najlepiej wywiązała się z zadania p. Arkawin, tworząc typ dosadny przewrotnej Mańki. Dobrą też była p. Kawińska. Reszta artystów grała w miarę sił i zdolności. *E. C.*

Przemysł — Finanse.

Rynek pieniężny.

Nieco mocniej była usposobiona giełda dla papierów procentowych chociaż obrotów większych nie dokonano. Wzmocniły się głównie 4 i pół proc. Listy Z. Ziemskie, nabywane po 92.35 i 92.60, wobec żądań po 93.

5 proc. List Z. M. Warszawy brano po 86.10 i 86.25 przy kursie żądanym po 87. Za takież 4 i pół proc. Listy płacono po 79.90.

6 proc. Pożyczki Miejskie w małym ruchu przy kursie po 96.

Za Marki niem. płacono po 48.57 i pół i 48.70. Za Korony — 33.

393/57

Kurjer Polski

REDAKCJA od 8 r. do 8 w. Zgoda 1. Tel. 73-12 i 68-76. od 8 w. do 8 r. Szpitalna 12. Telefon 9-95.
ADMINISTRACJA Zgoda 1. Tel. 73-22 i 80-76.
Adres dla depesz „P O L S K I".

Towarzystwo Naukowe Płockie
Nr. 313. WARSZAWA Rok XIX.
Nr. pojedyńczy w Warszawie 6 groszy.
Piątek, d. 10 Listopada 1916 r.

Filje: w ŁODZI. Biuro dzienników „Promień" ul. Piotrkowska 80. w SOSNOWCU, Starosnowiecka 5 m. 14.

Sekcja Żywnościowa

podaje do wiadomości pp. piekarzy, że w okresie 29 zwracane kupony na chleb nalepiać należy na arkusze. Po arkusze i odnośne instrukcje należy zgłosić się wraz kontrolkami do Sekretarjatu Kontroli Kont (pokój № 12).

Sekcja Żywnościowa

podaje do wiadomości, że w okresie 29 za widoczkiem przy karcie na chleb można nabyć w sklepach miejskich 50 gramów mydła w proszku za 4 kop. Stowarzyszenia spożywcze i instytucje, posiadające legitymacje, będą mogły aopatrywać się w powyższy artykuł bezpośrednio w biurze centralnem.

Wydział prasowy nadesłał nam do umieszczenia, co następuje:

Wezwanie pod broń.

Po proklamowaniu samodzielnego Królestwa Polskiego następuje teraz ze strony mocarstw centralnych wezwanie do broni. Utworzenie własnego wojska jest pierwszym i najważniejszym krokiem do samodzielności państwowej Polski.

Już oddawna w narodzie odzywa się pragnienie czynnego udziału w wojnie, która mu przyniosła jego oswobodzenie. Dotychczas tylko mała część jego synów mogła walczyć z wielką sławą po stronie sprzymierzeńców. Teraz ramy polskiego wojska mają się rozszerzyć dla przyjęcia bohaterskich i kochających ojczyznę dzieci kraju. Ale Polska ma teraz nie tylko wziąć udział w walkach, jakie nam jeśli Bóg zechce, jeszcze przed zaszczytnym i pomyślnym pokojem wypadną. Ma już teraz położyć również przez własną armję najmocniejsze i najpewniejsze podwaliny pod odbudowę nowego swego państwa.

Polska chętnie przyłoży rękę do tego wielkiego i ważnego dzieła, które zaczyna jej odrodzenie. We wspólnej pracy i jeśli tak być musi, w walce przeciwko wspólnemu wrogowi, zacieśnią się więzy, które spoiły Polskę i jej oswobodzicieli.

Za pierwszym krokiem nastąpią dalsze. Z pełnym zaufaniem Polacy winni przy dalszej odbudowie ich państwa pozwolić się prowadzić i kierować tym, którzy w tych ciężkich czasach wojennych muszą jeszcze zachować władzę w kraju, żeby nie zerwała jednolitość i nacisk akcji wojennej.

Oby ten pierwszy wielki krok na wspólnej drodze służył ku szczęściu Polski i naszej wielkiej sprawy.

Do ludności
Jeneralnych Gubernatorstw warszawskiego i lubelskiego.

Monarchowie sprzymierzonych mocarstw, Niemiec i Austro-Węgier, oznajmili Wam swe postanowienie utworzenia z ziem polskich, wyzwolonych z pod jarzma rosyjskiego, nowego samodzielnego Królestwa Polskiego. Urzeczywistnia się w ten sposób najgorętsze pragnienie Wasze, które od wieku przeszło żywiliście napróżno.

Powaga i niebezpieczeństwo tych ciężkich chwil wojennych i troska o wojska nasze, stojące w obliczu wroga, zmuszają nas, zarząd nowego państwa Waszego zachować jeszcze tymczasowo w naszych rękach.

Chętnie jednak chcemy dać Wam z własną pomocą Waszą już teraz stopniowo te urządzenia państwowe, które mają poręczyć trwałe ugruntowanie, ukształtowanie i bezpieczeństwo państwa Waszego

Przedewszystkiem zaś chcemy dać Wam

WOJSKO POLSKIE.

Jeszcze trwa walka z Rosją, dotąd niezakończona; w walce tej pragniecie wziąć udział; stańcie więc przy nas, jako ochotnicy, i pomóżcie nam uwieńczyć zwycięstwo nasze nad Waszym prześladowcą. Mężnie i z wielką chlubą bracia wasi z legionu polskiego walczyli obok nas; wstępujcie w ich ślady w nowych oddziałach wojskowych, które złączone z dawniejszym legionem, utworzą w przyszłości wojsko polskie. Nada to pilną podporę Waszemu nowemu państwu i zapewni mu bezpieczeństwo na zewnątrz i wewnątrz.

Bliższe rozporządzenia, dotyczące ochotniczego wstępu do wojska polskiego, będą niebawem ogłoszone.

Warszawa, 9 list. 1916. Lublin, 9 list. 1916 r.

Gen.-Gubernator *v. Beseler.* Gen.-Gubernator *Kuk.*

500 marek nagrody,

kto wskaże, gdzie, lub zatrzyma konie skradzione 1-go Listopada w nocy: wałacha gniadego z dużym łysem na łbie, lat 9, kolana trochę zbite, lecz już podgojone, i klacz siwą jabłkowatą, lat 7, wzrost mały. Wiadomość: Grójec. poczta, Makowski. 1317

Pod narodowemi barwami i sztandarami Waszemi, które ukochaliście nadewszystko, macie osłaniać Ojczyznę Waszą. Znamy odwagę Waszą i płomienną miłość Ojczyzny i wzywamy Was do boju przy naszym boku.

Mężowie Waszego kraju zdolni do broni, zbiorą się za przykładem walecznych bojowników legionu polskiego i w wspólnej na razie pracy z armją niemiecką i ze sprzymierzoną z nią armją austrjacko-węgierską stworzą podstawę armji polskiej, w której pełne chwały tradycje Waszych dziejów wojennych odżyją na nowo w wierności, męstwie Waszych żołnierzy.

Mowa Kanclerza Rzeszy w Komisji Budżetowej.

BERLIN. 9.11. (WAT). Dziś przed południem zebrała się komisja budżetowa parlamentu. Oprócz członków komisji przybyli liczni posłowie parlamentu, a także kanclerz Rzeszy w towarzystwie sekretarza stanu spraw zewnętrznych Jagowa i sekretarza stanu dr. Helffericha.

Kanclerz Rzeszy po otwarciu zebrania wygłosił dłuższą mowę, w której jeszcze raz mówił o okolicznościach, jakie poprzedziły wojnę. W mowie tej w dłuższych wywodach podkreślił, iż Niemcy uczyniły wszystko, co leżało w ich mocy, aby nie dopuścić do wojny. Następnie kanclerz przytoczył szczegóły, dowodzące, że dopiero ogłoszenie mobilizacji rosyjskiej uczyniło wojnę niemożliwą do uniknięcia. Postąpienie jednak Rosji należy przypisać zachęcie otrzymanej ze strony Anglji. Następnie kanclerz wykazywał, że Anglja wdała się w wojnę nietylko z powodu wkroczenia Niemiec do Belgji, że raczej od początku była zdecydowana stanąć po stronie Francji i Rosji, i że na Anglji ciąży wina, że nie powstrzymała wojny, co było całkowicie w jej mocy. W wywodach swych kanclerz mówił dalej: „Kto chciał wojny? my, którzy gotowi byliśmy dać Anglji wszelką, jaką tylko wymyśleć można, gwarancję, dotyczącą nietylko bezpośrednich interesów angielskich, ale także Francji i Belgji, — czy też Anglja, która wszelkie propozycje pośrednictwa odrzuciła i ze swej strony uchyliła się nawet od wskazania jakiejkolwiek drogi do utrzymania pokoju między naszemi dwoma krajami. Moi panowie, powtarzam, wszystkie te rzeczy rząd niemiecki, już to w moich przemówieniach, już też w publikacjach urzędowych tak często przedstawiał, że niechętnie wznawiam tutaj te uwagi retrospektywne, gdy wojna już sroży się przeszło 2 lata. Ale tu nie idzie o polemikę. Wszystkim nam zależy na tem, abyśmy wciąż sztucznie podsycane przekonanie, jakoby Niemcy były stroną zaczepną, burzyli jaknajgruntowniej. Lord Grey poruszył niedawno temu kwestję utworzenia po wojnie międzynarodowego związku dla obrony pokoju. Chciałbym do tego parę słów dorzucić. Nie kryliśmy nigdy naszych wątpliwości co do tego, czy da się zapewnić pokój przez utworzenie organizacji międzynarodowej sądów rozjemczych. Nie chcę dotykać teoretycznej strony tego zagadnienia, praktycznie jednak i teraz i w czasie pokoju będziemy musieli zająć się tą kwestją. Gdy po skończeniu wojny do wiadomości świata dojdzie, jak przerażające pozostawia ona spustoszenia w mieniu i krwi ludzkiej, wówczas cała ludzkość zażąda umów i decyzji, któreby ją ustrzegły od powrotu takiego przerażającego kataklizmu. Żądanie to będzie tak silne i tak słuszne, że musi ono wydać wynik. Niemcy wezmą pod uwagę każde usiłowanie praktycznego rozwiązania tej kwestji i we wszelki możliwy sposób przyczynią się do jego urzeczywistnienia. tembardziej, gdy wojna, jak się tego z ufnością spodziewamy, przyniesie zmiany polityczne, które zadosyć uczynią zasadzie wolnego rozwoju wszystkich narodów, małych czy dużych. Wówczas zasada prawa wolnego rozwoju musi znaleźć zastosowanie nietylko na lądzie, ale i na morzu; o tem właśnie lord Grey zamilczał. Międzynarodowe gwarancje pokoju, budzące się w jego umyśle, mojem zdaniem, mają charakter, specjalnie przykrojony do życzeń angielskich. W czasie wojny neutralni mają milczeć i cierpliwie poddać się wszelkiemu naciskowi angielskiej wszechwładzy na morzu. Po wojnie, gdy Anglja, jak sądzi, pobije nas na głowę i rozkazywać będzie światu według swej woli, neutralni mają się przyłączyć do gwarancji nowego powszechnego porządku angielskiego.

Ze źródeł wiarogodnych wiadomo nam, że Anglja i Francja już w roku 1915 zapewniła Rosji władzę terytorjalną w Konstantynopolu, na Bosforze i na zachodnim brzegu Dardanelł z przyległym krajem. Azję zaś Mniejszą podzieliła między państwa koalicji. Tak wyglądają projekty aneksyjne naszych przeciwników, do czego jeszcze dochodzi Alzacja i Lotaryngja. Co do mnie, w omawianiach naszych celów wojennych nie zaznaczałem nigdy naszych zamiarów co do aneksji Belgji. Taka polityka przemocy nie mogłaby nigdy być podstawą skutecznego pokoju międzynarodowego. Tego rodzaju polityka wszechświatowa znajduje się w rażącem przeciwieństwie do owego stanu idealnego, do którego dążą lord Grey i p. Asquith, w którym prawo panuje nad siłą, a wszystkie państwa, tworzące rodzinę cywilizowanej ludzkości, wielkie czy małe, w równych warunkach swobodnie rozwijać się mogą. Jeżeli państwa koalicji chcą poważnie oprzeć się na takim gruncie, to powinny też odpowiednio działać konsekwentnie. Jeżeli tego nie czynią, to wówczas najzniośliejsze słowa o pragnieniu pokoju i o zgodnem współżyciu rodzimy ludów są tylko pustym dźwiękiem. Pierwszym warunkiem rozwoju stosunków międzynarodowych na drodze sądów rozjemczych i pokojowego wyrównania sprzecznych interesów, musi być zaniechanie tworzenia zaczepnych koalicji. Niemcy zawsze są gotowe do przystąpienia do związku ludów, a nawet gotowe są stanąć na czele takiego związku, którego zadaniam byłoby utrzymanie na wodzy burzycieli pokoju. Historja stosunków międzynarodowych przed wojną jasną jest dla oczu całego świata. Co poprowadziło Francję w objęcia Rosji? Alzacja i Lotaryngja. Czego chciała Rosja? Konstantynopola. Dlaczego Anglja przyłączyła się do nich? Gdyż Niemcy zbyt wyrosły w pracy pokojowej. A my czegośmy chcieli? Grey powiada, że Niemcy w pierwszej swej propozycji, za cenę nietykalności Belgji i Francji chciały kupić sobie od Anglji pozwolenie zabrania z kolonji francuskich, co się im spodoba. Największemu nawet zapaleńcowi w Niemczech nie przeszła przez myśl napaść na Francję, by jej zabrać jej kolonje. Nie to było niebezpieczeństwem dla Europy, lecz to, iż rząd angielski popierał francuskie i rosyjskie cele zaborcze, których bez wojny europejskiej nie można było osiągnąć. Temu zaczepnemu charakterowi koalicji przeciwstawiało Trójprzymierze stanowisko obronne. Nikt uczciwy nie zaprzeczy, że świat przed wojną żył nie w cieniu militaryzmu pruskiego, lecz w cieniu polityki okrążenia, mającego zgubić Niemcy. Przeciw tej polityce, którą dyplomatycznie przedstawiała się jako okrążenie, militarnie jako wojna aż do zniszczenia, ekonomicznie jako bojkot powszechny, Niemcy od początku zajmowały stanowisko obronne. Naród niemiecki toczy wojnę obecną jedynie w obronie bytu narodowego i swego swobodnego rozwoju. Nigdy nie twierdziliśmy nic innego, nigdy nie chcieliśmy niczego innego.

Przemówienie swoje kanclerz zakończył słowami: jakiekolwiekby siły Anglja mogła wystawić, potęga Anglji ma swe granice. Musi ona rozbić się o naszą chęć życia. Ta chęć jest nie do przezwyciężenia i nie do zniszczenia. Kiedy przeniknie to do wiadomości naszych nieprzyjaciół, nie wiemy, ale w zaufaniu oczekujemy, że chwila taka przyjść musi.

Po mowie kanclerza Rzeszy komisja odroczyła się do godz. 12 i pół, poczem kanclerz Rzeszy rozpoczął swe wywody w sprawie rozwiązania kwestji polskiej.

W KALISZU

„Kurjer Polski" i „Świat"

zabywać pojedyncze numery i prenumerować można

Księgarni Polskiej „FENIKS"

ul. Babina № 3.

Wojna.

Komunikat niemiecki

Urzędowo. Wielka kwatera główna. Dn. 9 listopada 1916 r.

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego księcia Ruprechta.

Próby ataków, podejmowane przez Anglików i Francuzów między *Le Sars i Bouchavesnes*, jak również na południe od *Sommy* pod *Pressoirs* stłumione zostały prawie całkowicie już w ogniu zaporowym.

Wschodni teren walk.

Front generała - feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Na froncie po obu stronach kolei ze *Złoczowa* do *Tarnopolu* ożywiła się znacznie walka artyleryjska.

Front generała - kawalerji arcyksięcia Karola.

Na północy od wzgórz *Gyorgye* odparto ataki rosyjskie.

Pod *Rolbor* i w odcinku *Tölgyes* świeże ataki niemieckie odrzuciły posuwających się naprzód Rosjan.

Na południowym wschodzie od wąwozu *Rotenturm* w dalszym ciągu naszych ataków przekroczono odcinek *Balesti* i wzięto *Sardoin* wraz z przyległemi pobu stronach stanowiskami górskiemi. Wzięliśmy około 150 jeńców i zdobyliśmy 2 działa. Kontrataki rumuńskie nie miały tu powodzenia, tak samo, jak i w odcinku *Predeal* i w górach *Wulkan*.

Bałkański teren walk.

Grupa wojsk gen.-feldmarszałka Mackensena.

W *Dobrudży* północnej wysunięte naprzód oddziały wywiadowcze w myśl otrzymanego rozkazu uchyliły się od walki z piechotą nieprzyjacielską.

Front macedoński.

Nie zdarzyło się nic ważniejszego.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austro-węgierski

dnia 9 listopada.

Wschodni teren wojny.

Front generała - kawalerji arcyksięcia Karola.

Na południe i południo-wschód od wąwozu *Szurduku* ataki rumuńskie pozostały znowu bez skutku; pod *Spini* poczyniliśmy dalsze postępy. Przyprowadzono 150 jeńców i dwa działa. Na zachód od *Toelgyes* i pod *Belbor* Rosjanie, którzy tu dotarli, zostali odrzuceni przez wojska niemieckie.

Front generała - feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Oprócz ożywionej działalności artyleryjskiej na froncie z obu stron kolei *Złoczów-Tarnopol* nie było żadnych wydarzeń.

Włoski teatr wojny.

Położenie niezmienione.

Południowo-wschodni teatr wojny.

Nad *Vojusą* miejscami umiarkowany ogień artyleryjski.

von Hoefer feldmarszałek-porucznik.

Komunikat bułgarski.

SOFJA, 9.11 (WAT). Komunikat urzędowy bułgarski z środy 8/11. **Front macedoński:** Na południe od jeziora **Mallk** odrzuciliśmy spieszoną jazdę nieprzyjacielską, która próbowała wykonać atak. Na wschodzie od jeziora **Prespa** i w łuku **Czerny** ogień armatni jak zwykle. Na froncie **Moglenicy** ogień armatni i walki minowe. Atak nieprzyjacielski w nocy na 8 listopada odparto ogniem działowym. Przy odwrocie nieprzyjaciel utracił jeden z **rowów**. Po obu stronach **Wardaru** oddzielne strzały armatnie. Na froncie **Bałasica Planina** nieprzyjaciel ostrzeliwał bezskutecznie miejscowości przed naszemi stanowiskami. W okolicy toczyły się utarczki między oddziałami wywiadowczemi. Na brzegu **morza Egejskiego** spokojnie.

Front rumuński: Wzdłuż Dunaju w poszczególnych odcinkach ogień armatni i karabinowy. W **Dobrudży** drobne utarczki z nieprzyjacielskiemi oddziałami wywiadowczemi, które usiłowały wtargnąć do naszych stanowisk. **Na wybrzeżu morza Czarnego spokojnie.**

Komunikat francuski.

PARYŻ, 9.11 (WAT). Komunikat francuski z środy 8/11 w południe. Na południe od **Sommy** noc była stosunkowo spokojna. Niemcy ograniczyli się na ostrzeliwaniu nowych stanowisk francuskich w odcinku **Ablaincourt.** Na innych frontach chwilami wymiana strzałów artyleryjskich.

Lotnictwo: Na północnym wschodzie od **Pont a Mousson** lotnik francuski zestrzelił w walce powietrznej 2 samoloty niemieckie. Jeden spadł pod **Vieville en Haye**, drugi pod **Villery sur Trey.** W nocy z 6/7 listopada 8 lotników francuskich rzuciło 1200 kg. na lotnisko w **Frescaty** i 1200 kg. na dworzec wojskowy w **Chambley.** Bomby dosięgły celu.

Armja wschodnia: W łuku **Czerny** Bułgarzy trzykrotnie atakowali stanowiska serbskie na całym froncie, lecz zostali odparci gwałtownym ogniem artyleryji i karabinów maszynowych, pozostawiając licznych poległych na placu boju. Na innych frontach walka artyleryjska bez ataków piechoty.

Lotnicy koalicji rzucili bomby na nieprzyjacielskie obozy wojskowe w okolicy na północy od **Monastyru.**

PARYŻ, 9.11 (WAT). Komunikat urzędowy francuski z środy 8/11 wieczorem. Na północ od **Sommy** artylerja francuska rozproszyła zbierające się wojsko niemieckie na wschodzie od **Sailly - Saillisel.** Na południe od **Sommy** Niemcy ostrzeliwali gwałtownie stanowiska zdobyte wczoraj przez Francuzów. Baterje francuskie zwalczały skutecznie artylerję niemiecką i wzięły pod ogień okolice na wschodzie i północnym wschodzie od **Chaulnes.** Liczba jeńców, wziętych przez Francuzów, odniosła się świeżo do 659, w tem 11 oficerów. Na prawym brzegu **Mozy** walka artyleryji, która w okolicy **Damloup i Douaumont** doszła do szczególniejszego ożywienia.

DEPESZE

HUGHES CZY WILSON?

BERLIN. 9.11. (WAT). W Londynie otrzymano wczoraj wieczorem o godz. 9-ej telegram od amerykańskiej „Associated Press", według którego do wczoraj wieczorem policzono: 248 głosów oddanych na Wilsona i 243 na Hughesa. 40 głosów pozostaje wątpliwych. Komisje wyborcze obu partji przypisują zwycięstwo swoim kandydatom. Zwolennicy Wilsona zyskali na terenie w stanach środkowo-wschodnich.

LONDYN, 9.11 (WAT). Biuro Reutera donosi, za pismami nowojorskemi, że główny przewodniczący w wyborach (national chairman) partji demokratycznej zwrócił się telegraficznie do przewodniczących partji demokratycznej we wszystkich stanach i obwodach, ze słowami następującemi: „Wilson został powtórnie wybranym. Osobiście musicie przypilnować obliczanie głosów z urn wyborczych, gdyż przeciwnicy nasi szaleją".

NOWY YORK, 9.11 (WAT). Depesza Biura Reutera: Wczorajsze wiadomości o wyborze Hughesa brzmiały tak pozytywnie, że nawet Wilson sam uznał je za fakt spełniony. Tymczasem wiadomości o wyborach z Dalekiego Zachodu i z innych stanów przedstawiają położenie w sposób niedość jasny. Obie partje twierdzą, że zwycięstwo jest po ich stronie.

OBCHÓD W KRAKOWIE.

KRAKÓW, 9.11. (WAT). Korespondent Biura Wolffa donosi: Z okazji proklamacji państwa polskiego i rozszerzenia autonomji Galicji, odbyła się dnia 8 listopada w Krakowie wielka uroczystość narodowa, rozpoczęta nabożeństwem w katedrze i olbrzymim pochodem. We wspaniałe przyozdobionym ratuszu odbyło się uroczyste posiedzenie krakowskiej rady gminnej, w którem uczestniczyli jako goście: wice-prezydent namiestnictwa, komendant twierdzy, książę biskup krakowski i liczni przedstawiciele szlachty polskiej z księciem Radziwiłłem i jego małżonką na czele. Obecni też byli przedstawiciele władz. Prezydent miasta dr. Leo w dłuższem przemówieniu podkreślił znaczenie dnia i zakończył słowami: „Serca nasze zwracają się z wdzięcznością do stóp najwyższego tronu", — na co zebrani wznieśli trzykrotnie okrzyk entuzjastyczny na cześć cesarza Franciszka Józefa. Rada miejska postanowiła wysłać telegram hołdowniczy do cesarza, oraz na pamiątkę dnia tak pamiętnego jednej z głównych ulic Krakowa nadać nazwę „Ulica 5-go listopada". Postanowiono też wysłać telegramy do warszawskiej rady miejskiej i do komendy Legjonów polskich z pozdrowieniem od miasta Krakowa. Uroczystość zakończyła się wieczorem przedstawieniem w teatrze krakowskim.

ECHA PROKLAMOWANIA PAŃSTWA POLSKIEGO.

BERLIN. 9.11. (WAT). Organ kanclerski „Nordd. Allg. Ztng." pisze na miejscu naczelnem: „Jedno z pism berlińskich wystąpiło z twierdzeniem, że pruskie ministerjum stanu dowiedziało się urzędownie o polskim planie kierownictwa Rzeszy wówczas dopiero, gdy już wszystko było załatwione. Stwierdzamy nieniejszem: zdanie ministerjum stanu było, rzecz naturalna, wysłuchane, a mianowicie w każdym okresie rokowań i przed powzięciem ostatecznego postanowienia. Ministerjum stanu drobiazgowo i kilkakrotnie rozważało wszelkie za i przeciw, i stanęło na gruncie polityki zapoczątkowanej przez manifest cesarski z 5-go listopada".

GŁOSY ROSYJSKIE O OGŁOSZENIU KRÓLESTWA POLSKIEGO.

HAGA, 9.11 (WAT). Z Londynu donoszą: „Times" przytacza pierwsze wynurzenia prasy rosyjskiej z powodu ogłoszenia Królestwa Polskiego. „Now. Wr." mówi o fortelu niemieckim. „Riecz" w ostrych wyrazach wydaje sąd o proklamacji, przedewszystkiem jednak gani Rosję, która przez odwlekanie rozwiązania kwestji polskiej umożliwiła nieprzyjacielowi tego rodzaju posunięcia. Korespondent „Timesa" dodale od siebie, że w Petersburgu panuje przekonanie, iż przez odzyskanie Polski rosyjskiej oraz zdobycie Polski pruskiej i austrjackiej stworzy się naprawdę państwo polskie.

KOALICJA WOBEC ODEZWY WODZA NACZELNEGO.

GENEWA. 9.11. (WAT). Z Paryża donoszą: Herve, wtajemniczony dobrze w projekty Brianda, stara się w Victoire wytworzyć opinję, że koalicja uważa manifest wielkiego księcia Mikołaja w sprawie polskiej za obowiązujący moralnie wszystkich członków koalicji w jednakowej mierze. W tym duchu ma brzmieć najbliższe oświadczenie Brianda w izbie deputowanych.

„ZJEDNOCZENIE UKRAIŃSKIE".

WIEDEŃ. 9.11. (WAT). Pisma donoszą, że dwa kluby posłów rusińskich z Galicji połączyły się w jeden klub, który ma nosić nazwę: Zjednoczenie parlamentarne ukraińskie.

W GRECJI.

BERLIN, 9.11 (WAT). „Lokalanzeiger" dowiaduje się z Aten: Dowódcy greckiej floty powstańczej powzięli postanowienie odebrania cesarzowi Wilhelmowi godności honorowego admirała floty greckiej. Natomiast admirałowi francuskiemu Darlige de Fournet dano godność admirała honorowego, a zarazem powołano go na faktycznego admirała floty greckiej. Oficerowie floty powstańczej uważają ten krok za odwet przeciw środkom, zarządzonym w Atenach względem rewolucyjnych oficerów armji i floty.

STREIK W GRECJI.

LONDYN, 9.11 (WAT). Do „Daily Telegraph" donosza z Aten pod datą 7 b. m.: Do streiku żeglugowego przyłączył się dziś personel kolei żelaznych w Attyce. Możliwym jest powszechny streik kolejowy. Ponieważ cała Grecja załatwa swe codzienne potrzeby żywnościowe z zapasów znajdujących się w porcie Pireus, wobec tego dłuższy strejk wywołałby głód w całym kraju.

NA MORZU.

LONDYN, 9.11 (WAT). Lloyds donosi o zatopieniu parowca norweskiego „Farnland", którego załogę uratowano oraz parowca „Reme" (913 t.).

CHRYSTJANIA 9.11 (WAT). Zajęto parowiec duński „Pluto" (1128 t.) i sprowadzono do Kukshaven.

Odbudowa kraju.

Akcja Wydziału Budowlanego R. G. O.

W ostatnich czasach akcja ta polegała na kontynuowaniu na prowincji w myśl wskazań naczelnych organizacji — (za pośrednictwem biur porad budowlanych) —kursów budowlanych dla majstrów i rzemieślników miejscowych, opieki nad zabytkami historycznemi naszej architektury i t. p. Zaznaczyć należy, iż w nadchodzącym obecnie sezonie zimowym zmniejszyła się na wsi działalność biur porad budowlanych, to też kierownicy tych biur przygotowują obecnie dla Wydziału dane statystyczne, dotyczące spraw budowlanych, i zajmują się opracowywaniem projektów na budynki miejskie na sezon przyszły, oraz sprawą zrzeszania rzemieślników dla wytwarzania materjałów pomocniczych przy odbudowie kraju.

Wzrosło natomiast w chwili obecnej *zapotrzebowanie w dziedzinie budowy cegielni.* Z różnych stron kraju nadchodzą zgłoszenia o porady fachowe w sprawach cegielnianych. Niezależnie przeto od wskazówek, udzielanych w tym przedmiocie interesantom na miejscu w Wydziale budowlanym, zainicjowano szereg wyjazdów w tym celu na prowincję. Delegat wydziału, inż. ceramik zwiedził w miesiącu sprawozdawczym cały szereg miejscowości w kraju, jak: Chełmicę Wielką pod Włocławkiem, okolice Wielunia, Czarnożyły, Dąbrowe, Lublin, Kazimierz, Puławy, Krasnystaw, gdzie udzielał wskazówek i porad potrzebnych przy zakładaniu cegielni, oraz poczynił próbne wiercenie gruntu i badanie miejscowej gliny. W trzech miejscach przy cegielniach umieszczono na stanowiskach majstrów ceglarskich, byłych słuchaczów kursów ceglarskich. Oprócz tego, wyjeżdżał do powiatu Rawskiego instruktor w celu urządzania pokazów krycia dachów słomą uogniotrwaloną.

W sprawach *opieki nad zabytkami historycznemi* naszej architektury Wydział Budowl. utrzymywał ścisły kontakt z Tow. Opieki nad zabytkami przeszłości.

Przemysł — Finanse.

Rynek pieniężny.

Usposobienie rynku znów nieco się wzmocniło i słusznie, gdyż nasze papiery procentowe są stanowczo za nisko cenione. Z chwilą powstania u nas banku krajowego, walory nasze będą mogły być zastawiane, co dzisiaj z trudnością w bankach załatwiają, a wtedy nie będzie tych sprzedaży, które wynikają z braku gotówki obrotowej i — zniżki kursowej.

Waluta niemiecka od dnia wczorajszego jest urzędowo notowana na giełdzie warszawskiej; zarządzenie to w połączeniu z silnem poszukiwaniem wywołało zwyżkę waluty niemieckiej, którą notowano po 48.90 i drożej.

4 i pół proc. Listy Z. Ziemskie brano po 92.50, 92.60 i 92.65, a 5 proc. Listy Z. M. Warszawy po 86.70 i 86.80.

Za 6 proc. Pożyczki Miejskie żądano po 96.—

Giełda berlińska.

BERLIN. 9.11. (WAT). Dzisiejsze obroty prywatne na giełdzie berlińskiej miały nastrój chwiejny, później mocny. Pożyczki niemieckie i walory rosyjskie bez zmiany. Rumuńskie prawie bez bmiany. Pieniądz codzienny ok. 4 proc. Dyskonto prywatne 4 i pięć ósmych proc. i niżej (Deiwzy bez zmiany).

KRONICZKA HANDLOWA.

— *Bank Francuski* posiada 4.211.227 milj. franków złota w skarbcu, 674.558 milj. frank. złota za granicą i 328.560 milj. fr. srebra. Banknoty w obiegu wynoszą 16.800.016 milj. franków.

Wieści z prowincji.

= Zarząd austrjacki postanowił puścić w ruch wielkie piece w Dąbrowie Górniczej, huty żelazne i stalowe.

= O wielkim pożarze w Zychlinie donoszą jeszcze, że wynikł w młynie parowym Wojciechowskiego i ogarnął 8 sąsiednich domów. Straty wynoszą 1,500.000 rb.

= W Brześciu Kujawskim ustawiono lampy elektryczne na ulicach, czerpiąc prąd z młyna parowego w Topolcu.

= W Lipinkach pod Grodnem bandyci dokonali napadu zbrojnego na dom włościanina, którego zastrzelili.

= Ogłoszona przez magistrat w Wilnie subskrypcja na pożyczkę miejską w sumie 1 miljona rubli została przedłużona do d. 15 listopada.

= „W. Tag." donosi: „Podczas spisu ludności w Lublinie większa część żydów podała żargon, jako swój język ojczysty, aczkolwiek w rubryce językowej nie było żargonu. Rachmistrzami byli niezydzi."

= „Warsh. Tag." pisze: „Do Lublina przybyło ostatnie kilka partji żydów bezdomnych z okolic Kowelskich. Gmina żydowska zaopa-

= „Moment" donosi, że w Sosnowcu większość tragarzy kolejowych, przyjętych przez zarząd kolei Warsz.-Wied., stanowią żydzi.

= Sąd wojenny w Radomsku skazał swego czasu dwóch kupców żydowskich za odmowę przyjmowania koron, jednego na 1 rok, a drugiego na 2 lata więzienia. Odsiedzieli oni już 3 miesiące. Obecnie udała się do komendanta deputacja żydowska z oświadczeniem, że oskarżenie było fałszywe, i kupców uwolniono

Każdy prenumerator „Kuriera Polskiego" ma prawo do zamieszczenia w dziale „drobnych" ogłoszenia dowolnej wniesionej przedpłaty.

404/57

Kurjer Polski

Towarzystwo Wydawnicze

REDAKCJA od 8 r. do 8 w. Zgoda 1. Tel. 73-12 i 66-75. od 8 w. do 8 r. Szpitalna 12. Telefon 9-95.
ADMINISTRACJA Zgoda 1. Tel. 73-22 i 80-75.
Adres dla depesz „POLSKI".

Nr. 316. WARSZAWA Rok XIX.
Nr. pojedyńczy w Warszawie 6 groszy.
Poniedziałek, d. 13 Listopada 1916 r.

Filje: w ŁODZI. Biuro dzienników „Promień" ul. Piotrkowska 80 w SOSNOWCU, Starososnowiecka 5 m. 14.

Każdy prenumerator „Kurjera Polskiego" ma prawo do zamieszczenia w dziale „drobnych" ogłoszenia dowysokości wniesionej przedpłaty.

KALENDARZYK.

Dziś: Stanisława Kostki.
Jutro: Józefata B. M.

Wschód: słońca o g. 6 m. 54, księżyca o g. 6 m. 29 pp. — Zachód słońca o g. 3 m. 46, księżyca o g. 6 m. 30 pp. — Długość dnia g. 8 m. 52.— Ubyło dnia g. 7 m. 50.

Układ Francji z Rosją w sprawie polskiej.

Sprawa polska, po za zasadniczą stroną, posiada niejednokrotnie niezmiernie ciekawe marginesy. Na marginesach tych zjawiają się kwestje, mniej na pierwszy rzut oka bezpośrednio związane z rozstrzyganiem naszego losu. Jest to jednak materjał pierwszorzędny, przewartościowuje się tam wiele prawd, wierzeń i przekonań. Takim niezmiernie ciekawym marginesem naszej sprawy jest zawarty niedawno układ dyplomatyczny pomiędzy Francją i Rosją.

Sympatje polskie dla Francji nie dadzą się ukryć. Zrodziły się one z krwi wspólnie przelanej w walce z Rosją. Zrodziły się z nadziei, jakie wzięła Polska z orężem Napoleona. Węzły krwi, na jednem polu bitewnem wylanej, są często mocniejsze od logiki faktów, od politycznych racji. Zachodnia kultura romańska, panująca w Polsce i walcząca z kulturą Wschodu, również miała tu swój głos. Prócz tych czynników, prócz pewnego pokrewieństwa temperamentów narodowych, skojarzyły się w umysłach naszych postacie Francji i Polski, jako bojowniczek wolności.

Francja w ciągu ostatniego stulecia, od czasu Wielkiej Rewolucji, walczyła kilkakrotnie o wolność wewnętrzną, o wolność swego ustroju państwowego, o swobodę obywatelską. Polska walczyła w tym samym czasie o wolność państwową, o wolność narodu, jako całości. A że walczono z państwem autokratycznem, z despotyzmem wschodnim, również znienawidzonym przez walczącą Francję — wytwarzała się więc nić sympatji. Utrwalało się przekonanie nowego pokrewieństwa broni, gdyż i tu i tam walczono o wolność.

Te przyczyny zaciskały węzły sympatji między obu narodami. Z biegiem jednak czasu obowiązywać moralnie zaczęły tylko naród polski.

Życie atoli biegło naprzód. Francja związała się z Rosją, a w rezultacie tego, stosunek Francji oficjalnie i bezkrytycznie zmienił się do sprawy polskiej.

Jedynie koła inteligencji, niektóre sfery klerykalne i socjalistyczne pamiętały o Polsce. Sfery te przecież wpływu na stosunek sfer miarodajnych nie miały. Interes polityczny Francji kazał jej szukać sojuszniczki w Rosji na wypadek wojny. Interes finansowy kazał jej tę Rosję eksploatować.

Obecnie mamy do zanotowania fakt, który nas boleśnie dotknąć musi. Faktem tym jest układ dyplomatyczny między Francją i Rosją. Treść układu tego jest następująca: Francja i Rosja gwarantują sobie wzajemnie zupełne désintéressement w stosunku do dóbr odzyskanych podczas dalszego ciągu wojny. Zarząd wewnętrzny na tych terytorjach zależny jest wyłącznie od każdej ze stron oddzielnie.

Cóż to oznacza? Oto pozostawienie wolnej ręki Francji na zachodzie, a Rosji na wschodzie.

Forma tego układu jest niewątpliwie narzucona przez Rosję. Rosja wykazała w tym układzie całą swą perfidję i wyrachowanie. Pozornie jest to niewinne trzymanie się w granicach swych praw, ale w istocie jest to domaganie się, aby oficjalna Francja traktowała sprawę polską jako wewnętrzną i *zależną jedynie* od Rosji.

W razie więc, gdyby ziemie polskie były odzyskane przez Rosję, idea państwa polskiego w obozie koalicji runęłaby bezpowrotnie.

Układ z Rosją przewiduje jedynie omawianie régimes w ziemiach zdobytych, a więc Galicji całej lub jej części.

I tu jednak nie troska o dobro ludności, zdobytej przez Rosję, była przewodnią ideą układu.

Chodziło tylko Rosji o możność domagania się kompensat, o podstawę do targów.

Układ franko-rosyjski co do ziem odebranych ostrzem swem zmierza w Polskę. Jest to pod pozornie niewinną formą wydanie ewentualnie zdobytej Polski na państwę wewnętrznych stosunków Rosji.

Jakie byłyby te zamiary naszej panslawistycznej opiekunki, wyjaśnialiśmy już niejednokrotnie. Dziś na marginesie sprawy polskiej musimy z żalem myśleć, że oficjalna Francja uległa woli swej barbarzyńskiej sojuszniczki. Widocznie stanowisko Francji w koalicji nie jest zbyt silne, kiedy wbrew swym tradycjom daje sobie narzucić podobny układ. Na szczęście wola losu nie idzie po linji zrealizowania się tego układu.

L. Chrzanowski.

W przeciwieństwie do bombastycznych podejrzeń rządowej prasy paryskiej i gniewu prasy włoskiej, Anglicy w kwestji polskiej wykazują więcej zimnej krwi. Półurzędowy organ angielski, „Westminster Gazette", omawiając fakt proklamowania nowego państwa polskiego, niezbyt ubolewa nad tem, że Rosja traci swoje polskie ziemie. Praktyczny zmysł angielski ocenia raczej militarne korzyści, jakie stąd wynikną dla państw centralnych, i obliczа, że one mogłyby stworzyć wojsko z miljona żołnierzy polskich, z których połowa znajduje się w kraju, a druga w obozach dla jeńców wojennych. Obliczenia organu angielskiego są, oczywiście, przypuszczalne. Dziwi się przytem „Westminster Gazette", że wodzowie polityki polskiej i naród polski zaufali manifestowi dwóch cesarzy; ale to zdziwienie jest raczej aktem grzeczności wobec Rosji. Anglicy mają przedewszystkiem swoje interesy na oku, i dlatego obchodzi ich teraz o wiele więcej strona militarna kwestji, niż prawa historycznej sprawiedliwości.

Ostatnie mowy.

Usłyszeliśmy słowa ważkie, pełne znaczenia. Przygłuszyły one nawet na moment huk dział. Trzy mowy, wygłoszone w ostatnich dniach przez wybitnych i wpływowych mężów stanu, obiegają świat cały. Wypowiedzieli je pp.: Grey, Bethmann Hollweg i Asquith. Uderza w tych mowach jeden motyw: we wszystkich trzech powtarza się często wyraz: pokój. Zapewne, od słowa do czynu droga długa. Lecz jest że to tylko zabiegiem okoliczności, iż w trzecim roku wojny, na progu trzeciej kampanji zimowej, owo magiczne słowo: pokój! jak gdyby samorzutnie, natarczywie, — samo się kierującym politykom narzuca?

Nie mówi się jednak, a przynajmniej bardzo mało, o pokoju, który zakończy największą wojnę świata. Mówi się o pokoju trwałym, stałym, który winien zapanować na ziemi, o konieczności usunięcia z życia ludów tej okropnej klęski, jaką stanowi wojna, o zapewnieniu ludzkości innych sposobów załatwiania sporów międzynarodowych. Lord Grey zapewnia, iż w przyszłości musi być przyjęty taki porządek rzeczy, że każdy burzyciel pokoju będzie siłą w karbach utrzymany. P. Bethmann-Hollweg stwierdza, że gdy armaty umilkną i rozpocznie się obrachunek strat w ludziach i mieniu, jeden krzyk wielki się podniesie, protestujący przeciw ohydzie wojny, i że Niemcy każdą próbę praktycznego rozwiązania tego zagadnienia uczciwym badaniom poddadzą, poparcia udzielą.

To wszystko nastąpi przecież, gdy ustaną krwawe zapasy. Zarówno p. Grey jak i kanclerz Rzeszy uznają konieczność, nieodzowną konieczność stałego i trwałego pokoju, — ale dopiero, gdy się obecna wojna skończy.

Kiedyż się skończy?

To jest właśnie sprawa najważniejsza. Do porozumienia w nader małym stopniu przyczynią się rekryminacje, kto wojnę wywołał, kto winnym jest tej strasznej katastrofy. Prezydent Wilson, który rozpatrywał wszystkie szczegóły, oświadczył, że nie umie w tej mierze stanowczego orzec zdania. Nagromadzony został taki splot sprzecznych interesów, układów, nienawiści, intryg i szpiegostw, że z tego labiryntu wydostać się niepodobna. Zresztą czyż możliwem jest, aby jedna ze stron przyznała się do winy? Aby wzięła na swe barki odpowiedzialność za największą dziejową katastrofę? Przyszłość, daleka przyszłość wyda dopiero wyrok bezstronny.

Atoli zwolna zaczynają się wyjaśniać cele, do których dążą mocarstwa wojujące. I tutaj leży punkt ciężkości. Rozwiązanie sprawy polskiej, zrzeczenie się pretensji do Belgji, to momenty niezmiernie ważne. P. Bethmann Hollwegowi należy się zasługa, że w obu tych sprawach zajął stanowisko jasne i wyraźne. Natomiast wychodzą na jaw tajne układy Anglji i Francji z Rosją, zapewniające tej ostatniej cieśniny i Konstantynopol, omawiające, wraz z Włochami rozbiór i podział Azji Mniejszej. Francja żąda Alzacji i Lotaryngji. Rosja—Wschodniej Galicji i hegemonji na całych Bałkanach. Anglja domaga się panowania na morzach ogarnięcia rynków wszechświatowych. Rumunja i Serbja przygotowują prawdopodobnie nie mniej słony rachunek: nawet Portugalja nie omieszka upomnieć się o zapłatę. Jeśli trzeźwa rozwaga i zrozumienie sytuacji nie powściągnie nadmiernych apetytów, droga do podjęcia układów będzie uciążliwa.

Skrócić i wyrównać ją może tylko przyjęcie zasady sprawiedliwości wobec wszystkich narodów, — tej zasady, którą proklamowała Anglja na początku wojny, którą wszakże mocarstwa centralne pierwsze, przez ogłoszenie niepodległości Królestwa Polskiego, w praktyce zrealizowały. I ta zasada jedynie może być rękojmią trwałości i stałości pokoju. Pokój, oparty wyłącznie na sile militarnej pojedyńczych potęg, — ów zbrojny pokój, w którym żyła Europa w ostatnich dziesiątkach lat, złe zostawił wspomnienia.

Zresztą, w szczerość owych maksymalnych żądań koalicji nikt nie wierzy. Stawia cenę wysoką, aby targ był łatwiejszy. Czy ów targ prędko się rozpocznie? W tej chwili niepodobna dać odpowiedzi. To tylko pewne, że tęsknota do pokoju rośnie i zwiększa się z każdym dniem.

K.

Rozwiązanie ukraińskiej Rady Narodowej.

Wiceprezydent ukraińskiej Rady Narodowej, dr. Wasilko, bawiący obecnie w Berlinie, wystosował następujące pismo do prezesa ukraińskiej Rady Narodowej, d-ra Kost-Lewickiego:

„Berlin, 5 listopada 1916 r. Panie prezesie, wielce szanowny przyjacielu! Ukonstytuowanie się w swoim czasie ogólnej ukraińskiej Rady narodowej miało podwójny cel: w porozumieniu rządów naszego i niemieckiego współdziałać w przygotowaniu wyzwolenia naszych braci ukraińskich i całą przyszłość ukraińskiego ludu popchnąć na tory wskazane jej wrodzonemi uczuciami dla dynastji monarchji i zgodnie z wojskowym interesem centralnych mocarstw. Manifest, który ukazał się w d. 5 b. m. za porozumieniem obu monarchów, dotyczący utworzenia Królestwa Polskiego, wciela doń wielkie obszary, historycznie i prawno-państwowo ukraińskie, a zapowiada wcielenie dalszych części ukraińskich, obecnie jeszcze w obrębie terenu wojennego wojsk sprzymierzonych, leżących guberni rosyjskich.

Odręczne pismo J. Ces. Mości naszego dostojnego monarchy, skierowane do prezydenta ministrów, a ogłoszone również w d. 5 listopada, które w zapowiedzi autonomji dla kraju Galicji, dotyczy także miljonów Ukraińców austrjackich, czyni działalność naszej Rady narodowej zupełnie iluzoryczną. Atoli dalsze tu o decyzję monarchów. Wobec tego w następstwie mego stanowczego przekonania, zaproponowałbym na najbliższem posiedzeniu Rady narodowej jej rozwiązanie. Niestety, moje osłabione zdrowie stoi na przeszkodzie temu mojemu zamiarowi, wobec czego muszę się ograniczyć do zawiadomienia Pana wysoce czcigodny panie prezydencie i drogi przyjacielu, o mojem wystąpieniu z prezydjum Rady narodowej. Jednocześnie składam mniejszem godność wiceprezesa, udzieloną mi przez prawowitych przedstawicieli narodu. Dopóki istniał promyk nadziei, iż mogę pozostawać na tem stanowisku dla obrony tych, którzy mi powierzył, mimo wszelkich trudności, mimo słabości zdrowia sprawowałem mój mandat. Dziś napełnia mnie niewzruszone przeświadczenie, iż ja i cała Rada narodowa jest już zbyteczną. Z prośbą o natychmiastowe łaskawe podanie tego pisma do wiadomości Rady narodowej, ustępuję z pośród was ze smutkiem. Z wiernem pozdrowieniem

Mikołaj Wasilko".

Jak donoszą dzienniki, 7 listopada w Wiedniu pod przewodnictwem wiceprezydenta Izby posłów, Romańczuka, jako przewodniczącego ze starszeństwa, odbyło się plenarne posiedzenie ukraińskiej parlamentarnej reprezentacji, w którem wzięli udział wszyscy członkowie ukraińskiego klubu parlamentarnego, jako też Izby panów. Przewodniczący zawiadomił o dymisji prezydjów ukraińskiego klubu parlamentarnego i ukraińskiej Rady narodowej z powodu zapowiedzianego wyodrębnienia Galicji, poczem poseł Kost-Lewicki złożył wyczerpujące sprawozdanie o pertraktacjach z rządem. Po żywej dyskusji, trwającej cały dzień, przyjęto rezolucję, w której po historycznym przeglądzie przynależności Galicji do monarchji habsburskiej, powiedziano:

„Zapowiedziane wyodrębnienie Galicji narusza najgłębiej historyczne i ostatnio uzyskane prawa narodu ukraińskiego i czwarty z rzędu największy naród państwa wydaje nieograniczonej władzy jego narodowego przeciwnika. Naród ukraiński wyodrębnienia Galicji pod polskiem panowaniem nigdy nie uzna i nigdy nie zrzeknie się prawa samorządu narodowych obszarów i utworzenia specjalnego ukraińskiego kraju koronnego w ramach Austrji".

Wojna.

Komunikat niemiecki

Urzędowo. Wielka kwatera główna. Dn. 12 listopada 1916 r.

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego księcia Ruprechta.

Na północnym brzegu *Sommy* działalność artylerji chwilami była bardzo ożywiona. W *Sailly - Saillisel* wczoraj wieczorem rozwinęły się nowe walki, dotychczas jeszcze nie ukończone. Na południu od rzeki wzmógł się ogień artylerji w odcinku *Fresnes — Chaulnes*. Po obu stronach *Ablaincourt* nasza artylerja nie dopuściła do rozwinięcia przygotowywanego ataku.

Wschodni teren walk.

Front generała - feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Na wschodnim brzegu *Narajówki* na południowy zachód od folwarku *Krasnolesie* spełznął na niczem nowy atak Rosjan, zwrócony przeciw zdobytym przez nas stanowiskom.

Front generała - kawalerji arcyksięcia Karola.

W południowej części *Karpat Lesistych* ożywiła się działalność artylerji. Stoczyliśmy tam kilka pomyślnych dla nas potyczek.

Na wschodnim froncie *Siedmiogrodzkim* wojsko niemieckie odparło osiem razy podejmowane przez przeciwnika ataki na północy od wąwozu *Oitoks*. Przy odpieraniu ataków rumuńskich na górę *Fruntu* i na górę *Sate*, jako też przy zajmowaniu stanowisk nieprzyjacielskich po obu stronach rzeki *Alt*, wzięto, łącznie z wczoraj wzmiankowanymi 200 jeńcami, 18 oficerów, przeszło 1000 żołnierzy i zdobyto 7 dział. Na drodze z *Predeal*, w wąwozie *Szurduk* i pod *Orsową* posunęliśmy nasze oddziały czołowe.

Bułgarski teren walk.

W *Dobrudży* i nad *Dunajem* nie zdarzyło się nic nowego.

Front macedoński.

W zachodniej części łuku *Czerny* wojsko niemiecko-bułgarskie odparło ataki serbsko-francuskie. Pod *Pologiem* nieprzyjaciel zyskał nieco na terenie.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austro-węgierski

dnia 11 listopada.

Wsch dnia widownia wojny.

Front generała - kawalerji arcyksięcia Karola.

Atak nasz na obydwóch stronach rzeki *Oltu* czyni dalsze postępy.

Na zachodzie od doliny *Predealu* wojska austrjacko-węgierskie i niemieckie wzięły szturmem 6, poza sobą leżących stanowisk rumuńskich i utrzymały je pomimo dwóch ataków nieprzyjacielskich. W tej części frontu wzięto do niewoli 360 jeńców i zdobyto dwa karabiny maszynowe.

W górach *Györgyo* na północy od *Hollo* przekroczyliśmy dolinę *Bistricora*.

W *Karpatach* nad *Smotryczem* natarcie strzelców niemieckich odniosło zupełne powodzenie, przyczem nieprzyjaciel utracił 60 jeńców.

Front generała - feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Na wschodzie od *Narajówki* wojska niemieckie w zręcznym ataku zdobyły kawałek rowu o szerokości 120 m. na głównem stanowisku nieprzyjacielskiem. Pięć kontrataków rosyjskich, wykonanych w tym punkcie, były również daremnemi, jak i te, które nieprzyjaciel poprowadził na nowe rowy niemieckie pod *Skrobowem*.

Południowo-wschodnia widownia wojny.

Nie zaszły żadne wydarzenia.

von Hoefer, feldmarszałek-porucznik.

Komunikat francuski.

PARYŻ. 12.11. (WAT). Komunikat urzędowy francuski z soboty 11.11. w południe. Na północ od *Sommy* dosyć ożywiona walka artylerji w okolicy *Lesboeufs* i *Sailly-Saillisel*. Na południe od *Sommy* około godz. 2 m. 30 w nocy Niemcy podjęli silny atak na stanowiska francuskie pod *Deniecourt*, posługując się przytem gazami płonącemi. Powstrzymany bezzwłocznym ogniem francuskim atak niemiecki załamał się z poważnemi stratami. Francuzi utrzymali swój teren całkowicie. Z innych frontów niema ważniejszych wiadomości.

Lotnictwo. W ciągu 8-go listopada lotnicy francuscy zestrzelili w okolicy *Sommy* 3 samoloty niemieckie. Dwa z nich zestrzelił porucznik Buynemer, mianowicie jeden na południe od *Alsace*, drugi pod *Morcourt*. W ten sposób liczba zestrzelonych przez tego lotnika samolotów doszła do 21. Dwa samoloty niemieckie, zaatakowane przez lotników francuskich, strzaskały się w upadku na ziemię, pierwszy w *Szampanji* na północ od *Aubrive*, drugi w *Lotaryngji* na południe od *Grenichy*, ten ostatni zginął w płomieniach. W nocy z 9-go na 10 listopada francuska eskadra powietrzna rzuciła 2205 kg. bomb na dworce, biwaki i tabory, na niemieckim froncie *Sommy*. Jeden z lotników francuskich przeleciał ponad *Renem* między *Neu Breisach* i *Strassburgiem* i rzucił 6 bomb na dworzec w *Offenbach*, które zrządziły znaczne szkody.

PARYŻ. 12.11. (WAT). Komunikat urzędowy francuski z soboty 11.11. wieczorem. Na północ od *Sommy* w ciągu popołudnia Francuzi wykonali silny atak na wieś *Salisel*, której przeważną część zdobyli. Wojsko francuskie zajęło brzegi północno-wschodni i południowo-wschodni. Walka trwa jeszcze tylko we wschodniej części wsi, gdzie Niemcy zaciekle stawiają opór. Liczba jeńców niemieckich doszła do 100, w tem 4 oficerów. Na południe od *Sommy* w walce na granaty ręczne odparto próbę ataku niemieckiego na stanowiska francuskie na południe od *Fressore*. W odcinkach *Ablaincort* i *Gomecourt* walka artylerji była po obu stronach dosyć ożywiona. Na innych frontach wymiana strzałów armatnich, chwilami przerywana.

Armja wschodnia. Na lewym brzegu *Czerny* wojsko serbskie w okolicy górzystej na północ od *Skowiwiru* podjęło silny atak i wyparło Bułgarów. Pomimo silnego oporu zajęto umocnione stanowiska nieprzyjacielskie. W ręce Serbów wpadło około 500 jeńców, w tem około 10 oficerów 10 dział i 10 karabinów maszynowych. Na lewem skrzydle wojska koalicji walka artylerji była dosyć ożywiona. Wojsko sprzymierzone odparło kilka ataków bułgarskich w różnych miejscach frontu.

Lotnictwo. W ciągu 10 listopada między g. 10-tą a 11 przed południem grupa 17 lotników angielskich ostrzeliwała stalownie w Fouflagen (na północny zachód od *Saarbrücken*). Rzucono 1000 kg. bomb, które wyrządziły szkody poważne.

DEPESZE

ASQUITH A PAŃSTWO POLSKIE.

AMSTERDAM, 12.11 (WAT). „Nieuve Courant" zwraca uwagę, że Asquith, przemawiając na dorocznym bankiecie w Guildhall, wspominał o przyszłych losach północnej Francji i Belgji, ale ani słowem nie potrącił o Polskę, chociaż przemawiał w dwa dni po ogłoszeniu aktu o wskrzeszeniu państwa polskiego. „Nieuve Courant" zaznacza, że chociaż milczenie to nie oznacza zgody na fakt dokonany, można jednak uważać je za wypowiedzianie po cichu zdanie: o tem możemy jeszcze pomówić.

PODZIĘKOWANIE POLAKÓW BUŁGARSKICH.

SOFJA, 12.11 (WAT). Pisma donoszą, że delegacja tutejszej kolonji polskiej zwróciła się do posłów niemieckiego i austrjackiego z prośbą o przesłanie podziękowania ich monarchom za wskrzeszenie państwa polskiego. Równocześnie dziękowano Radosławowowi za współdziałanie, jakkolwiek pośrednie, ze strony armji bułgarskiej, w urzeczywistnieniu ideałów polskich.

ZWYCIĘSTWO WILSONA.

HAGA. 12.11 (WAT). Według informacji z Waszyngtonu, Wilson otrzymał 8.563.750 a Hughes 8.162.754 głosów. Wynik głosowania w Stanach New Hampshire i Minnesota jest jeszcze wątpliwy. Jakkolwiek republikanie dotychczas jeszcze nie przyznają wyboru Wilsona, istnieje przypuszczenie, że obliczenie urzędowe już nie zmieni wyniku głosowania.

ŁODZIE PODWODNE NIEMIECKIE KOŁO AMERYKI.

NOWY JORK. 12.11 (WAT). „New York Times" otrzymał depeszę z miasta Meksyku, iż rząd meksykański powiadomiony został przez posłów koalicji o możliwym ataku podwodnych łodzi niemieckich na statki przewożące naftę przez zatokę Meksykańską.

ZATOPIONE PAROWCE.

AMSTERDAM, 12.11. Otrzymano tu wiadomości o zatopieniu parowców angielskich „Earl of Forfar" i „Freja" (2168 t.). 17 ludzi z załogi angielskiego parowca „Bogota" uratowano.

POWIKŁANE SPRAWY GRECKIE.

ROTTERDAM, 12.11 (WAT). Z Londynu donoszą: „Morning Post" dowiaduje się z Aten na podstawie informacji urzędowych, iż rząd grecki polecił ministrowi wojny wykreślić z listy oficerskiej wszystkich tych, którzy przyłączyli się do armji ochotników w Salonikach. Zarządzenie to uważają za prowizoryczne. Kwestji pociągnięcia tych oficerów do odpowiedzialności za ucieczkę z pod sztandarów i za zdradę państwa dotychczas jeszcze nie rozstrzygnięto.

GENEWA. 12.11 (WAT). Z Paryża donoszą: „Gaulois" wystąpił z silną krytyką dyplomacji koalicji w Atenach. Zdaniem wymienionego dziennika, istnieje obawa, że obecny stan rzeczy potrwa bardzo długo. A można było przerwać go przez nieuznanie gabinetu Lambrosa. Ale dwór i gabinet grecki znalazły się bardzo dowcipnie, przyjmując wszystkie nasze żądania. Położenie nasze jest bardzo niewygodne: niepodobna zerwać z rządem regularnym a uznać rząd, którego się nie uznało urzędownie.

Ze źródła urzędowego otrzymujemy następujące interesujące informacje, dotyczące przyszłej armji polskiej:

Mundur powoluje na nowo do życia wspomnienie sławnych żołnierzy polskich Napoleona I i dzisiejszego legjonu polskiego. Kurtka jest podobna do kurtki legjonowej. Na lewym naramienniku znajduje się orzeł polski z metalu w gwieździe amarantowej Oznaka ta znajdowała się na chorągiewce przy lancy ułanów polskich z czasów Napoleona I-go. Za pokrycie głowy służy konfederatka z orłem polskim w polu amarantowem. Sznurowane kamasze legjonów polskich zostają zachowane. Jako pokrycie głowy dla kawalerji służy obok konfederatki i czapka (kask) ułanów polskich z białym orłem.

Obecny legjon polski będzie służył za rdzeń podstawowy nowotworzącej się armji. Przez to nowej armji wyjdą na korzyść niepodzielną zdobyte przez legjon w dwuletniej, pełnej sławy walce, wybitne przymioty żołnierskie.

Wczoraj rozlepiono w mieście następujące ogłoszenie:

PRZEPISY,

dotyczące dobrowolnego wstępowania do wojska polskiego.

1. Termin i miejsce zgłoszenia. Od dnia 22 listopada 1916 roku u wszystkich wójtów generał-gubernatorstwa warszawskiego wyłożone będą spisy dla osób, które chcą dobrowolnie zgłosić się do wojska polskiego. W większych miejscowościach i miastach urządza się wedle potrzeby osobne biura zgłaszań. Szefowie powiatów (prezydentowie policji) ogłoszą termin i miejsce otwarcia tych biur za pomocą ogłoszeń.

Zgłaszanie się się odbywać o ile możności u wójta (w biurze zgłoszeń) w obwodzie, do którego należy miejsce zamieszkania danego ochotnika *).

2. Przepisy dotyczące wieku. Wszyscy Polacy, bez różnicy języka i wyznania, mieszkający na terytorjum oswobodzonem przez zjednoczone wojska państw centralnych, mogą się zgłaszać, o ile kończą w ciągu roku, w którym się zgłaszają, najmniej osiemnaście a najwięcej czterdzieści pięć lat. Jeżeli swem wykształceniem i stanowiskiem społecznem ochotnik nadaje się do późniejszej karjery oficerskiej, wówczas granica wieku przesuniętą być może aż do ukończonego pięćdziesiątego roku życia.

3. Przeszkody do przyjęcia ochotników. Do wojska polskiego nie będą przyjmowani ci wszyscy, którzy z powodu popełnionych swego czasu przestępstw i przewinień byli karani pozbawieniem wolności lub czci i przeto stali się niegodnymi przyjęcia.

Przestępstwa polityczne zasadniczo nie odnoszą się do powyższego.

4. Wymagane dokumenta. Ażeby być wciągniętym na listę zgłoszeń, należy przy zgłoszeniu przynieść swój paszport oraz o ile możności i metrykę urodzenia lub chrztu i świadectwa szkolne.

Świadectwa szkolne tych, którzy zapisani są na stanowiska oficerów, lub podoficerów, mają być oddane w otwartej kopercie z następującym napisem:

1) Dokument a imię i nazwisko właściciela.
2) Miejsce zamieszkania i ulica.
3) Powiat.
4) Gubernia wojskowa lub inny okrąg.
5) Miejsce i bliższe określenie biura zgłoszeń.
6) Numer listy.

Numera od 5 i 6 zostaną wypełnione dopiero przy zgłaszaniu się; jako załącznik dodać równobrzmiącą z powyższem kartkę, na odwrotnej stronie której ma znajdować się spis przedłożonych dokumentów.

Gotowe koperty i kartki można otrzymać bezpłatnie u każdego sołtysa, jak również u każdej miejscowej władzy wojskowej lub cywilnej. Wszystkie władze mają polecone dawać potrzebne wyjaśnienia i wszelką pomoc w tym względzie. W razie, gdyby potrzebne dokumenta do dnia zgłoszenia nie mogły być dostawione, mogą być oddane później pod tą samą formą u wójta, albo w biurze zgłoszeń, w którym zgłoszenie zostało uskutecznione.

5. Wybór rodzaju broni. Tymczasowo zostaną utworzone następujące rodzaje broni:

Piechota z oddziałami karabinów maszynowych.
Kawalerja.
Kompanje sanitarne i tabor.

Każdemu ochotnikowi wolno wybrać jeden z powyższych rodzajów broni.

Zgłaszającym się ochotnikom do kawalerji, kompanji sanitarnych lub taborów zaleca się przyprowadzenie o ile możności własnego konia, który zostanie przy przyjęciu oszacowany i zapłacony.

O ostatecznem przydzieleniu do jednego z powyższych rodzajów broni rozstrzyga generał-gubernatorstwo warszawskie na podstawie wyniku badania lekarskiego oraz zapotrzebowania.

6. Obowiązki zgłoszonych. Przy zgłoszeniu dostaną ochotnicy t. zw. „poświadczenie zgłoszenia" z numerem, pod którym są zapisani na liście zgłoszeń. To poświadczenie należy widzieć za ostatnią stronicą paszportu i przechować starannie. Od dnia zgłoszenia ochotnicy muszą się liczyć z tem, że zostaną powołani w każdej chwili do zbadania wojskowo-lekarskiego i że w razie uznania ich zdatności do służby natychmiast mogą zostać powołani. Aż do terminu powołania należy usilnie lub listownie podawać temu wójtowi lub w tem biurze, które wystawiło poświadczenie zgłoszenia, każdą zmianę mieszkania lub miejsca pobytu i to w przeciągu najwyżej pięciu dni z dokładnym nowym adresem. To samo należy donieść do wójta (miejscowej policji) nowego miejsca zamieszkania.

7. Badania wojskowo-lekarskie. Dzień i miejsce badania wojsk.-lekarskiego będzie ogłoszony w swoim czasie. Przedstawianie ochotników do zbadania ma się odbywać o ile możności zbiorowo według miejscowości albo gmin i to przez wójtów lub miejscowe organa policji, którym zostaną wydane bliższe objaśnienia w tym względzie. Ochotnik otrzymuje wolny przejazd (w przypadku, gdy zajdzie tego potrzeba) do miejsca badania wojskowo-lekarskiego oraz bezpłatne mieszkanie i utrzymanie tamże, oprócz tego otrzyma, jako wynagrodzenie za stracone, jedną markę pieć dziesiąt fenigów dziennie.

8. Powołanie ochotników, zdatnych do służby. Kto przy zbadaniu zostaje uznany za zdolnego do służby, otrzyma t. zw. „świadectwo przyjęcia" i odpowiedni dopisek w paszporcie. Powołanie do służby przy odnośnej formacji wojskowej następuje albo zaraz po zbadaniu wojskowo-lekarskiem, albo też ochotnik otrzymuje tymczasowy urlop. W przypadku urlopu zostaje nowozaciężny zawiadomiony o terminie wstępu do służby czynnej za pomocą t. zw. „powołania pod broń", a meldując się w swoim oddziale, ma przynieść ze sobą paszport, świadectwo przyjęcia i powołanie pod broń, któremi to papierami się legitymuje.

9. Przepisy obowiązujące nowozaciężnych, którzy otrzymali „świadectwo przyjęcia". Kto otrzymał świadectwo przyjęcia, ten tem samem należy do wojska polskiego. Od tej chwili stoi on do czasu przywrócenia pokoju do dyspozycji władz wojskowych i może zostać pozbawiony przez takowe li tylko w drodze „postępowania zwalniającego". Jeżeli nowozaciężny ze świadectwem przyjęcia uchyli się od stawiennictwa do swego oddziału, staje się winnym dezercji. Dlatego aż do dnia doręczenia mu powołania pod broń powinien meldować niezwłocznie zmianę zamieszkania i miejsca pobytu w ten sposób, jak przy zapisywaniu na listę zgłoszeń (patrz § 6).

10. Zwrot kosztów. Każdemu nowozaciężnemu, który otrzymał „świadectwo przyjęcia", należy się przy wstąpieniu kwota 30 marek, na pokrycie mniejszych nadzwyczajnych wydatków w pierwszych dniach służby. Jeżeli po zbadaniu wojskowo-lekarskiem nowozaciężny otrzymuje tymczasowy urlop do domu pobiera zaraz 15 marek, zaś resztę w dniu wstąpienia w czynną służbę przy swoim oddziale.

11. Zwalnianie zupełnie lub czasowo niezdolnych do służby. Zupełnie lub czasowo niezdolni od służby ochotnik dostaje odpowiednią adnotację w paszporcie. Czasowo niezdolni do służby mogą na nowo się zgłaszać po upływie czasu niezdolności, określonego badaniem wojskowo-lekarskiem.

12. Narodowe i prawno-państwowe stanowisko ochotników. Ażeby armji polskiej zapewnić stanowisko na zasadach prawa międzynarodowego, jako „wojska państwa wojującego", musi ono tymczasowo być przyłączone do wojska niemieckiego pod względem naczelnego kierownictwa i ustosunkowania prawnego.

Odnośnie do poborów, żołdu, utrzymania, wyekwipowania, rent inwalidów, opieki nad rodzinami i osieroconymi przysługują żołnierzowi ochotniczego wojska polskiego te same prawa i przywileje, co i żołnierzom armji niemieckiej.

13. Uniformy, sztandary (chorągwie). Polskie wojsko otrzymuje uniformy z polskiemi narodowemi odznakami. Przez tego sztandary i chorągwie powstaną znów dawne polskie znaki wojskowe z białym orłem w czerwonem polu.

14. Prawne uregulowanie stosunków wojskowych. Prawne uregulowanie stosunków wojskowych zastrzega się.

Warszawa, d. 12 listopada 1916 r.

Generał-gubernator v. Beseler.

*) Przyjęcie dopuszczalne są prywatne biura zgłoszeń, przekazujące codziennie zgłaszających się dobrowolnie wójtom lub urzędowym biurom zgłoszeń.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA Poznań 146

Argumenty contra.

Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne powzięło w dniu 8 listopada r. b. uchwałę oświadczającą, podobnie jak realiści, bierność narodową wobec aktu 5 listopada. Brak określonych granic, brak rękojmi samodzielnego rozwoju narodowego, politycznego i ekonomicznego, jednostronna delegacja państw centralnych, oto argumenty, które skłaniają Narodową Demokrację do bierności.

Za „jedynie wskazane" uważa *stanowisko neutralności wobec mocarstw wojujących.*

Uchwałę swoją kończy, iż „w chwili obecnej nie widzimy słusznych powodów do zejścia z naszego dotychczasowego stanowiska politycznego".

Po raz pierwszy to się zdarza, że Narodowa Demokracja, stając przed faktami, mającemi jakąś dla narodu doniosłość, „nie widzi słusznych powodów do zejścia z dotychczasowego stanowiska politycznego". Stronnictwo to, zanim wpadło w obecną katalepsję, było zawsze ruchliwe, jak młody wąż, a jego historja jest jednym ciągiem „zejść" „ze stanowiska dotychczasowego" na inne, wygodniejsze. Tak Popławski stał się we Lwowie zajadłym patrjotą, weszczym wokoło „zdrajców"; tak Balicki, twórca studenckich związków socjalistycznych, w rewolucję zagrzewał ludzi do czynnego i krwawego oporu przeciwko socjalistom; tak Dmowski w „Przeglądzie Wszechpolskim" najnamiętniejszy wróg Rosji i ugodowców, w 1905 roku pędzi do Petersburga ofiaruje rządowi rosyjskiemu święte przymierze przeciwko rewolucyjnej hydrze. „Przegląd Wszechpolski" na początku jednego roku doradzał pokój, na początku jednego roku doradzał powstanie, a w środku tegoż roku odradzał powstanie, natomiast sławił politykę biernego a nieprzełamanego oporu; „Gazeta Polska" wprędce zeszła ze stanowiska biernego oporu i pobłogosławiła młodzieży, wstępującej do rosyjskiego uniwersytetu. Ojcowie i stworzyciele Narodowej Demokracji w same fundamenty swojego politycznego monumentu włożyli polityczną cnotę giętkości, która drwi ze wszystkich konsekwencji, oprócz tylko jednej: konsekwencji dążenia i opanowania władzy. Na razie ta giętkość wyglądała na instynkt, na temperament ludzi młodych, ambitnych, zdecydowanych. Z czasem uświadomili ją sobie oni i od tej chwili ogłaszanie wszelkich programów uważali za rzecz przedewszystkiem arcypolityczną. Pamiętamy jednego z sumiennych mieszkańców prowincji, który, pragnąc sobie uświadomić zasady i dążenia naszych partji politycznych, aby nie oddać swego zaufania i głosu na ślepo, długo szukał po mieście „programu stronnictwa narodowo-demokratycznego", aż go odkrył dopiero w jednej antykwarni na Świętokrzyskiej ulicy. Ale w „Gazecie Warszawskiej" poinformowano go, że ten program jest już stary i przeżyty, a nowego niema. Tak oto unikała Narodowa Demokracja nietylko zobowiązań ale i wskazań programowych, poprzestając na promieniowaniu wokoło przekonaniem, iż potrafi uszczęśliwić Polskę, byle dano jej cugle w ręce, — no, i bat. To też, że wróciny do naszego porównania, jak ruchliwy wąż, zmieniała ona jedną skórę po drugiej. Z niepodległościowego stronnictwa stała się skrajnie ugodowem, z demokratycznego konserwatywnem, z moskalofobskiego panslawistycznem, z liberalnego — klerykalnem. Któż z nas nie pamięta ostatniej przed wojną fazy ideowości endecji, w której p. Dmowski pouczał obszerną broszurą naszych hrabiów, czem jest konserwatyzm, a „Gazeta Warszawska" posądzała „Słowo" o masonizm?!

Raz jeden tylko Narodowa Demokracja osadziła, że zejść nie może ze swego dawnego stanowiska.

To dziś właśnie.

To wobec wskrzeszenia Państwa Polskiego.

Narodowej Demokracji wygodniej jest — w niewoli.

Ale jakież to jest to „dotychczasowe stanowisko polityczne" tego „narodowego" stronnictwa?

Dowiadujemy się z odezwy, że „jedynie wskazanem jest stanowisko neutralności wobec mocarstw wojujących".

Ale w takim razie czemu Narodowa Demokracja nie zachowywała takiego stanowiska po odezwie wielkiego księcia? Dlaczego wywoływała wtedy w kraju głośne manifestacje upolenia i wdzięczności? Dlaczego wytworzyła centralny komitet narodowy, który na tej pustej i mętnej odezwie stanął niby posąg odrodzenia narodowego na granitowym cokole? Dlaczego popędziła z najniższą czołobitnością do Pałacu Zimowego, od którego wrót ją zresztą brzydko odpędzono? Dlaczego objęła protektorat nad „nowoaleksandryjską ochotniczą rotą" p. Gorezyńskiego, nawołując Polaków do tego jedynego w swoim rodzaju „legjonu"? A i teraz jeszcze czyż to neutralność Polaków przedkłada p. Dmowski Anglikom, aby ich przychylnie dla nas usposobić?

To wszystko było *„jedynie wskazanem stanowiskiem neutralności wobec mocarstw wojujących"?*

Ależ nikt tak pohopnie, tak lekkomyślnie, tak na ślepo, tak uparcie, tak wbrew faktom nie szedł za smutną gwiazdą jednego „z państw wojujących", jak właśnie Narodowa Demokracja

*

W tych ustach argumenty za neutralnością wobec państw wojujących brzmią dziwnie.

To argumenty N. D.?

„Granice są nieokreślone", mówi. Wielokosiążeca odezwa, która takie uniesienie w endencji wywołała, te granice lepiej określiła...

„Polska kwestja jest międzynarodowa, nie zależy więc od jednostronnej decyzji państw wojujących. Tak, kwestja polska była zawsze międzynarodowa. Ale jednak od stu lat nie weszła ona ani na jeden z mnogich kongresów. Nie była dla nich „aktualną" bowiem. To właśnie akt 5 listopada uczynił ją aktualną. Teraz dopiero mamy pewność, że znajdzie się ona na kongresie.

„Bo jest niebezpiecznem stawać po jednej stronie". Zapewne. Ma się wtedy drugą stronę przeciwko sobie. Naród, który chce wszystkich gwarancji, a żadnego ryzyka, który nigdy nie wybierze sobie ani sprzymierzeńców, ani przeciwników, upodobnić się łatwo może, jak Talleyrand rzekł, do „bydła fotwarcznego". Jest to właśnie stara polska teorja „stania nierządem". „Nie mąćmy nikomu wody, a nikt nas nie zaczepi". Wiemy, jak to się skończyło.

Narodowa Demokracja wystawiła wreszcie zasadę: „wszystko albo nic". Społeczeństwo nasze rozważa i ocenia w tej chwili doniosłość zbudowania państwa polskiego na ziemiach od zaborcy rosyjskiego osowbodzonych. Jest ono dostatecznie dojrzałe, aby pojąć, jaki otrzymuje organ mocy i postępu we własnej państwowości, jaki oręż do obrony narodowych interesów we własnej armji i własnej dyplomacji. Program maksymalistyczny nie wytrąci nas z równowagi i wtedy, gdyby postawiony został przez krańcowych i czystych niepodległościowców. Ale taki program wystawiony przez Endecję oceniony zostanie, jak manewr tylko, i to manewr w złym rodzaju.

Dziś mija rok od chwili, gdy wskrzeszony został w Warszawie polski Uniwersytet i stworzona polska Politechnika. Rocznica ta mija cicho. Zaledwie w Filharmonji „Bratnia Pomoc" urządza wielką „Akademję", na której spotka się cała Warszawa.

Zdaje się, że do polskich wyższych uczelni przywykliśmy przez ten rok, jak do czegoś naturalnego, bez czego zdrowego organizmu narodowego wyobrazić sobie niepodobna. Dawne — a przecież tak niedawne — czasy są dla nas ciemną otchłanią, przed którą cofa się myśl i wspomnienie, jak przed złą nocą. A jednak wspomnienia te są tuż obok, przy każdym z nas. Wisi jeszcze w tysiącach mieszkań ostatni, prawie nowy spis abonentów T-wa Cedergren, rozesłany zaledwie w połowie zeszłego roku.

Znajdujemy tam i rubrykę: Uniwersytet warszawski (cesarski) i czytamy z niej:

„Mieszkanie rektora Wlechowa numer ten i ten... Dziekan wydziału medycznego A. A. Kołosow Nr. ... Dziekan fizyko-matematyczny Mitrofanow Nr. ... Dziekan historyczno-filologiczny I. I. Zamotin Nr. ..."

Oczy błądzą po nazwiskach obcych i dalekich, ale na myśl przychodzą nasze bliskie, drogie postacie: rektora i dziekanów, Kryńskiego, Parczewskiego i innych.

I mimowoli przypomina się uwaga Starowolskiego: Fortuna variabilis, Deus mirabilis.

Co wczoraj było snem, dziś jest jawą. Dodajo to wiary — i otuchy.

Sprawa polska w komisji budżetowej.

Z mowy posła Payera, wygłoszonej na zebraniu centralnego wydziału stronnictwa wolnomyślnego, „Dziennik Poznański" przytacza słowa następujące:

„Bardzo interesującemi były najświeższe rozprawy o Polsce, o których atoli nie można tutaj się rozwodzić. Chodziło tu głównie o oddziaływanie faktu na ludność polską w Prusach i o wątpliwości co do przyszłego rozwoju państwa polskiego. Również wskazano na to, że tym sposobem odstąpiono od tradycyjnej polityki Prus i Niemiec wobec Rosji. O tem wszystkiem można oczywiście mówić.

Dalej wykazała się daleko idąca zgodność co do jawnego potępienia pruskiej polityki polskiej przez większość i co do tego, że nikt nie umiał wskazać lepszej pozytywnie drogi od obranej przez proklamację, zawierającą rozwiązanie kwestji. Zgoda była co do tego, że Polska nie powinna być zwrócona Rosji i że nie powinny były jej anektować ani Niemcy ani Austro-Węgry, ani też między oba te państwa podzielona. Z zainteresowaniem przyjęła komisja do wiadomości stanowisko przedstawiciela frakcji polskiej".

Utworzenie parlamentu koalicyjnego.

Poseł francuski, Bouillon, podał korespondentowi paryskiemu „Secolo" bliższe szczegóły o zamierzonem utworzeniu parlamentu koalicyjnego i oświadczył, że delegacja parlamentarna francuska przybędzie 10 grudnia do Rzymu na cztery dni celem naradzenia się z delegacją włoską i zwiedzenia frontu włoskiego.

Celem wizyty ma być również stworzenie parlamentu międzynarodowego koalicji, co obecnie jest już postanowione. Każde państwo wyśle do parlamentu koalicyjnego 25 przedstawicieli, w tem 17 członków parlamentów i 8 senatorów. Parlament będzie stale zasiadał. Każde trzy miesiące posiedzenia będą się odbywały coraz to w innej stolicy państw koalicji. Na posiedzeniach tych będą omawiane wszystkie aktualne sprawy.

W Anglji, Włoszech i Rosji delegaci będą wprost wybrani przez partje polityczne, we Francji będą powołani drogą wyborów technicznych.

Posiedzenia będą naogół tajne, ale w razie potrzeby mogą być również ujawniane.

Delegaci angielscy odbyli już wspólne narady z Francuzami. Obecnie odbędą się narady Francuzów z przedstawicielami Włoch w Rzymie, poczem ostatecznie Włosi również zjawią się we Francji.

„WIARUS".

Wpadły nam w ręce trzy pierwsze numery pisma wielce szczególnego, które bardzo niedługo stanie się poszukiwaną rzadkością bibliograficzną, a które obecnie świadectwo składa polskiego patrjotyzmu tam, gdzie mniej dlań jeszcze zostało miejsca, aniżeli gdziekolwiek w armji rosyjskiej. „Wiarus" wydawany jest w Helmsted, obozie jeńców, gdzie skupiono w tym roku oficerów Polaków, a o którym tak interesującą informację dał niedawno inż. Czaykowski czytelnikom naszym. To pismo jest hektografowane. Na okładce widzimy herb państwa lub polskiego orła od frontu, a na końcowej stronicy czapkę Poniatowskiego w laurowym wieńcu, herb Kościuszków i t. p. „Wiarus" jest ilustrowanem pismem wogóle, a rysunki jego zaświadczają, że niejeden talent plastyczny znajduje się śród jeńców.

W n-rze 2-im mamy ciekawe dane o rozpowszechnieniu się tego pisma. W obozie jest 130 osób. Przeszło sześćdziesiąt z nich kupiło sobie pierwszy numer „Wiarusa". Aby „uregulować nakład", redakcja ogłosiła zapis na nr. 2. Zgłosiło się chętnych prenumeratorów 38, ale „po dłuższym namyśle" sześciu wykreśliło się z listy. Numer wydano więc w 32 egzemplarzach. Nr. 3, którego część poświęcono Zaduszkom, świadczy o rosnącym zapale i przedsiębiorczości redakcji. Jest on o wiele od poprzednich ozdobniejszy, pełen winiet pomysłowych i nieraz bardzo artystycznych, a wprowadza nowość: kolorowe ilustracje. Wielobarwność tygodnika jest ideałem wydawniczej sztuki nowożytnej, od którego jesteśmy dość jeszcze odlegli. „Wiarus" mógł się doń przybliżyć, ponieważ jest odbijany ręcznie i w trzydziestu egzemplarzach.

Ale zajrzyjmy do treści, aby zapytać ją przedewszystkiem o ducha. Doznamy wtedy radości. „Wiarus" jest i z języka i wiary polskiem pismem, a zadokumentowaniu tego sporo poświęca miejsca i energji, co jest jaknajbardziej aktualnem w wirtemberskiem Helmstedt'le i środowisku złożonem wyłącznie z oficerów wojsk rosyjskich. Patrjotyzm „Wiarusa", wyjaśniony w artykułach osobnych, jak „Polonus sum", i „Kilka słów o patrjotyzmie" i „kilka słów do kilku słów o patrjotyzmie", jest normalnem uczuciem polskiem, tego samego gatunku, jeżeli nie tego samego natężenia zawsze, co patrjotyzm Kościuszki, Poniatowskiego, Mickiewicza, podchorążych i powstańców naszych. Miłość i poświęcenie są jego składnikami. A jeżeli na tem tle i w „Wiarusie" odbywa się pewna obróbka pojęć, dotyczy ona już polityki i taktyki, zawsze otwartych kwestji, zasadniczego postulatu myśli polskiej w niczem nie osłabiających. Tę różnicę właśnie, wywołaną pięknym artykułem p. Świechowskiego, który jest głównym publicystą „Wiarusa", redakcja doskonale wyjaśnia.

Wskazań politycznych bliższych, programowych idei, niewiele znajdziemy w „Wiarusie", co jest aż nadto wytłomaczone przez warunki wydawnictwa. Jednakże z rozmaitych faktów obozowego życia, zanotowanych w kronice pisma, łatwo dostrzedz, że pewne rozbieżności w samych uczuciach Polaków, których w jedno obozowisko wojenny przypadek złączył, bądź co bądź, istnieją. „Wiarus" słusznie najgrawa się z jakiegoś wojaka, który głosi teorję, iż naprzód się jest urzędową osobą, wojskową czy cywilną, potem dopiero człowiekiem, a ledwo w trzecim rzędzie Polakiem. Dowiadujemy się też, że dwóch oficerów, którzy do harmonji polskiej, w obozie panującej, dostroić się nie mogli, wyjechało do innego obozu. Odbywa się więc tu pewnego rodzaju epuracja.

Po za temi, zbyt skąpemi dla nas, wiadomościami o prądach i wirach politycznej myśli polskiej w niemieckim obozie jeńców, mamy w „Wiarusie" obfitość rysów do charakterystyki lokalnego życia. Drobiazgowe te sprawy, jak kwestja sztucznego młodu, który w jednym obozie został już, a w innym jeszcze nie wyczerpany, jak kwestja wynajęcia kredensu na skład książek i podobne, mające przecież niemało znaczenia dla jeńców w obozie, gdzie wszystko trzeba było improwizować, traktowane są przez „Wiarusa" lekką ręką dobrego literata, z uśmiechem zwykle ironicznym, a przeważnie niewinnym, nieraz jednak żądełko satyry wpuszczającym w potrzebne miejsce. Nic to dziwnego, że śród czytelników tego pisma powstają dąsy, gniewy i oburzenia. Nieodłączne to nieporozumienia życia prowincjonalnego, życia małostkowego, a takie jest z konieczności życia oficerów na obczyźnie, w przymusowej bezczynności upływające, dla niektórych trzeci już rok. Dzielny „Wiarus" umie się w każdym razie trzymać na pewnej wyżynie nad małostkowościami, których dotykać musi, i nie robi nigdy rzeczy tragicznych z tych, co nawet nie zawsze są poważane. Winszujemy koledze.

Śród poważnych spraw, któremi się „Wiarus" zajmuje, znajdujemy „Regulamin wojsk pieszych. Komenda", drukowany w każdym numerze, a podający wszystkie polskie terminy techniki wojskowego poruszania masami.

„Wiarus" stanowi dowód, że intelektualne życie w obozie Helmstedt'u posiada pewne jędrne tempo. Nie jest on świadectwem tego życia jedynem. Odbywają się tam i odczyty, a wiemy o kilku: p. Kamieniecki mówił o rozwoju rolnictwa w Królestwie w dobie przedwojennej, p. Borysowski miał pogadankę w sprawie oświaty, „Kilka uwag na dobie", która wywołała ożywioną dyskusję i oceniła należycie podręczniki Iłowajskich. Rożdestwieńskich i innych, a p. Hejduk w trzech odczytach rozwinął tło do swych wykładów Dziejów porozbiorowych. 20-go października urządzono w obozie „Dzień pieśni polskiej". K.

Leibniz jako obrońca Polski.

(Wspomnienie w dwóchsetną rocznicę).

Dwóchsetną rocznicę śmierci znakomitego filozofa, matematyka i polityka niemieckiego, Leibniza, przypadającą w d. 14 listopada, uczciło Tow. Psychologiczne Warszawskie na posiedzeniu onegdajszem. Przy pomocy kasy im. Mianowskiego dokonywa się przekład kompletnego zbioru dzieł Leibniza z francuskiego, niemieckiego i łaciny, gdyż w trzech tych językach filozof pisał swe dzieła.

Nawiasem mówiąc, Leibniz, jak sam to przyznaje, był pochodzenia polskiego, z rodziny śląskiej Lubienieckich, która następnie przeniosła się do Saksonji.

Z okazji rocznicy pisma niemieckie poświęciły wiele miejsca wspomnieniom Leibniza. Między innemi „Vorwärts" zamieścił pod tytułem „Leibniz, jako obrońca Polski" artykulik treści mniej więcej następującej:

„Proklamowanie Królestwa Polskiego wywołuje aktualne przypomnienie, że już przed dwoma z górą wiekami, jedna z najlepszych głów politycznych niemieckich, mianowicie Gotfryd Wilhelm Leibniz, uznawał utrzymanie wolności Polski z pomocą niemiecką za niezbędną potrzebę, zarówno dla Polski, jak i dla Niemiec.

Gdy 16 września 1668 r. król polski z domu Wazów, Jan Kazimierz, zrzekł się korony, liczni książęta z rozmaitych krajów ubiegali się o tron polski, między nimi także palatyn Filip Wilhelm Neuburski — od niego 22-letni wtedy Leibniz otrzymał polecenie, aby powody, które mówią za wyborem palatyna, wyłożył w piśmie ze stanowiska szlachcica polskiego, katolika.

W piśmie tem Leibniz powstawał z całą zaciętością przeciwko zwolennikom kandydata ruskiego. „Ale najmniej — pisał — nadaje się Moskwicin. Jeżeli jego wybierzemy — wszystko będzie stracone. Gdy raz do nas wejdzie, nigdy się go już nie pozbędziemy. Przepadła wolność, przepadła cywilizacja, przepadła oświata. Jest on barbarzyńcą z rodu, z obyczaju, z wychowania; bez żadnego pojęcia o wolności, od młodu przyzwyczajony do rządów despotycznych. Jest on wrogiem Polski... I czy myślicie może, że Europa spokojnie patrzeć będzie, jak Polska, przedmurze chrześcijaństwa, padać będzie, gdy powstanie kolos, by zgnieść całą Europę?"

Wreszcie, najciekawsze dla teraźniejszości miejsce pisma Leibniza brzmi: „Wogóle oba państwa — polskie i niemieckie, mają zupełnie jednakowe interesy: oba myślą tylko o własnej obronie, oba nie pragną zaborów, a tylko spokojnego władania tem, co mają teraz. Oba pragną pokoju i spokoju, a w ten sposób utrzymanie wzajemnych stosunków przyjacielskich jest dla nich zupełnie naturalnie wskazane. Leży to również w interesie całej Europy: oba powinny być tamą przeciw wszelkim zakusom panowania nad światem".

To pismo, w którem Leibniz określił „zachowanie państwa niemieckiego, jako interes Polski i Europy chrześcijańskiej", zawiera, jak widzimy, argumenty, których silna logika polityczna przetrwała do dni naszych jednakowa.

W Radzie Miejskiej.

WCZORAJSZE POSIEDZENIE PLENARNE.

(Komunikat Loży Prasy).

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej wypełnił dalszy ciąg dyskusji nad wnioskami Komisji Finansowo-Budżetowej w sprawie budżetu szpitalnictwa i dobroczynności publicznej, oraz referat w sprawie budżetu Urzędu Zdrowia Publicznego.

Obradom, rozpoczętym o godz. 8-ej w. przewodniczył wiceprezes Rady Miejskiej, p. Artur Śliwiński.

W toku dyskusji nad budżetem szpitalnictwa i dobroczynności radny Tarczyński zalecał, aby chorych zakaźnych nie przewożono ani tramwajami ani też dorożkami; radny Edward Natanson, podkreślał duże deficyty, jakie daje szpitalnictwo i przedstawił jako wniosek konieczność opracowania przez Magistrat projektu *podatku szpitalnego*, radny zaś Lustański replikował na odpowiedź daną mu na posiedzeniu poprzedniem przez ławnika, dr. Rychlińskiego *w sprawie protekcjonizmu przy przyjmowaniu chorych;* dalej zaś dr. Józef Zawadzki przemawiał *za koniecznością opracowania nowej ustawy szpitalnej*, następnie dr. Chodźko popierał dr. Zawadzkiego i wogóle wnioski, złożone przez Komisję, radny Arciszewski wskazywał niedostateczną liczbę oraz wadliwość dotychczasowej gospodarki szpitalnej i zaproponował *założenie* a) *szpitala dla paralityków i niedołężnych starców oraz* b) *kasy chorych dla robotników miejskich i przedsiębiorstw prywatnych*, stawiając jako wniosek wybranie Komisji do opracowania regulaminu tej kasy; pozatem radny Żukowski domagał się *założenia* oddziałów szpitala Praskiego lub nowych szpitali *na przedmieściach prawego brzegu Wisły.*

Po wypowiedzeniu się dr. Zawadzkiego przeciw wnioskowi r. Natansona, oraz po wyjaśnieniu i odpowiedzi danych przez ławnika, dr. Rychlińskiego na wszystkie argumenty i zarzuty, przemawiali radni: dr. Goldflam, wskazując braki domów zdrowia dla obłąkanych.

Ks. Szkopowski zaznaczał konieczność ustanowienia dodatków do wynagrodzeń kapelanów szpitalnych. Wreszcie burmistrz Drzewiecki zaznaczył, że projekt podatku szpitalnego jest obecnie opracowany przez Magistrat, poczem przewodniczący poddał pod głosowanie wniosek Komisji Finansowo-Budżetowej w dziale szpitalnictwa i dobroczynności, a mianowicie, że Rada Miejska:

1) wskazuje potrzebę poczynienia przez Magistrat kroków celem otrzymania zaległego podatku ogólno-krajowego na Dom Wychowawczy i szpital św. Jana Bożego.

2) zwraca się do Magistratu o przyspieszenie ściągnięcia z gmin Królestwa Polskiego zaległych kosztów kuracyjnych.

3) uznaje za niezbędne utworzenie w jaknajrędszym terminie przy Magistracie instytucji do wykonywania t. zw. „dobroczynności wolnej", a to w ograniczonej łączności z dotychczasową działalnością Komisji Pomocy dla Ludności.

Wnioski te Rada Miejska uchwaliła, tak samo jak i wnioski radnego Balińskiego, dr. Chodźki, ks. Szkopowskiego i r. Tarczyńskiego.

Natomiast wniosek r. Arciszewskiego Rada przekazała Komisji Finansowo-Budżetowej, a r. Natanson wniosek swój cofnął.

Po głosowaniu nastąpiła 10 minutowa przerwa w obradach.

Po przerwie wpłynął wniosek o odłożenie odczytania referatu w sprawie budżetu Urzędu Zdrowia Publicznego przez dr. Chodźkę na najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej. Wniosek ten Radni przyjęli większością głosów poczem toczyła się dyskusja nad wnioskiem r. Rogowicza o składanie ważniejszych wniosków do Przedyjum Rady przynajmniej na 4 dni przed posiedzeniem, na które ma być wniesione, a to w celu ułatwienia Radnym i Ławnikom zapoznania się z treścią tych wniosków.

Wniosek ten Rada przyjęła z uzupełnieniem r. Grotowskiego, że uchwała ta będzie obowiązywała od r. 1917, poczem r. Piechowski zaproponował, aby głosowania nad wnioskami Komisji finansowo-budżetowej miały miejsce po przerwie zarządzonej po dyskusji nad temi wnioskami. Wniosek ten nie przeszedł, poczem posiedzenie o godz. 10 m. 50 zamknięto.

Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w czwartek, o godz. 7 wiecz.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie w Tow. Zachęty Sztuk Pięknych.

Walne zgromadzenia w Zachęcie mają już swą tradycję burzliwości. Nic też dziwnego, że i na wczorajszem zebraniu była chwila, w której temperatura nagle skoczyła w górę. A stało się to podczas filipiki p. Lorentowicza przeciwko rządom artystów w Zachęcie, rządom zmierzającym jedynie do obrony osobistych interesów artystów, tak dalece, że artyści członkowie Komitetu własne swe prace do muzeum Zachęty nabywają. Miłośnicy w Komitecie, przeciwko którym nieraz zwracało się ostrze zarzutów, twierdzi p. Lorentowicz, który od roku jest członkiem Komitetu, zupełnie głosu nie mają, są ignorowani. Rządzą wszystkiem artyści, a o sztuce rządzenia nie mają pojęcia.

Te ostre słowa wywołały równie ostre repliki pp. Bukowskiego, Trzebińskiego, Badowskiego etc.

Poza tym jednym momentem napięcia jednak nastrój walnego zgromadzenia wogóle był ospały. A szło o rzeczy ważne — o zasadnicze zmiany w ustawie. Przybyło zaś na zebranie by o zmianach tych decydować z tysiąca dwustu członków rzeczywistych Zachęty., aż sześćdziesięciu, z tego koło dwudziestu artystów.

Zebraniu przewodniczył mecenas Sulikowski, który powołał na asesorów pp. Ziomka, Krasnodębskiego, Słupskiego, mec. Edwarda Czajkowskiego i mec. Szteynera.

Pan Lorentowicz w imieniu delegacji ustawowej, przypomniawszy pokrótce zasadnicze zmiany, jakie delegacja wprowadziła, referował następnie uwagi, które od członków Zachęty napłynęły. Najradykalniejszy był wniosek p. Piątkowskiego, który na zebraniu w Towarzystwie Artystycznem proponował zupełne zignorowanie prac delegacji, jako składającej się z ludzi niepowołanych. Niestety jednak na wczorajsze zebranie p. Piątkowski nie przybył, tak że wniosku jego nie rozpatrywano. Szereg poprawek pod mottem „Dla was to jest igraszka, nam idzie o życie i o rozwój sztuki polskiej", nadesłał p. Warwrzeniecki. Przedewszystkiem boli p. Warwrzenieckiego to, że Zachęta kupuje dzieła artystów krakowskich, miasto ograniczania się do popierania artystów warszawskich. Następnie uważa paragraf mówiący, że „urzędowym językiem Towarzystwa jest język polski" za niewystarczający i żąda specjalnego zastrzeżenia co do żargonu. Żąda również obmyślenia środków przeciwko napływowi członków nie-aryjskiego pochodzenia. Wreszcie w szeregu uwag żąda zastrzeżenia, ażeby wybory odbywały się uczciwie, ażeby w jury najwyżej był jeden analfabeta itp. Z innych materjałów nadesłanych, w szczególności z niektórych uwag p. Szteynera delegacja skorzystała.

Następnie zgromadzenie przeszło do rozważania i zasadniczego uchwalania zmian podstawowych, gdyż ostateczna redakcja ma zostać powierzoną nowej komisji. Pan mec. Kijeński proponuje przedewszystkiem zmianę terminów: członek rzeczywisty na członek czynny, ogólne zebranie na walne zgromadzenie, ustawę na statut. Następnie występuje przeciwko zmianie nazwy zaprojektowanej przez Komisję i proponuje utrzymanie dawnej nazwy z dodatkiem słowa „do". Pan Poznański proponuje utrzymanie dawnej nazwy bez zmian, twierdząc, że jeżeli „Zachęta Sztuk Pięknych" jest wyrażeniem niegramatycznem, to „Zachęta do Sztuk Pięknych" brzmi śmiesznie. Ostatecznie zgromadzenie decyduje utrzymanie dawnej nazwy.

Po gorącej dyskusji zgromadzenie uchwala podniesienie składki członków rzeczywistych do rubli 10 rocznie. Przeciwko podniesieniu tej opłaty występowali pp.: mec. Kijeński i dr. Rybicki, bronili jej pp. Lorentowicz, mec. Ponikowski, p. Poznański i mec. Szteyner. Uchwalono również wniosek o dopuszczenie kobiet jako członków rzeczywistych.

Wreszcie przyszedł pod obrady wniosek o delegacji artystycznej. Komisja ustawowa stawiając ten wniosek, stwarzający obok Komitetu drugie ciało z artystów jedynie złożone i przez artystów wybierane, miała zamiar powiększyć wpływ artystów na losy Zachęty. Ale nie można wszystkich zadowolić. Pan Trzebiński wystąpił z ostrą krytyką projektu i postawił nowy wniosek, mianowicie, żeby członków Komitetu miłośników wybierali jedynie miłośnicy, zaś członków Komitetu artystów — artyści, przyczem motywował swój wniosek tem, że należy uchronić artystów od majoryzacji przez niekompetentnych miłośników.

Przeciwko wnioskowi temu przemawiali pp. Kijeński, Poznański i Lorentowicz, którego wystąpienie, jak to zaznaczyłem, wywołało małą burzę. Ostatecznie wniosek p. Trzebińskiego zyskał 3 głosy, wniosek zaś komisji został uchwalony.

Zgromadzenie przeszło do obrad nad automatycznem występowaniem członków Komitetu. Ale po jednym głosie za p. Lorentowicza i jednym przeciw — p. Kijeńskiego, spostrzeżono się, że niema na sali już quorum i zebranie się rozwiązało.

Bardzo widać mocno członkowie Zachęty interesują się jej losem.

I jedna jeszcze uwaga. W piśmiennych uwagach i przemówieniach przebijała bardzo cenna troskliwość o czystość polszczyzny. Przykro więc w ustach jednego z purystów raziły mnie wyrażenia „pokłonnik sztuki" i „płaczliwy los Zachęty".

cep.

Z sali odczytowej.

Drużyna i rycerstwo piastowskie.

Towarzystwo miłośników historji zainicjowało cykl odczytów o dziejach wojskowości polskiej. Pierwszy odczyt p. t. „Drużyna i rycerstwo piastowskie" wygłosił w sali Tow. Hygjenicznego dr. Marceli Handelsman, profesor warszawskiego uniwersytetu. Prof. Handelsman jednak prelekcję swoją poprzedził wstępem o znaczeniu historji i uzasadnił na końcu tendencję swojego przemówienia, jako odtworzenie sensu wojskowości w każdym narodzie. Wojskowość bowiem jest tą siłą, która spaja naród.

O zaraniu wojskowości w Polsce można mówić tylko w sposób przypuszczalny, gdyż źródeł i materjałów ścisłych w tej materji nie mamy. W Polsce piastowskiej grody przy zlewiskach rzek były bronione naturalnem położeniem i utrzymywały swoich rycerzy - obrońców, którzy byli na usługach księcia. Książę zbierał podatki i daniny na utrzymanie swoich rycerzy, miał pieczę o ich dzieciach. Stopniowo zmieniały się formy stosunku tych rycerzy do księcia, rody powstały rycerskie i te były zobowiązane bronić państwa. Wiemy też, że i w tym wypadku rycerstwo dzieliło się na klasę rycerzy i klasę szczytników. P. Handelsman, mówiąc o Polsce piastowskiej, nie sławił oręża Bolesława Chrobrego, nie wyjaśniał strategji zwycięstw pod Lignicą czy na Psiem Polu. Chodziło mu tylko o wyjaśnienie pierwszych form wojskowości polskiej. Na sali zgromadził się spory zastęp słuchaczy, którzy przemówienie p. Handelsmanna gorąco oklaskiwali.

Firlej.

W ujeżdżalni żandarmskiej.

(Z niedawnych wspomnień).

Przed kilkunastu laty teatr ludowy, istniejący pod skrzydłami opiekuńczemi uszędowego kuratorjum trzeźwości, mieścił się w ujeżdżalni przy koszarach żandarmskich na Cielpi. W dzień hasały po widowni konie żandarmskie, wieczorami „lud" bawił się i kształcił widowiskami. Bywały w tej stajenno-artystycznej instytucji różne osobliwości.

Pewnego razu kierownik teatru ludowego spotyka u Marjana Gawalewicza osobliwą, niepocieszną figurkę, osobliwie ubraną w serdaczek zakopiański.

— A to kto? — pyta na boku.

— To literat, poeta i krytyk z za kordonu. Przyjechał tu szukać chleba. Biedny chłopak. Przytem nerwowiec okropny... Czyby nie można mu znaleźć jakiego zajęcia?

Kierownik teatru pomyślał chwilę.

— Mam! Mogę mu dać posadkę.

— Zbawco!

— Zaraz, zaraz! Wpierw opowiem... Wiesz, że w znacznym stopniu teatr nasz zależy od dowódcy żandarmskiego. Trzeba być z nim dobrze. Otóż kiedyś przychodzi do mnie: „Panie, mam tu żandarma starego, chorego, dymisjonowanego. Dajemy mu jeść w koszarach z litości, poza tem — nic nie ma. Niech go pan jakoś „przystroi przy teatrze". Co było robić? Wymyśliłem nową posadę „smotritiela zdania", czyli nadzorcy gmachu, z płatem 30 rb. miesięcznie i przyjąłem żandarma. Po jakimś czasie mój eks-żandarm przychodzi i skarży się: „Nie jako mi brać pieniądze za nic! Przecież ja do roboty nic nie mam. Jakże tak?" Wyperswadowałem biedakowi jakoś i został. Ale po miesiącu umarł. I teraz posada etatowa wakuje. Mógłbym ją temu chudemu literatowi ofiarować. Tylko — jakże, literat, poeta — na takiej posadzie? Po żandarmie?

— Co to szkodzi? On nie będzie miał żadnych skrupułów. Weźmie posadę i będzie szczęśliwy.

— Ha, jeżeli tak...

Został tedy literat „smotritielem zdania".

I Gawalewicz miał racje. Literat nie miał żadnych skrupułów, nie skarżył się, że za nic pieniądze bierze. Owszem, uskarżał się, że — wożni mu się kłaniać nie chce... I „smotritielstwo" nic mu w karierze nie zaszkodziło: zajął się reporterką, pisał recenzje z teatru ludowego i z czasem — został redaktorem i wydawcą własnego organu, krytyce poświęconego...

BIBLIOTEKA Jagiellońska 146

Skutki pogromu Rumunji.

Wieści, które stale otrzymujemy o sytuacji wojennej na Bałkanach, konkretyzują się coraz bardziej jako rozgromienie Rumunji. Sądząc z depesz i komunikatów jedna czwarta armji rumuńskiej znajduje się w niewoli; jeżeli doliczymy liczbę rannych, zabitych i dezerterów, to bitwy będziemy niewątpliwie połowy wojska rumuńskiego.

Sposób w jaki rozbito armję rumuńską, odcięcie licznych oddziałów i uniemożliwienie im złączenia się z gros armji, muszą nas przekonywać zarówno o słabem przygotowaniu sztabu rumuńskiego, jak i o niezbyt wysokiej bitności żołnierza.

Dalecy jesteśmy od chwili, gdy armja rumuńska bez jednego wystrzału armatniego zwyciężyła Bułgarję, zagarniając w roku 1913 Dobrudżę.

Następstwa pogromu Rumunji są dwojakiego rodzaju. Pierwsze dotyczą bezpośrednio Rumunji; na tem tle właśnie odbywa się gwałtowna degringolada znaczenia państwowego Rumunji. Jak donieszy wczorajsze depesze wieczorne oddziały wojska rumuńskiego, już od kilku dni wcielane były do wojska rosyjskiego. W ten sposób nietylko naczelne dowództwo przeszło w ręce rosyjskie, ale również i nad poszczególnemi jednostkami bojowemi Rumuni utracili władzę.

Idea odrębnej, narodowej armji rumuńskiej otrzymała wielki cios, a dla przyszłych stosunków pomiędzy Rumunją i Rosją sprawia to dla pierwszej precedens niesłychanie niebezpieczny.

W tych warunkach zjazd cesarza Mikołaja z królem Ferdynandem nie może dla Rumunji przedstawiać widoków powodzenia.

Pomijając wielkie znaczenie pogromu Rumunji polityczne i strategiczne, dla frontu rosyjskiego słusznie zdaje się nim przerażać „Idea Nationale", która jak o tem świadczą ostatnie depesze W. A. T., obawia się, że teraz przyjdzie kolej na utopienie Sarrail'a.

Sytuacja tego generała według „Idea Nationale" będzie przerażająca i słusznie dodaje to samo źródło, iż to wszystko co się dzieje w Grecji ma ścisły związek z klęską w Rumunji. To są już te drugie mniej widoczne na pierwszy rzut oka następstwa. A tymczasem w Grecji dzieje się koalicji coraz gorzej. Według pism francuskich mobilizacja wojsk wiernych królowi posuwa się naprzód błyskawicznie. Przytem nastrój ludności jest pełen zapału, jest podniosły i uroczysty.

Ludność otrzymuje broń wśród bicia w dzwony, co rzecz prosta świadczy, iż bliczy jesteśmy raczej ogłoszenia wojny świętej przeciw koalicji, aniżeli przyjęcia jej wymagań.

Ogłoszona blokada Grecji nie wywarła jeszcze silniejszego wrażenia, a wojska gromadzące się w Larissie, mogą poważnie wpłynąć na położenie Sarrail'a. A położenie to w razie dojścia do walk zbrojnych na dwa fronty przeciw Bułgarom z jednej strony, a Grekom z drugiej, może wkrótce stać się podobnem do sytuacji armji koalicyjnej w Dardanelach.

Druga tego rodzaju przegrana koalicji na bliskim Wschodzie, poza doraźnem znaczeniem strategicznem, nie pozostałaby bez echa dla dalszego znaczenia i wpływu zarówno Anglji jak i Francji na Wschodzie i musiałaby przynieść poważny uszczerbek polityce kolonjalnej w Indjach, Persji, Algierze, Egipcie i Marokku.

Z tych względów koalicja będzie zapewne bronila pozycji Sarrail'a z całą zajadłością. Niewiadomo tylko czy przyjmie groźną postawę Grecji za powód do wojny i czy zechce utrudnić sobie militarnie położenie, czy też wejdzie na drogę kompromisu i tracąc wpływ polityczny w Grecji, zrzeknie się swych pretensji, pogróżek bickady i t. p. byle tylko Grecji do czynnego wystąpienia nie zmuszać.

Jak donosi „Corriere della Serà" król Konstanty znalazł już wytłumaczenie zajść z dnia pierwszego grudnia, zawiadomił bowiem władców państw koalicyjnych, że dnia tego pragnęli przeciwnicy jego dokonać zamachu w celu strącenia dynastji.

To oświadczenie usiłuje umotywować, że walki z dnia tego i wybuch rewolucyjny były sprawą wewnętrzną Grecji.

Jeżeli koalicja zechce uniknąć wojny z Grecją może to tłomaczenie przyjąć jako podstawę dla nowych pertraktacji.

Wszystko to jednak nie zmieni skutków pogromu Rumunji, odbijających się aż w Grecji, skutków dzięki którym rezerwiści greccy znaleźli się w krótkim czasie w armji wbrew woli koalicji, oraz dzięki którym Grecja zrzuciła jarzmo ugody i niesłusznego paktowania, odzyskując silne oblicze niezależnego państwa.

Sienkiewicz o proklamowaniu niepodległości.

Genewa w grudniu.

Ks. kanonik Grafewski, jeden z najlepszych polskich kaznodziei, miał płomienną mowę, w której zakończeniu wskazał na pożałowania godną okoliczność, że proklamacja niepodległości Polski nie przez wszystkich Polaków z radością została powitana.

Ta uwaga wywarła bardzo nieprzyjemne wrażenie na obecnych na kazaniu pp. Erazmie Piltzu, hr. Platerze i Perlewskim, którzy, jak wiadomo, podpisali znany protest przeciw proklamowaniu niepodległej Polski przez mocarstwa centralne.

Henryk Sienkiewicz cały swój autorytet rzucił na szalę w akcji przeciw podpisaniu owego protestu. Pewnego wieczoru przybyli doń z tekstem protestu hr. Maurycy Zamoyski i hr. Andrzej Plater, aby go nakłonić do podpisania tegoż.

Sienkiewicz energicznie te namowy odrzucił, oświadczając, że protest ten jest nierozumny i niekorzystny. W końcu zdołał tak swoich gości przekonać i prosił ich tylko o pozostawienie mu egzemplarza protestu na pamiątkę do swego dziennika, który regularnie prowadził, co się też stało.

Kiedy następnego dnia Sienkiewicz dowiedział się z gazet, że pomimo tego publikacja protestu nastąpiła, wyraził się z oburzeniem z powodu tego.

Ostatnie słowa, które Sienkiewicz wpisał w swoim dzienniczku, tak brzmią: *„Jestem tak wzburzony, że pióro mi z ręki wypada i nie mogę dalej pisać".*

OŚWIADCZENIE.

Otrzymaliśmy z prośbą o umieszczenie następujące oświadczenie.

W dniu 2 grudnia r. b. w N-rze 608 „Gońca" ukazał się list otwarty do p. Aleksandra Zawadzkiego, podpisany przez przewodniczącą Wolskiego Koła Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego — p. Małgorzatę Starzyńską. Niniejszem oświadczamy, że organizacja Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego, licząca w kraju 105 kół, nie ponosi odpowiedzialności za działalność 4 kół, w tej liczbie i koła Wolskiego Ligi Kobiet, które w sierpniu r. b. wystąpiły z organizacji.

Za Zarząd Naczelny L. K. P. W.
Przewodnicząca **I. Marcinowska.**

Związek Rewizyjny Polskich Stow. Rolniczych i Kasa Centralna Rolniczych Stow. Pożyczkowych.

Powstają obecnie dwie nowe instytucje, które będą bez wątpienia miały doniosłe znaczenie dla naszego rolnictwa. Powstanie ich wytworzyły potrzeby życia rolniczego, zwłaszcza doby ostatniej, które coraz natarczywiej domagało się utworzenia organizacji centralnej wiejskich stowarzyszeń pożyczkowych. Stowarzyszenia te, oprócz tych, które należą do Biura Drobnych Stowarzyszeń rolniczych C. T. R., pozostawały bez opieki i kontroli. Wielką bolączką było również to, że przerwana była cyrkulacja gotówki między poszczególnemi stowarzyszeniami, oraz między stowarzyszeniami a rynkiem pieniężnym wogóle. W ten sposób na wsi gromadził się nadmiar gotówki, miasta zaś cierpią na jej brak, tak samo, jak i wsie w okolicach zniszczonych przez wojnę, dokąd dopływu gotówki z okolic mniej zniszczonych nie było.

W celu zaradzenia tym brakom powstają obecnie dwie instytucje:

„Związek Rewizyjny polskich stowarzyszeń rolniczych" i „Kasa Centralna rolniczych Stowarzyszeń pożyczkowych".

Związek będzie zrzeszeniem drobnych stowarzyszeń rolniczych, które będą opłacały roczną składkę członkowską, nie ponosząc pozatem żadnej odpowiedzialności.

Kasa Centralna będzie zorganizowana jako kooperatywa stowarzyszeń pożyczkowych, należących do Związku Rewizyjnego Stowarzyszenia będą musiały wpłacać udziały (50 rb. od 1000 rubli kapitału własnego) pozatem zaś dadzą one odpowiedzialność kredytową do sumy 10-krotnego udziału.

Obie instytucje nie tylko będą pozostawały w ścisłym kontakcie ze sobą, lecz de facto będą tworzyły jedną całość.

Żebranie organizacyjne obu instytucji odbędzie się w początkach lutego r. 1917. Szczegóły oraz ustawy można otrzymywać w Biurze Drobnych Stowarzyszeń Rolniczych Centr. Tow. Rolniczego (Warszawa, Kopernika 30).

Wystawa drobiąt.

Dziś ostatni dzień wystawy drobiąt, przedłużonej już wobec wielkiego powodzenia.

Sąd konkursowy, złożony z pp. Kazimierza Żukowskiego, W. Cyrulskiego i Markowskiego przyznał nagrody następujące:

W dziale królików: nagrodę I otrzymali: pp.: F. Borkowski, Zakrzewski, Kloss, Borecki królikarnia „Moszna" i L. Stembrowiczowa.

Nagrodę II pp.: Stembrowiczowa, Daab, Zakrzewski, Borecki, Musielewicz, Marconi i F. Borkowski.

Nagrodę III — pp.: Marconi, F. Borkowski, W. Bielski, Musielewicz, Grosser, Borecki, Daab i L. Stembrowiczowa.

Listy pochwalne otrzymali: pp.: L. Stembrowicz, Wolska, Daab, Borecki, Grosser, Musielewicz, Kloss, Zakrzewski, Żmijewski, Marconi i F. Borkowski.

W dziale drobiu: nagrodę I otrzymał p. Białkowski za trzy kursy „wyandotty", a p. Choynowska za kaczki „pekiny". Nagrodę II — p. K. Żukowski za gęsi japońskie, p. Choynowska za indora, a p. Makarewicz za parę pawi.

Nagrodę III p. Żukowski za kury, p. Choynowska za indyczki i p. Makarewicz za kaczki.

Po za konkursem p. K. Żukowski otrzymał najwyższe uznanie za najpiękniejszą w kraju hodowlę gołębi. Zaznaczyć tu należy że p. Żukowski i p. Cybulski wystawili swe króliki poza konkursem.

5)

WIOSENNE BOJE.

Sytuacja na razie przedstawia się mienalgorzej, artylerja rosyjska strzela umiarkowanie, okopy wprawdzie liche, bo dopiero co wykopane, ale wystedzieć w nich jako tako można. Najbardziej tylko daje się we znaki brak wszelkiej komunikacji, trudność w dowożeniu amunicji i żywności. Wogóle drogi są albo w zupełnie fatalnym stanie albo wcale nie istnieją. Zresztą niebawem sami się o tem przekonamy. Istotnie droga stawała się coraz gorszą. Pionierzy austrjaccy, którzy pracowali z niesłychanym pośpiechem, zdołali doprowadzić do jakiego takiego porządku zaledwie kilka pierwszych kilometrów.

Szliśmy przez puszczę olbrzymią, nieprzebraną, ciągnącą się setkami wiorst. Od czasu do czasu otwierały się przed nami szerokie polany, które przecinały drogę — i to były właśnie najgorsze miejsca. Polana nie była w istocie polaną — tylko bagnem zdradliwem i grzązkiem, gdzie konie zapadały się po brzuchy, a ludzie brnęli po pas, z trudem wyciągając nogi z lejów błotnistych. Konie wspinały się przerażone i zapadały się jeszcze głębiej. Trzeba było bóść je ostrogami, siec batem, aby zmusić do dalszego posuwania się. Wreszcie kilkoma gwałtownymi susami, z niesamowitem chrapaniem, wydobywały się na brzeg bagna i odpoczywały tam, drżąc na całem ciele. Nieraz jeździec wypadał z siodła pośrodku grzązkiej topieli i obebrany, umazany ciągnął za sobą konia, który rzucał się, potykał, bryzgał błotem i rwał lejce.

Było takich przejść kilkadziesiąt. Zaledwie w kilku pierwszych zdołali pionierzy zbudować pomosty palowe.

— Tak — zauważył nasz przewodnik — za dziesięć dni będziemy mieli tutaj dobrą drogę, ale gdyby przedtem wypadło się cofać — nie daj Boże!..

W miejscu, gdzie pracowali pionierzy, kończył się wszelaki ruch kołowy. Ostatnie wozy tu tylko dojeżdżały. Amunicję, prowiant przeładowywano na juczne konie. Sanitarne ambulanse tutaj czekały na rannych. Jedni z nich wlekli się sami, nieraz po kilka dni wędrując, niewielu zdołano na wozach dostawić, reszta marła po lasach z wycieńczenia, upływu krwi i głodu.

Wydawało się dziwnem niejednemu, że pozycja nadzwyczaj ważna, pozycja, którą za wszelką cenę trzeba było utrzymać, tak okropny miała dostęp i drogę odwrotową prawie że odciętą. Podobnego pustkowia nie spotkaliśmy jeszcze dotychczas we wszystkich po Wołyniu wędrówkach. Wydawało się dziwnym anachronizmem: prowadzić wojnę w tym kącie zapadłym. Nie było tu śladu ani tubylca, ani żołnierza - gospodarza. Pozycja, którą mieliśmy zająć, przez nikogo nie była przewidziana, a żadnemi rachubami strategicznemi nieodgadniona. Podczas wzmagań się z ofensywą rosyjską wyrosła nagle pomiędzy mrocznemi głębinami lasu i nieprzebytemi bagnami. Dokoła nie widziałeś najmniejszego śladu ludzkiego. Drogi zarosły prawie, a po lasach ścieżynki nawet nie spotkałeś — nie można było zobaczyć nigdzie choćby gruzów jakiego domostwa. Opowiadał mi potem rotmistrz huzarów węgierskich, który tu pierwszy przybył:

Jechałem po przez pustkę i głuche milczenie. Na drodze mojej nikogom nie spotkał. Za mną były tylko trupy i przedemną trupy.

Czuliśmy, że żołnierz, który tutaj przybywa, niczego się spodziewać nie może. Żadne go tu odkrycie niespodziewane nie uraduje, żaden dobry przypadek, nie rozjaśni twardej doli. Nie napoi go nikt, nie nakarmi, choćby okruszynką chleba, choćby kapką mleka. Nie przenocuje nawet w opuszczonej chacie, nie zobaczy oprócz jagód leśnych nic takiego, pocoby rękę warto było wyciągnąć. Będzie spał na gołej ziemi, pił wodę z cuchnącego bagna, jadł, co Bóg da.

Mimowoli przypomniała się stara, karpacka piosenka:

„Bo my żołnierze są jak psy,
Bezdomni my włóczędzy,
Gnębi nas Moskal, gryzą wszy
Za.... skrawek nędzy".

Otaczał nas coraz bardziej zwartą gęstwiną kamienny, głuchy, ponury — śpiewem ptaków nie dźwięczał, tylko od czasu do czasu zaszumiał przeciągle. Rosochate gałęzie olbrzymich dębów zagradzały nam drogę — pomiędzy pniami drzew widać było kępy szarego mchu i czarne, zdradzieckie topiele. Na suchych polankach rozpierały się rude wrzosowiska. Droga wiła się bez końca — nie było widać ani jej początku, ani jej końca.

Miało się już ku wieczorowi, kiedyśmy stanęli u kresu. Na zielonym seledynie nieba nie było ani jednej chmurki. Ruda pożoga słoneczna sączyła się powoli w granat ciemniejącego boru. Rozwarła się przed nami jedna polana i druga — tym razem były suche, bezpieczne. Na krańcu ostatniej popod lekką wyniosłością jakichś prowizorycznych okopów, przyczaiła się komenda tego odcinka. Słychać tam było ustawiczne skrzekotanie telefonu i porwane strzępy rozmów. Dalej na prawo wpadała w las droga, idącą równoległe do pozycji. Odległość do pierwszej linji wynosiła stąd nie więcej, jak jeden kilometr. Odgłos strzałów karabinowych był zupełnie wyraźny, kule bzykały raz po raz, pociski armatnie nieprzyjaciela wybuchały blizko, własne ponad naszemi przebiegały głowami.

Na razie pierwszy batalion umieścił się w lesie okalającym drugą polanę. Biwakowaliśmy, nie rozbijając namiotów, nie paląc ognisk. Żołnierze spali z głowami opartemi o plecaki, gotowi każdej chwili do wymarszu. Niebawem wszyscy posnęli snem kamiennym, głębokim. DCN.

Stanisław Dzikowski.

Biblioteka Jagiellońska 146

457/51

Zjazd przedstawicieli własności nieruchomej miejskiej w Królestwie Polskiem.

DZIEŃ TRZECI.

BANKI OBYWATELSKIE.

Narady przedpołudniowe odbywały się pod przewodnictwem p. Karola Staniszewskiego z Radomia.

Referat o *bankach obywatelskich* wygłosił profesor Henryk Radziszewski, który obszernie uzasadniał potrzebę stworzenia takich instytucji przy wszystkich istniejących towarzystwach kredytowych miejskich, celem dostarczania właścicielom nieruchomości dostępnego kredytu krótkoterminowego.

Kapitał zakładowy takiego banku powinien być udzielony przez tow. kred. miejskie, a otrzymany drogą wstrzymania losowania listów zastawnych na przeciąg czasu półtora roku z tem, aby po latach 10-ciu był towarzystwu zwrócony bez procentu, lecz z ewent. zyskami.

Banki obywatelskie mają udzielać kredytu przedewszystkiem właścicielom nieruchomości na opłatę rat T-wa, procentów, podatków, na remont, przeróbki i nowe instalacje i wreszcie na inne wydatki bieżące, związane z potrzebami nieruchomości. Za ewikcję udzielanego kredytu służyłyby: hypoteka, walory publiczne i cesje kontraktów.

Banki obywatelskie jednoczyłyby wszelkie sprawy finansowe właścicieli nieruchomości, dążąc do wydobycia tychże z rąk lichwiarzy. Projektodawca proponuje dalej, aby banki obywatelskie miały prawo wypuszczać obligacje ze spłatą po 10 latach z 5 proc. oprocentowaniem.

W dyskusji nad tym projektem zabierali głos pp. dyr. Libicki, mec. Olszowski, mec. Suligowski, mec. Łypacewicz, dyr. Leon Gajewicz i Łęczycki. Mówcy ci skrupulatnie i rzeczowo krytykowali projekt, jako środek ratunkowy nie tylko ze względu na skromny kapitał, lecz i z powodu ujemnego wpływu, jaki wywrzeć może wstrzymanie losowania na kurs listów zast. Zdaniem mec. Łypacewicza banki takie trzeba będzie zakładać po wojnie, w czasach normalnych, dziś bowiem szukać należy środków radykalniejszych.

Ostatecznie na wniosek red. Ad. Peretza projekt W. Radziszewskiego przekazano Komisji, która ma wygotować statut banku na przyszły zjazd. Do Komisji tej zaproszono pp.: K. Olszowskiego, H. Radziszewskiego, Al. Czajewicza, Karola Staniszewskiego, Leona Gajewicza i Adolfa Peretza.

Przed zamknięciem dyskusji w tej sprawie, p. M. Luxenburg zgłosił swój wniosek, którego ze względów formalnych nie mógł wcześniej zakomunikować, aby Towarzystwo Kredyt. Miejskie ujęło sprawę ratowania nieruchomości miejskiej w swoje ręce i w tym celu, rozszerzywszy ramy swych ustaw, poczyniło daleko idące ulgi dla swych członków. Wniosek ten również przekazano Komisji.

ŚRODKI PRAWNE.

Drugi referent dr. Henryk Strasburger podał w bardzo sumiennem i interesującem opracowaniu środki prawne obrony własności nieruchomej oraz kapitałów na niej zabezpieczonych. Tezy p. S. streszczają się w następujących 7 punktach:

1) Należy dążyć do powszechnego odroczenia terminów płatności wszystkich kapitałów hipotecznych na całe trzy lata, licząc od umownego terminu płatności.

2) Niezależnie od powszechnego odroczenia termin według punktu 1-go, sędziemu winno być udzielone prawo indywidualnego odraczania terminu płatności, zarówno dla procentów, jak i dla kapitałów hipotecznych.

3) Winno być ustanowione maximum procentu hipotecznego (7 od sta) od odroczonych kapitałów.

4) Powinny być zniesione prawne i umowne następstwa, wynikające z powodu uchybienia terminu zapłaty (np. wymagalność kapitału), oraz z powodu obniżenia wartości nieruchomości (art. 116 Ust. Hyp.).

5) Należy ustanowić cenę minimalną $^3/_4$ szacunku poniżej której nieruchomość wystawiona na licytację, nie może być przysądzona. O ile cena ta nie będzie osiągniętą, sprzedaż przymusowa ulega odroczeniu.

6) W celu ograniczenia sprzedaży przymusowych, subhasty winny być w pewnych wypadkach zastępowane przez zarząd przymusowy, jako środek egzekucji. Administratorem przymusowym może być mianowany sam dłużnik pod nadzorem jednego z wierzycieli lub też wierzyciel. Nadzór zwierzchni sprawuje sąd.

7) Należy dążyć do obniżenia kosztów sprzedaży z wolnej ręki.

W krótkiej dyskusji nad temi wysoce realnemi środkami pomocy zabierali głos pp.: Dobranicki (Łódź), Suligowski, Łypacewicz, dr. Likiernik, Osmała, Bachrach, dziekan Parczewski, Luxenburg i referent.

Zgodzono się jednomyślnie, aby projektowane środki prawne opracowała specjalna komisja prawników w formie projektu noweli prawodawczej.

Do komisji tej powołano pp.: Henryka Strasburgera, Celsa Fabianiego, Leona Gajewicza, Kazimierza Olszowskiego, Alfonsa Parczewskiego, Stefana Choromańskiego i Adolfa Suligowskiego.

POSIEDZENIE POPOŁUDNIOWE.

Centr. Związek Stow. właśc. nier. miejsk. w Królestwie Polskiem.

Potrzebę takiego związku uzasadniał p. Henryk Radziszewski, wychodząc z założenia, że tego wymaga rozwój życia gospodarczego kraju. Związek roztoczyć powinien opiekę nad wszelkiemi sprawami miast, udzielając pomocy, rad i wskazówek przy odbudowie kraju, czerpiąc wzory z podobnych zrzeszeń na zachodzie.

Projekt p. R. gorąco popierał red. Ad. Peretz i prezes Ad. Suligowski, przyczem ten ostatni postawił wniosek, aby Stowarzyszenie właścicieli nieruch. w Warszawie wygotowało statut związku i postarało się o jego legalizację i wyraża życzenie, aby delegaci prowincji postarali się o założenie stowarzyszeń w tych miastach, w których takich organizacji dotąd nie było.

Związek miast Król. Polskiego.

Prezes Stowarzyszenia, mec. Ad. Suligowski w swoim referacie o potrzebie związku miast Królestwa Polskiego przytaczał te wszystkie sprawy natury gospodarczej i społecznej, w imię których miasta polskie powinny utworzyć ogólny związek. Będzie on miał na celu wspólne omawianie i załatwianie spraw takich, jak kredyt komunalny, komunikacje, hygiena, ubezpieczenia i t. d. Statut Związku już został opracowany i będzie niebawem złożony do zatwierdzenia.

ZAMKNIĘCIE ZJAZDU.

Przewodniczący hr. Roger Łubieński dziękuje zebranym, a specjalnie gościom z prowincji za tak liczne uczestnictwo i żegna wszystkich okrzykiem: do widzenia na przyszłym zjeździe!

Pan Karol Staniszewski w imieniu prowincji dziękuje przedstawicielom stolicy za zorganizowanie tak doniosłego zjazdu i stwierdza, że miasta prowincjonalne zawsze będą czerpały naukę, wzory i wskazówki w swych poczynaniach dla dobra kraju od swej ukochanej stolicy. Pan Leon Gajewicz prosi prezydjum zjazdu, aby referaty i cenne prace, które były przedmiotem narad zjazdu utrwalić w druku.

Na wniosek p. Romana Nowakowskiego została utworzona Rada Zjazdów, jako organ reprezentacyjny i wykonawczy.

OBIAD W BRISTOLU.

Część uczestników zjazdu w liczbie około 150 osób zebrała się o godz. 8 na wspólnej biesiadzie, podczas której wygłoszono szereg mów i toastów. Między innymi przemawiali pp. Zd. książę Lubomirski, inż. Piotr Drzewiecki, Edm. Jankowski, Wł. Strakacz, mec. Al. John, Bronikowski, Dobranicki i inni.

Al. Morozewicz.

Opieka nad legjonistami oraz wdowami i sierotami po poległych.

Zawiązał się już tedy „Wydział opieki nad czasowo lub stale niezdatnymi do służby wojskowej legjonistami oraz wdowami i sierotami po poległych".

Zebranie organizacyjne uchwaliło statut Wydziału i dokonało wyboru zarządu oraz częściowego wyboru Rady, a mianowicie:

Do zarządu powołano pp.: d-ra J. Rogozińskiego, d-ra Luczyńskiego, T. Tomaszewskiego, F. Paschalskiego, Cz. Poznańskiego, Wład. Mecha, St. Staniszewskiego, M. Kościałkowskiego, M. Kamke, H. Szajkowską i J. Marcinkowską.

Do Rady zaś pp.: S. Dzierzbickiego, L. Jeleniewską, H. Lewentalową, M. Lempickiego, W. Męczkowskiego, K. Pawłowicza, M. Rotwandową, W. Sieroszewskiego, W. Smoleńskiego i B. Straszewicza.

Jednocześnie zebranie upoważniło zarząd do uzupełnienia liczby członków Rady w porozumieniu z wybranymi już członkami Rady.

Wydział Opieki ma być organizacją ogólnie narodową, dążyć do skoordynowania swych prac z pracami innych pokrewnych stowarzyszeń w Królestwie i Galicji i winien się rozszerzyć na armję polską, skoro tylko ta powstanie. Wydział podejmuje swą działalność, zanim wszechstronnie ukonstytuowany Rząd Państwa Polskiego ześrodkuje i obejmie kierownictwo nad opieką dla inwalidów, wdów i sierot po poległych.

Fundusze Wydziału składają się z rocznych składek członkowskich, ofiar dobrowolnych, środków otrzymywanych z darowizn lub testamentów, dochodów z koncertów, odczytów, wykładów, zabaw i t. p., funduszów przekazywanych przez inne instytucje społeczne i subwencji rządowych, krajowych i miejskich.

Specjalnie na fundusz wojenny inwalidów, wdów i sierot przekazywane będą wpływy ze specjalnego dobrowolnego podatku na rzecz tego funduszu, funduszu z ofiar i subwencji specjalnie na ten cel przeznaczone, 10 proc. ogólnych wpływów wydziału.

Członkiem wydziału może być każda osoba bez różnicy płci, opłacająca roczną składkę w sumie najmniej 3 rb. rocznie.

Wybory do Rad Miejskich.

Z Piotrkowa, Kielc i Radomia otrzymaliśmy następujące wiadomości o wyniku wyborów do rad miejskich z kurji V-ej:

W Piotrkowie z upoważnionych 3266 osób do głosowania, uczestniczyło w wyborach 2200. Wybrano 3-ch kandydatów komitetu bezpartyjnego, 3-ch z komitetu wyborczego żydowskiego, 2-ch z polskiej partji socjalistycznej i 2-ch z narodowego związku pracy.

W Kielcach wybrano: 4-ch kandydatów komitetu wyborczego żydowskiego, 3-ch z komitetu narodowo-demokratycznego i 3-ch z centralnego komitetu wyborczego. W wyborach uczestniczyło 70 proc. wyborców.

W Radomiu wybrano 7-miu kandydatów zjednoczonego komitetu wyborczego i 3-ch z polskiej partji socjalistycznej.

(WAT).

POSIEDZENIE U LOURS'A.

Dużo się mówi o naszej niepunktualności, o zaniedbywaniu obowiązków społecznych, o lekceważeniu, z jakiem traktujemy rozmaite sprawy. Śmiem twierdzić, że jest w tem sporo przesady i że nie należy zbyt daleko posuwać samokrytycyzmu. Doprawdy, wystarczy wstąpić do Lourse'a codziennie między piątą a ósmą, by przekonać się, że ta najbardziej europejska placówka, jaką posiadamy, jest stale zajęta...

Oczywiście na tak wielkiej przestrzeni odbywają się najrozmaitsze posiedzenia i najrozmaitsze zgrupowania polityczne mogą dać wyraz niejyko przekonaniom, ale i apetytowi, co znowu jest sprawdzianem stosunków ekonomicznych. W tym to lokalu do żadnych nieporozumień między stronnictwami nie dozwolono i nigdy chyba nie dojdzie ze względu na konstrukcję drzwi. Bo wiadomo, że wszelkie dorażne obrazy mają miejsce w drzwiach. Gdy jeden z tłumów opuszcza jakiś lokal, a drugi wchodzi doń, i nie mogą się wyminąć, a mają jakieś osobiste porachunki, gdy dwóch mężów jednocześnie zdąża do stolika z kanapką, gdy... jednem słowem, temperamenty grają. Ale u Lourse'a system drzwi uniemożliwia tego rodzaju zajścia. W takim wiatraczku każdy jest izolowany i niema sposobności natknąć się na dobrego przyjaciela. W duszy ludzkiej nagromadzona energja policzkująca musi się jednak wyrazić, jeżeli nie czynem, to słowem, przynajmniej, więc rozmaite u Lourse'a wiodą dyalogi na tych partyjnych i bezpartyjnych posiedzeniach, przy partji bilardu, kawie i czekoladzie.

*

Przy okrągłym stoliku w palarni zebrali się rozmaici przedstawiciele grup politycznych. Bo między piątą a ósmą w Lourse'a panuje konsolidacja. Na porządku dnia pytanie: ale stronnictwo utworzy się do pierwszego stycznia?

*

Dziewczę z baletu do swojej ciotci.

— Patrzaj ciotka, jak się ten „ofik" na mnie gapi. Zjem jeszcze jedno ciastko.

Ciotka z westchnieniem.

— Myślałam, że po śmierci cesarza staniemy ciastka chociażby. A tymczasem, gdyby nawet sam król węgierski umarł, też nic nie pomoże. Ciężkie czasy.

— Trzeba ich przeczekać.

*

Damy z towarzystwa i panowie od literatury także spotykają się u Lourse'a.

— Były panie na „Wilkach w nocy"?

— Ależ naturalnie. Ten mężczyzna, który ukochanej kobiecie ofiaruje swą prawdę, chociaż ta prawda jest zbrodnią, wzruszył mnie — mówi młoda entuzjastka.

— Jabym wolała szmur pereł — odpowiada starsza przyjaciółka.

— Podobno jeden z naszych autorów, zachęcony powodzeniem tej sztuki, pisze „Szakale w dzień".

— To pewno rzecz aktualna, znowu coś o Sekcji Żywnościowej. Mam tego dosyć!

*

Przy stoliku zmiennoprzekonaniowych dziennikarzy też gwarno.

— Dzień dobry, kolego! Jak się macie. Przytyliście. Musi się wam dobrze powodzić.

— Niezgorzej. Sprawiłem sobie nowe futro.

— Widzimy to! Cóż to, scheda? los na loterji?

— O, nie. Sobie samemu wszystko zawdzięczam. Piszę teraz anonimowe arcydzieła. Wykwintne paszkwile. To jest intratne zajęcie.

*

Stolik młodzieży także, a raczej przedewszystkiem środkami miewa posiedzenia u Lourse'a.

— Panowie, dam wam zagadkę: Kto jest najczystszą kobietą w Warszawie?

— Dziewica Orleańska.

— Nie, Przybyłko - Potocka, bo się codziennie kąpie, i to publicznie, na scenie.

*

Dyalog zakochanych, którzy przypadkowo zabłądzili do Lourse'a.

— Kochanie!

— Skarbie!

— Aniele! Jak będziesz dziś grzeczna, to ci zrobię niespodziankę i wezmę cię...

— Dokąd, skarbię?

— Zgadnij!

— Do Mirage'u, Apolla, Olimpii?

— Nie.

— Więc na operę.

— Nie, aniele. Pójdziemy do instytutu Technicznickiego i każę ci ospę zaszczepić.

*

Studentki z uniwersytetu przyszły po wykładzie na czekoladę.

— Cały rynek trzymałam kordon, ażeby stać jaknajbliżej maszerujących legjonistów. Podobają mi się beliniacy — mówi Jadzia z przyrody.

— A mnie wszyscy — woła Genia z matematyki.

— Mnie jeden... — dodaje Stefcia z medycyny.

H. jel.

458/51

Kurjer Polski

REDAKCJA od 8 r. do 8 w. Zgoda 1. Tel. 73-12 i 68-75.
od 8 w. do 8 r. Szpitalna 12. Telefon 9-95.
ADMINISTRACJA Zgoda 1. Tel. 73-22 i 80-75.
Adres dla depesz „P O L S K I".

Nr. 346. WARSZAWA Rok XIX.
Nr. pojedyńczy w Warszawie 6 groszy.
Środa, d. 13 Grudnia 1916 r.

Filje: w ŁODZI. Biuro dzienników „Promień" ul. Piotrkowska 80. w SOSNOWCU, Starososnowiecka 51 m. 14.

Pod kier. art. MARJANA FUKSA
OLIMPJA
Marszałkowska 114
291

Ostatnia serja. Jedynie i pierwszy raz w Królestwie
„Walka Szerloka Holms'a z Fantomasem".
NAD PROGRAM AKTUALNOŚCI:
Przywitanie Legionów, Zjazd chłopski i Pogrzeb J. C. M. Franciszka-Józefa I.

Pierwsze kroki ku pokojowi.

Odezwa Cesarza Wilhelma do wojska.

Żołnierze!

W poczuciu zwycięstwa, które osiągnęliście przez waszą dzielność, Ja i władcy sprzymierzonych państw zaproponowaliśmy nieprzyjaciołom pokój. Czy związany z tem cel zostanie osiągnięty, jest kwestją przyszłości. Macie dalej z pomocą Bożą stawiać opór nieprzyjacielowi i pokonać go.

Wielka kwatera główna. 12 grudnia 1916.

Mowa kanclerza w Sejmie Rzeszy.

BERLIN. 12.12 (WAT). Dzisiejsze posiedzenie parlamentu rozpoczęło się przy niebywałym nastroju. Na ławach rady związkowej kanclerz Bethman Hollweg, dr. Helfferich, Zimmermann, v. Stein, v. Capelle, Krätke, Lisco, Solff, hr. Rödern, v. Breitenbach, gen. Beseler, Schorlemer, Lenzę, v. Trott zu Solz, v. Löbell, v. Batocki i gen. Gröner.

Trybuny przepełnione.

Prezydent Kämpf otwiera posiedzenie o godz. trzy kwadranse na drugą w południe. Kanclerz Bethmann Hollweg składa następujące oświadczenie:

„Moi Panowie! W nadziei nowych rychłych korzystnych wydarzeń na polu walk leżał powód, dlaczego parlament nie został odroczony na dłuższy czas, lecz waszemu prezydentowi zostawiono wolną rękę co do zwołania następnego posiedzenia plenarnego. Nadzieja ta spełniła się prawie ponad przewidywania.

Chcę się streszczać. Przemawiają czyny. Przyłączenie się Rumunji do wojny miało zniweczyć nasze i naszych sprzymierzeńców stanowiska na Wschodzie. Równocześnie miała wielka ofensywa nad rzeką Sommą przełamać nasz front zachodni, a nowe ataki włoskie unieruchomić Austro - Węgry. Sytuacja była poważna. Z pomocą Bożą stworzyły nasze świetne wojska sytuację, która stanowi dla nas zupełne i większe bezpieczeństwo, aniżeli kiedykolwiek przedtem. (Ożywione oklaski).

Front zachodni stoi silnie. Stoi on nietylko silnie, lecz, pomimo wojny z Rumunją posiada on więcej rezerw ludzkich i w materjale, aniżeli dawniej. (brawo). Przeciwko wszelkim włoskim dywersjom przedsięwzięto skuteczne środki, i podczas gdy nad Sommą i na Karście rozbrzmiewał ogień huraganowy, podczas, gdy Rosjanie szturmowali wschodnią granicę Siedmiogrodu, feldmarszałek Hindenburg przez genjalne kierownictwo wojskami, które idąc w zawody ze wszystkiemi sprzymierzonemi w walkach i w marszu, niemożliwości uczyniły możliwemi, cały front zachodniej Wołoszczyzny i stolicę nieprzyjacielską wzięły w posiadanie. (Ożywione brawo).

Lecz Hindenburg nie spoczywa. Operacje wojskowe postępują dalej. Równocześnie dzięki uderzeniom naszego miecza zostało zaopatrzenie gospodarcze silniej ugruntowane (brawo). Wielkie zapasy zboża, środków żywności, oliwy i t. d. wpadły w Rumunji w nasze ręce. Transportowanie ich znajduje się w pełnym biegu. Pomimo wszystkich braków musieliśmy także z naszemi zapasami wytrzymać. Obecnie także nasze gospodarcze zabezpieczenie nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Z wielkiemi wydarzeniami na lądzie idą w parze bohaterskie czyny naszych łodzi podwodnych (brawo). Widma głodu, które wrogowie nasi chcieli przeciwko nam wywołać, nie mogą się obecnie sami pozbyć. Gdy po upływie pierwszego roku wojny zwrócił się cesarz publicznie do narodu, wypowiedział on następujące zdanie: „Przeżywanie wielkich rzeczy wywołuje szacunek i tężyznę serca". Nigdy cesarz nasz, nigdy nasz naród nie był innego zdania, a także i teraz. Genjalne dowództwo i niesłychane bohaterskie czyny dokonały śpiżowych rzeczy. Także wewnętrzne znużenie, z którem liczył się nieprzyjaciel, zawiodło. W pośród walk na frontach parlament niemiecki dopomógł przez ustawę o obowiązkowej służbie ojczystej do wytworzenia nowej broni. Z tyłu za walczącem wojskiem stoi pracujący naród (brawo). Olbrzymia siła narodu jest skuteczną dla osiągnięcia wspólnego celu. Państwo niemieckie nie jest oblężoną twierdzą jak to myśleli nasi wrogowie lecz jednolitym zorganizowanym obozem wojskowym z niewyczerpanemi środkami pomocniczemi (brawo). Silni i wierni w przymierzu z wypróbowanymi towarzyszami broni z pod austryacko-węgierskich, tureckich i bułgarskich sztandarów, nie wprowadzeni w błąd przez mowy naszych wrogów, którzy ponawiali nas już to o zaborcze plany, już o rozpaczliwe okrzyki o pokój, zdecydowanie postępowaliśmy i postępujemy dalej, gotowi bronić się i bić się za byt naszego ludu, za jego przyszłość wolną i pewną, a zawsze gotowi za tę cenę wyciągnąć rękę do pokoju. Nasza siła bowiem nie czyni nas głuchymi wobec odpowiedzialności przed Bogiem, przed własnym narodem, przed ludzkością (brawo). Nasi przeciwnicy cofali się dotychczas przed naszemi oświadczeniami o naszej gotowości do pokoju. Obecnie postąpiliśmy krokiem naprzód. Według konstytucji w dniu 1-ym sierpnia 1914 roku J. C. M. Cesarz powziął osobiście najtrudniejsze postanowienie, jakie kiedykolwiek Niemiec mógł powziąć, wydał rozkaz mobilizacji, zmuszony do tego przez ogłoszenie mobilizacji rosyjskiej.

W ciągu długich i ciężkich lat wojny Cesarza ożywiała jedyna myśl, jak zapewnić Niemcom ubezpieczonym pokój po walkach zwycięsko stoczonych. Nikt nie może lepszego złożyć w tem świadectwa, niż ja, który ponoszę odpowiedzialność za wszelkie czyny rządu.

W najgłębszem poczuciu moralnem i religijnem wobec narodu a pozatem i wobec ludzkości, Cesarz uważa dobę obecną za odpowiednią do rozpoczęcia urzędowej akcji pokojowej. J. C. M. powziął zatem w porozumieniu ze swymi dostojnymi sprzymierzeńcami postanowienie zaproponowania państwom nieprzyjacielskim rozpoczęcia rokowań pokojowych (brawo i ogólne poruszenie). **Dziś zrana doręczyłem przedstawicielom tych państw, które obecnie bronią praw naszych w krajach nieprzyjacielskich, a więc przedstawicielom Hiszpanji, Stanów Zjednoczonych Amer. Północnej oraz Szwajcarji, odpowiednią notę, skierowaną do wszystkich państw nieprzyjacielskich z prośbą o doręczenie tejże. To samo uczyniono dziś w Wiedniu, w Konstantynopolu i w Sofji. Równocześnie o naszym kroku powiadomiono inne państwa neutralne oraz Jego Świątobliwość Papieża.**

Nota brzmi jak następuje:

„Straszna wojna, jakiej jeszcze nigdy w historji nie widziano, prawie już półtrzecia roku szaleje w znacznej części świata. Katastrofa ta, której nie mogła powstrzymać ręka wspólnej tysiącletniej cywilizacji, dotyka dotkliwie ludzkość w jej najcenniejszych zdobyczach. Zagraża ona ruiną duchowemu i materjalnemu postępowi, który był dumą Europy w początkach XX wieku. Niemcy oraz ich sprzymierzeńcy, Austro-Węgry, Bułgarja i Turcja w walce tej wykazały siłę nie do pokonania. Osiągnęły nadzwyczajne zwycięstwa nad swoimi przeciwnikami, przeważającymi zarówno liczbą jak i materjałem wojennym. Niewzruszenie stawiamy opór powstrzymującym się wciąż atakom ich wojska. Ostatni atak na Bałkanach szybko i zwycięsko został pokonany. Ostatnie wypadki dowodzą, że i dalsze trwanie wojny nie zdołałoby przełamać siły oporu i że raczej ogólne obecne położenie usprawiedliwia nadzieje dalszych powodzeń.

Jedynie tylko obrona swego bytu i wolności swego rozwoju narodowego zmusiły cztery sprzymierzone państwa do chwycenia za oręż. Sławne czyny wojsk nic w tym stanie rzeczy nie zmieniły. Zawsze państwa te ożywione były przekonaniem, że ich własne prawa i uzasadnione pretensje nie tworzą najmniejszej sprzeczności z prawami innych narodów. Nie dążą one do rozbicia lub zniszczenia swych przeciwników. Świadome swej siły wojskowej i gospodarczej i gotowe w razie potrzeby narzuconą walkę toczyć aż do ostateczności, ale zarazem ożywione życzeniem zaprzestania dalszego krwi rozlewu i położenia końca okrucieństwom wojny, proponują cztery sprzymierzone państwa natychmiastowe przystąpienie do rokowań pokojowych.

Propozycje, jakie dołączają do tych rokowań, mające na celu zapewnienie bytu, honoru i swobody rozwoju ich narodów, tworzą w ich przekonaniu odpowiednią podstawę do stworzenia pokoju trwałego. Jeżeliby pomimo tego ofiarowania pokoju i pojednania walka miała trwać dalej, to cztery sprzymierzone państwa zdecydowane są toczyć ją aż do końca zwycięskiego. Ale uroczyście zrzucają z siebie

wszelką za to odpowiedzialność wobec ludzkości i historji.

Rząd cesarski ma zaszczyt za pośrednictwem Waszej Ekscelencji upraszać rząd . . . . . o podanie powyższego do wiadomości rządu . . . . . (Okrzyki brawo i oklaski).

Moi Panowie! W sierpniu 1914 roku nasi nieprzyjaciele rozwinęli kwestję siły przez wojnę powszechną. My dziś stawiamy kwestję ludzkości przez pokój. Jak brzmieć będzie odpowiedź naszych nieprzyjaciół, oczekiwać będziemy ze spokojem, jaki nam zapewnia nasza zewnętrzna i wewnętrzna siła i nasze czyste sumienie (brawo). Jeśli nieprzyjaciele nasi odpowiedzą odmownie, przyjmą na siebie całą odpowiedzialność powszechnego brzemienia ze wszystkiemi jego następstwami. I wtedy aż do ostatniej chaty każde serce niemieckie rozgoreje na nowo świętym ogniem przeciw nieprzyjaciołom, którzy wiedzeni żądzą zniszczenia i zdobyczy, nie chcą położyć kresu mordowi ludzkości: W tej historycznej godzinie powzięliśmy historyczne postanowienie. Przesiąknięte jest ono krwią setek tysięcy synów i braci naszych, którzy oddali życie swe za bezpieczeństwo ojczyzny. Rozum ludzki i ręka ludzka w tych zapasach powszechnych, które wykazały wszelkie okropności życia ziemskiego, ale też na jaw wywiodły największe dobro ludzkie i wolę ludzką w sposób dotychczas niewidzianym, nie może sięgnąć aż po kraniec ostateczny. Bóg sądzić nas będzie. Bez obawy śmiało pójdziemy naszą drogą i zdecydowani na walkę, oczekiwać będziemy pokoju. (Ożywione oklaski).

Po mowie kanclerza poseł Spahn wystąpił z wnioskiem odroczenia posiedzenia i upoważnienia prezesa parlamentu do zwołania następnego zebrania. Po uwagach posłów Basermanna, hr. Westarpa i Ledeboura, wniosek posła Spana przyjęto ogromną większością.

Prezes parlamentu, dr. Kämpf, zamyka posiedzenie słowami następującemi: Upoważniony zatem jestem do oznaczenia dnia, godziny i porządku dziennego następnego zebrania parlamentu. Moi Panowie! W tym wielkim momencie historycznym pozwolę sobie wyrazić pogląd parlamentu i całego narodu następującemi słowami: Rząd Rzeszy niemieckiej na drodze daleko widzącej i wielkiej polityki narodowej zawsze mieć będzie naród cały i jego przedstawicielstwo po swojej stronie. Temi wyrazami zamykam dzisiejsze posiedzenie.

Koniec o godz. 3 min. 15.

BERLIN, 12.12 (WAT). „Voss. Ztng." donosi: Dziś w południe kanclerz Rzeszy niemieckiej doręczył notę pokojową niemiecką przedstawicielom tak zwanych państw opiekuńczych, t. zn. tych państw, które objęły opiekę obywateli państw centralnych w krajach nieprzyjacielskich. W tym celu kanclerz przyjął ambasadora hiszpańskiego, tymczasowego przedstawiciela amerykańskiego oraz posła szwajcarskiego. Noty są zaadresowane do państw nieprzyjacielskich i doręczone będą za pośrednictwem państw opiekuńczych rządom państw nieprzyjacielskich. W tym wypadku zatem państwa opiekuńcze działają nie w charakterze jak gdyby pośredników, lecz jedynie mają doręczyć dokumenty.

BERLIN, 12.12 (WAT). Dziś zrana o g. 9-ej kanclerz przyjmował przywódców frakcji w parlamencie i powiadamiał ich o treści swego przemówienia. Równocześnie sekretarz stanu spraw zewnętrznych, dr. Zimmermann podał do wiadomości przedstawicieli prasy niemieckiej treść noty pokojowej. Po przedstawicielach prasy sekretarz stanu przyjął „posłów tych państw neutralnych, które nie należą do państw opiekuńczych, rozciągających opiekę nad obywatelami niemieckimi w krajach nieprzyjacielskich.

BERLIN, 12.12 (WAT). „Nordd. Allg. Ztng." ogłasza tekst noty przesłanej Stolicy Apostolskiej. Nota skreślona jest w wyrazach bardzo gorących.

GABINET ANGIELSKI A POSIEDZENIE PARLAMENTU W BERLINIE.

HAGA, 12.12 (WAT). Otrzymana tu wczoraj wiadomość o chorobie Lloyd George'a wywołała najrozmaitsze komentarze. Ogólnie twierdzą, że gdyby tajemnicze wzmianki o posiedzeniu parlamentu w Berlinie miały się urzeczywistnić i gdyby oświadczenie kanclerza niemieckiego miało istotnie stworzyć „novum" historyczne, to niebezpiecznem stałby się mogło dla nowego rządu angielskiego wejście na drogę nowej polityki w nieświadomości tego faktu. Wobec tego Lloyd George uznał za stosowne zachować, parlament angielski zaś odroczył na kilka dni swe posiedzenia.

Wojna.

Komunikat niemiecki

Urzędowo. Wielka kwatera główna. Dn. 12 grudnia 1916 r.

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego księcia Ruprechta.

Na polu walk na froncie Sommy zmniejszona od końca listopada akcja bojowa artylerji, popołudniu wzmocniła się znacznie.

Grupa wojsk następcy tronu niemieckiego.

Na wschodnim brzegu Mozy i w pobliżu Moselli silny ogień dział i akcja minowa bez działalności piechoty.

Wschodni teren walk.

Front generała - feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Pomyślne operacje patroli w łuku Stochodu, dzięki osiągnięciu jeńców, przyniosły cenne informacje o rozkładzie sił rosyjskich.

Front generała - pułkownika arcyksięcia Józefa.

W Karpatach Lesistych, nad Smotryczem, i u Baby Ludowej, oraz kilkakrotnie podejmowane w nocy ataki rosyjskie w odcinku Mestecanesci odparły całkowicie wojska niemieckie i austrjacko-węgierskie. Po obu stronach doliny Trotosul Rosjanie podejmowali bezskuteczne ataki na nowe stanowiska na wzgórzach, poświęcając mnóstwo ludzi i amunicji. Strzelcy niemieccy w wycieczce na Ludową zabrali 10 jeńców i 3 karabiny maszynowe. Na północ od Sulty wypędzono znów Rosjan ze wzgórza niedawno przez nich zajętego.

Bałkański teren walk.

Grupa wojsk gen.-feldmar. Mackensena.

Na całym froncie posuwamy się naprzód wśród walki. Zajęliśmy Urzieeni i Midzil. Wojska, w szczególności zaś armja 9-ta, w ciągu ostatnich trzech dni wzięły przeszło 10.000 jeńców, kilka dział i mnóstwo rekwizytów wojennych.

Front macedoński.

Z zaciętością podejmują codziennie oddziały koalicji, zwłaszcza zaś Serbowie, ataki na stanowiska niemiecko-bułgarskie po obu stronach Czerny. I wczoraj ponieśli tam znów ciężkie krwawe porażki.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat francuski.

PARYŻ. 11.12. (WAT). Komunikat urzędowy francuski z poniedziałku dnia 11.12 w południe. Prawie na całym froncie noc minęła spokojnie.

Lotnictwo. W ciągu 10-go zestrzelono 2 samoloty niemieckie na froncie Verdun. Jeden spadł płonąc pod Brabant nad Mozą, drugi rozbił się pod Bemmeville. Tego samego dnia lotnicy francuscy na froncie szampańskim stoczyli kilka walk, wśród których sierżant Sauvage zestrzelił 7-my z rzędu samolot niemiecki, który spadł płonąc na południe od Monthois. Drugi samolot niemiecki zestrzelono na północnym brzegu lasu Autry. W nocy z 10/11 grudnia lotnicy francuscy rzucili liczne bomby na niemieckie składy amunicji w okolicy na północ od Verdun. Stwierdzono liczne pożary i silne wybuchy. Niemieckie zakłady w Romagne również obrzucono bombami.

PARYŻ. 12.12. (WAT). Komunikat urzędowy francuski z poniedziałku dnia 11/12 wieczorem. W ciągu dnia gwałtowna walka artylerji na północnym zachodzie od Reims i w odcinku Douaumont. Francuski nagły atak na rowy w Bois des Pretres dał dobre wyniki. Z innych frontów niema nic do doniesienia.

Armja wschodnia. Niepogoda przeszkadzała operacjom bojowym na północy od Monastyru. Niemcy i Bułgarzy stawiają zacięty opór. Szczególniej zacięta była walka o wzgórze 1050, gdzie znajdowanie przez Rosjan wzgórze kilkakrotnie przechodziło z rąk do rąk. Pod wsią Vlakar Francuzi posunęli się o 500 metrów naprzód. Na innych frontach mgła i deszcz przeszkadzały w akcji.

Komunikat bułgarski.

SOFJA. 12.12 (WAT). Komunikat sztabu generalnego bułgarskiego z poniedziałku, d. 11.12. Front macedoński. W okolicy Monastyru nie zdarzyło się nic ważnego. W łuku Czerny gwałtowny ogień artylerji nieprzyjacielskiej przeciw naszym stanowiskom między Dobromirem a Makowo. Atak nieprzyjacielski na wzgórze na wschodzie od Paralowa, odparto krwawo, częściowo w walce na granaty ręczne, przyczem odznaczył się dzielny pułk niemiecki Nr. 45. Po stronach Wardaru miejscami słaby, miejscami zaś bardzo gwałtowny ogień artylerji nieprzyjacielskiej. Ożywiona akcja lotników nieprzyjacielskich nad naszemi stanowiskami i nad naszemi komunikacjami na tyłach armji. Pod Udowem po stoczeniu pomyślnej walki, porucznik Linkel stracił samolot francuski. Pilot tego samolotu, podporucznik Pierre Jilot odniósł poranienia, obserwator zaś, podporucznik Willy Sully, poniósł śmierć na miejscu. Na froncie Belašicy bezskuteczny ogień artylerji nieprzyjacielskiej. Nad Strumą słaby ogień nieprzyjacielski na całej linji.

Front rumuński. W Dobrudży niewielki ogień armatni. Nasze wojsko obsadziło rumuński brzeg nad Dunajem między Tutrakanem a Czernawodą. We wschodniej Wołoszczyźnie sprzymierzeńcy posuwają się bezustannie naprzód.

DEPESZE

POŁOŻENIE ARMJI RUMUŃSKIEJ.

LUGANO. 12.12. (WAT-. „Corriere della Sera" donosi, że w paryskich kołach wojskowych uważają położenie armji rumuńskiej za rozpaczliwe. Odwrót poważnie został zagrożony skutkiem przejścia wojsk nieprzyjacielskich przez Dunaj. Jedyna jeszcze pozostaje nadzieja, że rosyjska armja, operująca w Moldawji, powstrzyma natarcie 9-ej armji i umożliwi uciekającym Rumunom połączenie się z Rosjanami. Zdaniem naczelnych kół wojskowych francuskich, pogrom Rumunji wzmocni siłę oporu państw centralnych conajmniej o pół roku. Dlatego też niezbędnem jest wytężyć wszystkie siły przeciw wojsku Mackensena.

MOBILIZACJA W GRECJI.

BERLIN. 12.12 (WAT). „Lokalanzeiger" pisze: Wczoraj już zaznaczyliśmy rozmaite, że źródeł koalicji pochodzące i niemożebne do sprawdzenia pogłoski, zawiadamiające o zarządzeniu mobilizacji w Grecji. Secolo przynosi szczegóły tych pogłosek, o których prawdziwości jednak nic stanowczego powiedzieć nie można, a pochodzące jakoby z Saloniк. Według szczegółów tych rząd grecki powołał pod broń 10 kolejnych roczników. Według tejże samej informacji, rząd grecki zarekwirował wszystkie koleje greckie na cele wojskowe.

NOWY GABINET ANGIELSKI A PAŃSTWA SKANDYNAWSKIE.

SZTOKHOLM, 12.12 (WAT). W prasie szwedzkiej oczekują dość powszechnie od nowego ministerjum angielskiego, że zaostrzy postępowanie względem państw neutralnych. Nawet przyjaźnie dla państw koalicji usposobiona „Dagens Nyheter" twierdzi, że państwa skandynawskie, wszystkie razem, oraz każde z osobna oczekują dotkliwie objęcie przez lorda Carsona teki ministerjum marynarki.

CHOROBA LLOYDA GEORGE'A.

LONDYN. 12.12. (WAT). Biuro Reutera donosi, że Lloyd George zmuszony jest przez dzień lub dwa dni nie opuszczać pokoju.

POMOCNICZA SŁUŻBA POWSZECHNA.

BERLIN, 12.12 (WAT). Dziś przed południem odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich związków robotniczych niemieckich, jako też pracowników wielkich prywatnych i kupieckich (?) ganizacji, zwołane dla omówienia nowego prawa o pomocniczej służbie wojennej. Jako przedstawiciel kanclerza Rzeszy przybył na zebranie sekretarz stanu, dr. Helfferich. Obecny był także dyrektor urzędu wojennego, gen. Gröner, jako też liczni posłowie parlamentu i sejmu pruskiego wszystkich stronnictw. Rozmaici przedstawiciele reprezentowali organizacje, skupiające ogółem 4 miljony członków. Podczas rozpraw przemawiali: sekretarz stanu, dr. Helfferich, gen. Gröner, jako też przedstawiciele rozmaitych organizacji, którzy jednogłośnie oświadczyli gotowość ścisłego przeprowadzenia prawa o ojczystej służbie pomocniczej.

OSZCZĘDZANIE OPAŁU I ŚWIATŁA.

BERLIN, 12.12 (WAT). Rozporządzenie rady związkowej, dotyczące oszczędzania materjałów opałowych i oświetlenia pojawiło się w dniu dzisiejszym. Rozporządzenie to staje się obowiązującem od dnia 15 b. m., co zaś dotyczy zamykania sklepów, dopiero od dnia 1-go stycznia 1917 r.

W HOLANDJI.

HAGA, 12.12 (WAT). „Maasbode" dowiaduje się, że po mianowaniu Lloyda George'a, rada ministrów holenderskich zebrała się bezzwłocznie na zebranie nadzwyczajne w Hadze. Rozesłano depesze urzędowe do agentów holenderskich w Ameryce, polecając im, aby wszelkie okręty handlowe holenderskie, zamówione już nawet pod inne ładunki, natychmiast wynajęto pod transport zboża do Holandji.

HAGA, 12.12 (WAT). W odpowiedzi na interpelację holenderski minister spraw zewnętrznych odpowiedział w sprawie wrzekomych planów zaborczych ze strony Belgji, dotyczących ujścia Skaldy, że belgijski minister spraw zewnętrznych zapewnił posła holenderskiego w Hawrze, iż rząd belgijski potępia wszelką agitację, mającą na celu naruszenie terytorjum holenderskiego.

CESARZ KAROL W PESZCIE.

WIEDEŃ, 12.12 (WAT). Cesarz Karol udał się wczoraj do Budapesztu, gdzie przyjmie hołd posłów sejmu węgierskiego.

SPRAWA SPRZEDAŻY ANTYLÓW.

KOPENHAGA, 12.12 (WAT). Pisma tutejsze donoszą: Prezes ministrów duńskich Zahle, oświadczył na publicznem zebraniu politycznem, że w razie gdyby w zarządzonem na dzień 14-ty grudnia głosowaniu narodowem większość miała oświadczyć się przeciwko sprzedaży Antylów duńskich Stanom Zjednoczonym, to gabinet zmuszony będzie podać się do dymisji.

NA MORZU.

KOPENHAGA. 12.12. (WAT). Parowiec duński „Ro Ho" z ładunkiem węgla, płynący z Anglji do Oranu, został w drodze zatopiony w Kanale przez niemiecką łódź podwodną. Załogę w liczbie 25 ludzi uratowano i wysadzono na ląd francuski.

STOLICA APOSTOLSKA W KWESTJI POLSKIEJ.

Poseł przy Stolicy Apostolskiej, v. Mühlberg, powiadomił w dniu 31-ym października urzędownie kardynała sekretarza stanu Gasparri'ego, że Cesarz niemiecki oraz cesarz austrjacki mają zamiar z okupowanych obwodów Polski utworzyć państwo niezależne, konstytucyjne, z monarchją dziedziczną, i że w związku z tym zamiarem ma być wkrótce ogłoszona odpowiednia proklamacja.

W sprawie tej kardynał sekretarz stanu przesłał do p. Mühlberga list, datowany 7 listopada, w którym dziękuje za udzielone mu informacje i powiada, że Stolica Apostolska zawsze będzie gotowa do udzielenia poparcia urzeczywistnieniu uprawnionych żądań Polaków, jak również do obrony ich interesów religijnych. Tekst tego miejsca w języku francuskim zredagowanego listu brzmi dosłownie jak następuje:

„Le Saint-Siège sera toujours disposé à prêter son concours à la réalisation des justes désirs des Polonais et à la sauvegarde de leurs interets réligieux".

W przekładzie zaś:

„Stolica Apostolska będzie zawsze gotowa przyczynić się do realizacji słusznych pragnień Polaków i do zabezpieczenia ich interesów religijnych".

(WAT).

Biblioteka Jagiellońska 146

Człowiek któremu narzucono rolę boga.

Tę zupełnie nową, bardzo oryginalną i płodną w sytuacje głębokie i sensacyjne ideę, miał Jerzy Żuławski, poeta, powieściopisarz, krytyk, którego śmierć łapczywa porwała dwa lata temu ze szpitala legionistycznego. Ideę swoją rozsnuł w powieści pod tytułem „Zwycięzca", aby zaś nadać jej jakieś kształty prawdopodobieństwa, że się tak wyrazimy, akcję rozegrał — na księżycu. Ta akcja dzieje się w jednym z przyszłych, ale zdaje się nie dalekim od dwudziestego wieku, gdy pewien młody, hoży, inteligentny i pełen dobrego humoru wynalazca skonstruuje taki pocisk, który nietylko doniesie go z ziemi na księżyc, ale i, za prostem pociśnięciem guzika, odwiezie go z księżyca z powrotem na ziemię.

Oto jaką sytuację znajduje bohater, „zwycięzca" na księżycu: rozrosło się tam plemię ludzkie, rasa ziemska, zaszczepiona przez człowieka, przez „Starego Człowieka", który w tym celu spuścił się z ziemi na księżyc; poczem ten ubóstwiony protoplasta wrócił na ziemię, ale pozostawił na księżycu obietnicę, że tu jeszcze zajrzy.

Na tym prahistorycznym fakcie księżycowym w świętą legendę i w pozytywną religię zamienionym spoczywa cały ustrój księżycowej ludzkości.

Ale księżyc zamieszkały jest i przez nad-ludzi. Autentyczni to nadludzie, nie pokraki nietsche'ańskie, którzy mają skrzydła, choć już zwyrodniałe, zamiast mowy porozumiewają się z sobą bezpośrednio myślami, a właściwie błyskami fosforyzcznemi na czole, towarzyszącemi ruchom mózgowej kory szarej ,mają potężną siłę w rodzaju elektryczności, wystarczającą na to, aby kobiety rodziły gdy ich nadludzie dotkną rękami, i są straszne okrutni. Jest to arcyarystokratyczna rasa panów księżyca, mająca swoją filozofję społeczną: „żyć to znaczy używać i kazać innym sobie służyć". Jak widzimy wzięli oni z Nietschego połowę jego tylko myśli i to tańszą połowę. Są to *szerny*. Podbili oni ludzi i mają ich za psy i za trzodę.

Jest jeszcze na księżycu trzecia rasa, *morcy*, dzieci szernów z kobietami, rasa bękarcia o ludzkiej postaci i nikczemnej duszy, zaprzedanej szernom w jakiemś przyrodzonem niewolnictwie.

Ludzkie plemię oto, przez szernów gniecione, przez morców oszczekiwane, ciepi, łka, trwa i ma nadzieję.

Gdy wynalazca pocisku ukazuje się ich oczom, dwa razy wyższy wzrostem, z bronią piorunami nabitą, łagodny i potężny, widzą w nim zapowiedzianego mesjasza, „Nowego człowieka", boga. I wołają mu:

— Wybaw nas!

Te trzy rasy, ten Stary i Nowy człowiek, są to proste abstrakcje, proste kategorje. Każda z nich to symbol historycznego doświadczenia naszego. W każdej, o ile ją do powieści zaciągnąć, tkwi niebezpieczeństwo zszablonizowania, zanemizowania dzieła, które dziełem sztuki powinno być przedewszystkiem. Otóż Żuławski okazał się na tym księżycowym terenie prawdziwym „zwycięzcą" i swoje kategorje obdarzył całem możliwem bogactwem psychologji, przez co mógł wyciągnąć ze swego założenia mnóstwo sytuacji interesujących i barwnie rozwiniętych.

I cała religja księżycowych ludzi, zorganizowana w kościół, w zakony, w herezje, to kategorje, tylko kategorje. Ale jak to umiejętnie rozplanowane, jak zręcznie w ruch puszczone, z jaką rozważną i doirzałą myślą zbiega się wszystko do strasznej katastrofy końcowej, gdzie „człowiek, któremu narzucono rolę boga" ginie pod przekleństwami tych, których wybawił, w najokrutniejszych męczarniach.

Mamy więc w powieści arcykapłana, który wie, że proroctwa o przyjściu z ziemi wybawiciela, nie było, że są to tylko „babskie gadania", że legenda jest kłamstwem. Mamy ortodoksa, który legendzie wierzy, ale „Zwycięzcy" nie wierzy, albowiem „powiedziane jest, że wtedy umarli ożyją, — a oni nie ożyli". Mamy kacerza, który nie wierzy, aby „Zwycięzca" przybył z ziemi, ponieważ „jest dowiedzione, że ziemia to martwy, niezamieszkały glob". Ten to legomość, sceptyk, racjonalista, płata „Zwycięzcy" straszliwego figla: aby dowiedzieć się, skąd on przybywa, siada w jego pocisk i pociska guzik. Zwycięzca nie może wrócić, nie może uciec, i pada ofiarą tłumu.

Trzy historyczne relacje o jego dziejach, w zestawieniu swem pełne wyższej i świetnej ironji, kończą tę powieść polską, jedną z najlepszych jaką nowsza literatura nasza posiada, z zupełnie niezwykłą u nas sztuką kompozycyjną zbudowaną, bardzo dobrze napisaną.

W. K.

Wśród walk politycznych zachowanie zimnej krwi i umiaru nietylko dowodzi wyrobienia politycznego, ale jest również jedną z najpewniejszych broni.

Organizacja ludowe, które potrafią w metodach swej agitacji uniknąć wulgarnych i schlebiających instynktowi tłumu argumentów, zasługują nietylko na uznanie, ale pośrednio wzbudzają poszanowanie dla swej ideologji i swego sztandaru.

Nasza prasa socjalistyczna, wychowana w zgubnych warunkach podziemi, często schodziła na manowce, posługując się szarganiem opinji innych działaczy, zapominając, że przy tej wonnej operacji błoto plami suknie zarówno szargającego, jak i szarganego.

Od kilku miesięcy wychodzi w Warszawie bardzo pożyteczne polityczne ulotne pismko p. t. „Biuletyn". Znajdowaliśmy w niem i znajdujemy często cenne informacje z chwili bieżącej. Dzięki swej ruchliwości pismko to wyrobiło sobie popularność. Niestety, ostatniemi czasy do tonu i treści „Biuletynu" wkradły się jakieś syki, przeplatane wyzwiskami, zgoła niestosowne i nie licujące z powagą osób, które opinja powszechna uważa za moralnych opiekunów „Biuletynu".

W n-rze 42-im „Biuletyn" bardzo słusznie piętnuje nieznanych autorów odezwy, którzy pozwolili sobie pod szeregiem osobistych napaści położyć okrzyk: „Niech żyje Piłsudski!", insynuując w ten sposób, że odezwa ta wyszła z kół politycznych, blizkich brygadjerowi.

Słuszne gromi tego rodzaju metodę „Biuletyn", ze zdarzenia tego jednak możemy wyciągnąć naukę, jak niebezpiecznie jest wkraczać na tory odezw niepodpisanych. Mieliśmy tego czeste przykłady: wśród powodzi odezw bezkrytyczny ogół zatraca poczucie różnicy pomiędzy prawdziwemi a fałsyfikatami.

Odezwy niepodpisane, to mętna woda, w której używają wszelkiego rodzaju ciemne osobistości.

Niech to sobie zapamiętają te organizacje polityczne, które ze względów taktycznych mają na sumieniu wydane przez siebie a nie podpisane przez nikogo odezwy.

Odezwa niepodpisana bez względu na treść jest szkodliwem politycznem, toruje bowiem drogę tym wszystkim odezwom, które walczą kalumnją, a niczyjego podpisu zdobyć nie mogą.

Akt 5-go listopada i prawo międzynarodowe.

W nr. 311 „Kurjera Warszawskiego" oraz następnie w szeregu pism, została poruszona sprawa stosunku aktu 5-go listopada do prawa międzynarodowego. Punktem wyjścia dla określenia tego stosunku musi być zarówno strona czysto formalna, t. j. istnienie lub nieistnienie precedensów analogicznych, jak, przedewszystkiem, strona rzeczowa danego wypadku poszczególnego, t. j. istniejące w danej chwili normy prawa międzynarodowego, określające stanowisko Królestwa Polskiego. W tej ostatniej kwestji pozwól, Szanowny Redaktorze, że zaznaczę, co następuje:

O ile chodzi nie o Rzeczpospolitą polską, lecz o Królestwo Polskie, to formę prawną jego istnienia, międzynarodowo uznaną, określają odpowiednie akty Kongresu wiedeńskiego. W jednym z aktów znajduje się (sformułowany przez księcia Adama Czartoryskiego) paragraf, że łącznikiem pomiędzy nowo utworzonem Królestwem a cesarzem Rosji jest konstytucja tegoż Królestwa. Punkt ten, wymieniony w tekście oryginalnym, został pominięty przez kancelarję cesarską już w następnem wydaniu aktów, przeznaczonem dla Królestwa.

Oczywiście, owo opuszczenie nie mogło stać się miarodajnem dla mężów stanu i jurystów zachodniej Europy, którzy następnie zabierali głos w sprawie norm, wiążących tron Królestwa z domem cesarzów Rosji. Gdy w r. 1831 sprawa stosunków polsko-rosyjskich weszła na porządek dzienny polityki międzynarodowej, rząd angielski, w nocie przesłanej do Petersburga, oświadczył wyraźnie, że warunkiem legalności panowania Rosji w Królestwie jest utrzymanie w Królestwie konstytucji, jak przewidziano przez uchwałę Kongresu wiedeńskiego. (Nie pamiętam, czy dana nota rządu angielskiego jest umieszczona w dziele d'Angeberg'a; w każdym razie tekst jej znajduje się w nie przedrukowanej dotychczas części dokumentów poufnych rządu angielskiego w kwestji polskiej, znajdujących się obecnie w zbiorach krakowskiej Akademji Umiejętności). Gdy w r. 1863 mocarstwa zachodnie znów podjęły interwencję dyplomatyczną w kwestji polskiej, — podobne oświadczenie jak w r. 1831 przesłał do Petersburga lord John Russel, minister spraw zagranicznych w gabinecie Palmerstona. (Patrz: „The Confidential documents of the British Government relating to the Polish insurrection 1863", Paris, 1914, le Soudier). Opierając się na tej samej międzynarodowo uznanej podstawie stosunku pomiędzy Królestwem a Rosją, tenże lord Russel oświadczył jesienią 1863 r. na mityngu w Blairgovy, że Rosja utraciła **wszelkie prawa do władania Królestwem Polskiem, albowiem nie spełnia warunków,** ustanowionych przez Kongres wiedeński. — Anglja, przyłączając się obecnie do protestu przeciw niepodległości Polski, tem samem sprzeniewierza się własnemu stanowisku, zajmowanemu w ciągu całego 19-go stulecia.

Oto jak się przedstawia, rozpatrywany ze stanowiska prawa międzynarodowego stosunek Rosji do Królestwa, sformułowany przez takiego experta, jakim w swoim czasie był lord Russel. Po roku 1831 ustał wszelki tytuł prawny Rosji do sprawowania rządu w Królestwie. Prawo międzynarodowe, nie posiadając żadnej egzekutywy, tolerowało stan posiadania nie opierający się na żadnym tytule prawnym. Akt 5-go listopada, zapowiadając niepodległość Królestwa Polskiego, nie daje wyrazu formalnego prawu międzynarodowemu, — gdyż to może być osiągnięte tylko mocą zgodnej uchwały międzynarodowej.—lecz jest istniejącego prawa międzynarodowego jedynie słuszną interpretacją. Historycznie, — jest sformułowaniem wniosku, wypływającego bezpośrednio z zasady, wygłoszonej ongi w pamiętnem oświadczeniu lorda Russel. Lecz, gdy oświadczenie angielskie w r. 1863 miało jedynie charakter negatywny, akt 5-go listopada jest uroczystą, rzeczową interpretacją w sensie pozytywnym.

Uwagi powyższe dotyczą zaznaczonego na wstępie zagadnienia o tyle tylko, o ile za punkt wyjścia dla norm prawa międzynarodowego nas obowiązującego bierzemy rok 1815.

Tytus Filipowicz.

Marszałkowie Francji.

Telegraf przyniósł wiadomość, że rząd francuski mianuje generała Joffre'a, w uznaniu wielkich jego zasług, marszałkiem Francji.

Będzie to tedy, po długiej przerwie, nowy marszałek Francji. Przez lat bowiem 21 nie było wcale we Francji marszałka. W roku 1895 zmarł mianowicie Franciszek Canrobert, ostatni z dawnych marszałków. Canrobert, mianowany w r. 1853 generałem porucznikiem, podczas wojny krymskiej, jako generał dywizji odznaczył się nad Almą (24 września 1854 r.). Wkrótce potem po generale Armand objął dowództwo naczelne, kierował oblężeniem Sewastopola i w r. 1855 otrzymał buławę marszałkowską. W kampanji włoskiej w r. 1859, jako dowódca trzeciego korpusu armji odznaczył się w bitwach pod Magentą i Solferinem.

Podczas wojny francusko-niemieckiej w r. 1870 — 1871 dowodził szóstym korpusem armji; po klęskach pod Spichern i Wörth wraz z Bazaine'm cofnął się do Metzu i dostał się do niewoli niemieckiej. Po zawarciu pokoju powrócił do Francji, ale stanowiska w armji już nie zajął. Mianowany członkiem wyższej rady wojennej, a następnie senatorem, zmarł w roku 1895.

Marszałkostwo, jako najwyższe dostojeństwo wojskowe, istniało we Francji od czasów Ludwika IX, mianowicie od roku 1627. Za Henryka III bywało po czterech marszałków. Następni królowie liczbę tę zwiększali tak, że za Ludwika XIV doszła do 20-tu. W roku 1790 tytuł marszałka został zniesiony, przywrócił go Napoleon I-szy. Jednym z napoleońskich marszałków Francji był, jak wiadomo, ks. Józef Poniatowski.

Przerażające cyfry.

Istnieje w Kopenhadze specjalna instytucja: „Towarzystwo badań socjalnych kwestji wojny". Ma ono obecnie bardzo wiele do roboty, a z zadań swoich wywiązać się usiłuje z możliwie naukową dokładnością, o co niełatwo, bo państwa wojujące z ogłaszaniem np. swoich strat się nie kwapią a niektóre, jak Francja, nie podają do wiadomości publicznej żadnych o tem danych. W każdym razie da się z niejakiem przybliżeniem do prawdy, pewne cyfry ustalić. Są one straszliwe. Możemy podać tu szereg danych o stratach koalicji.

A więc naprzód rubryka: zabici i ranni

Rosja idzie tu na czele z 1.500.000 zabitych i 4 miljon. rannych. We Francji te liczby są: 900 tys. i dwa i ćwierć miljona; w Anglji 225 tys., we Włoszech 100 tys. i 250 tys., w Serbji 110 tys. i 150 tys., w Belgji 50 tys. i 110 tys., w Rumunji do 250 tys. Przy zsumowaniu da to fantastyczną liczbę **dwunastu miljonów** ofiar bezpośrednich i wojskowych wojny. Z pośród rannych znaczny procent ocalają lekarze, lazarety i szpitale. Ale i stąd wychodzi na świat 2 miljony inwalidów, którzy nie odzyskają już straconych członków.

Jeńcy są stratą tylko czasową. Z mniejszym też niepokojem duszy może oko te cyfry przebiegać. Otóż koalicja utraciła dotychczas 2.500.000 ludzi. Z tych 1.700.000 żołnierzy i 17.000 oficerów jest w Niemczech, około miljona w Austrji, reszta w Bułgarji i Turcji.

I na straty terytorjalne, które również są czasowe, jako okupacja, można bez tragizmu patrzeć. Otóż z państwa rosyjskiego przeszło pod okupację 280 tysięcy kwadratowych kilometrów; ta okupacja nie jest przecież zwyczajną wojenną okupacją, lecz stanowi to, co prof. Zorn nazywa *depolatio*, t. j. zajęcie terenu, którego niema się zamiaru zwrócić temu, od kogo go odebrano. Takim stanem wojenno-prawnym było zajęcie przez Niemców w 1871 r. Alzacji. Serbja straciła 87 tys. kil. kw., Rumunja, jak dotychczas, 60 tys. k. kw., Belgja 29 t. k. kw., Francja 21 tys. k. kw., ale z nich odzyskała część, tak że obecnie na 14 tys. k. kw. obliczać należy. Czarnogórze straciło 14 tys. k. kw.

Państwa centralne straciły terenów znacznie mniej: z Alzacji około tysiąca kilom. kw., a w Galicji Wschodniej do 21 tysięcy.

Wyjaśnienie.

Podczas debaty polskiej w sejmie pruskim socjalny demokrata Stroebel powoływał się na odezwę „Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy" oraz na odezwę podpisaną przez „Komitet Centralny Polskiej Socjaldemokratycznej Partji Zagranicznej". Odezwy te zajęły stanowisko wrogie co do niepodległości Polski. Stroebel powoływał się na nie, chcąc przekonać sejm, że u nas są stronnictwa przeciwne niepodległości. Stroebel należy do kierunku anarchizującego. A zaś „Socjaldemokracja Kr. Pol. i Litwy", założona przed dwudziestu paru laty przez nie-Polkę p. Różę Luxemburg ,ufundowała swój program na gruncie państwowości rosyjskiej. Odnośne rezolucje zostały uchwalone 10 i 11 marca 1894 r. na zjeździe 10 delegatów w Warszawie. Poza tem panna Róża Luxemburg ogłosiła w r. 1898 broszurkę w języku niemieckim p. t. „Die industrielle Entwicklung Polens" (Leipzig). Pełna fałszów i nonsensów broszura ta, w której p. Luxemburg kitowała na wieki Polskę z Rosją, głosząc hasło organicznego wcielenia, stała się kanonem „kapliczki" esdeckiej, wiernie i wytrwale „pracującej" na gruncie państwowości rosyjskiej. Ci „socjaldemokratyczni" filistrzy byli epigonami cara Aleksandra II. który też głosił koncepcję „organicznego wcielenia". Dok-

tryny ich były wodą na młyn carskiej polityki w Polsce. Wojna wszakże owe szablony myślenia skruszyła. Ale „żyją umarłe". Trzeba atoli podkreślić, że żywioły grupujące się w t. zw. stronnictwie „Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy" nie mają z proletarjatem *polskim* nic wspólnego.

Co zaś do drugiej odezwy, to otrzymaliśmy informację, iż została wydana podobno w Szwajcarji. Duchowym jej ojcem ma być niejaki p. K. Radek (Sobelsohn) znany z warszawskich debiutów, a także i z tego, że miał pewne zatargi z „Parteitag'em" niemieckiej partji Socjalnodemokratycznej.

Wprawdzie „Vorwarts" z dn. 30 listopada zamieścił notatkę prostującą, która stwierdza, że polskie żywioły socjalistyczne manifestowały aktywnie swą radość z powodu aktu ogłoszenia niepodległości Polski. Obowiązkiem wszakże naszym, jest poinformować kogo należy, jak się rzeczy w istocie mają. *Wł. W.*

Wśród Polaków amerykańskich.

Wychodzący w Buffalo „Dziennik dla wszystkich" donosi, że miejscowy polski komitet obrony narodowej odbył wielkie zebranie. W odezwie zapraszającej na to zebranie, ogłoszono między innemi: „Polacy w rzędzie wolnych narodów". Słowa te lotem strzały rozpowszechniły się między Polakami w Buffalo. Nasze serca biją silniej od chwili ogłoszenia aktu o wskrzeszeniu Polski. Tysiące Polaków wstępują dobrowolnie do armji narodowej, jaka się urządza. Obowiązkiem jest naszym okazać tu na obczyźnie wielką radość z powodu uwolnienia Polski z kajdan. Niech żyje Polska wolna i niezależna. Niech żyje powstający rząd polski w Warszawie! Niech żyje wojsko polskie! (WAT).

Z walnego zebrania Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek.

Pod przewodnictwem p. Marji Kretkowskiej odbyło się walne grudniowe zebranie ziemianek, poprzedzone parokrotnemi posiedzeniami licznie przybyłych delegatek Kół członkiń rzeczywistych i członkiń czynnych kółek włościańskich.

Marja Rodziewiczówna, w krótkich ale pełnych mocy, głęboką myślą i uczuciem nacechowanych wyrazach oddała cześć pamięci Henryka Sienkiewicza. Do wdowy, wice - przewodniczącej Zarządu Zjednoczonych Ziemianek wysłano zbiorową, kondolencyjną depeszę.

Jednocześnie od prezydjum wyszedł wniosek doraźnej składki ku uczczeniu pamięci Wielkiego Pisarza, z przeznaczeniem jej na „Ognisko" z gorącą strawą dla najbiedniejszych kobiet z inteligencji, oraz drugi: o zbieranie ofiar na zakładanie nietylko w Warszawie, ale i w miastach prowincjonalnych Burs dla kształcącej się młodzieży Im. Henryka Sienkiewicza.

Z komunikatów zebranie dowiaduje się, że:

Stosownie do uchwał zapadłych w czerwcu o wznawianie, gdzie tylko można, szkół gospodarczych, szkoły w Mirosławicach i w Niurkowie już są czynne. A od dn. 15 stycznia 1917 r. czynna będzie szkoła w Należowie. Zazanaczyć należy, że wszędzie jest przepełnienie młodzieży i że napływ kandydatów nie ustaje.

Pierwsza inicjatywa dania opieki najbiedniejszym wszystkim dzieciom wyszła od ziemianek, które pewne były pomocy włościan w tej akcji.

To też kilka tysięcy dzieci zostaje pod ich opieką w różnych okolicach kraju.

Z tych 1864 wysłało na wieś biuro w Warszawie i dzieci te, oczywiście, o ile ich wcześniej nie wycofają rodzice, zostaną pod opieką ziemianek i włościan, do końca wojny.

Oprócz jednorazowej sumy 10.6000 franków, nadesłanych na ten cel od wiceprzewodn. Zarządu M. Sienkiewiczowej z funduszów szwajcarskich, ziemianki nie odwoływały się o żadną pomoc z funduszów publicznych, pokrywając wraz z włościanami dotąd całkowite koszty utrzymania, ubrania, nauki i leczenia dzieci miejskich, a nie uchylając się i nadal od podjętych dobrowolnie obowiązków.

Jeżeli zaś rezultaty cyfrowe nie przedstawiają się tak, jakby tego pragnęli inicjatorzy tej pięknej humanitarnej akcji, to przyczyny należy szukać jedynie w niczem nie usprawiedliwionych uprzedzeniach ludności miejskiej, do wysyłania dzieci na wieś.

Winnych tu niema. Jest ciemnota, którą co rychlej rozpraszać należy.

Sprawozdania z kółek czynnych nie mogą być, oczywiście, liczne. Są jednak takie kółka, jak „Smardzewskie", „Szreńskie", w których robota nie ustawała ani na chwilę. A pod gradem kul szły ochronny, szkoły, sale zajęć i pracowały tkackie warsztaty, oraz kwitł kolportaż książek.

P. M. Starczewska konkluduje swój referat gorącem wezwaniem do wspólnej, zgodnej pracy, bo dziś już nie wystarcza hasło trwać, lecz „trzeba odbudować" kraj zrujnowany.

Mimo przerwanych wszelkich komunikacji biuro w Warszawie Z. Koła Ziemianek nie przerywało ani na chwilę intensywnej pracy.

Listów otrzymało w okresie sprawozdawczym 268, wysłało 577. Informacji udzielono 1553, podań do władz wysłano 46, delegacji 36, brało udział w 87 posiedzeniach. Zakupów i komisów załatwiło 1350.

Z inicjatywy Wydz. Społeczn. i Sekretarjatu biura zorganizowana została sprzedaż książek na miejscu, w celu ułatwienia Stowarzyszonym rozwoju czytelnictwa ludowego, w dobranym komplecie. Biuro dotąd wydaje zebraną w r. 1914 bieliznę i odzież najbiedniejszym.

Na zjazdy ziemianek w czerwcu i grudniu Biuro wyrobiło u władz ułatwienie przyjazdów do Warszawy stowarzyszonym. I mimo z natury rzeczy mniejszej na ogół frekwencji przyjezdnych, w biurze pulsowało życie nacechowane czujną, ciągłą planową robotą.

Zarząd po wyborach ukonstytuował się jak następuje:

Marja Kretkowska — przewodnicząca. M. Sienkiewiczowa — wice - przewodnicząca (zastępczyni p. Glinczyna). Honorową dożywotnią przewodniczącą — p. Marja Kleniewska, druga wice - przewodnicząca. P. Helena Weychert i M. Świderska — sekretarki. M. Rodziewiczówna — przewodn. wydz. ekonomicznego. Al. Grzybowska — wydz. pedagogicznego. F. Karszo-Siedlewska — wydz. społecznego.

Radne wydz. społeczn.: pp. Kolas - Eyger, A. Górska, J. Chełmicka.

Wydz. pedagog.: I. Wainkówna, J. Milewska, L. Morakowska.

Wydz. ekonom.: M. Kulikowska, J. Skirmuntówna, A. Haniecka.

Radne wydz. społecz.: pp. Hołow-Egger, A. Górska, J. Chełmicka.

Wydz. pedagogiczny: J. Warnkówna, J. Milewska, L. Mazarakowa.

Wydz. ekon.: M. Kulikowska, J. Skirmuntówna, A. Haniecka.

„Stać Naród nasz na boje krwawe, a nie stać na drobne codzienne ofiary. Zbytek w ubraniu na ulicy, zapowiadane liczne zabawy karnawałowe wywołują u ludu głodnego, uczucia żalu i niechęci. Oby to uczucie nie przeszło w zawiść!" — ostrzega głos honorowej przewodniczącej, i wnet zapadają następujące uchwały:

1) Przestrzegać zbytku w strojach i przyjęciach;

2) Dzień 2-go lutego 1917 r. ma być dniem wstrzemięźliwości, w całym kraju (za przykładem Wielkopolski);

3) Zbierać ofiary na Bursy dla kształcącej się młodzieży im. Henryka Sienkiewicza;

4) Złożyć akces do Związku Stowarzyszeń polskich;

5) Przystąpić jako członek dożywotni do „Macierzy";

6) Zorganizować służbę wiejską, na wzór Stow. Sług Katolickich w Warszawie.

7) W chwili tworzenia się rządu w Polsce. Zjedn. Ziemianki, pragnąc spełniać swe obywatelskie obowiązki względem Ojczyzny, żądają dla kobiet polskich prawa wyborczego czynnego i biernego;

8) Pragnąc spełniać obywatelskie obowiązki w gminach, Stow. Zjedn. Ziemianek żądają czynnego i biernego wyboru do rad gminnych;

9) Członkinie Stow. Zjedn. Ziemianek, zgromadzone na walnem zebraniu, żądają jednomyślnie Rady Szkolnej Krajowej, kierującej wszystkiemi sprawami szkolnictwa polskiego w najszerszym zakresie.

Na tem zakończono zebranie. Świadczyło ono, że mimo najsroższego niepokoju na wewnątrz — kobiety polskie umieją zachować niezbędną dla pracy twórczej wewnętrzną równowagę, że na szańcach wsi polskiej stoją strażnice, w których czuwają umysły bystre, a pracą społeczną kierują świadome jej celów i przeznaczeń obywatelki. L. K.

ŻYCIE W STOWARZYSZENIACH.

Stow. Lekarzy.

W dniu 29 b. m., t. j. jutro, o godz. 8-ej w. w Warsz. Stowarzyszeniu Lekarzy przy ulicy Widok odbędzie się nadzwyczajne zebranie ogólne. Z powodu przywrócenia pierwotnej Ustawy Stowarzyszenia Lekarzy Polskich odbędą się wybory i będzie przez ustępujący Zarząd przedstawione tymczasowe sprawozdanie za rok 1916.

Zarząd Warszawskiego Stowarzyszenia Lekarzy podjął w roku sprawozdawczym ważne sprawy organizacji i praw lekarzy:

Uzyskał przywrócenie dawnej Ustawy Stowarzyszenia Lekarzy Polskich; przedstawił projekt Izby Lekarskiej dla Królestwa Polskiego; przeprowadził sprawę uwalniania jeńców-lekarzy Polaków i obsadzania nimi miejsc w kraju; opracował projekt powiększenia wynagrodzenia lekarzom, którzy walczą z epidemjami; przedstawił memorjał w sprawie niepociągania lekarzy do podatku od handlu i przemysłu.

W sprawach społeczno-lekarskich podjął Zarząd organizację wyborów do Rady Miejskiej, opracował projekt utworzenia Instytutu Odontologicznego, zajmował się sprawą Szkoły Felczerskiej, sprawą pomocy lekarskiej w nagłych przypadkach, sprawą właściwego obsadzenia urzędu w Wydziale Zdrowia Publicznego.

Stowarzyszenie przez delegatów swych bierze udział w opracowaniu prawodawstwa sanitarnego dla Polski, wreszcie brało udział przez delegatów w naradach różnych instytucji społecznych, oraz w organizowaniu pomocy koleżeńskiej dla rodzin lekarzy przebywających na wojnie.

Odczytów i konferencji odbyło się w Stowarzyszeniu przez rok — 15.

Stowarzyszenie wydało cenną i aktualną pracę z dziedziny medycyny społecznej dr. S. Serkowskiego p. t. „Przyrost naturalny ludności jako zagadnienie medycyny socjalnej".

Reorganizacja Wydziału Szpitalnictwa i Dobroczynności.

oraz Urzędu zdrowia miała polegać na połączenia Urzędu zdrowia z Wydziałem Szpitalnictwa w jeden Wydział i utworzeniu osobnego Wydziału Dobroczynności. Sprawę tę, omawianą obszernie podczas rozpraw budżetowych w Radzie Miejskiej ujął dr. L. Babiński, członek komisji powołanej do przeprowadzenia tej reorganizacji przedstawił Magistratowi w obszernym referacie, w którym zaznacza, że ochrona zdrowia publicznego ma na celu zabezpieczenie ludności, wobec czego dziedziny ochrony zdrowia publicznego i szpitalnictwa są zupełnie różne, a zadania każdej z nich tak ważne i doniosłe, że wykonywanie ich wymaga starannego podziału pracy pomiędzy czynnikami administracyjnemi (państwowemi) a obywatelskiemi (gminnemi). Ochrona zdrowia publicznego, wzorowana na urządzeniach niemieckich i francuskich a przyjęta w Rosji, obowiązywała u nas przeszło od stu lat, wobec czego decydowanie się obecnie w dobie zamętu na zbyt radykalną zmianę byłoby zbyt niebezpieczne. W konkluzji referent twierdzi, że szpitale wraz ze związanemi z niemi ograniczenie przytułkami — powinny stanowić osobny dział gospodarstwa miejskiego, resp. osobny Wydział Zarządu miasta z fachowo - uzdolnionym administratorem na czele, przyczem pomocnikiem jego winien być urzędnik - lekarz.

Wykonywanie przepisów ochrony zdrowia publicznego winno być powierzone milicji miejskiej. Urząd zdrowia publicznego winien być w tym celu włączony do biura milicji, inspektor zdrowia powinien bezpośrednio być zależny od nacz. milicji wraz ze swymi pomocnikami. Do kompetencji Urzędu zdrowia powinien należeć dozór nad prostytutkami i zarządzanie domami izolacyjnemi. Urządzenia dla niszczenia odpadków i zakłady dezynfekcyjne winny być oddane inżynierji miejskiej.

Istniejąca obecnie delegacja higjeny publicznej powinna pozostać instytucją naukową doradczą.

Projekt ten ma być rozważany na jednem z najbliższych posiedzeń Magistratu w związku z projektowanym budżetem Urzędu Zdrowia i Wydziału Dobroczynności i Szpitalnictwa na r. 1917.

Przemysł — Finanse.

Rynek pieniężny.

Giełda poświąteczna nie odznaczała się zbyt wielkiem ożywieniem. Większe tranzakcje notowano 5 proc. Listami Z. M. Warszawy, które zamiast poprawić się, nieco straciły, gdyż brano je po 83.40 i 83.25. Gdyby sfery kierujące Towarzystwem lepiej były informowane o przebiegu kursów, napewno znalazłyby sposób ku ich poprawie, co dla stowarzyszonych jest sprawą niezmiernie ważną. To samo dotyczy Listów Zast. Ziemskich, nabywanych po 89.70, chociaż członkowie zebrań giełdowych są przekonani, że Listy te conajmniej winny być ocenione po 95. Za 4 i pół proc. Listy M. Warszawy chciano otrzymać 78.75, a za 5 proc. Łódzkie 79.—. 6 proc. Pożyczki M. Warszawy oddawanoby po 95.50.

Marki niem. nabywano po 44.90, 44.85 i 44.75, a za korony płacono po 28.75. Serje ros. można było nabywać po 100.10.

Giełda berlińska.

BERLIN, 27.12 (WAT). Dzisiejsze obroty prywatne na giełdzie berlińskiej miały nastrój spokojny przy kursach mocnych. Pożyczki niemieckie mocno. Pożyczki i walory rosyjskie również mocno. Japońskie nieco wyżej. Pieniądz codzienny ok. 4 5/8 proc. i niżej.

Giełdy obce.

WIEDEŃ. 22.12 notował: marki niem. 156.20, guldeny hol. 374.—, ruble 315.—.

ZURYCH. 22.12 notował: za weksle na Berlin 82.50, na Wiedeń 51.50, na Paryż 23.80, na Londyn 23.80.

AMSTERDAM. 22.12 za czeki na Berlin 41.55, na Wiedeń 26.05, Holandję 67.40, Paryż 42.10, Londyn 11.68 i jedna czwarta.

URZĘDOWE.

Ćwiczenia strzelnicze.

Władze zawiadamiają, że 30 grudnia od godz. 5 po poł. w rejonie na wschód od szosy Obóz Jabłonna — Zegrze odbywać się będzie strzelanie nocne ostremi nabojami. Przechodzenie przez teren w trójkącie Michałów — Nieporęt do skrzyżowania szosy, 2 wiorsty na południe od Zegrza, związane jest z niebezpieczeństwem dla życia.

Zawiadomienie.

Jak donosi prezydjum policji, znaczne transporty kartofli, które miały stanowić zapas dla miasta Warszawy, zostały po większej części zniszczone wskutek tego, że w końcu listopada nagle wziął mróz. Aby zapobiedz dalszemu psuciu się kartofli, musiano resztę przeznaczyć dla natychmiastowego zużycia. Wskutek tego nie można było zaopatrzyć Warszawy w większy zapas. Zamierzano tedy z początkiem następującego w d. 27 grudnia nowego okresu ziemniaczanego, zmniejszyć rację kartofli za kartkami. Ilość ziemniaków miała być zmniejszona o 3 funty polskie, a więc do 12 funtów. Niestety, wydawanie i tej ilości nie da się narazie przeprowadzić; w następnym okresie będzie można wydać tylko 9 funtów polskich na konsumenta. Przyczyna tego tkwi w tem, że w ostatnich tygodniach prawie że nie można było dowozić kartofli kolejkami podjazdowemi, gdyż były one całkowicie zajęte pospiesznemi transportami rzepy i zboża; oprócz tego otwarte wagony tych kolejek nie nadawały się do przewożenia większych ilości kartofli ze względu na ciągłe niebezpieczeństwo mrozu. Można więc było dowozić kartofle jedynie kolejami szeroko-torowemi, co nastreczało wielkie trudności, gdyż okolice, położone wzdłuż tego toru kolejowego są naturalnie już w znacznym stopniu opełoczone z kartofli. Ze względu na obecny silny mróz dowóz ziemniaków koleją szerokotorową ustał tymczasem prawie całkowicie. Nie pozostaje więc nic innego, jak zredukowanie racji ziemniaków dla następnego okresu do 9 funtów polskich.

GAZETA URZĘDOWA

władz ces.-niem. w Warszawie podaje w numerze 79: rozporządzenie warsz. prez. policji z d. 13 b. m. o cenach maksymalnych na węgiel; wykaz zaginionych paszportów; listy gończe z d. 7, 9, 11, 13, 14 i 15 grudnia, dot. E. Zielińskiego, M. Waszkiewcz, S. Radzik, S. Bernaczyńskiego, J. Figlewskiego, M. Gresmana, K. Rościszewskiego, J. Sażyńskiego, A. Łukasiak, i J. Kozłowskiego; załatwienie listów gończych z d. 11 grudnia, dot. J. Kosima i M. Żołędzia; obwieszczenia nacz. pow. grójeckiego z d. 24, 25, 27 i 28 listopada, dot. unieważnienia zaginionych paszportów.

Zielińskich 946

Kurjer Polski

REDAKCJA od 8 r. do 8 w. Zgoda 1. Tel. 73-12 i 68-75. od 8 w. do 8 r. Szpitalna 12. Telefon 9-95.
ADMINISTRACJA Zgoda 1. Tel. 73-22 i 80-75.
Adres dla depesz „P O L S K I".

Nr. 3. WARSZAWA Rok XX.
Nr. pojedyńczy w Warszawie 6 groszy.
Środa, d. 3 Stycznia 1917 r.

Filje: w ŁODZI. Biuro dzienników „Promień" ul. Piotrkowska 80. w SOSNOWCU, Starosnowiecka 51 m. 14.

UBEZPIECZENIA budowli od ognia Zarząd Główny WZAJEMNE w Królestwie Polskiem, Warszawa, Al. Jerozolimskie 55

dn. 28 grudnia 1916 r. za № 4874

OBWIESZCZENIE

o poborze składki ogniowej z przedmieść m. st. Warszawy.

1. Należna od ubezpieczonych składka ogniowa za rok 1916 winna być w walucie rublowej uiszczona do **Kasy Zarządu** Ubezpieczeń Wzajemnych (Al. Jerozolimskie 55) bez zwłoki, w przeciwnym razie, zgodnie z prawem obowiązującem, **zastosowane będą środki egzekucyjne z doliczeniem grzywny za opóźnienie.** Zastrzega się pobranie składki zalegającej z lat poprzednich.

2. Powyższe Obwieszczenie dotyczy wszystkich właścicieli nieruchomości, położonych na obszarach dawniejszych gmin podmiejskich, obecnie włączonych do m. st. Warszawy.

3. Właściwe Komisarjaty, zgodnie z decyzją J. O. Księcia Naczelnika Milicji, w myśl obowiązującej Ustawy Ub. Wz., okazywać będą swój współudział przy poborze należnej składki ogniowej za pomocą doręczenia imiennych wezwań płatnikom, tudzież w razie potrzeby, przy zastosowaniu kroków egzekucyjnych względem opieszałych płatników.

Pod kierunkiem artystycznym MARJANA FUKSA
OLIMPJA
Marszałkowska 114.
Amerykański dramat ze słynnym detektywem CONAN DOYLEM
Wyrafinowany zabójca.

Pierwszy Zjazd Nauczycielstwa Polskiego.

Na powitanie.

Jedenaście lat czekał nauczyciel i wychowawca polski by mógł głośno wspólnie w obliczu całego zainteresowanego społeczeństwa poruszyć najważniejsze i najbardziej podstawowe zagadnienia szkolnictwa narodowego. Wielki odruch powołał do życia Szkołę Polską — ale utrwaleniu jej bytu, wytknięciu stałych i trwałych dróg jej rozwoju stale obca państwowość stawiała tamy.

Cóż więc dziwnego, że rozpoczynający się dziś Pierwszy Zjazd Nauczycielstwa Polskiego musi sobie wśród naczelnych zadań postawić krytykę. Przez krytykę musi szukać prawdy, musi boleć nad nieustaleniem programów nad niezorganizowaniem pracy wychowawczej, nad bradem jednostajności i jednolitości w metodach, nad wadliwem w zasadzie urządzeniem naszego szkolnictwa, wciąż jeszcze opartego zbyt jednostronnie o inicjatywę prywatną.

Ale świtają zorze lepszego jutra. O państwowość polską oparta, nakazów polskiej Komisji czy Izby Edukacyjnej, ministerjum oświecenia publicznego, słuchająca Szkoła Polska może dopiero wejść na wyższy szczebel swego rozwoju. Gdy jej hasłom naczelnym narodowym nikt nie będzie stawiał zawady wychowanie przyszłego dobrego obywatela Polaka, to najszczytniejsze zadanie szkoły, będzie mogło być realizowane w pełnej mierze.

Dlatego też Zjazd wysunął na pierwszy plan na obradach plenarnych sprawę *wychowania narodowego*. To jest ideą przewodnią Zjazdu. Pod tem hasłem Szkoła Polska powstała, ale dopiero po 11-tu latach cichej i żmudnej pracy wolno głośno wykrzyknąć, że z tej szkoły ma wyjść dobry Polak, znający i kochający swoją przeszłość i teraźniejszość, do pracy dla lepszej i świetniejszej przyszłości swej Ojczyzny dostatecznie przygotowany.

Na tej podstawie idealnej mocno oparta szkoła przetrwa wszystkie burze organizacji i ścierania się różnorodnych programów i metod, doczeka szczęśliwie — oby najrychlejszego — uporządkowania.

Przybyłe na Zjazd tłumnie nauczycielstwo witamy najgorętszem życzeniem pomyślnej pracy, świadomi tego ogromu zadań i odpowiedzialności, które spoczywają na jego barkach, zwłaszcza w chwili dzisiejszego przełomu. Ono dziś kształtuje serca i umysły przyszłych budowniczych młodego państwa polskiego.

Niech żyje Polska Szkoła!

Nauczyciel polski.

Szkoła polska średnia istnieje u nas nanowo od 1905 roku, od słynnego strajku szkolnego. Zamierała ona przedtem pod duszącą rosyjską pięścią i choć prywatna, choć nic z państwowego budżetu nie czerpiąca, musiała się albo w rosyjskie przebierać pozory, albo wprost ustępować z pola oświaty narodowej. Rewolucja zastała w stolicy tylko dwie szkoły polskie (p. Górskiego i p. Pankiewicza). Zyskawszy w moment anarchji państwowej rosyjskiej przez tymczasową ustawę, prawo do bytu, średnie szkolnictwo polskie poczęło się szybko i energicznie organizować, i prawie że „w oka mgnieniu" kraj postawił sobie szereg szkół klasycznych, realnych i handlowych, na razie pod względem liczby wystarczających. Utrzymać te szkoły, zostawione w zupełności źródłom zarobkowym i ofiarności publicznej, było to ciężkie zadanie ostatniego lat dziesiątka. Jako tako sprostaliśmy mu przecież. Ale tylko „jako tako". Naprzód bowiem nie można było zapobiedz temu, aby szkoły nasze nie rozpadły się na dwie jakby kategorje, z których tylko w jednej przewodniczą wysokie ideały wychowawcze i uczucia bezinteresowne; a następnie nie można było jeszcze zapewnić naszym nauczycielom odpowiedniego wynagrodzenia, a więc i uchronić ich od przepracowania, będącego tak strasznym wrogiem szkoły. Jeżeli postawimy liczbę godzin lekcji tygodniowo nauczyciela bawarskiego obok takiejże liczby, u nas normalnej : 7 a 34, zrozumiemy, jak bardzo musi niedomagać polskie średnie szkolnictwo.

Aż do 1914 r. musiało ono zresztą prowadzić w dalszym ciągu walkę ze złą wolą i bezrozumiem rządu rosyjskiego, który wszystko to, co w prawie tymczasowem było niejasne na szkodę i na krzywdę szkoły polskiej tłómaczył, starając się nieugięcie, aby była ona, o ile tylko się da, jaknajmniej polską. I dopiero nowe, ogólne dla całego państwa prawo szkolne, w ostatnim roku rosyjskiego u nas panowania, dało możność pozbycia się Rosjan ze szkoły polskiej i wprowadzenia wykładów wszystkich ogólnych przedmiotów w rodzinnym języku uczniów.

Od momentu okupacji stan szkoły polskiej pod jednym względem nieco się poprawił: miasto ten i ów zakład pewną subwencją skromną zresztą zawsze, poparło. Ponieważ jednak ofiarność publiczna, która szkołę polską zasilała dawniej, wyczerpała się, i ponieważ prywatne zasoby rodziców uczniów znacznie się obniżyły, można będzie ten wyprowadzić wniosek resumacyjny, iż, wbrew temu, co się na tylu innych polach publicznego a nawet i specjalniej szkolnego życia widzi, stan szkoły polskiej ulepszeniu nie uległ.

*

Lat dziesięć istnienia szkoły polskiej jest to już okres. O ile też na jego początku właściwe, a nawet konieczne były słowa zachęty, otuchy, nadziei, o tyle obecnie bez obawy można stanąć na gruncie szczerej a przez miłość podyktowanej krytyki i powiedzieć, że wogóle społeczeństwo nasze ze sprawności szkoły polskiej zadowolone nie jest. Ma ona zasadnicze braki. Ten naczelny równy grzechowi pierworodnemu, że nie dość dobrze uczy.

Ci szanowni ludzie, pełni dobrej woli i czujący całą, ciążącą na nich odpowiedzialność, którzy są wychowawcami młodzieży polskiej, sami lepiej, aniżeli ktokolwiek o tem wiedzą. Stworzyli oni dwa stowarzyszenia i założyli dwa miesięczniki zawodowe, aby temu zaradzić. I zjazd obecny nauczycielski, pierwszy w kraju, jest sam już owocem świadomości głównego braku polskiej szkoły.

Ani ta świadomość jednakże, ani wszystko, coby na wytłómaczenie, jeżeli nie na usprawiedliwienie obecnego zbyt mało wysokiego stanu szkoły polskiej można powiedzieć, nie powinno odebrać nam odwagi od wyrażenia opinji, iż przez lat dziesięć zrobiono w średniem szkolnictwie polskiem, doprawdy, nie wiele. Aby w jakiś, dający się odczuć sposób, podnióść się poziom intelektualny krajowej inteligencji, tego nie widać. Aby następujące po nas, starszych pracownikach, warstwy kolejne, więcej bystrości i gruntowności wnosiły ze sobą do warsztatów wspólnej pracy publicznej, to również wydaje się wątpliwe.

Z mniejszym może naciskiem byśmy o tem mówili, gdyby nie to, iż parokrotnie nas uderzyło, że i szkoła polska w Galicji, tam od lat pięćdziesięciu prawie od władzy autonomicznej polskiej zależna, również nie dorasta do tych zadań, jakie średnia szkoła spełnia w Szwajcarji, we Francji, w Niemczech. Jest coś wiotkiego, nie dość gęstego, nie dość ostrego w istocie inteligencji galicyjskiej. Uderza nas np. brak wybitniejszych pracowników w tych działach publicznego życia, które nie wymagają genjuszu, daru, a dla których normalnie wystarcza podłoże kultury do pomyślnego rozwoju. Wymienimy tu publicystykę i krytykę choćby. Krytyków nie ma Galicja, jak i my ich nie mamy, choć tam działają dwa uniwersytety i jedna akademja (nawet profesora polskiej literatury trzeba było niedawno z Warszawy pożyczyć). A publicyści wybitniejsi, jeżeli wyłączymy profesorów, którzy tylko przygodnie tę służbę pełnić mogą, albo są od nas wprost wzięci, albo w naszych pismach wyrobieni.

Wiem, iż mi na to odpowiedzą, że zbytnia pobłażliwość przy egzaminach jest [illegible] inteligencji galicyjskiej. I że wskażą mi na przykłady słusznej i mądrej surowości, jaką poczęto u nas w ostatnich czasach praktykować. Ale jak pobłażliwość tam nie wszystko tłómaczy, tak też surowość tu nie wszystkiemu zaradzi. Podniesienie poziomu nauczyciela polskiego powinno być postawione na pierwszem miejscu w programie organizacji szkolnictwa polskiego. Aby dobrze uczyć, trzeba dobrze uczyć się. Na terenie miłosierdzia wystarczy mieć grosz, aby już czegoś drugiemu udzielić. Zupełnie inaczej się dzieje na polu szkolnictwa: tu trzeba mieć wiele samemu, aby drugiemu cokolwiek módz udzielić. To też ze szczególną uwagą i sympatją śledzić będziemy na zjeździe wszystko to, co zmierzy do — wzbogacenia polskiego nauczyciela.

Wincenty Kosiakiewicz.

„Jednością silni".

Połączenie obu zrzeszeń nauczycielskich.

Wczoraj w przededniu Pierwszego Zjazdu Nauczycielstwa Polskiego, zapadła w obu zrzeszeniach nauczycielskich doniosła uchwała:

Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego i Związek Nauczycielski połączyły się w jedną instytucję jako dwie równorzędne organizacje.

Było to wynikiem zabiegów, czynionych zarówno z jednej, jak i drugiej strony od dłuższego już czasu, a znajdujących niejednokrotne echo w odezwaniach się członków i uchwałach różnych sekcji. Zresztą skupienie całego nauczycielstwa polskiego pod jednym sztandarem musiało być pragnieniem wszystkich poważnie myślących jednostek — zwłaszcza, że ani teren, ani warunki pracy ani jej ideowe zadania nie mogły stanowić gruntu do rozbieżności zdań.

Już na wiosnę 1915 roku, ulegając wyrażanym życzeniom, rozpisano w obu zrzeszeniach ankietę o połączeniu. Nadeszło kilkaset odpowiedzi twierdzących, poczem członkowie Stowarzyszenia i Związku nie-

zależnie od Zarządów zwołali zebrania, które też wypowiedziały się za połączeniem i wybrały komisję do omówienia warunków połączenia. Komisja ta, złożona z członków jednego i drugiego zrzeszenia przedstawiła projektowane przez siebie zasady połączenia obu zrzeszeń w listopadzie 1915 roku.

Dalej sprawa posuwała się mimo obopólnych dobrych chęci dość powolnie. W styczniu i lutym 1916 r. omówione zostały i ustalone bliżej zasady połączenia Stowarzyszenia ze Związkiem, a na ogólnem zebraniu członków Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego w dniu 20 lutego 1916 r. zapadła jednomyślna uchwała, że połączenie obu organizacji jest pożądane i że słuszna jest opinja Zarządu Stowarzyszenia, która brzmiała:

„Uważając, iż nauczycielstwo zajmie należne mu w społeczeństwie stanowisko tylko wtedy, gdy będzie silnie zorganizowane, Zarząd stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego zasadniczo wypowiada się za połączeniem Stowarzyszenia N. P. z Polskim Związkiem Nauczycielskim".

Opinja ta była również opinją członków Polskiego Związku Nauczycielskiego, co znajdowało swój wyraz w ich oświadczeniach.

Na ostateczne drogi realizacji sprawa weszła dopiero w połowie grudnia roku ubiegłego, a więc przed kilkunastu dniami. Przygotowany materjał pozwolił bardzo szybko sformułować wnioski, odbyć rewizję majątku inwentarza i kasy — i już na wczoraj zwołać w obu zrzeszeniach nadzwyczajne ogólne zebrania, które dały ostateczną sankcję przeprowadzonemu porozumieniu.

W południe jednomyślnie zapadła uchwała w Stowarzyszeniu Nauczycielstwa Polskiego o przyjęciu Polskiego Związku Nauczycielskiego w skład Stowarzyszenia. Członków Związku, którzy wyrazili chęć należenia do Stowarzyszenia, przyjęto bez balotowania, en bloc, pozostawiając nieobecnym chwilowo w Warszawie, możność zgłoszenia swego wstąpienia do dnia 15-go stycznia.

O godzinie 8 wiecz. na nadzwyczajnym [illegible] Związku Nauczycielskiego uczycielskiego zapadła uchwała, zatwierdzająca złączenie Związku ze Stowarzyszeniem, rozwiązująca sam Związek i przekazująca cały jego majątek wraz z legatem na szkołę im. Wyspiańskiego Stowarzyszeniu Nauczycielstwa Polskiego.

Komisja Likwidacyjna, wybrana na tym zebraniu w osobach pp. Wacława Dawisona, Henryka Rygiera i Jana Gynarskiego, zajmie się załatwieniem ostatecznych formalności. Równocześnie zebrani wskazali sześciu swoich kandydatów, z pośród których na najbliższem ogólnem zebraniu członków Stowarzyszenia ma wejść trzech do nowego Zarządu. Kandydatami są pp.: Wacław Dawison, Henryk Rygier, Jan Cynarski, Ludwik Krzywicki, Władysław Radwan i Elżbieta Leupicka.

Na czele zjednoczonych zrzeszeń do najbliższego ogólnego zebrania stać będzie dotychczasowy Zarząd Stowarzyszenia. Do nowego Zarządu na mocy porozumienia wejdzie trzech kandydatów ze strony b. członków Polskiego Związku Nauczycielskiego i sześciu z pośród dawnych członków z przed 1 stycznia 1917 r. Stowarzyszenia. A więc niejako wybory proporcjonalne...

Naturalnie, filje prowincjonalne Związku połączą się również z filjami Stowarzyszenia. Jak zakomunikowano na zebraniu, filja siedlecka już włączyła się do filji Stowarzyszenia w temże mieście.

Ogół nauczycielstwa powita niewątpliwie zapadłą wczoraj uchwałę z wielkiem zadowoleniem. Dziś hasło „jednością silni" mniej, niż kiedykolwiek wymaga argumentów. Wypadki ostatnich czasów we wszystkich zakresach życia dowiodły potrzeby konsolidowania sił na każdem polu pracy.

To zwycięstwo idei zjednoczenia jest tem doniosłiejsze, że równocześnie wśród całego odłamu nauczycielstwa początkowego w ostatnich czasach ujawniły się dążności separatystyczne. Należy przecież ufać, że rozłam nie sięgnie głęboko. Wczorajsze uchwały nauczycieli szkół średnich, powitane z jednomyślnem zadowoleniem, będą zapewne przestrogą.

Zjednoczenie obu zrzeszeń nauczycielskich i Zjazd to nowa data w dziejach nauczycielstwa polskiego.

Pierwszy dzień zjazdu.

Dziś o godzinie 10-ej rano uczestnicy Zjazdu zbiorą się po raz pierwszy w sali Towarzystwa Hygienicznego (Karowa 31) gdzie odbywać się będą wszystkie zarówno plenarne jak i sekcyjne posiedzenia.

W ostatniej chwili liczba uczestników niepomiernie wzrosła wbrew oczekiwaniom organizatorów Zjazdu i pierwotnym mniej pochlebnym prognostykom. Wczoraj wieczorem zabrakło już biletów na Zjazd, których wydano dotąd z górą 600. Kancelarję Rady Zjazdu w Stowarzyszeniu Nauczycielstwa Polskiego opuszczały wczoraj liczne szeregi spóźnionych i zawiedzionych. Jeszcze na dziś rano spodziewane jest przybycie wielu osób z prowincji.

Po otwarciu dzisiejszego posiedzenia nastąpi wybór prezydjum Zjazdu i odczytane będą trzy referaty o zasadniczym kierunku wychowania w szkole: pp. K. Chmielewskiego o „Widnokręgach wychowawczych", L. Zarzeckiego o „Wychowaniu narodowem" i W. Radwana o „Szkole narodowej". Po referatach tych nastąpi dyskusja. Po południu o godzinie 4-ej obradować będą dwie sekcje równocześnie: języka polskiego i literatury polskiej oraz geografji ziem polskich. Na pierwszej prof. Chlebowski wygłosi referat o „Programie literatury polskiej", prof. Szober o „Programie języka polskiego" i p. J. Michalski o „Stanowisku języka ojczystego w szkole średniej". Po referatach również nastąpi dyskusja. W sekcji geograficznej p. H. Poniatowska zreferuje program geografji w szkole średniej, p. D. Gayówna program krajoznawstwa, p. Ig. Dzierżyński — projekt programu geografji Polski i p. St. Lencewicz omówi polską kartografję szkolną.

Jutro i w piątek posiedzenia również odbywać się będą rano o 10-ej i po południu o 4-ej. Program dotychczas nie zapowiada żadnych zebrań towarzyskich nauczycielstwa z okazji Zjazdu. Nieurzędowem przecież niejako przedłużeniem to warzyskiem Zjazdu stanie się „czarna kawa", którą organizuje Stowarzyszenie w sobotę w swoim lokalu o g. 4-ej po południu dla członków i wprowadzonych gości.

Odpowiedź koalicji na notę pokojową niemiecką.

PARYŻ. 2.1 (WAT). Agencja Havasa ogłasza pod datą 30 grudnia 1916 r.

Odpowiedź mocarstw koalicji na notę państw nieprzyjacielskich, dotyczącą propozycji rozpoczęcia rokowań pokojowych, dziś wieczorem doręczył ambasadorowi Stanów Zjednoczonych prezes ministrów Briand w imieniu rządów sprzymierzonych Belgji, Francji, Anglji, Włoch, Japonji, Czarnogórza, Portugalji, Rumunji, Rosji i Serbji, zjednoczonych dla obrony wolności narodów i wiernych zobowiązaniu, że nikt z nich oddzielnie broni nie złoży. Państwa te postanowiły wspólnie odpowiedzieć na wrzekome propozycje pokojowe, z jakiemi do nich się zwrócono ze strony rządów nieprzyjacielskich za pośrednictwem Stanów Zjednoczonych, Szwajcarji, Hiszpanji i Holandji.

Przed odpowiedzią państwa sprzymierzone poczytują sobie za obowiązek zaprotestować przeciw dwum zasadniczym twierdzeniom w nocie państw nieprzyjacielskich, a mianowicie przeciw zrzuceniu odpowiedzialności za wojnę na państwa koalicji, jako też przeciw twierdzeniu, że państwa centralne są stroną zwycięską. Sprzymierzeni nie mogą dopuścić do utrwalenia się tego podwójnie niesłusznego twierdzenia, które skazałoby wszelkie usiłowania pokojowe na bezpłodność. Sprzymierzone narody od 30 miesięcy znoszą wojnę, której uniknąć starały się wszelkiemi siłami. Czynami dowiodły one swego przywiązania do pokoju. Przywiązanie to jest obecnie tak samo silne, jak w roku 1914. Gdy Niemcy naruszyły swe zobowiązania, złamany przez nie pokój nie może się opierać na ich słowie. Inicjatywa bez podania warunków ku rozpoczęciu rokowań nie jest propozycją pokojową. Wrzekoma ta propozycja, pozbawiona wszelkiej treści uchwytnej i wszelkiej ścisłości, puszczona w obieg przez rząd niemiecki, wydaje się nie tyle propozycją pokojową, ile raczej manewrem wojennym. Opiera się ona na systematycznem pomijaniu charakteru zatargu przeszłości, w chwili obecnej i w przyszłości.

Co do przeszłości nota niemiecka pomija fakty, daty i liczby, stwierdzające, że wojnę mieć chciały, wywołały ją i urzeczywistniły Niemcy i Austro - Węgry. Na konferencji w Hadze przedstawiciel niemiecki odrzucił propozycję rozbrojenia; w lipcu 1914 roku Austro - Węgry, wystosowawszy do Serbji bezprzykładne ultimatum, wypowiedziały jej wojnę, pomimo natychmiast otrzymanego zadosyćuczynienia. Państwa centralne odrzuciły następnie wszelkie próby, poczynione ze strony koalicji, aby ten spór lokalny znalazł rozwiązanie pokojowe. Angielska propozycja konferencji, wniosek francuski utworzenia komisji międzynarodowej, żądanie cesarza rosyjskiego co do utworzenia sądu rozjemczego między Rosją a Austro - Węgrami w przededniu zatargu, — wszystkie te zabiegi Niemcy odrzucały bez odpowiedzi i bez następstw. Na Belgję napadło państwo, które gwarantowało jej neutralność i które nie zawstydziło się samo oświadczyć, że umowy są „świstkiem papieru" i że „potrzeba nie zna rozkazu".

Co do teraźniejszości, propozycja Niemiec opiera się na wyłącznie europejskiej mapie wojny, wyrażającej tylko zewnętrzny i przemijający pozór położenia, nie zaś rzeczywistą siłę przeciwników. Pokój, zawarty na takich podstawach, przyniósłby korzyści jedynie napastnikom, którzy przypuszczali, że cel swój osiągną w dwa miesiące, a teraz po dwu latach dochodzą do przekonania, że go nigdy osiągnąć nie będą mogli.

Co do przyszłości, — spustoszenia, spowodowane wypowiedzeniem wojny przez Niemcy, liczne zamachy, jakich Niemcy i ich sprzymierzeńcy dopuścili się przeciw stronom wojującym i przeciw państwom neutralnym, domagają się pokuty, zadośćuczynienia i gwarancji (w tekście niemieckim: Sühne, Wiedergutmachungen und Bürgschaften; w tekście francuskim: sanction reparation, garanties).

Niemcy podstępnie unikają jednego i drugiego. Faktycznie inicjatywa państw centralnych jest niczem innem, jak tylko dobrze obliczoną próbą wywarcia wpływu na rozwój wojny i wkońcu wymuszenia pokoju niemieckiego. Ma ona na celu wywołanie zamieszania w opinji publicznej krajów sprzymierzonych. Opinja ta jednak, pomimo wszelkich ofiar, z podziwu godną stanowczością odpowiedziała, i we właściwem świetle wykazała nicość oświadczeń nieprzyjacielskich. Inicjatywa niemiecka chce wzmocnić opinję publiczną Niemiec i ich sprzymierzeńców, ciężko doświadczoną przez dotychczasowe straty, osłabioną przez niedomagania ekonomiczne i znużoną przez wymagania, stawiane własnym narodom. Celem jej jest wprowadzenie opinji publicznej krajów neutralnych w błąd i wstrząśnienie jej sądu, jaki już oddawna wytworzył się co do zasadniczej odpowiedzialności i co do planów niemieckich; opinja ta świadoma jest odpowiedzialności w chwili bieżącej, i jasno widzi, że uwzględnianie planów Niemiec byłoby równoznacznem poświęceniem obrony swobód ludzkości. Inicjatywa Niemiec wreszcie usiłuje w oczach świata zgóry usprawiedliwić nowe występki łodzi podwodnych, uprowadzanie robotników, zniewalanie przemocą poddanych państw do występowania przeciw własnemu ich krajowi, wreszcie gwałty przeciw neutralności.

W pełnej świadomości zarówno ciężkiego położenia, jak i potrzeb chwili, rządy sprzymierzone, ściśle pomiędzy sobą związane i w całkowitem porozumieniu ze swemi narodami, uchylają się od zajmowania się propozycjami nieszczeremi i bez znaczenia. Oświadczają one raz jeszcze, że pokój tak długo będzie niemożliwy, dopóki nie będą miały rękojmi naprawienia (reparation) pogwałconych praw i swobód, uznania zasadniczych praw narodowości i wolnego istnienia małych państw, dopóki nie będą pewne uregulowania stosunków dla ostatecznego usunięcia przyczyn, grożących oddawna ludom, i dopóki nie otrzymają rzeczywistych gwarancji bezpieczeństwa świata.

Państwa sprzymierzone uważają w końcu za niezbędne przedstawienie wyjątkowego położenia, w jakiem znajduje się Belgja po 2½ rocznej wojnie. Dzięki umowie, podpisanej przez 5 mocarstw Europy, między któremi i Niemcy się znajdują, Belgja cieszyła się przed wojną szczególniejszym ustrojem, który czynił jej terytorjum nienaruszalnem, a ją samą oddawał pod opiekę mocarstw w razie zatargów europejskich. Pomimo to, wbrew tej umowie, Belgja musiała wytrzymać pierwsze natarcie Niemiec. Z tego powodu rząd belgijski uważa za niezbędne dokładne wyjaśnienie celu, który powoduje Belgję do wytrwania w walce po stronie koalicji w obronie prawa i sprawiedliwości. Belgja zawsze wypełniała obowiązki, wynikające z jej neutralności. Chwyciła za broń, by bronić swej niepodległości i swej neutralności, naruszonej przez Niemcy, oraz by zadość uczynić swym zobowiązaniom międzynarodowym. W dniu 4 sierpnia kanclerz Rzeszy niemieckiej przyznał w parlamencie, że atak ten jest wykroczeniem przeciw prawu międzynarodowemu i zobowiązał się do odszkodowania w imieniu Niemiec. W ciągu półtrzecia roku wykroczenie to zaostrzyło się strasznie przez środki wojenne i przez okupację, wyczerpującą źródła kraju, niszczącą jego przemysł, rujnującą jego miasta i wsi, wreszcie skutkiem mordów, egzekucji i wtrącania do więzień. I w chwili, gdy Niemcy zwracają się do świata o pokój w poczuciu ludzkości, uprowadzają obywateli belgijskich tysiącami i czynią z nich niewolników. Belgja przed wojną starała się tylko, aby żyć w zgodzie ze wszystkimi sąsiadami. Jej król i jej rząd jeden cel tylko mają: przywrócenie pokoju i prawa. Ale chcą tylko takiego pokoju, który zapewni ich krajowi usprawiedliwione zadosyćuczynienie (reparations), gwarancje i bezpieczeństwo na przyszłość

Czem jest odpowiedź koalicji?

Agencja Havasa rozniosła po świecie odpowiedź rządów państw koalicyjnych na propozycje pokojowe mocarstw centralnych.

Odpowiedź ta podobno sprawiła w Paryżu i Berlinie wrażenie odmowy. Atoli dotychczas mamy przed sobą przeważnie głosy tej prasy, która sprzyja hasłom nacjonalistycznym i która popierała zawsze najostrzejszy kurs wojenny.

Czy istotnie nota koalicji jest stanowczą odmową, jest przerwaniem wszelkich dalszych usiłowań i układów? Rozważając baczniej tekst noty, doznamy pewnych wątpliwości. Odpowiedź koalicji zaznacza bowiem, że

„Inicjatywa bez podania warunków ku rozpoczęciu rokowań nie jest propozycją pokojową".

Tem samem w pewnej mierze wyrażona jest chęć poznania warunków, jakie stawiałyby mocarstwa centralne.

Wszystkie zastrzeżenia i protesty co do tego, kto wywołał wojnę, zasadniczego znaczenia nie mają. Przy rokowaniach pokojowych poważnie w rachubę zapewne nie będą brane. Natomiast określenie, że

„Propozycja Niemiec opiera się wyłącznie na europejskiej mapie wojny, wyrażającej tylko zewnętrzny i przemijający pozór położenia, nie zaś rzeczywistą siłę przeciwników".

Stellaria 146

575

r Polski

RSZAWA Rok XX
w Warszawie 6 groszy.
6 Stycznia 1917 r.

Filje: w ŁODZI. Biuro dzienników „Promień" ul. Piotrkowska 80. w SOSNOWCU, Starososnowiecka 51 m. 14.

Sensacyjny dramat z życia warszawskiego w 5 aktach, wyk. przez Tow. **„Sfinks".**

ęba, J. Pawłowski i W. Kunoewicz.

Sobiszewskim wykonają **„Taniec Zmysłów".**

awska odśpiewa arję z op. „TRAVIATA".

cjonalnej, nawołującej do pomocy, do podania dłoni polskiej siostrze. To podłoże humanitarne, dostojnie i silnie tkwiące w sercach duńskich rozprowadziło zajęcie się naszą sprawą i naszemi troskami, uciło, niby ostrym sierpem chwasty niechęci, podjadzania, zrazu mocno rozwinięte. Dziś mamy tu przyjaciół, mamy życzliwych i nadsłuchujących, czy lepszy świt rychło wzejdzie nad krajem tak umiłowanym przez duńskiego pisarza Carsten Haucha. Sam p. Adolf Testorff, którego głos waży i znaczy, umieścił w „Lollands Posten" artykuł, dowodzący konieczności najszerszej akcji dla Polski i to nie w imię poetyckich haseł — tylko na podstawie trzeźwej argumentacji. Wychodźca polski —podnosił — użyźnia ziemię duńską, potem swoim wydobywa jej plon, pomóżcież zatem jego braciom w biedzie. Oby goście, przybywający, jako zwiastuny dobra, jako niosący podarki od narodu, wynieśli wrażenie, że dusza polska odczuwa wrażliwie każdy szczery i piękny czyn!...

Kopenhaga, w grudniu 1915 r.

Ernest Łuniński.

W ubiegłym tygodniu odbywały się codziennie narady kandydatów, desygnowanych do przyszłej Rady Stanu. Omawiano plan organizacji, podjęto opracowanie projektu regulaminu, debatowano nad całym szeregiem spraw, związanych z powołaniem do życia naczelnej instytucji krajowej.

Przybył do Warszawy ks. Adam Czartoryski, ordynat na Sieniawie, wnuk w prostej linji ks. Adama Czartoryskiego, prezesa Rządu Narodowego w 1830 — 31 r., po matce wnuk króla Ludwika Filipa francuskiego, brat cioteczny króla Ferdynanda bułgarskiego. Podobno przybycie ks. Czartoryskiego jest w związku z objęciem przezeń wysokiego stanowiska.

Na widowni politycznej.

W ostatnich dniach wiele mówi się w Warszawie o tych działaczach politycznospołecznych, którzy mają w najbliższej przyszłości odegrać poważną rolę. Poniżej podajemy ich listę wraz z krótką charakterystyką.

Ludomir Grendyszyński — prawnik, publicysta i społecznik. Był redaktorem kilku czasopism, założycielem, organizatorem i kierownikiem wielu instytucji publicznych. Jako członek Komitetu Tow. pracy społecznej, prowadził referat ustaw samorządowych. W Komitecie Obywatelskim zorganizował „Centralną rejestrację dobroczynności publicznej", w Radzie miejskiej jest przewodniczącym Komisji żywnościowej. Jako polityk, był jednym z założycieli „Stronnictwa polityki realnej". Opuścił je po wybuchu wojny, z powodu sojuszu „realistów" z „Narodową demokracją. Jest prezesem „Stronnictwa pracy narodowej", które idee swoje wypowiada w „Kurjerze Polskim".

Stanisław Dzierzbicki, ziemianin, ekonomista, Radca Komitetu Tow. Kredytowego Ziemskiego, twórca lub współtwórca wszystkich instytucji organizacji ziemiańskiej, Prezes Zarządu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń „Snop", Dyrektor delegowany Tow. gradowego „Ceres", Prezes Rady krajowej instytucji wzajemnych ubezpieczeń budowli, prezes „Delegacji polskich instytucji ubezpieczeniowych", członek b. Centralnego Komitetu Obywatelskiego, b. prezes Rady Głównej Opiekuńczej i czynny członek zarządu wielu innych instytucji publicznych. Autor kilku cennych prac ekonomicznych. Bezpartyjny.

Stanisław Bukowiecki, uczony prawnik, adwokat przysięgły, pedagog i publicysta. Profesor na Kursach prawno - administracyjnych, sympatyk Ligi Państw. Polskiej.

Michał Łempicki, syn autora memorjału do Aleksandra II, za który zesłano go na osiedlenie, inżynier, przemysłowiec, publicysta i polityk, były poseł do Dumy z gub. piotrkowskiej, prezes Ligi Państwowości Polskiej. Podczas wojny odznaczył się odwagą przekonań swych, występując przeciwko Rosji. Jeden z najpierwszych aktywistów.

Józef Mikułowski - Pomorski, dyrektor i profesor Wyższych Kursów Rolniczych w Warszawie, przewodniczył warszawskiej Komisji oświecenia publicznego, która organizowała nasze szkolnictwo; bezpartyjny.

Franciszek książę Radziwiłł, Komendant Milicji warszawskiej, działacz społeczno - katolicki, redagował w Krakowie czasopismo tygodniowe, konserwatysta bezpartyjny, niepodległościowiec.

Artur Śliwiński, literat oraz energiczny działacz społeczny i polityczny. Autor monografji o Mochnackim oraz innych studjów krytyczno-literackich i historycznych. Wiceprezes Tow. Literatów i Dziennikarzy, wiceprezes Rady Miejskiej, prezes „Centralnego Komitetu Narodowego" (C. K. N.), przekonań społeczno-radykalnych.

Kazimierz Natanson, jeden z przywódców kierunku asymilatorskiego, z wykształcenia prawnik, z zawodu wybitny finansista, prezes Warsz. Komitetu Giełdowego, Dyrektor lub członek zarządu wielu instytucji finansowych i ekonomicznych. Bezpartyjny, przekonań postępowo-demokratycznych.

Stefan Dziewulski, adwokat przysięgły, założyciel i redaktor „Ekonomisty", autor monografji „Warszawa" oraz kilku prac etnograficzno - statystycznych. Inicjator encyklopedji „Polska". Czynny członek wielu instytucji społecznych, członek-sekretarz b. Komitetu obywatelskiego, członek Rady „Ligi państwowości polskiej".

Wacław Niemojewski, wnuk Bonawentury, przywódcy opozycji za Królestwa Kongresowego, właściciel Marchwacza, obywatel ziemski z Kaliskiego, konserwatysta bezpartyjny. Popularny w ziemi Kaliskiej. Aktywista i niepodległościowiec.

Błażej Stolarski, włościanin z Bendkowa pow. brzezińskiego. Członek Polskiego Stronnictwa Ludowego. Prowadził oddawna ruch narodowy w swej okolicy, ostatnio brał żywy udział w akcji sejmikowej.

Dr. Paweł Jankowski z Lublina. Długoletni działacz społeczny i oświatowy. Przewodniczący lubelskiego Komitetu Narodowego. Sympatyk Stronnictwa Ludowego.

Antoni Kaczorowski, inżynier, sekretarz Towarzystwa Przemysłowców w Warszawie, członek Narodowego Związku Robotniczego.

Wacław Januszewski, inżynier z Piotrkowa. Redaktor „Głosu Piotrkowskiego", sympatyk Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Antoni Łuniewski, właściciel ziemski z powiatu Mińsko-Mazowieckiego, energiczny i czynny działacz społeczny. Prezes związku ziemian, członek Stronnictwa Narodowego. Konserwatysta.

Włodzimierz Kunowski, inżynier - chemik. Długoletni członek P. P. S. Brał czynny udział w działalności politycznej w ro-

ku 1905, należąc zawsze do niepodległościowego skrzydła tego stronnictwa. W roku 1906 należał do t. zw. „Opozycji", był wówczas współpracownikiem lwowskiej „Placówki", obecnie brał żywy udział w akcji wyborczej i jest współpracownikiem „Jedności Robotniczej".

Wiktor Sokołowski, obywatel ziemski z Piotrkowskiego, właściciel Gościnnej, sędzia gminny, członek Ligi Państwowości Polskiej.

Tadeusz Grużewski, wybitny publicysta, współredaktor „Gońca". Twórca t. z. „Frondy" narodowo - demokratycznej, członek Klubu Państwowców.

Maj — włościanin bezpartyjny z Lubelskiego.

Józef Kozlowski z Dąbrowy. Dyrektor i współwłaściciel cegielni w Dąbrowie. Działacz niepodległościowy w Zagłębiu, członek Ligi Państwowości Polskiej.

Ks. Przeździecki z Łodzi.

Ludwik Górski — bezpartyjny konserwatysta. Zajmował się gruntownie sprawami emigracji, człowiek pracy i obowiązku.

Wojciech hr. Rostworowski, literat, konserwatysta. Właśc. ziemski. Jeden z założycieli Stronnictwa Narodowego. Silnie występował za czasów rosyjskich przeciw moskalofilskiej polityce. Należał do założycieli i organizatorów R. G. O.

Józef Piłsudski. Twórca Polskiej ideologji wojskowej. Umiał energje socjalistyczne przewartościować na narodowy czyn. Z rosyjską przemocą walczył od szkolnej ławy. Stworzył legjony. Nikt więcej od niego nie mierzył w niepodległość Polski. Człowiek wielkiej woli i potężnego uroku.

Wojna.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo. Wielka kwatera główna. 5 stycznia 1917 roku.

Zachodni teren walk.

Działalność artylerji skutkiem niepogody była przeważnie umiarkowana. W kilku odcinkach frontu wykonano z powodzeniem wycieczki patrolowe. W grupie wojsk następcy tronu księcia Ruprechta dziś zrana oddziały altenburskiego pułku piechoty Nr. 154 wdarły się aż do czwartych rowów nieprzyjacielskich na wschodnim skraju Loos, wysadziły w powietrze kilka sztolni, zadając przytem Anglikom krwawe straty, i powróciły z 50 jeńcami.

Wschodni teren walk.

Front generała - feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Pomiędzy wybrzeżem a Friedrichstadtem chwilami silna walka artylerji. Dziś zrana bataljony rosyjskie zaatakowały części naszych stanowisk. Walki są jeszcze w toku. Oprócz tego Rosjanie czterokrotnie, a za każdym razem bezskutecznie, atakowali przy użyciu wielkiej liczby ludzi i amunicji wziętą im wczoraj wyspę na północnym zachodzie od Dynaburga.

Front generała - pułkownika arcyksięcia Józefa.

Nad Złotą Bystrzycą walka artylerji była bardzo gwałtowna. Natarcia kompanji rosyjskich i oddziałów podjazdowych pomiędzy Czokanesti i Dorna Watrą spełzły na niczem wśród wielkich strat dla nieprzyjaciela.

Ataki wojska niemieckiego i austrjacko-węgierskiego pod dowództwem generała piechoty Geroka i wczoraj również przyniosły w zysku znaczne tereny pomiędzy wschodnią granicą Siedmiogrodu a nizina Seretu. Ze zdobytych stanowisk wzięto kilkuset jeńców.

Bałkański teren walk.

Grupa wojsk. gen. - feldm. Mackensena.

W górach na północnym zachodzie od Odobeszti górski bataljon wirtemberski, poparty przez strzelców meklemburskich, hanowerskichi i bawarskich, zdobył kilka oszańcowanych stanowisk górskich.

W odcinku Rimnicul-Sarat zachodnio-pruski pułk piechoty Nr. 152 zdobył szturmem Słobozię i Roteszti.

Na południe od Buzual dywizje niemieckie z przydzielonym im bataljonem austrjacko - węgierskim przełamały rosyjskie stanowisko u przyczółka mostowego Brailę. W zaciętej walce o poszczególne domy zdobyto Gurgueszti i Romaul. 1.400 jeńców i 5 karabinów maszynowych pozostało w rękach zwycięzcy.

Na prawym brzegu Dunaju siły niemieckie i bułgarskie posuwają się za Brailę i Galac.

Front macedoński.

Nie zdarzyło się nic ważnego.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austro-węgierski

dnia 5-go stycznia.

Wschodnia widownia wojny.

W Dobrudży wojska sprzymierzone posuwają się ku Galacowi i Braile. Na południe i południo - wschód od Latinal nad Buzeu wojska austro - węgierskie i niemieckie przełamały linje nieprzyjacielskie. Wzięto 1.400 jeńców. Pod Rominceni pułki niemieckie zdobyły kilka miejscowości. W górach na północny zachód od Odobesci wyrzucono wroga z kilku pozycji górskich. Również i na wschód od Negrilesci pod Sorejа i pod Harją ataki sprzymierzonych idą pomyślnie. Pomiędzy Dornavatra i Kanosti silna działalność wywiadowcza Rosjan. Oddziały nieprzyjacielskie zostały wszędzie odparte. Dalej na północ wśród wojsk austro - węgierskich nie zdarzyło się nic ważnego.

Włoska i południowo-wschodnia widownia wojny.

Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer feldmarszałek-porucznik.

DEPESZE

Rozkaz do armji.

BERLIN. 5.1. Urzędowo:

Do wojsk moich i do mojej floty:

Wspólnie ze sprzymierzonymi monarchami zaproponowałem wrogom naszym przystąpić niezwłocznie do rokowań pokojowych. Wróg odrzucił propozycję Moją. Jego żądza potęgi pragnie zagłady Niemiec.

Wojna potoczy się dalej!

Przed Bogiem i przed ludzkością całą na rządy państw nieprzyjacielskich wyłącznie pada ciężka odpowiedzialność za te wszystkie, jeszcze nadejść mające, straszne ofiary, których zaoszczędzić wam było pragnieniem Mojem.

W słusznem oburzeniu na ten zuchwały występek naszych wrogów, oraz dysząc pragnieniem obronienia naszych dóbr najświętszych i zabezpieczenia ojczyźnie naszej szczęśliwej przyszłości, — stanięcie się jako stał!

Nasi wrogowie odrzucili proponowaną przezemnie zgodę, ale z boską pomocą— oręż nasz zmusi ich do jej przyjęcia!

Wilhelm I. R.
Wielka Kwatera Główna, 5.1 1917.

Zjazd ministrów koalicji w Rzymie.

LUGANO. 5.1 (WAT). Z Rzymu donoszą, że w tamtejszych kołach rządowych daje się zauważyć żywe zadowolenie z powodu odznaczenia Włoch przez koalicję, ujawnionego przez zwołanie rady wojennej do Rzymu. „Corriere della Sera" uważa to za fakt historycznego znaczenia, będący niechybnie zapowiedzią szybkiego zwycięstwa. Upragniony przez wszystkich pokój jest już bardzo blizki, ale będzie to pokój koalicji. „Secolo" wita zjazd ministrów koalicji w Rzymie jako sygnał krańcowego zaostrzenia się wojny i jako początek ogólnej strasznej ofensywy.

LUGANO. 5.1 (WAT). Obiegają pogłoski, że zjazd ministrów koalicji w Rzymie spowodowany został ujawnioną przez Włochy chęcią zawarcia oddzielnego po-

Muzeum Historyczne m. Łodzi 146

570

Kurjer Polski

REDAKCJA od 8 r. do 8 w. Zgoda 1. Tel. 73-12 i 68-75.
od 8 w. do 8 r. Szpitalna 12. Telefon 9-95.
ADMINISTRACJA Zgoda 1. Tel. 73-22 i 80-75.
Adres dla depesz „P O L S K I".

Nr. 11. WARSZAWA Rok XX.
Nr. pojedyńczy w Warszawie 6 groszy.
Czwartek, d. 11 Stycznia 1917 r.

Filje: w ŁODZI. Biuro dzienników „Promień" ul. Piotrkowska 80. w SOSNOWCU, Starosnowiecka 51 m 14.

Pod kierunkiem artystycznym BARJANA FURSA
OLIMPJA
Marszałkowska 114.

Nadzwyczajny program z serji „PIES Z BASKERWILLU".
PONURY ZAMEK.
Dramat detektywny z udziałem Celnika i Weissówny. Nad program: niezwykłe nowości firmy Pathé. „Niezwykłe sztuki akrobatyczne" i Max operator odcisków.

KALENDARZYK.

Dziś: Honoraty P.
Jutro: Arkadjusza.

Wschód: słońca o g. 8 m. 10, księżyca o g. 7 m. 55 r. — Zachód: słońca o g. 4 m. 05, księżyca o g. 9 m. 11 w. — Długość dnia g. 7 m. 55. — Przybyło dnia g. 0 m. 21.
Temperatura. Wczoraj o g. 12 w poł. — 3 dziś o g. 12 w nocy — 5.

Każdy prenumerator „Kurjera Polskiego" ma prawo do zamieszczenia w dziale „drobnych" ogłoszenia dowysokości wniesionej przedpłaty.

Zamarzłe rury gazowe mogą pęknąć, powodując ulatnianie się gazu. Dlatego należy je dobrze opatrzyć na zimę. Tam, gdzie czuć odór gazu, należy dla bezpieczeństwa otworzyć okna i drzwi. **Miejsc, przepuszczających gaz, nie można odszukiwać z ogniem,** lecz o każdem uchodzeniu gazu należy zawiadomić

Zakłady Gazowe:
Erywańska 3, Marszałkowska 36, Pl. św. Aleks. 8. | Dzika 29 Chłodna 39A Świętojerska 22.
Praga, Targowa 30.

Rada Stanu mianowana.

Biuro „WAT" komunikuje nam ustaloną ostatecznie i przez władze zatwierdzoną listę członków tymczasowej Rady Stanu.

Z okupacji niemieckiej:

1. Ks. PRZEZDZIECKI,	Łódź	Delegat Arcybiskupa warszawskiego
2. JANICKI STANISŁAW,	Ułęż	Właściciel Ziemski.
3. GÓRSKI LUDWIK,	Foksal 8	Inżynier.
4. DZIERŻBICKI STANISŁAW,	Hoża 64	Zastępca prezesa Kom. Tow. Kr. Ziem.
5. Ks. RADZIWIŁŁ FRANCISZEK,	Kredytowa 4	Naczelnik milicji warszawskiej.
6. NIEMOJOWSKI WACŁAW,	Marchwacz	Właściciel ziemski.
7. BUKOWIECKI STANISŁAW,	Żórawia 22	Adwokat przysięgły.
8. NATANSON KAZIMIERZ,	Al. Ujazdowskie 14	Prezes Komitetu Giełdowego.
9. DZIEWULSKI STEFAN,	Al. Ujazdowskie 25	Adwokat przysięgły.
10. ŚLIWIŃSKI ARTUR'	Piękna 11	Literat, Wiceprezes Rady Miejskiej.
11. KACZOROWSKI ANTONI,	Czerwon. Krzyża 1	Inżynier.
12. KUNOWSKI WŁODZIMIERZ,	Hoża 25	Inżynier.
13. GRENDYSZYŃSKI LUDOMIR,	Hoża 22	Publicysta.
14. STUDNICKI WŁADYSŁAW,	Kredytowa 4	Publicysta.
15. STOLARSKI BŁAŻEJ,	Bondków	Włościanin.

Z okupacji austryjacko-węgierskiej:

1. Hr. ROSTWOROWSKI WOJCIECH,	Winiary	Właściciel ziemski.
2. ŁUNIEWSKI ANTONI,	Mokotowska 61	Prezes Związku Ziemian.
3. MIKUŁOWSKI-POMORSKI JÓZEF,	Natolińska 4	Dyr. Wyższej Szkoły Rolniczej.
4. ŁEMPICKI MICHAŁ,	Mokotowska 57	Inżynier.
5. SOKOŁOWSKI WIKTOR,	Gościnna 1	Właściciel ziemski.
6. KOZŁOWSKI JÓZEF,	Dąbrowa	Przemysłowiec.
7. PIŁSUDSKI JÓZEF,	Kraków	B. wódz Legjonów.
8. JANKOWSKI PAWEŁ,	Lublin	Lekarz.
9. Ks. SZTOBRYN BOLESŁAW,	Wierzbnik	Delegat Biskupa Lubelskiego.
10. MAJ ANDRZEJ,	Wieś Podole	Włościanin.

Przyjęcie członków Rady Stanu przez Ich Ekscellencje generał-gubernatorów v. Beselera i v. Kuka odbędzie się na Zamku Królewskim w niedzielę, d. 14 b. m. o g. 12 w południe.

Nazajutrz, po uroczystem nabożeństwie w katedrze, odprawionem przez J. E. Arcybiskupa Kakowskiego, odbędzie się pierwsze posiedzenie Rady Stanu w wielkiej sali Pałacu Rzeczypospolitej, która na tę uroczystość została przez Magistrat m. Warszawy pięknie ozdobiona.

*

Jako kandydatów na stanowisko marszałka i wicemarszałka wymieniają pp. Wacława Niemojowskiego i Stanisława Dzierzbickiego. Wybory dokonane będą na pierwszem posiedzeniu Rady.

Komisarzem austrjackim przy Radzie Stanu ma zostać bar. Konopka, członek N. K. N., prezes stronnictwa Prawicy Narodowej. Jego zastępcami i pomocnikami pozostaną pp. radca dworu Ignacy Rosner i starosta Iszkowski.

P. Madeyski, który pierwotnie miał zająć stanowisko komisarza austrjackiego przy Radzie Stanu, pozostanie w Lublinie na dotychczasowem stanowisku.

W PAŁACU KRASIŃSKICH,

gdzie odbywać się będą tymczasowo posiedzenia prowizorycznej Rady Stanu, zarządzona dekoracja sali, przeznaczonej na te posiedzenia, była wczoraj przed wieczorem wykończona. Klatkę schodową, wiodącą z przedsienia pałacu do sali na pierwszem piętrze, przybrano zielenią, a przy wejściu na schody ustawiono już krzewy zielone. Schody będą wyłożone czerwonym chodnikiem. Na sali ustawiono już stoły, wybite suknem czerwonem, w podkowę i fotele dla członków Rady Stanu. Na ścianie, za miejscami dla prezydjum Rady, zawieszono transparent z godłami państwowemi Polski: Orłem Białym i Pogonią, a pod niemi ustawiono na krzyż dwa pochylone proporce, spowite w barwy narodowe polskie, ze zwisającemi flagami polskiemi. Na wprost otworu podkowy ustawiono stół, a za nim parę foteli i krzeseł.

Pozatem w rogach sali ustawiono krzewy zielone.

Karność i bezkarność.

Nie wychowano narodu polskiego w żelaznej karności.

Nigdy nie była Polska nowożytna jednem stalowem ramieniem, które już to zwycięsko sięgało po zdobycz, już to potężny odpór obronny dawało.

Zawsze była to wielka ilość rąk silnych, nawet może stalowych, lecz działających każda zosobna.

Gdy część Rzeczypospolitej siadała na koń, inna ręce na głowniach szabel krzyżowała, mówiąc: „Ani mi wola, ani niewola iść".

Tak było ciągle, zawsze. Moc moralna władzy królewskiej, poderwana przez elekcje, nigdy nie miała majestatu potęgi i niewzruszoności.

Pokolenia rosły w atmosferze ścierań się i rywalizacji wielkich rodów, a złoczyńca, jeśli był rębaczem tęgim, uchodził przed prawem pod protektorat tego lub innego wielmoży.

Nie było czystego powietrza, gdzieby oddychało się mądrą wolnością, były natomiast poszczególne „wolności", Wiśniowieckich, Radziwiłłów, Lubomirskich, Opalińskich, Potockich. Każda z tych wolności przywdziewać musiała odpowiednią barwę i z konieczności zwalczać wolność innej barwy.

Nie historyczny opis zamierzamy tu dziś przeprowadzić, przypominamy jeno z przeszłości to, co analogje liczne nasuwać może, co jak siła fatalna dziś jeszcze cięży na naszem życiu politycznem, odsłaniamy genezę braku karności w społeczeństwie polskiem.

W przededniu powstania polskiego rządu tymczasowego musimy o tej naszej *niecnocie* obywatelskiej przypomnieć, musimy wywlec ją za włosy z za węgła, aby nie stała się ona znowu jedną z przyczyn naszego nieszczęścia.

Abyśmy nie byli zmuszeni wołać słowy natchnionego kaznodziei: „Nikt się urzędów ani praw nie boi, na żadne się karanie nie ogląda".

Naród polski nie wychował się w poczuciu poszanowania władzy. Za czasów państwa polskiego moc królewską zwalczyła moc hydry możnowładczej; za czasów upadku, naród, z obowiązku, z konieczności musiał walczyć z wszelką władzą, gdyż była to władza obca, najezdnicza.

Walkę z nią prowadzono w imię patrjotycznego nakazu obrony narodowej. Nie mogło więc się zrodzić, weiść w krew instynktowne wprost poczucie karności.

Naród, którego dzieci od lat najmłodszych musiały wyłamywać się z pod swej bezpośredniej władzy szkolnej, w obawie przed wynarodowieniem, naród, którego synowie nie przeszli przez szkołę powszechnej służby wojskowej, którą to służbę również uważano za bezprawie i wyłamywano się od niej, nie mógł wzrastać w atmosferze karności i obowiązku narodowego. Ostatnie lata naszego życia narodowego, odbywały się pod znakiem oporu władzy, karność była równoznaczna z uleganiem przemocy.

To wszystko sprawiło, iż społeczeństwo nasze nie odczuwa jeszcze tego wielkiego zadowolenia, jakie daje obywatelowi wolnego narodu spełnienie najprostszego, codziennego obowiązku obywatelskiego.

Próbowano wprawdzie u nas przez pewien czas wytworzyć sztuczną karność pod mianem jedności narodowej, to jednak zawiodło, oparte bowiem było zbyt widocznie na interesach jednej „barwy". a

by mogło było wzbudzić ogólne poszanowanie.

Zresztą o jedności w „domu niewoli" nie mogło być mowy. W obecnych jednak warunkach brak karności, brak uznania dla przyszłego rządu polskiego może mieć niesłychanie zgubne następstwa.

Ludzie, którzy wchodzą w skład tego rządu, wielką na siebie biorą odpowiedzialność — historja wyda o nich swój sąd. Może być nawet, że i my będziemy ich sądzili, słowami uznania lub krytyki obarczając.

Musimy jednak rozpocząć wychowywanie mas naszych w poczuciu karności, musimy twardo stać przy rządzie polskim i nie podrywać jego zewnętrznego autorytetu przez wewnętrzną walkę podjazdową.

Bo to sobie musi uświadomić cały naród, bez względu na partje i przekonania, że kompromitacja, upadek pierwszego rządu polskiego byłyby klęską, byłyby katastrofą dla całego narodu.

Znamy te zastrzeżenia, słyszeliśmy już te pierwsze gadzinowe syki, i zgóry można przewidzieć te „argumenty" w imię których zarzuty będą czynione. Obyśmy nie piętnowali ich w przyszłości, tak jak piętnował Skarga osławioną wolność polską.

„Wszyscy się wolnością szlachecką bronią — wołał kaznodzieja — wszyscy ten płaszcz na swe zbrodnie kładą, i poczciwą a złotą wolność w nieposłuszeństwo i we wszeteczność obracają. O piękna wolności, w której wszystkie swawolności i niekarności panują".

Te niekarności dziś wytępić musimy bezlitośnie.

Posłuch dla Rządu Polskiego — oto hasło dnia dzisiejszego.

Ale gdy się domagamy karności, gdy chcemy, aby naród nasz przeszedł ten konieczny etap rozwojowy, nie możemy pominąć milczeniem innej plagi naszego życia. To — bezkarność.

Bezkarność jednostek, a nawet ugrupowań lub warstw za ich czyny.

Z przedziwną lekkomyślnością społeczeństwo polskie przechodzi do porządku dziennego nad postępkami i czynami, za które ich sprawcy nigdy prawie przez większość nie bywają pociągani do odpowiedzialności.

Nie chodzi tu o jakieś inkwizycje moralne, o prześladowania. Chodzi o wdrożenie ogólnej świadomości, że jednak istnieje sprawiedliwość i że ocena należyta musi być i jest stosowana bezwzględnie. Często jednak rozumuje się u nas zgodnie z ironicznem powiedzeniem Rodocia: „Ukradł milion, dał tysiąc na dobroczynność — dobrodziej, dobrodziej".

Tak jest ciągle. Ktoś zszargał godność narodową w swym programie politycznym po uszy, protestował przeciw nieodległości własnego kraju, obciążał plugawemi zarzutami tych, którzy krew za Polskę przelewali, wichrzył i mącił — a dziś przychodzi bez cienia żalu, bez słowa wytłumaczenia i sięga po czyn lub po władzę, i ogół dobrodusznie przyjmuje jako wytłomaczenie zdanie przyjaciół: „On się mylił".

Pobłażliwie zapomina się o wszystkiem, bo przecież człowiek jest omylny!

Tak być nie powinno, to rodzi bezkarność, to wywołuje zanik poczucia odpowiedzialność za popełnione czyny.

A taka odpowiedzialność, szczególniej w czasach historycznych jest niezbędna.

Jeżeli chcemy, aby ogół był karny, musimy go sposobić do tego nieustannie.

A pierwszym środkiem jest wyplenienie zakorzenionej bezkarności osobistej.

Są czyny, które zasługują na infamję nie z punktu widzenia partyjnego, ale ogólnonarodowego. Nie nakładanie na nich tego piętna jest z punktu widzenia moralności mas narodowych przestępstwem.

Kto chce, aby tłumy stały się narodem karnym, musi wyzbyć się pobłażliwej tolerancji i lekkomyślnego wybaczania; nie sieje się złotego ziarna w przeżartą przez perz ziemię.

L. Chrzanowski.

Wojna.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo. Wielka kwatera główna. Dnia 10 stycznia 1917 r.

Zachodni teren walk.

Wśród burzy i deszczu działalność bojowa była mała. Jedynie tylko nad Ancre ożywiona działalność artylerji.

Wschodni teren walk.

Front generała - feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Silne ataki rosyjskie na południowym zachodzie od Rygi, jako też liczne natarcia drobnych oddziałów między wybrzeżem a jeziorem Narocz i wczoraj nie miały wcale powodzenia.

Front generała - pułkownika arcyksięcia Józefa.

Rosjanie i Rumuni próbowali bezskutecznie odzyskać zabrane im stanowiska na wzgórzach po obu stronach doliny Susita. Kontr-ataki, podejmowane znacznemi siłami, spełzły na niczem wśród krwawych strat dla nieprzyjaciela. Na północ i na południe od doliny Casinu wyparto nieprzyjaciela w dalszym ciągu. W walkach w ciągu dwóch dni ostatnich wpadło w nasze ręce 6 oficerów, około 900 żołnierzy i 3 karabiny maszynowe.

Grupa wojsk. gen. - feldm. Mackensena.

Na północ od Focsani udało się nam zająć teren na lewym brzegu Putny.

Między Focsani a Fundeni zmusiliśmy pobitego przeciwnika do opuszczenia swych stanowisk za Putną i przeniesienia się za Seret. Wzięto 550 jeńców.

Nad ujściem Rimnicul — Seret utrzymaliśmy zdobyte w atakach pozycje przeciw kilkakrotnym natarciom nieprzyjaciela.

Front macedoński.

Nocne ataki nad Strumą odparto.

Pierwszy generał kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austro-węgierski

10 stycznia 1917 r.

Wschodnie widownia wojny.

Pomiędzy ujściem Putny i Focsanami wyparto wroga po za Seret. Po obu stronach Susity próbowali Rosjanie i Rumuni oprzeć się naciskowi naszych wojsk, czyniąc obfite w straty kontrataki. Ich wysiłki pozostały bez rezultatu. Ponowna utrata przestrzeni i wzięcie przez nas 900 jeńców i 3 karabinów maszynowych były dla wroga wynikiem walk dwudniowych.

Dalej na północ nie było szczególniejszych wydarzeń śród wojsk cesarsko-królewskich.

Włoska i południowo-wschodnia widownia wojny.

Niema nic do zakomunikowania.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer feldmarszałek-porucznik.

DEPESZE

GRECJA A KOALICJA.

KOPENHAGA, 10.1 (WAT). Z Londynu donoszą: W depeszy, wysłanej z Pireusu do „Timesa", wyrażono możliwość odrzucenia przez króla Konstantego ultimatum koalicji. Gdyby się to stało, koalicja zerwałaby stosunki dyplomatyczne z Grecją a posłowie wyjechaliby z miasta. Nie wiadomo jeszcze, czy wystąpionoby czynnie przeciw wojsku królewskiemu. Natomiast pewnem jest wzmocnienie blokady. Pomiędzy gen. Sarrail i Cadorną nastąpiło porozumienie co do środków wojskowych, jakie mają być zastosowane w Grecji w razie odrzucenia ultimatum.

AMSTERDAM, 10.1 (WAT). „Daily Telegraph" donosi: Dla uniknięcia nowych powikłań, admirał francuski wydał rozporządzenie, aby oddział żołnierzy marynarki francuskiej, odbywający straż przy ratuszu w Pireusie, cofnął się na okręt. W ten sposób Pireus oddano całkowicie Grekom. Z tego samego powodu zwinięto też biuro kontroli portowej, zorganizowane przez koalicję. Dotychczas komunikacja koalicji z krajem była utrzymana, chociaż władze greckie stawiały trudności władzom floty koalicji przy zaopatrywaniu się w środki żywnościowe. Obecnie wszelka komunikacja została przecięta.

ULTIMATUM KOALICJI.

PIREUS, 10.1 (WAT). Doniesienie Biura Reutera: Państwa koalicji Francja, Anglia, Rosja i Włochy wręczyły wczoraj rano rządowi greckiemu ultimatum z żądaniem przyjęcia w ciągu 48 godzin wszystkich żądań koalicji, zawartych w jej nocie zbiorowej z dnia 31 grudnia 1916 r.

ATENY, 10.1. (WAT). Państwa koalicji w ultimatum swojem, przesłanem rządowi greckiemu, oświadczają gotowość dania pewnych gwarancji przeciwko dalszemu rozszerzaniu się ruchu wenizelistycznego. Znamiennem jest, że Biuro Reutera już po rozesłaniu tej depeszy swoim odbiorcom starało się później wycofać ją z druku.

KANCLERZ W WIELKIEJ KWATERZE GŁÓWNEJ.

BERLIN, 10.1 (WAT). Kanclerz Rzeszy udał się do wielkiej kwatery głównej.

WAŻNE OŚWIADCZENIA LLOYDA GEORGE'A.

AMSTERDAM, 10.1 (WAT). Pisma tutejsze dowiadują się z Londynu, że w najbliższy czwartek Lloyd George złoży w Guildhall ważne oświadczenia.

ODPOWIEDŹ KOALICJI.

WIEDEŃ, 10.1 (WAT). W tutejszych kołach dyplomatycznych zapewniają, że odpowiedź koalicji na notę Wilsona miała być ogłoszona w końcu bieżącego tygodnia. Istnieje przekonanie, że Wilson poleci zebrać wszystkie noty i poda je do wiadomości prasy amerykańskiej.

STANOWISKO HOLANDJI.

HAGA, 10.1 (WAT). Berliński korespondent głównego organu katolickiego Tijd wyraźnie zaznacza, że Holandja, uchylając się od poparcia noty Wilsona, nie miała bynajmniej na myśli kroku nieprzyjaznego względem Niemiec.

PRZESILENIE MINISTERJALNE W HISZPANJI.

MADRYT, 10.1 (WAT). Rząd ogłosił wyjaśnienie, że przesilenie ministerjalne jest wynikiem trudności parlamentarnych. Ale ze względu na wypadki międzynarodowe, głównie zaś na notę Wilsona, nie było urzędownie podane do wiadomości.

PRZECIWKO POKOJOWI.

LONDYN, 10.1 (WAT). Na wiecu zwołenników pokoju, urządzonym przez Snowdena i Macdonalda w Wolthamstown w dniu wczorajszym wieczorem, znalazła się grupa osób niezadowolonych, które ustawicznie przerywały mówcom. Grupa żołnierzy wtargnęła na trybunę i przemocą wydaliła z wiecu głównych jego organizatorów, Snowdena i Macdonalda. Poczem wygłoszone były mowy, domagające się dalszego prowadzenia wojny.

SPROSTOWANIE.

BERLIN, 10.1 (WAT). „Neue Zuericher Zeitung" z d. 29.12 zawierała wiadomość, zaczerpniętą rzekomo z oficjalnych źródeł belgijskich, a orzekającą, jakoby w Belgji władze okupacyjne niemieckie ogłosiły publicznie rozkaz do ludności, w którym powiedziane jest, że karą śmierci będą karani ci wszyscy którzy by się poważyli ukrywać u siebie kogokolwiek dla uratowania od deportacji. Wiadomość ta jest, oczywiście, od początku do końca zmyślona. Ani ogłaszane nie było obwieszczenie z podobną treścią, ani też nie bywa stosowana kara śmierci za przewinienia wyżej wzmiankowane.

W SENACIE FRANCUSKIM.

BERN, 10.1 (WAT). Do dzienników lotnych donoszą z Paryża: W senacie Dubost został wybrany na prezydenta, a senatorowie Boivin, Champeaux, St. Germain, Chaudtemps i Regismanset na wiceprezydentów. W izbie deputowanych ponownie obrano prezydentem dotychczasowego prezydenta Deschanel'a 301 głosami na ogólną liczbę 359 głosujących. Na wiceprezydentów wybrano: A. Monestier, Rene Renoult i Violet.

Deputowany Aleksander Blanc wniósł interpelację w sprawie cenzury politycznej, która, mimo obietnic rządu zniesienia jej, istnieje nadal w niczem niezmieniona, i ujawnia takąż samą samowolę, jak dotychczas. Grupa izby radykalno-socjalistyczna powzięła decyzję domagać się od rządu złożenia szczegółowych wyjaśnień przed komisją izby dla spraw zagranicznych, w sprawie, czy i jakie, mianowicie, środki zostały zastosowane w celu otrzymania zadośćuczynienia za przykre zajścia, jakie miały miejsce w Atenach w dniu 1 grudnia r. z. oraz w celu niedopuszczenia pod żadnym pozorem do powtórzenia się podobnych wydarzeń.

ZMIANY W GABINECIE ROSYJSKIM.

PETERSBURG, 10.1 (WAT). Przez Sztokholm. Agencja petersburska ogłasza, że prezes rady ministrów i minister komunikacji Trepow, jako też minister oświaty hr. Ignatiew przeniesieni zostali w stan spoczynku. Nominację na prezesa rady ministrów otrzymał senator i członek rady państwa, ks. Golicyn. Zarząd ministerjum oświaty objął Kulczyckij. Pomocnik ministra spraw zewnętrznych Nieratow mianowany został członkiem rady państwa.

DYMISJA SACHAROWA.

BUDAPESZT. Jak donosi „Az Est" z kwatery prasowej jeńcy rosyjscy twierdzą, że generał Sacharow, głównodowodzący na froncie Dobrudży, dostał dymisję. Równocześnie ściągnięto z frontu walki zdemoralizowane wojska rumuńskie, które porzuciły swoją artylerję. Obecnie walczą w Rumunji tylko pułki rosyjskie; jedynie w okolicy przejścia Oyimes stoi słaba dywizja rumuńska.

PRZECIWKO ALKOHOLIZMOWI WE FRANCJI.

PARYŻ. 10.1. (WAT). Rząd francuski zarządził świeżo bardzo radykalne środki przeciw alkoholizmowi. W dniach 3-im i 4-ym stycznia skonfiskowane zostały wszelkie zapasy alkoholu do 100 hl., które dotychczas nie były zameldowane. Ponieważ zaś z drugiej strony zakazany jest wszelki przywóz alkoholu, wobec tego taka konfiskata powszechna wszelkich zapasów równa się nieomal przymusowi zamknięcia w czasie najkrótszym wszystkich wogóle fabryk likierów i spirytualji. W chwili, gdy cały zapas alkoholu będzie w fabrykach wyczerpany, od tej chwili nie będą one już mogły więcej produkować.

PURYSZKIEWICZ — MORDERCA RASPUTINA.

SZTOKHOLM, 101 (WAT). Z Petersburga donoszą: „Russk. Słowo" twierdzi, że mordercą Rasputina był znany poseł do Dumy, Puryszkiewicz. W domu ks. Jussupowa zastrzelił on Rasputina, a wyszedłszy po dokonanem zabójstwie sam zgłosił się do policji z zeznaniem dokonanego czynu. Dotychczas w sprawie morderstwa aresztowano tylko palacza samochodu, który przywiózł Rasputina z jego [illegible]ania. „Riecz" donosła, że aresztowani również byli: były minister spraw zewnętrznych, Chwostow, i członek Dumy, ks. Lwow, władze sądowe jednak przeczą temu. Świeżo wypuszczony z więzienia Manusowicz-Marsułow otrzymał polecenie przeprowadzenia specjalnego śledztwa w tej sprawie. Mieszkanie Rasputina znajduje się pod ścisłą strażą. Jego biurko i jego papiery policja opieczętowała i oddała pod opiekę zaufanemu urzędnikowi. „Russk. Wiedom." donoszą, że koła dyplomatyczne zainteresowane są w tej sprawie. Wszyscy ambasadorowie koalicji przesłali niezwykle obszerne telegramy cyfrowane o wypadku. Ambasador angielki zatelegrafował 30.000 grup cyfrowych więcej, niż wynosi przeciętna ilość jego codziennych depesz. Twierdzenia pism angielskich, rozpowszechniających wieść, jakoby zamordowanie Rasputina pozostawało w związku z jakąś historją miłosną, koła dobrze poinformowane uważają za celowo zmyślone. Minister spraw wewnętrznych, Protopopow, rozkazał, aby cały materjał śledczy, zebrany dotychczas przez policję kryminalną, przekazano ochranie, ponieważ morderstwo ma charakter polityczny. W Moskwie uporczywie krążą wieści, że petersburskie ciało dyplomatyczne wielce jest zawikłane w tej sprawie. W kołach związku ziemskiego uchodzi za fakt niezbity, że ambasador angielski, sir Buchanan, conajmniej na kilka dni przed dokonaniem morderstwa był powiadomiony o uplanowaniu zamachu na Rasputina. Podobno Puryszkiewicz miał oświadczyć, że książę Jussupow honorem swoim poręczył mu najzupełniejsze bezpieczeństwo.

Stellenamt 146

571.

Kurjer Polski

REDAKCJA od 8 r. do 8 w. Zgoda 1. Tel. 73-12 i 68-75.
od 8 w. do 8 r. Szpitalna 12. Telefon 9-95.
ADMINISTRACJA Zgoda 1. Tel. 73-22 i 80-75.
Adres dla depesz „P O L S K I".

Nr. 13. WARSZAWA Rok XX.
Nr. pojedyńczy w Warszawie 6 groszy.
Sobota, d. 13 Stycznia 1917 r.

Filje: w ŁODZI. Biuro dzienników „Promień" ul. Piotrkowska 80. w SOSNOWCU, Starososnowiecka 51 m 14.

Pod kierunkiem artystycznym **MARJANA FUKSA**

OLIMPJA

Marszałkowska 114.

Nadzwyczajny program z serji „PIES z BASKERWILLU".

PONURY ZAMEK.

Dramat detektywny z udziałem **Celnika i Weissówny. Nad program:** nieznane nowości firmy **Pathé.** „Niezwykłe sztuki akrobatyczne" i **Maks** operator odcisków.

KALENDARZYK

Dziś: Weroniki P.
Jutro: Hilarego B. W. D. K.

Wschód: słońca o g. 8 m. 8, księżyca o g. 10 m. 9 r. — Zachód: słońca o g. 4 m. 08, księżyca o g. 9 m. 41 w. — Długość dnia g. 8 m. 00. — Przybyło dnia g. 0 m. 26.
Temperatura. Wczoraj o g. 12 w pol. — 3 dnia o g. 12 w nocy — 5.

Koalicyjne warunki pokoju.

Odpowiedź koalicji na notę pokojową.

PARYŻ, 12.1 (WAT). Depeszą agencji Havasa. Odpowiedź koalicji na notę pokojową Wilsona wyraża opinję, że w chwili obecnej niepodobna żądać pokoju, któryby koalicji zapewnił należące się jej słusznie zadosyćuczynienie, przywrócenie i gwarancje. Nota oświadcza, że koalicja uczynika wszystko, co możliwe, aby złagodzić szkody, wyrządzone przez wojnę państwom neutralnym. Koalicja w sposób przyjacielski, ale stanowczy, protestuje przeciw jednakowemu traktowaniu obu grup walczących. Odpowiedź wylicza szczegółowo metody niemieckie, urągające zasadom ludzkości i wszelkiemu szacunkowi względem wolnych państw. Nota dodaje, że wyliczenie tych przestępstw jest dostatecznem uzasadnieniem protestu koalicji. Co do prośby Wilsona, ażeby państwa wojujące dokładnie przedstawiły swe cele wojenne, nota powiada, że sprzymierzeńcy mogliby na to żądanie odpowiedzieć bez obawy. Ich cele wojenne dobrze są znane. Niejednokrotnie przedstawiano je w oświadczeniach kierowników rządów sprzymierzonych. Cele te szczegółowo przedstawione będą dopiero w chwili rokowań, wraz ze wszystkiemi kompensacjami i słusznemi odszkodowaniami za poniesione szkody. Ale świat cywilizowany wie dobrze, że **cele koalicji zawierają wszystko niezbędne, a mianowicie w pierwszej linji przywrócenie Belgji, Serbji i Czarnogórza, zapłacenie im należnego odszkodowania, usunięcie się z zajętych terytorjów Francji, Rosji i Rumunji, z należnem słusznie odszkodowaniem, zreorganizowanie Europy, gwarancje trwałego ustroju, opartego na poszanowaniu narodowości i praw wszystkich małych i wielkich narodów, jako też na umowach terytorjalnych i porozumieniach międzynarodowych, któreby ostaniały kraj i jego granice przeciw bezprawnym atakom, zwrot prowincji i terytorjów, które dawniej już dzisiejszym sprzymierzonym zabrano gwałtem lub wbrew woli ich ludności, oswobodzenie Włochów, Słowian, Rumunów, Czechów i Słowaków z pod obcego panowania, oswobodzenie narodowości, podległych przemocy tureckiej, usunięcie państwa otomańskiego z Europy, bo jest ono niewątpliwie obcem cywilizacji zachodniej. Zamiary jego cesarskiej mości cesarza rosyjskiego co do Polski są jasne.** Jeśli koalicja chce wyrwać Europę z żądzy zdobywczej militaryzmu pruskiego, to naturalnie bynajmniej nie leży w jej zamiarach, jak to przedstawiano, zniszczenie narodów niemieckich lub dążenie do zniesienia ich bytu politycznego. Sprzymierzeni chcą przedewszystkiem zapewnienia pokoju na podstawie wolności i sprawiedliwości. Koalicja zjednoczona dąży do osiągnięcia tych wysokich celów i gotowa jest ponieść wszelkie ofiary, aby doprowadzić zatarg do takiego końca, od którego według jej przekonania, zależeć będzie nietylko jej własne dobro i szczęście, lecz także przyszłość samej cywilizacji.

HISTORJA ROSJI.

Co to za straszna i groźna i ponura rzecz: historja Rosji, gdzie dzieciobójstwo, ojcobójstwo i mężobójstwo są perjodycznemi „instrumentami panowania"; gdzie tron obejmuje ; ustala się bezpieczenie na nim cały szereg ladacznic; gdzie w różnych męzkich a prostych duszach dojrzewa myśl, iż ciąży na nich, wobec dobra ojczyzny, obowiązek morderstwa. Jest cały period, między Iwanem Groźnym a Aleksandrem I, który przenosi nietylko swą blizkością do dzisiejszego świata, wszystko, co dzieje znają najokropniejszego, nie wyłączając historji dalszej Yorka i Lancastra. Wpatrzenie się w tę historję właśnie najżywszy i najpodniośljszy odruch znalazło w wielkiej poezji polskiej, a ani szczytne bluźnierstwa w „Dziadach" Mickiewicza, ani mesjanizm „Przedświtu". Krasińskiego, nie byłyby wprost możliwe bez historji Rosji. Taki bowiem obrót rzeczy, gdzie po tylu zbrodniach na Kremlu i nad Newą, następuje nie kara i upadek, nie „płacz i zgrzytanie zębów", ale epoka Aleksandra i Mikołaja, dyktowanie prawa światu, nawet prawa moralnego, era blasku, wpływu i powagi, badacza wyroków boskich na ziemi musiało doprowadzić albo do obłędu albo do proroczego szału.

W ostatniej ćwierci stulecia, jakie przeżywamy, nastąpiła nowa era w Historji Rosji. Po epoce panowań, które spokojniejszy w porównaniu z dawnemi miały charakter, i tylko zabójstwem Aleksandra II zakłócone głębiej zostały, przyszły czasy, w których tron rosyjski wprawdzie nie drgnął, ale wokoło tronu dzieją się rzeczy równie krwawe, jak kiedykolwiek, lecz o nowańca, Papusa, od dzikiego syberyjskiego muzyka, Rasputina, stają się konsultantami dworu, a ich wpływ na sprawy publiczne rośnie w odwrotnym stosunku do ich ogłady i wykształcenia. Jednocześnie rodzą się rozmaici prorocy pod bokiem synodowi, którzy, jak Joan Kronsztacki, Hapon, Heliodor, o ile się mogą robić zamętu na dworze petersburskim, robią go w cerkwi i śród ludu. Rewolucja 1905 r. zaczęła się pochodem ludu na Zimowy Pałac, prowadzonego przez popa w riasie i z dwa razy przekreślonym krzyżem w ręku. Ten pop zginął potem z ręki rewolucyjnego mściciela, jako szpieg i zaprzedaniec. Tu nie koniec tych nowych kategorji. Pomysłowa ochrana nie kontentuje się robieniem szpiegów z rewolucjonistów; robi w końcu szpiegów rewolucjonistów. I nie dość na tem: organizatorami spisków rewolucyjnych, Żubatow, urzędnik policji, wiele dziwniejsze, niż kiedykolwiek, i wyprowadzające myśl obserwatora z orbit zwykłej logiki. Najwidoczniejszem się oto staje, że w naturze ludzkiej więcej się mieści, aniżeli myśl objąć zdoła. Różnego rodzaju znachorzy, od paryskiego wyrafitworzy związek robotniczy rewolucyjny. Szczęśliwie poczęta inicjatywa, pomysł genjalny, wprowadzający teorję i praktykę policji na nowe tory, wkrótce dochodzi do apogeum: genjalny szpicel Azef, wchodzi do komitetu centralnego rewolucyjnego przeprowadza w całem podziemiu rosyjskiej opozycji prawo, dające wyłącznie temu komitetowi prawo decydowania o każdem politycznem morderstwie i staje wreszcie na czele tego komitetu.

Tak tron carski został zabezpieczony.

Ręka rewolucyjnego mordercy go nie dosięgnie. Prorokowie cerkiewni, pohamowani przez policję pałacową. O ile nie można było ich pohamować przez bezsilnych episkopów, ani przez potężny synod urzędniczy, zostali usunięci. Ale różnego rodzaju okultyści, posiadacze sił ciemnych odnajdują sobie po przez czujne straże, drogę do pokojów cesarskich. Jeden z nich staje się niepokonanym przez wszystkie siły, jakie koncentrują się wokoło tronu rosyjskiego. Nie może go obalić nawet z tych sił najpotężniejsza: Kamaryla.

To Rasputin, największa psychologiczna zagadka wieku. Minister spraw wewnętrznych Rosji, groźna postać, mająca w swem ręku departamenty policyjne różnej kategorji, potężny dygnitarz, przed którym drżał sam Witte, największy mąż stanu i prezes ministrów, nie może Rasputina aresztować, nie może go wysłać „do miejsca urodzenia". Zamach na niego urządza, on władca policji, jakby był tylko zwykłym rewolucjonistą. I tak go zmieść nie może, i ma władne skinienie syberyjskiego muzyka pada ze swojego ministerjalnego fotelu.

Ale przychodzi oto wiadomość, że Rasputin został morderczo stracony. Wieść dziwna, ale już — spodziewana. Przychodzi wkrótce druga: dziwna znowu (stekiem dziwów stała się znowu historja rosyjska), ale już nie spodziewana. Mordercą ma być Puryszkiewicz.

Niewiadomo, czy jest to istotna prawda. Ale znam tego człowieka. I uważam to za — logiczne.

Pawła I zabił nie Pahlen, komendant pałacowy, który drżał o swoją skórę, przewrotny i podstępny człowiek, inicjator spisku. Zabił go Bennigsen, jenerał bojowy, człowiek o myśli prostej. Odmalował te postaci Adam Czartoryski w swych pamiętnikach.

Jeżeli istotnie Puryszkiewicz zabił Rasputina, niewątpliwie mniemał, że spełnia akt patrjotyczny. Historja Rosji tak się skłębiła, iż znowu wszystko w niej jest możliwe.

Adam Wierzynek.

Maleńkie trzy pe (p. p. p.) dostały megalomanji.

Oznajmiają więc co pewien czas wszystkim, kto ich chce słuchać, tajemniczy wyznawcy potrójnego pe, że to oni nadają ton i akcent całej polityce polskiej.

Przemysłowcy — to my, „związek niezależności" — to my, fabrykanci łódzcy to — my, wreszcie „Koło międzypartyjne" to też oni.

A wszystko mieści się w jednej ambitnej postaci od A do Zet.

Oto niedawno główny mąg wyznawców potrójnego pe odczytał deklarację na jednem z zebrań swych zwolenników, zapewniając że deklaracja ta musi być i będzie przyjęta przez „Koło międzypartyjne", a później przez wszystkie stronnictwa bierników.

Było to mówione z taką pewnością siebie, iż trudno było nie uwierzyć temu.

Biedne jednak to „Koło międzypartyjne", o którem z taką nonszalancją, z taką maltretującą wyższością i pewnością swej władzy i dowództwa może mówić przedstawiciel trzech małych pe.

Chroniczny zamęt w Petersburgu.

Czwarty podczas wojny premjer ministrów rosyjskich, Trepow, ustąpił. Liczba poszczególnych ministrów jest znacznie większa.

To padanie ministrów, kreowanie nowych mężów stanu nabrało już form chronicznych. Trudno przypuścić, aby zmiany te zapowiadały jakieś nowe kierunki rządzenia, nowe prądy polityczne.

Dominują w tych zmianach przypadek i wpływy osobiste dworu.

Trepow ustąpił po sześciu tygodniach. Ustąpił po mowie, zapowiadającej prowadzenie wojny, aż do zwycięskiego końca, na jego miejsce mianowano ks. Golicyna, który również zapowiada podobny program wojenny.

Trepow reakcjonista doszedł do władzy, po zwycięstwie liberała rosyjskiego Milukowa i po obaleniu przezeń Stiermera, ks. Golicyn przychodzi na stanowisko po odroczeniu przez Trepowa Dumy i po krwawem zgnieceniu manifestacji moskiewskich.

W Dumie blok postępowy popierają, do walki z rządem zagrzewają reakcjoniści Puriszkiewicz i Bobrinskij, a w rządzie walczy z nimi reprezentant niedawny tego bloku Protopopow.

Przykładów tego rodzaju nieprawdopodobieństw możnaby znaleźć bez liku. Dziś reakcjonista, jutro radykał i odwrotnie—to charakterystyka rosyjskiego życia politycznego,

Sądząc z tego, co się tam dzieje, obecnie można twierdzić, że rzeczywiście wszyscy walczą ze wszystkimi.

Ustąpienie Trepowa wyraźnie wskazuje, że dymisja ta niema nic wspólnego z polityką zagraniczną, lecz ściśle związana jest z wewnętrznym zamętem i rozkładem Rosji.

Źródłem nieporozumień wewnętrznych w Rosji jest odmowne stanowisko sfer rządowych względem dążeń żywiołów postępowych, które usiłują podczas zamieszania wojennego osięgnąć w kraju jaknajdalej idące wpływy. Z tego to powodu — co niejednokrotnie z głosów prasy wynikało — skrajna prawica skłania się ku temu przeświadczeniu, że im dłużej wojna trwa, tem większe powstaje dla niej niebezpieczeństwo utraty swych wpływów. Lewica natomiast, która dominuje w Dumie, widzi w przedłużeniu wojny najlepszą sposobność do rozszerzenia swych wpływów. Z lewicą sympatyzują Związki ziemstw, w których przeważa żywioł drobno-szlachecki, i Związki miast, w których panują — co się samo przez się rozumie — prądy liberalne. Trudności gospodarcze w Rosji, a zwłaszcza — co się parodoksem wydaje — niedostatki żywnościowe w miastach i niebezpieczeństwo głodu wskutek braku środków komunikacyjnych i niedołężności urzędników, są wodą na młyn żywiołom postępowym, które wykazują rządowi, iż system dotychczasowy nie odpowiada zadaniom państwa nowoczesnego i dlatego winien uledz zmianie gruntownej. Lewica wspina się więc ustawicznie do stanowisk w rządzie, z czego oczywiście skrajna prawica jest wysoce niezadowolona.

Trudno w istocie osięgnąć w takich warunkach harmonję wewnętrzną.

Rzecz prosta, że w tych warunkach życie Rosji musiało odbijać się na jej strategicznych przesunięciach, musiało być pośrednią przyczyną klęsk.

W walce z rządem Duma zyskiwała poparcie coraz szerszych kręgów społeczeństwa. Widziano powszechnie niezdol-

ność organizacyjną i gangrenę, która zżarła wyższe urzędy całkowicie. Gangrena ta stała się już związaną nawet nie z osobą, lecz wprost z miejscem to też, jeszcze przed upadkiem Trepowa Riecz pisała: „obojętnem jest, czy prezesem gabinetu jest Stürmer czy Trepow lub ktokolwiek inny. Głównie chodzi oto, jakie stanowisko zajmuje rząd w aktualnych kwestjach wewnętrzno-politycznych. Wpływy kół dworskich — wywodził organ kadecki — wciąż jeszcze są potężne, a nie można spodziewać się zmiany. Trzeba się więc przygotować na ciężkie walki wewnętrzne. I zdaje się, że nadeszła chwila zapowiedzianych walk. Blok postępowy uchwalił bowiem, aby przedłożyć Dumie rezolucję, w której powiedziano, że wpływ ciemnych, nieodpowiedzialnych czynników musi być usunięty oraz że Duma musi dążyć do utworzenia gabinetu, który miałby zrozumienie dla zadań obecnej chwili, opierał się na swem działaniu na Dumie i urzeczywistnił program jej większości".

Nic też dziwnego, że walka która doprowadziła do krwawych rozruchów w Moskwie, dała prawo wystąpić Milukowowi z mową w której wyraźnie groził rewolucją i powtórzeniem roku 1915.

Zapewne gdyby za Milukowem nie stała taka potęga jak ambasador Buchanan, za tego rodzju mowę odbyć by musiał podróż na Syberję.

Sam fakt jednak, że przywódca liberałów, człowiek raczej o portfelu ministerjalnym niż o barykadach myślący, jako argumentu, jako atutu używa groźby rewolucji, świadczy o niesłychanym podnieceniu społeczeństwa rosyjskiego.

Dowodzi to, że dziś Milukow ma za sobą nietylko ambasadora angielskiego, ale i własne społeczeństwo. Źle to wróży rządowi, a jeszcze więcej ludowi rosyjskiemu, bo przecież wszystko to odbywa się przy akompanjamencie dział na froncie.

Słusznie więc skarży się reakcyjny Kołokol:

„Walka toczaca się poza frontem, między rządem a ciałami prawodawczemi byłoby śmieszna, gdyby nie tkwiła w niej rosyjska tragedja lekceważenia sytuacji i lekkomyślności. Z ciężkiem sercem śledzi się tę walkę — najwyższa władza i lud wódzą słabość tych sił pomocniczych poza frontem, ich niedostateczne wyszkolenie do poważnej pracy i niesienia pomocy najważniejszym siłom — armji, która wyczerpuje się w walce nie tyle z powodu oporu nieprzyjaciela, co z braku organizacji na tyłach".

O polskie ministerjum pracy.

Domaga się jego utworzenia organ Polskiej Partji Socjalistycznej — „Jedność Robotnicza" (Nr. 2 z d. 7 stycznia r. b.). Oto co we wstępnym artykule tego pisma między innemi czytamy:

Pragniemy gorąco, by młoda państwowość nasza stanęła odrazu w pierwszym szeregu obok postępowych krajów zachodniej Europy, by lud pracujący przekonał się najrychlej, jak ogromna przepaść dzielić będzie jego życie w Polsce niepodległej od stanu rzeczy pod caratem.

„Domagamy się, by pierwszy Rząd polski niezależnie od tego, jaką nazwę przybierze, utworzył natychmiast specjalny wydział, pełniący funkcję Ministerjum pracy, wydział, któryby się zajął sprawą krajowych robót publicznych, przygotował szereg projektów praw dla przyszłego sejmu, dotyczących ochrony pracy i ubezpieczeń robotniczych, wreszcie zarządził odpowiednie środki tymczasowe na dzień dzisiejszy.

Wydział taki musiałby jednocześnie pozostawać w jaknajściślejszym związku z robotniczemi organizacjami gospodarczemi i służyć istotnie na każdym kroku potrzebom proletarjatu.

Leży przed nami obszerne niezaorane pole dla realnej, wytężonej działalności...

Powyższe postulaty autor artykułu popiera obszerniejszemi wywodami, w których stwierdza, że prawie wszystkie mocarstwa zachodnio - europejskie, z Anglją, Niemcami, Austrją i Francją na czele, weszły już na drogę t. zw polityki społecznej, pomimo protestu przedstawicieli kapitału.

Wojna.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo. Wielka kwatera główna. Dnia 12 stycznia 1917 roku.

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego księcia Ruprechta.

Na nasze stanowiska pod Armentieres i Lens, jak również po obu stronach drogi z Albert-Bapaume, nieprzyjaciel zwrócił ogień artylerji, na który z naszej strony energicznie odpowiadano.

Na północ od Ancre Anglicy wczesnym rankiem dwukrotnie podejmowali atak bezskutecznie. Pod Serre natarcie ich złamało się przed naszemi linjami. Na północ od Beaucourt po chwilowem powodzeniu wyparto ich energicznym kontratakiem na stanowiska wyjściowe, przyczem zadano im znaczne straty. 50 jeńców i 2 karabiny maszynowe pozostały w naszych rękach.

Pod Beaumont toczą się jeszcze drobne utarczki piechoty.

Grupa wojsk następcy tronu niemieckiego.

Na zachodzie od Mozy, na Cote i w Wogezach, w niektórych miejscach chwilami ożywiała się walka artylerji i minowa. Dziś zrana nasze oddziały wdarły się do rowów nieprzyjacielskich na wzgórzu Combres i na wschód od Nemeny, poczem powróciły bez straty z 16 jeńcami.

Wschodni teren walk.

Front generała - feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Nad Dźwiną i w obrębie jezior na południu od Dyneburga akcja bojowa wczoraj znacznie się zmniejszyła. Kompanje rosyjskie podjęły atak na linję kolejową z Wilna do Dyneburga, lecz je z wielkiemi stratami odparto. Dwa mniejsze ataki, podjęte na południowym zachodzie od Rygi dla polepszenia naszych stanowisk, przyniosły w zysku 32 jeńców.

Front generała - pułkownika arcyksięcia Józefa.

W dalszym ciągu naszych powodzeń z dnia 10-go stycznia i wczoraj także po obu stronach drogi Oitoz zdobyto szturmem kilka pozycji przeciwnika, leżących jedna za drugą. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty krwawe i pozostawił w naszych rękach 6 karabinów maszynowych, 3 aparaty do rzucania bomb oraz jednego oficera i 80 żołnierzy.

Ataki nieprzyjacielskie, podejmowane przez nieprzyjaciela na północy i na południu od doliny Susity nie miały powodzenia.

Grupa wojsk. gen. - feldm. Mackensena.

W bagnistej nizinie między Brailą a Galacem nacisnęliśmy Rosjan dalej ku Seretowi. Wzięto La Burtee.

W nocy z 10-go na 11-ty stycznia dwa uzbrojone okręty nieprzyjacielskie chciały przeprawić się przez Dunaj pod Isakceą. Jeden z parowców zatopiliśmy ogniem naszej artylerji, drugi zmusiliśmy do zawrócenia z powrotem na brzeg północny.

Front macedoński.

Na południe od jeziora Ochrida nieprzyjaciel zaatakował front austrjacko-węgierski i bułgarski po za Czerawą. Stanowiska utrzymano.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austro-węgierski

dnia 12 stycznia.

Wschodnia widownia wojny.

W zakończeniu ujścia Seretu walki mają przebieg dla nas pomyślny. Na prawem skrzydle frontu armji arc. Józefa bataljony austro-węgierskie i niemieckie pod wodzą generał-majora Goldbacha wyrzuciły wroga w nagłym ataku z wielu pozycji górskich, jedna za drugą leżących na drodze z Ojtusu. Walka ta oprócz ciężkich strat krwawych kosztowała Rosjan stratę 6 karabinów maszynowych, 3 miotaczy min, 1 oficera i 80 żołnierzy. Rosyjskie kontr-ataki były bezskuteczne jak i dni poprzednich. Poza tem na froncie wschodnim nic nowego.

Włoska widownia wojny.

Nie ma nic do zakomunikowania.

von Hoefer feldmarszałek-porucznik.
Zastępca szefa sztabu generalnego

WYPADKI NA MORZU.

Eskadra hydroplanów obrzuciła skutecznie bombami w nocy z 11 na 12-y stycznia hangary pod Beligną, które po zniszczeniu ich przez ataki naszych lotników w d. 14 listopada i 6 grudnia zostały odbudowane. W nowo zbudowanych hangarach zauważono skutki celnych pocisków.

Szef Sztabu Admiralicji Marynarki.

DEPESZE

Dążenia do pokoju.

GŁOSY O ODPOWIEDZI KOALICJI.

AMSTERDAM, 12.1 (WAT). Biuro Reutera donosi z Londynu, że cała prasa wyraża się entuzjastycznie o odpowiedzi koalicji na notę Wilsona. „Daily Telegraph" pisze: Nota daje zupełny i całkowity wyraz poglądom narodów sprzymierzonych. Wierzymy, że będzie ona przyjęta w Ameryce jako zadawalająca i zupełnie poprawna odpowiedź koalicji na notę Wilsona.

„Times" pisze: Niemcy odrzuciły całkowicie propozycję Wilsona bliższego określenia celów wojennych, państwa koalicji zaś zakomunikowały teraz prezydentowi o swoich celach z większą dokładnością i drobiazgowością, aniżeli czyniły to kiedykolwiek wobec własnych swoich obywateli.

„Daily News" mówi: Teraz kolej na Niemcy wypowiedzieć się, czy możliwe jest dojście do porozumienia, gdyż jasne jest, że koalicja drzwi ku temu wiodących nie zamknęła.

ODPOWIEDŹ AUSTRJI NA NOTĘ KOALICJI.

WIEDEŃ, 12.1 (WAT). Urzędownie ogłoszono, że minister spraw zewnętrznych, hr. Czernin, doręczył wczoraj tutejszym przedstawicielom Stanów Zjednoczonych, państw neutralnych Europy Stolicy Apostolskiej notę, identyczną w treści i formie z notą rządu niemieckiego do państw neutralnych. Od tej ostatniej nota austrjacko-węgierska różni się tylko w poszczególnych zwrotach, mianowicie w silniejszem podkreśleniu bezecnego morderstwa w Sarajewie.

ODPOWIEDŹ GRECJI NA NOTĘ POKOJOWĄ WILSONA.

BERN, 12.1 (WAT). „Berner Tageblatt" dowiaduje się, że przedstawiciele dyplomatyczni Grecji otrzymali polecenie doręczenia przedstawicielom państw neutralnych kopji odpowiedzi, danej przez Grecję prezydentowi Stanów Zjednoczonych. Rząd grecki oświadcza, że wszelkie dążenia do pokoju są mu sympatyczne, Grecja bowiem najwięcej cierpi skutkiem wojny. Wbrew umowie haskiej, roztaczającej opiekę nad ludnością cywilną państw wojujących, obecna blokada oddaje ludność spokojną Grecji, a więc dzieci, kobiety i starców państwa neutralnego na śmierć głodową. Rząd grecki zwraca uwagę prezydenta Stanów Zjednoczonych na tę okoliczność.

KOALICJA A GRECJA.

BERN, 12.1 (WAT). W związku z przyjęciem przez rząd grecki wszystkich żądań, wyszczególnionych w ultimatum koalicji, cała prasa francuska ogłasza komunikat, prawdopodobnie oficjalny, w którym powiedziane jest, że pomimo przyjęcia żądań, nieufność koalicji względem Grecji trwa nadal, gdyż dotychczasowy sposób postępowania rządu ateńskiego upoważnia do wyprowadzenia wniosku, że również i teraz żądania koalicji nie będą spełnione. Dzienniki dają do zrozumienia, że rząd grecki w dalszym ciągu będzie się starał zyskać na czasie, po to tylko, żeby w końcu, bądź co bądź, przejść na stronę mocarstw centralnych.

LONDYN, 12.1 (WAT). Do „Morning Post" donoszą z Aten: Stało się tu powszechnie wiadomem, że włoski minister spraw zagranicznych udzielił, drogą telegraficzną, rządowi greckiemu rady poufnej, żeby żądania koalicji zostały przyjęte, w przeciwnym bowiem razie bardzo smutna przyszłość czeka Grecję.

Zgon ambasadora rosyjskiego w Londynie.

LONDYN, 12.1 (WAT). Ambasador rosyjski w Londynie, hr. Benkendorf zmarł w dniu wczorajszym. Był on przedstawicielem Rosji na dworze angielskim od roku 1902 i należał do najbardziej zaufanych dyplomatów w otoczeniu króla Edwarda.

ZWYCIĘSTWO PROTOPOPOWA NAD TREPOWEM.

KOPENHAGA, 12.1 (WAT). W sprawie rosyjskiego kryzysu ministerjalnego dowiadujemy się z artykułu „Socialdemokraten" coś nie coś, co zdaje się spoczywać na informacjach najzupełniej pewnych. Bezpośrednio po zakończeniu konferencji koalicji w Rzymie — tak dadzą się streścić wywody dziennika — prezes ministrów Trepow został obalony, ten sam Trepow, który wystąpił ze słynną mową wojenną, przewyższającą wszystkie inne mowy swą próżnością i który ogłosił, że do celów wojennych rosyjskich należy też zawładnięcie Konstantynopolem i cieśninami. Niebawem po tej mowie nastąpiła uderzająca cisza około imienia i osoby Trepowa. Można było już zauważyć, że rozpoczęto przeciw niemu nieprzejednaną kampanję. Nie udało mu się usunąć z areny politycznej jego wroga Protopopowa. Raczej przeciwnie, teraz właśnie Protopopow został mianowany ministrem spraw wewnętrznych, pomimo całego szczucia przeciw niemu fanatycznej prasy agitującej za wojną, i pomimo że prasa ta chciała wykorzystać zbieg okoliczności i sprawę znienawidzonego ministra postawić w związku kompromitującym ze sprawą zabójstwa Rasputina. Przy tym pojedynku pomiędzy dwoma wrogami ofiarą padł Trepow, który zresztą w bardzo niedalekiej przeszłości sam skarżył się na niepewność swego stanowiska. W takiem rozwiązaniu tego pojedynku odegrały też rolę swoją również i rządy sprzymierzone. We Francji i w Anglji tak osądzano cele wojenne Trepowa, jak na to zasługiwały. Bezwątpienia było to nie bez złośliwego zamiaru, gdy „Manchester Guardian" bezpośrednio przed konferencją w Rzymie pisał, że Rosja ma otrzymać Konstantynopol, o ile potrafi go zdobyć. Upadek Trepowa nie oznacza więc, coprawda bezsilności koalicji, ale oznacza prawdopodobnie poniechanie fantastycznych celów wojennych. Że Protopopow pozostanie na stanowisku, dowodzi to, iż car chce pozostawić sobie sposób wyjścia wobec wszelkich mogących zajść ewentualności.

PRZYCZYNY DYMISJI TREPOWA.

PETERSBURG, 12.1 (WAT). Przez Sztokholm. Jak donoszą pisma codzienne, dotychczas brak pewnych wiadomości o wypadkach, jakie rozegrały się bezpośrednio przed ustąpieniem Trepowa. Coraz bardziej jednak mnożą się oznaki, iż rząd rosyjski zdecydowany jest odeprzeć całą siłą natarcie liberalne. W ostatnich dniach przed dymisją Trepowa u dyrektora gabinetu cywilnego cesarskiego odbyło się kilka konferencji, w których uczestniczyli: Chwostow i przywódcy prawicy w radzie państwa. Na ostatniej konferencji obecny był także minister spraw wewnętrznych, Protopopow. Zastanawiano się tam nad kwestją utworzenia gabinetu, złożonego z członków Dumy i rady państwa. Projekt ten rozbił się o stanowczy opór Protopopowa. Obiegają pogłoski, że prezes rady państwa na rok 1917 będzie Szczegłowitow, a wiceprezesem Stürmer. Gdyby to miało się sprawdzić, oznaczałoby to całkowite zerwanie między rządem a przedstawicielstwem narodowem.

Ostrzeżenie.

Znany powszechnie od lat 20 puder Abaridowy jest obecnie fałszowany. Fałszerze ośmielili się nawet podrobić markę fabryczną. Zwłaszcza prowincja jest zasypana fałszywkatem. Zanim zmienimy zewnętrzne opakowanie, zwracamy uwagę, że złote litery na marce naszej są jasne i świecące, gdy na fałszywych matowe. Dla pewności tymczasowo należy nabywać w składach Spiessa, Paszkowskiego i u źródła, to jest w Laboratorjum „Perfection", Szpitalna 10. 2508

Rejestr firmowy.

Dziennik Rozporządzeń dla Generał-Gubern. Warsz. z d. 23 grudnia 1916 r. w. Nr. 58 i 59 podaje rozporządzenie obowiązujące już od d. 1 stycznia r. b., dotyczące rejestru firmowego (ksiąg jawności handlowej) i firm handlowych.

Rejestr firmowy prowadzony będzie przez Sądy Okręgowe (sędziego nadzorczego), a w Warszawie przez Sąd Okręgowy drugi. Do rejestru tego winien każdy handlujący zadeklarować nazwę swej firmy i siedlisko przedsiębiorstwa w celu wciągnięcia do ksiąg rejestrowych, a nadto powinien złożyć podpis swej firmy do przechowania.

Osoby obowiązane do ujawnienia, złożenia podpisu lub pism (druków) do rejestru firmowego, w razie uchylenia się, będą wzywane przez sąd do rejestracji pod groźbą kary do 300 marek.

Przepisy o firmie handlowej określają firmę, jako nazwę, pod którą handlujący prowadzi przedsiębiorstwo handlowe i której używa jako podpisu.

Artykuł 23 orzeka, że każda nowa firma winna się odróżniać od wszystkich nazw firm, jakie już istnieją w tej samej miejscowości, lub gminie i jakie zostały wciągnięte do rejestru firmowego.

Przepisy o rejestrze firmowym nie będą stosowane do handlujących, prowadzących handel drobny (kategorja 4 do 5 i przemysł drobny kat. 7 i 8).

Otwarcie upadłości handlującego będzie wciągnięte z urzędu do rejestru firmowego.

Dla braku miejsca nie przytaczamy tutaj wszystkich przepisów, zamieszczonych w dwóch numerach „Rozporządzeń", nadmieniamy tylko, że wszyscy kupcy i przemysłowcy powinni się z niemi bezwarunkowo zapoznać.

Wprowadzenie rejestru firmowego stanowi wielki postęp w organizacji naszego kupiectwa, uporządkuje ono bowiem całą zagmatwaną procedurę powstawania, istnienia i przekazywania firm.

Warszawski Komitet Giełdowy już od roku 1880 dobijał się w Petersburgu o wydanie odnośnych przepisów, lecz napróżno. Nawet opinja Rady Zjazdu Przedstawicieli Komitetów Giełdowych w r. 1903 nie zdołała ciężkiej maszyny ministerjalnej skłonić do wprowadzenia tak potrzebnego w naszych osobliwych warunkach rejestru firmowego, a który na Zachodzie od wielu lat oddaje rzetelne usługi i spełnia zadania, wymagane przez życie gospodarcze każdego kraju. *Al, Mor.*

Herb państwa polskiego.

Pytanie, jak powinien wyglądać herb Państwa Polskiego, jest obecnie bardzo na dobie.

Jeśli idzie o nawiązanie ciągłości tradycyjnej z przeszłością, oraz o przywrócenie tego, co było i jest obecnie prawomocne, to jedynem rozwiązaniem sprawy jest powrót do herbu, ustanowionego uchwałą sejmu r. 1831, ostatniego aktu władzy państwowości polskiej, swobodnie obradującej i jedynie kompetentnej.

Najdawniejszym znakiem państwowym polskim, o ile nie sięgnie się do czasów legendowych, był orzeł biały, z głową zwróconą w prawo, w polu czerwonem. Od czasu połączenia Litwy z Polską, zaczęto używać tarczy, podzielonej na cztery pola, z wyobrażeniem Orła i Pogoni na przemian. Z biegiem czasu na skrzyżowaniu pól umieszczono trzeciego orła, lub koronę, a wreszcie herb osobisty króla. Tak np. za Batorego — wilcze zęby, za Wazów — snopek i t. d.

Przez cztery wieki, aż do utraty niepodległości, herb Państwa Polskiego wyobrażał zawsze Orła obok Pogoni. Dopiero w r. 1815 Rosja usunęła Pogoń z herbu „Królestwa Kongresowego". Lecz dnia 29 stycznia r. 1831, wznowiony sejm polski, wolno obradujący, uchwalił przywrócenie dawnego herbu, co zostało w czyn wprowadzone postanowieniem Rządu Narodowego dnia 19 lutego, mianowicie: „na przedzielonej tarczy miał się odtąd znajdować Orzeł Biały i Pogoń w czerwonem polu, po nad tarczą — korona królewska.

Wprawdzie Rząd Narodowy powstania styczniowego, przeobraził herb Polski przez dodanie trzeciego pola z aniołem, mającym jakoby wyobrażać herb Rusi, lecz postanowienie to mogło mieć zastosowanie jedynie w dobie ówczesnej.

Takiemi kierując się względami, rada artystyczna na posiedzeniu z d. 11 b. m., po wysłuchaniu referatu artysty-malarza, Br. Gembarzewskiego, dyrektora Muzeum Narodowego m. st. Warszawy, powzięła jednomyślnie opinję następującą:

„Obecny herb Państwa Polskiego winien być zgodny z kształtem herbu polskiego z r. 1831 i przedstawiać się ma: Na tarczy czerwonej (ponsowej, nie zaś karmazynowej) przedzielonej przez pół, na połowie lewej (od widza) orzeł biały z podniesioną nieco głową, ukoronowaną, zwróconą w lewo (od widza), z wysoko podniesionemi skrzydłami i rozstawionemi szponami bez żadnych w nich godeł; korona, dziób i szpony — złote. Na drugiej połowie tarczy, na polu również czerwonem, jeździec zbrojny na koniu białym, zwrócony w lewo (od widza); zbroja całkowita — w podniesionej prawicy miecz na ramieniu leżącem tarcza z krzyżem podwójnym, czaprak długi o trzech zębach, czerwony. Nad tarczą cała wielka korona staniszawowska".

Opinja ta jest ajzupełniej zgodna z uchwałą sejmową z r. 1831, którą znieść lub zmienić mógłby tylko nowy akt przyszłego sejmu niepodległego Państwa Polskiego.

Zabójstwo Rasputina.

Nowe szczegóły.

Dzienniki zagraniczne przepełnione są coraz to nowemi wiadomościami o tajemniczem morderstwie. Jakie wywołało ono wrażenie w krajach koalicyjnych, dowodem może służyć fakt, że ambasador Buchanan następnego dnia wysłał do Londynu telegraficznie o 30.000 wyrazów (cyfrowanych) więcej, niż zawierają zazwyczaj jego codzienne raporty.

Co będzie z podejrzanymi o zabojstwo?

Według dzienników moskiewskich aresztowanie zabójców Rasputina ma niezadługo nastąpić.

Trepow i Makarow uznali za stosowne, nie poddawać żadnym represaljom pewnych osób" (Puryszkiewicza i ks. Jussupowa), które są „zamieszane w sprawę morderstwa".

Obadwaj ministrowie chcieli, żeby morderców nie przesłuchiwano urzędownie, ale żeby tylko proszono ich o wyjaśnienia. Śledztwo publiczne nie mogłoby nigdy wyjaśnić sprawy.

Ale energiczne wystąpienie Protopopowa skłoniło cesarza do porzucenia tej drogi przemilczania.

Opieka Anglika.

Według najnowszych wyników śledztwa, wśród urzędników ochrany, którzy mieli strzedz osoby Rasputina, było dwóch detektywów angielskich, którzy, jak dalej donosi „Lokal-Anzeiger" za pośrednictwem ambasady angielskiej byli wtajemniczeni w plan zabójstwa.

Śledztwo dotychczasowe.

Ślady krwi znaleziono nietylko w parku pałacowym, ale też w przedpokoju i na schodach pałacu.

Analiza stwierdziła, że nie była to krew psa wściekłego, ale ludzka.

Książę Jussupow oświadczył, że nie może złożyć żadnego określonego zeznania, ponieważ nie wie, kto zabił Rasputina, ani w jaki sposób nastąpiło zabójstwo.

Przyjęcie u ks. Jussupowa.

Wśród „gości", którzy pamiętnego wieczora przybyli do ks. Jussupowa, między innymi były ks. Radziwiłłowa (o ile można sądzić, jest to głośna w całym świecie ks. Katy Radziwiłłowa, z domu hr. Rzewuska, znana ze stosunku z Rhodes'em), hrabina Kr..nty, pani v. Drengeln i tancerka Cesarskiego baletu, Canolli.

Że Rasputinowi groziło niebezpieczeństwo, policja była poinformowana. Zdwojono opiekę. Mało tego. Podczas przyjęcia u ks. Jussupowa nagle zjawił się policmajster stołeczny, gen. Bałk (dawny pomocnik warszawskiego oberpolicmajstra).

Kiedy książę ze zdziwieniem zapytał, czego generał sobie życzy, Bałk odpowiedział, że Protopopow kazał mu strzedz pewnej osoby, której grozi niebezpieczeństwo. Jussupow i jego przyjaciele odpowiedzieli mu, że nic się tu nikomu nie stanie i kategorycznie zażądali od Bałka, żeby sobie poszedł.

Bałk istotnie wyszedł.

Wśród obecnych nastrój był bardzo podniecony.

Rasputin podczas rozmowy użył wyrażeń, które obraziły Jussupowa jako gospodarza domu, oraz obrażały jego dom.

Książę zażądał wyjaśnień. Rasputin odmówił. Kłótnia stawała się coraz gorętszą.

Jeden z gości podał Rasputinowi rewolwer z żądaniem, żeby „starzec" sam natychmiast się zastrzelił.

Inni goście, grożąc mu śmiercią, żądali, żeby natychmiast przysiągł, że wyrzeknie się wszelkiej polityki i opuści Petersburg.

Na to Rasputin chwycił za rewolwer i chciał wystrzelić.

Ale Puryszkiewicz wytrącił mu z ręki rewolwer, poczem prawie jednocześnie Jussupow i Puryszkiewicz dali do Rasputina strzały śmiertelne.

Nowe pogłoski.

Z innego źródła donoszą: Rasputin należał do zwolenników pokoju i gorąco propagował ideę pokojową. W tym też duchu usiłował wpływać na cesarza. To właśnie miało go zgubić. Przeciw awanturnikowi uknuto spisek pod egidą cesarzowej-matki i ks. Jussupowa-Sumarokowa.

Spisek uknuty został z następującym programem: Przy wyjeździe do Carskiego Sioła miał być Rasputin pojmany, zaszyty w wór i rzucony do Newy. Małżonka Jussupowa, kuzynka cesarza Mikołaja miała Rasputina telefonicznie wezwać, by przybył do Carskiego Sioła i posłać mu w tym celu do domu automobil. Spiskowcy porozumieli się także z b. ministrem spraw wewn. Chwostowem i on to z grona tajnej policji dostarczył skrytobójców.

Wiadomość o zamordowaniu Rasputina miała zupełnie złamać cesarza. W ministerstwie panuje ogromne wzburzenie. Sprawcy są powszechnie znani, nikt jednak nie ma odwagi wymienić ich cesarzowi. Mówią nawet, że Chwostow powróci do rządów w charakterze oberprokuratora św. Synodu.

Z dobrze poinformowanych kół petersburskich donoszą do Sztokholmu, że **morderstwo Rasputina inspirowała Anglja**, za wszelką cenę chcąca usunąć go od dworu i pozbawić wpływu na cesarza w kierunku pokojowym.

Z MAGISTRATU.

Wczorajsze posiedzenie plenarne

4-te w roku bieżącym, rozpoczęło się o godz. 4 i pół pp. i trwało do godz. 8 wiecz. pod przewodnictwem prezydenta miasta, księcia Lubomirskiego.

Na posiedzenie przybył c.-niemiecki burmistrz Sahm w towarzystwie por. Chłapowskiego, jako tłómacza, aby przedłożyć Magistratowi życzenie c.-niemieckiego prezydenta policji, dotyczące

reformy Delegacji do Wydziału zaopatrywania miasta.

Życzenie to polega na większem scentralizowaniu działalności Wydziału.

Magistrat uznając, że Delegacja do Wydziału zaopatrywania miasta, jako wielkiego przedsiębiorstwa handlowego, jest celowa i w przypuszczeniu, że wspomniane żądanie dąży do sprawniejszej działalności Wydziału, a nie do usunięcia zeń czynnika obywatelskiego, polecił Delegacji opracowanie nowego szczegółowego regulaminu z uwzględnieniem w miarę możności postawionych żądań.

Nowa waluta w Magistracie a oszczędności budżetowe.

Magistrat na wczorajszem posiedzeniu uchwalił:

1) Sporządzić budżet na rok rachunkowy, rozpoczynający się d. 1 kwietnia r. b. w markach, przyjmując za podstawę do obliczenia kurs paritätowy 216 marek = 100 rubli, przyczem przy zamianie etatów z waluty rublowej na markową dążyć do takiego ich zaokrąglenia, aby liczby kończyły się zerem.

2) Powołać Komisję etatową pod przewodnictwem burm. Chmielewskiego przy współudziale pp. Putjanowskiego, Zienkowskiego, Kłossowskiego i Ryfińskiego w celu zrewidowania wszystkich etatów i przystosowania ich liczby do istotnej potrzeby każdego wydziału.

3) Powołać komisję kwalifikacyjną pod przewodnictwem burm. Chmielewskiego przy współudziale delegatów wydziałów; finansowego i kontroli — do zdecydowania, czy wakujące w danym wydziale miejsce ma być obsadzone, czy też skasowane.

4) Ustalić przy budżecie Wydziału Pomocy dla ludności poszczególne pozycje w ten sposób, aby każda poszczególna suma wydatków zmniejszała się o 5 proc. co miesiąc.

Pozatem uchwalono przy budżecie Wydziałów przestrzegać jak najdalej idących oszczędności.

ZE SZTUKI.

Wystawa prac Jana Gumowskiego.

Szkice wyłącznie. Ale szkice, świadczące o poważnej kulturze i o dużym talencie. Takie naprawdę są „legjony", jakiemi ich Gumowski nam przedstawia. Dosadna, zwięzła charakterystyka, tak dosadna, że graniczaca niemal z karykaturą (nie jest to zarzut bynajmniej, wszak dobra karykatura, karykaturą Daumiera np., to właśnie jest ideał sztuki charakterystycznej) oto zasadnicza cecha ołówkowych portretów, stanowiących główny materjał wystawy. Przytem w grupach zupełna umiejętność komponowania, znowu komponowania nie rozkładem mas albo świateł, ale rytmem ruchu.

Właściwie są to materjały dopiero do dzieła sztuki, disjecta membra przyszłych obrazów, bezpośrednie usterki, ale ujmujące swą bezpośredniością właśnie. A że dzieła na motywach tych szkiców oparte, będą mogły stać na wysokości szkiców, o tem świadczy nie tyle może portret Piłsudskiego, w którym zamiłowanie do dosadności kazało zbyt może jednostronnie podkreślić żołnierską srogość oblicza komendanta, ile przepyszny w kompozycji i w kolorze szkic żołnierza, leżącego na trawie.

Zresztą nie konstruujmy hypotezy co do tego, jak się później ukształtuje sztuka Gumowskiego. Niech nam na dziś wystarczy to, co mówią wystawione szkice: Gumowski posiada bezwzględny talent, i jeżeli żadne z naszych pism ilustrowanych nie potrafi wyzyskać tej szczęśliwej okoliczności, że na froncie znajduje się dzisiaj urodzony ilustrator wojenny, to miejmy nadzieję przynajmniej, że w przyszłej historji leggionów odnajdziemy w reprodukcjach te prace, które obecnie wiszą w Zachęcie. **cep.**

Życie warszawskie.

Największym filozofem jest życie. Najpraktyczniejszym polonistą jest praktyka. Nieraz biedzimy się nad spolszczeniem jakiego wyrazu i twórczość naszą gwałcimy, aby z wieńca bogatych form gramatycznych polskich wyłonić natchnienie szczęśliwe, a wszystko napróżno. Tymczasem bezimienny twórca: naród, odnajduje bez trudu to, co uczonym umyka.

Uśmiechamy się na „myślinię" i na „chowanne" Trentowskiego, choć na okres słogiki i pedagogiki są to przecież słowa, wykoncypowane nader umiejętnie: i polskie, i jasne.

Praktyka je odrzuciła.

A tymczasem taż praktyka odrzau niemal przyjęła słowo „rozwój" na określenie „ewolucji", które Skimborowicz rzucił.

Taka szansa zdarza się filologom rzadko. I napróżno Prószyński nawoływał nas wymownie, abyśmy tramwaj „kołowcem" mianowali.

Tymczasem obce słowo „leader" doskonały zanlazły sobie w Polsce odpowiednik w swojskim „Przywódcy" gdy naraz prasa, trochę popchnięta przez reformę milicji warszawskiej, poczęła używać wyrazu: „przodownik". Ogólniejsze i plastyczniejsze przez to w użyciu, a tak doskonale polskie.

Inny wyraz, będący skróceniem szeregu innych zostaje przyjęty w książkach medycznych nowych. To „krwinka". Zamiast „czerwonego ciałka krwi". Oddziela to słowo doskonale owo czerwone ciałko, od „białego ciałka", które do innej zgoła należy kategorji, bo jest żyjątkiem osobnem.

I „składnica" zamiast „magazym" zyskało nobilitację u nas.

I więcej mógłbym podobnych zdobyczy języka polskiego wyliczyć, dowodzących jak mowa jest ciągle młoda, jędrna i twórcza... *Vars.*

Kurjer miejski.

Z RADY MIEJSKIEJ.
Jak pracowała Rada Miejska w r. 1916?

Odpowiedź na to pytanie da szczegółowe opracowywane obecnie sprawozdanie z działalności Rady Miejskiej. Podana tam będzie m. in. dokładna liczba posiedzeń plenarnych, posiedzeń poszczególnych komisji i narad, frekwencja radnych, liczba ich przemówień, liczba wniosków i uchwał i t. d. Jednem słowem — będzie to nader ciekawe zestawienie danych faktycznych i liczbowych. Zanim jednak sprawozdanie to się ukaże, nie od rzeczy będzie uchylenie rąbka teki, kryjącej jego manuskrypt i podać do wiadomości publicznej parę, może jeszcze nie zupełnie ścisłych i doryweczo zanotowanych liczb, a mianowicie: że posiedzeń plenarnych było ogółem 31, że na posiedzeniach tych wpłynęło ogółem przeszło 570 wniosków, z których zaledwie kilka nie było uchwalonych, że najczęściej (przeszło 100 razy) przemawiał nieobecny od pewnego czasu w Warszawie ex-radny, p. Kronberg, oraz że radnych „niemych", t. j. nie przemawiających wcale było tylko 4-ch.

— Anazwiska ich? — zapyta niezawodnie niejeden z czytelników...

— Poda je sprawozdanie, gdyż dyskrecja dziennikarska przed urzędowem ich opublikowaniem na to nie pozwala.

Z MAGISTRATU
Delegacja.

która wyjechała z Warszawy w celu zbadania systemu gospodarki i administracji miejskiej, zwiedzi instytucje municypalne w Poznaniu, Wrocławiu, Lipsku, Berlinie i Kolonji. W delegacji tej są wysłani na koszt miasta pp.; burmistrz Zygm. Chmielewski, ławnik, Teodor Toeplitz i naczelnik wydziału Budownictwa, inż. Franc. Lilpop. Natomiast pp. Kazimierz Życki i Józef Kernbaum, jak podaje „Dziennik Zarządu Miasta", uczestniczą w delegacji na rachunek własny.

Reforma tytułów.

Najświeższy numer (6) „Dziennika Zarządu Miasta" w części urzędowej podaje „do wiadomości i wykonania", że „tytuł „Naczelnika Wydziału" przysługuje wyłącznie członkom Magistratu z nominacji, postawionym na czele wydziałów 1. 5. 7. 9. 11 i 14. wszyscy zaś inni wyżsi urzędnicy Magistratu, którym powierzone zostało kierownictwo techniczne sprawami wydziałów, winni używać tytułu „Zarządzający"; stojący na czele biur wydziałów, sekcji i oddzielnych instytucji lub zakładów, winni używać tytułu „Kierownika" (np. „kierownik biura", „kierownik zakładu" i t. p.)

Przewodniczący w delegacjach, o ile podpisują korespondencje wychodzącą z wydziału, używają tytułu „Przewodniczący delegacji".

Używanie innych tytułów może być ustalone jedynie za pozwoleniem prezydenta miasta".

Osobiste.

Informują nas, że inspektor szpitali miejskich dr. W. Meczkowski, otrzymał zaproszenie do wykładania „zasad zdrowia publicznego" na kursach akademickich wyższej administracji.

NAUKA — OŚWIATA — SZKOLNICTWO.
Kursy bankowców.

Koło bankowców przy Tow. Prac. H. i P. m. Warszawy prowadzi od listopada r. z. kursy uzupełniające dla pracowników bankowych. Wykłady odbywają się w lokalu Banku Handlowego w godzinach wieczornych wobec niestety zbyt małej grupy. Składa ją tylko 32 słuchaczy. Program kursów w semestrze bieżącym, który się kończy w lutym, obejmuje: Historję rozwoju bankowości, typy banków nowoczesnych, politykę finansową banków w dziedzinie przemysłu i handlu (prof. St. Woyzbun), tranzakcje bankowe (prof. Wł. Zieliński), organizację biurowości bankowej (prof. A. Pawlikowski), naukę o monecie i obiegu kredytowym (prof. H. Radziszewski). W drugim semestrze program uzupełniają operacje giełdowe, skarbowość i gospodarka finansowa municypalna.

Życzymy kursom tym dalszego rozwoju i powodzenia, gdyż przyczyniają się znakomicie do pogłębienia wiadomości fachowych, wśród naszych bankowców.

Komisja Zajęć Pozaszkolnych

zawiadamia, że w sobotę wszystkie grupy żeńskie i męskie zbiorą się w Muzeum o g. 4 na odczycie p. E. Korba p. t. „Papiernictwo". Tegoż odczytu wysłuchają w niedzielę o g. 4 w sali „Uranji" chłopcy - terminatorzy.

Dla najmłodszej grupy I. w niedzielę o godz. 3 będzie urządzony w Tow. Krajozn. pokaz kinematograficzny.

Młodzież, zapisana do Komisji, może nabywać w kancelarji (Jerozolimska X) w g. 4 do 6-ej bilety zniżkowe na ślizgawkę do Doliny Szwajcarskiej i na ul. Składową.

Najbliższy poranek muzyczny w Filharmonji odbędzie się dn. 21 b. m., bilety można nabywać w kancelarji Komisji.

U Nauczycielstwa Polskiego.

Sekcja języka polskiego urządza 15 stycznia — poniedziałek, o g. 8 w., posiedzenie, na którem omawiane będą wnioski, postawione na Zjeździe nauczycielskim.

Uniwersytet Ludowy.

Dziś, o g. 8 w., w siedzibie Uniwersytetu Ludowego (Traugutta nr. 1) p. J. Karpińska Wiecińska odczyta „Etapami na Syberję" Tokarzewskiego.

Jutro w g. 5 po poł., w tymże lokalu, prof. St. Zawadzki wygłosi odczyt p. t. „O Sienkiewiczu". Bilety po gr. 10 do nabycia w biurze Uniwersytetu.

„Kursy dla dorosłych Zarządu m. st. Warszawy".

W niedzielę, dn. 14 b. m., w lokalach Kursów dla dorosłych odbędą się następujące odczyty:

Drewniana 8, g. 4 p. p. — p. Pelczyńska Irena „O Juljuszu Słowackim". Hoża 27, g. 6 w. — p. Jan Szyc „O współdzielczości". Wilcza 64, g. 6 w. — p. Roman Jakimowicz „O pierwotnych mieszkańcach Polski". Szpitalna 1, g. 6 w. — Henryk Raabe „O budowie człowieka". Leopoldyny 8, g. 6 w. — p. Aleksander Grużewski „Jak naród polski walczył o wolność". Kapucyńska 21, g. 6 w. — p. Janikowski „O prześladowaniu unitów". Leszno 78, g. 5 i pół p. p. — p. St. Majkowska „Życie w morzu". Wolność 16, g. 5 i pół p. p. — p. Samotyhowa N. „Jak naród polski walczył o wolność". Złota 58, g. 6 w. — p. W. Haberkantówna „Zwierzęta i rośliny polskie dawniej i dziś, część I". Złota 58, g. 6 i pół w. — p. Lewandowska St. „O Karpatach". Górczewska 11, g. 4 p. p. — p. R. Jakimowicz „O pierwotnych mieszkańcach Polski". Inżynierska 10, g. 4 p. p. — p. H. Chełmicka „Prawa i obowiązki obywatela". Przemysłowa 31, g. 4 i pół p. p. — p. Danysz - Fleszarowa „O wulkanach". Rakowiecka 11, g. 4 p. p. — p. Br. Godecki „Życie w morzu". Szeroka 17, g. 6 i pół p. p. — p. Br. Godecki „Jak naród polski walczył o wolność".

Wejście na odczyt 3 kop.

ODCZYTY, POGADANKI, POKAZY.

☐ Odczyt o życiu i dziełach Oskara Wilde'a i „Portrecie Gray'u" znany prelegent St. A. Wotowski powtórzy w poniedziałek 15 b. m. o g. 8 w. w sali T-wa Hygienicznego (Karowa 31). Odczyt ilustrować będą utworami Wilde'a pp.: M. Brodzie-Zacharkiewiczówna, Jadwiga Gärtnerówna i Leopold Brodziński. Bilety od 10 kop. wcześniej nabywać można u Gebethnera i Wolffa (Krak.-Przedm. 15).

☐ Prof. Uniwersytetu Warszawskiego, p. Juljusz Kleiner, po raz pierwszy w Warszawie, wypowie odczyt publiczny, na wielce zajmujący temat: „O twórczej wrażliwości i twórczej odporności wobec wojny", w związku z polską poezją wojenną i „Księga Ubogich" Kasprowicza. Odczyt ten urządza Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich z udziałem „Bratniej Pomocy" Studentów U. W. w niedzielę 14 b. m. o g. 5 p. p., w wielkiej sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Bilety w biurze Związku R. K. P. (Nowogrodzka 31), w „Bratniej Pomocy" (Uniwersytet) od g. 12 do 2 p. p. i w księgarniach: Gebethnera i Wolffa, Wendego i Sadowskiego.

☐ Zarząd Tow. Hygjeny Praktycznej im. Bolesława Prusa prosi o przypomnienie, że pierwszy z zapowiedzianej serji odczytów odbędzie się w niedzielę, t. j. dn. 14 b. m. o g. 5 p. p., w siedzibie Tow. (Żórawia 21). Przemawiać będzie dr. Justyna Budzińska - Tylicka na temat p. t. „Wpływ rządów rosyjskich na zdrowotność w Królestwie Polskiem".

ZEBRANIA I POSIEDZENIA.

Δ W niedzielę, d. 14 b. m. o gg. 6 pp. w lokalu T-wa Wzaj. Pom. Naucz. szkół pocz. (Al. Jerozolimskie 31) odbędzie się zebranie sekcji połączonych w sprawach aktualnych.

Δ Nadzwyczajne ogólne zebranie członków Tow. Uniwersytetu Ludowego odbędzie się z powodu wyjazdu kilku członków Zarządu dopiero 27 stycznia, zamiast 13 b. m., jak pierwotnie ogłoszono.

ZABAWY DOBROCZYNNE
„Wielki Festiwal".

Program zapowiedzianego na d. 16 b. m (od g. 6 do 11 wiecz.) przez Radę 6-go okręgu „Wielkiego Festiwalu" w gmachu „Panoramy" (Karowa 18) na rzecz 1-ej Stacji Odżywczej dla dzieci (Żelazna 50) przedstawia się nadzwyczaj interesująco. Poza szeregiem efektownych i oryginalnych popisów estradowych, między którymi znajduje się krakowiak, odtańczony w barwnych kostjumach przez osoby z towarzystwa, przygotowano liczne niespodzianki na sali. Projektowane jest również rozegranie pięknych i wartościowych premjów. Festiwal, na którym sportka się cała wytworna Warszawa, dostarczy na pewno mnóstwo wrażeń i z tego względu budzi wielkie zaciekawienie. Cena biletów wejścia bardzo niska, bo tylko pięć złotych, wraz z kuponem na rozegranie premjum.

DZIŚ otwarcie!
„Czarny Kot",
Marszałkowska 125.

JADWIGA PRZEDZIECKA, MARJA STROŃSKA, HELENA RINAS, ANTONINA WILL, ROMUALD GIERASIEŃSKI, STANISŁAW RATOLD, KONRAD TOM.

BALET: Bukojemska, Kamińska, Popiełewska, Razumowicz, Adler i Śliwiński.

Dyrektor JAN ST. MAR.

Pocz. przedstawień: g. 6 m. 30, 8 m. 15 i 10-ta.

Kasa czynna w od 11 rano.

Pani Kazimierzowa Schiele, nie mogąc wziąć udziału w „Wielkim Festiwalu", złożyła na ręce Przewodn. Kom. Opieki nad dziećmi przy Radzie 6-go okręgu, pani W. A. Machlejdowej, ruble 100 na rzecz 1-ej Stacji Odżywczej dla dzieci 6-go okręgu.

ZE SPORTU.
Turniej łyżwiarski akademików.

Reprezentacja Uniwersytetu, Politechniki, Wyższych Szkół Rolniczej, Handlowej i Ogrodniczej zmierzy się z sobą w zawodach łyżwiarskich, które organizują sekcje łyżwiarskie naszych akademickich związków sportowych, istniejących przy poszczególnych uczelniach.

Turniej ten, na którym walka akademików o zwycięstwo swych uczelni będzie zapewne również zacięta, jak podczas zawodów w matchu: Uniwersytet - Politechnika, zapowiedziany jest na koniec b. m. Sekcje, zajęte są obecnie układaniem programu zawodów. Złoża się na niego: biegi na 500 i 1500 metrów, bieg wstecz i biegi na ustanowienie pierwszych polskich rekordów w łyżwiarstwie: Prócz tego odbędzie się ogólno-akademicki konkurs w jeździe figurowej, której treningi prowadzone są od kilku dni z zapałem.

Ak. Związki sportowe mają zamiar urządzić zawody te, które zainteresują całą Warszawę, w Dolinie Szwajcarskiej. Niewątpliwie ułatwi im to tak dla sportu łyżwiarskiego zasłużone u nas W. T-wo Łyżwiarskie, w którego posiadaniu znajduje się teren ślizgawkowy w Dolinie, podobnież, jak Warsz. Koło Sportowe za zwrotem kosztów udzieliło Uniwersytetowi i Politechnice parku Agrykoli podczas „matchu" maratońskiego. Akademickie związki sportowe, które wykazały już, że zadanie swe dobrze rozumieją i z zapałem wypełniają, mają prawo oczekiwać tej pomocy ze strony starszych kolegów po... łyżwie.

Rodzina aktywistów.

— Jak to, proszę pana, będzie z wojskiem? Martwimy się okropnie o syna!

— Czy dlatego, że możeby był zmuszony przerwać studja?

— Właściwie nie dlatego, bo i tak na wykłady wcale nie chodzi i w domu się nie uczy. Nie ma na naukę czasu. Bo to, proszę pana, jak pan wie, mąż jest prawdziwy aktywista. Czyn u niego przedewszystkiem. Nie można — mówi — siedzieć teraz z założonemi rękami. Więc też wszyscy pracujemy. Mąż biega po mieście i jeździ na prowincje po zakupy. Ja znów wyszukuje dobrą klijentelę. Wprawdzie ludzie naiwni albo obłudni nazywają to spekulacja, ale na gadanie ludzkie zważać nie można. Interes idzie bo Pan Bóg zapobiegliwości o przyszłość błogosławi! A syn jest nam cenną pomocą. Ma głowę i spryt, a to że jest studentem, bardzo mu pomaga, bo nikt go o żadną tam zawodową spekulację nie posądzi. Mamy z niego prawdziwą pociechę!

— I pogodziliście się państwo z myślą, że syn nauk nie skończy?

— Proszę pana, nie wszyscy mogą być uczonymi! A potrzebni są krajowi i ludzie interesów. Niech on już na tem polu i dalej Ojczyźnie służy!

x.

TEATR art.-lit. „MIRAŻ"
Nowy-Świat 63.

PREMJERA!

Program wykwintny, aktualny, humorystyczny.

A. Kitschmann „Histeryczka" (piosenka własna). M. Zielińska „Kaśka - Jedrzejowa" (monolog J. Orwicza). K. Hanusz „Rycerski pazik" (piosenka T. Wołowskiego). H. MALKOWSKI Duet wokalno - taneczny w 1-ej osobie. 1-szy występ art. op. J. KINTZLA (Pieśni liryczne). H. Szatkowski „Rozbita czara" (melodeklamacja). K. Hanusz i E. Świerczyńska — Tango salonowe, najmodniejsze. BALET: I. Szymańska, H. Jakszówna i E. Świerczyńska pod kierunkiem A. Blancarda.

Teatr i muzyka.

KONCERT SYMFONICZNY.

Poznaliśmy wczoraj po raz pierwszy młodego pianistę, łodzianina, p. Karola Szretera, ucznia znakomitego Petri, który przed tygodniem tak głębokie wywarł wrażenie w Warszawie.

P. Szreter przejął od swego mistrza wiele stron dodatnich przeważnie w zakresie techniki. Rozporządza on więc bogatym zasobem efektów kolorystycznych, zdobył pierwszorzędną biegłość palcową, którą olśniewa szczególniej w oktawach, rytmika jego jest pewna i dokładna, wyczuwa się też wybitną muzykalność. Pomimo tak cennych przymiotów wczorajszego występu p. Szreterа tryumfem nazwać nie można. Przedewszystkiem w pierwszej części wieczoru p. Szretter odegrał koncert fortepianowy Areńskiego z towarzyszeniem orkiestry—utwór nie dający pola do wykazania głębszych, artystycznych pierwiastków.

Wprost dziwić się trzeba, że młody wirtuoz, który po raz pierwszy daje się poznać szerszej publiczności mógł wybrać dla popisu rzecz nietylko pozbawioną natchnienia, lecz nadomiar słabą pod względem techniki kompozytorskiej. Czyż w literaturze fortepianowej brak jest arcydzieł?

W koncercie Areńskiego albo spotykamy nastroje bezceremonjalne, zaczerpnięte z Chopina, albo też tematy pospolite, jałowe, których nadomiar autor rozwinąć nie umiał. Razi to szczególniej w części trzeciej (Scherzo - Finale), gdzie słuchacza znużyć musi tautologja, czyli powstarzanie mniej więcej tych samych myśli muzycznych.

Koncert Areńskiego odegrany był z rozmachem, błyskotliwością i muzykalnem ujęciem szczegółów. Natomiast znacznie gorzej wypadł — Chopin. Brak było ducha odtwórczego, dla tego też frazowanie okazało się nie tylko — obcem lecz i w zasadzie — fałszywem.

Publiczność doznała wczoraj zawodu, gdyż zapowiedziany skrzypek, p. Alfred Wittenberg, nie mógł na czas przybyć z Berlina; „Force-majeure" — wojna europejska zwalnia tym razem od odpowiedzialności zarówno wirtuoza jak i zarząd Orkiestry Filharmonijnej. Podobno w nadchodzącą niedzielę p. Wittenberg ma wystąpić w Filharmonji.

Odegrano wczoraj po raz pierwszy uwerturę fantastyczną „Karawal", kompozycję orkiestrową p. W. Śliwińskiego, konkurs ten, z całość dobrze brzmi — nie wiele da się powiedzieć o tym utworze. Pomysły banalne, o krótkim oddechu, są tam chaotycznie powiązane i głębszej inwencji nie wykazują.

J. R.

Teatr Wielki (godz. 7 i pół w.) dziś — „Walkirje". jutro — „Jezioro łabędzie" i „Wieszczka lalek".

Teatr Rozmaitości (g. 7 i pół w.) dziś i jutro — „Zmartwienia pana Hamelbejna". Jutro o godz. 3 i pół pp. — „Otello".

Teatr Polski (g. 8 w.) dziś i jutro — „Wiele hałasu o nic", jutro o g. 4 pp. — „Jan Kiliński".

Teatr Mały (g. 8 w.) dziś — „Taniec śmierci" (premjera).

Teatr Letni (g. 8 w.) dziś i jutro — „Mandaryn Wu".

Teatr Nowości (g. 8 w.) dziś — „Hrabia Luxemburg".

Teatr Nowoczesny (g. 8 w.) dziś i jutro — „Niespodzianki rozwodowe".

Teatr Współczesny (godz. 7 i 9 w.) dziś — „Loterja ratunkowa" (premjera).

Teatr Praski (g. 8 w.) dziś — „Żywy posąg" (premjera).

** Dziś, jutro i we wtorek w obsadzie premjerowej ostatnie 3 przedstawienia lekkiej komedji, tryskającej humorem Stefana Krzywoszewskiego „Zmartwienia pana Hamelbejna" z p. Liddwą, która po kilkudniowej niedyspozycji powraca do swej roli, pp. Lubicz - Sarnowska, Pichorówna, Szyllińzanka, Lorencówna, Werybo oraz pp.: Frenklem, Świetnym po raz 23-ci martwiącym się kolmicznie Hamelbejnem, Junoszą - Stępowskim, Januszem, Owerłłą, Śliwickim, Staszkowskim i Skarzyńskim, poczem komedja cieszyca się wybitnem powodzeniem zejdzie na dłuższy czas z repertuaru, ustępując miejsca sztuce Wiśniowskiego „Pod blask słoneczny", której premjere wyznaczono w przyszłym tygodniu.

** Dziś w teatrze Małym premjera głośnego dramatu A. Strindberga p. t. „Taniec śmierci", w przekładzie p. Leona Poncza - Paczewskiego. Sztuka ta obiegła wszystkie większe sceny europejskie, a przed tygodniem była wystawiona przez trupę Reinhardta w Zurychu. W rolach głównych wystąpią pp.: Adwentowicz, Kindler i Jasińska.

** W teatrze Praskim dziś po raz pierwszy na benefis utalentowanej artystki sceny

Biblioteka Uniwersytecka w Łodzi 146

572.

Kurjer Polski

REDAKCJA od 8 r. do 8 w. Zgoda 1. Tel. 73-12 i 68-75. od 8 w. do 8 r. Szpitalna 12. Telefon 9-95.
ADMINISTRACJA Zgoda 1. Tel. 73-22 i 80-75.
Adres dla depesz „P O L S K I".

Nr. 15. WARSZAWA Rok XX.
Nr. pojedyńczy w Warszawie 6 groszy.
Poniedziałek, d. 15 Stycznia 1917 r.

Filje: w ŁODZI. Biuro dzienników „Promień" ul. Piotrkowska 80. w SOSNOWCU, Starosnowiecka 51 m 14.

Pod kierunkiem artystycznym **MARJANA FUKSA**

OLIMPJA

Marszałkowska 114.

Nadzwyczajny program z serji „PIES z BASKERWILLU".

PONURY ZAMEK.

Dramat detektywny z udziałem **Celnika** i **Weissówny. Nad program**: nieznane nowości firmy **Pathé**. „Niezwykłe sztuki akrobatyczne" i **Ma s** operator odcisków.

Tymczasowa Rada Stanu na Zamku Królewskim.

POWITANIE.

Wczoraj w południe odbyło się na Zamku Królewskim powitanie członków Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego przez gen.-gubernatorów: gen. v. Beselera i gen. zbrojmistrza Kuka, jako przedstawicieli państw i rządów c.-niemieckiego i c. k. austrjacko - węgierskiego.

Zamek był udekorowany flagami niemiecką, austrjacką, węgierską i polską.

Już na godzinę przed terminem, plac Zamkowy zaczął zapełniać się publicznością, która chciała przyjrzeć się zjazdowi członków Rady Stanu. Oprócz nich przybywali na Zamek liczni przedstawiciele władz niemieckich i austrjacko - węgierskich.

Gen. - gubernatorowie Beseler i Kuk, przybyli do Zamku powozem z eskortą punktualnie o g. 12 w południe i udali się niezwłocznie do wielkiej sali Zamkowej, gdzie oczekiwali na nich wszyscy zebrani członkowie Rady Stanu i reszta gości zaproszonych.

Po prawej stronie estrady, przystrojonej roślinami, stanął sztab gen. - gubernatora Beselera, a obok urzędnicy niemieckiego zarządu cywilnego z trzema niemieckimi komisarzami rządowymi przy Tymczasowej Radzie Stanu, hr. Hugonem Lerchenfeldem i jego dwoma zastępcami, hr. Hutten-Czapskim i p. Józefem Żychlińskim na czele. Po lewej stronie estrady ustawili się oficerowie i urzędnicy c. i k. generał - gubernatorstwa wojskowego w Polsce, przedstawiciele komendy Legjonów w Warszawie, hr. Szeptycki i pułkownik Sikorski, a na czele austro-węgierski komisarz rządowy, radca tajny Jan bar. Konopka i jego zastępcy: radca dworu dr. Ignacy Rosner i starosta p. Stefan Iszkowski.

Byli obecni również zaproszeni specjalnie przedstawiciele instytucji publicznych polskich. Zauważyliśmy wśród nich rektorów obu wyższych uczelni naszych d-ra Brudzińskiego i inż. Patschkego, vice - prezesa Rady Miejskiej d-ra Zawadzkiego, burmistrza Drzewieckiego i innych.

Członkowie Rady Stanu stanęli naprzeciw estrady pośrodku sali.

Gdy obaj generał-gubernatorowie stanęli na podjum, powitali zgromadzonych ukłonem, poczem pierwszy przemówił gen. - gubernator Beseler.

Mowa Jego Ekscelencji gen.-gub. von Beselera.

Wielce Szanowni Panowie! Tymczasowa Rada Stanu Królestwa Polskiego, schodząc się dzisiaj, stawia pierwszy decydujący krok, zmierzający ku urzeczywistnieniu przyrzeczenia, danego Waszej Ojczyźnie przez proklamację z dnia 5-go listopada 1916 roku. Jesteście Panowie powołani, aby łącznie z władzami rządowemi obydwóch okupacji rozpocząć podstawowe prace ku odbudowie państwa polskiego.

Nie ziściły się nadzieje, że do pracy tej przystąpicie już pod znakiem zbliżającego się pokoju; rękę, podaną wielkodusznie do zgody przez naszych dostojnych monarchów, wrogowie szorstko odtrącili i zmuszają nas do dalszego prowadzenia walki, którą postanowiliśmy teraz przeprowadzić z nieugiętą energją, aż do ostatecznego zwycięstwa. A *nasze* zwycięstwo będzie także zwycięstwem *waszem*.

Stoicie zatem, Panowie, przed podwójnem zadaniem. Wspólną pracą, wskazaną nam przez rozporządzenie o utworzeniu Tymczasowej Rady Stanu, ma się stworzyć dla Waszego kraju nowy ustrój państwowy jako podwalina narodowego i wolnościowego rozwoju, a równocześnie zabezpieczyć krajowi Waszemu uzyskaną wolność. Środkiem, prowadzącym do jednego i drugiego celu jest przedewszystkiem własne wojsko, które nowopowstającemu Królestwu od samego początku zapewni wewnętrzną spójnię i bezpieczeństwo na zewnątrz. Zechciejcie Panowie zrozumieć doniosłość tego zadania, którego kraj Wasz powinien podjąć się *dobrowolnie*, dopóki nie nadejdzie chwila, w której rozwój Waszego ustroju państwowego pozwoli zażądać spełnienia tego zadania na drodze ustawodawczej.

Wasze dzielne Legjony stoją razem z nami gotowe kształcić Waszą młodzież, zdatną do broni, w kierunku tego wielkiego narodowego zadania.

Przystąpcie zatem do dzieła z odwagą i zaufaniem, pomni, że owego wzniosłego celu możecie dopiąć jedynie spokojną odwagą i licząc się z trudnemi warunkami, spowodowanemi trwającem jeszcze poważnem położeniem wojennem.

Witam Was zatem, Panowie, *serdecznie* i wzywam do wspólnej pracy.

—

Następnie hr. Hutten - Czapski powtórzył to przemówienie w języku polskim.

Potem zabrał głos gen. - gubernator lubelski, zbrojmistrz Kuk.

Mowa gen.-gubernatora Kuka.

Wielce Szanowni Panowie! Nawiązując do wymownych słów, które właśnie do Was wystosował J. E. P. Beseler, chciałbym i ze swej strony dać wyraz *szczerym życzeniom*, które ze strony austrjacko - węgierskiej Administracji towarzyszą Waszej działalności, poczynającej się w dniu dzisiejszym, a tak bardzo doniosłej dla przyszłości Polski.

Wre jeszcze olbrzymia walka, w której rozstrzygają się losy ludów i państw. I Waszemu krajowi zadała ona ciężkie ciosy, — ale, Panowie, nie powinniście tracić z oka faktu, że podczas gdy gdzieindziej fale tej wszystko pustoszącej wojny pogrążyły całe państwa, tutaj, dzięki naszemu zwycięskiemu orężowi, dokonywa się właśnie odrodzenie Waszego państwa.

Wam, Panowie, przypadnie w udziale zadanie dziejowe, zadanie kładzenia fundamentów państwowości polskiej. Jeżeli zadanie to spełnić macie należycie, musicie, wolni od wszelkiej polityki partyjnej, objąć Waszą działalnością wszystkie te dziedziny, które przewidziało rozporządzenie o Radzie Stanu. Zając się więc będziecie musieli ważnem zadaniem odbudowania Waszego kraju, przedewszystkiem zaś ważnemi problematami w związku ze stworzeniem własnych państwowych urządzeń, przyszłej administracji państwowej we wszystkich jej gałęziach i silnej, dobrze zorganizowanej, narodowej armji, której kadry stanowią chwałą okryte Legjony polskie.

Wszystko to, wszystko bez wyjątku, należy do istoty każdego państwa i leży we własnym interesie narodu, jako tego państwa dźwigni.

Nie zapominajcie, Panowie, że państwo, jeśli ma być silne i żywotne, nie może być prostym podarkiem losu: lud sam musi w twardym znoju i ofiarnej pracy współdziałać dla osiągnięcia państwa, musi być gotowym za nie walczyć i krew przelewać.

Uświadomcie, Panowie, prawdy te całemu ludowi swemu, a staniecie na wysokości swego zadania; będziecie mogli być pewni wdzięczności Ojczyzny, a na marne pójdą nadzieje Waszych nieprzyjaciół, nie wierzących jeszcze w zmartwychwstanie Polski, tak jak się nie wierzy w coś, czego się nie pragnie i przed czem się czuje obawę.

A teraz, Szanowni Panowie Członkowie Rady Stanu, przystąpcie z ufnością w pomoc i Błogosławieństwo Boże do wykonywania swego wysokiego i pełnego odpowiedzialności zadania.

Przemówienie zbrojmistrza Kuka powtórzył po polsku p. starosta Iszkowski.

Z kolei wystąpił na środek członek Rady Stanu p. Wacław Niemojowski, wnuk ostatniego prezesa Rządu Narodowego Królestwa Polskiego w roku 1830 i wygłosił przemowę, powtórzoną następnie w jęz. niem. przez prof. dr. Józefa Mikułowskiego - Pomorskiego, również członka Rady Stanu i dyrektora wyższej szkoły rolniczej. Przemowa ta brzmi jak następuje:

Mowa członka Rady Stanu Wacława Niemojowskiego.

„W dostojnych tych murach dawnej i przyszłej Królów naszych siedziby, gdzie w dniu 5-ym listopada 1916 roku, imieniem dwóch potężnych monarchów uroczyście proklamowane zostało odbudowanie Państwa Polskiego, święcimy dzisiaj pierwszy widomy znak wcielenia w życie wspaniałomyślnie danej nam zapowiedzi.

Jako członkowie Tymczasowej Rady Stanu, pierwszego zawiązku rządu polskiego, stajemy wobec Waszych Ekscelencji i za nacechowane życzliwością a powagą słowa powitania składamy szczere podziękowania.

Jeszcze się żelazny pług wojny, ręką Opatrzności kierowany, nie zatrzymał, a już na przeoranych przezeń, wydartych uciskowi rosyjskiemu ziemiach, dane nam jest kłaść podwaliny pod gmach niepodległego Państwa Polskiego.

Rozumiemy wielkość tego zadania, odpowiedzialność, która na nas ciąży, trudności, które przezwyciężone być muszą. Do poparcia nas w usiłowaniach naszych, do pomocy w pracy wezwiemy Naród polski.

Od życzliwego poparcia Waszych Ekscelencji, przedstawicieli Monarchów Niemiec i A.-Węgier, zależy w znacznej mierze proces powstawania organów administracji polskiej, oraz związana z nią realizacja Rządu Polskiego i Sejmu.

Tworzenie pod własnemi sztandarami armji narodowej, gotowej do walki w służbie Ojczyzny, będzie, obok pracy twórczej nad organizacją Państwa Polskiego, wielkiem naszem zadaniem.

Świadomi naszej misji dziejowej, wymagającej rozszerzenia naszych granic państwowych na ziemie, wyzwolone z pod panowania rosyjskiego, a ku Polsce ciążące, wdzięczni za szlachetną Monarszą zapowiedź i ufni w jej pełne i szczęśliwe dla narodu polskiego urzeczywistnienie, przystąpimy do dzieła, wierząc mocno, że praca, na wzajemnem zaufaniu oparta, trwałe wyda rezultaty".

—

W dalszym ciągu uroczystości gen. v. Beseler w imieniu monarchów niemieckiego i austrjacko - węgierskiego ogłosił Tymczasową Radę Stanu jako otwartą słowami następującemi:

Z Najwyższego polecenia J. C. M. Cesarza niemieckiego i cesarza Austrji, Apostolskiego króla Węgier, my, generał-gubernatorowie, ogłaszamy Tymczasową Radę Stanu w Królestwie Polskiem za otwartą.

Słowa gen. - gubernatora powtórzył po polsku hr. Hutten - Czapski.

Następnie wystąpił radca tajny bar. Konopka i naznaczył pierwsze posiedzenie Rady Stanu na dzień dzisiejszy w południe w pałacu Krasińskich.

Gen. - gubernatorowie przedstawili następnie Radzie Stanu komisarzy rządowych, poczem hr. Lerchenfeld i radca tajny Konopka doręczyli członkom Rady Stanu dokumenty nominacyjne w futerałach karmazynowych.

Komisarze rządowi przedstawili poszczególnych członków Rady Stanu gen.-gubernatorom, którzy przez czas dłuższy rozmawiali zarówno z nimi, jak i z innymi obecnymi na uroczystości.

Gen. Beseler szczególnie długo rozmawiał z członkami Rady Stanu, włościanami, Stolarskim i Majem, przy pomocy hr. Czapskiego, jako tłomacza.

NOMINACJE

otrzymane przez członków Rady Stanu brzmią jak następuje;

„Z Najwyższego rozkazu Jego Cesarskiej Mości Cesarza Niemieckiego i Jego Cesarskiej Mości Cesarza Austrji i Apostolskiego Króla Węgier, zostaje Wielmożny Pan powołany niniejszem na członka Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego.

Warszawa, dnia 31 grudnia 1916, *Lublin*.

(podp.) Gen. - Gub. *von Beseler*.
General-Gubernator *Kuk*".

Pierwsze posiedzenie Rady Stanu.

—

Pierwsze posiedzenie Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego odbędzie się dzisiaj po uroczystem nabożeństwie w katedrze.

Nabożeństwo rozpocznie się o g. 10 rano. Odprawi je w zastępstwie niedomagającego na zdrowiu J. E. ks. metropolity - arcybiskupa dr. Aleks. Kakowskiego członek Rady Stanu, ks. - infułat Henryk Przeździecki. Na nabożeństwo to otrzymały bilety wejścia instytucje i zrzeszenia społeczne. W prezbiterjum zarezerwowano 150 miejsc dla przedstawicieli władz, oraz dla naczelnych instytucji municypalnych i obywatelskich. Zrzeszenia i korporacje przybędą ze sztandarami.

Posiedzenie inauguracyjne rozpocznie się o g. 11 i pół przed południem w sali pałacu Krasińskich.

Narady i posiedzenia członków Rady Stanu nie będą publiczne. Na dzisiejszem posiedzeniu nastąpią wybory Marszałka Koronnego, Vice - Marszałka i Sekretarza Rady.

Według krążących pogłosek, prezydjum Rady Stanu ukształtuje się w sposób następujący: marszałkiem koronnym będzie p. Wacław Niemojowski, wice - marszałkiem — prof. Mikułowski - Pomorski, sekretarzem — p. Artur Śliwiński.

Zebranie Rady Narodowej.

W dniu wczorajszym odbywały się plenarne posiedzenia Rady Narodowej. Po raz pierwszy wzięli w nich udział, obok członków Rady z Warszawy, członkowie z okupacji zarówno niemieckiej, jak i austrjackiej. Przewodniczyli na posiedzeniach kolejno Adam hr. Ronikier, p. Stanisław Staniszewski i p. Stanisław Libicki. Znaczna część członków Rady Stanu uczestniczyła w zebraniach, z pp. Dzierzbickim, Bukowieckim, Grendyszyńskim, hr. Roztworowskim, A. Śliwińskim i brygadjerem Piłsudskim na czele. Obrady toczyły się głównie na temat zadań Rady Narodowej i jej stosunku do Rady Stanu. Powzięty został szereg uchwał, które będą miały duże znaczenie w kierunku organizacji myśli politycznej w kraju. Wybrano Wydział wykonawczy, do którego weszło 10 przedstawicieli reprezentowanych w Radzie Narodowej stronnictw oraz pięciu członków wybranych przez ogół zebranych.

Nadesłano nam uchwały wiecu ludowego, który odbył się w dniu 28 grudnia r. z. w Koniecpolu (pow. Radomski), a który zgromadził około tysiąca osób. Uczestnicy, witając z największą radością powstające wolne i niepodległe państwo polskie, powzięli rezolucje, zgodne z postanowieniami wielkich wieców ludowych, jakie odbyły się w Warszawie, a domagające się powołania do życia instytucji państwowych polskich, zapowiedzianych aktem państw centralnych w d. 5 listopada r. b.

Na szczególną uwagę zasługuje uchwała następująca:

— „Do wszystkich stronnictw i partji zwracamy się z usilną prośbą, aby zaniechały ważni partyjnych, dobro ojczyzny uznały za prawo, przewyższające wszystkie interesy klasowe, partyjne i jednostkowe i przynajmniej, dopóki Rząd polski się nie utworzy, przystąpiły do Zjednoczenia stronnictw, za które uważamy Radę Narodową, jako szczerze dążącą do urzeczywistnienia niepodległego bytu państwowego".

Pałac Rzeczypospolitej.

Miejsce posiedzeń Rady Stanu.

Pałac Rzeczypospolitej pałacem Krasińskich zwany, w którym dziś po raz pierwszy zbierze się Rada Stanu, ma swoją długą i piękną historję. Zbudowany w ostatnich latach siedemnastego wieku przez wojewodę Płockiego Dobrogosta Krasińskiego, ozdobiony pięknemi rzeźbami genjalnego Schüttera, szczycący się bogatą bibljoteką i cennemi obrazami, pełen zawsze licznej rzeszy dostojników i szlachty, ucztującej wesoło, był pierwotnie typową wielkopańską siedzibą polską, jaka tylko na schyłku siedemnastego wieku powstać mogła, siedzibą, która jak gdyby była symbolem możnowładczej Polski. Ale przyszły czasy Stanisławowskie, przyszła epoka wielkich wysiłków, wielkich przeobrażeń. Rzeczpospolita miała się zacząć przemieniać na nowożytną konstytucyjną monarchję. I oto pałac Krasińskich przestaje być siedzibą magnacką: w roku 1765 nabywa go Rzeczpospolita od rodziny Krasińskich za 400.000 złp. zebranych częścią z ofiar prywatnych, częścią z oszczędności skarbowych. Dotąd nie było budynków publicznych w Warszawie, instytucje rządowe musiały się tułać po domach prywatnych. I oto dawny pałac Krasińskich staje się pierwszym budynkiem państwowym w stolicy — staje się symbolem uzdrawiającej się powoli państwowości polskiej. Mieści się więc w nim przedewszystkiem Komisja skarbu koronnego, rezydują później w nim sądy asesorskie, komisja edukacyjna i inne dykasterje rządowe. W roku 1782 pałac Krasińskich zgorzał, ale niebawem odnowił go i przerobił król Stanisław August przy pomocy budowniczego Merlisiego. Odtąd w jego pięknych salach odbywały się najznamienitsze obchody narodowe. Tak np. 14 maja 1789 roku stany senatorskie i rycerskie urządziły w pałacu i ogrodzie Rzeczypospolitej uroczystość z okazji imienin Stanisława Małachowskiego, nieśmiertelnego marszałka sejmu Czteroletniego. Król uświetnił obchód swą obecnością i podziwiał iluminację będącą dziełem Merliniego, podczas której księżna generałowa zim podolskich imieniem Polek odczytała piękny wiersz do marszałka konfederacji koronnej. Któż mógł wówczas sądzić iż nie minie lat dwadzieścia i w tymże pałacu Rzeczypospolitej składana będzie homagjum królowi pruskiemu.

Za czasów Księstwa Warszawskiego był znów pałac Krasińskich świadkiem narodowej uroczystości, a mianowicie poświęcenia znaków wojskowych odrodzonego wojska polskiego. W ogrodzie urządzone były dwa namioty dla najwyższej władzy podówczas rządzącej, dla władz administracyjnych, sądowych, dla dam i cudzoziemców. Z sali pierwszego piętra przypatrywali się obrzędowi ministrowie zagraniczni razem z ambasadą turecką, która natenczas bawiła w Warszawie.

W roku 1831 tak bardzo ucierpiał pałac Krasińskich od kul rosyjskich, że trzeba go było gruntownie przebudowywać. W lat 6 potem w dawnym pałacu Rzeczypospolitej umieszczono 2 departamenty senatu, któr po ostatniem powstaniu ustąpić musiały miejsca „Sudiebnoj Palatie". Rozpoczęły się barbarzyńskie rządy w jednym z najpiękniejszych gmachów Warszawy. Genjalne rzeźby Schüttera utonęły pod grubą pokrywą farby olejnej. A teraz oto w pałacu Krasińskich rodzi się rząd Polski. Czy jaki pałac w Warszawie miał bardziej symboliczne koleje?

Roumeau.

Wojna.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo. Wielka kwatera główna. Dnia 14 stycznia 1917.

Zachodni teren walk.

Nie licząc ożywionego ognia artyleryji po obu stronach Sommy, na całym froncie z powodu deszczu i śniegu akcja bojowa była niewielka. W ciągu nocy odparto w kilku miejscach natarcia patroli nieprzyjacielskich.

Wschodni teren walk.

Front generała - feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Nie zdarzyło się nic ważniejszego.

Front generała - pułkownika arcyksięcia Józefa.

W Karpatach wschodnich na północy od Zloty Bystrzycy grenadjerzy niemieccy w kilku miejscach wdarli się do stanowisk rosyjskich, zadali nieprzyjacielowi ciężkie straty i stosownie do rozkazu powrócili ze zdobyczą i jeńcami na własne stanowiska.

Na południe od drogi Oitoz zdobyto szturmem wzgórze zajęte przez nieprzyjaciela. Około 50 jeńców wpadło w ręce atakujących.

Grupa wojsk. gen. - feldm. Mackensena.

Niepogoda ograniczała akcję bojową. Natarcie rosyjskie nad Seretem na północnym zachodzie od Braily odparto całkowicie.

Front macedoński.

Między jeziorami Wardar i Doiran nieprzyjaciel atakował bezskutecznie nasze stanowiska na południe od Stojakowa.

Pierwszy generał kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austro-węgierski

dnia 14 stycznia,

Wschodnie widownia wojny.

Na zachód Vaneni odparty wojska tureckie natarcie rosyjskie. Pozatem na równinie rumuńskiej z powodu złej pogody nie było wydatnej działalności bojowej. Na poł.-zach. od Herestrau zdobyły wczoraj rano bataljony generała Goldbacha w niespodziewanym ataku wyżynę 704. W okręgu Tocgyes zadały pomyślne przedsięwzięcia oddziałów niemieckich ciężkie straty nieprzyjacielowi. Dalej na północ niema nic do doniesienia.

Włoska widownia wojny.

Spokój.

Południowo-wschodnia widownia wojny.

11-go stycznia zaatakowały oddziały trzech pułków francuskich pozycje austro-węgierskie, na południowym krańcu jeziora Ochrida i na wschód od tego miejsca. Atak francuski został odparty, w czem także współdziałały austro-węgierskie i bułgarskie oddziały, które się wdarły na wschód od jeziora. Wczoraj rano wyruszyły nasze wojska do kontrataku i odrzuciły nieprzyjaciela poza Cerawę.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer feldmarszałek-porucznik.

DEPESZE

GŁOS SZWAJCARSKI I HOLENDERSKI O NOCIE KOALICJI.

BERN, 14.1 (WAT). „Berner Tageblatt" w artykule, omawiającym notę koalicji, pisze m. inn. Opinja o nocie tej musi brzmieć jak następuje: Koalicja mogła utorować drogę do pokoju, przyjmując propozycje przeciwnika lub swych neutralnych przyjaciół. Nie chciała tego, idzie jej bowiem o zdobycze terytorjalne i o panowanie nad światem. Żądzę swoją zdobyczy terytorjalnych stara się usprawiedliwić ideami wolnościowemi, ale kłamstwo tego tłomaczenia zanadto wyraziście rzuca się w oczy wobec tego, że koalicja nietylko w dalszym ciągu dręczy uciskane przez się narody, ale także konieczne chce oswabadzać takie, które zawsze żyły w swobodzie.

ROTTERDAM, 14.1 (WAT). „Nieuwe Rotterdamsche Courant" pisze: Dziwnie to brzmi, gdy „New York Times" zgóry nazywa bezczelnością, gdyby państwa cetralne nie uznały warunków koalicji za możliwe do przyjęcia. Dziennik oświadcza, iż twierdzenie Niemiec, jakoby walczyły o swój byt, jest bezpodstawne, bo przecież koalicja wyraźnie oświadcza, że narodów niemieckich (german peoples) nie myśli wcale rugować. „Nieuwe Rotterdamsche Courant" pisze dalej, że takie oświadczenie pojawia się po ogłoszeniu żądania, w którem m. in. wyrażono jako warunek, oderwanie kilku prowincji niemieckich oraz rozbiór Austro-Węgier i Turcji. Taką opinję należy jeszcze raz stwierdzić, żeby o niej zbyt prędko nie zapomniano. Zresztą istnieją rozmaite pisma angielskie, którym się zdaje, że warunki koalicji nie zamykają drzwi do dalszych rokowań, i że teraz kolej na Niemcy powiedzieć, czy pokój jest możliwy. Naturalnie, nie może to oznaczać nic innego jak żądanie, aby Niemcy uznały się za całkowicie pokonane, i naprawdę byłyby niemi, gdyby przyjęły warunki koalicji.

ZABURZENIA W PETERSBURGU.

SZTOKHOLM. Ostatnie dnie miały w Petersburgu przebieg niespokojny. Na podniecone nerwy tłumu skutkiem ostatnich wypadków podziałała piorunująco niewiadomo z jakiego źródła rozpuszczona wiadomość, że wojska rosyjskie poniosły ciężką porażkę, że Niemcy wkroczyli bez przeszkód do Bessarabji i że przerwali stanowiska rosyjskie koło Dyneburga. Tłumy, podżegane przez licznych agitatorów, wzywających do rozprawienia się ze zdrajcami, którzy zgotowali te nieszczęścia, powiększyły zamieszanie. Bandy ludu pociągnęły przed gmach ministerjum spraw wewnętrznych. Zaczęły padać przekleństwa i pogróżki: „Śmierć Protopopowi, jak Rasputinowi!" Oddziałowi żandarmów udało się jednak w ciągu pół godziny z niewielkiemi ofiarami krwawemi rozproszyć manifestantów. Śledztwo, przeprowadzone w sprawie źródła alarmujących pogłosek, wykazało, że między innemi pogłoski rozszerzano z aparatu telefonicznego Nr. 4738, który należy do biura prasowego, znajdującego się w stosunkach z poselstwem angielskiem. Policja zwróciła się do poselstwa z prośbą o wyjaśnienia. Osobistości agitatorów nie są jeszcze ujawnione.

Nowe szczegóły w sprawie Rasputina.

Obrona życia czy zabójstwo?

Dzienniki rosyjskie przynoszą całe szpalty nowych szczegółów z życia i ostatnich chwil Rasputina. Jak można wywnioskować, rząd usiłuje całą sprawę zatuszować, przedstawiając między innemi, że zabójcy byli w konieczności obrony. Według „Utra Rossiji" Rasputin miał grozić ich życiu bardzo podniecony głosem, tak że razem z innymi obecnymi musieli chwycić za broń. „Russkoje Słowo" znowu dowiaduje się z raportu do ministerjum sprawiedliwości, że morderstwo Rasputina było uplanowane już od tygodnia.

Za obrazę damy.

Przed kilku tygodniami między Rasputinem i ks. Jussupowem wybuchła sprzeczka. Rasputin pozwolił sobie na jakiś wybryk względem jednej z dam z wyższych sfer. Jussupow miał, jak twierdzą, w kołach dworskich, zażądać teraz od Rasputina, by przeprosił wspomnianą damę, na co Rasputin odpowiedział, że nie robi żadnych różnic wśród kobiet bez względu na stanowisko, jakie zajmują, i że wobec tego mógł sobie pozwolić na wszystko. Wtedy nastąpiło gwałtowne starcie — i morderstwo.

Zamiast samobójstwa — morderstwo.

„Russkoje Sieło" opowiada, że od Rasputina zażądał w przedpokoju ks. Jussupow i jeszcze jedna osoba (domyślać się można — Puryszkiewicz), aby odebrał sobie życie. Wręczono mu rewolwer. Rasputin jednak zaczął strzelać do swych przeciwników, nie trafiając przecież. Wtedy uczestnicy wieczoru tanecznego wpadli do przedpokoju, wyrwali rewolwer i trzema strzałami położyli Rasputina trupem. Trupa przeniesiono do samochodu, który należał — według „Russkoje Słowo" — do posła Puryszkiewicza.

Rozmowa z policjantem.

O godzinie 6-ej rano Puryszkiewicz w uniformie wojskowym wyszedł z pałacu ks. Jussupowa i nawiązał następującą rozmowę z policjantem posterunkowym:

— Jestem członek Dumy, Puryszkiewicz; nie słyszałeś o mnie nigdy?

— Owszem — odpowiedział policjant.

— Jesteś patrjotą?

— Tak.

— A więc słuchaj. Ja zamordowałem jego.

Ukazał się wtedy ks. Jussupow, niosąc w futro zawinięte ciało Rasputina, które przy pomocy Puryszkiewicza złożył w samochodzie.

Dalsze aresztowania.

„Riecz" notuje pogłoski o aresztowaniu byłego ministra spraw wewnętrznych Chwostowa i posła do Dumy J. N. Lwowa. Na kilka dni przed zamordowaniem Rasputina narzeczony córki jego odebrał sobie życie. Czterech jego kolegów aresztowano. Mistyczna sekretarka Rasputina, Akulina Nikitiszna, natychmiast po morderstwie zniknęła. Obecnie zaś znowu zjawiła się, ale jest przygnębiona i nie chce nic mówić o swem tajemniczem zniknięciu.

Religijno - filozoficzna teorja.

Teorja religijno - filozoficzna Rasputina streszczała się w następującej myśli: „Ja mam w sobie cząstkę najwyższej Istoty i zbawienie może być osiągnięte tylko przezemnie. W tym celu należy niezbędnie łączyć się ze mną duchem i ciałem. Wszystko, co ze mnie wychodzi, jest źródłem światła i uwalnia od grzechów". Teorja ta znajdowała oddźwięk, zwłaszcza wśród dam z najwyższych sfer, które dosłownie stosowały się do powyższej teorji, żeby się „oczyścić".

Przeciwko pogrzebowi Rasputina.

Duchowieństwo prawosławne ortodoksyjne zakłada protest przeciwko pogrzebowi kościelnemu Rasputina i domaga się, by zostały zakazane nabożeństwa żałobne za duszę zamordowanego. W mieszkaniu metropolity petersburskiego, Pitirima, odbyła się narada nad sposobami zapo-

BIBLIOTEKA Jagiellońska 146

Kurjer Polski

REDAKCJA od 8 r. do 8 w. Zgoda 1. Tel. 73-12 i 66-76.
od 8 w. do 8 r. Szpitalna 12. Telefon 9-95.
ADMINISTRACJA Zgoda 1. Tel. 73-22 i 60-76.
Adres dla depesz „P O L S K I".

Nr. 16. WARSZAWA Rok XX.
Nr. pojedyńczy w Warszawie 6 groszy.
Wtorek, d. 16 Stycznia 1917 r.

Filje: w ŁODZI. Biuro dzienników „Promień" ul. Piotrkowska 80. w SOSNOWCU, Starososnowiecka 51 m. 14.

Polska Krajowa Loterja Klasyczna

Rady Głównej Opiekuńczej w Warszawie.

30,000 losów, 15,000 wygranych i 1 premja

na sumę **1 Miljona 485 tysięcy rubli**

Główne wygrane 100,000 rb., 75,000 rb.,

55,000 rb., 45,000 rb., 25,000 rb., 20,000 rb.
35,000 rb., 30,000 rb., 15,000 rb., 10,000 rb.

Ciągnienie I-ej klasy: 15 i 16 lutego 1917 r. 2525

Cena do 1-ej klasy: 1/4 losu 3 rb.; 2/4 losu 6 rb.; 3/4 losu 9 rb.; 4/4 losu 12 rb.

Losy I-ej klasy są już w sprzedaży u p.p. Kolektorów.

„Palais de Glace", Nowy-Świat 19. Początek o godz. 5, 8 i 10 wiecz. Ostatnie kilka dni! **„BESTJA"** Sensacyjny dram, z życia warszawskiego w 5 aktach.

„CORSO" Wierzbowa 7. **„Dwaj przyjaciele".** Wzruszający dramat w 4 częściach z wszechświatową sławą FERN ANDRĄ w roli głównej i inne nowości. Początek ostatniego przedstawienia o g. 9 i pół.

Pod kierunkiem artystycznym MARJANA FUKSA **OLIMPJA** Marszałkowska 114. DZIŚ PREMJERA! Ostatnia nowość z arcydzieł kinemat. **W SZPONACH DJABŁA.** „Gdzie djabeł nie może — tam babę pośle". Sensacyjny dramat z kobietą - detektywem.

Praca Rady Stanu.

Od wczoraj Rada Stanu rozpoczęła swe prace oficjalnie. Musimy żywić przekonanie, że realizacja aktu 5-go listopada od chwili powstania Rady Stanu szybko posunie się naprzód.

W pracy swej, jak już pisaliśmy, społeczeństwo musi popierać Radę Stanu i obdarzyć ją pełnem zaufaniem.

Narzekania na brak jednolitej linji politycznej narodu polskiego, na chaos wewnętrzny powinny ustać.

Po latach szarpań i zmagań dziś doczekaliśmy się chwili, w której polityka polska znalazła swoją własną rację stanu, rację polityki państwowej.

Stosunek stronnictw politycznych, ich programów i ideologji układać się będzie w zależności do prac i stanowiska polskiej władzy państwowej.

W rozwoju narodu jest to moment niesłychanie ważny. Dotychczas społeczeństwo nasze, w większości apolityczne, nie dochodziło tego faktu.

Powstawanie władzy polskiej i budowanie państwa polskiego będzie właśnie między innemi wyrywaniem ogółu z tej specyficznej naszej inercji politycznej.

Kiedy polityka narodu sprowadzała się do dwóch mianowników: opozycji i ugody, kiedy umiano tylko protestować lub poddawać się, nie mogły szerokie warstwy wytwarzać sobie światopoglądu, ideologji.

Od dziś polityka polska uzyskuje nowy walor — twórczość.

Rada Stanu będzie tworzyła od podstaw gmach naszego państwa.

Architektura, techniczne udogodnienia tego domu będą w znacznej mierze zależały od nas samych, musimy więc sami tworzyć wzory dostosowane do własnych potrzeb i warunków, a skoro na tę drogę śmiało wkraczamy, to już nie wystarczy nam w życiu narodowem gest protestu lub abnegacyjne opuszczenie głowy, gdyż ręce nasze ujmują młot i kielnię i zaczynają własne domostwo budować.

Jak je tworzyć, które potrzeby najpierw uwzględniać oto będą naczelne nasze zagadnienia.

Te urządzenia gospodarcze i społeczne będą niewątpliwie motywowane, tak jak na całym świecie z punktu widzenia ideologji politycznej. Gdyż tylko w społeczeństwach niewolników, w społeczeństwach nie żyjących pełnią życia *praca narodowa i reformy społeczne* nie biorą swego źródła w ideologji politycznej.

Gdy więc Rada Stanu rozpocznie na szeroką skalę organizowanie państwa polskiego, obywatel polski, stając się na każdem polu pracownikiem państwowym, rozumie, że ta praca urządzająca przyszłość jest właśnie polityką, jaką wszystkie narody prowadzą.

Radę Stanu czekają niezwykle ciężkie zadania. Staje ona do pracy w kraju, w którym przez półtrzecia roku odbywał się nieustanny przemarsz wojsk, w kraju, który całe swe ratownictwo narodowe i finansowe, musiał oprzeć na inicjatywie społecznej, który nie posiadał dla regulowania potrzeb i zapobiegania brakom aparatu państwowego i taki właśnie aparat będzie tworzyła Rada Stanu.

Warunki ku temu są niesłychanie ciężkie, rozprzężenie ogólne spowodowane przez wojnę, chaos zagadnień i potrzeb, brak doświadczenia, oraz konieczność rozpoczęcia pracy na wielu polach jednocześnie, wytwarzają trudności nieprzeliczone.

Ufajmy, że Tymczasowa Rada Stanu zdoła je pokonać.

L. Chrzanowski.

Rozpoczęcie działalności Rady Stanu.

Po onegdajszem powitaniu członków Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego na Zamku Królewskim, dzień wczorajszy był uroczystem rozpoczęciem działalności tego pierwszego ciała, mającego stworzyć całokształt Rządu Polski Niepodległej.

Dzień ten Rada Stanu rozpoczęła nabożeństwem uroczystem w prastarej Farze Katedralnej św. Jana.

W katedrze.

Już od wczesnego rana w stronę dzielnicy staromiejskiej podążały mniejsze lub większe gromadki ciekawych i pragnących przyjrzeć się przynajmniej zdala tym, którzy rozpoczynali wczoraj dzieło odbudowy Ojczyzny. Około godziny 9-ej świątynia achikatedralna zaczęła się napełniać przybywającymi z zaproszeniami na nabożeństwo, zapowiedziane na godz. 10. Nawę główną wypełniły delegacje stronnictw politycznych i instytucji municypalnych, obywatelskich i społecznych oraz zrzeszeń kulturalnych i zawodowych ze sztandarami, w nawach bocznych zbierała się coraz tłumniej publiczność zaproszona. Powoli też zaczęło zapełniać się presbiterjum, gdzie były zarezerwowane fotele dla członków Rady Stanu i przedstawicieli władz okupacyjnych oraz Zarządu Miasta, Rady Miejskiej i Magistratu, oraz dla generalicji wojsk polskich. Zasiedli tam członkowie Rady Stanu oraz generałowie v. Beseler i Kuk, jako gen.-gubernatorzy obu części okupowanych Królestwa Polskiego w otoczeniu generalicji niemieckiej i przedstawicieli rządu austrjacko-węgierskiego, komendanta Legjonów Polskich, hr. Szeptyckiego, w otoczeniu sztabu, prezydent m. stoł. Warszawy, ks. Zdzisław Lubomirski oraz liczni przedstawiciele innych instytucji krajowych i stołecznych.

Punktualnie z uderzeniem godz. 10-ej i dzwonów kościelnych, przed ołtarz świątyni, tonącej w powodzi świateł i w zieleni i wypełnionej po brzeg morzem głów ludzkich, ponad którem widniały proporce sztandarów, wyszedł w szatach pontyfikalnych w otoczeniu duchowieństwa archikatedralnego, członek Rady Stanu, J. E. ks. infulat-oficjał Henryk Przeździecki i rozpoczął nabożeństwo.

Rozległ się śpiew chóru kościelnego i zespołu operowego pod batutą p. Kamińskiego przy dźwiękach organów i orkiestry Teatru Wielkiego, a pasterz po zaintonowaniu hymnu *„Veni Creator"* zaniósł błagalne modły przed ołtarzem o pomyślność rozpoczynanego wielkiego dzieła budowania od podstaw Ojczyzny. Gdy msza dobiegała końca orkiestra rozpoczęła hymn narodowy „Boże coś Polskę", a gdy przebrzmiały ostatnie jego akordy, członkowie Rady Stanu skierowali swe kroki ku wyjściu pomiędzy szpalerem, utworzonym w środku nawy głównej. Powitały ich tłumy okrzykami. Członkowie Rady Stanu, częściowo powozami, częściowo pieszo przez zebrany na ul. Św. Jańskiej i na placu przed zamkiem tłum, udali się ulicami Senatorską i Miodową na plac Krasińskich do pałacu Rzeczypospolitej.

Na placu Krasińskich

przed pałacem Rzpltej, który wyznaczono na siedzibę dla tymczasowej Rady Stanu, uszykowała się

WARTA HONOROWA WOJSK POLSKICH

z komendantem ich, hr. Szeptyckim na czele. Po przybyciu członków Rady Stanu na plac przed pałac, rozległy się dźwięki hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła". Grała go orkiestra Legjonów. Oficerowie salutowali, a wojsko oddawało hołd broni; mężczyźni z pośród publiczności stali z odsłoniętemi głowami.

Z balkonu pałacu Rzpltej powiewały sztandary narodowe polskie i umieszczone po obu ich stronach flagi niemieckie i austrjacko - węgierskie. Poza tem na obu rogach pałacu zwieszały się chorągwie polskie.

Przy dźwiękach hymnu komendant Legjonów, hr. Szeptycki w otoczeniu sztabu podszedł do członków Rady Stanu i zameldował;

„Wojsko Polskie oddaje honory wojskowe prawowitemu Rządowi Polskiemu",

poczem członkowie Rady Stanu przeszli przed wartą honorową z odsłoniętemi głowami i weszli do pałacu Rzpltej na pierwsze swe posiedzenie.

Na placu tymczasem zebrana publiczność wznosiła okrzyki: „Niech żyje rząd polski", „Niech żyje wojsko polskie".

Ser biały

poleca tanio 2519

W. Z. T-wo Mleczarskie.

Posiedzenie inauguracyjne w pałacu Rzpltej.

miało przebieg następujący:

W sali, przeznaczonej na posiedzenia tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego, oczekiwali na przybycie jej członków komisarze rządów okupacyjnych: hr. Lerchenfeld i baron Konopka oraz ich zastępcy: hr. Hutten - Czapski, dr. Ignacy Rosner i p. Stefan Iszkowski.

Gdy członkowie Rady Stanu zajęli miejsca przy stołach ustawionych półkolem na lewo od wejścia do sali, powstał ze swego miejsca za stołem, przeznaczonym dla komisarzy rządowych a ustawionym po drugiej stronie sali naprzeciwko miejsca marszałka, komisarz rządu niemieckiego, hr. Lerchenfeld i zwrócił się do zebranych z dłuższą przemową powitalną, poczem zabrał głos komisarz rządu austrjackiego, bar. Konopka.

PRZEMÓWIENIE HR. LERCHENFELDA.

wypowiedziane po niemiecku, a następnie odczytane przezeń po polsku, brzmiało jak następuje:

Mowa hrabiego Lerchenfelda.

„Wielce szanowni Panowie!

Jako komisarze rządowi obydwóch zaprzyjaźnionych mocarstw zaprosiliśmy Panów na to pierwsze konstytuujące posiedzenie do przybytku uświęconego wspomnieniami historycznemi.

Dni styczniowe widziały nieraz chwile przełomowe historji Polskiego narodu. Słowa Panów General - Gubernatorów, wypowiedziane wczoraj przy otwarciu Rady Stanu w sławetnym zamku królów polskich, dały Panom dowód, z jakiemi uczuciami dostojni monarchowie i ich rządy przystępują do dzieła odbudowy Polski. Razem z moimi szanownymi panami współkomisarzami uważam się za narzędzie, mające dopomódz zamienić uczucia te w czyn.

Niechaj mi wolno będzie dorzucić do wątku myśli tej także osobistą uwagę, i dać wyraz miłej nadziei, że będziemy pracowali wszyscy razem pełni dobrej woli i zaufania, że zmierzamy obustronnie i lojalnie do wspólnego celu.

Przyjmując powołanie na godność członków Rady Stanu złożyliście, moi Panowie, dowód, że dążycie do tego celu, do stworzenia samodzielnej Polski w łączności z Europą środkową i zachodnią kulturą, że duchem łączycie się z szeregami tych bohaterskich wojowników, którzy ongiś krew przelewali za tę ideę i do grobu zeszli z nadzieją w piersi. Oby Wasza stanowczość zrodziła owoc i nawróciła w tej wielkiej przełomowej chwili wojny europejskiej tych wszystkich niedowiarków i krytyków, którzy dotychczas stoją na uboczu, jedni wyczekując, drudzy niepryczylni, inni gubiąc się w teorjach.

Moi Panowie! W czcigodnej katedrze prosiliśmy Boga o błogosławieństwo dla działalności Rady Stanu i nabraliśmy otuchy do nadchodzącej pracy, albowiem wszelkie ludzkie poczynanie powinno wynikać z dobrej wiary w sprawę.

Na tem kończę moje słowa powitania, a u progów Rady Stanu pragnąłbym wypisać takie godło:

Słowom, choć dobre, brak siły granitu
Duch tworzy czyny—prowadzi do szczytu".

PRZEMÓWIENIE BAR. KONOPKI,

wygłoszone tylko po polsku, brzmi jak następuje:

Mowa Ekscelencji Konopki.

„Wielce Szanowni Panowie —
Wysoka Rado Stanu!

Uczucia, jakie niewątpliwie ogarniają Was Panowie w tej doniosłej, wspaniałej chwili dziejowej, uczucia, którę my Polacy, przydzieleni Wam do pomocy, całem sercem dzielimy, nie dadzą się łatwo wyrazić słowami.

Bo jest to najprzód podniosłe uczucie bezgranicznej wdzięczności, że Bóg miłosierny ulitował się nad tą polską ziemią, że zesłał nam tę chwilę radosną i promienną, której napróżno oczekiwali dziadowie i ojcowie nasi, choć w jej nadejście nigdy wierzyć nie przestali;

dalej uczucie wdzięczności dla wielkoduszych monarchów, którzy zasadę „justitia regnorum fundamentum" wprowadzili w czyn proklamacją z dnia 5-go listopada, aktem, jakiemu podobnego, napróżno szukalibyśmy w dziejach świata;

uczucie wreszcie dumy i szczęścia, że danem nam jest to wskrzeszone Państwo polskie kształtować i że przystępujemy do pracy, by je wyposażyć we wszystko, co do jego rozwoju, utrwalenia i bezpieczeństwa będzie potrzebnem.

My, przydzieleni Wam wielce szanowni Panowie, do pomocy w tej pracy, zapewniamy Was zarówno o najszczerszej życzliwości rządu, który nas tu wysłał— jak również o radosnej i ochotnej gorliwości, z jaką służyć Wam będziemy radą i pomocą.

A będziemy się czuli nad wyraz szczęśliwymi, jeżeli pośrednicząc pomiędzy Waszemi zamiarami i dążeniami, a temi czynnikami, które je urzeczywistnić mogą, zdołamy przyczynić się do pomyślnego postępu pracy, do której przystępujecie Panowie, oraz jeżeli zdołamy pozyskać cenne nam wielce zaufanie Wasze.

Daj Wam Boże szczęście w tej pracy! Oby stała się ona w całej pełni owocną. Niech kiedyś dzieje wskrzeszonego Państwa Polskiego zapiszą złotemi głoskami okres działalności Waszej i niech Bóg Najwyższy dozwoli nam oglądać wkrótce wykończoną wspaniałą budowę wzniesionego Waszym rozumnym wysiłkiem i niemal rękoma Waszemi Państwa Polskiego.

Tem gorącem, serdecznem życzeniem kończę i zapraszam Wielce szanownych panów Rady, aby raczyli przystąpić do wyboru Marszałka Koronnego".

Po przemówieniach, które zebrani przyjmowali oklaskami, bar. Konopka zaproponował członkom Rady Stanu, aby dokonali wyboru marszałka i zaprosił na skrutatorów 2-ch członków Rady Stanu, pp. hr. Wojc. Rostworowskiego i Ant. Kączorowskiego.

WYBÓR MARSZAŁKA.

Po złożeniu kartek wyborczych przez członków Rady Stanu i obliczeniu ich przez skrutatorów, ogłoszono, jako wynik głosowania, że marszałkiem koronnym został wybrany 23 głosami

p. Wacław Niemojowski,

poczem wybrany zajął miejsce prezydjalne pod umieszczoną na ścianie tarczą z godłem państwowem polskiem: — Orłem Białym i Pogonią między dwiema flagami narodowemi i zwrócił się z krótkiem przemówieniem, po którem złożył uroczyste przyrzeczenie.

Przemówienie Marszałka.

Pan Marszałek Koronny w treściwem swem przemówieniu podziękował przedewszystkiem Członkom Rady Stanu za wybór na zaszczytne stanowisko oraz Pp. Komisarzom rządowym za życzliwe słowa powitania.

Podkreślił dalej trudności swego zadania, prosił Radę o pomoc i zaufanie. Przeszedłszy zaś następnie do zadań Rady Stanu, wspomniał o tworzeniu rządu, sejmu i własnej narodowej armji, o potrzebie gojenia ran, zadanych przez wojnę, o dźwiganiu rolnictwa, przemysłu, a zwłaszcza o poprawie losu robotników, którzy najciężej ze wszystkich dotknięci zostali.

W zakończeniu p. Marszałek wezwał Radę do czynów, któremi najłatwiej przekonać i zjednać można nawet ludzi niechętnych.

UROCZYSTE PRZYRZECZENIE MARSZAŁKA

brzmiało jak następuje;

„Obejmując stanowisko marszałka Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego, przyrzekam uroczyście:

Ojczyźnie i Narodowi Polskiemu wiernie służyć.

Pożytek Państwa Polskiego i dobro publiczne według najlepszego zrozumienia zawsze mieć przed oczyma.

Przepisów prawa i postanowień Rady Stanu ściśle przestrzegać.

Obowiązki urzędu swego spełniać gorliwie i sumiennie".

—

Następnie Marszałek wezwał członków Rady Stanu, aby złożyli to samo uroczyste przyrzeczenie i stwierdzili je przez podanie mu ręki.

Po złożeniu w ten sposób tego przyrzeczenia przez wszystkich członków Rady Stanu, Marszałek zarządził

WYBORY WICEMARSZAŁKA, SEKRETARZA I JEGO ZASTĘPCY.

Po obliczeniu kartek z nazwiskami kandydatów otrzymali godności:

wicemarszałka — p. Józef Mikułowski-Pomorski (21 głosów),

sekretarza — p. Artur Śliwiński (22 gł.), i jego zastępcy — p. Antoni Łuniewski (22 gł.).

Podczas przerwy.

zarządzonej po tych wyborach o g. 12 i pół po poł., w kuluarze, urządzonym w przedsionku sali posiedzeń przybyła

delegacja Ligi Państwowości Polskiej

z dr. Rafałem Radziwiłłowiczem, jako prezesem centralizacji tej Ligi, na czele, w otoczeniu pp.: prof. Stan. Garlickiego i dr. L. Zielińskiego i złożyła następujący **adres,** który odczytał dr. Radziwiłłowicz:

„Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku Koronny!

Dzień pierwszego posiedzenia Rady Stanu pozostanie w dziejach narodu naszego wiekopomną datą, która otwiera nową tych dziejów epokę.

Witamy Radę Stanu, jako tymczasowy Rząd Narodowy, przystępujący do odbudowy Państwa Polskiego i wskrzeszenia samodzielności we wszystkich dziedzinach narodowego życia.

Z tęsknotą i upragnieniem wyczekiwaliśmy chwili, kiedy hasła nasze przyoblekać się poczną w rzeczywistość. Chwila ta nadeszła. Wierni swemu sztandarowi, zjednoczeni troską o trwałość i siłę Państwa Polskiego oraz ożywieni poczuciem obowiązku obywatelskiego, za najpierwsze zadanie nasze uważać będziemy pracę nad wdrażaniem w świadomość narodu poszanowania i posłuchu dla naszych władz państwowych.

Niechaj duch budzącej się Polski błogosławi wielkim poczynaniom Jej władzy rodzimej."

Na adres ten marszałek Rady Stanu odpowiedział:

„Serdecznie dziękuję w imieniu Rady Stanu za złożony adres i wyrażone w nim uczucia. Wierzymy, że w tej pełnej odpowiedzialności chwili zdołamy sprostać włożonym na nas obowiązkom."

Po przerwie.

przed rozpoczęciem obrad nad odezwą do narodu, odczytano

adresy

Komendy Legjonów i

wszystkich pułków wojska polskiego,

wręczone Marszałkowi Niemojowskiemu podczas powitania Rady Stanu przez wojsko polskie na placu Krasińskich, poczem dopiero debatowano i układano tekst odezwy, następnie zaś poruszono szereg spraw bieżących, a m. inn. sprawę wysłania delegacji Rady Stanu za granicę, i na końcu posiedzenia została wybrana

Komisja regulaminowa.

do której weszli pp.: Bukowiecki, Grendyszyński, Kunowski, Łempicki, Łuniewski i Śliwiński.

Posiedzenie inauguracyjne Rady Stanu trwało do godz. 1 i pół po poł.

Zamykając obrady, Marszałek zakomunikował członkom Rady Stanu, że

następne (drugie) posiedzenie Rady Stanu

odbędzie się w środę d. 17 b. m. o godz. 10 rano w pałacu Kronenberga.

Pozatem wczoraj w godzinach popołudniowych odbyła się

narada poufna

członków Rady Stanu.

Odezwy i adresy.

Z powodu otwarcia Rady Stanu oprócz odezwy do Narodu samej Rady Stanu, wydały niektóre stronnictwa i grupy polityczne własne odezwy, a liczne instytucje i zgromadzenia wystosowały adresy do Rady Stanu.

Odezwa Ligi Państwowości Polskiej:

RODACY!

Nastała w Polsce chwila upragniona. Mamy już naszą własną polską władzę państwową.

Staje się zadość sprawiedliwości dziejowej: powstaje państwo polskie, a jako pierwszy tego państwa organ — Rada Stanu Królestwa Polskiego.

Zanim Sejm Ustawodawczy zatwierdzi Konstytucję państwa naszego, zanim tron Piastów i Jagiellonów obejmie nowa dynastja królewska, na Radę Stanu spada obowiązek zjednoczenia usiłowań narodowych dla stworzenia wojska polskiego, administracji, skarbu, sądownictwa i szkolnictwa. Rada Stanu jest obecnie naszą najwyż. instytucją państwową, reprezentuje naszą powagę i naszą godność w stosunkach zewnętrznych.

Wszelki zamach na tę powagę byłby przestępstwem przeciw narodowi. Stawianie jakichkolwiek przeszkód pracom Rady Stanu, dla dobra narodu podjętych, byłoby zbrodnią przeciw powstającemu państwu polskiemu. Rozkaz Rady Stanu jest dla narodu prawem, jej zdobycze będą jego zwycięstwami, jej porażki byłyby klęską narodu.

Jedyną polityką narodową jest dziś tworzenie państwa polskiego, jedyną taktyką — wzmaganie wszelkich polskich sił państwowych. A to właśnie jest rola Rady Stanu, naszego pierwszego Rządu Narodowego.

Nadeszła chwila, kiedy hasło jedności narodowej trzeba wcielić w czyn.

Rodacy! Stańmy przy władzy naszej, w zaufaniu dla jej prac państwowych. Tylko wtedy będzie ona silną, tylko wtedy zdoła wykonać te obowiązki, jakie dyktuje jej dola wielkiego przełomu dziejowego, jeżeli znajdzie oparcie w uczuciach narodu, w powszechnym dla sprawy narodowej zapale, w głębokiej i gorącej wierze naszej w szczęśliwą przyszłość Ojczyzny, w zdolności do ofiar, w skupieniu wszystkich sił naszych przy budowie wskrzeszonego państwa.

Z chwilą powstania Rady Stanu ustają wszelkie wątpliwości i wahania. Dziś obowiązek obywatelski każe śpieszyć pod sztandary narodowe do szeregów wojska polskiego — podstawy niepodległego państwa, — każe oddać swe środki, i siły i zdolności do rozporządzenia Rady Stanu, zjednoczyć się pod wspólnem hasłem:

Niech żyje Rząd Polski! Niech żyje Wojsko Polskie!

Liga Państwowości Polskiej.

Warszawa, dn. 15 stycznia 1917 r.

Odezwa Klubu Państwowców Polskich:

„W chwili przełomowej, gdy trwa jeszcze wojna na terytorjach Państwa Polskiego i odwieczny wróg nie został jeszcze ostatecznie pokonany, gdy od stopnia jego pokonania zależy posunięcie granic Polski na wschodzie — powołanie do życia silnej armji Polskiej jest obowiązkiem dzisiejszego pokolenia wobec wszystkich przyszłych pokoleń.

Wezwanie wiec Polaków do stawienia się do wojska jest dziś najważniejszym obowiązkiem narodowym.

Wierzymy, że Tymczasowa Rada Stanu, jako pierwszy organ Państwa Polskiego, obowiązek ten spełni bezzwłocznie.

W przeświadczeniu, że tylko przymusowa rekrutacja może dać silną armję, gotowa do boju na wiosnę, domagamy się, by Tymczasowa Rada Stanu w najkrótszym czasie powołała roczniki z ostatnich lat, przez najazd rosyjski nie wybrane.

Tymczasowa Rada Stanu jest władzą do nakazania przymusu wojskowego uprawniona, gdyż ocalenie państwa jest najwyższem prawem".

Oprócz Klubu Państwowców Polskich odezwę tę podpisały: Narodowy Związek Chłopski, Koło Wolskie Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego, redakcje: „Godziny Polski" w Warszawie i Łodzi, oraz redakcja „Dziennika Polskiego" w Częstochowie, „Gońca Kujawskiego" we Włocławku i „Ludu Polskiego" w Warszawie.

Adresy

nadesłali dotychczas oprócz już wymienionych m. inn. prawnicy polscy, organizacja P. P. S. i szereg organizacji politycznych na prowincji, w Lublinie, w Radomiu i inn.

—

W ciągu wczorajszego popołudnia Marszałek Koronny, Wacław Niemojowski i jego zastępca prof. dr. Mikułowski-Pomorski, złożyli wizytę J. E. generał-gubernatorowi Beselerowi, ten zaś ich rewizytował.

Ilu nas jest?

Powinniśmy się właściwie co roku liczyć. Boć to niezmiernie ważna wiadomość: ilu nas jest w danem oka mgnieniu historji? Czy przybywa nas? Czy, broń Boże, nie czeznie my? Otóż mamy nowe obliczenie do zanotowania, późniejsze już od obliczenia p. St. Thuguta. Dokonał go prof. geografji. Romer, co było rzeczą niełatwą, skomplikowaną i wymagającą pomysłowych rozumowań.

Ostateczna liczba przedwojenna wypadła, że jesteśmy narodem

28-mio miljonowym.

W Królestwie mamy 9.660.000 Polaków; na Litwie i Rusi 5.400.000; w Prusiech 4 milj.; w Austrji przeszło 4.000.000; reszta w Ameryce.

Na liście narodów kulturalnych stoimy na szóstem miejscu.

Zauważono też słusznie w ostatnich czasach, że nie jest ściśle zaliczanie nas do kategorji „narodów małych".

Z Centralnego Tow. Rolniczego.

Zgodnie z rozporządzeniem władz z d. 21 czerwca 1916 r. o zabezpieczeniu zbiorów na 1916 rok, zostały zasekwestrowane wszelkie ziemiopłody strączkowe, wyprodukowane w Generał - Gubernatorstwie Warszawskiem i nadające się na pożywienie dla ludzi, a mianowicie: groch żółty, fasola biała, peluszka, i soczewica. Powiatowym związkom komunalnym pozostawiony będzie zapas, potrzebny na siew i na konieczniejsze potrzeby ludności miejscowej. Nadmiar powinien być dostarczony Krajowemu T-wu Zbożowemu, które, po zachowaniu zapasu na nasienie, pozostałość ma przekazać stowarzyszeniom spożywczym (§ 17 i 18 powyższego rozporządzenia). Naczelnicy powiatów nie mają prawa udzielania pozwoleń na przewóz strączkowych z powiatu do powiatu.

Handel nasieniem koniczyny i różnych traw został celem zapobieżenia spekulacji ograniczony, a mianowicie przewóz tych nasion jest dozwolony tylko w obrębie poszczególnych powiatów. Nasion tych rolnicy nie są obowiązani dostarczać Krajowemu T-wu Zbożowemu, gdyż rekwizycji tych nasion nie ogłoszono. Może być tylko mowa o dobrowolnej umowie sprzedaży.

BIBLIOTEKA Stefanowska 146

Kurjer Polski

REDAKCJA od 8 r. do 8 w. Zgoda 1. Tel. 73-12 i 68-75.
od 8 w. do 8 r. Szpitalna 12. Telefon 9-95.
ADMINISTRACJA Zgoda 1. Tel. 73-22 i 80-75.
Adres dla depesz „P O L S K I".

Nr. 17. WARSZAWA Rok XX.
Nr. pojedyńczy w Warszawie 6 groszy.
Środa, d. 17 Stycznia 1917 r.

Filje: w ŁODZI. Biuro dzienników „Promień" ul. Piotrkowska 80. w SOSNOWCU, Starososnowiecka 51 m. 14.

Pod kierunkiem artystycznym DZIŚ PREMJERA!
MARJANA FURSA
Ostatnia nowość z arcydzieł kinemat.
OLIMPJA W SZPONACH DJABŁA.
Marszałkowska 114.
„Gdzie djabeł nie może — tam babę pośle".
Sensacyjny dramat z kobietą - detektywem.

Odezwa Tymczasowej Rady Stanu.

Na pierwszem swem posiedzeniu w d. 15 stycznia 1917 r., w pałacu Rzeczypospolitej odbytem Tymczasowa Rada Stanu Królestwa Polskiego uchwaliła ogłosić następującą odezwę do Narodu:

POLACY!

Sprawiedliwem zrządzeniem Opatrzności, dane jest Narodowi naszemu osiągnąć cel, do którego napróżno zmierzały nieustające nigdy ofiarne wysiłki całego szeregu pokoleń poprzednich. Do odbudowy własnego niepodległego państwa jest dzisiaj naród polski powołany i budowę tę wznieść może potężnem wszystkich sił swoich napięciem, ofiarnością i męstwem, pracą wytrwałą i zgodną, obowiązkowością i karnością, które wszelką prywatę w zarodku tłumią.

Wiekopomnym aktem z dn. 5 listopada 1916 r. Monarchowie Niemiec i Austro-Węgier proklamowali i poręczyli niepodległość Państwa Polskiego.

Wcielanie w życie tego państwa, jego rzeczywista budowa, faktyczne rozciągnięcie ogłoszonego w tym akcie niepodległego bytu państwowego na wszystkie ciążące ku Polsce, a odebrane Rosji ziemie — oto wielkie dziejowe zadanie narodu naszego na chwilę obecną.

Zanim powołanie przez zwycięstwo narodowe z wyborów, zanim władzę zwierzchnicza obejmie Król Polski, powołana została w celu tworzenia Państwa Polskiego Tymczasowa Rada Stanu.

Staje ona przed narodem w pełnem poczuciu przyjętej na siebie odpowiedzialności, z głębokiem zrozumieniem ogromu zadań, jakie przygadają jej do spełnienia.

Dążeniem Rady Stanu będzie możliwie rychłe przygotowanie sejmu prawodawczego jakoteż opracowanie konstytucyjnego ustroju Państwa, odpowiadającego nowożytnym potrzebom i zbudowanego na zasadach równouprawnienia wszystkich obywateli. Kształtując formy tego ustroju, Rada Stanu kierować się będzie myślą o konieczności stworzenia w Polsce silnej, rodzimej władzy państwowej, opartej na czynnem współdziałaniu szerokich mas ludowych.

Stworzenie licznej, bitnej, a karnej armji polskiej, któraby, wierna naszym wielkim rycerskim tradycjom, wskrzesiła dawną chwałę oręża polskiego, stanowi dla nas radosną i pilną konieczność. Świadomi bowiem jesteśmy, że taka armja to pierwszy niepodległego bytu państwowego warunek. Przyczyni się ona do uzyskania potrzebnych Państwu Polskiemu, możliwie szerokich granic i będzie powagi tego Państwa rękojmią.

Gdy ustawa o powszechnej służbie wojskowej wydaną być jeszcze obecnie nie może, organizacja wojsk oparta będzie na zaciągu ochotniczym, dla którego bohaterskie nasze legjony stanowią gotowe kadry własne.

Równocześnie Rada Stanu przystąpi do pracy nad organizowaniem polskiego Skarbu Państwowego i wszystkich gałęzi administracji kraju oraz dążyć będzie do obejmowania poszczególnych działów służby publicznej.

Za pilne swe zadanie Rada Stanu uważa określenie i zastosowanie skutecznych środków celem gospodarczego ożywienia kraju, uruchomienia przemysłu, rozpoczęcia odbudowy zniszczonych siedzib i ogniska pracy, mając przedewszystkiem na względzie potrzeby pracującego ludu, rozwój jego kultury umysłowej i materjalnej.

Spełnienie wielkich zadań chwili obecnej wymaga od społeczeństwa odpowiednio wielkich ofiar. Rada Stanu starać się będzie o możliwe łagodzenie ciężarów i dokuczliwości, jakie stan wojenny za sobą pociąga. Jednakowoż z góry przewidywać trzeba konieczność ponoszenia jeszcze ciężarów i ofiar, niezbędnych do tego, by wojna pomyślnie dla Polski zakończona została, i na to wszyscy obywatele przygotowani być winni. Niechaj przygotowani też będą na to, że Rada Stanu w swojej działalności walczyć będzie musiała z wielu trudnościami, i że owoce jej pracy nie tylko od niej zależeć będą.

Praca Rady Stanu osiągnie tem pomyślniejsze wyniki, im większem cieszyć się będzie poparciem i współdziałaniem narodu. Do współdziałania tego wzywamy, stwierdzając jednocześnie, że tworzymy nie dowolną organizację polityczną, temu lub innemu hasłu służącą, ale Naczelny polski Urząd państwowy, który traktować będzie na równi wszystkich obywateli państwa i od wszystkich też równego dla siebie żądać będzie posłuchu.

Wszystkich synów potrzebuje dzisiaj Ojczyzna i nikomu od służby dla niej uchylać się nie wolno.

W poczuciu odpowiedzialności przed Bogiem i Narodem, przystąpmy wszyscy do pracy, abyśmy Polskę wolną i dostojną jako trwałe dziedzictwo przekazać mogli pokoleniom potomnym.

Od marzeń i słów o Państwie Polskiem przechodzimy do czynu.

Tymczasowa Rada Stanu Królestwa Polskiego.

Warszawa, dnia 15 stycznia 1917 roku.

Wydział zaopatrywania Magistratu st. m. Warszawy

niniejszem podaje do wiadomości pp. rządców domów, że począwszy od XXXIV-ego okresu, żadne reklamacje odnośnie zagubienia bądź faktów kradzieży otrzymanych dla lokatorów kart na chleb, ziemniaki i inne artykuły żywnościowe—uwzględniane nie będą.

Gomółki
wyborowe poleca
W. Z. T-wo Mleczarskie.

Każdy prenumenator „Kurjera Polskiego" ma prawo do zamieszczania w dziale „drobnych" ogłoszenia do wysokości wniesionej przedpłaty.

Odezwa Zjednoczonych Stronnictw.

RODACY!

Wojna światowa potrzaskała wieko trumny, które obca przemoc nad narodem polskim zawarła.

Wśród walki i bojów nie o naszą wolność i nie o nasze prawa podjętych niezbadanych losów koleją wskrzesło państwo Polskie.

Dnia 5-go listopada państwa centralne proklamowały niepodległość Polski. Od tego dnia Orzeł Biały, który był dotąd jeno godłem podziemi, godłem Polski walczącej i gnębionej, stał się na nowo godłem odrodzonego państwa.

Dnia 15 stycznia, jako pierwsze następstwo aktu 5-go listopada powołana została do życia Tymczasowa Rada Stanu.

Rodacy! To wszystko, co się stało dotychczas, wyszło z poza nas, — dziś losy narodu naszego i przyszłość cała od nas głównie zależą. Dziś mamy nareszcie pierwszą władzę polską, przez lat wiele oczekiwaną.

Pokolenia ginęły, walcząc o własne państwo, o własny rząd.

Dziś doczekaliśmy się radosnej chwili — możemy budować własny gmach narodowego życia, możemy nawiązać przyszłość naszą do sławnej tradycji Jagiellonów, do wielkich czynów, jakie w historji Ojczyzna nasza spełniła.

Chwila to radosna, ale jednocześnie niezwykle odpowiedzialna. Rada Stanu będzie tym organem, któremu największa odpowiedzialność i największa praca przypadnie w udziale.

Naród musi murem stanąć przy Radzie Stanu, musi w niej uznać naczelną władzę odradzającej się Polski.

Co zdziała i jaką będzie Rada Stanu w znacznej mierze od nas wszystkich zależy.

Jeżeli tchniemy w nią moc całego narodu, moc naszych pragnień i naszej siły żywotnej, to stanie się potężna i nic jej nie powstrzyma od pracy dla dobra narodu.

Kto pragnie wolności, kto pragnie silnego państwa Polskiego, dziś musi stanąć na apel, bo oto odbywa się pospolite ruszenie narodowych sił.

Pod wodzą Rady Stanu pójdziemy karnym hufcem do walki o wolną Polskę, nie odmawiając żadnych ofiar z krwi i mienia.

Staniemy do pracy budowania instytucji państwowych, aby wyrazy: wolność i państwo stały się dla nas znowu realną rzeczywistością.

W poczuciu konieczności formowania zwartych szeregów, idących pod rozkazy rządu polskiego, stronnictwa: Pracy Narodowej i Narodowo-Radykalne łączą swe organizacje i wzywają wszystkich, którzy deklarują bezwzględne posłuszeństwo Radzie Stanu, pragną budować państwo Polskie na zasadach demokratycznych, by stanęli w ich szeregach do pracy i walki o wolną i niepodległą Polskę.

Niech żyje Rada Stanu!

Zjednoczone Stronnictwa Pracy Narodowej i Narodowo - Radykalne.

Adresy do Rady Stanu.

NACZELNEGO KOMITETU NARODOWEGO.

„Wysoka Rado!

W uroczystej chwili ukonstytuowania się Rady Stanu, jako związku Rządu wolnego i niepodległego państwa Polskiego, przesyła Naczelny Komitet Narodowy Wysokiej Radzie i Jej członkom cześć i pozdrowienie.

Wysoka Rado! Kiedy ukonstytuowana już i w historycznem Swem działaniu pełnomocna przystąpisz przedewszystkiem do organizowania Wojska Polskiego, jako najpewniejszej ostoi i najpełniejszego wyrazu bytu Państwa Polskiego, jego niezawisłości i siły, staną przed Twemi oczyma zastępy tych, którzy posłuszni wezwaniu sejmowego Koła galicyjskiego od początku wojny światowej chwycili za broń z tą niezachwianą wiarą, że idą torować drogę Niepodległości Ojczyzny, że stają się zawiązkiem Wojska Polskiego.

Znane są ich ofiary, ich czyny, ich pełne chwały nieśmiertelnej dzieje. Są to Legjony!

Uczyniwszy pierwszy krok ku zaspokojeniu tej najważniejszej potrzeby Państwa Polskiego, jaką jest natychmiastowa organizacja Wojska Polskiego — na Legjony

natarfisz. Wysoka Radо! Stoją ze zwycięską bronią u nóg! Stoją przepełnieni świętym ogniem zapału i niezachwianej wiary, aby na Twój rozkaz, Wysoka Rado, stać się zawiązkiem Armji polskiej. Przez dziesięć kwartałów, sposobili się do tego wysokiego urzędu. Sposobili się doń w setkach bitew najkrwawszych, wśród cierpień i zawodów nieprzeliczonych.

Naczelnemu Komitetowi Narodowemu nie zostało danem wespół z Tobą, Wysoka Rado, decydować o rozwoju Wojska Polskiego. Zanim jeszcze formalne postanowienia powołanych do nich czynników zapadną, społeczeństwo całe już dzisiaj żywi jedno, powszechne a gorące pragnienie — iżby Tobie, Wysoka Rado, oddany był ten największy skarb wiary, męstwa i ofiary, jakim są Legjony. Powszechnem jest też przekonanie i nadzieja, że przyjmiesz, Wysoka Rado, Legjony, jako depozyt najdroższy całego narodu, oddany pod straż i pieczę powstającemu w Tobie Rządowi Państwa Polskiego, i że nie ustaniesz w trudzie, aż z tego ziarna najprzedniejszego wzejdzie obfity plon — Armji polskiej.

Niech Bóg szczęści Waszej pracy.

Jaworski,
wiceprezes Naczelnego Komitetu Narodow.

Konstanty Srokowski,
sekretarz Naczelnego Komitetu Narodowego.

Kraków, dn. 14 stycznia 1917 r."

KOMENDY LEGJONÓW POLSKICH.

doręczony Marszałkowi Koronnemu, a podpisany przez pułk.-komendanta hr. Szeptyckiego, brzmi:

„W imieniu oficerów i żołnierzy pułków piechoty, kawalerji i artylerji, sztabów, oddziałów i zakładów Legjonów Polskich składam w dzisiejszym dniu historycznym Radzie Stanu Królestwa Polskiego wyrazy najgłębszej czci oraz zapewnienie bezwzględnego posłuszeństwa. Wszyscy widzimy w Was tę prawa polską władzę, dla przywrócenia której Legjony Polskie przed 30-ma miesiącami chwyciły za broń, i do której utrzymania gotowe i nadal ochotnie nieść życie w ofierze".

Do adresu tego dołączono poszczególne adresy pułków i brygad, jako załączniki.

N. Z. R.

„Zebranie ogólne miejscowej organizacji N. Z. R. w Piotrkowie w dniu 14 stycznia 1917 r. w myśl uchwał ostatniego Zjazdu ogólnokrajowego N. Z. R. w Warszawie, wita swój Rząd Narodowy i zapewnia mu całe swe poparcie oraz dążyć będzie do zapewnienia Mu bezwzględnego posłuchu w całem społeczeństwie miejscowem".

„Witając pierwszą Radę Stanu w Polsce, wyzwolonej z pod wpływów moskiewskich, jako tymczasową najwyższą władzę powstającego państwa polskiego, życzymy jej wielkości w pomysłach, wykonaniu ich, roztropności, śmiałości, mocy i szybkości działania. N. Z. R. w Lublinie".

KLUBU NARODOWEGO W RADOMIU.

„Obywatele Radomia, zebrani na publicznem uroczystem zgromadzeniu w Klubie Narodowym w d. 13 stycznia r. b., przejęci głęboką radością, witają powstanie Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego, jako rządu Polski i w tej doniosłej chwili dziejowej oświadczają gotowość poparcia wszelkich Jego zamierzeń oraz wyrażają ufność, że cały naród Polski zjednoczy się w solidarnym, karnym posłuchu dla pierwszej po długim okresie niewoli Polskiej Władzy Państwowej".

WYDZIAŁU NARODOWEGO LUBELSKIEGO.

„Wydział Narodowy Lubelski, witając w Radzie Stanu w dniu historycznym pierwszego jej posiedzenia naczelny organ polskiego życia państwowego, wyraża głęboką ufność, że obejmie ona kierownictwo wszystkich wysiłków Narodu, gorące życzenia, by jaknajrychlej dźwignęła gmach silnej i potężnej Polski, uroczyste zapewnienie skierowania wszystkich swych sił dla poparcia jej doniosłych prac państwowo-twórczych. Niech żyje Niepodległa Polska! Niech żyją wioday ją do chwały i wolności".

KOLEGJUM SĘDZIÓW M. ST. WARSZAWY.

w adresie swym mówi:

„Radę Stanu witamy, jako wyraźne i nieodwołalne zapoczątkowanie własnej państwowości Królestwa Polskiego. Uznajemy w Niej jedyną dla nas prawowitą Władzę Polską".

I kończy oświadczeniem:

„Dziś, jako polska magistratura sądowa, pełniąca dotąd w najcięższych warunkach swoją powinność, stajemy na rozkazy Naczelnej Władzy Polskiej".

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA.

głosiła odezwę, w której oświadcza:

„Polski lud pracujący, uświadomiony klasowo i narodowo, czynny pragnie brać udział w budowie niepodległego państwa polskiego.

Wyrazicielką jego dążeń jest Polska Partja Socjalistyczna, która od dwudziestu pieciu lat walczy pod sztandarem Niepodległości.

Upoważniając tow. Włodzimierza Kunowskiego do udziału w Tymczasowej Radzie Stanu, P. P. S. stwierdza w ten sposób, że pragnie jaknajszybszej realizacji niepodległego państwa polskiego i że wpływać chce na kształtowanie się tego państwa w myśl interesów klasy robotniczej".

RADA STANU.

będzie obradowała dziś od godz. 10 rano w pałacu Kronenberga.

Wczoraj wieczorem odbyła się narada poufna członków Rady Stanu.

Na obecną chwilę.

W „Czasie" krakowskim, znany historyk, prof. August Sokołowski, pomieszcza następujące uwagi:

Sprawa polska, która, według zgodnej opinji najwybitniejszych mężów stanu, była zawsze pierwszorzędną sprawą europejską, nabierze w chwili obecnej większego jeszcze, niż dotąd znaczenia. Po odmownej odpowiedzi entente, na wezwanie pokojowe mocarstw centralnych rozstrzygnięcie tych olbrzymich, krwawych zapasów zależy w znacznej części od narodu polskiego. Chwila jest więc dla nas stanowcza. Albo zrozumiemy jej olbrzymią doniosłość i wytężymy wszystkie nasze siły do uzyskania niepodległości, albo też, prowadząc politykę chwiejną, oglądając się raz na prawo to znów na lewo, zawierzając złudnym i nieokreślonym obietnicom, zdamy się na łaskę przyszłych kongresów, które zamiast niezależnego bytu dadzą nam jakąś autonomję i utwierdzą dawne rozbiory.

Obecnie naród polski znajduje się w najpomyślniejszem położeniu. Pierwszy bowiem raz od 121 lat zdarza się, że dwa potężne mocarstwa wypowiadają uroczyście przywrócenie niepodległego państwa polskiego i poparciem swojem dają nam możność odzyskania bytu politycznego, że czynią to, czego nie śmiał uczynić Napoleon I, stojąc u szczytu swojej potęgi. Nie korzystać z tej sposobności byłoby błędem politycznym, gorszym od zbrodni, popełnionej na własnym narodzie. Błąd tego rodzaju nie dałby się niczem usprawiedliwić przed potomnością. Narzekania na zniszczenie kraju, na rekwizycje i ciężary, jakie ponosić musimy, nie są tłomaczeniem. Bez ofiar z krwi i mienia nie podźwignął się żaden naród z niewoli.

Utworzenie Księstwa Warszawskiego opłaciliśmy jeszcze może drożej zniszczeniem kraju i żywieniem olbrzymiej, jak na owe czasy, armji franc., i otrzymaliśmy za to ułamkowy byt, pozbawiony nawet do pewnego stopnia charakteru polskiego, bo w konstytucji, nadanej przez Napoleona, była mowa tylko o ludności warszawskiej a nie o narodzie polskim, bo nową administrację urządzono na wzór francuski, unikając starannie tego wszystkiego, co mogło przypominać Polskę i jej dawniejszą egzystencję. Księstwo opłaciło też bardzo drogo ten byt krótkotrwały. Zaprowadzenie systemu kontynentalnego zrujnowało nasze rolnictwo. Za artylerję, udzieloną przez Francuzów zapłaciliśmy półtora miljona franków, za sól skonfiskowaną po rządzie pruskim, przeszło 3 miljony; wyżywienie armji własnej i francuskiej, pozostałej w kraju, pochłaniało olbrzymie sumy; na zakupno mięsa dla wojska wydawano dziennie 7000 dukatów. Na pokrycie tych olbrzymich ofiar otrzymało Księstwo znane „sumy Bajońskie", niepodobne do zrealizowania.

A jednak mimo to, nie ustawał zapał, nie ustawało poświęcenie dla sprawy narodowej, bo żyła jeszcze w ówczesnem pokoleniu gorąca miłość Ojczyzny i pragnienie odzyskania niepodległości. Zawiodły wprawdzie nadzieje, pokładane w Napoleonie, ale przy likwidacji jego spadku uzyskaliśmy przynajmniej Królestwo Kongresowe, będące, bądź jak bądź, przez pewien czas ostoją polskości i podstawą do dalszych usiłowań odzyskania bytu politycznego.

O tem wszystkiem należy pamiętać dziś, gdy, wśród pomyślniejszych o wiele warunków, przyszłe losy Polski zawisły od nas samych, od naszej woli, energji i naszego poświęcenia.

August Sokołowski.

Z MAGISTRATU.

Ulgi podatkowe.

Delegacja Finansowa przedstawiła na posiedzeniu wczorajszem Magistratu opracowane specjalnie przez Komisję Ulgową zasady określania ulg w opłacie podatku szacunkowego i dodatkowego do podatku skarbowego z nieruchomości za lata: 1915 i 1916.

W myśl tych zasad wszyscy właściciele nieruchomości w Warszawie w jej poprzednich granicach lub osoby, upoważnione do zarządzania temi nieruchomościami, winny złożyć deklaracje za pokwitowaniem w ciągu 10 dni od daty jej otrzymania z Magistratu. Właściciele nieruchomości, którzy nie złożą deklaracji w określonym terminie bez uzasadnionego powodu, nie będą mieli ulg przyznanych.

Deklaracje będą rozpoznane przez specjalne Komisje w związku z danemi, jakie Magistrat posiada lub będzie posiadał o dochodach z poszczególnych nieruchomości. Komisji takich będzie 16.

Względnie do ustalonego przez Komisję zmniejszenia się dochodu, każda nieruchomość będzie zakwalifikowana do jednej z 10 klas, w których będą ustalone procentowo ulgi jak następuje:

rozmiary strat	ulga
1) do 10 proc.	
2) od 10 do 20 proc.	10 proc.
3) od 20 do 30 proc.	20 proc.
4) od 30 do 40 proc.	30 proc.
5) od 40 do 50 proc.	40 proc.
6) od 50 do 60 proc.	50 proc.
7) od 60 do 70 proc.	70 proc.
8) od 70 do 80 proc.	80 proc.
9) od 80 do 90 proc.	90 proc.
10) wyżej 90 proc.	100 proc.

Ulga w podatku na r. 1915 będzie przyznawana w wysokości ulgi, przyznanej na r. 1916.

Ulgi w opłatach za wodę i korzystaniu z kanałów będą przyznane w rozmiarze o połowę mniejszym od ulg podatku od nieruchomości.

Z ulg korzystają zarówno właściciele, którzy zalegają w opłacie podatku, jak i ci, którzy podatki opłacili, przyczem w tym ostatnim wypadku suma nadpłacona będzie zaliczona na poczet podatku okresu następnego.

Wykazy ulg, ułożone przez poszczególne komisje, ulegać będą rozpoznaniu przez Komisję główną, która ma baczyć, aby **ogólna suma ulg podatkowych na rok 1916** nie przewyższała 50 proc. ogólnej sumy należnych miastu podatków. Wrazie gdyby ogólna suma ulg przekroczyła powyższą normę, różnica będzie pokryta przez procentowe zmniejszenie obniżek.

Po ostatecznem zatwierdzeniu wykazów będą rozesłane właścicielom nieruchomości nakazy płatnicze. Prawo reklamacji na nie służyć będzie w ciągu dni 7 od daty ich otrzymania. Reklamacje powinny być składane do Komisji głównej. Decyzje jej są ostateczne.

Zmniejszone podatki powinny być uiszczone w 2-ch ratach: do 1 marca i do 1 maja 1917 r.

Przy uchybieniu tych terminów będzie pobierany 1 proc. w stosunku miesięcznym.

W razie nieopłacenia podatku do d. 1 czerwca, ulgi będą cofnięte.

Magistrat uznał, że:

a) **Zaległe opłaty za wodę i kanały** muszą być ściągane całkowicie bez żadnych ulg,

b) ogólna ulga w wysokości 50 proc. dotyczyć może tylko sumy podatku szacunkowego i dodatkowego,

c) podatki zaległe winny być wpłacone do d. 1 kwietnia 1917 r., w razie zaś niezapłacenia ich w tym terminie, ulga nie będzie stosowana.

Z uwzględnieniem powyższych 3-ch poprawek Magistrat zasady ulgowe zatwierdził, a projekt ich postanowił przesłać do zatwierdzenia do Rady Miejskiej.

Dowiadujemy, że w Delegacji Zaopatrywania Miasta mają zajść zasadnicze zmiany.

— Kilku inżynierów niemieckich złożyło Magistratowi ofertę na wykonanie robót przy budowie opracowywanego obecnie w Wydziale Budowlanym kanału spławnego między Wisłą a Narwią.

— Koszta pogrzebów osób niezamożnych zmarłych na choroby zakaźne, Magistrat uchwalił przyjąć na siebie, obciążając tym wydatkiem wpływy z podatku z pokładnego.

Trochę cierpliwości.

Wywiad z międzypartyjnikiem.

Spotkałem się wczoraj u Semadeniego ze znajomym mi z dawna inteligentem. Jeden to z głównych zwolenników zorganizowanego czynnie biernictwa. Nikt od niego czulej nie pieści w głębinie serca wspomnienia o czasach, mlekiem i miodem płynących, gdyśmy rynki wschodnie mieli, — „aż do brzegów Oceanu Spokojnego, proszę pana". Nikt się lepiej nie bawi od niego, czyta w „Hipopotamie" zgrabnie i dowcipnie podawane informacje o każdym rozdźwięku niezgodności, jaki się tylko oku czujnemu i śledczemu objawi na powierzchni różnobarwnej gromady aktywistycznej.

Agituje, zebrania zwołuje, pisma zakłada, komunikaty pisze,—a pewno i innąjeszcze literaturą się zabawia (bezimiennie, bo jest równie skromny jak ambitny i to jedynie o dobro narodowe mu chodzi). Przebiegły jest zaś, jak sam Talleyrand, co to zawsze stał jedną nogą w polityce a drugą w intrydze. Brakuje mu tylko królów których mógłby zmieniać...

Odym go powitał, zdawało mu się, że mierzę wymiary jego twarzy i badam, azali się nie wydłużyła.

W odpowiedzi na to podejrzenie, zrobił do mnie oko „na pół perskie".

— Zapewne pan myśli, że my, uczciwi przewidujący patrjoty bardzo się martwimy tem, iż w Radzie Stanu nas niema?... — sprowokował mnie.

— Nie, o tem nie myślę. Tyle człowiek ma zmartwień własnych, iż, daruje mi pan mój cynizm, dla cudzych brakuje mu zdrowia. Jeżeli myślę o was, to tylko tyle, żeście chcieli w Radzie Stanu zdobyć większość i że te winogrona były niedojrzałe.

— Tak, te winogrona są dla nas niedojrzałe. I właśnie poczekamy trochę, aż dojrzeją...

— Wtedy się do nich zbliżycie?

— Wtedy się do nich zbliżymy.

Chciał na tem przerwać tę wysoce pouczającą konwersację. Ale teraz ja go różnemi pytaniami sprowokowałem do zwierzeń. Nie było to trudno. Ten mąż miał serce, zbyt pełne różanych nadziei, aby się coś z tego nie przelało na zewnątrz przy najmniejszem potrąceniu.

— Niech ci ludzie robią tę pierwszą, ciężką, zgrzebną robotę — mówił mi. — Będziemy się im przyglądać. Będziemy im winszować. Nie będziemy im zazdrościć. Mają odwagę, niech biorą pierwsze okopy. Boć przecież pan nie powie, że w pałacu Krasińskich, jak w Złotym Domu cezarów róże z sufitów kapać na nich będą. Nie brakuje przecież ludzi, którzy nam jeszcze wierzą i ci robić będą — swoje. I rzeczywistość robić będzie swoje. A panie, rzeczywistość to jest w swoim rodzaju szelma... Okres pierwszy działań Rady Stanu to będzie okres trudów, ofiar, poszukiwań dróg, próbowania środków, okres ciężarów i przykrości...

Wpadłem w rytm jego myśli.

— Hm, tak to bywa zwykle w światach nowych. Ot, choćbyśmy za przykład Afrykę wzięli. Przodkiem idą misjonarze, którzy dostają się zwykle do rozporządzenia sekcji żywnościowych hotentotów, zulusów i buszmanów. Dopiero później przychodzi mąż rzetelny i zakłada kantor wymiany.

Uśmiechnął się.

A widząc, że mam dostatecznie otwartą głowę, aby się w subtelnościach międzypartyjnickiej taktyczności orjentować, dodał:

— Niech oni załatwią się naprzód z pszczołami a już my weźmiemy na siebie ciężar podziału miodu...

Potem zawołał na garsona i przysiadł się do stołu z taką lubością, jakby już mu podać miano z tego miodu wypieczony piernik.

Vars.

W KALISZU
„Kurjer Polski" i „Świat",
nabywać pojedyncze numery i prenumerować można
Księgarni Polskiej „FENIKS"
ul. Babina № 3.

BIBLIOTEKA ... ZIEM. 146

533/51

Kurjer Polski

REDAKCJA od 8 r. do 8 w. Zgoda 1. Tel. 73-12 i 80-75.
od 8 w. do 8 r. Szpitalna 12. Telefon 9-95.
ADMINISTRACJA Zgoda 1. Tel. 73-22 i 80-75.
Adres dla depesz „P O L S K I".

Nr. 24. WARSZAWA Rok XX.
Nr. pojedyńczy w Warszawie 6 groszy.
Środa, d. 24 Stycznia 1917 r.

Filje: w ŁODZI. Biuro dzienników „Promień" ul. Piotrkowska 80. w SOSNOWCU, Starososnowiecka 51 m 14.

Pod kierunkiem artystycznym **MARJANA FURSA**

OLIMPJĄ

Marszałkowska 114.

„Skandal"

z ERNĄ MORENĄ

DRAMAT NA TLE ŻYCIA ZŁOTEJ MŁODZIEŻY.

W KALISZU

„Kurjer Polski" i „Świat",

nabywać pojedyńcze numery i prenumerować można

Księgarni Polskiej „FENIKS"

ul. Babina № 3

ISTNIEJĄCE OD 1805 ROKU

Zakłady Ogrodnicze

C. Ulrich

Warszawa, Ceglana Nr. II,

zawiadamiają, że wyszedł z druku

Cennik nasion na rok 1917

i na żądanie rozsyłany jest bezpłatnie.

KALENDARZYK

Dziś: Tymoteusza B. M.
Jutro: Nawr. Św. Pawła.

Wschód: słońca o g. 7 m. 55, księżyca o g. 3 m. 3 r. — Zachód: słońca o g. 4 m. 28, księżyca o g. 8 m. 1 pp. — Długość dnia g. 8 m. 32. — Przybyło dnia g. 0 m. 5*. Temperatura. Wczoraj o g. 12 w poł. — 3 dziś o g. 12 w nocy — 5.

Nowe kroki na drodze do pokoju.

Warunki pokojowe Wilsona.
Orędzie do senatu Stanów Zjednoczonych.

BERLIN, 23.1 (WAT). Biuro Wolffa donosi: Prezydent Wilson zawiadomił na piśmie senat, że ma do złożenia ważne wiadomości, które pragnie osobiście przedstawić senatowi. Senat postanowił wysłuchać prezydenta. Tekst orędzia Wilsona, doręczony przez tutejszego ambasadora amerykańskiego zagranicznemu urzędowi Rzeszy brzmi, jak następuje:

„Panowie senatorowie. W dniu 18-tym grudnia r. z. zwróciłem się do rządów wszystkich państw wojujących z notą jednobrzmiącą, w której prosiłem, aby dokładniej, niż się to dotychczas działo ze strony obu grup wojujących, określono warunki, jakieby się grupom owym wydawały możliwemi do zawarcia pokoju. Przemawiam w imieniu ludzkości i w obronie praw narodów neutralnych, do których i my należymy, gdyż wiele naszych najżywotniejszych interesów bezustannie pozostaje pod groźbą wojny. Państwa centralne dały odpowiedź, w której jedynie oświadczyły gotowość nawiązania rokowań na konferencji o warunkach pokojowych. Państwa koalicji odpowiedziały o wiele ściślej i jakkolwiek istotnie tylko w ogólnych zarysach, to jednak z możliwą dokładnością, zawierającą w sobie nawet szczegóły, ustanowiły zarządzenia, gwarancje i zadosyćuczynienia, jakie im się wydają niezbędnemi do zadawalającego wyrównania sporu. W ten sposób zbliżyliśmy się znacznie do określonego rozważenia podstaw pokoju, który ma tę wojnę zakończyć. Zbliżyliśmy się również do rozważenia ugody międzynarodowej, która następnie ma świat utrzymać na wodzy. We wszystkich rozstrząsaniach pokojowych przyznano zgodnie, że pokój musi doprowadzić do jasnej umowy między państwami, która ma uniemożliwić powtórzenie się kiedykolwiek takiej katastrofy, jak obecna. Każdy przyjaciel ludzkości, każdy człowiek rozsądny i rozważny musi to uznać za niezbędne".

Prezydent w dalszym ciągu oświadcza, że zwraca się do senatu, uważa bowiem za konieczne przedstawić mu otwarcie swe myśli i cele, jakie sobie wytworzył o obowiązkach rządu ameryk. w kwestji położenia stałych podstaw pod nowy pokój między narodami. Nie da się pomyśleć, aby Stany Zjednoczone w tak wielkiem przedsięwzięciu nie miały wziąć udziału. Prezydent Stanów uważa, że zadaniem narodu amerykańskiego jest wskazanie ludzkości drogi do ukształtowania przyszłych stosunków.

„Nie możemy się uchylić od tej współpracy i nie życzymy sobie tego. Ale musimy i sami sobie i innym narodom świata wyjawić warunki, pod któremi gotowi będziemy podjąć się tej służby. Ta służba, którą musimy wykonać, polega mianowicie na tem: Musimy naszą powagę i naszą moc dołączyć do powagi i mocy innych narodów, by zagwarantować pokój i sprawiedliwość na całym świecie. Tego ostatecznego uregulowania nie można już dłużej odsuwać.

Rząd nasz musi z góry sformułować otwarcie warunki, na podstawie których, uważa się za uprawnionego do zwrócenia się do narodu o jego zezwolenie na uroczyste i formalne przystąpienie do ligi pokojowej.

Staję tu z próbą sformułowania tych warunków. Wojna obecna musi się przedewszystkiem skończyć; ale szczerość i uczciwy wzgląd na opinję świata zobowiązuje nas do oświadczenia, że dla nas o ile idzie o nasz udział w gwarancjach przyszłego pokoju, wielką stanowi różnicę, na jakiej drodze i na podstawie jakich warunków wojna będzie zakończona. Umowy i układy, jakie ją zakończą, muszą zawierać postanowienia, które utworzą pokój godny tego, aby go zagwarantować i poręczyć.

Musi to być pokój, który przyjmie ludzkość cała i który służyć będzie nietylko interesom i bezpośrednim celom narodów, uczestniczących w wojnie.

Nie mamy głosu do wypowiedzenia, jakie to mają być te warunki, ale napewno mamy głos przy decydowaniu o nim. Na to jednak, aby gwarancje powszechnego układu były trwałe, warunki, mające tworzyć podstawę tej trwałości, muszą być teraz wyrzeczone, nie zaś później, gdy już może być zapóźno. Zabezpieczenia, że w przyszłości nie wybuchnie podobna wojna, nie osiągnie się przez układ, ani przez pokój, który nie zainteresuje ludów nowego świata; jeden jest tylko rodzaj pokoju, który ludy Ameryki mogą poręczyć. Podstawą takiego pokoju muszą być czynniki, mające za sobą zaufanie rządu amerykańskiego i zadawalające jego zasady.

Nie chcę powiedzieć, iż rząd amerykański stawi opór jakimkolwiek warunkom pokojowym państw wojujących, lub, że dążyć będzie do ich unieważnienia, bez względu na ich treść lub formę. Uważam tylko za rzecz pewną, że **zwykły traktat pokojowy między państwami wojującemi nie zadowoli nawet ich samych. Taki traktat nie zapewniłby trwałego pokoju. Potrzeba utworzyć potęgę, któraby była rękojmią trwałości układów, potęgę tak wielką, aby żadne państwo, żaden z obecnie toczących wojnę narodów, żaden tworzony dotychczas związek, ani żadna możliwa kombinacja narodów nie mogła przeciwstawić się jej w przyszłości.** Jeśli pokój, który niebawem powinien być zawarty, ma być trwały, to musi być zabezpieczony przez zorganizowaną większość państw całego świata. Od warunków bezpośredniego zawarcia pokoju zależeć będzie czy taki pokój może być osiągnięty, za który będzie można ręczyć. **Kwestja, od której zależy cały przyszły pokój i cała polityka świata, przedstawia się jak następuje: Czy wojna obecna jest walką o pokój sprawiedliwy i pewny, czy też tylko walką o nową równowagę mocarstw.** Jeśli idzie tylko o to ostatnie, to kto zechce, kto będzie mógł poręczyć trwałą równowagę nowych porozumień?

Tylko uspokojona Europa może być stałą Europą. Trzeba nie równowagi państw; musi powstać stowarzyszenie państw; nie zorganizowana rywalizacja, lecz zorganizowana społeczność.

Na szczęście co do tego punktu otrzymaliśmy bardzo obszerne zapewnienia. Kierownicy obu toczących wojnę grup oświadczyli w sposób wykluczający wszelkie nieporozumienia, że nie mają wcale na widoku zniszczenia lub poniżenia przeciwnika; milczące wnioski z tego zapewnienia może nie dla wszystkich jednakowo mogą być jasne. Uważam za wskazane wyłożyć tu, jak my je rozumiemy.

Przedewszystkiem wydaje się nam najniezbędniejszy warunek, że pokój musi być zawarty bez zwycięstwa.

Pozwólcie mi wyłożyć tu moją osobistą w tej kwestji interpretację, i proszę przyjąć za zasadę, że przy tem nie mam na myśli wcale jakiejś cudzej interpretacji. Chcę spojrzeć rzeczywistości w twarz, bez wszelkiego obwijania w bawełnę. **Zwycięstwo oznaczałoby pokój, narzucony stronie przegranej, a warunki zwycięstwa oznaczałyby przemoc nad pokonanym.** Pokój taki byłby przyjęty z uczuciem upokorzenia, pod twardemi, pod niezno śnemi ofiarami; pozostawił by on kolec, uczucie zemsty, gorzkie wspomnienie, na którem oparty pokój nie byłby trwały, lecz byłby wzniesiony jakgdyby na lotnym piasku. **Jedynie tylko pokój zawarty między równymi może być trwały, gdyż zasadą samego pokoju jest równowaga i wspólny udział w zyskach.** Szczere stosunki między ludami wymagają dla zawarcia trwałego pokoju, słusznego uregulowania dręczących kwestji terytorjalnych, oraz pretensji politycznych i narodowych. **Ta równowaga narodów, między któremi ma być zawarty pokój, musi być równowagą ich praw. Rękojmie nie mogą wytwarzać różnicy między narodami wielkiemi i małemi, między słabemi i silnemi.** Prawo musi się oprzeć na sile wspólnej, na sile indywidualnej, na ogólnej sile wszystkich narodów, od których porozumienia pokój zależeć będzie. Naturalnie, nie może przytem być mowy o równowadze terytorjów i środków siły, jak wogóle o żadnej innej równowadze, nie opartej na pokojowym i prawnym rozwoju narodów. Nikt nie żąda i nikt nie oczekuje czegoś więcej, jak tylko równowagi prawa. Ludność wygląda swobody życia, nie zaś równowagi mocarstw. Żaden pokój nie może, ani nie powinien trwać, o ile nie uzna zasady, iż rząd otrzymuje całą sprawiedliwą moc swoją od zgody rządzonych i że nigdzie niema prawa ustępowania narodów przez jednego władcę drugiemu, jak gdyby były one własnością.

Uważam np. za rzecz pewną, jeśli odważę się na jeden jedyny przykład, że wszyscy mężowie stanu zgodzą się na to, iż niepodległa Polska musi być, i że wobec tego muszą być poręczone nienaruszalna pewność życia wiary i społecznego rozwoju tego narodu.

W dalszym ciągu orędzia swojego prezydent Wilson zaznaczył, że każdy naród, walczący o pełny rozwój swych środków i swej siły, powinien mieć umożliwiony bezpośredni dostęp do wielkich dróg morskich. Gdzie tego nie można dokonać przez ustępstwa, stać się to może przez zneutralizowanie dróg bezpośrednich, pod ogólną gwarancją pokojową.

Przy słusznych umowach, żaden naród nie może być wyłączony od wolnego dostępu do otwartych miast i rynków, a drogi morskie muszą być i w prawie i w życiu naprawdę otwarte. Kwestja morska jest conditio sine qua non pokoju, równowagi i wspólnej pracy.

Niewątpliwie trzeba będzie poddać radykalnej rewizji niektóre reguły i zwy-

czaje międzynarodowe, dotychczas obowiązujące, aby morza uczynić faktycznie wolnemi i we wszelkich okolicznościach dostępnemi do wspólnego użytku ludzkości. Konieczność takiej rewizji jest naglącą. Bez niej nie można dojść do zaufania pomiędzy narodami świata.

Wolna, niczem nie zagrożona komunikacja między narodami jest zasadniczym warunkiem pokoju i rozwoju.

Nie przedstawi żadnych trudności określenie i zabezpieczenie swobody mórz, jeśli wszystkie rządy szczerze zechcą dojść w tem do porozumienia. Jest to zagadnienie ściśle łączące się z ograniczeniem zbrojeń morskich i ze współpracą flot całego świata, aby morze dla wszystkich było wolne i pewne.

Kwestja ograniczenia zbrojeń morskich prowadzi prost do największej i może najcięższej kwestji, do ograniczenia wojska i zbrojeń wojskowych.

Chociaż ciężka i drażliwa, kwestja ta musi być rozważona z największą szczerością i musi być wyrównana w duchu prawdziwego pojednania, jeżeli pokój ma być prawdziwy i trwały. Bez ustępstw i ofiar pokoju zawrzeć nie można. Nie utrwali się uczucie bezpieczeństwa i równości między narodami, jeśli w dalszym ciągu trwać będą wielkie, przemożne zbrojenia. Mężowie stanu muszą stworzyć taki pokój, a narody muszą również chętnie odpowiednio pokierować swą polityką, jak dotychczas zbroiły się do wojny i gotowe były do walk zaborczych i do niezdrowej rywalizacji. Kwestja zbrojeń na lądzie i morzu jest kwestją najbardziej bezpośrednią, od której zależy przyszły dobrobyt narodów i ludzkości. O tych wielkich rzeczach mówiłem bezwzględnie i najwyraźniej, uważam bowiem takie postępowanie za konieczne, jeżeli ma się osiągnąć upragniony cel pokoju. **Jestem może jedynym człowiekiem na wysokiem odpowiedzialnem stanowisku *między wszystkiemi narodami świata*, który może swobodnie wypowiedzieć się i nie potrzebuje nic zatajać. Przemawiam jako człowiek prywatny, ale równocześnie jako odpowiedzialny naczelnik wielkiego narodu.**

Jestem przekonany, że powiedziałem to, czego odemnie oczekiwał naród Stanów Zjednoczonych. Nie potrzebuję dodawać, że jak sądzę i mam nadzieję, przemawiam też faktycznie w obronie swobody ludzkości i wszelkiego programu wolnościowego wśród wszystkich narodów.

Chciałbym też wierzyć, że przemawiam w duchu niemej masy ludzkości wszystkich miejsc, która nie miała dotychczas ani okazji, ani możności wyrażenia swych uczuć prawdziwych o zniszczeniu i ruinie, jaka nawiedza ludzkość całą i poszczególne państwa. **Proponuję, aby wszystkie narody jednomyślnie przyswoiły sobie doktrynę Monroego, aby żaden naród nie dążył do narzucenia swych form rządu innemu narodowi, jak również, aby każdy naród, wielki czy mały mógł swobodnie,** bez przeszkody sam stanowić o formie swojego rządu.

Proponuję, aby w przyszłości wszystkie narody zaniechały łączenia się w związki, coby je wpędziło w ubiegłem się o władzę, w sieć intryg i wprowadziłoby zamieszanie we własne ich sprawy skutkiem wpływów, z zewnątrz pochodzących. W zespole wszystkich państw niema żadnych przymierzy. Gdy wszystkie zjednoczą się w jednym duchu dążenia do jednego celu, to wszystkie działać będą we wspólnym interesie i korzystać ze swobód własnego kraju pod wspólną opieką.

Proponuję rząd za zgodą rządzonych, swobodę mórz, ograniczenie zbrojeń, któreby z wojska i marynarki uczyniłe jedynie czynnik porządku, nie zaś narzędzie zaczepki.

To są amerykańskie podstawy i amerykańskie linje wytyczne.

Innych bronić nie będziemy.

To są podstawy i linje wytyczne przewidujących mężczyzn i kobiet wszelkiego rodzaju, we wszystkich społeczeństwach nowoczesnych, oświeconych.

To są podstawy ludzkości i muszą być w życie wprowadzone.

Wojna.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo. Wielka kwatera główna. dn. 23. stycznia 1917 r.

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego księcia Ruprechta.

Na północnym wschodzie od Armentieres oddziały wywiadowcze pułków bawarskich wtargnęły w okopy nieprzyjacielskie i powróciły z kilku jeńcami i karabinami maszynowemi. Posuwające się przeciw naszym stanowiskom na północnym zachodzie od Frommelles wojsko angielskie, odparto. Zresztą opary, ustępujące tylko chwilami, nie pozwalały na rozwinięcie akcji artylerji i lotniczej.

Wschodni teren walk.

Front generała - feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Wzdłuż Dźwiny i na północnym zachodzie od Łucka wzmagał się chwilami ogień artylerji. Na zachód od Dyneburga nasza osada okopowa rozproszyła podjazd rosyjski, który o świcie wtargnął w linje naprzód wysunięte.

Front generała - pułkownika arcyksięcia Józefa.

W kilku miejscach w Karpatach Lesistych i w pogranicznych górach mołdawskich, przy jasnej a mroźnej pogodzie ożywiła się działalność artylerji. W walkach na przedpolach wojska niemieckie i austrjacko-węgierskie między Slanicem a doliną Putny wzięły około 100 jeńców, a w dolinie Casinu odparły oddziały nieprzyjacielskie.

Grupa wojsk. gen. - feldm. Mackensena.

W dolnym biegu Putny utarczki straży przednich miały dla nas przebieg pomyślny.

W Dobrudży wojsko bułgarskie przekroczyło pod Tulceą południowe ramię delty Dunaju i utrzymało się na brzegu północnym przeciw atakom rosyjskim.

Front macedoński.

Nie zdarzyło się nic ważnego.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat francuski.

PARYŻ. 23.1. (WAT). Komunikat urzędowy francuski z poniedziałku, d. 22.1. w południe. Na prawym brzegu Mozy Niemcy po ożywionem ostrzeliwaniu zaatakowały wczoraj wieczorem okopy francuskie na północ od lasu **Carrieres**. Dwukrotny atak niemiecki spełznął na niczem w ogniu artylerji i karabinów maszynowych francuskich. Francuzi utrzymali całkowicie swoją linję. W odcinku **Cote de Poivre** walka artylerji w ciągu nocy była ożywiona. W **Lotaryngji** i w **Alzacji** utarczki patroli. Na innych frontach noc minęła spokojnie.

PARYŻ. 23.1. (WAT). Komunikat urzędowy francuski z poniedziałku, d. 22.1 wieczorem. Dzień był stosunkowo spokojny, z wyjątkiem tylko prawego brzegu **Mozy**, gdzie działalność artylerji w odcinkach **Douaumont** i lasu **Carrieres** bardzo się ożywiła, jak również w **Wogezach** i pod **Chapelotte**.

DEPESZE

DONIOSŁE ZNACZENIE DYMISJI IGNATJEWA.

KOPENHAGA, 23.1 (WAT). Naczelne dzienniki petersburskie i moskiewskie uważają ustąpienie ministra oświaty, Ignatjewa za fakt, mający większe znaczenie polityczne, aniżeli zmiana prezesa rady ministrów. „Russk. Słowo“ zapewnia, że powód ustąpienia Ignatjewa był następujący: Gdy Trepow w radzie ministrów oświadczył swe postanowienie podania się do dymisji, a to z powodu, że cesarz bez jego wiedzy zatwierdził Protopopowa na stanowisku ministra spraw wewnętrznych, a nawet mianował Dobrowolskiego ministrem sprawiedliwości wbrew jego woli, — większość rady ministrów oświadczyła się po stronie Trepowa. Minister finansów Barg, minister oświaty Ignatjew, minister spraw zewnętrznych Pokrowskij i minister handlu Szachowskij wystarali się o audjencję u cesarza i oświadczyli mu, że jakkolwiek nie we wszystkiem zgadzają się z Trepowem, jednak wraz z nim są przekonani, że dopóki Protopopow pozostanie ministrem spraw wewnętrznych, to współpraca rządu z izbami prawodawczemi będzie uniemożliwioną. Opinja publiczna kraju silnie oddziaływa na każdy krok rządu zwrócony przeciw Dumie. Obecnie po stronie Dumy stoją nawet Rada państwa i rada szlachty zjednoczonej. Wszystkie ziemstwa, związki szlacheckie, właściciele ziemscy, przemysłowcy i przedstawiciele nauk wypowiedzieli się stanowczo za zmianą kursu w polityce wewnętrznej i za zbliżeniem rządu do izb prawodawczych. Dopóki nie będą usunięte przeszkody tej współpracy, wszelka działalność prawodawcza i administracyjna staje się dla rządu niemożliwa. O ileby cesarz nie podzielał tego punktu widzenia, to wymienieni czterej ministrowie proszą o uwolnienie. Jak zapewnia „Russk. Słowo“, do czterech ministrów przyłączył się dyrektor własnej kancelarji cesarza. Odpowiedzią ze strony cesarza było udzielenie dymisji Ignatjewowi; Bark, Szachowskij i Pokrowskij otrzymali dłuższe urlopy, wrzekomo dla poratowania zdrowia.

WYJAZD JUSSUPOWA NA KRYM.

SZTOKHOLM. 23.1. (WAT). Z Petersburga donoszą: Głośny w ostatnich czasach z powodu morderstwa Rasputina książe Jussupow, którego teściem jest wielki książę Aleksander Michajłowicz, wraz z młodym wielkim księciem Dymitrem Pawłowiczem, na rozkaz cesarza wyjechali z Petersburga i pociągiem specjalnym udali się na Krym.

OPERACJE POD RYGĄ.

SZTOKHOLM. 23.1. (WAT). „Russkij Inwalid“ pisze, że chwilowa przerwa operacji rosyjskich pod Rygą nie oznacza bynajmniej zaniechania ofensywy. Przerwę wywołały niepomyślne warunki atmosferyczne. Gdy te miną, operacje w dalszym ciągu będą podjęte.

SPRAWY GRECKIE.

LUGANO. 23.1. (WAT). „Corriere della Sera“ dowiaduje się z Aten, że wyspa Cerigo, którą niedawno temu zajęły wojska wenizelistyczne, po ofnięciu się tych ostatnich zwrócona została pod kontrolą koalicji władzom rządowym.

NA MORZU.

ROTTERDAM. 23.1. (WAT). Lloyds dowiaduje się o zatopieniu następujących statków: „Carnisle“, „Lonklara“, „Softwoos“, „Fort Nikolson“ (7412 t.), „Makarini“ (8418 t.) i „Matina“ (3870 t.).

NOWA POŻYCZKA ANGIELSKA.

NOWY JORK. 23.1. (WAT). Korespondent Biura Wolffa donosi: Pisma nowojorskie przynoszą wiadomość, że nowa pożyczka angielska wkrótce będzie ogłoszona. Pożyczka ta opiewać będzie na 300 miljonów dolarów; stopa procentowa 5 i pół proc.; gwarancje prawną tej pożyczce daje rząd angielski.

O KOŃCU WOJNY.

SZTOKHOLM. 23.1. (WAT). „Dagens Nieheter“ powtarza za „Riecza“ oświadczenie angielskiego ambasadora w Petersburgu, Buchanana, że nigdy nie przypuszczał, ażeby wojna mogła trwać tak długo. I w Anglji nikt nie przewidywał, że wojna przeciągnie się na trzecią z rzędu zimę. Wobec tego, ambasador strzeże się będzie w przyszłości przepowiadania, nawet w przybliżeniu, kiedy się wojna skończy.

ZNISZCZENIE NA WOŁOSZCZYŹNIE.

BERLIN. „Berliner Lokal - Anzeiger“ donosi z Zurychu: „Neue Zürcher Zeitung“ donosi z Jass: Szczegóły, które obecnie wychodzą na jaw o zniszczeniu przemysłu naftowego na Wołoszczyźnie, brzmią smutno. Przeważna część pól naftowych zamieniła się w pogorzelisko, świadczące o zniszczeniu majątku narodowego Rumunów. Ogólne położenie dotąd nie zmieniło się. — Kraj, znajdujący się jeszcze w rękach Rumunów, jest chaotycznem obozowiskiem uchodźców, którzy zalegają drogi i rowy, ginąc często z głodu i mrozu.

Nota Balfoura.

Rząd angielski nie poprzestał na nocie zbiorowej, którą koalicja wysłała do Wilsona w odpowiedzi na niemiecką pokojową inicjatywę. Uczynił jeszcze krok własny, samodzielny w tym kierunku. Opinję angielską do takiego kroku przygotowywał poważny i wpływowy „Manchester Guardian“, który notę koalicji ocenił następującemi słowami: „Gadatliwość a jeszcze więcej ton obelżywy tej noty zdumiewają każdego przyzwyczajonego do czytania aktów dyplomatycznych“. Wkrótce też potem Balfour wysłał do Wilsona notę osobną.

Notę tę charakteryzują dwa momenty: z jednej strony zawiera ona redukcję warunków pokojowych koalicji, wyliczonych w odpowiedzi zbiorowej Wilsonowi, z drugiej zaś bardziej szczegółową stypulację tych postulatów, których spełnienie wiąże się z kwestją wytworzenia gwarancji pokojowych na przyszłość. Podczas gdy w odpowiedzi swojej koalicja wyliczyła cały szereg postulatów terytorjalnych, które w sumie swej dawały żądanie rozbioru Austro - Węgier i Turcji, to Balfour w komentarzu swoim ogranicza się już tylko do zaspokojenia dążeń narodowościowych Francji i Włoch przez oddanie jednej — Alzacji i Lotaryngji, drugim zaś włoskiej irredenty, tudzież do wypędzenia Turków z Europy. O zwrocie zabranych przez mocarstwa centralne terytorjów nieprzyjacielskich i o wynagrodzeniu przez nie Rumunji, Serbji, Czarnogóry i Rosji i Balfour w przeciwstawieniu do odpowiedzi koalicyjnej nie wspomina. Nawet o odszkodowaniu Belgji milczy ten angielski mąż stanu.

Jak należy rozumieć to wypędzenie Turka z Europy? Trudno dać na to odpowiedź. „Nowa Reforma“, która traktuje tę notę z jakimś niezwykłym optymizmem, umiema, że chodzi tu jedynie o zneutralizowanie Konstantynopola.

W sprawie zabezpieczenia pokoju Balfour wysuwa takie środki, jak usunięcie powodów do międzynarodowych niepokojów, zdyskredytowanie u ludów mocarstw centralnych i jakąś nieokreśloną bliżej „pokutę międzynarodową“.

Z trudnością w tem wszystkiem dopatrzeć można możliwości nawiązania nici dalszego pośrednictwa, co „Nowa Reforma“ ma nawet za pewne. Pisma wiedeńskie traktują tę notę z wyjątkową gwałtownością a kilka z nich podkreśla wyjątkową jej nietaktowność. „Fremdenblatt“ zwłaszcza jest dla niej nader surowy.

W dniu dzisiejszym, po pięciolotnim blisko pobycie, opuszcza Warszawę bar. Andrian, delegat austrjacko - węgierskiego ministerjum spraw zagranicznych. Powołany został do Wiednia, do ministerjum, gdzie obejmie, jak słyszeliśmy, referat spraw Królestwa. W Warszawie, jak to już donosiliśmy, miejsce jego zajmie p. Ugron.

Wyjazd bar. Andriana spotka się w Warszawie z powszechnym żalem. Delegat austrjacko - węgierski potrafił, w czasie swego urzędowania w naszej stolicy, zjednać sobie szerokie sympatje. Umiano ocenić bystrość sądów wielką uprzejmość i niezwykłą kulturę dyplomaty, który w młodzieńczych latach zasłynął jako poeta oryginalny i niezwykle utalentowany, a który, oddając się później całkowicie i niepodzielnie służbie politycznej, zawsze żywo interesował się literaturą i sztuką.

Bar. Andrian przybył do Warszawy, mając już za sobą doświadczenie dyplomatyczne, zdobyte na Bałkanach i w Petersburgu. Zorjentował się też szybko w naszych stosunkach, był zawsze przejęty dla Polski szczerą życzliwością. Fakt, że teraz będzie referował nasze sprawy w wiedeńskiem ministerjum, ze wszech miar za pomyślny można uważać.

BIBLJOTEKA Zielonka 146

594/51

Kurjer Polski

REDAKCJA od 8 r. do 8 w. Zgoda 1. Tel. 73-12 i 68-76.
od 8 w. do 8 r. Szpitalna 12. Telefon 9-95.
ADMINISTRACJA Zgoda 1. Tel. 73-22 i 80-76.
Adres dla depesz „P O L S K I".

Nr. 35. WARSZAWA Rok XX.
Nr. pojedyńczy w Warszawie 6 groszy.
Niedziela, d. 4 Lutego 1917 r.

Filje: w ŁODZI. Biuro dzienników „Promień" ul. Piotrkowska 80. w SOSNOWCU, Starososnowiecka 51 m. 14.

„Palais de Glace"
Nowy-Świat 19.
Początek o godz. 4 5½, 7½ i 9½, wiecz.
Sala dobrze ogrzana.
Akcja rozgrywa się w parlamencie, nocnych klubach jaskiniach rozpusty i w „Palais de danse".

W szponach apasza.
Wstrząsający hiszpański dramat erotyczny w 4-ch wielkich aktach.
W roli głównej ERNA MORENA.

Moralność pana radnego.
Najaktualniejsza arcyzabawna i pikantna farsa w 4-ch aktach.

Każdy prenumerator „Kurjera Polskiego" ma prawo do zamieszczenia w dziale „drobnych" ogłoszenia dowysokości wniesionej przedpłaty.

Pod kierunkiem artystycznym MARJANA FURSA
OLIMPJA
Marszałkowska 114.
W CIEMNA NOC.
Wzruszający dramat ze słynną artystką LILI BECH.
Niezwykłe zejście zaułków Kopenhagi w nocy
Nad program:
MAKS LINDER
i zdjęcia z natury.

Wielka oszczędność
MYDŁOBOR
Doniosły wynalazek
w taflach funtowych.
Najnowszy wynalazek chemiczny prof. **Felicjana Borysławskiego,** zatwierdzony przez J. E. p. szefa Administracji przy J. G. Warszawskiem za № IV c. 10688.
Pierwszorzędny środek do prania bielizny, **jedwabiu, wełny i do mycia ciała,** nie zawiera absolutnie szkodliwych substancji.
Żądać we wszystkich pierwszorzędnych składach aptecznych i mydlarniach.
Nie niszczy bielizny.
Reprezentant na ziemię Warszawską, Litwę i Wołyń **Br. Rydzewski,** Marszałkowska 33.
SPRZEDAŻ: Marszałkowska 33, Wielka 41, m. 30, Biała 7, m. 8 i w Skł. Apt. **Wład. Różyckiego,** Marszałkowska 82.
Znakomicie myje ciało.

JOHN
WANNY EMALJOWANE
stalowe i żelazne
emalja o przepięknym porcelanowym połysku, odporna na szkodliwe działanie kąpieli leczniczych.
Bogaty asortyment różnych fasonów i wymiarów.
Wykwintne **Wanny krótkie**
o długości półtora metra.
PIECE KĄPIELOWE.
Tow. Akc. I. A. JOHN,
Warszawa, **Mokotowska 18.**

Istniejący od roku 1843
Skład Nasion i Zakład Ogrodniczy
BRACI HOSER
w Warszawie,
Jerozolimska 59
zawiadamia, że wyszedł z druku
CENNIK NASION i cebulek kwiatowych na rok 1917
i wysyła się na żądanie bezpłatnie.

Wydział zaopatrywania Magistratu m. st. Warszawy

podaje do wiadomości, że z rozporządzenia władz detaliczna cena chleba w sklepach miejskich, instytucjach oraz sklepach prywatnych, od dnia 5 b. m. wynosić będzie 20 fen. za funt. Piekarnie winny dostarczać chleb sklepom i instytucjom prywatnym po cenie Mk. 7,60 za pud. W razie zażądania ceny wyższej, jak w pierwszym tak i drugim wypadku, reklamacje kierować należy do Biura Urzędu Piekarnianego (Rymarska 3, pokój № 47).

Rada Stanu.

KOMUNIKAT Nr. 7.

W dniu 1 lutego 1917 r., o godz. 4-ej po poł. odbyło się piąte posiedzenie Tymczasowej Rady Stanu, pod przewodnictwem Vice-Marszałka, w obecności 23 Członków Rady Stanu, obu Komisarzy i 2 Zastępców.

Po odczytaniu i przyjęciu protokułu czwartego posiedzenia, wysłuchano sprawozdania Wydziału Wykonawczego w referacie p. J. M. Pomorskiego.

Wydział Wykonawczy powierzył:

Departament Skarbu p. S. Dzierzbickiemu, departament spraw politycznych — hr. W. Rostworowskiemu, departament spraw wewnętrznych — p. M. Łempickiemu, departament gospodarstwa społecz. — p. S. Janickiemu, departament pracy — p. W. Kunowskiemu, departament sprawiedliwości — p. S. Bukowieckiemu, departament wyznań religijnych i oświecenia publicznego — p. J. Pomorskiemu, przyczem podkreślonem zostało, że wobec mianowania Dyrektorów Departamentów Rada Stanu niezwłocznie przystąpi do załatwienia napływających spraw bieżących.

Sprawy wojskowe załatwiać będzie do czasu utworzenia Departamentu, Komisja Wojskowa.

Z prac dotychczasowych Komisji Wojskowej zdawał sprawę bryg. Piłsudski.

Po wysłuchaniu sprawozdania zebranie przystąpiło do wyboru Komisji Konstytucyjno-Sejmowej, w liczbie 24 osób z Marszałkiem Koronnym, jako przewodniczącym ex officio.

Komisja Konstytucyjno-Sejmowa wybrana została w następującym składzie: 12 członków Rady Stanu, a mianowicie: pp. Bukowiecki, Dziewulski, Górski, Grendyszyński, Kaczorowski, Kunowski, Łempicki, Łuniewski, Maj, ks. Przeździecki, hr. Rostworowski, Studnicki i 12 członków z poza Rady Stanu, a mianowicie: prof. O. Balzer, ks. prałat Z. Chełmicki, prof. Cybichowski, Henryk Konic, prof. Kutrzeba, Bern. Maliniak, prof. Ochimowski, dziekan A. Parczewski, prof. hr. M. Rostworowski, prof. Siemiński, prof. Starzyński i M. Zbrowski.

Na zastępcę przewodniczącego Komisji został wybrany ks. infułat H. Przeździecki.

Wreszcie mianowano na stanowisko Vice-Dyrektora Departamentu Sprawiedliwości p. Wacława Makowskiego, na stanowisko Vice-Dyrektora Gospodarstwa Społecznego p. Antoniego Kaczorowskiego, na stanowisko Vice-Dyrektora Departamentu Pracy, p. Feliksa Turowicza.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący zamknął posiedzenie.

Organizacja Rady Stanu.

Podajemy w dzisiejszym n-rze w streszczeniu tekst Regulaminu Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego. Opracowany on został przez Komisję Regulaminową, wybraną na drugiem zaraz posiedzeniu Rady Stanu. Składała się ona z pp. Pomorskiego, Bukowieckiego, Grendyszyńskiego, Kunowskiego, Łuniewskiego i Ślewińskiego. W dniu 30 stycznia regulamin ten zyskał potwierdzenie ogólnego zebrania Rady Stanu. Dziś już obowiązuje.

Zawiera on 44 artykułów. Niektóre z nich są obszerne i złożone, jak małe rozdziałki. Nie brakuje w Regulaminie przepisów czysto porządkowych, które może dla ciała kolegjalnego, mającego za sobą tradycję i praktykę, byłyby zbyteczne. W rozdziale pierwszym zwłaszcza, o Ogólnem zebraniu Rady Stanu, przeważają. Na ogół jednak większość artykułów ma organizacyjny charakter, strukturalną doniosłość. W tym regulaminie jest i ustawa: A właśnie w kompetencji najwyższych ciał państwowych, jak parlamenty i rady stanu, leży tworzenie ustaw i dla siebie samych.

W danym razie ustawa wybudowaną została na prawie z dnia 26 listopada 1916 r., którego źródło jest to samo, co i dla aktu 5-go listopada r. ub., wskrzeszającego państwo polskie. Jest zrealizowaniem wskazania, zawartego w art. 6 tego prawa i rozwinięciem jego art. 7. Już pierwszy rzut oka na Regulamin świadczy, że rozwinięto ten artykuł bogato. Oprócz bowiem instytucji, o których w prawie 26 listopada jest mowa: zebrania ogólnego Rady Stanu, wydziału Wykonawczego i Marszałka Koronnego, utworzono trzy instytucje inne: Departamenty, Komisje przygotowawcze i Komisarzy Miejscowych.

Wymienimy tu te punkty Regulaminu, które, naszem zdaniem, mają większe od innych, z rozmaitych względów znaczenie.

W rozdziale o Ogólnem Zebraniu zasługuje na pilniejszą uwagę art. 9, który kwalifikuje większość głosów dla ustawy konstytucyjnej i ustawy sejmowej; potrzeba mianowicie dwie trzecie głosów obecnych i zarazem nie mniej niż 13; a zatem większość *absolutna*. Głosowanie jest zawsze jawne; wybory zawsze tajne. Art. 14 obchodzi zwłaszcza prasę i szeroki ogół. Mówi on, że Marszałek Koronny posiada dyskrecjonalną władzę opublikowania uchwał lub *przebiegu rozpraw*, jeżeli nie zostało to już postanowionem przez Ogólne Zebranie albo Wydział Wykonawczy. Nie potrzebujemy dodawać, jak bardzo byłoby pożądane możliwie najszersze publikowanie *tych dyskusji Rady Stanu, które kończą się uchwałami*, szerszy ogół bowiem miałby zaraz przed oczami i motywy postanowień.

Wydział Wykonawczy jest przedewszystkiem zwierzchnikiem Departamentów; wszyscy jego członkowie, oprócz Marszałka Koronnego, są dyrektorami Departamentów. Marszałek Koronny jest prezesem także i Wydziału Wykonawczego a nawet on go zwołuje każdorazowo. Wydział Wykonawczy porozumiewa się z rządami okupacyjnemi za pośrednictwem Marszałka albo upoważnionych przez Wydział członków Rady Stanu.

Już z tego, co dotychczas powiedzieliśmy, widoczne jest, jak wielką będzie rola organizacyjna pracy Marszałka Koronnego. Jest on reprezentantem Rady Stanu, przewodniczącym obu jej największych organów, deliberującego, ustawodawczego i wykonawczego, symbolem, tytułem i warunkiem jedności jej funkcji.

Departamentów jest *osiem*. Odpowiadają one na ogół wielkim działom nowożytnej państwowej organizacji, ukształtowanym w oddzielne ministerja. Departament Gospodarstwa Społecznego dobrze został nazwany; jest to nowość terminologiczna, nader szczęśliwa; pomieści się tu rolnictwo, przemysł i handel. Departament pracy był koniecznym. Pewno

tu pomieści się i dział robót publicznych. Do departamentu oświecenia przyłączono wyznania religijne, będzie to departament oświaty i moralności; do niego dojdzie jeszcze kultura: sztuki piękne, literatura, prasa. Zwraca jeszcze uwagę Departament trzeci: spraw politycznych.

Departamenty na zlecenie Wydziału Wykonawczego opracowują ustawy i rozporządzenia; zajmują się „w granicach kompetencji Rady Stanu" organizacją i administracją odnośnych gałęzi służby publicznej (a i c art. 25). Na czele Departamentu stoi jeden człowiek odpowiedzialny. Ważna to decyzja Rady Stanu, która odsunęła koncepcję komisji rządzących. Dyrektor ma przy sobie radę, która jest mu pomocą, ale nie może mu nic narzucać. Bardzo pożądanem jest, aby Dyrektor był fachowcem. Na wszelki wypadek ma przy sobie wicedyrektora, który jest wybrany i nominowany przez Radę Stanu i jest już bezwarunkowo fachowcem.

Wicedyrektor Departamentu grać będzie dość wybitną rolę; ma on bowiem obowiązek bywać, „bez głosu stanowczego" na posiedzeniach Wydziału Wykonawczego; każdej chwili więc zastąpić on będzie gotów dyrektora, jako obeznany z całą mechaniką departamentu. Departament Wyznań i Oświecenia mieć będzie, oczywiście, dwóch wicedyrektorów.

Komisarzom poświęcona jest w Regulaminie ledwo wzmianka (art. 38). Osobny regulamin się nimi zajmie.

Wagę swoją posiada rozdział siódmy, który w ogólny sposób określa obowiązki członków Rady Stanu. Członkowie ci nie są przedstawicielami partji swoich w Radzie Stanu, ale nie wymaga się od nich, aby węzły ze swojemi stronnictwami pozrywali, a tylko aby „nie brali udziału w walce partyjno - politycznej na zewnątrz". Nie wolno im krytykować na zewnątrz Rady Stanu. A co do zachowania tajemnicy były dwie drogi do wybrania: albo pozostawić członkom swobodę, o ile nie na zastrzeżonego sekretu albo też mianować za każdym razem te przedmioty, w których daje się członkom prawo informacji na zewnątrz. Zbyteczną jest rzeczą mówić tu, który z tych systemów my byśmy woleli. Wystarczy rzec, że postawiono system drugi, bardziej ograniczający. Nie można wątpić, że i przy tym systemie Rada Stanu znajdzie sposoby okazania swego liberalizmu.

Regulamin
Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego,
uchwalony przez Ogólne zebranie Rady Stanu d. 30 stycznia r. 1917.

Podajemy tu wszystkie zasadnicze i organizacyjne artykuły. Pomijamy jedynie to, co ma charakter porządkowy i formalny.

W myśl § 6 Rozporządzenia o Tymczasowej Radzie Stanu Królestwa Polskiego z dnia 26 listopada r. 1916 i w rozwinięciu § 7 tegoż Rozporządzenia, Rada uchwala następujący regulamin:

§ 1. Organami Rady Stanu są:
1) Zebranie ogólne Członków Rady;
2) Wydział wykonawczy Rady Stanu;
3) Marszałek Koronny;
4) Departamenty;
5) Komisje przygotowawcze i
6) Komisarze miejscowi.

I.
Zebranie ogólne Rady Stanu.

§ 2. Zebranie ogólne Rady Stanu jest władzą naczelną nad wszystkiemi innemi organami Rady i wszelkie ich uchwały uchylać może.

§ 3. Zebranie Ogólne rozpoznaje i uchwala wszystkie sprawy zasadnicze, projekty ustaw, statutów, regulaminów i rozporządzeń, sprawy budżetowe oraz te, które specjalną decyzją uzna za podległe swej kompetencji.

§ 4. Zebranie ogólne jest prawomocne, jeżeli w niem uczestniczy większość Członków Rady. Przewodniczy mu Marszałek koronny lub Vice-Marszałek.

§ 5. Posiedzenia Zebrania Ogólnego zwołuje Marszałek koronny, bądź w terminach stałych, przyjętych przez Radę, bądź w miarę uznanej przez się potrzeby, albo na żądanie jednego z komisarzy rządowych, 13 członków Rady lub 3 członków Wydziału Wykonawczego. Zaproszenia na posiedzenie winny być doręczone Członkom Rady Stanu wraz z porządkiem dziennym w miejscu zamieszkania obranem w Warszawie. Członkowie Rady, nieprzybywający na posiedzenie, winni usprawiedliwić swą nieobecność.

Dalej jest mowa o składaniu wniosków zwykłych, nagłych i formalnych.

§ 9. Wszystkie kwestje w Zebraniu Ogólnem Rady decydowane będą prostą większością głosów obecnych, z wyjątkiem ustawy konstytucyjnej oraz ustawy o sejmie, dla których przyjęcia potrzebna będzie większość ⅔ głosów obecnych na Zebraniu Ogólnem Członków Rady Stanu i przytem nie mniej, niż 13 głosów. W razie równości głosów, zawsze głos przewodniczącego przeważać będzie. Głosowanie w Zebraniu ogólnem odbywa się jawnie. Głosowanie tajne zarządzone być może z decyzji Rady. Wszelkie wybory dokonywane będą prostą, bezwzględną większością i zawsze przez głosowanie tajne.

Artykuły następne, aż do 14 mówią o formalnościach obrad.

§ 14. W braku specjalnej decyzji Ogólnego Zebrania lub Wydziału Wykonawczego, o opublikowaniu uchwał lub przebiegu rozpraw Rady Stanu stanowi Marszałek koronny.

II.
Wydział Wykonawczy Rady Stanu.

§ 16. Wydział Wykonawczy wprowadza w czyn uchwały Ogólnego Zebrania Rady Stanu i pod nadzorem tegoż Zebrania zawiaduje całą organizacyjną i administracyjną działalnością Rady, w ramach obowiązujących ustaw i rozporządzeń. W szczególności Departamenty Rady Stanu pracują pod bezpośrednim kierunkiem Wydziału Wykonawczego.

§ 17. Wydział Wykonawczy składa się z Marszałka Koronnego, Vice - Marszałka i 7 członków przez Radę Stanu ze swego grona wybranych. Członkowie Wydziału Wykonawczego, z wyjątkiem Marszałka Koronnego, są Dyrektorami poszczególnych Departamentów.

§ 19. Wydział Wykonawczy rozstrzyga samoistnie w przedmiotach bezpośredniej akcji organizacyjnej i administracyjnej; w przedmiotach ustawodawczych, lub też w kwestjach zasadniczych Wydział Wykonawczy referuje do ogólnego zebrania Rady Stanu; może się też odwołać do ogólnego zebrania w każdym wypadku, gdy tak postanowi. Wydział Wykonawczy porozumiewa się w imieniu Rady Stanu z rządami okupacyjnemi za pośrednictwem Marszałka Koronnego lub członków Rady Stanu, mianowanych do tego przez Wydział Wykonawczy.

Otrzymane od tychże komisarzy wnioski, bądź sam załatwia, bądź oddaje do rozpoznania Departamentom, lub komisjom specjalnym, albo też przedkłada ogólnemu zebraniu Rady Stanu.

III.
Marszałek Koronny.

§ 21. Marszałek Koronny jest przewodniczącym Rady Stanu i jej przedstawicielem na zewnątrz. Do czasu wyboru panującego lub regenta, jest też zwierzchnim wyobrazicielem polskiej władzy państwowej, reprezentującym ją tak na zewnątrz, jak i na wewnątrz państwa. Pod jego strażą znajduje się pieczęć Rady Stanu. Przewodniczy z urzędu w Ogólnem Zebraniu Rady, w Wydziale Wykonawczym oraz w tych Komisjach, w których przewodnictwo jego jest regulaminowo ustanowione.

Komunikuje komisarzom rządów okupacyjnych postanowienia Rady Stanu, współdziałania lub akceptacji rządów okupacyjnych wymagające

IV.
Departamenty.

§ 24. Celem zawiadywania poszczególnemi działami pracy, utworzonych będzie w Radzie Stanu ośm departamentów, a mianowicie:
I Departament Wojny,
II. Departament Skarbu,
III. Departament Spraw politycznych,
IV. Departament Spraw wewnętrznych
V. Departament Gospodarstwa społecznego,
VI. Departament Pracy,
VII. Departament Sprawiedliwości,
VIII. Departament Wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

§ 25. Każdy Departament spełnia we właściwym sobie zakresie następujące zadania:

a) opracowuje na zlecenie Wydziału Wykonawczego projekty ustaw i rozporządzeń;

b) wydaje na zlecenie Wydziału Wykonawczego opinje o takichże projektach, sporządzanych po za Departamentem;

c) zajmuje się w granicach kompetencji Rady Stanu organizacją i administracją odnośnych gałęzi służby publicznej.

Organizacja Departamentu Wojny ulega zatwierdzeniu Naczelnego Komendanta Wojskowego Mocarstw Sprzymierzonych, upoważnionego do tworzenia Wojska polskiego. Do czasu zaś zorganizowania tego Departamentu, załatwia jego sprawy specjalna Komisja Wojskowa, wybrana przez Ogólne Zebranie Rady Stanu.

§ 27. W każdym Departamencie tworzy się stała Rada Departamentu. Do składu tej Rady wchodzą członkowie Rady Stanu, którzy swoją w tym względzie gotowość zgłoszą, oraz osoby kompetentne, do grona Członków Rady Stanu nie należące, zaproszone przez Wydział Wykonawczy, za zgodą dyrektora właściwego departamentu. Ogólną liczbę członków Rady oznacza Wydział Wykonawczy.

§ 28. Rada Departamentu Wyznań religijnych i Oświecenia publicznego złożona będzie; oprócz osób na ogólnej zasadzie powołanych, także i z przedstawicieli wyznań, a mianowicie: z dwóch delegatów episkopatu katolickiego, jednego delegata konsystorza ewangelicko - augsburskiego, jednego delegata konsystorza ewangelicko-reformowanego i jednego delegata krajowej gminy żydowskiej.

Przy rozstrzyganiu w Radzie Departamentu spraw, dotyczących danego wyznania, delegaci onych wyznań głosu nie mają.

§ 29. Rada Departamentu wydaje swoją opinję o wszelkich sprawach na ury ogólnej, wchodzących w zakres działalności danego Departamentu. W szczególności Rada Departamentu rozpoznaje projekty ustaw, statutów i rozporządzeń oraz wnioski, przedstawione jej przez Dyrektora Departamentu.

§ 30. Dyrektor Departamentu, przez Wydział Wykonawczy ze swego grona na to stanowisko desygnowany, przedstawia Wydziałowi Wykonawczemu opinje Rady Departamentu wraz z własnym wnioskiem, reprezentuje Departament w Wydziale Wykonawczym i na Ogólnem Zebraniu Rady Stanu, oraz zawiaduje sprawami Departamentu pod własną odpowiedzialnością.

§ 31. Vice - Dyrektor mianowany będzie na wniosek Dyrektora Departamentu przez Ogólne Zebranie Rady Stanu. Vice-Dyrektor zastępuje dyrektora w razie jego nieobecności i wówczas też referuje na Wydziale Wykonawczym interesy Departamentu. Z tego powodu będzie obecny, bez głosu stanowczego, na posiedzeniu Wydziału Wykonawczego w czasie rozpatrywania interesów jego Departamentu dotyczących, oraz bierze stały udział w posiedzeniach Rady Departamentowej. Pod specjalnem zwierzchnictwem Vice-Dyrektora znajduje się Kancelarja Departamentu.

V.
Komisje przygotowawcze.

§ 35. Projekty ustaw i rozporządzeń będą oddawane przez Wydział Wykonawczy do uprzedniego zbadania odnośnym Departamentom.

O ile opracowanie tych projektów wymaga szczególnych kompetencji i studjów, tworzone będą specjalne Komisje przygotowawcze.

§ 37. Na jednem z pierwszych posiedzeń, plenum Rady Stanu zamianuje Komisję do przygotowania projektu Sejmu i stałej Konstytucji Państwowej. Przewodniczącym w tej Komisji będzie Marszałek Koronny, a jego zastępcą Członek Rady Stanu z wyboru Ogólnego Zebrania Rady Stanu.

VI.
Komisarze miejscowi Rady Stanu.

§ 38. Do czasu zorganizowania systemu administracji lokalnej, Wydział Wykonawczy mianować będzie, za zgodą władz okupacyjnych, Komisarzy miejscowych po powiatach i większych miastach.

O obowiązkach regulamin określi ich kompetencje.

VII.
Stanowisko członków Rady Stanu i jej urzędników.

§ 39. Członkowie Rady Stanu są urzędnikami Korony Polskiej i winni pracę w Radzie Stanu stawiać na pierwszym miejscu. Innym zajęciom stałym mogą się oddawać za wiedzą Rady Stanu. Nie są w Radzie Stanu przedstawicielami stronnictw ani organizacji i nie mogą się do ich zdania odwoływać. Członkami stronnictw mogą pozostać jedynie pro foro interno, nie mogą zaś brać udziału w walce partyjno-politycznej na zewnątrz. Woni też powstrzymać się od krytycznej oceny na zewnątrz Rady Stanu i podległych jej organów. Obowiązani są do zachowywania tajemnicy służbowej i co do przebiegu obrad, z wyjątkiem wypadków, w których obowiązek zachowania tajemnicy będzie uchylony.

Zaostrzenie wojny.

A więc wojna na noże. Wedle recepty Lloyd George'a. Odpowiedź Niemiec na orędzie Wilsona zapowiada bezwzględną walkę za pomocą łodzi podwodnych. Rząd niemiecki przystąpił do tego z całą stanowczością i — systematycznością. Postawa, jaką przytem zachowano, świadczy o wielkiej pewności siebie. Bo zaiste, środek to w następstwie brzemienny! Niemal wszystkie surowce, potrzebne dla przemysłu wojskowego, Anglja sprowadzała okrętami. A tymczasem straty brutto maryarki koalicji wynoszą od początku wojny 4.021.000 tonn pojemności, z czego przypada na Anglję strat niemal 10 proc. pojemności całej floty wielkobrytańskiej w chwili wybuchu wojny. A zaś aprowizacja Anglji stanowi 80 procent całego importu. Zmniejszenie pojemności okrętowej wpływa na podrożenie środków żywnościowych i materjałów wojskowych. Podrożenie Anglji jest dostawczynią Włoch, Francji i Rosji. A wskutek braku okrętów, frachty zbożowe z Argentyny do Genui w ciągu wojny wzrósł z 12.41 do 211 lirów. Francji zaś, jej własny węgiel nie wystarczał nawet w czasach przedwojennych, musi go więc sprowadzać z Anglji, tymbardziej, że departamenty węglowe zajęte są przez Niemcy. Co zaś do tego dowozu, wymowne cyfry podaje „La Liberté" z 28 października r. ub.. Gdy mianowicie w czerwcu i lipcu sprowadzono do Francji węgla 3.050.272 tonn, to w tychże miesiącach 1916 r. dowóz wynosił tylko 2979746 tonn. Jakie to ma znaczenie dla celów wojny, nie trzeba dowodzić.

Stan we Francji wymownie ilustrują te miasta, gdzie przerwano komunikację tramwajową, zawieszono pracę w elektrowniach i t. d.!

Bezwzględna walka łodzi podwodnych, zatapiających każdy okręt nieprzyjacielski lub wożący kontrabandę, grozi i kolizji wyglądzeniem. Już roku zeszłego „Daily Mail" nadmieniał, że zapas środków żywnościowych w Anglji powoli się zmniejsza wskutek ograniczenia ilości okrętów. Teraz zaś ograniczenie będzie gwałtowne.

Prawdopodobnie i państwa neutralne będą zmuszone do interwencji w kierunku zakończenia wojny.

Wojnę zaś europejską rozstrzygną tylko podwodne łodzie niemieckie — pisało przed kilku tygodniami „Deutsche Wochenzeitung für die Niederlande und Belgien".

Wtedy atoli Wielka Brytanja otrzymałaby cios prawdziwie śmiertelny: cios na morzu. Każdy bowiem Anglik dumnie śpiewa swój hymn: Rule, Britannia, rule



Autonomizacja Rosji.

Ażeby uprzytomnić sobie, co znaczy dla dotąd jednolitej Rosji podział na autonomiczne prowincje, rzućmy okiem na mapę Rosji Europejskiej i nakreślmy na niej granice części autonomicznych tego państwa tak, jak one się przedstawiają w chwili obecnej, gdy po upadku caratu i pod presją wojny Rosja ma do czynienia z odśrodkowemi dążnościami swoich narodów.

Rosja Europejska liczy 4.889.060 kil. kw. (prawie pięć razy tyle, co Niemcy i Austro-Węgry razem). Nadto do Rosji należą trzy wielkie kolonje: Kaukaz — 469.220 kil. kw., Turkiestan — 3.488.530 kil. kw. i Syberja — 12.393.870 kil. kw. Wreszcie uważała Rosja za nieodłączne części swego państwa: Finlandję — 373.600 kil. kw. oraz Kongresową Polskę — 127.320 kil. kw. Wszystko to razem stanowi 22.285.660 kil. kw., czyli tyle, co Kanada, Stany Zjednoczone i Meksyk razem. Ludność całego imperjum wynosiła przed wojną 180 milj.

Wojna przeciągnęła przez zachodnie prowincje Rosji linję okopów od Rygi do ujścia Dunaju, długości około 1.700 kil. Poza linją bojową pozostała Polska kongresowa, Litwa i część Wołynia, razem około 300 tys. kil. kw. i 20 milj. ludności, natomiast Rosja obsadziła skrawek Galicji wschodniej i Bukowinę — około 30 tys. kil. kw.

Po wybuchu rewolucji odzyskała natychmiast samodzielność Finlandja, której granica rozpoczyna się o 30 kil. na północ od Petersburga. Ten kraj protestancki o kulturze skandynawskiej, liczący 3.100.000 mieszkańców, (z czego dziesiąta część Szwedów, reszta Finnowie), można uważać za osobne państwo, które carat napróżno chciał przerobić na prowincję rosyjską pod nazwą „kraju nadbotnickiego", choć liczba Rosjan nie przekraczała tam 6 tysięcy.

Z kolei wystąpił z żądaniami autonomji tak zwany „kraj nadbałtycki" (trzy gubernje: estlandzka, inflancka i kurlandzka). Jest to kraj również protestancki, o kulturze niemieckiej, zamieszkały przez dwa szczepy — estońskich i łotewski. Obejmuje 94.567 kil. kw. powierzchni i liczy około 3 milj. mieszkańców (w czem dziesiąta część Niemców). Zarysowały się tu odrazu dwie autonomje: Estowje, pokrewni Finnom, zażądali utworzenia Estonji samodzielnej z miastami Rewlem i Dorpatem, któraby liczyła około 40 tys. kil. kw. (tyle co Serbja przed wojną bałkańską) i około 1 mil. mieszkańców. Łotysze, pokrewni Litwinom, zażądali utworzenia Łotwy samoistnej z południowej części gub. inflanckiej z miastem Rygą, twierdząc, że do Łotwy należeć winny także trzy zachodnie powiaty gub. witebskiej z miastem Dyneburgiem, zaludnione przez zwartą masę 350 tys. łotyszów katolickich. Łotewska Kurlandja z 700 tys. mieszkańców znalazła się wskutek wojny w okupacji niemieckiej. Łotwa byłaby zokolwiek większa od Estonji i liczyłaby do 2 milj. mieszkańców. Tak Estowie, jak Łotysze, stoją na znacznym stopniu kultury i mają własne piśmiennictwo.

Trzecia zgłosiła się po autonomję Ukraina, powołując się na swe tradycje historyczne i osobny język. Jest to rozległy kraj od morza Czarnego aż do Prypeci i od granic Galicji aż do Rostowa nad Donem. Na kraj ten składają się: Wołyń, Podole, gub. kijowska, chersońska (z Odesą), czernihowska, charkowska, połtawska, jekaterynosławska, taurydzka (z wyjątkiem tatarskiej części południowego Krymu), część gub. kurskiej, część ziemi kozaków dońskich i ziemia kozaków kubańskich, razem około 700 tys. kil. kw. (półtora razawięcej od Francji) i około 30 milj. mieszkańców, wśród których czystych ukraińców jest od 75 do 98 proc., resztę stanowią Polacy, żydzi, Grecy, Rosjanie.

Kiełkuje też myśl wyodrębnienia Białej Rusi w postaci gub. mińskiej, mohylowskiej i witebskiej w osobną całość autonomiczną. Byłby to kraj, liczący około 180 tys. kil. kw. i około 8 milj. ludności (w czem 1 milj. żydów i półmiljona Polaków).

Na Kaukazie zażądała autonomji Gruzja z miastami Tyflisem, Kutaisem i Batumem. Kraj o powierzchni przeszło 50 tys. kil. kw. i około 2 milj. ludności, żyt tysiąc lat własną historją, własnem życiem kościelnem i piśmiennictwem, dopóki go w r. 1801 za panowania króla Jerzego XIII nie zaanektował cesarz Paweł I. Odtąd język i kościół Gruzji Rosja stale prześladowała.

Dopomina się o autonomję Armenja, podzielona między Rosję i Turcję, ale Ormianie są tak przemieszani z Turkami, Kurdami i Tatarami kaukaskimi (stanowiącymi z języka gałąź turecką), że wykrojenie samodzielnej Armenji jest trudne, chociaż ona, jak Gruzja, ma historję, język i kościół narodowy o znacznej kulturze.

Co zrobić z mahometańskiemi Dagiestanem, Czeczną i Czerkiesami, jeszcze nie pomyślano. Poruszono tylko projekt utworzenia z Kaukazu wspólnej republiki.

Bez Finlandji, Estonji, Łotwy, Białej Rusi, Ukrainy i Kaukazu Rosja właściwa (oczywiście bez Syberji i Turkiestanu, jako kolonji) liczyłaby 3.200.000 kil. kw. oraz 72 mil. ludności. Ta Rosja rdzenna na północy i wschodzie posiada prawie niezaludnione przestrzenie, natomiast gęstą ludność w dorzeczu Wołgi z dopływami i nów po wielkorosyjsku. Na wschodzie w gub. kazańskiej, a głównie ufańskiej mieszka jeszcze kilka miljonów tatarów, dorównujących się dla siebie praw języka i religji mahometańskiej. Na południu, nad morzem Kaspijskiem, koczują Kałmucy i Kirgizi. Sama Rosja centralna, skupiona dokoła przemysłowej Moskwy, stoi na znacznym stopniu kultury. Rosjanie stanowiąc tylko 49 proc. ludności imperjum byli dotąd elementem rządzącym na całej jego przestrzeni i stworzyli to wielkie państwo, które się dziś autonomizuje.

O Syberji należy powiedzieć, że ta ogromna kolonja, licząca 17 mil. ludzi, jest etnograficznie rosyjską (poza drobnemi plemionami tubylców) i mogłaby stanowić także autonomiczny obszar, do czego ma pewne dążności, gdyż sybiracy mają wśród Rosjan odrębny charakter. Co się tyczy Turkiestanu, to ten kraj mahometański (około 15 mil. ludności, w czem Rosjan tylko 4 proc.), podbity dopiero przed 40 laty, musi być rządzony, jak Indje. Dwaj wasale Rosji, którzy tam jeszcze zachowali swe trony (emir Buchary i chan Chiwy), są za słabi, żeby się od niej oderwać.

Res.

Członek Rady Stanu, p. Ludomir Grendyszyński, prosi nas o zaznaczenie, że wystąpił ze „Zjednoczenia Stronnictw Demokratycznych".

W Sztokholmie odbywają się wciąż narady przywódców socjalistycznych, którzy przybyli tam z różnych krajów. Socjaliści angielscy wszakże nie przyjechali. Przebieg narad trzymany jest w ścisłej tajemnicy. Powszechne wrażenie jest takie: Nastroje pokojowe szerzą się i wzmacniają. Konieczność położenia kresu okrutnej klęsce wojennej przenika coraz głębiej wszystkie umysły. Nie należy przecież łudzić się, aby te nastroje mogły wydać niezwłoczne wyniki. Olbrzymia przepaść, jaką wojna wykopała między dwiema grupami państw i narodów, nie da się odrazu i łatwo wyrównać. Antagonizm ten wycisnął piętno i na przedstawicielach socjalnej demokracji. Stąd wypływają wielkie trudności nawet i przy tych wstępnych rozprawach.

Nowe dzieło ks. W. Bliżińskiego.

Chłopskie gimnazjum.

Jest u nas wieś, która buduje sobie gimnazjum. Wyłącznie dla „chłopskich dzieci". Jedyna ta instytucja staje we wsi wzorowej ziemi kaliskiej, Liskowie, z której ks. Wacław Biziński uczynił, jeżeli jeszcze nie ideał wsi polskiej, to już model do naśladowania. Lisków posiada wszystkie instytucje samopomocy, jakie wolno było tworzyć. W dziale szkolnictwa posiada: szkołę elementarną i szkołę rolnictwa. Obecnie sięgnął ambicjami wyżej, a jak na prostą wieś, „zapadłą" nawet, bo o mile oddaloną od miasta i szosy, nawet bardzo wysoko.

Mieliśmy okazję rozmawiania z ks. Bliżińskim o gimnazjum liskowskiem. Już ono funkcjonuje. Posiada klasy: wstępną, 1-a i 2-a — od wakacji otwiera się 3-cia i równolegla 1-a.

Wyraźny dowód powodzenia.

— To przyszło od razu — mówi nam ks. Biziński. — Stu uczniów posiadamy: 35 z parafji, 65 z okolicy, dla których mamy internat. Nie byliśmy wstanie pomieścić wszystkich, którzy się zgłosili. W internacie nasi wychowańcy posiadają, za skromną opłatą, 16 do 20 rb. miesięcznie, całkowite utrzymanie, takie samo mniej więcej, jak w domu. Nie wychodzą oni w ten sposób ze swej sfery, — i my nie chcemy, aby z niej wychodzili.

To jest właśnie intencją, ideą ks. Bliżińskiego.

— Otoczenie w gimnazjum i w internacie mają to samo, co w domu i w polu. Po lekcjach idą, w okresie robót, pomagać rodzicom: kopią, grabią, żną, młócą. Wychowaniec nasz, nawet maturzysta, nie przestanie być chłopem i w tem szukamy dumy Liskowa. Będzie on wiedział, że jego stan jest równie szlachetny, jak inny; nie będzie usiłował się wyrwać za wszelką cenę do miasta, do urzędu, „do państwa"; nie będzie się wstydził swego pochodzenia, — ani swoich rodziców, jak to zbyt często się zdarza u gimnazistów, posłanych ze szczerej wsi do wielkiego miasta. Nasi wychowańcy nie będą straceni ani dla wsi, ani dla roli, ani dla rodziny.

I ks. Biziński, po takiem przygotowaniu, mówi nam:

— Oto dlaczego nie przyjmujemy do naszej szkoły dzieci miejskich, ani obywatelskich. Nie chcemy, aby, nawet w zabawie, dziecko nasze usłyszało pogardliwe: „Ty chamie jeden!"

Zadziwiające a nawet wzruszające jest, jak nasi chłopkowie nie szczędzą ofiar w tym kierunku. Zdarza się wcale nie wyjątkowo, że ojcowie płacą po 10 rb. a nawet i 15 rb. za korepetycje synów.

Na czele gimnazjum liskowskiego stanął człowiek idei i kultury, p. Dzierżanowski, znany poeta. Nauczyciele ze szkoły rolniczej pomagają mu w dobrem dziele, które gdy się rozrośnie, wymagać będzie przesiedlenia się do Liskowa całego kompletu sił pedagogicznych. I budynek obszerny trzeba będzie na to dzieło wybudować.

Ks. Biziński już wokoło tego się krząta. Plac kupił, projekt ma, materjały zbiera. Obecny budynek obrócony zostanie na internat. Ale nowy kosztować będzie 30 tys. rb. 20 tysięcy zbierze się na miejscu, okolicznemi siłami.

Potrzeba jeszcze 10 tys.

Ks. Biziński wzdycha:

— Tylu ludzi robi zapisy na dobre cele, nieraz o wiele mniej domosłe i pilne. Gdyby ż i nas uszczęśliwił jaki dobroczyńca. Jaką lichwę narodowej korzyści przyniósłby każdy w nasze gimnazjum włożony rubel.

V.

Niebezpieczeństwo pokojowe.

III.

Owego historycznego dnia, skoro świt, o jedenastej do gabinetu redaktora weszła jego urocza córka.

— Tatusiu kochany, daj mi trzysta rubli!

Redaktor spojrzał na śliczne dziewczę z wielkiem zdumieniem.

— Po co ci tak wielka suma, moje dziecko?

— Ah tatusiu! jest wyjątkowa okazja: znajomy szewc chce mi sprzedać trzy pary bucików. Poprostu za bezcen.

— Ależ Haniu...

— Tatusiu, za trzy miesiące obuwie będzie kosztowało w dwójnasób, a może jeszcze więcej.

— Może się wojna skończy?

— Tatuś od dwóch lat to powtarza, a tymczasem wszystko drożeje.

— A ja ci mówię, że wojna...

— Tatusiowi się ciągle zdaje, że, jako redaktor, wie wszystko najlepiej — odrzekła córka, zlekka obrażona.

Redaktorowi nieprzyjemny był ten ton i słowa powątpiewające, dotyczące jego kompetencji.

— Wojna się już skończyła — i zwracając się do sekretarza, który był świadkiem sceny rodzinnej, dodał — panie Kazimierzu, niech pan pokaże córce mojej dodatek nadzwyczajny.

— Jeszcze nie złożony. Mieliśmy wydać po obiedzie.

— Wszystko jedno. Niech go zaraz biją (redaktor wolałby prawdopodobnie wybić córkę).

Takie to drobne zajście rodzinne na tle trzech par damskich bucików, przyspieszyło wypowiedzenie pokoju o kilka godzin.

— Czemuś mi przedtem tego nie powiedział! — krzyknęła redaktorówna i ruchem anachronicznym chwyciła słuchawkę telefoniczną.

Sekretarz uśmiechnął się sceptycznie.

— Nie od telefonu zacznie się pokój. Redaktorówna zerwała się i szybciej, niż do-

datek nadzwyczajny, wybiegła na miasto. Pierwszą myślą było spotkać się przed Łazienkami z narzeczonym - legjonistą, jak to leżało w programie stanu panieńsko - wojennego. Gdy jednak uprzytomniła sobie koniec wojny i powrót narzeczonego do cywilu, poszła w kierunku wprost przeciwnym.

Na ulicy Szpitalnej spotkała koleżankę z Ligi Kobiet. Przywitała ją wielką nowiną poczem obie udały się do lokalu Ligi, gdzie ad hoc zorganizowały mały wiec kobiecy w kwestji pokoju. Na wiec ten stawiły się liga A i Be i Ce i De i E. słowem, całe abecadło niewieście. Było mnóstwo kwestji do omówienia, przeto postanowiono, by jednocześnie pięć osób zabierało głos. Przede wszystkiem zastanawiano się, czyby wogóle nie rozwiązać związku. Ale o rozwiązaniu żadna z ligawek słyszeć nie chciała. Drugą kwestją, nie mniej palącą, było przekształcenie nazwy, więc redaktorówna zaproponowała, by liga kobiet pogotowia wojennego przeszła w pogotowie pokojowe, który to wniosek jednogłośnie przyjęto.

Wreszcie uchwalono nowy znaczek na pamiątkę pokoju i wszystkie ligi udały się na most 3-go maja, gdzie, przy akompanjamencie orkiestry strażackiej, grającej poutpourri z hymnów europejskich, robiono zdjęcia kinematograficzne wielkiego pochodu, który miał ruszyć lada godzina. Na czele pochodu szli redaktorzy ze sztandarami, na których widniały napisy: „Niech żyje pokój" i „Czas odnowić prenumeratę"; dalej szły głowy (ale nie same) miasta; dalej— artystki operetki i baletu; dalej — szkoły męskie; dalej artyści kabaretowi i pensje żeńskie; dalej spekulanci ze spuszczonemi głowami, szewcy węglarze, sklepikarze, kobiety, starcy i dzieci.

Jak mówili późniejsi historycy, pochód ten miał osiem tysięcy metrów długości a demonstrowanie w kinematografie trwało trzy godziny.

H. Jel.

Z SĄDÓW.

Nauczycielka o swą krzywdę.

W powództwie, wniesionem do sądu pokoju 20 okręgu poszkodowana nauczycielka Regina Weinberg użala się, że małżonkowie Akerajzen skrzywdzili ją i prosi o zasądzenie od nich rb. 150 za udzielane w ciągu dłuższego czasu lekcje.

Usprawiedliwiając to powództwo, W. przytacza, że pomiędzy nią a pozwanymi stanęła umowa, której mocą nauczycielka podjęła się przygotować 12-letnią ich córkę do szkoły handlowej i za 3-godzinne korepetycje dziennie miała otrzymać 25 rb. miesięcznie, a oprócz tego tytułem „dziękczynnego wynagrodzenia" rb. 100 o ile córeczka K. zda egzamin celująco w ściśle oznaczonym terminie.

Wśród tej pracy, gdy uczennica była zupełnie prawie przygotowaną do egzaminu, rodzice, pod pretekstem zbytniego umęczenia pupilki, która musi jakoby korzystać z wywczasów na wsi, oddalili nauczycielkę i wypłacili jej za 1 miesiąc rb. 25, zmusiwszy do pokwitowania, że nic ma żadnej pretensji. Sami zaś przyjęli taniszą nauczycielkę.

Sąd pokoju zasądził 50 rb. pensji za 2 miesiące i rb. 100 tytułem umówionego wynagrodzenia.

Wspomnienia z Sopot.

W chwili wybuchu wojny panie Salomea Rotmilowa i Anna Grafowa z Warszawy, znajdowały się na letnich wywczasach w Sopotach, skąd musiały wyjechać, zostawiwszy 6 kufrów z rzeczami i gospodyni swej, p. Błoedow.

W końcu 1915 roku właścicielki kufrów, dowiedziawszy się z pism, że firma Henryk Lilpop i S-ka w Warszawie podejmuje się sprowadzania rzeczy z Niemiec, poleciły jej ściągnąć swe kufry. Jednocześnie ostrzegły, aby zawartość kufrów była w czasie właściwym sprawdzona, gdyż znajdują się w nich futra wartości 5,800 rubli.

Firma, która zajęła się przewozem, zawiadomiła, że wszystko jest w porządku. Po przybyciu jednak kufrów do Warszawy okazało się, że mona w nich właśnie owych cennych futer.

Po zbadaniu w charakterze biegłego p. Szneidera, sąd zasądził za zaginione futra zamiast żądanych 5,800 rb. — sumę 3,400 rubli.

Ak.

Obraza sądu.

Właścicielka konfekcji damskiej, p. Walerja Brzozowska, będąc niezadowoloną z przebiegu rozpraw w sądzie pokoju X okręgu, robiła różne uwagi; sądowi i wreszcie zawołała: „Ładne mi sądy polskie, sądzą gorzej i niesprawiedliwiej od moskiewskich sędziów".

W sądzie okręgowym, gdzie wczoraj stawała w charakterze oskarżonej, p. Brzozowska, przyznając się do winy, na swoje usprawiedliwienie przytoczyła, że była podówczas silnie zdenerwowaną i że ostatecznie żałuje swego postępowania.

Prokurator, dr. Goral, w ostatecznych wywodach swoich uznał, że przyznanie się oskarżonej i stan silnego zdenerwowania, winny wpłynąć na łagodny wymiar kary i dlatego wnosi o 4 miesiące więzienia.

Do wniosków tych sąd się przychylił.— Wykonanie wyroku zawieszono na okres 3-letni.

Przemysł, Handel i Finanse.

Spadek rubli.

Dr. R. T. w Nr. 197 „Voss. Ztg." wobec wprowadzenia u nas marek polskich, zastanawia się nad motywami, którymi kierowała się władza, aby usunąć walutę rosyjską z obiegu.

Niektóre wywody postaramy się tutaj streścić.

Władze okupacyjne aż do ostatniej chwili stały wobec niezwykłego zjawiska natury finansowej. Kurs rubli podnosił się stale, aż doszedł prawie do M. 2.40. chociaż kurs rubla na giełdach neutralnych nie przekraczał M. 1.50 i chociaż kurs urzędowy określono na M. 2.16.Z przyczyn zewnętrznych, utrzymujących ruble na tak niczem nieuzasadnionym poziomie, należy wymienić predylekcję ludności wiejskiej do starej waluty i żądanie za produkty nawet od władz zapłaty w rublach, przyczem banknoty te były w rękach włościan zatrzymywane i w obieg nie puszczane. Wobec tego zachodziło stałe poszukiwanie rubli, a spekulacja giełdowa stosunki te na swoją korzyść wyzyskiwała.

Emisja marek polskich przerwie owe anormalne machinacje, gdyż rubel zupełnie przestanie być znakiem obiegowym. Przyszłość pokaże, czy i w jak prędkim czasie, wobec uprzedzenia i niskiego poziomu umysłowego chłopów, postanowienia władz będą przeprowadzone z odpowiednim skutkiem.

Autor wyraża przekonanie, że jednak ruble rosyjskie będą wymieniane przez banki na marki polskie po kursie 2.16, a że kasy publiczne przyjmować będą ruble przy dokonywaniu przez ludność różnych opłat po tym samym kursie.

Zarządzenie obecne nie pozostanie bez wpływu na stosunki pieniężne na terenach wschodnich, gdzie rubel rosyjski ma również za wysoki kurs, gdyż sięga 2.38. Należałoby jednak, aby zrównać kurs rubli w tych miejscowościach z kursem w Gen. Gub. Warsz., przekazać tam ruble, wycofane w Gen.-Gub. Warsz., i w ten sposób nasycić rynek, który z konieczności kurs rubli sprowadzi do parytetu, tj. 216. *al.*

Spółka akcyjna.

„Gazeta Sądowa" w d. 16 b. m. zamieszcza rozprawę p. Feliksa Schoenwitza, który proponuje nazwę „towarzystwa akcyjnego" zmienić na „spółkę akcyjną". Wyraz „towarzystwo" w języku polskim ma obszerniejsze znaczenie i nawet gatunkowo odmienne od wyrazu spółka; natomiast wyraz „spółka" trafnie określa nasze prawo - prywatną tego rodzaju zrzeszenia; wreszcie termin „spółka akcyjna" wyraźnie odróżnia się od nazwy innego rodzaju spółki. Należy przeto uważać za słuszne używanie nadal nazwy „spółka akcyjna", tymbardziej w kraju, gdzie ma być wprowadzony system meldunkowy.

Rynek pieniężny.

Nadzwyczajny ruch panował dziś na rynku, a właściwie na jezdni i chodnikach ulicy Królewskiej przed giełdą. Widocznie termin 26 b. m. zemocjonował „czarną giełdę", która już przeczuwa „złą godzinę" dla siebie.

Widoki hyptyczne utrzymały się przy poprzednich kursach: za 4% Listy Z. Ziemskie płacono po 87, a za 5% Listy Z. Miejskie po 80.90, przy tendencji mocnej i dużych obrotach.

Koronę nabywano po 27.05.

Wczorajsze Posiedzenie Rady Miejskiej.

Jak będzie zasilana Kasa Miejska.

(Z wczorajszego specjalnego posiedzenia plenarnego Rady Miejskiej).

Sprawy zasilenia kasy miejskiej była już od dłuższego czasu jednem z najważniejszych zagadnień gospodarki miejskiej w Warszawie i Magistrat po dłuższem rozważeniu tej sprawy doszedł do przekonania, że dla pokrycia przewidywanego niedoboru budżetowego w roku administracyjnym bieżącym (1917/18) niezbędnem jest zasilenie Kasy miejskiej wpływem nadzwyczajnym w wysokości conajmniej 60 miljonów marek, oraz że wpływ ten może być osiągnięty przez zaciągnięcie pożyczki, o którą miasto może odwołać się jedynie do swych obywateli.

Wnioski, uchwalone w tej sprawie przez Magistrat przed dwoma tygodniami i przedstawione następnie Radzie Miejskiej, rozstrzygają sprawę zasilenia Kasy Miejskiej w ten sposób, że, według wszelkiego oczekiwania nowa pożyczka będzie pokryta wyłącznie przez obywateli miasta, powołanych do świadczeń podatkowych, przyczem Polska Kasa Pożyczkowa okaże w urzeczywistnieniu pożyczki pomoc w ten sposób, iż obywatel, pragnący nabyć obligi miejskie, a nie posiadający odpowiedniej gotówki, otrzyma od niej środki drogą zastawu.

W sprawie tej Magistrat toczył rokowania z władzami centralnemi w Berlinie, które zastrzegły, że Polska Kasa Pożyczkowa udzieli tej pomocy miastu, gdy za pomoc tę przyszły Rząd Polski przyjmie odpowiedzialność, oraz, że w tej mierze władze centralne zadowolą się oświadczeniem Tymcz. Rady Stanu.

W związku z temi pertraktacjami Magistrat czyni starania, aby miasto zwolnione było nadal od ciężarów państwowych.

Wnioski, złożone Radzie Miejskiej, proponowały:

1) wprowadzenie jednorazowego podatku od majątku z zastrzeżeniem, iż biorący udział w pożyczce 1917 r. w wysokości 5-krotnej podatku od majątku zwolniony będzie od tego podatku;

2) zaciągnięcie przez miasto 6 proc. pożyczki 1917 r. w wysokości 75.000.000 mk.

oraz o

a) zatwierdzenie tych wniosków.

b) upoważnienie do wystąpienia do Rady Stanu z prośbą o oświadczenie, iż za pomoc, okazaną przez P. K. P. miastu, odpowiedzialność przyjmie przyszły Rząd Polski,

c) upoważnienie Magistratu do prowadzenia dalszych starań w P. K. P. celem ustalenia warunków zastawu obligów miejskich w kasie tej w najdogodniejszy dla obywateli sposób, i

d) upoważnienie do sprzedaży i zastawu 6 proc. pożyczki 1917 r., wypuszczonej w sumie mk. 75.000.000.

Jednocześnie Magistrat nadmienia, że po przyjęciu przez Radę Miejską wniosków Magistratu, stwierdzającym tym sposobem urzeczywistnienie zamierzeń, dotyczących zasilenia kasy miejskiej nadzwyczajnym wpływem, P. K. P. udzieli Magistratowi bezzwłocznie odpowiedniej zaliczki pod zastaw obligacji, posiadanych jeszcze przez miasto z pożyczek 6 proc. 1916 r. w sumie rb. 1.000.000, 5 i pół proc. 1916 r. w sumie około rb. 4.500.000 oraz mających być obecnie wypuszczonemi pod warunkiem, że pieniądze otrzymane z realizacji nowej 6 proc. pożyczki 1917 r. użyte zostaną przedewszystkiem na pokrycie zobowiązań miasta, względem Disconto - Gesellschaft w Berlinie, a następnie zaliczek P. K. P.

Po 3 naradach kilkogodzinnych, odbytych łącznie z przedstawicielami Magistratu, Komisja finansowo-budżetowa doszła do przekonania, że wnioski Magistratu zasadniczo należy zatwierdzić, zmniejszając jedynie wysokość pożyczki do

60,000,000 marek,

oraz zalecając, aby Magistrat bliższe zasady podatku i ustalenie kategorji kontrybuentów, opracował i przedstawił do zatwierdzenia, a nadto, zgadzając się na to, aby obywatele, biorący obligi pożyczkowe w wysokości 5-krotnie przewyższającej należny od nich podatek, byli od tego podatku zwolnieni.

Rada Miejska wnioski te uchwaliła, tak samo, jak i szczegółowe ich rozwinięcie, w którem zaznaczono, że:

1) pożyczka będzie nosiła nazwę „6% pożyczki m. st. Warszawy 1917 roku", nie będzie podlegała opodatkowaniu, będzie wypuszczona dn. 1 lipca r. b. w obligach 100, 250, 500, 1000 i 3000 marek z kuponami płatnymi 2 stycznia i 1 lipca każdego roku.

2) wykup pożyczki nastąpi w 4 lata po cenie 101.25 za 100.

3) terminowa zapłata za kupony i wykup pożyczki zabezpiecza się na całym majątku i dochodach miasta,

4) obligacje będą przyjmowane po cenie nominalnej jako kaucje przy wszelkich umowach z Magistratem.

Nadto, również na wniosek Komisji Finansowo - Budżetowej, oprócz innych podanych we wniosku i w memorjałach Magistratu szczegółów Rada Miejska uchwaliła upoważnić Magistrat do prowadzenia dalszych starań w Polskiej Kasie Pożyczkowej celem ustalenia najdogodniejszych warunków zastawu i zastrzegła na wypadek, gdyby P. K. P. nalegała na dodatkowe gwarancje ze strony obywateli, aby:

1) stopa procentowa, jaką P. K. P. pobierać będzie od zaliczek, udzielanych celem nabycia obligów nowej pożyczki miejskiej nie może przekraczać 6 proc., z których 3 proc. będzie wypłacone przez P. K. P. Miastu, tytułem bonifikaty;

2) jako objekty zastawu P. K. P. narówni z dawniejszymi obligami miejskimi przyjmować będzie i obligi nowej pożyczki, udzielając zaliczek w stosunku nie niższym jak 70 proc. kursu emisyjnego;

3) Magistratowi służyć będzie prawo składania za obywateli, nie posiadających odpowiedniej gotówki, lub objektu do zastawu takiej ilości obligów nowej pożyczki. Obligi te zostaną własnością miasta.

4) zaliczki udzielane przez P. K. P. pod zastaw celem zakupu obligów nowej pożyczki miejskiej są wymagane w terminie, przewidzianym dla wykupu przez miasto, z zastrzeżeniem, że obywatele (osoby prawne i fizyczne), którzy od P. K. P. otrzymali pożyczkę dla zakupu nowych obligów, będą mogli być pociągnięci do zapłaty dopiero wtedy, jeśliby wykup nie nastąpił w terminie i jeśliby Skarb Państwa Polskiego, z jakichkolwiek przyczyn, odmówił ponoszenia skutków oświadczenia Tymcz. Rady Stanu.

Posiedzenie wczorajsze Rady Miejskiej, zwołane specjalnie w tej sprawie, rozpoczęło się o godz. 7 m. 15 wiecz., a skończyło się o godz. 10 i pół wieczorem.

Obradom przewodniczył prezes Rady Miejskiej, mec. Suligowski, a sekretarzowali radni: Rogowicz i Eiger. Na posiedzeniu był obecny komisarz, r. Dziembowski.

Obrady zagaił mec. Suligowski, poczem sprawę zasilenia kasy miejskiej zreferował obszernie r. dr. Zieliński: W dyskusji nad tą sprawą zabierali głos: burm. Drzewiecki, oraz radni: Libicki i dr. Zawadzki, przed przerwą, oraz Łypacewicz, Patek, Ciszewski i Arciszewski, wreszcie referent komisji finansowo - budżetowej, dr. Zieliński.

Dyskusja, nagół rzeczowa, była b. ciekawa i ożywiona, tak samo, jak i głosowanie, które nastąpiło po jej wyczerpaniu.

Głosowanie nagół było zgodne: większością, albo zwykłą, albo „ogromną" — jak konstatował przewodniczący. Raz tylko zdarzyło się, że głosy były rozstrzelone, a mianowicie, gdy chodziło o „poprawki" dr. Zawadzkiego do jednego z punktów we wniosku komisji finansowo-budżetowej. Po obliczeniu głosujących, okazało się, że „za" i „przeciw" jest po 20-tu.

— Decyduje przewodniczący— rozległo się na sali jednocześnie z kilku miejsc.

— Jestem „przeciw" poprawkom — oświadczył po chwili wahania przewodniczący.

Podczas przerwy w kuluarach Rady komentowano obszernie nieporozumienie, jakie miało miejsce między prezesem Rady, mec. Suligowskim, a wiceprezesem Rady, dr. Zawadzkim.

NASTĘPNE POSIEDZENIE

plenarne Rady Miejskiej odbędzie się w czwartek. Na porządku dziennym sprawy, niezałatwione na posiedzeniu czwartkowem przeszłego tygodnia.

Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu
146

grodach ukazują się pączki. Pierwsza pospieszyła biała spirea, po niej bez i karagany, czyli drobne krzaki akacji syberyjskiej. Z drzew ukazały się pierwsze pączki na kasztanach i klonach. Nie mogą jednak się rozwinąć i na noc szczelnie się zamykają. Jednakże pierwsza ciepła noc wywoła ogólne zazielenienie.

Życie w Stowarzysz niach.

+ Wybrany świeżo na walnem zebraniu w d. 5 kwietnia Zarząd Polskiego Klubu Artystycznego ukonstytuował się w sposób następujący: prezes — prof. H. Melcer, 1 wiceprezes — St. Benzel, 2 wiceprezes — prof. E. Wittig, skarbnik — inż. R. Kaszuba, bibliotekarz — prof. L. Binental. Na gospodarza Klubu zaproszono inż. L. Stodolskiego, sekretarzem Zarządu oraz kierownikiem sekretarjatu Klubu pozostał nadal p. B. Gorczyński, pomocnikiem — p. R. Haller. Polski Klub Artystyczny liczy w chwili obecnej 260 członków rzeczywistych. Lokal Klubu (w gmachu Polonja) otwarty będzie całe lato. Sekretarjat czynny jest codziennie prócz świąt, od 1 do 3 i od 6 do 7 i pół po południu.

+ Zarząd Warszawskiego Klubu Wioślarek ogłasza, że d. 5 maja r. b. o g. 7 w. w pierwszym terminie, a o g. 8 w. w drugim terminie w lokalu Klubu, ul. Żórawia Nr. 25, odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie członkiń, w celu przyjęcia zmienionej Ustawy. W d. zaś 12 maja r. b. o g. 7 wiecz. w pierwszym terminie, a o g. 8 w. w drugim terminie w lokalu Klubu, Żórawia 25, odbędzie się roczne ogólne sprawozdawczo - wyborcze zebranie członkiń.

RADA POLSKICH STOWARZYSZEŃ PRACOWNICZYCH.

W piątek, d. 27 b. m., od godz. 8 m. 15 (ściśle, w obecności Delegatów więcej, niż połowy Stowarzyszeń zrzeszonych) w siedzibie Rady (ul. Sienna 30) odbędzie się plenarne posiedzenie Rady polskich Stowarzyszeń pracowniczych.

Porządek dzienny obejmuje:

1) Odczytanie protokółu poprzedniego posiedzenia plenarnego.

2) Sprawę wyborów do prezydjum Rady.

3) Sprawozdanie prezydjum i Delegata do Rady Departamentu Pracy w Radzie Stanu.

4) Dzień odpoczynkowy.

5) Sprawozdanie Komisji ochrony pracy i infermacyjnej.

6) Uzupełnienie składu osobowego Komisji:

a) oświatowo-wydawniczej. b) dochodów niestałych.

7) Stan Kasy.

8) Zgłoszenia nowych Stowarzyszeń:

a) Komiwojażerów m. Warszawy, b) wychowańców kursów handlowych Zielińskiego. c) Pracowników handlowych gałęzi: galanteryjnej, trykotażowej i tiulowej.

9) Odezwę Stowarzyszenia chrześcijańskiego Oficjalistów handlowych i przemysłowych w Warszawie w sprawach: a) należytego traktowania pracowników „oficjalistów".

OBWIESZCZENIE.

Poddany polski, Jan Dąbrowski, syn rolnika z Torunia w pow. warszawskim, wyrokiem sądu polowego Cesarsko - Niemieckiego Gub. warsz. w Modlinie z dnia 3 kwietnia 1917 r. skazany został za posiadanie rewolweru i zastrzelenie tymże rewolwerem 22 grudnia 1916 r. rezerwistki, Michaliny Zilko z Kossywka na karę śmierci.

Wyrok wykonano dzisiaj rano w Modlinie przez rozstrzelanie.

Warszawa, dn. 20 kwietnia 1917 r.

Gub. podp. v. **Etzdorf**, gen. piechoty.

GAZETA URZĘDOWA

w numerze 107 z d. 21 kwietnia zawiera: Obwieszczenie jen.-gub. z d. 24 marca o przesyłkach pocztowych w obrębie gen.-gubernatorstwa; obwieszczenie jen.-gub. z d. 20 lutego dot. sekwestru móg bydlęcych; rozporządzenie warsz. prez. policji z d. 3 b. m. dot. urzędu pojednawczego; obwieszczenie prezyd. policji z d. 2 b. m., dot. ujęcia Rosjanina; obwieszczenie Naczelnika pow. warszawskiego z d. 10 b. m., dot. zamianowania sekretarza ubezpieczeń od ognia; listy gończe z d. 31 marca i 1, 2, 3, 4, 5, 6 b. m., dot. A. M. Weissera, St. Błszczyka, A. Gryczana, St. Czaski, D. Zuckermanna, J. Lipca, I. Rejcha i A. Jankowskiego. Załawienie listów gończych z d. 5 i 6 b. m. dot. F. Kubickiego i R. Czarneckiego.

Dzisiejsze odczyty.

☐ O godz. 7 i pół wiecz. w sali Tow. Hygjenicznego, Karowa 31, porucznik Kaden-Bandrowski wygłosi odczyt p. t. „Człowiek wojny". Aktualne zagadnienia psychiki wojennej i obrazy z życia żołnierzy polskich, służące za temat odczytu, budzą ogólne zainteresowanie. Bilety w księgarniach Gebethnera i Wolffa, Krak.-Przedm. 15, Tow. Wydawniczego, Mazowiecka 12, Sadowskiego, Marszałkowska 91, i w sklepie Ligi Kobiet Chmielna 15, oraz wieczorem przy wejściu.

☐ O g. 8 w lokalu Tow. Miłośników Przyrody odczyt p. W. Zielińskiego „Drobnoustroje — przyjaciele ludzkości".

Dzisiejsze zebrania.

△ O godz. 8 w. posiedzenie Wydziału Zdrojowisk i Uzdrowisk Tow. Hyg. Porządek dzienny: 1. Rozpoczynający się sezon, a projekt nowego prawa o zdrojowiskach oraz letniskach. 2. Dr. W. Bujakowski: W sprawie związku uzdrowisk i letnisk.

Ze sportu

„Legja".

Kilka meczów piłki nożnej, jakie odbywały się ostatnio między drużynami warszawskiemi (akademików, „Polonji") a — legjonowemi kończyło się dotychczas mniejszą lub większą przewagą tych ostatnich: 4 : 1, 2 : 0 i 1 : 0, lubo gracze nasi coraz pomyślniej stawiali czoło przeciwnikom. Zwycięstwa te, przeciwnych drużyn legjonistów nad najlepszymi warszawskimi łatwo objaśniają się udziałem w nich graczów galicyjskich

Ktoś inny zna nazwisko bezczelnego jegomościa. Wtedy zbliża się do staruszka bezinteresowny radca, który jakoś znalazł się na miejscu, i doradza: „Ja panu co powiem, pan mu może dokuczyć. Niech pan go poda do sądu, o co nie będzie. Potem się pan nie stawi. Potem pan drugi raz poda skargę. I znowu pan nie przyjdzie. A un będzie musiał przychodzić i dwa dni straci na próżno, paskudnik!.." Podobno w każdym sądzie leży po kilka takich spraw, — odwetowych... *Vars.*

Uchwała Państwowców Polskich.

Na niedzielnym wiecu Klubu Państwowców Polskich zebrani uchwalili rezolucję następującą:

„Ani rewolucja rosyjska, ani odezwa rosyjskiego rządu do Polaków nie mogą w niczem wpłynąć na zmianę dotychczasowej naszej akcji politycznej przy budowie niepodległego państwa polskiego.

Rewolucja rosyjska, której przebieg nie jest zakończony, a dalszy obrót nieznany, dezorganizuje i osłabia militarnie Rosję, co czyni jeszcze bardziej pewnem, niż poprzednio, oderwanie Polski od Rosji.

Tymczasowy rząd rosyjski, rzucając nam zapowiedź wyjarzmienia i zjednoczenia narodu polskiego na ziemiach o przeważającej liczebnie ludności polskiej, przyznaje nam te ziemie, któremi Rosja nie rozporządza, a pragnie nas ostatecznie pozbawić rozległych naszych dzielnic kresowych, na których mamy wielomilionową ludność polską, odwieczne wpływy kulturalne i wspólną tradycję historyczną; z któremi wiąże nas organiczna łączność gospodarczo - społeczna w zakresie najbardziej żywotnych interesów naszego rolnictwa, przemysłu i handlu.

O wyłączeniu ziem Królestwa Polskiego z państwa rosyjskiego miałaby się wypowiedzieć dopiero konstytuanta rosyjska. Uważamy, iż zarówno sprawa samodzielności państwowej Polski, jak sprawa jej granic — nie mogą być poddane decyzji rosyjskiej konstytuanty; Państwo Polskie jest faktem dokonanym, co zaś do granic państwa polskiego, to zamiarowi Rosji, choćby rewolucyjnej, powrotu na ziemie polskie zagrodzić drogę winna powstająca armja polska. Najlepszą gwarancją samodzielności i siły państwa polskiego, zapewnienia mu szerszych granic i nie wpuszczenia ponownego Rosji na ziemie polskie — czy to carskiej, czy kadeckiej, czy jakiejkolwiek innej — a wreszcie odebrania Rosji reszty naszych ziem, stanowić będzie tworząca się armja polska. Wobec tego Wiec wita z radością wieść o odezwie Tymczasowej Rady Stanu, powołującej do zaciągu wojskowego, i domaga się jaknajszybszego przejścia przy formowaniu armji polskiej do obowiązkowej służby wojskowej".

Teatr i muzyka.

WYSTĘP P. MOKRZYCKIEJ W „HALCE". Tytułowa partja „Hałki" w interpretacji p. Mokrzyckiej, była wczoraj rzeczywiście czemś—czarującem.

Może nigdy jeszcze p. Mokrzycka nie uwydatniła tak świetnie najcenniejszych pierwiastków swego talentu, które polegają na szczególniejszej słodyczy głosu, na liryzmie rzewnym, lecz nie czułostkowym, na szczerości, naturalności i wdzięku.

Technika śpiewacza p. Mokrzyckiej w ostatnich czasach znacznie się wydoskonaliła i wysubtelniła. Tak np. w pianach i pianissimach podziwialiśmy wczoraj cudne efekty stopniowego „diminuendo", pełne głębszego wyrazu, silną ekspresję uczucia i wogóle — deklamację muzyczną i poetycką, pojętą bardzo artystycznie.

Indywidualność p. Mokrzyckiej przedstawiła nam się w linjach i barwach cennego, wytwornego klejnotu, który przez to samo zasługuje na odpowiednią oprawę.

Ta ostatnia, niestety, pozostawiała wczoraj bardzo wiele do życzenia, jeżeli mówić o otoczeniu artystki, o obsadzie innych ról głównych.

Nie chcę wymieniać nazwisk, ażeby nie wyrządzać przykrości partnerom p. Mokrzyckiej, ale bez żadnych zastrzeżeń muszę skierować ostrze swoich zarzutów przeciwko dyrekcji, która, mając do rozporządzenia solistów odpowiednich i odpowiedzialnych, dobrowolnie rezygnuje ze swych prerogatyw.

Jest to conajmniej—dziwne. *J. R.*

Teatr Wielki (godz. 7 i pół w.) dziś — „Aida", jutro — „Cyganerja".

Teatr Rozmaitości (g. 7 i pół w.) dziś — „Jastrząb", jutro — „Śluby panieńskie".

Teatr Polski (g. 7 i pół w.) — dziś i jutro „Uczta Herodjady".

Teatr Mały (godz. 8 wiecz.) dziś i jutro — „Asantka".

Kurjer Polski

Redakcja Szpitalna № 12.
Telefon 9-95.
Administracja Zgoda № 1.
Adres dla depesz „P O L S K I".

Nr. 253. WARSZAWA Rok XX.
Cena N-ru w Warszawie i na prowincji 10 fenigów.
Niedziela, d. 16 Września 1917 r.

Filje: w ŁODZI. Biuro dzienników „Promień" ul. Piotrkowska 81. we WŁOCŁAWKU: Księgarnia Kujawska Mały Rynek.

Dostojny Mój sprzymierzeniec Jego Cesarska i Królewska Apostolska Mość i Ja postanowiliśmy przystąpić do dalszej budowy państwa polskiego, którego podwaliny położyliśmy przez proklamację z dnia 5-go listopada 1916 r.

Twardy stan wojenny nie pozwala jeszcze, niestety, by polski Król okrył nowym blaskiem starą koronę polską, oraz iby powołana z powszechnych i bezpośrednich wyborów reprezentacja narodowa podjęła prace dla dobra kraju. Natomiast jest wolą Naszą oddać już dziś władzę państwową w istotnej jej części w ręce narodowego rządu, podczas gdy prawa i interesy narodu poruczone być mają nowej, rozszerzonej Radzie Stanu. Mocarstwa okupacyjne zastrzegają sobie w zasadniczej zgodzie z wnioskami mężów zaufania kraju te tylko prawa, których utrzymania stan wojenny wymaga.

Mam nadzieję, iż ten nowy krok na drodze realizacji samodzielnego państwa polskiego okaże się zbawiennym w swych skutkach i przyczyni się do tego, by kraj, którego rozwój wolnościowy, kulturalny i gospodarczy panowanie rosyjskie tak długo gwałtownie tłumiło, doszedł do pokojowej i świetnej przyszłości, siłą własnych obywateli, w wolnej z własnego postanowienia płynącej łączności z mocarstwami centralnemi, które stoją przy nim w wiernej przyjaźni.

Polecam więc Panu wydać załączony patent o ustanowieniu władzy państwowej w Królestwie Polskiem wspólnie z c. i k. austrjacko - węgierskim Jeneralnym Gubernatorem wojennym w Lublinie.

(Wielka Główna Kwatera, 12.IX 1917 r.

WILHELM I. R.

Do Mego Jenera'nego Gubernatora w Warszawie, Jen. Piechoty v. Beselera.

Kochany Hrabio Szeptycki!

W zupełnej zgodzie z mym dostojnym sprzymierzeńcem J. C. Mością Cesarzem Niemieckim jest moją wolą prowadzić dalej zgodnie z manifestem z dnia 5-go listopada 1916 odbudowę państwa polskiego, ażeby oswobodzony od ciężkiego jarzma kraj, o ile na to pozwala położenie wojenne, już teraz przystąpił do zbawiennego rozwoju swych bogatych sił państwotwórczych, kulturalnych i gospodarczych.

Z powodu ciężkich czasów wojennych, jakie przeżywamy, nie jest możliwem, ażeby znowu do stolicy kraju zawitał król polski jako piastun okrytej wiekową sławą korony Piastów i Jagiellonów, i ażeby oparta na zasadach demokratycznych reprezentacja narodu zasiadała w Warszawie dla dobra kraju; ale już teraz mają być powołane do życia odpowiadające życzeniom narodu, na miejsce instytucji tymczasowych, organy Królestwa Polskiego, wyposażone we władzę prawodawczą i wykonawczą, tak iż od tej chwili władza państwowa w swej istotnej części będzie spoczywała w rękach rządu narodowego.

Dla władz okupacyjnych zastrzeżone będą w istotnej zgodzie z wnioskami mężów zaufania kraju te tylko prawa, które niezbędnemi czyni stan wojenny.

Oby temu nowemu znacznemu krokowi na drodze wykończenia budowy państwa polskiego towarzyszyło błogosławieństwo Wszechmocnego i oby krok ten przyczynił się do tego, ażeby przyszłość wolnej Polski szczęśliwą była w dobrowolnej łączności z państwami centralnemi, które uwolniły kraj od jarzma rosyjskiego, oraz godną wielkiej przeszłości narodu polskiego. Stosownie do tego upoważniam Pana do ogłoszenia załączonego patentu o władzy państwowej w Królestwie Polskiem, razem z Cesarsko - Niemieckim generał - gubernatorem w Warszawie.

KAROL.

Pismo obu Generalnych Gubernatorów

Do Komisji przejściowej Polskiej Rady Stanu.

Rządy Rzeszy Niemieckiej i Austro - Węgier przedłożyły swym Monarchom propozycję Tymczasowej Rady Stanu z dn. 3 lipca 1917 r. o prowizorycznej organizacji najwyższych władz państwowych Polskich. Ich Cesarskie Mości Cesarz Niemiec i Cesarz Austrji, Apostolski Król Węgier polecili nam wydać załączony patent, który ustala zasady tymczasowych urządzeń konstytucyjnych Państwa Polskiego.

Rządy Sprzymierzone widzą w utworzeniu Rady Regencyjnej środek stosowny nietylko, żeby Państwu Polskiemu dać powszechnie uznaną reprezentację, lecz także, żeby przygotować przyszłą monarchję. Rada Regencyjna bowiem jest aż do powołania Głowy Państwa najwyższą przedstawicielką Państwa Polskiego i z zastrzeżeniem międzynarodowego stanowiska Państw Okupacyjnych wykonywa prawa Głowy Państwa.

Pierwszem zadaniem Rady Regencyjnej będzie powołanie prezydenta ministrów, którego zatwierdzenie zastrzegają sobie Rządy sprzymierzone. Prezydent ministrów podejmie natychmiast wszystkie potrzebne kroki, by w tych działach administracji, które są przekazane Polskiej władzy państwowej, przeprowadzić organizację ministerjów i pozatem także w drodze rokowań z Władzami Okupacyjnemu doprowadzić do końca organizację Polskich władz państwowych.

By życzeniom i interesom wszystkich kół narodu Polskiego zapewnić przedstawicielstwo, ma znów powstać Rada Stanu w nowym kształcie, powiększonym składzie i z większemi atrybucjami. Rada Stanu jest poprzednikiem Sejmu Polskiego. Zadania jej są natury prawodawczej. Podczas gdy rozporządzenie 26 listopada (1 grudnia) 1916 r. przyznaje Tymczasowej Radzie Stanu tylko głos doradczy, ma obecnie Rada Stanu otrzymać na polu prawodawczem głos stanowczy. Rada Stanu zwoływana będzie przez Radę Regencyjną na sesje. Prawa Rady Stanu i prerogatywy Państw Okupacyjnych określone są bliżej w patencie.

Mocarstwa sprzymierzone ufają, że uczyniony obecnie dla realizacji aktu z dnia 5 listopada 1916 roku dalszy krok na polu budowy Państwa Polskiego dokona się z czynnym udziałem najszerszych warstw społeczeństwa polskiego; mają nadzieję, że rokowania co do wszystkich szczegółów organizacji pójdą szybko i że pomyślny rozwój stosunków doprowadzi do dalszego przelewania władzy rządowej w ręce polskie.

v. Beseler Szeptycki

Warszawa, d. 12 września 1917 r.

Patent z dnia 12 Września 1917 r.

o ustanowieniu władzy państwowej w Królestwie Polskiem.

Artykuł 1.

1. Najwyższą władzę państwową w Królestwie Polskiem oddaje się aż do jej objęcia przez Króla lub Regenta Radzie Regencyjnej, nie naruszając międzynarodowego stanowiska Państw Okupacyjnych.
2. Rada Regencyjna składa się z trzech członków, których Monarchowie Państw Okupacyjnych na ten urząd wprowadzą.
3. Akty rządowe Rady Regencyjnej kontrsygnuje odpowiedzialny Prezydent ministrów.

Artykuł 2.

1. Władzę prawodawczą wykonywa Rada Regencyjna ze współudziałem Rady Stanu Królestwa Polskiego na podstawie tego patentu, oraz ustaw, które następnie będą wydane.
2. W dziedzinach, których administracja nie jest jeszcze przekazana Polskiej władzy państwowej, mogą wnioski prawodawcze być traktowane w Radzie Stanu tylko za zgodą Państw Okupacyjnych. W tych dziedzinach obok organów państwowych Królestwa Polskiego, wymienionych pod liczbą 1, może na razie także Jeneralny Gubernator wydawać rozporządzenia z mocą prawa, jednakże tylko po wysłuchaniu Rady Stanu. Ponadto może Jeneralny Gubernator dla zabezpieczenia ważnych interesów wojennych wydawać niezbędnie potrzebne zarządzenia z mocą prawa i spowodować ich obowiązujące ogłoszenie i prze-

prowadzenie także przez organa Polskiej władzy państwowej. Rozporządzenia Jeneralnego Gubernatora mogą tylko w ten sam sposób być zniesione lub zmienione, w jaki przyszły do skutku.

3. Ustawy i rozporządzenia Polskiej władzy państwowej, z których dla ludności wypływają prawa i obowiązki, muszą przed wydaniem ich być podane do wiadomości Jeneralnego Gubernatora tego Państwa Okupacyjnego, w którego obszarze administracyjnym mają wejść w życie i mogą otrzymać moc obowiązującą tylko wówczas, jeżeli Jeneralny Gubernator nie sprzeciwi się im w ciągu dni 14 po przedłożeniu.

Artykuł 3.

Rada Stanu ustanowiona będzie na podstawie osobnej ustawy, wydanej za zgodą Państw Okupacyjnych przez Radę Regencyjną.

Artykuł 4.

1. Zadania judykatury i administracji wykonywane będą przez Polskie sądy i urzędy, o ile są oddane Polskiej władzy państwowej, pozatem zaś na czas trwania okupacji przez organa Państwa Okupacyjnego.
2. W sprawach, które dotykają praw lub interesów Państwa Okupacyjnego, może Jeneralny Gubernator spowodować ponowne zbadanie w toku prawnej instancji, legalności rozstrzygnięć i zarządzeń Polskich sądów i urzędów, a przy wyrokowaniu lub rozstrzyganiu w najwyższej instancji bronić tych interesów przez swego przedstawiciela.

Artykuł 5.

Polska władza państwowa będzie miała prawo międzynarodowej reprezentacji Królestwa Polskiego i zawierania umów międzynarodowych dopiero po ustaniu okupacji.

Artykuł 6.

Patent niniejszy wchodzi w życie z chwilą ustanowienia Rady Regencyjnej.

v. Beseler Szeptycki

Dnia 15 września opublikowany został cały szereg dokumentów o historycznej doniosłości, które wiążą się bezpośrednio z aktem 5 listopada 1916 r. Akt listopadowy tworzył podstawy do budownictwa państwa polskiego, akt wrześniowy tworzy do tego budownictwa narzędzia; akt listopadowy był zapowiedzią, akt wrześniowy jest realizacją. Dokumenty dzisiejsze stanowią: pismo odręczne cesarza Wilhelma do generalnego gubernatora, v. Beselera, takież pismo ces. Karola do hr. Szeptyckiego, Patent z datą 12.9 o ustanowieniu władzy państwowej w Król. Polskiem podpisany przez v. Beselera i Szeptyckiego. Wreszcie pismo obu generalnych gubernatorów do Komisji przejściowej Polskiej Rady Stanu. Do tych dokumentów organ kanclerski „Norddeutsche Allg. Ztg." daje obszerniejszy komentarz, pełen znaczenia.

List cesarza niemieckiego mówi o „nowym blasku", który może okryć „starą koronę polską", wyraża nadzieję, że nasz naród, postawiony w swobodnych warunkach życia „dojdzie do pokojowej i świetnej przyszłości, siłą własnych obywateli"; wyraża narodowi polskiemu imieniem mocarstw centralnych „wierną przyjaźń"; tłómaczy „twardym stanem wojennym" ograniczenia, jakim poddać się jeszcze czasowo musimy i spodziewa się, że Polacy z własnego postanowienia trwać będą w łączności przyjaznej z mocarstwami centralnemi. Życzliwy i otwarty ton tego cesarskiego pisma wziętym zostanie pod uwagę całego świata, czujnie dziś śledzącego rozwój sprawy polskiej.

Pismo odręczne cesarza Karola do hr. Szeptyckiego mówi o przyszłym królu polskim, jako „piastunie wiekową sławą okrytej korony Piastów i Jagiellonów" i o przyszłej reprezentacji narodu, opartej „na zasadach demokratycznych". Cesarz Karol uprasza o błogosławieństwo Wszechmocnego dla budowy państwa polskiego i widzi szczęśliwą przyszłość wolnej Polski w dobrowolnej łączności z państwami centralnemi, zaznaczając, iż od dziś władza państwowa w istotnej swej części spoczywać będzie w rękach rządu narodowego, pomimo ciężkich warunków wojny. Pismo tchnie podniosłą serdecznością, właściwą monarsze Austrji.

I komentarz organu kanclerskiego odznacza się otwartością, której brak tak zawsze ostro wyczuwało się we wszystkich rosyjskich enuncjacjach w sprawie polskiej. Zauważmy od razu, że dziennik ten nie przecenia wcale oktrojowanych nam instytucji, wskazując, że dostajemy wszystkie czynniki normalnej nowożytnej organizacji państwowej, ale w formie „niedorozwiniętej", bo uwarunkowanej stanem wojennym. Ograniczenia są, w rzeczy samej, istotne. Byłoby niepożądanem dla żadnej strony zamykanie na nie oczu, czego, zresztą od nas nikt nie wymaga. Ale byłoby znacznie gorszym gatunkiem ślepoty niedopatrywanie tych horyzontów, jakie nam wrześniowy patent otwiera w dziedzinie państwowej twórczości. W istocie, otrzymujemy wszystkie walne czynniki nowożytnego państwa: Władzę zwierzchniczą, nadodpowiedzialną, będącą źródłem wyboru ludzi do odpowiedzialnych funkcji, najwyższą reprezentantkę państwa polskiego, Radę Regencyjną. Władzę prawodawczą i kontrolującą, będącą bezpośrednim poprzednikiem i zastępcą sejmu, Radę Stanu. Wreszcie władzę wykonawczą, której prezydenturę wymienia patent w osobnym artykule i czyni podpis ministerjalny niezbędnym do ważności prawnej rozporządzeń Rady Regencyjnej, ustanawiając tem samem w kraju prawny, konstytucyjny porządek.

Z tych trzech ciał Rada Stanu powstanie ostatnia. Patent wymaga uprzedniej dla niej ustawy, a dla tej ustawy uprzedniej zgody obu rządów okupacyjnych. Miejmy dobrą nadzieję, opierając się na monarszych słowach dzisiejszych, że ta ustawa wejdzie w życie w innem, szybszem tempie, aniżeli prawa, jakie tworzone były przez dawną Radę Stanu i że to szybkość wzmocni zaufanie, które samo jedno może być cementem, spajającym przyjazne stosunki sąsiadujących narodów o europejskiej kulturze.

Otwarta droga.

Miesiące wyczekiwania skończyły się... Czy było w nich więcej nadziei, czy więcej niepokoju — trudno teraz rozsądzić. Był czas, w którym zdawało się, że kładzie się do grobu najcenniejszą ze zdobyczy naszych: ideę czynu zbrojnego. Czas ten, krótki, a mimo to długi, mija obecnie — bo patent z 12 września otwiera drogę do nowej pracy. I w tem jego główne znaczenie, że tych możliwościach, którym daje pole do rozwoju, w perspektywie, którą odstania. Możliwości wszelkie trzeba nam wypełnić pracą, perspektywy ocenić należycie i wyzyskać.

Akt 5 listopada był — zapowiedzią, patent dzisiejszy pierwszą realizacją, zamykającą długi szereg prób i przygotowań. Akt 5 listopada umożliwił niejako dyskusję, patent z 12 września jest pierwszą w życie wprowadzoną uchwałą. Akt 5 listopada dał nam prawo do mówienia o niepodległości; — patent 12 września daje prawo do jej zdobycia.

Prawno-państwowa doniosłość patentu jest bardzo znaczną. Ustanawiając polską władzę państwową przez „wprowadzenie Rady Regencyjnej", usuwa wszelką możliwość naruszenia aktu 5 listopada, tudzież tej polityki mocarstw, która się na nim wspiera, rozszerza go dlatego właśnie, że go w czyn wprowadza, daje mu konieczną i tak oczekiwaną podbudowę w naczelnej reprezentacji Królestwa Polskiego.

Analiza poszczególnych paragrafów patentu wykazuje, że kompetencje państwowych władz polskich rość będą w miarę przeprowadzenia układów z mocarstwami centralnemi, że przy podkreśleniu prerogatyw, które mocarstwa centralne zatrzymają dla siebie, istnieje droga do *„doprowadzenia do końca organizacji polskich władz państwowych"*. Tem passus podkreślamy jaknajwyraźniej. Sądzimy, że on powinien być ośrodkiem wszelkiego działania politycznego, a równocześnie założeniem, z którego przy ocenie patentu obecnego, i polityki mocarstw centralnych wychodzimy. Uznanie zasady polskiej władzy państwowej, tudzież potrzeby doprowadzenia do końca organizacji państwa należy do wielkich tryumfów polityki, opartej o akt 5 listopada, tej polityki właśnie, która stale na najcięższe narażona zarzuty, była najtrafniejszą, bo opartą o grunt rzeczywistości, której zmienne konjunktury obalić nie mogły, jak nie mogły przeszkodzić, by niepodległość Polski nie stała się jedną z konieczności dziejowych, które wojna światowa zrodziła.

Dziś może znowu jest pora przypomnieć, że wielkie wydarzenia dziejowe potrzebują czasu, by dojrzeć. Ostatnie miesiące były tak ciężkie, że wydawały się latami. Dla potomnych będą mgnieniem oka, bo pytać będą nie o treść rozpraw, które odbyliśmy, lecz o treść pracy, której przez ten czas dokonaliśmy. I o ile o możliwości pracy do tej pory różne mogły być zdania, teraz dyskusja urywa się, staje się bezprzedmiotową wobec jasno wytyczonej drogi i rysujących się konturów samy widzieć dość wyraźnie, by nie dając się oślepić pozorom, równocześnie każdą możliwość dostrzedz i do dna ją wyzyskać. Tylko wówczas dojdziemy do celu, przewidzianego i uznanego nawet przez mocarstwa okupacyjne, do pełnej organizacji państwa polskiego.

Wierzymy, że głównym, nieocenionym w skutkach rezultatem dzisiejszej postawy państw centralnych wobec Polski będzie ostateczne wyjaśnienie wzajemnego stosunku, a co za tem idzie, sformułowanie praw i obowiązków współżycia. Fluktuacja opinji od narodu niemieckiego do polskiego odbywała się w sposób nienormalny, opierała się na domysłach i pomyłkach. Dzisiaj będzie rzeczą polskiej władzy państwowej zająć się tym skomplikowanym problemem.

Rozpoczyna się praca... Ci, którzy jeszcze się łudzą, że przyjdzie ona łatwo i bez trudu, zawiodą się znowu. Omyłą się ci, którzy będą znowu szukać, domyślać się, krzywić, i nie będą widzieć prostej drogi przed sobą, a łażąc samopas wpadną w wilczy dół „historycznej pułapki". Mierzmy ważny dzień 12.9 miarą ilości pracy, którą włożyć w budowę państwa potrafimy, a okaże się, że dość na każdego wypadnie. Nie mierzmy tego dnia zapalczywymi słowami entuzjazmu, który rychło zgaśnie pod podmuchem wojennej słoty, bijącej w nasze progi od długich 3 lat.

Przedewszystkiem zaś powiedzmy głośno, że myśli nasze kierują się ku Radzie trzech, biorących na swe barki odpowiedzialność za szybkość i sprawność budowy państwa z wszystkimi jego atrybucjami, dajmy wyraz przekonaniu, że praca ich zacznie się jak najrychlej, że szybkość ich decyzji wynagrodzi nam stracone miesiące czekania, że ci, reprezentujący suwerenność państwa polskiego z ochotą i energją ten wielki ciężar na siebie przyjmą bez zwłoki i bez namysłu, że przyjmą go z tem samem uczuciem ulgi, które czuje każdy Polak na wieść o przejściu słowa w czyn. Czekaliśmy na decyzję obcą, z miesiąca na miesiąc wlokły się wątpliwości; na naszą władzę chyba czekać nie będziemy, wszystkie wątpliwości ona rozproszy. Tego się po patencie z 12 września spodziewamy.

M. R—r.

KURSY JEDNOROCZNE

ODBUDOWY WSI i MIASTECZEK POLSKICH

dla techników budowlanych

zorganizowane staraniem **Koła Architektów** przez **Wydział Budowlany R. G. O.**

Wykłady i zajęcia rozpoczynają się d. 1-go października. Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretarja Kursów w Warszawie, **ul. Czackiego 3/5** (Gmach Stow. Techników) III piętro od godz. 11 do 1.

Wydział zaopatrywania

podaje do wiadomości, że w okresie 51 norma ziemniaków na kupon ziemniaczany określona została na **8 funtów po cenie 12½ feniga za funt.**

Sprzedaż odbywać się będzie w następujących bazarach:

Bednarska 6	Ś-to Jerska 10	Bugaj 10
Nowolipki 57	Pawia 81	Muranowska 7/9
Niska 60	Pl. Witkowsk. Halle	Chrubieszowska 10.
Grójecka 25	Grzybowska 55	Ciepła 20
Wronia (Leszno 97)	Wolska 52	Elektoralna 31
Śliska 12	Langnerowska 6	Kopernika 44
Solec 54	Nowowiejska 13	Leszno 15
Krucza 29	Czerniakowska 72	Mała 14
Radzymińska 2	Skaryszewska 2.	

Głos organu kanclerskiego.

BERLIN, 15.9 (WAT). Organ kanclerski, „Norddeutsche Allg. Ztng." pisze w dzisiejszem wydaniu porannem p. t. „Odbudowa państwowości polskiej":

Reskrypt najwyższy, jaki J. C. K. Mość Cesarz w porozumieniu z J. C. i K. Apostolską Mością Cesarzem Austrji i Królem Węgier wystosował do generał-gubernatora v. Beselera, wprowadza samodzielną państwowość polską na tory rzeczywistości w takim zakresie, jaki podczas trwania wojny i okupacji wydaje się możliwym. Dzieło odnowienia polskiego samorządu i samozarządu, obwieszczone przez akt 5-go listopada 1916 roku, a rozpoczęte przez ustanowienie Tymczasowej Rady Stanu, ma być poprowadzone dalej do tych granic, jakie mu zakreślają konieczności wojenne. Ufając, że spełnienie państwowo-politycznych życzeń narodu polskiego zapewni samym Polakom szczęśliwą przyszłość i zarazem stworzy podstawy dobrych sąsiedzkich, obustronnie korzystnych stosunków pomiędzy narodami państw centralnych a narodem polskim, monarchowie sprzymierzeni wstąpili na tory polityki z dnia 5 listopada 1916 roku. Opierają się oni na tem zaufaniu i obecnie postępują dalej tą samą drogą, nie poddając się nastrojom chwili, niezbici z tropu przez zmienne prądy niezupełnie jeszcze wyklarowanej agitacji politycznej w łonie samego Królestwa, nie bacząc też na wszczynane przez zbiegłych do krajów nieprzyjacielskich Polaków podżegania przeciwko państwom centralnym.

Idea kierownicza nadania niemiecko-

go i austro-węgierskiego, uzasadniającego wytyczne nowej polskiej konstytucji, jest prostą i jednoznaczną w ramach upoważnień, jakiemi mocarstwa okupacyjne rozporządzają według ogólnych zasad prawa narodów. W zakresie dalszych, dokładnie w nadaniu oznaczonych praw, jakie sobie zastrzegają okupanci w interesach kierownictwa wojskowego i wojennego, ma być polski samorząd i samozarząd wolnym. To, co sobie Niemcy i Austro-Węgry zapewniły w Polsce w dziedzinie praw, służy do wypełnienia nieuniknionych obowiązków względem własnych armji, państw i narodów, których interesy — rzecz zrozumiała — muszą zawsze stać na pierwszym planie.

Królestwo Polskie otrzymuje w nadaniu wszystkie pierwiastki normalnej nowożytnej organizacji państwowej. — aczkolwiek w formie niedorozwiniętej, a uwarunkowanej stanem wojennym. Otrzymuje Królestwo władzę rządzącą, składającą się z trzech członków rady regencyjnej, ustanawianą przez monarchów państw okupacyjnych i zastępujące Koronę Polską, króla lub regenta. Zastrzeżeniem jej uznania jest warunek, aby jasno i stanowczo uznawała politykę 5 listopada 1916 roku i chciała pracować tylko w zgodzie z państwami centralnemi, dla szczęścia swego narodu. Rada regencyjna mianuje za zgodą państw okupacyjnych odpowiedzialnego prezesa ministrów, jako organ władzy wykonawczej, który kontrasygnuje akty rządowe Rady regencyjnej i przeprowadza organizację władz administracyjnych państwa Polskiego. Do jego kompetencji będzie należało utworzenie ministerjów dla pozostawionych państwowości polskiej dziedzin administracyjnych, a więc przedewszystkiem sprawiedliwości i oświaty. Następnie w drodze prawa, jakie wyda za zgodą państw okupacyjnych Rada regencyjna, będzie utworzona w celu konstytucyjnego udziału we władzy prawodawczej nowa powiększona Rada Stanu. Stan wojenny nie pozwala na powszechne i bezpośrednie wybory do tego ciała prawodawczego; jednakże uwzględnione będą wszystkie kierunki i nastroje polityczne kraju w jej tworzeniu. Rada owa ma być zwiastunem parlamentu polskiego.

W dziedzinach, pozostawionych zarządowi polskich władz państwowych, Rada Stanu będzie mogła swobodnie wykonywać swą władzę prawodawczą łącznie z Radą Regencyjną. Jednakże generał-gubernatorowie zatrzymują prawo veto, które aż do pewnego terminu musi być praktykowane. Tak samo w tych dziedzinach, których zarząd zatrzymują sobie okupanci, praca prawodawcza Rady Stanu nie jest zupełnie skrępowana; wymaga ona jednak tutaj uprzedniej zgody państw okupacyjnych. Obok Rady Regencyjnej i Rady Stanu i generał-gubernatorowie będą mogli naturalnie wydawać rozporządzenia prawomocne, przedewszystkiem w dziedzinach nie przekazanych władzy państwowej polskiej, następnie zaś i w innych, o ile do tego będzie zmuszało bezpieczeństwo ważnych interesów wojennych. Rozporządzenia generał-gubernatorów muszą być przez władze polskie ogłaszane i wykonywane.

Rządy okupacyjne nie wtrącają się do samodzielności akcji polskich organów administracyjnych w przekazanych im dziedzinach. Wykładnia praw i zarząd państwowości polskiej pozostają niezależnemi, o ile trzymają się praw i rozporządzeń prawomocnych. Generał - gubernatorowie mają jednak prawo, w sprawach zatrącających o prawa i interesy państw okupacyjnych, poddawać ponownemu zbadaniu prawa i zgodność z prawem decyzji i wyroków sądów i władz polskich w *drodze instancyjnej* i przy ferowaniu decyzji lub wyroku w instancji najwyższej bronić przez osobnego przedstawiciela odnośnych praw lub interesów. Wobec zupełnego braku wyszkolonych urzędników w sądownictwie i administracji to zastrzeżenie jest niezbędnem i leży w interesach samej ludności.

Jest rzeczą zrozumiałą, że przyznawana państwowości polskiej w tym zakresie *zewnętrznym* suwerenność nie może ujawnić się *zewnętrzno - politycznie* aż do ukończenia wojny i okupacji. Stosunek zachodzący pomiędzy krajem okupowanym a władzą okupacyjną nie dozwala na samodzielne stosunki tego kraju z innemi państwami ani na zawieranie międzynarodowych umów i traktatów.

Rada Regencyjna o prawach korony, odpowiedzialne ministerjum, wielki i zupełnie samodzielnie funkcjonujący aparat administracyjny, Rada Stanu o prawach parlamentu i takichże funkcjach — podstawy i pole działania przekazane nowej państwowości polskiej, są pomimo wojny zakreślone szeroko i dostatecznie rozległe.

Ustrój państwowy, jaki obecnie otrzymuje Polska, jest tworem wojny. Może on przygotować przyszły rozwój, nie może jednak ustalać tego rozwoju we wszystkich szczegółach i w formach sprecyzowanych. W jakich granicach i w jakich formach ostatecznych oraz ustosunkowaniach znajdzie w końcu życie państwowe terytorjum obecnych generał - gubernatorstw swe stałe ukształtowanie, rozstrzygnie się dopiero przy zawieraniu pokoju. Dopiero wówczas wszystkie wzajemne związki państwowe, stosunki i orjentacje w Europie otrzymają stałe podstawy na przyszłość.

Od samych Polaków, którym obecnie po raz pierwszy od przeszło stu lat danem jest wykazać w czynach na gruncie realno politycznym swoje bogate i wielostronne zdolnienia, będzie zależeć poprowadzenie oddanego w ich ręce państwa w kierunku, odpowiadającym wielkim interesom przyszłości narodu polskiego. Polskim mężom stanu i urzędnikom, całemu narodowi polskiemu powierzona jest obecnie piecza i rozwój idei proklamacji 5-go listopada 1916. Oby się Polakom z Królestwa udało wypełnić zadania swojej państwowości w owocnej, pozytywnej pracy dla szczęścia narodu. Tylko wówczas kiedy skierują oni nawę państwa polskiego na tory stałej wspólności sąsiedzkiej z państwami centralnemi, które dzięki bohaterskim czynom swych armji stworzyły podstawy tego państwa, wypłynie z aktu 5 listopada 1916 oraz nadania z dn. 15 września 1917 szczęście i błogosławieństwo dla Polski kongresowej.

Zwycięstwo Rządu Tymczasowego w Rosji.

Korniłow gotów poddać się.

PETERSBURG, 15.9 (WAT). Pet. Ag. Tel. donosi: Likwidacja ruchu powstańczego Korniłowa trwa w dalszym ciągu. Kiereński i Aleksiejew przyjęli deputację t. zw. Dzikiej Dywizji, której dowódca naczelny wręczył uchwałę zbiorową, zapewniającą o wierności wszystkich pułków dywizji dla Rządu Tymczasowego. Komitet centralny floty bałtyckiej zwrócił się do Kierenskiego z telegraficznem oświadczeniem, w którem komunikuje o jednogłośnej uchwale wszystkich załóg floty bałtyckiej popierania Rządu Tymczasowego oraz domaga się surowego ukarania Korniłowa i wszystkich jego popleczników. Moskiewska Rada oficerów ogłosiła odezwę do garnizonu dawnej stolicy żądając obrony ojczyzny i Rządu Tymczasowego przeciwko wszelkim zamachom kontr - rewolucji. Rząd Tymczasowy usunął z zajmowanego stanowiska generała Kaledina, hetmana kozaków dońskich, który zamierzał narzucić się na stanowisko dyktatora Rosji południowej, i oddał go pod sąd pod zarzutem usiłowania buntu wojskowego.

AMSTERDAM, 15.9 (WAT). Do „Allgemeen Handelsblad" donoszą z Petersburga pod datą 14 b. m.: Gen. Korniłow oczekuje w kwaterze głównej przybycia generała Aleksiejewa. Korniłow i Łukomski oświadczyli, że są oni gotowi oddać się do dyspozycji Rządowi Tymczasowemu, o ile ten zaprzestanie uważać ich honorowi. Kiereński i jego otoczenie żądają bezwzględnego poddania się winnych generałów. Sawinkow usunięty został z zajmowanych stanowisk. Komisarz przy wojskowych Ukrainy zakomunikował Kierenskiemu, że wszystkie wojska ukraińskie oświadczają swą solidarność z Rządem Tymczasowym w zwalczaniu akcji gen. Korniłowa.

ARESZTOWANIE KORNIŁOWA.

PETERSBURG, 15.9 (WAT). **Reuter donosi: Rząd Tymczasowy powiadomiony został o zaaresztowaniu generała Korniłowa i głównych jego współwinowajców.**

UJĘCIE GEN. KALEDINA.

SZTOKHOLM, 15.9 (WAT). Pet. Ag. Tel. donosi: Według najświeższych wiadomości gen. Kaledina ujęto w okolicy Rostowa n. D.

AMSTERDAM. 15.9. (WAT). „Allgemeen Handelsblad" donosi z Petersburga pod datą 13-go września, że Aleksiejew zaraz po swojem mianowaniu wezwał Korniłowa do poddania się. Według dzienników dowódca kawalerji Korniłowa, gen. Krymow, przeszedł na stronę Rządu Tymczasowego. Dzienniki piszą, że pomiędzy wojskami Korniłowa i Rządu Tymczasowego nie było żadnych walk, lecz, że przeciwnie, wojska zbratały się. W Petersburgu ustanowiono milicję, składającą się z 15.000 dobrze uzbrojonych żołnierzy, podlegających rozkazom Rady robotników i żołnierzy. Minister aprowizacji dokonał rozdziału zapasów żywności pomiędzy ludność po cenach umiarkowanych.

AMSTERDAM. 15.9. (WAT). Biuro Reutera donosi z Petersburga: Dowódca wojsk Korniłowa, Krymow, przybył do Petersburga po uprzedniem wezwaniu wojsk do złożenia broni i oddania się pod rozkazy rządu. Został on przyjęty przez Kierenskiego. Następnie powrócił do swojego mieszkania i tam strzałem rewolwerowym pozbawił się życia.

ROTTERDAM. 15.9. (WAT). „Daily Mail" donosi z Petersburga: Zdaje się, że Korniłow jest zupełnie izolowany i nie może liczyć ani na pomoc, ani też na sympatje ludności. W kołach rządowych panuje przekonanie, że szef sztabu generalnego, gen. Łukomskij, spowodował całą tę sprawę. Łukomskij pracował dawniej wspólnie z Suchomlinowem i Poliwanowem i odznaczał się skłonnościami reakcyjnemi.

Koleje stanęły natychmiast po stronie rządu, co w znacznym stopniu przyczyniło się do utrzymania porządku w kraju. Decydowanie nad operacjami militarnemi pozostawiono Aleksiejewowi. Kierenskij będzie rozstrzygał we wszystkich sprawach polityki wojennej. Uformowanie nowego gabinetu nie jest jeszcze zakończone. Kierenskij życzy sobie gabinetu koalicyjnego, któryby reprezentował wszystkie stronnictwa, zamierza jednak, w razie gdyby stronnictwa nie chciały wziąć udziału w tworzeniu gabinetu, utworzyć gabinet socjalistyczny.

NOWY GABINET W ROSJI.

SZTOKHOLM, 15.9 (WAT). Pet. Ag. Tel. donosi: Były minister wojny Guczkow oraz aresztowani pod zarzutem rebelji współpracownicy gazety „Nowoje Wremia" zostali puszczeni na wolność.

Do godz. 2 w nocy na dzień 14 września nie uformował się jeszcze gabinet rosyjski. Oczekiwano jednak, że się to stanie wczoraj rano, i mianowicie na zasadach koalicji. Większość dotychczasowych ministrów z partji kadetów odmówiła współpracy w tworzeniu nowego gabinetu. Jeden Kartaszew pozostaje na stanowisku ministra oświaty. Wzbranianie się innych ministrów kadeckich nie przeszkodzi całej partji we wzięciu udziału w rządzie.

ROSJA PRAGNIE POKOJU.

KOLONJA. 15.9. (WAT). Sztokholmski korespondent „Kölnische Ztg." rozmawiał na temat stanowiska rosyjskiej demokracji rewolucyjnej względem sprawy pokoju z delegatem mieńszewików na konferencję sztokholmską. Axelrodem, który oświadczył, że do chwili jego odjazdu z Petersburga ewolucji sprawy pokojowej towarzyszyły w całej Rosji wielkie nadzieje, gdyż cała demokracja rosyjska przesiąknięta jest ideą możliwie szybkiej likwidacji wojny. W tym sensie rezolucja pokojowa parlamentu niemieckiego wywołała w całej Rosji uczucie ulgi i wzbudziła nadzieje nowych podobnych kroków. W sprawie celów wojennych koalicji Axelrode oświadczył, że nikt w Rosji nie myśli więcej o celach aneksjonistycznych polityki Sazonowa, zwłaszcza w sprawie Konstantynopola i Dardaneli. Z polityki amerykańskiej, wrogiej pokojowi, socjaliści rosyjscy zdają sobie jasno sprawę, zwłaszcza jasno uświadamiają sobie te okoliczność, że Ameryka sama wyciągnie korzyści w razie dalszego trwania wojny. Główną zasadą kierowniczą rewolucyjnej demokracji rosyjskiej jest to, że każdy, kto jest wrogiem szybkiego zakończenia wojny, jest również jej wrogiem. Wszystkie te dążenia pokojowe, sądzi Axelrode, posunęłyby się daleko na drodze urzeczywistnienia, gdyby Korniłow zwyciężył na czele kontr-rewolucji.

BEZROBOCIE POWSZECHNE W PORTUGALJI.

AMSTERDAM. 15.9 (WAT). Londyński „Daily Mail" dowiaduje się z Madrytu, że w Portugalji wybuchło bezrobocie powszechne, obejmujące wszystkie dziedziny, nawet banki i gospodarstwa wiejskie. Przestały wychodzić wszystkie dzienniki. Ogłoszono stan oblężenia.

SPISEK W TOBOLSKU.

BERLIN, 15.9 (WAT). „National Zeitung" dowiaduje się z pogranicza szwedzko - rosyjskiego pod datą dzisiejszą, co następuje: „Birżewyje Wiedomosti" donoszą, że w Tobolsku dokonano licznych aresztowań. Odkryty został rozgałęziony spisek, do którego, jak dotychczas stwierdzono, należało około 400 osób i który stał w jaknajściślejszym związku z ruchem kontrrewolucyjnym. U niektórych z pośród zaaresztowanych znaleziono w dużej ilości pieniądze angielskie. Pewna kobieta, należąca również do spisku, zeznała, że cały garnizon Tobolska był pozyskany dla planu ułatwienia b. cesarzowi ucieczki.

Akcja bojowa tylko na froncie wschodnim.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo. Wielka kwatera główna. — Dnia 15 września 1917 roku.

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu Bawarskiego, Ks. Ruprechta.

W odcinkach frontu flandryjskiego znowu wzmogła się wieczorem akcja bojowa artylerji.

Po ogniu huraganowym, podjętym w dniu 14-go września przed południem, nastąpiło pod St. Julien angielskie natarcie częściowe, które kontratakiem obrócone zostało w niwecz. Pewną ilość Anglików wzięto do niewoli.

Grupa wojsk niemieckiego nast. tronu.

W okolicy Góry Zimowej pod Craonne oddziały atakowe pułku badeńskiego sprowadziły z wywiadów jeńców z okopów francuskich.

Przy drodze Somme Py - Souain Francuzi ruszyli dwukrotnie na stanowiska nasze bez przygotowania ogniowego. Nieprzyjaciel, który wtargnął, wyparty został natychmiast kontratakiem rezerw; w rękach naszych pozostali jeńcy.

Na wschodnim brzegu Mozy, po krótkiem działaniu ogniowem, części wypróbowanej w boju dywizji badeńskiej wzięły szturmem wzgórze na wschód od lasu Chaume. Nieprzyjaciel stawił zacięty opór, który w walce zbliżka został złamany. Przeszło 300 Francuzów wzięto do niewoli. Straty krwawe przeciwnika powiększyły się jeszcze wskutek bezowocnych kontrataków.

Porucznik v. Bülow strącił 20-go przeciwnika w walce napowietrznej.

Wschodni teren walk.

Przy nieznacznej akcji bojowej sytuacja pozostała wszędzie bez zmiany.

Front macedoński.

Żadnych większych operacji bojowych.

Pierwszy generał kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat francuski.

PARYŻ. 15.9. (WAT). Komunikat urzędowy francuski z piątku dnia 14 września wieczorem. Dość ożywione walki artyleryjskie w Szampanji w okolicy Berge. Na prawym brzegu Mozy zaatakowali Niemcy, po silnem przygotowaniu artyleryjskiem, pozycje, które Francuzi niedawno zdobyli na północ od lasu Caurrieres. Udało się im, na froncie mniej więcej 500 m., wtargnąć do pierwszej linji francuskiej, gdzie walki toczą się w dalszym ciągu. — Na reszcie frontu dzień minął spokojnie.

Kurjer miejski.

Uroczystość w Zamku Królewskim.

„Deutsche Warsch. Ztg." pisze:

W sobotę o godz. 12 w południe Jego Ekscelencja Generał - Gubernator w obecności swego ściślejszego sztabu i hr. Posadowsky'ego w zastępstwie szefa zarządu cywilnego wraz z jego sztabem podał do wiadomości w sali audjencyjnej zamku królewskiego w Warszawie komisji przejściowej Tymczasowej Rady Stanu Najwyższe pismo odręczne Jego Cesarskiej Mości Cesarza do Gen. - Gubernatora warszawskiego oraz pismo obu Gen. - Gubernatorów do Komisji Przejściowej a także patent o ustanowieniu władzy państwowej w Królestwie Polskiem.

Ze strony austrjacko - węgierskiej obecni byli na uroczystości: baron Ugron, jako delegat c. i k. ministerjum spraw zewnętrznych, podpułkownik baron Volfras, jako przedstawiciel c. i k. komendy armji, a także austrjacko - węgierscy komisarze przy Radzie Stanu z baronem Konopką na czele.

Zastępca szefa sztabu, podpułkownik Brüggemann, wręczył Jego Ekscelencji Generał - Gubernatorowi Beselerowi Najwyższe pismo odręczne Jego Cesarskiej Mości Cesarza, które Generał - Gubernator odczytał, a hrabia Hutten - Czapski powtórzył po polsku. Następnie przeczytał Ekscelencja Konopka pismo odręczne Jego Cesarskiej Mości Cesarza Karola. Po listach obu monarchów Generał - Gubernator zakomunikował zebranym treść pisma i patentu, a baron Konopka powtórzył je natychmiast w języku polskim.

W imieniu delegacji polskiej, składającej się z byłych członków Rady Stanu Mikułowskiego - Pomorskiego, Natansona i Bukowieckiego, wyraził Mikułowski - Pomorski po niemiecku i po polsku w następujący sposób podziękowanie narodu polskiego.

„Wasza Ekscelencjo! W imieniu komisji przejściowej Tymczasowej Rady Stanu proszę Waszą Ekscelencję przesłać obu monarchom nasz hołd i nasze głęboko odczuwane podziękowanie. Tymczasowa Rada Stanu może z zadowoleniem dopatrywać się w tworzeniu naczelnej władzy państwowej polskiej wypełnienia swych najbliższych dążeń.

„Zakomunikowane nam Najwyższe pisma obu monarchów i ogłoszony patent stwarzają dalsze podstawy pod tworzenie niezależnego państwa polskiego. Oznaczają one potężny krok naprzód przy rozwijaniu ogólnych zasad manifestu z dn. 5 listopada 1916 roku, który obudził tak wielkie nadzieje w narodzie polskim.

„Podczas wojny, przy dźwięku swych zwycięskich mieczów, państwa centralne wypełniają nadzieje narodu polskiego i wzmacniają w ten sposób związek, który w przyszłości uzgodni politykę państwa polskiego z ich polityką".

Na to zwrócił się Generał - Gubernator z następującą mową do zebranych:

„Panowie! Pozwólcie mi powiedzieć jeszcze kilka słów. Zakomunikowane wam właśnie oświadczenie naszych szlachetnych monarchów i ich rządów wskazało i dowiodło wam bezwątpienia, że rządy, jak i przedtym, twardo stoją na gruncie oświadczenia z dn. 5 listopada 1916 r., że zamierzają powołać do życia wolne, niezależne państwo polskie, istotnie pod wyraźnym wpływem swobodnej bez zastrzeżeń decyzji państw centralnych.

„Panowie! Polska stoi w bardzo ważnym momencie swej historji. Usiłujcie uchwycić moment i przyjąć, oraz rozwinąć tę wielką rzecz, która wam została ofiarowana, tak, by to, co 5 listopada 1916 roku zdawało się być odsuniętym w daleką przyszłość, zwolna urzeczywistniło się ku błogosławieństwu i szczęściu waszego kraju. Ale proszę, by równie obecni tu szanowni panowie, jak i ci wszyscy, którzy powołani są do współpracy w tym wielkim dziele, mogli pozostać w tej świadomości, że Polska ma rozwijać swą siłę sama z siebie w związku i przy pomocy przyjacielskiej, oraz pod kierunkiem państw centralnych. Usiłujcie wszelkie liczne niepowołane wtrącania się, jakie zagrażają wam z różnych stron, odrzucać.

Ze my tu stoimy z najlepszymi życzeniami dla waszego kraju i dla waszego narodu, nie potrzebuję wam mówić, wiecie o tym. W waszych rękach leży, by życzenia te urzeczywistnić".

Na zakończenie uroczystości Generał - Gubernator uścisnął rękę panom polskim, którzy otrzymali również ze strony niemieckiej i austrjackiej życzenia szczęścia w tym znamiennym momencie.

III

Wieczorem o godz. 6 i pół udali się komisarze obu rządów do komisji przejściowej Tymczasowej Rady Stanu i na zlecenie obu rządów wezwali do podania osób, które mają być przedstawione rządom sprzymierzonym, jako członkowie Rady Regencyjnej.

Wicemarszałek koronny podziękował za wezwanie i oświadczył, że komisja przejściowa w najbliższym czasie przedłoży swoje propozycje.

Komitet Kościuszkowski.

Wczoraj, o godz. 7 wiecz., w sali obrad Rady Miejskiej prezes Rady, mec. Adolf Suligowski zagaił pierwsze publiczne zebranie Generalnego Komitetu Obchodu Kościuszkowskiego, na który przybyło niemal ćwierć tysiąca uczestników. Jednocześnie zaproponował na przewodniczącego obradom prof. B. Miklaszewskiego, co przyjęto przez aklamację. Jednocześnie miejsca przy stole prezydjalnym zajęli pp.: prof. Smoleński, mec. Suligowski, red. Jan Lorentowicz i inż. J. Rogowicz. Następnie mec. Suligowski dał krótkie sprawozdanie z dotychczasowej działalności tymczasowego Komitetu, oświadczając, że na prezesów honorowych powołano: J. E. Arcybiskupa ks. Al. Kakowskiego, prof. Wład. Korzona i ks. Wł. Czetwertyńskiego, do prezydjum zaś czynnego pp.: Zdz. ks. Lubomirskiego, prof. Smoleńskiego i mec. Suligowskiego — jako prezesowi pp. Lorentowicza i Rogowicza — jako sekretarzy. Z kolei wysłuchano odczytanej listy członków Komitetu wykonawczego. — Wszystko to przyjęto przez aklamację.

Tu rozpoczęła się dyskusja nad sposobami uczczenia wielkiej rocznicy zgonu największego obywatela Polski, przyczem nie godzono się na jedno.

Red. Prószyński proponował usypanie kopca, wzorem Krakowa, dr. Zawadzki jest za stworzeniem korpusu kadetów im. Kościuszki. Inż. Rogowicz referuje drobne wnioski, między nimi p. N. Dzierżkówny— utworzenia Związku Etycznego im. bohatera, pochodu narodowego, przemianowania ulic i t. p. Rektor Patschke oświadcza imieniem prof. Ignacego Baranowskiego o złożeniu przez tegoż ofiary mk. 100,000 na założenie szkoły wojskowej, lub inżynieryjnej im. Kościuszki; p. A. Makowski proponuje Al. Ujazdowską nazwać „drogą Kościuszki" i na miejscu dzisiejszej cerkwi postawić pomnik Naczelnika. Prof. Korzon przemawia za wyższą szkołą wojskową; Or - Ot proponuje: większą fundację oświatową, 6 stypendiów po 3 w szkołach średnich, 3 w wyższych, między nimi dla chłopów; szereg odczytów 15-minutowych na placach Warszawy; bezpłatne broszury, tablicę pamiątkową w kościele św. Krzyża i uderzenie w dzwony jednocześnie ze wszystkich kościołów; trzeba też zaprosić do Komitetu przedstawicieli Poznańskiego i Litwy. Roger hr. Łubieński chce Korpusu Kadetów; W. Łypacewicz pierwszą szkołę radzi nazwać imieniem Kościuszki. Red. Lorentowicz stwierdza, że głównem zadaniem naszem jest ustalić Święto Narodowe Kościuszki na wsze czasy, pozatem urządzić teraz obchód w poniedziałek 15, lub w niedzielę 14 października. Prof. M. W. Kozłowski akcentuje, że Kościuszki czcić nie można tworzeniem instytucji militarnej, lecz dziełem wolnościowo - demokratycznem. Ks. Mauersberger pragnie przy tej sposobności umoralnić lud; p. Korolewicz - Waydowa zaś założyć dla dzieci z ulicy Dom Wychowawczy im. Kościuszki. Prof. Korzon proponuje przedruk broszurki Zawadzkiego z r. 1821. Adw. Waydel i inż. Moczulski przemawiają za pomnikiem; prof. W. Trojanowski proponuje nabożeństwo żałobne przy katafalku, wzniesionym na błoniu Mokotowskiem; w Komitecie jednak brakuje artystyy; p. Jastrzębska jest za szkołą. Pan Cichy radzi się śpieszyć z opracowaniem planu, bo rocznica niedługo; p. Prószyński proponuje nabożeństwo w katedrze i pochód za miasto, a tam natychmiastowe rozpoczęcie sypania kopca; p. Borowski— czytanki w szkołach dla dzieci; hr. Łubieński wnosi zamknięcie dyskusji. Przewodniczący proponuje przekazać cały materjał Komitetowi.

W chwili, kiedy zebranie zbliżało się ku końcowi, mec. St. Kijeński wniósł interpelację, która wywołała ożywioną dyskusję, a w której rezultacie zdecydowano, zwłaszcza wobec spóźnionej pory, odłożyć zakończenie obrad do dnia dzisiejszego z wniesieniem na porządek dzienny rewizji uchwały, dotyczącej Komitetu wykonawczego.

Zebranie dzisiejsze odbędzie się w tej samej sali obrad Rady Miejskiej, o godz. 6 po południu.

Ze Stow Naucz. Polskiego.

Wczoraj wieczorem w lokalu Stowarzyszenia odbyło się posiedzenie sekcji połączonych, na które przybyło przeszło sto osób. Porządek dzienny zapowiadał sprawozdanie ze zjazdu nauczycielstwa ziemi piotrkowskiej w Częstochowie, który odbył się niedawno, i ze zjazdu krakowskiego nauczycieli szkół wyższych w Galicji, a zwłaszcza z prac dalszych, związanych z uchwałami tego zjazdu. W ostatniej chwili wpłynął na porządek dzienny referat o projektowanym przez Departament Oświaty ustroju szkolnictwa średniego i rzecz prosta, skupił na sobie całkowitą uwagę obecnych.

Zjazd częstochowski referował p. Konrad Chmielewski, omawiając bogaty program zjazdu i powzięte na nim uchwały. Obrady dotykały całokształtu spraw szkolnych. Zjazd nastręczył spostrzeżenie, że nauczycielstwo prowincjonalne ożywione jest temi samemi dążeniami, jak i w stolicy. Typ pedagoga polskiego jest jeden, poglądy na zadania i reformy jednakowe.

P. Stypiński powiadomił zebranych o naradach, prowadzonych w dniach 23 do 26 sierpnia w Krakowie z przedstawicielami nauczycielstwa galicyjskiego i krakowskiego Instytutu Pedagogicznego nad sprawami przekazanemi przez masowy zjazd nauczycieli szkół wyższych w Krakowie. A więc przedewszystkiem rozpatrywano projekty ustroju szkolnictwa polskiego i prawnej jego organizacji. Prace komisji Pedagogicznej przy Stow. Naucz. Pol. w Warszawie zdobyły pierwszeństwo. Zebrani nakreślili również program Ogólnopolskiego Zjazdu Nauczycielskiego, który projektowany jest na ferje Bożego Narodzenia. Referaty zostały już przekazane poszczególnym dzielnicom Polski do opracowania.

Referat p. Wład. Wóycickiego o projektowanej ustawie tymczasowej dla szkolnictwa średniego, która ma zacząć obowiązywać z chwilą przekazania przez władze okupacyjne szkolnictwa w ręce polskie, co nastąpi za dwa tygodnie, zaznajomił zebranych przedewszystkiem z temi przesłankami, które złożyły się na takie a nie inne ujęcie ustawy.

P. Wóycicki omówił stanowisko szkoły prywatnej u nas, jej dobre i złe cechy i umotywował, dlaczego w danym momencie nie może być mowy o upaństwowieniu szkoły, a z drugiej strony musi być mowa o rozciągnięciu większej kontroli nad szkołą prywatną. Argumentem wymownym były cyfry z ankiety, urządzonej przez Departament. Na podstawie tych cyfr dało się wyliczyć, że na upaństwowione szkoły średnie potrzeba byłoby przy obecnym stanie szkolnictwa przeszło 12 miljonów marek, budżet tymczasem, ułożony na rok bieżący przez zarząd cywilny, przewiduje tylko 600.000 marek.

Projektowana ustawa nie zmienia radykalnie dotychczasowych stosunków, a tylko je ma uzdrowić. Reforma szkolnictwa musi być pracą późniejszą. Referent zaznajomił następnie zebranych z ważniejszemi zasadami ustawy.

Po wniosku w sprawie komisji dla uregulowania płac nauczycielskich zebranie zamknięto.

30 WAGONÓW RYŻU DLA WARSZAWY

Ogólna ilość ryżu, mającego nadejść ze Szwajcarji, wynosi 51 wagonów.

Dotychczas nadeszło do Warszawy 7 wagonów, ogólnej wagi około 6,000 pud.

Na życzenie władz szwajcarskich całe wita ilość ryżu zostanie podzielona w stosunku dwie trzecie dla chrześcijan i jedna trzecia dla żydów.

Na posiedzeniu, odbytem w dniu 12 b. m., pod przewodnictwem Księcia Prezydenta, do którego dyspozycji ryż został oddany, został uskuteczniony w porozumieniu z władzami szwajcarskiemi następujący podział:

dla Warszawy 30 wagonów (1,200,000 funtów), dla Łodzi 9 wag., dla Częstochowy 2 wag., dla Sosnowca 4 wag., dla Wilna 3 wag., dla okupacji austr. 3 wag., razem 51 wagonów.

Repartycja ta wymaga jeszcze ostatecznego zatwierdzenia przez Gen. Konsulat Szwajcarski w Warszawie.

Ze względu na niewielką stosunkowo ilość ryżu, jaką udało się ze Szwajcarji wydostać, zasadniczo ustalono, że ryż ten traktowany będzie nietylko jako pożywienie, lecz raczej jako środek leczniczy dla chorych i rekonwalescentów, z tego powodu w sprzedaży w sklepach się nie ukaże.

OPAŁ.

Władze okupacyjne przyznały miastu t. zw. monopol węglowy na warunkach następujących:

1) Wszystek węgiel przychodzić będzie do Warszawy pod adresem C. N. Prezydjum Policji, Wydział Opałowy (K. D. Polizei Präsidium, Brennstoffabteilung). — Pierwsza repartycja zostanie dokonana przez tenże Wydział. W pierwszej linji władze zaopatrzą urzędy i instytucje niemieckie, reszta później na potrzeby miasta.

2) W. Z. akceptuje listę członków konsorcjum węglowego hurtowników i półhurtowników, dostarczoną przez władze niemieckie.

3) Umowy ze składnikami zatwierdza Cesarsko Niemieckie Biuro Opałowe.

4) Obliczenie.

Władze obiecują dostawę, bez zobowiązania, 20,000 tonn miesięcznie, z czego 7,000 tonn przeznacza się na potrzeby instytucji miejskich, reszta zaś, t. j. 13,000 =130,000 korcy, pozostawiona byłaby na potrzeby ludności.

Przybliżone obliczenie wykazuje 150 tysięcy lokali zajętych w Warszawie, wobec czego w najlepszych warunkach na jeden lokal przeciętnie wypadnie mniej, niż 1 korzec miesięcznie.

Wobec tak niedostatecznej normy, miasto podjęło starania o uzyskanie opału z innego źródła i w tym celu podejmie eksploatację niektórych terenów w Zawierciu, zawierających węgiel brunatny, oraz pokładów w Sosnowcu, posiadających węgiel czarny. Wyzyskanie zakontraktowanych przez miasto terenów zależne jest od możności przewiezienia maszyn z okupacji austrjackiej.

Prócz tego miasto otrzyma pewne ilości drzewa i torfu z zakupu wolnego.

Ludność otrzymywać będzie opał za kartkami w stosunku do ilości pieców.

Na ognisko kuchenne liczyć się będzie jedna porcja opału (węgla, lub w jego braku drzewa, lub torfu).

Lokale, posiadające 1 ognisko kuchenne i 1 piec, lub dwa piece, otrzymywać będą 1½ porcji, lokale większe 2 porcje.

Sprzedaż detaliczna odbywać się będzie w składach rozrzuconych po mieście; ilość ich nie przekroczy 50-ciu.

System kartkowy zastosowany będzie od dnia 1 listopada.

Sprzedaż w ciągu października odbywać się będzie na zasadach dotychczasowych.

KOŚCIÓŁ ŁEGJONÓW.

Kościół Ś-tej Trójcy przy ul. Długiej, dawniej otwarty do wieczora, obecnie w dni powszednie jest zamknięty, w święta tylko podczas odprawiania mszy ś-tej bywa otwierany.

Zycie w Stowarzyszeniach.

+ W środę, dnia 19 września 1917 roku w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krak. - Przedmieście 66), odbędzie się posiedzenie Towarzystwa Medycyny Społecznej, na którym dr. med. Franciszek Groer, asystent kliniki pediatrycznej w Wiedniu wygłosi odczyt pod tytułem: „System odżywiania profesora Pirqueta i jego znaczenie społeczne". Ze względu na to, że sprawa odżywiania mas, a szczególniej dzieci, jest obecnie w czasie wojny palącą, Towarzystwo Medycyny Społecznej zaprasza na to posiedzenie wszystkich lekarzy, działaczów społecznych i kierowni-

146

Kurjer Polski

Redakcja Szpitalna № 12. Telefon 9-95.
Administracja Zgoda № 1.
Adres dla depesz „POLSKI".

Nr. 274. WARSZAWA Rok XX.
Cena N-ra w Warszawie i na prowincji 10 fenigów.
Niedziela, d. 7 Października 1917 r.

Filje: w ŁODZI. Biuro dzienników „Promień" ul. Piotrkowska 81. we WŁOCŁAWKU: Księgarnia Kujawska Nowy Rynek.

Wydział Zaopatrywania Miasta zawiadamia że **Ziemniaki za Paszportami** ziemniaczanymi, złożonymi już w biurze Wydziału wydawane będą posiadaczom kwitów

od Nr. 1 do 1000 włącznie
w składzie przy ul. Grójeckiej róg Nowomiejskiej (plac Lipińskiego)

dojazd do rogatki Grójeckiej tramwajem Nr. 8.

od Nr. 1001 do 1500 włącznie
w składzie przy ul. Ogrodowej Nr. 62 (plac Kercelego).

Ziemniaki w obu składach wydawane będą
od dnia 8 do 13 b. m.
składy otwarte od 7 i pół rano do 4-ej po południu.

LOTERJA KLASYCZNA
na rzecz **TOWARZYSTW KULTURALNO-OŚWIATOWYCH** 3791
Ciągnienie IV klasy 10 i 11 października.

Wyższe Kursy Pedagogiczno-Naukowe
specjalizacja w kierunkach: **historyczno-literackim, przyrodniczo-matematycznym.**
Egzaminy rozpoczynają się 15 września, wykłady 1 października. Programów i informacji udziela sekretarjat codziennie od 11 do 1-ej po poł. 3593

SALE REDUTOWE
Dziś dwa koncerty
o 4-ej po p. p. **Zespół instr. dętych** art. ork. oper. (dyr. T. Rydel) z udz. **H. Leszczyńskiej** (s. lira).
O 8-ej wiecz. Wieczór Arji operowej (dyr. T. Rydel) z udz. **Zofji Rogalskiej** (sopran) i **prof. L. Urbańskiego** (tenor).
Bilety na oba koncerty od 10—2 po poł. w kasie T. Nowości (w gmachu T. Wielkiego) od 3-ej p. p. w kasie sal Redutowych.

Kościuszków papiery rodzinne. **Wojskowość polska.** Cenne dokumenty z w. XVII, XVIII, XIX.
Do sprzedania w księgarni
E. Wendego,
Krakowskie-Przedm. 9.

Każdy prenumerator „Kurjera Polskiego" ma prawo do zamieszczania w dziale „drobnych" ogłoszenia do wysokości wielosłowej przedpłaty.

KALENDARZYK.
Wschód: słońca o g. 6 m. 14, księżyca o g. — m. 02 p. p. — Zachód: słońca o g. 5 m. 24, księżyca o g. 1 m. 33 p. p. — Długość dnia g. 11 m. 13. — Ubyło dnia g. 5 m. 32.

Temperatura. Wczoraj o g. 12 w poł. + 10 o g. 12 w nocy + 7.

Dziś: N. M. P. Różańcowej.
Jutro: Polacji.

Szkodliwe przymierze.

Jednem z najniepomyślniejszych wydarzeń w wewnętrznej i zewnętrznej polityce polskiej w ciągu szeregu lat ostatnich było zbliżenie, jakie przed wojną jeszcze nastąpiło pomiędzy Stronnictwem Polityki Realnej a Demokracją Narodową. Geneza tego faktu jest po dziś dnień wciąż dość nieuchwytna. Ideowo objaśnić ją można wyłącznie wyraźnym zwrotem, jaki zaszedł śród endecji około r. 1908 ostatecznie i wyraził się przejściem na program ugody polsko - rosyjskiej. Praktycznie — odegrały tu rolę osobiste „posunięcia" poszczególnych działaczy w obu tak długo obcych sobie obozach posunięcia, mające na celu znalezienie dla pewnych zamierzeń swych silniejszego oparcia. Zwrot programowy w stosunku do Rosji dokonany przez Koło Polskie w Petersburgu i popierany przez p. Romana Dmowskiego w kraju — nie mógł przejść bez wrażenia śród ugodowców starej daty. Odnalezli w nim oni objaw dla siebie tym bardziej pomyślny. Doszli do wniosku, że oto Narodowa Demokracja „nawróciła się", że weszła na drogę politycznej trzeźwości, że wchłonęła w siebie to, co było zasadniczą podstawą działania realizmu.

Na tem tle chwiać się poczęły mury, oddzielające nacjonalizm polski od umiarkowanego konserwatyzmu, hołdującego w polityce ogólnemu oportunizmowi. Pole do zawierania paktów, sojuszów i spółek stanęło otworem. Tak się przynajmniej zdawać poczęło pewnej części „realistów" a zapewne i narodowych demokratów. Ze strony tych ostatnich grał tu doniosłą rolę fakt osamotnienia, w jakiem znalazła się grupa p. Dmowskiego, po wszystkich frontach i secesjach pozbawiona kontaktu z młodszymi duchowo i rzekłbym szlachetniejszymi politycznie żywiołami, reprezentującemi dawnej Demokracji Narodowej całą wartość moralną. Zerwawszy z polskiem „nieprzejednaniem" i radykalizmem narodowym — „neoendecy", że ich tak nazwę, znalazłszy się na czele mniej inteligentnej i mniej zamożnej szlachty i gromad drobnomieszczaństwa nie cieszących, czuli potrzebę bezwątpienia odnowienia splendoru i powiększenia powagi stronnictwa przez współdziałanie z nim w tej czy w innej formie polskiej bogatej i mającej nieposzlakowaną opinję moralną prawicy, której świadomą większość stanowiła grupę realistów. Ślad pierwsze wysiłki pojednania się z nadawnym wrogiem politycznym, zwalczanym tak zawzięcie i pierwsze próby nawiązania z nim dobrych stosunków sąsiedzkich.

Ta intencja, co raz bardziej widoczna, znalazła i po drugiej stronie pewnego rodzaju odpowiednik. Stronnictwo Polityki Realnej chorować poczęło na bezkrwistość, na brak energji, brak nowych sił, koncepcji, bodźców. To sprawiło, iż śmiała, pełna tupetu Narodowa Demokracja, obecnie już potężna stapiająca ścieżką, imponowała słabszej części konserwatystów polskich. Tem bardziej, że przychodziła do nich z frazesem ultra-zachowawczym na ustach, że poczęła w nich wmawiać, iż „prawdziwy" konserwatyzm w endecji tylko szczerych ma obrońców. Na tę wędkę dał się złapać ten i ów istotnie, nie wglądając w głąb rzeczy. Dowodzenia p. Romana Dmowskiego, iż lewe skrzydło realistów stanowią „zamaskowani masoni", znalazło pewien posłuch i jest chwila, gdy realiści łękać się poczynają jakgdyby, by Narodowa Demokracja nie przelicytowała ich w bronieniu okopów św. Trójcy. Są to w życiu stronnictwa polityki realnej momenty dosyć smutne, dowodzą one bowiem, że chwieje się tam zrozumienie własnej roli i zadań politycznych, od zakusów Narodowej Demokracji bardzo odległych. Gdy ta ostatnia deklarowała się co raz widoczniej jako zwolenniczka reakcji, realizm polski, dzięki szczęśliwemu połączeniu w nim pierwiastków umiarkowanie zachowawczych i umiarkowanie liberalnych zarazem, miał wszelkie dane wytrwania właśnie na swojem stanowisku i pozostania tem, czem był: czynnikiem społecznego i narodowego pokoju, nie zaś czynnikiem walki.

Ale fascynujący wpływ „sukcesów" endeckich działał widać zbyt silnie. Jakiś jeszcze wysiłek czynia z niemałym trudem realiści, aby osłabić hasło bojkotu żydów, rzucone tak niebacznie w przededniu wojny przez endecji; jednak i w tej już akcji brak zdecydowanem realistów tej wyraźności, któreby się po dziedzicach programu margrabiego należało spodziewać. Wpływy endeckie osiągnęły już sporo. Wpływy zawojowanego przez Narodową Demokrację duchowieństwa dokonywują reszty. Sytuacja realistów, atakowanych na gruncie prawomyślności konserwatywnej, staje się w samej rzeczy dość trudna, tembardziej, iż brak im woli lub sił do wypowiedzenia się stanowczo, do zakreślenia linji demarkacyjnej pomiędzy spokojną, zdrową zachowawczością a wojującym wstecznictwem. Brak im zręczności, by od nowych metod społecznych Endecji odciąć się tak, jakby to z tradycji ich wyniknąć było winno. I między realizmem a Narodową Demokracją wytwarzać się poczyna jakaś bliskość pozorna. Nie mało winien temu i cały „postęp" nasz, który do zbliżenia się takiego dopuścił. Lecz na tym piasku indywidualnych ambicji i upartych, nieprzejednanych doktryn widzący niebezpieczeństwo realiści punktu oparcia dla się znaleźć nie mogli. Tak stało się, iż lato roku 1914 zastaje ich w niemałej z Endecją zażyłości, i tu dopiero zażyłości tej najfatalniejsze występują skutki.

O ile sam wybuch wojny przyjmuje stronnictwo polityki realnej z dużą i taktowną rezerwą, o tyle powrót p. Dmowskiego z Petersburga i zainicjowany przezeń kurs ostrej polityki rusofilskiej wyprowadza z równowagi realistów i pozbawia ich samoistnego politycznego oblicza. Tu, jak w kwestjach społecznych, nie umieją oni utrzymać granicy między swoją „ugodą" a endecką. Ugoda realistów to był kompromis, zawierany vom Fall zu Fall przez niewielu, mających dostęp do petersburskich pałaców dworskich i ministerialnych gabinetów. Pertraktacjom ich przyświecał zazwyczaj ścisły rachunek polityczny, niekiedy zawodny, ale nigdy nie ciskający na szalę polsko-rosyjskich przetargów ani duszy narodu, ani całej jego przyszłości. Ugoda realistów była poświęceniem się jednostek, kwitujących z popularności — dla zysków społeczeństwa. Zupełnie inną ugodę przywiózł był w fatalnych swojej togi wracający z zagranicy via Petersburg p. Dmowski. Przewódca Endecji polskiej przywiózł ugodę uczuciową z dorobioną do niej historjozoficzną teorją.

Co u realistów było metodą, sposobem, środkiem— u Demokracji Narodowej stało się roku wojny najjaskrawszem hasłem politycznem, obliczonem na niezliczone rzesze. Realiści, obiecywali Rosji co najwyżej polską lojalność z musu, p. Dmowski dawał jej polską miłość i wiarę i uprzejmość — i nastrajał odpowiednio do tego zbiorową duszę całej Polski. Tę różnicę w obozie realistów wytknięto, osłabione jednak już wówczas stronnictwo nie zdecydowało się na jej uwypuklenie, lękając się rozbicia „solidarności", której mniemanym wykładnikiem stać się miał właśnie komitet narodowy. Że był to „blufi" zdawali sobie sprawę z pośród realistów ludzie inteligentniejsi, ale przemogło zdanie, iż taka fikcja nawet może być pożyteczną. I znów realiści *poświecili* się dla niej, endecy — *robili na niej krzykliwą i zuchwałą karjerę*. To była jeszcze raz dziwnie typowa próba, jak wygląda współdziałanie endecji i realizmu od strony politycznej - moralnej. Jakie dało wyniki praktyczne, wiemy już wszyscy. Dało najdalsze ze wszystkiego zamiarom realizmu polskiego oglupienie i otumanienie myśli jedną ideą prześladowczą grożącego jakoby Polsce tylko jednego „niebezpieczeństwa niemieckiego", z czego już prostym wnioskiem było ucieśnienie się w objęcia Rosji i niby to protegującej nas wówczas Ententy. Jak długo absurd ten panował nad polskiemi umysły, o rozczarowaniu w naszej rzeczywistej sytuacji politycznej nie mogło być mowy oczywiście. Oczy swoje oślepiliśmy dobrowolnie.

I polityka ta wypełnia cały następny okres po wyjściu Rosjan z Polski w działaniu t. zw. Koła Międzypartyjnego w Warszawie i „Komitetu Narodowego" przeflancowanego nad Newę. Koło Międzypartyjne tkwiąc w dogmatycznie upartym, najprzód liczy się ciągle z powrotem Moskali, niezmordowaną potem podejmuje przeciwko chcącemu prowadzić Polskę naprzód aktywizmowi wszelakimu obstrukcję. „Komitet Narodowy" nad Newą czepia się rozpaczliwie tonącej Rosji, to znów idzie na pasku intryg Buchanana i Paleologa, promieniujące pod postacią najfatalniejszych robót politycznych zagranicą. I wszystko to się dzieje w Warszawie, w Petersburgu, w Moskwie, w Paryżu, w Londynie i w Lozannie na zasadzie niby porozumienia realistów i Narodowej Demokracji. I wszystko to rzuca cień na ludzi i program, w którym na nonsens polityczny zaprawdę nie było miejsca. I aż dziwno, że to trwa tak długo. Że dawny krytycyzm, dawne zdrowie moralne, dawna przezorność nie powracają tam, gdzie miały tyloletnie siedlisko. Że nie odżywa wśród realistów polskich najcenniejsza z ich dawnych cnót, cnota rozwagi..

Ale wreszcie coś się stało w tym względzie. Jednocześnie prawie w Polsce, w Rosji i na emigracji zachodniej. W Warszawie — najwybitniejsi dawnego realizmu mężowie zrywają z programem obstrukcji i garną się do pracy twórczej, w Petersburgu — najpoważniejsze grono konserwatystów polskich zakłada nową partję „odrodzenia państwowości polskiej" i głosuje za budowaniem już dziś Polski państwowej, zaś w Lozannie powstaje głębszy spór pomiędzy p. Piltzem i Dmowskim. Wszystko to razem ma symptomatyczne znaczenie. Zepsuło się coś w państwie duńskim. Konkubinat realistyczno - endecki ma się najwidoczniej ku schyłkowi.

W. B.

Ze spraw rosyjskich.

PRZYGOTOWANIA ROSJI DO POKOJU.

„Neue Züricher Zeitung" donosi z Petersburga, że mianowanie posła do Dumy, Jefremowa, członka stronnictwa postępowego, na stanowisko posła rosyjskiego w Bernie, stoi w związku z niedawnym już początkiem rokowań pokojowych. „Dień" pisze, że w Rosji rozpoczęto pierwsze przygotowania do zbliżających się rokowań pokojowych.

GROŹBA STRZEJKU KOLEJOWEGO.

SZTOKHOLM. 6.10. (WAT). Pet. Ag. Tel. donosi: Prezes kierownictwa strajkiem kolejowym rozesłał do wszystkich dróg żelaznych depesze, według której — ze względu na powolne postępowanie rządu w sprawie zwiększenia płac — w nocy na 7 października o godz. 12 ma być zatrzymany cały ruch kolejowy, z wyjątkiem pociągów wojskowych i amunicyjnych. — Kierenskij wydał przedwczorai napomnienie publiczne do wszystkich kolejarzy, aby nie zwiększali przez nierozsądne postępowanie nieszczęścia ojczyzny, lecz zaczekali do dnia, w którym bezwarunkowo sprawa ich zostanie rozstrzygnięta.

CHOROBA PARY CESARSKIEJ.

GENEWA. 6.10. (WAT). Paryski „Petit Journal" donosi, że para cesarska w Tobolsku zachorowała. Stan carowej budzi poważne obawy. Z zezwolenia rządu tymczasowego doręczono ambasadorowi angielskiemu w Petersburgu list własnoręczny cara Mikołaja do króla Jerzego.

PARLAMENT PROWIZORYCZNY.

SZTOKHOLM. 6.10. (WAT). Pet. Ag. Tel. donosi: Konferencja demokratyczna postanowiła 531 głosami przeciwko 241 dokonać wyboru 305 członków parlamentu prowizorycznego.

KONFERENCJA DEMOKRATYCZNA.

SZTOKHOLM, 6.10 (WAT). Pet. Ag. Tel. donosi: Na ostatnim posiedzeniu konferencji demokratycznej oświadczył pos. Dan, że konferencja nie może zakończyć swej sesji, nie wypowiadając się w sprawie wojny. Dlatego mówca proponuje w imieniu partii socjalistów - mieńszewików oraz demokratów skierowanie apelu do demokracji całego świata. Biuro konferencji wzięło pod obrady wniosek posła Dana, poczym przewodniczący złożył następujące oświadczenie: Konferencja demokratyczna potwierdza niezłomnie wolę całej demokracji rosyjskiej walczenia o urzeczywistnienie pokoju bez aneksji i bez odszkodowań oraz daje wyraz życzeniu, aby ta wola została ujęta w manifest, którego brzmienie ma być zredagowane przez przyszłym konferencji; w tym celu przyjęto dijum ma być uzupełnione przedstawicielami wszystkich stronnictw, biorących udział w konferencji. Konferencja przyjęła powyższą uchwałę wszystkimi głosami przeciwko jednemu śród okrzyków: „Niech żyje pokój międzynarodowy".

Pierwsze posiedzenie parlamentu prowizorycznego odbędzie się w dniu 6 b. m. w sali ratuszowej.

GROŹBA WSTRZYMANIA RUCHU KOLEJOWEGO.

SZTOKHOLM, 6.10 (WAT). Według informacji z Petersburga, „Nowoje Wremia" donosi: Towarzysz ministra komunikacji oświadczył, że w listopadzie wstrzymany zostanie cały ruch kolejowy. Wskutek absolutnego braku materjałów opałowych utrzymanie komunikacji kolejowej w ciągu zimy jest niemal wykluczone.

KONFERENCJA KOALICYJNA.

SZTOKHOLM, 6.10 (WAT). Pet. Ag. Tel. donosi: Wczoraj popołudniu odbyła się konferencja członków rosyjskiego rządu tymczasowego pod przewodnictwem Kierenskiego z przedstawicielami konferencji demokratycznej, przemysłowców moskiewskich oraz stronnictwa kadetów w sprawie przekształcenia rządu. Posiedzenie przeciągnęło się do późnej nocy. Rozpoczął je Kierenskij mową, w której wzywał przedstawicieli różnych grup politycznych i społecznych do utworzenia gabinetu koalicyjnego. Ostatecznie zebrani porozumieli się we wszystkich niemal sprawach, nad którymi obradowano, z wyjątkiem tych, które dotyczyły organizacji i charakteru projektowanego parlamentu przejściowego, oraz odpowiedzialności rządu przed tym parlamentem. O godz. 1 rozpoczęły się posiedzenia poszczególnych grup.

TRUDNOŚCI UTWORZENIA GABINETU.

SZTOKHOLM, 6.10 (WAT). Pet. Ag. Tel. donosi: Dzienniki donoszą z zastrzeżeniem. Przez cały dzień przedwczorajszy trwały w dalszym ciągu usiłowania utworzenia gabinetu koalicyjnego, napotykały jednak na nieoczekiwane trudności. Przemysłowcy moskiewscy oświadczyli mianowicie, że utworzenie parlamentu prowizorycznego przez konferencję demokratyczną stanowi fakt, mianowicie sytuację polityczną, w ich zdaniu, że parlament prowizoryczny będzie posiadał przeszkodą do utworzenia silnej władzy rządowej. Dlatego wieczorem rozpoczęto rokowania z innemi grupami burżuazyjnemi, mianowicie z przywódcami z kadetami petersburskimi. Wczoraj miała się odbyć konferencja kompromisowa rządu z przemysłowcami moskiewskimi i kadetami petersburskimi, przy udziale 5 członków konferencji demokratycznej. Dziennikarz pisze, że głównym posłuchaczem żywiołów burżuazyjnych, warunkujących przystąpienie do gabinetu koalicyjnego, jest wprowadzenie tylko moralnej odpowiedzialności rządu przed parlamentem prowizorycznym, nie zaś odpowiedzialności prawnej.

CZY FINLANDJA BĘDZIE REPUBLIKĄ?

HELSINGFORS, 6.10 (WAT). Donosienie Pet. Ag. Tel.: Organ partji agrarjuszów, „Naukansa", zamieszcza artykuł, który zdaje się przygotowywać naród fińlandzki do nowego politycznego porządku rzeczy, wprowadzanego w formie projektu w senacie. Projekt ten będzie wkrótce przedłożony konferencji stronnictw politycznych do zaopinjowania. Dziennik uważa za rzecz zupełnie naturalną, że nowy sejm ogłaszą się za zebranie konstytucyjne, a Finlandję proklamuje, jako republikę.

Dziennik „Tulose" pisze, że proklamowanie respubliki finlandzkiej byłoby krokiem nietylko mądrym lecz niezbędnym dla przyszłego przyjaznego kultywowania stosunków sąsiedzkich z Rosją, która w ten sposób powstała się respublika. „W celu uregulowania stosunków rosyjsko - finlandzkich izby prawodawcze obu krajów zawrą ugodę, lub też, gdyby to było niemożliwe, oba narody będą mogły żyć w zupełnej niezależności. Pozatem kwestja ich stosunków mogłaby być przedłożoną do zbadania na konferencji pokojowej. Po proklamowaniu niezależności sejm zawiadomi o tem za pośrednictwem delegatów Europę i dokona wyboru przedstawicieli Finlandji na przyszłą konferencję pokojową. Po wojnie Rosja wycofa swe wojska z Finlandji i zwróci jej wszystkie zajęte teraz twierdze fińlandzkie.

UCIECZKA W. KS. M. MIKOŁAJEWICZA.

SZTOKHOLM. Według doniesień „Utra Rosji", zniknął wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, który przebywał dotychczas w majątkach swych na Kaukazie. Nasuwa się przypuszczenie, iż były wódz naczelny ukrył się w Finlandji. Ucieczka wielkiego księcia wywołała wielkie zaniepokojenie wśród sfer socjalistycznych.

Walki na froncie zachodnim.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo. Wielka kwatera główna. — Dnia 6 października 1917 roku.

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu Bawarskiego, Ks. Ruprechta.

Na terenie bojowym frontu flandryjskiego ogień niszczący, w ciągu dnia gwałtowny, wzmógł się wieczorem między Poelkapelle i Gheluvelt do pojedyńczych fal ognia huraganowego.

Natarcia angielskie nie nastąpiły; natarcie rające oddziały wywiadowcze odrzucone.

Grupa wojsk następcy tronu niemieckiego.

Na północny - zachód od Soissons akcja artyleryjska wzmogła się wieczorem pod względem siły i planowości.

Na północny - wschód od Reims rozchwiało się natarcie francuskie.

Na obu brzegach Mozy nasze oddziały szturmowe wtargnęły pod Malecourt, Pottaincourt, Forges, Samogneux i Bezonvaux do stanowisk nieprzyjacielskich i powróciły zewsząd z jeńcami.

Burzliwa pogoda ograniczyła akcję lotniczą; strącono 5 samolotów nieprzyjacielskich. Porucznik Müller odniósł 29-te zwycięstwo napowietrzne.

Wschodni teren walk.

Żadnych większych operacji bojowych.

Front macedoński.

Częstokroć artylerje zwalczały się żywiej niż zwykle. Na wschód od jeziora Doiran osłony bułgarskie odparły natarcie batalionu angielskiego.

Pierwszy general - kwatermistrz
Ludendorff.

KOMUNIKAT WIECZORNY.

BERLIN, 6.10 (WAT). (Urzędowo). Na froncie zachodnim przy pogodzie deszczowej nie wydarzyło się nic szczególnego.

Na froncie wschodnim lokalne walki na Bukowinie nad Seretem.

Z PARLAMENTU NIEMIECKIEGO.

BERLIN, 6.10 (WAT). Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu Rzeszy weszła pod obrady interpelacja socjal - demokratyczna w sprawie agitacji wszechniemieckiej. Poseł Landsberg (soc.) wygłosił niezwykle ostrą mogę przeciwko agitacji niemieckiej partji patrjotycznej.

BERLIN, 6.10 (WAT). Posłowie do parlamentu: Bćhle (soc. dem.), Ditmann (soc. niezależny), Rauss (alzatczyk), Fehrenbach (centrum), Peirotes (soc. dem.), Waldstein (post. part. lud.) i Wendel (soc. dem.) odbyli z pułkownikiem v. Wrisberg'em i jeszcze jednym przedstawicielem ministerjum wojny wyczerpującą konferencję w sprawach alzacko - lotaryńskich (działalność wojennego sądu Rzeszy, język francuski, areszt prewencyjny itd.).

MOWA KANCLERZA.

BERLIN, 6.10. (WAT). „Berliner Zeitung" pisze, że dzisiaj po południu kanclerz Rzeszy wypowie się w parlamencie wobec przywódców partji większości w sprawie przyszłego ukształtowania politycznego krajów Rzeszy.

W SPRAWIE ALZACJI I LOTARYŃGII.

BERLIN. „Berliner Tageblatt" dowiaduje się z parlamentu, już w ciągu najbliższych dni uczyniony zostanie decydujący krok naprzód w sprawie alzacko - lotaryńskiej. Ubiegłej soboty, której naradzali się przedstawiciele stronnictw większości z kanclerzem Rzeszy, omawiano również sprawę przyszłości Alzacji i Lotaryngii. W ciągu najbliższych dni kanclerz Rzeszy ma rozesłać zaproszenia na zebranie w sprawie ponownego omówienia tej sprawy.

SPRAWA CENZURY.

BERLIN. 6.10. (WAT). W komisji głównej parlamentu Rzeszy omawiano w dniu dzisiejszym sprawę cenzury. Poseł Heine (soc.-dem.) postawił wniosek, aby zawieszenie dziennikom nie mogło być stosowane na dłużej, niż na 2 dni, zaś przy czasopismach nieodziennych, — nie więcej, jak na 2 numery kolejne. Wniosek posła Heinego przyjęty został jednogłośnie, z tą tylko zmianą, że jako granicę oznaczono nie dwa a trzy dni. W poniedziałek będzie obradowała komisja w sprawie stosunków prawno-państwowych na terytorjach okupowanych.

ZAŁATWIENIE NIEPOROZUMIENIA HOLENDERSKO-AMERYKAŃSKIEGO.

HAGA, 6.10 (WAT). Na piśmną interpelację jednego z członków parlamentu, holenderski minister spraw zagranicznych odpowiedział co następuje: Holenderski poseł w Waszyngtonie zawiadomił rząd holenderski, że wręczył on prezydentowi Wilsonowi memorjał, po przyjęciu którego do wiadomości Lansing odpowiedział, że zawarte w memorjale wyjaśnienia zadawalają go w zupełności oraz że głośne oskarżenie Holandji o dokonywanie przewozu amunicji do Niemiec zostanie cofnięte. Komisja holenderska postępowała najzupełniej poprawnie. Na prośbę posła holenderskiego Lansing zakomunikował o powyższem prasie, przyczem prawie wszystkie dzienniki nowojorskie zamieściły odpowiednie sprostowania.

OPOZYCJA KLUBU POLUDNIOWO-SŁOWIAŃSKIEGO.

WIEDEŃ, 6.10 (WAT). Klub południowo-słowiański postanowił głosować przeciwko budżetowi i zająć stanowisko opozycyjne we wszelkich innych sprawach.

GŁÓD WE WŁOSZECH.

BERN, 6.10 (WAT). „Avanti" dowiaduje się z Apulji, że tamtejsza ludność wiejska stara się za pomocą rozruchów zwrócić uwagę rządu na swe smutne położenie. Włościanie cierpią głód wskutek niedbalstwa posiadaczy wielkiej własności ziemskiej. Apulja, jedna z najbogatszych, niegdyś prowincji Włoch, jest obecnie prawie zupełnie nieuprawiana.

PRAWO O OKRĘTACH ZAGRANICZNYCH WAŁSZYNGTON. 6.10. (WAT). Senat przyjął projekt prawa, umoważniający rząd do przymusowego używania okrętów zagranicznych na potrzeby komunikacji przyrzeczeń; prawo to ma się rozciągać na cały czas trwania wojny oraz 120 dni po jej ukończeniu.

Projekty czeskie.

W „Oczeskej Revue" przedstawia dr. Vahal obraz powojennej Austrji wedle programu czeskiej polityki. Ma to być Austrja federalistyczna. Ten związek ma się składać z następujących jednostek państwowych:

1. z państwa czeskiego, do którego weszły: Czechy, Morawy i Śląsk Austr. oraz część Śląsk Cieszyński; 2. z państwa wewnętrzno - austrjackiego (Górna i Dolna Austrja, Salzburg, Tyrol i niemieckie części Karyntji i Styrji); 3. z państwa illyrjańskiego (Kraina, Gradyska, Gorycja, Istrja, Dalmacja i słowieńskie części Karyntji i Styrji); 4. z państwa małopolskiego (?); 5. z państwa ruskiego (Wschodnia Galicja i Bukowina); 6. z wolnego stołecznego państwowego miasta Wiednia; 7. z wolnego portu Trjestu.

Organy państwowe mają być następujące: cesarz, rząd austrjacki, kanclerz państwowy, senat i trybunał państwowy. Na czele pojedyńczych państw stoi prezydent, jako zastępca panującego.

Rząd austrjacki tworzą: zastępcy państw pojedyńczych, kanclerz państwowy, ministrowie obrony państwa, skarbu, handlu i komunikacji. Senat składa się z 300 członków, wybranych przez parlamenty pojedyńczych państw.

Każde państwo pojedyńcze jest niezawisłe, o ile niezawisłość ta nie jest ograniczona przez suwerenność państwa związkowego. W państwach pojedyńczych zabezpieczonem jest prawo samodzielnego rozstrzygania w kwestjach kulturalnych i szkolnych. Zaprowadzone być mają katastry narodowe. Pojedyncze państwa mają dwuizbowe parlamenty. Stosunek do Węgier pozostaje niezmieniony.

Projekt ten d-ra Vahala napisany został w marcu br. i nie stoi on na gruncie deklaracji czeskiej z dnia 30 maja. Jest to program raczej minimalny, nie dotyka bowiem kwestji słowackiej i południowo - słowiańskiej w odniesieniu do krajów węgierskich. Mimo to pisma czeskie witają projekt d-ra Vahala przychylnie, widząc w nim punkt zaczepny do rozwinięcia zasadniczej w tej kwestji dyskusji.

Wiadomości polityczne.

Wydział wojskowy „Sowieta" przyjął rezolucję, domagającą się rozwiązania batalionów t. zw. „uderzeniowych"; motywy tej rezolucji są następujące: 1) z zaciągnięcia partji wchodzą do nich niedopuszczalne, aby w armji istniały grupy żołnierzy uprzywilejowanych, którzy przywłaszczają sobie prawo umierania za wolność i za ojczyznę, wówczas gdy prawo to jest własnością całych mas żołnierzy; 2) bataljony atakowe stawiają armję rosyjską w położenie krytyczne, gdyż armja odmawia obrony wolności. Zmniejszają one zdolność bojową armji, stwarzając kategorje bohaterów.

Lloyd George w towarzystwie Robertsa miał w tych dniach dłuższą rozmowę z Pavlevé, a następnie z sirem Douglasem Haig w głównej kwaterze angielskiej. Po naradach tych powrócił on do Londynu.

Gabinet ministrów włoskich od dwóch dni obradując w pełnym komplecie. Sądzą z dziennikarzy południowych narady te mają się na temat pokojowego orędzia papieskiego. Gabinet włoski jeszcze definitywnej decyzji nie powziął. Otwarcie parlamentu naznaczono na 16 października.

Dziennik ateńskie donoszą, że generał francuski Braquet nominowany generał - majorem armji greckiej. Będzie kierownikiem greckiego sztabu generalnego.

Gorkij w nadzwyczaj ostrym artykule atakuje politykę wojenną koalicji. Komisja śledcza, wyznaczona do zbadania sprawy Kornilowa, stwierdziła, według twierdzenia Gorkija, że wśród wojsk Kornilowa, maszerujących na Petersburg, znajdowały się angielskie automobile pancerne z angielską załogą. Nadto dyplomacja francuska fałszuje listy Tereszczenki. Gorkij wyraża przekonanie, że sojusznicy wyzyskują się do zawarcia pokoju na koszt Rosji.

Komitet wykonawczy Rady delegatów włościańskich w Rosji, wystosował do włościańskich robotniczych całego świata apel, który zostanie rozesłany przez komitet holendersko - skandynawski. Włościanie deklarują, że przystępują do międzynarodówki socjalistycznej i zgłaszają się na kongres w Sztokholmie, aby z przedstawicielami wszystkich demokracji rozpocząć dyskusję o warunkach trwałego i sprawiedliwego pokoju.

Kurjer Polski

Redakcja Szpitalna № 12.
Telefon 9-95.
Administracja Zgoda № 1.
Adres dla depesz „POLSKI".

Nr. 295. WARSZAWA Rok XX.
Cena N-ru w Warszawie i na prowincji 10 fenigów.
Niedziela, d. 28 Października 1917 r.

Filje: w ŁODZI. Biuro dzienników „Promień" ul. Piotrkowska 81
we WŁOCŁAWKU: Księgarnia Kujawska Nowy Rynek.

Rada Regencyjna do Narodu Polskiego.

Polacy!

Po złożeniu uroczystej przysięgi w Królewskiej Katedrze Św. Jana, obejmujemy za zgodą obu Wielkich Monarchów najwyższą władzę w Królestwie Polskim.

Przysięgliśmy Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Św. Jedynemu i Narodowi Polskiemu, iż sprawować będziemy rządy dla dobra powszechnego ugruntowania potęgi, niepodległości, sławy, wolności i szczęścia Ojczyzny Polskiej, dla zachowania spokoju i zgody między obywatelami kraju.

Objęcie władzy stajemy na czele pracy, od której w znacznej mierze zależą dzisiejsze i przyszłe losy kraju. Chcemy prowadzić naród ku jego państwowej niepodległości na podstawie aktów, wydanych przez Monarchów obu Mocarstw Centralnych w pamiętnych dniach 5-go listopada 1916 r. i 12 września 1917 r. Te doniosłe akty otwierają Polsce drogę od 120 lat zamknięta. Na tym gruncie stajemy z lojalnością, godną powagi i wielkości dziejowej chwili, godną dobrej sławy polskiego imienia. Mamy budować podwaliny pod niepodległe i potężne Państwo Polskie z mocnym rządem, z Sejmem i własną siłą zbrojną. Takiego państwa wymagają nasza przeszłość i to znaczenie, które w przyszłym układzie państw europejskich Polska mieć powinna. Zdajemy sobie sprawę, że tą samą ręką budującą musimy jednocześnie ocierać łzy, goić rany, naprawiać krzywdy, odwracać głód i niedolę, wywołaną przez obecną wojnę.

Ufni w pomoc Bożą, pokładamy wiarę naszą w sile twórczej narodu. Naród polski w chwilach najtrudniejszych zdumiewał świat swoim męstwem, czego żywym podczas tej wojny dowodem są nasze Legjony w walkach bohaterskich za polską sprawę; zdumiewał zarówno umiejętnością powołania do życia tych czynników państwowych, które stanowić powinny o zdrowiu i o pomyślnym rozwoju Narodu. Tym czynnikom z doby Konstytucji 3-go Maja, z czasów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, oraz późniejszych lat nieszczęsnych, zawdzięczamy, iż w stuletniej niewoli nie zatraciliśmy czystości ducha narodowego i obecnie, gdy godzina sprawiedliwości wybija, stajemy wobec całego świata zbrojni w niewzruszone prawo do niepodległego bytu.

Do tej siły twórczej całego Narodu odwołujemy się w tej chwili. Wstępujmy w ślady przodków, pomni na naszą wierność Kościołowi katolickiemu, pomni też na tolerancję, jaka była zawsze właściwą duchowi polskiemu. Niechaj z idei demokratycznej, która coraz głębiej przenika społeczeństwo polskie, powstanie jeden ogólny, wielki czyn współdziału w budowie Państwa Polskiego, niechaj nie zrażają trudności walki, bez której tak wielkie dzieło do skutku dojść nie może, a raczej, niech świadomość jej zdwoi siły, by ich stało na nadludzkie zmaganie, niechaj w każdej polskiej piersi zatętni gorące nieprzeparte pragnienie dołożenia swej cegły do silnych murów gmachu ojczystego.

Ufajmy, bądźmy mężni duchem i ciałem.

Polacy!

Wzywamy Was wszystkich bez różnicy wieku, stanu i wyznania, wzywamy Was w imię dobra Ojczyzny do wytrwania i karności, do czynnego poparcia Rady Regencyjnej, oraz Rządu i Rady Stanu, jako poprzednika Sejmu Polskiego; wzywamy Cię, Ludu Polski, pracujący od wieków na naszej roli, uznojony w fabrykach, w warsztatach i kopalniach, do gromadnej pracy dla umiłowanej Polski.

Wspólnej polskiej pracy błogosławi Bóg.

† Aleksander Kakowski, Arcybiskup.
Józef Ostrowski.
Zdzisław ks. Lubomirski.

Wczoraj ludność naszego kraju miała możność odczytać pierwszy manifest Rady Regencyjnej do narodu.

Po raz pierwszy po stu latach przeszło naród polski usłyszał wezwanie, co jak nakaz prawowitej władzy rozległ się i zadźwięczał: „Przez objęcie władzy stajemy na czele pracy, od której w znacznej mierze zależą dzisiejsze i przyszłe losy kraju". Tak głoszą dobitne słowa regentów, stwierdzających, że na czele pracy niepodległościowej, na czele pracy twórczej chcą stanąć, że już nie jako symbol, ale jako widomy znak władzy polskiej do pracy tej wzywają. A wzywają nas „wszystkich bez różnicy wieku, stanu i wyznania w imię dobra Ojczyzny", wzywają wszystkich zgodnie z zapowiedzią, że sprawować chcą rządy w sposób zapewniający „zachowanie spokoju i zgody między obywatelami kraju". Z tych słów, z tych zapowiedzi odzywa się duch dawnej polskiej tolerancji, zapowiedź nowej istotnej polskiej równości. Tej równości, która dała impuls Radzie Regencyjnej do odwołania się do polskiej „idei demokratycznej, która coraz głębiej przenika społeczeństwo polskie" i z której „powstanie jeden ogólny, wielki czyn współdziału w budowie państwa polskiego".

To wezwanie Najdostojniejszej Rady trafia w rdzeń naszego narodowego życia. Ożywiona duchem równości, wsłuchana w coraz bardziej przenikającą społeczeństwo polskie ideę demokratyczną Rada Regencyjna wesprze się o to, co stwarza moc i siłę narodowego bytu, wesprze się o lud i stanie się, że lud będzie z nią, a wówczas Polska nie tylko będzie istnieć, ale będzie silną i potężną, bo podwaliny nowego organizmu państwowego będą zdrowe, mocne i niezniszczalne.

Uroczystość wprowadzenia RADY REGENCYJNEJ.

Intromisja naszych dostojnych Regentów odbyła się ściśle według zgóry i starannie ułożonego programu, przy pogodnem niebie, serdecznym nastroju zgromadzonych mas i surowej powadze asystujących władz polskich i niemieckich. Zabarwiły się flagi na ulicach miasta, zalśniły cylindry sproszonych delegatów, rozwiesiły się chorągwie cechowe i korporacyjne, w sznury napięte wyciągnęło wdłuż ulic starej dzielnicy wojsko polskie, młode a już bohaterskie. U tego i owego weterana z 63-go roku łza zaszkliła się w oku, a w niejednej duszy doświadczeniem długiem zarówno oświeconej, jak i znękanej zadrżała wdzięczność dla Sprawcy losów ludzkich i narodowych za dzisiejsze doznanie. Grały hejnały pobudkę zmartwychwstańczą, dzwoniła orkiestra akordami hymnu narodowego, armaty ryknęły grzmotami swych wiwatów.

Krótko przemówili przedstawiciele władz okupacyjnych. Hr. Ostrowski odpowiedział im wyrazami czci i wdzięczności polskiej dla monarchów, którzy nagrodzić usiłują omyłki historji. „Niech żyją" brzmi okrzyk z polskich piersi.

W starej świątyni św. Jana swobodnie podnosi się mężny głos ks. biskupa Zdziechowieckiego.

— Digitus Dei est hic! — woła.

I o potędze boskiej mówi, o sprawiedliwości, o miłosierdziu. I wzywa dostojny tryumwirat, aby, „zatknąwszy uszy na śpiewy syrenie", mężnie pochwycił ster nawy ojczystej, „a omijając rafy podwodne i nurty niebezpieczne", wyprowadził ją z „orkanu szalonego na pełne, jasne, spokojne wody".

Ze wzruszeniem słuchaliśmy pięknej mowy kujawskiego biskupa, która jakby swemi radosnemi akordami odpowiadała harmonją postanowień „naprawy Rzeczypospolitej" echom straszliwych przepowiedni Skargi, pod stropy tejże świątyni rzucane. I wiedzieliśmy, że między temi dwoma głosami polskich kaznodziei leży długi czyściec niedoli i pokuty, które się dopełniły.

I z uwagą wysłuchaliśmy następnie w Zamku Królewskim dłuższego przemówienia przedstawiciela rządu polskiego, p. Mikułowskiego - Pomorskiego, który miał mężstwo porównać chwilę dzisiejszą, ponimo jej nadziei, do chwil ponurych upadku ojczyzny. „Dzisiaj, powiedzmy sobie to szczerze, powtarza się historja z przed lat". Garść mężnych do wysiłków wolę napina, tłum obojętnych czeka gnuśnie na to, co samo przyjść ma. Mówca jednak nie wątpi. Cała mowa jego przeniknięta jest tem wewnętrznem ciepłem wiary, dla której nic niepodobnego niema. I ku końcowi mądrego swojego przemówienia przywołuje mówca na Zamek Królewski bohaterską postać Kordeckiego, który miał wokoło siebie garść tylko aktywistów, którzy jednak wierzył, walczył — i zwyciężył.

Tak otworzyła się nowa księga żywota narodu polskiego. Opuszczaliśmy Zamek Królów polskich z przekonaniem, że czeka nas — znój i siew.

Przyjdą, co będą żęli.

M. JANISZEWSKI i S-ka
MARSZAŁKOWSKA 145.
OKRYCIA
gotowe—w wielkim wyborze.
4001

Polska Krajowa Loterja Klasyczna
R. G. O.
42,000 losów, 21,000 wygranych i 1 premja
na sumę 5 miljonów 292 tysięcy marek.
Główne wygrane: 350,000 Mk., 250,000 Mk., 200,000 Mk. i wiele innych.
Cena losu w każdej klasie 32 Mk., 1/4 losu 8 Mk.
Ciągnienie IV-ej klasy: 12 i 13 Listopada—V klasy: od 10 do 22 Grudnia 1917 r.
Wygrane są płatne w gotówce. Cała loterja gwarantowana przez Bank Ziemiański w Warszawie.
Bilety IV klasy już są w sprzedaży u p.p. kolektorów. Zarząd: Warszawa, Kredytowa 4.
!! Ostatni termin odnowienia losów u właściwych kolektorów z III klasy na IV-ą upływa dn. 9 Listopada 1917 r. !!

LOTERJA KLASYCZNA
na rzecz towarzystw kulturalno-oświatowych
23,500 losów, 11,750 wygranych i 1 premja
na sumę dwa miljony 358 tysięcy 500 marek
Wygrane: 200,000 mk., 150,000 mk., 130,000 mk., 100,000 mk. 90,000, mk. 80,000, mk. 70,000, mk. 40,000, mk. 30,000, mk. 20,000, mk. 15,000, mk. 10,000, mk. 5 po 8,000 mk. 20 po 4,000, mk. i 30 po 2,000, mk. i wiele innych.
CIĄGNIENIE PIĄTEJ KLASY.
12, 13, 15, 16, 19, 20, 22, 23, 26, 27, 29, 30 listopada.
Cena do każdej klasy: całego losu 24 marek, 1/2 losu 12 marek, 1/4 losu 6 marek
Zarząd: Królewska Nr. 23.

INTERESUJĄCE FILMY
w każdej ilości zakupuje
PAUL COLEMANN,
BERLIN, S. W. 68, Charlottenstr. 7/8.

Przed uroczystością.

Dzień wczorajszy, zgodnie z nastrojem i pod względem powierzchowności zewnętrznej miasta, posiadał cechę uroczystą. Na wszystkich, bez wyjątku, domach powiewały flagi polskie. Od wczesnego rana ku Zamkowi Królewskiemu i Katedrze dążyły tysiące pragnących zająć bliższe, pewniejsze miejsca. Tramwaje były przepełnione; środkiem ulic, między elektrowozami i prywatnymi pojazdami, przewijał się tłum pieszych, wielu, jak chciał przepis ceremonjału — w cylindrach...

Punktualnie o godz. 10 m. 15 rano wyjechali w otwartych powozach z pałacu arcybiskupiego: w pierwszym J. E. ks. Arcybiskup dr. Aleksander Kakowski z ks. prałatem Zygmuntem Chełmickim, w drugim książę Zdzisław Lubomirski i p. Józef Ostrowski. Jechali truchtem przez ulice: Miodową, Kr.-Przedmieście i Plac Zamkowy, gdzie od strony Zjazdu, przez bramę Grodzką, wjechali do Zamku i przeszli do komnat prywatnych.

Dziedziniec zamkowy.

Na dziedzińcu zamkowym główny ruch przy wieży Władysławowskiej, gdzie gromadzą się zwolna przedstawiciele arystokracji i ziemiaństwa, tudzież czterej konsulowie neutralnych państw zagranicznych: szwajcarski, duński, norweski i perski. Batutę trzyma mistrz ceremonji, p. Konstanty Komierowski. Z balkonu nad wewnętrzną bramą zamkową powiewają flagi: pośrodku ces. - niemiecka, po bokach oddzielnie austrjacka i węgierska, oraz flagi polskie.

Przy wielkich schodach stoi kompanja piechoty polskiej, oraz 32 ułanów w gali, z biało-czerwonemi chorągiewkami, pod dowództwem 2-ch oficerów. Kierownictwo nad całą reprezentacją armji objął podczas uroczystości pułk. Januszajtis, mając do pomocy por. Iwanowskiego i por. Wiśniewskiego.

Po lewej stronie dziedzińca stanął oddział ułanów z Mińska Mazowieckiego.

O godz. 10 m. 15 zwraca ogólną uwagę przybycie przedstawicieli rządu austro - węgierskiego, pp.: barona Ugrona d'Abranfalva w narodowym stroju magnata węgierskiego w złotolitym żupanie i zielonej aksamitnej delji, oraz barona Konopki w narodowym stroju polskim.

Przybycie Rady Regencyjnej.

Na dole, w przedsionku, oczekiwali przybycia Rady Regencyjnej hr. Hutten - Czapski i rotmistrz wojsk niemieckich, hr. Sierstorpff, którzy Radzie Regencyjnej wskazywali drogę do sali asamblowej. — Po drodze rozstawieni byli oficerowie i żołnierze: na schodach po jednym oficerze co 5 schodów i po dwóch żołnierzy przy każdych drzwiach z każdej strony. Szable w pochwach.

W sali kolumnowej.

Od godz. 10-ej już sala kolumnowa, czyli tak zwana od czasów Stanisława Augusta asamblowa, zaczyna się zapełniać.

Stanisław, jako Apollo, a zwłaszcza Katarzyna - Junona, z marmuru wykuta, wydaje się dziś jakby powtórnie u drzwi sali Dębowej skamieniała z wrażenia na widok tego, co się tu dziać za chwilę będzie.

Lśni nad nimi lustrzaną szybą okienko historycznej kryjówki, z której Stackelberg podsłuchiwał niebaczne słowa panów polskich w czasie asamblów wygłaszane, by ich potem więzić, lub wysyłać na Sybir.

W polerowanych marmurach kolumn przeglądają się promienie słoneczne, kładąc złociste plamy na drzewach cytryn, pomarańcz i wawrzynów, ustawionych półkolem pod tarczą herbową Polski.

Punktualnie o godz. 10 i pół rozlega się fanfara. Z dwóch stron jednocześnie, szpalerami ustawionymi z przedstawicieli instytucji społecznych, kulturalnych, naukowych, ekonomicznych i prasy, oraz z przedstawicieli władz okupacyjnych i wojska polskiego, wkraczają na salę: przez salę Rycerską ks. Arcybiskup Kakowski w purpurowych szatach, mający z lewej strony ks. Zdzisława Lubomirskiego, z prawej p. Józefa Ostrowskiego, przez salę Dębową Generał - Gubernatorowie von Beseler i hr. Szeptycki.

Generał - Gubernatorowie stają na podjum lewem, członkowie Rady Regencyjnej, nie dochodząc wzniesienia prawego, zatrzymują się. Generał - Gubernator von Beseler ujmuje z rąk adjutanta skrypt i czyta w języku niemieckim orędzie Cesarza niemieckiego o wprowadzeniu na urząd Rady Regencyjnej. Za chwilę hr. Bohdan Hutten - Czapski odczytuje to samo orędzie po polsku. Następnie odczytuje po polsku orędzie cesarza austrjackiego generał - gubernator hr. Szeptycki.

Potem przemawia Generał - Gubernator von Beseler po niemiecku od siebie, co tłomaczy hr. Hutten - Czapski w te słowa:

Przemówienie gen. - gub. v. Beselera.

Przewidziana w aktach Najwyższych Ich Cesarskich Mości Cesarza niemieckiego i Cesarza Austrji, Apostolskiego Króla Węgier, z 12 września 1917 r. Rada Regencyjna Królestwa Polskiego obecnie weszła w życie. Tworzone będą dalsze organa państwowości polskiej.

Mieszkańcom jenerał - gubernatorstwa warszawskiego składam powinszowania z okazji tego nowego kroku na drodze utworzenia państwa polskiego.

Wszystkie władze wojskowe i cywilne jenerał - gubernatorstwa warszawskiego pozwolą włożyć na siebie obowiązek wspierania radą i czynem, w duchu aktów Najwyższych, organów państwowości polskiej przy spełnianiu przez nie swych zadań.

Oby wspólna praca w ciężko nawiedzonym przez wojnę kraju posłużyła ku wyleczeniu jego ran, ku utorowaniu dalszego zbawiennego rozwoju oraz ku zapewnieniu trwałej łączności z nami nowo powstającego państwa polskiego.

Następnie przemawia Generał - Gubernator hr. Szeptycki.

Przemówienie gen.-gub. hr. Szeptyckiego.

Wręczając odpis wystosowanego do mnie pisma odrecznego Jego Cesarskiej i Królewskiej Apostolskiej Mości Cesarza i Króla Karola z dnia 14 października r. b., czuję się szczęśliwym, że dane mi jest z Najwyższego polecenia, w myśl ogłoszonych już aktów państwowych, dokonać wprowadzenia na urząd Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego.

Ujmijcież, Dostojni Panowie, silną dłonią przekazaną Wam władzę i poprowadźcie z pomocą Bożą zmartwychwstałą Ojczyznę ku świetnej i wielkiej przyszłości.

Tu obaj Generał - Gubernatorowie wręczyli Radzie Regencyjnej patenty cesarskie, przyczem złożywszy życzenia członkom Rady Regencyjnej, Generał-Gubernator von Beseler wzniósł trzykrotny okrzyk: „Niech żyje Królestwo Polskie!" „Niech żyje Rada Regencyjna!". Sala rozbrzmiewa trzykrotnym grzmotem okrzyków. Orkiestra w przyległej sali jadalnej (pamiętnej obiadami czwartkowemi), gra hymn „Boże, coś Polskę", poczem, po zajęciu miejsc na prawem wzniesieniu przez Radę Regencyjną, Generał - Gubernator von Beseler mówi dalej:

Przemówienie gen. - gub. v. Beselera.

Wielce czcigodni panowie członkowie Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego.

Przyjmijcie panowie moje najgorętsze i najszczersze powinszowanie z powodu dokonanego właśnie, z Najwyższego rozkazu Najdostojniejszych sprzymierzonych Monarchów, wprowadzenia na Wasz wysoki urząd.

Oznacza ono krok stanowczy na drodze do utworzenia Królestwa Polskiego. Oby ten krok okazał się błogosławionym dla Waszej Ojczyzny i oby — zgodnie z wyrażonem w Najwyższym akcie z dnia 5 listopada 1916 r. pełnem oczekiwaniem — doprowadził ją w wolnym rozwoju jej sił, w związku z obu sprzymierzonemi Mocarstwami, do celu jej państwowego i narodowego rozkwitu.

Na to członek Rady Regencyjnej, Józef Ostrowski, odczytuje ze skryptu, podanego sobie przez sekretarza Rady Regencyjnej ks. prałata Zygmunta [illegible] go, następującą:

Przemówienie członka Najdostojniejszej Rady Regencyjnej Józefa Ostrowskiego.

Jaśnie wielmożni i czcigodni Panowie Generał - Gubernatorowie!

Jako Przedstawicielom Najdostojniejszych Sprzymierzonych Monarchów, Rada Regencyjna Królestwa Polskiego składa Waszym Ekscelencjom swe podziękowanie za wprowadzenie Jej w urząd.

Od obecnej ważnej chwili obejmujemy najwyższą władzę państwową w Królestwie Polskiem zgodnie z art. 1 i 6 Patentu z dnia 12 września 1917 i złożymy uroczystą przysięgę w Królewskiej Katedrze Św. Jana.

Chcemy prowadzić naród ku jego państwowej niepodległości na podstawie aktów, wydanych przez Monarchów obu Mocarstw Centralnych w pamiętnych dniach 5 listopada 1916 i 12 września 1917 r.

Na tym gruncie stajemy z lojalnością, godną powagi i wielkości dziejowej chwili, godną dobrej sławy polskiego imienia.

To postanowienie, oraz uczucia głębokiej wdzięczności i czci wyrażamy w pismach naszych do Monarchów, które będą dziś wręczone Waszym Ekscelencjom.

Dziękujemy Wam również czcigodni Panowie za Wasz udział w doprowadzeniu do skutku dzieła, mającego wieść Polskę do państwowego i narodowego rozwoju.

Przejęci ważnością dnia dzisiejszego i przeświadczeni o wielkiej odpowiedzialności wobec narodu polskiego, pokładamy ufność w Bogu, iż pozwoli nam kroczyć po drodze bezpiecznej i stałej w tej nowej epoce naszego życia politycznego.

A teraz wzywamy wszystkich obecnych, aby wraz z nami wznieśli okrzyk:

Jego Cesarska Mość Cesarz Niemiecki Wilhelm II i Jego Cesarska i Królewska Mość Cesarz Austrji i Apostolski Król Węgier Karol I Niech żyją!...

Słowa te powtórzył po niemiecku ks. prałat Chełmicki, poczem członek Rady Regencyjnej, Ostrowski, wezwał obecnych do okrzyku na cześć cesarzów Wilhelma II-go i Karola: „Niech żyją!", co obecni powtarzają trzykrotnie.

Generał - Gubernatorowie ze świtą odchodzą do sali Dębowej, członkowie Rady Regencyjnej, po przyjęciu życzeń od poszczególnych przedstawicieli społeczeństwa, usuwają się przez salę Rycerską.

Przez cały czas wartę honorową w sali kolumnowej pełnili kapitanowie: Ciborowski, Kukiel, Witoszeniec i Udałowski.

W chwili odczytywania odpowiedzi na galerjce wieży zegarowej rozwinięto polski sztandar biało - czerwony, a dwa trębacze zagrali pobudkę.

BIBLIOTEKA

146

Tysiące, zgromadzone na placu Zamkowym, wzniosły okrzyk: „Niech żyje Rada Regencyjna!", „Niech żyje Polska Niepodległa!"

W katedrze.

O godz. 11 punktualnie przybyli do katedry z Zamku obaj Generał - Gubernatorowie. W dziesięć minut później wyruszyła między szpalerami wojska polskiego, dowodzonymi przez podp. Berbeckiego z kap. Rittnerem, kawalkata, prowadzona przez rotm. Kleberga. W pierwszym powozie jechali ks. Zdzisław Lubomirski i Józef Ostrowski, w drugim ks. Arcybiskup Kakowski z ks. prał. Z. Chełmickim.

Kawalkatę otwierał i zamykał, poprzedzany przez czterech trębaczy na białych koniach, oddział ułanów, którymi, jako oficerowie eskortujący, dowodzili por. Rolecki i por. Byszewski. Powozy prowadził pułk. Januszajtis. Podczas wyjazdu z Zamku orkiestra zagrzmiała fanfarą, a tak w dziedzińcu, jak przez całą drogę, wobec zbliżających się powozów, wojsko w szpalerach prezentowało broń, a publiczność, zgromadzona licznie na chodnikach wznosiła entuzjastyczne okrzyki: „Niech żyją!"

Tak członków Rady Regencyjnej, jak poprzednio Generał - Gubernatorów przy głównym portalu Katedry, spotkała w komplecie kapituła warszawska, udzielając przy wejściu błogosławieństwa i prowadząc przybyłych, przez podwójny szpaler legionów, aż do ich miejsc na specjalnem wzniesieniu, ustawionem z prawej strony prezbiterjum.

Nawy porozdzielano egzotycznemi roślinami, oraz barjerami, ozdobionemi tarczami, zdobnemi w orły polskie. Środkiem dwa rzędy legjonistów, mających pod kierunkiem kapitanów: Drewnowskiego, Dzwonkowskiego, Płatowskiego i Żerańskiego utrzymywać porządek. Środkową nawę zajęli przedstawiciele stronnictw politycznych, instytucji i t. d. Prawą nawę panie, lewą pozostali mężczyźni. Stale w prezbiterjum duchowieństwo z biskupem Ryxem w fotelu arcybiskupim na czele. Na skraju prezbiterjum weterani r. 1863. W prezbiterjum też skupiły się sztandary wyższych uczelni.

Mszę wielką odprawił ks. biskup Kujawsko - Kaliski, Stanisław Zdzitowiecki, który po odczytaniu roty przysięgi, powtarzanej dobitnie przez wszystkich trzech członków Rady Regencyjnej, zwrócił się do nich z następującem przemówieniem:

Kazanie w katedrze J. E. X. Biskupa Zdzitowieckiego po przysiędze.

Dostojni Mężowie!

Wielki jest Bóg, wielka jest jego potęga, moc, sprawiedliwość i miłosierdzie. Ale miłosierdzie — ponad wszystkie dzieła Jego.

Ulitował się długiej naszej niedoli i jarzma i po stu z górą latach cierpień i straszliwego rozdarcia wraca nam Ojczyznę i wolność Gdy wszystko nas zawiodło: orężu, sojusze i wielkie kombinacje polityczne, gdy świadomość naszej niemocy była powszechną, gdyśmy stali bezsilni i bezradni wobec obcej przemocy, dopiero Bóg działać począł, abyśmy się chlubić nie mogli, że nasza ręka i moc, nasz rozum i wola to zdziałały...

A moc ta i potęga Boża tymwięcej się ujawnia, gdy porzyrtomimy sobie, że Ojczyznę naszą odbudowują ci, którzy do jej upadku się przyczynili i z karty Europy ją wymazali.

Któż przeto z nas nie zawoła: „Digitus Dei est hic...

I oto wstaje z mroków długiej niewoli do nowego życia pełnego chwały. Wśród huku armat i oparów krwi wojny wszechświatowej coraz nowemi pohniejszymi blaskami świt wyzwolenia ku nam idzie i wieści niezadługie ukazanie się pełnego słońca promiennej wolności i chwały.

Nawa Ojczyzny naszej ma wyplynąć nie zadługo z zankniętego portu niewoli, ale nie na spokojne wód tonie, lecz na morze miotane srogą nawałnicą wojny światowej.

Wy, dostojni Mężowie — trzymiwirowie, macie ster tej nawy ojczystej zatknąwszy uszy na śpiewy syrenie uchwycić w swe mocne i pewne dłonie i omijając rafy podwodne i nurty niebezpieczne, wyprowadzić ją z tego orkanu szalonego na pełne, jasne, spokojne wody.

W Wasze, o Dostojni, dłonie wątła słabą, dłużą niewolą wyczerpana Ojczyzna swoje losy składa. Na Was patrzą ciekawie, a trwożnie minione wieki świetnej przeszłości naszej: przesławni Królowie, dzielne hetmany, mądrzy i światli senatorowie. Na Was, jakby na fundamencie niespożytym, ma się oprzeć cała przyszłość nasza. Wy macie na razie zastąpić osieroconej jeszcze tron Piastów i Jagiellonów...

Służba to wielka i przewspaniała, ale zarazem niezmiernie ciężka i tak odpowiedzialna. Słusznie przeto lęk ogarnia Was może, ale jestem przeświadczony, jak również kraj w przeważającej większości, że nie zuchwała i próżność, ale głęboka i gorąca miłość Ojczyzny kazała Wam przyjąć ten urząd trudny i wspaniały, na którem czekają Was ciężkie prace, wiele trosk niepomiernych, wiele nocy nieprzespanych, a uznanie dopiero Wam może potomność odda, a za całą nagrodę pozostanie jedynie wewnętrzne przeświadczenie i pewność, że tylko miłość Ojczyzny przemiłej i Narodu jest jedyną pobudką czynów Waszych..

Niech więc Bóg Ojców naszych darzy Was, Dostojni Panowie, duchem mądrości, rozumu, rady, umiejętności, a zarazem męstwa i bojaźni Bożej, bo naprożnobyście budowali Ojczyznę, gdyby Boga przy pracy Waszej nie było i gdyby On jej błogosławieństwem swojem nie darzył..

Niech Wam towarzyszy stale wyrozumiałość, uznanie i posłuch kraju całego.

Niech jedność, ścisłość i spoistość narodowa wzrasta z dniem każdym i będzie uwieńczeniem Waszych czynów, praw i zarządzeń

Niech dalekiem będzie do Was zwątpienie i zniechęcenie, jeżeli spadną niesłuszne podejrzenia i krytyki złośliwe.

I życzę Wam, a zę mną cała Ojczyzna nasza, jak długa i szeroka, aby imiona Wasze, jako jej budowniczych, złotemi zgłoskami w dziejach naszych, dla zbudowania potomności, zapisane były, a czas rządów Waszych stał się jedną z najpromieniejszych kart dziejów ojczystych, a będzie tak, napewno, gdy miłość Ojczyzny, tradycje, głęboka i silna Ojców naszych Wiara św., jak gwiazdy przewodnie przyświecać Wam będą i nie pozwolą w labirynicie sprzecznych poglądów, rad i opinji zboczyć z drogi właściwej.

Idźcie więc, Dostojni Mężowie, skuci węzłami miłości i przysięgi z Ojczyzną, tym Łazarzem zmartwychwstającym, oswabadzać Ją z powijaków śmierci i przywrócić Jej wolność całkowitą, aby mogła po dniach ucisku i niedoli zaśpiewać pieśń wyzwolenia i hymn dziękczynny Stwórcy „Te Deum", którym ongi rozbrzmiewały stropy tej prastarej świątyni w wielkim dniu Konstytucji trzeciego Maja.

Idźcie — i niech Bóg dziadów i pradziadów naszych będzie z Wami i Narodem całym po wszystkie wieki wieków.

Amen.

Na chórze, w czasie nabożeństwa, grała orkiestra Filharmonji pod batutą p. Dłutowskiego, a mszę Palestriny śpiewała kapela Rorantystów, pod dyr. p. Stanisława Kazury. Podczas Ewangelji wojsko do polowy obnażało szable.

Po nabożeństwie celebrans zaintonował „Te Deum laudamus", poczem sekretarz Rady Regencyjnej, ks. prałat Z. Chełmicki, odczytał z ambony, zamieszczone przez nas na naczelnem miejscu numeru, orędzie Rady Regencyjnej do narodu.

Po powrocie na Zamek.

Po skończonem nabożeństwie i po odjeździe Generał - Gubernatorów przejazdem przez podwórze zamkowe do miasta, rozpoczął się pochód z Katedry na Zamek. Prowadził go rotm. Kleeberg, za którym szli burmistrze: P. Drzewiecki i Chmielewski, Magistrat, Rada Miejska, Komisja Przejściowa Tymcz. Rady Stanu, przeszło pół setki oficerów wojsk polskich i z górą setka przedstawicieli różnych instytucji społecznych, wreszcie biskupi i Rada Regencyjna.

Członkowie Rady Regencyjnej wchodzą do sali kolumnowej, gdzie już zawczasu ustawili się, pod kierunkiem hr. Łubieńskiego obecni przed jednem tylko teraz podjum, w innem miejscu wzniesionem.

O godz. 1 m. 25 staje Rada Regencyjna na wzniesieniu. Występuje naprzód wicemarszałek Mikułowski - Pomorski.

Przemówienie vice-marszałka Pomorskiego - Mikułowskiego.

Sto dwadzieścia dwa lata minęło 24 października od dnia, kiedy Polska ostatecznie wykreśloną została z karty Europy, jako państwo.

Niegdyś wielka i potężna, przedmurze Zachodu Europy w walkach ze Wschodem, — przy ustroju nie zapewniającym siły i mocy — przy braku twórczej woli, gdy jej napięciem siłę stworzyć mogła, — Polska uległa w walce ekspansywnej swych sąsiadów, staje się ich niewolnicą.

Pięć ćwierćwiecznych trwały nasze zmagania się o niepodległość. Polacy mieli w ciągu tego okresu chwilo wielkich nadziei i wielkich zawodów; — lała się krew; ginęły zastępy walczących o byt niepodległy.

— Nie zdobyliśmy go, ale każde pokolenie, swymi wysiłkami i ofiarami składało świadectwo niewygasłych dążeń narodu, nieprzedawnionych praw do życia jako jednostki państwowej.

— W chwili zbratania się Zachodu ze Wschodem Europy, Polska upadła; w momencie, kiedy się te potęgi rozeszły, zaświtała nam jutrznia wolności.

Oswobodzona obcym orężem, część naszej Ojczyzny otrzymuje przyznanie prawa do samodzielnego bytu, staje się znowu organizmem państwowym.

Zrozumienie tej nowej karty naszych dziejów, skupiło tych, którzy wstąpili do Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego, powołanej do życia na podstawie aktu ogłoszonego przez Cesarza Niemiec i Cesarza Austrji i Króla Węgier w d. 5 listopada 16 r.

Przystępować do budowy niepodległej Polski, pomimo szalejącej zawieruchy wojennej; — brać się do dzieła, pomimo ogólnikowo tylko zakreślonych kształtów powstać mającego organizmu, korzystać ze wszystkiego, co w obecnej dobie może nas zbliżyć do gorejącego w duszy każdego Polaka ideału, uznaliśmy za krok rozumny, wskazany trzeźwą rachubą polityczną. Dążenia nasze, powszechnie znane z naszych czynów, zmierzały do jasno określonego celu: stworzenia w granicach możliwości, jaknajsilniejszej i największej, niepodległej Polski, przy pomocy tych, którzy nam swą pomoc ofiarowali, Polski o niezależnym bycie, opartej o własne siły.

Działalność naszą uważaliśmy za przygotowawczą dla doskonalszych, trwalszych podstaci organów państwowych i już w marcu b. r. na wniosek światłego polityka przedwcześnie zgasłego ś. p. Włodzimierza Kunowskiego zrodziła się myśl postawienia na czele twórczych sił władz państwowych polskich — regencji, jako stałej, stojącej poza wpływami prądów politycznych, najwyższej władzy zwierzchniczej, niedwuznacznego symbolu niepodległości.

Myśl ta dzisiaj przyoblekła się w ciało i duszę stajemy przed Wami, Dostojni Panowie, Najdostojniejsza Rado Regencyjna, jako przed głową zmartwychpowstającego Państwa Polskiego, by Ci złożyć hołd powinny. Stajemy przed Tobą, jako przed wodzem, byś poczuła, że za Tobą karny hufiec, ufny w Ciebie, wołający „rządź i prowadź" naród polski ku lepszej przyszłości!

Nie wkładamy na barki Wasze łatwego zadania, ani też nie dajemy Wam do rąk, gotowych, potężnych środków do zwalczania trudności. Zadania Wasze — tytaniczne prawie. Zeście stanęli na wezwanie, świadczy o Waszem umiłowaniu świętej sprawy ojczystej, i na niem, na Waszej mądrości, Waszej silnej woli fundujemy nadzieje nasze, że się pod brzemieniem nie ugniecie, naród do czynu porwiecie, celu dopniecie.

Jest w narodzie siły moc, lecz sił drzemiących lub rozproszonych. Wy Wodzowie musicie je skupić, rozpalić serca, by wszyscy chcieli chcieć, by poczuli siłę własną, przestali jeno marzyć o wyzwoleniu, ale sami się jeli zrzucenia kajdan, skuwających jeszcze ich ducha i ręce.

Azaliż to, czego świadkami w naszym narodzie jesteśmy nie jest piętnem niewoli, przejawem bezwładu niewolą osłabionego organizmu!

Mówią mu: wstań, wyjdź z domu niewoli, a on jakby porażony światłem ociąga się, spoziera na wsze strony, czy wyszedłszy z każdej bezpieczniejszym będzie, czy przyzwyczajony do misy strawy więziennej nie będzie przypadkiem jej pozbawiony!

Inny czeka i spogląda, czy nie przyjdzie nowy wybawca, który może szerzej wierzeje otworzy, drogę wymości dla dogodniejszego i bezpieczniejszego wymarszu odrazu liczniejszych rzesz.

Gdzie odczucie tej przepaści, jaka dzieli niewolniczy byt podległego narodu od niepodległego państwowego żywota! Gdzie powszechne zrozumienie, że niepodległość chcieć być częścią, jest wzniosłem celem całości narodu, że niewyzyskanie momentu dziejowego, który przeżywamy — odkładanie czynu do niepewnego jutra, byłoby zbrodnią wobec przyszłości.

Zaiste, w przedziwnych okolicznościach zmartwychpowstaje Polska. Przy rozbiorach, większość sromotnie patrzyła ze spokojem, jak rozdrapywano jej ciało a deptano jej ducha. Mała garstka, niestety, zbyt mała i słaba, temu się przeciwstawiała. Patrząc na te czasy z perspektywy dziejowej, ci nasi przodkowie, jako ogół, dzisiaj wyglądają w naszych oczach już nie jako zdrajcy i patrjoci, ale przedewszystkiem jako ludzie słabi obok ludzi w sobie wolę i siłę czujących.

Dzisiaj, powiedzmy sobie to szczerze, powtarzają się te same zjawiska z przed laty.

Gdybyśmy czuli w sobie siłę, cały naród stałby dzisiaj już przy pracy państwowotwórczej, nie strasznymi byłyby mu sojusze nawet z tymi, których dotychczas za swych wrogów poczytywał, bo byłby przekonanym, że mu nikt osiągniętych dóbr nie wydrze.

Silny potężnym się oprze; słaby nawet u słabych niewolnikiem być musi.

Jest w narodzie naszym tyle siły, taka moc! Więc Wodzowie skupcie wokół siebie tych, którzy jako potomki warstw niegdyś rządzących i uprzywilejowanych — dziś pierwsi na usługach ojczyzny znaleźć się powinni; — odwołajcie się do ludu, który od Piastowych czasów, stanowi ten najistotniejszy pień narodowy, dajcie poznać przez mądre i sprawiedliwe prawa i rządy, że w Niepodległej, demokratycznej Polsce, każdy obywatel Polak, czy współmieszkaniec innego pochodzenia będzie miał jednakie prawa i jednakie obowiązki — rozkażcie każdemu zapowiedzieć na pytanie: coś Ty dla niepodległej Polski sam, z dobrej woli zrobił, jakąś ofiarę na jej ołtarzu złożył! a wierzymy święcie, iż stanie się ten cud, który skromny mnich, ks. Kordecki w murach jasnogórskiego klasztoru przed wieki sprawił: naród jak jeden mąż do czynu stanie.

I gdy nadejdzie upragniona chwila — a bodajby jaknajrychlej — kiedy na tron Piastów i Jagiellonów, wprowadzać będziecie, zgodnie z wolą narodu, prawowitego Króla, życzymy Wam, byście mu mogli oddać Państwo z dobrym rządem, silną armją i zesnolonym w wypełnieniu swych obowiązków względem Ojczyzny narodem.

Niech żyje Rada Regencyjna!

Po entuzjastycznych okrzykach „Niech żyje Rada Regencyjna!" głośno i dobitnie, z powagą i dostojnością monarszą przemawia ks. Zdzisław Lubomirski:

Przemówienie ks. Zdzisława Lubomirskiego na Zamku.

Odbywający się przełom w dziejach świata odwalił głaz przygniatający Polskę i zajaśniała nam Zmartwychwstania nadzieja. Kamienista i kolcami najeżona jest droga, prowadząca z niewoli do wolności Narodu. W znoju i w trudach, usuwając kamienie, krwawiącemi rękami, wylamując kolce powoli cierpliwie do podwoi wolności dźwigać się musimy.

Niekrępowana możność stanowienia o sobie nie byłaby najdroższemi klejnotem narodu, gdyby raz utraciona, łatwą była do odzyskania.

Przed rokiem stanęło przed nami olbrzymie zadanie, obowiązek kładzenia pierwszych cegieł pod gmach narodowy. I musiał naród, o ile do życia zdolny, wyłonić ludzi, co z odwagą i poświęceniem na wstępny ogień poszli, z przekonaniem, że pierwsze szeregi zawczasu padają. I nie dziw, że padają, bo krocząc nieznajomym szlakiem, błądzą, bo szukają światła w ciemnościach, torują jednak drogę następcom swoim: na tem polega ich wielka zasługa. Z ciężkich zmagań Tymczasowej Rady Stanu powstała Rada Regencyjna poważny krok naprzód, widomy znak państwowości polskiej, powstającej z woli dwóch Monarchów. W poczuciu obowiązku służenia Ojczyźnie, my, członkowie Rady Regencyjnej stajemy obecnie w drugim szeregu, ufni w pomoc Bożą, świadomi odpowiedzialności, gotowi do pracy i ofiary z siebie, zdając sobie sprawę, że uchylamy oddrzwia ku ziemi obiecanej, do której może jeszcze inni naród wprowadza.

Na zegarze dziejowym bije wielka godzina, nakazująca dać wyraźny dowód, że wewnętrznie silni, skupieni, zaprzestając destrukcyjnych waśni i swarów, wytworzymy mocny rząd, zapewniając mu bezwzględny posłuch i powagę u obcych, że zasłużymy i staniemy się godni zająć miejsce w szeregu cywilizowanych wolnych narodów.

Wierzymy niewzruszenie, że zdrowy samozachowawczy instynkt narodu, stwierdzając żywotność swoją, zespoli wszystkie kierunki polityczne około jednej myśli, ogarnie linję zwierających się rozbieżnych sił i duch narodu stanie i prowadzić będzie, jako jedności twórca przyszłości.

Zwracam się niczyko do Was, rodaków, osiadłych na globie rodzimej, strzegących dworu, chaty i warsztatów, ale życze, by mój głos doszedł i do tych niechbiennych rozrzuconych po obczyźnie. Niechaj powracają, niechaj mnożą zastępy pracowników, bo wszystkich Ojczyzna wzywa. W serdecznym zbrataniu przekujmy serca i dłonie w jeden młot, zmiażdżający wszystkie zło!

Zwór okrzyk „Niech żyje niepodległa Polska" zmieszały się z dźwiękami „Jeszcze Polska nie zginęła".

Teraz stają przed Radą Regencyjną prezes Rady Miejskiej Ad. Suligowski, i dwaj burmistrze: Drzewiecki i Chmielewski, z których pierwszy, wręczając chleb i sól, przemawia:

Przemówienie burmistrza Drzewieckiego na Zamku.

Najdostojniejsza Rado Regencyjna!

W imieniu miasta stołecznego Warszawy witam wyobrażany przez Was, Dostojni Panowie, Majestat odradzającego się Państwa Polskiego. Stolica nasza ze wzruszeniem spogląda na zapowiedź budującego się nowego życia w jej murach, tętniących niewygasłem, tradycyjnemi potęgi i chwały Rzeczypospolitej.

Tu, na Zamku królewskim, gdzie żyją nieuginające przez lata niewoli i ucisku echa wielkiej przeszłości, składam Wam, Dostojni Panowie, w imieniu stolicy hołd powinny.

Stolica ta w mrokach niewoli i wśród walk tłumienia bytu ostoją polskości i tarczą odbijającą ciosy, godzące w pierś Ojczyzny.

Z tej to królewskiej strażnicy czerpał naród siły do zbożnej pracy dla Polski.

Nad tym czystym skarbem serc polskich i dostojeństwem honoru narodowego stajecie dzisiaj na straży. Dostojni Panowie, — „abyście — że się na Skargi słowa powołam — to, co się do upadku nachyliło, — podparli, co się skwiliło — naprawili, co się zraniło — zleczyli, co się rozwiązało — spoili, jako głowy ludu, braciej i członków waszych o ich dobrze i spokoju obmyślali".

Rozumiem dalekowidzącym i sercem, które miłuje, ogarniając całość narodu, strzedz macie jego godności i praw nieprzedawnionych.

Tutaj, w stołecznej królewskiej Warszawie, będziecie mieli siedzibę swojej władzy, swój dom.

W uroczystej chwili dzisiejszej mam zaszczyt, Dostojni Panowie, powitać Was w imieniu stolicy Polski tradycyjnym i symbolicznym chlebem i solą, wznoszę okrzyk:

Najdostojniejsza Rada Regencyjna Królestwa Polskiego niech żyje!

Dalej przemawia ks. Arcybiskup Kakowski w te słowa:

Przemówienie J. E. ks. Arcybiskupa na Zamku.

Mości Panowie!

Proroczo słowa księdza Skargi, któreśmy przed chwilą słyszeli, wypowiedział ten wieszcz narodu nie do króla, ani do rządu lecz do przedstawicieli narodu wszystkiego. Polacy! Skoro dziś po długich latach nie-

woli, rozbicia i niemocy, znowu otrzymujecie, nie swoją zasługą, ale zrządzeniem Opatrzności, polską władzę suwerenną i polski rząd, zbierzcie się wszyscy i skupcie około nich, abyście wspólnymi siłami, „co się do upadku pochyliło — podparli, co się skaziło — naprawili, co się zraniło — zleczyli, co się rozwiązało — spoili, i o dobru i spokoju braci i członków waszych społem obmyślali".

Polskę zabiła swawola i anarchja, niech ją wskrzesza jedność i karność.

Jeśli z tego dziejowego momentu, od Boga danego nie skorzystacie, jeśli brat obok brata, ramię przy ramieniu nie stanie i nie zjednoczycie się, jeśli nie będziecie budowali Polski sami, własną dłonią, własną głową, własnym sercem, własnym potem, — próżno czekalibyście zmiłowania i litości obcych.

Nie nakarmią was waszym chlebem i z głodu pomrzecie; nie odzieją was — waszą suknią i nadzy będziecie. Wasze słońce nie dla was świecić będzie; wasza ziemia nie dla was rodzić będzie. Okruszyny ze stołu państwa jadać będziecie!

Jako pasterz i powołany od Boga zwierzchnik Kościoła i narodu składam dzięki przedstawicielom st. m. Warszawy za ciepłe słowa powitania i gotowość z jaką otwierają podwoje grodu na dom i siedzibę władzy polskiej, a przy tej sposobności polecam całej Warszawie opiekę nad zgłodniałą i chorobami dręczoną, uboga jej ludnością.

Wszystkich Polaków wzywam do zgody, jedności i miłowania się wzajemnego, abyśmy wszyscy, ilu nas jest, mieli jedno serce i jedną duszę, bo z miłosierdzia Bożego powstaje Polska wolna i niepodległa. Niech żyje Warszawa! Niech żyje Polska!

Po tem przemówieniu stanęła przed Radą Regencyjną delegacja Koła Sejmowego Galicyjskiego pp.: Zieleniewski, Zdzisław hr. Tarnowski, Moraczewski i Andrzej hr. Lubomirski, prezes grupy konserwatystów w Kole Polskiem, prezes Zjednoczonego Klubu b. wschodnio - galicyjskich posłów sejmowych i t. d. W imieniu delegacji przemawia, składając hołd Radzie, poseł Zieleniewski, na co odpowiada członek Rady Regencyjnej, Ostrowski, kończąc okrzykiem „Niech żyje Małopolska!"

Od kilku chwil już szyby wstrząsało echo wystrzałów armatnich. Jeszcze nie uciichły, gdy ks. Zdzisław Lubomirski, wodząc pełnem nadziei okiem po obecnych tu oficerach wojsk polskich: bryg. Zielińskim i Januszajtisie, pułk. Sikorskim, ppułk. Berbeckim, maj. Zagórskim, dr. Rogalskim, Ostoi, Mężyńskim, Niemiewskim, kap. Kuklu, Witoszeńcu, Udałowskim i Ciborowskim — dodał dobitnym głosem:

„Nie byłaby uroczystość dzisiejsza zupełną, gdybyśmy nie wznieśli okrzyku: „Niech żyją Legjony Polskie! Niech żyje Wojsko Polskie!"

Okrzyk ten podjęli obecni z zapałem, poczem Dostojni Członkowie Rady Regencyjnej zeszli ze wzniesienia pośród zgromadzonych, odbywając mały cercle, w czasie którego, wysłuchawszy przemówienia włościanina Sadlaka, zaszczycali rozmową wielu z obecnych. — Prócz wymienionych już dostrzegliśmy tu: prof. Dembińskiego ze Lwowa, posła i ministra pełnomocnego, barona de Henning O'Corrola, szefa zarządu cywilnego w Lublinie Madeyskiego, hr. Dzieduszyckiego, szefa biura prasowego w Lublinie dr. Wysockiego, księcia Olgierda Czartoryskiego, dr. Kożubskiego, p. Jackowskiego, hr. Łąckiego i ks. Drucko - Lubeckiego z Poznańskiego, hr. Kwileckiego, radcę Żychlińskiego, pierwszego burmistrza Częstochowy dr. Marczewskiego, nestora naszego szkolnictwa Wojciecha Górskiego, prof. Skórewicza, o. Kosmę Lenczowskiego, kapucyna, superjora Legjonów, ks. Józefa Panasia i t. d. i t. d. przedstawicieli całego kraju.

Była godz. 2 m. 10, kiedy po skończonym cerclu Dostojni Członkowie Rady Regencyjnej w otwartych powozach, eskortowanych przez oddziały ułanów opuścili Zamek Królewski, witani na placu Zamkowym i w ulicach, któremi przejeżdżali, entuzjastycznemi okrzykami: „Niech żyją!"

HOŁD DLA RADY REGENCYJNEJ.

Liga Państwowości Polskiej złożyła Radzie Regencyjnej adres następujący:

Najdostojniejsza Rado Regencyjna!

Hołd powirny a z głębi dusz naszych płynący składa Ci, Najdostojniejsza Rado, Liga Państwowości Polskiej. Witamy w Tobie Najdostojniejsza Rado, uosobienie praw zwierzchniczych Polski, wskrzeszenie najwyższej Władzy Państwowej niezależnej Ojczyzny i widomy wyraz wzmagania się Jej znaczenia i potęgi. Woli Twojej pragniemy służyć, instytucjom państwowym, które powołasz do życia, dać posłuch i poparcie. Majestatowi Królewskiemu, którego jesteś zwiastunem, utorować drogę czci i miłości.

Wierzymy, że czyny Twe, Najdostojniejsza Rado Regencyjna, wyzwolą w Narodzie Polskim moc, tłumioną przez stuletnią niewolę.

Wierzymy, że pierwszym czynem Twoim będzie wezwanie do siebie żołnierzy, którzy od początku zawieruchy dziejowej, wznosząc wysoko sztandar Orła Białego, przelewali swą krew za Wolną Ojczyznę. Ci najdzielniejsi Polski synowie staną karnie pod Twoje rozkazy i założą podwaliny najpewniejszej ostoi niezależności, potężnej armji, do której szeregów, Najdostojniejsza Rado, Naród powołasz.

Wierzymy głęboko, że na Twe wezwanie, stanie Naród ramię przy ramieniu do pracy, by zgodnie dźwignąć gmach wskrzeszonej Ojczyzny.

Tak, zbiorowym wysiłkiem woli Narodu za Twoim przewodem stanie Państwo, godne naszej wielkiej przeszłości.

Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej Hołd Cześć i Posłuch.

Liga Państwowości Polskiej.

Warszawa, 27 października 1917 r.

CO Z TYM PANIEM ZROBIĆ?

Komitet uroczystości wprowadzenia Rady Regencyjnej podał do wiadomości publicznej, że kobiety w uroczystości udziału brać nie mogą.

Ten sam jednak Komitet przysłał Zarządowi Związku równouprawnienia kobiet bilety wstępu...

PODSŁUCHANE.

— A co to za święto dziś?

— To, moja pani, polskie trzy króle!

Szturm angielsko-francuski we Flandrji.

Rozbicie drugiej armji włoskiej.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo. Wielka kwatera główna. — Dnia 27-go października 1917 r.

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu Bawarskiego, Ks. Ruprechta.

Francuzi i Anglicy rzucali wczoraj w ciągu dnia na polu bitwy w środku frontu flandryjskiego znowu mocne siły do boju, chcąc rozstrzygnąć bitwę. Powodzenie zostało po naszej stronie: dywizje nieprzyjacielskie poniosły nadaremne ofiary krwawe w naszej strefie obronnej.

Nieprzyjaciel skierował wzmożone działanie artyleryjskie na teren bojowy, zanim przystąpił do natarcia; za posuwającym się naprzód walcem ogniowym, ruszyły naprzód nieprzyjacielskie oddziały szturmowe. Na północ od Bixschoote dotarli Francuzi do Bultehoek; stamtąd nasze przeciwuderzenie wyparło ich z powrotem do pola wyrw; między drogą Klerken - Poelkapelle a koleją Roulers - Ypres przypuszczali kilkakrotnie szturm Anglicy. Po zmiennych walkach, które na zachód od Paschendaele były szczególnie zaciekłe, musiał nieprzyjaciel zadowolnić się niewielką ilością linji wyrw przed jego stanowiskami wyjściowemi.

Kilka dywizji angielskich oderwano od głównego natarcia i wysłano przeciwko naszemu frontowi od Becelaere aż na południe od Gheluvelt. Z początku wtargnęły one do parku Paezelhoek i do Gheluvelt; niebawem jednak nasze silne przeciwuderzenie wyparło nieprzyjaciela po przez dawną linję. Walki częściowe trwały do późnej nocy; silny ogień zelżał jedynie przejściowo.

Wojskom ze wszystkich państw Rzeszy przypada zaszczytny udział w pomyślnym dla nas wyniku tego dnia bitwy.

Grupa wojsk nast. tronu niemieckiego.

W niewielu odcinkach nad kanałem Oise - Aisne walka artyleryjska wzmogła się; piechota nieprzyjacielska nadaremnie usiłowała pod wieczór w wielu miejscach przedostać się na północny brzeg kanału.

W Szampanji i nad Mozą wzmagała się wielokrotnie działalność ogniowa w pojedyńczych.

Na wschodnim terenie walk oraz na froncie macedońskim sytuacja nie uległo zmianie.

Włoska widownia wojny.

Operacje przeciwko głównym siłom armji włoskiej, przygotowane pod osobistym zwierzchnim kierownictwem J. C. M. cesarza austrjackiego, króla węgierskiego, rozwijają się przy współdziałaniu nieporównanej siły uderzenia wojsk niemieckich, które ramię przy ramieniu ze swymi walecznymi sprzymierzeńcami przystąpiły do walki nad Isonzą.

Druga armja włoska jest pobita.

Przy ładnej pogodzie niemieckie i austro - węgierskie dywizje posuwały się niepohamowanie naprzód przez wzgórza i doliny, łamiąc wielokrotnie wytrwały opór nieprzyjaciela.

C. i k. 22-ga dywizja strzelców wzięła ostrograniasty grzbiet górski Stol. Silnie umocniony szczyt Mt. Matajur na wysokości 1,641 metr. padł już o godz. 7 zrana 25 października, w 23 godziny od początku natarcia naszego pod Tolmeinem, — dzięki wybitnej energji porucznika Schnichera, który z 4-ma kompanjami górno - szląskiego pułku piechoty Nr. 63 wziął szturmem silny włoski graniczny punkt oparcia.

To, czego wszystkie wojska dokonały w walkach i marszach, posuwając się przez przedgórze Alp Julijańskich ku równinie włoskiej, wynosi się ponad wszystkie pochwały.

Liczba jeńców wzrosła do 60,000, zaś zdobytych armat do 450. Materjał wojenny nie do zliczenia trzeba jeszcze zabrać z wziętych stanowisk włoskich. W ostatnich dwóch dniach strącono 26 samolotów nieprzyjacielskich. Front włoski pod Idonzem chwieje się aż do Wippach; na płaskowzgórzu Karst trzyma się przeciwnik.

Pierwszy generał - kwatermistrz
Ludendorff.

KOMUNIKAT WIECZORNY.

BERLIN, 27.10. (WAT). (Urzędowo).— We Flandrji ożywiona działalność artyleryjska na południowo - zachodnim skraju lasu Houthoulster lokalne walki piechoty.

Z frontu nad kanałem Oise - Aisne nic nowego.

Na froncie wschodnim nie było znaczniejszych operacji wojennych.

Na froncie włoskim poczyniliśmy również i w dniu dzisiejszym znaczne postępy. Liczba jeńców z 60,000 podniosła się jeszcze o kilka dalszych tysięcy. Liczba zdobytych armat podwyższyła się na z górą 500.

Komunikat francuski.

PARYŻ. 27.10. (WAT). Komunikat urzędowy francuski z piątku, dnia 26 października, w południe. W Belgji zaatakowali Francuzi dzisiaj rano o godz. 5 pozycje niemieckie pomiędzy Orte-Orschten a Draaibank. Wojska francuskie, brnąc w wodzie po ramiona, przekroczyły St. Jansbeck i Coverback i pomimo dużych trudności, spowodowanych rodzajem terenu, osiągnęły bardzo poważne postępy. Wieś Draaibank, lasy Papegaed i liczne folwarki, przemienione w mocne punkty oparcia, wpadły w ręce atakujących wojsk francuskich. Wzięto tutaj 100 jeńców. Noc była spokojna na całym froncie na południe od Aisne'y. Niemcy zaledwie tylko słabo byli w stanie odpowiadać ogniem swej artylerji. Francuzi umacniają stanowiska, zdobyte na brzegu południowym kanału Oise - Aisne, na którym mosty, Niemcy, cofając się, wysadzili w powietrze. W Argonach natarcie niemieckie na małe posterunki francuskie pozostało bez skutku. Na prawym brzegu Mozy ponowili Niemcy swe ataki na pozycje francuskie lasu Chaulne. Po bardzo zaciętych walkach, podczas których poniósł nieprzyjaciel poważne straty, powiodło się mu wtargnąć tylko do wysuniętego naprzód rowu francuskiego. Zresztą wszędzie noc minęła spokojnie.

PARYŻ. 27.10. (WAT). Komunikat urzędowy francuski z piątku, dnia 26 października, wieczorem. W Belgji nie nastąpił dotąd kontr-atak niemiecki przeciwko nowym pozycjom francuskim. Liczba jeńców, wziętych przez Francuzów, w dniu dzisiejszym przenosi 200. Na północ od Aisne'y Francuzi, rozszerzając swój sukces na prawem skrzydle atakowanego frontu, wyparli Niemców z okolicy na północ majątku La Chapelle St. Berthe. Wieś Filain znajduje się w posiadaniu francuskiem. Dalej na wschód dotarli Francuzi do skraju płaskowzgórza na północ od wierzchołka Chevrigny. Na reszcie frontu położenie nie uległo zmianie.— W Szampanji rozchwiały się dwa natarcia niemieckie, usiłowane po silnem ostrzeliwaniu rowów francuskich pod Maison de Champagne. Natomiast Francuzom powiódł się atak przeciwko linjom niemieckim w odcinku lasu Cornillet, przyczem wzięto jeńców. Na prawym brzegu Mozy walka artyleryjska trwała w ciągu całego dnia pomiędzy Samogneux a Bezenvaux, zaś ze szczególną siłą w okolicach lasu Chaume.

KOMUNIKAT WŁOSKI.

LUGANO. 27.10. (WAT). (Urzędowy komunikat włoski z dn. 26.10). Ofensywa nieprzyjacielska przeciwko naszemu lewemu skrzydłu na froncie Julijskim, zasilana wielkiemi masami wojsk nieprzyjacielskich, trwała w dalszym ciągu z wielkim napięciem w nocy na 25 b. m., oraz w ciągu dnia wczorajszego. Na przestrzeni od Monte Maggiore aż do okolic na zachód od Auzzy zmuszeni byliśmy cofnąć się z naszych pozycji, a wskutek tego musieliśmy przystąpić do ewakuacji płaskowzgórza Bainsizza. Na wschód od Gorycji i na Karście położenie bez zmiany.

LUGANO, 27.10 (WAT). Wrażenie komunikatu jenerała Cadorny, głoszącego, że armja włoska musiała opuścić front nad środkowym Isonzem, było przygniatające i prasa włoska nie kryje się z wyrażeniem swego bolesnego zdumienia.

Z ROSJI.

Nowy naczelny wódz. — Kongres polityczny w Moskwie.

NOWY NACZELNY WÓDZ ROSYJSKI.

BAZYLEA. 27.10. (WAT). Dzienniki paryskie donoszą z Petersburga: W końcu bieżącego tygodnia Kierenskij ustąpi ze stanowiska generalissimusa. Naczelnym dowódcą armji będzie przypuszczalnie mianowany szef sztabu generalnego, Duchonin.

UPADEK RAD ROBOTNICZO-ŻOŁNIERSKICH.

SZTOKHOLM. 27.10. (WAT). Pet. Ag. Tel. komunikuje treść nader ciekawego artykułu naczelnego, zamieszczonego w organie petersburskiej Rady robotników i żołnierzy „Izwiestja", a omawiającego powolne zamieranie rad robotniczo-żołnierskich. Z ogólnej liczby 600 Rad lokalnych w początku rewolucji wiele zaliczonych zupełnie, część istniejąc tylko na papierze, inne są prawie już usunięte. Przybywający z prowincji reprezentanci Rad, potwierdzają upadek ich wpływów i skuteczniej dotychczas władzy.

FINLANDJA — EWENTUALNA WODOWNIA WOJENNA (?)

HELSINGFORS. 27.10 (WAT). Według doniesień dzienników senat finlandzki powiadomiony został, że rząd Stanów Zjedn. zatrzymał w portach amerykańskich 3 parowce z ładunkiem 12 i pół miljonów kilogramów mąki, przeznaczonym dla Finlandji. Przyczyną tego rozporządzenia jest obawa, że Finlandja niebawem może się stać teatrem operacji wojennej i że wobec tego wszystkie te zapasy mogłyby wpaść w ręce niemieckie. Z tegoż samego powodu zatrzymano w Ameryce 6 miljonów klgr. cukru, również przeznaczonego dla Finlandji.

KONGRES POLITYKÓW W MOSKWIE.

SZTOKHOLM. 27.10. (WAT). Pet. Ag. Tel. donosi z Moskwy: Jednocześnie z otwarciem parlamentu tymczasowego w Petersburgu otwarto tutaj w obecności przeszło 1000 przedstawicieli kongres polityków, składający się zwłaszcza z reprezentantów kół niedemokratycznych.

Zatwierdzono 146